7610
II
pol.,r.1891-1909, autograf prof.Leona Mańkowskiego, 23x17⅘ cm i mniej, k.1189/s.2312 + k.33/, jednej ręki, karty luźne w tekturowych pudełkach

Mańkowski Leon

Dziennicżek.

1891-1909.

1891-1894 :	s.104 + 2 k.	ochronne
1895 :	s. 88 + 2 "	"
1896 :	s.110 + 1 "	"
1897 :	s.148 + 4 "	"
1898 :	s.164 + 2 "	"
1899 :	s.160 + 2 "	"
1900 :	s.152 + 2 "	"
1901 :	s.154 + 2 "	"
1902 :	s.170 + 2 "	"
1903 :	s.152 + 2 "	"
1904 :	s.176 + 2 "	"
1905 :	s.168 + 2 "	"
1906 :	s.160 + 2 "	"
1907 :	s.166 + 2 "	"
1908 :	s.176 + 2 "	"
1909 :	s. 64 + 2 "	"

Roczniki 1902,1907,1908 i 1909 zatytułowane : Dziennik.
Ten sam tytuł - Dziennik- na grzbietach pudeł tekturowych.

Lata 1891-94 razem ujęte w obwolutę i paginowane.Roczniki te w porównaniu z późniejszymi pisane znacznie krócej.1891-92-miesiąc zajmuje jedną kartę.Dziennik pisany początkowo ołówkiem, tylko nagłówek:rok i miesiąc dopisany atramentem . Pismo na niektórych kartach dość blade. Od 18.VIII 1892 -atramentem./ Z wyjątkiem26 i 27 VIII, oraz 19-30.IX./R. 1892 -kartki oznaczone są pieczątką:"Leon Mańkowski".R.1893 -karty nie pokrywają się tak ściśle z miesiącami jak w poprzednich rocznikach, ale w sumie jest ich też 12, r. 1894 ma znacznie dłuższe zapiski.

Od r. 1895 do końca Dziennika t.j. do r. 1909 - każdy rocznik osobno obwolutowany i paginowany,Dziennik obszerniej i staranniej pisany,zasadniczo atramentem,wyjątkowo tylko ołówkiem chemicznym, najczęściej w czasie podróży.

W Dzienniczku autor notuje czynności i wypadki dnia codziennego. Są to notatki najczęściej krótkie, naogół nie zawierające przeżyć psychicznych. / Wyjątkowo zapiski: " smutno"," Bardzo smutno"./ Dziennik zawiera dane dotyczące życia osobistego autora,jest to kronika życia rodzinnego oraz towarzyskiego, obfituje w wzmianki częste o urodzinach,zaręczynach,ślubach,śmierciach i pogrzebach krewnych i znajomych. Bardzo wiele miejsca zajmują zapiski o składanych i odbieranych wizytach, oraz przyjęciach, przy czym Leon Mańkowski wymienia obecnych gości, niekiedy po kilkadziesiąt nazwisk;podaje często z kim rozmawiał.

Dziennik zawiera sporo zapisek odnoszących się do Życia Uniwersytetu Jagiellońskiego, lub drobne zdarzenia z Życia Krakowa./zob. niżej./

Pamiętnik prof. Mańkowskiego przynosi również nieco szczegółów do pracy naukowej, Spotykamy krótkie wzmianki: " Pracuję", niekiedy

7610
II

podające temat. Więcej zapisek o pracy znajdujemy w okresie przed i w czasie habilitacji-Wiedeń 1892, oraz w okresie wydawania rozprawyW pierwszych latach wspomina o wykładach na które uczęszczał- prof. Bühlera,Kirstego i Müllera. Wspomina o Colloquium habilitacyjnym/egzaminatorzy:Bühler i Bickell/,wymienia obecnych na wykładzie habilitacyjnym.

W okresie docentury i profesury na Uniwersytecie Jagiellońskim podaje w zapiskach dziennych numer kolejny wykładu/bez oznaczenia treści/,zapisywał też sumiennie prof.Mańkowski,gdy z powodu braku słuchaczy wykład nie odbył się.

Pamiętnik zawiera też krótkie wzmianki o zjazdach naukowych, czasem tylko od strony towarzyskiejś n.p." bankiet z powodu zjazdu..."

Autor często wspomina o swej bibliotece,kupnie,oprawie i katalogowaniu książek.

W Dzienniku spotykamy częste,lecz krótkie wzmianki o przedstawieniach teatralnych,dokładniej pisze prof.Mańkowski o koncertach i operach, n.p. entuzjastyczny opis koncertu I,Paderewskiego./zob.niżej/.Leon Mańkowski grywał na fortepianie sam i na cztery ręce,o czym często wspomina.

Autor Dziennika/oraz jego rodzina/ zajmował się akcją filantropijną, pracował w organizacjach społecznych.

O wypadkach politycznych wzmianek jest niewiele i krótkie, n.p. rewolucja 1905 roku, dymisja gabinetu, śmierć panujących itd. Mańkowski podaje wyniki wyborów do parlamentu , lub do rady miejskiej,niekiedy zapisuje na kogo oddał głos.

W okresie podróży,dość częstych autor pisywał Dziennik podobnie jak zawsze.Wspomina często o wyjazdach do rodziny, do sióstr

Anny Byszewskiej /mąż Adam/ zamieszkałej w Bujscach i Jadwigi Borowskiej/mąż Józef/ w Hurku, do kuzynów Wacławów Mańkowskich do Brodnicy,do rodziny na wschód / Podole i Ukraina/,gdzie odwiedzał kolejno miejscowości Pustowarnię/ rodziny pierwszej żony Cecylii Zaleskiej/, Sainkę, Borówkę i inne majątki rodziny Mańkowskich.Wspomina też o wyjazdach do Lwowa,Poznania, Warszawy oraz do Wiednia.Z dalszych podróży zagranicznych wspomnieć należy Berlin, Strassburg, Włochy, Szwajcarię. -Sporo miejsca zajmują sprawy zdrowotne rodziny,wyjazdy dla kuracji do uzdrowisk krajowych i zagranicznych ,wzmianki o chorobach nawiedzających często bliskie osoby, wizyty lekarskie itd.

Ze spraw domowo-rodzinnych nie można pominąć mieszkania, gdyż temat ten powtarza się często na kartach pamiętnika./Urządzenie mieszkania przy ul. Basztowej przed ślubem z 1-szą żoną, poszukiwanie mieszkania, przeprowadzka na ul. Wolską, a zwłaszcza kupno parceli, budowa domu,urządzeniendomu i ogrodu- koło Ogrodu Strzeleckiego./

Ze względu na bardzo wielką ilość występujących osób i moc szczegółów podaje się tylko ważniejsze zapiski w wyborze według tematów.XX

1. Dane biograficzne.

1891:s.23- 13.XII- 10 rocznica doktoratu.

1892:s.27-13.II - List od Malinowskiego w sprawie nostryfikacji doktoratu.

1892: s.37-8.VII- prośba o dopuszczenie do habilitacji w dekanacie.

" s. 45-14.XI-przysyłają mi 50 egzemplarzy mej rozprawy.

" s. 46-28.XI- colloquium habilitacyjne.

" s. 47- 1.XII - wykład habilitacyjny.

1893: s.68 -18. X.- pierwszy wykład/ na Uniw. Jag./

1895: s.72-8.X. - ślub z Cecylią Zaleską.

76:0
II

1898: s.138-6.XI.-kończy 40 lat

1899:s. 97-28.VII-urodziny i śmierć synka-Józef Maria.

1901:s.137-139-3.XII- śmierć żony Cecylii z Zaleskich.

1904:s.3-3.I. " Czas" ogłasza nominację na profesora.

" :s.108-3.VIII.-oświadcza się p.Zofii Michałowskiej i zostaje przyjęty,

" : s. 135-27.IX-ślub z Zofią Michałowską.

1905-s. 139-28.X.-kupno 9 parcel w Ogrodzie Strzeleckim za 95tys. koron.

1906-s.153-23 XII-urodził się synek Wacław Ignacy Stanisław Kostka

1907-s.43-2.IV, śmierć Wacia.

" s.161-19.XII- urodził się syn Antoni Stanisław Kostka Ignacy

1909-s.57-17.IV.- ostatni dzień pamiętnika.

2. Rodzinne.

1895:s.75-18.X.-śmierć ciotki Lucyny .

1899:s.89-9.VII- prymicje brata Piotra w Żytomierzu.

1904: s.146-21.X.-śmierć matki.

1905: s.6-17.I.-śmierć stryja Wacława.

1905: s.86-88-20.VII-ślub Emanuela Świeykowskiego.

1907:s.126-2.X. złote wesele Mieczysławów Kwileckich w Poznaniu.

1907:s.141-2XI.-narada w sprawie założenia związku rodzinnego Popielów

1909:s.9-17.I.-wiadomość o śmierci Kazimierza Mańkowskiego/15.I./

1909:s.49-1.IV. wiadomość o śmierci Emanuela Świeykowskiego/wczoraj/

3.Nauka,

1893-s.67-7.IX.- posiedzenie wydziału filolog. Ak.Um.

1895-s.41-2.VII.- odczyt w Akademii:" Pancatantra jako źródło Hitopadesa".

~~1897-s.136~~

1897-s.136-6.VII.-zaczyna opracowywać tekst południowej recenzji Pancatantry.

1901-s.44/45-11-15.IV.-pobyt w Wiedniu w sprawie pracy,która została przyjęta i będzie drukowana w "Wiener Zeitxeh schrift für die Kunde des Morgenlandes."

1906:s.86,88-13,18.VII. pracuje nad Rigwedą.

1908-s.141-19.X, posiedzenie wydz.filol. A.U.-referat " O najnowszych wynikach studiów nad Pancatantrą."

4. Zjazdy.

1893:s.58-24.V.-zjazd filologów w Wiedniu.

1894: s.88 7-11.IX.-zjazd w Genewie.

1897: s.100- 29.VIII-prof.Rydygier / we Lwowie/ opowiada o kongresie medycyny w Moskwie.

1897: s.139-12.XII-przyjeżdżają posłowie na wiec słowiański-obecni w teatrze.

1899:s.118-23.IX. w sali magistratu posiedzenie zjazdu dziennikarzy słowiańskich.

1904:s.142-13.X. obiad w niebieskiej sali z powodu zjazdu balneologów,

1906:s.80-82-30.VI-4.VII- zjazd rejowski.

5. Z życia Uniwersytetu Jagiellońskiego.

1893: s.67-7.IX. otwarcie roku szkolnego.

1894:s,77-7.III-pp. Janik i Nitsch składają kollokwium celująco.

1895:s.43 -8.VII.- Mańkowski i Natanson delegatami docentów prywatnych.

1898: s.78-14.VI.- kolacja u Turlińskiego-pożegnanie prof. Adametza powołanego do Wiednia- wymienia obecnych profesorów.

1898:s.137-5.XI. promocja "sub auspiciis imperatoris" na dr praw

7610
II

Stanisława Badeniego, syna marszałka krajowego.

1900:s.72-7.VI- uroczystość jubileuszu Uniwersytetu.

1903:s.138-29.XI-bankiet z powodu 30-lecia pracy naukowej prof. Sokołowskiego.

1903:s.141-6.XII- uczta dla prof.Zolla-jubileusz 40-letniej profesury.

1904: s.6-11.I. spotyka p. Gieleckiego mającego odbyć wkrótce promocję sub auspiciis imperatoris.-

1905:s.72/73-23.VI-kollokwium habilitacyjne dr Bujaka i Nitscha.

1906: s.123-9.X. inauguracja roku akademickiego-/dość szczegółowo/

1906:s.142-28.XI-zmarł wczoraj prof.Piekósiński.

1907:s.64-18.V.-śmierć prof.Jordana.

1907:s.108-22.VIII-niedawno zmarł w Krakowie prof.Potkański.

1907:s.131-12.X.-otwarcie roku szkolnego.

1908:s.66-9.V.-uniwersytecka komisja do przyjmowania hospitantek.

1908:s.75-23.V. telegrafuje z Wiednia do prof. Creizenacha,który obchodzi jubileusz 25-lecia profesury.

1908:s.87-13.VI-wybór rektora, prof. Ulamowski nie przyjmuje wyboru, wybrany prof. Fierich.

1908:s,13.VI-zaburzenia na uniwersytecie,

1908:s.103-14.VII-doktorat honorowy min. Korytowskiemu-uchwała Wydziału filozoficznego.

6. Z życia Krakowa.

1898:s.79-15,VI-ogląda nowy pomnik Kopernika Godebskiego na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej.

1898:s.83-26.VI-dziś odsłonięto pomnik Mickiewicza w Rynku.

1903:s.87/88-12.VII-powódź -łódki pływają przy resursie i ul. Wolskiej 6,planty przy ul,Straszewskiego pod wodą.

1906:s.64-19.V.-zwiedza nowy szpital Bonifratrów.

1908:s.39-22.III-wystawa obrazów -"Krwawa niedziela"W.Kossaka, "Smierć Ellenai" Malczewskiego.

1908:s.50-9.IV.w teatrze "Dymitr Samozwaniec " Nowaczyńskiego, " Solski gra znakomicie,sztuka zajmująca."

7. Sprawy społeczne.

1892: s.33-7.V. strajk fiakrów i dorożkarzy w Wiedniu.

1900: s.71-~~19.VII~~ 6.VI. - na Modrzejówce poświęcenie 2 pierwszych domków dla robotników.

1901: s.71-19.VI. poświęcenie domu pracy na Pradze,założonego przez stryja Wacława Mańkowskiego w czasie jego złotego wesela.

1905:s.135-21.X. posiedzenie Towarzystwa Tanich Mięszkań.

1906:s.43- 6.IV.-w sali Towarzystwa Ubezpieczeń zgromadzenie konstytuujące "Związku pracy narodowej".

1906: s.44-9.IV. -pogadanka w Czytelni katolickiej.

1906: s.66-25.V. poświęcenie ochronki przy ul. Szujskiego.

1907:s.22- 27.II. u prof. Jordana poufna narada w sprawie pomocy dla Wielkopolski.

1907:s.153- 1.XII. poświęcenie nowego domu im. Mańkowskich na Modrzejówce,fundowanego przez ciotkę.

1908:s.36-15.III- kiermasz na dom podrzutków.

1909:s.51-5.IV.- wybrany wiceprezesem Towarzystwa Tanich Mieszkań.

8. Wypadki polityczne.

1894:s.97-2.XI.- śmierć cara.

1897: s.133- 28.XI. - wiadomość o przyjęciu dymisji gabinetu Badeniego.

1898: s.62-14.V.- raut dla nowego namiestnika Leona Pinińskiego.

" s.85/6-30.VI.-w zachodniej Galicji stan wyjątkowy z powodu rozruchów antyżydowskich.

7610
II

1898:s.101-31.VII.- Bismarck zmarł wczoraj wieczorem.

" s.119- 13.IX.- wiadomość o zamordowaniu cesarzowej austriackiej.

1900:s.95-31.VII-wiadomość o zabójstwie króla Humberta.

1901:s.119/20-24.X.-obiad składkowy dla nowego marszałka Andrzeja Potockiego.

1903:s.71-11.VI. wiadomość o zamordowaniu serbskiej pary królewskiej.

1905s.9-23.I.- w Petersburgu rewolucja.

" s.61-29.V.-wiadomość o klęsce floty rosyjskiej.

" s.76-29.VI. -" z powodu rozruchów Jasiowie/Mańkowscy/ z dziećmi byli 10 dni u Józia/Mańkowaki/,lecz już wrócili do Sainki."

" " 30.VI. w " Odessie rewolucja"ę, straszne szczegóły o rewolucji w Odessie."

" s.138-27.X.-w Królestwie i w Rosji rewolucja.

" s.140-31.X.-"wczoraj ogłoszono w Petersburgu manifest konstytucyjny."

" s. 141.-2.XI.-" straszne wiadomości z Rosji i Królestwa."

" s. 151-28.XI. " na dziś zapowiedziany przez socjalistów strajk powszechny jako demonstracja w dzień otwarcia rady państwa."

1906:s.89-23.VII.- " dowiaduję się o rozwiązaniu dumy/wczoraj/".

1908:s.28-28.II.-" wiadomość o uchwaleniu w Izbie Panów pruskiej wywłaszczenia Polaków."

" s.52-12.IV.- zamordowanie namiestnika /Andrzeja Potockiego/ we Lwowie"

" s.70- 16.V. śniadanie składkowe dla namiestnika Bobrzyńskiego.

9. Wybory.

1895:s.70-30.IX - wybory do sejmu- głosuje na Chrzanowskiego,Jordana i K
Rottera.

1897: s. 23.-11.III. wybrany socjalista Daszyński przeszło 22 tys. głósów.

" s.24- 16.III. wybory z kurii gmin miejskich, wybrany dr Danielak.

" s. 25-18.III. " jade do magistratu głosować."

1900: s.138-23.XI.- zgromadzenie przedwyborcze w sali rady miejskiej pod hasłem solidarności koła polskiego.

" s.145-13-14.XII.- wybory- Daszyński posłem-13 tys. głosów.

1905:s.60-26.V. głosowanie na 12 radnych miejskich.

1906:s.135-7.XI. - " jadę oddać głos na dr Staniszewskiego kandydata na p. sła na sejm."

1907:s.64-17.V. wybrani posłowie do Rady Państwa: z Krakowa: Staniszowski, Zieleniewski,Sikorski, Potelenz i Gross. /nienawisty żyd przeciw Beremu/ upadł Daszyński.

1908:s.29-2.III" oddaję swój głos dwom tylko kandydatom na posłów do sejmu Bujakowi i Staszczykowi".

1908: s.[illegible]-8.IV.-oddaję głos na 14 radców miejskich."

10. Sławni ludzie.

1893?s.69-7.II. - pogrzeb Matejki.

1901:s.118-20.XI. " pogrzeb Bałuckiego,który parę dni temu odebrał sobie życie.

1902:s.139-18.X.- przyjeżdża Konopnicka na tutejszy obchód jubileuszowy.

1905: s.45-28.IV. " w naszej nieobecności Olciowie/Bratérstwo Aleksandrowie Mańkowscy/ przyjmują Sienkiewicza".

1907 s.3 -6.I" dziś umarł tu Jan Stanisławski ."

" s.152-28.XI.-zmarł tu dziś Wyspiański."

" s.165-29.XII. śmierć b. ministra Dunajewskiego.

1909:s.12-21.I. " dowiaduję się o śmierci /prof. Władysława / Nehringa."

11. Muzyka.

1903:s .147-19.XII. - pisze nuty "swoją kukułkę"

1904:s.1-2-2.I. opis /obszerny/ koncertu Paderewskiego.

" s.3-4.I.- ostatni koncert Paderewskiego.

1906-s.32 - 16.III- opis koncertu pianisty Godowskiego.

" s.127-19.X. - koncert Kubelika.

1907:s.31-17.III,- Lalewicz gra u Mańkowskich Leonów.

" s.82-27.VI. -"Cavelleria rusticana" i " Pajace".

" s.91- 18.VII,- "Stara Baśń" Żeleńskiego.

1908-s.31-5.III,- wieczorek muzykalny / u Mańkowskich/ Lalewicz gra przeważnie Chopina.

" s.32+ 6.III,- koncert Sarasatego i pianistki Marx-Goldschmidt.

" s.51-10.IV.- koncert Adama Dzieduszyckiej Polińskiej- Leszickiej.

12. Podróże.

1894:s.89-7-11.IX.-Genewa,Einsiedeln,Rapperswyl,Zurych.

1895:s.72 i nast.-12.X. i nast. Wiedeń,Wenecja,Mediolan-/podróż poślubna./

1901:s.44-45-11.-13.IV. - Wiedeń - praca naukowa.

1905:s.65-69-5-12.VI.- Berno Szwajcarskie.

" s.93-128-2.VIII-8.X.- wyjazd do Brodnicy następnie Szwajcaria,Florencja,Wenecja,Lido.

1907:s.115 6.IX-30.IX.- z Marienbadu do Włoch, Bellagio, Lugano, Strassburg,Berlin, Brodnica.

Dziennicek

1891 – 1894.

Hyeres 1891.

Luty 1891.

Marzec 1891.

Kwiecień 1891.

Maj 1891.

Ozerwic 1891.

Lipiec 1891.

Sierpień 1891.

Wrzesień 1891.

Październik 1897.

Listopad 1891.

11

Grudzień 1891.

30. Wyjazd Olgi. Śniegi pada. Sprawozdanie z Petersburga. Zamiejscowski. Rano gracja.
31. [illegible]

Styczeń 1892.

LEON MANKOWSKI

Lwów 1892.

LEON MAŃKOWSKI

Marzec 1892.

Kwiecień 1892.

LEON MANKOWSKI

Maj 1892.

LEON MAŃKOWSKI

Czerwiec 1892.

Wszyscy trzej [illegible] mnie na herbacie. Józio Borowski u mnie. We-
[illegible]rem pracuję.
[illegible] z [illegible]
[illegible]zia Bühlera [illegible]ma;
[illegible] Cały dzień pracuję
[illegible]chi z tyłu
[illegible]ki i starszy
[illegible]ty z Mary
[illegible]uję ze zwrotek.
[illegible]racuję w domu,
[illegible]winy z Bühlerem i
25. Pracuję nad Korektą.
26. Msza w Stephanskirche.

Lipiec 1892.

LEON MAŃKOWSKI

Pusszta

Sierpień 1892.

18. Kawa mrożona u Reinmana i gazety. Sprawunki na Rynku. Spotykam Cesia Szaszkiewicza. Ujrzał trwa. Po poł. na dworcu 38½° R., w pokojach od ulicy 25½° R., od dziedzińca 23° R. Pracuję.
19. Pracuję. Wizyta u Cioci Lucyny. Wracam piechotą do domu.
20. Pracuję. Ujrzał zawsze szalony. Reinmann, Brigar, potem siedzę na Plantach do kolacji.
21. Msza o 12ej u P. M. Jazz. Bogusz i pani Dora Dorożyńska ~~czy też panna Zofia~~ K. Po obiedzie list do Antosi. Marcin u mnie. Wizyta u Zdzisia Ob. Spotkanie z Michałowskim (Józiam), wizyta u C. Lucyny. Podobno mniej gorąco.
22. Książki z oprawy. Gorąco, nie mogę pracować. Kończę „three men in a boat" Jerome'a (jeszcze wczoraj). W kawiarni na Plantach, muzyka. Rano Józio Michałowski u mnie.
23. Pracuję. W cukierni Roszkowskiego na Rynku, ekspedycja piechotą do Cioci Lucyny. Spotykam p. Ludwika Michałowsk.
24. Pracuję. Bardzo gorąco. ~~Idę~~ U Fenga spotykam panią Antoniową Potocką; u Craplickiego (cytowniczka). Na Plantach w cukierni. Wieczorem pracuję do 12¾.
25.

28. Msza o 12ej u P. M. Po obiedzie trochę pracuję. Młodzi Jaroszyńscy z Antopola u mnie. Wizyta u Zdzisia, Józio O. Koczorowski, potem u Cioci Lucyny.
29. Pracuję. Gorąco. Ks. Wianowski nadole. Wizyta u C. Lucyny.
30. Pracuję. Tramwajem na Rynek i do Holika. List od Antosi.
31. Pracuję i kończę rozprawę. Zgubiony klucz. Wizyta u C. Lucyny. Gorąco. Koncert z Lipska.

Wrzesień. 1892.

1. Pracuję. Przed wieczorem idę na Planty i na Rynek do Fischera. Listy od Tici i od Mimi.
2. List od Waciów. Wysyłam korektę. Przepisuję pracę na maszynie. Pod wieczór na Planty i do Cioci Lucyny, gdzie jem kolację.
3. List od Mamy. Przepisuję. Spotykam prof. Malinowskiego i z nim siedzę i opaceruję. Golarz i sprawunki u Frigara.
4. Rano u O. Koczorowskiego, gdzie się w celi spowiadam, potem w Kaplicy Komunikuję. Po śniadaniu u Jezuitów msza o 12ej na P. M. Po obiedzie przepisuję. Wizyta u Zdzisia i u C. Lucyny. Burza i deszcz. Znacznie pochłodziało. Burza trwa do 1ej w nocy.
5. Rano Miecio Kwil. z Julcią u mnie, bawią ze dwie godziny. Idę z nimi do Sadkiego na obiad. Tam p. Martyna Zaleska, mąż jej i wnuki. Po obiedzie idziemy do Cioci Lucyny. O 5ej do domu. Przepisuję. Wieczorem znów szereg burz z ulewnym deszczem.
6. Rano na dworcu, gdzie żegnam Miecia Kw. Cały dzień w domu, kończę przepisywanie rozprawy.
7. Pracuję. Pod wieczór u Bujańskiego, golarza, Sebethnera i u Cioci Lucyny. Piszę listy do Bilka i Bruguliny.
8. Wysyłam listy i pocztki na pocztę. Wizyta u Sobańskich, potem u Jezuitów, gdzie nie zastaję O. Koczorowskiego. Msza o 12ej u P. M. Obiad u C. Lucyny, gdzie Julcia Kw. Porządkuję. O. Kacz. u mnie. Palę.
9. Wyjazd z Krakowa. Jadę z panią Jadwigą Bramicką, panią Tarnowską z wnuczką i Ignasiewiczem do Szczakowej. Obiad w Wodowni. Do Brodnicy przyjeżdżam popołudniu. Rozmowa z Waciem.
10. Cały dzień spędzam z Waciami. Spacer z Waciem w polu.
11. Msza. W Kościele po. Adam. Chłapowski. Idziemy na Jasnogórę.
12. Listy od panny Ch., Tici i Andzi, korekta z Lipska. Ks. Jastrzębski przed obiadem u Waciów.
13. Wyjazd z Brodnicy rano. Po obiedzie jedziemy wszyscy na grzybobranie w pole pod lasem.
14. Ksiądz na obiedzie; idę z nim do niego. List od panny Chłapowskiej i korekta z Lipska.
15. Poprawiam korektę. Wybieramy się do Siódek, gdy przyjeżdża pani Chłapowska z synową Jasiową.
16. Spacer z Waciem i z Ulą po gospodarstwie. W lesie znajdujemy grzyby. Przyjazd nauczycielki, panny Dąbrowskiej.
17. Jadę z Waciem do Leszna. Tam obiad w hôtel de Pologne, skromnemu, odwiedzamy Stasia M., pani Kabłowskiej nie za-

stajemy. [illegible] wracamy do Warszawy. Pogoda z ulewą.
18. Msza o 8½. Państwo Chłapowscy po mszy u Wacia.
O 5½ jadę z Wacianii do Szkudr. Tam p. Desiorra
z bratem Stefanem Dembińskim, Zygmś Chłapowski
z trzema siostrami i panną Dembińską. O 10½ wracamy
w Brodnicy. Bardzo pochlebiamy.

Październik 1892.

LEON MANKOWSKI

*3. Pacz mieszkanie, sprawunki, wizyta u Cioci Lucyny. —
~~4. Sobota~~. Rano S. K. u św. Barbary, potem na mszy o 9ej.
4. Poniedz. Sprawunki i u C. Lucyny z pożegnaniem. Wyjazd z Krakowa. „Rewizja" na dworcu z powodu cholery.
5. Noc w wagonie, śpię. Rano w Wiedniu. Idę w Hôtel de France, idę na kawę do kawiarni „Café Parisien", potem do Podczaskiego, gdzie zastaję Stasia Szypt. Wracam do hotelu. Wizyta doktora Gratzingera (z powodu cholery), ubieram się, idę do goldna i do dawnej gospodyni. Po obiedzie w Kaiserhofie szukam mieszkania. Podczaski u mnie, potem młodzi Lipski. Kolacja w hotelu na dole.
6. Doktor nie przychodzi. Szukam mieszkania. Parę godzin u Stasia Szypt. w mieszkaniu Podczaskiego; poznaję młodego Jana Szypickę. Obiad w Kaiserhofie Kolacja w hotelu. Piszę listy. Wieczór w Arkadencafé „Animo vilis" Rodziewiczówny (w feljetonie „Czasu").
7. Rano spotykam Lipskiego w kawiarni i razem szukamy mieszkania. Po obiedzie w hotelu wizyta u Podcz. Szukam znów mieszkania napróżno. Po kolacji w hotelu czytam Daudeta.
8. Rano szukam mieszkania i najmuję pokój na Wickenburggasse 26, obiad w Alt-Pilsnertzer Bierhalle, wizyta u Podcz. Kol. w hotelu.
9. Przenoszę się do mieszkania. Msza o 11ej w Alserkirche, rozpakowuję. Lipski u mnie. Obiad w hotelu Hammerand. Jadę Kalwa z Żorżem u mnie, z nimi do Arcadencafé, potem do czytelni Schumanna. Z Żorżem kolacja w Riedhof.
10. Przynoszą mi rzeczy z dawnego mieszkania. Śniadanie w kawiarni. Przeglądam korekty. Po obiedzie w Kaiserhofie wizyta u prof. Millera. Z Żorżem znów konferencja. Kolacja w Arcadencafé.
11. Wizyta u Butlera, przedtem w Dekanacie oddaję resztę rozprawy. Kąpiel. Obiad w Erzh. Karl. Sprawunki. Lipski u mnie. Kolacja w Arcadencafé.

12. Tramwajem do księgarni Rosnera. Obiad u Löwenbräu. Potem u Lipskiego u mnie. List do Harrassowitza. Rendez-vous z P. i L. w Ritzhof na kolacji, potem z nimi wist u mnie.
13. W kawiarni koryguję. Obiad w Kaiserhofie, z prawenki: Jaś Kalm u mnie, z nimi do Arcadencafé, gdzie kolacja. Koryguję.
14. List do Ani z p. i w kawiarni. Tramwajem na Rothenthurmstr. (bilet na przedst. Sar. B.), obiad w Grosse Tabakspfeife. Kol. w kawiarni.
15. Obiad w Kaiserhofie, śniadanie i kol. w kawiarni naprzeciwko. W Księgarni Rosnera kupuję książki. Pracuję i piszę listy.
16. Msza o 12ej w Stephanskirche. Obiad z Jasiem i Żorżem u Leidingera, wieczorem w Carltheater na „Feder" i Sarah Bernhardt ze swą trupą, kolacja w Café Schulz.
17. Pracuję po śniadaniu w kawiarni i w domu. Obiad w Riedhof. Deszcz i chłodno. Wieczór u Pordesa, gdzie z Lipskim i z nim wist do późna. Levicki.
18. Śniadanie w Café Siller (naprzeciwko), obiad w Riedhof. Listy pisz. Kolacja u Sillera. Karty od Dongulina, Harrassowitza, Wacia.
19. Śniad. w Café Siller, obiad w Kaiserhofie, potem rozmowa z p. Schulze w księgarni Rosnera (August Schulzej). Kolacja w Café Schulz. Korekta. List od C. Lucyny.
20. Zimno; pracuję w domu w salaforku po wieczne ubrania. Wychodzę tylko na obiad do Riedhofa oraz na śniadanie i kolacja.
21. Rano pogoda, pod wieczór śnieg grad (w okolicy podobno obfity śnieg upadł). +1½° R. wieczorem. Wieczór w Café Schulz, gdzie w Revue des deux mondes czytam „Paysages des Tropiques" par Lucien Biart. Obiad w Riedhofie. W domu piszę listy i pracuję.
22. Wizyta u J. P. Po obiedzie w Kaiserhofie fryzjer. List do Dongulina. Kolacja u Schulza, poczem czytam Raghuwansza.
23. Śniadanie u Sillera, msza o 11ej w Neukirche. Pracuję. Po obiedzie w Riedhofie Jaś i Żorż u mnie bardzo długo. Kolacja u Schulza.
24. Po obiedzie w Kaiserhofie w Inst. Orf., gdzie widzę się z Bühlerem oraz z Morisonem, Ks. Dahlmannem i Preserbachem. Tam trochę pracuję. Wieczorem Pord. i Lipski u mnie, Kol. w Riedhofie, potem wist do późna.
25. Śniad. w Café Schulz. Ob. w Riedhofie, Kol. w C. Sch. Wiadomość o cholerze w Wiedniu.
26. Obiad w Riedhofie, Kol. w Café Schulz. Pracuję.
27. Obiad w Riedhofie. Lipski u mnie, z nim do restauracji zum Silbernen Brunnen na Berggasse, potem wist u Pord. Wygrywam 253 centy.
28. Listy od p. Klary, Mamy, p. Hejsmana, Dongulina. Obiad w Riedhofie, Kolacja u Schulza.
29. Obiad w Riedhof, Kol. u Schulza. Otrzymuję uwolnienie od poddaństwa.
30. Wysyłam pieniądze Wachowiczowi. Msza o 12ej w Stephanskirche. Obiad z Jasiem i Żorżem w Stephanskeller. Po obiedzie w domu czytam i pracuję. Kol. w Riedhof, potem w Café Schulz. List od prof. Malinowskiego.
31. Listy od Andrei i od Olesia Szeptyckiego. Oddaję Bühlerowi rękopis w Instytucie. Rozmowa z dawnymi kolegami i znajomymi z p. Barskim. Lipski u mnie. Obiad w Kaiserhofie, Kolacja u Schulza. Piszę listy.

LEON MAŃKOWSKI

Listopad. 1892.

1. Msza o 12ej w Stephanskirche. Obiad u Steinbergera. Wizyta u
2. Straffa, potem w domu czytam i listy piszę. W Kościele spotykam
Zakrzewskiego. Kolacja u Schulza. Kończę Jerome'a „Three Men etc."
3. Obiad w Riedhofie. Jaś i Żorż u mnie. Kolacja u Schulza.
4. W Bellevue Müllera nie zastaję. Pracuję w bibliotece. Obiad
u Kaiserhofie. W księgarni Rosnera. Podczaski i Lipski u mnie.
Kolacja z nimi w Riedhofie, potem w domu wiot. Przegrywam.
4. Ściemy czas i ciepło. W Instyt. Orj., potem obiad w Kaiserhofie.
Kolacja u Schulza. Karty od Malinowskiego i Drugulina.
5. Obiad w Kaiserhofie, księgarnia Rosnera, gotuję. Kol. u Schulza,
gdzie czytam „Revue". Listy od Tekosia i Olesia. Ładny dzień.
6. Po mszy o 12ej w Stephanskirche spotykam Jasia K., z nim na
obiad do Leydingera. Nadchodzi Żorż. W domu czytam. Jaś i Żorż u
mnie, odprowadzają mnie do Podczaskiego, gdzie z nim, Lipskim i
Lewickim wiot do późna. Nocuję u Podczaskiego.
7. Rano w Bellevue znów dziekana nie zastaję. Śniad. w Arka-
dencafé, obiad w Riedhofie, Kol. u Schulza. Słowa mi boli, wia-
nie pracuję, bez czytam Ohneta Memoiren & Cie, listy od Mamy i Józi.
8. W Bellevue rozmawiam z Müllerem, śniad. w Café Universität,
potem w Księgarni Rosnera. Piszę listy. Introligator u mnie. Obiad
w Riedhofie, Kolacja u Schulza. Kończę powieść Ohneta.
9. Obiad w Riedhofie. Zakrzewski u mnie. Kolacja u Schulza.
10. Śniadanie u Schulza. Obiad i kolacja w Riedhofie, ostatnia z Pod.
i Lipskim, z którymi potem wiot u mnie.
11. Obiad w Kaiserhofie. Zakrzewskiego nie zastaję. Kol. u Schulza.
Listy od p. Charzewskiej i od Andrei.
12. Kart. Karta od Olcid. Daję Müllerowi exp. mej rozprawy. Śniadanie
w Arcadencafé. Spacerujemy. Piszę listy. Obiad w Hôt. Rheinmen.
Zakrzewski u mnie. Kol. u Schulza.
13. Msza o 12ej w Stephanskirche. Obiad u Sachera z Jasiem i
Żorżem. Wizyta u Zakrzewskiego, gdzie czekam do wieczora, po-
tem Kolacja z nim w hotelu Meinel & Schön. Znajomość z p.
Wielowiejskim, prosi mnie do Rady państwa. U Sachera Józio Grzegorki.
14. Listy od Malinowskiego, Karwasowicza, Drugulina. Przesyłam mu
5 Degr. mej rozprawy. W Instyt. Orj. Daję 1 egz. Müllerowi. Widziałam
p. Binder na Rathhausstrasse. Zła mgła. Kol. u Schulza.
15. Listy od panny Chow. i od Kazia Krzyż. Święto patrona Krajów. św.
Leopolda. Msza w Abteikirche, potem śniadanie. Piszę listy. Na prośbę
Obiad u Riedhofie. Żorż u mnie. Kolacja u Schulza.

16. Pisz listy, wypravian rozprawę i wysyłam do drukarza. Po obiedzie w Riedhofie na poczcie. Kolacja u Schulza.
17. Obiad w Riedhofie, Kol. u Sillera. Podczaskiego nie zastaję wieczorem. Karty do Kirstego i Hildebrandta.
18. Karty do Kirstego, Hildebrandta, Commera. Rano K. Lipski u mnie. Śniadanie późne u Schulza. W Inst. Orj. i w bibliotece wydaję ową rozprawę. Ob. w Kaiserhofie. Dr. Rabczyński u mnie. Wieczorem po Kol. w Café Maximilian wist u Lipskich z Zwierdlinem
19. List od Manny, Zimno 0°. Na poczcie. Obiad w Riedhofie. Koncert „Clotilde Martory" Malotte. Podcz. u mnie. Kol. u Schulza.
*20. Nie zastawszy Ks. Jaffa, wysyłam list do Ks. Biglera w sk. Korzenie, Komunja i msza o 12½ w Kościele Jezuitów. Obiad u Streitberga. W domu pracuję, potem u Schulza. Wist u Podcz. z Lipskimi i Zwierdlinem. Przegrywam 301 cent. Nocuję u Podczaskiego.
21. Listy od Andrii, O. Kwiatkowskiego, Wadowicz etc. Śniad. u Sillera, obiad w Riedhofie. Rano bilet od Śniegockiego. Kol. u Schulza.
22. Karta od Bobrzyńskiego, list od Dra Bratta. — 1° R. wieczorem. Rano w dekanacie, ob. w Riedhofie, śniad. w Arkadencafé, Kol. u Schulza.
23. Po śniadaniu u Rosnera, obiad w Hôtel de France u weekla-
ra, na poczcie, u szewca. Kol. u Schulza. ~~List od Dembińskiego.~~ Wieczorem prawie — 3° R.
24. List od Manny. Śniad. u Sillera, ob. w Riedhofie, Kol. u Schulza.
Cały dzień pracuję. Wieczorem — 3° R. i zgoła mgła.
25. Rano w dekanacie (colloquium w poniedziałek) ½ godz. spotykam Szczerbackiego. Śniad. w Arcadencafé. Ob. w Riedhofie, Kol. u Schulza.
Pracuję. Śnieg pada, rano odwilż, wieczorem — 2° R. Ślizgo.
26. Śniad. u Sillera, obiad w Riedhofie, Kawa u Schulza, Podcz.
i Lipscy u mnie, z nimi Kol. w Riedhofie potem wist. Pracuję.
27. Rano po 10½ — 6° R. Msza o 11½ w Adalbertkirche, obiad w Rie-
dhofie, fryzjer, Kol. u Schulza. Pracuję. Emocje.
28. O 9½ colloquium, trwa ½ godz. Pytał Bühler i Bickell.
Dobrze poszło. K. Lipski czeka w uniwersytecie, razem do Arcadencafé,
potem do mnie. Wypravian listy, słuchałam Jasia K., a po obiedzie
w Kaiserhofie, gospodynią za Rathhausstr. Przed obiadem u Kościarzi
Rosnera. Piszę znów karty. Kol. u Schulza. Wieczorem — 5° R.
29. List od Jasia. Cały dzień pracuję nad wykładem próbnym.
Obiad w Riedhofie, Kol. u Schulza. K. Lipski u mnie. Po 10½ rano — 7° R.
30. Rano mróz, wieczorem plus + 3° R. Listy od Józi, Piotrusia p. Ch. Cały
dzień pracuję nad wykładem. Ob. w Riedhofie, Kolacja u Schulza

Styczeń 1893.

1. Śniadanie u Schulza. Wykład habilitacyjny o 11½. Obiad między innymi profesorami Müller Fr. (Dziekan), Bühler, Schmitz, Dieckell, Weingel, Barski, Podczaski, K. Lipski. Po wykładzie z Lipskim do Arcadencafé. O 3ej w Inst. Orj., gdzie ingeram dawnych kolegów i mówię z Bühlerem. W bibliotece nie zastaję Dra Schatta. Ob. u Kaiserhofie, potem sprawunki po mieście. Wieczór u Podczaskiego. List z Lipskimi. Zachód do Arcadencafé.

2. Po śniadaniu u Schulza wizyty: Bühler, Jagić, Schmitz, Rubczyński (tam Przemyski = Miriam i Porębowicz). Po obiedzie w Kaiserhofie Weingel, Fr. Müller, Ks. Dieckell, Lipscy, Morison (nie zastaję). Wieczór u Lipskich. List. Karty od prof. Jacobi'ego i Żmia.

3. Wizyta u Jasia Kalma, ob. u Sachera. K. Lipski u mnie, pakujemy. Z nim Kol. w Riethofie, potem west u Lipskich.

4. Śniad. u Schulza. Msza o 12½ u Augustjanów. Obiad u Sachera z Podcz., Lipskimi i Żorzem. Wiecz. Podcz. na koncercie Hrunza. Z Żorzem na operę, Königin v. Saba; Kol. u Sachera z Żorzem, Podczaskim i K. Lipskim. Śnieg obfity. Spotykam Józia Lisyckiego.

5. Listy od Andzi i od Marny. Wizyta u Ks. Straffa, gdzie wg zagram i z Ks. Dahlmannem. Sprawunki. Pakuję. Obiad w Kaiserhofie, Kol. z młodzieżą Lipskim u Schulza. Podcz. i K. Lipski u mnie.

6. Wyjazd z Dziedzia. Podcz. i K. Lipski na Kolei. Podróż z Hr. Cingala, Włochem z Berkowiny. Z powodu śniegu stoję w Krakowie z opóźnieniem 7 kwadr.

7. Rano rozpakowuję. Po obiedzie Romcia nie zastaję. Wizyty u Malinowskiego, gdzie Porębowicz, i u Cioci Lucyny. Sprawunki.

8. Msza o 12½ u P. M. Śniadanie. Śnieg pada. Cały dzień w domu. Depesza od Marny.

9. Rano Marna z Andzią przyjeżdżają. Po obiedzie sprawunki oraz wizyty u Cioci Jadwisi i u Cioci Lucyny. Utrzjostwo u nas wieczorem.

10. Przed obiedem i po obiedzie sprawunki. Wizyta u Cioci Lucyny. Utrzjostwo u nas wieczorem. Mróz ostry. Spotykam ks. Piotra Lipkowskiego i Michasia Tobańskiego.

11. Wizyta u O. Kacperowskiego, potem msza o 12½ u P. M. Po obiedzie wizyty u Romcia (sam młody Wołkowicki, Mi. Ks. Stefański, Ks. Dorosik, Kasio Trzepka), u p. Wojnarowicza, u Zdzisia nie przyjęty.

12. Rano sprawunki, po obiedzie prof. K. Morawski (nie zastałem), Ks. Jastrzębski, pani Pawet. Wieczorem utrzjostwo u Marny.

13. Rano w domu. Po obiedzie u Dra Kwaśniewskiego, na poczcie, u C. Jadwisi. P. Leway u mnie. Odebrał. PP. Marn. Jachobsky u Marny.

14. List od Podczaskiego. Rano w domu. Wizyty: Kwaśniewski, Tarnowski (nie zastaję), Creizenach, Zdzisio Dob., C. Lucyna. Utrzjostwo u Marny i p. Stan. Grochowski.

15. Rano u mnie myśl i przeglądają. Po obiedzie kończę z [illegible] wanie mieszkania. Sprawunki. Wizyta u Cioci Lucyny. Marcin staje na obiadek wieczorem.
16. Rano Chomiak u mnie. Po obiedzie wypisuję podanie do Namiestn. Wizyty u dziekana wydz. fil. Czerwonego (nie zastaję), u Lipkowskich, gdzie p. Marc. Sob. i Manna z Andrzeją, u stryjostwa (tam przy. Ran. Groch. i Jasia z Cioci w szachy). Wieczorem stryj i p. Piotr Lipk. z córkami u Manny.
17. List od Podczaskiego. Po obiedzie wizyty u Ks. Pawlickiego, Markiewskiego (nie zastaję) etc. Cioci u Manny wieczorem.
18. Msza u Dominikanów o 11½. Po obiedzie nie wychodzę z domu. Wieczorem stryjostwo i Mieciu Kwilecki u Manny, przedtem Kazio Szeptycki. Mnóstwo podziękowań za podaną rozprawę.
19. List od Jaltyego. Piszę listy. Po obiedzie u Malinowskiego, gdzie poznaję pana Hlaskę, u Zdzisia (tam O. Kocz., Kanonicka Kucharewska, p. Marc. Wodzicka, Jaś Sebański, p. Marcel, Dr. Sławiński), u C. Lucyny (tam stryjostwo i C. Augustynej).
20. Kupuję kwiaty. Rano Malinowscy u mnie. Andrzej w teatrze. Cioci u Manny.
21. Rano Chomiak, przynoszą kwiaty. Po obiedzie wypraszam rozprawę do Indyj i Ameryki, u Bujańskiego, Krzyżanowskiego i u stryjostwa. Wieczorem Cioci Augustyna u Manny. List do Karwasowicza.
22. Przynoszą szafę. Po obiedzie sprawunki, wizyta u Cioci Lucyny. Wizyta u Sokołowskiego, u pani Moraweckiej. Stryjostwo u nas. Jasia przyjeżdża, wstaw na nią na dworcu.
23. Dostawiają mi wózek. Sprawunki z Andrzeją. Cioci u Manny wieczorem. Piotruś przyjeżdża.
24. Wizyty u C. Lucyny i u Lipkowskich. Ks. Justyńskiego u nas. Jasio Bor. przyjeżdża. Na wizji stryjostwo, Baranscy, Piotruś. Wieczorem Bilińscy.
25. Msza u P. M. o 12ej, przedtem u O. Koczorowskiego. W Kościele dziel: p. Henryk Tarkowicz pomaga mi wejść. Na obiedzie stryjostwo. Cioci bawi do wieczora.
26. Msza o 11ej u Zmartwychwstańców. Tarnowski. Na wieczornym obiedzie Cioci, potem Bilińscy. Jasia i Andrzej u mnie.
27. Nie wychodzę z domu. Romcio u mnie. Wieczorem stryjostwo, Bilińscy i p. Piotr Lipkowski z córkami u Manny.
28. Wizyty u C. Lucyny, obiadu gdzieś [illegible] ze stryjostwem, potem wizyty u Podczaskiego i u pp. Tarkowiczów (nie zastaję). Stolik u Rajola. Wiecz. stryjostwo u Manny. Na dworcu Jasia M. wraca.
29. Spowiedź mi bol. z Piotrusiem u Ks. Justyńskiego, Romcia, O. Moraweckiego. Do Lipkowskich na wieczór nie idę. Cioci Jadwisia u nas wieczorem.
30. Frycjer. Nie zastaję Ks. Zbyszy i Miana. U C. Lucyny (p. Popowski). Jasia u Polaka.
31. O. Morawski u mnie. Z Piotr. u p. Hielop., która z córką u nas wieczorem. Wizyt. Piotrusia i Jasia Bordowski na przedstawieniu Sary Bernhardt.

Styczeń. 1893. (Potoroski u mnie.

1. Msza u Dominikanów o 11½. Na obiedzie stryjostwo u nas. 85
2. Wyjazd stryjostwa z Andzią do Wiednia, Józia Borowskiego do Kurska. P. Kacznarski u mnie. Pilińscy do Wiednia. Wieczorem wizyt.
3. Wizyta u O. Koczorowskiego, nie zastaję Malinowskiego i O. Zabgolskiego. U Cioci Lucyny. Panna Stoeckner u Mamy. Wizyt. Przebieram się.
4. Wielki nieporządek, to oczyszczą jutro u mnie. Rano do Kąpieli. Po obiedzie nie wychodzę z domu. Wieczorem wizyt.
5. Rano w deklaracie i u Malinowskiego. Wieczorem wizyt. Ks. Marianowski u Mamy.
* 6. Spow. i Kom. w Kaplicy przy Kośc. św. Barb. Kawa u O. Koczorowskiego. Po obiedzie Leon Szczytolli u mnie. Fryzjer, C. Lucyna, z Piotrusiem wyjeżdżam do Wiednia. Przyjazd Badurego (nawałnica).
7. Noc w wagonie. Hajemy w Wiedniu. 70 minut opóźnienia. W deklaracie widzę się z Fr. Müllerem. U Szewca. U chrzestnego obstalowuję ubranie. U fryzjera ze stryjem. Obiad w Grand Hôtel: stryjostwo, Andzia, Piotruś, Pilińscy i ja. Spacer po Ringu. Widzę u Cioci: Pilińscy wyjeżdżają do Krakowa.
8. Msza u Augustianów o 12ej. Obiad w hotelu z Kalmanami i stryjostwem. Wszyscy w operze na „Romeo i Julia." Kolacja w hotelu.
9. Uroczyście z Piotrusiem i obiad z nim w hotelu. W Deutsches Volkstheater odwiedzam Müllera i dawnych kolegów. Ze stryjem i Piotrusiem na Eiszchützu, potem wspólna kolacja w hotelu. Zimno: -9° R.
10. Śnieg sypie jak z worka, zimno! Spacerowałki na Kärntnerringu, zachodzę do Kawiarni. Ze stryjem i Piotrusiem na „Orientalische" w Deutsches Volkstheater. Kolacja wspólna w hotelu.
11. Znowu śnieg. U Krawca; Kupuję rękawiczki i szpilki. Widzę się z Józia Kalmanem. Ze stryjem na operetce (i z Piotrusiem): „Fürstin Nineta" Strauss. Kolacja w hotelu.
12. O 12ej wyjeżdżamy Piotruś, Andzia i ja do Krakowa, gdzie stajemy o 9ej wieczór. Zimno, śnieg. Cały dzień w wagonie. Obiad w Preszowie, Kawa w Trzebini.
13. Wizyta u Cioci Lucyny, u Romcia z Piotrusiem, u Ks. Jastrz. (Pilińscy wieczorem u nas.
14. Rano załatwiam interes C. Lucyny w Tow. wz. Kred. Wizyta u Cioci.
15. Msza o 10ej u św. Barbary, Malinowskiego nie zastaję. U Kasi Szczytolskiego. Po obiedzie wizyty: p. Koźmianowi, p. Prusek, Michałowskiej (z Piotrusiem). Wieczór u Andzi u Lipkowskich. Wraz widzę 2. M.
16. Rano na policji drawary w sprawie mej naturalizacji. Po obiedzie z Piotrusiem na Salaku. Koncert Wojnowskiego. Mamy z Andzią i Piotrusiem na wieczór na Salaku. Mam Ks. Jastrzębolli, Ks. Bogdalski i Ks. Rawlik u mnie.

17. Oleś Szeptycki cały ranek u mnie. Mróz bardzo silny. Podobno −22° R. Zakatarzony, nie wychodzę z domu. Oleś po obiedzie u mnie do 6½. ~~Wieczorem wyjeżdża do Rzyt.~~

18. Oleś znów rano i po południu u mnie. Ozio Wielopo, Antoni Górski, prof. Morawski u mnie. Wieczorem wszyscy na Koncercie Lasalle'a. U Dzieś śniadanie i obiad. Oleś wyjeżdża do Rzytic.

19. Rano p. Piotr Lipkowski u mnie. Jadę do dekanatu, oddaję podanie o przeniesienie habilitacji. U gotyka, u Malinowskiego u Cioci Lucyny. Po śniadaniu Podraski i Władysław u mnie. Idzie w Pózki. Wint z nią wieczorem.

20. Nie wychodzę z domu. Ozio Wielopo. u Mamy, p. Bilińscy u mnie. Wieczorem wint. Podraski u Mamy.

21. Po śniadaniu p. Piotr Lipk. u mnie, poczem robię sprawunki w mieście. Po obiedzie wint.

22. Msza o 11½ u Zmartwychwstańców, potem u Cioci Lucyny, gdzie Mama z Andzią. Julcia Kwilecka u nas. Po śniadaniu wizyty u Wład. Podraskiego. Pani Stefanowa Zamoyska z Jeyem u Mamy. Kario wieczorem u Mamy.

23. Z Piotrusiem u O. Bogdalskiego, gdzie Ks. Jastrzębski. Sprawunki na Rynku. Idzie w Pózki. Wint. Panny Lipkowskie u nas wieczorem. Jerzy Kieszkowski u Mamy.

24. Wizyty u Józia Borowskiego jun. z Piotrusiem, potem u Cieszkowskiego (nie zastaje), u Malinowskiego i u Fryzjera. Wieczorem Bal Mamy w hotelu Saskim. Józio Borowski ze mną przyjeżdża.

25. Późno wstaję. Szrajski i Józio Bor. jun. u mnie.

26. U mnie Wiślanowski, Tyszkiewicz Klimentyj, Podraski, Cieszkowski, Kieszkowski, Milieski. Nie wychodzę z domu.

27. Ks. Kucharowski u mnie. Z Piotrusiem u Lipkowskich, gdzie gości z powodu imienin panny Miny. Wszyscy prócz Cioci na Koncercie Tow. Muzycznego, tam znajomi. Pani Anna Skrzeniowska z panną Jadzią Jarmszyńską u Mamy.

28. Rano u Rajala i u Cioci Lucyny. Po śniadaniu wizyty. Zastałam p. Zygmuntową Michałowską, p. Stan. Wodzicką i Romcia. Wint wieczorem.

29. Rano u Ks. Kucharowskiego. Msza o 12ej u P. M. Kario Szeptycki na obiedzie.

30. Wizyta u pani Sotnyk. Gebethner. Przyjazd Tasiów.

31. Wenta. Pilka godzin tam spędzam. Wieczór u Marysi.

Luty. 1893.

1. Ciężka rekonwalescencja u Mamy. U mnie Antosia Świejkowska, p. Radkański i p. Byszewski. Odwiedzi kompletnie.
2. Msza o 11½ u Dominikanów. Julcia Kwil. u nas. Wizyty u Mamy. p. Radzimińska z panną Zofją, p. Stan. Wodzińska, p. Michałowska (z Morawskich) i pani Borowska, wreszcie Cioci Augustyna.
3. Rano wyjazd Julci z wujem. Karta od Pichlera. Wizyty z Piotrusiem: pani Sobolewska, Antosia Świejkowska, Ciocia Leocyna. Wist z Jasiem.
4. Wizyty, Rehmanna, Sprawunki. Wist z Jasiem. Zimno!
5. Msza o 11½ u Dominikanów. Kazia Szept. u mnie po obiedzie. Wystawa obrazów w Kilkiennicach wieczorem.
6. Robi wizyty po czyści z Piotrusiem. Zastaje Prekla, Ciocię Leocyę i Lipkowskich, gdzie poznaje panią Romer i córkę, oraz pana Jastrzębskiego. Wieczorem wszyscy u ~~teatru~~ Diaramy. Antosia Świejkowska z Cioci naszej! Ciocia Augustyna wyjeżdża.
7. ~~Rano Jasiowie wyjeżdżają~~ do Drohojowa. Urządza się pikniki. Piotruś wieczorem u nas, potem u Kazia Szept. Wieczór Lipkowski u mnie. Antosia Świejkowska u Mamy. Wist z Dziadkiem.
8. Jasiowie wyjeżdżają do Drohojowa. Z Piotrusiem u Ks. Zboyczewskiego, potem sam u Malinowskiego.
9. Wizyty z Piotrusiem u p. Zakrzewskiej, sam u Ks. Kozarowskiego. Wieczorem u pani Pusset, gdzie p. Stan. Tomkowicz, Ks. Krobchowski i Konst. Górski. W południe z Piotrusiem u Kardynała.
10. Rano w Sakramencie i w Kancelarji uniwersyteckiej. Trzeci u Andrei. Piotruś zajęty pikrnikiem. Delegat Laskowski i Ludwik Borowski u mnie.
11. Rano na palicji, potem u Kazia Szept, gdzie jem obiad. Romcio z Ks. Stefańskim. Wizyty u pani Zygm. Michałowskiej, u p. Radzimińskiej (nie zastaję), u C. Leocyny. Piotruś i Julcia na pikniku, Mama u Andrei i zostają z powodu wigilji u Andrei.
12. Msza o 12ej u P. M. Telegram od Jasia. Pani Zakrzewska u Mamy. Kazia Szept. u mnie całe popołudnie. Mama z Andrzejem na balu pani Romer.
13. Wcześnie odchodzę. Listy od Olcia, Olesiowej i Basi Kwiatkiewiczówny. Przyjazd Jasiów. Mama z Andrzejem i Piotrusiem u p. Zakrzewskiej na balu. Prekla u mnie na górze. Józio Borowski jem. u mnie.
14. U Borowskich, u p. Ludwika Michałowskiego. Wieczorem Mama z Andrzejem i Piotrusiem na pikniku. Jasiowie i ja na palicji. Ks. Jastrz. u Mamy, zostaje na obiedzie.

15. Sobota. Na mszy o 7, M. 2 Janami i Andrzej u Sióstr Loretanek, z Janem i Piotrusiem u Romcia.
16. Rano Janowie wyjeżdżają do Częstochowy i Warszawy. Odprowadzamy ich wszyscy na Kolej. 2 Piotrusiem u O. K. na Kazanie i mszę. Porządkuję bibliotekę. Wizyty u Lipkowskich i u pani Bronisławy, gdzie Podkański. Pogoda i śnieżyca.
17. Wizyty u pp. Szembeków i Ant. Wodzińskich (nie zastają), potem u Sióstr Loretanek. Andrzej chory, ma influenzę, kładzie się do łóżka.
18. Z Piotrusiem u p. Morawskiej z powiększaniem i zmianą pana Konstantego, potem u Sióstr i Loretanek. Henryś Lipkowski u mnie wieczorem. M. Jan spalona. Deszcz, czas brzydki.
19. Msza o 10ej u św. Barbary, w czasie której Kazanie O. Morawskiego. Andrzej lepiej. Jubileusz 50-letniego biskupstwa Ojca św. Ilumina cja.
20. Piotruś wyjeżdża do Zakopanego. Rano Karol Szept. u mnie. Po śniadaniu u Izydora Grosmanowskiego w hotelu Krakowskim, u Księgarni Mikowskiego, u ks. Józia i u O. Bogdalskiego.
21. Odwiedzam O. Koczorowskiego w szpitalu św. Łazarza i długo tam bawię. Tam O. Chmiel i O. Baden. Wstępuję do Sióstr Loretanek. Andrzej zawsze w łóżku.
22. Spowiedź (O. Chmiel) i Komunia św. u św. Barbary. Śniadanie u Rehmanna. Nie wychodzę z domu i w południe.
23. Po śniadaniu u ks. Zbyszewskiego (nie zastaję) i u O. Bogdalskiego. Piotruś wraca z Zakopanego. Depesza od ks. Bridena.
24. Rano u Henia Lipkowskiego, po śniadaniu u O. Koczorowskiego w szpitalu, u fryzjera, u S. Loretanek. Rauf u pani Zygmuntowej Michałowskiej, gdzie około 40 osób. Przed 12tą wracam.
25. Rano Piotruś wyjeżdża do Kijowa. Andrzej wstaje na parę godzin. Wizyty u ks. Kan. Kwiatkowskiego i u Romcia. Rano Henio.
26. List od ks. Bridena! Msza o 11½ u Dominikanów. Wizyty u p. Zygm. Michałowskiej, u Ant. Papiałów (nie zastają), u Wojciechowiczów, u S. Loretanek, u p. Podczaskiego, u Karola Szept.
27. Rano Karol Szept. i Henio u mnie. Wizyty u Czarnego (nie zastają), u ks. Zastrzyżyńskiego, u O. Koczorowskiego (nie przyjęty). Wiosna!
28. Wizyta u Badenich, z p. i. u p. Rom. Mich. (nie zastają). U mnie p. Antoni Popiel. Wieczorem rauf u pani Dobrzańskiej, gdzie około 60 osób. Rano u Bridena, później u Henia.

Marzec 1893.

1. Wizyta u pani Antoniewicz, sprawunki. U Mamy p. Radziwiłłowa z panną Zofją. Raut u Badenich, gdzie około 80 osób.

2. Z Andrzeją na obiad wokoło placu Piotrowa u C. Lucyny, u Heńcia (n.2.) i u O. Kozarowskiego, gdzie jego czcigodność Barbusiowa, Józio Borowski jun. z Bydgoszczy u mnie. O 7½ bardzo ładny Koncert i Komedyjka w Kasynie wojskowem (Mama z ja). Dużo znajomych.

3. Rano Ks. Zakrzeski i Heńcio u mnie. Przyszła z Andrzej. Panna Wielopolska u Mamy. Sakkarady czas, śnieg sypie, ale adorski przyszedł u Cioci Lucyny i sprawunki w mieście. Wieczorem czytam Mamie głośno. Dr. Szczycki u Mamy.

4. Rano Olek Szeptycki u mnie, potem Heńcio. Po śniadaniu u Jolanty, Szeptyckich (pani przyjechała), Dobrzańskiej, Dunajewskich, z Andrzeją u Bujańskiego i u Lipkowskich. Wieczorem czytam

5. Kazanie i msza u Jezuitów. Odwiedzam O. Kozarowskiego. Goście liczny nas. Od Kilku lat w letnim pałacyku. Głośno czytamy.

6. Pieniądze z Kijowa. Listy od Piotrusia i Hildebrandta. Po śniadaniu Kazio Szept, Franio Jordan z bratem u mnie. Raut u Mirosławskich z Mamą i Andrzeją. Masa osób, mnóstwo nieznajomych.

7. Pieniądze Olcia od Langego, które wysyłam i wkładam u Towarz. Kredytowego. Wizyty u pani Kriegshammer pani Badeni, pp. Radziw. i Jordan nie zastają. Fryzjer. Fiołek. Raut u Dunajewskich.

8. O. Kozarowski nie przyjmuje. Zastaję O. Morawskiego, Romana, Ks. Jastrzębskiego. Fiołki, grabie. Koncert Thomsona i raut wielki u Michałowskich Rom.

9. List od Piotrusia. Wizyta u Szeptyckich, gdzie pani Zyzm. Michał., potem u Hotela u p. Kozarowskiego, u Heńcia. Raut u pani Kozmian.

10. Rano po mszy u P. M. u pani Szeptyckiej, a wiz Nuga wyjeżdża Na recepcji u pp. Calvi. Popielarz, u panny Zofji Popiel (nie zastaję), u Rom. Michałowskich (nie zastaję). Raut u Szpt. (Popielarz.

11. Msza u P. M. Wizyty u Dunajewskich, pani Kozmian, u O. Kozarowskiego, u pani Zyzm. Mich. Mama z Andrzeją na rancie u Ko-

12. Msza u Dominikanów o 11½. Po śniadaniu u (marowskich. Szpt. Popielarz (wyjeżdża z panną), u Dra Szczyckiego (nie zastaję), u Szeptyckich, gdzie Romcio i Kazio. Rozmowa z panią.

13. Czytam u Szczyckiego. Kartka od pani Szeptyckiej. Czytam u Mamy pożyczki. Szeptycki u mnie i u Lenka. Wizyty u Dunajewskich (n.2.) i u p. Zakrzewskiej, u L. Szeptyckiej, u C. Lucyny. Wiosna zupełna. Wieczorem 190

Wieczorem panny Lipkowskie u nas.
14. Rano Zawiązki u mnie. Msza u P.M. o 11ej z. U O. Kazanowskiego, na procesie, protestant Ludwika Borowskiego, u C. Lucyny. Wieczorem czytam głośno „Córkę" powr. Jana Lady (K. Świętochowskiego).
15. Nie wychodzę z domu. Wieczorem pani Antoniewicz z panną Tekl. u Mamy. Wiadomość o pani Lipkowskiej: Głośne czytanie.
16. Rano u Józia Bor. (n.z.) i w kościele P.M. Po śniadaniu Józio O. u mnie, rozmowa z nim, potem Kazio Rzyt. Operacja pani L. udała się. Wieczorem Kazio „Odwiedzi." Pogoda wspaniała. 12° R. w cieniu o 6ej w.
17. Msza u P.M. o 11ej, szycie u Andzi. Wiz. u p. Zienkiewicza, u Świętochowskich (państwo i Kazio), u Lipkowskich (ks. Zbyszewski ks. Janusz Świętochowski, pani Rom. Mich.). Czytam głośno Listy z Afryki Sienkiewicza. Deszcz, pogoda się psuje.
18. Rano mieszam pieniądze i kupuję papierosy w Tow. wz. Kredytu. Rozmowa z O. Kazanowskim w szpitalu. Kawa u Kazanowskiego. Kazio.
19. Nie byłam. Kończę robotę do św. Józefa. Spowiadam się i Komunikuję w św. Barbary. Odwiedzam Romcię po śniadaniu z p.i. u pani Morawskiej, potem rozmowa z O. Kaz. i u Józia Borowskiego z p.i. Ciężki dzień. Wcześnie idę spać. Msza u Andzi u nas. u Morawsk.
20. W kościele P.M. Po śniadaniu u Józia, który chory, u ks. Arcybiskupa i zwłok u Józia. Rano panny Lipk. u Mamy.
21. Odwiedzam rano Olesia Ruszkowskiego w hotelu, po śniadaniu Józio, Stasia Świętochowski i p. Piotr Lipkowski. Czas brzydki, śnieg.
22. Msza o 9ej u św. Barbary. Recepcja u Mamy. Wiz. u O. Kaz. i u Romcia. Wieczorem Obiad Ann. u nas. Wiadomość o śmierci pani
23. Rano u Pijarów, gdzie wystawione ciało pani L. 9ej (Lipkowskiej) do Lipkowskich po Andzi. Tam O. Chmura. Po śniadaniu u Matuszewskiego
24. Msza o 10ej w Krypcie u Pijarów przy zwłokach. Pogrzeb. U nas. Rozdawanie sprawunków, C. Lucyna, C. Kaz. Wieczorem u Andzi u Lipkowskich.
25. Msza o 11ej u Zmartwychwstańców. O 3ej pogrzeb pani Lipkowskiej. Wieczór u Lipkowskich, gdzie stryjostwo Ewangelikowstwo.
26. Wacio przyjeżdża, z nim o 10ej u Zmartw. Stryjostwo u Wacława u Mamy, ja u C. Lucyny, gdzie stryja Wacia. Pisz listy. Po kolacji z Andzią u Lipkowskich, gdzie stryjostwo i Wacio.
27. Msza o 8ej u św. Barbary. Wacio u mnie, potem Kazio. Po obiedzie sprawunki i u O. Kaczorowskiego. Wieczór z Mamą i Andzią u Lipkowskich. Stryjostwo u nas na obiedzie. Wacio u pp. Art. Pojechał.
28. Msza o 9ej u św. Barbary. Pakuję się. Wieczór u Lipkowskich.

29. O 3ej popoł. wyjeżdżam z dziećmi do Brodnicy. Nie w wagonie.
30. W nocy przed 5ą stajemy w Brodnicy. Kam w kościele. Maryśka Połciowa, Henryś i Zosinka w Brodnicy.
31. Wyjątkowo przyjeżdżają rano. W. Piątek. ~~Popołudniu orkiestra~~ (Wieczorem w kościele na Kazaniu. Sporkie żale. Listek z Paryża.

Kwiecień 1893.

1. Rano w Kościele, po południu różniści. Cało dżiany.
2. Wielkanoc. Na święconem proboszcz i Wł. Kulc. Wizyta u obrzędowem i Henrysiem. Spotkanie z p. Jarochowskim.
3. Msza rano. Na święconem p. Jarochowski, Stoś Kwiatkowski; pp. Chłapowscy z Rożek, Jasionie Chłap. Po śniadaniu z Tunni Zygmuś Chłap. z siostrami, p. Marcinowa Popiel z córką, pani Kwiatkowska z Mórki. W dniu Kozia na święconem.
4. Po obiedzie wyjeżdżam. W Wrocławiu na dworcu spotykam Dembińskiego Tadeusza, odwiedzam Ks. Cannara. O północy wyjeżdżam do Krakowa.
5. Stoję przed 10ą w Krakowie. Pobrnięcia kolei. Wizyty u Józia Borowskiego, Ks. Kozarowskiego, C. Lwowy. Józio Obr. u mnie przed obiadem.
6. Z Piotrusiem u O. Kozarowskiego, spowiedzi, u Lipkowskich. Wieczorem Lipkowscy u nas.
7. Józio Michałowski u mnie rano. Cały dzień w domu. Wieczorem Koncert Alicji Barbi i Gollinga. Spotkanie z p. Za M.
8. Msza o 9ej u św. Barbary; spowiedzi. Andzia nie wychodzi z domu. Pani Tarnowska z córką u Mamy. Wizyta u pani Zygm. Mich. Potem u Ks. Kozarowskiego. Kucia u nas wieczorem. Piotruś wyjeżdża do Lwowa.
9. Spow. i Kom. u św. Barbary (O. Chrzan). O 12ej u C. M. Spotkam Wł. Dwczarskiego. Po obiedzie u O. Kozar., dzis p. Kan. Tyszkiewicza. Lipkowscy u nas wieczorem. Pan Brykczyński u Mamy. Wyjeżdżam do Lwowa.
10. Rano we Lwowie. Z Borowskimi i Piotrusiem u Ciaki na obiedzie. Piotruś i Kazio Lesochowski wyjeżdżają 9. Z Ciaką u Józi. Kolacja z Borow. Okimi w Kasynie. Maryśka Brykczyna u Mamy.
11. O 12ej na mszy w Katedrze. K. Skrochowskiego; prof. Kaliny nie zastaję. Ob. z Bor. u Olgi. Wczesny na wieczerzadzie u Dzierzbickiego. Wizyta u Brykczyńskich. Kolacja w hotelu.
12. Borowscy wyjeżdżają. Na dworcu spotkanie z Ciaką Szczepkiem. Po obiedzie u Olgi wyjeżdżam do Krakowa. Kolacja w wagonie restauracyjnym. W drodze czytam „Pamiętnik wyjeżdżającego". Przyjazd wieczorem do Krakowa.

13. W. Podc. u mnie. Śniadanie u Kiczy, Cieci Lucyny. Pani Szczerbic z panną Wielopolską u Mamy. Zimno.
14. Stryjostwo Emerykostwo przyjeżdżają. Piechotą do Bernardynów (u Vs Jasia. i u O. Bogdalskiego; Ks. Kozicki, Ks. Bakanowski, Ks. Mianowski). Wieczorem stryjostwo i Lipkowscy u Mamy. (Podczaski u mnie.
15. Msza u P. M. o 11½. Wizyta u Olszy, potem u O. Koczorowskiego.
16. Msza o 10½ u św. stryjchrześniaków; wizyty u stryja w Sokolu z nim u C. Lucyny (tam C. Tekkusia, p. Moranowska Siostrzeńcowa), u Leosi Szept. Po obiedzie stryj, p. Piotr L. C. Lucyna u Mamy, panna Radzimińska u Andzi. Śniadanie Romcia Szept. Wieczorem stryjostwo Lipkowscy u Mamy. Pani Oranicka u Mamy.
17. Czas brzydki i zimno. Nie wychodzę z domu. Czytam.
18. Na mszy u św. Barb. o 9ej, potem u Sakrathmera. P. Antoni Pogiel i Ant. Górski u mnie. U Romcia zastaję Ks. Zbyszewskiego, u O. Koczor. panią Antoniewicz. Panny Lipkowskie wieczorem u Mamy.
19. Msza u P. M. o 11½, frejer. Wizyty u Lipkowskich, Tarnowskich ze Skotnickiej, Bernardynów, Mauer. Mysielskiego, Malinowskiego. Recepcja u Mamy. W. Ant. Potocey i p. Hon. Kwilecki z Jadzią Rumanowską.
20. Rano w magistracie Adam przyjął obywatela austr. w rce prezydenta Schaffgotschiego. Wizyty u p. Hon. Tarnowicza, w celu ratowania Tere. ostatk. pieniędzy. Po obiedzie u p. Honoryny Kwil. i u O. Koz. Wieczorem p. Honoryna z Jadzią u nas. Ciepło.
21. Msza u św. Barb. o 9ej. Życie u Andzi. Wizyty u Romcia, C. Lucyny, Pani Honoryna z Jadzią u nas wieczorem.
22. Msza u P. M. o 11ej, galar. Wiz. u pani Zygm. Mich., u O. Koczorowsk.
23. S. K. u św. Barb. (O. Chmurain), Rekmana, u Romcia, z nim u O. Kacz. Dudek księgowski u mnie. Czytam Jobsa. Lipkowscy i pani Hon. Kw. u nas.
24. Msza u Kapucynów za ś. p. Wład. Lipio. Dużo osób. Pani Zygm. M., Józio Borowski. Wizyty u pani Hon. Kw., u Kwiatkowskiego, potem u Kazia Szept. Kolacja u Bogusiewicza.
25. Po obiedzie Kwiatkowski u mnie, potem ja u Kazia Szept., gdzie p. Garnet, Jan Portworowski, Ant. Wal Koziecki. List od Bichera.
26. Rano eksportacja zwłok p. Lipsk. do nowego grobu, poczem msza w Kaplicy cmentarnej. Dużo osób. Kazio u mnie, z nim na Wesołą do Ks. Stefańskiego, Romcia; potem u O. Koz. (w Kolejjum od dziś). Ciepło.
27. Mamy silny bardzo katar. Pan Podczaski u mnie. Stoły obuwie w Kantach. C. Jadwisia przyjeżdża i do wieczora u nas: O. Moranowski u Mamy.
28. Nie wychodzę z domu. Po 5ej C. Jadwisia z C. Lucyną przychodzą. Ciepło. Jadwisia cały wieczór z nami. Wypogadza się po południu; rano deszcz.
29. Rano u Fow. w. ub., u Bujańskiego, u p. Podczaskiego, u Cieci, Ulana chora. U O. Zygm. Mich. nie przyjęty z powodu choroby Ludwiki; potem u O. Koz. i u

[illegible] u nas.
30. Z Andrzeją o 10½ na mszę w Zmartw., gdzie prawi Z. M. z ciotką i Lipkami. C. Lucyny nie zastajemy. Ciocia Jadw. tęskni, długo u niej siedzę. Obiady Purzet u mnie, Ks. Mianowski u Marysi. Z Marysią znów do Cioci. Po kolacji u Andrzeją u Lipkowskich, którzy jutro wyjeżdżają. Bardzo ciepło.

Maj. 1893.

1. Rano piszę listy. U Cioci Jadwisi dwa razy, O. Kocz. na śpiewkach, wizyta krótka u niego bawię, zachodzę do Romcia. Nab. maj. po 6½ w Zmartw. Andrzeja.
2. Wizyty u C. Jadwisi, sprawunki, u C. Lucyny. Marcin chory. [w Paryżu]
3. Poniedziałek. Msza o 11½ w P. M., golarz, C. Jadwisia. Po obiedzie nie zastaję pani Z. M., C. Jadwisia, O. Kozorowski, Romcio. List od pani Szczytyckiej.
4. Zimno i deszcz. Henryś Potocki u mnie. Po obiedzie Długa wizyta u pani Z. M., u C. Jadwisi, gdzie Marcin i p. Stan. Radziska. Wieczorem Mama u Cioci.
5. Rano Kazio Szczyt. na chwilkę u mnie. Odwiedzam Marcina, sprawunki, spotykam Marysię Potockiego, z nią u C. Lucyny, gdzie Tad. Morawski, u C. Jadwisi. Po obiedzie u Turzyckiego, u Ks. Kocz., u C. Jadwisi. Wiecz. Mer. Pole. u nas.
6. Śmieg! Zimno! Po obiedzie u Cioci Jadwisi, gdzie zostaję na kolacji. U Lorcia Szczyt, gdzie Rostworowscy i Radkowscy.
7. Msza o 11½ w Zmartw., u C. Lucyny, gdzie p. Morawska, pani Nat.: Marycia Mor. Wiz. u pani Z. M., u O. Koc. Pogrzeb Jerzego Dębickiego. U C. Jadwisi: Wieczór u Tam.
8. Msza o 11½ w Zmartw., potem u O. zakryst. z p.: Tam Jan Chmurowski Tad. Morawski. Po obiedzie z p.: u Radwicha, gdzie Kazio Szczyt etc., Karty u Stan. Tomk. i Dębickich, u Byszewskiego, u Cioci (tam Książna Marcelina).
9. Pogoda i ciepło. Msza o 10½ w Kapuc. za śp. Jerzego Dębickiego. Józio Dworski, Kazio, Lubieńscy etc. z Józiem i Byszewskim. U Rabmanga. U Cioci Jadw. stryj, Kleczka. Marysia Brykczyńska u nas na obiedzie. Rano Kazio Szczyt. u mnie. Józio Bor. u mnie po obiedzie, jadę z nim do O. Koc., gdzie Romcio. Znów do Cioci. Kleczka u nas wieczorem.
10. Rano u Józia Bor., gdzie p. Stan. Konwicz i Ad. Byszewski, potem u Cioci. Po obiedzie u pani Z. M., która sama, u Cioci Jadw., u Cioci Lucyny, potem stryjostwo, Kleczka, Mar. Pole. i Mar. Brykcz. u Marysi, ostatnia z u mnie na zbory a potem u nas na kolacji.
11. Odprowadzamy Olgę i Mar. Bor. na Kolej, msza o 11½ w Zmartw., u C. Lucyny, gdzie stryj, pani Kamocka z panną Różańską. Ze stryjem do Cioci Cioci, do pracowni Kwiatkowskiego. Obiad w hotelu ze stryjem. Jazda Szczytowskiego. Po obiedzie u Cioci, potem u Romcia i u Ks. Czajkowskiego. Siedzimy u Jana Protykan Malinowskiego. Rano Romcio u mnie.
12. Rano u Marcina, u Dujańskiego, fotografowa, u Cioci w hotelu, gdzie Marysia Morawska z Dziećmi. O 3ej odprowadzam Marysię Potockiego na Kolej, jedzie do O. Jastrzębskiego i u O. Kozorowskiego. Obiad u Marysi. Pogoda. Deszcz trochę krótki.

13. Rano w Tow. Kred., u C. Lucyny. W połud. nic ważnego, wyprowadzenie [illegible] rawskiego, u Cioci, na poczcie. Mama Warmiecka u Mamy.
14. Msza i Kazanie u Zmartw., u C. Lucyny, odwiedziny Stasia do pana Kozmian, u O. Chevrain. Obiad u stryjostwa w hotelu (Mama, Andzia, Jadzia Rusz), u O. Koc. gdzie O. Czerwiński, u Cioci.
15. Spow. i Komm. u św. Barbary O. Charasia, p.o. Rotmana, golarz, u stryjostwa. Wizyty u pani Z. M. (imieniny panny Zofii), u pani Borowskiej z p.i., u Józia Bor., u stryjostwa. W hotelu spotkanie z p. Wielowiejskim, kolacja ze stryjem w hotelu. Pan Plater. Byczewski u mnie.
16. Rano z Andzią u C. Jadwisi, spotkanie z panią Perzek w hotelu, msza u P. M. Wyjazd stryjostwa do Karlsbadu. Mama u pani Z. M. Odpowiedź nie zupełnie sprowadzierana. U O. Koc., potem na nabożeństwie majowem na Wesołej. Rano spotkanie z Józiem Bor. w Cukierni w Sukiennicach.
17. Pisz listy. Na mszy u P. M. o 11½. Po obiedzie u Bujarskiego i u O. Kozerowskiego, gdzie dziś gości.
18. Msza u P. M. o 11½, golarz. Pani Z. M. nie zastaję! Romcia niema jeszcze, O. Kozerowskiego takie nie mogę widzieć. Wracam do domu. Potem u O. Koc. i na nabożeństwie majowem na Wesołej. Ks. Ściborowski u mnie.
19. Marcin wraca. Po obiedzie z Leszkiem Szept., z nim do Jaroszów, gdzie długo u Ks. Ściborowskiego, długo u O. Koc., wreszcie u Romcia. Kot do obj.
20. Rano u Kazia Szept., potem na mszy o 11½ u P. M. Golarz. Wizyta u pani Z. M., gdzie długo siedzę, u O. Kazia, który wieczór jedzie do domu, u O. Koc., który dziś gorszy, u C. Lucyny, u Stacia Jabłonskiego w hotelu Saskim.
21. Msza Ks. Ściborowskiego i Kazanie u Zmartw.; u C. Lucyny (gdzie pani Bielska i pani Wojnarowska z wnuczkiem). Po obiedzie u golarza, gdzie Józio Borowski jun. Wielki footing w Parku Krakowskim. Byczewski.
22. Rano u Romcia i u O. Koc., potem msza o 12ej u P. M. Po obiedzie Byczewskiego nie zastaję i nie znajduję, jadę do pani Z. M., rozmawiam z matką i z córką. Byczewski u Mamy, potem Romcio, z nim do Jaroszów (O. Koc.). Bardzo mi smutno!
23. Cały ranek w domu. Józio Borowski u mnie. Po obiedzie u O. Koz., u C. Lucyny (Helcia Regulska z Andzią Reg.), u Ks. Jastrzębskiego. Spotykam Romcia. Porządkuję i pakuję. Wieczorem wyjeżdżam do Wiednia. Józio Bor. i Byczewski na dworcu.
24. Rano w Wiedniu (Hôtel de France). O 10ej na zagajeniu zjazdu filologów w uniwersytecie. Rozmowa z Morisonem, Szczerbackim, Colinką. Z Morisonem w Cafe Universität. Obiad w hotelu, K. Lipski, potem Podczaski u mnie. Wieczorem przyjęcie w Jantsche.

25. Rano od 8-10 w szkole orjentalnej. Potem pisz listy. Pracowm. Ki. Obiad w Stadt Frankfurt z Podczaskim, potem u niego w Hotelu Hungaria. Wieczorem przyjęcie u dworu. Przed obiadem u Christa i u ks. Jaffa (nie zastaję).

26. Rano w szkole orj., o 12ej po bilet do uniwersytetu, potem Christ (przymiarka), obiad w Erzherzog Karl, wizyta z Lipskich, Józio Lewiecki. Opera: Freund Fritz i balet „Wiener Walzer." Kolacja w hotelu.

27. O 10ej na zamknięcie wjazdu w uniwersytecie. Obiad w hotelu. Wizyta u Morisona, żałuję pozwalają jego żonę. O 5ej z Podczaskim u Pachera. Przymiarka u Christa. Krzesiel i kolacja w hotelu.

28. Msza o 12ej w Stephanskirche. Obiad z Kalmanni w Hôtel de France, potem razem na wystawę obrazów w Künstlerhause. O 8ej po kolacji na dworcu wyjazd do Wiesbaden.

29. Rano o 7¼ w Monachium, o 11¹⁰ w Pürkheim, skąd omnibusem do Wiesbaden, gdzie staję o 12ej w hotelu Leibgott. Najprzód idę po książeczkę Kuracyjną do biura Kreipp-Verein, obiad w hotelu, audjencja u Kreippa, potem spacer i sprawunki u Dra Jadke, kolacja w hotelu, wcześnie idę spać. Piszę listy do Mamy i do p. Ch.

30. Późno wstaję, po śniadaniu „Kreiguss" u Jeromillera, obiad w hotelu „Adler." Wstępuję do obu księgarń. Piszę listy. O 3ej „Schenkelguss", o 5ej wykład ks. Kneippa. Kolacja w hotelu.

31. Rano Kneip-, po obiedzie w hotelu Schenkelguss. Deszcz pada. Piszę listy do i czytam. Znacznie poirmiało.

Czerwiec 1893.

1. Boże Ciało. Rano na mszy w Klosterkirche. Procesja. (Cały ranek czytam. U Dra Jadkego. Obiad w hotelu. Schenkelguss, po czem znowu u Dra. Kolacja w hotelu.

2. Rano Kneiguss, po obiedzie w hotelu na konsultacji u ks. Kn., Schenkelguss, u doktora. [illegible] „Mechowy" Jaworkowicza.

3. Listy od Mamy etc. Czytam Kneippa. U fryzjera. Herbatnik. [illegible] U Kurhausie w aptece. Piszę 5 listów.

4. Rano Hbltw. O 10ej niedziela mszy! U doktora. Czytam. Obiad. Hbltw.

5. Rano i wieczór Hbltw. Listy od Andzi i C. Lucyny. Piszę do Andzi i do p. Ch. W aptece i w księgarni. Czytam. Myję.

6. Wczoraj myję się do kolana, złamałem pogrzebacz. Rano i wieczór Hbltw. Po obiedzie idę do grotty N. P. z Lourdes. Znajomość z ks. Tomiałkim.

7. Rano Hbltw. Do grotty. Ciepło. Wykład ks. Kneippa. Wieczór Hbltw.

8. Wizyta u doktora. Listy od Andzi. Wyjazd pana Rappa. Rano wieczór Hbltw. Ciepło. Wizyta u grotty.

9. Depesza o zaręczynach Andrzeja (wczoraj). Różności. Listy od Józia p. Ch., Karty od O. Kaz. i Malinowskiego. Trzy razy na pocztę. Telegrafuję do Andrzi. Rano i wieczór Hbw.
10. Kończę tymczasem Hblw. rano. Trzy razy u doktora. List od Jasia. Czytam 2. tom Historyi Dwóch Lat.
11. Msza o 9ej w Klosterkirche. Kończę Hist. Dw. L. 2 dolitrem u Ks. Knaippa. Po obiedzie wyjazd z hotelu na Kolej. O 5ej w Meranchjum. Objeżdżam miasto, zwiedzam Franzenskirche i Burgthor. Kawa w Café Leitgeb. Kolacja na dworcu, o 9ej jadę dalej.
12. Rano w Wiedniu (Hotel Müller). U Krakowa Christa, w Rothenbergu, sprawunki. Café w Kartiarni na Stephansplatz. Po obiedzie w hotelu u Krawca, u fryzja, Jasia nie zastaję. Teatr an d. Wien. I Patience (po włosku), Kolacja w hotelu.
13. Wyjazd z Wiednia o 8[26] rano, znajomość z Dem Herren. Jazda w Trencsen-Teplicz o 12[47]. Mama, Andrzej i p. Dyrz. na Kolei. Wspólny obiad w Hôtel Teplitz, muzyka, spacer w parku, Kolacja w hotelu z szampanem.
14. Rozmowa z Ad. B. Obiad z szampanem. Spacer etc.
15. Rano znajomość z Jasiem Dyrz. Zaproszeni nas na obiad (szamp.) i do teatru (Gasparone). Powrót i kolacja wspólne.
16. Po obiedzie wspólnym (Mama prosi) odprowadzam Jasia D. na Kolej. U fotografa, spacer, prowincjonalne z muzyką.
17. Wyjeżdżam do Krakowa. Bardzo wiosennie! Jazda wieczorem w Kr.
18. Msza o 10ej u śś. Barb. U Leosia Lazyt., Józia Dor. nie zastaję w C. Lucyny. Po obiedzie u Podczaskich, u pani Z. M., gdzie poznaję jej siostrę Bystrzycką, u O. Kaz. (gdzie Leoś Lazyt. i Lud. Michej, na Plantach spotkanie z Dudusiem Kwiatk. Józia Dor. o 9½ u mnie, siedzi do późna. Rozmowa z nim do późnej godziny. Bardzo smutno.
19. Rano Ad. Dyrz. przyjeżdża, staje u mnie. czekam na wizytę. Franio Jordan u mnie. Po obiedzie u C. Lucyny. Wieczorem fram.
20. Ad. Dyrz. przyjeżdża, staje u mnie. Jaś Dyrz. i Józia Dor. u mnie z Adasiem u p. Ch., u C. Lucyny. Obiad we 4 u Dorocińskiego. Z Ad. u Ks. Zastrz., który potem u nas na Sole. Kolacja wspólna u Dyrz. (ja proszę). Dworzecki Antoni.
21. Ad. B. wyjeżdża. U O. Kaz., który gorszej, u C. Lucyny, u Fenga.
22. Listy od Mamy i Andrzi. Zaczynam zimno Kurację. Hblw. Ludwik Michałowski u mnie. U C. Lucyny, u Fenga, Markusa, u O. Kaz.
23. Rano Hblw., w Deklaracji spotykam Malinowskiego, u Dojazdu.

Po obiedzie u pani Z. M. nie przyjęty, z Cieszkowskiego u pani Ewert (tam Pattkański), u O. Kocz. Potem Kwiecień. Przed obiad. Leoś Szept. u mnie
24. Depesza od Mamy. Deszcz. Rano Hbler., potem Schenkelgens. U Cioci Lucyny. Ks. Mianowski u J. Ch. Ks. Marcelina u C. Lucyny
25. J. K. u św. Barb. (O. Chrzciciel). Sam pani Z. M. z Marysią. Józio O. Chmara nie zastają przed obiadem, u C. Lucyny, gdzie panna Józia Kowska. Pisz listy. List od Mamy i pani Z. M. do mnie. U O. Chmara, O. Zakrzewskiego, O. Kaczorowskiego (pp. Towarzyscze). Kwiecień.
26. Hbler. - Kwiecień. Po obiedzie Józio Bor. u mnie, z nim do Czaplickiego, i do miasta. Koniec „Wojci grajcary" Estery.
27. Przed ob. Józio B. u mnie. Hbler., Kw. U O. Kocz. i u C. Lucyny.
28. Hbler. J. Po obiedzie Dzięg u Józia Bor. Piechoty, Plantacja. Do Domu. Spotykam p. Ludwika Michab. i C. Lucyny.
29. Hbler. Msza o 12ej u P. M. Błogosławieństwo pryncipiantów. P. Antoniowi Potocey w kościele. Po obiedzie tamże. U pani Mich. p.p.c., u O. Kocz., u C. Lucyny.
30. Hbler. U Dziekana w mieszk., w Foro. Kred., u Bujańskiego, u Frejera. Depesza. U Frejera p. Zakrzewska. Po obiedzie u pp. Kazimierskiego, u Cioci Lucyny. List do Mamy. Kwiecień.

Lipiec 1893.

1. Burza i deszcz. Nie wychodzę z domu. Czytam „Pamiętnik" Kinderlinga. List pani Z. M. do Hedzi. Piszę listy. Potrzebnia miana. Hbler.
2. Pamiętnik z zawijaniem. Msza o 12ej u P. M., przedtem spowiedź. Po obiedzie u O. Kocz., Dzięg tego dnia. Kwiecień.
3. Rano Hbler. Sprawunki na Rynku. Goldhaber (Ks. Kwiatkowski), Frejer, Fischer. Pan Podcz. u mnie. Kończę powieść, Mały Kuriatek." C. Lucyny nie zastaję, bo spotykam ją na Plantach. Na mszy.
4. Wysyłam depesze na ślub Kazia Kwiatkowskiego i Andzi Regulskiej. Po obiedzie u C. Lucyny. O 6ej na pierwszem wspólnem zebraniu Kółka wieku katolickiego. Spotkanie z p. Szeptyckim. Wiadomość, że Olś po stronie z Janką Sobańską. Przemówienia Andrzeja Potockiego, marszałka wieku Augusta Zamoyskiego, Kwiatkowskiego, Kardynała z błogosławieństwem papieskiem, metropolity Lambruschini (po włosku). Msza prof. Dembińskiego. Hbler.
5. Rano u Bujańskiego, Sebastyanera, u Szeptyckich, u O. Kocz. u C. Lucyny. Al. Bojse przyjechał o 2/2. O 6ej na wieczu, Kazio Szept., Ad. Dyzm., Zdzich i Adaś Sobańscy. Al. 2 Dyzm. na kolacji u Bojsiewicza, odprowadzam go na kolej. Przyjechał mniejszy Myer Wyklinski. Ochmistrzyni. Na wieczu znowu awant. Leonek Jaskowiczan. Hbler. List do Olesia.
6. Hbler. List do pani Szept. Kazio Sz. u mnie o 6ej zebranie wieczu i zawiązanie. Mowy Ks. Jastrzębskiego, prof. Morawskiego, Tarnowskiego (mówcy). Błogosławieństwo nuncjusza. Kolacja u Bojsiewicza. Zdzia u mieszkania nie zastaję.

7. Listy od Jóźci i do Olgi. Hlbw. Piszę listy. Po obiedzie Gieszkowski u mnie. Kniejem. U O. Kocz, C. Lucyny nie zastaję. Na Plantach.
8. Hlbw. Rano u Tow. Kred. i u C. Lucyny. Piszę listy. Po obiedzie Stankelewicz, idziemy na Plantach, Piotr Górski, u C. Lucyny.
9. Pauza. Mszy o 11ej u Zmartw., u C. Lucyny. Kniej. U O. Kocz., gdzie O. Morawski, O. Czerwiński, p. Jóźcki z Mitawy. U C. Lucyny.
10. Hlbw. – S. Po obiedzie u pani Lehmann, z synem do Rehmana, z Jóźcim Jóźcikim do Rudolfiego. Spotkanie z Mich. Warmiackim. Ślub panny Żurowskiej z M. Zabeckim. Na kolei: przyjazd Mamy, Andzi i Bysi.
11. Hlbw. Mama, Andzia, Bysi, i ja u P. M. o 11½. Mich. War. u Mamy. Wszyscy u Ks. Jastrz. Jo długo u O. Kocz, gdzie O. Myciel.
12. Hlbw. – Kn. Jas Bysi. i pani Russet u Mamy. Po obiedzie idą na Plantach. Wieczorem Bysiowscy obaj u Mamy.
13. Hlbw. Wyprowadzam Mamę, Andzię i Bysi. na kolej. Jas Bysi na kolei. Pani Russet wyjeżdża do Bochni. Rano deszcz. Po obiedzie S. Na Plantach muzyka. Spotykam Art. i Piotra Górskich. Jasia Bysi w hotelu nie zastaję. Na miejscu pani Pattowa. Popiół z córkami. Ks. Jastrzębski na dole z wiadomością, że opuszcza Kraków. Ros. Wsk. t.
14. – Kn. U O. Kocz. (tam O. Chrzan), Ks. Jastrzębski, Frejar, panna Sloeckiser, Ks. Jastrz. Deszcz krupi. [jada. 2 pozycje u Ks. Jastr. i u Jóźc.
15. – S. Ks. Stawiński z Krzemieńca na obiedzie. Cały dzień deszcz.
16. Hlbw. – Kn. Msza o 11ej u Zmartw. Ks. Stawińskiego u Pollera nie zastaję. Wt. Podz. u mnie. U O. Kocz. (tam Plater), piesze do domu.
17. S. K. u św. Bart. (O. Chrzan). Śniad. u Rehmanna, tam Michał Sobański. O 10ej nabożeństwo żeb. za Rom. Wodzickiego u św. Barbary. Na policji po paszport, piesze do domu. List do Kucharskowskiego.
Po obiedzie Gucia u Bujańskiego. Pauza w zawijaniu i polewaniu.
18. Deszcz i pochmurno. Rano Hlbw. – Kn. Kocz „Na około ziemi" Ducz. Korońskiego. Nie wychodzę z domu. Mama i Andzia z Krynicy.
19. – S. Rano u O. Kocz. i na policji, gdzie znajomość z p. Kocz. U O. Riedla. Deszcz leje. Po obiedzie nie wychodzę z domu. Na kol. p. Kicka
20. Rano Hlbw. U p. Wajsarowicza w magazynie, u p. Zukowskiego u Gebethnera. Po obiedzie p. Swarzewski i Ks. Bigajski (syn Wojciecha) u Mamy. Stankelewicz. Pogoda. Czytam „Nijmtodrzycki" Kraszewskiego.
21. – Po obiedzie odbieram paszport, frejar, Bujański. U O. Kocz i O. Riedla, piesze do cukierni na Plantach i do domu. Wieczór Bysi.
22. Deszcz, nie wychodzę z domu. Kościej Kraszewskiego. Pani Bysi. i Władysławowie Bysi. z synkiem u Mamy, również wieczorem.
23. Zaczęczny Hrdzi. Msza o 12ej u P. M., przedtem spow. Obiad Bysi u mnie, potem wszyscy u Bysiowskich w Jaskini (tam pani Zawadzka z córką i Ks. Skoczyński). Wieczorem mój i Bysi gości i Jancio Bysi. ze synkiem. Szampan. Olcia nieobecna.

Lipiec c. d.

24. List od pani Mich. do Mamy z fatalną wiadomością. Śmierć Mojja w Mamy. Ja w O. Kocz., jco obiedzie w śr. Barbo, w O. Chamraim i na pocztę. O. Kallsteins w mieście.
25. Olcio przyjeżdża. Kwiatowski w mieście. Po obiedzie z Olciem w ulicami na Hantach. Bryszewski na obiedzie i kolacji, jak zwykle.
26. Rano w O. Kocz. z pożegnaniem, sprawunki. Andrei i jp. Ch. inżynierowy. Pakuję. Panna Stoellner i panna Wielopolska w Andrei.
27. Wyjazd z Olciem na Pabiele. Wagon restauracyjny. Wołodarzyska. Spotkanie z p. Leonem Lechowskim.
28. Rogatny. Przyjazd rano do Sainki. Józio wpada z Czernijowiec.
29. Ludwik Jeb. wieczorem w, [redacted] rozmowa z Jasiami. List od Mamy.
30. Wczoraj przyjazd Piotrusia, z nim i z Jasiem na sumie. Obiad w Borówce. Ludwik na kolacji. Wiert. C. Lucyna i Moja w Borówce.
31. Z Piotrusiem na obiad do Mojej: Koczy. (List od Romana.

Sierpień 1893.

1. Wczoraj wyjazd Piotrusia. Z Jasiem na obiad do Czernijowiec. Wiert. Olcio przyjeżdża do Borówki. List od panny Chara. &c.
2. Rano z dziećmi do Mojej na obiad. Olcio w Saince na obiedzie i kolacji.
3. Jáo rano do Dzygówki, odwiezienie do Borówki, gdzie Olcio. Pan Wacław Kulczyckowski i jáo w Borówce na obiedzie. Olcio do Mojej, Jáo i ja zostajemy w Sainie Ludwika Jeb. wiert. Jestem trochę niezdrów.
4. List od Kg. Bolesława. Pisz listy. Potrusia z Jasiem w grobi. Pan Andrei wpada, jadąc do Odessy. Olcio i Józio na kolacji: kolacji. Depesza od Mamy.
5. Koniec powieści Marcona (Zgorzanie). O 5ej przyjazd Mamy, Andrei i Adasia — Olcia z Borówki, Piotrusia z Romanek. Olcio wraca do Borówki.
6. Wczoraj na sumie przez Jasiów. Z kościoła strzyżotem Warszawowskiego, Józio, Olcio i Józio Jaworzyński, mali Lipkowscy. Wracamy z Olciem do Sainki. Na herbatę Józio z Jaworzyńskim. Chotera (4) w Sainie. Olcio i Józio wio o 10½ do Borówki.
7. Andrei wracamy. Olcio z Borówki do Wołodarzyska. Na herbacie Starzyńscy Lipkowscy z Mina i Józio.
8. Mama, Andrei, Bryszewski, Piotruś i ja do Mojej na obiad. Tam C. Lucyna i Julcia Bilińska. Wracając mamy w drodze ulewę. W Sainie p. Ludwik. Wiert z Mamą, potem Piotruś, Ludwik i ja gramy do 2ej w nocy. Deszcz. Ludw. wraca.
9. Mama &c. jak wczoraj po obiedzie do Borówki, gdzie Olcio i Józio.
10. Potrusia, Andrei, Bryszewski, Piotruś i ja do Wołodyjowiec na herbatę. Tam pani Janowa Rokicka z córką i synem i p. Zyzius. Kulice z córką Celiną.
11. Na obiedzie C. Tadeusia z Julcią Bilińską. Spacerujemy w ogrodzie. Piszę listy. Przyjeżdża [redacted] inżynier p. Matuszczewski. Dyrektor wyjeżdża

z Walerkiem.
12. Południe) do Czenstochowy do pani Pauliny. Jaś Konferencje z Mieb. i Jan
13. Wszyscy na mszy, potem do Borówki, gdzie z Mają Kry- (Kowalskim
jostwo, C. Lucyna i Julcia. Pan Urbański, Jasiowie w Częstochowie.
14. Po obiedzie Jaś z p. Mieb. do Mają, Piotrek do Romanek. Konie, Conte
d'Antrigue Mulleno. Zjazd w grodzie.
15. Na śniadaniu pani Paulina Zdanowska i p. Ludwik oraz Szwagrowie
z Nina. Deszcz. 13 stopni R. pod wieczór. Chorał w Częstochowie.
16. 2 Południe po obiedzie do Borówki, gdzie zostają na noc. C. Lucyna
z Julcią do Suwałk, Cioci a Feliksia do Sainki. Ja z Józiem objeżdżam
folwarki. Cioci później wraca.
17. Rano z Józiem na Trościanice. Jaś z Jampolaj, p. Dobrowolski do
wieczora. Jawgda z Józiem do 12 7. Nocuję. (z Ninę w Sainie.
18. Po śniadaniu z Józiem do Sainki, gdzie zostają. Pan Iz zawiadka
19. Po obiedzie z Józiem do Borówki do stacji Lucrytia. Piotrek Romanek.
20. Dzisia. Niedziela zabawiała: Maja, Borówka, Walerkiewicz, pani
Paulina z Ludwikiem. Jadą wyjeżdżają po kolacji.
21. Po wczesnym obiedzie Mama z Andrzejem do Warszawy.
22. Po obiedzie jadę z Piotrusiem do Romanek, gdzie stajemy przed 7 g.
23. Po obiedzie jadę z Piotr. do Kozieczan przez Chrzanówkę, Koleję do Jan-
kowiec. Konst. Buszczyński w wagonie. W Jurkowcach dr. Simonowicz.
24. W Jurkowcach zwiedzam ogród st. Pan Kordyński przyjeżdża.
25. Po śniadaniu powrót z Piotr. do Romanek. Zajęciem do p. Rudni-
ckiego. O półtorej wyjazd do Zwierzyńca.
26. Przyjazd do Zwierzyńca o 4ej rano. O 5 40 wyjazd do Przemyśla.
Granica. W Przemyślu czekam na pociąg do Chyrowa, gdzie stają o 7 13.
O. Cieciewski i t. d. na dworcu. Kolacja.
27. O 8 30 msza w kaplicy, obiad, o 3ej z O. Czeli do Dobromila, stąd
przed 9 g wracamy. Deszcz, zimno. W Dobromilu O. rektor Dawid,
O. Urbanek, Rossio. W Chyrowie O. Mattia, O. Christian, O. Gromadecki, O.
Wasyca. Rozmowa z ojcami. W Dobromilu Kolacja.
28. S. K. p. o. Pożegnanie z rektorem (O. Christian), ministrem (O. Kalman),
Ks. Kapański w mieście. Po obiedzie wyjazd z Chyrowa. O. Cieciewski odprowadza
na Kolej. Wagon restauracyjny. Wiatr zrywa mi kapelusz. Wieczorem w Kra-
kowie. Zostają Mama i Andrzej, którzy ślub wyznaczony na 2. 9. 97.
29. Niewyśpiany z domu. Jadę Bryz. z Mamą i Andrzejem. Wszystko przygotowane
zawiadomienia o ślubie. Listy do Andrzeja od Pelunia i panny Z. M.
30. Z Andrzejem w magistracie i w Konsystorzu, zaprowadzili na Rynku.
Na obiedzie Ks. Jastrz. i panna Stanisław. Wkładam się o śniadanie z pan
Wyszkowskim. Uroczyste zaręczyny. Z Ks. Jastrz, Mamą i Andrzejem u Ks.
Ks. Kwiatkowskiego. Wizyta u Jasia Bryz. gdzie jego ojciec i Kanonik Bronicki
u O. Kordyanowskiego (tam O. Czarnowski). Jadę Bryz. przyjeżdża wieczorem.

31. Rano O. Zabłocki u mnie. Po obiedzie wizyta u pp. Byszewskich (nie zastaję), spotykam Wład. Bysz. Kapiel. Spacer na Plantach. Franio Łaziński i Ks. przyjaciel, wieczorem Piotruś. 1893.† U Jewdokima Manna, Antosia, Wyrzesień. Adaś, Jaś Bysz. i ja do prostków,

1. I. K. u św. Barbary (O. Zabłocki). Adaś Bysz. u mnie na obiedzie † Chabrow. Naszecami zpowiadają się i Komunikują. Ks. Jastrz. na ~~obiedzie~~ Józia Obiad z Józiem przyjeżdżają z Kurska. Sprawiński z Piotrusiem, golarz. wieczorem. Ks. Marcelina u Manny. Dziewiąty wieczór. Próba domowych pani Byszewska matka, Wład. Byszowie Bysz. z Kocem, Stanisław Bysz. Stryjo, Adaś Bysz., Jaś Bysz., pani Wanda Grochalska z córką, Józio Borowski jun., Franio Łaziński i Adaś Bysz.

2. O 10½ błogosławieństwo w domu. O 11ej ślub u św. Stanisława, daje go Ks. Jastrz. ekspensja proboszcz Ks. Krukowski i Ks. Skoczyński. Śniadanie u Bogusiewicza. Próba wczorajszych gości: p. Józ Bysz. z córką, dwie mate Byszewskie, Zdziś Grochalski, trzej Księża, panna Chrzanowska. Około 4ej rozjeżdżamy się. Wieczorem na Kolacji u Bogusiewicza u Wład. Bysz.

3. Na mszy u św. Barb. o 9ej. O 10½ państwo młodzi wyjeżdżają. Odprowadzamy na Kolej. Franio na obiedzie. Do obiadu Koc Bysz. i Józio Bor. jun. u mnie. Po obiedzie wizyty z Piotrusiem. Zastajemy Ks. Jastr. a pp. Holzmanów. Józia z hotelu przenosi się do Manny (Józio wyjechał wczoraj). Wieczór spędzamy w domu.

4. Nie wychodzę z domu. Ks. Jastrz. na obiedzie. Wład. Bysz. i Koc u mnie, również Franio. U Manny Jan i Stan. Byszewscy. Franio na Kolacji. Wiut.

5. Nie wychodzę z domu. Franio na obiedzie, potem u mnie. U Manny O. Morawski, pani Lisa Jaroszyńska. Franio wyjeżdża, wpada do nas przed wyjazdem. Rozmawiamy do 11½. Stan. Bysz. u mnie. List od P. Sept.

6. Piszę listy. Ks. Krukowski u mnie. Z Piotrusiem u Fijara, u O. Kozor. w Jaskini, z Kąd piechotą na Planty i do domu. Wiut. Stan. Bysz. u Manny,

7. Manna chora, leży. Ks. Jastrz na obiedzie. Ks. Skoczyński u mnie. Z Pio- (ter. trusiem Kupuję Kilimek. Golarz. Deszcz. Ks. Mianowski na Sole. Józia chora.

8. Msza o 10ej u Zmartw. Manna i Józia w Łóżku. Z Piotrusiem u pp. Bysz. (nie zastajemy), poczem spacer w okolicach Krakowa. Panna Grochner na obiedzie. Pani Grochalska z dziećmi i Jaś Bysz. na Sole.

9. Rano Brzyański, Zebethner, Fischer. Po obiedzie i wieczorem wiut. U Brzyańskiego kupuję bilet do Stryjeńca. Manna i Józia wstały.

10. Listy od Olesia i Ks. Brietena. Telegrafuję do Ks. Brietena. Msza o 10ej w Zmartw., wracam do domu z Manną. Po obiedzie (p. Glockner) Manna idzie. Jaś Bysz. u mnie. Depesza od Ks. Brietena. Wiut.

11. Piszę listy. Na obiedzie Ks. Jastrz. i panna Glockner. Z Piotrusiem u O. Koz. Pani Borowska u Manny. Wyjeżdżam do Stryjeńca.

12. Jadę z Teodorem i Jakóbem Czarnowskimi. Rano w Kolei nic ciekawego. Nowy Sącz na Westerplatte, zdaniem dalej. Obiad w Limanowej. Czytam i jestem na widelcu. Stryjeniec o zmroku. W Stryjeńcu w hotelu Drei Mohren kolacja

13. Jadę do Hessingen. Hessinga u. Ulm zastaję, Tekla jego z wizytą. Depesza do Mamy. List do Mamy i Malinowskiego. Obiad w Goldene Traube, potem piechotą po mieście, zwiedzam katedrę. Tramwajem do cyrku Drexler. Lobe, przedstawienie o 4½. Stamtąd dorożką do Senn, gdzie kolacja. Czytam.
14. Zwiedzam galerję obrazów, Ulrich Kirche. Table d'hôte w hotelu. Czytam. Zwiedzam ratusz, tramwajem do Stadtgarten, gdzie kawa. Piechotą do domu. Ustępuję do apteki. Ciepło i Padnie, pod wieczór chmury się.
15. Pogoda. Do Hessingen, gdzie widzę się z Hessingem. Obiad w hotelu. Zwiedzam Kreuzkirche, Fuggerei, spacer naokoło miasta dorożką. Depesze do Mamy i do Ks. Brieftaua. List do Mamy. Wyjazd do Ulm, gdzie staję po 10ej wiecz. w Russischen Hof. Kolacja w hotelu.
16. Zwiedzam katedrę, przedtem wstępuję do katolickiego kościoła (Ulengerkirche). W katedrze słyszę organy. Spacer poprzez rzekę do mostu na Dunaju, wstępuję do Neu-Ulm. Obiad w „Rothen Ochs" golarz, do hotelu. Wyjazd do Wiednia; w Monachjum kolacja.
17. Rano w Wiedniu, kawa w kawiarni, mieszkam w Grand Hotel. O 12ej na mszy w Augustjanach, gdzie widzę panią Z. Radzimińską, potem jadłowisty kalen z obojgiem i z Cinyą. Z nimi do Majsel Sobotta, gdzie obiad, potem z jadłowisty do 5ej, przedtem do hotelu. Pisz do Mamy. Widzę panią Z. M. z synkiem. Ks. Brieden przyjeżdża; z nim kolacja, potem spacer po mieście. Spotykam p. Radzim. z żoną i bratem.
18. Rano kawa z Ks. Brieden. w kawiarni, potem w winiarni z nim. Tam spotykam Stasia Szept. Obiad z Ks. Br. u Sachera. Jadłowisty wracam do hotelu, czytam, piszę do Mamy. Spotykam Jakóba, Franciszka i Zeydora Gosiewskich. Kawa i Kazio Szept. u mnie. Kolacja z Ks. Brieden. w Spatenbräu, potem z nim w kawiarni. Spotkanie z Z. G.
19. Rano w Jadłowisty, potem w Augustinerkirche - na ślubie Zeydora Cz. z panną de Lennel. Obiad z Ks. Br. w hotelu, potem tramwajem do Schönbrunn, stamtąd do Volksgarten na kolację, wreszcie w kawiarni.
20. Rano z Ks. Brieden. na Kahlenberg, tam obiad, potem do Vivarium, kolacja w hotelu. Wyjeżdżam do Krakowa. Na dworcu w Wiedniu Ciesielscy Franciszek i Jakób; Jadłowisty z Cinyą. Jadę z Ojcem Kalistem (ex. z Potulic).
21. Przyjazd do Krakowa. Zastaję Andrzeja z mszą. Przed obiadem u O. Kocz. Na obiedzie Stasiowie i panna Kaulbarsówna. Odwiedzam Malinowskiego. Stasiowie wieczorem u jego rodziców, przedtem wizyta ich u pani Zygmuntowej M.
22. U Mamy pani Kubicka. Za u Krudowskiego, u Lisjera, u O. Kocz, na chwilę u Józia Borowskiego. Panna Wielopolska u Mamy. Józio Bor. u mnie.
23. Mamy imieniny. Rano u golarza i u Dejanirskiego, wstępuję do Kościoła P. M. U Mamy siostra Marja, pani Borowska, p. Zygmuntowa M., pani Sołtyk. Na Plantach spotykam p. Adama Bysz. i Jasia. Po obiedzie spaceruję na Plantach (p. Wojnarowscy). Kaw. Bysz. u Mamy wieczorem.

Wrzesień 1893. c. d.

24. Msza o 11ej u Zmartw. Na Plantach spotykam Ant. Chmielowskiego. Na wystawie obrazów w Sukiennicach, gdzie Cieszkowski, Ladisl. Michałowski i p. Zakrzewska z córkami. Na obiedzie p. Gloetzner. Po obiedzie z p. Chmielowskim u Rehmanna. Wasiowie na wieczór idę do rodziców Dorożyńskich.

25. Rano p. Adam Bycz. u mnie. Powiedziano rodzicom dziś o śmierci syna. Pogoda. Odwiedzam ks. Jastrz., Józio Bor. nie zastaję. Koniec Lodia, Wozowaja.

26. O 9ej msza u św. Barbary za duszę ś. p. Feliksa Byczyńskiego. Tata jedzie z córkami, Bogusławy etc. Po obiedzie go u Malinowskiego, gdzie p. Falęcki. Spotykam O. Zalęskiego. U Manny zdrad. i Ant. Bycz. ban. miód obiadem.

27. Rano u Dziekana Witkowskiego. Spotkanie z Brzezińskim, Janczewskim, Chmielowskim, Piechotą plantami do domu. U O. Kocz., gdzie p. Fl. Tomkowicz i Józio Borowski. Z nim do domu, u Manny Jaś Bycz. Józio Bor. u nas na kolacji. Wieczorem Staś Bycz. u nas.

28. Adasiowie wyjeżdżają. Manna, ja, Staś, Jaś i pani Bycz na dworcu. Kondowski u mnie. Po obiedzie (p. Stolkowa) u pp. Bycz. i u p. Podczaskiego. Listy do Romcia i do Wacia. Smutno! Koniec Bogusia i Stasi Memoiry.

29. O 11½ na mszy u P.M. Spotkanie z p. Hajec Sullivan Shah Mahomed. Po obiedzie u Chmielowskich w hotelu Saskim u O. Kocz. i u O. Rejkowskiego, potem u Gebethnera. Czytam „Pajęki". Klemusia Jurowscy.

30. Rano fryzjer i sprawunki. Po obiedzie wizyty u prof. Janczewskiego i u p. Borowskiej. Skromny czas, siedzę długo na Plantach. Wieczorem wizyta u p. Wielopolskiej (p. Konrad Walewski, Stasio, panna Wielopolska).

Październik 1893.

1. Msza o 11ej u Zmartw., potem Kapiel, piechotą do domu. Czyszczenie, obiadek. Po obiedzie u O. Kocz. długo siedzę.

2. Piszę listy (Speyer, Hillebrandt, Hessing, Wacio, Harrassowitz). U Rydygiera potem u Malinowskiego. Deszcz pada.

3. Rano porządki w sobie. Po obiedzie u O. Kocz. i O. Germińskiego. Pogoda. Kończę „Dwa biegunyy" Orzeszkowej.

4. Cały dzień pracuję i nie wychodzę z domu. Nina Marcelina u Manny.

5. Panna Wielop. u Manny, Wł. Podczaski u mnie. Na mszy na Plantach.

6. Rano pracuję. Po obiedzie p. Bycz. nie zastaję, u Ks. Jastrzębskiego, u O. Kocz, gdzie p. Jan Socha Chmielowski. Spotkanie z O. Morawskim i O. Germińskim. Z Manny na wieczór u p. Wielopolskiej, gdzie pani Stanisławowa Walewska. Ugaś.

7. Rano pracuję. Po obiedzie u O. Obrątkowskiego, u Malinowskiego (pp. Kal. Lenbach, p. Miciński, Trotziak), u Gebethnera, u O. Zalęskiego. Skromny czas.

8. Msza o 11ej u Zmartw. Golarz. Po obiedzie na Wolę do rektora Matejskiego (nie zastaję), do prof. Witkowskiego, do O. Kocz. i O. Riedla. Skromny czas.

9. Otwarcie roku szkolnego. O 9ej msza Kardynała u św. Anny, potem zgromadzenie rektora i oracyt prof. Leo. Gorące. U Gebethnera Malinowski, Konst. Górski. O 6ej na posiedzeniu wydz. filolog. Akad. Um. Bystroń, Miodoński, Kawczyński, Trotziak, Kawczyński etc. Wieczorem Olcia przyjeżdża

10. Bystroń u mnie. Głowa mię trochę boli, po obiedzie śpię, potem na Bonty. Z Olsem w cyrku Tidoli. List od Poluni do Mamy.
11. Rano sprawunki, po obiedzie z Olsem do Kawiarni na Plantach, gdzie zawsze spotykamy z p. Ludw. Michałowskim.
12. Rano w Muzeum Narod. z Olsem. Z Olsem na mszę na Plantach w Kawiarni. Spotykamy p. Wyszomirskiego. Piechotą do Szlachtowej i do domu, spotykamy p. Stan. Pomikowicza. Olsa wyjeżdża do Włoch, odprowadzam go na Kolej, gdzie Józio Gizycki i inni znajomi. C. Lucyna przyjeżdża. Pani Wyszomirska u Mamy. Ciepło i Pada.
13. Pochmurno i chłodniej. Wizyty u Bystronia, u O. Koca., gdzie p. Rolikowski, u Lucyny.
14. Zimno. Dziatka Wiktorowski u mnie. O 3ej w uniwersytecie, gdzie składam się z moimi Uczniami (14tu.), u Malinowskiego u pani Rosset gdzie pani Zofia Jasiewicz Bysz., u O. Koca. i u O. Morawskiego. Deszcz.
15. Msza o 10ej w Zwierzyn., u C. Lucyny. Po obiedzie u Wyszomirskich, (u córki gdzie Jasiewicz Bysz., u O. Koca. i O. Morawskiego. Deszcz.
16. Rano u Cyfrowicza w uniwersytecie, gdzie spotykam M. Sokołowskiego Cały dzień pracuję i przygotowuję wykłady. Deszcz.
17. Nie wychodzę z domu, cały dzień pracuję. Mama wieczorem u Wielopolskich.
18. Pierwszy mój wykład od 2-3 w sali II. Wstęp do gramat. sanskryckiej: Spotkanie z Jerzym Mycielskim. U C. Lucyny, gdzie Mama, u Księżny Marcelinowej, u O. Koca. i u O. Czerwińskiego. Wiatr silny, zimno.
19. Zimno. Pracuję. U Malinowskiego, gdzie Dr. Jarosiewski, i u Ks. Chrząszcza, potem u św. Barbary na różańcu. List od Józia. Kupuję Książki u Diamanta.
20. I. K. u św. Barbary (O. Chrzan), na mszy o 9ej, Kawa u Rehmanna, gdzie Szyjski, golarz. Po obiedzie u p. Podczaskiego i w uniwersytecie na posiedzeniu wydziału filozoficznego, gdzie mnóstwo nowych znajomości. U Szlachtowej. Wieczorem u Mamy, na wizycie u pani Wiktorowskiej. Pisze listy. Deszcz.
21. Drugi wykład, potem u C. Lucyny, gdzie Mama. Pisze listy. Deszcz.
22. Rano golarz, msza o 11ej w Zwierzyn., potem w starostwie na prośbach, u krawca, gdzie obiady, dużo znajomych i długo bardzo czekam na swą Kolej. Po późnym obiedzie u pp. Bysz., potem u O. Koca., gdzie O. Morawski i mały Karwłowski. Czytaj, ale dużo pada.
23. Deszcz pada. Nie wychodzę. Kwiatowski u mnie. Piszę listy.
24. List do Olsa. U krawca, Fischera, Ks. Jastrz., nie zastaję, u C. Lucyny, gdzie
25. List od Wacia. 3. wykład, potem u krawców Jeżewskiego (Tomcio Ostrowski i Kowalskiego. Piechotą do domu. W teatrze (Mąż od biedy — Śluby panieńskie), gdzie Pawełek Popiel, i dużo znajomych. Mieszamy czas, cięgiem znacznie.
26. List od Piotrusia. Wizyty u prof. Sokołowskiego, Cmentarz św., u Lucyny. Teatr (Pan Damazy), gdzie p. Kaz. Lubieński, i inni znajomi. Pogoda
27. Deszcz pada, ale ciepło. U O. Kocy., gdzie O. Morawski. Przed obiadem pan Wyszomirski u mnie.
28. 4. wykład, potem Krawiec, Bujański, C. Lucyna. Rano introligator u mnie.

Październik 1893 (cd.)

29. Rano u Odyjańskiego i Rudnickiego, msza u Zmartw. o 11ej, potem u Malinowskiego. Smolka u mnie. U O. Kocz. nie przyjęty, u Ks. Jastra i C. Lucyny. Wieczorem wyjeżdżam do Drohiczyn.

30. Noc w wagonie. W Oderbergu Marceli i Konst. Żółtowscy, potem Zamoyscy, Józefowie Potoccy. Wrocław. W Kempinie najmniej Konie, około 12ej w Drohiczyn. Ks. Gałdyński u Wacława. Rozmowa z Wacławą. Deszcz.

31. Z Tosią w Świdrach po obiedzie. Tam panny Chłapowskie z Turwi. Marynia Polesiowa z Zosinka.

Listopad 1893.

1. Msza i różaniec. PP. Chłapowscy i Marynia Polesiowa wstępują do dworu. Z Wacławem u proboszcza.

2. Rano wyjazd do Wrocławia (Marynia P., pani Zosia Chłap., panna Jadwiga i panna Marynia Chłap.), gdzie stajemy o 2½. Obiad wspólny na dworcu. Hotel pod Łabą. U Hillebrandta, u Ks. Commerau, u pani Antoniewicza, gdzie zastaję tylko dwie córki. Wieczór u Ks. Commerau i pp. v. Tessen-Wesierskich u Ślęz.

3. O 11ej u Hillebrandta, obiad z paniami u Liebherta, u Nehringa. (Liebherta. Jarochowskich i Ks. Speila nie zastaję. U pani Antoniewicza. Wyjazd z hotelu na kolej, potem kolacja w Franciszkanerbräu, pożegnanie z Polesiową. Na dworcu czytam, o północy wyjeżdżam.

4. Noc w wagonie, kawa w Oświęcimiu. O 9¾ w Krakowie. Mama wcześnie wyjechała do Drohiczyn. Józio Dworzecki jun. u mnie. 5. wykład, potem Odyjańscy. U O. Kocz., gdzie jego wprowadzenie. U C. Lucyny, gdzie pani Dworzecka.

5. Msza o 11ej w Zmartw. Po obiedzie u Józia Dworzeckiego, gdzie Ludwik Dor., Ludwik Michałowski i Eustachy Popiel. U C. Lucyny, która w Tatrach.

6. Wizyty na Szlaku (nie przyjęty) i u profesorów. Zastaję PP. Krajewskich, potem u pani Puszet. Pod wieczór deszcz.

7. Pogrzeb Matejki. Na dole pp. Bogusławscy z wnuczką i Stasiem, Ks. Jastra, pani Holzman. Po obiedzie u prof. Baranieckiego, Kostaneckiego, Trettiaka, u O. Laszczyka. Pod wieczór śnieg. U Trettiaka Malinowscy.

8. Rano Kruszewski u mnie. 6. wykład, potem w domu: Staś Bysz. u mnie.

9. Po obiedzie za Wisłoką: O. Kocz. nie żyje, zmarł dziś rano około 4ej. Ciało wystawione. Pomodliwszy się przy zwłokach, mówiłem z O. Morawskim i z O. Pydynkowskim. U C. Lucyny, u golarza. Na kolacji u pani Puszet, gdzie Prof. Kraszewski.

10. Prof. Hernbach u mnie. Wizyty u prof. Karlińskiego, Lewickiego, Zakrzewskiego, Godlewskiego (nie zastaję), u Julci Ostrowskiej. +0° R.

11. O 8ej na Wisłoce na nabożeństwo żałobne za ks. Kocz., potem na pogrzebie. Dużo osób. Pani Zygmuntowa z córkami. Jadę z O. Czajkowskim. 7. wykład, u Ks. Jastra, który chory, u C. Lucyny, gdzie Dr. Kwaśniccki i pani Sadowska. Na obiedzie o 6ej u Julci Ostr., gdzie Hektor Kwiatecki. Wieczorem Mama i Tosia przyjeżdżają. Długo dość rozmawiamy. Rano −1° R.

12. Msza o 11ej w Zmartw. Potem u pp. Bysz., gdzie Jaś Bysz., u Leona Szept., gdzie Wotkowicki. Po obiedzie w domu.

13. Rano 6 wizyt (zastaję tylko prof. Olszewskiego). Po obiedzie Hektor Kwiatkowski u nas, 7 wizyt (zastaję Ks. Chodkowskiego, Pelczara, Pawlickiego).
14. Po śniadaniu wizyty u Krzyżanowskiego, Ziembę, Brzezińskich. Kulczyckiego nie zastaję. Teatr: Dom otwarty Babuchiego. Śniadanie i obiad.
15. Przed śniadaniem kupuję bilet do teatru. 8. wykład (tylko 7 duchowny!), potem u Ks. Jastrz. i u C. Lucyny. Kiczny czas.
16. Deszcz. Po śniadaniu Ks. Pelczar u mnie, u Mamy Bogumiła z p. Heleną Czarnowską. Teatr: Mirowski. Mama, Ticia i ja w loży. Wasiowie tymczasem przyjeżdżają. Głowa mnie boli i katar męczy. (jego rodzice.
17. Nie wychodzę z domu, ale mi mamusia tępi: wieczorem Wasiowie u
18. 9. wykład (10 cin), potem u Kawca i u Rehmanna, gdzie pani Sadowska. U mnie Dr. Krzyżanowski i prof. Straszewski. Książki i zgon wy. Wasiowie w teatrze na Mirowskim. Idę do ich loży.
19. Msza o 11ej u Zmartw., potem u C. Lucyny. Po obiedzie w domu, porządkuję książki. Prof. Lewicki u mnie.
20. Deszcz. Nie wychodzę z domu.
21. Dużo śniegu mamy wprawdzie. Do fryzjera i do domu.
22. Rano na kolei na spotkanie Wacia. 10. wykład (5 cin.). Wasiowie u nas na obiedzie i wieczorem.
23. Rano Wacio u mnie na śniadanie. Po śniadaniu u O. Zabłockiego, na Wolskiej; nie zastaję nikogo, u Cioci Lucyny, gdzie Wasiowie. Wasiowie u nas od obiadu do 8½, Wasiowie wieczorem u radzieckiej. Rano −6°.
24. Po śniadaniu Tosia u mnie. Nie wychodzę z domu. X. Czerwiński u mnie.
25. Rano odprowadzamy Ticię na kolej: 11. wykład. Jolan. Z Wasiami w teatrze (Awant Blizińskiego), gdzie p. Widowiejski.
26. Msza u Dominikanów o 11½, potem wizyty (zastaję tylko Nattansona). Po obiedzie wizyty u Ulanowskiego, u Antosi Świętkowskiej, gdzie p. Wojnarowa.
27. Rano Wasiowie wyjeżdżają. Wizyty u X. Mieczysławskiego, Julci Ostrowskiej, pani Malinowskiej, C. Lucyny. U fotografa. Deszcz i śnieg.
28. Bandurin u mnie (nie zastaję). Po śniadaniu u Malinowskiego, u Ks. Jastrz., u C. Lucyny, gdzie Antosia Świętkowska.
29. Rano w uniwersytecie (1. raz w todze), gdzie uroczystość powitania ministra Madeyskiego jako 6. rektora. Przemowy Ks. Chodkowskiego, studenta Marka i odpowiedź ministra. Wykłady miana. Fryzjer. O 5ej w zebraniu Tow. Wzajemnej obiad dla Madeyskiego. Siedzę między Kąpińskim i J. Kycielskim. Toasty Ks. Chodk., Zolla, Madeyskiego, Tarnowskiego, Kardynała. Osób około 90. O 8ej wracam do domu. — Zwiedzam panoramę.
30. Wizyty u Baudouina, Zolla, Kasparka, Ks. Jastrz. (2ra razy), u C. Lucyny i X-ny Marceliny. Kiczny czas. + 10° w cieniu. U zapisałem w kiego w interesie Ks. Jastrzębskiego.

Grudzień 1893.

1. Nie wychodzę z domu. Skromny czas. Autorowi Górki w mnie.
2. Silny wicher. 12. wykład (8 im.). Siedzę w domu, u Gebethnera i u M. Sobańska.
3. S. K. u św. Barbary (O. Chwaraiu), msza tamże o 10½, potem na kawie u Rehmanna. Mróz, ale słoneczny czas. Rano Prof. Cyfrowicz i Dr. Kępiński u mnie.
Po obiedzie nie wychodzę z domu, pracuję.
4. List od stryja Władysława, donoszący o zapisie. Z Mamą na mszy o 11½ u P. M. Skromny czas. Wizyty u Laskowskiego (n. s.), u Krzymowskiego, Letreichera, pani Morawskiej (zdrie p. Rom. Mich. z synem), C. Lucyny. W teatrze na wieczorku Midlarzewiczówskim: pp. Kąsinowscy, Zoll, Tarnowscy, J. Myślicki, Milewski, Chałkowski, K. Górski.
5. Wizyty u Julci Ostr., u Jędrzejowskiego, Gebethnera, u p. Byszewskiego.
6. Śnieg, ale dziwki. 13. wykład.
7. Po śniadaniu do Diamanta, gdzie kupuję książki. Czytam „Nafty" Severa.
8. Na mszy o 12½ u P. M. Zdie panna Z. M. Kwestuje. Zdaje. Na schodach spotykam Letreichera. Po obiedzie nie wychodzę z domu, U mnie akademicy (Setmajer i Wysocki) w oczekiwaniu przedstawienia na bratnią pomoc. Zoll, Krzymowski, Brzezinski. Jadę na koncert – ale źle.
9. 14. wykład, ostatni przed świętami (5-cie!), potem u Ks. Jastrz. i u C. Lucyny, gdzie Mama, p. Alina Baranowska, p. Morawscy. Kolacja „Nafty." Wieczorem czytam głośno Marii „Dwa bieguny."
10. Msza u Zmartw. o 11½, pomodlam Konanie O. Bukowskiego. W Kościele panna Z. M., pani Trembicka. U C. Lucyny. O 2½ poranek artystyczno-dobroczynny na dochód Bratniej pomocy." W loży u mnie prof. Smolka i Cybulski. Dziewczęta do loży Ks. Chałkowskiego. W teatrze pp. Ant. Petrecy i inni znajomi. Czytam głośno Marii.
11. Po śniadaniu u O. Bukowskiego, gdzie widzę Ks. Ciszowskiego. U Arcyszewskiego i Grzegorza. Spotykam Antoniego Kurzejkowskiego i podobizowskiego. P. Czarnowski.
12. Krawiec u mnie. Po śniad. gram, potem wychodzę do gabinetu, (u mnie. do Grand Hôtel i do C. Lucyny. Wieczorem u pp. Jan Miłosz, gdzie pp. Krzyżanowscy, pan Antoniewicz i widzę Bodena.
13. Towarzystwo Czarnińskie u mnie i u Mamy. U Julci Ostr., gdzie Hugo siedzi. Smutno!
14. Miesio Kwiatecki z Anią i Julią oraz z panną Miłą Turno u Mamy. U Byszewiczów (w interesie), u Grandzie, u C. Lucyny, u pani Aliny Czarnowskiej, u p. Byszewskiego. Wieczór u Julci Ostr., gdzie Kwiatecki, Z. Sierakowski i panna Turno. Rano terminarz Sokołowski u mnie.
15. Prof. Sokołowski u mnie o 11½. Nie wychodzę z domu: piszę listy.
16. Rano w Gd. hôtel zamawiam mieszkania dla stryjostwa potem u Gen. Kred. i u C. Lucyny. Wieczorem przyjeżdżają stryjostwo Warszawscy. Obiad na Kolej, potem do hotelu. Lipkowscy przyjeżdżają.

17. Msza o 11½ u Jarmarku. Na obiedzie C. Jadwisia. O 3½ stryj. Kaba u Mamy, Józio Borowski jun. u mnie. Cioci wstaje do wieczora.
18. Po śniad. u gen. Kobyłowatskiego, u Gebethnera, Glixelley, Tyszkiewicz. Stryj (tam prof. Milewski i Aleks. Dąbrski), u Cioci w hotelu, a stąd do Cioci Lucyny, u ks. Jastrz., odwozi Stryj do Mamy. Cioci wstaje do wieczora, stryj w teatrze. Antosia Święcicka z Jadwisiem u Mamy wieczorem.
19. O 11½ rendez-vous z Józiem Borowskim u Bogusiewicza. Po obiedzie u p. Piotra Lipkowskiego (nie zastałem). Mgła nadzwyczajna. Stryjostwo u nas, Cioci na Kolacji. Wracowie przyjeżdżają z Podola do siebie. Idę na Kolej; tam panna Kalinian (wracała).
20. Rano Stasi Bysz. u mnie. Po obiedzie u Gebethnera, stąd do Ld Lidy, gdzie Antosia Święcicka, do C. Lucyny, gdzie Cioci i panni Gordon, ks. Marcelina, stryj. Cioci i stryj u nas wieczorem.
21. Zawar po śniadaniu do Cioci do hotelu, stąd do domu. Pod wieczór przychodzi Ciocia, potem stryj, wychodzą przed Kolacją.
22. Nie wychodziłem z domu. Przed 7 stryjostwo do nas przychodzą. O 8½ wieczór. Adasiowie przyjeżdżają.
23. Tomcio Ostr. u mnie. Nie wychodziłem z domu. Krawiec przyniósł frak. Na wilji stryjostwo i Adasiowie.
24. Msza o 11½ u Jarmarku, stryjostwo, w hotelu a stryjo. Na obiedzie stryjostwo i Adasiowie. Wizyty u pp. Bogusiewiczów z p. i., u Julii Ostr., gdzie O. Bratkowski, u C. Lucyny, gdzie stryjostwo, którzy do nas przychodzą na wieczór.
25. Dzisiaj msza o 11½ u Jarmarku. Pani Zygmuntowa Anna z córkami. Kucharka (p. Tarnowska). Na obiedzie stryjostwo i Adasiowie. Tomcio u Mamy, potem u mnie. Wieczorem stryjostwo i Adasiowie. U Mamy p. Alina Gram.
26. Rano Adaś u mnie. Msza o 12½ u P. M. z Mamą na obiedzie u stryjostwa, Adasiowie z rodzicami etc. w Pasku. Goście u stryjostwa: pp. Stefanowie Potoccy, Adasiowie, p. Piotr Lipk. z p. Zofią, Tomcio. Ja i stryjostwo u C. Lucyny, gdzie księżna Marcelina. Pożegnanie z stryjostwem.
27. Rano stryjostwo do Wiednia, Adaś do Rejc. Smutno! Sprawunki (Bujański, fryzjer, Zieliński, Gebethner). Piotruś wieczorem przyjeżdża. Rozmowa
28. Po obiedzie O. Morawski, O. Bratkowski, Piotruś Maryja, Wład. (do 3½ w nocy) Pożegnański p. Jan Tarnowski z młodszą córką u Mamy, wieczorem panny Lipkowskie. Dacyndują się sprawy z p. L. M. uważać za Marzenia. Nie wychodziłem z domu.
29. Aktody Pisset u mnie. Nie wychodziłem z domu. Konin „Tony" Jeleszczelego.
30. Po obiedzie sprawunki u Jerejewskiego, Lipsteina, Fischera, Zielińskiego. Adaś przyjeżdża. Piotruś w teatrze. Msza.
31. Msza o 11½ u Jarmarku, potem z Piotrusiem u C. Lucyny. List do Tosia. Wieczorem pożar, Adasiowie i Piotruś z nami.

Styczeń 1894.

1. Msza o 12ej u P.M. O 1½ obiad u Bogusiewicza: pp. Byszewscy, Wład. Dziwiec B. z Kociem i Miesią, Staś D., Adasiowie, Mama, Piotruś i ja. Potem Kocio i Niusia u mnie. Wieczorem całe towarzystwo u Mamy.
2. Rano Kuba Podoraski u mnie. Po obiedzie sprzątnięci (Grigan, Pietkiewicz), u C. Lucyny, u księżny Marceliny (gdzie Z. Cieszkowski i prałat Skorowidzki), w teatrze z Adasiami, Piotrusiem, Wład. Bysz. (Przyjaciółka Zionczkowskiego). Mróz: -7° R.
3. Mróz: - 14° R. Nie wychodzę z domu.
4. Silny wiatr z wiatrem, bardzo zimno. Podobno rano było - 18° R. W dzień u mnie - 12° R. Nie wychodzę z domu. Ks. Zbyszewski u Mamy. Rozmowa Andrii z p. Zygmuntową.
5. List od panny Frahnert. Po obiedzie u Lipkowskich, gdzie p. Ledóchowska z córką, pani Paszlet nie zastaję, u Fischera. Z Piotrusiem i Adasiami w teatrze (fotografia Jędrusia - Zięć pana Poirier) - obok Wład. Byszewscy i ojciec.
6. Msza o 12ej u P.M. Ścisk salony. Kolendy Żeleńskiego. Pani H. Tarnowska i p. Andrz. Potocka kwestują. Po obiedzie nie wychodzę z domu.
7. Adaś wyjeżdża do Bejoc. Msza o 11ej u Zmartwt., potem u C. Lucyny i u Ks. Jastrz. Po obiedzie u Julii i u Malinowskiego.
8. Spow. i Kom. u św. Barbary (p. o. O. Chevrain), kawa u Rehmanna, u C. Lucyny i w Tow. Kredytowem. Z Piotrusiem u Byszewskich, u O. Moraw-skiego, sam u O. Czerwińskiego. Z Mamą, Andrią i Piotrusiem w teatrze na przedstawieniu Jasełek Ks. Walezyńskiego. Dużo znajomych.
9. Po obiedzie u Podoraskich, Kąpiel. Wieczorem panny Lipkowskie u nas. Piotruś ma balik u Jastrzębskich.
10. 15-ty wykład (5-cia!), u Rydygiera, Ks. Jastrzębskiego, C. Lucyny, gdzie Piotruś i Księżna Marcelina. Wieczorem Piotruś zaczyna aklimatyzację u św. Barbary.
11. U Malinowskiego, prof. Morawskiego nie zastaję, u Sabathiera, zwrócone Karty Piotrusia u Lubicińskiego, w sklepie i u p. Jastrzębskiej; - u C. Lucyny. Pani Alina Czarnowska u Mamy.
12. Gotuję, sprzątnięci (Grigan, artystka, Zielinski, Sabathier, Bujarski), u p. Piotra Lipkowskiego, gdzie Z. Cieszkowski. Wieczorem p. Piotr Lipk. z panną Zofią u nas. Idę na kolej na przejazd Józia Mańkowskiego.
13. 16-ty wykład (5-cia), rozmowa z Ks. Lubińskim, u Malinowskiego, gdzie poznaję p. Marjana Dzierzkowskiego. Czytam pracę Kraka o Książu Nawojki. Adaś wraca z Bejoc.
14. Msza o 11½ u Dominikanów. Piotruś wraca z wakacyj. Z nim na obiedzie u św. Barbary, gdzie Ks. Komorowski, OO. Morawski, Bratkowski, Chevrain etc. Ks. Bratk. otrzymuje depesze o śmierci matki. Po obiedzie nie wychodzę z domu. U mnie del. Laskowski, Józia Dor. Sum., który wieczór dnia 15go.

15. Wizyty u Rydygiera, Malinowskiego, Ks. Jastrz., C. Łazarzy. U Marcinowego Ks. Spit, u mnie Józio Borowski jun. Pisz podanie o zatwierdzenie szlachectwa.
16. 2 Piotrowiens o 9ej do Kliniki chirurg., gdzie mi Rydygier prostuje stopę, przecina ścięgno przy chloroformie. Wracam kolejką do domu, cały dzień w łóżku. U mnie Mama, Andzia dwa razy, Malinowski, Rydygier, Józio Borowski. Asystują Drenie Gabrzyszewski i Jastrzębski.
17. Bardzo źle śpię, bo mię bandaż gipsowy gniecie. U mnie Mama, Andzia, p. Charzewska, około 10ej wiecz. Rydygier, który mi bandaż rozpuszcza. Opuszczam Na Basztowej 18 Chądzyński aktor zastrzelił aktorkę Wyrwicz. wykład.
18. Doskonale spałem. Rano p. Byszewski u mnie. Idziemy na dół na obiad i na kolację. Rydygier przychodzi o 8ej wiecz.
19. Cały dzień w domu. Wieczorem Piotruś wyjeżdża do Brodnicy.
20. 17-ty wykład. Wyjeżdżam z Marcinem, po wykładzie opatrunki u Bilewskich i u Zaplatalskiego. Na wykładzie tylko dwóch! Henryś Potocki u mnie. Adaś przyjeżdża z Bejsc.
21. Msza u Kapucynów o 11ej (tam prof. Morawski), u C. Łazarzy, gdzie panie Morawska, Michałowska Stefanowa, Mama. Po obiedzie p. Piotr Lipk. u mnie, wieczorem z panami u Mamy. Czytam.
22. Adasiowie wyjeżdżają o 8½ rano do Bejsc. Czytam. Józio i Ludwik Borowscy u mnie pod wieczór. Po kolacji Staś Byszewski u Mamy.
23. Przed obiadem u Bujalskiego i u fryzjera. Pani Lasocka u Mamy. U mnie pod wieczór Staś Byszewski. Czytam. Ślicznie czas, ciepło.
24. 18-ty wykład (trzech). Spotykam Jerzego Mycielskiego. Czytam Pamiętniki Budzyńskiej.* Śnieg pada, ale odwilż.
25. Cały dzień w domu, pracuję, czytam. Ślicznie czas.
26. O 12ej z Marcinem do Kliniki. Mają mi nogę gipsować, gdy przyjeżdża Pojadł jeroś Rydygiera do pani Rostworowskiej, która ma złamaną rękę. Rydygier wraca o 2ej. Znów mi prostują stopę (bez chloroformu) i na nowo gipsują. Asystują Dr. Krasowski i Dr. Kostowski. O 3ej wracam do domu, jem obiad na 1-em piętrze. Pani Tarnowska (z Lubochowskich) z córką Laurą u Mamy. U mnie Józio Borowski i Dr. Krasowski.
27. Przed obiadem p. Byszewski u mnie na 1-em piętrze. 19-ty wykład (trzech). Chodzę z wielką trudnością.
28. Msza o 11ej u Kapucynów. Przed obiadem Mycielowie u Mamy. Piszę listy. O 4ej Mycio na herbacie u nas. Czytam głośno Mamie i p. Charzewskiej.
29. Wtor. Podwarski u mnie z pożegnaniem (przeniesiony do Wieliczki). Wieczorem Mycielowie i panny Lipkowskie u nas do 11½.
30. Józio Borowski u mnie. Cały dzień w domu. Wieczorem czytam głośno, Czas.
31. 20-ty wykład (7-miu). Wracając, zajeżdżam do hotelu Saskiego, gdzie zastaję Kartę Lubilińskiemu (Bodentam). Mycielowie u Mamy z pożegnaniem, bo idą długo bawić

Luty 1894 r.

1. Rano p. Byszewski u mnie. Po obiedzie Heńcio Lipkowski u nas. Czas ciągle ślizny, wiemy wilgotny. Część książki z oprawy przynoszą.
2. Msza o 11ej w Kapucynów, gdzie ślicznie śpiewają kolendy. Tam pani Morawski, p. Z. Szembek, Heńcio. Z Heńciem wyjeżdżam, odbywa do C. Lucyny. Leci trzy tytuły u mnie. Deszcz pada. Książki z Lipska.
3. O 12ej do Kliniki, gdzie mi nogę przegipsowują. Asystują Drowie Kortowski i Krasowski. Ten ostatni u mnie przed 7ą.
4. Msza o 12ej w P.M. Śnieżk. Po obiedzie siedzę w domu. Wieczorem czytam głośno Buszyńskiego.
5. Hafciorki u mnie: reszta książki z oprawy. Hektor Kwileski u mnie. Czytam głośno Marii i pannie Chaszczewskiej.
6. Tłusty wtorek. Po obiedzie Julcia Bilińska z Anulką Zaleską u nas. Marcin niezdrów.
7. Popielec. U mnie p. Byszewski z Jasiem Bysz.
8. Silny wiatr. + 9° R. Józio Borowski u mnie.
9. U mnie docent Dr. Bieńkowski z wizytą. Marcin gorzej. Sprowadzam Dra Turyckiego.
10. 21-szy wykład (5-cie), potem jadę do Rydygiera. Józio Borowski u mnie. Przed obiadem u Mamy p. Byszewski z Jasiem Bysz. + 10°.
11. Silny wicher. Jadę na 10ts do Lubartowej Kwiatkowskiej, potem do golarza. Marynia Myciowa przyjeżdża z Wiednia, staje u Mamy. Po 4ej Rydygier u mnie, zdejmuje bandaż. Nie schodzę na dół, kolacja jem u siebie. Heńcio Lipkowski u mnie wieczorem, p. Piotr z p. Zofią u Mamy.
12. Rano + 10° R. Ślizny czas, ale silny wicher. Mama u mnie. Jadę z Leonkiem do Kliniki, gdzie znajomość z Asystem miłym i jego żoną. Nogę mi po raz czwarty zagipsowują. Wieczór z Mamą i Myciową.
13. Rano o 7ej Piotruś przyjeżdża z Brodnicy. Wieczorem Julcia Bilińska z Anulką Zal. u nas. Myciowa na wieczornym obiedzie u Lipkowskich, wraca przed 10tą; rozmawiamy prawie do północy. Po obiedzie p. Piotr Lipkowski z panną Zofią u Mamy.
14. 22-gi wykład (4-ch). Wracam na pierwsze piętro, zastaję O. Bratkowskiego i Anulkę; potem Myciowa przychodzi. Franio Kwileski, panna Zofia Popiel (recepcja u Mamy). Pani Romanowa Mich. z córką — ale Piotruś i ja wymykamy się na górę. W czasie obiadu panna Z. Lipk. przychodzi. Piotruś i Myciowa w teatrze. Rozmowa do północy. Trzy.
15. Mycio przyjeżdża z Bratnicy; przed obiadem u mnie. Po obiedzie Anulka Zaleska u Mamy. U mnie Hektor Kwileski i O. Morawski. Wieczorem Myciowie u Hdr. Wodzickich i u pani Branickiej, późno wracają. Rozchodzimy się około północy.
16. Mycio po obiedzie u nas i Hektor Kwileski. Przynoszą mi cesne. Franio Kwileski u mnie na herbacie. Wieczorem wint: Mama, Mycio, Piotruś i ja. ~~Marcin~~.

17. Mróz. Rano Mycio u mnie. Myciowie na obiedzie. 23. wykład (6), potem z prawowniki na Rynku. Leo Krzyżycki u mnie, potem Józio Borowski. Wieczorem Myciowie, Julcia Bilińska, Anulka, Heńcio z siostrami u nas. Piotruś wyjeżdża do Wiednia.

18. −9° R. Msza o 11½ u Kapucynów, potem u C. Lucyny, gdzie Myciowie, Mama. Z Myciem do domu. Myciowie na obiedzie. Śnieg cały dzień pada. Wieczorem Myciowie, Julcia B., Anulka u nas.

19. Mróz, ale ładnie. Pan Byszewski u mnie, po obiedzie Kasio Krzyżycki i Leo. List od Józia Borowskiego z Sen.*

20. Mróz: u mnie od ulicy — 9° R. Po obiedzie jadę do Malinowskiego, lecz go nie zastaję.

21. Mróz trzyma, ale śliczny czas. 24. wykład (4), potem u Malinowskiego, gdzie prof. Baranieccki, u Gebethnera. Wieczorem Julcia Bilińska z pożegnaniem i Anulka Zaleska.

22. Mróz zaprzestał silny (−9°). Po obiedzie jadę do Cioci Lucyny, by się pożegnać z Julcią Bilińską. Rydygier u mnie z Drem Krasowskim, który mi dyjmuje bandaż. Wieczorem Mama na obiedzie u Wielopolskich.

23. Barometr ciągle spada, mróz mniejszy. Rano Kuba Paderacki u mnie; potem jadę do Kliniki, gdzie mi Rydygier przecina drugie ścięgno bez chloroformu, ale z zastrzyknięciem kokainy. Wracam mnie na obiad do Mamy, potem na górę. Na kolację nie schodzę na dół. Dr. Krasowski u mnie.

24. Mróz mniejszy. Opuszczam wykład. Franio Kusztecki u mnie.

25. Urodziny Mamy. Odwilż zupełna (+ 5° R.), w nocy śnieg, w dzień równiej: Msza o 11ej u Kapucynów. Pięć listów.

26. Śnieg sypie, słabo, barometr spada. Józio Borowski u mnie.

27. Pochmurno; + 3° R. Hałaciński u mnie po książki. Nie wychodzę z domu.

28. Pogoda jak wczoraj. List od Olcia. Po południu pogodnie i nadzwyczaj ciepło. 25. wykład (7), potem u Mitkowskiego, Bujańskiego i u blachara. Heńcio u mnie, niezdrów.

---

*Rano Myciowie wyjeżdżają na Podole.

Marzec 1894 r.

1. Po obiedzie z Mamą do C. Lucyny, gdzie Ks. Mianowski, potem u Bujańskiego i u Sebastianera. Dzień Kropi. Pogrzeb prof. Lepkowskiego.
2. Mierny czas i ciepło, powietrze wiosenne. Pan Byszewski z Kocioł u mnie, jeszcze o 12½ jadę do Kliniki, gdzie mi bandaż zmieniają (Dr. Jabłyszewski i Dr. Krasowski). Wieczorem z Kijowa. Po obiedzie jadę do Bujańskiego, do Frosego i na spacer wokoło Plant.
3. 26. wykład (6), testuję. Józio Borowski u mnie.
4. Pogoda. Msza u Kapucynów o 11ej, potem u Józia Borowskiego. Po obiedzie u O. Bratkowskiego i u Julci Ostrowskiej, gdzie pani Frenkiel z Józ. Wielopolski, p. Józ. Trzebiński Franio Kotel. i Manna. Wieczorem Anielka Zaleska u nas. Koniec „Jestem" Kucharzewskiego.
5. Wracam dzisiaj, pochmurno. Ranny Kocio Byszewski u mnie; po obiedzie jadę do Zatateckiego, Bujańskiego i C. Lucyny, gdzie panna Dzierżbicka i Anielka. Spotykam K. Jańskiego.
6. Nie wychodzę z domu. Koniec „Lew w sieci" Rodziewiczówny.
7. 27. i ostatni w tem półroczu wykład, po którym Pp. Janik i Nitoch składają colloquium (celujące). Spotykam Jaśnego Obycielskiego. Testuję (studentów 10).
8. O 12½ w Klinice, gdzie mi Rydygier nogę prostuje i gipsuje. Asystują Dr. Krasowski, Kozłowski i Jabłyszewski (ten bandażuje). Chodzę znów z trudnością. Kocio Byszewski u mnie. Czas brzydki, dzisiaj Kropi. Pani Bronicka u Manny.
9. Manna kończy rekolekcje. Wizyta u C. Lucyny, gdzie pani (z Marcelką) Zgierska z córką i Anielka. U Manny Jaś Brzozowski z Wilijką ½ wczoraj mej wiadomości. Panna Jastrzębska po słowie z p. Poniatowskim.
10. Dzisiaj Kropi. Wyjeżdżam do Fryzjera, do Frizjera i do Zatateckiego. U mnie p. Krokowski po testy. Wiecz. p. Piotr Lipski z córkami u nas.
11. Msza o 11ej w Kapucynów, gdzie rekolekcje. Rzeźwo. Potem u św. Barbary nikogo nie zastaję, u C. Lucyny, gdzie Manna i Anielka. Z Manną do domu. Po obiedzie Anielka u Manny. Pisz. do Anieli. Czas słoneczny, wiosenny. +10°. O 7ej u św. Barbary rozpoczynam rekolekcje. 1. nauka O. Bratkowskiego o wierze.
12. +10° R. Deszcz porządny. Karta od Olcia i list do niego. 2. nauka rekolekcyjna o namiętnościach i o Herodzie jako narzędziu świata. Pan wyjazd.
13. Prześliczny czas. Przed obiadem Władzio Byszewski u mnie. Po obiedzie jadę do Ks. Jastrz., gdzie pani Janikowska. Spotykam Ks. Zbyszewskiego. U C. Lucyny, gdzie Anielka i panna Sl., u Jezuitów na Warcie u O. Rieda i u O. Czaykowskiego. 3. nauka o przykazaniach. W Kościele Tarnowski.
14. Po obiedzie u pp. Byszewskich, gdzie Władzio z Kocią i p. Kazimierz sen., potem Podczaski nie zastaję. U Leosia Kapt., gdzie p. Rachel i Ludwik Mich. na chwilę. Gram z Leosiem w szachy. U Manny Anielka Zaleska. 4. nauka o sakramencie pokuty. Wiecz. Heńcio Lipski. Z pożegnaniem u Manny.

15. Po obiedzie dwiedzam O. Bratkowskiego. O 7ej 5. nauka o modlitwie, potem spowiedź w zakrystji u O. Chrzan. O 9ej wracam do domu. P.o.
16. O 7ej rano msza O. Bratkowskiego w św. Barbary, przemowa o Komunji św. i Komunja generalna. Marcin Tobie Komunikuje. — Deszcz pada, barometr bardzo spadł. Po południu śnieg. Nie wychodzę z domu.
17. O 10ej u P.M. msza za duszę pani Lipkowskiej. Dużo znajomych. List od Olesczki i do niej. Książki z oprawy.
18. Rano Olek bezt. u mnie (w przejeździe z Księstwa do Żurowa). Msza o 12ej u P.M. Wizyta u P. Kacpury, która w Wólce. U Mamy Anulka. Z nimi na Koncercie Barcewicza (p. Rapacka śpiew, p. Frąpiszówna fortepian). Wspaniały Koncert!
19. Przed obiadem Rydygier z Drem Krasowskim u mnie, odjmuję mi bandaż. Po obiedzie ks. Zboyczewski u Mamy, u mnie Leo i Rzepk. którym daję 3 maty. Jadę do Józia Borowskiego z p.n.: (nie zastaję), potem do Richem, i do Grigara. Przed samym obiadem u Mamy ks. Czerniachowicz, proboszcz z Mikołajowa.
20. Tatarski u mnie z regarem. Pokazuję mu maszynę do pisania. Rydygier odkłada opatrunek do jutra. Nie wychodzę z domu.
21. O 12½ w Klinice gipsują mi nogę. Asystują Rydygierowi Drowie Krasowski i Gabryszewski. Po obiedzie nie wychodzę z domu. Pracuję (czytam „Le théâtre Indien").
22. W. Czwartek. O 10ej u P.M. na mszy i procesji. Karta od Olka. Pięć listy. W Loterji sprzedawca na zakład św. Jadwigi, ztąd śniadanie o 12ej, obiad o 6ej. Stась Byszewski przed obiadem u Mamy.
23. W. Piątek. Po 9ej u P.M. na nabożeństwie. Po obiedzie zwiedzam groby w P.M., w św. Marka, Reformatów i Zmartwychwstańców. Potem w Cmentarzu (w Wólce), z Mamą u p.p. Byszewskich i u ks. Jastrz. O 8½ wieczór. Atanazowie przyjeżdżają. Pani Bysz. i Stась B. do nas wstępują.
24. Po 10ej u P.M. już po mszy, więc jadę na Koniec mszy do Dominik. Po obiedzie Józiowie Borowscy przyjeżdżają. Józio Bor. jun. i p. Piotr Lipkowski u nas.
25. Wielkanoc. Jadę z Mamą do Zmartw. o 10ej, potem razem u C. Zaczęty i u ks. Jastrz. Na święconem Borowscy i Byszewscy. Po obiedzie jadę do Zofji Ostr., gdzie p. Migczyńska z córką, potem Tomcio, Franio Kwiat. i Borowscy. U nas ks. Bratkowski, wieczorem Anulka.
26. Msza o 11ej u Zmartw., gotuje, gdzie ks. Mianowski. Na święconem Anulka. U Mamy pani Żurowska, pani Kon. Jaroszyńska z córką, Lipkow. z 4ej, pp. Byszewscy z panną Romanówną Bysz., Józio i Ludwik Borowscy, Tomcio, Franio Kwiat. Ci ostatni z Atanazem potem u mnie. Z Józią i Józiem w teatrze (Kiciuszka pod Racławicami). Tam Borowscy i p. Mrozek z synem. Po 11ej w domu. W teatrze p. Henryk Tomkowicz.

Marzec 1894 r. (ciąg dalszy).

27. Rano pisz listy. Na obiedzie Józiowie i Adasiowie. Jadę do Lipkowskich, lecz ich nie zastaję, również nikogo nie zastaję u Jezuitów na Wesołej. U C. Lucyny, gdzie Józia i Anulka. Śliczny czas.
28. List do O. Cieżowskiego. Po obiedzie u Bujańskiego; Ks. Mianowskiego nie zastaję, spacer nadkolo Plant. U Mamy pani Puzet i p. Sobolewska, wieczorem Adasiowie, Józiowie i Anulka (także i po obiedzie), p. Jarmyńska z córką.
29. Po 10ej Józiowie i Adasiowie wyjeżdżają. Panna Z. Lipkowska (na chwilę) u nas, by się z Andzią widzieć. Po obiedzie u Rydygierów, Malinowskiego nie zastaję, u Ks. Jastrz. i u C. Lucyny. We teatrze (Dziwiaki – Mysz na koty) siedzę obok Malinowskiego. W loży Leo Brzytycki. Piechotą do domu.
30. Przed południem Kuba Padorański u mnie. Po obiedzie u p. Kamionarskiego i u Malinowskiego. Piechotą do domu, spotykam p. Piotra Lipkowskiego. U Mamy zastaję Ks. Mianowskiego i Anulkę. W teatrze (Jak wyżej) rozmawiam z p. Marjanem Zdziechowskim i p. Stan. Grochowskim. ? 140
31. Śliczny czas. Rano w Tow. Kred., gdzie p. Piotr Lipkowski, u C. Lucyny (w ciemnicy) chory bardzo niedobrze, potem na Rynku (u Szczypiorę Kościuszkowska. Pani Zabrzewska z córkami, Jan Jastrzębski). O 4ej do Klinicki, gdzie mi wyjęto szwy (asyst. Dr. Krasowski i Dr. Kalkowski). Przed obiadem p. Byszewski u mnie.

Kwiecień 1894 r.

1. Czas zawsze śliczny. Od pani Dzierzgowskiej w futrzanym palecie. O 11ej mszą u Zmartwychwstańców, potem u golarza. Po obiedzie nie wychodzę. Stась Byszewski u mnie. Zwracam pożyczone i książki.
2. Zwiastowanie. Msza o 11ej u Zmartw. Obiad. Wizyty u p. Byszewskich, gdzie O. Baden, p. Stanisław Byszewski i Stась, u pani Puzet, gdzie pani Karnkowska z córką, u Julci Ostr., gdzie pani Szembek. Wieczorem p. Lipkowski z córkami i panną Sidkins u nas.
3. Znowu pogoda, śliczny czas! Rano spacerowałem: Bujański, Fischer, Sobolewski, Berg, potem u Podczaskich, o 12ej w Klinice (Krasowski), gdzie mi Rydygier bardzo rzecina. Po obiedzie nie wychodzę z domu.
4. J. K. u św. Barbary, p. o. (O. Chrzan). Z porozumieniem u Ks. Jastrz., i u C. Lucyny, potem w Klinice, gdzie mi bardzo przyjemnie. Po obiedzie pomagałem i patrzyłem. Anulka zaleciła u Mamy, u C. Lucyny pani Morawska. O 10ej wyjeżdżam do Augsburga.
5. O 640 rano w Wiedniu (Kawa w Sansendorf), jadę zaraz na Westbahn. Tam toaleta etc., a o 840 Orient-Expressem wyjeżdżam. Obiad w wagonie restauracyjnym, rewizja kufra w Simbach w pociągu. Znajomość z p. Dawsonem, dyrektorem młynów. O 541 stoję w Augsburgu, zajeżdżamy do hotelu Drei Mohren, idę do golarza, jem kolację, czytam.
6. Rano jadę do Göggingen, Hemingo niema. Wracam na obiad do hotelu, przedtem na pocztę i na telegrafie. O 3ej wyjeżdżam znów do Göggingen

Korbkonzert ... w salladzie Hessinga. Z Kitelem wypracowuję karty do dla
ry i do Malinowskiego. Zastępca H-a, p. Kuntner, bierze miarę z nogi
i bandażuje ją. Na Kolację idę do jadalni. Tam spotykam panią Dębicką
z synami i poznaję pannę Zanny Lesochowską, córkę Władysława z Wołczyńsk
7. Rano po śniadaniu piszę listy. Obiad z p. Dębicką. Około 5ej idę do ogro-
du, o 6ej Koncert w sali, potem Kolacja - wszystko w temże towarzystwie.
Tak ciepło, że bez palatota siedzę na dworze do 6ej. List od Mamy.
8. Wstaję po 7ej, po śniadaniu wewnątrz wizyta mnie Josepha do Kościoła
na 9ą na mszę, odwiedzi Simon. Obiad z panią D. Czytam. List do Mamy.
O 5ej do ogrodu, gdzie nadchodzi pani D. Poznaję pannę v. Braun i dwie
panie Niemki z Kaiserau, panią Conrad z córką.
9. Rano czytam Pawła, po obiedzie wizyta u pani Dęb. Koncert w ogrodzie
10. Czytam Pawła i Pisma Jordana. Koncert w ogrodzie.
11. Moja imieniny. List od Piotrusia i karty od Władysiów, Stasia
i Kocia Dyszewskich (wczoraj od Mamy, panny Chmarzyńskiej i
pp. Dyszewskich). Cały ranek piszę listy. Rozmowa z p. Conrad.
Po Kolacji wist: pani Dębicka, panna v. Braun, pani Conrad i ja.
Poznaję baronową Simolin, baronową Oelsen i p. Schmidta.
12. Rano rozmowa z panem Schmock. List od Władzia. Piszę listy.
Czytam Pawła. Wieczorem wist jak wczoraj.
13. Rano tramwajem do Augsburga, gdzie fryzjer i sprawunki. Do-
rożką na obiad do domu. Dzień, poczem znów pogoda. Po obiedzie
muzykuję z p. Schmock w „Alte Apotheke". Piszę listy. Wieczór w sali.
14. Kończę Pawła, siedzę w ogrodzie, czytam. Wieczorem rozmowa
15. O 9ej w Kościele z p. Dębicką. Pani Kazimierzowa (z panną v. Braun.
Sobańska z Wacławem na obiedzie. Rozmowa z nią. Wieczorem „Boch."
16. List od Malinowskiego i karta od Piotrusia. Pierwsze nieszpory.
Zaczynam pracę nad rozprawą. Wieczorem Boch. Wczoraj Kościół Jordana.
17. Za noc, to nie bandaż, gniecie. Pracuję. Kościół Ujejskiego „Indye Wschod-
nie". Druga przymiarka i nowy bandaż. Przy Kolacji panienki pp. Chrapo-
wickich. Gram w szachy z Kaziem Sobańskim. Deszcz, słota, chłodno.
18. Pogoda i ciepło. List do Mamy i od niej. Papuga Loreda. Pracuję.
Pokazuję rzeźki Kaziowi. Wieczorem Boch (8 osób).
19. Pracuję. Po obiedzie Hessing wraca. Trzecia przymiarka. Gram
w szachy z Kaziem i p. Chrapowickim. Wist: p. v. Br., p. Dęb., p. Ober. i ja.
20. Cały dzień pracuję. Deszcz, chłodno. Wieczorem gram w szachy
z Kaziem. Boch: panna v. Braun, panna Conrad, pp. Chrapow. i ja.
Jan Ust. fundacja rozpoczęta.
21. Pracuję. List do Mamy. Muzyka. Po Kol. rozmowa z panną v. Braun.
Rozm. z Hessingiem, któremu oddaję list od Rydzyńskiego.
22. U Kościele o 9ej na mszę z panią Dębicką. List od Mamy. Czytam
Przegl. Powsz. Gram z Kaziem w szachy, przegrywam. Przed Kolacją muzykuję...

Kwiecień 1894 c.d.

pan Chrap., pani Dębicka, p. Sobańska i ja. Po kolacji Pank ok 000.
23. Rano dopasowują mi maszyny, która gotowa zupełnie. Piszę listy. Przyjazd p. Czetwertowej Kierdorowskiej z synem. Po obiedzie piechotą do magazynu, gdzie kupuję fotografie. Idziemy potem przed domem z całem polskiem towarzystwem. Grom uderzył z Kasiem i p. Chrapowickim.
24. Święto patrona tutejszego Kościoła (św. Jerzego). Na kazanie i na mszę uroczystą z p. Kierdorowską i p. Dębicką. Do Kościoła i napowrót piechotą. Karję w Pożiłki; gram z nimi w szachy. Piszę listy. Przed kolacją wist: p. Dębicka, pp. Chrapowicey i ja. Pogoda, ale wieczorem ulewa.
25. Ciepły czas. List od Mamy i do niej. Po obiedzie pan Chr. u mnie długo bawi. Po podwieczorku całem towarzystwem do strzelnicy. Wieczorem meksykujemy w starym zamku (p. Kierdk., pp. Chr., pani Dęb. i ja).
26. Rano do Augsburga tramwajem, wracam dorożką. List od Wacia i do niego. Śnieg mieszany z deszczem. Po podwieczorku i kolacji wist.
27. Rano kąpiel, potem w warsztacie. Po obiedzie z Kasiem i p. Chrapowickim w strzelnicy. Wieczór u pp. Chrapowickich, poznaję Miss James. Wist. Po kolacji jakie d'esprit z panią Conrad i córką etc.
28. Rano wyjazd p. Sobańskiej z Kasiem, po obiedzie pp. Chrapowickich. Śnieg przynosi buty. Deszcz ciągle pada, zimno.
29. Pomimo deszczu tramwajem do Augsburga, gdzie msza. W ... Moritzkirche, gotyk, magazyn kwiatów. Dorożką do domu. Listy od Mamy i od Hudzi, od C. Jadwisi. Piszę listy. Wyjazd p. Kierdorowskiej. Wieczór, wist.
30. Deszcz. Nudno. Muzyka. Rozmowa z panną Braun. Piszę listy.

Maj 1894.

1. Deszcz. Hessing mnie zagaduje. Wyjazd pani Conrad do Gniezna.
2. Przed obiadem Hessing mnie opatruje. Popołudniu pogoda. Jadę do Augsburga i wracam tramwajem. Znajomość z panią Fildą, wieczorem wist z nią, panną v. Braun i p. Dębicką.
3. Pochmurno, ale bez deszczu. Tramwajem do St. Moritzkircha na 11 g. Idę wracam tramwajem aż za kolejkę. Po obiedzie rozmowa z panią Fildą, wieczorem wist. Zimno
4. Niepogoda, wiatr, deszcz, zimno. Nie wychodzę. Wist.
5. Brzydko. List od Mamy. Śnieg! Przerabiają mi maszyny. Wist.
6. Tramwajem do St. Moritzkircha. Po obiedzie z p. Dębicką i Lalusią spacer do Wellenburga (zamek Księcia Fuggera). Wist.
7. Pochmurno. Podwieczór grad i pioruny. U p. Dębickiej. Wist.
8. Wyjazd pani van der Upwich z córką i panny Schmaubert z siostrzenicą Goetchen. Spacer po Jöggingen (kupuję łapatki). Pogoda. List od Julci.
9. Pani Conrad z powrotem. Pogoda. Piszę listy. Czytam na dworze pod. Czas muzyki. Nowi gońcie Polacy. Wist u p. Conrad.

10. Piszę listy. Deszcz. Szewc przynosi nowy but. Wint z Dziadkiem. List od Mamy, od Kici Jadwisi Karta i depesza.
11. Rano wózkiem, tramwajem i piechotą na dworzec. Pod 11½ dojeżdżamy w Augsburgu w przejeździe z Paryża. Z nimi Orientem do Monachjum. Edward Reske w pociągu. W Mon. obiad na dworcu, zwiedzam stacyę, nabieżę, Panorama (wjazd Konstantyna do Rzymu) i bazylikę. Kawa na dworcu, Orientem do Augsburga, po 6ej powrót do Jöggingen. Znajomość z panem Bronisławem Żychlińskim i jego żoną, z p. Przewłocką (z domu Zybert. Plater) i jej synkiem Henisiem. Rozmowa z nimi cały wieczór.
12. Deszcz jak i wczoraj. Rano na poczcie, odbieram „Czas". Po południu wypogadza się. Dwie depesze od Józia. Rozmowa. Wint.
13. Deszcz. Tramwajem do St. Moritzkirche na 11½, rozmowa z Księdzem i zakrystjanem, z Polaki, obiad w 3 Mohren. Piechotą na dworzec. O 2ej Józio i Staś Mańk. przyjeżdżają z Monachjum. Champagner (Mohrenwirth) w 3 Mohren. Théâtre-Variétés. Piechotą na Königsplatz, gdzie długo siedzimy. Kolacja w 3 Mohren. Na kolej, skąd dorożką do domu. Wint. - Wstępujemy do Krauzkirche.
14. Rano tramwajem i dorożką do Katedry na 10ą, po mszy Orientem do Monachjum. Na kolei Józio i Staś zabierają mię do hotelu Bairisch. Hof, gdzie obiad (table d'hôte) z champagnerem (Rheingold), jadę dorożką do Bazyliki, do Panoramy i do Engl. Garten. Wracamy do hotelu, dopraszamy się na kolej. W Augsburgu na dworcu kolacja, dorożką do domu. Wint. Słaby czas. List od Kowalskiego.
15. Słaby czas. Kąpiel, przerabiają mi maszynę w warsztacie. Piszę listy. Na dworze rozmowa z pp. Żychlińskimi etc.
16. Rozmowa. „Czas" przychodzi. Wint.
17. Dużo na dworze: Wieczór z panną v. Braun. Henisiowi przekazuję ostatki.
18. Na poczcie reklamuję „Czas". Znajomość z panem Dienes, z małym Giovannino. Dużo na dworcu. Z champagnerem Hessinga, wyjazd p. Żychlińskiego. Wint.
19. Wiadomość o śmierci Kucharkowskiego. Na poczcie z Józiem. Rozmowa z Hessingiem. Chmurzy się, błyska, deszcz. Wyjazd pani Przewłockiej z Henisiem i panią Fuldą. Wint.
20. Tramwajem na 11½ do Moritzkirche. Golenie. Czytam. Wint. Miss James.
21. Czytam „Przyj. Polski". 2 p. Żychlińscy na poczcie. Grad i ulewa. Wieczorem rozmowa z panną Braun, panną Gottlieb i panem Goldenring.
22. Hessing mię odwiedza. Wieczorem wint, poczem koniak u p. Żychlińskiej.
23. Rano mi maszynę poprawiają. Po obiedzie tramwajem do Augsburga.
24. Boże Ciało. 2 p. Dęb. na mszy o 11ej do Moritzkirche. O 3½ teatr: Hedermans. Wieczorem wint.
25. Po obiedzie odprowadzamy Pannie Gottlieb do Józia, gram w szach z Kapitanem Packbusch po kolacji w szachy z panną Gottlieb. Czytam „Pod Zaborem" w Bibliotece Warszawskiej. Daję mata [illegible]

Maj (ciąg dalszy).

26. Kąpiel, reguluję mi maszyny, piszemy list do Mamy. Muzykuję z panną Gottlieb, daję 2 maty panu Packbusch. Wiat.
27. Msza o 11½ w Augsburgu, grałam. Po obiedzie w teatrze na „Vogelhändlerze". Dessert. Wiadomość o urodzeniu syna Jasiom (depesza z 25.bm.). Wieczorem wint.
28. Po obiedzie idę do schadów i do apteki. Dostaję mata od p. Packb.
29. Pracuję. Znajomość z hr. Ledebur. Daję 2 maty panu P., dostaję 1. Przed obiadem muzykuję z panną Gottlieb na starym zakładzie
30. Pracuję. Po obiedzie w Augsburgu u fryzjera. Daję 3 maty panu Packbusch. Wieczorem w teatrze (Dr. Klaus).
31. List od Mamy. Pracuję. Po obiedzie muzykuję z panną Gottlieb i panią Sonchai, po podwieczorku muzykuję w sali, daję 2 maty p. P. Wieczorem wint.

Czerwiec 1894.

1. Pracuję. List do Mamy. Po podwieczorku daję p. P. 5 matek, dostaję 1. Po kolacji spaceruję po Wandelbahn. Wieczorem wint.
2. Pracuję rano i po obiedzie. List od Ilci. Dostaję 3 maty od p. P., po kolacji 2 od panny Gottlieb. Daję mata 1 panu P.
3. Msza w Moritzkirche, grałam, dorożką do domu. Piszę listy, daję 3 maty p. P. Wieczorem wint. Po obiedzie wizyta u p. Dąbitzkiej.
4. Kąpiel, Kundner reguluje mi maszyny. Daję i dostaję mata od p. P. Po kolacji gram w szachy z panią Conrad.
5. O 12ej muzykuję z p. Gottlieb w starym zakładzie. Czytam, pracuję, daję dwa maty p. P., po kolacji 2 maty p. Gottlieb, dostaję jednego.
6. List do Mamy i do niej. Pracuję. Szachy z p. P. Znajomość z p. Conrad. Wieczorem wint we trzech. Pan Goldenring patrzy i uczy się.
7. Pracuję. Karta od Andzi. Muzykuję z p. Gottlieb. Po obiedzie do Augsburga, gdzie dużo sprawunków. Dostaję mata od p. Packbusch. Wieczór przegrałby z pp. Conrad. Szampan. Piję 6 kieliszków.
8. Rano w biurze, płacę rachunek. List od Piotrusia. Pani Dąbrowska z Zalusia u nas. Wiatr i zimno. Daję 3 maty p. P. Po kolacji gram w halmy z panną v. Braun (pomaga mi pani Nowotny), grają dalej.
9. Pracuję. Muzykuję z panną G. Chodzę po Wandelbahnie. Daję mata p. P. Wieczór z p. v. Braun. Przedstawiam się professorowej v. Jürgensen.
10. Msza w Augsburgu. Po obiedzie p. Dąbrowska z Zalusią i Zosią, p. Zychliński, panna Radecka z panną Tilde i ja jadziemy tramwajem przez Augsburg do Oberhausen i napowrót. Dessert. Cheltam z p. J. na wózek, wracamy dorożką do zakładu. Daję 2 maty pannie Gottlieb. Wieczorem „jeux d'esprit" z p. Braun, pannami Gottlieb, Hauer, Mohr, Salomon, Ernestus, Radecką, Tilde i panem Goldenring.

11. O 12½ w Starym zakładzie, gdzie znakomita pianistka pani Zaitlen gra. Znajomość z nią. Akompaniuję pannie G. do śpiewu. Po obiedzie piszę listy i pracuję. Po kolacji chodzę po Wandelbahn. Wiatr i zimno.
12. Rano u p. Dębickiej. Piszę list. Czytam „Przegląd Polski." Dużo Gram w szachy z p. P., muzykuję z p. G. przed Kol. Vint z p. Goldenring. Karadny czas, wiatr, deszcz i grad naprzemian.
13. Ciągła brzydka pogoda. Piszę listy. Kapiel, powrem regulowanie maszyny. Czytam. Szachy (studia) z p. Jackbusch. Vint ok wrzosowej.
14. Zimno. Czytam „Przegl. Powsz." Wieczór towarzyski. Hessing wraca.
15. Przenoszę się do numeru 52 (dotąd Nr 6). Chodzę (– Reichenhall. po Wandelbahn. Czytam „Mon séjour aux Tuileries."
16. Nareszcie pogoda. Kończę „Mon séjour". Po obiedzie sprawunki w Augsburgu. Głowa mnie boli. Ciągły pasjans z panną v. Braun.
17. Mroźno w Augsburgu, dokąd jadę z p. Dębicką i Zalusią. Chmurzy się, ale pogoda trzyma. Po południu muzykujemy w starym zakładzie. Obecni: p. Karlinsky, p. Zaitlen, p. Gottlieb, p. Zychl, p. Dęb. p. Rad. i p. Jacks. Fulder. Wieczorem wiatr.
18. Kończę „Was du h. Joseph vermagst." List do banku. Po obiedzie sprawunki, w magazynie papierów. Wiecz. gry towarzyskie. Hessing wyjeżdża.
19. Urodziny Hessinga, który wieczorem wraca. Deszcz, potem pogoda. Książki z krakowskiej emalicji. Daję 4 maty pannie Gottlieb. Wiatr
20. Wiadomość o śmierci kardynała Dum. († 18.6.94). Cały dzień pracuję. Wieczorem ciągły pasjans z p. Braun.
21. Pracuję. Depesza o urodzeniu córki Adasiów.
22. Pracuję. Depesza od Mamy i od Wiej. Spacer do lasu z p. Dębicką etc., panną Radecką i panną Fulder; po kolacji spacer z p. Zychl. etc. Wiatr.
23. Pracuję. Po kolacji spacer jak wczoraj, prócz p. 107 na dworze.
24. Mroźno w Augsburgu; tam i napowrót jadę z p. Dęb. etc. Ugab. Pracuję. Po kolacji rozmowa z panną Radecką etc.
25. Rozgłosy o Andrei. Wiadomość o zamordowaniu Carnota (24/6) w Lyonie. Daję 3 maty panu Pf. Pracuję. Piszę listy. Rozmowa z Hessingem.
26. Rozmowa z Hessingem po długiem milczeniu. Pracuję. Daję 3 maty p. Jackbusch. Wiatr nie zwraca. Pogoda, wieczorem chłodno.
27. Kąpiel, potem Hessing mię ogląda w warsztacie. Depesza do Nehringa z p. Dębicką. Znajomość z p. Hunoldem. Po kolacji kupuję papierosy.
28. Rano dwa razy do kozdeb. Znajomość z Ks. Maymon. Po mszy z p. Karlinskym etc. Wiatr. Pan Castle z Molino, panna Gottlieb.
29. Jazda w 3 pp., potem w warsztacie. Przerabiają mię masażem. Pani Daleszyńska (z Morawskich) z córkami, p. Podlewski. Rozmowa z Hessingiem.

30. Czwartek. Po obiedzie na pocztę, w Kurkowiu z p. Gottlieb, p. Radeckq i panną Jurską Felde. Pożegnawszy się z wszystkimi. Pożegnania.

Lipiec 1894 r.

1. Po zimnie w Łożu. pożegnania i wyjazd z Łożu. Śniad. i obiad w Orient Express. Gorąco. Wieczorem w Wiedniu, jadę z Wiesbadu na Nordbahn. Wstępuję do Kawiarni. O 10ej wyjazd z Wiednia.
2. Rano przed 7ą w Krakowie. Andzia wcale. Na mszy u Mar. ma P.M. Odwiedzam C. Lucynę i Ks. Jastra. Spotykam Czajczanka.
3. U P.M. zamawiam msze św. za Andzię, która gorzej (gorączka). U św. Barbary, u Jędrzejowskiego, na policji. Porządkuję z rzeczami. U Andzi. Pani Byszewska. Kupuję książki u Jabłkowera.
4. Rano porządkuję. Adaś przyjeżdża. Jadę na Wesołą: u o. Rieda i O. Czaykowskiego, w Kapliczce. Sprawunki. Andzia gorzej.
5. Na mszy u P.M. Sprawunki. Wizyty: p. Byszewski, pani Henry. Kawa i p. Cristanowa Kierskowska, Julcia Ostr. (Sam p. Zygm. Szembek), Ks. Jastra, C. Lucyna. Na plantach z p. Bysz. i Niusią.
6. I. K. p. o. (O. Chrzanowski). Kawa u Rehmanna, potem u O. Czerwińskiego, gdzie O. Badeni. U Andzi, która lepiej. U Malinowskiego. Wieczorem Julcia ~~Ost.~~; Ostrorogi przyjeżdżają. Julcia Bilińska u nas.
7. U Andzi, która coraz lepiej. Jadę do Zielkowskiego. Sprawunki. Z Ciocią Lucyną, Julcią i Kicią na Plantach, potem u C. Lucyny. Panna Zofia Popiel u Mamy. Wybór delegatów docentów, p. Stan. prosiectwo wyjeżdża do uniwersytetu. Z Drem Dzierżkowskim piechotą Plantami do domu. Na Plantach z p. Bysz. i Niusią. Odprowadzam wieczorem Olcerki na kolej. Żegnam przemoczonych do mnie.
8. Msza i Kazanie św. Barbary, gorąco. Po obiedzie u Julci Ostr., idę z Mamą i Ciocią do C. Lucyny. Szachy z Mamą.
9. Odprowadzamy Ciocię na kolej. Z Marcinem w Klinice (Rydygier, Krasowski). Adaś chory przemoczony do mnie. U Julci Ostr. u Micha i u Ks. Jastra. Julcia Bilińska u nas. Pani Byszewska u mnie.
10. Sakramenty u Adasia, który wstaje. Jadę na policję. Porządkuję. Bardzo gorąco, wychodzę trochę na Planty. Bzura.
11. Adaś zdrów, Andzia mniej więcej gorączki (rano 36,7°). Na wyjeździe z domu, pracuję. Deszcz. Gram w szachy z Mamą, Julcia Bil. u nas.
12. Rano pracuję, Kawiarnia u mnie i [illegible] (l. wyn.). Szachy z Mamą. Wizyty: Zoll (pomagał jego ojcu), Zielkowski (nie zastałem), pani Pszczat, C. Lucyna. Deszcz, zimno, gorąco.
13. Andzia ma silną neurolgję. Pracuję. U O. Czerwińskiego. Na

Plantach z p. Byss., Misią, Adasiem. Wiecz. Julcia Bil. u nas.
14. Andzia na rewizyję, Wojciech o Tatry. Idę na policję po paszport. Jargas. Szachy z Mamą. Na Plantach z p. Byss., golarz, sprawunki. Południe u Jastrzębskich, gdzie około 50 osób. Ponińscy, Dzio Chłapowski, Lipkowscy etc.
15. Z Mamą na 11½ do Zwierz., potem ja u Helenki Brzozowskiej (Wilijka, Władzio, Tadzio), u C. Lucyny z pociągu. Hel. Brzoz. u nas. Wychodzę trochę na Plantę. Panny Lipkowskie wieczorem u nas, potem Arturek Rumsanowski, wracający z Karlsbadu.
16. Wyjazd C. Lucyny do Sawarec. O 11½ u Kapucynów na ślubie panny Jastrzębskiej z Poninskim. U Arturków obiad u Boguwicza, gdzie p. Lasocki i Hel. Brzoz. z dziećmi. U Arturka w Grandzie z nim sprawunki. Art. u mnie, razem u p. Piotra Lipk., u Andzi, spacer wokoło Plant, w Kaplicy Karmelitanek na Lobzowskiej. Art. prakuje się, wieczór u nas zgoła, potem idzie na kolej.
17. Rano sprawunki, po południu wizyty. U nas p. Byssewscy z Misią, na Plantach z p. Byss. etc. Szachy.
18. Rano sprawunki. Mycio przyjeżdża z Drodnicy, u nas na obiedzie. Ja u niego, z nim u Julci Ostr., gdzie wnuki Zamoyski u Teraf. Lipkowskiego. Kolacja w Ld Hôtel, z Mysiem w teatrze (Duch wojewody). Mycio wyjeżdża przed końcem. Deszcz.
19. Sprawunki. Pakuję. Muzyka na Plantach, p. Byss. Wyjeżdżam przed 11tą wiecz. do Drohomyśla.
20. Czekam na pociąg w Jarosławiu. Z Lubaczowa konno do Droh., gdzie stoję na obiad. Jacia sama. Spacer po ogrodzie.
21. Szachy z Jacią, gram z nią na 4ręce. W ogrodzie spacer do Lipiny powozem. Miczny czas.
22. Msza w cerkwi o 9½. Szachy. Józio wraca. (Upał.
23. Z Jacią u Ks. Władysławowskiego, gdzie jego synowa. Z Józiami na Lipiny.
24. Upał. Szachy. Po południu z Józiem jadę do Krakowca, gdzie państwo Rozwadowscy, malarz Livinius, Ks. Dworzycki, Alfred Lub. Pr. Lub. nie zastajemy. Szachy z Alfredem Lub. Około północy wyruszam
25. z Józiami do Lubaczowa. W pociągu O. Bratkowski i Ew. Droh. Państwowie Sapiehowie. W Jarosławiu Jacia do Hurka, Józio do Turczy. Spotkanie z Mysiami w Kurjerze. Przed 10tą stoję w Krakowie.
26. Andzi imieniny. Henryś Marik., Franio Kurlacki, Józio Borowski, Stasiowie Turno u nas. Na Plantach w cudnym w pełni Ma

skimi (którzy zaraz wracają, t. j.: p. Stanisław i ojciec Wasia).
27. Henryś, Józio Bor. i Adaś u mnie. Henryś na obiedzie. U pp. Byss. i u Ks. Jastrz. W teatrze („Dziecko szczęścia") z Wasiem, jego ojcem, stryjem i Kuzynem Wincentym.
28. Jolanta, w Kośc. P. M., u O. Churain, rozmaj. O. Modrzejewskiego. Po obiedzie u Sebastianowa. Na początku wypytani Dyrektor. Szachy z Mamą.
29. S. K. p. o. (O. Churain). U Bujańskiego. Na mszy o 11½ u Zmartwychwstańców u Ks. Jastrz. i u panny Glöckner. Szachy z Mamą. Patkuję.
30. Rano wyjazd na Podole. Adaś na Kolei. Z Chicag od Czerwińska do Lwowa, gdzie Józio Borowski na Dworcu. P. Tchórzewski, Turnowie, Henryś od Lwowa. Wobozytka.
31. Przed drugą mszą w Rachmachy około 6½ w Jasinie. Po obiedzie ojej. Franciszkowie Patoccy z Marynią, Julą i Piotrusiem w Jasinie.

Sierpień 1894 r.

1. Ludwik Jeżowiecki przyjeżdża. Wint z Dziadkiem do późna.
2. Deszcz. Z Jasiem do Mojówki, gdzie Turnowie, Henryś, Piotruś Patocki, Mimi z Dziećmi.
3. Jadę do Borówki, gdzie Lipkowscy. W Jasinie panna Wanda Sobańska i Ludwik Jeżowiecki. Wint [illegible]. Piotrusia zostają.
4. Z Piotrusiem na obiad do Czerniejowiec. Muzyka i wint.
5. Z Piotrusiem na mszę (Jasiaki na rannej mszy). Niedziela Jeżowiecka (przy stole 22 osób): Olcio, Wiktor Kuleszyński etc. Jasiaki zostają w Jasinie.
6. Z Piotrusiem na herbatę do Wobadijowiec. Zwiedzam młyn Jasia.
7. Ludwik Jeż. na obiad do Jasinki. Wint. Na herbacie Turnowie, Henryś, Józio, stryj Emanuel, Piotruś Patocki. Wint z Henrysiem. Prócz stryja
8. Z Piotrusiem na obiad do Mojówki. Zostają na noc (czekamy na Kulagi) i na kilka dni. Can Gruszkiewicz. Piotruś wyjeżdża, Bradetki. Wojrowicze
9. Czw. Gram w szachy z Ciocią i Olciem. Wizyta u Kocsajowej.
10. Piątk. Turnowie i Henryś wracają z Borówki. Szachy.
11. Sob. Szachy. Spacer do ogrodu z Ciocią, Mimi i Basią.
12. Nied. Turnowie, Henryś, Olcio i ja na rannej mszy. Deszcz. Niedziela wujowiecka. Wszyscy prócz Poluni i C. Tekli.
13. Poniedz. Ciocia Tekla z mamą Marynią w Mojówce. Spacer Tekla z Olciem, Jasiem, Basią i Henrysiem. Szachy.
14. Wt. W Mojówce Karolcia z Karolkiem, Helcia Reguska, Bogusio z Marynią i Dziećmi, Józio. Szachy.
15. Na obiad wracam do Jasinki. Po obiedzie z Jasiem w Borówce. Wra-

czamy na kolację, zastajemy Ludwika, z którym nocl.
16. Czw. Porządki w Sainice. Spacer z Jasiem w pole, do lasu i w tym polowy.
17. Pią. Z Jasiami na herbatę do Wołodjowicz. List od Mamy.
18. Sob. Rano jadę do Borówki na pary Dni: Mszystkiej z Józiem. Pan Władysław Kulczyckowski w Józia. Deszcz.
19. Wtorek Mścio przyjeżdża. Jedziemy na saniach do Czernijowic, gdzie Mojżeszka z Olesiem i Bogusio. Po obiedzie Jadę w Borówce. Jadę z Mycielem z przeziębieniem do Mojżeszki. Wracamy godz 11 9.
20. Rano Olesio w Borówce w drodze do Kobordziejów. Po śniadaniu wracam do Sainki. Nina, Stefan i Karol Lipkowscy w Sainice. Panna Eugenja
21. Wtorek. Oktawa imienin p. Kubrzykowskiej. Z Jasiem w Politankach, gdzie Józio, Bogusio z dziećmi, p. Szczerbowska, Wierzynowie z Miną, p. Moraczyńscy, pani Kłopotowska, panna Anna Kł., panny Wołoszynowscy, Darowska, panowie Szyelli, Gradowski, Wołoszynowski, Czerwiński, Żurakowski, Zielański, Darowski,
22. Środa. Rano Ludwik jeb. wstępuje, wracając z Omutymiec. Jam wracam (z Jasiem.
23. Czw. Józio w Sainice, by się ze mną pożegnać. Pakt odjeżdżam Dr. Borecki do Poluni. O 4ej jadę do Romanek, gdzie staję około 7½.
24. Pi. Po obiedzie z Piotrusiem w Chrzanowce, rozmowa z Antonim. Znajomość z p. Wilkoszewskim i p. Buszczyńskim, u tego na herbacie
25. Sob. Po śniadaniu jadę z Piotrusiem koleją do Jurkowic. Kazimierz chory. Malarz p. Tytus Małaszewski. Jedziemy do Mohylowa do z stacyjnego Agencja i na policję, gdzie nie mogą mi zaświadczyć paszportu. (Pan Rzeźniowiecki w Mohylowie. Dr. Weinstein w Jurkowcach.
26. Niedz w Jarzyszowie niema, więc zostajemy w Jurkowcach. Kaziewicz w łóżku. Dr. Michalewski. Paszport dopiero po 11ej rano. przyjeżdżają z Jarzyszowa. Cały ciężar z p. Małaszewskiej w pokoju Pandy.
27. Pon. Wniebowzięcie. O 6½ rano wyjeżdżamy z Jurk. Kolejką do Romanek. Odprawiwszy trochę, jedziemy na saniach do Kopajgrodu, gdzie zatrzymuję się z ks. Adamkiewiczem. W kościele pani Kłopotowska i panna Kłop. List od panny Chazewskiej.
28. Sobota w Kopajgrodzie (św. Rocha). Z Piotrusiem na saniach, potem obiad u ks. Adamkiewicza, gdzie jego matka, siostra, O. Majewski (Jurkowy), ks. Łoziński (Saarogród), Kiergey Polkanowski i ks., malarz Zacharski, stanowy Krzyżanowski. Po 7ej wracamy do Romanek.
29. Piąt 89 rano wyjeżdżam z Piotrusiem do Kopajgrodu, skąd sam dalej koleją do Krakowa. Obiad w Zwierzyńcu. Francia. Kolacja we Lwowie.
30. O 620 rano staję w Krakowie; zastaję panny Chazewską samą. Spacer. Wieczór. Po obiedzie u Ks. Jastrz., który mi się pożegnał. List do Mamy.
31. Po obiedzie p. Głaserka u nas, Terlikowski. Wizyta u O. Czerwińskiego.

Wrzesień 1894 r.

1. Sobota. Rano pisz listy. Pogoda. Po obiedzie jadę do Malinowskiego, gdzie dużo siedzę, opowiadamy, do p. Stoeckera, gdzie p. Wojnarowskie. U Ks. Jastra dowiaduję się, że dziś o 4½ pogrzeb Marcinyt. R. i p.
2. Rano u O. Czerwińskiego, potem o 10½ na mszę na Wesołej. Na obiedzie panna Stöckner. Odwiedzam zwłoki Ks. Jastra, potem na procesji św. Jacka. Deszcz, przechodzimy. List do Mamy.
3. I. K. p. o. na Wesołej w Jezuitów / O. Czerwiński. Po obiedzie czytam, jadę odwiedzić zwłoki Ks. J., do Lebettanza, Fischera, Golana, p. Stöckner Ulewa popołudnie.
4. O 9½ na nabożeństwo na Ks. J. w Wizytek, potem na pogrzeb z panną Chaz. Po obiedzie pakuję. Ks. Mianowski u mnie. O 10½ wyjazd do Wiednia.
5. Rano w Wiedniu, jadę na Westbahn, zwiedzam Orientalne 8⁴⁰ do Monachium, gdzie stoję ● 7³⁵. Nocuję w hotelu Rheinischer Hof. W drodze rozmawiam z Amerykaninem bez ręki (Walker). Krajobraz. Kolacja w hotelu. Zimno, pochmurno. Widzę to.
6. Czw. Rano o 7½ wyjeżdżam. W Lindau przesiadam się na statek* do Romanshorn. Deszcz! Obiad na statku. Wieczorem stoję w Bazylei (Hotel Baltenweg). Kolacja w hotelu. * Prinz Regent.
7. Zwiedzam miasto, kupuję fotografie, biorę à la carte w hotelu, poczem wyjazd do Genewy ● 2²⁰, gdzie stoję o 6½. w hotelu Hôt. Paix. Kolacja w hotelu.
8. Wstaję rano. O 8½ na mszy w Kaplicy na Rue des Pâquis, ✝, choć to święto nie ma. Śniadanie w Kawiarni. Idę do uniwersytetu do sekcji I (Jude), potem wizyty u Richtera (nie zastaję) i Kiratzy. Poznaję jego żonę i Dra Sonnenbauma z Wiednia. Śniadanie à la carte w hotelu. Piechotą na dworzec. Wspólny wyjazd ekstrapocztą do pp. van Berchem do Crans. Tam Dicker, Bickell, Kirata, Maistres znajomości. O. Raffl z Salzburga, prof. Riehl, Hilty, Kuhn, Lehmann, Ephraim Lévi, Meillet, Frei, Dr. Widmer, O. 9½ w Jaworzu Turnier, powrót do Genewy. Kolacja w hotelu.
9. Niedz. Na mszy o 10½ (Lehmann), na Rue des Pâquis. Zwiedzam [illegible] Rousseau'owej. Śniad. à la carte. Idę do Musée Rath, wstępuję do Kościoła św. Jacka. Czas, wracam. Pakuję. Obiad. Idę do Lebettanza, wracam do hotelu, gdzie

o 7ej obiad à table d'hôte. Poznaję ogólnie, prof. Land z Leydy. Panowie Diosy, Chevalier i Bullinger.
10. Por. Cały ranek w hotelu (późno wstaję). O 1½ na posiedzeniu sekcji I (mówię Ter-Movsessiantz, Sykstus Lévi, Hardy, Oldenberg, Reynaud). Poznaję Schroeders i Reynaud, Webera. W hotelu obiad à la carte. Wyjeżdżamy o 4h50 tramwajem parowym do Chouguy do pp. Boissier. W drodze rozmowa z Brunnem Grünbaumem i Kinetem. W Chouguy poznaję Ter-Movsessiantza (archimandrytę z Etzmiadzines), pana Zuwanja gruzina, p. Chachanowa, Gruzina (rozmowa z nimi po rosyjsku), prof. Kaegi, Szwajcara z Berlina. Obfity bufet, muzyka. Pogoda dopisuje, ale zimno i wietrzno. Widzę Mont Blanc. Przed 10½ z powrotem w Genewie. W drodze zapoznaję się z Brésleem.
11. Rano na posiedzeniu sekcji I (mówię Gustaw Gypat, Jolly i Büchler). Potem spacer po miście piechotą po wszystkich ulicach. Wstępuję do ratusza, zwiedzam Katedrę św. Piotra (portale), gdzie próba koncertu, kupuję fotografie. Po śniadaniu w hotelu, przed którem spacer statkiem parę godziny (bo tam do portu daleko). O 5½ wracam do hotelu, piszę listy. Obiad à table d'hôte.
12. O 9½ w sali sekcyjnej ostatnie posiedzenie ogólne i zamknięcie Kongresu przez p. Bardy. Przemowy różnych panów. Piechotą do hotelu. Tam śniadanie. O 12³⁵ wyjazd z Genewy do Lucerny, gdzie stajemy w hotelu St. Gotthard przed 8 wiecz. W pociągu Büchlery, Bickell, O. Rapp i inni. Kolacja w hotelu. Pogoda i ciepło.
13. Spacer piechotą na Schweizerhofquai, przez Alpenstrasse i Zürichstrasse do Löwa, potem zwiedzam Muzeum (b. ładne widoki Rigi i Pilata), potem b. ciekawy Gletschergarten: Wybrać na górę, zkąd ładny widok. Zjeżdżamy schodami, ramię maszyny! Pożegnanie Genewy, jadę do hotelu, zkąd do banhofu, który mię odwozi do mechanika Steiga. Tam w pociągu 1½ godziny naprawia mi maszynę. W hotelu jem obiad, spotykam Büchlera. Potem o 5¹⁵ wyjazd statkiem Victoria przez całe jezioro Czterech Kantonów do Brunnen. Prześliczny spacer. O 7½ stajemy w Brunnen w hotelu Zu Morette. Goldenen Löwen. Potem 2 wieczorem! Kolacja à table d'hôte.

14. Piątek. W Brunnen śniadanie w hotelu, potem w ogrodzie i w magazynie. O 119 wyjeżdżam Kolją do Einsiedeln. W Arth 46 goldau i w Biberbrücke przesiadam się. Do Arth czekam na pociąg (z powodu manewrów zabrakło wagonów). W Einsiedeln idę piechotą do wspaniałego Kościoła, gdzie odbywa się Karnawał francuski. Pomodliwszy się przed Kaplicą M.B., obchodzę Kościół, kupuję fotografie pod arkadami, idę piechotą do Panoramy (Ukrzyżowanie Chr. P.), którą zwiedzam, potem na Kolej. Wyjazd z Einsiedeln o 4 58, po 6ej stacji w Rapperswyler (Hôtel du Lac, tuż przy dworcu). Czytam gazety, pocem Kolacja à la carte. *) obiad w hotelu du Paon, mający z powodu specjalnej dyspensy dla pielgrzymów na dzień dzisiejszy święto Św. Engelweihe.

15. Sob. Rano idę do Muzeum narodowego, gdzie oprowadza mię p. Ruziecki de Rosenwerth Kustosz. Wspaniałe Karnee przedstawiające sceny z historji polskiej, obrazy Brandta, rzeźby Oudrzkiego, pamiątki po Kościuszce tarcza liczne, stroje polskie, mundury (między innemi Malkowskiego zapewne stroje Todora), pamiątki po Aleksandrze Sobańskim etc. etc. etc. Wracając, w cukierni kupuję fotografie, pocem obiad w hotelu à table d'hôte. Pogoda niepewna, pochmurno. W hotelu zjadam z panią Zwerjną Dulębską, której jej towarzyszka głośno czyta, tak że prawie słyszę. Piszę do Mamy i do panny Chamerskiej, odwożę karty na pocztę. Gram na fortepianie w salonie. O 515 wyjeżdżam na statku „Concordia" do Zürichu, gdzie stoję o 7 17. Piechotą do hotelu Bellevue (Nr. 82). Kolacja à la carte w hotelu, pocem idę na wystawę przemysłową Kantonalną. Fontaine lumineuse. Bardzo ładny koncert w Tonhalle. Zdejmują mi sylwetkę w przeciągu minuty. Przed końcem, około 10ej, wracam do hotelu.

16. Niedz. Eidgenössischer Bettag dla całej Szwajcarii. O 9ej jadę do Kapliczy Katolickiej na Promenadenstrasse, gdzie Kazanie i cicha msza. Okropny zimno. Piechotą wracam do hotelu. O 12½ obiad w hotelu (table d'hôte), poczem dorożką objeżdżam miasto. Bardzo ładny widok na miasto i górę Uetli z tarasu przed politechniką. Z budynków notuję politechnikę z uniwersytetem, bardzo piękny nowy Kościół Katolicki Liebfrauenkirche, na wzniesieniu, Katedrę (prot.), Kościół Augustjanów (starokat.), Kolosalne domy mieszkalne i das rothe und das weisse Schloss, ohromny ratusz i t. d. Co 1½ godziny przejeżdżam przez wystawę, gdzie ze tę godziny spędzam, poczem w hotelu czytam gazety, jem Kolację i wracam do siebie na górę. Wracając spacerem spotkałem pochód demonstracyjny z zbawicielem, z krzyżem z kobiet i mężczyzn, ale nie miałem czasu bliżej się jej przypatrzeć.

17. Pon. Rano kupuję fotografje i papierosy, poczem po śniadaniu w hotelu wyjazd, z dworca o 10³⁵ z Romanshorn do Lindau na statku „Helvetia". Na statku obiad. Stoję w Augsburgu po 7ej w hotelu „Drei Mohren". Kolacja w hotelu.

18. Wt. Po śniadaniu w gotowa, sprawunki, poczem jadę dorożką do Göggingen, gdzie dostaję ten sam pokój co dawniej. Zastaję tu dawnych znajomych: p. Dzbicką z wnuczką, p. Falkę z córką, Kazia Wołańskiego z żoną, panny v. Draen, panny Conrad, panny Dziedzyczką — panią Steinert z córką, panny Ernestus, panny Burgues, panny König z panną Mirachwitz i t. d. Zastaję 5 listów. Piszę do Mamy i do panny Charzewskiej. Muzyka w ogrodzie. Wieczorem wiatr.

19. Środa. Przywitanie z Kalinderem, rozmowa z Hessingiem. Do warsztatu mnie nie wpuszczają. Wyjazd panny Conrad. Wiatr. Piszę dwa listy. Znajomość z Miss Andrews.

20. Czw. Czytam Przegl. Polski, po obiedzie nareszcie dostaję się do warsztatu. Piszę listy. Pani Rosenmann przyjechała. Wiatr. Zakładamy się.

Wrzesień 1894. Cd.

21. Pią. Rano dłużej leżę w łóżku i czytam, bo mi naprawiają maszynę. O obiedzie idę do Loos, gdzie dzieci (Kasio, Lalusia) z Karmi i panna Jantka. Kątar silniejszy. Wint.

22. Sob. Kupuję papierosy. Po obiedzie gram w szachy z panem [redacted] Braunek. Wint. Piszę listy, czytam.

23. Niedz. Jadę z p. Karlińskim do Strzebinia do Moritzków na 11½, wracam z nim dorożką. Dzwon. Szachy z p. Braunek. Wint przed kolacją i po kolacji. Miss Sutton i [redacted] babie?

24. Pon. Późno wstaję, spaceruję trochę po Wandelbahnie. Po obiedzie w Kasia pok., który w łóżku. O 4½ idę do Stroyego zakładu, gdzie pani Laidlaw, siostra pani Kretschmer z Drezna i p. Karliński. Wszyscy gramy na fortepianie. Pani L. da mi grać dzisiaj szereg utworów, prawdziwy Koncert: Strauss, Walkürenritt, Wagnera Feuerzauber (układ Brassina), Liszt Rakoczy-Marsch, Grünfeld Tarantella, Schumann: Grillen; Wagner: Traumgewirren, Chopin: Walkiria, Etiuda, Ballada, Gounod: Laidlaw bez przerwy, Scharwenka Mazur (Polnische Tänze). Po kolacji szachy z p. Braunek, wint.

25. Wtorek. Śpiewa u mnie pani z wiolonczelą. Po kawie w warsztacie, przedtem u p. Dybickiej. Wint. Rozmowa z Miss Andrews. Wyjazd panny Ernestus. Pożegnanie z Kundrerem. Wieczorem ulewa z błyskawicami.

26. Środa. Rano u Dornbacherów, przerwa pakuję. Przy obiedzie pożegnanie z Hansingami, zostają u mnie. Koło 7 wstaję, wizyta u p. Laidlaw, gdzie jej siostra, pożegnania, wyjazd do Augsburga 2 kl. o 6[26] do Monachium. Sam Józef. Kolacja na dworcu. Wyjazd o 9[12] w wagonie sypialnym.

27. Czwartek. Rano o 6[45] w Lindau. Rewizja. Wyprawiam rzeczy na Nordbahnhof, sam, umywszy się, jadę do Stephanskirche, gdzie jestem na mszy o 8½, potem w galasze, sprawunki w Café de l'Europe i w Sachsa na Franz Josephs Quai 5, gdzie kupuję Mimergraf. O 12½ wyjazd. Obiad w wagonie (w Preszow). O 9½ w Budapeszcie, gdzie zastaję Mamę, która dziś wróciła z Zakopanego.

28. Pięt. Późno wstaję. Jadę do Sułkowskiego, Szujera, Lebiedzkiego. Po obiedzie p. Głóckim u nas. Pogoda, potem deszcz. Adam, brat Lewicki, przyjeżdża.

29. Sob. Piszę listy. Po obiedzie wychodzę na spacer. Na Plantach spotykam Malinowskiego z Zofią. Chodzę z nimi i rozmawiam Pałkiję. Jest 11° mróz. wyjazd do Lwowa.

30. Niedz. Rano staję we Lwowie w Żorze. O 12½ na mszy w katedrze, gdzie Cioria Lucyńska Rusanowska i Marynia Borkowińska. Dowiaduję się o śmierci Zdzisia Sobańskiego († 28. b. m.). Na obiedzie i na kolacji u Borkowińskich. Poznaję p. Szydora Sobańskiego. Cały dzień deszcz pada.

Październik 1894.

1. Cały dzień na wystawie. Zwiedzam Panoramę racławicką, pawilony Rojewskiego (pisanki etc.), Andr. Potockiego (kolosalny wyżeźwiacz!), budownictwa, Matejki, sztuki, gdzie spotykam prof. Milewskiego i ks. Skrochowskiego. Obiad u Drehera na wystawie, kawa w Kawiarni Wiedeńskiej, herbata w Szalce. Tu spotykam Artwicka Rusanowskiego i Piotra Orzechowskiego. Wyjeżdżam „fortasse luminum“ tramwajem elektrycznym do hotelu Europejskiego, gdzie z tymi panami kolacja. Rano spotykam p. Ruszczyca z Rzeszowa.

2. Szwendam się po kościołach i na Oleandry. Do Jezuitów na nabożeństwo żałobne za Zdzisia (celebruje biskup Puzyna) ze Kościela p. Szeptyccy Leon Szept., Kazio, Wład. Skarbkowie etc. Pogrzeb: p. Marceli Sob., młodzi Sobańscy, Michał Sob., Maria Wodzińcella, Jan Drohojowski, pani Orsetti, pani Szeptycka, pani Tarnowska etc. Obiad u Borkowińskich, gdzie Artwicki, prezydent Sobański. Potem Mank Warmiella z córką, pani Orsetti z córką i oyczymem. Rzucam karty Sobańskim, pani godzinę opędzam u Szeptyckich z Kazią i chwilę z panią i panem Szept. Widzę w teatrze: Carmen / Don Juan:

Październik 1894 (c. d.)

Mszanyja; Carmen. p. Strassera; Scamillo; Górki; Miecia; Karolcia-córcia). Przed teatrem Kolasja u Żorża. Spotykam mnóstwo Dych Jabłońskich i Romka Zwierskiego.

3. Cały dzień na wystawie. Pałac sztuki, panorama Romana Potockiego, amerykańska, wydział kraj., Rady szkolnej, Uniwersytet i politechniki, hala maszyn (spotykam Antka Tyszkiewicza), salony amerykańskie, Wielopolska (obrazy Stanisławowej), Galicja, rzeźbiarstwo. Spotykam Mszanyja Młyńskiego, p. Kamocką z siostrzenicą etc. Obiad u Dreihera. Kupuję akwarele Jarząbskiego za 120 złr. W hotelu spotkanie ze starym Wachalem, który dziś przyjechał. Z nim w teatrze (Pivot we wstrętnych Przybyłkiego), potem Kolasja u Żorża.

4. Rano na wystawie (stryj i pp. Zamoyscy z Ks. Lubomirską). Pałac sztuki, portret Wyspiańskiego. Obiad ze stryjem u Dreihera. Dzwon. Napiarstwo etc. Gam zwiedzam państwowy arcyst. Albrechta i sztuki reprodukcyjnej. Kupuję fotografie. Kawa u stryja, z nim w teatrze. Nowe przedstawienie z Kłosami, między innemi „Pieśń wdzięczności" Przybyłkiego, „Cavalleria" z Myszyną etc. Kolasja ze stryjem u Żorża.

5. Wczesny obiad ze stryjem u Żorża, poczem jadziemy do Brzykowskich, skąd ja na Kolej. W drodze zajeżdżam z Ks. Schwarzem u Ligęzy. Przed 10ą stacją w Krakowie stryja rozmowa z Mamą.

6. Po obiedzie panna Glöckner u nas. Po 4ej jadę do Kwiatkowskiego, do Schattnera i do Bujańskiego. Wizyty. ~~Grają~~ ~~gramy z Mamą w szachy.~~

7. Msza o 12ej u P. M., poczem u Bujańskiego. Wizyta u Malinowskich, gdzie długo siedzę. Szachy z Mamą.

8. Intrologator u mnie. Po obiedzie szachy. Wizyta u rektora Brożka, potem u Zmartwychwstańców (spowiedź O. Gardona), wstępuję do domu, gdzie panna Glöckner, którą odwożę do Akademii Umiejętności; tam zostaję na posiedzeniu wydz. filolog., potem w teatrze (Koncert pani Cordier, Jaszkowskiego „Pomsta jedynaczki" Fredry), gdzie rozmawiam z Józiem Szembekiem.

9. O 9ej nabożeństwo w św. Annie, potem otwarcie roku szkol. w uniwersytecie. Po obiedzie na wsi u O. Morawskiego i O. Czerwińskiego, gdzie Ks. Jałowski, rektor seminaryum. Przy nim [illegible] egzaminie. Szachy.

10. Deszcz pada. Cały dzień w domu. Antrakt z atar i mnie. Porządkuję papiery listy, wieczorem rzadko z Mamą.
11. Rano Helcia Regulska (przyjechała przedwczoraj z Ciocią Lucyną) i Staś Byszewski u nas. Po obiedzie u Forjana, Sobatkiewicza, Jędrzejowskiego i u C. Lucyny, gdzie Mama. Piszę na Mimeographie. Rachuję.
12. Rano w Tow. ubezpieczeń i u Cioci Lucyny (Pan Ptaszyńska u Mamy). Stąd piechotą do domu. Po obiedzie gram na fortepianie i porządkuję rzeczy z Mamą po obiedzie i wieczorem. Duval u mnie.
13. 10ej u św. Barbary na nabożeństwo za śp. Marją z Dobrzańskich Ostrowską. U Kościele p. Zygmuntowa Michałowska z córkami i t. d. U Ks. Mianowskiego, gdzie O. Bałkanowski u Jordana. Piechotą do domu. O. Czerwiński i Staś Byszewski u mnie. Z Helcią w teatrze (Oj, myszczyńki, myszczyńki! Zakrzewskiego). Porządkuję.
14. Msza o 11ej w Zmartw., gdzie Tarnawscy, z Mamą u C. Lucyny, stąd piechotą do domu. Rzeczy z Mamą. Sprzątam.
15. Rano jadę do św. Barbary na ślub Frania Jordana z panną Wołkowicką i dowiaduję się, że ślub odroczony. Ks. Chrzan nie zastaję. Piechotą do domu. Po obiedzie Mama, Helcia, Józio Borowski i jm. u mnie. Rzeczy z Mamą. Wieczorem Deszcz.
16. List od Piotrusia; nagrywają dworki. U Mamy p. Karolina Jarosyńska z panną Julią. Jadę do Jordana, zapłacić podatek, do p. Szeptyckiego w Grand Hôtel. Malinowskiego dwa razy nie zastaję. Z Helcią w teatrze (Madame sans-gêne), gdzie Józio Borowski, prof. Skarzewski, Pietk i t. d. Zimno i Deszcz.
17. Słońce i kwiecień u mnie. Od 2-3 pierwszy wykład (10-cio!). Spotykam Jacka Myślińskiego. U Cioci Lucyny z p. i. Na dole spotykam p. Sobolewską. Też Szeptyccki u mnie.
18. Po obiedzie u Malinowskiego i u Roncia Szept. na Wesołej; u niego Ks. prałat Stanisławski. Piechotą do domu. Antoś i Oktaw Zajęcy u mnie. Schodzę na dół, gdzie ciocia Oktawia i Helcia. Rzeczy z Mamą. Po 10ej odeszli. Romcio u mnie, stąd idzie na Kolej.
19. Deszcz. Nie wychodzę z domu, przygotowuję się na wykłady.
20. Porządkuję. Spotkałem z prozaty (Concyklop. Kosiń). 2 wykłady i zapisuję się dwóch nowych. Deszcz. Zachodzę do Sobatkiewicza, Bujańskiego, Jordana. Wiadomość o śmierci cara (niepotwierdzona!).
21. Msza u Zmartw. o 11ej. Kąpiel. Piechotą do domu. Przeziębiony cały i nadzwyczaj ciepło. (Po obiedzie u Cioci Lucyny, gdzie Dr. Kwaśniewski, potem otwarcie i poświęcenie czytelni Katolickiej przez Ks. prałata Stanisławskiego

[illegible] Jaźb[illegible] [illegible] [illegible] [

7. Msza o 11ej u Zmartw., skąd piechotą do C. Łaskiego – Mamusi, potem Plantami do domu. Spotykam Kpuścińskiego. Ks. Starowieyskiego mnie. Czytam pisz na Stenografie. Śniadanie, czas.
5. 10. wykład. Ks. Bratkowski i panna Wielopolska u Mamy. Stasi Byszewski u Mamy.
6. 11. wykład. Spotykam Dudusia. Zachodzę do Sabatowen i do Dujańskiego. W domu zastaję Józia Borowskiego. Z nim w teatrze: (Jestem zabójcą! – „Syn Alfons" Dumasa).
7. Rano Duel u mnie. 12. wykład (6). Spotykam Józia Borowskiego, z nim do Hawełki. Sklep, sprawunki.
8. Po obiedzie piechotą do C. Łaskiego i na powrót. Spotykam ks. Pawlickiego, prof. Morawskiego i Zakrzewskiego. Rozmowa – Kozuba od Brzozowa. Śliczny czas i ciepło; chodzę w letnim palecie.
9. Po obiedzie w Sukiennicach na wystawie obrazów. Wieczorem w teatrze (Jestem zabójcą! – Dożywocie Fredry), gdzie mnóstwo znajomych.
10. Śliczny czas. W Kancelarji Tow. pisząc. szkutk książki. Spotykam dwa razy p. Zygm. Michała z starszą córką. W teatrze Kupuję bilet na pojutrze. 13. wykład (5). Piechotą do domu, spotkawszy ks. Zbyszewskiego, który przychodzi do nas. Pracuję.
14. Msza o 12ej u P. M., gdzie muzyka „Lutni"; kwiaty na ubogich. Obiad 5ty u pani Morawskiej, potem u pp. Byszewskich (nie zastaję). Słowa mnie boli: mojżesza ze skutkami; idę wcześnie spać.
12. Pan Byszewski i Stasi Byszewscy u mnie. 14. wykład. W teatrze: Koncert śpiewaczki Belincioni i tenora Stagno. Książki z sprawy.
13. Śliczny czas, nadzwyczaj ciepło (wychodzę w letnim palecie).
15. wykład. Piechotą do C. Łaskiego. Spotykam Maurycego Mycielskiego.
14. Śliczny czas. 16. wykład. Piechotą do Krzyżanowskiego; z Fryzjera idę Wesołą do O. Łaszczyka i do O. Czerminskiego, gdzie O. Morawski.
15. Rano Mama jedzie do Żmi do Lwowa. Po obiedzie idę do O. Bratkowskiego. Wstępuję do Chomiaka, Baran Kraj, Dujańskiego i Wiechorkowskiego. Nadzwyczajne ciepło (+14° R. w cieniu!).
16. Rano w Kancelarji biskupiej u ks. Nowaka w interesie C. Łaskiego, potem u niej. Po obiedzie pracuję. Obraz przychodzi ze Lwowa. Teatr. Małomieszczanie. W teatrze pp. Malinowscy, Roman Jordan etc.
17. Oddaję książki i czasy na książki. 17. wykład (8). Spotykam prof. Morawskiego i idziemy kawałek razem. Pożyczki książki.

18. Msza o 11ej w Zmartw., potem u C. Lucyny i na wystawę Wyzwoleńców i wracam w Stref. ogrodzie. Tam p. Kunst. Morawska i p. Zygmuntowa Michałowska z młodszą córką. Mgła i zimno (+4°) Koniec „Cité de la Saint-Martin." Pisz na minerografie.

19. 18. wykład. XX Koncert Paderewskiego w teatrze. Mama wraca ze Lwowa. Zwykła kolacja, poczem rozmowy. Olcio[w].

20. Pan Ogrodowski u mnie. 19. wykład. Wiadomość o przyjeździe

21. 20. wykład (5), poczem piechotą do domu. Wstępuję do Krzyżanowskiego, Fojgora, golarza. Spotykam p. Ksaw. Tomkowicza. U Mamy p. Sobolewska. List od Mimi.

22. Kawa jadę do Wiszniewskiego i do Sułkiewicz w interesie Mamy. Wstępuję do Cioci Lucyny. Wieczorem w czytelni katolickiej na pogadance O. Czerwińskiego o wychodźcach polskich. Dużo lóżb.

23. Wstaję o 6ej — Olciowie nie przyjeżdżają. Nie wychodzę z domu, cały dzień przygotowuję się na wykłady.

24. Wstaję o 6ej. Rano Olciowie z dziećmi przyjeżdżają, po obiedzie Józia. 21. wykład. Cały dzień rozmawiamy. Pierwszy śnieg.

25. Msza o 11ej w Zmartw. (z Mamą, Mimi, Józią), potem u C. Lucyny Wieczorem wszyscy w teatrze (Madame sans-gêne). Tam Kazio Szept.

26. Józia wyjeżdża do Zbarża, Kazio Szept. u mnie. 22. wykład. Pogoda, ale zimno. Po wykładzie u mnie Józio Borowski i O. Orzeszkowski. Wieczorem wist.

27. Przed obiadem z Olciem w Muzeum Czartoryskich. 23. wykład. Stanisławowie Wodziccy u Mamy, przedtem Kazio Szeptycki. Z Olciem w teatrze (Góry nasi), gdzie Weckerowie etc., potem kolacja w hotelu pod Różą. Przed północą wracamy do domu. Mróz (rano −1°).

28. 24. wykład, potem u Fenga, u Kazia Szept. w hotelu Tureckim, u golarza. Z Olciem w teatrze, gdzie Weckerowie. Grają Wesołe Figara.

29. Rano z Mimi i Dziećmi piechotą do C. Lucyny. Tam Weckerowie. Po obiedzie nie wychodzę z domu. Wieczorem wist.

30. Śnieg popada. Z Olciami w teatrze (Balladyna). Dopiero przed 12tą wracamy z teatru.

Grudzień 1891.

1. 25. wykład. Wieczorem przed kolacją i po kolacji po 3 roboty.
2. Msza o 12ej u P.M., golasa. Wist przed kolacją i po kolacji.
3. 26. wykład. O 10ej Olcia wyjeżdża do Wiednia. Mama i ja odprowadzamy ich na kolej. Z wykładu do C. Lucyny, z której Mimi pochodzi. Rano pan Wyszewski u mnie. (do domu.
4. 27. wykład, idę do Zbothnera i do Gd. Hôtel (zamawiam mieszkanie dla stryjostwa). Ostatni wykład przed świętami.
5. Jadę na wykład, ale zastawszy tylko 5 słuchaczy odjeżdżam, wstępuję do Zbothnera i do C. Lucyny. Kończę Stelliego Wspomnienia i Sawa-lewicza „Dusze w odłogu".
6. Po południu wizyty u p. Wyszewskiego, którego potem odwożę do Zmartwychwstańców; u p. Tankowicza, p. Borowskiej, pani Antoniewicza, p. Henryka Tankowicza, pani Pusset (nikogo nie zastaję). W teatrze koncert Grünfelda (wspaniały). Kończę Jungera „Czarne oko". Ciepło dosyć, odwilż.
7. Karta od Tosi. List od Andzi. Po obiedzie nie zastaję Jerzego Myślickiego, sprawunki na A. B. O 10ej wiecz. stryjostwo Wacławowo przyjeżdżają z Anulką Zaleską i wstępują do nas na chwilę. Wizyta u nich odwiedza, p. Wysockiego.
8. Msza o 9ej u P.M. (Kwiesta grała ekonomicznie), gdzie C. Jadwisia i Anulka. Obiad u stryjostwa w hotelu, potem z Ciocią do Marii. W teatrze, gdzie stryj z Anulką i mnóstwo znajomych. Grają „Jak się wam podoba" z Modrzejewską w roli Rozaliny.
9. Msza o 11ej u Bernatów, potem u C. Lucyny, gdzie Mama, Ciocia, Anulka. Ciocia z Anulką u nas na obiedzie, potem stryj. Cały dzień u nas. Józio Borowski u nas. Po południu nie wychodzę z domu.
10. Rano w Kancelarii: uniw., u golasa, u stryjostwa, gdzie Kowalewski. Po obiedzie wizyty: Kłak. Nie zastaję: p. Bronickiej, Hann. Wodzickich, Smolkin, p. Kozmian, Szembekowa, p. Pusset, Józia Bor. Z Mamą u stryjostwa w hotelu. Ze stryjem i z Anulką w teatrze (wieczorek Mickiewiczowski). Koncert (Bylicki, Hock, panna Cordier, chór akad.), deklamacja Modrzejewskiej etc. W teatrze p. Pusset i prof. Cybulski.
11. Nie wychodzę z domu. Około 5ej C. Jadwisia przychodzi, potem Anulka i stryj. Zostają na Kolacji.
12. Nie wychodzę z domu. Na obiedzie Anulka. Dudrel Świeżawski u mnie. O 6ej Ciocia u nas, potem Anulka, zostają do końca wieczoru.

Grudzień 1894. c.d.

13. Przynoszą mi dzieła Zawistkiego. Piszę na minerografie. Wizyta u pani Russet, gdzie pani Stablewska z synem i córką. U Gebethnera. W hotelu u stryjostwa, gdzie Manya i Anulka. Zostaję na kolację.

14. Rano o 9ej u mnie od dziedzińca – 8° R. Nie wychodzę z domu, bom zakatarzony. Wieczorem stryjostwo i Anulka u nas. Jutro rano wyjeżdżają do Wiednia. Piszę na minerografie.

15. Obudziłem: katar trwa, głowa trochę boli. Nie wychodzę z domu. Kończę 1. tom Ozanama „La civilisation au temps présent."

16. Kazanie Ks. Ballanowskiego i msza o 11ej u Zenaidy, gdzie p. Piotr Lipkowski z córkami (przyjechali wczoraj), potem u C. Leszny. Obiad u p. Henryk Tomkowicza u mnie, o 4ej Józio Borowski u mnie. Kończę 2. tom „Mickiewicz" Jaworskiego.

17. Maszyna mi bardzo cięnie, wreszcie ją poprawiam. Nie wychodzę z domu. Józio Michałowski u mnie. Czytam głośno Marii „Pobaniectkich" i „Rao."

18. Pogoda, ciepło. Wyjeżdżam po sprawunki, u Freyera, u Bogusiewicza, u C. Leszny. Nie zastaję Malinowskiego i p. Lipkowskiego. Karta od Wacia.

19. Rano spow. (O. Chrzciciel) i Komunja św. u św. Barbary, p.o., potem msza o 9ej za śp. Ks. Marcelinę. Zachodzę do Bujańskiego. P. Chaberski u mnie z obrazami. Kupuję obrazek olejny Diehla. Po obiedzie Marjan Zdziechowski u mnie. O 6ej jadę do Ks. Abrahamowskiego, a stamtąd do teatru, gdzie dudeń Świętochowski. Występ Modrzejewskiej w „Tosce" Sardou.

20. List od Piotrusia. W teatrze (Adrjanna Lecouvreur z Modrzejewską), gdzie p. Ludw. Michałowski, p. Zakrzewska, dudeń, Jerzy Myciński, Roman Jordan etc.

21. – 4° R. Kocio Byszewski, potem prof. Malinowski u mnie na

herbacie. Ostatni występ Modrzejewskiej w Makbecie. W teatrze idę do loży Cioci Augustyny, gdzie Dudusi i p. Łosiński (z pod Humania), i do loży Lipkowskich.

22. List od Mimi. Po obiedzie panny Lipkowskie u Mamy. Ja wyjeżdżam do gotowa, do Józia Michałowskiego, do p. Wiśniowskiego, gdzie poznaję jego żonę, do C. Augustyny i Dudusia, do Lubatowicza, gdzie p. Zygmuntowa Michałowska z córkami u Towii zastaję Adasiów, którzy dzisiaj przyjechali.

23. Msza o 12ej w P.M. Pod wieczór p. Stan. Tomkowicz u mnie. Wieczór w domu z Adasiami. Oczekujemy napróżno Borowskich.

24. Wizyta u p. Byszewskiego z p. i. Tam Jaś Bysz., który wczoraj był u Mamy, Adasiowie. Śpiewanki. Borowscy przyjeżdżają. Pan Piotr Lipkowski, Jasiowie Bysz., Ks. Skoczyński u nas. Na wigilji: Borowscy i Byszewscy. Na Ryneczku spotykam Kluby Radzeńskiego.

25. Pieszo 11¾ u Zmartw. na Kościele pierwszej i dwu następnych mszach O. Bakanowskiego. Piechotą do C. Lucyny, gdzie C. Augustyna. Borowscy i Byszewscy na obiedzie, na kolacji tylko Borowscy. Wista z Dziadkiem (Mama, Cioci, ja).

26. Msza o 11ej w Zmartw., potem do domu. Po obiedzie panna Zofja Lipkowska, potem C. Augustyna z Dudusiem, potem pani Epstein z córką, wreszcie pani Zakrzewska u Mamy. Wieczorem p. Piotr Lipkowski z dwiema córkami u nas. Trochę śpiewów i śpiewów. Ja gram i akompanuję. Rozchodzimy się o 11½.

27. Przed obiadem u Jasiów Byszewskich z powinszowaniem imieninowym. Tam Ks. Skoczyński. Przedtem u gotowa. Po obiedzie nie wychodzę z domu. U Mamy i Adasiów p. Antoni Pojsel, Konstantowie Pogrebowie (tych nie widzę), pp. Januszowie Tymkiewiczowie. Wista (Mama, Cioci, ja). Józio Borowski w teatrze.

28. Rano p. Byszewska i Jaś Bysz. u nas, by pożegnać

Adasiów, Ktoraj po 10ej wyjeżdżają końmi do Dajec. Dzi-
nujący również zaraz u nas. Wyjeżdżam do Grotowa, Ob.
jańskiego, do apteki, do Leichta. Po obiedzie nie wychodzę.
Wiatr we twarz.

29. Sobota. Depesza od Piotrusia. Przynoszą rany do obrazów.
Nie wychodzę z domu. O 10ej wiecz. Piotruś przyjeżdża. Z nim
rozmowa do 2½ w nocy. Rzadkim wiatr we twarz. Pani Jasio-
wa Bystrzewska u Mamy.

30. Msza o 12ej u P.M. Piechaty. Do domu. Po obiedzie
z Piotrusiem do P. Augustyny, gdzie Dudeń, potem p. Lo-
zińscy. Wiatr we twarz, po wyjściu Borowskich we trzy
to gżina (Mama, Piotruś i ja). Ks. Morawski u Mamy.

31. Po obiedzie u gołana, Bóżna, Śnieżna. Wysyłam powinszo-
wania noworoczne. Piotruś, Borowscy i ja w teatrze, gdzie
p. Mikowski grają „Dożywocie" i „Pan Aleksander". Wracamy
o 11ej. Pogoda.

105

53

Dziennicz ek

1895.

Dr. Leo v. Mańkowski, Sohn des nunmehr verstorbenen Gutsbesitzers Valerian von Mańkówski, weiland Adelsmarschall des Kreises Jaǹ pol,

Dziennicek.

1895. r.

Styczeń.

1. Msza u P.M. o 12ej, potem z Piotrusiem u Cioci Lucyny. Cioci Augustyny odwiedz do domu. Po obiedzie wiut. Borowscy i Piotruś w teatrze z Ciocią Augustyną. Odwiedzam Dra Kościszewskiego. Po teatrze poszedz.

2. Środa. Rano Dr. Kościszewski u mnie, opatruje mi nogę. Życia u mnie z powiększeniem. O 11ej Borowscy odjeżdżają. Kuba Podczaski u mnie. Wieczorem wiut (Mama, Piotruś i ja).

3. Czw. List do przełożonej P. Wizytek. U Mamy P. Augustyna, O. Bratkowski, Ks. Józ, p. Rubicka z p. Z. Lipkowską. Wieczorem dwa robry.

4. Trzeci dzień nie wychodzę z domu. Po obiedzie Stas Kościszewski i p. Piotr Lipkowski u mnie. Wieczorem dwa robry.

5. Sprawunki w mieście, potem u O. Czerniejskiego. Wieczorem Stas Bysz. na kolacji, poczem wiut. Dużo śniegu. W mieście same zamki. Rano - 9° R.

6. Niedz. Msza o 12ej u P.M. Po obiedzie Wł. Pod. czaski i Stas Bysz. u mnie. Ze Stasiem na wieczór do Lipkowskich, gdzie dużo osób: p. Tarnowska ze Strzeleckiej z córką, pp. Janusz. Tyszkiewicz, p. Ant. Pysiel, p. Stan. Tomkowicz, p. Zygmuntowa Mich. z córką, inżynier Waldebüttel z żoną. W domu wiut we troje.

2.

7. Pon. Rano ks. Mianowski u mnie. 28. wykład, na którym Piotruś, poczem z nim do Stasia Byzd. i do C. Lucyny, gdzie C. Augustyna. Wiat. 8. Wt. 29. wykład. Spowiedź, kolacja, masażysta ciśnie. Kandydata Krupińskiego u mnie. Wymiaty. Idę wcześnie spać.

9. Środa. 30. wykład (2). Piszę listy. Wieczorem dwa roboty. Rano pożyczam maszynę do Krupińskiego.

10. Czw. Przed obiadem Staś Byzd. u mnie na chwilę. Jadę do Krupińskiego, grzejara, golenia. O 5ej Staś Byzd. u mnie na herbacie. Wiatr z nim i Piotrusiem (daję, zapowiedziawszy, wielkiego zelenia). Wieczorem wiatr z mamą.

11. O 9ej u św. Barbary na mszy za duszę matki O. Arathkowskiego. Później prawie cały dzień. Wieczorem 3 roboty.

12. Przed obiadem Staś Byzd. u mnie na chwilę. 31. wykład (3), poczem piechotą do Lebethnera z Piotrusiem i dalej aż do Franciszk. Kańskiej ulicy. Wiat.

13. Msza o 9½ u Zmartw., potem piechotą do C. Lucyny, gdzie Marna. Piotruś na śniadanie z C. Augustyną. 3 roboty, poczem z Piotrusiem i Stasiem Byzd. w teatrze, gdzie Zdziechowski grają: „Tartuffa powoła" Ostrowskiego.

V p. Spowiedź u Tow. ws. Kandydatki i do

14. 32. wykład, poczem sprawunki. Odwiedzi. Radnie i ciepło. Józio Borowski u mnie. Rant u Lipkowskich. Prezentuję się pani Józefowej Tyszkiewicz i jej córkom, pannom Mackiewiczom,

pani i panowie Rabowskim, pannie Jarapich, poznaj. Jana Rustowskiego, Wodzickiego (syna p. Romana), hr. Mankensteina (oficera). Po 11ej wracam do domu.

15. 33. wykład. Józio Borowski u Mamy. Śniadanie z nim jednego robia w winta. Przed kolacją przyjeżdżają Adasiowie. Józio zostaje na kolacji. Piotruś idzie na kolej na spotkanie Severynów Lipkowskich z Ning.

16. Rano Adaś u mnie. W czasie obiadu Severynowie z Ning u nas. 34. wykład (4), u Lebethnera. Z Adasiami i Piotrusiem w teatrze (Pan goldkab). Obok nas w loży pp. Heydeb. O 9ej w domu z powrotem. Adaś Byszewski u nas w loży i resztę wieczoru z nami spędza. Bardzo ciepło.

17. Listy od p. Stan. Byszewskiego i z banku Kijowskiego. Przed obiadem Adaś Byszewski u mnie. Po obiedzie wszyscy u Severynów w hotelu, gdzie p. Piotr Lipkowski; potem jadę do Brzjańskiego. Wieczorem Severynowie z Ning u nas.

18. Po obiedzie u Brzjańskiego, Grigana, gołębnik. Dudeś Świętochowski i Leo Szept. (w przejeździe do Wrocławia) u mnie. Przed obiadem Adasiowie Żółtowscy u Mamy. Wieczorem winta z Mamą i Adzią, Adaś w teatrze, Piotruś na wieczorze u pp. Tarnowskich ze Studenckiej.

19. Sob. Rano siostra Eleonora Wysocka u mnie. 35.* wykład (4). Zastaję Severynów z Ning u Mamy, potem panna Tarnowska. Wieczorem Mama, Adasiowie i ja, Piotruś i ja u C. Augusty- *(62)

wy, gdzie p. Lipkowski z 3 córkami, Seweryn- nowie z Niną, p. Alina Czarnomska z synem, Chebuziński, Terry Zarnoyski.

20. N. Adasiowie wyjeżdżają; p. Byczewska u nas. Z Mamą na mszy o 12ej w P. M., potem u golarza. Wizyty z Piotrusiem u Adasiów Żółtowskich (u pp. ow. Michałowskich, gdzie prof. Morawski i p. Szembekowa), u p. Lesz- chowskiej (nie zast.), p. Aliny Czarnomskiej z synem (nie zast.), na recepcji u Lipkowskich, gdzie Hanny, rozmowa z p. Zielonobolskiej. 6 rodzin wizyta z Mamą i Piotrusiem.

21. Introligator i Adaś Żółtowski u mnie. 36(63) wykład (3). Jadę do Malinowskiego i C. Lucyny. Józio Borowski u Mamy. Wizyta. Józio na kolacji. Wieczorem u nas Sewerynowi, Nina, Józio, C. Agnieszka, Dudeś, p. Piotr Lipsk.

22. Wt. Introligator u mnie. 37(64). wykład. Szkaradny czas, mokro, deszcz i śnieg. Pracuję. Wieczorem wizyta.

23. Pogoda, mróz. Pan Byczewski u mnie. 38(65). wykład. Wracam do domu, wstępując do Bań- kowskiego i golarza. Wizyty: u delegata (nie zast.), u p. Tarnowskiej na Mostowskiej (recepcja) i u Kreizenachów. P. Czarnowski u nas (na górze). Wieczorem przyjeżdżają Krawarcio, Lesia i Krzysia Zalescy i u nas stają. Julcia Bilińska do Krakowa.

24. 39(66). wykład (ostatny; od dziś wykładam i we czwartki). Seweryn u Mamy. ~~Wizyta~~ Żółtowscy u Mamy z pożegnaniem. Wieczorem Julcia Bilińska u nas, Zalescy u Seweryna w hotelu.

25. Piąt. Po obiedzie Julcia Biliński u nas. Wizyty z Piotrusiem: Badeniowie, p. Janiszewska Tyszkiewicz, Zimajetki, p. Zakrzewska. Wieczór u C. Augustyny, gdzie Julcia Biliński, Seweryn, Nina, p. Albina Czarnowska z synem, Zalescy, Marsa, Piotruś i ja.

26. Sob. 40(67). wykład (2). Z Kawerciem na recepcję do Seweryn, gdzie Marsa, Zalescy, p. Herm. Tomkowicz, p. Stadnicka z córką, z Zaleskimi do Julci Bilińskiej. Wieczór w domu z Zaleskimi.

27. Niedz. Msza o 12ej u P.M., potem u golarza. Po obiedzie Seweryn, Nina i Zaleskie u nas. Bal u p. Piotra Lipkowskiego, gdzie Zalescy, p. Jaroszyńska z córką, p. Meyerstowiczowa z córką, p. Stan. Tomkowicz, K. Górski etc. Przy kolacji siedzę między p. Stadnicką a p. Pawłowską Popielową. Po drugiej wracam do domu, Piotruś i Zalescy o 6ej rano.

28. Pon. 41(68.) wykład. Z Kawerciem i Piotrusiem na Koncercie Albani (ojciec) i pianistki Elli Parcera, potem na kolacji w restauracji hotelu Sarkiego.

29. Wt. Rano w Tow. Wzaj. Kred., gdzie p. Piotr Lipkowski, sprawunki, u Ks. Mianowskiego (nie zast.), u p. Byszewskiej. 42(69) wykład, potem w Czytelni Katol., gdzie p. Bizzi adelli i p. Graczyński. Józio Borowski u nas. Wieczorem Seweryn z Niną i Zalescy u nas.

30. Środa. 43(70.) wykład, przedtem u golarza, gdzie Józio Borowski, potem z Piotrusiem jadłem po Józia do p. Hoffmanów i z nim robiłem wizyty:

6.

p. Laskowska, prof. Morawski, prof. Milewski (nikogo nie zastaliśmy). Rozstawszy się z Józiem na ul. Batorego, jedziemy do C. Augustyny. Wieczorem piknik. Ja z Cioci, Augustyny, Lesią i Krzysią na galerji w hotelu Saskim, gdzie dużo znajomych (p. Rostworowa Kieszkowska, p. Sobolewska, pani Pusset etc.). O 11½ wracamy do domu, Piotruś i Kawercio z piknika o 4ej rano.

31. Czw. Rano w Tow. wzaj. Kred., gdzie rozmowa z prof. Morawskim i p. Kraeblem. 44(71.) wykład, piechotą do Krzyżanowskiego, zkąd saniami do domu. List do Cioci Jadwisi. Zalescy przenoszą się od nas do Grand Hôtel. O 5½ na walnem zgromadzeniu Czytelni Katolickiej. Wieczorem Seweryn L. i Kawery u nas.

Luty.

1. Piątk. Przed obiadem Julcia Bilińska z listem od Becka, na obiedzie Zalescy. 2 Portretami jadę do Olszy, gdzie rozmawiam z p. Urbańskim, Ponińskim, Józefem Potockim etc. † 2 Piotrusiem na kolację do restauracji Aleksandra, potem na koncert kwartetu smyczkowego w hotelu Saskim. Tam Kawery, Marta Zalescy, Laskowski, Krawicz etc. Po koncercie zamiast na raut do Tarnowskich z Kawerym i dziewczynami na piwo do Aleksandra (Smolka, Dudzi, Pastet, Pajdl), po 11ej wracamy do domu.

† Hôtel Lipski u nas.

2. Sob. Msza o 11ej w Zwiastow., gdzie Miś Rosiński.

Z nim na wystawę obrazów, gdzie Zalescy, Piotrowski, Krudowski, Lubowski. Po obiedzie Miś u nas. 2 Piotrusiem na recepcję do Severynów, gdzie p. Jaroszyńska z córką etc., potem w hotelu u Misia i u Kawerzia. Wieczorem Karolcia z Nin. i Zaleskimi u nas.

3. N. Moan o 12½ u P.M. Polan, z Piotrusiem u p. Piotra Lipsk. na recepcji, potem u Julii Bil. Bilińskiej i u p. Morawskiej, gdzie długo bawimy (obie panny Morawskie, p. Stefanowa Michałowska, p. Tuszyńska z córką). Wieczór spokojny w domu: dwa roberki vinta.

4. Przed obiadem u mnie Miś Rowicki i Kawerzio, po, obiedzie prof. Milewski. 45(72.) wykład. Śnieg sypie. Pracuję. Wieczorem Kawerzio, Miś Rowicki, Severyn i Julcia Bilińska u nas.

5. 46(73.) wykład. Helinki Brzozowskiej nie zastaję, potem u Jadzi, u pp. Mik. Czarnow. skich i u Severynów na hotelu, u p. Czarnow. skiej Kisielewskiej na recepcji.* Wieczorem panny Zaleskie u nas, Piotruś idzie na bal do p. Pakiszczy, wraca o 3ej. Słota mię trochę boli wieczorem.

6. Środa. Dziś mróz −10° R., wieczorem −12° R. 47(74.) wykład. Józia Borowskiego nie zastaję, z pożegnaniem u c. Augustyny. Dziś Dudo, Władysław Podhorski (syn Michałowej, którego poznaję, i pani (z Podhorskich) Sokołowska, z pań. u Julii Bilińskiej. W teatrze z Mamą i Piotrusiem w loży Helinki Brzozowskiej (z Wilijki). Dwa razy w loży Severynów, gdzie Nina i Zaleskie. Grają „Intratną posadę".

7. Czw. Jasionie nie przyjeżdżają. Mróz mniejszy. Rano Kawerzio u mnie, 48(75.) wykład, potem

Ślub panny Kulczyńskiej z p. Leszczyńskim.

* Tam p. Leitgebel. ska z córkami.

8.

piechotą do Gebethnera i Grigara. Wyjazd Księcia-biskupa Pezyny do Krakowa. Józio Borowski u nas. Koncert pianistki Teresy Carreno d'Albert, na którym Mama, Piotrek, Nina Lipki, Załuscy i ja. Obiad u Jasiów.

8. Piąt. Po obiedzie u Gerarda, u Ksawerego i u Teresynów. Po kolacji Teresy u Mamy, Konwersat przychodzi po nas, i razem jedziemy na raut do pp. Tarnowskich na Wiedeńską. 35 osób. Rozmawiam z panami T., panną Jaroszyńską, p. Ziemięcką, Wisłą, z pp. Rayskim, Czartoryskim, Korytką.

9. Sob. Zaproszenia na bale do pp. Badenich; pod Baranami. Rano w Tow. wzaj. Kred. 49(76.) wykład. Piechotą na Rynek, potem do domu. U Teresynów na recepcji, gdzie p. Antonina Potocka, p. Hadwicka z córką, p. Sobolewska. Wieczór u p. Piotra Lipki, gdzie p. Jarosz. z córką, Teresynowie z Niną, Załuscy, Graj młodzi Lipkowscy. Grałam trochę do tańca.

10. N. Msza o 11ej w Zmartw., potem Kapitel. Po obiedzie Ksawery u Mamy, Miś Romikier u nas na górze. Jadę do Solarza. Załuscy u nas wieczorem. Przed 10ą jadę z Piotrusiem na bal do Laskowskich. Tłumy. Rozmawiam najwięcej z p. Z. Rapmundtem i Korytką, Jerzym Kisielewskim. Po 1ej wracamy do domu.

11. Pon. 50(77.) wykład, wstępuję do czytelni Katolickiej, do Solarza, pracuję. Bal pod Baranami. Przebrałyśmy się p. Adamowej Potockiej,* pp. Korytka, p. Rakowieckiej, pomagaj Michałow.

* pani Zdz. Tyszkiewicz

skiego Tomasza (z Radola), Mickiewicza, Karskich, Orzeszkowej, p. Rogalińską. Przy kolacji siedzę między Orzeszkową a p. Urbańskim. Rozmawiam z p. Antoniową Potocką, p. Lutachowską, p. Nabielską, H. Brzozowską, panną Ziemięcką, p. Tarnowską ze Szlakiem etc. O 3ej wracam z Piotrusiem do domu.

12. Wt. 51(78.) wykład, jadę piechotą do Grunda, gdzie nikogo nie zastaję. Kończę „Bene nati" Orzeszkowej (z przedmową Chmielowskiego) Śnieg sypie, ale nie zimno. Wieczorem Serwatowie, Nina, Zalescy u nas.

13. Śr. Rano o 620 Jasiowie z dziećmi przyjeżdżają. Ustaję o 6½ z 52/79. wykład, gotuję, wizyty z Piotrusiem: Barany (Kasty), p. Laskowska, † Korytkowie*, p. Antonowicz, p. H. Tomkowicz (nie zast.), Cioci Leszna. Na recepcji u Mamy (Serwatowie, Nina, Miś, Stefcio, p. Sobolewska). Wieczór w domu z Jasiami.

† prezentuję się pani Hanusiakiewiczowej i pannie Adamowskiej.

* tam pani Waldemara Baniecka.

14. Czw. 53/80. wykład. Jasiowie przyjeżdżają. Helenka Boz. z Wilijką u Mamy. Z Zaleskimi, Jasiami i Piotrusiem w teatrze (Hardeduszek). Śnieg sypie.

*)† gdzie Ad. Archim.

15. Pi. Rano Adasiowie u nas na dole, chodzą na obiedzie. Bocheńscy u Jasiów i u Mamy. Nie wychodzę z domu. U nas p. Henryk Tom. Kowicz i Miś Rowicki na herbacie. Wieczorem u nas p. Piotr Lipk. z córkami, p. Trubicka, Serwatowie, Nina, Zalescy, Adasiowie, Jasiowie, Stasia Boza, Miś Rowicki.

10.

16. Sob. 54/81. wykład. Piechotą na Rynek do golarza. Spotykam p. Dębickiego. Andzia, potem Adaś u nas. Widzę u p. Radzieckiej (z Lubieńskich) i u Sewerynów, gdzie Orpiszewski etc. Piotruś na balu u Radzieckich.

17. N. Msza u P.M. o 12ej. Edzio Kurnatowski. Polunia z dziećmi u mnie. U mnie p. Korytko, potem na herbacie Jaś, Piotruś, Adaś, Józio Borowski, Miś Rowicki. Adasiowie u nas wieczorem. Dziś ingres bpa Kuzia Poznań.

18. Pon. Przed obiadem Władzio, Staś i Adaś Orpiszewscy u mnie. 55/82. wykład, piechotą do Schaffnera i Wiskidy. Henio Lipkowski u mnie. Na obiedzie Andzia, na kolacji Adasiowie. Wieczorem p. Jarosz. ińska z córką i Miś Rowicki u Mamy. Miś z Piotrusiem na balu do gen. Ziemięckiego, ale z powodu śmierci arcyks. Albrechta rozwiązany. Rano −17° R., w pokoju podobno + 25° R.

19. Wtor. Przed obiadem Jerzy Kierzkowski u mnie. 56/83. wykład. Adaś wyjeżdża, Andzia zostaje. W teatrze Koncert Wandrowskiego. Idę z Jasiem, Piotrusiem i Kawerciem. Poznaję Seweryna Zaleskiego, rozmawiam z Żeleńskim. Wieczorem Sewerynowie, Nina, Zalescy u nas. Mróz jak wczoraj. Piotruś na balu.

20. Śr. Mróz znaczny. Zeliad. 57/84. wykład, czytam. Józio Borowski u Mamy. Z nim, Jasiem i Piotrusiem wiut. Andzia u nas wieczorem.

21. Czw. Odlga, ciepło. Wakacje do środy popoł. czasu. Rano u golarza i u Seweryn. Lipkowskich. Po obiedzie czytam. Jasiowie, Zalescy, Pio-

Irej i ja na balu na Szlaku. Wracamy około 3ej do domu. Poznaję Ks. Ferdynanda Radziwiłła, p. Stadnickiego, panny Łaś, pannę Piek, p. Siemiginowskiego, p. Stanisławową Potocką, panią Poniińską, rozmawiam z p. Mierzejewską etc.

22. Piąt. Z Piotrusiem wizyty: u Badenich, u jen. Ziemięckiego (recepcja), u Władzi Byrz. (n.z.), u pp. Lisowskich (n.z.). U Mamy p. Stabicka, Władzio Byrz., p. Tarnowska z młodszą córką ze Stadenskiej, p. Tarnowska z panną Lanną z Wołynia. Wieczorem Adaś wraca (bez gości widzę), raut w hotelu Saskim na cel dobroczynny. Wracam z Piotrusiem o północy.

23. Sob. Rano Kawa u mnie. Przed obiadem Adasiowie u nas. Miś Ronikier i Olek Rzewuski u Mamy. Na recepcji u Severynów, gdzie p. Jarosławska z córką i Zalescy. Jadę do teatru, do loży Adasiów (obok Władziowie i panna Ostrowska). Tam Jasiowie, Piotruś, potem Adaś Byrz. Po dwóch aktach (Dziadzia i Barka-wola Sawalevischa) wracam do domu, gdzie Zalescy z przegrywaniem. Jadę z nimi do Grand Hôtel, gdzie zjemy coś z Kawaviem i witam z Józią Marią, który przyjechała. Przed 11ą nadchodzi całe towarzystwo z teatru, potem Piotruś z balu u p. Tyszkiewicz. Po północy wracamy do domu.

24. N. Msza o 12ej u P. M. Na obiedzie Andzia z Józią M. Adaś i Maś u mnie, u Mamy Józia i Ludwik Borawscy. Na kolacji Andzia, potem Józia M. na chwilę. Piotruś idzie na piłkę, wraca o 4ej.

12.

25. Pon. Józio M. na obiedzie. Jadę do Józia Borowskiego, gdzie Oto Dąbski i Ludwik Bor. Odwożę Józia na Kolejową. Adasiowie u nas. Kasio Sapt. ex przejeździe do Wrocławia u mnie i na dole na kolacji. Odprowadzam go do hotelu. Jasiowie, Adasiowie i Piotruś na balu na Sklatki.

26. Wtory wtorek. Siano jadę do rzeźnika, potem, C. Lwowską. Prezentuję mi cenne. Adasiowie na obiedzie. Poluvia odjeżdżają u mnie. Piotruś na piłkarskim. Zapraszam Mamę, Jasiów i Adasiów na kolację do Sadkiego, gdzie idziemy na galerję (piłkarską), gdzie dużo znajomych: panie Antoniewicz, Zakliczyna, panna Ostrowska, Henryś Potocki, Kaś Chłapowski, Orpiszewski, Kiszkowskie, Władysiowie Bojanowscy, Borowscy, Goraypki, p. Borowska etc.

27. Pojutrze. Jaś rano wyjeżdża do Bojanowa, Adasiowie do Bojc. Mama o 12ej u P.M. Miś Komtkier i Józio u mnie, wieczorem u nas Suwerynowie z Ninę.

28. Czw. Pieniądze przekazane z Kijowa przez rez. 58/85. wyktad, potem u Bujańskiego. Operacja. Piotruś w teatrze.

29.

Marzec.

1. Spow. i Kom. p.o. w śr. Barbary, herbata u Rehmanna, potem u O. Oborain. Józio u mnie pod wieczór. Piotruś na rauscie u Tarnowskich.

2. Sob. Nie wykładam, bo tylko 1 obudzacz.
Wracam piechotą; zachodzę do Gebethnera, gdzie Potkański
Hochstima, Zabińskiego, zastaję Henryka Potockiego i Marsia Sobańskiego. Na recepcji u Ewerynów, którzy wieczorem u nas, a Eweryn i u mnie. Jaś wraca. potem u Misia
3. N. 2 Mamą na mszę o 11ej u Lazarites, potem gdzie Tomasz Michałowski.
u C. Łucyny. Dnieg znów sypie. Józio u nas,
potem p. Jaroszyńska z córką, pod wieczór
Józio, Miś i Dudeś. Wint.
4. Pon. Rano Józio u mnie. 59/86. wykład.
Jadę do Gebethnera, golenia, w domu przebieram się
i z Piotrusiem wizyty: recepcje na Salwie, u p.
Mierzanowskiej; u p. Byrzewskiego, u p. Kozenian,
u Ewerynów; karty z p.ni. Moraweckiemu i
Laskowskiemu. Wieczorem u nas Ewerynowie
z Nios, p. Dubiella z panami Lipkowskimi,
Józio, Miś Ranikier.
5. Wtorek. 60/87. wykład, potem wizyty: na
recepcji u Krzymuskich, gdzie p. Chwalibogowska
i u p. Zakliczyny, gdzie prezentuję się pani Pu-
zynie (z domu Hagen); p. Aliny Baranowskiej nie Wyjazd Misia
zastaję. Piotruś na ranciu u p. Lisowieckiej. Ranikiewa.
Mama, Jaś i ja gramy w wista. Helenka
Rozk. z Wilijką na chwilę u nas wieczorem.
6. Środa. 61/88. wykład, wstępuję do cyrkułu.
U Mamy p. Tarnowska z panną Laurą i Józio.
Piotruś w teatrze — wint jak wczoraj.
7. Czwartek. Józio rano u mnie, śpiewa. 62/89.
wykład, poczem piechotą do golenia i do Lauda.

14.

Tam z Piotrusiem u Severynów i u Henryś Potockiego, na recepcji u p. Tarnowskiej z Wobyniu, gdzie Kaś Chłapowski, Jerzy Myciński, Pochwiński etc. W Sarkim na recepcji u p. Lisowieckiej. Karty pani Hadnickiej, p. Porzińskiej, Ks. Januszowi Czetwertyńskiemu. Jadę do pani Sarapisch (nie przyj.), do Heleny Brzozowskiej, gdzie p. Pawłowa Pojiel z córkami, Kaś Rusanowski, Jerzy Potocki, potem Severynowie z Niną i pani Janina Potocka (Konstantowa z Potockich). U pani Baranowskiej i p. Stan. Tomkowicza nie przyjęty, spotkałem się na Rynku, poczem do domu. Jaś na raucie na Szlaki. Helenka Brzoz. przed rautem z Wilijką u nas.

8. Piąt. Rano piszę listy. Wizyty u Atasia Byss. i u C. Krayny, spotkałem się Cioci Tekluśia (przyjechała wczoraj), Ks. Janusz Czetwertyński. Józio, Leś Szept. u nas. 2 Józiem na Koncercie Tow. muz. w teatrze (w. i. „Potop" Saint-Saëns).

9. Sob. 63/90. wykład, poczem piechotą do Stiskiny i do Grand do Severynów na recepcję. Tam Piotr Górski, Kaś Byss., p. Zakrzewska, p. Sobolewska, pan Kłobassa, Dubiak, Dudu, pani M. Lisowiecka z bratową, Jaś, Piotruś, Meyerowicz, Józio, Polunia. Wieczorem wybieram się do Krzyżanowskich na raut, ale zostaję z Jasiami i Piotrusiem na wieczorze u Heleny Brzozowskiej, gdzie pp. Zajączkowscy z synem. Musztujemy.

10. Niedziela. List od Bilskiego. Mróz (rano

– 6° R.). Msza o 12ej u P.M., potem z Józiem Mańkowskim i J. Borowskim wychodzę. Obiad z Józiem M. w Grandzie, gdzie Kłobassa i Henio Lipkowski. Z Piotrusiem na recepcjach u pp. Epsteinów (pani Pusyny (ta trzecia osób)) i p. Piotra Lipki, sam na recepcji u p. Rakowskiej, gdzie Dudeś i Gaziński. Wieczór u nas: p. Tarnowska z Wołynia z córką, Sewerynowa, Nina, potem Heńcio, Olś Russanowski, Cioci Tekluśia, Józio M. (śpiewał). Późno się rozchodzą.

* Kaś. Bysza,

11. Pon. Ciepło i padnie, + 10° R. w cieniu. 64/91. wykład, u Gebethnera i Jędrzejowskiego. U mnie Rydzyński i p. Z. Czarnowski; obaj pokazują maszynę do pisania. Wieczór spokojny w domu. Piotruś zaczyna rozlokację (urzędową).

C 9½ wiecz. margrabina Wielopolska umarła.

12. Wt. Rano Józio u mnie na chwilkę. 65/92. wykład, poczem do domu. Obiadujemy sami. Wieczorem wist w 5 ze Stasiem Byszewskim.

13. Środa. Słoneczny czas. 66/93. wykład, piechotą do golarza, spotykam Frania Jordana z Włodkowskim. Rano Kaś Bysza. u mnie, po pobudzie Józio M., Heńcio, Olś Russanowski. Wieczorem w teatrze (Intratna posada) z Jasiami i Piotrusiem. Borowscy przyjeżdżają wieczorem.

14. Czw. Pogoda jak wczoraj. Na obiedzie Borowscy. 67/94. wykład, piechotą do Rudzkiego i golarza, potem do domu. Pogrzeb margrabiny. Po obiedzie Cioci Tekluś u nas. Na ranie na Szlaki z Piotrusiem, przedtem u p. Piotra Lipkowskiego by zajrzeć do Cioci Tekluś, która jutro jedzie do Bradnicy. Na ranie Borowscy. Romanowa z panią i panną Kieszkowską, p. Tarnowski ste i Edward Borowicki

{ z narzeczoną, panną Tyszkiewiczówną na ranie.

16. 15. Piąt. O 10½ u św. Barbary na nabożeństwie za ś. p. margrabiny. Piechotą ze Kasiem Bryza. do Domu. Borowscy na obiedzie. Pan Engeström z Mamy. 2 Piotrusiem u Olesia Russ., potem u p. Andrzejowej (nie przyj.) i na recepcji u p. Barbary Pojat, sam u C. Lucyny, gdzie rozmawiam z Niną. Jadę z nimi na Rynek, potem z Sewerynem do Rudolfiego, i do Domu, gdzie zastaję Józia Borowskiego jun., potem Łozińskich z Mamy. Jasiowie na rauncie na Andrzeckiej z Tarnowskich, Borowscy z nami wieczorem.

16. Sob. Piotruś Kojecky rekolekcje. 6½/95. wykład, potem do Józia Bor. Odwiozę do p. Zalliczyny, sam do Domu, potem na recepcję do Seweryнów, gdzie dużo gości. Kant u pp. Krzyżanowskich, gdzie rozmawiam z panną Romer, panną Rakowską, H. Tarnkowiczem, Józiem Bor., Zdziechowskim etc. O północy wracam do Domu.

17. N. Msza o 11½ u Zmartw., potem u C. Lucyny, gdzie Julcia Bilińska, u św. Krzyża na sumie, gdzie Józio śpiewa, z Józiem do Grandu, obiad z nim. Tam Edw. Myciński, Bukhak, Heńcio, M. Todeski. 2 Piotrusiem u Seweryнów, potem z nimi na rekolekcje u Rudolfiego, gdzie Łoziński, Wład. Pachowski, Miciński, Zdrojewicz; z Piotrusiem do Cioci

Lwowy, gdzie Kwaśniewski. Rozmawiam z Julcią o Czesi. Z Piotrusiem i Józiem M. w teatrze (Góry Radziwiłł). Wstępuję Zawerynów Borowscy; obok p. Tarnowska z Wołynia z córką i parmanami St. ze Studenckiej. Piotruś na randce pod Baranami, ja idę na Kolację do Pollera, o 11½ wracam do domu. Deszcz.

18. Pon. Borowscy wyjeżdżają do Lwowa, gdyż Józio niedrów. Wycieczka do Wiktorii, w której Piotruś bierze udział. Razem w mieście Stan Bryz., Józio M. z Lipkowskim ~~Tarnowski~~ Jerzym ~~Tarnowski~~ na chemię. 69/96. wykład, potem idę do Tugo u prof. Malinowskiego, wstępuję do Zawerynów, zgrawunki na Rynku. Julcia Bil. u nas wieczorem. Raut u pp. Szteinów, gdzie dużo osób. Rozmawiam z parmanami Ożegalską i Romer etc. Józio śpiewa, Ryszki akompaniuje. Z Piotrusiem o północy piechotą do domu.

19. VII. Pieniądze z Kijowa. 70/97. wykład. Wizyty: u Józia Bor. (nie zastaję), potem z p. Henrykiem Tomkowiczem u p. Morawskiej z p. i., u Krzymuskich z Tyszką, u p. Adamowej Potockiej, gdzie ~~Ka~~ Lubomirski, panna Z. Popiel, Józio M., pani Tarnowska z córką (ze Studenckiej), wreszcie u pani Meyzetowicz. Wstępujemy do Kościoła św. Józefa, ale ścisk, więc się pocisnąć nie można. Zielonka Bzoz. z Wilijką na chemię u Marmy. Wieczór

18.

w domu, Jaś w teatrze, Piotruś u pani Zy Tyszkiewicz.

20. Środa. 71/98. wykład, potem Jabłk. ner, gotar. z Jasiem na recepcji u p. Laskowskiej, Górskich nie zastaję. Dużo ze. wergyn na chwilę u mnie, potem p. Henryk Tomkowicz. Koncert Józefa Hofmanna z Jasiami, Piotrusiem i Niną. Dużo znajomych. Wieczór u Severynów, gdzie p. Tarnowska z panną Laurą.

21. Czw. Śnieg z wiatrem. 72/99. wykład. i colloquium z Janikiem i Mitkiem. Jadę do Seraf. i Jerzego Lipkowskich, do Ks. Zbyszewskiego (nie zast.), Edw. Mycielskiego (nie z.), do Ks. Kraskowskiego, gdzie długo siedzę, do Jemiołowskiego, Jabłkowicza, Wiśniewskiej, gdzie p. H. Tomkowicz. Wieczór u p. Tarnowskiej z Wobyrnia, gdzie Severynowie z Niną, Lipkowskie ze. Wrubicką, Tarnowskie ze Skotendzkiej, Jan Tarnowski z Chorzelowa, Jerzy i Jan Mycielscy, Józio M., H. Tomkowicz, Jaś, Piotruś i ja.

22. Piąt. O 10ej u P. M., gdzie msza za p. Lipkowską, potem długo u Severynów, gdzie Julcia Bilińska i Józio. Po obiedzie Severynowie z Niną i Józio u nas. Julcia Bilińska u nas wieczorem. Nie idziemy na ranek do (Tarnowskich)

23. Sob. 73./100. wykład. Festiwal. Jadę do Julci Bilińskiej, gdzie Jasiowie, a Piotrusiem do pań Tyszkiewicz (n. 21), zaraz do pp. Dunajewskich na recepcję i do Severynów na recepcję. Tam i tam dosyć osób. Wieczorem z Jasiami i Piotrusiem na rauncie [illegible] z muzyką i żywymi obrazami.

24. N. Marcin. Baby, grzyby po leszyńsku. Msza o 12ej u P. M. Marcina odsypiam w domu. Severyn z Niną u nas. Z Piotrusiem na recepcji u pp. Epstein, u pani Tarnowskiej w Grandzie, zostawiam kartę pani Zofii Michałowskiej, wizyta u pani Jordan, gdzie długo siedzę i zastaję Adama Jordana i panów Kleckich. Rozpoczynam rekolekcje u św. Barbary (O. Bratkowski). Julcia dała śniadanie u nas wieczorem. Jaś i Piotruś na rauncie u Laskowskich.

25. Pon. Zwiast. Msza o 11ej z Mamą u Zwiastu. Po obiedzie Severyn, Józio i Piotruś Potocki u nas, ten ostatni i u mnie. Jasiowie i Piotruś na przedstawieniu na cel dobroczynny (teatr amatorski i Koncert). Druga nauka rekolekcyjna. Ciężko bardzo, ale dobrze.

26. Wt. Po obiedzie Severyn z Niną i Józio u nas. Rozmowa z Józiem. Jadę do Severyn.

nów z pożegnaniem (wyjeżdżają dziś wieczór) zachodzę i do Józia. Trzecia nauka rekolekcyjna, na której i Jaś. Julcia Bilińska z Piotrusiem Potockim u nas. Piotruś z nim odprowadza Sewerynów na Kolej.

27. Środa. Rano Józio u mnie. Po obiedzie wizyty u p. Laskowskiej i u Tarnowskich na Mokotowskiej, tam Józio i panna Laura Tarnowska, później w hotelu u Kazia Szyttyckiego, u Cioci Lucyny, odwiedzam chorego Marcina, przebierający się w domu, jadę na czwartą naukę rekolekcyjną, potem do 10ej prawie Konferencja z O. Chevrain, Kolegja w Grandvie. Jasiowie na przedstawieniu w Kasynie wojskowem, potem romansujemy do północy.

28. Czw. Dziś tymczasowo Stanisława na służącego. (Kazio Szyttycki u mnie. Józio u nas na obiedzie. Jadę do Seweryckiego, do Marcina i do Julci Bilińskiej. Po 6ej jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam i zostaję na 5. nauce rekolekcyjnej. W Kościele Piotruś i Józio. Julcia Bilińska z Piotrusiem Potockim i Józio M. u nas wieczorem.

29. Piątek. O 7ej na mszy u św. Barbary. Zakończenie rekolekcyj i wspólna Komunja św. Jaś także spowiada się i Komunikuje.

Colloquium z Arvayem u mnie, przedtem siostry mitosierdzia u mnie. Po obiedzie i wieczorem Józio u nas. Z Piotrusiem u O. Marawskiego. Jasiowie na rancie u Tarnowskich na Studenckiej.

30. Sob. Rano Aś Byszewski u mnie. Po obiedzie O. Bratkowski i Józio u Marysi: odwiedziny O. Bratkowskiego na Pijarskiej. Sprawunki z Jasiem na Rynku, piechotą do domu. z Jasiami i Piotrusiem w teatrze (Komicz. Jadowy), potem na kolacji u Pollera. Józio wyjeżdża do Brodnicy.

31. N. Kazanie i msza u Zmartw., u C. Lucyny, plantami piechotą do domu. Ślicznie czas, wiosna. O 4ej w uniwersytecie z Mahą, Polurią; Piotrusiem na odczycie Tarnowskiego o Krajinie Marcelinie Czartoryskiej. Dużo znajomych. Trochę grzmi i błyska! Teatr pełny. Wieczorem Jasiowie na rancie „paniśkim." Później Aś Bysz. u nas.

Kwiecień.

1. Pon. Jasiowie i Piotruś wyjeżdżają do Bejsc. Po obiedzie sprawunki, na górnej poczcie, odwiedziny p. Raczyńskiej, odwiedzam Marysia. Depesza od Julci Bilińskiej: „przyjeżdżaj." Czytam głośno „Czas." Pogoda i ciepło!

2. Wtorek. Rano w Tow. wz.-kred., u Cioci Lucyny, potem piechotą na Rynek, odbieram sprawunki. Po obiedzie u p. Byszewskiego, który mię

22.

Stanisławami odprowadzam do domu. Koncert Ireny Abendroth, gdzie dużo znajomych, potem Kolacja w domu. Dzień jasny.

3. Środa. Dzień cały dzisiaj poświęcam. Po obiedzie maluję Kaz. Dieńkowskiemu w mniej. Kupuję u niego obraz za 35 złr. Spaceruję na Rynku, wstępuję do Kościoła P. M. i na herbatę do Redolfiego. Wieczór w domu.

4. Czw. List od Julki Bibikówny, list i kartka do niej. Rano odwiedzam Marcina, P. Chmurzańskiego nie zastaję. Po obiedzie, nie zastawszy Heńcia, spaceruję po Rynku, spotykam p. Ludwika Michałowskiego, herbata u Redolfiego, wizyta u C. Lucyny. Wieczór w domu.

5. Piąt. Wczoraj śniegu napadało wiele, dziś pogodnie. Jerzy Kieszkowski u mnie. Po obiedzie jadę do Glixellego (gdzie M. Tarnowski i pani Malinowska), idę do p. Bilewskich, gdzie kupuję kufer, do Bujańskiego i Grigara. Wieczorem Jasiowie i Piatkus wracają z Bujoc.

6. Sob. Po obiedzie z Jasiami u jubilerów, golarz, Bujański, pani Krenbeck nie zastaję, spotykam parę Pisset i długo z nią rozmawiam, Hochstim. Dzień cały czas, ciepły, wiosenny. Wieczorem wyjeżdżam. Spotykam p. Wojnarowicza na Dworcu.

7. Niedz. Po 9ej idę piechotą do św. Barbary, gdzie S. K., msza o 10ej, herbata u Rudolfiego. Wracam do domu, odwiedzam Marcina, Kapiel. Po obiedzie u C. Lugowy z pożegnaniem (idę i wracam z Piotrusiem piechotą). Pakuję, porządkuję, wieczorem wista.

8. Pon. Rano o 7ej wyjeżdżam na Ukrainę. Jadę odprowadza na kolej. Obiad w wagonie restauracyjnym. Znajomość z p. Stypinem, który jedzie do Korsunia o siostry ks. Łopuchina. Wołoczyska.

9. Wt. Noc w wagonie. O 7ej rano stoję w Popielnej, a o 8ej w Sawarcach. Zastaję córki gospodarstwa i Kici Kierdowskiej Maryśkę, Walercię, Zosię i Kicię Potockie i panią Chodźko. Zwiedzam Kościół.

10. Środa. Rozmowa z Julią i p. Henrykiem; z nim po obiedzie wyjeżdżam do Pustowarni. Droga okropna. Nie zastajemy p. Franciszka, bo tylko Cię, Urszulę, Tadzia i Marjankę.

11. Czw. Wielki. Po 4ej przyjeżdża p. Franciszek z Anielką (jadącą wprost z Monachium) i Kosarewiczem. P. Oliński wraca do Sawarec.

12. Piąt. W. Rano spacer po ogrodzie. Wieczorem ksiądz wikary z Wołodarki przyjeżdża spowiadać.

24.

13. V. Sobota. Zawsze nie przyjeżdża.
14. Wielkanoc. Wspólna modlitwa. Po obiedzie spacer w ogrodzie, po którym oświadczam się Cesi i jestem przyjętym.
15. Pon. Jedziemy wszyscy na mszę do Skierniewic, potem do Tokarówki, gdzie S. Augustyna, Antosia, Dudzia, Michał Podhorski z synami odwiedzamy i Ignacym, pani Wł. Leopold Lipkowski. Michał Podh. wznosi przy obiedzie toast na nasze zdrowie. Wieczorem wracamy do Rustawami.
16. Wt. do 18. Depesze od Mamy i rodzeństwa, od Sewerynów z Nicei, od Mycielów, Stryjostwa Warszawskiego, od Józia Warowskiego jun., Józia M. i panny Tarnowskiej (narzeczonych). We wtorek p. Małkowski z Tokarówki z wizytą. We środę przyjeżdża pani Stanisławowa Zaleska ze Spiesiny. Dwa spacery do lasu: we wtorek i we czwartek. Rozmowy z Cesią. We czwartek ojciec, tańce, ja gram etc.
19. Piąt. Rano wyjazd pani Zaleskiej i Krawiecia. Spacer z Cesią po ogrodzie i rozmowa z nią, potem z Amelką. Czytam głośno Cesi. Drugi spacer.
20. Sob. Spacer z Cesią. Na obiad przyjeżdża Julcia Bilińska i zabiera mię do Sawanec, gdzie stajemy o 7½. Zastajemy Margrabiną Potocką z dziećmi i panią Chodźko.

21. Niedz. Wczoraj przyjechali Seweryn z Nin[ą]. Rozmowa z Seweryn[em]. Jedziemy na wieś do Nowosielicy; w drodze rozmowa z p. Bilińskim i Seweryn[em]. Po powrocie z kościoła piszę list do Czesi. Seweryn z Nin[ą] jadą do Pustowarni. Spacer po ogrodzie, zabawa i rozmowa z Potockimi.

22. Pon. Wyjazd Marysi Potockiej z dziećmi. Piszę dziennik, począwszy od soboty 13. b. m. O 5ej wraca Seweryn z Pustowarni (z Seweryn[em] Zaleskim, który zaraz jedzie dalej na kolej) z listem od Czesi! O 8ej jadę z Nin[ą] na kolej i do Rachelu.

23. Wt. Rano stajemy w Wolbórzach, gdzie Karolcia i p. Szczaniecka. Po obiedzie Paluniu przyjeżdża. Mówię z nią o swem nieszczęściu. Nocuję w Wolbórzach.

24. Środa. Na obiad jadę do Sainki, gdzie zostaję. Jaś w Jarnołtowie na ogrodach. Cały dzień rozmawiam z Paluniu.

25. Czw. Po obiedzie przyjeżdżają Seweryn[owie], Ludwik Jeleński, wreszcie Jaś. Rozmowa z Jasiem. Ludwik na kolacji. Depesza od Piotrusia.

26. Pią. Spacer z Jasiem na folwarki, w pole i do lasu. Depesza od Marysi.

27. Sob. Cały prawie ranek Seweryn u nas. Po obiedzie jaś do Czernijowic. Spacer z Jasiami po ogrodzie.

26.

28. Niedz. 2 Jasiami na rannej mszy. Jasiowie spowiadają się i komunikują. List do Cesi. List od Mamy i do niej. Ludwik na obiedzie i na kolacji. Zwim i z Jasiem 9 robrów wintra.

29. Pon. Spacer z Jasiem na folwark, w pola i do lasu. List od Mamy. Czytam głośno Polusi „Pamiętnik oryginała."

30. Wtorek. List od Mamy do Polusi. Czytam głośno. Jaś jedzie do Wołodjowiec.

Maj.

1. Środa. Czytam głośno, Na diabła Boryganda Le Christianisme III. 2 Jasiami do Czerniowiec (Ludwika urodziny).

2. Czw. Koniec „Pamiętnik oryginała," zaczynam „Emancypantki" Prusa i „Dusze w ułodzie" Zawalewicza. Ludwik przyjeżdża. 6 robrów.

3. Piąt. Kończę „Dusze w ułodzie," czytam dalej „Emancypantki." Spacer z Polusią po ogrodzie. Jaś w Borówce. List od Tarczyn.

4. Sob. Czytam głośno. List od Mamy i do niej.

5. Niedz. 2 Jasiami na rannej mszy. Ludwik w Jaśnicach. Wint.

6. Pon. List od Cesi do mnie, powracającej przyjechać do Pustowarni. Piszę do Mamy i do Jści. Wyjeżdżam z Jasiem do Rachen,

wład Kolaji do Pojezierzy.
7. Wt. W Pojezierzy stajemy o 7ej rano, wyjmujemy konie do Pistoryusza, gdzie stajemy na obiad. Zastajemy p. Zaleskiego samego, Cesia, Anulka i Krzysia przyjeżdżają z Sawarzec około 5ej. Rozmowa z Cesią.
8. Środa. Jaś z Anulką po obiedzie jadą do Tokarówki. Rozmowa o terminie ślubu.
9. Czw. Z Cesią w ogrodzie przy zadaniu kwiatów. Czytamy Pana Tadeusza.
10. Piąt. O 9ej jadę z Jasiem do Białoczer Kasi po pierścionek, kwiaty, cukierki. Jadąc spotykamy wracającego stamtąd p. Zaleskiego. Wróciwszy około 5ej zastajemy K. Augustyn. Zaręczyny.
11. Sob. Czytam i rozmawiam z Cesią. Spacer do Osakowej Panienki, wracamy przez wieś i zajeżdżamy do „Tamtej Całej".
12. Niedz. Rozmawiam z Cesią w ogrodzie. Jedziemy do Kwiry do kościoła, gdzie Tokarówka. Po mszy ja z Jasiem jedziemy do Sawarzec, gdzie stajemy około 3ej. Tam ks. Jan Potocki. Po ich wyjeździe spacer po ogrodzie. Po kolacji jedziemy do Pojezierzy. Odprowadzam Cesią do Kaziatyna, gdzie siadam do jej w nocy, czytając dziennik Cesi.
13. Pon. Cała noc i cały dzień w drodze. W Wołoczysłach trudność z powodu prze-

dawniejszy, ale pozwalają mi jechać dalej. W drodze czytam dziennik Ceci. Wieczorem staję w Krakowie, zastaję panny Chrzanowskiej, Mama w Drohomyślu.

14. Wt. Jadę do fryzjera, do C. Lucyny i do O. Chrzan. Po obiedzie piszę list do Mamy, Jasia, Andzi i Ceci. Spotkanie z O. Chrzan, z którym rozmawiam do 9¾. Kolacja w Grandzie.

15. Środa. Rano jadę do Cyfrowicza do uniwersytetu (spotykam Adasia Sobańskiego i Artt. Górskiego) i do Miena, gdzie się fotografuję (spotykam Chełmińskiego). Pod wieczór jadę do św. Barbary, piechotą do domu.

16. Czw. Ks. Zbyszewski u mnie. Po obiedzie u Bujańskiego, na poczcie, u C. Lucyny. Niezastaję Malinowskiego; ppp. Byszewskich. Spacer na Plantach. Rano herbata. Pochodnicho. Listy do Mamy (i od niej), do Olecki, Brodzkiego, Jasia, O. Cieschowskiego i O. Eberhardta.

17. Piąt. Rano spowiedź i kom. u św. Barbary, p.o. U Rudolfiego na herbacie, gdzie O. Pawlicki, spotykam prof. Morawskiego, i gołębia. Piechotą do domu. List od Ceci i do niej. Pracuję. Siostra Eleonora i prof. Greizenach u mnie.

18. Sob. Rano spowiedź. O 2ej T. wyjeżdżał (101).
Śniadanie p. Żukowskiego, wstępuję do Gebethnera, jadę do pana Żuk. (Krasińskiego 6, II), do C. Lucyny. U p. Charzewskiej Ks. Mianowski. Deszcz cały ranek do obiadu.
19. Niedz. List od Ceci. Msza o 11ej w Zmartwychwstańców, gdzie Lipkowscy, Tarnowscy, Ziemięcy. Piechotę do Gabarza, Malinowskiego nie zastaję, spotykam go na Piotrkowskiej z Lewickim. U obiadu Józio Borowski długo u mnie. O 7ej z przegraniem u Lipkowskich, gdzie Ks. Zbyszewski. Po kolacji spowiedź. List do Ceci.
20. Pon. Rano na policji u Komisarza Tarchalskiego (w sprawie podania o zatwierdzenie szlachectwa), u Konsystorzu u Ks. Nowaka, w Tow. Kred. u p. Fijasa (tam p. Badeni i p. L. Dębicki), u C. Lucyny. 2. (102.) wyjechał, powrót w biurze zgoszeń na Wiślnej. List do Ks. Szostakowskiego. Czytam. O 7ej pożegnanie majorem z Kazaniem u R. M., potem u O. Chevrier, gdzie O. Bratkowski. Jadę na Kolej po Mamę, wracającą z Dworkomysła. Dużo tymże pociągiem przyjeżdża. Z Mamą rozmawiam do północy.
21. Wtor. Rano Maja przyjeżdża z Włoch. Rozmawiamy długo w salonie. List do Ceci. Z Mamą do p. Miny Czarnowskiej (nie zast.), do C. Lucyny i Stanisława do Kawiarni. Wieczorem rozmawiamy do późna.

29.

62

30.

22. Środa. List od Cesi. Listy do niej i do Kawerzia. 3. i 4. (103. i 104.) wykład od 2-4. Zwiedzam mieszkanie do wynajęcia. Spotykam Musia Sobańskiego. Z Olesiem w teatrze (Walka motyli), potem na kolacji u Polkowa. W teatrze K. Jórski, J. Myciński, Wojnarski, Olenin Wielopolski, M. Dzięchowski, Dudan Świętochowski, Kisielski etc.

23. Czw. Wniebowstąpienie. Z Mamą na mszy o 11 u Żmartw. Spotykam młodego Antoniewicza. Idę do golarza, jadę do p. Byszewskiej. Po obiedzie w św. Barbary i u P.M. Olesio zgrzewiada. Wieczorem wist.

24. Piąt. Siostry wniosiadzia u mnie, później p. Byszewski, po obiedzie p. Z. Czarnowski. Idę do Cioci Lucyny i piechotą wzdłuż Plant aż za Wolską, szukając mieszkania. Rano zwiedzam mieszkanie na Szerokiej 27. Wieczorem wist do północy.

25. Sob. Rano u mnie O. Baden, potem Adaś Bysz. (który wczoraj przyjechał). 105. i 106. wykład, potem na Wolskiej, szukając mieszkania. Spotykam Cwiklińskiego, p. Rogalińskiego i p. Borowską. U św. Barbary na nabożeństwie, stoję majowem, wracam z Mamą piechotą. Wieczorem Adaś u Mamy. List do Cesi.

26. Niedz. Z Mamą na mszy w Żmartw., potem u C. Lucyny. Adaś Bysz. u nas przed obiadem i wieczorem. Z Mamą i z Olesiem

w Kawiarni na Plantach. List od Cesi i do niej. Spotykam p. H. Tomkowicza. Około wieczorem wyjeżdża na Podole. Odprowadzam go na Kolej.

27. Pon. Rano Dudek i Białas Bieńkowski u mnie. 10 g. wykład. Wstępuję do Mikowskiego, do Zebethnera, do hotelu pod Różą, do golarza. U adwokata Bogusza w interesie Józia Borowskiego. Piszę listy.

28. Wt. List do Cioci Jadwisi. Faktor Słodek u mnie. Po obiedzie nie zastaję Józia Borowskiego i p. H. Tomkowicza, zastaję p. Henryka Tomkowicza i Cioci Lucyny, wstępuję do Grigara, zwiedzam domy na Basztowej i na Kleparzu. Piszę listy. Prof. Zoravski u mnie. Wieczorem czytam Mamie głośno.

29. Środa. Rano pracuję. 100 i 109 wykład, potem u Zebethnera, Friedleina, Bujańskiego, u św. Barbary na nabożeństwie majowem, procesem wracamy do domu. Listy do Cesi, do Alexia i Romcia. Czytam głośno. Wstaję do 7. 6.

30 Czw. List od Cesi. Pracuję. Przed obiadem Józio M. u nas, ja o 3ej u niego i u p. Tarnowskiej. Poznaję Dra Mirkiewicza. Odwiedzam wieczór prof. Zoravskiemu, dziś prof. Jancewska. Zwiedzam mieszkania (Podwale 10 etc.). Przed kolacją Józio zwinął ofiarę. Czytam głośno.

31, Piąt. Rano u Woźniaka, spotykam p. Kazimierza Lubieńskiego, u P. M. na mszy, wracam piechotą do C. Lucyny, na Plantach spotykam p. Ludw. Michałowskiego, przedtem Ludwisia. Po obiedzie jadę z Mamą na Podwale 10, I (p. Tchórzewska z córką), oglądamy mieszkanie, idziemy do Prof. Jakubowskiego, najmuję mieszkanie, jadę na Wiślną do p. Bogusza, gdzie panna Zienięcka, i do biura ogłoszeń, pod Różę do Faktora Hłodka, do C. Lucyny (depesza od Anulki), Plantami do Dom. List do Cesi. Idę na Kolej po Anulkę i odwożę ją do C. Lucyny.

Czerwiec.

1. Sob. Rano czytam „La paix de l'âme." Mój Bysz. u mnie. Po obiedzie Anulka u nas. Odwożę ją do Muzeum, sam jadę do Gebethnera, aptekii, Jodnejowskiego, Bujańskiego. Surzyckiego nie zastaję. Anulka u nas na Kolacji. Józiowie Borowscy przyjeżdżają. Odwożę Anulkę do cioci Lucyny. Mój Bysz. przed Kolacją u Mamy.

2. Niedz. Ziel. Śr. T. K. u św. Barbary (P. O.), msza o 9½, śniadanie u Maurizia, potem. U C. Lucyny, gdzie Anulka, Borowscy. Z Anulką na wystawie obrazów, tam młody Russel. Obiad z Borowskimi. List do Cesi. Stan. Tomkowicz u mnie. Bardzo gorąco. Mama, Tycio i ja.

idziemy do cukierni na Planty. Natchodzą potem Józio Bor., wreszcie Anulka i panna Charzewska. Anulka na kolacji. Odwożę ją do C. Lyceum.

3. Pon. Msza o 11ej w Zwartus, potem w C. Lyceum, odwożę Anulkę na ul. św. Marka 9, jadę do pp. Byszewskich, gdzie stoi B. i Józio Borowski jun., telegrafuję do Kowerca. Po obiedzie galicyj. Anulka i Józio Bor. jun. u nas. O 10ej wyjeżdżam z Anulką, ja do Berlina, ona do Monachjum. Razem do Oderberga, dużo rozmawiamy.

4. Wt. W Oderbergu wysiadam, czekam na pociąg, czytam. O 11.27 stoję w Berlinie Friedrichstr. (Savoy-Hôtel). Kąpiel, śniadanie. Jadę do dra Beely (Steglitzerstr. 10, I), który mię opatruje. W hotelu piszę listy, telegrafuję do ks. Bolesława. Idę piechotą na Linden, naprzód Kościół św. Jadwigi, na Friedrichstr., wracam, zwiedzam passaż i Passage-Panoptikum, wstępuję do café Bauer, idę do gabinetu i na kolację do Internationale Bar na Friedrichstr., przed 10ą w hotelu.

5. Środa. Wstaję o 6½, o 8ej jestem już u dra Beely, gdzie mi nogę gipsują dla otrzymania modelu nogi. O 9½ wychodzę, jadę na wystawę obrazów, gdzie przebywam do 1½. Obiad w hotelu. Odpowiedź na depeszę do ks. Bolesława, że go niema w domu. Jadę oglądać

34.

Kinetoskop Edisona, stamtąd do Akwarjum, siedzę pod Lipami, chodzę po Lindengalerie (fonograf Edisona, maszyna do pisania, różne automaty etc.), Kolucja pod Lipami, znów do Lindengalerie, wreszcie około 10½ do Lotelu.

6. Czw. Wyjeżdżam o 8.26 rano, żeby dzień w drodze. W Wrocławiu wysiadam na krótko, w Oderbergu czekam przeszło godziny. Stoję w Krakowie o 8.45. Józia w łóżku, Józio także chory i leży. Zastaję dużo listów.

7. Pią. Odwiedzam Józiów, którzy jeszcze w łóżkach. Sprawunki u Silbersteinów etc. U C. Lucyny. Kwaśniecki u Mamy. Piszę listy do Cesi, Gieci Jaderki i Jasia.

8. Sob. Rano odwiedzam Józiów. Józio wstaje, 11.0. i 11.1. wykład. Jędrzejewski, golarz. Koniec „Emancypantki" Prusa.

9. Niedz. Z Mamą na mszy o 11ej w Żmarte. Mantami do Gieci Lucyny. Spotykam Chachórskiego i z nim oglądam place na sprzedaż. List od Anulki do Mamy, piszę list do p. Zabłockiego. Józio Borowski jun. u mnie. Ban. Dzbicki na obiad u Józia i u Mamy.

10. Pon. Rano pracuję. Józia wstaje. 11.2. wykład, potem u prof. Jakubowskiego po plan mieszkania na Podwalu. Listy do Cesi i do Krawerja.

11. Wtor. Przed obiadem oglądam meble u Wieczorkowskiego, po obiedzie piszę listy i zwiedzam wykład Steifa, potem na nabożeństwie u św. Barbary. Józio Borowski w teatrze. Jadę do ks. Churain, ale zajęty, rozmawiamy na ulicy. Wstępuję do Kawalki.

12. Środa. List od Cesi. Pracuję. Jadę do O. Churain, Adaś Byrz. mnie dogania, wstępujemy do O. Ch., potem jedziemy do Saskiego hotelu, gdzie ojj Adaś pakuje i do domu. Adaś na obiedzie (po którym wraca do Bejoc. 113. i 114. wykład, potem Jędrzejowski, golarz, wizyty u O. Morawskiego i O. Badeniego. Spotykam Marjana Dziechowskiego. Zaczynam nowennę z Mamą i Józią. List do Cesi. Pochmurno i niegorąco. O 8 45 wiecz. przyjeżdżają z Karlsbadu stryjostwo Wachowowstwo i wstępują do nas. Idę po nich na Kolej.

13. Czw. Całą noc deszcz leje, również Boże Ciało. przez południem. Msza o 11ej w Zmartw., gdzie Antosia Świętochowska, jej nie zastaję w domu. Na obiedzie u nas Ciocia i Oleczka, potem stryj. Zostają u nas cały dzień.

14. Pią. List do ks. Szostakowskiego. Z Mamą na Kolej, odprowadzamy Borowskich. Pochmurno i chłodno. Pracuję. Na obiad jadę do Grandu, Mama również. Po obiedzie przy-

chodzi Olesia, Antosia Świętochowska. Mama z Olesią jadzie do Biskupa, potem wracają. Stryj w teatrze. My zostajemy na kolacji. Olesia jedzie do Chyrowa, Mama i ja wracamy o 10½ do domu.

15. Sob. List od Marysi Kwiatkiewiczówny. Pracuję. List do Cesi. Na obiedzie Cioci Jadwisia. 115. i 116. wykład, potem u Miłkowskiego i u Rajola, gdzie meble oglądam. Stryjostwo u nas wieczorem.

16. Niedz. List od Kazia Szaptyckiego. Z Mamą u Zmartw. o 11½, potem u C. Ukr. cyrwy, gdzie stryjostwo. Obiad w Grandzie z Mamą i stryjostwem. Reszta dnia w hotelu, gdzie na kolacji Antosia i Dudeś. Deszcz leje od obiadu do wieczora.

17. Pon. List od Cesi. Rano wyjazd stryjostwa. List do Olesi. 117. wykład, potem u Miłkowskiego, Bilewskich, w Kościele P. M., oglądam meble w sklepie stolarskiej. Z Mamą idę do Wieczorkowskiego i do Rajola. Po kolacji jadę do O. Chmurki, lecz go nie zastaję.

18. Wt. Listy nieodesłane u mnie. Listy od Cesi i od Polciowej. Z Mamą u Heisa, potem O. Chmurki nie zastaję, wstępuję do P. M. u fryzjera. Po obiedzie fotografuję się i Sobalda, potem u K. Kwiatkowskiego, gdzie prof. Czerny.

u Mamy Ks. Mianowski. List do Cesi. Po Kolacji u ks. Chwarsin.

19. Środa. Cały ranek pracuję. 118. i 119. wykład, potem u Miłkowskiego, w czytelni kat., u siostrzenicy u p. Tchórzewskiej, u c. Lucyny, u Krawca i u Fischera. List do Cesi.

20. Czw. Listy od Cesi i od Ks. Bziedzena. Msza u P. M. o 11ej, wracam piechotą, siedzę na Plantach. Po obiedzie długa wizyta u Malinowskich. Procesja na Rynku, po której na kolację wracam do domu.

21. Piąt. (N. Serca Jez.). I. K. u św. Barbary (O. Chwarsin; g. o.), gdzie ćwierć. o 10ej idę na herbatę, spotykam Józia Michałowskiego, u Rudolfiego O. Pawlickiego. Pięć listy (do Cesi). List od Olenki. O 6ej na procesji z Kość. św. Barbary na Mały Rynek z Karonami i aplikacjami. Po obiedzie p. Kaczmarski u Mamy.

22. Sob. Rano widzę Bysz. u mnie (przyjechał wczoraj wieczorem, a dziś o 10½ rano wyjeżdża). Po obiedzie Stefanek Kwiatecki się zjawia. Z nim jadę na wykłady 120. i 121. Po wykładach tenż, Zielińscy, golan; u hotelu Klejna Basi Kwiat. nie zastaję. U P. Lucyny, gdzie Mama. Herbata. Wieczorem u nas Basia Kw., Stefanek, panna Tutno. Idę ze Stefankiem na kolej, ale nie spotykam ani Kaczorcia ani Henryni Rokickiej.

23. Niedz. 2 Mama na mszy o 11ej w 2mart. wychwst., potem z Antosią, Basią, Stefan. Kiene i panną Turno u P. Ciągny i u p. Moraweckiej, gdzie wszystkie panie, p. Tadeusz Mor., p. Zofia Wołodkowicz. Basia z p. Turno u nas na obiedzie. Ze Stefankiem, który przychodzi później, jadę po Basię i p. T. do św. Barbary, skąd razem do pani Pusset. Potem u Basi wieczorek Kleina. List do Ceci. Deszcz pada kilkakrotnie. Zimno. Po kolacji idę na godzinę do teatru („Hamnia") do loży Dem.

24. Pon. Rano Kawerscio przyjeżdża. Siostra Felicjanka u mnie. Pracuję. Kawerscio u nas na obiedzie. 122. wychodzę, potem godzinę czekam na Kaw. w „Grandzie", gdzie długa rozmowa z K. Górskim, spotkanie z p. Kazimierzową, Lubieniakiem etc. Józio Borowskim. i Kaw. u mnie, Kaw. na kolacji.

25. Wt. Mama o 10½ wyjeżdża do Dejc. Kawerscio i ja na kolej, potem razem robimy sprawunki (Jedrzejowski, szewcy etc.). Kaw. u nas na obiedzie. Piszę listy (do Ceci, Piotrusia, dra Beely), czytam. O 7ej jadę do Jedrzejowskiego, skąd z Kawer.

cien do teatru letniego w ogrodzie Krakowskim na „Vogel Händlera" z panią Zimajer. W teatrze p. Miłkowski z synem, Kazimierzem, Rongier, Antosia etc. Po 11ej odwożę Antosię do domu, sam do Granda na kolację. O 12½ wracam do domu. Zimno, deszcz przypadający.

26. Środa. Rano piszę listy i porządkuję. Pierwsze od Adasia. Kawa na obiedzie. 123. i 124. wykład, potem u Miłkowskiego, u Glixellego, Bujańskiego, Grigara, Wiślicky, u C. Lwowy, gdzie Henryeta Rokicka i Kawerecio. Kawerecio na wieczornej kolacji, poczem jadę po Henryetę i z nią do teatru letniego: „Gorąca krew" z p. Zimajer. W teatrze p. Rongier i Antosia, dalej Kawerecio. Po 11ej odwożę Henryetę, o 11½ w domu. List do Lesi.

27. Czw. Rano Stefanek Kuś. u mnie na śniadaniu, jadę po rekolekcjach na kolej do Zakopanego. Kawerecio na obiedzie. Jedziemy razem na kolej po Ticię, która przyjeżdża sama o 2 45. Zostawiam Kupony u Epsteina i kupuję bilety do teatru i Teatro. Kawerecio i Antosi nie zostaję. Deszcz. List do Lesi. Kawerecio na kolacji i wieczorne. Józio Bor. przyjeżdża o 9 35 a Pszerowska.

40.

28. Piąt. Rano Kawerecio u mnie, potem mboły Badeni, zapraszając na kolację składkową dla artystów opery. Na obiedzie Borowscy i Kawerecio. Po obiedzie Józio D. jedzie do Karlsbadu. Ja z Kaw. u Bujańskiego, Rajola, Rahmanna etc., w mieszkaniu na Federalu. Na kolacji Ścia, Henryś i Kawerecio.

29. Sob. (św. Piotra i Pawła). Msza o 11ej w Zmartw., u P. Lucyny, Surzyckiego nie zastaję. Po obiedzie piszę listy, jadę do Surzyckiego, Malinowskiego nie zastaję, zachodzę na kawę do cukierni na Szpitalnej. W domu pracuję nad akrytem, po kolacji rozmawiam z Ścią, potem znów pracuję.

Kawerecio wyjeżdża do Berlina.

30. N. Msza o 12ej u P. M., modlę się potem u Jolanty, potem u P. Lucyny, gdzie Antosia. Po obiedzie list do Lesi, potem pracuję. Po wieczornej kolacji idę z Henrysiem do teatru na „Halkę" (Browicz, mboły Badeni, wyb. Podmarski etc.). Z teatru piechotą odprowadzam Henrysia, fiakrem wracam do domu o 10¾.

Lipiec 1895. r.

1. Pon. Cały dzień do późna (1½ wrocy) pracuję nad odczytem. 125. wykład, potem u Bilewskich, Jędrzejewskiego, Sebalda, u prof. Jakubowskiego. Okropnie gorąco. Basia z panną Turno wracają z Zakopanego, wieczór do 11ej u nas spędzają. Po kolacji idę na kolej po Anulkę, która przyjeżdża z Monachjum o 8 45 i u nas staje; ona też wieczór z nami spędza.

2. Wtorek. Przed obiadem Józio Bor. jun. u mnie. Pracuję. Przed 6ta jadę do golarza, potem idę do Akademji, gdzie mam odczyt o swej rozprawie „Pañcatantra jako źródło Hitopadeśa." Po mnie mówią Hoźicki, Miodoński i Morawski. Obecni: Malinowski, Łuszczkiewicz, Tarnowski, Sternbach, Ks. Pawlicki, Zakrzewski, Jakubowski, Creizenach, St. Tomkowicz, K. Górski, Korzon, Dickstein, Baudouin, Estreicher, Smolka, Dziekoński i inni. Wracam do domu. Wieczór z Tycią i Anulką.

3. Środa. Rano przygotowuję się na wykład. Po obiedzie (z Anulką) 126. i 127. wykład Jakubowskiego nie zastaję, jadę do Józia Borowskiego, potem do P. Lucyny, gdzie Tycia i Anulka, wreszcie na spacer z Tycią za miasto. Wieczór z Tycią i Anulką.

4. Czw. Rano piszę listy. Anulka na obiedzie u Antosi. O 4ej jadę do Jakubowskiego, wracam do domu i z Anulką jadę na Powązki do mieszkania owego, odwożę ją do C. Kuczyny, sam do golarza i do pabaca Górskiego, wreszcie do domu. Z Józią i Anulką na „Faście" w Polcy. Wieczorem Józio Bor. i młody (Jerzy) Lipkowski. Około 11½ wracamy do domu.

5. Piąt. O 10ej w Akademii, gdzie Ziemba, Kleiński i Krzyżanowski; z powodu braku większości docentów, niema wyboru delegatów. Zachodzę do Cyfrowicza po cygara, z Malinowskim i Lubomyskim siedzimy na Piantach, potem wstępuję do Czytelni Katolickiej i do starostwa, gdzie spotykam się z Ks. Michałowskim i Żebrskim. Na obiedzie Anulka, po obiedzie Anulka z Józią w mieście. Listy do Ks. Krzesłowskiego i do Cesi. Maryni Kwiatkowa u nas, z nią Józia i ja do Grandu, gdzie pawiarki. Wracam z Józią piechotą do domu na kolację. Anulka z obiadu u pani Wodzikowicz wraca do nas. Krawiec przyjeżdża. Rozmawiamy do 11ej.

6. Sob. Rano o 8½ idę z Anulką i Krawcem na Kolej pożegnać Maryni Kw. i pawiarki, jadące do Zakopanego. Potem prawię w domu. Józio Bor. u nas, z nim

na policję w sprawie przepustki do Dźwin,
potem Krepsztul cukierki u Mauricio, spo-
tykam się tam z Dźwin, jadę z nią do wok-
zału, wracamy na obiad (z Arnoldką i Kow.
wertem). 128. i 129. wykład Rozmowa
z Cwajgnachem, Rybakiem, Fredusiem, Golan.
Wracam do domu, piszę dalej list do Cesi.
O 6ej jadę do Antosi, gdzie Krawiecio, Arnol-
ka i Jacek Makarewski. Deszcz. Wieczór
w domu z Zakrzewskimi. Listy z Bejsc przez
okazję: Adaś chory.

7. Niedz. Mszy o 11ej w Zmartw. niema,
jadę do Cioci Lucyny, gdzie Arnoldka,
potem na 11½ do Dominikanów, gdzie
Kazim. Olszewski. Na obiedzie u nas
Adaś Byszewski. Kończę list do Cesi.
Antosia i Emanuel u nas. O 9ej 15 wiecz.
Arnoldka i Kow. wyjeżdżają. Odprowadzam
ich na Kolej, potem jem tam kolację.

8. Pon. Dźwin wyjeżdża do Bejsc. Ja o 10ej
jadę do Dekanatu, gdzie Natansona i mnie
wybierają na delegatów doc. prywatnych.
Obecni: Kulczyński, Dziechowski, Jentys,
Krzyżanowski, Kępiński i ja. W domu
pracuję. List od Cesi. 130. wykład, potem
krótka u Malinowskiego. O. Kawain nie

zastaję. Wstępuję do Kościoła P. M., jadę do C. Lucyna, powrem długa wizyta u O. Czerniszkiego (spotykam O. Morawskiego). Piechotą Plantami do domu; po drodze wstępuję do Kawiarni podczas muzyki. Rano deszcz, po południu wyjaśnia się i chłodno.

9. Wtor. Rano listy do Kancelaryi Senatu Akad. i do redakcji „Germanii". Po obiedzie u St. Poderackich u mnie. Listy do Cesi i do Kuby Podcz. Jadę do golarza, do Bujańskiego, wizyta u M. Dziechowskiego, spacerunek u Fischera. Pochmurno i przyjemnie. W teatrze 1. akt „Halki" i „Pajace" z Myszugą, Konarskim, Górskim. W domu kąpiel. Autosia i Dudu. Rozmawiam z Ulanowskim, Kuter. Michałowskim, J. Lipkowskim.

10. Środa. Od 9–11 O. Czerwiakowski u mnie. Dużo rozmawiamy. Stacyj. 131. i 132. wykład (ostatnie w tym półroczu) i colloquia (Arway, Janicki, Mitoch). Jadę do miasta, na Podwale, do C. Lucyny, do Sebastianera i Bujańskiego. List do Cesi. Porządkuję, po kolacyi palę i o 10ej wyjeżdżam do Berlina.

11. Czw. W drodze znajomość z Grekiem z Odessy, Philippidesem. W Oberbergu czekamy przeszło 2 godz., w Berlinie stajemy obaj o 11 2/4 (w Savoy-Hôtel). W nocy nie prawie nie śpię. Kąpiel, śniadanie w hotelu. O 3ej jadę do Dra Beely, gdzie 1/2 godz. siedzę, przymierzam nowy przyrząd. Wstępuję do golarza, wracam do hotelu, gdzie Konsert, którego słucham z swego pokoju. Listy do p. Charzewskiej i do Cesi. Kolacja w restauracji „zum Franziskaner", karta przemawiająca do Tolka (czy do Henryka), idę wreszcie spać, budzą mnie, by mi kartę tę zwrócić napowrót.

12. Pią. Doskonale śpię i wypoczywam, późno się budzę. Rano nie wychodzę, aż na obiad do Restaurant National. Deszcz pada. Spaceruję po Lindengalerie, czytam, piję do Lindencafé, o 5ej u Dra Beely mierzę maszynę, wracam do hotelu. Listy do Cesi i do panny Charzewskiej. Muzyka w hotelu. Kolacja w „Franziskaner", przed 10ą w domu.

13. Sob. Rano o 7.55 wyjazd do Drezna z Anhalter Bahnhof. W Dreźnie stajemy o 11ej, dorożką do hotelu Bruhera, przebieram się, obiad table d'hôte o 1/2. Po obiedzie

idę do panny Wolff, nie zastaję, chwilkę idę
idę z nią w fabrykę, jadę do p. Mielżyńskiej,
zostaję na herbacie, potem w Księżny Narzymy
do końca wieczora (na kolacji). Karta do Cesi.
14. N. Przed 10ą jadę na cmentarz, potem
na Karanie i zamykę do dużego kościoła,
skąd piechotą na Sezestrasse, a potem dorożką
do pań Frahnert, gdzie niebyło długo ba-
wię. Na obiedzie u panny Wolff, gdzie
poznaję Zdzia Tyszkiewicza i ks. Ignatka,
potem p. Potulickiego z Kalińskiego (politech-
nikow). Około 5ej w Księżny, ostatniemi do
Café König po cukierki, o 7ej u p. Mie-
lżyńskiej, gdzie panna Clemens, zostaję z p.
Sojeckim na kolacji, po której 6 robię
wista. Około 12ej piechotą do domu.
15. Pon. O 10ej rano wyjazd z Drezna,
w wagonie rozmowa z Rosjanami po nie-
miecku. W Berlinie o 115, stoję znów
w Savoy. Obiad w Monopolu, piechotą na
Lindy, o 4ej u Dra Beely. Zabieram maszy-
nę do wypróbowania jej. Listy od Mamy
i od Jasia. List do Cesi. Wychodzę trochę na
miasto, czytam „Germanię" w czytelni hotelowej.
Kolacja w hotelu.

16. Wt.: Cały ranek studjuję nową maszynę, obiad w Rest. Terminus, a potem piechotą na Lindy, skąd dorożką przed 3ą do Dra Beely. Płacę za maszynę etc. (270 marek), wracam do Café Monopol, skąd do hotelu. P. Kirburg przynosi mi maszynę poprawioną. Kolacja w Central American Bar, poczem do domu. Karta do Cesi:

17. Środa. Rano o 8^{25} wyjeżdżam z Berlina Fr., a wieczr. o 8^{45} staję w Krakowie. Czytam „Bluszcz" Gawalewicza i Ks. Dębickiego „Wielkie bankructwo umysłowe." Zastaję tu Mamę i Zosię oraz dwa listy od Cesi bardzo serdeczne i poczciwe. Długa rozmowa z Mamą i Zosią.

18. Czw. Piszę listy. Po obiedzie u Glixellego (trzy razy, kupuję broszkę i bransoletkę), u Zebethnera, Fenza, Fischera, Zygiera, Grajewera, na Podwalu 10, u C. Lucyny, gdzie p. Konst. Morawska, z Mamą i Zosią na Plantach. Wieczorem Helenka Brzozowska u nas z Władziem, Zosią i Anusią-Jorgo.

19. Piąt. Rano próby śpiewania w nowej maszynie. Kończę książkę Ks. Dębickiego. Syn malarza Jachimowicza u mnie. Idę do św. Barbary, po Jej na Kolacji u Ojców (O. Chmurain, Badeni, Gabryelaki, Wasiucy, Wilhelm), rozmowa z O. Chmurain. Stąd Gą wracam do domu.

48.

20. Sob. List od Cesi, która dziś przyjeżdża. Jadę z Mamą do biskupa (nie zastajemy), potem w gości, razem w Hal. Brzozowskiej, gdzie nadchodzi Cesia, wstępuję do kościoła P. M., u Freyego. O 9$\frac{35}{}$ przyjeżdża Cesia z Anulką i Bilińskimi. Z Cesią odprowadzamy panny z Kolei do hotelu Saskiego, gdzie siedzimy razem w restauracji. Przed 11 z Cesią do domu.

21. N. Msza o 10ej w Zmartw., gdzie Biliński, Cesia i Anulka. Idziemy razem do C. Lucyny. Rano p. Stanisł. Tyszkiewski u mnie w przejeździe z Zakopanego. Od C. Lucyny jadę do Freyego i Rudolfiego. Cesia i Anulka u nas na obiedzie, potem na herbacie. Idziemy wszyscy do teatru (z Mamą i Cesią) na „Flisa" i „Pajaców". W teatrze p. Biliński. Wracamy na kolację wszyscy do domu. Panny Zaleskie przed północą wracają do hotelu.

22. Pon. Przed obiadem jadę do malarza Jachimowicza (Dietlowska 101) i do golarza. Po obiedzie do C. Lucyny, gdzie Bilińscy i panny Zaleskie. Czytam. Z Mamą i Cesią na Planty do cukierni. Herbata, wracamy do domu. Na kolacji Cesia i Anulka, Bilińscy również u nas na wieczorze.

23. Wtorek. Rano czytam. Malarz Jachimowicz u mnie, z nim w mieszkaniu na Podwalu. Wracając, wstępuję do Fenia. Po obiedzie u C. Lucyny, gdzie Cesia Kr. P. 57 i Cesia z Anielką u nas. Mama z Cesią u Helenki Borozowskiej. O 6 7 Ticia, Cesia, Anielka i ja jedziemy na spacer do Mokotowa. Panny u nas na kolacji. Jasio Bor. wraca z Karlsbadu.

24. Środa. List od Piotrusia, Pan Biliń. ski u mnie. Na mszy u P. M., u Rajala i Freygego. Zarar po obiedzie u C. Lucyny dla odwiedzenia Cesi. P. Kroebl dworzy mię do domu. Czytam. Spacer z Ticią i Cesią do Nowejwsi i Woli. Biliński i panny u nas wieczorem. Daję Cesi bransoletkę i broszkę.

25. Czw. Spow. i Kom. św. u św. Barbary (p. o. ł O. Chrzciciel), msza tamże o 9 7. Śniadanie u Maurizia, spowiedniki (Feng, Freyge, Wiskida, Hasselbach), wstępuję do Kośc. P. M., gdzie Mama, u fryzjera. O 12½ wracam do domu. Rano o 6½ Borowscy i p. Biliński wyjeżdżają. Po obiedzie u Cesi (u C. Lucyny), gdzie dość długo bawię, wracam do domu, czytam. Po 7 7 panny u Mamy. Z nimi i Julcią Bilińską idę do teatru (Aida). Odprowadzam panie do hotelu Saskiego, sam idę na kolację do Hawelki, około 11½ wracam do domu.

26. Piąt. Imieniny panny Chasi, Anielki

i Andzi. Rano o 9½ u C. Lucyny, zkąd z Cesią i Julcią B. idę piechotą Plantami do nowego mieszkania, gdzie malują ściany. Zwiedzamy ogródek, gdzie znajomość z dziedzicem-ogrodnikiem. Odprowadzam panie do hotelu, sam do domu. Ubiad. Po obiedzie jadę do Casi (u C. Lucyny), stamtąd na Kolej (gdzie p. Leśpio) na spotkanie Adasiów, którzy nie przyjeżdżają. Burza i ulewa. Panny Z. i Julcia u nas wieczorem, również Hel. Brzozowska z córkami z pożegnaniem.

27. Sobota. Wstaję o 7¼, jadę do Zmarty. na 8½; mszy niema. Idę do C. Lucyny. Nadchodzą panny Z. Jedziemy z niemi i z Julcią na Podwale 10, razem potem na Kawie na Plantach, u Rojala i u Hachowskiego i Kiełpińskiego. Potem sam robię sprawunki. Po obiedzie spędzam z Casią etc. godziny u C. Lucyny. Ubiad. Wiadomość o śmierci p. Leona Zdzieckiego. Panny Z. u nas na wieczorej kolacji, potem z niemi i Julcią B. idę do teatru (Cavalleria rusticana), gdzie Józio Borowski jun. Odprowadzam panie do hotelu, sam wstępuję do Hawelki, o 11½ w Domu.

28. Niedz. Msza o 10¼ u Zmarty., gdzie panny Z. i Julcia. Idę z niemi do C. Lucyny, gdzie zostaję do obiadu, Panny Z.

u nas na obiedzie. Pani Sobiński u Mamy.
O 4ej jedziemy I panny Z., Mama i ja
do św. Krzyża. Po nieszporach trzymam
a Cesią do chrztu synka Walentego Bobra
stróża u C. Lucyny. Imię: Wład. Paweł Leon. Chrzci ks.
Wracamy do domu, potem znów u C. Lucyny, Gobba.
skąd Plantami do Kalwaryi. Panny
Z. u nas na kolacji i na wieczorze. Upał
straszny!

29. Pon. Upał okropny! Jadę do golarza,
Freegego, Fanga, na obiad do C. Lucyny,
gdzie Julcia i panny Z. Zwiemi po obie-
dzie u Chomiaka, Steifa, Baresa, odwożę
Julkę, sam do domu. Panny Z. i Julcia
u nas wieczorem.

30. Wtor. Listy od Jasia i od Romcia.
Jadę do Steifa, Rajala, z nim do nowego miesz-
kania, do Freegego, Rahmana. Po obiedzie
do C. Lucyny, gdzie panny Z. i Julcia, oraz p.
Tadeusz Morawski, z Krakowskiego.
Panny Z. u nas na wczesnej kolacji, potem
z Mamą i ze mną w teatrze („Bal maskowy"),
Julcia B. przez parę aktów w naszej loży,
znacznie się ożywiła prywatnie.

31. Środa. Rano w Tow. urzęd. Kred. gdzie p.
Leitgeb i p. Kroebl, potem Kapitel u hotelu Kra-
kowskim, skąd piechotą do golarza i do domu.

52.

Po obiedzie u panien Z. (u C. Lucyny), jadę do O. Czerniińskiego (nie zastaję), wstępuję do Kotcioba (stacje), piechotą do Domu, wstąpiwszy do cukierni na Plantach. O 6ej u C. Lucyny, skąd z Marią i pannami Z. do p. Morawskiej (poznaję panią Plater), potem z Julcią i pannami do p. Jerzmanowskiej (nie zast.). U C. Lucyny panna Lorcia Tarnowska z panną Borkiewicz. Plantami piechotą do Domu. Gram z Cesią na 4 ręce. Julcia B. u nas wieczorem.

Sierpień.

1. Czw. Rano u Fenja, Frejego, Rehmana, zostawiam bilet pani Tarn. w Grandzie, w mieszkaniu na Podwalu, Kąpiel. Dorez. Po obiedzie u C. Lucyny, skąd z Julcią i pannami w nowem mieszkaniu, z Julcią wracam do Domu na herbatę. Po wieczornej kolacji Marta, panny Z. i ja w teatrze (Żydówka). Obok nas w loży prof. Ulanowski z matką. Listy od C. Jadwisi i od Andzi.

2. Pią. Rano malarz Jachimowicz w mieszkaniu. Jadę do Kośc. P. M., gdzie w zakrystyi rozmowa z Ks. Wojciechowskim, potem Kąpiel. Piechotą Plantami do Domu. Po obiedzie u C. Lucyny (Cesia), gdzie Michaś Regulski. Jadę do nowego

mieszkania, gdzie Kasperczyk ze stróżem, do Sebettnera, Rehmana, Bujańskiego, gotarza (Tam 20 M). Wieczorem panny Z., Julcia i Michaś Regulski u nas.

3. Sob. Rano o 9ej na mszy u Karmelitów, gdzie panny Z. z Julcią. Wracam o 10ej do domu na śniadanie. Dawał u mnie. Kąpiel, piechotą z powrotem do domu. Po obiedzie u C. Lucyny (siostra Juniperа, p. Tad. Moraw-skiej, gdzie lesia. Jadę do nowego mieszkania, do Żeglikowskiego, Maurizio, Freyego, Sebettnera (Potkański), Bujańskiego. W domu gotujkam p. Paszek z córką u Manny. Jadę znów do Żeglikowskiego, potem do C. Lucyny, stąd z Julcią i pannami na spacer do Łobzowa i Woli. Wieczór w domu z Julcią i pannami Z.

4. N. Msza o 10ej u Zmartw., gdzie Julcia z pannami. Jadę na główną pocztę, do Freyego, do C. Lucyny i jo. Glöckner z pożegnaniem, do gotarza, do domu. Porządkuję. Panny Z. u nas na obiedzie, potem na Kolacji. Za pakuję. Deszcz i burza. Obrzewa. Sam Julcię O. i panny na Kolej.

5. Pon. Rano o 6^{31} wyjeżdżam na Podole. W pociągu spotkanie z Jerzym Myciel-skim. Obiad w wagonie restauracyjnym.

nym, gdzie p. Zygmuntowa Szembek z córkami. We Lwowie (pod Zamkiem) wysiadają Julcia z pannami L. Patrzę odtąd razem. W Wołoczyskach na stacji Antoś Zaleski. Rewizja i historja z kartką Nr. 44. Jadę dalej z Julcią i Zaleskimi do Zmierzynki.

6. Wtorek. W Zmierzynce wysiadam, Kolacja. W Radwiach stoję w nocy o dwie godziny. Czekam przeszło dwie godziny. Burza i deszcz. Po 4ej wyjeżdżam (inną drogą do Dżuryna), po 5ej stoję w Jaincu. Rozmowa z Jasiami. Po obiedzie godzinna drzemka.

7. Środa. Po obiedzie jadę z Jasiem do Mojej, skąd na Kolację wracamy do Jaincu. List od Piotrusia.

8. Czw. Rano o 9½ Piotruś przyjeżdża z Romanek. Listy ~~od~~ do Casi i do Mamy. Na podwieczorek przyjeżdża Ludwik Jabłonski. Gramy w winta przed Kolacją i po Kolacji. Na Kolacji p. Stanisław Kulczykowski.

9. Piąt. Po obiedzie jadę z Piotrusiem do Woładijowiec na herbatę. Tam tylko pani Szemiotowska, Sewaryn, panna Pain i pan Stanisławski (brat malarza).

10. Sobota. List od Mamy. Jadę z Piotrusiem na obiad do Czerniejowiec, gdzie grobów

winta. Przegrywam rar. 3, 60. Na kolację wracamy do Sainki.

11. Niedz. Jasiowie na rannej mszy, Piotruś i ja na rannie. Tatek przyjeżdża tu rano. W kościele Józio, stryjostwo Wacławostwo i Ludwik, którzy potem w Sainie. Wracam z kościoła ze stryjostwem. Józio wyjeżdżają przed kolacją, Ludwik zostaje. 6 robrów. Wygrywam 10 Kop.

12. Pon. Rano paktyj. Po obiedzie 6 robrów winta (Jaś, Piotruś i ja). Przegrywam rar. 2, 70. Jestem trochę niezdrów. Spacer po ogrodzie z Polunią i Piotrusiem. Panna Eugenja Schreiber w Sainie. Pożegnanie z Polunią.

13. Wtor. Po 7ej wyjeżdżam z Piotrusiem do Szarogrodu. Zatrzymujemy się u Jankielowej, która jakoby znała Mamę i nas dziećmi. Starowy nie chce mi zawizować paszportu, ale wreszcie ulega, gdy sam mu perswaduję. Przedtem spotkanie z p. Wacławem Kuleszykowskim w polu za Politankami. Po 1ej stajemy w Romankach. List do Miss Williams.

Czytam gazety.

14. Środa. Późno wstaję. List do Mamy. Przeglądam dawne roczniki „Kłosów." Pod wieczór przyjeżdża p. Buszczyński z Chrzanówki. Po kolacji w nocy ciemną z deszczem i ciągłemi błyskawicami wyjeżdżam z Piotrusiem na stację do Kopajgrodu, gdzie znajomość z p. Bronisławem

(czy Bolesławem) Sobańskim z Michałowicz, jego żoną i synem, oraz z panami Melenie-wskim i Hadziatskim.

15. Czwartek. Noc w drodze. W Zwierzyńcu przedpołudniu. Pociąg pełny. Do Koziatyna jadę z Melenie-wskim i młodym Sobańskim, którzy wysiadają w Kamionce. Po 7ej stoję w Bystrej i jadę do Sawarca. Tam Bichińscy i trzy najmłodsze Potockie. O 10 3/4 wyjeżdżam do Pustowarni, gdzie stoję na obiad. Deszcz, chłodno. Poznaję Lunię, Marynię, zastaję Kawerego, Seweryna, Tadzia, Marjankę, Annetkę, Krzysię i naturalnie Cesię. Całe prawie towarzystwo z wyjątkiem pana Z., Cesi, Lunii i Marjanki jedzie do Tołkaniówki na imieniny Cioci Augustyny, Kawerego i Seweryna pobabcia dopiero. Spacer po ogrodzie z Cesią i z Lunią. Wiosenno, pogoda jesienna.

16. Piątek. Pogoda wciąż brzydka. Na obiedzie pani Adela z Abramowiczów Radzikowska. Marynia i Annetka w Tamtejszej na kolacji. Pod wieczór spacer z Cesią i Kawerym po ogrodzie. Po kolacji śpiewy. Wciąż dnia gram z Cesią na ostatnie.

17. Sobota. Na obiedzie p. Kawaray Chamiec. Kawarecio i ja na herbacie w t.zw. Tamtej Części u pp. Chamców, gdzie poznajs panią Helenę Chamiec, jej matkę panią Manzet, starszą panią Chamiec, jej szwagierki mate Kozackie i panią Montrésor (z domu Chamiec). Wieczorem muzyka i tańce.

18. Niedz. Jedziemy na mszę do Kluziny, gdzie C. Augustyna i Antosia Switykowska. Około drugiej wracamy do domu. Śniadanie. O 5ej jedziemy wszyscy na obiad na Tamtą-Część. Towarzystwo to samo, co wczoraj, a wczoraj p. Stan. Zaleski ze Strzeżej. Wesoło, gwarno, tańce. Po 11ej wracamy do domu.

19. Pon. Spacer z Cesią w ogrodzie (pogoda), rozmowa z nią i z Kawarecem. Na obiedzie p. Stan. Zaleski i ks. Dziekan Szostakowski z Wołodarki. Po obiedzie wyjeżdża p. Stan. Zaleski, a z nim Kawarecio, po herbacie ks. Szostakowski. Spacer do lasu białocerkiewskiego. Po kolacji siedzimy w salonie, potem na balkonie.

20. Wtor. Przed obiadem ks. Szostakowski, spacer z Cesią w ogrodzie. Po obiedzie

Marynia jedzie do Skwiry, Tadzio do Świrzanej i Szesterzyniec. My jedziemy na spacer i Gódką po Stawie. W drodze spotkanie z Antosią Świejkowską i Dudziem, którzy wracają do Pustowarni na kolację. Listy od Mamy i fotografie Cesi. Pogoda.

21. Środa. Rano po herbacie Cesia, Anulka, Seweryn i ja jedziemy na obiad do Tokarówki, ~~oma~~ gdzie Antosia i Dudziś; pani Ida. O 5½ jedziemy dalej do pp. Stan. Zaleskich do Świrzanej. W drodze burza i deszcz. Obiad wieczorny. Zastajemy tam starą panią Chamiec, jej synową, panią Montréjor z dwoma synami, dwie panienki Kozackie i dzieci domu: Miłosława, Zenka i Borysa. Przy obiedzie toasty (zdrowie narzeczonych).

22. Czwartek. O 11½ wyjeżdżamy ze Świrzanej na obiad do Pustowarni. Rozmowa z Cesią. Po herbacie jedziemy wszyscy prócz Maryni i Marjanka (z panem Zaleskim) na spacer do lasu.

23. Piątek. Na obiad przyjeżdżają pp. Bilińscy, Marynia rano w Skwirze. Spacer z Cesią w ogrodzie. Po herbacie spacer w pole dwoma powozami. Bilińscy wracają do Sawarzec.

24. Sob. Rano czytam głośno „Podjadki" p. Beecher-Stowe. Po obiedzie jedziemy na spacer i kilka godzin pływamy po stawie (Cesia, Krzysia, Teweryna, Marjan i ja; Anulka z Lunią w lesie). Gorąco, ślicznie znów.

25. Niedz. Cesia, Anulka, Krzysia i ja jedziemy do Kościoła do Skwiry, gdzie ks. Augustyna. Po herbacie Maryśia i Anulka jadą na Tamtą-Część, ja z ventą rodzeństwa spaceruję po ogrodzie. Rozmowa z p. Zaleskim o ślubie.

26. Pon. Rano ~~wst~~ piszę list do Bb, którym mają być wysłane zawiadomienia o ślubie. Po obiedzie siedzę w salonie. Burza i deszcz. Jadę z Cesią i Anulką na Tamtą Część z pożegnaniem, zaraz po herbacie wracamy do domu. Piszę listy. Wieczorem pakuję.

27. Wtorek. Wniebowzięcie. Z Cesią, Krzysią i Lunią jadę do Kościoła do Skwiry, gdzie ks. Augustyna, Antosia Siewierkówna, pani Chamiec z synem i wnuczkami, p. Jan Potocki. Po mszy jadę do Zawarzec, gdzie zastaję Cesię Weker z mężem i dwojgiem dzieci oraz p. Kozakowskiego. Spacer z Julią i Cesią po ogrodzie. List do Cesi Z. Przed 10ą idziemy spać.

28. Środa. Wstaję o 5ej i wyjeżdżam z Julią i Cesią Weker do Kijowa. W Popielnej przesiadamy

godzinę czekamy na pociąg, który ok. pół-
nit. Pan Welker odprowadza nas do Popielnej.
Tam p. Wyleżyńska i mężczyźni Żelazowski (siostrzeniec p. Welkera). W Kijowie stajemy o 11ej
zamiast o 9ej. Stajemy w Grand Hôtel.
Spacerujemy z Egizą, z Georgesa, z Julią
w bardzo konserwacyjnym kijowskim, gdzie
załatwiamy różne interesa, obiad z Julią
i Cesią W. w hotelu. Obiecują mi trudności
z paszportem. Spacerujemy z Piotrowskiego,
Egizą. Wracam do hotelu. Piszę listy. Idę
na czekoladę do Kaffiera, potem w hotelu
u Julci i Cesi W. O 8ej jadę z nimi na
kolej. One wyjeżdżają, przyjeżdżają natomiast
Cesia, Arcadka, Krzysia, Lusia i Seweryn
Zalescy. Odprowadzam Cesię i Arcadkę do
hotelu, wieczorem po 10ej u nich na herbacie.

Pomoc p. Jankowskiego, Hale, Sicard. W hotelu spotykam Cesię Szaniecką-wiosna.

29. Czw. Późno wstaję, idę do golarza, jadę
do Konsulatu austryjackiego, potem do
cerkwi przy Ławrze, nad Dniepr i na most,
wstępuję do hotelu do Zaleskich. Obiad z Za-
leskimi w ogrodzie Klubu Kupieckiego. Ka-
puję Szczedrina w Księgarni Ogłoblina. Pasz-
port obiecują na jutro. Rendez-vous z Za-
leskimi w cukierni Kafffera. O 7¼ idę do
nich w hotelu. Arcadka z Lusią wyjeżdża.
O 9½ idę na herbatę do Zaleskich. Czytam
Szczedrina.

30. Piątek. Rano deszcz, potem pogoda. Czytam
u siebie, o 12ej wychodzę na miasto, o 1ej jadę
z Komisjonerem do Kancelarji gubernatora
po paszport, telegrafuję do Mamy. Obiad
w hotelu z Cesią, Krzysią i Lewaryneem, potem
siedzę trochę u Zaleskich. Pakuję. Czytam.
Herbata u Zaleskich. O 8ej jadę na Kolej,
skąd wyjeżdżam o 850.

31. Sobota. W nocy śpię doskonale. Kawa
w Proskurowie. W wagonie spotykam Leona
Pohorskiego. Granica w Wołoczyskach. Ro-
mowa z żandarmami. Śniadanie w Podwo-
łoczyskach i postój we Lwowie. W wagonie
restauracyjnym rozmowa z profes. Smolką
i Straszewskim. W drodze czytam Sienkiewicza.
O 935 wiecz. stoję w Krakowie. Rozmowa
z Mamą i Kolacja.

Wrzesień.

1. Niedz. Rano kończę Sienkiewicza: Nemojska
dzwoni zaproga. Msza o 12ej u P.M., potem u
Wiślicki. Po obiedzie rozdaję Karty pp. Stan.
Grocholskim, odwiedzam C. Leczyc. List do Cesi.
Wieczór z Mamą.

2. Pon. Rano przynoszą mi pieniądze z banku,
dokumenta z policji. Duval u mnie. Sprawun-
ki u Bujańskiego, Zwigara, Rajzla i Skiba.
Po obiedzie Max Byss. u mnie. Wieczorem czy-
tam głośno „Czas", u siebie „Na drodze" Korcz-
ak. Gorąco.

62.

3. Wtorek. Listy od Piotrusia i Kawercia. Siostra Felicjanka u mnie. Po obiedzie przyjmuję meble do sali jadalnej i do sypialnej pokoju w nowem mieszkaniu. Ztamtąd z Rajalem wracam do domu i z nim długo konferuję. Wieczorem czytam „Czas" głośno. Oczekujemy Borowskich napróżno.

4. Środa. Rano Duval u mnie. Z Mamą robię sprawunki u Jareckiego i Glixellego. Po obiedzie przyjeżdżają Borowscy. Jadę do Bujańskiego (układam wiadomość dla Borowskich), gdzie p. Ant. Wodzicki, potem u Rajala i Jareckiego. List do Cesi. Wieczorem w domu z Zosią (głowa jej boli); Józio z Marynią Kwiatkowską i Antosiną w teatrze letnim.

5. Czwartek. List od Miss Williams. Rano na dole z Józiami, potem jadę do Bujańskiego, Glixellego, golarza, do nowego mieszkania. Po obiedzie w Grandzie u Maryni Kwiatkowskiej, tam p. Wodzyńska (z domu Pyszkiewicz) z córkami. Z Marynią i Antosią u Rudolfiego, potem z Marynią w nowem mieszkaniu, w mieszkaniu Wysockich (ul. Jana 11), u Bujańskiego, gdzie p. Stan. Grochowski, u L. Lucyny. Marynia z Antosią u Mamy z przejrzeniem. Wieczorem Borowscy wyjeżdżają do Hegt.

6. Piątek. Rano Duval u mnie. List od Cesi z oznajmieniem dnia ślubu. Jadę

do Rajala, Kozydarskiego, Gebethnera. Gorąco.
Po obiedzie w domu. List do Cesi. Wieczór w domu.
Od 9 w sześnie spać.

7. Sobota. O 10ej w naszem mieszkaniu z Dr. valem, potem piechotą do Bojarskiego, gdzie kupuję zegary. Po obiedzie u Ks. Krakowskiego daję na zapowiedzi, potem z Mamą w Rajala i w Glixellego, sam w Gorodkiego i Ditmara. Po kolacji przyjeżdża Miss Williams z Koninsky i z Mamą zostaje.

8. Wielk. Narodz. N. M. P. Jadę do Zwierzyń., gdzie o 11ej mszą miną, mszę do Kapucynów, gdzie odprawia z kazaniem O. Bukowskiego (200-na rocznica przybycia Kapucynów do Krakowa). Na obiedzie Miss Williams. Po obiedzie jadę do C. Lucyny, do Jolanty, do Krzyżanowskiej (oglądam wóz na sprzedaż), Marysi Woroniecklej w hotelu nie zastaję, ale przychodzi do nas na wieczór. List do Cesi.

9. Pon. Przyjeżdża do mnie. Miss Williams z mnie, z nią jadę do nowego mieszkania, do Ditmara, gdzie kupuję lampę, i do Ks. Bukowskiego. Na obiedzie Miss Williams i Marysia ze wszystkimi dziećmi (Lulu, Stefa, Kasia, Marysia) i z boną. Ja jadę do mieszkania gdzie przywożą zegary, lampę etc., do Rajala, wstępuję do Medalskiego, do Franka, gdzie spotykam

p. Ludw. Michałowskiego i asystuję przy kolacji Maryni i dzieci. Marynia zaczęła u nas wieczorem (zataraduje i Miss Williams).

10. Wtor. List od Ks. Bratkowskiego. Rano u Steifa i u Rajala, potem jadę z Miss Williams do p. Tomkowicza, do redakcji „Kraju" i do Steifa. Po obiedzie u Barcza, Fischera, Fenga i Tomaszewskiego. Bardzo pochłodniało. Spotykam p. Zygm. Czarnowskiego.

11. Środa. List od Cz. Jadę z Manią do Tomaszewskiego; spotykamy Ks. Bratkowskiego. Miss Williams pomagamy wybierać porcelanę. Po obiedzie piszę listy. Siostra Eleonora u Manii przed obiadem. Jadę do Barcza, Bitmana, Rajala, Radolfiego, Fischera.

12. Czw. Deszcz pada, zimno. Rano Duval u mnie. U Tomaszewskiego kupuję wszystko, potem u golarza, u L. Lucyny. Po obiedzie z Miss Williams w nowym mieszkaniu, u Fischera, Hochstima, Zajączkowskiego, Tomaszewskiego. Piszę listy. Przed obiadem p. Kaczmarski u Manii, po obiedzie siostra Eleonora.

13. Piątek. Budzę się o 6½, idę na kolej przysłać Miss Williams, która o 7.25 wyjeżdża do Słorups. Jadę do Hotelu Krakowskiego, gdzie 1. Kapisal, piechotą Bantami do domu.

Adresuję zawiadomienia o ślubie. Józio Mańkowski u Manny. Po obiedzie jadę do Granda; p. Tarnowska nie przyjmuje. Rozmawiam z Józiem na dole w hotelu i spotykam p. Kazim. Lubieńskiego. Jadę do nowego mieszkania, gdzie odbieram szkło i porcelanę, do Tomaszewskiego, do Lisa-Kuy. Odwiedzam u pani Tarnowskiej, gdzie panna Laura T., panna L. Lechowska, panna Borkiewicz, pani Martyna Zaleska. Schodzę z Józiem na dół. Wieczorem czytam głośno „Czas."

14. Sobota. 2. Kąpiel, piechotą do Domu. Urządzam kuchareczkę i pokojową, przysłane z biura Zawierzeniskiej (godzina 8). List do Lasi. Po obiedzie idę na kolej. Przyjeżdża stryj Emanuel z Kissingen o 2¾. Na dworcu Józio, pani Rakowska z córką i naszczęśliwszym tejże, p. Urbańskim. Jadę do Glixelli, który mi oddaje solitery dla Lasi. Idę do Borysowskiego, wstępuję do Kościoła P. M., spotykam Ludwika Borysowskiego, z nim do Rehmanna. Zachodzę do Fischera (Jana) i Rajala. Deszcz kropi od czasu do czasu. Cały wieczór adresuję koperty z zawiadomieniami o ślubie.

15. Niedz. Msza o 10ej u Zmartw., potem 2. Kąpiel, piechotą do Gołonga, do Grand (nie zastaję stryja ani Józia), do C. Lucyny, skąd do domu, gdzie stryj. Po obiedzie adresuję, stryj zawsze u nas. Mama jedzie do pani Wielopolskiej, Józio u nas. Jadę do pani Tar-

nowskiej do Grranda, Kąd ze stryjem do tantow (Kościeszko). Przed Końcem jedziemy (powozem z Olszy) do hotelu na Kolacja, po której idę do Józia, gdzie długo rozmawiamy. Około północy wracam do domu. Stryj, Józio i panie Tarnowskie mają jutro rano wyjechać.

16. Pon. Listy od Ceci i z banku. Siostry miłosierdzia u mnie. Pieniądze z banku. Jadę do Glixellego (potem za Kolczyński), do J. Fischera i do Towarzyst. Kred., gdzie Kraebl, Dunajewski i Fr. Paszkowski. Po obiedzie na poczcie (depesze do Kościa na jego jutrzejszy ślub), u Jędrzejowskiego, Rajala i u Cioci Lucyny. Listy do Cioci Jadwisi i do Ceci.

17. Wtor. Nie wychodzę z domu. Deszcz pada. Cały dzień adresuję i przygotowuję do wysłania zawiadomienia o ślubie.

18. Środa. Rano 4. Kapiel, potem piechotą do J. Fischera, do Rudolfiego na śniadanie (tam p. Jan Tarnowski ze Rudenskiej), do Rajala, Grigara, Wiskidy i Grajewera. Przygotowuję do wysłania i wysyłam około 300 zawiadomień o ślubie. Czytam głośno „Czas."

19. Czw. Rano 5. Kąpiel, piechotą do Rudolfiego na śniadanie, do J. Fischera, Uebera, Raczyńskiego, wreszcie do pałacu biskupiego gdzie wystawiono zwłoki ks. arcyb. Felińskiego w Kaplicy. Tam na mszy, potem pałacem

do domu. Piszę listy do Lesi i inne. Po obiedzie wiązam książki do katalogu, potem jadę do nowego mieszkania i Jakubowskiego (płacę komorne), do Glixellego, Rudnickiego, Kurkiewicza, Rajala, Rodolfiego, gdzie czytam gazety, skąd idę do św. Barbary, gdzie witam się z O. Chrzan, wreszcie wracam do domu. O 8 45 Olcio przyjeżdża z Włoch.

20. Piątek. Rano 6. Kapiel. Deszcz krople. Introligator u mnie. Ubiory (rozdaję 51 kartek!). List do Lesi. Wypraviam zawiadomienia o ślubie. Pogrzeb ks. arcybiskupa Felińskiego, na który patrzymy z balkonu. Z Olciem po obiedzie idę do nowego mieszkania, potem z nim zpravnikiem na Rynku (J. Fischer, Bazar krajowy, Kwiatkiewicz i Murczyński, Jędrzejowski), wieczorem z nim w teatrze (gdzie Józef Myciełski z żoną i siostrą tejże): Gringoire - Hanusia. Kolacja u Pollera.

21. Sobota. Rano Olcio u mnie. List od K. Lipskiego i od ks. Spetta karta z życzeniami. Pakuję książki. Po obiedzie p. Zygmuntowa Michałowska u Mamy. Jadę do Liebera, Kwiatkiewicza i Murczyńskiego, Olejńskiego, Grigara, Rajala, do l. Lisowy, ale jej nie widzę. Pakuję dalej książki. Wieczorem wist z Mamą i z Olciem.

22. Niedz. Msza o 10ej w Zmartw. (dziś we wszystkich kościołach nabożeństwo za Ojca św. z powodu 25. rocznicy zaboru Rzymu) z wystawieniem Najśw. Sakr. Potem Zbawiciel, skąd

22. 9. 95
Zimno. Rano + 3½° R.

piechotą do galasa. Sędzi Księcego (Józefa Kwiatkowskiego). W czasie obiadu Józio Borowski jun. u nas, po obiedzie panny Tarnowskie ze Stadnickiej. Idę z Olesiem na spacer na Planty. Wieczorem Mama i Olesio wyjeżdżają na Podole. Odprowadzam ich na Kolej. Piszę listy.

23. Poniedz. Piszę listy do Cesi i do Ks. Bieńkowa. Pakuję książki, kończę pakowanie. Listy od Andzi i od Cesi. Jadę do*) Rajala, Beyera, Jędrzejowskiego, Kosydarskiego, Webera, na Wielką do Józia Bor., do św. Barbary, gdzie rozmawiam z O. Chrzan. Na kolacji u św. Barbary, gdzie OO. Kaddyski, Bratkowski, Chrzan, Bychowski, Baden i Lazarewicz, potem długa rozmowa z O. Chrzan do 9½.

*) C. Lucyny, ale dziś z nią nie widzę,

24. Wtorek. Rano Duval u mnie. Trzymą meble i portiery. Jadę na policją, do Sabalda, Bujańskiego, Beyera, Jędrzejowskiego, Rajala, do C. Lucyny, której nigdy nie widzę. 8. Kąpiel, piechotą Plantami do domu. Po obiedzie nie wychodzę z domu. Krudowski u mnie, potem Rajal. Porządkuję i pakuję. Wieczorem list do Cesi.

Ciepło i pogoda.

25. Środa. Rano już po 7ej przychodzą do mnie od Bujańskiego po meble i rzeczy, które za trzema razami przewożą do nowego mieszkania. Ja rano dwa razy w nowem mieszkaniu, a w trakcie tego u C. Lucyny (dziś przyjęcia dzień św. i imieniny), z którą się widzę, i u Rajala.

Po obiedzie na policji po paszport, † u Bujańskiego, Rajala, Ditmara, u Józia Bor. (nie zast.), w nowem mieszkaniu, gdzie porządkujemy z Marcinem i stróżem. Po 6ej wracam na Basztową, gdzie nocuję. Listy od Hildebrandta, pani Antoniewicz, Józi. Piszę listy. † u Ks. Krukowskiego (dostaję świadectwo zapowiedzi), 89

26. Czwartek. Rano u C. Lucyny (trochę lepiej), u Rajala, Webera, Zdrojowskiego, Gebethnera, w mieszkaniu. 9. Kąpiel, piechotą do domu. Zaraz po obiedzie znów w mieszkaniu do 7ej. Tam Rajal i Duval, Józio Borowski. Napawiają szafy na książki, układają portfeny i szuflady. ~~List~~ List do Cesi po kolacji.

27. Piątek. Rano w mieszkaniu przy robocie. Rozpakowuję paczki z książkami. Po obiedzie u Sebalda, u C. Lucyny (nie widzę się z nią), u Grigara, Bujańskiego, Glixellego, Miłkowskiego i w mieszkaniu, gdzie Rajal. Układam książki, po 7ej wracam do domu.

28. Sobota. Rano na pocztę (przy dworcu), gdzie Łuszczkiewicz, u C. Lucyny (nie zastaję panny Glöckner), u Bujańskiego, Zdrojowskiego, golarza, w mieszkaniu, gdzie kończę układać książki do szaf. ~~Rachi~~. 10. Kąpiel. Po obiedzie u panny Glöckner i w mieszkaniu, gdzie Rajal i panna Charzewska. 7ej piechotą na Rynek do Rajala i Grigara. List od Cesi. Ciepło i cudnie.

29. Niedziela. Msza o 10ej u Zmartwychwstańców, potem długa wizyta u C. Lucyny i u p. Glöckner. Tam poznaję pannę Wysocką. Idę do O. Chmuraia, który ma mi jutro ~~skończyć~~ mieszkanie. Po obiedzie

pisze listy do Cesi i do Mamy. Druga wizyta u Lipkowskich, stąd po gej wracam do domu.

30. Pon. Rano po gej w magistracie, gdzie wybory do sejmu. Oddaję swój głos na Chrzanowskiego, Jordana i Rottera. Jadę do mieszkania.* Przychodzi nowy służący Józef Kurdział i staje na służbę. Wizyta u panny Glöckner, przedtem u Glixellego. Zaraz po obiedzie jadę znów na Podwale, gdzie O. Chrzan ścięci mieszkanie† Tapicerowie przychodzą. Wracam do domu, ale Borowskich nie zastaję; jadę znów na Podwale. Tam Duval. Idę do Rajala, stąd do domu.

* Wizyta p. Piotra Lipkowskiego.

† Prof. Jakubowski w nimie z fasją.

Październik.

1. Wtorek. Rano jadę do C. Lucyny, gdzie zastaję Julcię Bilińską. Z nią jadę do nowego mieszkania, potem do Rajala, Glixellego, Zdrojewskiego, Jordana, stąd piechotą do domu. Po obiedzie Borowscy przyjeżdżają z Zakrzyt i Drezna. Z Józią na pocztę i w mieszkaniu. Józio Borowski jun. u nas. Na kolacji i wieczorze Julcia Bilińska u nas. Pogoda.†

† Wieczorem Józio B. jun., idąc na kolej, zachodzi jeszcze do mnie.

2. Środa. Rano o gej na mszy u św. Barbary, potem cały dzień spędzam na czynnościach z O. Chrzanowskim. O gej wiecz. wracam do domu.

3. Czw. Rano spow. i Kom. u św. Barbary, p. o. Józia także spowiada się i Komunikuje. Józio jedzie naszym Kurjerem, Józia o 10^{30}. Odprowadzam ją z panną Chrzanowską na Kolej. Jadę do Cioci Lucyny z pożegnaniem, żegnam się z panną Glöckner, na Podwale, do Glixellego, na pocztę, do Bujańskiego, u Glixellego spotykam p. Piotra Lipkowskiego, zachodzę do

Kościoła N. M. P., jadę na Krzepicką 18 (oglądam ten dom na sprzedaż). Obiad w domu przy lampie, tak ciemno. Wicher i deszcz. Paskiję. Nad Bystrzycki u mnie. Jadę do Julci Bilc z pożegnaniem, do golarza i do kąpieli. Czytam „Czas", idę wcześnie spać.

4. Piątek. Rano o 6½ wyjazd z Krakowa. W wagonie Ks. Jerzowa Czantoryska z córką. Wołoczyska. Od Wołowyzk do Wójtowiec jadę ze mną dwaj panowie Rościszewscy. W Podwołoczyskach rozstaję Komisarza p. Krainera.

5. Sob. W Zbiżeżycach o 12½ w nocy zastaję Piotrusia; potem przyjeżdżają Marma i Jasiaczek. O 7ej stajemy w Pojezierzu. Jedziemy wszyscy do Sawarzec, gdzie p. Bzikiński, Potoccy i Cesia Walker. Ja po 9ej wyjeżdżam do Pustowarni, gdzie zastaję p. Zaleskiego, Marynię, Krzysię i Nin Lipkowską. Wkrótce przyjeżdża Cesia z Anulką ze Skwiry. Z Cesią wracam.

6. Niedz. Z Anulką i Cesią na Tarnej. Cześci na chwilę. Tam pani Chamiec i matka jej. Lipkowscy przyjeżdżają. Seweryn Zaleski ~~wraca~~ w nocy z Kijowa wraca. Ksawercio przyjeżdża.

7. Pon. Ksawercio jedzie do Skwiry i Tokarówki. Obiad wieczorny. Przyjazd Mamy, Jasiów, Piotrusia, p. Bzikińskiego, pań Chamiec, Kurowskiej, Kozackiej, p. Montréal, C. Angustyny, Antosi Dudzińskiej, atrapa Wacława, Olka (o 11½ rano). Stan. Zaleskiego, Ksawc. Chamiec.

72.

8. Wtorek. Goście jak wczoraj. O 5ej w domu Lub, który nam daje ks. Szatałowski. Obiad wieczorny. Około 12ej w nocy jedziemy do Pozsélnej na kolej.

9. Środa. O 5ej rano wyjeżdżamy. Śniadanie w ~~Lubocz~~ Zmiennynce. Spotkanie z p. Miną Czarnowską. Przekąska w Podwołoczyskach.

10. Czw. Noc w wagonie. O 7ej rano stajemy w Krakowie (w Grandzie). Jedziemy (5 razy) na Podwale 10, do C. Lucyny, gdzie jadła: Helcia, do p. Chrzanowskiej (2 razy).

Załatwiam sprawunki Cesi. Wyjeżdżam z Cesią w P. M.

11. Piątek. Środa. Rano z Cesią w P. M., u Flixellego, Prauss, Ditmara, na Podwalu, u C. Lucyny (której nie widzimy). Obiad na dole w hotelu. Odwiedzam O. Chwalm.

12. Sobota. Z Cesią w P. M., u C. Lucyny z pożegnaniem. Obiad w hotelu. O 2ej wyjeżdżamy blitzem do Wiednia, gdzie stajemy w hotelu Bristol.

13. Niedz. Rano spacer przechadzką po Kärntnerstrasse, śniadanie w Stephanskeller, msza o 12ej w katedrze. O 1/2 w operze (Pajace, Puppenfee), obiad wieczorny u Sachera.

14. Poniedz. Spacer w Praterze, obiad w hotelu Bristol, wiecz. w teatrze an der Wien Der Nazi, Kolacja w hotelu Bristol.

15. Wtorek. Zwiedzamy Kościół Augustjanów, Burg, Volksgarten, Votivkirche. Wieczór w Burgtheater (Rechte der Seele – Lindau).

16. Środa. Wieczór w operze (Faust). Zwiedzamy galerję obrazów w Kunsthist. Museum. Spotkanie z pp. Franc. Adaptowskimi.

17. Czw. Wieczorem wyjeżdżamy do Wenecji.

18. Pią. O 2¹⁰ stajemy w Wenecji. Spotkanie z pp. Zyd. Czerwonskimi. Noc w wagonie. O 8 obiedzie w hotelu [illegible] Danieli, gdzie mieszkamy, idziemy na Plac św. Marka. Zimno. Zwiedzamy wyroby artystyczne Testolini. Caffè Lavena.

19. Sob. Rano zwiedzamy Kościół św. Marka i pałac dożów oraz zakrystję Koronacyjną, Jesuitum.* Obiad w hotelu table d'hôte. Wieczorem idziemy na iluminację placu św. M. (z okna pokoju, gdzie mieszkała Adela Asnyk w czasie pobytu w Wenecji).

20. Niedz. O 10ej msza w św. Marka, potem spacer gondolą po Canal Grande. O 2⁵ wyjazd do Medjolanu, gdzie stajemy około 8ej. Na dworcu czekamy na kufry. Mieszkamy w hotelu Continental, gdzie kolacja.

21. Pon. Rano po śniadaniu w hotelu na dole idziemy do Katedry, którą zwiedzamy wraz z krypty św. Karola Boromeusza. Spacer po pasażu, tam drugie śniadanie (Biffe). Jedziemy do Giardini pubblici, wracamy

do hotelu, poczem znów do miasta, załatwiamy parę sprawunków. Pisz dziennik od ~~xxx~~ soboty 12go b. m. na dole w czytelni hotelowej. Table d'hôte w hotelu o 7ej.

22. Wtor. Po drugiem śniadaniu wyjeżdżamy Koleją do Arony, skąd statkiem St. gotthard do Pallanza (Grand Hôtel Dan). Obiad o 6½ (table d'hôte), poczem gram na pianinie w sali Konwersacyjnej.

23. Środa. Cały dzień w domu, bo deszcz pada. List do Mamy. Śniadania i obiad w hotelu. Depesza do Niny Lipkowskiej w odpowiedzi na jej ślubu.

24. Czw. Po drugiem śniadaniu idziemy do miasta po sprawunki, potem powozem do Intra, zwiedzamy przechodzimy ogród hr. Barbo (Villa Franzosina), wracamy inną drogą przez Intra i Suna do domu. Po obiedzie gram na pianinie.

25. Piąt. Ciepło i pogoda cudowna. Rano zwiedzamy ogród braci Rovelli. Po śniadaniu idziemy do Isola Bella, którą zwiedzamy (pałac hr. Borromeo i ogród), wracamy popod Isola Madre.

26. Sobota. Po śniadaniu idziemy do miasta po sprawunki, potem spacer powrotem

do Sunn wzdłuż jeziora, powrót po części inną drogą.

27. Niedziela. Jedziemy na mszę na 9ą do Kościołka św. Józefa, ale, spóźniwszy się, wracamy do domu, i o 11ej jedziemy na mszę z kazaniem do Kościoła San Leonardo. Około 4ej wyjeżdżamy statkiem „Eridano" do Arony, skąd koleją do Medjolanu. Tam kolacja na dworcu. O 1125 wiecz. z Medjolanu do Wiednia - sleeping-car.

28. Czw. Zamiast o 10ej stajemy w Pontafel o 11ej rano, stąd nie zastajemy już austrjackiego pociągu do Wiednia i czekamy na stacji w Pontafel do 731 wiecz. Wyjeżdżamy. Pola śniegiem pokryte. Sleeping-car.

29. Wtor. Jedziemy przez Amstetten. Stajemy w Wiedniu (Westbahn) o 735 rano. Jedziemy po kufry na Südbahn, stamtąd na Nordbahn, gdzie śniadanie. Wyjazd z Wiednia o 1245. Spotkanie z panią Dunajewską. Stajemy w Krakowie o 845 wiecz. w nowem mieszkaniu, gdzie kolacja. (Olcio przyjeżdża do Krakowa).

Dowiadujemy się o śmierci Ani Lisowej. † 18. b.m.

30. Środa. Rano Olcio u nas, ja w mieście po sprawunki i u panny Chazenskiej. Drugie śniadanie w domu, potem jadę z Cesią do Olcia i panny Chazenskiej. Głowa mię boli, wigrena, wymioty. Zimno, deszcz pada.

31. Czwartek. Rano Olcio u nas do śniadania. Potem rachunki z Cesią. Wyjeżdżam z nią po sprawunki, potem u Olcia i panny Charzewskiej, wracamy o 6½ na obiad do Domu.

Listopad.

Piątek

1. Jedziemy na 11ą do Kapucynów, gdzie pani Hrubiecka z Zosią Lipkowską, wracamy piechotą przez Planty i Rynek, gdzie parę sprawunków, na śniadanie do domu. Wizyta u Malinowskiego. Panna Glöckner i Józio Borowski u nas; panna Gl. na obiedzie.

2. Sobota. Późno wstajemy. Jedziemy do Kościoła P. M., ja do golarza i z Cesią do Bujańskiego, Grigara, Fischera, Rajola (gdzie pani Zakrzewska). Po śniadaniu z Cesią w ogrodzie Freegega, u panny Charzewskiej, u Tomaszewskiego, Glixellego i Halskiego. Listy od Mamy i od Krzysi.

3. Niedz. Msza o 11ej w Zmartw. Na obiedzie o 1ej panna Glöckner u nas. O 3ej jedziemy we troje na cmentarz na grób Cioci Liszyny, wracając wstępujemy na herbatę do panny Charzewskiej, gdzie Ks. Mianowski. Wracając do domu zajeżdżamy do Vaternachta po owoce.

4. Pon. Rano nie zastaję Józia Borowskiego, potem przez drobnych sprawunków. Po śniadaniu z Cesią sprawunki: Lubikowski, Gebethner, Jakubowski & Jarra, Senz, Wieczorkowski, Gabońska, Fischer, Base; prócz tego w uniwersytecie i u Lipkowskich (nie zastajemy).

5. Wtorek. Cały dzień nie wyszedłem oij z domu. Panna Glöckner u nas; ja u p. Jakubowskiego.

6. Środa. Moje urodziny (37 lat.). Po śniadaniu z Cesią w ogródku. 09 2–4 h. i 2. (133. i 134.) wykład. Pan Piotr Lipkowski z panną Zofią u nas, potem z Cesią u Glixellego, Rajala, Ulinska i Halskiego.

7. Czwartek. Rano pracuję. 3. (135.) wykład. Czytam głośno „Na świecie" Kraszewskiej.

8. Piątek. Z Cesią u panny Chmurowskiej, gdzie panna Glöckner, u Glixellego, Gebethnera, Halskiego, Jawornickiego. Koncert „na świecie". Ciepło (+13° R.), ale deszcz.

Przygotowujemy się do wyjazdu do wyborów (Albert Chm. — Fejś).

9. Sobota. Rano pracuję. Po śniadaniu u O. Chmurów. 4. i 5. (136. i 137.) wykład. Spotykam Ks. Spisa, Tarnowskiego i Jakubowskiego. Z Cesią sprawunki (Rajal, Lieberkind, Wieczorkowski, Maurizio, Fischer). Gramy na 4 ręce.

10. Niedziela. Msza o 11ej u Zmartw., potem piechotą do Lublinowic na wystawę obrazów. Po obiedzie siedzę z Cesią w bibliotece, potem modlujemy salon.

78.

11. Pon. Rano panna Charzewska u nas, przed śniadaniem p. Alina Czarnowska z synem Zygmuntem. List od Piotrusia i do niego. Jadę do Rajala i sprowadzam go do domu, gdzie u nim konferencja.

12. Wtorek. Z Cesią na mszę o 10ej u P. M., potem u Brzańskiego, kupujemy rośliny na Rynku, u Rajala. Po śniadaniu panna Główkówna u nas, zawieszają firanki. Z Cesią w ogródku, kupujemy kwiaty, potem w ogrodzie Freegego, u Dittmara (kupuję lampę-stojak), Jabłkowera, Hawełki.

13. Środa. Przynoszą rośliny od Freegego, lampę-stojak i firanki od Rajala. 6. i 7. (138./139.) wykład. Dener. Z Cesią u p. Aliny Czarnowskiej, u panny Główkówny, u Barona, Fischera, Leidta, Eisenberga.

14. Czwartek. Rano pracuję. 8. (140.) wykład. Spotykam Kruszewskiego. Z Cesią [illegible] piechotą na Rynek (bazar krajowy, Jabłkowa, Kossowski, Wałek, Jabłkowski & Jarra), u p. Charzewskiej.

15. Piątek. Przed śniadaniem przychodzi do nas Atan Ayp., zostaje na śniadaniu. Czytam ja u Barona Krajowym, u Banku galic., u Dow. wzajemn. ubezp. etc. Po śniadaniu wożę się książki do Skarbka, list do C. Jadwigi, czytam głośno.

16. Sobota. Rano zawieszają kilimek w salonie. 9/10. (140/141.) wykłady. Przedtem u Leichta, Radolfiego, Gebethnera etc. Na obiedzie i wieczorze Adaś Byszewski u nas. Wodek Konowski u mnie, nie zastaje mnie.

17. Niedz. Msza o 11ej u Zmartw., gdzie witamy się z pp. Art. Potockimi. O 12ej jadę do pp. Byszewskich, gdzie Adaś i Józio Borowski. Na obiedzie p. Glöckner u nas, potem u nas Wicio Niemojowski, potem Adaś i Józio Bor., Ludwik Borowski, na herbacie p. Stan. Tomkowicz.

18. Pon. W czasie śniadania Józio Mainl. na chwilę u nas. Wychodzę do Kozydorskiego, Gebethnera, Jakubi & Jarra, Frossego, Fischera. Czytam głośno Cesi, która nie wychodzi z domu.

19. Wtor. Rano p. Glöckner u nas na chwilę. Po śniadaniu idziemy spacer z Cesią Plantami. Wstępujemy do Kościoła św. Józefa, do Skizellego, Sulikowskiego, Radwańskiego, do pani Chmielowskiej.

20. Środa. 11/12. (142/143.) wykłady, Cesia nie wychodzi z domu. Czytam głośno.

21. Czw. Rano siostry miłosierdzia u nas. 13./144.) wykład, poczem jadę na Basztową, gdzie Zycia i Cesia. Sprawunki z Cesią, potem sama jeżdżę po sprawunki. Zycia u nas na obiedzie do 9ej. Czytam głośno. Konias „Hrabiego Augusta" i „Austriaczki" Onuszkowej.

80.

22. Piątek. Lesi imieniny. Jedziemy na mszę o 11ej do P.M., potem u Rajala. Śniegu prószy. Po śniadaniu Józio Bor. ses. u nas, później Ticia z wyżem i Józio Maikowski, odnosząc wczoraj rellotelkę. 3 depesze i 3 listy do Lesi. Piszę list do Mamy. Wieczór z Borowskimi na Boostowej.

23. Sobota. 14/15. (145/6) wykłady, potem do domu, gdzie Ticia, która do wieczora zostaje z Lesią u p. Tarnowskiej z Wołynia, gdzie p. Mazaraki, narzeczony Juli Potockiej, potem sam u Dra Czernika, docenta uniwersytetu. List do Piotrusia.

24. Niedziela. Msza o 11ej u Zmartwychwstańców. Odwiedzam p. Kaweckiego. Listy do C. Jadwisi i do Tini Jeleńskiej. Jadę z Lesią do Tici, gdzie dużo barwiny. O 8½ na kolację wracamy do domu. Józio M. u nas po kolacji.

25. Poniedz. Rano siostra Eleonora u nas, po śniadaniu Franciszkowie Potoccy z córkami i narzeczonym p. Mazarakim, przed obiadem p. Tarnowska z córką i Józiem. Jadę sam do Tici, wracam na herbatę. Porządkuję bibliotekę. Po śniadaniu u O. Bratkowskiego, gdzie Józio M.

26. Wtorek. Rano p. Dyszewski u nas. Po śniadaniu z Lesią u Franciszkowej, Hawdki, Bajala. O 5ej u Franc. Potockich, gdzie panowie Edward Mazarakki, Jan Głębocki, Bogusz i Ksia. Po obiedzie u Ksi wieczorem do 9½.

27. Środa. Rano panna Glöckner u nas; porządkuję bibliotekę. 16/17. (147/8.) wykład, Lesia mię odprowadza do uniwersytetu. Jadę po oprawowski, potem do Ksi, gdzie Lesia, wracamy na obiad do domu. Czytam głośno.

28. Czwartek. 18(149.) wykład, potem u Kibińskiego, Julikowskiego, w teatrze. Potoccy* u nas, Ksia na obiedzie. Zenia i Lesia w teatrze („Dwaj bracia Gerche" Arnyka), gdzie p. Tarnowska z p. Laurą, p. Żurowską i Józiem, Franc. Potocy z córkami, p. Józef Bogusz etc. U Ksi na kawacie po teatrze. Odwiedzam w loży p. Tarnowską i Potockich. Spotykam prof. Brzezińskiego.

* Marynia z Ma. ryką

29. Piątek. Mróz (– 3° R.). Po śniadaniu jadę do O. Chrzan, spotykam go wychodzącego z domu. Spotykam Turzyckiego. O 3/2 jadę do Turzyckiego, gdzie p. Borowski. Ksia na obiedzie. Porządkuję bibliotekę. List do Józia Borowskiego.

30. Sob. Porządkuję bibliotekę. Jadę do O. Chrzan, gdzie O. Bratkowski. 19/20. wykład (150/151). Wieczorem jedziemy do Ksi. Rano podobno –10° R., u mnie – 6½° R.

Grudzień.

1. Niedz. Msza o 11ej w Zmartwyst. Kapiel. Czesiu porządkuje bibliotekę. Jedziemy do Józi na podwieczorek. Tam Potoccy z córkami i p. Edw. Mazaraktim i panna Głöckner. Na kolację wracamy do domu.

2. Pon. Porządkuję bibliotekę. List do Mamy. Sprawunki z Czesią (piechotą), potem u Potockich z pożegnaniem. Rajal u nas.

3. Wtorek. Porządkuję bibliotekę. O. Chrzan u nas. Po obiedzie jedziemy do Józi, która dostawszy bronchitis, leży w łóżku. Depesza od Mamy, że jutro przyjeżdża.

4. Środa. Kamerdyner Bydgoszewski u mnie, po śniadaniu Antoś Świętochowski u nas. 21/22. (152/3) wychod. Porządkuję bibliotekę. Wieczorem jedziemy na Dworzec, gdzie Józio Borowski ces. Z nim idę na Kolej na spotkanie Mamy i stryjostwa Wacławowskich. Rozmowa z Mamą. Po 11ej wracamy do domu.

5. Czwartek. Rano pracuję. 23 (154.) wychod. Jadę z Czesią do Rajala, Bilewskich, do stryjostwa i do Mamy, gdzie później przyjeżdżają stryjostwo. Po obiedzie wieczór znów u Mamy, gdzie Józio B., który jutro wyjeżdża.

6. Piątek. Po śniadaniu jedziemy po sprawunki i do Antosi, gdzie Dadzia i p. Głöckner. Stryjostwo i Henryś Mańsk. u nas, Henryś na obiedzie.

Wieczór z Cesią u Mamy, gdzie Tońcia, stryjostwo, Maryńcia Polciowa, Henryś, Antosia, Dudeś.

7. Sobota. Karta od Olcia. 24/25. (155/6.) wykłady, ostatnie przed świętami, potem porządkowanie. U nas Maryńcia Polciowa z Henrysiem. Wieczorem jedziemy do Mamy, gdzie Ciocia i Polciowa.

8. Niedz. Msza o 11½ w Zmartw. z Cesią na obiedzie u stryjostwa w Grand Hotelu. Tam Polciowa z Henrysiem, przedtem Antosia. Potem jedziemy do Mamy, gdzie Helenka Wasowska, Zdzisław Czarnocki, potem Ciocia, Henryś, wreszcie Polciowa.* Na kolację wracamy do domu. *i Antosia

9. Pon. Pożegnanie z Cesią na Łobzowskiej (oglądamy willę Ghiselego), u Duvala, Porębskiego, Rajala i w warsztacie Rajala. Rano siostra Świętosława (Felicjanka) u mnie, przed obiadem u nas Zdzio Czarnocki. Wieczorem z Cesią u Mamy, gdzie stryjostwo, Polciowa, Henryś i Dudeś na chwilę.

10. Wtor. Porębskiej u siebie. Dudeś i Tońcia u nas. Ja z Tońcią u Dra Jakubowskiego. Wieczór u Mamy, gdzie stryjostwo i Polciowa z Henrysiem. List od Piotrusia, Karta do niego.

11. Środa. Rano Antosia u Cesi, potem Dudeś u mnie. Jadę z Cesią do Bazaru Kraj., Juliš Kowalskiego, Rajala etc., do stryjostwa, gdzie p. Stanisławowa Wodzicka. Wieczór u Mamy, gdzie stryjostwo; o 9ej wracamy na herbatę do domu. Deszcz pada.

84.

12. Czw. Pogoda, słota. Siostra świętobarska z drugą Felicjanką u nas, Kapucyni z ogórkami. Wychodzę z Cesią, ona idzie z wizytami, ja jadę do p. Żukowskiego, p. Tomkowicza i Borowskich nie zastaję, u Idzisia Czarnockiego i u pp. Bystrzewskich, wreszcie w magazynie jarzębskim. Wieczór u Mamy z Cesią.

13. Piątek. Rano siostry Miłosierdzia i p. Żukowski u mnie. Po śniadaniu* u stryjostwa, którzy o 2 3/4 jadą do Kudrina (z Cesią), z nią u Fischera, Rajala, Baessa, wreszcie u p. Göttkena na Sobótkę; 6, II, Kad piechotą do domu. Wieczór w domu: czytam głośno „Cosmopolis" Bourgeta.

14. Sobota. Po śniadaniu jadę do O. Chmarzyńskiego, gdzie O. Wilchelm, potem u Makarowskiego — u p. Lasza, Ferga, Zielińskiego, Ditmara, wracam do domu po Cesię (u mnie przez pomyłkę Ks. Spio z jakimś panem), z nią u Miesa, u p. Studnickiego i p. Lipskowskiego, wreszcie u Mamy, gdzie Rydygier. Wracamy o 7ej do domu. Czytam głośno.

15. Niedziela. Rano spowiadam się i Komunikuję u św. Barbary, na mszy o 9ej. Tam Józio Borowski, który potem u nas na herbacie. Cesia o 10ej na mszy u Zmartwychwstanek. Piszę dwa listy. Panna Göttkner u nas na obiedzie. Po 4ej jedziemy do Mamy, gdzie zjawia się Józio M., który ze swemi paniami dziś przyjechał z Wrocławia. O 8ej wracamy do domu. Rano spotykam panią Marcelową Sobańską.

*z Cesią

14. rocznica mego 1. Doktoratu.

16. Pon. Rano przynoszą paczkę z pocztą, introligator u mnie, po śniadaniu Duval. Wyjeżdżam do „Grand", gdzie w gabinecie u p. Tarnowskiej z panną Laurą i Józiem, potem u niej na górze; tam p. Piotr Lipkowski z panną Zofią. Jadę do Fenzo, Glixellego, Barbarowskiego, Rajala, Fischera. Spotykam Wład. Padarewskiego i p. Sobolewską. U nas Dudusi, potem Staś Bzowski. Czytam głośno Cesi, gram z nią na cztery ręce.

17. Wtorek. Rano jadę do Tow. wzaj. Kred., do magistratu, gdzie wpisują Cesię do Księgi tutejszych obywateli, do Biasiona, Hannaka, Macierzia, Freego. Urodziny Cesi. Po śniadaniu siedzimy w domu, wieczór u Mamy, gdzie Józio na chwilę.

18. Środa. Rano panna Glöckner u nas. Po śniadaniu jadę z Cesią do H. Brzozowskiej; jej nie zastajemy, przyjmują nas Zosia i panna Alicka, naszą siostrzenica, potem u Krawca Damskiego Gloliba, u p. Aliny Czarnowskiej, gdzie Ks. Marszałkiewicz, Kwartyczkowstaniec, u Mamy; Antosi nie zastajemy, również pp. Janów Lipkowskich. Helenka Brzozowską z Wilijką u nas, około 9ej Józio M. z pożegnaniem.

19. Czwartek. Rano siostra miłosierdzia z ochronki przy ul. Krowoderskiej u mnie. Na wycieczkę z damami. Czytam dużo głośno Cesi.

20. Piątek. Pogodnie. Po śniadaniu jedziemy na Bazetową, ja sam do p. Piotra Lipk. na chwilę, poczem wracam po Cesię do Mamy. Robimy

sprawunki u Glixellego, Jarechiego, Bujańskiego, Freygo, Bézard, odwoźę Cesię do domu, sam do Gebethnera. Wieczór u Mamy.

21. Sobota. Po śniadaniu panna Glöckner i siostra Eleonora u nas, potem Dziś Czarnocki, Mama z Żnią, Ks. Zbyszewski. Na obiedzie u nas Żnia i panna Glöckner, poczem wszyscy całą familją jedziemy do teatru na przedstawienie Coquelina młodszego (Le malade imaginaire — Les petits oiseaux Labiche'a). Przed 11½ wracamy do domu. W teatrze Antosia i Dudeś w naszej loży. Dużo znajomych.

22. Niedz. Msza o 11ej w Zmartw., gdzie Mama i Żnia. Piechotą do domu. Adasiowie Byszewscy u nas, również Dudeś. O 4½ jedziemy do Mamy, gdzie Adasiowie, potem Jaś Brzozowski z Wilijką, Staś Byszewski. Adasiowie jadą do rodziców, na kolację wracają. My o 10ej wracamy do domu.

23. Pon. Późno wstajemy. Panna Glöckner u Cesi na chwilę. Po śniadaniu sprawunki z Cesią (piechotą) u Rozłowskiego, Mauricia, Rajala, Jaworniickiego, Schulza, Bujańskiego etc. Jedziemy do Mamy, gdzie p. Piotr Lipkowski z panną Zofią, potem Andzia. Spotykamy Kocia Byszewskiego. Przywożą meble do salonu.

24. Wtorek. Rano Rajal z tapicerami u nas; poprawiają meble, zawieszają obrazy etc. Po śniadaniu Deval. Idę do prof. Jakubowskiego, płacę za mieszkanie. Na wilję jadziemy do Mamy, gdzie Borowscy, Adasiowie, Czarneccki, panna Glücktner. Przed tem, odwiózłszy Cesię do Mamy, jadę z p.i. do pp. Byszewskich, gdzie cała rodzina zgromadzona, wkład z Andzią do Mamy.

25. Środa. 2 Msze o 11ej (pierwsza i druga) w Kwarter, gdzie Tycia, Zdzisław Morawski, Tarnowscki etc. Idziemy i wracamy piechotą. Na obiad jadziemy do Mamy, gdzie cały dzień spędzamy. Na obiedzie Józiowie i Adasiowie, na kolacji Tycia, Antosia i Dudrus. Po 10ej wracamy do domu. Kilka stopni mrozu.

26. Czw. Z Cesią na mszy u P.M. o 12ej, potem u gołasa. Obiad u Mamy z Borowskimi i Byszewskimi. Wracamy do domu. Jaś Borowski u nas. Wieczór u Mamy.

27. Piątek. Na obiedzie o 1ej Adasiowie u nas. Z Cesią robię sprawunki na Rynku (Zaplatalski, Fischer, Glixelli etc.). Spotykamy p. Rayskiego i p. Janusza Tyszkiewicza.

28. Sobota. Po śniadaniu idziemy piechotą do Fischera, Swidowina, Bursa (spotykamy siostrę Jurjewicz), Holuba. Kocio i Ziu Byszewscy u nas. Wieczór u Mamy, gdzie Borowscy, Byszewscy, Adasiowie,

88.

Stась Бусз. Granny w wizyta. O 11ej wracamy do domu. Rano p. Kalkstein u mnie.

29. Niedz. Msza o 11ej u Zmartw. Po ~~obie~~ obiedzie Adaś u mnie z wiadomością, że Mama chora. Pani Miny Czarnowskiej z synem nie przyjmujemy. Jedziemy do Brzozowskich (nie zastajemy) i do Mamy. Mama w łóżku. Tam Jasiaczek Byszewscy z Edziem. Na kolacyę wracamy do siebie. Czytam głośno.

30. Poniedz. Rano u Mamy, gdzie Dr. Sumyecki, potem u Fischera i Bilewskich. Po śniadaniu piszę listy i życzenia noworoczne. Pesia zamiast na spacerze. Rano −15° R. Na obiedzie Józio Borowski sen. u nas. Wieczór u Mamy, która niezbyt jest lepiej.

31. Wtorek. Rano p. Glöckner u nas. Po śniadaniu jadę do Mamy, potem do Harwetki, Bassa (gdzie p. Piotr Lipkowski), Fischera, Glixellego (długa rozmowa z Kleitzem), Sulikowskiego. Umarł Stась Byszewski. Po obiedzie jedziemy do Mamy. Zrzcia w łóżku z powodu bólu gardła. Mama mniej trochę lepiej. Dziś była konsultacja Kwaśniewskiego z Sumyeckim. List od p. Chomętowskiego. Śnieg sypie. Po mieście krążą sanki, karetek mało.

90

I

100

Dziennicek
1896.

Dziennik 1896.

Styczeń.

1. Środa. Msza o 11½ w Zwartex., gdzie witamy się z p. Zofią Wodd Korwicz i jej ojcem. Po obiedzie jedziemy do Mamy. Helcia Borowska z Wilijką. Juszyccki przychodzi, znajdujc, że Mama na gorszej. Na kolację wracamy do domu. Wiecz. Czytam głośno Cesi. Zimno. Pod wieczór – 13° R.

2. Czw. Rano u mnie ~~śniadanie~~ przed 8 70 mrozu R. Obiad o 1½; przedtem czytam głośno, Kościeszkę Sienkiewicza „Na szerokim świecie." Po obiedzie jedziemy do Mamy (stan niezbyt lepszy). Tam Czarnocki, p. Piotr Lipkowski. Adaś wraca z Bochni. Juszyccki i Kwaśniccki u Mamy. Na kolację wracamy do domu. Czytanie angielskie.

3. Piątek. Mróz znacznie mniejszy, zaledwie dwa stopnie. Po obiedzie panna Glöckner u nas, idzie z Cesią na spacer, ja jadę do Mamy, dołęd później Cesia przychodzi. Przychodzą ks. Bratkowski i p. Piotr Lipk. z panną Zofią, później Juszyccki z okulistą Dr. Marcisiewiczem. Mama trochę lepiej. Na kolację wracamy do domu. Wyjazd Józia Borowskiego i Adasia Byszewskiego. Karta od Olcia. Powinszowanie N. R. od Nahringa.

4. Sobota. Odwilż. Listy do Olcia, do p. Chamętowskiego. Bilet od Bichlera. Po obiedzie idziemy piechotą do Mamy. Tam ks. Bratkowski, pan

Piotr Lipkowski, Zdzio Czarnocki. Na Kolacji wracamy do domu. Czytam głośno.

5. Niedziela. Msza o 11ej w Zmartw. Pani Zakrzewska i p. Wołodkowiczowa dowiadują się o zdrowie Mamy. Piechotą do domu. Od 3ej do 3/4 u Mamy, która apatyczna i osłabiona. Tam Hel. Brzozowska, pani Byszewska, panna M. Tarnowska ze Skidenelliej. Rano panna Glöckner u nas na chwilę.

6. Poniedziałek. Trzech Króli. Msza o 11ej w Zmartw. Po obiedzie piechotą do Mamy, gdzie ks. Bratkowski. Na Kolacji wracamy do domu. Wieczorem czytam głośno.

7. Wtorek. Rano piszę listy. Po obiedzie z Cesią u Braunsowej, Glixellego, Rajola, Bujańskiego, wreszcie do Kolacji u Mamy. Tam p. Piotr Lipkowski z panną Zofią. Czytam Mamie głośno „Quo vadis."

8. Środa. Rano pracuję. Śniadanie o 12½. Panna Glöckner u Cesi. 26/157. wykład. Na nast. wykł. via przychodni. 7½ do Gebethnera i Glixellego, stamtąd jadę do ~~domu~~ Mamy, gdzie zastaję Cesię. Mama śpi, więc jej nie widzę. Na 6½ wracamy na obiad do domu. Dręczy mnie. Czytam głośno.

9. Czwartek. 27/158. wykład, potem do Mamy, gdzie zastaję Zosię Brzozowską z panną Milką i Cesię. Czytam Mamie głośno. Śmieję się.

10. Piątek. Po śniadaniu jadę z Lesią do Mamy, której Hugo głośno czytam. Tam staro. zia Świętochowska. Na obiad wracamy do domu. Czytam głośno i kończę „Stary i młodzi" Sewera. Rano o 9ej u mnie od dziedzińca – 13°, w dzień – 10°, wieczorem o 10½ prawie – 15° R. Przygotowujemy depesze na jutrzejszy ślub Józia.

11. Sobota. 28. i 29. (159. i 160.) wykłady. Wed. tem jadę do Mamy, potem wysyłam depeszę do Piotrusia do Warszawy, jadę do Hawelki, Glixellego i Gebethnera, wreszcie do uniwersytetu. Po wykładach znów do Mamy, której czytam głośno, na obiad do domu. Czytam głośno Lesi.

12. Niedz. Z Lesią o 10ej na mszy w św. Barbary, gdzie Józia. Józiowie Mańkowscy nie przyjechali, jak się dowiedziałem, zatrzymawszy z Józią do Grand hotelu. Po obiedzie jadę z Lesią do Mamy. Tam p. Kowecki. Czytam Manię. Na kolację wracamy do domu. List do Lizi Jadwigi.

13. Pon. Dowiedziawszy się o przyjeździe Józiów, jedziemy do Freegego po kwiaty i na kolej, gdzie Józiów zastajemy już w wagonie. Spotykam na Rynku p. Henryka Tomkowicza. Sprawunki z Lesią, potem, spotkawszy Józię na Rynku, sam (Lesia idzie z Józią) u Zielińskiego, Rajala, Grigaro, Bujańskiego. Do Mamy, gdzie zastaję Lesię z Józią. Tam Adaś Bryza, Stefcia, p. Piotr Lipkowski z p. Zofią. Czytam Manię. Na obiad wracamy do domu. Józio Borowski jest. na obiedzie u nas. Przeglądam „Figaro illustré."

ślub Józia
[illegible]

4.

14. Wtorek. Rano jadę do Tow. wraz. Kred. i do Fischera, gdzie spotykam panny Julię Morawską. U mnie p. Kawecki, opowiadam mu niemieckie opisanie jego odkrycia. Jedziemy do Mamy, której czytam, i gdzie p. Feliks Sobański i Zdzieś Czarnocki. Adaś Dyas. wyjechał do Bejsc. Na obiad wracamy do domu. Czytam głośno Cesi.

15. Środa. Rano panna Glöckner u Cesi. List od ojca Cesi do mnie. Depesza od Piotrusia Telegrafuję do pp. Rom. Michałowskiej z Bielic. 30. i 31. (161. i 162.) wykłady, poczem jadę do Mamy, gdzie zastaję Cesię. Czytam (ślub panny M. z p. Wojciechowskim dziś). Mamie, w domu po obiedzie Cesi.

16. Czwartek. Rano p. Kawecki u mnie. 32./163. wykład, poczem jadę do Mamy, która jeszcze robotę. Tam Cesia. Czytam Mamie, wieczorem w domu Cesi.

17. Piątek. Pieniądze przekazane z Kijowa mi przynoszą. Listy z banku i od Jasia. Kapciel. Spotykam K. górskiego. Jadę do O. Chrzan, potem do Glixellego, Rajala, Bujańskiego, do Mamy, której czytam „Quo vadis." U Mamy zastaję Cesię. Po obiedzie jedziemy na Koncert do hotelu Saskiego (orkiestra Hoffa, panna Jabryszewska, pani Zapałowska). Dużo znajomych: pani Buszot, pani Han. Tarnowska, p. Sobolewska, Laskowski, pani M. Wodzińska, p. Wojnarowska, p. Han. Tomkowicz etc. Po 10ej wracamy na herbatę do domu.

18. Sobota. Rano stroiciel Raczyński u nas; przynosząc półki na książki. Piotruś, który dziś z Warszawy przyjechał, u nas na śniadaniu. 33. i 34. (164. i 165.) wykłady, poczem jadę do Mamy, gdzie zastaję Cesię (Jóźcię i Piotrusia). Spotykam Creizenacha i Kępińskiego. Wieczór w domu.

19. Niedziela. Msza o 11ej w Zmartw. Tam pp. Antoniowie Potoccy etc. Po obiedzie jedziemy do Mamy, gdzie zostajemy do kolacji: Vint z Mamą, Jóźcią i Piotrusiem. Wieczorem Piotruś u nas, przestawia meble. U Mamy panna Wielopolska. Adaś wczoraj przyjechał.

20. Poniedz. Owilż i deszcz. Listy od Cioci, Olcia, p. Kahlsteina i Ks. Narzymy. Po śniadaniu jadę z Cesią po sprawunki (Hanuszka, Fischer, Gebethner, Sulikowski, Frege, Goreckij. U Mamy vint (Mama, Jóźcia i ja z Dziadkiem). Na obiedzie wieczornym Piotruś u nas. Depesza o urodzeniu się córki Jasiom. * Panna Flöckner u nas po śniadaniu.

* urodziła się wczoraj rano.

21. Wtorek. Przed ~~śniadaniem~~ obiadem p. Kawecki, Piotruś, introligator u mnie. Piszę list do prof. Hanna w interesie pana Kaweckiego. Adasiowie u nas. Jedziemy do Mamy. Vint. Zostajemy na kolacji, bo Adasiowie jutro rano wyjeżdżają. Piotruś idzie na kolację, ale Severynowie nie przyjeżdżają.

22. Środa. Piotruś u nas na śniadaniu i na obiedzie i wieczornej herbacie. 35. i 36. wykłady (166. i 167.), potem u Gebethnera i Rajala, skąd jadę do Mamy, gdzie Cesię zastaję. Vint. Adasiowie wyjechali do Bajsc.

6.

23. Czwartek. Rano przynoszą i zawieszają nowe lustra do salonu, obrazki i kilimek zawieszają ekt. Rajal u nas. Piotruś przychodzi. Severyn z Miną (przyjechali wczoraj) u nas na śniadaniu. 37/168. wykład, poczem zajęcia dzienne po lesie i jedziemy do Brzjańskiego i do Szanda do Severynów, gdzie Ticia, potem p. Piotr Lipkowski z panną Zofią. Jedziemy do Manny, gdzie wiszt. Tam p. Zofia Wabadkowicz z interesem do mnie. Na obiad wracamy do domu.

24. Piątek. Rano Severyn u mnie na chwilę. Tapicer Kwiatek przychodzi w sprawie firanek. O 3½ jedziemy do Manny, gdzie wizyt. Nadchodzi ks. Bratkowski. Wieczorem u nas na herbacie Severynowie z Miną i Piotruś.

25. Sobota. Przed śniadaniem Stasi Byczewski u mnie. 38/169 i 39/170 wykłady, poczem jadę do Glixellego po kolorystki do Lorai, do Sulikowskiego i do Manny, gdzie zastaję Cesię. Wizyt. Helenka Brzozowska u Manny. Piotruś u nas na obiedzie i na herbacie.

26. Niedziela. Msza o 11½ u Zmartw. Potem sam jadę do ks. Zbyszewskiego, który mnie przyjąć nie może, do O. Morawskiego, gdzie O. Baden, owoż O. Mor. do św. Barbary, ustawiam biskupa Malinowskiemu. Po obiedzie Czarnocki u mnie. Jadę z Cesią z wizytami: p. P. Lipkowski (recepcja),

gdzie panny Micewskie, młody Puzet i Siewery-
nowicz, Antosia Świeykowska, gdzie p. Zakrzew-
ska z córkami i młody Plater – przed tego bilety
u p. Czarnowskiej i u panien Morawskich.
Potem wizyta u Mamy, gdzie jest Kolacja! Siewery-
nowicz, w Koniec Nina. O 11ej wracamy do domu.

27. Poniedz. Rano z Cesią u Glixa Ugo, w mod-
zynie Prauss, potem sam w Tow. wzaj. kred.,
gdzie rozmawiam z p. Kroeblem i protokułem
p. Hann. Tomkowicza, u Glixellego płacę za
Kolczyki Lorci, u Jebethnera i Tadrowicza.
Na śniadaniu z Cesią u p. Wołodkowicz, gdzie
poznaję panią v. Schütz, panny Ludwig, dra
Jeske. Przez nas Stefanowie Płonińscy i Antosia.
Wstępujemy do Mamy i jedziemy do domu.
Wizyty z Cesią na Szalles u Tarnowskich, gdzie
pp. Żeleńscy z córką, p. Zaleski Wacław,
Ks. Stefan Lubomirski etc. Spotykam tam Marynię
Połciową z panną M. Chłapowską z Turwi.
Potem u p. Tarnowskiej na Hurtowellii i u pani
Puzet, gdzie pani Ignatius z córką, Antoś Świey-
kowski i młody Górski (Tadeusz). Na obiedzie
Piotruś u nas.

28. Wtorek. Piszę listy. Piotruś na śniadaniu,
potem Nina, wreszcie Siewerynowicz. Jedziemy do
Mamy. Piotruś na obiedzie, a przebrawszy się
znów u nas. Razem jedziemy we trzoje na bal
do Brzozowskich. Dużo osób. Poznaję pp. Hanu-

Sławów Myciełskich, panią Chludzińską, panią Mączyńską, p. Dzierzkowskiego, panną Terenią Lipkowską etc. O 2½ wracamy do domu.

29. Środa. Późno wstajemy. 40/171. i 41/172. wykłady. Z Cesią na recepcji u p. Laskowskiej, gdzie p. Dunajewska z córką, Księżna Ponińska, pani Mierzanowska z siostrą, Albori, pani Epstein z córką. Potem zostawiamy bilety u pani Urbańskiej, do Manny, na obiad do domu. Głowa mnie boli, idę wcześnie spać. Życia w Pożku, w niej panna Głóckner.

30. Czwartek. 42/173. wykład, po czem wracam do domu. U nas pani Brzeski z bratem Władysławem Lipkowskim. Cesia ma katar. Jadę sam do Manny. Wiost z Józią, Manną i Piotrusiem. Na obiad do domu. Na herbacie u nas Severynowie z Niną i Piotruś.

31. Piątek. Piszę listy do prof. Hanusa i do p. Kawieckiego. Piotruś na śniadaniu. Jadę do Ks. Zbyszewskiego, potem z Cesią do Manny. Wiost. Piotruś na obiedzie. Jedziemy do teatru (Dom otwarty). W naszej loży Józia i Piotruś. Widzimy w loży Policzową z panami Chłapowskimi z Turwi, p. Chłapowską z Kopaszewa z synem Stanisławem, Severynów z Niną i panną Z. Lipkowską. Poznaję młodego Radzickiego, syna p. Stefanowego. Spotykam p. Jarochowskiego. Ten w naszej loży, również Ludw. Dorowski. Spotykam Jana Myciełskiego, Ludwika Michałowskiego, młodego Platera.

Luty.

1. Sobota. Rano p. Kawecki u mnie i Piotruś na chwilę. 43/174. i 44/175. wykłady, powrót do domu. Jaś Brzozowski u nas. Jadę z Cesią na recepcję do p. Dunajewskiej, Marysi Potciowej / gdzie panny Chłapowskie, panna Detkins, p. Zygm. Trembecki /, do Severynów. Obiad w domu. Wieczór z Severynami i Niną na Basztowej. Przed 11ą wracamy do domu.

2. Niedziela. Msza o 11ej u Zmartw. Wizyty z Cesią u pani Antoniewicz, u Malinowskich / gdzie pani Kloszczyńska / pani Byszewskiej, pani Epstein – bilety u p. Sobolewskiej, Stan. Wodzickich, Ant. Wodzickich i pani Koźmian. U pani Antoniewicz jej syn i pani Raczyńska, u Epsteinów młody Epstein, hr. Żebrówka z córką, panowie Gobaszewski, Pirgus, Tad. Słoński etc. Po wizytach do Mamy. Wiat. Kolacja u Mamy. Przed 10ą wracamy do domu.

3. Poniedz. Rano p. Glöckner u Cesi. Jadę do Tow. wzaj. kredytu, gdzie składam pieniądze (5 tysięcy złr.) na 10 udziałów do spółki naftowej „Potok". Na śniadaniu Piotruś. Jadę do Sussyckiego, gdzie Malinowski, do domu, do Mamy, gdzie ks. Bratkowski, na obiad do domu, gdzie Piotruś, który zostaje na herbacie.

4. Wtorek. Rano p. Kawecki u mnie Piotruś na śniadaniu i na obiedzie u nas. Pierwsza recepcja u nas: pani Puszet, pp. Stan. Wo-

10.

dziecy, Polciowa z panną M. Chłapowską, Seweryn z Miną, Józia, Piotrusiem, p. Dunajewska z córką, Józio Borowski, Staś Byszewski, p. Alina Czarnowska. Wieczór w teatrze z Józią i Piotrusiem: Sprawa Kobiet Balzakiego.

5. Środa. Piotruś u mnie na chwilę przed śniadaniem. 45/176. i 46/177. wykłady, jadam do domu, sam do Borowskich na recepcję (gdzie pani Stan. Wodzicka, Ks. Adam Czartoryski, panna Rayski, Dachowski, Jan Myszelski z Poniec), do Mamy, na obiad do domu. Wieczór w domu; czytam Cesi.

6. Czwartek. Po śniadaniu Seweryn i Mina u nas. 47/178. wykład, jadam do Mamy, gdzie Miś Ronikier, potem Cesia, p. Piotr Lipkowski z panną Zofią, p. Stan. Wodzicka. Po obiedzie w domu jedziemy do Seweryna na herbatę. Tam Miś Ronikier, potem Piotruś.

7. Piątek. Przed śniadaniem Piotruś, na śniadaniu Miś Ronikier. Wizyty z Cesią: p. Januszowa Tyszkiewicz (tam Polciowa, p. Sobolewska, panna Godaszewska, Józio Michałowski, pani —), p. Ziemięcki (pani Kozmian z córką), p. Bł. Jezmanowska (pani Swoteńska), p. Zygm. Zembek (p. Dybińska), pani Zakrzewska (pani Laska, pani Józefowa Krasińska z córkami, p. Porzińska z córką, p. Ludw. Michałowski, K. Górski, panna Ordęzianka) — bilety u pani

Wielopolskiej i pani Jordkiej. Wieczór u pani Miny Baranowskiej, gdzie Sewerynowie z Niną, p. Piotr Lipkowski z córkami, Ks. Marszał. Kiewicz i Stanisławowa.

8. Sobota. Rano Piotruś u mnie, potem p. Kowecki z pożegnaniem, wreszcie p. Henryk Bilińska. 48/179. wykład (drugiego nie mam, bo tłumacz mój nie przyszedł), wracam do domu i jadę z Cesią do Mamy, gdzie Olenka, która dziś rano przyjechała. Wieczorem na herbacie p. Biliński z nas.

9. Niedziela. Z Cesią o 11½ na mszy w Zmartw. Olenka i Tycia u nas. Piotruś na obiedzie, potem Laskowski u nas. Jedziemy do Mamy, gdzie (prócz Olenki) Ks. Bratkowski, potem p. Eliza Jaroszyńska, Baranowski, p. Piotr Lipkowski z pannę Zofią, Polesiowa, Miss Williams,* Sewerynowie z Niną, Miś Roniker (tam z Piotrusiem i dziś na wieczór do Baranowskich). Przed 11ą wracamy do domu.

* (dziś przyjechała)

10. Poniedz. Zaraz po śniadaniu jedziemy do p. Branickiej (nie zast.), do Sewerynów, gdzie Jerzy Lipkowski, ja do Misia Ronikiera, do Mamy, gdzie Józio Borowski, który dziś przyjechał, bilety u p. Baranowskiej, recepcja u p. Mierzanowskiej, bilet i Polesiowej, drugi Cesię do domu, sam zostawiam bilety

12.

u Jerzego Mycielskiego, prof. Morawskiego, Antoniego i Piotra Górskich, Ks. Czerniakiewicza. Z Piotrusiem jedziemy na bal na Stall do Tarnowskich, skąd po 3ej wracamy do domu. Mnóstwo osób.

11. Wtorek. Późno wstajemy. P. Dzieduszycki u nas z pożegnaniem. U nas na recepcji Ks. Marszałkiewicz, Ludwik Puszet, p. Piotr Lipkowski z p. Zofią, Miss Williams, Polacowa z panną M. Chłapowską, pani Mierosławska z dziećmi siostrami, pani Sobolewska, p. Karol Stabrowski, pani Alina Czarnowska, pani Januszowa Tyszkiewicz. Wieczorem Miss Williams u nas na herbacie.

12. Środa. Na śniadaniu u nas Józio Lipkowski, potem Sewerynowie z Mirą. Seweryn odwozi mię do uniwersytetu. 49/180. i 50/181. wykłady, poczem do domu i z Leią na recepcję do Brzozowskich, gdzie Sewerynowie z Mirą, pani Pszona z córką, p. Henryk Tomkowicz, Jan Mycielski z Poniecia, Dudik. Do Marmy, gdzie pp. Antoniowie Potoccy, Józio Morawski sen., prof. Kozłowski, Miss Williams. Wieczór w domu. Piotruś u nas na herbacie.

p. Alina Czarnowska z synem.

13. Czwartek. Rano w Tow. wzaj. Kred. u p. Scipiona, u Grigaux, Thomatowicza, Rajola.

Po śniadaniu z Lesią w Marsa, potem w magazynie kwiatów, do domu, jadę zanieść bilety p. Makowskiemu i Puszetowi, wracam po Lesię, z nią do Mamy, gdzie Józio Borowskiego, potem Seweryn z Niną. Wieczorem po herbacie jedziemy do Mamy. Jaś przyjeżdża. O 11½ wracamy do domu.

14. Piątek. Piszę listy. Po śniadaniu Jaś u nas. Jedziemy do Mamy, gdzie Ks. Bratkowski, Józio, Ireia, Piotruś, Jaś. O 5ej odwożę Lesię, sam jadę do uniwersytetu na posiedzenie wydziału. Wieczorem z Lesią na rauucie dobroczynnym w hotelu Saskim. Rozmawiam z panią Puszet, Poliwową, Seweryni etc., z panią Potocką z Rymanowa, panną Sotarzewską, panną Tarnowską (Jadwigą), p. Łyskim etc. O 12½ wracamy do domu. Trochę tańczę.

15. Sobota. Rano Jaś i Piotruś u mnie, po śniadaniu Mś Komiker dwa razy i siostra Eleonora. 2 Misiam jedziemy do Olszy (tam p. Sierakowska, pp. Brzezińscy, pani Krzemień z córką, pani Niedzielska z panną Walewską, pani Puszet, p. Wiśniewski, pp. Woźniakowscy etc.), do Poliwowej (Ks. Pawlicki, prof. Morawski, Jerzy Myciełki etc.), do Seweryna. Wieczór u Mamy, gdzie cała rodzina i Seweryna z Niną. Piszę do pani Janeczkowej Tyszkiewicz.

14.

16. Niedziela. Msza o 11ej u Zmarłych, potem ja u Ks. Marszałkiewicza z wizytą. Na obiedzie u nas Jaś i Piotruś, potem Józio Borowskiszon. Jedziemy do pani Epsteina z dygestją (tam panni Zaska z siostrą, którą się prezentuje, Judaś, prof. Krzymuski etc.), do p. Piotra Lipkowskiego (gdzie pani Han. Tarnowska, panna Sobaszewska, pani Obalewska, p. Czarnomska z synem, p. Sobaszewski, p. Szaubarski, Severynowie z Nini), do Mamy Wint. Wizyta panny Sobaszewskiej, potem Polejowa, Miś Kanickiego Miss Williams z Nini. Przed 1/2 3 do domu.

17. Poniedziałek. Rano p. Kawecki z mnie po powrocie z Wrocławia; jutro wyjeżdża na Podole. Po śniadaniu jadę do O. Chrzan, nie zastaję go, rozmawiam z O. Bratkowskim, potem chodzę do domu*, gdzie zastaję Jasia i Piotrusia. Z Cesią do Fregego i do Mamy. Wint. Praychodzą Severynowie z Nini, p. Czarnomska, Miss Williams. Wybieramy się na bal na Szlak, lecz w ostatniej chwili decydujemy się zostać w domu.

*wstępujemy do Kościoła P. M., gdzie wystawienie N. Sakr., i do magazynów.

18. Wtorek. Po śniadaniu jedziemy do Kośc. P. M., gdzie wystawienie N. Sakr., potem piechotą do domu (wstępujemy do Fischera). U nas Jaś, Piotruś, potem Zygm. Chłapowski, pp. Malinowscy, Czarnocki, p. Czarnomska z synem. Po obiedzie u Mamy, gdzie Miss Williams. Jaś jutro wyjeżdża na Podole. Przynoszą mi czarne.

19. Środa. Popielec. Z Cesią na mszy u P. M. o 11ej, potem piechotą do Zimlera i Perzyckiego, spotkanie z p. Lasockim i p. Piotrem Górskim, O. Chmurzyn nie czekają, sam piechotą do domu. Po śniadaniu z Cesią otwartym powozem na spacer do Woli. Zimno, choć pogodnie. Do Mamy, gdzie Severyn z Niną. Wiut. Pożegnanie z Józią, która jutro z Józiem wyjeżdża. Wieczorem u nas na herbacie Severynowie z Niną, Miss Williams, Miś Romiński i Piotruś.

20. Czwartek. Rano Piotruś u mnie, potem Józio Borowski u nas z pożegnaniem. ~~Odj~~ 57/182. wykład, potem do Mamy obaj jedziemy. Wiut. Wieczór w domu. Kończę czytać głośno „Melancholicy" Orzeszkowej.

21. Piątek. Po śniadaniu jadę do O. Chmurzyn, potem u Czarnockiego, Józia Borowskiego i p. Tomkowicza (bilety), u Zygm. Chłapowskiego. Wracam do domu, gdzie Piotruś z Cesią do pp. Waderskich, do p. Kieszkowskiej (bilety), do pp. Wojnarowiczów, gdzie p. Żółtowski, do Mamy, gdzie Polcinowa, potem Miss Williams i Severyn z Niną na chwilę. Wieczór w domu. Piotruś u nas na herbacie. Gram z nim na 4 ręce.

22. Sobota. Rano Piotruś u mnie. Przynoszą mi Książki z oprawy. Karta od Büchtera. 52/183. i 53/184. wykłady, potem z Piotrusiem do Mamy, gdzie Cesia. Wiut. Po obiedzie jadę do Jezuitów na Wesołej do O. Czeżowskiego, przyjeżdżam do domu. Na herbacie u nas Piotruś i Miss Williams. O. Czeżowski od nas o 10½ jedzie na kolej.

16.

23. Niedziela. Msza o 11½ u Zmartw., potem idziemy obejść wilię Glixellego, gdzie nas oprowadza p. Holzman. Henryś Mańkowski (przyjechał wczoraj) u nas, Piotruś na obiedzie, potem Józio Borowski i Edzio Czarnocki. Jedziemy do Marny, gdzie Zawrzyniowie, potem p. Jan Aleks. Tarnowski z młodszą córką, Nina Lipkowska. Wiecz. Po 9ej wracamy do domu.

24. Poniedz. Rano panna Glöckner u Cesi; ja pracuję, Cesia robi sprawunki. Z Cesią na wizaty u Tarnowskich i u pani Rodakowskiej, gdzie panna Sebald, potem u Maurizio i u Marny. Wiecz. Wieczór w teatrze (przedstawienie na rzecz panny Matejki) w loży Zawrzyniów. Dużo znajomych. Potem na herbacie u Zawrzyniów, gdzie Piotruś i Miś Rosnikier. O północy wracamy do domu.

25. Wtorek. Na obiedzie o 2ej u nas Zawrzyniowie z Niną i Piotruś, potem panna Zofia Lipkowska, Henryś M. rano i na recepcji, prof. Jakubowski, Polciowa z panną Chłapowską (starszą), pani Badeni z córkami. Z Cesią na rewizje u pani Szembek. O 11½ wracamy do domu.

26. Środa. Rano Piotruś u mnie. 54/185. i 55/186. wykłady, potem z Cesią na recepcję u p. Dobrzańskiej, gdzie p. Lisowiecka z córką, p. Remerowska z córką, p. Henryk Tarnowski,

pani Pusłowska. Bilety u pani Niemcewicz, potem u Manny. Wiadt. Raut u pp. Dunajewskich: p. Kwiatkowska, pp. Jokiszowscy, Akerii, Ks. Zborowski, pp. Hallerowa z córką, Gołaszewska, Sobolewska, Koźmian (2), Jankowscy (4), Dembekowa z córką, Tarnowscy ze szlaku (3), Niemcewiczowa z córką, Laskowski, Adam Czartoryski, Turnau, Piotr Górski, Adam Tarnowski ste. O 11½ wracamy do domu.

27. Czwartek. Rano Piotruś u nas, po śniadaniu Nina, potem Seweryn. 56/187. wykład. Wizyty z Cesią u Dębickich (nie zast.), Jankowskich, gdzie p. Gorska z córką, u pani Garopich, gdzie Miss Williams z panną Dembińską, Wielawiejski, Skibniewski; potem u Manny, u Rehmanna na herbacie, sprawunki (Bayer, Thuatowicz, Rajal, Fischer). Wieczorem u nas Miss Williams, Mlle Ronikier i Piotruś.

28. Piątek. Piotruś u nas na obiedzie o 1ej, potem jadę z nim do Manny, gdzie Seweryn. Wiadt. Przychodzi Cesia. Odwożę ją do domu, sam do uniwersytetu, gdzie habilitacja p. Windakiewicza, potem posiedzenie naszego wydziału. Piechotą do domu, Malinowski mię odprowadza. Wieczór u Seweryn[ów] z Cesią. Tam Piotruś Kreutzkiewicz, Adaś Sobański, dwóch Pusłowskich, Mlle Ronikier, Polesawa z panną M. Chłapowską, p. Stadnicka z córką, panny Lipkowskie (córki p. Piotra) z panną Pusłowską, Henryś M.

z domowymi 19 osób.

29. Sobota. Tapicer poprawia firanki przy
kracie wsadonie/ dodanie draperyj. 57/188. i
58/189. wyklady. 2 Cesia u pp. Dunajewskich,
gdzie grali Romaszkanowa i pp. Zborowscy.
U Polciowej nas nie przyjmują. U Mamy
Konsylium: Korczyński, Limpert, Kwaśniewski
i Marcinowicz. Wiist. Na Kolacyę do Domu.
Szkaradny czas: wicher i śnieg.

Marzec 1896.

1. Niedziela. Msza o 11ej u Zmartw. Jadę z Piotrusiem (który u nas na obiedzie) o 2ej na
rezerwacyę do Brzozowskich; tam śpiewamy
chórem „Nowy wiosny" Moniuszkiego. Potem
do Mamy, gdzie Cesia, potem Severyn z Niną.
Wiist. Na Kolacyę do Domu. Jedziemy z Piotrusiem na wiat do Brzozowskich, gdzie
śpiewy, fortepian i deklamacje p. Jaremkiewicza. Gości 36:

Brzozowskich 3
panna Alika, nauczycielka 1.
Dębicy 3, Dobrzańskie 2, Dembińscy
2 (Henryk z siostrą), Branicey wład. 3,
Platerowie z córką 3, Józef Plater 1,
Lisowieckie 2, Mańkowscy Leonowie,
Napoleonowa, Piotr, Henryka 5, Lipkowscy z Niną i p. Zofią 4, Baranowskie (Wolski)
2, Pszczelna z córką 2, pan Leszczyna 1, Mio-

Williams 1, Chłapowscy 2, Krasińska z córką 2, Jarentowski, Skorzyckiewicz 1, Rayski 1, Czartoryski 1, Lubomirski 1, Wysocey 2, Działyńska 1, Radziwiłł 4, Studnicki Wład. 1, Morawski 1, Tomkowicz 1, Antoniewicz 1, Skrzyński 1, Zamoyski 1, Garnysch 2, Wodzicka Marja 1, Wodzicki Jerzy 1, Ronikier 1, Mężyńskie 2, Sierakowscy 2, (66) Mycielscy (Jerzy, Jan) 2, Świeykowski 1, Wład. Grocholski 1, Sokalski 1, Korytowski 1, Garnowski Adam 1, Wielowiejski 1 — osób 74.

2. Poniedziałek. Po obiedzie jedziemy obejść wilę na Krzyżowicy, potem spacerujemy i do Mamy. Wiut. Sewerynowie u Mamy. U nas wieczorem Sewerynowie z Mirą, Piotruś i Miss Williams.

3. Wtorek. Rano Miss Williams u nas na śniadaniu. Po obiedzie odwiedzam O. Chrapia. U nas na recepcji ostb 22: p. Woźniakowska, pani Dembek, Skrzyckiewicz, Antoniewicz, X. Marszał. Kiewicz, Hanusia M., Piotruś, Seweryn z Mirą i panną Zofią, p. Dobrzańska z córką, pani Garnysch z córką, pp. Dębicey z córką, p. Jaworzewska z 2 pannami J., Wład. Grocholski, Stan. Dyszewski. Jedziemy do p. Gorskiej z życzeniami, tam nasi panny z p. Józio Dorowski i p. Miłkowska, potem do Mamy. Wieczór w domu.

4. Środa. Wstaję o 7ej, opowiadam się i Komunikuję w Kościele św. Barbary. 59/190. i 60/191.

20.

wykłady. Spotykam panny Glöckner i prof. Sokołowskiego. Z Lesią jadę na Łobzowską 43 obejrzeć parcelę na sprzedaż, potem do Mamy, gdzie Staś Byszewski, Severynowie, Wina, panna Zofia. Wiat ze Stasiem. Wieczorem raut u pp. Badenich. Rozmawiam z p. Kieszkowską, panią Kozmian, Romkiem Jordanem etc. Prezentuję się pani Jędrzejowicz. Od wczoraj śliczny wiosenny czas.

5. Czwartek. Rano Piotruś u nas. 61/192. wykład, po którym jadę zwrócić bilety Klekusiowi i do Mamy. Wiat z dziadkiem, potem z Henrysiem M. Wieczór u Severynów, gdzie pani Pusyna z panną P., i panny Lipkowskie z panną Popławską, panie Strzałkowskie, Grocholscy, Strzałkowie, Plater, Pusyna, Korytowski, Henryś M. O 12ej wracamy. Deszcz pada.

6. Piątek. Rano Piotruś u nas. Śliczny czas. Jadę z Lesią do pp. Sokołowskich, oglądamy dom na sprzedaż (Krupnicza 16), nie zastajemy pani Zakliczyny, sprawunki (Fischer, Rajal, Glixelli, Gebethner; tam pani Stanisławowa Wańkowicz, potem do Mamy, gdzie p. Henryk Tomkowicz, Miss Williams i Borowcy, którzy dziś przyjechali. Raut u pp. Janczewskich, gdzie pani Trembek z córką, p. Sobolewska z panną Gołaszewską, pani Kozmian z córką, pp. Żeleńscy

z synem, pani Niemcewicz z córką, p. Jarnuszewa Tyszkiewicz, panna M. Tarnowska, panna Wiśniewska, pp. Straszewscy, Brzezińscy, panna Zborowska, panowie Kostanecki, Pot. Kański, pp. Sokołowscy, p. H. Tomkowicz, p. Moszyńska etc., około 40 osób. O 11½ wracamy do domu.

7. Sobota. 62./193. i 63/194. wykłady, potem do Mamy, gdzie Cesia, Borowscy, Piotruś, panny Tarnowskie, pani Lisowiecka z córką, panna Gołaszewska, Józio Byszewski, Dziś Czarnocki, Policjowa. Na kolację wracamy do domu. Nie jedziemy na raut do Dębickich; czytam głośno Cesi „Agnes" Radziwiłła. Wiatr, śnieg, deszcz etc.

8. Niedziela. Msza o 11½ w Zmartw., potem Józio Borowski jun. u nas, Piotruś na obiedzie. Potem u nas Józio Lipkowski i Sawczyn. Jedziemy do p. Heleny Czarnomskiej; do p. Piotra Lipkowskiego, wreszcie do Mamy. Wiet. Józio Byszewski (przyjechał wczoraj), Tuszycki u Mamy. Około 8ej jedziemy na raut do p. Sor. skiej (w mieszkaniu panien Morawskich) na zaręczyny Józia. Obecni: p. Sorska z córką, pp. Jankiewicz z dwiema pannami J., pp. Wiśniewscy Wiązyk z dwiema córkami i trzema synami, druga pani Wiązyk, pani Borowska, Józio i Ludwik Borowscy, p. Stan. Tomkowicz, Józio Borowski sen.! Józio i Józio Byszewscy, my, Kazio Morawski, panna

Tuffayówka, zjadłem 25 ziół. Po raniu
pani 1/2 9 jedziemy na Kolację, do p. Jarosza,
gdzie Piotruś, Adaś i dużo Byszewskich, potem
Severynowie z Niną, wracający z nauki
w hotelu saskim. Po północy wracamy do
domu.

9. Poniedziałek. Rano Izel z książkami,
siostry wstosierdzia i Felicjanki, uroczyście Piotruś
u nas. Jadę z Lesią do Potockiej, sam do Tow.
wzaj. Kredyt. do Sebastiana, gdzie ks. Kunkowski
i ks. Butkowski, zajeżdżam z Lesią do Mamy
Po obiedzie Adaś Byszewskich nas. Lesia rozpo-
czyna rekolekcje. Jadę na pocztę, do Zyglikow-
skiego, do Mamy, gdzie zastaję H. Borowską
i Severynów. Potem przychodzi Lesia, Adaś,
panna Z. Lipkowska, Henryś M. z przyjaciółmi.
Wieczór z Adasiem i Żegnamy się z Borowskimi
i Adasiem, którzy jutro wyjeżdżają. Na Kolację
wracamy do domu.

10. Wtorek. Rano p. Glöckner przychodzi po gaz-
ety, Lesia na rekolekcjach, Dr. Juszyński u nas.
Po obiedzie jedziemy na Kolej, gdzie Mama,
Piotruś, Borowscy, Severynowie z Niną i dużo
Byszewski. Mama z Piotrusiem do Wiednia i
Lwowa, Borowscy zaraz potem do Hurtka.
My jedziemy do Franssowej, gdzie Lesia wstę-
puje, odwożę ją do domu, sam jadę na Wesołą
do O. Przemyskiego Kiego: O. Rieder Recepcję
u nas niema. Po Tej wracam do domu, zastaję

Miss Williams, pijemy razem herbatę. Po jej wyjściu Jesia wraca z Kościoła. List od Jesia i odpowiedź nań.

11. Środa. Jesia na rekolekcjach rano i popołudniu. 64/195. i 65/196. wykłady, potem idę na Rynek do Gebethnera, gdzie p. Rongier, przez Sukiennice do Grigara, zkąd tramwajem do domu. Jesia o 6ej wraca z kościoła.

12. Czwartek. Rano Jesia na rekolekcjach. 66/197. wykład, przedtem jadę do O. Chevrain, lecz go nie zastaję. Po wykładzie odwożę Jesię do kościoła św. Barbary, sam idę do O. Chevrain i chwilkę z nim mówię, potem Malinowskiego nie zastaję, idę do Rehmanna, gdzie spotykam Malinowskiego, stamtąd przez 63 do kościoła, gdzie Jesi nie znajduję, jadę do domu, gdzie się dowiaduję, że była i wyjechała, zatem do św. Barbary, gdzie wreszcie zastaję Jesię. Po jej spowiedzi odwożę ją do domu. Po kolacji i czytaniu jej głośno wstęp z dzieła Ks. Bougaud. Listy od Mamy z Wiednia, od Jasi z Kielc, od Lisi Jadwisi z Monte Carlo, od Andzi z Bejr.

13. Piątek. Jesia rano komunikuje i kończy rekolekcje. Po obiedzie Semeregu z Niną z pożegnaniem (jutro jadą) u nas, odwożę nas do siebie, gdzie pani Garapich z córką. Ja z Jesią u Mauerizio na herbacie, potem u panny Charzewskiej, odwożę Jesię do św. Barbary, sam jadę do Ks. Zbyszewskiego, gdzie 1e zebranie Towarzystwa domu Rodzinnego. Tam między innymi p. Piotr Lipkowski, pani Trembek, pani Brokl-Slater, pani Wołodkowicz, p. K. Tomkowicz, p. Czernak, pan Schütz, p. Lipowski. Wieczór w domu.

24.

U nas siostra Eleonora z panny Orzeszkowa.

14. Sobota. Rano lecia na mszy, ja jadę do Konsystorza, gdzie Ks. Nowakowi wręczam jałmużnę za dyspensę od postu, potem na policję, oddaję podanie o paszport, u p. Byszewskiego, gdzie Kaś. 67/198. i 68./199. wykłady, ostatnie w tem półroczu. Spotykam Czarnockiego. Lecia na Kolej, odprowadza Sewerynów. Wizyty z Lecią u Policowej, gdzie pani Olga Migczyńska, bilety u pp. Jancewskich, wizyta u pani Russet i u p. Gorskiej, gdzie pani Miłkowska i w końcu Józio Borowski. Wieczór w domu.

15. Niedziela. Msza o 11½ u Zmartw. piechoty do Domu. O 4ej z Lecią w uniwersytecie na 3. odczycie Tarnowskiego o Matejce. Dużo znajomych. Potem u panny Charzewskiej. Jak o 7ej na 1ej nasza rekolekcyjnej. O. Badeniego w Kościele św. Barbary. Do Brzozowskich na raut wie i dzienny.

16. Poniedziałek. Rano jadę z Lecią do Podlachowej, sam na policję, do Fenja, Zabethena, do Kapiehi. Przedtem p. Glöckner u nas. 2. nauka rekolekcyjna, po której, wychodząc z kościoła, rozmawiam trochę z O. Chrain.

17. Wtorek. Panna Glöckner u nas na obiedzie. Odwiedzam O. Chrain. U nas na recepcji Policowa, Ks. Czernińscy, p. Czarnowska, Zdzisi Czarnocki (także i rano), Józio Borowski, pani Zgotein z córką, p. Piotr Lipkowski z córką, p. H. Tomkowicz, pan L. Czarnowski. 3. nauka rekolekcyjna.

18. Środa. Rano Miss Williams u nas; robię z nią rachunki. Ślizgamy czas: po obiedzie siedzimy na balkonie bez paltotów, widzimy p. Gorską z córką i Józiem Tarnowskim spacerujących. Wizyty z Cesią: u p. Koźmian, panien Bujańską, p. Tarnowską (Hudenską) Brzozowscy (gdzie dużo osób); bilety u Badenich, Zgliczkich, p. Ziemięckiego i pani Trembak. Zajeżdżamy do Beyera. U Brzozowskich między innymi Hasiowie Lipkowscy, p. Miaczowska z siostrą, pani Jarzyńska z córką etc., u pani Tarnowskiej p. Piotr Lipkowski z córką. — 4. nauka rekolekcyjna.

19. Czwartek. List do Mamy. Z Cesią o 10ej na mszy u P. M., potem u Bujańskiego, gdzie panny Chłapowskie, sam u krawca Kowalskiego. Przed obiadem Miss Williams u nas. Idziemy piechotą Plantami do panny Chłapowskiej, Cesia wraca piechotą, ja fiakrem. Zgotykam p. Kacmarskiego i rozmawiam z nim. O 6ej jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam (p. o.), o 7ej 5. nauka rekolekcyjna, po której wracam do domu. Nadzwyczaj ciepło (o 9ej rano w cieniu + 8° R.), pod wieczór jasno + 13° R. Spaceruję w lekkim paltocie, i jest mi gorąco!

20. Piątek. Rano o 7ej jadę do kościoła św. Barbary, gdzie Komunikuję na zakończenie rekolekcyj. Przed Komunią krótka przemowa O. Badeniego, który mszę odprawia. Do Komunii mnóstwo mężczyzn przystępuje.

26. Po obiedzie pakujemy. Heńciowie Lipkowscy u nas. Wychodzimy do Mickiewicza, potem do św. Barbary, na herbatę do Rehmanna. Panna Charzewska u nas, nie zastaje nas, karta od Piotrusia. O 10½ wieczór wyjeżdżamy do Berlina.

Dzień. 21. Sobota. Noc w wagonie i 6 godzin przeszło na stacji w Odrbergu. O 4h 23' stajemy w Berlinie (Fr. [illegible] Hotel Monopol N. 35. Przebieramy się, idziemy na obiad w hotelu, przechodzimy się [illegible] do Tiergarten, idziemy nowym mostem, jedziemy do Café d'Orsay, potem spacerujemy po mieście, zwiedzamy [illegible] pod Lipami i Linengallerie. Kolacja i herbata w pokoju w hotelu. [illegible]

22. Niedziela. Msza o 9½ w Kościele św. Jadwigi, potem pieszo do [illegible] Wilhelmshallen pod Lipami, gdzie [illegible] Jedziemy do zoologicznego ogrodu [illegible] Kolejką jedziemy [illegible], potem na przedmieście do Krantzlera. Wracamy [illegible] na śliczną symfonię [illegible] (9), potem Kolacja w hotelu [illegible] idziemy.

23. Poniedziałek. Późno wstajemy, z hotelu pieszo do [illegible]

w Casinie, potem obiad w Restaurant Impérial pod Lipami, a jadę do Drezdeńskiej, Casino wraca razem do hotelu. Wieczór w Schauspielhaus („Hadasa" England), potem kolacja w hotelu przy koncercie orkiestrowym i spać.

24. Wtorek. Cały ranek robimy sprawunki na Friedrichstrasse, Charlottenstrasse itd. Śniadanie u Patzenhofera na Friedrichstrasse 71. Piechotą do hotelu. Wypoczywam kilka godzin do obiadu. Pisz. do Wisły. Jadę do Drezdeńskiej, gdzie pobieram na nazwisko (z poprzedniego 269 marek), wracam do hotelu i znów wychodzę, by zrobić parę sprawunków. Dostaliśmy obiad w hotelu. Wieczór w operze (Wesele Figara) (najlepsi śpiewacy Saksonii = panna Dietrich, baron Zobeltitz Malwina = panna Koptka. Doktor Basilio = p. Lieban. Nie zachwyca mnie pani Sucher jako hrabina). Przed 1/2 3 wracamy do hotelu. Pisz. dziennik i o godzinie 3. Chcę zasnąć wypocząć. Wczoraj Cieś spacerowałem bez paltota.

25. Środa. Zwiastowanie. Msza o 11 1/2

u św. Jadwigi, potem idziemy do Goldа (pod Lipami 41), gdzie kupuję fotografje i do Kranzlera. Obiad pod Lipami u Kellera. Wracamy do hotelu, potem powozem hotelowym jedziemy na spacer do Thiergartenu, skąd do Kaiserin Augusta, później do Panoptikum w Passażu, gdzie przedstawienie afrykańskiego karawanu z Kegrowcami. Piechotą do hotelu, gdzie kolacja, pocztem pakujemy.

26. Czwartek. O 8²⁵ wyjazd z Friedrichstrasse. Czytamy „Małą Księżniczkę" Fałeja. Obiad w wagonie restauracyjnym. Podwieczorek w Oderbergu, gdzie godzinę czekamy. O 8⁴⁵ przyjeżdżamy do Kraliowa na kolację.

27. Piątek. Rano porządkuję etc. Po obiedzie z Lesią u Tenza i u pani Charzewskiej, potem sam robię sprawunki. Panna Głóckner u nas na herbacie. Znacznie chłodniej, deszcz pada.

28. Sobota. Po obiedzie Polciowa u nas. Idę do Turzyckiego; do Brzjańskiego, Grigora, Smidowicza, Gebethnera, Glixellego. Przedtem u prof. Jakubowskiego, płacę za mieszkanie. Spotykam prof. Krzymuskiego. Po kolacji jedziemy na kolej na spotkanie Olecki, ale nie przyjeżdża. Pakujemy się.

29. Niedziela. Msza (śpiewana pasja) o 11½ u Zmartwychwstańców, potem jedziemy do pani

Chazenskiej i na obiad do Domu. O 2 40 po poł. wyjeżdżamy do Lwowa, stajemy w Żorzu, zastajemy tam Józię, z nią na kolacji w restauracji hotelowej.

30. Poniedziałek. Rano Józio Dor. u nas, potem Józia. Wychodzimy na miasto. Masaryna mi się psuje, więc wcześnie jedziemy na Kolej, gdzie wyjmuję z kufra nową maszynę, którą nakładam. O 156 wyjeżdżamy. Rewizja w Podwołoczyskach, przedtem obiad w wagonie restauracyjnym.

31. Wtorek. Noc w wagonie. O 7½ rano stajemy w Pojezdnej, gdzie czekają konie. Kufry wyprawiamy do Pustowarni, sami jedziemy do Sawarzec, gdzie zastajemy Ostrzeńskich, dwie panny Potockie i Edwarda Masarowicza. Nocujemy w Sawarcach.

Kwiecień.

1. Środa. O 10½ wyjeżdżamy i około 2½ stajemy w Pustowarni. Droga okropna, zimno dosyć, błoto. Tu zastajemy ojca Leona, Stasię, Krzysia i Marjankę. Widzimy wcześnie spać.

2. W. Czwartek. Po obiedzie przyjeżdżają Ksawercio i Antoś. Wieczorem gram z nimi i z Krzysiem w szachy.

3. W. Piątek. Rano przyjeżdża Sawerynowa. Piszę listy. Przygotowują się grzyby pod placki.

30.

4. W. Sobota. Z Antosiem rozwiązuję zadania szachowe. Cesia w Kaudinii. Ubieram się stół ze świętonem. Rano śnieg. Kawarcio

naprawia mi maszynę.

5. Niedz. Wielkanocna. Wspólna modlitwa. Grom w szachy z Kawarciem. Idziemy na spacer do ogrodu: Cesia, Krzysia, Antoś, Seweryn i ja.

6. Poniedz. Wielkanocny. Rano prezenty-zek i śniegu. Wspólna modlitwa. Rozmawiam z Antosiem. O 4ej wyjazd Kawarcia i Antosia do Tollarówki etc.

Listy od Mamy i od Piotrusia.

7. Wtorek. Rano — 2½° R. Pogoda. Czytam głośno. Kończę Les Rocher blanches Roda.

8. Środa. Rano — 4½° R. Po obiedzie z Cesią, Sewerynem i Krzysią w ogrodzie i na impetach, gdzie siejemy kwiaty. Pokazuję Marjankowi wiedzorem sztuki matematyczne.

9. Czwartek. Pogoda, ale zimno. Czytam. Pożegnanie z Sewerynem. Głowa mnie boli.

10. Piątek. Rano Seweryn wyjeżdża. Pogoda. Po obiedzie z Cesią, Krzysią i Marjankiem jedziemy na spacer do lasu. Mam migrenę ze skutkami. Wróciwszy do domu, śpię dwie godziny, poczem mi jest dobrze.

11. Sobota. Kończę „Après fortune faite" Cherbuliéza. Rano znowu śnieg, ale odwilż. Czytam głośno szkice Szymańskiego

i piszę nutky do Anulki.

12. Niedziela. Do kościoła nie jedziemy. Pogoda. Po południu (o 12½) Marjanek wyjeżdża do Kijowa. Przedtem wspólna modlitwa. Czytam głośno Szkice Szymańskiego.

13. Poniedziałek. Św. święta Zwiastowania (odłożone). Wspólna modlitwa, ja głośno czytam modlitwy. Bakije ój. Po obiedzie rozmowa z Papą, potem spacer po ogrodzie z Lesią i Krzysiem. Listy od Mamy i od Cioci Augustyny do Anulki. Czytam nowele Żeromskiego.

14. Wtorek. Deszczpada. Kończy pakować. O 3ej wyjeżdżamy z Krzysiem z Pustowarni. Droga fatalna. Jedziemy nie przez Kiwity o godzin. i 20 minut do Pojezierzy, gdzie kolacja (prowizja z Pustowarni). W drodze w karecie czytam głośno Bourgeta powieść p.t. „Żywity." O 11³⁵ wyjazd z Pojezierzy.

15. Środa. Noc w wagonie. W Zmiennym wysiadam, spotykam Adasia Sobańskiego, jadącego do Krakowa. W Rachunach stajemy o 7ej rano. Jedziemy przez Pojezierzyki i Kijdrzyki do Dzierzyna i Sainki. Koło lasu wodyjorskiego spotykamy Seweryna Lipkowskiego. Około 12ej stajemy w Kalince. Pogoda, +12° R. w cieniu. Po obiedzie przyjeżdża Nina Lipkowska i zabiera Krzysia.

16. Czwartek. Znowu zimno, tylko +2° R. Siedzimy spokojnie w domu.

17. Piątek. Piszę listy. Na obiad u Cesi z do Wołodyjowiec, gdzie bawimy do 7ej. Rozmowa, meblowanie salonu. Na kolację wracamy do Sajówki. Trochę zimno!

18. Sobota. Dość pogodnie i ciepło. Piszę dziennik. Po obiedzie jedziemy obaj z Jasiem do Borówki, na kolację wracamy do Sajówki.

19. Niedziela. Jedziemy z Jasiami na rano mszę do Czernijowiec, gdzie stryjostwo z Borówki. Na obiedzie w Sajnce Sewerynowie, Nina, Krzysia i p. Wacław Kulczykowski; na herbacie jeszcze stryjostwo z Borówki. Pogoda.

20. Poniedziałek. Ślicznie cały dzień. Rano idziemy do ogrodu, gdzie zbieramy fijołki, których jest dużo. Panna Eugenja przyjeżdża z Czernijowiec. Jedziemy we czworo na spacer do młyna polowego i przez folwark do lasu, gdzie spotkanie z Niną i Krzysią, które zostają na kolację.

21. Wtorek. Paszport nie zawizowany, bo stanowego nie było w domu! Po obiedzie idziemy do ogrodu na fijołki z dziećmi. Do Jasia przyjeżdża p. Jóźwa, Kamieniarz. Na herbatę przyjeżdżają Sewerynowie z pannami.

22. Środa. Ślicznie cały dzień. Idziemy na spacer na fijołki. Ludwik Jełowicki z Rachenia zajeżdża do Sajówki; przywozi wiadomość o ciąż-

Kij chorobie Lubicza Woroniechkiego. Jaś dwa razy posyła paszport do Czerniowiec, ale stanowego niema!

27. Czwartek. Ciepło i ładnie. Pakujemy. Jaś po raz czwarty posyła paszport do stanowego - napróżno. O godz. 1½ wyjeżdżamy do Racheu, gdzie stajemy o 5½. O 6²⁵ wyjeżdżamy do Zwinieżyńki. W wagonie spotkanie ze starszym Emerytkiem, jadącym do Jassy. W Zwinieżycach otrzj zaprasza mię z p. Zofcijokim, który bij zdjmuje moim paszportem. Po kolacji na dworcu jadę znów z panem Z. do policejskago nadzirateela, którego skłaniamy, by mi paszport zawizował na wyjazd. Nocleg w Zwinieżycach tuż obok dworca.

Pani Szczerbinska, jadąc z Czerniowiec, wstępuje do Jaśki na śniadanie.

28. Piątek. Wstajemy o 4½ rano. O 5⁵⁶ wyjazd ze Zwinieżyńki. W wagonie spotkanie Dra B. Skibniewskiego. Wołoczyska. W Podwołoczyskach Komisarz Kraiow. Cały dzień w drodze. Obiad, podwieczorek i kolacja w wagonie restauracyjnym. Spotkanie z Ludwikiem Borowskim. Czytam Mjasnickiego Herkumbda Krymozdoba. O 9³⁵ stajemy w Krakowie. Zajeżdżamy do Anki, gdzie panna Skarzyńska i Adaś. Kolacja druga w domu. Zimno i deszcz ze śniegiem!

25. Sobota. Pogoda, ale zimno. Rano tylko + 10 R. Robię rachunki i piszę dziennik. Po obiedzie jadę do uniwersytetu, ale mój słuchacz nie przyszedł. Rozmawiam z p. Jaworskim

i Nitschem. Jadę do Bujańskiego, protestkam Policową z państwami Chłapowskimi i p. Ludwika Michałowskiego, *do apteki
* wizyta u prof. Malinowskiego, Wiśniewskiego, wreszcie do Andzi. Spotykam Miss Williams, od której się dowiaduję, że Andzia ma syna (urodził się dziś o 2½ po północy), na górze zastaję Adasia, Marsa i jego asystenta. Wracam do domu z Miss Williams. Policowa u nas z przyjaźniem. O 7ej jadę do Adasia i do panny Chamcowskiej, widzę Marylkę. Andzia dobrze. Na kolacyę do domu. Robię rachunki i porządkuję.

26. Niedziela. Msza o 10ej w Zwierzyn., gdzie pp. Stanisławowie Wałbiecy. Wracamy piechotą do domu. Piszę listy. Przed 3ą jedziemy na Baszkowo, potem ja sam na Kolacyę, gdzie zjeżdżam się z Policową i państwami Chłapowskimi. Odprowadzają je p. Ścipio, Krzyżanki, Piotr Górski, prof. Morawski, Józio Michałowski, wreszcie Kocio Górski, który jedzie z nimi do Wrocławia. Piechotą wracam na Baszkowo, gdzie Zdzio Czarnocki. Andzia ma się dobrze. Pogoda, wracamy Plantami piechotą do domu na herbatę. Piszę list do Pilatrusia.

27. Poniedziałek. Cesia robi sprawunki, ja piszę na maszynie. Jadę po swoje akcje naftowe

we do Towiańsk. Kred. do p. Scipiona, piechotą do domu. Po obiedzie u p. Jakubowskiego, potem za niespodzianie. Z Lesią jedziemy do Andzi, którą widzimy, Adasia niema. Ja przedtem z wizytą u prof. Rudzkiego. Z Lesią do Glixellego, Gebethnera, Rehmanna (na herbatę i czekoladę), Tomaszewskiego, Fenza, Mitkowskiego, sam do Grigara. Pogoda i ciepło, popołudniu deszcz.

28. Wtorek. Rano czytam i pracuję. Umnie siostry miłosierdzia, potem Adaś. O 4ej jadę z Lesią do p. Adamowej Potockiej (nie zastajemy), do p. Byszewskiej, Lipkowskich (n. z.), p. Jordkiej (n. z.), do Glixellego, wreszcie na Daszyńską, gdzie Adaś, potem p. Byszewska i Jaś Byszewski. Odwiedzamy Andzię. Idę na Planty z parasolem D. i Jasiem do pana Byszewskiego, niedzącego na ławce. Rozmawiamy. Poznaję p. Szaborowskiego. O 7ej wracamy do domu, wstąpiwszy do ogródka. Wieczorem czytam Lesi Quo vadis.

29. Środa. Kończę Mjasnickiego Metrumba Krymozodoba. Rano Marylka z bonną u nas. Felicjanki z Lesi. Mam tylko jeden wykład o 3ej, gdyż na pierwszej p. Sierostawskiemu się przykrzyło. Jest to 1/200. wykład (słuchacze: Janik, Nitsch, Stivany). Potem jadę na Daszyńską, gdzie po mnie przyjeżdża Lesia.

Z panią Dyszewską trzymam do chrztu
synka Atanazy. Chrzci Ks. Dr. Kruszewski
w mieszkaniu na Daszyńskiej 26, z za pro-
zwoleniem Konsystorza. Imiona dziecka
Adam Leon Marja. Po 6ej wracamy do
domu. Józio Dorowski jun. u nas. Kopia
od Józia Maikowskiego. Dzień pada
po południu (gamot z pioruneni). Wieczo-
rem Miss Williams u nas na herbacie.

30. Czwartek. Rano sprawunki robię (Hi-
biński, wystawa obrazów, właściwie kancelarja,
Fischer etc.). Mierny czas. Po obiedzie idziemy
Plantami do Andzi; spotykamy p. Marję
Wodzicką i p. Wojnarowicza. Wieczorem
z Cesią i Atanazem w teatrze (Pan Dyrektor).
Obok naszej loży p. Antoniowa Potocka
z p. Sierakowską. Po, do wracamy do domu
na kolację.

Maj.

1. Piątek. Po obiedzie jedziemy na wystawę
Kwiatów w Ogrodzie Botanicznym, potem do ogro-
du Freegego i do Andzi. Miss Williams u nas
na kolacji. Robię z nią rachunki za katedrę
św. Jadwigi.

2. Sobota. Rano o 9½ z Cesią na mszy w
św. Barbary za duszę ś. p. Konrada Walew-
skiego. W Kościele dużo znajomych. Potem
sprawunki z Cesią na Rynku. Spotykamy

pp. Ant. Potockich i p. Stanisławową Wodzińską. Sam jadę do p. Podczaskiego, potem do Ks. Bratkowskiego i do Ks. Chmaira. Na wykład znów idę napróżno. ~~Z Cesią~~ Wstępuję do Czytelni Katolickiej. Z Cesią jedziemy do Andzi, gdzie Miss Williams i p. Byszewski. Wieczór w domu; czytam Cesi.

3. Niedziela. Msza o 11ej w Kapucynów, potem idę Plantami na Rynek, Cesia do pracy Glöckner, która chora. Spotykam Ciszeta. Z Cesią na wystawie obrazów, gdzie p. Zakrzewska z córką, Ciszet, K. Górski, Ad. Sobański, Antoniewicz. Po obiedzie i wieczorem czytam Cesi. Jedziemy do Andzi. Pogoda i deszcz naprzemian; wieczorem chłodno.

4. Poniedziałek. Rano Kazio Szeptycki u mnie. Rewizytuję go o 12ej w pałacu biskupim i z nim idę do biskupa. Poznaję Ks. Dra Bandurskiego, sekretarza i kapelana biskupa. U Kazia Andzi Sobańscy. Spotykam Ks. Maczyńskiego. Po obiedzie Kazio znów u nas, oraz Miss Williams. Jedziemy do Andzi na chwilę tylko, bo ja z głową bolącą; tam p. Byszewska (Andzi dziś wyjechał do Bejsc), potem sprawunki; u Wiszniewskiego Hibińskiego, Rajala, Fenza, Gebethnera. Chłodno i deszcz kropi.

5. Wtorek. Rano wyjeżdżam z Cesią do Andzi, do Fraczego i Maurizio. Po obiedzie nikt na recepcję nie przychodzi prócz Miss. Williams.

z Jotykiem Juszyckiego i rozmawiam z nim. Przygotowuję się na jutrzejszy wykład. Po wczesnej kolacji z Cesią w teatrze („Jadzia wdową" Rieszkowskiego). Po 10ej wracamy do domu.

6. ~~Poniedz.~~ Środa. Rano pracuję. O 3ej 2/201. wykład. Poniewaz wykład gramatyki sanskr. nie przyszedł do skutku, więc mam tylko 1 wykład tygodniowo. Po wykładzie colloquium z p. Arrayem (celującego). Jadę do rzeźnika Kibińskiego, gdzie długo siedzę, potem do Zmartwychwstańców, gdzie Cesia, ale nabożeństwa majowego jeszcze niema. Czas wakacyjny. W piecach palimy. Dzisiaj cały dzień krojni. Z Cesią do Deyera, do Rajala i do domu. Wieczorem Dudzi Świeżyłkowski u nas na herbacie do 11ej.

7. Czwartek. Pogoda jak wczoraj. Rano Dudzi u nas na chwilę. Po obiedzie z Cesią u Andzi, gdzie p. Zygmuntowa Michałowska, potem na nabożeństwie majowem u Zmartwychwstańców. Wieczorem czytam Cesi „Quo vadis."

8. Piątek, św. Stanisława. O 11ej na mszy u Kapucynów, poczem Cesia idzie do panny Klockner, ja jadę do Andzi, gdzie p. Byszewski, Kaś i p. Stanisław Byszewski. Andzi wczoraj powróciła z Dojsc. Andzi nie widzę. Po obiedzie jedziemy z wizytami; zastajemy p. Jaroszową

Tyszkiewicz (gdzie p. Sierakowski) i p. Marya Wodzicką, potem u Andrzi, na nabożeństwie majowem u Kapucynów, skąd piechotą do domu. Zastykam prof. Czerwego, Antoniewicza, po nabożeństwie majowem Dudusia. Pogodziej, ale chłodno. Czytam Lesi Quo vadis.

9. Sobota. Przed południem idę do Franda i dowiaduję się, że stryjostwo Wacławostwo przyjechali z Paryża. Ciocia zjeż, a stryja niema, więc wracam do domu, wstępiwszy do Fischera i do Federowicza. Jadę do biskupa na chwilę. O 3ej jedziemy do stryjostwa, potem do biskupa (gdzie p. Zygmuntowa Michałowska z córką i synem, p. Franc. Okłapowski i Księżna Cecylja Lubomirska), do pp. Dunajewskich (gdzie p. Dobrzańska z córką i panna Epstein z córką), wreszcie do Andrzi, gdzie przychodzą stryjostwo. Mama jutro dopiero przyjeżdża. Po kolacji przejdziemy wieczór u Cioci w hotelu. Stryj w teatrze.

10. Niedziela. Mama o 11ej u Kapucynów, gdzie stryjostwo i Adam Czartoryski. Idziemy ze stryjostwem część drogi Plantami. Na obiad jedziemy do stryjostwa do hotelu. Przychodzi Ks. Zbyszewski na dół do gabinetu. O 3ej wracamy do domu, czytam Cioci. Przed 5ą stryjostwo u nas na herbacie, potem jedziemy razem do Andrzi. Kolacja w domu. Jedziemy na kolej, gdzie Adaś. O 8.45 przyjeżdżają Mama i Piotruś. Spotykamy G. Chmurach. Ja z Piotrusiem idziemy

do Mamy, Cesia i Adaś jadą z Mamą. Rozmowa. Przed 10 zjawia się Olcio, wracający z Podola. O 10½ wychodzimy.

11. Poniedziałek. Od samego rana do 11ej Olcio u nas. Piotruś na obiedzie. Z Cesią robię sprawunki. Po herbacie Ksiądz-biskup u nas. Jedziemy do Mamy, gdzie stryjostwo, Olcio i ~~Zuś~~. Adaś pojechał do Mirogi. Stasia od paru dni siedzi na fotelu. Na kolację wracamy do domu. Czytam Cesi.

12. Wtorek. Na obiedzie u nas Olcio i Piotruś. O 2ej jadę na wykład 3/202 (od dziś wykładam we wtorki 2-3), potem piechotą do domu-Sirotka Eleonora u mnie. Na recepcji u nas panna Julia Maraszska, pani Mierosławska, p. Czarnowska z synem, pani Antoniewicz, pani Jarocka z córką p.p.c. Burza z deszczem. O 7ej jedziemy do Mamy, gdzie Cecia. Olcio i Piotruś idą do teatru. Nowa burza. Dopiero po 9ej wracamy do domu na kolację.

13. Środa. Rano o 9½ jadę na mszę (do św. Barbary) za ś.p. p. Przemysławową Potocką. Tam stryjostwo, Olcio, Piotruś, pp. Ant. Potoccy ekt. Z Cecią i Piotrusiem u Slixa, potem sam u Beyera, Bujańskiego, Hochstima, wreszcie u Cici w hotelu. Dzwoni Leje. Na obiad do domu. Po obiedzie zajechawszy z Cesią do Beyera, sam do Bujańskiego, Jebethnera i do Mamy, gdzie Olcio i Piotruś, potem Cesia i stryjostwo.

Po 6ej wracamy do domu. Cesia sadzi kwiaty w skrzynkach na balkonie. Zimny wiatr, zupełnie zimna. Wieczór w domu.

14. Czwartek. Wniebowstąpienie. Rano Olcio u nas. Jedziemy na mszę o 11½ do Zmartwych. wstańców, skąd Cesia do panny Glöckner, ja do domu. O 3ej jedziemy do Mamy i Andzi, gdzie Olcio, Piotruś, Adaś, stryjostwo. Na kolację wracamy do domu. Olcio dziś wieczór wyjeżdża do Wenecji i Rzymu, stryjostwo jutro rano na Podole. Czas szkaradny: deszcz, wiatr, zimno.

15. Piątek. Ciepło, pod wieczór i wiatr ustaje. Rano kąpiel. Piotruś u nas na obiedzie. Jedziemy do pani Borowskiej z p. i., ona przed domem, więc siedzimy razem na Plantach. Jedziemy do Meyera, do Podlachowej, do Mamy. U Andzi Staś Bystrzewski. Mama z Cesią i Piotrusiem idzie do Zmartw. na nabożeństwo majowe, ja jadę tam taksi, wstąpiwszy przedtem do domu. Wracamy piechotą, spotykamy Ks. Zbyszewskiego. Cesia idzie do panny Sebald, lecz jej nie zastaje. Ja zostajemy jeźdź Borowskiego na wyjazd do Ż[illegible] i na Żmudź.

16. Sobota. Rano Adaś u mnie. Po obiedzie Piotruś u mnie. Jedziemy do Mamy na herbatę, odwiedzamy Andzię (która dziś trochę chodziła po pokoju). Cesia z Mamą i Piotrusiem idzie na nabożeństwo majowe do Zmartw. Ja tam jadę; potem idę z Cesią na Łobzowską do wilki Wengla, piechotą do domu. Pogoda i deszcz napsrzemian. Czytam: Cesi „Pan Wołodyjowski“.

42.

17. Niedziela. o 9½ rano +6° R. Jasna. Cesia o 10½, ja o 11½ na mszy u Zmartw. Na obiedzie u nas Adaś i Piotruś. Wypogadza się, ale chłodno bardzo. Jedziemy do Mamy. Pani Borowska u Andzi. Wracamy piechotą do domu. Wieczorem w teatrze z Cesią, Adasiem, Piotrusiem i Hasiem Byszewskim („Czarodziejski testament"). Stryszkiewicz odwiedza nas w loży. Koniec o 11½. Piotruś u nas na kolacji.

18. Poniedziałek. Przed południem Mama z Piotrusiem u nas, ale Cesi niema w domu. Ja przygotowuję się na wykład. Po obiedzie p. Rustejko u nas, potem Felikowie Zdziechowscy z Dudusiem i Piotrusiem. Odwożę Cesię do Mamy, sam załatwiam parę sprawunków, jadę do Mamy, gdzie p. Alina Czarnomska. U Andzi p. Byszewski. Adaś dziś wyjechał do Bejsc. Wracamy piechotą do domu. Pogoda, ale niezbyt ciepło. Wieczorem czytam Cesi.

19. Wtorek. Rano pracuję. 4/203. wykład: spotykam p. Rongier, prof. Baudouina i Czarnockiego. Panna Glückner u nas (pierwszy raz wyszła po ciężkiej chorobie). Na recepcji u nas pani Kaźmian z córką, pp. Durajowscy z córką, i p. Rustejko z Ks. Witoldem Czartoryskim. Jedziemy do Bezpa, potem na spacer Plantami i do Mamy. Czytam Cesi w drodze tam i wieczorem. Pogoda.

20. Środa. Rano introligator u mnie, potem Marysia. Cesia u Andzi, która dziś leży, bo się przeziębiła. Piotruś u nas na obiedzie. Czytam Cesi. Bogumił Kamyński z Maryniną, jej narzeczonym* u nas. Jedziemy do Mamy, nanosimy przedtem bilety Dziechowskim, Czartoryskiemu, Rustejce, Lubienieckiemu, Bogumiłowi. Józef wyjeżdża do Krzeszowic do matki. Dziś gorąco. Na kolację wracamy do domu.

* Zdzisławem Lubienieckim

21. Czwartek. Po obiedzie kończę czytać Cesi „Quo vadis". Piotruś u nas na krótko. Deszcz i lekka burza. Jedziemy do Mamy. U Andzi p. Byszewski, u Mamy Miss Williams. Na kolację wracamy do domu.

22. Piątek. W południe p. Byszewscy u nas. Piotruś u nas na obiedzie. Jadę z nim do O. Chyrain, lecz go nie zastajemy, spotykamy O. Badeniego. Jedziemy do O. Czerwińskiego, wstępujemy na chwilę do O. Morawskiego, gdzie prof. K. Morawski i Dr. Krzanowski. Burza i deszcz, rano pogoda. Leonek Lipkowski u nas. Jedziemy do Mamy, gdzie Miss Williams. Andzi dziś nie widzimy, bo ma gorączkę (38,6).

23. Sobota. Rano nie zastaję O. Chyrain, spotykam ks. Bratkowskiego, wręczam bilet Leonkowi Lipkowskiemu, odwiedzam ks. Marszałkiewicza. Na obiedzie u nas Piotruś i Miss Williams. Czytam Cesi. Oglądamy razem wilki Głębockich. O 4½ jadę do dra Czesnaka, gdzie ~~zabawia~~

44.

zgromadzenie Tow. Dozwrodzimego. Obecni
ppp. K. Zbyszewski, A. Lipowski, Szyc, najerz
Brzeski, pani Wobodkowicz. Wracamy do
domu, posiem jedziemy do Mamy, gdzie
Miss Williams (jutro wyjeżdża do Honoratej).
Andzia nie bojsi; nie widzimy jej. Adaś
wraca z Bejoc. Ślizany czas.

24. Niedz. Zielone Świątki. Cesia na mszy
o 10ej u św. Barbary, ja o 11½ u Zmartwych-
wstańców. Panie Tarnowska i Kieszkowska
Kwestują. Po obiedzie Piotruś i p. Borowska
u nas. Jadę z Cesią wokoło Plant (wstępujemy
na ul. św. Sebastjana), do Zmartw. na nabożeń-
stwo majowe (Kazanie ks. Bakanowskiego),
zkąd z Mamą piechotą na Basztową. Pogo-
da, gorąco, wieczorem deszcz.

25. Poniedziałek świąteczny. Cesia o 10ej u św.
Barbary, ja o 11ej u Kapucynów, potem pie-
chotą do O. Cheruzin. Po obiedzie Piotruś u nas.
O 4ej jedziemy na Basztową, zkąd z Piotrusiem
na Bielany. Wracając wstępujemy do Mar-
zi na podwieczorek, poczem do Mamy,
gdzie Adaś. Na kolację wracamy do domu.
Przygotowanie do spowiedzi.

p.o. 26. Wtorek. O 8ej jedziemy do Kościoła, gdzie
się spowiadamy i komunikujemy. Po 10ej wraca-
my do domu. Spotykamy Piotrusia. W południe

panna Glücksner u nas. Po obiedzie Piotruś u nas, a w czasie recepcji Ks. Marszałkiewicz, pani Czarnowska, Adaś, Zdziś Czarnowski (na herbacie) i Staś Byszewski. Jedziemy na nabożeństwo majowe do Zwiastowania, potem do Manny, gdzie p. Byszewski i Staś. Ja zostaję u Manny na kolacji, potem idę z Piotrusiem na Kolej. Przyjeżdża Kazio Szeptycki z Tylla na 2 godziny, jedzie z Kamianiec do Przytocznej. Rozmowa z nim na Kolei, potem jadzie do miasta i tu do mnie jszcze z Piotrusiem przyjeżdża. Adaś do 10½.

27. Środa. Rano pracuję, Cesia w mieście. Piotruś na obiedzie. Jedziemy o 5½ na nabożeństwo majowe do św. Barbary, potem idziemy z Piotrusiem do introligatora Repetowskiego, Mayd ja na Planty, gdzie siedzę na ławce, Cesia po sprawunki. Spotykam Suszyckiego. O 7½ z Cesią do Manny i do Andzi. Adaś jutro wyjeżdża do Bajsc. Ślicznej pogody dzień. Wieczorem spotkam trochę Cesi.

28. Czwartek. Ślicznej rano, gorąco. Rano pracuję. O 12½ jadę do Tow. wzaj. Kredy z Piotrusiem, którego spotykam, po pieniądze dla Olesia. Wracamy piechotą. Piotruś u nas na obiedzie. Wizyty z Cesią u Ks. Cecylii Lubomirskiej, gdzie p. Romanowa Wodzicka i pani Korniszan, u p. Zygmuntowej Michałowskiej, u Cieszeniaków, u pani Wrzesińskiej, gdzie p. Aron. La-

socki i panna Dębicka, bilety u Kuzynowicha, druga wizyta u pani Piszat, wreszcie u Mamy i u Andrzi. Wieczorem głośne czytanie, przestawianie mebli.

29. Piątek. Rano pracuję. Piotruś na obiedzie. Lorgeo. Idę na Planty na spotkanie Mamy, która z Cesią i Piotrusiem idzie na spacer. Wracam do domu, czytam, potem idę piechotą Plantami do Mamy i Andrzi, wracam na kolację do domu. Głośne czytanie.

30. Sobota. Deszcz pada i leje na przemian. Piotruś na obiedzie. Po herbacie z Cesią jadę do Fischera, gdzie spotykamy Władzia Byszewskiego, do Gebethnera, gdzie kupuję książki, do Zmartwychwstańców na nabożeństwo majowe, do Mamy i Andrzi. Głośne czytanie aż do domu po kolacji.

31. Niedziela. Z Cesią na mszy u Zmartw. o 11/2, potem Plantami do domu. Spotkanie z p. Tarnowską, która nas zaprasza na wtorki i piątki do swego ogrodu. Po obiedzie Piotruś u nas z pożegnaniem, przedtem Julcia Dobiszówka. O 6ej jedziemy do Mamy. U Andrzi Julcia i panna Glöckner. Pożegnanie z Piotrusiem, który dziś wyjeżdża na Podole. Julcia u nas na kolacji i na wieczorze. Rano dość, potem dość pogodnie, ale chłodno.

Czerwiec 1896.

1. Poniedziałek. Julcia Bilińska i panna Glöckner u nas na obiedzie. Jedziemy do Obzi, ale nie zastajemy pp. Potockich, jedziem do p. Aliny Czarnomskiej (przyjaci), do pani Koźmian, p. Mierzeyewskiej, Straszewskich, Ulanowskich, Czerny. Szwarcenbergów (nie przyjaci), do Manny i Andzi. Cesia jedzie się przebrać do domu, wraca, by pójść z Manią na spacer; ja jadę do Bujańskiego i do Lebethnera, wracam do domu. PP. Krzymuscy u nas (nie przyjaci). Wiadomość o strasznej katastrofie w Moskwie, gdzie przeszło 1200 osób zginęło. Pogoda, słońce i nie gorąco. Wieczorem głośne czytanie.

2. Wtorek. Po obiedzie głośne czytanie. Na recepcji u nas p. Zygmuntowa Michałowska z córką i p. Rustejko z Ks. Witoldem Czartoryskim. Jedziemy do Manny i Andzi, gdzie p. Byszewski i panna Wielopolska. Wracając jedziemy do hotelu Saskiego, ale Bilińskich nie zastajemy. Jedziemy do Rajala i Lebethnera, poczem piechotą do domu. Wieczorem czytam głośno „Czas" O 2ej 5/204 wykład. Rozmowa z p. Rongier.

3. Środa. Przed obiadem p. Biliński u nas. O 2½ przychodzi do mnie Ks. Witold Czartoryski na lekcję zasadniczą. W czasie obiadu burza z ulewą wielką. Idę z Cesią do miasta,

sam. do Hawełki, Bujańskiego, Diamanta, wreszcie do Mamy i Andzi, gdzie Cesia. Wracam do domu, Cesia z Mamą na spacer. Wieczorem Bilińscy z Kicią Kierzkowską u nas na kolacji.

4, Czwartek. Boże Ciało. Obaj na mszy o 10ej w Zmartw., potem piechotą do Mamy i Andzi. Śliczny dzień. O 5ej jedziemy na spacer do Dębnik, potem do ogrodu Krakowskiego (festyn na rzecz „Harmonii"), gdzie spotykamy p. Czarnomską z synem i wnuczkiem, pp. Creizenachów etc. Zabawiwszy tam z godzinę z pp. Czarnomskimi, wracamy do domu.

Diamant u mnie z książkami

5. Piątek. Rano Adaś u nas, przed kolacją Julcia Bilińska. Kończę Bourgeta „Une idylle tragique"; wieczorem głośne czytanie. Jedziemy do miasta i do Mamy, gdzie p. Sobolewska i p. Czarnomska. Odwiedzamy Andzię, fiakrem do domu. Deszcz kilka razy, wreszcie pogoda.

6. Sobota. Na obiedzie Bilińscy z Kicią u nas. Druga lekcja z Czartoryskim. Młody Szegler, uczeń gimnazjalny, u mnie, by prosić o rady i wskazówki co do nauki samodzielnej. Jedziemy do Fenja, Freegego i do Andzi (Mamy nie zastajemy). Wracamy piechotą do domu Plantami. Wieczorem głośne czytanie.

7. Niedziela. Cesia na mszy o 10ej, ja o 12ej u P. M., gdzie p. Bilińska. Po mszy idę do Saskiego hotelu pożegnać Bilińskich. Tam panna Glöckner i p. Henryk Kieszkowski. Po herbacie jedziemy do Mamy i Adasiów. Cesia z Mamą idzie na spacer. U Stasi pani Byszewska. Pan Brykczyński Stan. u Mamy (wyjechał na ślub brata Józefa z panną Brzezińską). Wieczorem głośne czytanie Bartro gorąco.

8. Poniedziałek. Wstajemy przed 8. Ja idę do Bujańskiego i Tenza, jadę do Jędrzejowskiego i na Wolską 5 po łaźnę na wyjeździe. 3. lekcja z Czartoryskim, poczem znów jadę do Bujańskiego. Rano wstępuję do Kościoła N. M. P. Śnieżna. O 7½ jedziemy do teatru łotewskiego na operetkę „Satyr", wracamy o 10½.

9. Wtorek. Rano pracuję. 6/205. wykład. Na recepcji u nas p. Rustejko, pp. Brzezińscy, pani A. Czarnomska i Julcia Ostrowska; ta ostatnia na herbacie. Dopiero po 7ej jedziemy do ~~Mamy~~ Mamy i Stasi. Gorąco bardzo.

10. Środa. Rano pracuję trochę. Introligator u mnie. O 2½ 4. lekcja z Czartoryskim. Stasia dziś pierwszy raz wychodzi z domu. Cesia robi sprawunki. Okropnie gorąco. Wieczorem obaj w teatrze (Halka). W naszej loży Kolejno Ks. Witold Czart., p. Rustejko i Ks. Adam Czartoryski. O 10½ wracamy do domu.

50.

11. Czwartek. Rano ubrani na procesję do Karmelitów, która o 12ej przechodzi koło naszego mieszkania. Dekorujemy balkon. Przed 4ą jedziemy do Brzańskiego, Sroczego i do Julci Ostrowskiej, wkąd do Manny. Zdążamy i Andzia i dziemy do Kawiarni Jaworskiego na Starówce. Muzyka gra. O 6ej jedziemy do Saskiego hotelu; Marysi Brykczyńskiej nie zastajemy. Piechotą do domu. Mniej gorąco, bo trochę pochmurno. Wieczorem głośne czytanie: Kościej I. tom X. Smolikowskiego Historji Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.

12. Piątek. Najśw. Serca P.J. Cesia na mszy o 10ej w św. Barbary, ja u P.M. o 11ej, wkąd do Ks. Chruścin (nie zastajemy) i do Roina k Friedricha. Rano bardzo przyjemnie chłodno, po południu gorąco, po południu deszcz. 5. lekcja z Czartoryskim. O 4ej jedziemy do Potockiej, do Franda (Cesia przejechała, ale w hotelu jej niema) i do Manny, gdzie Cesia, Marysia Brykczyńska ze siostrą i Zosią, Józio Garnowski (w drodze do Karlsbadu). O 6ej wracamy do domu. Wieczór w teatrze na Fauście z Carmilową w roli Małgorzaty (znakomicie śpiewa i ślicznej głos). W naszej loży Henryś

Widzę Malborga w krzesłach.

Mańkowski, który dziś rano przyjechał, i
przez 1 akt p. Rustejko. Deszcz pada.

13. Sobota. Rano Józia, po obiedzie Józio
B. u nas. Deszcz. Jedziemy do Meyera, Porębskiego i do Mamy, gdzie Andzia, potem
Józia, Józio Czarnowski, Adaś, który przyjeżdża z Bojsc, i Józio Borowski. Po 8ej
wracamy do domu.

14. Niedziela. Obaje o 10ej na mszy u Zmartw.
O 11½ jedziemy do Mamy; pożegnanie z Borowskimi, którzy dziś jadą do Kissingen.
Na podwieczorku u nas Mama, Adasiowie
i Józio Czarnowski. O 6ej jedziemy obaje na
spacer do ogrodu krakowskiego (kupuję bilety
na operetkę), do Lobzowa i na Bonnie oraz
na Franciszkańską ulicę. Wróciwszy, czekam na
Adasia, który miał przyjść po mnie do teatru.
Posyłam na dworzec: Adaś wyjechał, jadą więc
już o 8½ do teatru, gdzie znajduję Adasia,
który był u nas, lecz się nie mógł dodzwonić.
Ponieważ mnie boli, więc zaraz wracam do domu.
Mam migrenę za skutkami.

15. Poniedziałek. Karta od Olcia i list od
Cioci Jadwisi, na który odpisuję. 6. lekcja
z Cratorynskim. Jedziemy do Tenga, Gebethnera,
Rehmanna i do Mamy. Idę z Adasiem na
Planty, potem z pp. Byszewskimi, Andzią i Ma-
rylką do cukierni Jamikowskiego, Cecia wra-

52.

ca sama do domu, ja później. Widzę z Adasiami w teatrze* W naszej loży wizyty Dudusia i p. Rustejki. Za a wizytą w loży Czartoryskiej p. Rustejki i p. Zakrzewskiej, która w teatrze z córkami i pannami Baden. O 11½ wracamy do domu.

16. Wtorek. Jedziemy na kolej pożegnać Adasiów, którzy z dziećmi o 11ej wyjeżdżają do Bajsc. Na Tworem Mama i pani Byszewska. 7./206. wykład. Na recepcji u nas Dudusi z Władysławem Podhorskim i pani Sobolewska. Cesia jedzie do Mamy, by z nią pójść na spacer. Ja zostaję w domu i kończę Jaworskiego „Króla".

17. Środa. Rano idę do kąpieli. 7. lekcja z Czartoryskim. Jadę do Turzyckiego, potem do Mamy, do Meyera i Wiszniewskiego. Jedziemy do teatru. W naszej loży Dudusi i Podhorski, a z wizytą Czartoryscy, p. Rustejko i Stroszkiewicz. Grają „Króla" z Camilowy i Horjańskim (śpiewa po cesku). O 10ej wracamy do domu.

18. Czwartek. Zaczynam pić Vichy. Po obiedzie Henryś Malkowski u nas z powrotem z Wielkiej wsi od Stadnickich.

*(Straszny Dwór) Stroszkiewicza i Józef Platter w teatrze.

Dziś ślub Juli Potockiej z Edwardem Mazarakim. Posłałam depeszę do Turbijówki. Spotykam Kreidowskiego.

Spotykamy pp. Malkowskich w teatrze.

Odwożę Cesię do Manny, sam jadę z wizytami i do Lebetkowca. Zastaję tylko Dra Wiadkiewicza. Zajeżdżam do Kawiarni Jasikowskiego, gdzie przychodzi Manna z Cesią. Potem Cesia Mannę odprowadza do domu, i sama wraca na wizytę. Przy nas siedzi p. Tarnocki. Wracamy piechotą do domu przez Trybunalny (wstępuję do Diamanta) i Rynek w Tarnowie. Zastaję panny Glöckner. Ukłon.

19. Piątek. Rano krawiec u mnie. Po obiedzie u nas Dziedzic z Podhorskim. S. Lekkja z Czartoryskim. O 5ej jadę na posiedzenie wydziału do uniwersytetu. Marcin w dróżce. Z Cesią w teatrze (Dziewczyna z Navarry Massenet i Cavalleria Rusticana z Camilarą, Floryańskim i Górskim). W naszej loży panna Glöckner i z wizytą Czarnocki. Ukłon.

20. Sobota. Po obiedzie z Cesią z wizytami u pani Zdziechowskiej i u pp. Byszewskich, potem u Kutrzeby i Muszyńskiego, Lebetkowca, Dzięciołowskiego, wreszcie u Manny, bo Manna właśnie wychodzi z siostrą Eleonorą. Idziemy na Planty do cukierni Jasikowskiego, potem piechotą do domu. Pochmurno, deszcz krople chwilami, nie gorąco.

21. Niedziela. Cały ranek deszcz leje. Z Cesią na mszy o 9ej u Zwiastu. Przed 11ą Manna u nas. O 2ej jedziemy na wyścigi, gdzie Antosia Wiszniowska, Dudek, Oktawia Zdziechowska z córką,

Wład. Podhorski, Jaś Byszewski z Edziem, Staś Byszewski, p. Franc. Paszkowski, prof. Milewski, Struszkiewicz, Rajski, Czartoryski. Prócz nich widzimy dużo znajomych. Czas bardzo przyjemny, deszcz wisiała i chłodno. Wygrywam 2 złr. na totalizatorze (Weathercock Kumpany'ego wygrywa Derby). Po wyścigach Corso Kwiatowe, poczem jedziemy do Manny, wreszcie do domu na kolację.

22. Poniedziałek. Rano siostra Nazaretanka z Londynu a druga siostra u nas. Po obiedzie p. Marjan Zdziechowski u nas. Jedziemy do Sabatea, Podlachowej, do Manny, gdzie p. Byszewska, do Kutrzeby z Mierzyńskiego, do domu. O 6ej jadę na zgromadzenie Tow. akc. „Potok", gdzie p. H. Tomkowicz, p. Franc. Paszkowski, Zygmunt Korzeniowski etc. O 9ej wracam do domu. Chłodno i deszcz od czasu do czasu.

23. Wtorek. Przed południem panna Glöckner u nas, przygotowuję się na wykład. 8./207. wykład, potem do biura Straszyńskiego na Długiej ul. Na recepcji u nas pani Byszewska z pasierbicą, Czarnocki i Staś Byszewski, wreszcie p. Stan. Tomkowicz, który długo siedzi. Koniec „Jerychonki" Rodziewiczówny. Chłodno, deszcz.

Spotykam Antosię z Dudziem i Podhorskim.

24. Środa. Rano zawieszają portrety w jadalnym pokoju. Cesia jedzie do kościoła, do magistratu (na wybory do Rady miejskiej), do

pana magazynów, do Stasia Byszewskiego i do Dudusia. Po obiedzie jedziemy wszyscy do Mamy, Cesia idzie z Mamą na spacer, ja wracam piechotą do domu. Spotykam Józia Borowskiego (jun.) jadącego do Mińczy.

25. Czwartek. Rano procesja. Dr. Suszycki u nas dla zbadania Cesi. Kończę powieść Sawaleviusa „Cudak," pracuję. Jedziemy do Mamy, potem do Kawiarni na Piwnach na muzykę (tam rozmawiam z p. Karasmarskim), potem piechotą do Kościoła św. Józefa, a od Placu Wil. Świętych fiakrem do domu. Wieczorem głośne czytanie.

26. Piątek. Rano i po południu procesja. Przed 4ą ~~jadę~~ idę na pocztę, potem jadę do Bujańskiego, Jędrzejowskiego i ~~Trzeciego~~. Cesia idzie z Mamą na spacer. Rano deszcz.

27. Sobota. Rano M. Świętosławowa u Cesi. Listy od Anulki, ojca Cesi i p. Rusteyki. O 3½ jedziemy po Mamę i z nią do S. Marji-Nawery w klasztorze Karmelitanek. Wracamy z Mamą na Basztową, poczem (bez Mamy) jedziemy na spacer na miasto do Dąbia, Rakowic i Prądnika Czerwonego. Czas przyjemny nie gorąco, ale wietrzno. Wieczorem głośne czytanie.

28. Niedziela. Z Cesią na mszy o 10ej w Zamarstyn. Przygotowuję się na wykład wtorkowy.

56.

Rano masenka u Cesi. Koniec „Opowiadania" Żeromskiego. Po herbacie jedziemy do Mamy, gdzie panna Glöckner. Cesia z Mamą piechotą, ja z panną Gl. fiakrem do parku Jordana, skąd piechotą do domu. Czas bardzo przyjemny. Czytam ks. Bazyla „Le christianisme."

29. Poniedziałek, św. Piotra i Pawła. Cesia o 10ej, ja o 11½ na mszy u Zmartw. Około 11ej Mama u nas. Przed 5ą jedziemy do Mamy, idziemy do Ogrodu Strzeleckiego (spotykam p. Sobolewską), ale muzyki niema. Deszcz pada. Przeszło godzinę siedzimy tam pod dachem, przypatrując się zabawom dzieci.

30. Wtorek. Rano wybieramem się do spowiedzi, ale, będąc trochę niezdrów, zostaję w domu. Deszcz i pogoda nastraszyła, wiatr, zimno, słowem pogoda Kwietniowa. 9/20. wykład. Zostaję w domu sam, potem przychodzi panna Glöckner. Wizyta u p. Jakubowskiego: próbuję za wiadomie. Czytam, niecierpliwie oczekując („Fermenty," powieść Reymonta).

Lipiec.

1. Środa. Rano Cesia w Kościele, ja w Tow. wzaj. Kred. i u Gebethnera. Po obiedzie panna Glöckner, potem Dudeś z Podhorskim u nas. Jedziemy do Mamy, gdzie siostra Eleonora. Wieczór w teatrze: znakomite przedstawienie „Żydówki" z Bandrowskim i Kruszelnicką. W naszej loży Dudeś i Podhorski, przez 1 akt Ludwik Baworski, z wizytą Stroszkiewicz. Dużo znajomych.

2. Czwartek. Rano pracuję. Po obiedzie Władysław Potocki u mnie. Antosia zajęcia po nas; jedziemy z nią jak do Bielan dla obejrzenia willi (Lipki), potem przez Trzegorzoły i Wolę Justowską do Mamy, z którą idziemy na mszę na Plantach do Kazimierza Jawiłowskiego. Pan Zygmunt Czarnowski z nami. Odprowadzamy Mamę do domu i piechotą wracamy do siebie. Głośne czytanie.

Ślub Maryni Marzyńskiej z p. Lubinieckim.

3. Piątek. Rano pracuję, Cesia wychodzi do Kościoła. Po obiedzie jadę do Surzyckiego, potem do Tenza i do Mamy. Wieczorem oboje w teatrze na Lohengrinie (Bandrowski, Kruszelnicka). W naszej loży Antosia, potem Dudeś, przez 1 akt Czarnocki. Obiad u nas Ulanowscy. Rozmawiam z prof. Ulanowskim, p. Wojnarowiczem, Potkańskim, prof. Morawskim. Około 11½ wracamy do domu.

4. Sobota. Rano pracuję nad korektą i idę do Fenga. Dziś wieczorem w Odessie ślub Bernatta Lipkowskiego z panną Grochulską. Po obiedzie czytam i pracuję, nie wychodzę z domu. Wieczorem głośne czytanie.

5. Niedziela. Obaj na mszy o 11ej w Kapucynów, skąd idziemy na wystawę obrazów, gdzie Puzet, p. Ludwik Michałowski, prof. Jakubowski. Po obiedzie czytam Levi rozdział z K. Bongard Le christianisme. Jedziemy do Antosi, ale spotykamy ją z Wł. Podhorskim na Pijarskiej. Jedziemy do Mamy. Wieczór w teatrze: Faust z Bandrowskim i Krzesznicką. Wolę Camilowy w tej roli, a Bandrowski, znakomity w Żydówce i w Lohengrinie, jako Faust nie zachwycił mnie (za tenor liryczny lepszy). W naszej loży Dudeś i Podhorski. O 11¼ wracamy. Deszcz cały dzień z przerwami. Ciepło.

6. Poniedziałek. Rano obaj jedziemy do fotografa Sebalda, by się fotografować, potem ja do Tow. wzaj. Kred. i do p. Scipiona. O 4ej jedziemy z wizytą do p. Ktan. Tarnowskiej na Szlak. Tam Dudeś i prof. Jakubowski. Do Mamy, z nią do Strzeleckiego ogrodu, gdzie muzyki znów niema. Cesia z Mamą na operę, ja do domu. Wieczorem głośne czytanie. Zimno, pochmurno. Siostra Eleonora u nas.

7. Wtorek. Pilnie pracuję nad rozprawą.
Przed obiadem prof. Steinbach u mnie.
10./209. wyjazd (ostatni przed wakacjami).
Testuję. Na recepcji u nas jednocześnie prof.
Malinowski, prof. Jakubowski, Józio Czarnocki,
Dudus i Pakhorski, ten ostatni na herbacie.
Pogoda, ale nie gorąco.

8. Środa. Rano pracuję. Po obiedzie jedziemy
do Mamy, potem idziemy do Sebalda. Wieczór
w teatrze: Rigoletto z Camilowy, Almą (te-
nor, bardzo dobry) i Górskim. Dosyć pusto.
W naszej loży Dudus i Pakhorski. Antoni
Górski dwa razy nas odwiedza w loży. Po 10ej
wracamy do domu. Józio Czarnocki u nas
po teatrze, z powrotem z Karlsbadu.

9. Czwartek. Pracuję. Józio Czarnocki u
nas. O 5ej jedziemy do Mamy, gdzie J. Czar-
nowski. Idziemy razem na Planty na mu-
zykę do Kawiarni Jarosikowskiego. Józio nas
pożarł, p. Czarnocki do nas przycho-
dzi. Potem z Cesią jedziemy do Schiedmalla,
ja wstępuję do Fuchsa.

10. Piątek. O 4½ idę do uniwersytetu
na posiedzenie wydziału (wybór delegatów
docentów nie przyszedł do skutku). Tam
Malinowski, Strolka, Kyrmski, Kulczyński,
Pollakowski, Krzyżanowski, Dzieduszycki, Ro-
zier, Trechiak, Wittkowski etc. O 8ej wracam

do domu. Dowiedziawszy się od Cesi, że Mama w nocy była gorzej, po Kolacji jadę do Swayckiego i z nim do Mamy. Szczęściem pogorszenia niema. Po 10ej wracam do domu. Na Plantach spotykam Czarnockiego. Dziś był u nas Henryś Mańkowski w przejściu na Podole, alem go nie widział.

11. Sobota. Po obiedzie robimy sprawunki na Rynku. U Bujańskiego spotykamy O. Chrzciciela. Jedziemy do Mamy, gdzie siostra Eleonora. Cesia z Mamą na spacer, ja idę do Hałacińskiego, gdzie długo siedzę, potem do Grigora, fiakrem do domu. Deszcz kilkakrotnie pada.

12. Niedziela. Obaj z Cesią o 10ej u Franciszkanów na sumie z Kazaniem (prymicje), po czem błogosławieństwo prymicjanta. O 4ej jedziemy do Mamy, gdzie panna Głodkowska. Z nią idziemy do ogrodu Strzeleckiego, gdzie Koncert „monstre" czterech Kapel wojskowych. Na Kolację wracamy do domu.

13. Poniedziałek. Wstajemy o 7ej. * 8ej u św. Barbary spowiadamy się i Komunikujemy (ja, C). Mama u nas na drugim śniadaniu. Po obiedzie Wiktor Niemojowski

* O 12ej idę do uniwersytetu, gdzie wybór Delegatów Doc. pr. Obecni Kulczyński, Białkowski i ja. Wybrani: Zdziechowski i ja.

u nas (wraca z więzienia Kat. we Lwowie).
O 6ej idziemy na spacer, spotykamy Antosię z panią i pannami Zakrzewskiemi i Józefem Materem. Idziemy wszyscy do Antosi, gdzie Dudek i Wład. Podhorski. Na Kolację wracamy do domu. Deszcz kilka razy pada.

14. Wtorek. Przed południem jadę do adwokata Gumkiewicza w sprawie kwitów Turzyckiego u nas nastawnych etryja Władawa (nie zastaję go) (dla Cesi) i na policję po paszport. Deszcz. Panna Glöckner u nas. O 6ej jedziemy do Mamy, lecz jej nie zastajemy, tylko panny Olaszewskie. Odwożę Cesię do domu, sam jadę do Jezuitów na Kolację (OO. Chmurain, Kołodyński, Bratkowski), potem u O. Chmurain, gdzie p. Lischke, dod. inv. O 9½ wracam do domu.

15. Środa. Rano zjawia się u nas Kazio Sulatycki (dziś wieczorem jedzie do Karlsbadu). Jadę z nim do Bujańskiego i do Mamy. Kazio u nas na obiedzie. O 4½ jedziemy do Mamy, gdzie Kazio, Zdzio Czarnocki, potem p. Tarnowska. Mama z Kasiem idzie na spacer, my robimy sprawunki.

16. Czwartek. Rano M. Świętosława u nas. Introligator u mnie, również wożny z banku. Jadę do Banku galicyjskiego i na Srodkę. Po obiedzie piszę listy. Ok. 10 5ej jedziemy do Mamy, gdzie panna Bernatowicz i Dr.

† Antosia Śniegocka u nas.

Swarzędz. Dzieny z Mamą na mszę na Planty do cukierni Jankowskiego. Stąd Bojarscy przyjeżdża i przychodzą do nas. (przywiózł tu z braćmi chorego ojca). Robię z Cesią sprawunki. Depesza od Piotrusia.

17. Piątek. Rano jadę do Kościoła N.P.M. gdzie zamawiam msze św. u Kanonika Wojciechowskiego, potem na policją po paszport i przepustki, robię sprawunki, wracam do domu, jadę do Mamy, by powitać Piotrusia, na obiad do domu. Stąd u nas i Zdzio Czarnocki. Na herbatę jedziemy do Mamy, gdzie Zdzio, Piotruś, panna Glöckner. Wracamy do domu. Dudek i Podhorski u nas. Wieczorem pakuję.

18. Sobota. Rano jadę do cerkwi Raczyńskiego, gdzie spotykam Browicza, do Bojańskiego i Żeglikowskiego. Piotruś u nas. Jedziemy na Kolej, o 11ej wyjeżdżamy z Mamą i Stasiem do Bochni. Odprowadzają Władzio i stąd Bojarscy i Piotruś. W Bochni obiad. O 1½ wyjeżdżamy z Bochni dwoma powozami. W Sierosławicach przeprzęgamy pronowan przez Wisłę i Komorą wyjeżdżamy. W Krzyżach ja z Stasiem zajeżdżamy do apteki po wodę sodową. O 6½ stajemy w Bojanach. Deszcz cały dzień pada.

19. Niedziela. Pogoda. O 8ej idziemy do

Kościoła na ofiarę (Dziś uroczyście, bo Księd. jedzie na odpust do Rogowa). Potem śniadanie. Przyjazd pani Ludwikowej z Wiesiołowskich Byszewskiej, stryjenki Adasia. Gramy w winta. Po herbacie spacer po ogrodzie. Wieczorem oglądamy fotografje.

20. Poniedziałek. Późno wstajemy, siedzimy na ganku przed domem z Marylką. Wyjazd p. Ludwikowej po obiedzie. Adasiowie, Cesia i ja jedziemy do Rogowa. Uniwersytecki Kórnickiego (który wyjechał do Japonji) zwiedzamy bardzo stary dom (z 15. wieku?), pełen starych i ciekawych mebli. Na kolację wracamy do Bojoc. Gbiemy czas.

21. Wtorek. Rano idziemy do groty pod gladacem i do jelenia. Pogoda. Wiatr z działkiem po obiedzie i wieczorem. Przyjeżdża z wizytą p. Lebowski z Dobiesławic. Jedziemy wszyscy prócz Mamy na spacer do lasu, wracamy przez Grodowice (wieś i folwark Adasia). Rano z Cesią i Adasiem zwiedzamy konie, mają ładny widok.

22. Środa. Późno wstajemy. Upał. Oglądamy bibliotekę. Przepisuję dokument z 1313. roku (uposażenie fundowanego przez Ligzę Kościoła w Bojcach). Idziemy wszyscy z wizytą do proboszcza, ks. Żakowskiego, zwiedzamy

poprzednio Kościół z Kaplicą Firlejów. U proboszcza zastajemy przyjezdnego Księdza, proboszcz później nadchodzi, częstuje miodem. Na kolację wracamy do domu. Maryśka niedrowa.

23. Czwartek. Maryśka lepiej, zdrowsza, wesoła. Pakujemy. Na obiad przyjeżdża prof. Odrzywolski z Krakowa z p. Mączyńskim. Około 3ej wyjeżdżamy przez Dobrosławice i Jaksice do Sierosławic. W Jaksicach spotykła nasz burza z deszczem. Wstępujemy do chaty, by burzę przeczekać. W Sierosławicach zajeżdżamy do komory rosyjskiej, potem w bród i promem przez Wisłę. Na komorze austryackiej kufrów nie otwierają. Potem rosa (ca. 18 Kilom.) do Bochni, gdzie stajemy o 7½. Herbata. Nadjeżdża p. Odrzywolski wracający do Krakowa. O 8^{54} wyjazd Kujawiak, w Krakowie stajemy o 9^{38}. Kolacja w domu. Upał, po burzy deszcz i chłodniej.

24. Piątek. Rano panna Glöckner u nas, introligator, stolarz Duval ustawia szafy. Po obiedzie jadę do panny Charzewskiej gdzie Piotruś, który wrócił wczoraj z Drezna. Jadę do Sebalda, teatru, Bujańskiego etc.

Piotruś u nas na herbacie i wieczorj Kolacji. Jadę z nim do teatru: Pajace i Cavalleria z Korjańskim i Arłłową. Zaułkam Książki, której zabrakło w zaborze. Przed 11 wracam do domu.

25. Sobota. Rano jadę z Cesią do pani Chaszewskiej z p. i. Żegnamy się z Piotrusiem, który dziś jedzie do Bejsc, Tam Stas Byczewski. Cesia wraca do domu, ja jadę do Tow. Kred. (p. Leipis), do fryzjera etc. Po obiedzie spakuję. O 6½ wyjeżdżamy do Warszawy. Tym samym pociągiem jadą i: Antosia, Dudu, Pothorski, p. Zabrzewska z córkami. Na dworcu p. Franc. Paszkowski i Józef Platter. W trzeciej przekąska w wagonie, Dudu przesiada się do nas. W Granicy dwie godziny czasu, Kolacja.

26. Niedziela. Noc w wagonie sypialnym. O 6½ rano stajemy w Warszawie. Jedziemy omnibusem do hotelu Europejskiego. Piszę list do Mamy. O 9ej na mszy śpiewanej w Wizytek, gdzie witamy się z Cioci Olgą Kossedką. Wracamy do domu, poczem idziemy do Saskiego ogrodu i na śniadanie do Bristolowskiego hotelu. W domu odpoczywamy, jedziemy do Cioci Olgi, na próżno szukamy wejścia do domu

spotykam Lentka. 13?

przy Alejach Ujazdowskich 27, jedziemy do Łazienek, na obiad do Bristolowskiego hotelu, siedzimy i spacerujemy po Łazienkowskim ogrodzie, skąd się wracamy do siebie. Kończę list do Mamy i dziennik, wybieramy się iść wcześnie spać.

27. Poniedziałek. Wychodzimy rano z hotelu do Louvre'a, Gebethnera, ja do golarza. Pakujemy. Obiad w Europejskim hotelu, potem omnibusem na Kolej. Wyjazd z Antosią, Judem i Podhorskim. Towarzysza naszą podróży p. Jan Rusa, przyjaciel Archiwka Rusanowskiego, jadący do Hryszowiec. Kolacja w Brześciu.

28. Wtorek. Noc w wagonie. W Zabłociu stoimy 1½ godziny, bo nasza lokomotywa musi odwieźć na stację stojący na torze pociąg towarowy, którego maszyna się popsuła. W Koziatynie przesiadamy się. Śniadanie. Wyjeżdżamy do Żarudynicz, gdzie przed 10ą stajemy. Jedziemy 2¾ godz. do Tokarówki na obiad. Tam Gucia Augustynowa, pani Ida, Stefan i Ignaś Podhorscy. Na podwieczorek przyjeżdża p. Stanisław Tyszkiewicz z chorążówki. O 6½ jedziemy

do Pustowarni, gdzie o 8ej ostajemy. Zastajemy tu Cesię, Marynię, Anielkę, Krzysię, Lunię, Saverynę, Tadzia, Marjankę i p. Stanisław. okiego. Ubiad.

29. Środa. Przyjeżdża p. Grzegorz Stanisław. oki jako korepetytor dla Marjanka. Spacer do lasu (Cesia, Lunia, Tadzio i ja).

30. Czwartek. Rano czytam głośno. Po herbacie spacer do lasu: Tadzio, Lunia i ja; zostajemy w lesie, reszta towarzystwa robi spacer łódką po stawie.

31. Piątek. Rano piszę listy i dziennik. O 4ej Nina wyjeżdża z Anielką do Saranec, gdzie ojciec po nią przyjeżdża. Saverynę Zaleski jedzie z niemi do Kijowa. Po herbacie spacer wspólny po ogrodzie.

Sierpień.

1. Sobota. Rano przed 10ą Anielka wraca z Saranec. Kończę listy do Ks. Ricard do Zoli o Lourdes. Dużo gram na fortepianie. Po herbacie całe towarzystwo prócz Cesi, Luni i mnie jedzie na spacer, ja z Cesią spaceruję po ogrodzie.

2. Niedziela. Jedziemy na mszę do Skwiry ja z Cesią, Anielką i p. Janem Stanisławskim.

Przed Kościołem witamy się z Cesią Augustyną, Antosią, Dudem i Wład. Podhorskim. Spacer w ogrodzie z Cesią i Lunią.

3. Poniedziałek. Rano Seweryn wraca z Kijowa, wieczorem znów do Kijowa jedzie. Spacer z Cesią, Lunią i Marynią po ogrodzie. Rano siedzę długo pod lipą i czytam. Deszcz, znacznie chłodniej. Papa trochę niedrów. Kończę „La petite paroisse" A. Daudeta.

4. Wtorek. Chłodno. Z Marynią, Krzysią, Lunią i Tadziem jadę na obiad do Tollariówki, gdzie Oktawia Zdziechowska z córką i nauczycielką jej, panną Górską, p. Wyszkowska (matka), a na podwieczorku p. Tyszkiewicz z Szapijówki z córkami. Jadę z Dudem na spacer po parku i wsi. Deszcz pada Killakrotnie. Na kolację wracamy do Pastorówki.

5. Środa. Imieniny Krzysi, której zdrowie pijemy szampanem. Czytam. Jadę z Cesią, Krzysią i Lunią na spacer do lasu, gdzie trochę siedzimy na trawie.

6. Czwartek. Seweryn w nocy wraca z Kijowa. Maryniu z Tadziem jedzie

Do Skwiry; wracają na obiad. Pochmurno i nie gorąco. Kończę „L'automne d'une femme" Prévosta. Spacer w ogrodzie.

7. Piątek. Czytam. Upał. Imieniny Anielki. O 6½ przyjeżdżają z Tokarówki Antosia, Oktosia z córką, Judu, Władysław i Janaś Sokorscy. Wyjeżdżają po kolacji. Wieczorem burza grozi, ale deszcz niema.

8. Sobota. List od Mamy. Po obiedzie szalona burza, która drzewa z korzeniami wyrywa i kopy w polu rozrzuca. Piszę do Mamy. Deszcz ulewny. Kończę Lotiego La Galilée.

9. Niedziela. Z powodu złej drogi nie jedziemy do Kościoła. Wspólna modlitwa. Anielka, Seweryn, ~~Ta~~ Krzysia i ks. Jan Stanisławski jadą na obiad do Tokarówki, wracają o ½9 wieczorem. Ania, ja, Tadzio, Marjan, ks. Jzyg. Stanisławski jedziemy na spacer do lasu. Czas nadzwyczaj przyjemny. Czytam.

10. Poniedziałek. Kończę „Cépkisse" Bréville'a. Po obiedzie czytam w ogrodzie, biegam w hamaku. Po herbacie z Ania, Lunią i braćmi Ania siedzę na dole w ogrodzie nad rzeczką.

11. Wtorek. O 9ej jedziemy wszyscy (prócz

panów Stanisławskich do Antoniowa, gdzie w kaplicy Ks. Szostakowski odprawia mszę za duszę matki Cesi jako w rocznicę jej śmierci. Krzysia i Lunia opowiadają się. O 12ej wracamy do domu. Ks. Szostakowski przyjeżdża na obiad, po herbacie wyjeżdża. Po obiedzie spędzam trochę czasu w ogrodzie nad rzeczką. Kończę „L'héritage de Xénie" Gréville'a.

12. Środa. Część towarzystwa jedzie do Antoniowa na mszę za duszę ś. Ignacego Podhorskiego. Na obiad przyjeżdżają pp. Władysławowie Lipkowscy z Rohóz z córkami Stasią i Marją, a także Kawercio. Spacer, do którego Cesia i ja nie należymy. Wieczorem burza z ulewą.

13. Czwartek. List od Mamy. Po obiedzie wyjazd pp. Lipkowskich. Rzewuscy z Kawerciem i spacer z nim i Cesią po ogrodzie. Razem spacer, do którego nie należymy. Piszę listy.

14. Piątek. Kończę „La fille de Dosia" Gréville'a. Kawercio jedzie do Skwiry i Jo. Karówki. Cesia, Lunia i ja jedziemy do lasu na Jasną mogiłę, gdzie czytamy. Wieczór chłodny, czas jesienny.

15. Sobota. Imieniny Ciotki Augustyny. Tadzio, Lunia i Anulka jadą na mszę do Antonowa; Cesia, Marynia, x. Jan Stanisławski i ja jedziemy tam na obiad. Zastajemy tam Ciocię, Antosia, Dudę, panią Zdz, Miss Russel, p. Wyczółkowskiego, Leona Podhorskiego z synem Jurkiem i nauczycielem, panem Frellichem, Kawerego, trzech Podhorskich synów Michała, wreszcie towarzystwo, co rano wyjechało i Ks. Dziekana. Rozmawiam z p. Frellichem i Miss Russel (po angielsku). Wracamy przed 6 do Pustowarni, zawiedziawszy się o przyjeździe gości (p. Dymowska z Tomą Tymkiewicz i dwie panny Chojeckie z Tatarynówki), które w godzinę potem wyjeżdżają.

16. Niedziela. Do kościoła nie jedziemy. Wspólna modlitwa. Przyjeżdża z Kutna notarjusz z Wizytowem w celu napisania plenipotencji dla Kawerego od rodzeństwa. Układam z Tewerynem marszrutę jego podróży. Oglądamy obrazy p. Stanisławskiego. Wyjeżdżam z towarami; kupuję papier i koperty. Cieni muzykanci fotografują.

17. Poniedziałek. Po drugiem śniadaniu Kawerego z Tadziem wyjeżdżają do Trzeste-

rzyniec; Severyn towarzyszy im do Świ-
nej. Panny z Marjanką i pp. Stani-
sławskimi po obiedzie jadą do Stawu.
Burza z ulewą co się zowie. Kończę „Róża
i oty" Gonnelieu'ego. List od Andzi.
18. Wtorek. Rano piszę listy. Deszcz
pada. Severyn wraca ze Świniej, a wiecz-
orem po Kolacji wyjeżdża na Kolej, udając się
za granicę. Karta od Mamy.
19. Środa. Pochmurno i dżdżysto. Kończę
powieść „Acquittée" Boisgobey'a. Czytam
trochę głośno Cesi. Od obiadu do herbaty 3
roby wintà z pp. Stanisławskimi i Anielką.
Po herbacie wychodzę trochę przed dom.*
20. Czwartek. Rano w pokojach chłodno.
Na obiad przyjeżdża Julcia Bilińska, wy-
jeżdża po herbacie. Z Cesią, Krzysią i Lunią
spaceruję po ogrodzie. Czas bardzo przyjemny.
Depesza od Piotrusia, że w niedzielę będzie
w Kijowie. Po Kolacji trzy roby wintà.
21. Piątek. Słoneczny czas. Ranuteńko pan-
owie Stanisławscy jadą do Białocerkwi,
wracają przed Kolacją. Cały dzień siedzimy
pod Lipą przed domem. Muzykanci
z Niemirowa. Czytam. Po Kolacji wintà
z Krzysią zamiast Anielki. Po herbacie
Cesia, Krzysia i Lunia jadą na Tamtą część.

Po Kolacji znowu trzy roby.

22. Sobota. Kończę „U babuni" Kraszewskiego. Po drugiem śniadaniu, upakowawszy się wspomocą Jesi, o 12½ wyjeżdżam z Restoracyi „Wiadomości", gdzie stoję o 2¾. List do Jesi. O 4¼ wyjeżdżam do Kijowa. W tym samem czasie jadą Stefan i Ignacy Piotrowscy do Kijowa. W Fastowie wysiadam, na przesiadkę. W Kijowie stoję o 7 43, jadę do Grand Hôtelu (Nr. 35 na 1-em piętrze) wynajmuję trochę po Krzeczatiku, potem kolacja w restauracyi hotelowej. W środku wynosi + 25° R. Pierwszy raz rozstaję się z Jesią od ślubu, jakoś mi nieswojo i trochę smutno.

23. Niedziela. O 7½ rano Piotruś zjawia się w hotelu, przejechawszy tu dziś rano. Rozmawiamy i pijemy razem herbatę. O 10½ jedziemy do kościoła: suplikacja i msza z kazaniem. W kościele widzimy się z Tomaszem Michałowskim, przed kościołem z p. Stanisławskim (tym, co był w Włodzimierzcach). Śniadanie w hotelu (spotkanie z p. Wład. Baranowskim, którzemu się kłaniamy). Piotruś i Zia do K. Żmigrodzkiego, ja do fryzjera. Strzeżę. Piszemy listy do Mamy. Po 5ej idziemy piechotą do ogrodu Klubu Kupieckiego. Tu i w miście przygotowania na przyjazd cesarstwa. Patrzymy na Dniepr. Po 6ej zaczyna się koncert muzyki wojskowej (między innemi

grają marsza z Halki, a z daleka dochodzi nas polonez Ogińskiego grany przez jakiś orchestrion). O 8¼ jemy tam kolację. Zaczyna się koncert orkiestry Rudolfa Bellevilla. Orkiestra znakomita, program ścisły. Spotykamy p. Ksawerego Zaremskiego i Ferego (jego szwagra). Rozmawiamy z nimi cały czas (oni wracają z wystawy ze Nižnim Nowgorodzie), p. Ksawery funduje nam herbatę. Fajerwerki. Dopiero o 12¾ wracamy do hotelu. Widzimy jen.-gub. Ignatiewa.

24 Poniedziałek. Rano robię sprawunki, po czym z Piotrusiem. Spotykamy się w hotelu z pp. Szymanowskimi z Raciem i ich synem. Drugie śniadanie z Piotrusiem w hotelu. Gorąco. Piotruś rano załatwia swoje interesa, po śniadaniu idzie do ks. Żmigrodzkiego, ja do Hanego, poczem odpoczywam w domu. Wychodzimy znów razem po sprawunki w ogóle, wstępujemy do cukierni Schiffera na kawę, ja idę się kąpać. Pod 7½ obiad w hotelu razem, poczem wracam w swoim pokoju. Odpoczywamy, bośmy bardzo zmęczeni. Pakuję.

25. Wtorek. Piotruś wyjeżdża z hotelu o 8½, ja o 9¼ na Kolej. Spotykam się w hotelu z Tiuniem Jelaviczem. O

10[02] wyjeżdżam do Białocerkwi, gdzie stoję po 1[ej]. Przeładuję w Fastowie. Najmniej pocwór do Białocerkwi (z Białocerkwi do grobli w Szamrajówce 30 w[iorst] stanowych), gdzie stoję w 2½ godzin, tj. przed 4[ą]. Rozpakowuję, czytam listy etc. Wieczorem wiist w 5 (z Anielką i Krzysią).

26. Środa. 25. rocznica śmierci [illegible]. Cały prawie dzień pakujemy. Po herbacie przyjeżdża Cioria Augustyna, wyjeżdża po kolacji.

27. Czwartek. Wniebowzięcie. Wyjeżdżamy do Kwiry na mszę przez Maryni, Anielki, Marjanka i panów Stanisławskich. Po mszy witamy się z Antosią, Dudem, Miss Russel, p. Janem Potockim; wreszcie Cesia i ja jedziemy, pożegnawszy się, do Sawarec, gdzie stajemy w dwie godziny, około 2¾. Obiad. Zastajemy Cesię Wolkę z wnuczkami Kiecimi. Po herbacie siedzimy na tarasie przed domem. Depesza do Jasia.

28. Piątek. Po obiedzie p. Bilińscy wyjeżdża do Kijowa. Po herbacie duży spacer po ogrodzie, do plantacji sosny etc. z Julcią, Cesią Wolker i Cesią. Po kolacji jedziemy do Pojedyńcy na kolej. Tam spotykamy p. Jurka i dwie Podhorskie Jadzię i Lolę (córki Leona), jadące do Jabłowca. Wyjazd o 11[37].

29. Sobota. Noc w wagonie. O 2 minuty wysiadam, pijemy herbatę w wagonie. Na-

76.

jemy w Rachnach o 7^{25} rano. Pociągiem.
W $3\frac{1}{2}$ godziny, wyjechawszy o 8^{25}, stajemy w Sainca. Gorąco. Po herbacie przyjeżdża
p. Stanisław Kuleszkowski. Po kolacji
siedzimy na balkonie.

30. Niedziela. Z Jasiami jedziemy na sumę
do Czernijowiec. Tam strzyżą stryj Wacławostatni, ciocia Tekla, Severyn Lipkowski
ze Stefanem, p. Stan. Kuleszkowski. Wiadomości ks. Szymańskiego (wyjechał na
Limany) mszy nie ks. Paźmarski, wikary
z Tomaszpola. ~~Chmielnicka~~ Gorąco. Po obiedzie z Casią
pomagamy jej w robocie na górze. Piszę dziennik.
List do Mamy.

31. Poniedziałek. Z Casią czyścimy ubrania
moje. Na herbatę przyjeżdżają p. Szczerbowska, Severynowie i pani Rozalja Sienkiewiczowa,
przed kolacją wyjeżdżają. Deszcz rosi.

Wrzesień.

1. Wtorek. Jadę z Casią na obiad do Majówki,
gdzie zastajemy obcy strzyżostwo. Cały czas
rozmawiamy. Na kolację wracamy do
Sainki. Chmurzy się, błyska.

2. Środa. Wczoraj ulewa. Mroźi gorąco,
ale duszno. Po obiedzie czytam „Krzyż“ i

ójcią trochę. Na herbatę przyjeżdżają Nina Lipkowska z Wacią i młodym Charlesy Sienkiewiczem (15 lat). Idziemy wszyscy na spacer do ogrodu. Wieczorem czytam głośno gazetę. Deszcz wieczorem pada. Dziś ślubu Józia Borowskiego z panną Ireną Sarocką w Warszawie i p. K. Górskiego z panną Antoniną Chłapowską w Turwi. Do pierwszych wczorajszych wystawiony depesz.

3. Czwartek. Czytam przy śniadaniu „Kijowianina", piszę dziennik, pracuję nad rozprawą. O 4½ jedziemy z Jasiami do Borówki, gdzie Ciocia Tekusia. Nadjeżdża Ciocia Jadwisia. Deszcz ulewny. Na kolację wracamy do Jasiaki. Depesza od Piotrusia do Jasia.

4. Piątek. Jaś rano wyjeżdża do Romanek, ja z Cesią na obiad do Wołodjowic, gdzie przed dorosłych młody Sienkiewicz. Po obiedzie burza z deszczem, po której siadamy na balkonie, korzystając ze świeżego powietrza. Na kolację wracamy do Jasiaki. Czytam głośno „Fermenty" z Bibl. warszawskiej. Wieczorem ulewa i burza.

5. Sobota. Zaraźnie chłodniej. Czytam głośno na balkonie „Monsieur Lecoq" Gaboriau. List do Lesi z Krakowa. Depesza na jutrzejszy ślub Kazimierza Lipkowskiego z panną Żuralowską (w Warszawie). Na herbatę przyjeżdża Ciocia Tekusia. Wieczorem znów głośno czytanie.

6. Niedziela. W nocy burza i ulewa oraz wyje w. pokojach. Odmieniony Ludwisia. Jedziemy z Polonią do Kościoła, gdzie ks. Jadwisia i Wołodjowce. Obiad. Emeryt dziś wraca z Kijowa (pobyt ostatni tamże) do Borówki. Towarzystwo z dziećmi i Charlay Sienkiewiczem wstępuje z kościoła do Jasinki. W czasie obiadu Jaś wraca z Romanek. Panna Eugenja przyjeżdża z Krzemieńca. Pogoda i dosyć gorąco. Po herbacie spacer w górnym ogrodzie wspólnie. Wieczorem głośno czytam.

7. Poniedziałek. Rano trochę pracuję, potem czytam głośno, również po obiedzie. Na herbatę przyjeżdża p. Wacław Kuleszkowski. List od Mamy. Dzień jesienny, wprost chłodny.

8. Wtorek. Jaś bardzo rano wyjeżdża do Stoskirowa na zjazd rolników. Rano zimno, okna zpotniałe. Cesia zakatarzona. Głośne czytanie. Na herbatę przyjeżdża p. Julia Szymanowska z trojgiem dzieci, wyjeżdża przed Kolacją. Po Kolacji przyjeżdża Ks. Djakon Brzeziński.

9. Środa. W południe na gankach +14° R. Zasmucona i rozmowa z Ks. Brzezińskim, który na obiad jedzie do Borówki, potem do Majorówki. Głośne czytanie. Cesia zawsze niezdrowa, kładzie się do łóżka przed Kolacją. Po Kolacji idę do niej na górę, potem schodzę na dół. Rozmowa z Ks. Brzezińskim, który tu wrócił, a jutro rano wyjeżdża. Kończę „Le dossier N°113" przez Gaboriau.

10. Czwartek. Głośne czytanie. Listy od Mamy, od Andzi i gazety. Zrana[sic] ciepły i pogodnie. Przed herbatą idę z Cesią na spacer na inspektora, gdzie Cesia znajduje kwitnący bez (jerzyki). Po herbacie przyjeżdża na krótko p. Szczerbiński z Stefanem i Karolem. Piszę listy.

11. Piątek. Pogoda, ale wietrzno. Głośne czytanie. Kończymy „Monsieur Lecoq" przez Gaboriau. Po herbacie idziemy na spacer do ogrodu.

12. Sobota. Rano głośne czytanie. O 4ej jadę sam do Borówki na herbatę. Zastaję Cześię samą, wybierającą się na Kolację do Majówki, a jutro może do Odessy. Po 7ej wracam do Sasinki. Czytam głośno.

13. Niedziela. Jadę z Cesią do kościoła. Mszę ma ks. Szadurski, wikary z Mureszy. Spotykamy p. Zygmunta Kulczykowskiego, z którym rozmawiamy. Przed herbatą przyjeżdża p. Borowska z Kwestą na zaklad ks. Celcara w Krakowie, po herbacie wyjeżdża. Spacer z Cesią i Polunią po ogrodzie. Wieczorem głośne czytanie.

14. Poniedziałek. Głośne czytanie. Po obiedzie idziemy (Polunia, Cesia i ja) do Majówki, gdzie zastajemy Cześię samą. Tiunia Kamieńscy z mężem i Jadzią Rucewiczowską już wyjechali. Głowa mię boli. Na Kolację wracamy. Wieczorem znów głośne czytanie.

15. Wtorek. Wnoszy Jaś wraca z Petersburga, opowiada szczegóły o zjeździe rolniczym.

80.

głośne czytanie. Przed herbatą przyjeżdża Ludwik Jabłonski, który wczoraj wrócił do siebie z Warszawy i Moskwy. Po herbacie 3 roboty winta z Dziadkiem. Przegrywam rr. 2,15. Po kolacji Ludwik wyjeżdża, jak zmęczony, więc zaraz po 9ej idziemy na górę.

16. Środa. głośne czytanie. Po obiedzie idziemy z Jasiami do stajni i na spacer do ogrodu. Śmierciny Róży. Przyjeżdża panna Eugenja. Bardzo ciepło. Listy od Mamy i od Andzi do mnie. Piszę list do Mamy. Po herbacie czytam głośno na balkonie. Wieczorem kończę „La cote an con" przez Gaboriau.

17. Czwartek. Rano przechodzę, potem czytam głośno. Zaraz po obiedzie jadę z Jasiem do Granowicz do p. Ludwika. 6 robbers winta. Przegrywam 65 Kop. Na kolację wracamy do Sainki. Piszę list do Banku.

18. Piątek. głośne czytanie. Na herbatę jedziemy wszyscy czworo do Wołodjowicz. Kawerja opowiada o balach w Obarowie w Ostrowtyńskich Januszów. Nina w Skotopolu. Na kolację wracamy do Sainki.

19. Sobota. Piszemy do Mamy z p. i. Bardzo ciepło. głowa mię trochę boli. Czytam trochę. Po herbacie Cesia z Polunią jadą na spacer, ja z Jasiem spacerujemy po ogrodzie.

20. Niedziela. Nawrócenie N. M. P. Jedziemy wszyscy czworo na rannej mszy (o 8ej) do Granowicz. Jaś i Polunia spowiadają się i komunikują

Czytam trochę. Po herbacie spacerujemy wszyscy po ogrodzie. Bardzo ciepło.

21. Poniedziałek. Rano czytam głośno (nowelki w „Kraju"). Po obiedzie Jeż jedzie do Mojówki. Na herbacie Seweryn Lipkowski. Gliceryna. Listy od Mamy i od Piotrusia. Pakujemy.

22. Wtorek. Wietrzno i deszcz leje. Piszę listy do Mamy, Józi, Andzi. Pakuję. Po 3ej wyjeżdżamy do Mojówki na kilka dni. Siedzimy w pokoju stroju, rozmawiamy, ciocia czyta gazetę.

23. Środa. Przed obiadem i po obiedzie Ciocia i ja czytamy głośno. Po herbacie Cesia z Ciocią spacerują w ogrodzie. Wieczorem Ciocia czyta gazety. Wypogadza się, ale chłodno. Imieniny Mamy.

24. Czwartek. Rano czytam głośno. Po obiedzie gram z Ciocią w szachy. Przyjeżdżają pp. Antoniowie Potoccy, po herbacie wyjeżdżają do Borówki. Wieczorem gazeta i szachy. Ciepło. Siedzimy dużo na balkonie.

25. Piątek. Rano czytamy głośno. Kończymy „Un veuf sérieux ménage" Gréville'a. Po obiedzie szachy z Ciocią na balkonie. Chłodno. Na herbatę przyjeżdżają Jasionie. Po kolacji ciocia czyta „Wiek." Listy od Mamy i od Stef. Wiadomość o śmierci ks. Gratyszewskiego. Karta od Olesia do Cioci. Po Zosi Trenka dostaje tyfusu.

26. Sobota. Rano głośne czytanie. Po obiedzie siedzimy na balkonie i patrzymy przez lunetę. Ulewa kilkakrotna, grzmoty, błyskawice, ciepło. Po herbacie przyjeżdża Helcia Regulska. Rozmowa.

27. Niedziela. Z powodu złej drogi do kościoła nie jedziemy. Wspólna modlitwa. Dosyć pogodnie i zupełnie ciepło, więc cały prawie dzień spędzamy na balkonie. Cesia z Ciocią idzie na spacer do ogrodu.

28. Poniedziałek. Pogoda i gorąco. Siedzimy na balkonie, ja trochę czytam głośno. Piszę list do Mamy, panie idą na spacer. Po obiedzie poczta (Karta od Olesia). Daję Ciotce 5 marek. Po herbacie idziemy na spacer nad staw.

29. Wtorek. Pakujemy. Na obiedzie p. Ryszard Zidiński. Przyjeżdżają Jasiowie. My z Helcią około 5ej jedziemy do Borówki na wieczorny obiad i na parę dni. Zastajemy tu p. Ryszarda Z. Józiowie później przyjeżdżają z Klembówki. Słicznie czas.

30. Środa. Józio o 5ej rano jedzie do Jurkówki. Ja z Helcią jadę na parę godzin do Sainki, na obiad o 6ej wracamy. Zastajemy tu Seweryna z Niną, którzy o 8ej wyjeżdżają. Józio wraca o 8½. Pogodnie ciepło, ale chłodniej niż wczoraj.

Październik.

1. Czwartek. Rano przeglądam papiery rodzinne w Kancelarji. Po śniadaniu Józio nas fotografuje, poczem jedziemy na spacer do lasu, a wracamy przez Klepek (w kocyku Cesia z Lorcią, w kocyku ja z Józiem). Zastajemy tu po powrocie stryjostwo Wacławostwo i Karolcię Liz Niną, potem przyjeżdżają Jasiowie z Walerkiem i Ludwisiem i panna Kulczyckowska z najmłodszą córką. Po wyjeździe gości późny obiad. Czytamy w Jarecie polskiej nową powieść Orzeszkowej p. t. „Moja Helenka."

2. Piątek. Rano pakujemy. Po śniadaniu Helcia wyjeżdża na Kolej do Jurkowki, my decydujemy się zostać do wieczora. Dziecka z Józiem na dole; ja gram, Józio śpiewa. Rozmowa z fotografem. O 10½ wiecz. wyjeżdżamy na Kolej do Wapniarki, gdzie stajemy na 4 godziny.

3. Sobota. Z Wapniarki wyjeżdżamy po 3¼ rano. Reszta nocy w wagonie. Śniadanie w Wołoczyskach. Obiad w wagonie restauracyjnym. W Lwowie (Podwawelska) stajemy o 2¼, zajeżdżamy do hotelu Imperial Nr. 44. Ja idę do fryzjera i robię parę sprawunków, potem, przebrawszy się, idę z Cesią do Machayskiego, na przedstawienie gramofonu i Kinematografu Edisona, na Kolację do Grand Hôtel, gdzie rozmawiamy z Bogusiewiczem. Przed 4 wracamy do hotelu. Spotykamy

Spotkanie z pewnym Żydem, który dawniej był w Grand Hôtel w Krakowie.

Kazimierskiego z żoną w hotelu; z nim rozmawiam chwilę. Idziemy wcześnie spać. Budzi nas depesza od Borowskich, do których telegrafowałem.

4. Niedziela. Rano idę do Machayskiego, kupuję komódkę. Karta do Mamy. Przed 12 jedziemy do katedry, skąd idziemy do kościoła Jezuitów na kazanie niemieckie (b. dobre) i na mszę. Po mszy idę do zakrystji i do furty pytać się o Rosnera. Jedziemy do Klasatorn Bazychanów, gdzie rozmawiam z Księdzem i dowiaduję się, że Rosner wyjechał do Czerniowiec. Potem jedziemy do Bryksowskich, gdzie zastajemy Cioci Lucynkę, Marysię, p. Stan. Br. i jego brata Księdza; potem przychodzą Miecio i Adaś Bryksowscy. Wracamy do hotelu; przebieramy się, i idziemy do Grand hôtel na obiad. Spotykam młodego Proska. Po obiedzie jedziemy na plac wystawy, gdzie zwiedzamy panoramę Golgoty Stylli; do parku Strzyjskiego gdzie spacerujemy; do św. Jura; do hotelu owczarni i do cukierni Haesera i Bieniedkiego, wreszcie do hotelu. Na kolację idziemy do Grand hôtel, a przedtem do apteki Mikolascza. O 9½ wracamy do siebie. Bardzom zmęczony.

5. Poniedziałek. Wstajemy o 7½, a o 9¼ wyjeżdżamy z głównego dworca. Rozmowa z Ebrowcem, który zgubił pieniądze. Obiad w Rawie ruskiej, gdzie się przesiadamy. O 3¼ stajemy w Lubaczowie, a w dwie godziny później w Drohomyślu. Deszcz. Obiad wieczorem.

6. Wtorek. 300-letnia rocznica unji brzeskiej. Idziem w cerkwi. Po obiedzie jedziemy obaj z Józią do lasu; zwiedzamy trochę grzybów. Pogodnie, ale chłodno.

7. Środa. Rano piszę kartę do Mamy. Na obiad przyjeżdża p. Karczewska Henrykowa (z domu Konarowska) z Moraniec z przyjaciółką swą, panną Jabłonką. Idziemy razem na spacer do ogrodu. Później przyjeżdża p. Adam Fedorowicz (starosta w Rzeszowie) z Krowicy. Po herbacie goście odjeżdżają. Piszę list do p. Szczepańskiej. Ciepło dosyć, pogodnie, czas jesienny.

8. Czwartek. 1. rocznica naszego ślubu. Gaudeamus. Cały dzień spędzamy na domu. Ja mam silny katar. Po obiedzie spacer we troje na Lipiny i do lasu. Na gości: pan Young i inżynier powiatowy p. Wiśniowski.

9. Piątek. O 12ej wyjeżdżamy z Drohomyśla przez Semerówkę i Czernieław do Jaworowa, gdzie stajemy o 140. Tam czekają na nas Konie z Przybic. W 50 minut stajemy w Przybicach (przez Żołkynię), zastajemy obojga p. Szczepańskich i Zosia. Spacer po ogrodzie. Czuję głowa boli, idzie wcześnie spać.

10. Sobota. Spacer po ogrodzie do statuii M.B. z Lourdes. Po drugiem śniadaniu wyjeżdżamy o 1½ przez Muszyłowice, Hartfeld, Kalicsanów

i Berg~~ha~~ do Środka, gdzie stajemy około
2ej trzeciej. Po godzinie czekania wyjazd Koleją
do Krakowa. Obiad w Rzeszowie w wagonie
restauracyjnym. W Krakowie stajemy o 9 38.
Wstępujemy do Mamy. W domu o 10 3/4.
Późno idziemy spać.

11. Niedziela. Rano przyjeżdża Severyn Zaleski:
Cesia i ja jedziemy na mszę o 12ej w P.M. Potem
na obiedzie u Mamy. Przychodzą tam p. Głodzińska
i Severyn, który z Cesią jedzie na Podwale.
Ja rozmawiam z Mamą i wracam sam
do domu. Porządkujemy gazety etc. Głowa mię
boli i katar trwa. Severyn u nas nocuje.

12. Poniedziałek. Rano Cesia wyjeżdża do
miasta z Severynem, ja jadę do Dra Świętkie-
wicza (nie zastaję), do Kolgera, Bujańskiego,
Wiślicky etc. Severyn u nas na śniadaniu o 12 1/2.
Z nim jadę do Mamy. U pana Jakubowskiego
płacę za mieszkanie, oglądam pokój dla
Anulki, spotykam tam Wasc. Dunajewskiego.
Potem z Cesią i Severynem pokój Anulki
oglądamy. Pan Kurstajko u nas. Severyn
przed obiadem (o 6 1/2) wyjeżdża na Kolej do
Warszawy. Deszcz pada. Wysyłam depesze
na jutrzejszy ślub Mi. Rovickiego
z Wilijką Brzozowską.

13. Wtorek. Rano Anulka przyjeżdża i cały

Ślub Misia Ronikiera z Wiśl. Borzowską w Popielnicach.

1444

Dzień jest u nas. Ja porządkuję prośby. Jadę do Gebethnera i Raczyńskiego i do Mamy. Po śniadaniu panna Glöckner u nas. Anulka idzie wcześnie spać, bo bardzo zmęczona. Pochmurno, chłodno i trochę dżdżysto.

14. Środa. Porządkuję u siebie. Anulka urządza swój pokój z Cesią. Przed 5ą wychodzę na miasto do Gebethnera, Grigorja i Fischera. Po obiedzie Henryś Mańkowski u nas (dziś wieczór wraca do Książnej). Wieczorem panna Gizela Rodakowska u nas.

15. Czwartek. Dr. Surycki u nas przed śniadaniem. Po śniadaniu jadę do Mamy, stamtąd piechotą Starówką do pp. Odyszewskich, gdzie staś Bysz., dorożką do p. Rusteyki (nie zastaję), piechotą do apteki i do domu. Po obiedzie trochę czytam Cesi i Anulce. Miś Ronikier z żoną u Mamy w przejeździe do Pestu (jich nie widziałem).

16. Piątek. Nie wychodzę z domu. Rano Mama u nas. Po śniadaniu Cesia idzie do Mamy i z nią do miasta. Deszcz kropi. Ja porządkuję u siebie. Pan Rusteyko i Ks. Witold Czartoryski u nas. Po obiedzie czytam głośno. Siostra Eleonora u mnie.

17. Sobota. Rano przygotowuję się na wykład. Cesia z Mamą na wystawie obrazów. O 2ej idę na 1/210. wykład: trzech nowych słuchaczy.

pp. Marcinkowski, Krzemień i Sinko. Po wykładzie spacerujemy po mieście, wstępujemy do Gebethnera, Kleitza, Grand hotelu, spotykamy p. Wysockiego i ks. Pawlickiego. Po obiedzie jedziemy z Anulką do Mamy, wracamy przed 10ą do domu. List od Ś[...].

18. Niedziela. Jadę na mszę o 11ej do Zwiastow., (Cesia o 10ej), wracam piechotą i nie wychodzę już z domu. Czytam, piszę listy. Przed obiadem p. Jacek Malczewski u nas, a właściwie u Anulki.

19. Poniedziałek. List od p. Juńkiewicza i do niego. Po śniadaniu jadę do Mamy, potem idę do Kasy teatralnej i robię sprawunki. Wieczorem obie z Anulką w teatrze (monologi, „Fryzek" Ridemanna, „Takie one wszystkie" Narrey'a i „Moja córeczka" Labiche'a). W naszej loży p. Wojnarowscy. Po 10ej wracamy do domu. List od Olcia.

20. Wtorek. Rano Felicjanki u mnie. Po rzędkiej prośby. Po śniadaniu panna Stöckner u nas. Jadę do Mamy, gdzie zastaję Borowskich (Józio jutro jedzie do Berlina), potem do Bujańskiego, Kleitza, Kulikowskiego i do domu. U nas pp. Antoniowie Potoccy, potem Jaś Bzowski. Po obiedzie jedziemy z Anulką do Mamy, gdzie Borowscy. Przed 10ą wracamy do domu. Karta do Olcia.

21. Środa. Rano Mama u nas (Cesi niema w domu). Idę do Tow. wzaj. kred., jadę do Bejerskiego, wstępuję do Kościoła P. M., Ks. Chevrain nie zastaję, wracam piechotą do domu. Śniadanie p. von Heyking u nas (polecony mi przez Nehringa), który przyjechał zwiedzić Kraków. 2./21. wykład (5 obrachuszy), po którym obiadam się z dawnymi mymi uczniami Janikiem i Strzygowskim. Cesia przychodzi po mnie do uniwersytetu, jedziemy razem do Pękowic, gdzie zwiedzamy willę Etmajer i poznajemy pana Piotrowskiego. Wracając wstępujemy do Fischera. W domu zastaję bilet ks. Jerzego Czartoryskiego; jadę do niego do hotelu Saskiego, gdzie pomnożę jego, Księżnę i córkę. Amelka zostaje po obiedzie i idzie do siebie. List do Harrassowitza.

t i panią Etmajer.

22. Czwartek. Jedziemy na 10½ na mszę do Kośc. P. M. Po mszy rozmawiamy z Mamą, Cesią, Jasiem Bryz. i prof. Malinowskim. Piechotą do domu, wstępujemy do Fischera. Czytam głośno Cesi. O 4½ jedziemy razem na Grodzką (Cesia do panny Gabryel Radakowskiej), potem sam robię wizyty (zastaję tylko Szyszkowskich), w Kośc. św. Barbary rozmawiam z O. Chevrain. Cesia u nas na obiedzie.

Cesia waży 55 Kilo 700 gr.

23. Piątek. Wstajemy o 7½, o 8½ w św. Barbary, gdzie się spowiadamy i komunikujemy. Po śniadaniu spacer z Cesią po Plantach. Czas śliczny. Czytam głośno Cesi. Po obiedzie jedziemy

z Anielką do Mamy, gdzie z Józią, Anielką i Mamą gram w winta. Przed 10ą wracamy do domu.

24. Sobota. Piszę list do Dra Elba. Po śniadaniu p. von Heyking u mnie. 3/212. wykład (jedna z nowych słuchaczy p. Starzewska). Deszcz pada. Cesia czyta po angielsku. Po obiedzie czytam głośno Cesi i Anielce. Anielkę ząb bardzo boli. List od Ojca do Cesi.

25. Niedziela. Jadę na mszę o 11ej do Zwartzlkad Józio Borowski (wczoraj wrócił z Berlina) odwozi mię do domu. Piszę na maszynie. List od C. Jadwisi do Anielki. Zimno. Cesia z Anielką u dentystki i u p. Wiśniewskiej. Borowscy u nas. Podwieczorek u Mamy, skąd na kolacyą wracamy do domu.

26. Poniedziałek. O 10ej jadę z Cesią do dentystki Dra Lepkowskiego, który jej zęby czyści i plombuje. Potem z nią do Hochstima, gdzie kupuję kapelusz, odwożę ją do panny Glöckner, sam do banku galic., Gebethnera, Krzyżanowskiego. Piszę listy. Po śniadaniu idziemy z Cesią do Księgarni Spółki* wydawniczej, do apteki, do Staifa, gdzie kupuję żardinierkę, na Mały Rynek (Cesia kupuje owoce), stąd do domu. Po obiedzie jadę do O. Cherrin. Rozmawiam z nim, z O. Bratkowskim i z O. Wilhelmem. Po 9ej wracam do domu.

*Spotykamy tam p. Rayskiego i Ks. Witolda Czartoryskiego.

27. Wtorek. Pracuję. Cesia rano u dentystki. Mama z Ziścią u nas, po śniadaniu zaś panna Glückner, p. Rusteyko, Zdzio Czarnocki i p. Leszek Brus Wiśniowski. Po obiedzie jadę sam na wieczór do Mamy. Koncert „Na marne" Siemiradzkiego.

28. Środa. Rano pracuję. Tuszyński u Cesi. 4./213. i 5./214. wykłady. Ziścia u nas na obiedzie, potem z nami i z Arulką w teatrze (Powrócenie Sabinek przez Schönthanów), gdzie Henryś Potocki, z którym rozmawiam w loży Klubowej (tam p. Ludwik Michałowski, Brzowski i M. Wielopolski). List od Dra Elba. Ślicznie i ciepły dzień.

29. Czwartek. Rano porządkuję prośby i piszę listy. Po śniadaniu Henryś Potocki u nas. Potem jedziemy do Mamy (tam Zdzio Czarnocki), skąd z Mamą i Ziścią do Karmelitanek na Łobzowską. Za kratą widzimy Kontuszę Matkę przełożoną i M. Marję Kwaterę. Odwiózłszy Mamę z Ziścią do św. Jadwigi, zajeżdżamy do mieszkania Wiśniowskich, gdzie panu W. zostawiam bilet, potem Cesię odwożę do domu, sam jadę na Długą gawędzić do p. Rusteyki. Po obiedzie czytam głośno Cesi i Arulce.

30. Piątek. Rano Cesia u dentystki, wraca z okropnym bólem zęba; jadę więc do Lepkowskiego, spotkawszy p. Garret, wracam po Cesię, a więc do Lepkowskiego, który jej ząb wyrywa. Odwiózłszy Cesię do domu, jadę

92.

do uniwersytetu o 12ej na wykład habilitacyjny Dra Studzińskiego o poecie ukraińskim Mickiewiczu. Rozmawiam z Malinowskim. W czasie śniadania pani Wiśniowska z Cesi, która się pożegnała do Tójka. Poznaję, iż jadę do Marny, do magistratu (wybór 3. posła na sejm, głosuję na prof. Zolla), do Sulikowskiego, Gebethnera (apotykam p. Rongier), apteki. W domu zastaję Ćwieję, która zostaje na obiedzie. Arnulla wieczorem u pani Wiśniowskiej. Wieczorem Cesia wstaje i przychodzi do salonu. Czas bzydki, deszcz pada. Czytam

A. Dandeta Contes d'hiver.

31. Sobota. Rano jadę do Henryka Potockiego (nie zastaję), idę do Jędrzejowskiego, Sambor-skiego i na wystawę obrazów. 6/215. wykład. Pogodnie. Spotykam prof. Morawskiego z Krowicą. Wieczorem czytam głośno.

Listopad 1896.

1. WW. Św. Niedziela. Cesia o 9ej, ja o 11ej na mszy, potem u Mamy. Wratyszaur Podczaski u mnie. Mama i Ćwieja u nas na podwieczorku. Kucharki niema, nowa przychodzi po obiedzie, więc obiad gotuje służąca z pomocą Cesi. Czas bzydki. Arnulla po kolacji jedzie do Mamy. Cesi gardło boli i w uchu stukotka. Piszę listy (do Wład. Byszewskiego, p. Rojka st.).

2. Poniedziałek. Dzień zadumany. Idę sam

o 10½ do Kościoła P.M. (gdzie Manna z Tiną).
Trafiam na koniec mszy i procesją, dopiero
przed 11½ wychodzi msza. Wróciwszy do domu,
zastaję tu Ksawerego. Po śniadaniu jadę z Ca-
sią do Marny, potem na Kolej, gdzie nadchodzi
Manna, Tiśka, w końcu Ksawery, Tiśka wy-
jeżdża do Hurka. My do domu. Ksawery
u nas na obiedzie i wieczorze. Kazimierz
Olewski u nas (przyjechał ze Lwowa).
Czas brzydki, wilgotny.

3. Wtorek. Przygotowuję się na wykład.
Ksawery u nas na śniadaniu i obiedzie.
Adaś Ryszewski u mnie, Józiowie Boro-
scy u nas. Po obiedzie ja z Ksawerym je-
dziemy do Marny na godzinkę. Zimno.

4. Środa. List od p. Rojka i do niego. Ksawe-
ry na śniadaniu u nas. 7/216. i 8/217. wykła-
dy. Ksawery wyjeżdża przez Warszawę na
Ukrainę. List do Papy. Wieczorem czytam
głośno. Czas skromny: zimno, wietrzno, dżdżysto.

5. Czwartek. Rano Dr. Surzycki do Cesi. List
od Jasia. Pogodniej, ale chłodno. Po śniadaniu
sam u Marny, u Brzozowskiego, w aptece u
Racynskiego, Kleiza, Salikowskiego, Fenger,
u Dra Jakubowskiego. List do Julii Bibi-
ckiej. Anielka wieczorem i dzień do siebie.
Czytam Cesi głośno. — Kończe Mjasnickiego
„Прокаженные."

94.

6. Piątek. Kończę lat 38. List od p. Rójka i do niego. Listy od pani Antoniewicz z Wrocławia i od Andzi. Po śniadaniu u Mamy. Wieczorem czytam głośno. Pogoda, rano -1° R.

7. Sobota. Przed śniadaniem panna Charzewska u nas. Ślizgawica, idę piechotą na 9/218. wykład i piechotą wracam do domu. Mama u nas na podwieczorku. Piszę listy. Wieczorem czytam głośno.

8. Niedziela. Cesia niezdrowa, jadę sam o 11ej do Zmartwychwstańców, potem Mamy nie zastaję, szukam jej napróżno w Kościele Reformatów. Po obiedzie nie zastaję p. Stan. Tomkowicza, jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner, do prof. Marsa. Mama u nas parę godzin, Cesia kładzie się do różka. Prof. Mars u nas dla Cesi. Ja o 7½ jadę do Ks. biskupa na herbatę; tam Ks. Chotkowski, Ks. Maraszewski, Ks. Badeni, Ks. Pawlicki, Ks. Nowak, p. Stan. Tomkowicz, p. Starzewski, Pieczyna, del. Laskowski, Dunajewski, Piotr Górski, prof. Jordan, prof. Sokołowski, zbiorem około 20 osób. Przed 10ą wracam do domu.

wiceprezydent Pieniążek

9. Poniedziałek. Cesia leży. Siostra Eleonora u mnie, potem panna Teresa Wołczyńska u Cesi (dawna nauczycielka Lunt

i Marjanka). Po śniadaniu jadę do Mamy, potem na Wolską 8 w interesie p. Honory. ny Kwiatkiej, od której miałem list. Wieczorem czytam głośno.

10. Wtorek. List od stryja Wacława. Cesia w Tośki. Mama u nas, po śniadaniu panna Glöckner. Głowa mię boli. Jadę do panien Morawskich, na ulicę Lukisa 21 (do mieszkania p. Zakrzewskiej), do apteki „pod Noścem" do domu. Pan Wojnarowicz i Zdzio Czarnocki u nas. Obiadu nie jem z powodu bólu głowy.

11. Środa. Cesia leży. Krawiec u mnie. 10/219. i 11/220. wykłady. Wracając, spotykam na Plantach p. Glöckner i idę z nią prawie do samego domu. List od p. Rojka.

12. Czwartek. Mam u Cesi, przedtem Mama. Mam kasę teść. Po śniadaniu jadę do św. Barbary, gdzie w refektarzu zastaję O. Zabłockiego, O. Morawskiego, Kuszewicza, Bratkowskiego i Chwalu, z którym dużo rozmawiam, potem do Mamy i do panny Chmielewskiej, do Szczytkiego, do apteki Wiszniewskiego. Wieczorem czytam głośno: Koniec „Komedjantki" Reymonta. Przyszli nas, deszcz krople. Pięć listy.

13. Piątek. Po śniadaniu Mama u nas. Cesia leży. Pan Jan Stanisławski u mnie.

96.

Rano piszę listy. O 4½ wyjeżdżam do na pocztę, do Dzisia Czarnockiego, do Gebethnera (kupuję Słownik geograficzny), do Kleitza. Rano – 3° R.

14. Sobota. Rano jadę do Fatata w interesie Buraka, do Gebethnera, do pani Byszewskiej i do Mamy. Mróz, pogoda. 12/22. wychodzę pieszo do domu. Piszę listy.

15. Niedziela. Cesia zawsze leży. Sam o 10½ na mszy u Zmartw., skąd piechotą do domu. Mama u nas. O 3½ idę na walne zgromadzenie sodalisów Marjańskich x czytelni Katolickiej, gdzie między innymi p. Scipio z synem, ks. Borykiewiczówski, ks. Bandrowski, panowie Wiśniowski, wdowy Baderni (zarządzająca), p. Żeleski, Jerzy Kiesselowski etc. – Mama u Cesi, – czytam, piszę na maszynie.

16. Poniedziałek. Cesia na szezlongu leży. Jadę do prof. Cyprowicza zapłacić składkę na jubileusz uniwersytecki, potem do Gebethnera, Kleitza, p. Stanisławskiego nie zastaję, do Mamy, zjadłem z doc. Dra Krzyżanowskiego, u Księgarni ks. Kruszkowskiego. Porządkuję rachunki Cesi. Czytam „Czas", po części głośno.

17. Wtorek. Cały dzień nie wychodzę z domu. Rano Mama u nas, po śniadaniu pani Glöckner i siostra Eleonora. Wieczorem czytam głośno „Fermenty" Reymonta.

18. Środa. Rano siostry mi dzierdzą u mnie. Czyszczę maszynę i piszę na niej. Po śniadaniu jadę do Mamy, gdzie siostra Eleonora, potem na 13/222 i 14/223. wykłady. Deszcz pada. Malarz Bieńkowski u mnie. Czytam Cesi „Płotecką" Łowerskiej, Atrudka u p. Jerzmanowskiej.

19. Czwartek. Pracuję. Prof. Mars u Cesi, której wolno już chodzić po pokojach. Po obiedzie jadę do czytelni kat., gdzie p. Wiśniowski referuje o mającym się założyć związku wszystkich stowarzyszeń Katolickich. Przy niego p. Scipio, pp. St. Tomkowicz, Dr. Zamiętowski, p. Andrusiewicz, p. Żebrowski, Dr. Miłkowski, Dr. Markiewicz, Ks. Rychlak etc. etc. Z p. Zamiętowskim wracam do domu.

20. Piątek. Czas rekreacyjny. Nie wychodzę z domu. Rano Mama i siostra Eleonora u nas, wieczorem na herbacie p. Stanisławowski. Koniec Pamiętniki Murawiewa.

21. Sobota. Po śniadaniu jadę do Mamy, potem na 15/224. wykład, piechotą do domu. Jadę do Ks. biskupa z wizytą, tam pp. Scipio, Jerzy Myszelski, Ad. Tarnowski, pp. Andrzejowie Zamoyscy (ona Branbonka) z córeczką, pani Garapich z córką. Spacerujemy na Rynku. Czytam Cesi głośno.

22. Niedziela. Cesi imieniny. Jedziemy obaj na mszę. 11½ do Zmartw. Mama u nas na

obiedzie. Stась Bystrzycki i Zdzio Czarnocki u nas zp. i. Piszę listy. Gram z Anulką na cztery ręce.

23. Poniedziałek. Rano Cesia z Anulką u Pruszowej, u mnie Nazaretanki z Wadowic. Po śniadaniu jadę do św. Barbary, gdzie w refektarzu zastaję OO. Załęskiego, Kierskiego i Bratkowskiego. Jadę do Manny, wstępuję do Gebethnera, spotykam Kaz. Chłapowskiego i p. Alinę Czarnowską, wracam do domu. Wieczorem Anulka na Koncercie, ja znów jadę do św. Barbary, gdzie rozmawiam z ojcami w refektarzu i żegnam O. Chmiela, który pojutrze wyjeżdża na superiora do Stanisławowa.

24. Wtorek. Nie wychodzę z domu. Pracuję trochę i czytam. Po śniadaniu panna Glöckner u nas, potem pp. Marjanowie Zdziechowscy i p. Alina Czarnowska, wreszcie O. Chmiel z pożegnaniem. Głowa mię boli.

25. Środa. Kończę „Wspomnienia Wołynianki". Malarz Pieńkowski u mnie z portretem Cesi, która mu pozuje do wykończenia. Po śniadaniu odwożę Cesię do Manny, sam jadę do uniwersytetu na 16/225. i 17/226. wykłady. Zimno. Wieczorem — 4° R. ad Planti.

26. Czwartek. Wstaję zaraz po 7ej, jadę

Rano u mnie w Wiedźmińca – 7° R., za rogatką podobno – 13°.

150

do św. Barbary. O. Chwaiń mszą, spowiadam się więc u O. Czajkowskiego, Komunikuję, mszą o 9ej. Wychodząc spotykam O. Chwaiń, żegnam się z nim. P. Bieńkowski u mnie, Kończę portret Cesi. Czytam. Wieczorem z Cesią i Anielką w teatrze („Pierwsza mucha" Krybowej). Wracamy losy przez całe przedstawienie p. Stanisławski. Po przedstawieniu Komedji produkcje Kinematografu. Herbata w domu, dokąd po 10ej wracamy.

27. Piątek. Nie wychodzę z domu. Rano Mama u nas, po południu u mnie p. Leciejewski. Porządkuję bibliotekę. Wieczorem czytam głośno.

28. Sobota. Rano porządkuję prośby. Po śniadaniu jadę do Mamy, potem na 18/22. wykład, do Gebethnera, Klaitza, Rajala, Freygego. Wieczorem czytam głośno: Kończę „Znane dzieje" Kowerskiej: Śniegu dużo, mrozik.

29. Niedziela. Obaj na mszy o 11ej w Zmartwychwstańców, przedtem spotkanie z pp. Ant. Potockimi. Stryj Wacław u nas (przyjechali wczoraj wieczorem). Po obiedzie obaj z Anielką u Polciowej w 3d Hotelu, gdzie Henryś oraz Kazimierz i Mieczysław Chłapowski z Kopaszewa. Potem ja z Cesią u p. Honoryny Kwileckiej w Saskim, gdzie Jadzia i Zosia Russanowskie. Do Mamy, gdzie stryjostwo, Anielka, potem Henryś. Cesia z Anielką do domu, ja zostaję, wychodzę, gdy nadchodzi Polciowa.

30. Poniedziałek. Cesia zakatarzona, nie wychodzi z domu. Po śniadaniu jadę do Grandhotelu do stryjostwa; przyjmują mię w gabinecie w restauracji; potem do Mamy i do domu. Śniegu dosyć, zaraki kurzejący, ale odwilż.

Grudzień.

1. Wtorek. Rano introligator Hałaciński z czasem u mnie. Po śniadaniu u nas Cioca Jadwisia, Edzio Czarnocki i Wacio z Marysią (dziś przyjechali). Po obiedzie jadę z chuliką do Mamy, potem do Grand hotelu, gdzie najprzód w gabinecie restauracyjnym z Polciową i Marysią, potem u Cioci z Tosią i tamtemi paniami wieczór spędzamy. Cesia nie wychodzi z domu. Stryj i Wacio w teatrze. List od Józia M. i do niego.

2. Środa. Rano idę do Miena z dokumentami do odfotografowania. 19/228. i 20/229. wykłady, potem jadę do Miena, do domu na chwilę, do Sebastianowa (spotykam M. Zdziechowskiego), Kleitza, Kibińskiego, do Mamy (gdzie Cioca, potem stryj, Polciowa, Marysia), do Marii (gdzie pp. Rongier i H. Tomkowicz). U nas na herbacie stryj, Wacio, Polciowa, Henryś, Marysia. Wieczorem — 10° R. Adasiowie przyjeżdżają wieczorem, ale ich nie widzimy.

3. Czwartek. W południe Mama u nas, po-

tem Adasiowie, w czasie obiadu Henryś. Przepisuję dokumenta na maszynie. Po obiedzie jadę z Amelką do Mamy, gdzie stryjostwo, Poleiowa, Henryś, potem Andzia. Cesia telegrafuje, że nie przyjedzie z powodu 21° mrozu. Tu rano na dziedzińcu — 14° R.

4. Piątek. Rano — 15° R. Jadę do notarjusza Rudolphiego, by dokumenta dać do przepisania, potem do Habasińskiego introligatora, do Grand hotelu, gdzie jegnam się z Poleiową i Henryśem, którzy dziś wyjeżdżają. O 3ej jadę znów do hotelu do stryjostwa. Tam Tosia, później Wacio z Maryjką, Adasiowie. Wieczorem przyszły Olejówny, których od soboty mam 23.

5. Sobota. Rano jadę do Mamy, by przejąć Adasiów, którzy o 11ej wyjeżdżają. Cesia kładzie się do łóżka. 21/230 wykład, piechotą do domu. U nas Mama, potem Waciowie z Maryjką, wreszcie stryjostwo. Mroźno, zimno. Malarz Tchorzewski u mnie. O 7½ jadę do Mamy, gdzie stryjostwo, po 9ej wracam do domu.

6. Niedziela. Jadę na mszę o 12ej do P. M., potem w zakrystji zamawiam mszę św. za duszę ś.p. Maryni ze Skarzyńskich Lubieniecki. Potem na obiad do Grand hotelu, gdzie w restauracji zastaję stryja, Waciów z Maryjką, panny Koźmian i Kazim. Chłapowskiego. Do Mamy (tam pani Honorata Kwileńska z Jadwigą),

na Kolej, gdzie kupuję bilety etc. Na Mamy. Mama i Stryjostwo odjeżdżają do Wiednia i Rzymu. Na Kolei Szczęśli i Anulka, których nie widziałem, choć tym samym pociągiem odjechać mieli. Odwożę Anulkę do pani Szczęśliej, sam jadę na Grodzką 43 do O. Czaykowskiego; rozmawiam trochę z O. Bratkowskim. Odwożę O. Czaykowskiego do św. Barbary, sam wracam do domu, gdzie Cesia (która i dziś leży w łóżku) niezbyt dobrze się. Kończę „Pastele" Jana Żeleńskiego. Ciepło, po części odwilż.

7. Poniedziałek. Rano pracuję. Pisarz z kancelarji notarjusza Rudolphiego przynosi mi kopje dokumentów. Po śniadaniu idę do Miena, Fischera, Rajcla, Stojana, Freczego. Spotykam p. Piotra Górskiego. Wieczorem czytam Cesi głośno. + 6° R. Cesia leży.

8. Wtorek. Wiep. Pocz. N. M. P. Cesia w łóżku. Jadę na mszę o 11ej do Dwanastu, piechotą do domu. Panna Glöckner, potem p. Wiśniowska u Cesi. Jadę do Marsa, który pozwala Cesi wstać, potem do pani Charewiczowej i p. Hasorgowej Kwiatkowskiej (w mieszkaniu Mamy), do domu, do Leciejewskiego (nie zastaję), do Saskiego hotelu (pani Stan. Malinowskiej już niema). Cesia wstaje. Porządkuję papiery. Gram na 4 ręce z Anulką. Karta od Mamy z Wiednia. Ślicznie, ciepło, pogoda.

9. Środa. Pogoda i ciepło. Idę na 22/231. i 23/232. wykłady, ostatnie przed świętami, wracam piechotą. Lesia wychodzi z Arnoldką. Karta do Mamy. Spotykam Ant. Górskiego.

10. Czwartek. Rano M. Świętosława u mnie. List od p. Rojka. Wizyty z Lesią u p. Czarnowskiej, pp. Henryków Kierzkowskich, pani Byszewskiej, pp. Stan. Wodzickich (nie zastaliśmy). Pani Honorata Kwiatecka z Jadzią u nas. Wieczorem z Lesią i Arnoldką w teatrze (Wojewodzianki Sheridana i Kinematograf). Kiepskie przedstawienie. Pan Wyszkowski w naszej loży. Porządkuję prośby etc.

11. Piątek. List od Piotrusia. Piszę listy. Idę do Miena i do Kąpieli. Siostra Eleonora u nas. Porządkuję prośby, których od soboty otrzymałem 30. Depesza od stryja Emeryka, że Józwie Maślikowscy mają syna. Kończę trzeci tom ks. Bougaud „Le christianisme et les temps présents."

12. Sobota. Po śniadaniu spacerek z Lesią (Fischer, Zebethner, Jakubowski & Jarra, Freyer), piszę do domu. Po obiedzie jadę na posiedzenie wydziału filoz. do uniwersytetu, gdzie Malinowski, Dziekoński, Szajnocha, Czerny etc. Kończę Dyboskiego „Trzy pokolenia w Krakowie." Otwilż, ciepło.

13. Niedziela. Z Cesią na mszy u Zmarłw. o 11ej, gdzie dużo znajomych (prof. Tarnowski, który po chorobie pierwszy raz wyjeżdża). Piechotą do domu, wstępiwszy do Miena. Karta od Mamy, z powodu której jadę do Dra Krzysztkiego. List do Mamy.

14. Poniedziałek. Listy z Pustowarni. Z Cesią i Anulką robimy wizyty: u pp. Dziechowskich, pp. Wiśniowskich, p. Honoryny Kwileckiej i panny Chrzanowskiej. Wieczorem czytam głośno.

15. Wtorek. Śnieg sypie, ale odwilż. Dzień miłosierdzia u mnie. Przed 3ą jadę z Cesią do Ady, gdzie pani Zakrzewska, potem p. Honoryna Kwilecka. Wracamy do domu (tymczasem były tu pp. Henrykowie Kieszkowscy z córką i pani Koźmian z córką; te ostatnie Cesia przyjmuje), sam jadę do Miena, Jabłkowa i Rajala. Wracam do domu: z gości p. Czarnomska, pani Honoryna Kwilecka i Zdzisio Czarnocki. Anulka czyta wieczorem sprzedaż u Kieszkowskich.

16. Środa. Rano jadę do Tow. wzaj. kred., potem do p. Kaczmarskiego (nie zastaję), do Sukiennic na wystawę obrazów i do Kancelarji. Cesia u dentysty. Po śniadaniu nie wychodzę z domu. Pracuję trochę. Pan Kaczmarski u mnie. Po obiedzie czytam głośno Cesi, Anulka idzie do siebie. Karta od Mamy, jeszcze z Wiednia. Antosia Śnieżkowska u nas w sieni z psem; przyjechała wczoraj z Dudem.

17. Czwartek. Cesia u dentysty. Po śniadaniu jedziemy z Anulką na Jarmarszk oglądać parcelę do sprzedania, potem sam jadę do XX. Misjonarzy i do panny Charzewskiej. U mnie panna Glöckner, prof. Borziński, potem Dudziś Świeykowski u nas. Rano – 7° R.

18. Piątek. Rano – 11° R. Cesia u dentysty. Jadę do notarjusza Rudolphiego i do Miena. Introligator Habaciński u mnie. Anulka przychodzi dopiero przed obiadem. Antosia Świeykowska u nas. Przygotowuję się do wykładu po świętach.

19. Sobota. Rano Cesia u dentysty. Pan Kaczmarski u mnie. Z nim i z Cesią jedziemy oglądać parcele na sprzedaż. Listy z Pustowarni. Pracuję. Anulka w teatrze z Antosią; ja Cesi czytam głośno. Próśb 32.

20. Niedziela. W „głosie Narodu" ocena mojego pisma przez grafologa. Rano z Cesią na mszy o 11ej u Zmartwychwstańców. Odwiedzi. Po obiedzie jedziemy obaje z wizytami do pani Kozmian (gdzie p. Wołoszynowa Matka) i do pani Kwileckiej; panny Charzewskiej (gdzie panna Glöckner). Antosi nie zastajemy. Wstępujemy do Tenga, gdzie biorę bilet na wtorek.

Filologowi z S. Charakter skomplikowany. Specjalne zdolności w pewnym kierunku. Pracowitość. Wiele gorącego uczucia, często przytłumianego rozsądkiem, a mimo to ulegasz pan łatwo wpływowi kochanych osób. Jest to niewątpliwie czasem niebezpieczne. Dużo dobrego smaku; lubisz pan zapewne wygodę; charakter nieco zgryźliwy. Radzilibyśmy panu nie żenić się. Zdaje się nam, że pan musisz być dystraktem.

106.

Piszę dużo listów. Państwo Wiśniowscy u nas na herbacie, długo bawią. Zajmująca rozmowa.

21. Poniedziałek. Rano pracuję nad swą rozprawą, czesz w dentystki i u Braunsowej. O 3ej jadę do Ks. Zbyszewskiego na posiedzenie. Tam p. Zygmuntowa Szembek, pani Wodzińskowa Plater, p. Schütz, p. Lipowski ek. rejent Brzeski i pisarz Dr. Zajączkowski. Potem robię sprawunki. Wieczorem czytam głośno i kończę „Ferment" Reymonta w „Bibliotece Warszawskiej." Karta od Mamy z Reyska.

22. Wtorek. List od Ści i do niej; list do Bogusia. U nas panna Glöckner, potem pani Puszet z synem, pani Zakrzewska z córką, p. Jakubowski, wreszcie pani Malczewska (z Anulką). Jedziemy z Anulką do teatru na przedstawienie aktorów wiedeńskich z Burgu. Grają: Rechte der Seele — Jugendliebe — Die Schuldreikrin. Odwożę panią Glöcknerową, która była naszą lożą, do domu.

23. Środa. Listy od Wacia, Romcia, Kazia Szept. i p. Rojeka. Odpisuję. Po śniadaniu jadę na pocztę, do pani Chaszewskiej, do Hanuszki, Fischera, Freegego, Niemetza. Wieczorem jedziemy do pani Puszet (z Anulką), gdzie jej syn, a pod koniec wieczoru p. Henryk Orzeszko. Przed 11ą wracamy do domu.

24. Czwartek. Karta od Manny. Po śnia-
daniu jadę z Cesią do p. Czarnowskiej i do
p. Chaszewskiej i p. Honoraty Kwiatkowskiej.
Tam p. Przemysław Russanowski i Oleś (syn
jego), który z Chyrowa przyjechał. Odwożę
Cesię na Grodzką, sam jadę do Malinowskiego
(nie zastaję), do pani Byszewskiej, gdzie p. Zyg-
muntowa Michałowska z córką Zofią.
Wstępuję do Jabłkowa i Niemetza, wracam
do domu, gdzie Adasiowie. Wilja w domu
ze Dziećmi Czarnockimi, który cały wie-
czór u nas spędza. Gram z nim na 4 ręce.

25. Piątek. Boże Narodzenie. Karta od
Acia. Idziemy na 11 do Zmartw., gdzie jesteśmy
na trzech mszach O. Bałkanowskiego. Kwestują
p. Antoniowa Potocka, pani Stefanowa Micha-
łowska ek. Dużo znajomych. Panna Glöckner
u nas, przynosi wiadomość o śmierci p. Hen-
ryka Bilińskiego († 23. b.m.). Jedziemy na
wystawę obrazów – zamknięta; wracamy do
domu. Adasiowie u nas po 3ej, potem Dudy,
wreszcie p. Antosia. Podwieczorek. Gram z Ad-
dzią na 4 ręce. Amelka na Kolacji u Kiesz-
kowskich. Cesia czyta po angielsku.

26. Sobota. Cesia na mszy o 10ej, ja o 11½
w Zmartw., gdzie pp. Antoniowie Potoccy, Julia
Mozarakis z mężem. Po mszy jadę do Kośc.
P.M., ale z powodu tłumu nie mogę się dostać
do zakrystji. Adasiowie u nas na obiedzie,

potem p. Honorata Kwiatella z Jadzią, Zosią i Olesiem i p. Przemysław Ruszanowski, wreszcie p. Wiśniowski. Anulka z Antosią w teatrze o 3ej, Dudek ją odprowadza, później z nią jedziemy na Kolację i na wieczór do pp. Wiśniowskich, gdzie obecni pani p. Jurjewicz z Berszady. Po 10ej piechotą wracamy do domu.

27. Niedziela. Rano o 11ej na mszy w Kapucynów, ja o 12ej w P.M., gdzie zamawiam mszę św. za ś.p. p. Henryka Bilińskiego. Karta od Piotrusia. O 3ej jedziemy do teatru, gdzie oddzielnie w naszej loży. Grają „Popychadło" Szukiewicza. Anulka zostaje w domu, bo niezdrowa, i na Kolację nie przychodzi.

28. Poniedziałek. Otrzymujemy zawiadomienie o śmierci Lulusia Woronieckiego (†24. b.m.). Adaś na chwilę u mnie. Jedziemy obaj na Kolej, gdzie żegnamy Adasiów. Tam Adaś. Jadę z Cesią do Lilego, odwożę ją do Prauss[illegible]ej, sam do Gebethnera, Bujańskiego i do Kościoła N.P.M., gdzie zamawiam mszę św. za Lulusia. List do Marysi Woroniec[illegible]ej. Anulka kąpie się, ale na obiad nie przychodzi. Czytam głośno Cesi.

29. Wtorek. Rano u mnie p. Stanisław Sokołowski (znajomy z Wrocławia, brat Wiktora), który obecnie jest w Krasnojarsku. Po śniadaniu p. Gloëllner u nas. Jadę do pawnej Cha-

rowskiej do Bujańskiego, Sebastyana. U nas pani A. Czarnowska, pp. Zdziechowscy i Dziś Czarnodki. Anulka nie wychodzi ze swego pokoju, ale lepiej. Karta od Mamy.

30. Środa. Po śniadaniu idę z Cesią do Anulki, która jeszcze nie wychodzi ze swego pokoju. Antosia wpada na chwilę. Wizyty z Cesią: u pp. Wiśniowskich, pani Tarnowskiej ze Skedenskiej, pani Wojnarowicz, pani Zakrzewskiej. Nie zastajemy pp. Anulkań, pani Buszet, pani Laskowskiej. U p. Tarnowskiej p. Dobrzańska z córką, u p. Zakrzewskiej Ozio Wielopolski. List od Poluni.

31. Czwartek. Anulka już wychodzi. Piszę karty z powinszowaniem N. R. i Karty Korespondencyjne. Wyjeżdżam do Żeglikowskiego, do Jezuitów na Grodzka (odwiedzam O. Morawskiego, gdzie p. Józef Popowski, O. Bratkowskiego widzę tylko chwilę, O. Czaykowskiego nie zastaję), potem do Niemetza, Fregego i Hauerki. Cały wieczór Cesia zajęta rachunkami. Karta od Wacia z ~~Biel~~ Brodnicy.

156

Driemuch

1897

Polizeiliche Anmeldung
Policyjne zameldowanie

Am / Dnia ..... 19 43 — ist — sind — / — przybył — przybyli —

zugezogen nach / do ... Krakau (Landgemeinde, Stadt) / (gmina wiejska, miasto) ... Dietl (Kreishauptmannschaft) / (starostwo powiatowe) Strasse / ulica / Platz / plac ... Nr. 45 Wohnung / mieszkanie 13

als — Mieter — Untermieter — Bedienstete(r) — Besuch — bei / jako — najemca — podnajemca — służący — w odwiedziny — u ...

zugezogen aus / przybył — przybyli — z ... Krakower Dietla (Gemeinde, Kreis, Land oder Gau) / (gmina, powiat, kraj lub prowincja) Strasse / ulica / Platz / plac ... Nr. 45 / 13

vom Wehrdienst / po odbyciu służby wojskowej / oder sonstiger kasernierter Einheit / lub z innej jednostki skoszarowanej

Lfd. Nr. / Nr. bież.	Name (bei Frauen auch Geburtsname) / Nazwisko (u kobiet również nazwisko panieńskie)	Vornamen (Rufname unterstreichen) / Imiona (imię używane podkreślić)	Geburts- Urodził(a) się: Tag dnia	Monat miesiąca	Jahr roku	Geburtsort (Kreis u. Land mit angeben) / Miejsce urodzenia (podać powiat i kraj)	Staatsangehörigkeit / Przynależność państwowa	Volkszugehörigkeit / Przynależność narodowa	Beruf / Zawód	Familienstand (led., verh., verw., gesch.) / Stan cywilny (kawaler, żonaty, wdowiec, rozwiedz., panna, mężatka, wdowa)	Religion / Religia	Wohnort u. Wohnung am 1. 7. 1939 / Miejsce zamieszkania i mieszkanie w dniu 1. 7. 1939 r.	Für Deutsche: Wehrdienstverhältnis (z. B. Ers. Res. I), Dienstgrad, Wehrnummer, zul. zust. Wehrersatzdienststelle	Für Ausländer: Durch welche Behörde des GG. ist Aufenthaltserlaubnis erteilt? Bis wann gültig? / Dla cudzoziemców: Jaka władza GG. udzieliła zezwolenia na pobyt? Do kiedy ważny?
1	Jevsnok	Ewa	28	I	1890	Krakowa	Polska	ukrai	—	Mamerna	Katol			
2	panie Jurnor													
3														
4														
5														

Ausweise des/der Angemeldeten
Dowód zameldowanego(ej)

Lfd. Nr. / Nr. bież.	Art des vorhandenen Ausweises (Pass, Kennkarte usw.) / Rodzaj posiadanego dowodu (paszport, karta rozpoznawcza itd.)	Nummer des Ausweises / Numer dowodu	Ausstellende Behörde / Władza wystawiająca	Datum der Ausstellung / Data wystawienia
1				
2				
3				
4				
5				

Für Kraftfahrzeugbesitzer
Dla posiadaczy pojazdów mechanicznych

Ich bin Besitzer des/der / Jestem posiadaczem ...

Lastkraftwagens Nr.: / samochodu ciężarowego ...

Personenkraftwagens Nr. / samochodu osobowego Nr. ...

Kraftrades Nr. / motocyklu Nr. ...

(Die Wohnungsänderung ist der Zulassungsstelle anzuzeigen.)
(Zmianę mieszkania należy zgłosić urzędowi dopuszczenia.)

Stwierdzenie für Deutsche

...
(Eigenhändige Unterschrift des Angemeldeten)
(Własnoręczny podpis zgłoszonego)

FORM. P. M. p. 1. 42. 200.000. Z.K.W. 3111.

1
157

Dziennicek

1897.

Dziennicz ek 1897. r.

Styczeń.

1. Piątek. Postu niema, bo go Ks. biskup przełożył na środę 30. grudnia r. z. Z Cesią na mszy o 11½ u Zmartwychwstańców, stąd jedziemy do panny Charzewskiej i do pani Honoryny z życzeniami. Odbieramy dużo kart z p. N. R. Karta od Acia. U nas Dziś Czarnocki i Jula Mazarakki z mężem na herbacie. Dwóch Kompletna.

2. Sobota. Nie wychodzę z domu. Odbieram Karty z p. N. R. Piszę listy. Czytam. Wieczorem Kończę głośne czytanie Książki Wodzińskiego „Les trois romans de Frédéric Chopin."

3. Niedziela. Cesia z Anulką o 10½ na mszy u Zmartw., ja o 12½ u P. M. Potem nie wychodzę z domu, czytam Kozmiana i Bartoszewicza „o roku 1863."

4. Poniedziałek. Rano pracuję nad rozprawą. Po śniadaniu jadę z Cesią do Antosi, którą z dziećmi zastajemy przy stole, Mazarakich nie zastajemy, potem do Freegego i Gebethnera. Czytam Kozmiana i Bartoszewicza.

5. Wtorek. Rano pracuję, Cesia idzie z Anulką na mszę do Zmartw. o 9½, po sprawunki i do p. Wiśniewskiej. Po śniadaniu panna Glöckner u nas. Jadę do pp. Ryszewskich, dowiedziawszy się, że p. Ryszard zachorował. Widzę się ze Stasiem i z Adasiem, który wczoraj przyjechał. Potem

2.

jadę do Ks. Czaykowskiego, do apteki i do domu. U nas tymczasem był p. Piotr Lipkowski z córkami i pani Kubicella. Zastaję p. Jana Tarnowskiego ze starszą córką, potem przychodzi p. Honoryna Kwilecka, wreszcie Henryś Mańkowski, który dziś wieczorem jedzie dalej do Rudek. Henryś u nas na obiedzie. Po 9ej stąd u nas, bawi do 10½.

6. Środa. Trzech Króli. Z Cesią na mszy o 11½ u Zmartwychwstańców, skąd piechotą do domu. Pan Stanisławski u nas na potwieczorku, potem stąd, na kolacji i wieczorze p. Kiśniewski. Kończę 1. tom Koźmiana.

(p.o.) 7. Czwartek. Wstaję o 7ej, o 8¼ jadę do OO. Jezuitów na Grodzką, gdzie w Kaplicy spowiadam się u O. Czaykowskiego. Po 9ej jadę z nim do św. Barbary, tam na mszy o 9½, przedtem Komunikuję. Po mszy śniadanie u Rehmana, idę do Niemetza i Zebethnera. Listy od Julci Bilińskiej i od Niej, karta od Mamy. Piszę listy, czytam trochę. Po śniadaniu p. Kaczmarski u nas, potem siostra Eleonora. Wieczorem z Cesią i Anulką w teatrze („Niewolnice z Pipidówki" Babuckiego). Pan Stanisławski w naszej loży. Idę do loży pp. Tarnowskich ze Skedzielskiej. Rano — 6° R. Czas przyjemny.

8. Piątek. — 8° R. Nie wychodzę z domu. Piszę listy, czytam. Głowa mnie boli, potem przestaje. Anulka wieczorem u p. Jeszmanowskiej.

9. Sobota. Rano Matka Świętosława u nas. Karta od Olcia i list od Wład. Podczaskiego. O 2ej 24/233. wykład (pierwszy po wakacjach). Wizyty z Cesią: nie przyjęci u Dunajewskich, p. Kubickiej, Lipkowskich. Długa wizyta u pp. Ulanowskich. Wieczorem gram z Anulką na cztery ręce.

10. Niedziela. Cesia z Anulką o 11ej na mszy u Kapucynów, ja o 12ej u P.M., potem do Dyszewskich dowiedzieć się o zdrowie pana (spotykam Ludwika Borowskiego) i do panny Charzewskiej, gdzie p. Honoryna, Jadzia i Zosia. Po obiedzie czytam, gram z Anulką na cztery ręce. Zimno bardzo, lecz wiatr mroźny. Rano podobno – 9° R.

11. Poniedziałek. Jadę do Tow. wzaj. kred., gdzie konferuję z p. Kraelkem, i do p. Kaczmarskiego, by mu oświadczyć, że na razie o kupnie gruntu myśleć przestałem. Po oświadczeniu piszę listy na maszynie, kończę powieść Sewera p.t. „Biedronie", trochę pracuję. Mróz mniejszy.

~~12. Wtorek~~ Pracuję nad rozprawą. 25/284. wykład (drugiego nie mam, bo słuchacze mnie nie przyszli). Po wykładzie idę do Gebethnera, gdzie p. Kubickiego, i do Sulikowskiego. W domu znów pracuję. List od Mamy. Ciepło, odwilż, + 5° R.

≠ 12. Wtorek. Nie wychodzę z domu. U nas panna Stocka, p. Honorata Kubicka i p. Józefowa z synami. Pp. Ulanowscy, p. Zofia Dunajewska z synami. Pp. Dunajewscy. Pp. Kapuścińscy. Pp. Kubiccy. Pp. Lipkowscy. Pp. Borowscy. Pp. Dyszewscy. Pp. Charzewscy. Pp. Ulanowscy. Pp. Dunajewscy. Pp. Kapuścińscy. Pp. Kubiccy. Pp. Lipkowscy. Pp. Borowscy. Pp. Dyszewscy. Pp. Charzewscy.

≠ 13. Środa.

14. Czwartek. Rano M. Świętosława u nas. Po śniadaniu idę z Cesią do miasta na spacer; wstępujemy do Frejera, Jebathnera, Freyego etc. Ciepło. Panna Flöttner u nas.

15. Piątek. Pracuję. Po śniadaniu wchodzę z Cesią u p. Czarnowskiej i p. Zygmuntowej Michałowskiej (nie przyjęci), u panny Chaszczyńskiej. Antosia u nas. Wieczór w teatrze (Damy i huzary) z Anulką. W naszej loży p. Stanisławski podczas ostatniego aktu. Obiad u pp. Drohojowskich z ogórami. Romansujemy. Zdążą Czarnoccki, p. Sawicka Pępiel z córkami. Odwiedzi.

16. Sobota. Pogoda. 26/235. wyjeżdżam, po którym jadę do kościoła N. M. P., gdzie Cesia. Mamy do chrztu trzymać małą Dzierzyńską, poleconą nam przez M. Świętosławę, ale niema pozwolenia od proboszcza, więc ochrzcić jej nie mogą. Jedziemy więc z akuszerką i dzieckiem do parafji do Podgórza, i tam się chrzest odbywa (dziecko nazywa się Marcjanna Stanisława). Potem odwozimy je do Dębnik i sami wracamy do domu. — Wieczorem Anulka u znajomych.

17. Niedziela. Jadę z Cesią na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców, wracamy piechotą. Przed 4ą jedziemy z Anulką do Lipkowskich na recepcję (tam pani Kozmian z córką,

jen. Zienięcki z córką, panny Miecewskie, pani A. Czarnowska, pani Bdeni z córkami, Antoniewicz, ~~Wichalo~~ Adam Czartoryski, Wodzicki Jerzy etc.). Potem # Cesia z Arnulką jedzie do panien Morawskich, ja idę do panny Chrzanowskiej (gdzie X. Mianowski) i do pani Honoraty Kwileckiej, gdzie Julcia Kwilecka. Przywożę ją do domu, zostaje u nas na kolacji i na całym wieczorze, przed 10ą odwożę ją na Basztowy.

18. Poniedziałek. Rano u mnie p. Cuca v. Lindenwald przez pomyłkę (chciał być u prof. Jakubowskiego), potem Julcia Kwilecka, która idzie z Arnulką do pracowni, po śniadaniu wożę z bankiem. Idę na pocztę. Wizyty z Cesią u pp. H. Kisielewskich, u p. Mierzanowskiej (gdzie hr. Hugon i p. Rennerowska z córką), potem i z Arnulką na Salatkę (z Henrysią Potocki, p. Zienięcki z córką, p. Rotterowska, p. Sigismund, hr. Hugon) i u pp. Zdziechowskich. Wieczorem p. Stanisławski u nas na herbacie.

19. Wtorek. Rano wyjeżdżam z Cesią do Freegego, potem oam u Beyera, Gbikellego, Zdrojowskiego (gdzie Dr. Surzycki), Gebethnera (gdzie Ks. Kowalski), w banku galic., u Fischera (gdzie Julcia Kwilecka) i w Terzy. List do Mamy. U nas panna Glöckner, potem pp. Drohojowscy, panny Morawskie, p. Jarjeowicz, pani Czarnowska, panna F. Kieszkowska, pani Dzierzejewska z córką, L. Peszet,

6. Julia Kwileckiego i p. Wojnarowicza. U mnie państwo Zaręcki i Zawiszy z zaproszeniem na bal lekarski dla Cesi jako gospodyni.

20. Środa. Rano list do Büchlera, Kopiel. 27/236. i 28/237. wykłady, po których idę do Conclave professorum, gdzie kolejno Kopiński, Morawski, Krzymuski. O 5ej idę na posiedzenie wydziału (rozmawiam z Smolką, Creizenachem). Po obiedzie czytam i gram na fortepianie, po czem idę z Cesią na 4 godz. — 6° R.

21. Czwartek. Rano krawiec u mnie. Wizyty z Cesią u Krzymuskich, Ks. Cecylji Lubomirskiej (tam p. Wodzicki), pp. Aut. Pajzderów (nie zastaliśmy), pp. Dębickich (mnóstwo osób, między innemi Aut. Górski, Jerzy Kisielewski, pani Mazaraki), p. Janczewskiej (L. Puzety) i pp. Drohojowskich (p. Mierzejewska, pp. Starowieyscy z córką, pp. Korzyńscy). Na obiad wracamy do domu.

22. Piątek. Piszę listy (do Maxa Müllera i inne). Karta od Büchlera. Po śniadaniu jadę do Glixellego, Gebethnera i z wizytą do pana Jurjewicza. Wróciwszy do domu, przyjmujemy OO. Morawskiego i Czajkowskiego, poczem jedziemy z wizytami do Badenich, P. Pajzderów (tam p. Kicińska z córką), do p. Ziemięckiego.

* (gdzie p. Mierzejewska, pp. Korzyńscy, p. Lubicka, pp. Mieczeńscy)

Nie przyjęci u pp. Smolków i u pani Antoniewicz. List od Smolki. Gram na fortepianie i czytam głośno dawną recenzję Tarnowskiego o przekładzie franc. „Pana Tadeusza."

23. Sobota. Rano jadę do prof. Malinowskiego. 29/238. wykład. Państwo Smolkowie i Julcia Kwilecka u nas. Wizyty: z Cesią u Ks. Biskupa (tam p. Fedorowicz, pani Lasocka z córką, pani Zygmuntowa Szembek) i u pani Matarelli (tam pani Stella, Ks. Poniński, panowie Klecey, p. Mierosławska z siostrą i jeszcze jakaś pani). W czasie obiadu przychodzi do nas Leon Bacheński i bawi do 10ej przeszło.

24. Niedziela. Z Cesią na mszy o 12ej u P. M. Po obiedzie o 4ej jadę z nią do p. Kwileckiej i panny Chamerskiej. Wieczorem Julcia Kwilecka i p. Stanisławski u nas (na kolacji).

25. Poniedziałek. Rano jadę do kościoła N.M.P., gdzie w zakrystji zamawiam msze św., potem piechotą do domu, wstępiwszy do Szejara i do Kancelarji Tow. muzycznego, gdzie zapisuję się na orfanka. Spotykam p. Ludwika Michałowskiego. Po ~~obiedzie~~ śniadaniu pani M. Plater u nas, a w nie malarz p. Ochorowski, przynosi mi obraz Najśw. Serca Jez. Nie wychodzę z domu. List do Julci Bilińskiej. Wieczorem czytam głośno niezrażną Komedję Fredry w „Bibl. warsz." Mróz (2 stopni) i wiatr, zimno.

Pan Piotr Lisowski u nas z zaproszeniem na bal do ośki.

26. Wtorek. Rano o 9ej przyjeżdżają Jasiowie z Warszawy. Dz[illegible] ich nasza do katedry Jasnego.

8.

Po śniadaniu Jasiowie u nas na chwilę, potem panna Glöckner, Antosia, a na recepcji: Jani Bateni z córkami, pp. Antoniowie Potoccy, p. Zdziechowska, wdowa Puzet, Julcia Kwilecka, pp. Dębiccy z córkami, pani Mazaratti, pp. Antoniowie Popielowie. P. obiedzie Jasiowie u nas do 9ej, zmierzch 10 do 11ej Adasiowie, którzy dziś o 3ej przyjechali. List od p. Wiśniowskiego z wiadomością o urodzeniu się im córki.

27. Środa. Rano jadę do Tow. wzaj. Kred. Na śniadaniu u nas Jasiowie i Adasiowie. Ks. biskup u nas. 30/239. i 31/240. wykłady. Na obiedzie Jasiowie i Adasiowie; Jasiowie po 7ej wychodzą, bo mają gości (p. Bocheński z córką i synami), Adasiowie bawią prawie do 10ej.

28. Czwartek. Przed południem Delicjanki u mnie, potem Adaś, z którym jadę na Bazarową 8 do p. Kroebla. Jasiowie i Adasiowie u nas na śniadaniu. Wychodzę do miasta po sprawunki, a Cesia spotkanie u Bazara. Na obiedzie Jasiowie i Adasiowie, po czem jedziemy wszyscy do teatru, gdzie z nami Lolo Bocheński. Anulka wieczorem u p. Marijańskiej. Przed 10ą wracam z Cesią do domu. Sztuka b. dobra „Mąż na wsi" pp. Bayard & de Vailly. Śliczny czas.

29. Piątek. Na śniadaniu Jaś sam i Aldasiowie, Jaś także rano. Po południu idę na wystawę obrazów do Sukiennic, do Beyera i do hotelu Saskiego do Polonii, która w Pałacu. Tam Aldasiowie i Lesia. Na obiedzie Aldasiowie, Jaś i Józio Borowskijun., po obiedzie przyjeżdżają p. Honorata z Julcią Kwileccką, Jadzią i Zosią i cały wieczór z nami spędzają. Jaś wcześnie wraca do hotelu, potem Józio Borowski, wreszcie Aldasiowie.

30. Sobota. Rano Aldaś u mnie (o 11½) Aldasiowie wyjeżdżają do Bejcej, potem Jasiowie, którzy zostają na śniadaniu, a blizem o 2 31 wyjeżdżają do Wiednia i Rzymu. Jadę na wykład, ale nikogo nie zastaję w audytorjum. Idę na masażyk. Wieczorem czytam głośno. Śnieg sypie cały dzień.

31. Niedziela. Lesia nie wychodzi z domu. Jadę na mszę o 12ej do P. M., po mszy ½ godziny rozmawiam z panią Puszet przed Kościołem. Po śniadaniu obiedzie jadę do panny Chanewskiej, gdzie p. Kwileccka i Zosia, do Marsa i do czytelni Katolickiej, gdzie zgromadzenie spółki naftowej „Patoil". Tam p. Scipio, p. Cz. Kieszkowski, Jerzy Kieszkowski, Drohojowski, p. Jakubowski, p. Adam Wodzicki, Dr. Olearski (którego poznaję). O 4½ wracam do domu. Trochę robi wizyty. Śnieg, sanki kursują. Karta od Mamy.

10.

Luty 1897.

1. Poniedziałek. Idę do Kancelarji Tow. muzycznego. Po śniadaniu Dziś Czarnocki u mnie. Jadę do Gebethnera, Zdrojowskiego (praktykant Kaz. Chaporowskiego i Wład. Stadnickiego), do Jezuitów na Śródkę, gdzie nikogo nie zastaję, wreszcie do pani Marji Pfeiffer. Czytam gazety.

2. Wtorek. Cesia nie wychodzi od soboty. Jadę na mszę o 11½ do Zwiastu, wracam piechotą do domu. Panna Głóckner u nas. Na recepcji p. Lipkowski z córkami, p. Ant. Górski, panna F. Kisielkowska, Jerzy Kisielkowski, p. Kwilecka z Julcią i Dziś Czarnocki, który przed 10ą, wracając z teatru, przynosi kartkę z wiadomością, jakoby Ojciec św. dziś umarł. Czy to prawda? Kartka od Maxa Müllera z Bayreuth, Karta od Ofci, list od Józi. — Obrilia. Danor i śniedź.

3. Środa. Rano przygotowuję się na wykład. O 3ej jadę na 32./241. wykład (dziś wyjątkowo tylko jeden wykład). Siostra Eleonora u nas, potem Adolf Bocheński, wieczorem p. Stanisławski. Śniedź.

4. Czwartek. Po śniadaniu jadę do O. Grzymkowskiego (tam na chwilę O. Morawski), gdzie dłużej bawię, potem do Zdrojowskiego,

gdzie Miecz. Chłapowski, do hotelu Saskiego (bilety Boscheńskiemu i Boguckiemu), do Beyera i do Freyego (gdzie Ks. Lubomirski i pani M. Lisowiecka). Po obiedzie odwoz Stivelki na bal do Lipkowskich i zaraz wracam do domu.

5. Piątek. Rano jadę do Kościoła N. M. P., gdzie zamawiam mszę św. w zakrystji, do Raczyńskiego, Fischera, Tow. wzaj. kred. (tam Józio Michałowski), do p. Stanisławskiego P. Bieńkowski u mnie. do pracowni. Cesia wkrótce idzie do Fójtka. Piszę listy. Julcia Kwilecka u nas na obiedzie. Z nią i z Stivelką jadę na koncert Thomsona i pany Weiss w sali Kolcha. Obok nas p. Stanisławski. Przed 10½ wracamy do domu. 2 stopnie — 7° R.

6. Sobota. Cesia leży. Malarz Tchorzewski u mnie. 33/242. wykład. Zaproszenie na bal „pod Baranami". Czytam Cesi głośno. Odczytuję dawne listy do mnie.

7. Niedziela. Cesia leży. Jadę na mszę o 11½ do Zwartw, wracam piechotą. Pan Piotr Lipkowski u mnie z wiadomością o śmierci pani Barbary (Leonowej) Lipkowskiej. Mars u Cesi, która pod wieczór wstaje. Pani Turczycka u nas. Śnieg sypie.

8. Poniedziałek. Depesza od Mycia by wysłać jego bieliznę do Lwowa. Piszę listy. Po śniadaniu jadę na pocztę, do panny Chmielewskiej, gdzie p. Honoryna Kwilecka, do Fischera, Jebethnera,

apteki, Freegego. Wróciwszy, zastaję w domu bilety Rosicia Szeptyckiego. – Po śniadaniu Jadzia Russanowska na chwilę u nas. Śniegu, zawiei.

9. Wtorek. Rano jadę do Tow. wzaj. Kred., do Kościoła N. M. P. Na zamówienia mszy św., do Rosicia na Wasową (do Jezuitów), gdzie czekam na niego napróżno. Po śniadaniu Rosicio u nas, panna Głöckner, a na recepcji Adolf Bocheński, pp. Drohojowscy, p. Mierzanowska, pani Stan. Tarnowska i Jula Kwilecka, która zostaje u nas na obiedzie. Anulka wieczorem u panny Kieszkowskiej.

10. Środa. Przygotowuję się na wykłady. 34/243. i 35/244. wykłady. Rano – 8° R. Porządkuję prośby. Wieczorem głośno czytam. Cesia zwóz pierwszy raz wychodzi z domu do pani Wiśniowskiej.

11. Czwartek. Rano + 3° R. Śliczny czas. Po śniadaniu jadę z Cesią pod Baranty (zostawiamy bilet dla p. Ad. Potockiej), do Krzyżanowskiego, do p. Piotra Lipkowskiego i do p. Kwileckiej i panny Chrzanowskiej; potem ja sam na pocztę. – Jedziemy obaje z Anulką na Koncert b. dobrej pianistki p. Iwanowskiej-Zaleskiej. Na koncercie p. Konopnicka Kw. z Julą, p. Ant. Potocka, pp. Stanisławski, Fabiat, Axentowicz (rozsiadamy go), p. Sinalkowski, Wyczółkowski etc.

12. Piątek. Nie wychodzimy z domu. Czytam. Pan H. Tomkowicz u nas. Czas marcowy: wiatr i pogoda naprzemian ze śniegiem. Anulka na koncercie Tow. muzycznego.

13. Sobota. Śnieg sypie, ale odwilż. Jadę na wykład, lecz nie zastawszy nikogo, wracam do domu. Cesia u p. Wiśniowskiej.

14. Niedziela. Jedziemy o 11½ na mszę do Zmartw., wracamy pieszo. Ciepło i pogoda, ale wietrzno. Cesia z Anulką robi wizyty. Piszę listy, czytam: Kończe „Z życia" Hagenowej. Głowa mię boli (migrena), idę wcześnie do łóżka.

15. Poniedziałek. Listy z Rzymu i Pustowarni. Jedziemy z Anulką do Olszy, gdzie mnóstwo osób, potem do pani Pusset, gdzie p. Hubertowa Krasińska z córką, do pani Trembek, gdzie Henryk Żółtowski i do pp. Czesł. Kieszkowskich (nie przyjęci). Rano — 4½° R. — List od p. Antoniego Potockiego. W Olszy rozmawiam m. i. z panią Antoniewicz, panną Sobaszewską, p. Sienkiewiczowskim, ks. Czetwertyńskimi etc.

16. Wtorek. Rano M. Świętosława u nas. Po śniadaniu panna Glöckner. Jadę do Rudnickiego, do banku golić. i na pocztę. Na recepcji u nas pp. Zdziechowscy, p. Wiśniowski, p. Andrzejowa Potocka, Pusset L., Jula Kwileccka, pani Zygmuntowa Michałowska z córką, Wiechowicz

14.

panna Tela Kieszkowska. O 10½ jedziemy na bal pod Baranami. Mnóstwo osób! rozmawiam z pp. Tadeuszami Zochalskimi, z p. Kazimierzową Sobańską, Olesiem Wielopolskim, prof. Milewskim, p. dr. Potockim, Laskowskim, Edziem Jaroszyńskim, p. Jaxtem, p. Jurjewiczem, p. Stanisławową Tarnowską, (którą odprowadzam od kolacji), p. Ledóchowską, p. Dębicką, prof. Morawskim, Henrysiem, Potockim etc. etc. O 2½ wracamy.

17. Środa. Wstajemy przed 12ą. Idę u mnie. Jadę do uniwersytetu, ale z powodu braku słuchaczy 1. wykładu nie mam. Godzinę tę spędzam w Consilave profesorem, gdzie prof. Radecki i Baudouin de Courtenay. Potem 3 6/245. wykład. W domu porządkuję prośby.

18. Czwartek. Rano u mnie Igel (kupuję 8/4 roczników Przegl. Polskiego), potem Zbikowski, z którym długa rozmowa. List od Julci Bilińskiej. O 4½ jedziemy z Stasikiem z wizytami pod Baranami (Chmurą), do pp. Dębickich i pp. Rostworowskich. Wieczór spokojnie w domu.

19. Piątek. Śliczny czas, + 5° R. Postanawiam iść z lekcją do Zebethnera, Freegego, apteki, frizjera, potem jedziemy do panny Charzewskiej, skąd część piechotą do domu.

Wieczorem Adaś u nas (przyjechał wcześniej), potem p. Stanisławski, który bawi do 11ej.

20. Sobota. Rano u mnie prof. Brzeziński, potem Adaś. Jadę na wykład, a nie zastawszy nikogo wracam piechotą do domu. 2 Cesią jadę do p. Wielopolskiej, gdzie pani Koźmian, potem pani Szembek, pani Sobolewskiejnie zastajemy. Zajeżdżamy do teatru po loże. Adaś u nas na obiedzie. Z nim i z Anulką jedziemy do teatru (z Przemyśla do Przeworsk Fredry ojca – Piosenka wujaszka Fredry syna). Przed 10ą wracamy wszyscy na herbatę do domu. List do Mamy. Śliczny czas jak wczoraj.

21. Niedziela. Cesia jedzie o 11ej do Kapucynów, ja o 12ej do P.M. Przedtem Adaś u mnie. Przed 3ą idę na zgromadzenie sodalisów marjańskich w Czytelni Katolickiej. Jam m. i. Ks. Bratkowski, Ks. Pieret, p. Żeleski z synem, p. Nowacki, p. Jan Chmielowski, p. Wiśniowski, prof. Brzeziński, p. Sitnio, ;. Ujejskiedecki, p. Zygmunt Czarnowski etc. Zgoda Sprawy bieżące, potem nauka X. Pieretta o św. Józefie. 2 p. Wiśniowskim wracam do domu. Na kolacji Adaś u nas. Cesia po obiedzie idzie z Anulką na spacer.

22. Poniedziałek. Rano idę do Kapucynów. Po śniadaniu siostra Eleonora u nas, potem Henryś M. wracający od narzeczonej. Karta od Mamy i list od Seweryna Z. Chałodnicy (+30 R.) i pochmurno.

16.

23. Wtorek. Rano jadę do instrukcyatora Katacińskiego, do panny Chaszczyńskiej, do Liebeskinda i Raczyńskiego. Panna Głóskowa u nas, potem O. Bratkowski, a na recepcji pan Jurjewicz, panowie Ordan i Jerzy Kieszkowscy, H. Tomkowicz, Henryk Żółtowski, Strusiewicz, Pieszet i Jula Kwileccka. Wieczorem czytam trochę głośno Lesi. Pochmurno, deszczyki.

24. Środa. Jadę na drugi wykład 37/246. Potem z Lesią i Anielką wizyty u pani Laskowskiej (tam pani Poniatowska, pani Edwardowa Myciolska z bratem, pp. Krzyżanowscy, pp. Starowieyscy z córką, p. Sawrtowski, p. Henryk Dembiński, pani Zdrojewicz etc.), Kwiatków (panna Krzyżanecka z panną Milcewską, p. Korzeborodzki, p. Krasiński, nabób Pieszet), pani Dobrzańskiej (Księżna Poniatowska z Kurzątką, panowie H. Tomkowicz, Mozyński). Anielka wieczorem u pani Przyborowskiej. *W południe + 6° R., pochmurno.

*i na galerji na balu Rogulskich w hotelu Laskim.

25. Czwartek. Po śniadaniu Lesia idzie na spacer, ja robię wizyty: w hotelu Laskim zostawiam bilety Olesiowi Szczytyckiemu i Żółtowskiemu, później u Strusiewicza (wyjechał), u P. i A. Gorskich, p. Jurjewicza, H. Tomkowicza, Czarnockiego, H. Tomkowicza (nie zastaję). Pogoda i + 7° R.

26. Piątek. Cały dzień siedzę w domu.
Oleś Szczytycki u nas, potem p. Deda Kwiatecka z Anusinką. Wieczorem idę z Anulką na zaręczyny dobroczynne w hotelu Sadkim, gdzie mnóstwo osób: Deda, Anusia, Olesiowie, pp. Wodziccy (ona Anna z Wodzickich), wład. Mycielscy, prof. Milewski, p. Wojnarowicz, Klecey, Boniecki-ambodzy, pani Wiktor, Drohojowscy, p. Honorata Kwiatecka, pani Kozimian z córką, p. Egstein z córką, pan Gautier z córką, Ks. Jarmuszowie Retrevtyjscy, p. Sobolewska, panna Łoś, Grodzicki, Henryś Potocki, Zygm. Chłapowski, prof. Browicz z żoną, p. Obalińska z córką, pani Andrzejowa Potocka z siostrą, p. Dobrzańska z córką, Paweł Pojiel, pani Pojiel z córkami, panna Zofia Pojiel, p. Rostworowska z córką, Korytkowie, p. Sabińska, Szembekowa z córką, p. Jełowicki z córką, Zamoyscy, Plater, Radziwiłł, Ks. Cecylja Lubomirska, p. Mężyńska z córką, pani Pomińska, p. Walewska z córką, Dzw. Jarosyńscy, Tarnowska z córką, Jakób Potocki, Tarnowscy, T. M. Michałowski, Marsowie, Ks. Jabłonowska z córką, p. Miliszka, Górski Tadeusz, Ziemięcki z córką, Leśniowska z córką, Michałowska z córką, Józio Michałowski, Ks. Lubomirska, Branicka z córką, Krasińskie, Tarnowscy z Studenckiej, ~~Lubo~~ Lipkowscy, Hanckarstenowie, panna Sembińska,

18.

M. Wodzińska, Tyszkiewiczowa, M. Wodzińska etc. etc. Przed 1ą wracamy do domu. Trochę tańczę, mazura i walca.

27. Sobota. Przed południem w cieniu +10°R.! Przynoszą mi pieniądze z banku, wieczorem czeka. Po śniadaniu jadę do O. Czaykowskiego, gdzie bawię do 5ej. Spotykam O. Bratkowskiego. Idę na Rynek do Rauzyńskiego, gdzie kupuję papiery. W domu zastaję Julę Kwileckę i pana Stanisławskiego. Stasia wieczorem u pani Puzet.

28. Niedziela. Jadę rano do św. Barbary, gdzie w zakrystji spowiadam się u Ks. Czaykowskiego. Potem Kazanie niemieckie Ks. Petera, przed 11ą Komunja św. i msza. Około 11½ wracam do domu. Po obiedzie wizyty z Cesią u Dedy Kwileckiej (nie przyjęła), pp. Popielowny i Rostworowskiej (n. p.), u pani Epstein, Lipkowskich (tam pani Baden z córkami), p. H. Kwileckiej, gdzie Ks. Bratkowski i Stefanek Kwilecki wreszcie u panny Chrzanowskiej. Stasia, Jula i p. Stanisławski malują u nas w ogrodzie. List do Piotrusia. Bal na Zielatki, mnóstwo osób. Cesia około 3ej wraca do domu, ja z Stasią o 4½. Przy kolacji siedzę między panną Rostworowską a Jerzym Mydlskim, naprzeciwko p. Sierakowska i pan.

Julja Branicka. Dwie pary nazeczonych.
Henryk Dembiński z panną ~~Branicką~~ Tyszkiewicz i Juljusz Tarnowski z panną Branicką.
Rozmawiam z panną Rostworowską, którą
prowadzę do kolacji, z panią Rostworowską,
p. Honoryną Kw., Annunką, Julką, p. Zyzm.
Michałowską, p. Cecrem, Grodzickim, Olesiem
Szptyckim, Stefanskiem Kwileckim, panną
Łobaszewską, prof. Milewskim, Adamem
Czartoryskim, panią Jadwigą Branicką,
Kaz. Chłapowskim etc. Przeszło 200 głób.

Marzec:

1. Poniedziałek. Wstajemy około 12½.
Po śniadaniu jadę z Cesią do Olesiów Szptyckich
(nie zastajemy), potem idziemy do Krzyża-
nowskiego, Kilego (z ks. Peterem, którego
spotykam). Spotykam p. Jarnet. Deszcz kropi.
Stefanek Kwilecki u nas. Wieczorem obaj
z Anielką na balik u pp. Laskowskich.
Rozmawiam z ks. biskupem, ks. Spisem,
panem Pawłem Popielem, Pawełkiem Popie-
lem, Olesiem Dąbskim, p. Antoniowa Potocka,
panną Łobaszewską, prof. Milewskim,
p. Wojsławowiczem etc. Przy kolacji przy
naszym stoliku. Cesia, Anielka, Siemigi-
nowski, Pusyna z Rostworowską, Pawełek
Popiel, pani ~~Rostworowska~~ Rostworowska starsza. Z kropy
wypadek: starosta podgórski hr. Stanisławski
upadł i połkła na kość jacieszowa. Okropnie

20.

cierpi. Długo oczekują lekarza. Wreszcie przybyło ich kilka. Podobno niema niebezpieczeństwa, ale cierpienia straszne. Zaraz po przybyciu lekarzy wyjeżdżamy; o 2½ wracamy do domu.

2. Wtorek. O staraniach w „Prasie" uspokajające wiadomości; podobno za kilka dni będzie druk. Nie wychodzimy z domu, witają nas około 12½. Panna Glöckner u nas, na recepcji: panie H. Kwilecka z Zosią, pp. Korytkowie, Jula Kwilecka i Dziś Czarnocki. Rano przeszło +10° R., potem deszcz.

3. Środa. Pojielec. Rano jadę do panny Chamerskiej, do Tow. wzaj. kred., do Konsystorza (gdzie rozmawiam z X. Skoczyńskim, X. Dr. Bandurskim, Kanclerzem), do Bujańskiego, wreszcie do Kościoła N. P. M., gdzie msza o 12ej, potem przygotowanie pojedynku. Po obiedzie (od dziś obiad o 1ej i Kolacja o 8½) piszę listy, idę do prof. Jakubowskiego, potem wybieram się z Zosią do pani Laskowskiej, ale dowiedziawszy się od p. Józefa Żółtowskiego, że nie przyjmuje, wracamy z nim na górę. Jula i Amelka malują na balkonie. Porządkuję prośby. — Rano Karta od Józi i list od Józia M. Bojanowscy przejechali wczoraj przez Kraków do Wiednia.

4. Czwartek. Po obiedzie Cesia się kładzie do łóżka. Ja jadę do pani Sobańskiej (nie zastaję), do p. H. Kiełłowskiego, do Olesia, u którego długo bawię, potem odwożę go na Jarmarską, sam do Fragego i do domu.

5. Piątek. Nie wychodzę z domu. Deszcz kropi. Czytam „Kraj" i „Bibliotekę warszawską." Julia u nas na herbacie. Cesia po obiedzie wstaje.

6. Sobota. Deszczowo kropi. List od Bilchlera. Odpisuję mu i piszę do Dra Hultzscha do Ostaccamund w Indjach. 38/247. wykład. Pan Piotr Lipkowski u nas po powrocie z kontraktów kijowskich. Jadę do Brzejańskiego w interesie Mamy. Amelka niezdrowa u pani Strazyńskiej.

7. Niedziela. Cesia o 10¼ na mszy, ja o 12¼ u N.M.P. List od Kraji. Po obiedzie idę z Cesią do p. Wiśniowskiej, potem sam jadę do prof. Milewskiego i do Józefa Żółkowskiego (nie przyjęty)." Na herbacie i kolacji p. Stanisławski u nas, z nim i z Amelką po kolacji wist. List do Piotrusia.

8. Poniedziałek. - Rano jadę do Tow. wzaj. kred. w interesie Mamy, wracam piechotą. Przygotowuję się na wykład. Wizyty z Cesią i Amelką na Szlaku, gdzie pani Popiel z córkami etc., u p. Zdziechowskiej, gdzie pp. Rostworowscy i p. Zajączki, i u pp. Tarnowskich na

22.
Umarł dziś o 2½ Bolcio Wołodkowicz.

Studenckiej, gdzie p. H. Tomkowicz. Kolacja o 7½, gdzie wszyscy troje na herbacie u p. Honoraty Kwileckiej, gdzie Deda, Antosia, Jula, Jadzia, Zosia i pani Starzeńska (z domu Zaleńska). Około 10½ wracamy do domu.

9. Wtorek. Nie wychodzę z domu. Śnieg sypie, ale odwilż. Przepisuję na maszynie wiersze Krzepi. Panna Głodkowa u nas, potem na recepcji p. Dobrzańska z córką, p. Czarnowska, p. Jurjewicz, panowie Puzet, Jordzicki, Klecey i Pusyna Leon. O 7ej obaj na z Antkiem na koncercie dobroczynnym, w którym biorą udział p. Antoniowa Potocka, pani Sierakowska, Żeleński, chór Lutni, Flick, orkiestra i śpiewaczka p. Mindli. Mnóstwo znajomych. O 9½ wracamy do domu.

10. Środa, 39/248. wykład; drugiego wykładu nie mam, rozmawiam z pp. Janikiem i Strzygem, idę do Jabłkowera, potem jadę na Kanonicką 14, gdzie u notarjusza Brzeskiego zgromadzenie Towarzystwa Domu rodzinnego. Tam pani Plater, p. Piotr Lipkowski, x. Zbyszewski, p. Schnitz, p. Ligowski etc. Obiad szczupły u nas.

11. Czwartek. Rano jadę z Józefem na ulicę Lubicz oddać swój głos na ks. Poniż-

skiego. Śniadanie, Długo czekam na swoją Kolej. Dziś wybory z nową wprowadzoną Kurją V (powszechną). Po obiedzie z Cesią u pani Turzyckiej, potem sam u Raczyńskiego, z Cesią u Porębskiego, wreszcie u panny Charewskiej i u p. Kwileckiej, gdzie Pusrat. Wieczorem dowiadujemy się, że wybrany socjalista Daszyński. List od Józia M. Otrzymał (prawie) 22000 głosów!

12. Piątek. Nie wychodzę z domu. Turzycki u nas, bada Cesię i przepisuje Lavisse i Vesinier. Cesia po południu wychodzi do p. Wiśniowskiej i do pani Komorowskiej (z domu Dzieduszyckiej); ja piszę listy. Karta od Manny.

13. Sobota. Rano jadę z Cesią do Kościoła św. Józefa, potem robię sprawunki na Rynku. Spotykam p. Piotra Lipkowskiego, a w sklepie Hübnera X. Kruszkowskiego. 40/249. wychodzę, po którym jadę do O. Bradtkowskiego, gdzie kilku młodych ludzi (codalisów). Czekam na O. Czaykowskiego w czytelni, potem długo u niego bawię i o 7ej wracam do domu. Nie jedziemy na raut do Szembeków. Lekcja angielskiego z Cesią. W Obserwatorze † w 69. roku życia ś.p. Hipolit Tiuno.

14. Niedziela. Z Cesią na mszy o 12ej u N.M.P. Po obiedzie panna Gabryela Rodakowska u nas (a w mojej nieobecności Księżna Cecylja Lubomirska). Jadę do Marsa, do panny Chamirzinowskiej, do Grodzickiego, gdzie Kamienowski, do Kleeberk (nie zastaję). W domu zastaję

p. Stanisławskiego, który u nas na herbacie i na Kolacji. Po Kolacji jadę do Grand Hotelu, gdzie zaraz nadjeżdżają Józiowie Borowscy. Z nimi w czasie ich Kolacji. Tam kilku znajomych. O 11ej wracam i zastaję jeszcze p. Stanisławskiego. — Bardzo ładnie i ciepło: +10° R.

15. Poniedziałek. Józio rano daje znać, że Ticia w Wólce. Idę do niej, potem Cesia nadchodzi. Był Dr. Sussycelli, postawili jej bańki, ale wolno jej wstać. Czas ślicznej (+11°), wracam taklą piechotą do domu. Józiowie u nas na obiedzie i na Kolacji. Józio wychodzi na parę godzin, Ticia cały dzień u nas spędza do końca wieczora. Panna Chrzanowska przyjeżdża do nas na parę godzin.

16. Wtorek. Nadzwyczaj ciepło: +14° R. od południa, ale w cieniu. Józiowie u nas na obiedzie i Kolacji, Ticia cały dzień. Panna Glöckner u nas, rano zaś p. M. Świętosława. Recepcja świetna, trwa prawie do 3ej; Józio wie, Deda z Aminką, Jula, pani Blaumenstein z pannami Lipkowskiemi, pani Sobolewska z panną Jodłowską, pani Kozmian z córką, p. Tarnawski Jan z córką, pani Pawłowa Popiel z córkami, p. Laskowska, pani Pusat, pani Epstein z córką, panna Zofia Popiel z panną Rostworowską, pani Mierzanowska z panną Ziegalską, ogółem 25 osób.

Wiadomość o Wacia o zaręczynach Marysi z Pawłowskim Przyjacielem, który u nas odbywał w niedzielę. Wybory z Kurji Gminnej wiejskich. Wybrany stojąkowski Dr. Daniel ak.

17. Środa. Czas przeciętny. Wychodzę w letnim paletocie. Na pierwszem śniadaniu Józia u nas. Potem zjawia się Adaś, który wczoraj przyjechał. Jadę z nim do Tow. wzaj. kred., potem do Grand hotelu, gdzie z Józiem rozmawiamy, do Towarz. 41/250. i 42/251. wypłaty; idę i wracam piechotą, spotykam Józia Czarnockiego. Lecia na Kolei, by pożegnać Józia, wyjeżdżają tych do Zhurka. U nas Julia maluje z Anulką na balkonie. Wizyty z Lecią u pani Semball (gdzie Fedorowicz, A. Wielopolski, Baworowski i p. Woźniakowska), u pani Czarnowskiej – nie przyjęci u p. Branickiej, p. Dąbrowskiej i u pp. Krzyżanowskich. L. Piorset u nas, Adaś u nas na kolacji.

18. Czwartek. Adaś u nas na obiedzie. Piszę listy. Jadę do magistratu głosować na Kazarka i Weigla. (Wybrani Weigel i Sokołowski), potem idę do Raczyńskiego, Fischera, Maurizia i do św. Barbary, gdzie napróżno czekam na O. Czajkowskiego. Rozmawiam z O. Kurdwanowiczem i O. Bratkowskim. Spotykam p. Wołodyjowską Rzyszewską, Umdorskiego i Malinowskich. Jedziemy z Anulką na raut do Epsteinów. Rozmawiam z panią Michałową Rostworowską, Korytką, Bylickim, Jedlą, Laskowskim, p. Piorset, Chłapowskim z Lerwowej wsi, p. Gautier etc. Po 11ej wracamy do domu. Anulka ubawia.

19. Piątek. Rano po 8ej jadę do św. Barbary,

26.

o dowiedziawszy się w zakrystji, że niema O. Czaykowskiego, jadę do niego na Gradelka. Tam w Kaplicy spowiadam się i Komunikuję, potem piję kawę w refektarzu i zachodzę do pokoju O. Czaykowskiego na papierosa. O 10¾ wracam do domu, a o 11¾ jadę z Lesią na mszę do Kościoła N.M.P. wiatr silny. Po obiedzie piszę listy. Wieczorem z Lesią i z Anulką gram na 4 ręce. Około 10¾ burza z deszczem, wiatrem, błyskawicami i piorunami.

20. Sobota. Zimno, wiecher. Przed samym obiadem O. Czaykowski u nas na chwilę. 43/252. wykład, po którym idę do Concordii profesorowi na gazety. Rozmawiam z Gerzenbachem. Jadę do Freyego, Fischera, do p. Chmielowskiej i znów do uniwersytetu na posiedzenie wydziału. Po 7¾ wracam do domu. Deszcz kilka razy pada.

21. Niedziela. Wstaję o 6¾, przed 7¾ jadę na mszę do św. Barbary, gdzie po Komunji przyjętym zostaję do Kongregacji marjańskiej. Wracam z p. Wiśniowskim, z którym śniadanie w Mauricja. Jadę do teatru po loży i do domu. Lesia na mszy o 9¾. List do Ścisi. O 3¾ jadę do Czytelni Katolickiej na zgromadzenie zwykłe (naszej Kongregacji pod opieką św. Józefa). Nauka O. Bronikowskiego (naszego moderatora) o św. Józefie o jego wielkości

i prospolitości, o jego szczęściu i kobiecości.
O 5½ wracam do domu. Cesia z Anulką u
pp. Epsteinów z dygestją. W Casteli pp. Sapie-
żkowie, Żeleński (nasz prefekt) z synem, X. Rosset,
Wiśniowski, Zygmunt Baranowski, X. Dr.
Pachnik, p. Nowecki, Dr. Markiewicz, Bie-
niadecki etc. Julia i p. Stanisławski u nas
na herbacie, potem wszyscy prócz Julii jedzie-
my do teatru („Urzędowa żona"). Pan Sta-
nisławski w naszej loży, p. Axentowicz
z wizytą w loży. Zajmująca i doskonale
grana sztuka. Przed 11½ wracamy na ko-
lację do domu.

22. Poniedziałek. Rano 0°, potem
pogodnie, ale zimno. Wizyty z Cesią u pani
Zygmuntowej Michałowskiej, p. Mierzwo-
skiej i panny Godlewskiej. Anulka na
koncercie z panną Kisielkowską.

23. Wtorek. Nie wychodzę z domu, dzisiaj.
Rano X. Czaykowski u mnie, bawi do obiadu,
po obiedzie u nas Władek Mikorewski, a na
reprezentacji pani Antoniewicz, p. Henryk Tomko-
wicz, pani Hl. Kwileńska i p. Dziedzkowski.

24. Środa. Przygotowuję się na wyjazd. Jadę
do Tow. wzaj. kred., gdzie p. Krobb i Piotr Gorski,
wracam piechotą. List do Mamy. 44/253. i 45/254.
wyjazdy. Potem idę do Lubatowa, Beyera i
Sojgora. Zjadłem Jerzego Myciełskiego, Ma-

28.

linowskiego z Kalcagińskim, Kabanińskiego. Wieczorem obaje z Anielką na raucie u pp. Pawłów Pojeciów. Przed 12 wracamy do domu. Na raucie domowych 4, Michałowskich 3 (p. Zygmuntowa z córkami), Lewchowska 2, Lipkowska i Blanckenstein 3, nas 3, Rostworowscy 2, Klecey 2, Pieszek 1, Gautier 1, Czetwertyńscy 2, Adamowa Potocka z comą Kami 3, Raczyńscy 2, Sierakowska 1, Łosiówna 1, Ogarowscy (Kazimierz i Henryk) 2, Jurjewicz 1, Ladowski 1, Fredricki 1, Korsakiewicz 1, Zagórski 1, Zdrojewiczowie 2, Zienkiewicz 2, H. Tomkowicz 1, Konarski 1, Epstein 2, Radziwiłł Maciej 1, Kłobucka 1, Zamoyski Adam 1, Tarnowski 1, Koźmian 2, Pruszyński 1, Poniński 2, Axentowicz 1, Fedorowicz 1 (dotąd osób 56), Magdalewicz 1 (57).

25. Czwartek. Zwiastowanie. 2 Cesią na

mszy o 11½ u Zmartw. Spotykamy p. Wiśniowskiego. Dzień nar po nar pada. Wieczór z Cesią u pp. Drohojowskich (wyjechali), u Ks. Poniń-skiej, u p. Honoraty Kwileckiej i panny Charewskiej, sam u p. Fedorowicza. Raut u pani Koźmian: domowych 2, nas 3, pani Popiel z córkami 3, Pawełek Popiel 1, Badeniowie 4, Kasprzycka 2, Kwileckie 3, pani Zdrojewicz 1, Krasnowscy 2, Blanckenstein-Lipkowska 3, Epstein 2, Korytkowicz 2, Janczewska 1,

Michałowskie 3, Morawski 1, Czetwertyńscy 2, Dębicey 4, Meysztowicz 1, Strzałkowscy 1, Hrynkiewicz 1, Hryńciński 1, Tyszkiewicz 1, Kłobassa 1, Kowerski 1, Pusset 1, Kleeny 2, Raczyńska 1, Raczyński 1, Sierakowska 1, panna Jantier 1, Lednickowskie 2, Chłapowski 1, Laskowski 1, H. Tomkowicz 1, Fedorowicz 1, Pruszyński 1, panny Tarnowskie z Strzałkowej 2, Kiciński 2 (63).

~~Wyjście 5g.~~ Po 11½ wracamy do domu.

26. Piątek. Późno wstajemy. Po śniadaniu M. Świętosławska z drugą Felicjanką u nas. Wizyty z Cesią u Badenich (nie przyjęci) i u pani Papiel z Tygestją, gdzie rozmawiam z panną Papiel, Klockim, panną Jantier. Pani Raczyńska u nas z wizytą. Przed kolacją przychodzi p. Stanisławski, bawi do 11½. Anulka u pani Pusset, wraca dopiero po 10ej.

27. Sobota. Pochmurno i deszcz, po południu na krótko pogodnie. 46/255. wykład ostatni w tym semestrze. Testują. 7½ do Gabethnera, Halskiego, Niemetza, Freegego i Zielińskiego, wreszcie do domu. Wieczorem z Anulką na raucie u pp. Dębickich; Cesia zmęczona, więc zostaje w domu. Wracamy po 12ej. Dnia osób: domowych 5 (rozmawiam dnia z panną D., Krzyżanką domową), Wołkowscy 3, Lisowscy 3, Mączyńskie 2, Badeni 3, Kozierowa 2, nas 2, Blanckenstein-Lipkowskie 4, pani Raczyńs-

30.

nowska (z domu Krasińska) 1, Czetwertyńscy 3, Sanguszkowie 3, Michałowskie 3, Kwileckie 3, Tomkowicze 2, Kleccy 2, Strusakiewicz 1, Pussek 1, Albori 1, Morawski 1, Laskowski 1, Powichski 1, Meyerowicz 1, Chłapowski 1, Jaworowska 1, Kowerski 1, Rostworowski 1, Szawłowski 1 (50) etc. Gyseinx 2 (52).

28. Niedziela. Z Cesią na mszy o 11½ u Zmartw. Po obiedzie z Cesią i Anulką z wizytami u pani Koźmian, gdzie panowie Kleccy, i u Lipkowskich, gdzie p. Czarnowska, Antoniewicz, Deda i Meyerowicz. Na Kolacji u nas p. Stanisławowski, a wieczorem prócz niego Henryś Malkowski, Deda, Stanina i Julek.

P. Stanisławowski u nas o 2ej.

29. Poniedziałek. Cały dzień pracuję na maszynie wiersze Antoniny Kwileckiej. Młody Pussek u nas. Z Anulką oboje na Koncercie Grünfelda. Pan Stanisławowski obok nas. Dużo znajomych, m. i. p. Henryk Tomkowicz. Rano pogodnie i ciepło, po tem deszcz. Po 10ej wracamy do Domu na Kolację. List od Antosi.

O 12ej goście się rozchodzą, Henryś wcześnie, bo o 10ej wyjeżdża do Krzyżtoporu.

30. Wtorek. Piszę listy. Cesia leży. Pogoda, ale chłodno. Recepcji niema. Robię wizyty: u p. H. Tomkowicza (nie zastaję), p. Jarzębskiej, Dedy (m. z.), p. Chazarskiej. U Deyera i Fraenzego. Po Kolacji Antosia Świętochowska u nas. Wizyty nie przyjęte: pp. Dzierżanowie,

p. Zygmuntowa Michałowska z młodszą córką, Ks. Poniński, pani Blanckenstein, p. Lipkowski, panny Lipkowskie, Czarnocki, p. Jakubowski, p. H. Tomkowicz.

31. Środa. Porządkuję prośby. Siostra Eleonora u nas. Cesia w Łódzi, wstaje dopiero przed obiadem. Jadę do Tow. ubezpieczeń do biura p. Kieszkowskiego, a którym mówię w interesie Julci Bilińskiej, potem do Tow. wzaj. kred., gdzie p. Wysocki, na pocztę i do domu. Anulka odprowadza Dedę i Antinkę na kolej. Jadę do Antosi Świętochowskiej i Duda. Tam Jerzy Kieszkowski; wracam piechotą Plantami. Piszę listy i przepisuję wiersze Krzysia na maszynie. Wyprowadza się Anulka wieczorem u pani Wiśniowskiej.

Kwiecień.

1. Czwartek. W nocy deszcz, dziś pogodnie i ciepło. Wychodzę w lekkim palteciu. Rano idę na pocztę, potem jadę do naszego proboszcza, gdzie poznaję Ks. Chorążkiego, wreszcie do ogrodu Freegego, gdzie kupuję palmy. Anulka i Julia malują w ogródku z p. Stanisławskim. Panna Bonińska u Cesi i p. Wiśniowska, która asystuje przy naszym obiedzie, Jadę do p. Jakubowskiego, płacę za mieszkanie. Wizyty z Cesią pod Baranami, gdzie p. Sieradzkowska z córką, p. Antoniowa Potocka, Meyerowicz, Edzia Jarocyński

i panna Gdaszewska. Spotykamy p. Antoniego Potockiego i Grodzickiego. Wizyta u pp. Axentowiczów (gdzie panna Dedkin; piję znowu herbatę) i u Dębickich, gdzie ks. Czetwertyńska z panną Gautier, stara pani Dębicka, jej przyjaciółka*, Raczyńscy mnodzy i Kaz. Chłapowscki. Stanisław na Kolasy przychodzi o 8 3/4, bo wczorek jej stanęły oś pojazdu.

* panna Bielańska

2. Piątek. Pochmurno, ale ciepło. Czytam. Deszcz trochę pada. Idę pieszotą do Sebastianowa, Cesia rano wychodzi do miasta. Karta od Mamy, list od Toni.

3. Sobota. Rano śnieg i zimno (+2° R.). Idę na pocztę wysłać pieniądze dla Mamy. Spotykam p. Zygmuntowę Michałowską. — Z Cesią u pp. Demajewskich, gdzie p. Konstanty Pojnl, a potem p. Sierakowska z córką i Zdzisiem Jaroszyńskim, którego przedstawia jako narzeczonego. Piszę listy. Wieczorem na Kolasy z Cesią u p. Wiśniowskich, gdzie p. Jurjewicze. Stanisław u pani Krasińskiej.

4. Niedziela. Z Cesią na mszy o 11 1/2 u Zmartwychwstanek, potem sam jadę do panny Chaszewskiej. Czytam. Przed 6tą jadę do Kościoła N. M. P., gdzie różaniec i 1. nauka misyjna O. Lubieńskiego redemptorysty o zgodzie ostatecznym. Po 8ej wracam do domu. Cesia idzie do Stanisławy. Misja trwać będzie do soboty (4 nauki codzienne).

5. Poniedziałek. Pochmurno. O 3¾ jadę z Marcinem do Kościoła N. M. P. na Gorzkie żale i na nauki O. Lubieńskiego dla żonatych (o obowiązkach męża – ojca – obywatela). Po 5¾ wracam, zastaję Puszeta, potem przychodzi p. Stanisławski. Przed 7¾ jadę znów z Józefem do Kościoła na różaniec (z objaśnieniem tajemnic) i na nauki (innego Księdza Redemptorysty) o spowiedzi. O 9¾ wracam do domu. Listy od Krasi, Karta od Mamy.

6. Wtorek. O 12¾ jadę do O. Czaykowskiego, o 2¾ wracam do domu. Panna Glöckner u nas, a na recepcji p. Jurjewicz (która ma pożyczyć maszynę do pisania), p. Petrowicz, Ko. Poniński, Jula, pp. Pojsel z córkami, p. Stanisławski, Puszet, Czarnecki. F Wieczorem z Marcinem do Kościoła na Konsekrację różańca i nauki o piekle, ale słyszę bardzo mało. O 9¾ wracam do domu.

Panna Dembińska zaręczona po ślubie z p. Siemiginowskim.

F p. Honorynа Kwiatkowska,

7. Środa. Wychodzimy oboje do Kościoła św. Barbary, ja wstępuję do Fenya. Potem idę na Grodzką do O. Czaykowskiego, gdzie bawię do 1¾. O 3¾ p. Honorynа u nas z Jadzią i Zosią z pożegnaniem. Przed 5¾ jedziemy do św. Barbary, gdzie się oboje spowiadamy u O. Czaykowskiego (p. o.), potem wracamy do domu. Pogoda, ale wielki ciepło.

8. Czwartek. Jedziemy przed 9¾ do Zmartwychwstańców, gdzie komunikujemy i

słuchamy mszy św. O. Bakanowskiego (prawdziwa msza O. Pawlickiego i uroczysta), wracamy piechotą do domu. U mnie Ks. Ansiot Ziemba z wizytą, Karmelita, studjujący języki wschodnie, bawi do obiadu. Cesia wychodzi do miasta. Na herbacie u nas p. Stanisławski, potem Jula. Jadę z Józefem do kościoła N. M. P. około 7½. Tłum taki, że muszę zostać w prezbiterjum. Nauka O. Lubieńskiego o Matce Bożej i poświęcenie się wszystkich Najśw. Pannie. Imponujące i odrzucające wrażenie.

9. Piątek. Pisz listy. Matka Świętosława u nas po obiedzie. Potem idę na Rynek (do Maurizja), skąd jadę do panny Charczewskiej. Wychodząc spotykam p. Honoryny Kur. z Jadzią i Zosią i rozmawiam z nimi, poczem wracam do domu.

10. Sobota. Rano u mnie Ks. Ziemba, potem Stasi Bystrzewski, na obiedzie Jula (pani Honoryna z paniankami dziś rano wyjechała do Wiednia), po obiedzie siostra Eleonora. Odwożę Cesię do Siekierznic, sam jadę do O. Czaykowskiego, gdzie długo bawię. Czytam. Cesia pozostaje pp. Rostworowskich.

11. Niedziela. Moje imieniny. Dużo powinszowań z poczty. Cesia jedzie na 10, ja na 11½ do Zmartwychwstańców. W zakrystji rozmawiam z X. Jagałłą, potem z p. Tarnowską. Msza

cicha, pasja śpiewana. Po obiedzie panna Charewska, Jula i Czarnecki u nas. Czytam. Pochmurno i deszcz kropi.

12. Poniedziałek. Pisz listy. Rano O. Czaykowski u nas na chwilę, potem Dr. Sumecki (zapisuje Cesi ferratyne). Po obiedzie jadę do panny Charewskiej, do Wisniewskiego, Bujalskiego, Fischera i do cyrkułki pod Koroną. Kończę „Lalkę" Prusa. Deszcz. List od Marysi Kwiatkiej.

13. Wtorek. Cesia u panny Charewskiej. Pakujemy. Po obiedzie panna Glöckner u nas. Po 3ej wyjeżdżamy z opóźnieniem do Wrocławia. Przesiadamy się w Trzebini i w Myslowicach, gdzie rewizja. W Wrocławiu stajemy o 10½, zajeżdżamy do hotelu Monopole, gdzie kolacja. Przechadzka w Kaiserin.

14. Środa. Rano wychodzimy do miasta, zaszedłszy najprzód do Kościoła Minorytów, który już zamknięty. Robimy sprawunki na Schweidnitzerstrasse, oglądamy Józefa Mycielskiego. Pogodnie i ciepło. Po 12ej jedziemy na kolej, gdzie obiad, przecen o 130 wyjeżdżamy do Szkodr, gdzie konie zmieniamy. Tu stajemy przed 6½. Zastajemy Ignacia i Wisienkę, dopiero wieczorem przed 10½ Marysia, Ula, Kazio i Pawełek. Pojadł wracają z Terwet. Pożegnawszy idziemy

ciela Kazia p. Śmiśnieńskiego i nauczycielki panienek Francuzki panny Wrześniewskiej. Przy kolacji jest i Dawny mój znajomy p. Nowicki.

15. Czwartek. Rano idziemy do kościoła na koniec mszy i nieszpory. Waciowie, Marysia, Ula, Kazio, Pawełek i pan Chłapowski kommunikują. Deszcz pada. Młodzież jedzie do Przyłępek, wraca na obiad o 5½. Wieczorem zawsze, dzieci muzykują, zbieramy adresy do rozesłania zaproszeń
X na ślub Marysi.

16. Piątek. Wstajemy o 9ej. Po drugiem śniadaniu idę z Cesią z wizytą do Ks. Gabryś-kiego, potem do kościoła. Deszcz kropi. Czytam trochę głośno Cesi i Tosi. Przyjeżdża Tolek Mańkowski, potem wstępują tu p. Chłapowski z Szłdr z Basinką. Po obiedzie około 7ej idziemy wszyscy do kościoła gdzie koniec gorzkich żalów i Kazanie. Wieczorem idziemy spać.

17. Sobota. Rano przyjeżdża Stась z Paryża. O 3½ jadę z Cesią do Szłdr, gdzie X. Janicki (gość tutejszego proboszcza świeży). Poznajemy dzieci Basinki: Jerzego, Maryję i Wasia. Z Poleiowej wracamy na obiad do Bradnicy. O 10ej przyjeżdża Henryś Mańkowski. Pokazuję zabawki dzieciom.

18. Niedziela. Wielkanoc. Msza o 11½, przed tem Kazanie. Deszcz i wicher przez cały dzień. Na śniadaniu domowych 8, nas 2, Policiowa z synami 3, Pawełek Pęsiel 1, p. Jezierski, Zygmuś Chłapowski i panna Marylka 3, p. Mikołajski (gorzelany) 1, dwóch Księży (Ks. Jaśkowski i Ks. Janicki) 2, razem 20 osób. Rozmawiam z p. Jezierskim, po kolacji partyjka wista (3 robry: p. Jez., p. Świniarewicz, Henryś i ja — potem zamiast Henrysia Staś Chłapowski z Przybyłek). Przegrywam m. 5, 30.

19. Poniedziałek Wielkanocny. Po Kazaniu suma o 11½. Zimno, deszcz, krupy, wicher. Gram w wista z Pawełkiem (ale „tour" przerwany), potem z Zygmusiem Chłapowskim, Henrysiem i Stasiem. Wygrywam po 6 robrach M. 11,88. Goście jak wczoraj, a wreszcie p. Chłapowska z Sądr. Po obiedzie wyjeżdża p. Jezierski z wnuczką, potem pp. Chłapowscy, Staś Chłapowski, po kolacji Zygmuś.

20. Wtorek. Rano Henryś odjeżdża, na ~~obiad~~ drugie śniadanie przyjeżdża Maryusia Kwilecka, po ~~ob~~ śniadaniu odjeżdża Policiowa do Wiednia. Zbieram fijołki z Wisienka (655). Przyjeżdżają Adamowie Żółtowscy z Gruchowa, gdzie święta spędzili, odjeżdżają po obiedzie. Wieczorem deszcz.

21. Środa. Wnocy mi trochę niedobrze. Po śniadaniu Maryńcia Kwiatkowska odjeżdża do Kadzeva. Cesia idzie z Tosią na spacer. Pakujemy. Maryńka, Pawełek, Tolek i Kaś jadą Ukrainą do Turek. Wieczorem pokazuję dzieciom sztuki, rebusy etc.

22. Czwartek. Rano Wacio z Tolkiem jadą do Poznania. My wyjeżdżamy o 9½ do Granicy, zkąd Koleją do Krakowa przez W-wę Kalw-Oderberg. W Oderbergu rewizja i obiad. W Krakowie stajemy o 8¾. Amelka. Zastajemy listy. Dzień pusty.

23. Piątek. Pogoda bardzo zmienna. Cesia rano w mieście i u panny Charzewskiej; ja porządkuję książki etc. Po obiedzie idę do miasta (Heim i Fiedlich, Raczyński, Zieliński), jadę do panny Charzewskiej, gdzie panna Galer, poczem wracam do domu. U mnie obiady malarz Tosia Burak. Amelka wieczorem u pani Puszet.

24. Sobota. Rano porządkuję książki, kończę Anatola France, „Le crime de Sylvestre Bonnard" (p. 123), jadę na wystawę obrazów; do Kancelarji (p. Dzielski mię oprowadza, pokazuje obrazy Tondosa), potem do Bauma i Zielińskiego, zpotem Kaw-

Franio Kwileckiego i Turzyckiego z Marsz.
Po obiedzie Hałaciński u mnie, potem u
nas Franio Kwiłecki. Jadę do ks. Jagatty
(nie zastaję), do ks. Ziemby (nie zastaję)
i do Grand hotelu. Spotykam Marynię
Pilsową na Korytarzu, idę do pani Ho-
norowej Kwileckiej, gdzie zastaję panią
Ekonomową Kussanowskiego, Olesia i
Zosię Russ., Zosinkę Maikowską; potem
przychodzi Miecio Kwiłecki, p. Stani-
sław Chłapowski (jadą na ślub Henrysi).
Potem idę do Władzios Bystrzyckich
(on w Dożu), gdzie Kocio i mały Wazo-
wicz, potem pani Bystrzycka matka.
Piechotą do domu. U nas o 7ej Miecio
Kwiłecki z Julą. Rano u Lesi panna
Chrzanowska z depeszą od Mamy, że dziś
przyjedzie sama; po kolacji wyjeżdżam z Ja-
siem na Volę, a Lesia z Anielką na
Gaszetnę. Odwóz Mamy do domu. Roz-
mawiamy. O 10ej wracamy do domu.

25. Niedziela. Lesia o 10ej, ja o 11½ na
mszy u Zmartwychwstańców, po której idę
do O. Jagatty i widzę się z Bukatkiem. Pie-
chotą do domu. Deszcz kropi. Jedziemy z Lesi
Ką do Lipkowskich, gdzie obiad pp. Klauzek.
stein i panny. Pan Piotr wyjechał. Zpoty-

Kamy na schodach pp. Dybińskich z córką. Potem idziemy do Mamy, gdzie bawimy do 6ej. Pisz listy.

26. Poniedziałek. Rano idę do uniwersytetu, by się dowiedzieć, kiedy się zaczynają wykłady, potem do Gebethnera, kobo drugiego spotykam Pawełka Popiela, wreszcie do Jaskiego (zostawiam bilety Kwileckim) i do Jasia. Tam idę do Tosi, gdzie Marysia i Basinka Turno, do Wacia, który kończy się ubierać, do Tottla, gdzie Zygmuś Chłapowski. Na schodach spotykam p. Franciszka Chłapowskiego. Wracam piechotą do domu. (Całe towarzystwo jedzie dziś do Wielkiejuś na ślub Henrysia, którego jutro odbędzie). Mieszy czas! Cesia z Anulką w sukienkach, coch, gdzie zawieszają obrazy Anulki na wystawie. Po obiedzie leżę z bólem głowy, jadę więc do Mamy. Tam panna Głóckna, potem p. Bonkiewiczówski (jadący do Warszawy na ślub Karolkiego z panną Górską). Czytam Cesi głośno „W Wielkiem".

27. Wtorek. Pogoda i ciepło! Rano idę do uniwersytetu, potem na wystawę obrazów (gdzie Anulka, Jula, panna C. Popiel, L. Puget, M. Schaffer) oglądać obrazy Anulki. Zachodzę do Tomaszewskiego. Panna Głóckna u nas, potem panie Korytko i Zdziechowska, L. Puget, Jula, wreszcie Marysia i Tosia (dziś przyjechała).

28. Środa. Rano idę do Kąpieli, Cesia wychodzi do miasta. Polesowa z córkami u nas, Cesi nie zastawszy Asi, zostawiają bilety. Pani Wiśniowska u nas. Po obiedzie jedziemy do Mamy, potem do Grand hotelu (nie zastajemy Polesowej i Basinskiej), do Freegego, ja sam do golarza Kowalskiego i do domu. U Mamy Waciowie z Maryjką i Pawełkiem, Mielcio Kwileccki, Zosia, Józio Bor. (który wczoraj wieczorem przyjechał), Tatek i p. Jadwiga Giżycka. Cesi głowa boli. Anulka wieczorem u pani Russet, ja na wieczorze dla nieszczęśliwych p. Rostworowskiej, gdzie jej córka, panna Zofja Pojsel, Waciowie, Maryjka, Pawełek, pani Natalja Pojsel, pp. Korytka, pani Zygmuntowa Michałowska z córkami, p. Romanowa Pszczewska z córką, pp. Michałowscy Rostworowscy (ona Radomyska), ks. Biskupi, OO. Jezdkowski i Morawski, p. Malla Chłapowska z córką, pp. Bakuni, pani Plater, panna Julja Morawska, pani Wysocka, pani Pawłowa Pojsel z młodszą córką, pani Blanckenstein (31 osób), pani Kozmian z córką (33).

29. Czwartek. Wychodzę z domu przed 11-ą, spotykam Kazia Sulatyckiego (w przejeździe do Karlsbadu), z nim do Grand hotelu, do Rajala, Rudnickiego i do Lukiewicz na wystawę obrazów i do muzeum narodowego. Spotykamy tam Anulkę, Julę, Renatę, potem Wacia,

Basinki, Zosinki i panny Chłapowskiej.
Przed obiadem u nas Józiowie Korwinowi,
a na obiedzie Kazio i Totek. Po obiedzie
jedziemy do hotelu do Polcionej i Wacionia
(tam Zygmuś Chłapowski, jego siostra,
Kazio, Józiowie, Pawełek Popiel, Ks. Tarkowski
Zostawiamy bilety pani Jadwidze Grzymałłowej
i pani Michalinie Szaniawskiej. Potem
jedziemy do Mamy, gdzie Władziowa Bojarska,
do Freagego i do domu. Chmury są,
deszcz pada, ale krótko. Jedziemy obaj z Julą
Kwilecką na wieczór do p. Zygmuntowej
Michałowskiej, gdzie domowych 3, nas 3,
Wacionia z Marysią 3, p. Romanowa Bojarska z córką 2, pani Koźmian z córką 2,
pp. Korytko 2, pani Natalja Popiel i Pawełek 2, pani Blankenstein 1, p. Seipio
1, p. Paweł Popiel 1, pan Stan. Tarkowicz
1, panna Marja Chłapowska 1 = 22.
O 1/4 wracamy do domu.

30. Piątek. O 12 jadę do Mamy, na
którą czekam. Przychodzi Mama z Józią,
potem Józio (Józiowie po południu wyjechali
do Kurtkej, wreszcie Cesia z Stasiem. Po
obiedzie Cesia wychodzi do Krassowej, bliziuto
u nas, i ja wychodzimy. Jedziemy do p. Zie-
mięckiego (nie zastajemy), odwożę Cesię, sam
jadę do Mamy, gdzie Wacio, potem do Zosi

itów (O. Czaykowski wyjechał) i do Władzi-
Rzyszewskich, ale on zmęczony, więc rozma-
wiam tylko z panią na Korytarzu. Unas Jula
Kwilecka. Wieczór u pp. Stanisławów
Wodzickich. Tam państwo Tomic 2, oraz 2,
Kazio Sulatycki 1, pp. Tarnowscy 2, pani
Jadwiga Broniska 1, pp. Laskowscy 2, pp.
Krasińscy 2, pani Zanapich z córką 2, pani
Zakrzewska z córką 2, p. Adolf Jeżowicki
z córkami 3, Ks. Cecylia Lubomirska i
jej córka pani Tyszkiewicz 2, pani Zofja
Tarnowska i dwóch synów 3, pani Ada-
mowa Potocka z wnuczkami 3, pani Wy-
socka z Julią 2, Albini 1, Szawłowski 1,
Blanckensteinowie 2, Jurjewicz 1, Andrze-
jowie Potoccy 2, Hoch 1, p. Raszyńska 1,
p. Siegałowska z córką 2, Edzio Jarosyń-
ski 1, Adam Zamoyski 1, państwo H. i M.
Tomkowicz 2, Ks. Pawlicy 2 (46) etc.
(wbodzieli w osobnym salonie, gdzie nie by-
łem), panna Emma (nauczycielka panien
Jeżowickich 1 (47), Kamienicka Zhusarewska
(48) i p. Mikołaj Czarnowski 1 (49). Prawie
cały czas rozmawiam z Kaziem Sulatyckim,
trochę z p. Laskowską, p. Zakrzewską, panią
Wodzicką, p. Dębicką etc. Po 11ej wracamy
do domu. Wacio wie z Marysią wieczorem
wieli wyjechać do Wrocławia, Potocka z Zosią
do Wiednia i Preszburga. Prezentują się pani
Tyszkiewicz, Kamienicka Zhusarewskiej i p. Zofji
Tarnowskiej.

p. Dębicka z có-
rką (51), panna
Tarnowska 1, pani
Szembek 1, p. Rog-
liński 1, p. Michał
Mycielski 1 (55).

Maj.

1. Sobota. Rano Kazio u mnie z pożegnaniem. Cesia i Jaś do Praussowej. Piszę na maszynie. Deszcz pada, ale niebyt długo. Jedziemy do Mamy, a potem Mama z Cesią idzie, ja jadę na różaniec i nabożeństwo majowe do Zmartwychwstańców, skąd wracam piechotą do domu. Stasia wieczorem u pani Strazyńskiej.

2. Niedziela. Z Cesią o 11½ na mszy w Kapucynach, gdzie Władysław Skarbiński ze świeżo poślubioną żoną (z Orsetti); składam moje życzenia. Spotykamy p. Z. Tomkowicza. Piechotą do domu. Piszę listy. Po obiedzie kończę przepisywać na maszynie dokumenta przysłane mi przez p. Rojeka. Pani Wysocka z Julą u nas. O 6ej idziemy do Zmartwychwstańców na Kazanie O. Bukowskiego i nabożeństwo majowe. Jadę do Mamy i na kolację wracam do domu. Stasia u pani Jezierskiej. Zawsze pochłodniało; deszcz pada, pochmurno.

* Pani Wiśniowska asystuje przy naszym obiedzie.

3. Poniedziałek. Pochmurno, deszcz czasem lekki. Cały dzień przygotowuję się na wykład. Rano Matka Świętosława u mnie. Przed 4tą jadę z Cesią do p. Zygmuntowej Michałowskiej, pp. Wodzickich nie zastajemy. Sama jadę do szewca Kubińskiego. Strzyżki u nas przed południem, bada Cesię.

4. Wtorek. Dzień cały dzień pracuję nad przekładem 2. aktu Śakuntali. Po obiedzie panna Glöckner u nas. Jadę do Manny, skąd piechotą Plantami i Florjańską na Zgnek (Sprawunki) do Lebkuchnera, fiakrem do domu. Wypogadza się. U nas pani Alina Czarnomska, prof. Morawski, Franio Kwiatkowski i Jula na chwilę. Wieczorem deszcz.

5. Środa. Deszcz cały dzień padał, obficie. Pracuję jak wczoraj. Wolarz przerysowuje moje szafy na książki dla pp. Wiśniewskich. O 2ej jadę z Anulką (ona do pracowni) do uniwersytetu, gdzie 1/256. wykładu; drugiego wykładu nie mam z powodu braku słuchaczy, jadę więc do Manny, gdzie p. Marja Wodzicka. I wiadomość o wczorajszym pożarze w Paryżu bazaru, w którym odbywała się wczoraj na cel dobroczynny. Mnóstwo osób zginęło!

6. Czwartek. Rano Marianetanki z Kwestą u mnie. Jadę do Tow. wzaj. Kred., do Manny, na którą czekam, do Stasia Wyszomirskiego. Po obiedzie pracuję. Po kolacji Tatek u mnie, poczem jedziemy do teatru („Z dobrego serca" Rydla i „Pan Geldhab"). W mojej loży, prócz Anulki, Jula Kw. oraz p. Wiśniewska, a od czasu do czasu jej mąż. Deszcz rzęsisty! Depesza od Stryja z Paryża (odpowiedź na depeszę Manny): „Nous allons très bien."

46.

7. Piątek. Wypogadza się, po południu
znów pochmurno, lecz nie pada. Po obiedzie
jadę z Cesią na pocztę, gdzie masazyny wy-
prawiam do Berlina do Dra Seely; potem
jedziemy do pp. Korytkiów (nie zastajemy),
do p. Aliny Czarnowskiej, Potiorowej (na
Jarmarkowskiej 1), gdzie p. Janowa Górska
z córką, panna M. Chłapowska i Sokolski;
do p. Wysockiej, gdzie p. Anna Lubieńska,
Julia, Franio Kwil., Zosia Russanowska,
panna Wysocka: dwaj oficerowie pp. Wysockich
Mamy nie zastajemy, spotykamy p. Hana-
rzyż Kwilecką, która nas zaprasza, bo jutro
wyjeżdża. Odwożę Cesię do domu, sam jadę
do Władzia Bysza, ale pani mnie tylko
w przedpokoju przyjmuje, bo Władzio ma
atak nerwowy; jadę do Stasia Bysza z p. i
i znów do Mamy, na którą długo czekam.
Przed Kolacją wracam do domu.

8. Sobota: św. Stanisława. Idę na mszę o 10ej
do Zmartw., Cesia jedzie tam taksą. Wracamy
piechotą. Deszcz kropi. Po obiedzie Cesia wy-
chodzi z Anulką, ja jadę do Ks. Czaykowskiego,
lecz zostaję go wychodzącego z domu. Przed-
wracam do Kościoła Karmelitów, potem do do-
mu. Adaś Byszewski (przyjechał wczoraj) u
nas. Czytam „Romantycho Lotiego.

9. Niedziela. Cesia o 10¼, ja o 11½ razem
u Zmartw., poczem jadę do Mamy, gdzie za-
staję Cesię; wracamy razem do domu. Zaraz
po obiedzie Cesia idzie do pracowni (gdzie
Amelka ją wyręcza). U mnie Kasio Szczytycki. Pisz listy.
(w przejeździe do Karlsbadu z ojcem) na chwilę,
odprowadza mnie do Gyteliña Kat., gdzie
zgromadzenie naszej sodalicji. Tam p. Wiś-
niowski, Szeriński, ks. Pusset, ks. Mianowski
etc. Nauka ks. Bratkowskiego o św. Woj-
ciechu. P. Wiśniowski odprowadza mnię do
domu. Cesia dopiero o 6½ wraca do domu.
Wypogadza się, ale barometr spada. Mama
u nas, bez nas nie zastaje. Zonček dotiego
„Kamentcho."

10. Poniedziałek. Po 11ej jadę do O. Cy-
Konstiego, gdzie bawię do 12½. Deszcz! Po
obiedzie jadę do Mamy i gdy wychodzę, spotykam
Stasia Dzyra, który mię odprowadza do sklepu
sztuk piśmiennych. Tam odwiedzam p. Stanisławskiego,
poczem piechotą przez Florjańską na Rynek
(sprawunki) do Jędrzejowskiego (obstalowuję
ubranie), do Cilego (spotykam p. Władysława
Dzyra z Niemiec; wybieram pocztówki),
fiakrem do domu. Trochę pracuję. Około 4ej
wypogadza się.

11. Wtorek. Pracuję dużo. Pogoda. Po obiedzie
akademik Ignacy Stein u mnie w sprawie

wykładów. Panna Glöckner u nas. Idę do Tenza i Eilego, fiakrem do domu, gdzie zastaję Poleiowę. Potem przychodzi p. Alina Czarnomska. List od Andzi.

12. Środa. Zimno (+6° R.), deszcz i List od Jasia. Kończę przekład 2. aktu Sakuntali. Jadę z Anielką do uniwersytetu. O 2ej nie przychodzę pp. Janik i Stivoy, natomiast o 3ej pp. Stein i Dobrzycki, a więc 3/257. wykład, poczem idę do Tenza i do domu. O. Zbyszewski u nas na herbacie o 5ej. Czytam po angielsku.

13. Czwartek. Znowu zimno i deszcz, rano trochę pogodniej. Idę do Tow. wzaj. kred, gdzie p. Scipio i Antoni Górski, potem do Mamy i do panny Chaszewskiej, gdzie jej siostra (przyjechała tu znów niedawno). List od Piotrusia. Po obiedzie Cesia w pracowni, gdzie Anielka kończy jej portret kredkami. Potem u nas na herbacie. Wieczór w teatrze w loży pp. Wiśniowskich. Grają do kanału „Die Kameraden" Fuldy („Zbuntowana"), zrobiszcza Kamińskiego. Po 10ej wracamy do domu.

14. Piątek. Cochmurno. Nie wychodzę z domu. Czytam „La vie à deux" par le Dr Surbled. Krawiec miewa mi ubranie, golarz strzyże. Wieczorem słyszę deszcz na dachu.

15. Sobota. Dzień cięgle pada. Listy od Piotrusia i od Ireci. Jadę z Anulką na Sobótkę. 3/258. wykład, zwiń tylko jeden. Potem jadę do Mam[illegible] do Lebethnera i Fischera. W domu na herbacie zastaję p. Wiśniowską, Julę Kwileckę, Anulkę i p. Stanisławskiego. Pięć listy.

16. Niedziela. Jedziemy z Celą na mszę o Julę Kw. [illegible] na rannej kawie. 11ej do Kapucynów, gdzie wystawienie N. Sakramentu i kazanie w środku mszy. Gorąco i parno. Po południu ciepły bez z ulewami. O 5ej przychodzi Anulka i Adasiewicz Dyszewscy, którzy wczoraj przyjechali, jednocześnie Kazio Malinowski, którego od 12 lat nie widziałem. Wieczór w teatrze na operetce (lwowskiej): „Czarodziej znad Nilu" Herberta. W naszej loży Julka Kwileckа i Anulka, przez dwa ostatnie akty p. Stanisławski, a w antrakcie p. Wysocki. Ja idę do loży p. Wysockiej, gdzie p. Janusz Tyszkiewicz. Pierwszy akt bardzo zabawny, muzyka wogóle ładna, ostatni akt jest jak część parodja ostatniego aktu „Aidy" z temi samemi melodjami.

17. Poniedziałek. Rano Adaś na chwilę u mnie. Przed 12ą jadę do Grand hotelu do Kazia Malinowskiego, pomagam jego żonę i córkę najmłodszą Ottawję. Jest tam i pani Migczyńska, siostra Kazowej. Zaraz po obiedzie

jadę z Cesią do Mamy, gdzie Arsasiowie i pani Władziowa Bysiewska. Śliczny czas i ciepło. Przed 5ą wracamy do domu na przyjęcie Kasiów Malinowskich, którzy przyjechali i zagadzimy bawią. Po ich wyjściu idziemy obaj na spacer Plantami do bramy Floriańskiej (skąd Cesia zawraca do Gabrielskiej) i na powrót. Spotykamy Mamę, wracającą z nabożeństwa majowego, i Kasiów Malinowskich. Siedzimy trochę na ławce. Po kolacji znów do Mamy jedziemy. Tam Andzia, potem Arsas. Po 10ej wracamy do domu.

18. Wtorek. Rano Poliwoda u nas; przyjmuję ją sam, bo Cesi niema w domu. Po obiedzie panna Glöckner u nas, a na recepcji p. M. Zdziechowski, ks. Bratkowski, pani Władziowa Bysiewska z Niesią, p. Jakubowski, pani Zakrzewska ze starszą córką, p. Wiśniowski, Mama i Zdzio Czarnocki. Wieczór w teatrze: „Parnasjaz" operetka Horsta i Steina, treść z „Rewizora" Gogola. Sztuka nie dość zabawna, a i muzyka niezbyt ładna. Wracamy z Kasią Arnetką i Bysiewską, którzy jutro rano wyjeżdżają. List od Cioci Zofii, donoszący, że będą tu za jakiś tydzień. Pogoda i ciepło, ale baronet nie idzie w ślizg.

× muzyka Neumana

19. Środa. Pogoda i ciepło. Jadę na Kolej po-
zegnać Atanasiów, którzy o 11½ wyjeżdżają. Tam
stoi Byszewski, Mama, p. Zygmuntowa Michałowska
~~matka~~ z panną Aliną Byszewską; ta ostatnia
jedzie z Atanasiami. - Potem jadę do Tow. wza-
kred., na ul. św. Krzyża do Flussa, do Gebethnera,
na Środkę 43 (nie zastaję O. Czaykowskiego),
do Stixellego, gdzie z Kleibem długa rozmowa.
O 2½ 4/259. wykład (Janik i Atwazi),
piechotą do domu. Cesia idzie na nabożeństwo
majowe do Zwiastowychrześcianek, ja idę na jej
spotkanie, czekam na Plantach i wreszcie
dochodzę do kościoła, gdzie trafiam na błogo-
sławieństwo. Potem jedziemy na ul. Lubicz
do ogrodu Freegego po flancę.

20. Czwartek. Rano przybija jajęg markiz
nad balkonem. Z balkonu rozmawiam z Jó-
ziem Borowskim z Mirnogi. Pani Micha-
lina Jagiellowiczowa i p. Jadwiga Zdziechowska z Cesią
ale ona nie ubrana, więc nie przyjęta. Julia
Kwileńska u nas po południu. Pogoda i ulewa.
Kończę „Life's little ironies" Tomasza Hardy.
Przed obiadem mój wczesny Atwazi u mnie.
Wieczór w teatrze z Cesią, Anielką i Julią. Przed
jedną aktą p. Stanisławski w naszej loży, a
w entrakcie Tetmajer. Ja idę do loży Margu-
Polcinowej, gdzie panna Chłapowska, Kar. Chła-
powski, Kłobucka i młody Adami. Grają
śliczną operę Smetany „Przedana narzeczona".

52.

Pani Józefowa Trombek dziś tu umarła.

Odnajduję dawno znaną mi z Pragi melodyę, której naprózno przez wiele lat szukałem. Jest nią kwintet w 3. akcie przeźliczny. Uwertura mozartowska bardzo ładna i świeża jak zeszły cała prawie opera.

21. Piątek. Rano pracuję nad rozprawą, Cesia robi sprawunki w mieście. Po obiedzie jadę do Mamy, potem do Krzyżanowskiego, Lebettnera i Flussa. Po tej wizycie z Cesią u pp. Zdziechowskich, x pani Puszet, pp. Wład. Byszewskich nie zastajemy (t.j. jej), zato u p. Wiśniewskich, gdzie pani Salamonowska, zostaję z Cesią u Sabalda, Flussa, Rajala i Ferza. Śliczny czas, ale dosyć trochę krępuje. Marcin chory, idzie do domu. Wieczorem gram na fortepianie partyzję fortepianową z "Śpiewanej nazwanej."

x gdzie O. Morawski,

22. Sobota. Rano pracuję nad rozprawą. Towarzyszę Rajala w mieście a rachunkiem za marki, również panna Rydel. W czasie obiadu p. Wiśniewska u nas. 5/260. i 6/261. wykłady. Idę na Rynek, spotykam Malinowskiego (profesora), potem Mamę, wstępuję do Rajala i do Maurizio. Wieczór w teatrze z Cesią, Stanisławą i Julą, którą dziś imieniny. Grają bardzo ciekawą "Humperdinckа i Jaś i Małgosia" ("Hänsel u. Gretel"). W teatrze spotykam Czarnowskiego. O 10ej wracamy do domu. Śliczny czas. Marcin wraca na obiady.

23. Niedziela. Jedziemy obaje o 9ej na mszę do Zwiastow., poczem Cesia z Julą do Steifa, ja do parlatorjum do Ks. Jagiełły. Mszę sol. Pisz listy. W czasie obiadu Józio Borowski z Mirrogi u nas, zostaje na czarnej kawie. Jadę do Mamy; tam Jula Kw. z panną Jabłonowską. Przywożę Julę do domu na podwieczorek. Idę z Cesią na nabożeństwo majowe do Zwiastow., gdzie kazanie O. Bukowskiego o modlitwie. Wracając spotykamy Mamę. O 9ej idę z Anielką do Józiów Borowskich, gdzie p. Sowska. O 10¼ wracamy do domu.

24. Poniedziałek. Rano procesja. Przed obiadem idę do Fenga. Po obiedzie i kilka razy potem ulewa. Nie wychodzimy z domu. Pod wieczór Tatek u nas, bawi do kolacji.

25. Wtorek. Olciowie z dziećmi przyjeżdżają rano z Rzymu (via Ancona - Fiume - Budapeszt), a strzyjostwo Wodzinowstwo z Paryża. Po 9ej Olcio u nas. Po 12ej jadę sam do Mamy, gdzie zastaję Olciów z dziećmi i Polciową z panną Chłapowską. O 2ej panna Głodkner u nas, a na recepcji p. Dunajewska, pani Kośmian z córką, pani Sowska, pani Zygmuntowa Michałowska z panną Zofją i Ks. Zbyszewski, wreszcie pp. Arentowicz (cioć przyjęci)

i Olcia[wie] z Irenką, Zosią i Marysią, która dostaje atak kokluszowego z wymiotami. Przed 7ą jadę do stryjostwa do Grand Hotelu, gdzie zastaję Tottka. Cesia drugi dzień nie wychodzi z domu. Irenka z panią Jorcką i Borowskimi w teatrze. Pochmurno i chłodno, ale deszczu niema.

26. Środa. Rano Olcio u mnie, potem M. Świętosława i introligator. Po obiedzie 7/262. wyjechał. Jadę do Mamy, gdzie Olciowie, Miś Kamionski, potem Cioci Jadwisia. Wstępuję do domu, potem jadę do Gliszczego, Gebethnera i Fenia[x]. Cesia nie wychodzi. Wieczorem z Olciem w teatrze („Jaś i Małgosia" i „Powrót Taty" Jarecki'ego), gdzie rozmawiam z pp. Malinowskimi. Po teatrze idziemy na Wolarję do Turkiewicza, skąd przed 12ą wracam do domu.

x; do Grand Hotelu, ale od Tottka dowiadują się, że stryj chce się pobierać.

27. Czwartek. Wniebowstąpienie. Rano Olcio u nas, potem Ciocia Jadwisia, Mama, Minni i Olcella (która dziś rano przyjechała). Jadę na mszę o 11ej do Kapucynów sam, bo Cesia nie wychodzi z domu, potem idę na Planty, gdzie na ławce siedzę z Kwadransem, rozmawiając z panną Glöckner. Idę potem na wystawę obrazów Fabiata, Axentowicza, Mondtowskiego, Wyczółkowskiego, Mehoffera,

Augustynowicza etc. Tam tłumy, są też Ciocia, Mama, Mimi, Olcio, Olenka, Poleiowa, panna Chłapowska, panowie Stanisław i profesor Morawscy, panna Konstancja Morawska, p. Wysocka, panna Wysocka, p. Zakrzewska z córkami, Julia Kwiatecka, Amelka, p. Ludwik Michałowski, młody Baden etc. Na obiedzie u nas Tatek. O 4ej O. Czaykowski u nas, ale Cesia na siebie lacy na szezlongu. Jadę potem do Mamy, gdzie prócz Olcia i dzieci są panna Glöckner, Ciocia, Olenka, Polciowa i Tatek, potem Amelka i Julia. Z Tatkiem jadę do stryja do hotelu, wreszcie sam idę do domu. Pochmurno, trochę deszczu, chwilami pogodnie.

29. Piątek. Rano Olcio u mnie. Cesia kładzie się do łóżka. Marcin znów gorszy, idzie do domu. Marcinowa u mnie; daję jej list do p. Turzyńskiego. Zaraz po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Olciowie z dziećmi. Po 3ej wracam do domu. Tatek u mnie (Polciowa - panna Chłapowska dziś wyjechała). O 6ej jadę do O. Czaykowskiego, spowiadam się w kaplicy (p.o.) i po 8ej wracam do domu. Pogodnie.

29. Sobota. Wstaję o 7ej, idę do Zmartwych. wstańców na mszę o 8ej, przed którą Komunikuję. Przed 9ą wracam do domu. Cesia cały dzień leży na szezlongu. Olcio u mnie. List od

56.

Dra Kultzycha z Ostaszewa w Indjach (razem 18 dni; obiecuje przysłać mi reklamy). O 12ej idę do hotelu do stryjostwa, gdzie Olcio, Totek i Olcialla, która dziś przed 3ą wraca do Lwowa. Idę na wykłady, ale, nie dosłuchawszy się zwykłych rzeczy, jadę do Mamy i Olciów. Jadę potem na drugi wykład 8/263, piechotą do domu. Zastaję u Cesi panią Wiśniowską. Potem przyjeżdża Ciocia Jadwisia, pije u nas herbatę, później przychodzą Mama i Olciowie z dziećmi. Zabieram Irenkę i Zosię do swego pokoju i piszę na maszynce to, co mi dyktują. Cesia jeszcze zmęczona i osłabiona. Czas śliczny, ciepło.

30. Niedziela. Rano Olcio u mnie. Idę na mszę do Zmartwychwstańców o 11½. Wróciwszy, zastaję w domu p. Wiśniowską. Śliczny czas. Po obiedzie piszę listy. Jadę do Mamy, bawię się z dziećmi. Przychodzi p. Sobolewska, potem Minni wraca z Olszy. Z nią i z dziećmi jadę do hotelu do stryjostwa. Potem Olcio przychodzi. O 7ej wracam do domu. Cesia chodzi po pokojach, ale jeszcze osłabiona.

31. Poniedziałek. Rano Olcio u mnie. Idę do stryjostwa, zanoszę im srebro Józiów. Tam Olcio. Po obiedzie Cesia się kładzie i leży na szezlongu. Olciowie u nas; przyjmuję ich sam. Jadę do Mamy, gdzie Ciocia i Olciowie. O 8ej Kraszelli u Cesi. Pochmurno i chłodniej.

Lipińska odchodzi.

Czerwiec.

1. Wtorek. Rano Olcio u mnie. Idę do Tow. wzaj. kred., na Plantach spotykam Jerzego Kieszkowskiego i p. Jermanowską i rozmawiam z nimi. Potem idę do stryjostwa, gdzie Olcio. Cesia leży na szezlongu. Panna Gloëllner u nas, potem Jula Kwilecka. Czytam Czi. Wizyty nie przyjęte: p. Dziechowska, p. Alina Czarnowska i p. Wyrób Kowalski. Przed 5ą jadę do Mamy. Zastaję tylko Mimi z dziećmi, potem przychodzi ciocia, potem Olcio, stryj, wreszcie Mama. Anulka wieczorem u stryjostwa. Pogoda i ciepło. Przychodzi nowa panna służąca.

2. Środa. Rano stryj Wacław u nas, potem Olcio u mnie. Praca i nad rozprawą. Dzieci leje. 9/264. wykład. Jadę do stryjostwa, gdzie Anulka i Jula, a po ich wyjściu p. Adam Krasiński, który przychodzi podziękować stryjowi za dar 50,000 Koron na Tow. św. Wincentego a Paulo. Z ciocią jadę do Mamy, gdzie Anulka i Jula. Pani Epstein u Mamy, ale jej nie widzę, bo wynosimy się do drugiego salonu. U Cesi pani Blanckenstein w mojej nieobecności. Cesia spaceruje po pokojach.

3. Czwartek. Rano Olcio, potem Mama u nas. List od Miss Russell, na który odpisuję. Po obiedzie idę po sprawunki do trafiki, Grigara, Kleitza (rozmowa, spotkanie

z Wład. Myciel[ski]ej, Jabłkowa, Koszyd[ar]-skiego, Fenga, Fischera, Freyego. Spotykam Zdzisia Czarnockiego, zaprasza[ne]go na Kawę mrożoną do Rehmanna. Tam prof. Malinowski i p. Władziowa Byszewska z córkami. W domu zastaję Olcię z dziećmi. Rano stryjostwo wyjechali na Podole. W mojej nieobecności przed Pierzet u Cesi. Cesia lepiej. Pogoda i gorąco.

4. Piątek. Rano pracuję nad rozprawą. O. Crenca T.J. u mnie w sprawie „Grzmotu," potem Dr. Mars u Cesi, pozwala jej wychodzić. Po obiedzie jedziemy do Manny, dnia Olciowie z dziećmi. Olcia imieniny. ~~Przychodzi p. Władziowa Byszewska.~~ O 4ej jadę do Iwanyckiego, który zapisuje Cesi Karnisferynę, wracam do Manny. Przychodzi p. Władziowa Byszewska. Jedziemy oboje z Manną, Minni i dziećmi do parku Jordana. Tam spotykamy pp. Dębickich z córkami, z którymi rozmawiamy, p. Korytkę etc. Wracamy fiakrem z Frenklą i Losią, która odwozimy do domu, potem jedziemy do apteki Wiśniewskiego i do Fenga po zabawki. Kiczmy dziś gorąco.

5. Sobota. Rano Olcio u mnie, Cesia u p. Wiśniowskiej. Po obiedzie idziemy oboje do p. Jaxtkiej i Józi Jarowskich, stąd fiakrem do Manny. O 5½ jedziemy z Manną,

Mimi i dziećmi do ogrodu Krakowskiego, gdzie długo siedzimy, słuchając Koncertu. Ojciec tam także przychodzi. Odwozimy Zosię i Marynię na Basztową, same jedziemy do Lizella, Reina, Barana i do domu. U Mamy p. Borowska. Gorąco. Wieczorem przyjeżdża Józia z wujem, stają w Grand hotelu.

6. Niedziela. Zielone Święta. Obaj na mszy u Zmartw. o 10½, skąd piechotą do domu. Gorąco. Piszę listy. Po obiedzie jedziemy do Mamy, gdzie Ojciec z dziećmi i Józiowie. Jedziemy do Hareckiego ogrodu (wszyscy tam prócz Józia, ja jadę z Mimi i Marynią, tamci piechotą). Tam festyn na rzecz weteranów polskich, Koncert „Harmonii", balony etc. Wracam z Zosią do domu, potem jadę do teatru. Opera włoska: Faust. Dobre przedstawienie. W loży Ojciec i Józiowie, idę do loży państwa Marckensteinów, gdzie panna Zakrzewska, młodzi Raczyński i Krzyżaki, Rozmawiam z prof. Malinowskim i p. Wojnarowiczem. Koniec po 11½. Odwożę Zosię do hotelu, sam do domu. W mojej nieobecności u nas na wieczorze p. Stanisławski.

7. Poniedziałek. Józia o 10ej, ja o 11½ na mszy u Zmartwychwstańców, skąd wracam z Mimi i dziećmi do domu. Spotkanie z p. Zakrzewską i jej córką oraz z pp. Marckensteinów. Na

[1874]

obiedzie u nas Otciowie z dziećmi i Józiowie Borowscy. Mimi z dziećmi zostaje i na herbacie. Pisz dla dzieci na maszynie, o 6½ jadę z Cesią na Dworzec, wracamy przez Nową wieś. Deszcz w południe i wieczorem. Po kolacji jedziemy do Mamy, gdzie Otciowie i Józiowie.

8. Wtorek. Rano Otcio u mnie. List do Dra Kultzycha. Jadę do Tow. wzaj. kred.,* Kupuję na Wolskiej, idę na wyścigi, potem do Dra Krajewskiego, Kleitza i Cilego. Panna Słodka u nas, na recepcji wielkiego nieszu, Otcio na herbacie. Po kolacji jedziemy z Anulką do Mamy, gdzie Otciowie, Józiowie i dzieci. Pochmurno, deszcz, bardzo podchodniacko.

* tam x. prałat Starowiejski

Idę do p. Jakubowskiego

9. Środa. Rano Otcio u mnie. Cesia idzie na wystawę obrazów, tymczasem tu przychodzi Ticia, przed samym obiadem jedzie do Mamy. Po obiedzie Cesia robi sprawunki z Anulką, ja jadę do O. Bratkowskiego i O. Czajkowskiego, o 5ej do Mamy na herbatę, tam Otciowie, Ticia, dzieci, o 7ej do domu. Po kolacji oni obaj z Anulką u Mamy, gdzie i Józio. Pożegnanie z Józiami, którzy jutro wyjeżdżają do Zherka. Deszcz i chłodno.

10. Czwartek. Rano Otcio u mnie, ale wychodzi, nim ja przychodzę z wyjściowego po-

Kojs. Pracuję nad rozprawą. Cesia robi
sprawunki z Mimi. Po obiedzie Nusia
Byszewska u nas, potem Olcio z Józiem
Czarnowskim, który jest w drodze do Karls-
badu. Wizyty z Cesią u p. Zakrzewskiej
(nie przyjęci), u pp. Axentowiczów, gdzie jego
matka, potem Amelka i Jula Kwiatecka.
Nie przyjęci u p. Jezierskiej i u pp.
Dziechowskich. Odwożę Cesię do domu, sam
jadę do Mamy, gdzie Olcio, Dzieci i Józio
Czarnowski. Asystuję przy kolacji, i wieczorem
Amelka u pp. Dziechowskich, ja czytam
Cesi gdosina. Deszcz i zimno (+ 10° R.).

14. Piątek. Pogodnie. Rano pracuję nad
rozprawą. Olcio u mnie, potem Mimi z dziećmi
u nas. Po obiedzie Cesia w mieście i u Mamy,
ja piszę na maszynie, potem robię wizyty
u Władzia Byszewskiego, gdzie Nusia, młody
Wąsowicz, potem pani Byszewska (matka);
u p. Wyczółkowskiego w pracowni; ks. Zby-
szewskiego nie zastaję; u Rehmanna, u
Fischera. Spotykam prof. Malinowskiego,
który mię odprowadza do domu. Po kolacji
gram na fortepianie (o Królowej Saby?).

15. Sobota. Rano Olcio u mnie, potem o 10½
nowy docent Dr. Cyryl Studziński. Prze-
pisuję wiersze Kasi na maszynie. Po obiedzie

idę do uniwersytetu, gdzie 10/265. i 11/266. wykłady. Jadę do Manny, gdzie Olciowie, dzieci, Cesia i Dzidź Czarnocki. Idę z Olciem do ch. Calda, potem siedzimy długo na ławce na Plantach. Idę o 7½ na Rynek do Bieda, fiakrem do domu. Kończę w „Czasie" „Wisła śmierci" Petrazajcra. Pogodnie i ciepło.

13. Niedziela. Cesia o 9½ na mszy u Zmartw. Olcio u nas. Idę na mszę o 11½ do Zmartw., odbieram z Mimi i dziećmi wracam do domu, gdzie zastaję p. Wiśniowską. Mimi przed samym obiadem jedzie do Manny. Piszę listy. O 2½ jedziemy z Amelką na wyścigi. Do naszej loży przychodzą Józio i Ludwik Borowscy, pp. Kamieńscy, Wyczółkowscy, pp. Axentowicz, Julia Kwiatecka. Cesia tego rozmawiam i witam się z p. Kaliszką, p. Lubowiecką, panną Sobaszewską, ks. Powiśleckim etc. Dużo znajomych. Wracając z wyścigów, objeżdżamy Planty naokoło. Wygrywam w totalizatora przeszło 9 złr. Spotykam się na placu wyścigowym z p. Karolem v. d. Malsberg, × kolegą z Lipska. Po kolacji jadę do Manny, gdzie później przychodzi Cesia z Amelką. Z Manny, Olciem i dziećmi idziemy na kolej. Wyjazd Olciów na bal. Odprowadzamy Mamę, wstępujemy do niej, przed 10 wracamy do domu. Śliczny czas!

× profesorem w Krakowie

14. Poniedziałek. Rano pracuję nad rozprawą i piszę na maszynie. Po obiedzie jadę z Lesią do Steifa, gdzie spotykamy pp. Horodyńskich (ona z domu Jurjewicz), Anielkę i Julę. Kupuję stolik barokowy do salonu. Idziemy do Mamy, potem na zwyczaj do cukierni Jankowskiego na Plantach. Mama tam później przychodzi. Potem spacerek z Lesią (Baum, Fischer, Fenz). List od Lili do Cesi. Pogoda i ciepło.

15. Wtorek. Pracuję nad rozprawą, Cesia w mieście. Po obiedzie panna Kochner u nas, potem p. Czarnowska, p. Zdziechowska, Julia, Mama i p. Wiśniowska. Anielka na recepcji. Lesia o 7ej odprowadza Mamę do domu, ja jadę do O. Czaykowskiego, potem do Schethnera i Fenza. Wieczorem deszcz.

16. Środa. Rano Anielka z Julą u nas, potem Józio Borowski u mnie, wreszcie siostra Eleonora. Po obiedzie Burak u mnie. Idę na 12/267. wykład, po którym siedzę na Plantach, idę do Wiśniowskich, wreszcie do św. Barbary, gdzie się spowiadam u O. Czaykowskiego. Z Kościoła idę na Rynek, spotykam p. K. Tomkowicza, wstępuję do Maurizio, fiakrem do uniwersytetu, gdzie colloquium habilitacyjne Dra Rozwadowskiego. Pytają go Monar-

ski i Baudouin. Potem wybór działania na przyszły rok szkolny, w którym biorę udział. Wybrany Karliński, po czym wybór przyjmuję. Obecni Tarnowski, Wierzyński, Kępiński, Żórawski, Tretiak, Myszelski, Sokołowski etc. Wracam Plantami do domu; spotykam p. Ludwika Michałowskiego i Mamę i rozmawiam z nimi. Pogoda, pod wieczór chłodno trochę i pochmurno, wreszcie deszcz.

17. Czwartek. Boże Ciało. Wstaję o 6½, o 7½ na mszy ks. Puszeta u św. Barbary, gdzie Komunikuję wraz z sodalisami. Nowo przystępują prof. Brzeziński, Grigar etc. Po mszy idę z p. Wiśniowskim na śniadanie do Macrizja, potem on i p. Zygmunt Czarnowski odprowadzają mię do domu. Leżę o 10½ na mszy, ja pięć na mszy. Po obiedzie pan. na Gabryela Rodakowska u nas. Jadę do Mamy, potem na chwilę do Kościoła N.M.P. i do domu. Burza i deszcz. Rano pusto, potem chłodniej. Po kolacji idziemy z Stanisławą do Józia Borowskich, gdzie pani Borowska matka i pani Zorska. Na schodach spotykamy p. Stan. Tomkowicza. Asystujemy przy kolacji. Ja trochę gram na fortepianie. Po 11½ wracamy piechotą, potem mżył deszcz.

18. Piątek. Rano żgł z książkami u mnie. Pracuję nad rozprawą. Po obiedzie wciągam książki do katalogu. Jedziemy z Cesią do Mamy na herbatę. Idę do panny Chrzanowskiej, gdzie jej siostra i ks. Mianowski. Cesia z Mamą idzie do p. Miny Czarnomskiej, ja idę do Freegego i do Tenza. Pogrzeb Antoniny Hoffmanowej (która umarła 16. b. m.). Spotykam panny Glöckner, u Tenza panny Grabarzewską i prof. Malinowskiego, który mię odprowadza do domu. Wieczorem czytam głośno Cesi. Chłodno (10°), po południu wypogadza się.

19. Sobota. Przed południem idę do Zmartwychwstańców, bo X. Jagatty nie zastaję, i do Tow. wzaj. Kred. Po obiedzie idę na wykłady 13/268. i 14/269. Jadę do Mamy, gdzie Kaś Bojanowski, dwoję go na ulicy św. Krzyża, sam do Sebethnera, gdzie spotykam panny Wielopolską, i do Racyńskiego i Fischera, z domu zostaję Julę i Anielkę na herbacie, po której malujemy w ogródku. Cesia tam także z niemi, potem i ja przychodzę. Idę do Tenza po loże na operę. Po kolacji czytam Cesi głośno. Czas przyjemny, nie gorąco, trochę deszcz kropił, wieczór chłodny. Przed uniwersytetem spotykam p. Grocla, który mi się prezentuje i prosi o adres Tomcia Ostrowskiego.

20. Niedziela. Jedziemy do Zmartw. o 10½. Deszcz lejeod rana. Po mszy idę do parlatorjum do O. Jagatty. Piszę listy. Po obiedzie idę do państw Podczaskich, potem do Karmelitów do O. Aniola Ziemby, gdzie Kapitan Cudzich. Wieczorem jedziemy do teatru. Spotykamy panią Pusset, idącą do nas, więc ją zaprosiliśmy. Cesia jedzie z nią, ja z Anielką po Jutę. Grają „Cavalleria" i „Pagliacci" (po włosku). Do naszej loży przychodzą p. Stanisławski i p. Kleski. Potem nas prof. Ulanowski z matką. Wychodząc, spotykamy panią Pawłową Pajsid z córką i jej narzeczonym Konopkim. O 11½ wracamy do domu. Wieczór zimny.

21. Poniedziałek. Nie wychodzę z domu. Rano Cesia z Anielką w mieście. Mycie u mnie sam, po obiedzie u nas z Marysią i matką Marysią. Przyjechali wczoraj rano z dziećmi, jutro jadą do Brodziny i do Kobylanego. Przysyłają mi cerionki Kauczukowe z Wiednia, próbuję drukować. Wieczorem czytam Cesi głośno. List do Lanki.

Kościej Maeterlinckа „Aglavaine et Sélysette."

22. Wtorek. Rano żgel u mnie. Cesia w mieście. Po obiedzie przychodzą panny Gabryela i Leonja Kodakowskie, potem

panna Glöckner, którą odwożę do Mamy. Myciowie jeszcze nie pojechali z powodu choroby Karolka. Wczoraj umarła pani Gordon z domu Sobyk. — Wstępuję do Ulla-nowskiego i wracam do domu. W mojej nieobecności była panna Wysocka z Julą i p. Zdziechowski. Przy mnie przychodzi p. Alina Czarnomska i Zdzio Czarnocki, o 6½ p. Stanisławski, Jula i Arnulka, która wraca ze spaceru z Borowskimi. Wist (wszyscy prócz Cesi). P. Stanisławski i Jula na kolacji, wychodzą o 11½ po 6. rano. Czas znośny, nie gorąco.

23. Środa. Rano M. Świętosława u nas. Przygotowuję się na wykład. Idę na 15/270. wykład, wracam do domu. Jula do nas przychodzi; jedziemy z nią obie do Myciów (w miesz-kaniu Lipkowskich na Kolejowej 57. Tam dość długo bawimy. Ja dostaję sam jeszcze trochę kawy, pomagam małego Karolka. Przychodzi Dr. Murdzieński, ja wychodzę, spotykam siostrę Justynę Felicjankę. Idę Plantami, wstępuję do Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie siedzę z Władziem Bystrzonskim i Miesiąc. Idę dalej Plantami. Na Grodzkiej spotykam procesję z N. Sakramentem. Zachodzę do Gliksmanna i do trafiki i wracam do domu. U Leśniewskich pannę Felicję Kieszkowską. Pogodnie i ciepło. Wiadomość o śmierci Adasia

Turno, dwudziestego szóstka Basinki.

24. Czwartek. Rano pracuję. Przed naszym domem przechodzi procesja z N. Sa. Krzyżem. Idę do Kapieli. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie przychodzi p. Honorynia Kwiatecka (w przejeździe do Turowicz). Julia u nas na kolacji, po której zawożę ją do teatru. Anielka po nas tam przyjeżdża. Pani Honorynia przeszło godzinę później. Grają „Cyrulika Sewilskiego." Do naszej loży przychodzą p. Stanisławski i p. Brodziński. Obok nas prof. Ulanowski z matką i p. Bobkiewicz. Po II akcie wracamy do domu. Cesia zostaje w teatrze. Panna Branicka z Białoveskim zaręczona za Ks. Hrozzja Forara.

25. Piątek. O 10½ jadę z Cesią na uroczystą sumę (Ks. Krzemieński) z kazaniem Ks. Rattermunda do św. Barbary jako w święto Najśw. Serca P. J. Po obiedzie panna Gabryela Radakowska u nas, potem p. Honorynia Kwiatecka z Zosią i Adzio Zborowski (w przejeździe do Rzymu etc.). O 7ej jedziemy obaj do Mamy z rodzeństwem Cesia mię zostawia w hotelu, gdzie jem kolację z Adziem, który potem jedzie na kolej. Wracam piechotą do domu. Gorąco.

26. Sobota. Upał. Rano pracuję. Idę na wykłady, po drodze wstępuję do Borowskich i dowiaduję się, że Józiowie od wczoraj mają córkę. Na pierwszy wykład nikt nie przychodzi, więc tylko drugi — 16/27. — wykład. Wracam do domu, zastaję Julę. Z Cesią jadę do p. Honoraty Kwiatkowskiej, ~~dopro~~ gdzie Zosia i panna Kremer, do panny Wysockiej i do Mycielów, gdzie Dr. Mundkiewski. Długo tam bawimy. Sam idę do Marny. Andrzej i Adaś dziś nie przyjadą, lecz za tydzień dopiero. Po kolacji Julka do nas przychodzi na krótko i Mycielowie, którzy bawią do 11½. Wieczorem chłodniej i przyjemniej.

27. Niedziela. Cesia o 10ej u Zmartwychwstania o 11½ u Kapucynów na mszy. Prawie do samego domu odprowadza mię Dziś Czarnocki, Profesorowa Rychlewska z mnie ze składką dla biednej rodziny. Piszę listy. Po obiedzie lekcja angielskiego z Cesią. Jedziemy do Marny, gdzie Cesia zostaje, ja zaś jadę z p. i: do Władzia Bystrzanowskiego, gdzie wszystkie dzieci (prócz Kasi, która Wasowicz, potem p. Zygmuntowa Michałowska z panną Zofią. Wracam do Marny, gdzie jadę z Cesią do ogrodu strzeleckiego na wystawę Kwiatów. Jest koncert. Spotykamy dużo znajomych: Dzisia Czarnockiego (którego przedtem w

u Mamy zastałem, panią Puszet p. Zygmunta Szembeka, panny Morawskie z bratem Kazimierzem i Tadeuszem, panów Kleckich, Eudw. Michałowskiego, pp. Dunajewskich z córką, panną Ordęzianką, która z Cesią rozmawia i której się prezentuję, prof. Łuszczkiewicza, Krzyżanowskiego, Cyfrowicza Wierzbickiego, pp. Krege etc. Potem przychodzi Mama. — Jedziemy do Mycielów z pożegnaniem (jutro mają jechać z Julą Kwiatkową), gdzie przychodzą Mama i doktor. Odwożę Cesię do domu, sam do p. Borowskiej prawić [illegible]. Tam jej córka pani Heydowa. Wieczór śpiewy, w dzień gorąco, lecz nie parno. Julcia Ostrowska w Krakowie.

28. Poniedziałek. Upał. Cesia jedzie z matką na wystawę kwiatów. Ja [illegible] idę na pocztę, potem jadę do Zeglitkowskiego, gdzie płacę rachunek półroczny, wstępuję do Kościoła Karmelitów (obchodzących przez 3 dni 500-letni jubileusz przybycia do Krakowa), do Ks. Zbyszewskiego, który, jak się dowiaduję, przeniósł się na Bzdichów 15 (nie zastaję go), do urzędu cłowego, gdzie poznaję Kontrolora p. Jaworowskiego i po półgodzinnem czekaniu odbieram paczkę odesłaną z Granicy

Wyjazd Mycielów i Juli.

przez Dudusia Świętochowskiego; do Jabłkowera (gdzie Ks. Trembowski), do Krzyżanowskiego, i do domu. Po obiedzie gimnastyka. U nas p. Alina Czarnomska, p. Jaworowska i p. Turczyńska. ~~Kolacja~~ Cesia i Stanisława jadą na Wolę po Lunię, która przyjeżdża z Jaworowa. Pociąg spóźnia się o 5 kwadransów, tak że dopiero o 11¼ tu przyjeżdżają. Kolacja, po której zaraz się rozchodzimy.

29. Wtorek. Św. Piotra i Pawła. Z Cesią i Lunią na mszy o 10ej w Zwiastow., po której jedziemy do Mamy. Wróciwszy do domu, piszę list do Krzysi. Panna głodkiewiczówna, Stasia Byszewski, potem Władysław Podczaski u mnie, Władzio Byszewski z Dzienią i p. Stanisław Tomkowicz. O 6ej jedziemy z Stanisławą i Lunią do Kopca Kościuszki, a potem do Bielan, wracamy przez Wolę i Ulanów o 8ej do domu. Józio Borowski u mnie. Dziś odbyły się chrzciny jego córki Marji Stanisławy. Do chrztu trzymali p. Stan. Tomkowicz z panią Jordką.

30. Środa. Wstaję o 7ej, jadę o 9ej na mszę do św. Barbary, gdzie później przychodzi Cesia. Wracamy piechotą, wstąpiwszy do Grigara i

72.

Ferma. Panna Słotwer u mnie na chwilę. Przykry prośby. Czytam Daudeta „La Fédora etc." Po obiedzie idę na 17/272. wykład, po którym wracam piechotą do domu. Idę do p. Jakubowskiego. Pani Dorowska u nas.

Lipiec.

Rano zjawia p. Słotwer u mnie na chwilę.

1. Czwartek. Ujrzałem okropny, ponieważ w nocy, a raczej rano o 3½ była straszna burza z gradem i ulewą. Piszę listy. Po obiedzie znów znowu burza z ulewami. O 3½ jadę do Mamy, gdzie O. Bratkowski i matka przełożona zakładu św. Jadwigi, Nazaretanka. O 6½ wracam do domu. W mojej nieobecności panna Ordzianska u nas.

† do Lubatowca, Gleichgewichtsa i

2 Amelka i 2 Lucia

Jedziemy do teatru: Otello Verdiego. Do naszej loży przychodzi p. Stanisławski. W antrakcie idziemy do foyer, gdzie zdziś Czarnocki. Obok nas pp. Ulanowscy. Po 11½ wracamy do domu. Chłodniej.

2. Piątek. Nie wychodzę z domu. Kończę „Moją Helenkę" Elsia. Introligator odnosi mi książki z oprawy. Po obiedzie pani Pinet u nas, potem Julcia Ostrowska, wreszcie p. Stanisławski, który zostaje u nas na kolacji i na wieczorek. Znacznie świeżej, upadu niema.

3. Sobota. Rano porządkuję prośby, Anulka
pakuje. O 2¼ idę do uniwersytetu, gdzie
18/273. i 19/274. wykłady, poczem idę do
pani Jordkiej i Józia Borowskiego, gdzie jego
matkę pozdrawiam. O 5¼ idę znów do uniwersy-
tetu, gdzie wybór delegatów docentów pry-
watnych (obecni: Zdziechowski, Kulczyński,
Windakiewicz i Czernak; wybrani Jentys
i Czernak), o 6¼ posiedzenie wydziałów (Ma-
linowski, Straszewski, Hornbach, Wołkowski,
Morawski etc.). Przed 8¼ wracam do domu.
Po kolacji podwoję Anulkę do p. Stakijo-
wiej, sam jadę do Mamy, gdzie Cioci Lu-
cynka w przejeździe do Ems i panna Cha-
rzewska. Przed 10¼ odwożę Cioci do Jor-
dana, bawię u niej pół godziny i po 10½
wracam do domu. Burza z deszczem. W mojej
nieobecności byli u nas Cioci Lucynka u Cesi,
która potem z Lusią idzie do prawowierja.
Hanibarowskiego i do Mamy.

4. Niedziela. O 10¼ na mszy u Zmartw.
z Cesią, Lusią i Anulką. † Tuwaszy na prośby † Tam Mama.
Malinowskiego podanie do ministerstwa.
Po obiedzie panna J. Radakowska wpada, potem p. * nie widzę się
Mahoffer i p. Zdziechowski. Deszcz i burza. z nią, bo
O 6½ Cesia i Lusia odwożę mię do Jezuitów. piszę listy.
Czekam na O. Czaykowskiego u O. Petera, ≠ prof. Tretiak
który mię wcześnie opuszcza, u mnie.

Nadchodzi O. Czaykowski. Zatrzymują mię na kolacji, po której rozmawiam w sali rekreacyjnej. Obecni OO. Morawski, Czaykowski, Cancer, Bratkowski, Peter, Kuryłowicz etc. Po 9ej wracam do domu.

5. Poniedziałek. Rano jakiś Ksiądz u mnie przysłany przez Ks. biskupa, potem O. Czaykowski u nas dłuższy czas. Cesia przedtem z Lunią w mieście. O 3ej jadę do Mamy, gdzie zastaję Miss Williams, która dziś rano przyjechała. Po jej odejściu przychodzi O. Bratkowski, ~~potem~~ pani Pisset. U panny Chaworskiej widzę się z panną Glöckner. O 5¾ jadę z Mamą i Anielką, którą spotykamy na schodach, na Szlak do pani Jarmerskiej. Siedzimy na tarasie przed domem. Otwozimy Mamę do domu i sami wracamy do siebie. Cesia zupełnie chodzi.

6. Wtorek. Wstaję o 5¼, o 6ej odwożę Anielkę i Lunię na kolej. Wyjeżdżają do Pustowarnii. Potem jeżdżę kawę na dworzec, jadę na mszę o 7ej do św. Barbary, po mszy zachodzę do zakrystii w Kościele M.M.B., gdzie rozmawiam z Ks. Wojciechowskim i zamawiam msze św. dla Anielki. Idę do Freggo, wracam do domu. Po 10ej przychodzi do nas Miss Williams, pijemy kawę na balkonie, wyjeżdżam do Lwowa i

× Cesia z Lunią, a po ich odejściu

Zwonicza o 2[49]). Po obiedzie panna Klöckner
u nas. Po jej odejściu zjęć z godziny. Przyszedł
Dziś Czarnocki, potem Mama z Józiem Czarnockim (po powrocie z Karlsbadu).
Po kolacji czytam Cesi głośno „W Zielonem."
Czas przyjemnie. Pisz listy. Rano introligator
Hadaczińskiego u mnie. Wczoraj od Miss Williams
dowiedziałem się o zaręczynach Stefanka
Kwileckiego z panną Zamoyską, córką
Zdzisława; dziś od Mamy o ~~akcie~~ [illegible]
Franio Łazińskiego dostał paraliżu.

7 Środa. Rano siostra Felicjanka u nas.
Porządkuję prośby. 20/275. wykład.* Wczoraj
z bankiem u mnie (przed południem). Cesia idzie
do Borowskich i do miasta. Ja jadę do Raczyńskiego, potem do Julci Ostrowskiej, gdzie i
Francia zostaje, do Stasia Pszczewskiego,
gdzie pani Pszczewska, do Mamy. Gorąco.

8 Czwartek. Pochmurno trochę i odświeżyło.
Cesia idzie do miasta, ja do Tow. ubezpieczeń, gdzie
mi wypłacają dywidendę dla Julci Bilińskiej,
i do Tow. wzaj. Kredytu, gdzie rozmawiam z p.
Czesławem Kierskowskim. Spotykam Kwiatkowskiego i na Plantach pana Jerzmanowskę. Rozmawiam dość długo z nimi. Po
obiedzie Cesia sama robi wizyty, ja jadę do
Mamy. Przyjeżdżają Wasiowie z Bojsc. Ja
jadę do Raczyńskiego, potem piechotą do
domu. Około 9ej Mama przychodzi do nas
z Andrzeja. Po kolacji czytam Cesi głośno.

*Wracam do domu i idę do p. Jakubowskiego, płacę za mieszkanie.

76.

9. Piątek. Rano Adaś u nas. Po obiedzie p. Stein u mnie, z nim colloquium, dajs mu „celującą", potem p. Zdziechowski, wreszcie prof. Mars. Mamy na Kurację jechać do Elster. Jedziemy[x] na kolację do Mamy; tam Andrzej, Adaś w teatrze. Dowiadujemy się, że w Elster niema Kościoła, więc decydujemy się na Krynicę. Dzień Pański, nie gorący. Po bar-

[x] do Sobathausen

10. Sobota. Rano przygotowujemy się na wy- kład. Adasiowie u nas na obiedzie. Jadę na 21/276. wykład, ostatni w tem półroczu. Wróciwszy do domu, zastaję jeszcze Ada- siów. Po ich odejściu jadę do O. Czerera na Wesołą, nie zastaję go, więc na chwilę wcho- dzę do Kościoła OO. Jezuitów, potem jadę do Zdzisia Czarnockiego, gdzie na chwilę wpada jego Kolega Jaworski, potem do Sobathausen, gdzie spotykam O. Czerera, i do Fenza, wreszcie do domu. Dr. Turyda u nas, zaprojektuje coś lepszej, omawia z nami podróż do Krynicy. Wieczorem [illegible] jada.

11. Niedziela. O 10ej jadę z Cesią na mszę do Zmartw., Mąd Kazanie drogie z Mamą idziemy. Piszę listy. Uczeń mój Arvay u mnie. O 3ej idę do Czytelni Katolickiej na zgromadzenie sodalisów. Nauka O. Bratkow-

Całe czytam Cesi i Kościej Tar- nowskiego „Trzeci okres w zawodzie tłumaczki". Dowiadujemy się o śmierci p. Tiesenhausenowskiego, kan- clerzego z pamię Dembińskiej.

skiego. Potem idę do Józiów Borowskich, gdzie zastaję Cesię. Widzę p. Józiową pierwszy raz po słabości; obecni też pani Sowska i pan Tomkowicz. Przychodzą Adasiowie. Odwożę Andrzej i Cesię do Mamy, sam jadę do Ks. biskupa zapisać się na arkusze (z p. i.: Jana z Dukli), do p. Cezarego Kieszkowskiego (nie zastaję) i prof. Morawskiego (dz), wreszcie do Mamy, gdzie Cesia i Andzia. Wieczór w teatrze („Mignon") z Adasiami i Stasiem Byszewskim. Po 11ej wracamy do domu. Wieczór chłodny.

12. Poniedziałek. Dzień kilka razy leje w ciągu dnia. Idę rano do starostwa (sekretarz p. Gadomski) prosić o paszporty, potem jadę do Kasy oszczędności w interesie Andzi. Spotykam O. Czajkowskiego, który wraca od nas. Dowiaduję się, że go wysyłają do Jarosławia. Adasiowie u nas na obiedzie. Idę z Cesią Plantami do Kasy Jańskowskiego na minutkę. Dosyć. Jedziemy do Lenza, Gebethnera i do apteki, gdzie gp. Kobylańscy. P. Kolasi jedziemy do Mamy pożegnać Adasiów, którzy jutro wyjeżdżają. Chłodno.

13. Wtorek. Po 10ej jadę na Grodzką do O. Czajkowskiego, gdzie długo bawię, potem wstępuję do O. Morawskiego. Dosyć kilka razy pada, chłodno. Jadę do Fischera podpisać petycję do Namiestnictwa w sprawie święcenia medalu,

zachody do Grabowskiego i do domu. Po obiedzie panna Glöckner u nas. Jadę do Sawayskiego, gdzie p. Adam Krasiński, do Marsa, do Manny, gdzie panna Glöckner wychodzi i do domu. Staś Byszewski u mnie, potem pani Sorska na chwilę u nas. O 6ej jedziemy do św. Barbary, gdzie się obaj spowiadamy u O. Czaykowskiego. Wracamy piechotą, wstępujemy do Fijgara i do Sukiennic.

(p. o.)

14. Środa. Jedziemy na 9ą do św. Barbary (gdzie Manny), Komunikujemy gorące msze. Po mszy wracamy do domu. Siostra Wincenta (siostra miłosierdzia) u nas, potem introligator, wreszcie Józio Borowski. Po obiedzie jadę do Malinowskiego, gdzie długo bawię, tam Klorek Ks. Madej. Potem idę do Raczyńskiego, jadę do Sternbacha (nie zastaję), do Julii Ostrowskiej, gdzie Tomcio, do Manny, gdzie Staś Byszewski, dwoję się na ul. św. Krzyża, sam do Sebastyana i do domu. O 7ej jadę z Gią do Manny, gdzie bawimy do 8ej. Wychodząc spotykamy p. Hornowę Królikową, która tu na parę dni przyjechała z Twerowicza po Julię. Dzisiejszy

15. Czwartek. Wstaję o 5¼, jadę na Kolej by odprowadzić Mannę, która o 6.31 wyjeżdża na Sosnowiec. Wracam do domu i kładę się na sofie longer, trochę śpię. Cały ranek poza tym

i pałkuję. Po obiedzie jadę po parę sprawunków do Zajączkowskiego i do Fenyo, potem kończę pakowanie. Przed 10½ jedziemy na kolej. O 1055 wyjeżdżamy obaj z Kazimierzy do Krynicy. W Podgórzu wsiada do naszego wagonu Józio Borowski i jedzie z nami do Bochni, potem przesiada się do innego wagonu (jedzie do Gratz za Jarostawiem). Dzień przyjemny.

16. Piątek. Noc w wagonie, przebudzka w Stróżach, gdzie wysiadamy. W Muszynie stajemy po 7½ rano, śniadanie na dworcu, potem powozem (11 Kil.) do Krynicy. Stajemy w hotelu pod trzema różami. Ja zaraz idę z listami od Marsa i Jurzyckiego do Dra Cerchy, z którym chwilę rozmawiam. Spotykam p. Piotra Górskiego. Wstępuję na pocztę, ale listów niema. Wracam do domu, przebieram się, idziemy na obiad do restauracji hotelowej, potem śpimy. Około 3½ wychodzimy obaj, w Kurhauzie podwieczorek bioremy Piattra i szukamy mieszkania, wstępujemy na chwilę do kościoła, spotykamy p. Górskiego, siedzimy na ławce, kolacja w Kurhauzie, poczem Cesia pierwej, a ja później do hotelu wracam. O 8½ przychodzi do nas Dr. Cercha i zagodzimy bawi. Wieczorem głowa mię boli (migrena etc.).

17. Sobota. Wstawszy, idę zaraz do Willi Patrzańskiej, gdzie najmuję mieszkanie

80.

(Dwa pokoje frontowe na 1. piętrze na 6 tygodni za 240 złr.). Deszcz od rana. Śniadanie w Kurhauzie. Spotykamy p. Górskiego. W domu piszę listy i dziennik. Obiad w hotelu, po którym idziemy na Deptak. Podwieczorek w Kurhauzie. Wracamy do hotelu, gdzie płacę rachunek. Wstępujemy na pocztę, gdzie nie odbijam list od Piotrusia z dopiskiem (w Radzie) o przyjeździe Mamy. Po kolacji w Kurhauzie idziemy na mszę mieszaną w cerkwi Tatrzańskiej. Cały wieczór rozpakowujemy kufry i później idziemy spać.

Cesia zaczyna pić wodę żelazistą.

18. Niedziela. Cesia w domu, ja w Kurhauzie z p. Górskim piję herbatę, potem idę z Cesią do Kościoła na mszę o 10¼. Pleban w Kościele wygłasza nam dystrakcję.* Wracamy do domu, gdzie piszę listy. Cesia o 1¼ idzie do Kąpieli mineralnej pierwszy raz. Obiad o 2¼ w Kurhauzie, potem deszcz. Siedzimy w domu. O 5¼, po podwieczorku w domu, idziemy na Deptak, siedzimy pod Kurhauzem i czytamy. Poznajemy (a raczej ja odnawiam znajomość) pp. Władysława Potockich (ona Brzozowska), idziemy na krótko na górę do parku. Kolacja w Kurhauzie z p. Piotrem Górskim. Przed 9¾ wracamy do domu.

*Drugie śniadanie Cesi w Kurhauzie.

19. Poniedziałek. Śniadanie w Kurhauzie, potem idę do golenia, wstępuję do domu, i

do zakładu hydropatycznego Dra Eberza i zapisuję się na konsultacyą na jutro, idę dalej ku kościołowi i dowiaduję się, że Ksiądz wikary wieczorką w innym miejscu idę więc do niego (Ks. Pałki) do domu pod Kurhaus i przyjmuje go, poczem, posiedziawszy na ławce, wracam do domu. O 1ej idziemy na obiad do Kurhausu, potem z wizytą do p. Brzozowskiej i Potockich, ale, nie przyjęci wracamy do domu, gdzie podwieczorek. Kończę nowelkę Ks. Chełmickiego p. t. „Requiescat in pace." Idziemy do parku, gdzie Hugo siedzimy (naprzeciw Kurhaus-tennis'u), potem na kolacyę do Kurhausu. Widzimy tam pp. Potockich, pannę Brzozowską, p. Górskiego oraz pp. Hojowskich z panną Jordan. Tego.

20. Wtorek. Rano śniadanie w Kurhausie, potem idę na konsultacyą do Dra Eberza. Jutro rozpocznę kuracyę. Listy i gazety, odbieram między innemi rękopis nowelki przysłany mi z Petersburga, który studyuję. Drugą kąpiel mam. Po obiedzie biegnę bilety do czytelni w Kurhausie i tam przeglądamy gazety. Wracamy do domu, potem siedzimy z 1½ godziny w parku. Kolacya z p. Górskim. Po kolacyi spotykamy nareszcie p. Brzozowską z córką, które nas odprowadzają do domu. Pogoda i gorąco.

Ważę się: 69½ kilo.

21. Środa. Rano na czcze pijemy 5 uncyj Vichy, o 11½ 3 uncje i o 4½ 3 uncje (Grande Grille). Śniadanie w Kurhauzie z p. Fórskim, potem idę do domu zdrojowego i do zarządu. Wstąpiwszy do domu, idę do zakładu hydropatycznego, gdzie biorę 1. Kąpiel 24° z wycieraniem i polewaniem. Po kąpieli do domu i na obiad, po którym robimy spacerek w Wrzośniowskiego i wracamy do domu. Karta od Ś[ci] i gaz otrzymana z Krakowa. Studjuję swój wykopis. O 6½ idziemy na Kolację, którą jemy z p. Fórskim. Witamy się z państwami Brzozowskiemi i panną Krasińską. Po Kolacji idziemy na Koncert chóru akademickiego z Krakowa. Między innymi występuje znakomity skrzypek Wolpthal, chłopiec 12 letni z ogromnym talentem. Gra „Fantazyę" Sarasatego. Po Koncercie witam się z ks. Pulką, rozmawiamy z p. Fórskim. Deszcz leje, długo czekamy na dole w restauracji aż wreszcie p. Fórski przynosi nam swój parasol. O 10½ wracamy po nocy do domu. Dzień bardzo gorący.

22. Czwartek. Rano po śniadaniu witam się z moim uczniem p. Steinem, który tu za Szczawnicy przybył. 2. Kąpiel. Studjuję da-

ley swój rękopis. Po obiedzie wracamy do domu, czekając napróżno na doktora Cerchy. O 4ej Cesia bierze 3. Kąpiel. Siedzimy przed Kurhausem i czytamy, poczem Kolejka. Cesia wraca sama do domu, ja zostaję i rozmawiam z p. Górskim, potem nadchodzi prof. Sokołowski, wreszcie p. Krechowiecki. O 9ej wracam do domu. Około 5ej idziemy do dra Cerchy, który daje Cesi przepis na balsam Kunzego. Pogoda, wieczór chłodny. Karty od Cesi i Franki, list od Marcy.

23. Piątek. Rano śniadanie z p. Górskim, po którem wracam do domu. Biorę 3. Kąpiel, potem idę na pocztę wypowiedzieć się o gazety. List od panny Chaszczyńskiej i Karta od Marcina. Spotykam przed pocztą prof. Sokołowskiego i długo z nim rozmawiam. Dzisiaj zaczęto podawać i leją całe popołudnie. Obiad jemy w domu. Pracuję i czytam. Na Kolację idziemy do Kurhausu, potem wieczór w domu. Cesia pije herbatę, ja ją czytam głośno.

24. Sobota. Rano śniadanie z p. Górskim, potem idę do golarza. 4. Kąpiel (+ 23° R.). Spotykam ks. Pałłę. Po Kąpieli idę do Kurhausu pożegnać p. Górskiego, który dziś wyjeżdża. Cesia nadchodzi. Rozmawiamy z p. Brzozowską. Obiad z p. Górskim. Po obiedzie idziemy do czytelni, potem do domu, gdzie piszę listy.

Po podwieczorku w domu i idziemy na bawełnę przed Kurhaus, czytamy, potem kolacja, po której wracamy do domu. Głośne czytanie. Cały dzień przeważnie pochmurno i chłodno.

25. Niedziela. Herbatę pijemy w domu. Idziemy na mszę o 10ej, potem do domu. Deszcz pada. Obiad w Kurhausie w sali, potem idziemy do czytalni i do domu, gdzie piszę list do Pani Kwiatkiewiczowej i czytam rękopis. Potem idziemy do audytorium w Kurhausie, czytamy, siedząc na ławce, o 7ej kolacja. Witamy się z państwami Brzozowskimi. Deszcz wreszcie lejе. Po 8ej wracamy do domu.

26. Poniedziałek. Śniadanie w Kurhausie. 5. Kąpiel. Obiad w Kurhausie, potem idę do golarza i czytam rękopis w domu. O 4½ idziemy na deptak, czytamy, ~~pozujemy~~ witamy się z panią Sokołowską, poznajemy jej córki i nauczycielkę (panną Komorowską). Wracamy do domu, potem idziemy na kolację, rozmawiamy z p. Wandą Kwiatkowską (którą ja poznaję), z panną Krasińską. Idziemy na koncert Barcewicza (gra wspaniale) i pani Floriani (śpiewaczka b. dobra, Polka, podobno Piaseczyńska). W parku rozmawiamy

Kończę Dyganiińskiego „Pióro"

z panią Brzozowską. Po 10ej wracamy do domu. Rano deszcz, potem pogoda i ciepło.

27. Wtorek. Rano idę na śniadanie, Asia przychodzi do Kurhausu. Pogoda i ciepło. Idę pijąc do Dra Cerchy i do Kamyńskiego. 6. Kąpiel. 2 Cesię wracam do domu. Obiad w Kurhausie. Dr. Cercha u nas (3. Konsultacja). Idziemy z wizytą do pp. Sokołowskich do willi pod Cisem, zastajemy tam panny Jordan. Wracamy do domu i jeść się nie robimy, bo deszcz pada, chmury leją. Kolacja w domu. List do prof. Malinowskiego, czytam, w ciągu dnia odczytuję rękopis.

28. Środa. Po śniadaniu wracam do domu i idę do Kąpieli: 7. Kąpiel (22° R.). Asi 4. Kąpiel mineralna. W Kurhauzie rozmawiam z paniami Brzozowskimi i ich towarzyszką, panną Hegner (którą znałem w Dreznie u pani Madurowiczowej). Obiad w Kurhausie. Pani Brzozowska z córką Helą wraz z pożegnaniem (jutro wyjeżdżają). Pogoda, potem idziemy do willi. Deszcz, grad, burza. Idziemy do czytalni, gdzie książkę Dostojewskiego „Wspomnienia z martwego domu"; potem na kolację schodzimy i w ulewie wracamy do domu. Listy z Pustowarni. Wieczorem kończę czytać Asi „W Widlyjem" Jasieńskiego.

Buna i ulcera trwają ciągle.

29. Czwartek. Cały ranek deszcz pada, potem ustaje, ale pochmurno i chłodno. Nie idę do Kąpieli. Czytam i kończę Rozpacz, pana na Granowie." Obiad w Kurhauzie; spotykamy p. Sokołowskiego. 5. Kąpiel mineralna. Cesia o 5½, potem idziemy do cukierni na czekoladę. Siedzimy przy jednym stoliku z panną Izą Krasińską i jej nauczycielką francuską. Kolacja z panią Wandą Rutkowską w Kurhauzie. Odprowadza nas prawie do samego domu.

30. Piątek. Cesia o 6½ rano bierze 6. Kąpiel (1. borowinową). Śniadanie w domu. Pochmurno i zupełnie zimno. Pracuję. 8. Kąpiel moja. Idę do golana i na obiad z Cesią do Kurhauzu, poczem wracamy do domu. Czytam Cesi głośno i kończę Sklicę Reymonta. O 5½ wychodzimy, spotykamy pp. Sokołowskich idących do nas. Idziemy razem na Deptak i do cukierni na przedwieczorek. Stoją razem siedzimy, przychodzą i panny z nauczycielką panną Kamorowską. Maszerujemy. Kolacja w domu. List od Andzi.

Waży 69 kilo, ubyło mi więc 1 funt.

31. Sobota. Śniadanie w Kurhauzie, 9. Kąpiel, po której idę do Dra Ebersa. Obiad w Kurhauzie, potem idziemy do cyrkułu i do domu,

gdzie czytam, pracuję i piszę listy. Odbieram listy od Mamy i od panny Chaneńskiej. Na kolację idziemy do Kurhausu, potem spacer mały i do domu. Kończę powieść niemiecką „Idealismus oder Thorheit?" pani A. von Gersdorff. Potem głośne czytanie. Pogoda jeszcze niepewna, zimno!

Sierpień.

1. Niedziela. Cesia o 8½ bierze P. Kapiel (miesięczną). Idziemy na mszę o 10½ z Kazaniem po „Credo." Potem ja idę do Kapieli (10.). Rano pogoda, potem deszcz. Obiad w Kurhausie, czytelnia. W domu czytam głośno. O 5½ idziemy na Deptak, gdzie spotykamy pp. Sołtanowskich z córkami, pp. Stojowskich, panny Jordan i siostrę jej panią Stojowską. Długo z nimi bawimy. Cesia idzie z paniami popatrzeć na bal dziecinny. Po kolacji wracamy do domu. Listy od Malinowskiego, Mareina i Ks. Ceresa.

2. Poniedziałek. Znowu deszcz kilka razy, pogoda chmurami. Nie idę do Kapieli. Cesia bierze P. Kapiel (kąpielową). Robię popierunki, dostawszy tytoń od Kaczyńskiego. Po obiedzie Dr. Cercha u nas (4. Konsultacja). Czytam głośno. Po wieczornej kolacji idziemy na Koncert kwar-

Wieczorem głośne czytanie.

Ślub Edwarda Jarosyńskiego z panną Sienkowską w Krakowie. Telegrafujemy.

skiego Towarzystwa śpiewackiego „Echo", pianisty Karola Liniewskiego, śpiewaka Józefa Szymańskiego i orkiestry Wrońskiego. Siedzimy obok pp. Sokołowskich z córkami, pp. Stojowskich jednych i drugich i panny Jordan. Po 10ej wracamy do domu. List od Tici przysyłkowy, na który odpisuję.

3. Wtorek. Cesia o 8½ rano bierze 9. kąpiel (mineralną), ja o 8½ 11. kąpiel. Spotykam pp. Stojowskich i prof. Sokołowskiego. Po kąpieli idę na śniadanie do Kurhausu i do golarza, potem w domu pracuję. Pogoda, później znów deszcz kilka razy. Jedziemy fiakrem do p. Rulikowskiej do hotelu pod 3 różami, nie zastawszy jej, piechotą do Kurhausu na obiad, spotkawszy popołudniu p. Rulikowską. Tam rozmawiamy z panną Wasilewską. Wracamy do domu. Ja idę do dra Cerchey (5), z którym parę minut rozmawiam w sieni, potem do Księdza, lecz tam zastaję tylko konfratra Wiśniewskiego i organistę. Zabawiwszy tam jakiś czas, wracam do domu. Ks. kapelan Polka u nas z wizytą. Kolacja w domu, potem głośne czytanie. List od Tici z Rachen.

4. Środa. 12. Kąpiel, potem śniadanie u Kommnickiej. Pracuję w domu. Po obiedzie w Kurhausie wracamy do domu, ~~gdzie~~ Dr. Cercha u nas (6). O 4½ idziemy z p. Rulikowską, którą spotykamy, do cukierni, potem sami do parku, gdzie czytam coś głośno. Tam panna Jordan. Pogoda, ale pod wieczór chłodno. Kolacja w domu, potem znów głośne czytanie. Ślub panny Róży Potockiej z Ks. Radziwiłłem. Telegrafujemy do p. Adamowej Potockiej.

5. Czwartek. 13. Kąpiel, śniadanie w Kurhausie, idę do golarza i do domu, gdzie pracuję do obiadu. Obiad w Kurhausie, potem znów pracuję. Przynoszą mi pieniądze przekazane z Kijowa. Telegrafujemy do p. Adamowej Potockiej (ślub ~~z~~ młodszej panny Arturówny z Zdzisławem Tarnowskim) i do Wacia (ślub Maryjki z Pawełkiem Popielem). Podwieczorek w cukierni z p. Rulikowską, potem idę z Cesią do parku, gdzie głośno czytam. Idziemy do apteki i do Kurhausu na kolację. Ciemny czas i ciepło, wieczór chłodny.

6. Piątek. 14. Kąpiel, potem śniadanie u Kommnickiej z p. Rulikowską. Idziemy (ja nią i z Cesią) do Kościoła o 10½ na mszę z Kazaniem (Przemienienie Pańskie).

Nabożeństwo zamówione przez panie z Królestwa. Wracamy do domu, pracuję. 2 obiad. Idziemy prosto do parku, gdzie głośne czytanie. Spotykamy tam panny Jordan, p. Stojowską, pannę Krasińską z Francuzką i rozmawiamy z nimi. Na kolację idziemy z parku do Kurhausu, rozmawiamy tam z p. Rulikowską. Śliczny czas. Wieczór w domu.

7. Sobota. 15. Kąpiel, śniadanie w Kurhausie, potem idę się ostrzyc i ogolić. Cesia czyta w parku. Po obiedzie (witamy się z p. Rulikowską) idziemy do parku na chodnik Sieglera, tam czytam głośno, potem spacer po chodniku, wracamy do domu, piszę listy. List od Mamy. Kolacja w Kurhausie, potem głośne czytanie.

8. Niedziela. Śniadanie w Kommunikacji, potem z Cesią w Kościele na mszy o 9ej. Msza 16. Kąpiel, Cesi 10. (mineralna). W domu pracuję trochę. Obiad w Kurhausie. Rozmawiamy z panną Krasińską i Francuzką, wracamy do domu, poczem znów idziemy do Kurhausu na loterję fantową na rzecz Kościoła. Tam pani Stojowska z panną Jordan. Potem siedzimy na ławce po podwieczorku w cukierni i czytamy. Po kolacji w domu głośne czytanie. Śliczny czas.

9. Poniedziałek. 17. Kąpiel, śniadanie w Kur-
haussie z p. Pierożawskim (moim bliskim).
Pracuję w domu. Z powodu silnego wiatru
obiad w domu. Pan Lucjan Abramowicz
z wizytą u nas. O 5ej idziemy do cukierni,
gdzie długo siedzimy z pp. Sokołowskimi,
ich 3 córkami i panną Komorowską, oraz
z pp. Miecz. Kijowskimi. Deszcz leje. Idzie-
my na Kolację. Rozmowa z panną Krasiń-
ską. W domu wieczorem głośne czytanie.
Panna Wanda Dadant po zdaniu z ordy-
natem Krasińskim. List z Pustoranni.

Kupuję płótno na obrus do 703 Pierza.

10. Wtorek. Deszcz! Śniadanie w domu.
O 10ej idę do Dra Ebersa (3), który zmniej-
szył dozę Vichy i zniża temperaturę Kąpieli
na 20° R. Ważę się (69 Kilo 10 dekg).
18. Kąpiel. Obiad w Kurhaussie. Dr. Ceroka
u nas (7). Cesi 11. Kąpiel mineralna. Ko-
lacja w domu, o 7ej jedziemy do teatru
(„Mitotki" Schnitzlera) przed 10ą wra-
camy do domu. Listy od panny Chazan-
owicz i od Józi z Hurka po powrocie
z Podola. Stryjostwo Wacławowstwo jadą
do Karlsbadu, bo Cioci chora na kamie-
nie żółciowe.

11. Środa. Pogoda i ciepło. Śniadanie w Kur-
haussie, potem z leżą o 9ej w Kaplicy na mszy

92.

śpiewanej za duszę jej matki (trzy rocznica jej śmierci). Tam panna Jordan. Cześ 12. Kąpiel (borowinowa), moja 19. Pracuję. Obiad w Kurhauzie, siedzimy na ławce i czytamy, o 3½ jedziemy do pp. Sokołowskich, nie zastajemy. Cesia idzie do parku, ja do domu, schodzimy się potem na pół wieczorek do cukierni. Spotykamy panią Sokołowską i z nią siedzimy długo na ławce. Pp. Stojowscy. Kolacja w Kurhauzie. Wieczorem głośne czytanie. List od Józia Borowskiego.

Poznaję p. Józefa Rubikowskiego, który tu przyjechał na parę dni.

12. Czwartek. 20. Kąpiel, Cesi 13. (min.). Po kąpieli śniadanie w Kurhauzie i długa rozmowa z p. Bystrzyckim ze Lwowa i p. Navratilem, którego poznaję. Pracuję. Po obiedzie w Kurhauzie ~~głośno~~ o 3½ idziemy do Dra Cechy (8), potem wracamy do domu. Cesia zmęczona bardzo. Głośne czytanie. Kolacja w domu. Czytam po Dra Cechy (9), który nas uspokaja. Cesia zaraz po kolacji kładzie się do łóżka. List do Józia Borowskiego. Pogoda i ciepło.

13. Piątek. 21. Kąpiel, śniadanie u Komorzyckiej. Cesia niezbyt lepiej. Pracuję. Na obiad do Kurhausu idę sam. Dr. Cecha u nas (10).

Kończę czytać rękopis zawadzkiej. Kończę „Round the red lamp" przez A. Conan Doyle. Czytam głośno. List od Zizi i do niej. Na kolację idę sam do Kurhausu. Pani Rulikowska przysiada się do mego stołu. Po kolacji głośne czytanie. Pogoda i ciepło.

14. Sobota. Śniadanie w Kurhausie. Cesi 14. Kąpiel (min.), moja 22. Gorąco. Obiad w Kurhausie. Deszcz. Kończę czytać głośno „Faraona" Prusa. Piszę listy do Mamy i do panny Charzewskiej. Pani Rulikowska u nas, bawi ze 2 godziny. Kolacja w Kurhausie.

15. Niedziela. Wniebowzięcie. Śniadanie u Komunistki. Na mszy (ormiańskiej) o godz. 2 Cesią. Cesi 15. Kąpiel (borowinowa), moja 23. Gorąco. Obiad w Kurhausie. Burza i deszcz. Idziemy do czytelni, potem, gdy się wypogadza, siedzimy przed Kurhausem, a po kolacji wracamy do domu. Przy obiedzie naszym asystuje p. Wanda Rulikowska. Kończę Morrisona „Tales of mean streets."

16. Poniedziałek. Śniadanie w domu. Cesi 16. Kąpiel (min.), moja 24. Po kąpieli wracam do domu (list od Zizi), potem robię duży spacer po chodnikach Kaylera,

szukając Cesi. Spotykam Dra Bylickiego. Zmęczony wracam do domu. Obiad w Kurhausie, potem w domu czytam. Po 4ej idziemy do parku i tam siedzimy. Kolacja w Kurhausie z p. Rulikowską (przychodzi na chwilę do nas pani Sokołowska z panną Jordan). Z nią idziemy na przedstawienie humorystyczno-muzyczne Bargera (ex-dyrektora teatru lwowskiego). Spotykamy Dra Cerchy. Pan Sokołowski dziś wyjechał do Tarasp na kurację. Pogoda i gorąco.

17. Wtorek. Śniadanie w domu. 25. Kąpiel. Po obiedzie w Kurhausie z p. Rulikowską idziemy do Dra Cerchy (11), potem do domu i fiakrem na podwieczorek do pani Sokołowskiej, gdzie p. Teresa Stojanowska z panną Jordan i pani Dolańska z córką. Wieczór w teatrze („Urzędowa żona"), kolacja w domu. Listy od Antki i od Józia Borowskiego. Pochmurno i chłodno; rano deszczyk trochę kropi.

18. Środa. Śniadanie w Kurhausie. Cesi 17. Kąpiel (barow.). Odnosi proboszczowi Ks. Gruszce obraz na obraz od Mamy

i drugo u niego bawię, tak że kąpiel
opuszczam. Po obiedzie w Kurhausie (z p. Rulikowską)
idziemy do parku, gdzie siedzimy na
chodniku Sieglera. Wracamy do domu,
a po 6½ idziemy na Deptak, gdzie roz-
mowa z p. Sokołowską, pp. Stojowskimi
etc. Kolacja z p. Rulikowską, po której
idziemy przed Kurhausem i patrzymy
na iluminację z powodu urodzin cesa-
rza. Odprowadzamy ją potem kawał
drogi i wracamy do domu. — Dzień
gorący i pogodny. Spotykam p. Kaczmar-
skiego i rozmawiam z nim.

19. Czwartek. 26. Kąpiel, Cesi 18. (min.).
Śniadanie w Kurhausie. Piszę list do Ordzi.
Ks. Gruszka u nas z wizytą. Obiad z p. Ru-
likowską, w domu robię papierosy i czytam.
Wczesna kolacja w Kurhausie z p. Rul.,
z nią do teatru („Rewizor" Gogola). Znako-
micie grają. Spotykamy p. Sokołowską,
idąc do teatru. Antosia Kwileccka po-
mówi z p. Stanisławem Niezabitowskim.
Gorąco i pogoda.

20. Piątek. Śniadanie w domu. Cesi 19.
Kąpiel (bardzo), moja 27, potem idę do

76.

Dra Lberga. Waż 68,2 kilo, ubyło mi więc ogółem 1,3 kilo. Cesia je obiad w domu, ja w Kurhausie z p. Rulikowską. Robię papierosy. Po 5ej idziemy na Deptak, gdzie rozmawiam z p. Miecz. Stojowskim, potem z p. Kozanecką (z Mankiewiczkiej, której się prezentujemy. Prezentuję się i jej córkom. Pani Sokołowska etc. również z nami. Kolacja z p. Rulikowską w Kurhausie, poczem wracamy do domu. Głośne czytanie.

21. Sobota. Deszcz pada, potem przestaje, ale chłodno. Śniadanie w domu. Cesi 20. Kapiel (borowa), moja 28. Cesia je obiad w domu, ja z p. Rulikowską w Kurhausie. Po obiedzie piszę listy do Ściei, panny Chanowskiej i do Mamy. Czytam głośno, potem idziemy na Deptak, gdzie spotykamy wszystkich znajomych. Rozmawiam z panną Jordan i p. Sokołowską. Kolacja z p. Rulikowską, po której idziemy z nią do teatru. („Szczęście w zakątku" Sudermanna). Doskonale grają Chmielińska, Zelasowski i Stachowiczowa, która od p. Lucyny Cwierciakiewiczowej dostaje bukiet z wieńcem grzybów.

22. Niedziela. Śniadanie w Komunistkiej, potem z Cesią o 9ej na mszy. Maja 29. Kąpiel, Cesi 21. (mineralna). Maszyna mi się psuje. Spotykam Adama Jordana i jego szwagra Stojowskiego. Obiad w Kurhauzie z Cesią, o 3ej u Dra Cerchy (12). Cesia idzie do p. Rulikowskiej, potem idziemy na Deptak. Kolacja z p. Rulikowską, potem z nią w teatrze („Popychadło" Szukiewicza; grają doskonale). Po teatrze herbata w domu. Pogoda.

23. Poniedziałek. Śniadanie w Kurhauzie, Cesi 22. (borowa), moja 30. Kąpiel. Idę do golarza i do Kaszyńskiego. Czytam Cesi głośno. Cesia je obiad w domu, ja w Kurhauzie z p. Rulikowską. Po 5ej siedzimy na ławce i czytamy. Rozmowa z p. Rulikowską i p. Sokołowską. Kolacja z p. Rulikowską. Wracając, spotykamy p. Kozarewską z córką. Pogoda.

24. Wtorek. 31. Kąpiel, śniadanie w Komunistkiej. Deszcz i zimno. Obiad z p. Rulikowską, rozmowa z nią i państwem Kozarewskimi. Głośne czytanie. Pani Rulikowska wraca z pożegnaniem. Kolacja z nią, potem idziemy do teatru („Primabalerina", farsa).

25. Środa. Śniadanie w domu. Deszczyk trochę kropi, zimno. 32. Kąpiel, Cesi 23. (korowinowa). Idę do golarza, przedtem po bukiet, który z Cesią niesiemy do Kurhausu dla p. Rutkowskiej. Zastajemy ją Kórczy obiad, odprowadzamy ją do hotelu. Tam u niej p. Kozarzewska z córkami, potem Dr. Cenka. O 1ej p. Rutkowska wyjeżdża przez Kraków via Ukraina. My z Dr. Cenką idziemy do Kurhausu, a po obiedzie do domu. Kórczy przeczytał Mordera „Schloss Geisberg." Idę na pocztę, o 6ej z Cesią na deptak i na kolację. Wieczorem Kórczy głośno czytanie Bourgeta „Outre-mer."

26. Czwartek. Śniadanie w domu, potem z Cesią o 9ej na wotywie za duszę Papy (rocznica śmierci). 33. Kąpiel, Cesi 24. (winna). List do Wandy Kulatyckiej i do niej. Obiad z Cesią w Kurhausie, gdzie panie Kozarzewskie; potem siedzimy na ławce i czytamy. W domu Cesia pakuje. Idę na deptak, siedzę na ławce z p. Sokołowską, potem nadchodzi Cesia. Przychodzą panie Kozarzewskie, rozmawiamy chwilę z panią. Kolacja w Kurhausie. Deszcz zmusza nas w domu było dość pogadnie.

27. Piątek. Śniadanie w domu. Idę do Dra Ebersa z pożegnaniem, ważę się (68,5 kilo), straciłem ogółem 1 kilo. 34. i ostatnia kąpiel. Cesia waży 55 kilo (przybyło jej 1 kilo). Dziś 25. (6 serow.) i ostatnia kąpiel. Idę do fryzjera. Obiad z Cesią w Kurhauzie, potem czytamy na ławce, idziemy do Dra Cerchy z pożegnaniem. Pakujemy. Idę pod „3 róże" zamówić powóz na jutro u Zarzniewskiego. Potem na deptaku rozmowa z p. Sokołowską i pp. Stojowskimi. Po kolacji wracamy do domu. Pakuję. Przed południem deszcz, potem pogodniej, ale pogoda niestała.

28. Sobota. Śniadanie w Kurhauzie, potem pakuję w domu. Na dziedzińcu pożegnanie z p. Kozanewską i jej córkami oraz z restauratorem Kurhauzu p. Fleischmannem, z p. Stojowskim. Poznajemy brata pani Koz. p. Zdzisława Marchwickiego. U Domu Kobiet pakowałem, o 4ej jedziemy na podwieczorek do p. Sokołowskiej (tam p. Marchwicki, która Cesi ofiaruje wspaniały bukiet. O 6ej wyjeżdżamy do Mszany, gdzie kolacja. Kasinirem z częścią bagażu wyprawiamy do Krakowa. Pogoda.

29. Niedziela. Noc w wagonie, jedziemy

sami aż do Lwowa i wiedle śpimy. O 9½ min. 10 stajemy we Lwowie, wypiwszy kawę w Sądowej Wiszni. Gorąco. Stajemy u Żorża. Przebrawszy się, jedziemy o 12½ na mszę do katedry, potem piechotą na obiad do Grand hotelu. Odwoziemy Cesię do hotelu, sami do Romcia, którego zastajemy z brodą i z wąsami, bo się wybiera na Wschód. Bawimy u niego przez kilka godzin, poczem wracamy do hotelu. Przy d. Mamy i d. pamy Chaneńskiej. W hotelu jest p. Maciej Sobański. — Jedziemy do cukierni Hausera i Bieniedzkiego na podwieczorek, potem do Jezuickiego ogrodu, gdzie muzyka gra. Siadamy na ławce obok jakiejś pani, z którą długa rozmowa, przy pożegnaniu prezentacja: pani Kruszewska. Idziemy na kolację do Bogusiewicza w Grand hotelu. Tam spotykamy prof. Rydygiera, który nam opowiada o kongresie medycznym w Moskwie, skąd dopiero co powrócił. Fiakrem wracamy do hotelu.

30. Poniedziałek. Rano idę do księgarni Altenberga i do fryzjera, Cesia do miasta. Idzie z książkami w mnie. Romcio będzie.

u nas, odprowadza nas do Bogusiewicza, gdzie jemy obiad. Fiakrem wracamy do hotelu, piszemy i idziemy na Kolej. W pociągu spotykamy Olcia i Jasia, wracających z Kurska. Jedziemy razem do Wołoczysk, gdzie rewizja. Tam się rozstajemy, bo wsiadamy do wagonu Kijowskiego.

31. Wtorek. Noc w wagonie. O 7ej stajemy w Pojedynej. Jedziemy do Sawasec, gdzie zastajemy Julcię, Piotrusia Potockiego, Bogusława Kieszkowskiego (z którym dużo rozmawiamy) i dzieci Wellkerów. Po obiedzie jedziemy do Pastowarni, gdzie stajemy o 6½. Zastajemy Papę, Kawerca, wszystkie panny, Marjanka i p. Stanisławskiego.

Wrzesień.

1. Środa. Przed południem przyjeżdża pani Helena Chamiec z Tamtej Części. Po herbacie wspólny spacer dwoma powozami do lasu. Cesię głowa boli. Jemy, wieczorem zanosi się na deszcz.

2. Czwartek. Po śniadaniu idziemy do pokoju Kawerca. Przyjeżdża Stevenyn z Krasnystawca. Zaraz po obiedzie jedziemy obaj z Arnulfą i Stevenyn na Tamtą Część,

gdzie obecnie są tylko pani Helena i jej matka pani Mencel. Potem jedziemy do Stawu stadnickiego, gdzie zastajemy już Krzysię, Lunię, Marjankę i p. Stanisławskiego. Cesia, Lunia i Sawaryn zostają w lesie, my zaś robimy 3 kilometry pieszo. Czas śliczny, nie gorąco. Na kolację wracamy. Po kolacji wizyta: Stell-ka, Krzysia, p. Stanisławski i ja.

3. Piątek. Czytam Musseta (Rolla) i La Confession d'un enfant du siècle. Upał. List od Mamy. Po obiedzie wyjazd p. Stanisławskiego. Wieczorem spacerujemy po ogrodzie z Stellką, a potem z Cesią i rodzeństwem idziemy do kuźni etc.

4. Sobota. Czytam głośno Maeterlincka Le Trésor des humbles, a dla siebie Musseta. Upał. Stellka jedzie na Tamtą Stronę. My (prócz Papy i Maryni) jedziemy do lasu na maliny. Piszę list do Mamy.

5. Niedziela. Jedziemy wozami (prócz Kawalera, Papy, Maryni i Marjanki) do Kuźnicy na mszę. Tam widzimy się z Antosią i Ciocią Augustyną. Cesia wstępuje do pani Wesołowskiej. Wracając, czytam

głośno gazety Krayo: i Luns. Konwersacja na obiedzie u pani Chamiec. Bardzo gorąco. Koniec Mussata „La confession d'un enfant du siècle."

6. Poniedziałek. Lunsi imieniny i urodziny. Czas bardzo przyjemny. Rano w ogrodzie z Cesią, Krzysią i Lunią. Przyjeżdża pani Helena Chamiec, odjeżdża przed obiadem. Czytam „Zosette" etc. przez baronową Double. Listy od Mamy i od Andzi. Po herbacie duży spacer z całym prawie towarzystwem na tłok do stodoły, potem w pole i powrót przez ogród.

7. Wtorek. Po obiedzie Cesia, Maryńa, Amelka, Krayo:a, Lunia, Konwersja i ja jedziemy na Tamtą Część na podwieczorek i na Kolację. Wint (pani Chamiec, Amelka, Krzysia i ja). Przed 11½ wracamy do domu. Deszczyk kropi: Rano Cesia z panami idzie w pole do robót.

8. Środa. Chłodno. Czytam i Koniec „Le sphinx aux perles" par Gustave Haller (Mme Gustave Toudouze). Rozmowa z Konwersjami i Amelką.

9. Czwartek. Zimno, rano o 5ej + 6° R. Po drugim śniadaniu Cesia, Amelka, Konwersja i ja

jedziemy do Świdnicy, gdzie stajemy w trzy godziny niespełna około 4½. Zastajemy Stasiów, dzieci (Basię, Irenę, Mieczysława) i boną-nauczycielkę panny Petremer. W domu paki z powodu przenosin Stasiów do Kijowa na 10 lat. Obiad wieczorem. Rozmowa.

10. Piątek. Po drugiem śniadaniu jedziemy do Nowochowartowa,* gdzie zastajemy pp. Józefa Montrésorów i p. Wincentyńskiego Karmińskiego (zięcia) oraz Stasia Montrésora. Zobaczywszy pomiędzy dwie godziny, po herbacie wyjeżdżamy i w trzy godziny stajemy w Pustowarni na kolacyę. Cena wczorsza bardzo drogą. Ciepło, ale wietrzno.

* o trzy wiorsty od Świdnicy

11. Sobota. Rano Antoś przyjeżdża z Kapuścianu. Pogoda. Ciocia Augustyna przyjeżdża na obiad, po 4ej jedzie z Mamą na Tentę-Część, gdzie i Stasia jedzie wieczorem.

12. Niedziela. Krysia, Lusia, Kazimierz i ja jedziemy na mszę do Skwiry, gdzie widzimy ciocię Augustynę. Odbieram dużo listów. Antoś i Seweryn jadą do Szestoryńca. Mała obawiają Zofii Zaluski z ekonomem Dubieckim. Wysyłamy wszystkich w objeździe. Czytam „Le mariage de Juliette" pana Marcel Prévost. Niczego ciekawego, bez dnia krzyku.

13. Poniedziałek. Kościoły „Pamiętniki wdowy" Bykowskiego, przeglądam Spencera Socjologję. Po herbacie spacer z Cesią po ogrodzie. Chmury się. Około półtory Antoś i Seweryn wracają z Szestoryniec.

14. Wtorek. Deszcz jesienny, chwilami ulewa, ale ciepło. Nie wychodzimy z domu. Piszę dużo listów, rozmawiamy, czytam.

15. Środa. Rano Marynia z Krzysią i Sewerynem jadą do Białocerkiew. Pogodnie dosyć, ale chłodno. Pani Helena przyjeżdża przed południem. Po 4½ Cesia, Aniella, Antoś i ja jedziemy do góry. Wiatr. W czasie kolacji przyjeżdża Kawerscio. O 11½ wracamy do domu.

16. Czwartek. Pogoda, ale zimno. O 10½ rano + 8½° R. Nie jadę z Kawerscio do Kijowa, jakeśmy projektowali. Po obiedzie idę na spacer do ogrodu z Antosiem i Sewerynem, potem i z Cesią i Krzysią. Przyjeżdża Emanuel Świętkowski z Jerzym Kiesztkowskim; wyjeżdżają o 10½ wieczorem. Pakuję.

17. Piątek. Wstaję około 6½. Po śniadaniu z Papą, Marynią i chłopcami wyjeżdżam o 8¼ do Pojsiłowej, gdzie stoję w 3¼ godziny.

Wiatr zimny. Mamy pomimo ciepłego palta i burki. Z pociągu w Pojsielwy wysiada p. Stan. Tyszkiewicz, w pociągu zastaję pp. Maurydor, wracających z Kijowa (2 wystawy) i jadę z nimi do Koziatyna. Tam się przesiadam i po przekąsce jadę dalej do Berdyczowa, gdzie się znów przesiadam i dalej jadę kolejką wązkotorową do Żytomierza (50 wiorst, 3 godz.). Wyjazd z Pojsielwy o 12^{41}, w Żytomierzu staję o 7^{40}. W drodze wysiadam w Kodni na Zielisek Koniaku. W Żyt. zajeżdżam karetą hotelową do hotelu Minella (Nr. 17). Hotel porządny bardzo; w moim pokoju najnowsza pucuja i tow. prawi sztuk pięknych w Krakowie: Witkacy pod Warną Matejki, akwaforta Łopieńskiego. Wrażenie (elektryczne oświetlenie) hotelowej kolacja. Kuchnia dobra. Od Piotrusia żadnej nie mam wiadomości, choć do niego telegrafowałem z Pojsielwy. Piszę list do Cesi.

18. Sobota. Dość późno wstaję, około $10\frac{1}{2}$ jadę do seminarjum, gdzie w parlatorjum rozmawiam z Piotrusiem do 12?. Wracam

piechotą do hotelu, poczem zaraz jadę do Konsystorza, gdzie rozmawiam z p. Dubrawskim i z innym panem w sprawie swoich metryk. Jadę do Poliszuka po papierosy, potem piechotą do Księgarza Józefa Zawadzkiego, do fotografa Korgelkiego, do hotelu na obiad, do fryzjera Antona, z wizytą do Ks. Niedziałkowskiego, rektora seminarjum i biskupa-sufragana (nominata) mohylowskiego. Zabawiwszy u niego z kwadrans idę znów do Piotrusia, gdzie zostaję do 6½, poczem wstępuję na chwilę do kościoła seminarjijskiego i idę do cukierni François, gdzie czytam gazety. O 7½ wracam do siebie. Zastaję depeszę od Papy, że wyśle po mnie Konie we wtorek do Popielnej. Niezbyt zdrów jestem, apetytu nie mam, kolaji nie jem. Żydowszczyzna o tyle mi bo robi wrażenie, że wszędzie mówią się po polsku, ale większość magazynów jest żydowskich, co dziś jako w szabas zauważyć można, gdyż nabożstwo jest zamknięte.

19. Niedziela. Wstaję zaraz po 7ej, idę na śniadanie do cukierni Françoise, potem do

Kościoła seminaryjskiego i do Piotrusia do parkatorjum, gdzie bawię do 10¼. Wracam do hotelu i jadę do katedry, gdzie trafiam na procesję, po której suma (Ks. Franczyszkiewicz) z kazaniem (Ks. Szatrajelli). Pomyślny obiad w hotelu, potem idę z wizytą do Ks. inspektora Bajewskiego, który Piotrusia sprowadza do siebie i jego zostawia. Około 4ej, pożegnawszy się z Ks. Bajewskim, jadę do pani Pelagji Chamiec, gdzie zastaję ją i 3 córki, panie Kierwelę, Kosacką i Montrésor wraz dziećmi Kosackiemi. Po podwieczorku u nich wracam pieszo do hotelu, czytam, idę do restauracji na kolację i znów czytam. Pogoda i ciepło.

Poniedziałek. 20. Wtorek. Nawrócenie N. M. P.

Wstaję o 7ej, po śniadaniu w cywilnem idę do Kościoła seminaryjskiego, a nie zastawszy tam mszy św., do Piotrusia, skąd o 9¼ do Kościoła na mszę Ks. Niedziałkowskiego w Kaplicy M. S. P. J. Wracam do domu i czytam. O 1ej Ks. Niedziałkowski u mnie, potem na przekąskę do restauracji, do fryzjera Antona i do Piotrusia, gdzie bawię 1½ godziny. W parkatorjum dużo gości.

Pożegnawszy się z Piotrusiem, wracam do domu, przebieramsię i jadę do pani Chamcowej na herbatę. Pani Kurowska chce mi pokazać miasto i drogę Tetkowa, ale nie można dostać powozu. Przed 7ą wracam do hotelu, Kaiser czytał „Kamień zaprzysiężenia" Sienkiewicza. Kolacja w hotelu. Bardzo tłusty rosół i ciepło.

21. Środa Wtorek. Rano pakuję rzeczy i o 10½ jadę na Kolej. W drodze do Bardygrowa czytam Jenoszy „Śluby na Kosimborodzie". W Koziatynie spotykam Antosia, jadącego do Kapuścian i rozmawiamy z nim. Tam jem obiad. W Popielnej stoję o 5½ (wyjechawszy z Żytomierza o 10 55). Po 9ej (w 3½ godz.) stoję w Rastowarni. Kawerosio wyjechał do Kijowa. Chmurzy się, ale ciepło i pogodnie chwilami; od Skwiry błoto. Późno idziemy spać.

22. Środa. Rano porządkuję. Po obiedzie przyjeżdża p. Stasiowa Zaleska z dziećmi. Idę z Sawerynem na spacer do ogrodu. Panna. Przyjeżdżają pp. Kawerowie Chamcowi na herbatę i kolację. Wint (Stasiulka, Krzysia, pp. Chamcowie i ja). Wieczorem burza, a po północy znów szalona burza z ulewą.

23. Czwartek. Mamy imieniny. Pieczemy

110.

listy: u Kawerecia porządek. Po kawie pochodziliśmy. List od Mamy. Po obiedzie jedziemy wszyscy (prócz Papy) na Tawerny. Cześć na pożegnanie i kolacja. Wiat: Anielka, Krzysia, p. Kawerecy i ja. Przed 11½ wracamy do domu.

24. Piątek. Jestem niezdrów, przeziębiony, zażywam chininę. Po obiedzie wyjeżdża pani Rosiowa z 2 dziećmi, potem śniadanie u Pestarzyców. Cesia idzie na spacer z Papą. Kawerecio wraca z Kijowa. Pogoda. Idziemy wcześnie spać. Rana w uchu lekko pp. Kr. Amf.

25. Sobota. Jestem zdrów. Pochmurno, ale ciepło. Kończę powieść Juwosy p. t. „Biada na Karczunku." Nie wychodzę z domu. Cowie u nas.

26. Niedziela. Jeszcze nie jestem zupełnie zdrów, nie jadę też do kościoła, dokąd jadą Cesia i panny prócz Maryni. Zażywam chininę. Pogodnie i ciepło. Kończę „Daniela Cortis" przez Antoniego Fogazzaro w przekładzie Eugenji Żmijewskiej. Żydzi z Katarynki muzykują. Maryni, potem Anielka: Kawerecio jadą do pp. Chamców.

27. Poniedziałek. Czuję się lepiej, ale zażywam chininę i dietę zachowuję. Cesia pakuje.

ja. Krawerio jedzie do Tollarówki. Na herbatę przyjeżdżają pp. Krawerowstwo Chamcowie. Pogodnie i ciepło.

28. Wtorek. Rano pakujemy. Przed 4ą Cesia, Anulka, Lunia i ja wyjeżdżamy do Sawarnec, dnie stajemy w 3 godziny. Zastajemy tam Henrysię Rokicką i dzieci Cesi Walery. O 10¼ Cesia i ja jedziemy na kolej do Pojelnej, skąd wyjeżdżamy prad północ.

29. Środa. Noc w wagonie. Przed 7ą rano stajemy w Rochugach, dnie rozmowa z ekspedytorem Klapsajskim. Jedziemy rzoz do Dzierzgna. W Jasnej stajemy po 11ej (w 3½ godz.), wszystkich zdrowych zastajemy. Rozmowa, Cesia się trochę kładzie. Idę z Jasiem na spacer do ogrodu. Ładnie i ciepło. Śniadanie.

30. Czwartek. Późno wstajemy. Dnie mam. Siedzimy na balkonie. Po obiedzie idę z Jasiem do ogrodu na spacer. List od Mamy do Cesi z Krakowa.

Październik.

1. Piątek. Po obiedzie jedziemy z Jasiem do Mojówki, dnie zastajemy stryja zdrowego i Ciocię, która we środę wróciła z Karlsbadu. Na kolację wracamy do Jasnej. Pogoda.

2. Sobota. Po obiedzie jadę z Cesią do Borówki na herbatę. Zastajemy stryja, ciocię (która we

środę wróciła z Marienbadu i Karlsbadu), Lorki i jej synka Emeryczka. Józio w Jaworzynie. Na kolację wracamy do Sainki.

3. Niedziela. Wstajemy o 6½ i jedziemy z Jasiami (widok powszedni na rannej mszy do Czerniejowic. Msze cichą ma ks. Szymański, nauki wikary ks. Dąbrowolski: Cesia z Olunią wracają przed nauką, ja wracam z Jasiem. Przed Kościołem razem czytamy ze stryjem Emerytkiem i ciocią, zajeżdżamy na pocztę. – W domu czytam. Rano pochmurno, potem pogodnie.

4. Poniedziałek. Wczoraj przyszedł Kurier „Le Temps" i „Oriental" przez E. Jaborskiego. Cesia trochę zachrypnięta. Czytam głośno. Wieczorem deszcz.

5. Wtorek. Deszcz pada, zimno i bardzo wietrzno, słowem czas okropny. Po obiedzie jadę z Jasiem do Baranki (zimienny Cioci Tekli), Cesia i Olunia zostają w domu. Zastajemy stryjostwo i Józiów. Po herbacie przyjeżdżają Studzia (z Regulskich) Zapolska i jej mąż (rządca na folwarku borowickim „Bliny"). Około 8ej wracamy do Sainki. Deszcz nie pada, ale bardzo zimno.

6. Środa. +3½° R. Czytam głośno Bourget

Wlasny dezer i wicher, ktore dezera przestab.
Koncez czytał głośno Bourgeta „Voyageuse."

7. Czwartek. Ciepły. Jaś jedzie rano do Czernijowiec do Ks. Szymańskiego, obchodzącego dziś 25-letni jubileusz Kapłaństwa. Józio przyjeżdża na parę godzin. Po obiedzie jadę z Cesią do Wołodyjowskich, gdzie zastajemy Severynów, którzy wczoraj powrócili z Kijowa ze Świątek (bal u pani Orsetti) i Kijowa, p. Szczaniowskiej i p. Rotkiehla (z domu Wołodyjowskiej, matki Stasia). Po herbacie około 6ej wracamy do Sainki.

8. Piątek. Rocznica naszego ślubu.
Wczoraj dezcz. Ciepły: + 9° R., ale zawsze pochmurno i posępnie. Nina Lipkowska przyjeżdża na obiad i herbatę. Czytam głośno „Sceny na Kaukazie" Jurowej.

9. Sobota. W nocy i w ciągu dnia znów dezcz. Cesia głowa boli i zakatarzona, kładzie się więc do łóżka. Cały dzień niemal spędzam na górze u niej. Około 4ej przyjeżdża Ludwik Zborowski z Rachem w powrocie z Warszawy. Po herbacie Jasiowie przychodzą na górę do Cesi. Czytam głośno Lamo „Głowy do pozłoty." Karta od Olesia. Wieczorem Cesia ma się znacznie lepiej.

10. Niedziela. Nareszcie pogoda i dosyć ciepło. Ojca i Poluni zostają w domu; ja z Jasiem po okropnej drodze jedziemy na sumę z Kazaniem do Czerniejewskiego p. Ludwik, po mszy do Majówki na obiad (imieniny stryja Wacława). Tam z gości stryjostwo Emerykostwo, Józiowie, Seweryn z Niną, p. Kazimierzowa Sobańska, p. Ludwik, radca p. Biliński i dyrektor fabryki p. Nowakowski. Po obiedzie (prowadzę Lorkę) p. Ludwik gra, Józio śpiewa. Na herbatę przyjeżdża Stryjek Zagłoba, którą prowadzę do stołu. Ożyż wyjeżdżamy, wtedy przyjeżdżają Kojzarowie. Mamy za Borówką mały przypadek. Koń pada i nogę pod powóz wkłada; musimy wysiadać; szczęściem koń nic sobie nie zrobił. Stajemy szczęśliwie w Jasinie. Poluni urodziny.

11. Poniedziałek. Żniwa pochmurno. Pakujemy. Po obiedzie wyjeżdża Ciocia Tekla na herbatę i p. Ludwik Jełowicki. Po wyjeździe Cioci idziemy z Jasiem i p. Ludwikiem (trzy robry). Wygrywamy 15 kopiejek

12. Wtorek. Wstajemy o 5¼, żegnamy
się z Jasiami i o 6½ wyjeżdżamy do Ra-
chen, gdzie (po szóstej) drogi stajemy
w 4½ godzin. O 11½ wyjeżdżamy do No-
wótki, gdzie stajemy o 2½. Tam przekąska.
Końmi jedziemy do Olesia do Maiskowa
o 4 wiorsty od stacji. Zastajemy tam oboje
dzieci, guwernantkę, panią Breskę. Na
herbatę przyjeżdża Miś Ronikier z żoną,
którzy niedawno wrócili ze swej
podróży morzem na Wschód. Wyjeżdżamy
przed wieczornym obiadem. Oglądamy
dom, który się nam bardzo podoba. Pogoda.
13. Środa. Pogoda. Oglądam cały dom,
wychodzę trochę na dwór z Olesiem, ciągną
pasjans, bawimy się z dziećmi.
14. Czwartek. Pakujemy. Frenka i Zosia
przed śniadaniem grają z panną
Breską na 4 ręce. O 2½ wyjeżdżamy.
Przekąska w Słobódce. O 4½ wyjazd
Koleją do Warszawy. Przekąska w Śmie-
szynce. O 11½ stajemy w Koziatynie,
gdzie czeka na nas Krzysia z Ka-
wereciem i Amilką. O 11.20 wyjeżdżamy
z Koziatyna z Krzysią.
15. Piątek. Noc w wagonie; dosłownie
żadnej. Śniadanie w Brześciu (o 7)

W Warszawie stajemy o 2½. Na dworcu przyjmuje nas p. Ksawery Chamiec, który nam wyszukał mieszkanie w hotelu Victoria, gdzie też stajemy. Obiad w hotelu w restauracji na dole. Srebrowscy idą, jedziemy z Krysią do hotelu Europejskiego, gdzie zostają, a Cesia z Krysią załatwiają sprawunki. Ja idę do Radziszewskiego (konserwatywny), do Kalinowskiego i Przeździeckiego (prawicowy), do Fryderyka Burchardta i Białkom do domu. Biorę dziennik od jarzmiadkin. W Kontynuacji Kolacja na dole w hotelu.

16. Sobota. Po śniadaniu jedziemy do pani Menzel i pani Chamiec (p. Ksawerego nie zastajemy), potem do pani Tadeuszowej Zaleskiej, którą zastajemy, potem do Kerna, jak do apteki Heinrichsa, do domu i do hotelu Śniadeckiego, gdzie obiad. Wracamy do domu, po 3ej powozem pani Zaleskiej jedziemy do Cioci Oli Kossecklej, gdzie zostajemy; panny Zofia, do Łazienek, gdzie zwiedzamy pałac, b. p. Stanisławskiego

Które nie zastajemy i do domu.[x] Po kolacji
w hotelu jedziemy do Nowego Teatru (o 20ś- [x] p. Ksawery
riem Królowej Madagaskaru" Dobrzańskiego). (chodzi o nas.
Sztuka wystawiona na Krzysi, więc po dru-
gim akcie dowóz Czesi i Krzysi do hotelu, 216
sam wracam na trzeci akt do teatru, potem
do domu.

17. Niedziela. Jedziemy o 10ej na mszę
do Katedry św. Jana, potem do p. Pauliny Je-
worskiej, którą zastajemy, do p. Pawłowskiej
(z Jełowickich), gdzie zastajemy tylko dwie
panny i p. Żabieńską, na śniadanie do
hotelu Europejskiego, potem zwiedzamy
panoramę Tatr na ulicy Wolskiej, jedziemy
do pani Zakrzewskiej z pożegnaniem, potem
ja wstępuję do fryzjera Romana, a tym
czasem dzieci z Krzysią zwiedzają ogród Saski,
potem jadę sam do Józia Jełowickiego (nie
zastaję), do p. Władysława Skrzeniowskiego
(zastaję), do hotelu po panie, z niemi na
obiad o 4ej do pp. Meurów i Chamców.
Po obiedzie u nich goście: pani Jentys, jej
córka pani Sumlerowa, i [illegible] panna
Sumlerówna, pani Wanda Lilpop
(córka pp. Meurów) i Dr. Beni, który po-
znałem w Sainte Anne temu 12 lat. O 7ej wracamy
do hotelu pożegnawszy pp. Meurów. Pakujemy
i o 10ej jedziemy na dworzec wiedeński. O [illegible]

późnej wyjeżdżamy. Pan Kwaśny wyjechał na kolej.

18. (Poniedziałek.) W naszem coupé Ludwik Michałowski, syn p. Zygmuntowej. Noc w wagonie, wyjeżdżamy w Granicy, w Szczakowej na rewizji, w Trzebini przesiadka. Po 10ej otajemy w Krakowie. Cesia idzie z Krzysią do domu, ja idę do Mamy. Zastaję tam Cesię, panny Charzewską, Miss Williams, Justysię Mamę przyjaciółki, Józię Dobrowską, wreszcie Andzia. Józio chory, dziecinnowanie, p. Byszewski ciężko chory na wrzodzie żołądka. Na obiad jadę do domu. Przebieram się, robię sprawunki u Fischera, Rzeźnickiego, fryzera, jadę do Mamy, gdzie zastaję Cesię, Krzysię, Józia, Wojtusia, Mycia. O 7ej idę do teatru do Mycia, by z Mysiem pomówić o Józiu. Grają „Miarkę za wymiarkę" Zapolskiej. W loży widzę się z Marysią, Pawełkiem Popielem i Marianem Malikowskim. Po 11ej idziemy wszyscy na kolację do domu. Bliscy sami, [illegible]

19. (Wtorek.) Rano przeziębiłem. Bonifrater Wiszniewski (znajomy z Krzywicz) u mnie. Jadę do Mamy, gdzie Dobrowscy i Miss Williams do Mycia, na wieczorek Zapolskiej,

Panna Głóskowska

217

jedzie widzę się z Myciorą i Maryńcią, do Fischera, Reima i Sp., Rassyjskiego. Na śniadanie wracam do domu. O 3½ jadę do Dra Turzyckiego, z którym mówię o Józiu, potem idę do Sebastiana i do domu wracam. O 6½ Andzia i Borowscy u nas na obiedzie, wychodzą po 8½. Robię rachunki ze Cesią, Pogodnie i cicho. Miesiąc wyjeżdżają.

20. Środa. O 11½ jadę na Kolej, ale Andzia nie widzę: została, bo p. Dyszewski gorzej. Idę do Mamy, dużo mówię z Józiem, by go namówić na Kurajcę, na śniadanie do domu. Deszcz pada. O 3½ jadę do Turzyckiego z sprawie Józia, potem sprawunki u Eilego, jadę do Mamy, gdzie Miss Williams i Borowscy, na obiad do domu. — Siostra Eleonora u nas po śniadaniu.

21. Czwartek. Rano porządkuję prośby. Wyszedłszy, spotykam p. Garret, z którym rozmawiam. Jadę do Mamy. Józio w łóżku, długo z nim mówię. Dowiaduję się, że dziś rano umarł p. Adam Dyszewski. Do Józia przychodzi Dr. Turzycki (mówię z nim), do Mamy Cesia z Krzysią. Na śniadanie wracam do domu. Idę do p. Jakubowskiego. Piszę do Ucia i do Jasia. Porządkuję u siebie. Pochmurno.

22. Piątek. Rano jedziemy z Cesią pomodlić się przy zwłokach p. Dyszewskiego. Zostajemy

120.

tam panią B., Andzię i Jasia B. Potem jedziemy do Mamy, gdzie Borowscy. — Borowscy o 2ej wyjeżdżają do Kwiatka. Jadę na Ulicę, gdzie Mama, Andzia, Adaś, Jaś B. Rozmawiam z prof. Ko. Kotowskim, który wyjeżdża do chorej córki. Przyjeżdżają Władziowie Byszewscy. Jadę do Turzyckiego, potem idę do Tulikowskiego (spotykam ks. Podczaskiego, z którym rozmawiam), do Dittmara, do Schattnera (gdzie Cesia z Krzysią), jadę do Mamy, gdzie Miss Williams, na obiad wracam do domu. Pani Wiśniowska u nas, bawi do 8ej. Co. chmurno, ale deszcz nie pada.

23. Sobota. Cesia i Krzysia jadą na mszę (za p. Bojc.), o 9ej do św. Barbary. Matka Justostawa u nas. Wciągam książki do Katalogu. O 3ej jedziemy do pani Byszewskiej, potem na cmentarz na pogrzeb pana Byszewskiego. Odwozimy Mamę do domu i sami do niej wstępujemy. Cesia i Krzysia zostawiają mnie u Mamy, wracam na obiad do domu. Pochmurno.

24. Niedziela. Wszyscy troje na mszy o 11ej u Zmartwychwstańców, ja idę do Kazimierzy. Po obiedzie idę na zgromadzenie

218

sądalisów (p. Wiśniowski, prof. Brzeziński, ks. Bratkowski etc.), które się długo przeciąga. Jadę do Mamy i do domu. W mojej nieobecności u Cesi panna Ordzianka oraz Władzio i Jaś Byszewscy. Cesia z Krzysią idzie do p. Wiśniowskiej. Przychodzą Adasiowie i bawią prawie do 8½. Cesia ich jeszcze zastaje. Cesia idzie wcześnie spać.

25. Poniedziałek. O 9½ jedziemy do Kościoła N. P. M. na mszę za duszę p. Byszewskiego. Potem idę do prof. Malinowskiego, gdzie prof. Rostafiński i mój wujaszek p. Stefan. Idę do Fischera, Zielińskiego, Czaplickiego i Jędrzejowskiego. Po śniadaniu siedzę w domu. Cesia robi wizytę z Krzysią. Krzysię głowa boli, więc przed obiadem kładzie się do łóżka. Adasiowie u nas na obiedzie, bawią do 8½.

26. Wtorek. Rano trochę pracuję. Po śniadaniu jadę na Basztową 19 zapytać o mieszkanie dla Borowskich, potem idę do Mamy, gdzie Adasiowie, Cesia, Krzysia i Miss Williams. Z ~~Adasiami~~ jadę ~~do~~ Arkadią jadę na ulicę św. Krzyża 1, gdzie widzę się z Władziem, Jasiami, p. Stanisławem i Stasiem Byszewskimi, potem do Czaplickiego, Fischera, (optykiem p. Ludwika Michałowskiego) i do domu. Zastaję p. Sz-

nistawskiego, potem przechodzi p. Wiśniewska z panną Gizelą Rodakowską. W jej nieobecności byli panna Słoński, L. Ks. rat i p. M. Zdziechowski. Po obiedzie czytam głośno Korenskiej „Dracia z wyboru." Wiśniowie jutro jadą. Pochmurno, ale nie pada.

27. Środa. Telegrafujemy na ślub Stefanka Kwiatkiego z panną Zamoyską. Rano przygotowuję się na wykłady. O 2ej jadę na 1. 2gi wykład dwóch następnych nie mam. Wracam do domu, piszę listy, potem jadę do Mamy, gdzie jem sobotę, potem Miss Williams. Po obiedzie czytam głośno. Cesia z Krzysią rano na wystawie obrazów, po południu z panną Ordzianką i Pieszetem w pracowni p. Stanisławskiego.

Rozmawiam z pp. Steinem, Janikiem i Strayem.

28. Czwartek. Telegrafujemy na ślub panny Baderni z Krasińskim. Piszę podanie do Konsystorza w Żytomierzu; list do Piotrusia. Po śniadaniu jadę do Sumyckiego, potem idę do biura mieszkań, do Lisińskiego i Fischera, spotykam p. Tarnowską ze Skudeńską i rozmawiam z nią, jadę

na Wesołą do Ks. Czerwińskiego (nie zastaję go) i do Kościoła (~~na~~ różaniec odmawiam), potem do Mamy, gdzie Miss Williams, potem Ks. Zbyszewski. Po obiedzie czytam głośno powieść Kowalskiej i Ks. Bourgeat. Pogoda, dość chłodno.

29. ~~Środa~~ Piątek. Rano piszę listy. List od Olcia. Po śniadaniu idę do Fenga, potem do Mamy, gdzie Miss Williams, do Kasy teatralnej, do Fischera, Maurizio i do domu. Spotykam p. Jarret i Krudowskiego. Panna Rydel u mnie. Cesia z Krzysią i Pusztem idą zwiedzać miasto. Ślicznie, wychodzę w letnim paltocie. – Jedziemy z Krzysią do teatru („Nowe honory" Hartlebena), gdzie widzimy się z pp. Blanckensteinami i pp. Severynami Zaleskimi (ona Lipkowska, ślub odbył się przedwczoraj w Krakowskiej). Wesołe wracamy do domu.

30. Sobota. Rano i wieczorem mgła, w dzień pogoda. Po śniadaniu idę z Cesią do Mamy, gdzie Borowscy (przyjechali wczoraj) i Miss Williams. Wracam piechotą, wstępuję do Zabethnera, fiakrem do domu. Krzysia zaziębiona, nie wychodzi z domu. List od Papy do Krzysi, dla nas nic.

31. Niedziela. Jedziemy o 11ej na ~~mszę~~

do Zmartw., przedtem p. Rucińska z prośbą
u nas. Wracamy piechotą do domu. Po
obiedzie jadę do Mamy, gdzie Dorowscy.
Miss Williams, potem pani Sobolewska.
Jadę do p. Heleny Czarnomskiej, dowiaduję
się, że wyjechała do Warszawy, wracam
do domu, potem o 6½ jadę do św. Anny,
gdzie uroczyście w procesji na zakończenie
nabożeństwa na cześć św. Jana Kantego
wraz z Tarnowskim i innymi profesora-
mi. O 9½ p. Stanisławski u nas, bawi
do 10 3/4. Cały dzień mgła.

Listopad.

1. Poniedziałek. Wsz. Świętych. Wszyscy
na mszy u Zmartwychwstańców o 11½.
+5° R., czas przyjemny, choć pochmurno.
Kończę „Au sortir du couvent" par Catt.
Cesia z Krzysią idzie po mszy do pani Alm.-
Morstein. Dowiedziawszy się od niej, że
dziś jest Koncylium dla Józia, jadę do
Mamy (przedtem p. Stein u mnie), gdzie
Tuszyński i Pawełński, dojrzano o 2½ wracam
do domu na obiad. Czytam, piszę na ma-
szynie. Dorowscy u nas na herbacie, potem
O. Czarnińscy.

2. Wtorek. Dzień zadumany. Jadę o 9ej na
mszę do Zmartwychwstańców, Cesia z Krzysią
do św. Barbary. Wracam piechotą do domu.
Kończę „Kresy" Gruszeckiego. Panna Glöckner
u nas, jak wieczór Adaś, potem Antosia,
którzy zostają na obiedzie. Czytam głośno.
3. Środa. Przed południem jadę do Mamy,
gdzie konferencja z Surzyckim, po której wra-
cam na śniadanie do domu. O 4ej jadę
na 2/27. wykład. Byszewscy i Borowscy
u nas na obiedzie, ci ostatni i na her-
bacie. Po 3ej Puszet u nas, idzie z Cesią i Krzysią do Kośc. N.M.P.
4. Czwartek. Cesia z Krzysią idzie rano do
kościoła. Ja przed 11 jadę na Kolę, gdzie
zagram się z Adasiami, z Mamą idę do
niej. Tam Cesia. Po śniadaniu lekcja w domu
z p. Steinem. O 3ej jadę do Surzyckiego, po-
tem idę do Jędrzejowskiego, Sulikowskiego
i Gebethnera, piątkiem do domu, gdzie dostaję
trzy rękopisy z Indyj, pisane na liściach
palmowych. Cesia i Krzysia w kościele, gdzie
się Krzysia spowiada. Słowa ją boli, więc
po obiedzie idzie do Józika.
5. Piątek. Rano panna Glöckner u mnie
na chwilę. Jadę z Cesią do Mamy, gdzie Borowscy
i p. Henryk Karczewski. Po śniadaniu
Cesia wychodzi z Krzysią, ja idę do Raczyń-

skiego, Zielińskiego, Gebethnera, potem do św. Barbary, gdzie początek nowenny do św. Stanisława Kostki z nauką Ks. Bratkowskiego. Na obiedzie u nas p. Wiśniowska z panną Gizelą Radatkowską, potem p. Wiśniowski, bawią do 9ej.

6. Sobota. Rano 0°. Moje urodziny. Kończę 39 lat. Po śniadaniu Miss Williams u nas. Jadę z nią do Mamy, gdzie Tycia. Tycia odwozi się do Dra Juszyckiego, sam jadę do O. Bratkowskiego, lecz, nie mogąc się z nim widzieć wracam do domu. Mama u nas. Po obiedzie czytam głośno. Przeglądam nowe rękopisy.

7. Niedziela. Wszyscy o 11ej na mszy w Zmartwychwstańcach. Pan Jakubowski u mnie. Po obiedzie Tycia u nas. Jadę z nią do Grand Hotelu umówić się o pokoje dla nich, poczem Tycia odwozi mię do domu. Zmęczona po obiedzie kładzie się do łóżka.

8. Poniedziałek. Wstaję po 7ej, jadę do św. Barbary, gdzie spowiadam się x u O. Bratkowskiego p.o. i Komunikuję (o 9ej). Przed 10ą piechotą do domu. Po 11ej znów jadę do mechanika Tomaszkiewicza na Florjańską, stąd piechotą do Mamy, gdzie Borowscy, potem p. Andrzejowa Potocka. Po obiedzie trochę pracuję, wpisuję książki do katalogu. Kabaciński u mnie.

x u O. Bratkowskiego p.o.

Po obiedzie czytam głośno.

9. Wtorek. Rano przygotowuję się na wykłady. Od 2–4 3/279. i 4/280. wykłady. Idę i wracam piechotą, wstąpiwszy do Gebethnera. W mojej nieobecności u nas Russet, panna Glöckner i p. Zdziechowska, Maś Bojanowski. Zastaję p. Wiśniowską, potem przychodzi p. Stanisławski. Krzysię głowa boli, przed obiadem kładzie się do łóżka.

10. Środa. Rano mróz, wieczorem o 10ej – 3° R. Pogoda. Pracuję nad wykopiskiem. Nazaretanki z Warszawskiej ulicy z Kwestą u nas. Po obiedzie Mama u nas. O 4ej jadę na 5/281. wykład, poczem idę do Sikorowskiego, Rajcha i do Borowskich do Grand Hôtelu, dokąd się wieczorem przeniośli. Po obiedzie czytam głośno.

11. Czwartek. O 6ej rano – 6° R. Pogodnie i b. ładnie. Cosia leży, bo niezdrowa. Po śniadaniu idę piechotą do Mamy, potem do Tomaszkiewicza i na Rynek, skąd fiakrem do domu. Pracuję. Na obiedzie u nas Dorowscy i Miss Williams. Dorowscy wyjeżdżają zaraz po herbacie, Miss W. o 9½.

12. Piątek. Rano znowu mróz: – 6° R. Pracuję. Po śniadaniu Krawiec u mnie. Mama u nas o 3½. Idę z nią do pp. Wiśniowskich, potem do Kościoła św. Barbary na nowenny

128.

do św. Stanisława Kostki i nauki ks. Bratkowskiego. W zakrystii rozmawiam z ks. Peterem i ks. Bratkowskim. Po obiedzie p. Franciszek Prepliczay u mnie (nauczyciel mający jechać do Sairki). Cesia po obiedzie kładzie się do łóżka.

13. Sobota. Cesia jeszcze osłabiona. Po śniadaniu p. Prepliczay u mnie. Piszę listy. Krawiec u mnie, odnosi ubrania. Idę do Julikowskiego, potem do Borowskich (nie zastaję) i do św. Barbary na zakończenie nowenny do św. Stanisława. W zakrystii rozmawiam z O. Kuryłowiczem, który tu niedawno przyjechał. Znacznie cieplej; ale pogodnie: + 4° R. Spotykam Cesiankę.

14. Niedziela. Cesia z Krzysią o 10ej, ja o 11ej na mszy u Zmartwychwstańców. Jadę do Mamy, gdzie widzę się i z panną Charzewską i Miss Williams. Po obiedzie idę do Malinowskiego (nie zastaję) i do św. Barbary, gdzie 40-godzinne nabożeństwo. Cesia cały dzień po herbacie. Borowscy u nas, na kolacji i wieczorze p. Stanisławski. Depesza od Wacia z zapytaniem, kiedy przyjadę z Strzyżowa. Ślicznie czas, ciepło.

15. Poniedziałek. Rano pracuję nad wykładem. Po śniadaniu jadę do doktora, potem idę do Tomaszkiewicza, do apteki, do św. Barbary, do Miss Williams, do Freyego, apteki, Fischera i Zielińskiego. Krzysia u Suszyckiego, kładzie się przed obiadem, bo go głowa boli. W czasie śniadania Borowscy do nas przychodzą. Spotykam Stasia Byszewskiego. Czas śliczny, coś + 9° R.

16. Wtorek. Po śniadaniu 6/282. i 7/283. wykłady. Jadę do Suszyckiego, do św. Barbary, do Józiów i do Mamy, gdzie Miss Williams. Głowa mię boli. Po obiedzie czytam głośno. List od Stasia. Ks. Zbyszewski u nas w mojej nieobecności; Cesia go przyjmuje.

17. Środa. Rano przygotowuję się na wykład. Matka Świętosława u nas. Idę na wykład, spotykam Jerzego Mycielskiego, nie zastawszy nikogo, wracam do domu. Miss Williams u nas, potem Marc. Po obiedzie czytam głośno.

18. Czwartek. Rano jadę do Prauss owej, idę do doktora. Marc u nas dla Cesi. Po śniadaniu Cesia wychodzi z Krzysią, ja jadę do Mamy, którą spotykam wychodzącą

z domu. Idę z nią Plantami aż na Jagiellońską, potem sam na Rynek do Sukiennic, apteki, Lebethnera, fiakrem do domu. Borowscy u nas na obiedzie i herbacie. List od Jasia.

Kóśćcy „Une éducation impériale – Guillaume II – p. François Aynard.

19. Piątek. Rano Tuszyński u nas do Cesi. Po śniadaniu Cesia z Krzysią idzie do Mamy, do pp. Ciśniewskich, ja po sprawunki do Hawelki i do apteki Gralewskiego. Po obiedzie czytam głośno. Ciepło i Fadnie.

20. Sobota. Dowiedziawszy się, że Jóźcia ma jechać do Zurka, idę do Jóźcia do hotelu. Jóźcia nie pojechała i jeszcze nie pojedzie. Spotykam Mamę w hotelu. Po śniadaniu Cesia z Krzysią u p. Zygmuntowej Michałowskiej i u pani Stefanowej Michałowskiej. Ja piszę listy i czytam. Borowscy na obiedzie, Miss Williams na herbacie u nas. Kóśćcy czytał „Le cas de M. Henri Lavenue par l'Abbé Paulin Maniquet.

21. Niedziela. Cesia z Krzysią o 10ej na mszy, potem u Miss Williams, z nią idą do św. Jadwigi. Ja o 11ej na mszy u Zmartwychwstańców, potem u Mamy. Po obiedzie jedziemy wszyscy do teatru (monolog Fiszera). Pan Stanisławski u nas.

Koricem jadę do Czytelni Katolickiej, gdzie o 5ej ~~posiedzenie~~ zgromadzenie zyd. naft. towej „Potok," które się przeciąga do 8½. Obecni m. i. pp. Stanisław. Wadelski, Bieziadecki, Z. Korzeniowski, Dr. Olearski, p. Czesnak, Wojnarowicz, Fr. Pasalkowski (przewodniczący), Stryjeński, prof. Rosenblatt, Juńkiewicz, Łętkowski, Jaworski, Fabiański (dyrektor techniczny), Raczyński, Łebieński, rejent Liporowski, ~~kor.~~ adwokaci.

22. Poniedziałek. Cesi imieniny. Jadę rano do Miss Williams, gdzie Ticia, potem idę do Sulikowskiego, do św. Barbary na chwilę i do Fraenego. W mojej nieobecności Mama u Cesi i Ticia (nie zastała jej). Zostaję w domu siostrę Eleonorę z p. i. Po śniadaniu panna Glöckner u nas, potem Mama, wreszcie Miss Williams. Cesia zmęczona, po obiedzie idzie do Tójka.

23. Wtorek. Rano jadę do doktorów. Od 2 do 4ej 8/284 i 9/285 wykłady. Jadę do Borowskich, imieniny, zastaję w domu p. Stanisławowskiego (przedtem był Pieszek). W hotelu spotykam p. Karola Stabrowskiego. Wiatr dość silny, ale ciepło. Cesia waży 57 Kilo 2 ct.

24. Środa. Rano trochę deszczu, wieczorem śnieg.

Pracuję nad rękopisami. Zaraz idę na prózno do uniwersytetu na wykład, potem idę do Gebethnera, gdzie ks. Chodkowski, do ks. Likowskiego, jadę do Mamy, gdzie Miss Williams (jutro ma wyjechać), idę i do panny Charzewskiej. Cały wieczór p. Wiśniowska u nas do 11½.

25. Czwartek. Rano jadę do doktora, potem idę do Krzyżanowskiego i Zaplatalskiego. Po śniadaniu Cesia z Krzysią u pp. Dębickich, u Rostworowskich, u Mamy, u pani Jarczewskiej i u p. Wiśniowskiej. Po obiedzie Krzysia idzie do p. Jarmanowskiej. Mróz (−2° R.) i śnieg, biało!

26. Piątek. Rano pracuję. Cesia z Krzysią u Praussowej. Po śniadaniu jadę do Mamy, gdzie Miss Williams, wstępuję do panny Charzewskiej, gdzie panna Głöckner, spotykam ks. Mianowskiego (przedtem pana Garrett), potem idę do Borowskich, gdzie O. Bratkowski, spotykam p. Lubieńskiego, idę do Zaplatalskiego. Wieczorem wszyscy troje z p. Wiśniowską na koncercie Józefa Hoffmanna (doskonała gra). Tam p. Stanisławski, p. Henryk Pomikowski, Tuszyński,

Żeleński, pani Slater etc. Po 10ej wracamy do domu.

27. Sobota. Rano jadę do doktora (5), idę do Sulikowskiego. Po śniadaniu czytam i pracuję. Cesia z Krzysią u Baranowej. Koniec „De toute son âme" Bazina.

28. Niedziela. Wstaję o 11ej na mszy w Zwiastun. Jadę do Mamy, gdzie przychodzi p. Stanisław Brykczyński, potem Miss Williams. Pan Brykcz. odwozi mnie do domu, sam jedzie na obiad do rodziny. O 3ej idę do czytelni na zgromadzenie sodalisów. Rozmawiam z p. Biesiadeckim, O. Bratkowskim, prof. Brzeskim. Nauki na Ks. Rzeszt. Wróciwszy do domu, piszę listy.

29. Poniedziałek. Rano pracuję. Wiadomość o przyjęciu Dymisji gabinetu Badeniego. Po śniadaniu jadę do Mamy, gdzie Miss Williams (jutro stanowczo jedzie) i panna Skarzewska. Wracam do domu, przebieram się, jadę znów do Mamy i z nią na Salak (nie zastajemy p. Tarnowskiej), odwożę Mamę, sam do p. Zdziechowskiej, gdzie Cesia z Krzysią (były takie na Salaku), potem sam do p. Rostworowskiego, do Sulikowskiego, Borowskich i do domu. Wieczorem czytam głośno o Cras. Marya Krzysi, odwiedzi.

30. Wtorek. Przygotowuję się na wykłady. Idę do uniwersytetu na 10/286. i 11/287. wykłady. Spotykam p. Ludwika Michałowskiego i rozmawiam z nim. Na recepcji u nas p. Wiśniowska, p. Zygmuntowa Michałowska z córką i Zdzisio Czarnocki. Pogodniej. Panny głodne wróciły.

Grudzień.

1. Środa. Rano jadę do doktora (6) do Tow. wzaj. Kred., gdzie rozmawiam z p. H. Tomkowiczem, p. Sapiorem i p. Kozubowskim (zastępcą p. Kroebla), do Raczyńskiego, do Mamy, gdzie zostaję Zdzisia; odwożę ją do ~~domu~~ hotelu, sam wracam do domu na obiad (dziś wyjątkowo o 1½). Cesia z Krzysią u p. Lasockiej (nie zostają p. Konopka i p. Tarnowski ze Studenckiej). Ja idę na 12/288. wykład, piechotą do domu. Śliczny czas! Wieczorem idziemy z Krzysią na kolację do pp. Wiśniowskich. Około 10½ wracamy do domu.

2. Czwartek. Rano pracuję. Po śniadaniu Cesia z Krzysią II idzie do Mamy i do miasta, ja idę do Raczyńskiego, Pawłowej, Julikowskiego (gdzie spotykam p. Adama Krasińskiego, z którym rozmawiałem), Zdzie-

jowskiego, do aptelki i Sobathnera. Po obiedzie na którym mieli być Borowscy, ale nie przyszli, jadę do nich do hotelu.

3. Piątek. Rano pracuję. Po śniadaniu idę piechotą do Mamy, gdzie panna Chaszewska, potem do prof. Malinowskiego, do św. Barbary, gdzie wystawienie N. Sakr. [illegible] do domu. Czytam głośno „Cras."

4. Sobota. Rano jadę do doktora (7), potem idę do Raczyńskiego (bankiera), z którym długo rozmawiam. Pracuję. Cesia z Krzysią w Pruszkowie. Kończę Katarbińskiego książkę p. t. „Niezdrowa miłość." i [illegible] „Motyl" etc.

5. Niedziela. Wszyscy troje na mszy o 11ej w Zmartwychwstańcach. Wracając piechotą, spotykam pp. Ant. Potockich, z którymi rozmawiam. Piszę listy. Po obiedzie idę do Borowskich, gdzie Cesia i Krzysia, które były na loterji w hotelu Saskim. Odwożę Zicię do Mamy, gdzie pijemy herbatę, potem do hotelu, sam do domu.

6. Poniedziałek. Rano Zicia u nas, potem Siostra Eleonora. Cesia wyjechała z Krzysią, ja idę piechotą do p. Stanisławskiego (do [illegible] sztuk piękn[illegible], a nie zastawszy go, [illegible] do Sulikowskiego, Freegego i Ti-

Cesia waży 59 kilo 500 gr. (zaczyna tomatoę).

schera. Rano pracuję (zaczynam opracowywać tekst pobudkowej recenzji Fantazy). Wieczorem czytam głośno.

7 Wtorek. Rano pracuję. Mój uczeń, p. Stein, w mnie, chory, nie przyjdzie na wykłady. Cesia wychodzi z Krzysią, po śniadaniu idzie do fotela. Panna Glöckner u mnie. Jadę do Mamy potrzebnej do panny Chamawskiej i do Borowskich. Wróciwszy do domu, przyjmuję z Krzysią pp. Ant. Potockich. Potem nie przyjęci pp. Dębicey i p. Laskowska, p. Wiśniowski, zdaje się, uczeń Cz. Stanisławskiego przyjmuję na chwilę, p. Wiśniowska idzie do Cesi. Ja jadę do hotelu Tostkiego, zwrócić Karty Badeńskie (ministrowi), który dziś rano przyjechał z Warszawy, a wieczorem jedzie do Buska; potem do św. Barbary, gdzie się spowiadam u O. Bratkowskiego. Wróciwszy zastaję jeszcze p. Wiśniowską u Cesi. Krzysię bardzo głowa boli; kładzie się przed obiadem, który jem sam. Wieczorem iluminacja dla uczczenia Badeniego, my także iluminujemy. Czytam Cesi „Czas." Rzecz o Szeptyckim ma zostać sufraganem lwowskim. Faktury dla Badeniego

8. Niedz. Środa. Niepokal. Poczęcia N. M. P. 226

Wstaję o 6½, na 7½ jadę do św. Barbary, gdzie przy mszy dla odalisów Komunikuję. p. o. Wystawienie przy mszy N. Sakr., przyjęcie nowych odalisów, krótka przemowa O. Bratkowskiego. Po 8½ wracam piechotą do domu. Czuję się słabo. Po obiedzie jadę na Kolej pożegnać Borowskich, którzy o 2⁴⁹ jadą do Kurska na kilka dni. Potem idę do Mamy, która ma się niedobrze, jadę do Leszyckiego proszę go, by Mamę odwiedził wracam do domu. Czytam głośno. Pogoda.

9. Czwartek. Rano jadę do doktora (8), do Herliczki, Grigara, apteki, do Mamy, gdzie się dowiaduję, że stryjostwo mają dziś przyjechać, do Grand hotelu, gdzie zamawiam pokoje dla stryjostwa i do domu. Czuję się słabo, krzyża leży. Śnieg pada i taje, szkaradny czas. Rano M. Świętosława u mnie. Po śniadaniu porządkuję prośby. Wieczorem jadę na Kolej z Józefem, ale stryjostwa niema. Telegrafuję o ich przyjeździe do Andrzi, Wacia, Hanusia i Maryni Kwilecki i piszę do Tici.

10. Piątek. Pogoda jak wczoraj! Rano pracuję. Po śniadaniu jadę do Mamy, która z Wichrowiczem z Leszyckim. Rozmawiam z panną

Chazewską. Mama wraca. Ma się gorzej. Jadę do Grand hotelu, gdzie czytam depeszę od stryja, że przyjadą jutro; wracam do Mamy, by jej to powiedzieć, jadę do Jelatha-wa i do domu. List do Papy z godz. 8. Po obiedzie czytam głośno. Śniegu mnóstwo.

11. Sobota. O 12ej idziemy do pracowni p. Stanisławskiego, gdzie zastajemy Mehoffera i Axentowicza. Oglądamy duży obraz Stanisławskiego i Mehoffera „Chrystus w ogrójcu" (dopełnienie panoramy „Golgota"). Potem ja jadę do Mamy, która zawsze niedobrze, i do domu, a Cesia i Krzysia idą do miasta. Po śniadaniu jadę do Turczyńskiego, by z nim o Marii pomówić, idę do Sulikowskiego i Jelatha-wa. Piszę listy. Państwo Korytkowie u nas. Depesza od Wacia, na którą zaraz odpowiadam. Mama donosi, że stryjostwo wyjazd odwołali, telegrafuję więc zaraz do Wacia i do Henrysia. Czytam głośno „Ces." Marynia Kwileńka przyjechała i pisze do mnie z hotelu. Rano – 5° R.

12. Niedziela. Jedziemy o 11½ na mszę do Zmartwychwstańców. Wychodząc, rozmawiam z ojcem Stan. Pototzkim i p. Zamiatowską. O 12ej przychodzi do nas p. Stanisławski, potem Marynia Kwileńka, wreszcie Hen-

ryś Mańkowski, który dziś rano przyjechał.
Marynia na obiedzie u nas. O 2ej jadę z nią
do Mamy, potem do pracowni p. Stanisławskiego, gdzie ją zostawiam, spotykam Mehoffera,
jadę na walne zgromadzenie sodalisów,
gdzie wybory: prefekta p. Żeleński, asystenci
pp. Scipio i Wiśniowski. Rozmawiam
z Ks. Bratkowskim, Brzezińskim i Wiśniowskim.
Przyjeżdżają posłowie słowiańscy na wiec
słowiański. O 4ej z czytelni jadę do Lotelu
Saskiego, gdzie zgromadzenie naszej spółki
naftowej, które się przeciąga do 9ej. Rozmawiam z pp. Stan. Wadzickim, Korzeniowskim, Fr. Paszkowskim. Wróciwszy do domu,
zastaję tu Henrysia, który był na kolacji.
Odwilż kompletna; rano pogoda i fadrie.

13. Poniedziałek. Rano jadę do Tenza, do Maryni Kwileckiej do Grandu, gdzie Ks. Bratkowski, do teatru, do Mamy, która dopiero później
wraca z Kościoła. Po śniadaniu piszę listy.
Marynia Kw. u nas na obiedzie. Jedziemy wszyscy
z nią do teatru (Pan Benet — Pomsztka — wyjątki śpiewackie p. Kozłowskiej. Obecni w teatrze
posłowie słowiańscy, stąd wielki entuzjazm).
Pan Stanisławski przychodzi do nas. Rozmawiam z pp. Żeleńskim i Rostworowskim. Odwożę
Maryńkę do hotelu do Strzyjeńskiego, którzy
wieczorem przyjechali. Pan Henryś. Pijemy

Tam herbatę. Po 11ej wracam do domu.

14. Wtorek. Rano idę do stryjostwa, gdzie zastaję Cioci, Mamę i panny Koźmian. Przychodzą Henryś, Cesia, Krzysia, stryj i Maryśka Kwileczka. Idę do Reina i Baresa. Po śniadaniu panna Glöckner u nas, potem pani Badeni z córkami, Prozet i p. Stanisławski. Obiad tamże dalej.

15. Środa. Jedziemy na 10ą na mszę do Kościoła N.P.M. jako w dzień imienin ojca Cesi. Potem ja idę do doktora, a potykam Mamę, do stryjostwa, gdzie zastaję Wacia. Przychodzą tam panie Badeni, Plater (Anna) i Micha-
Cesia waży 57 Kilo 700 gr. łowska z Morawskich, podziękować stryjowi za dar na rzecz Tow. św. Wincentego. Cesia z Krzysią na wystawie obrazów, Krzysia z Maryśką Kwileczką jedzie do Katarzyny. Po śniadaniu jadą na wrzosowisko. Przychodzi do nas O. Cesiowski (w przejeździe), który obecnie jest w N. Sączu, potem Maryśka Kwileczka, a w czasie obiadu Józio Borowski jun. Po 5ej jadę z Cesią do stryjostwa, gdzie pijemy herbatę. Tam Wacio i Maryśka Kwileczka. Po 11ej wracamy do domu. Pogodnie.

16. Czwartek. Mało przed południem u Cesi. Po południu w mojej nieobecności pani Smolka u Cesi. Cesia z Krzysią u p. Dzbielskiej,

u Ks. Powińskiej, u p. Dobrzańskiej (nie zastałam). Ja jadę do Marny, potem do Grolewskiego, idę do Raczyńskiego, do Zielińskiego i do Grand hotelu do stryjostwa. Tam zastaję Marny, potem przychodzi p. Maradowa Sobańska. Na obiedzie u nas Wacio, bawi do 9ej.

17. Piątek. Przed południem Szczęścki u nas (do Cesi i Krzysi) i Zdzisio Czarnocki u mnie. Po śniadaniu idę do Grand hotelu do stryjostwa (tam Wacio, potem siostra Eleonora), z Ciocią jadę do Marny, gdzie przychodzą spotykam w hotelu pp. Ant. Potocay, pani Kabłowska, Cesia p. H. Tomkowi- z Krzysią (byłby u pani Badeni i pani Papiel, ona, z którym Których nie zastałby), wracam stryj. Po obiedzie rozmawiam. jadę do teatru („Matka Szwarcenkopf"). Pod koniec I. aktu przychodzą Cesia i Krzysia. Stryj i Wacio przychodzą do naszej loży, potem p. Kostworowski. O 10ej wracamy do domu.

18. Sobota. Około 11ej idę do stryjostwa, gdzie zastaję Marny. Śniadanie ze stryjem i Wacem w restauracji. O 2ej pożegnanie ze stryjostwem i Wacem, którzy jadą na kolej. Cesia i Krzysia u Cioci. Wracam do domu, poczem zaraz jadę do p. Brzeskiego, by mu powiedzieć, że córka jego niespokojna, bo listu niema. Pożegnaj drugą córkę. Jadę do Marny, lecz jej nie zastaję.

142.

Odwiedziwszy pannę Kanewską, wracam do domu. Rano introligator u mnie. – Porządkuję książki. Po obiedzie czytam głośno. Borowscy przyjechali z Kurska. Posyłam Józefa na Kolej. Pogoda.

19. Niedziela. Jadę na 11 do Zmartwychwstańców; po mszy rozmawiam z O. Jagatką, do którego mam polecenie od stryja. Cesia i Krzysia u Kapucynów, potem nie zastają Życia w hotelu i Mamy. Piszę listy. Po 3ej idę z Cesią do Borowskich, potem jedziemy do Mamy, gdzie zaraz po nas przychodzą Borowscy. Po 5ej wracamy do domu. Krzysia idzie na spacer z Kazimierą. Czytam głośno.

20. Poniedziałek. Rano Życia u mnie. Cesia z Krzysią wychodzi przed południem i po śniadaniu; ja nie wychodzę z domu. Pracuję. Czytam głośno po obiedzie. List od Jasia.

21. Wtorek. Rano pracuję. Po śniadaniu panna Glücklich u nas. Jadę do Mamy, potem do Sulikowskiego, skąd idę do Gebethnera, do bankiera, do Księgarni Spółki wydawniczej (gdzie spotykam Jerzego Mycielskiego i pannę Rostworowską z Ruszczy, z którą rozmawiam), do Fischera. W mojej nieobecności u nas p. Jakubowski i ks. Powiśleka. W domu zastaję panów

Jana Tarnowskiego, Zdziechowskiego i Pusseta oraz panie Mierosławską i Janczewską. Potem przychodzi Zdziś Czarnocki. Po obiedzie czytam głośno i kończę 1. tom „Historji dwóch lat" — 5 R.

22. Środa. Pracuję. Po śniadaniu jadę do O. Bratkowskiego. Pani Wiśniowska u nas. Cesia z Krzysią jadą przed 5 do spowiedzi do św. Barbary, wracają przed 7. U mnie Trzaskalska i siostra Zelcjanska. Kończę Huysmansa powieść oryginalną i jedyną w swoim rodzaju „En route." Mróz jak wczoraj, pogoda.

23. Czwartek. Cesia i Krzysia jadą na 9 do św. Barbary, gdzie komunikują. Ja pracuję. Obiad o 1. Jadę do Mamy, gdzie zastaję Andzię (wczoraj przyjechała). Przychodzi panna Glöckner, potem Adaś, wreszcie ks. Bratkowski. Spotykam ks. Mianowskiego. Jadę z Adasiem do Turner, gdzie zastaję Andzię i Borowskich. Wspólna herbata. Adasiowie wychodzą przed 7, Borowscy zostają na kolację. Odwiła.

24. Piątek. Wigilja Bożego Narodzenia.

Rano panna Glöckner u Cesi. Po śniadaniu jadę z Cesią do Mamy i do panny Chmielewskiej, gdzie Borowscy przychodzą; potem do p. Jemmanowskiej, gdzie Cesia wstępuje na chwilę, do Eisenbergera i do Reina. Ja idę z życzeniami do p. Jakubowskiego. Na wilji u nas Mama,

Borowscy i Zdzi Czarnocki. Mama o 9ej wraca do domu. Potem przychodzą Ojcowie i bawią jeszcze trochę wieczorem. O 11ej wszyscy goście wychodzą. ~~Krzysia idzie na pasterkę do kościoła N.M.P. – Mróz.~~

25. Sobota. Boże Narodzenie. Zdzisiu o 11ej na 3 msze O. Bakanowskiego. Podczas ostatniej śpiewają tatrzańskie śliczne kolendy. Później już nie wychodzę z domu. Adasiowie u nas na herbacie. Edzio Roniker przyjechał do Krakowa, również p. Marceli Sobański i Helenka Brzozowska z córkami. P. Piotr Lipkowski już przyjechał. Nikogo z nich nie widzieliśmy. Rano – 8° R.

26. Niedziela. Jedziemy na 11½ na mszę do Zwierzyńca, gdzie odczytanie listu biskupów austryjackich o 60-letnim jubileuszu Kapłaństwa Ojca św. Wracam piechotą do domu. Stasio Dyakowski u nas. Na obiedzie Adasiowie. Idę do Borowskich, gdzie przychodzi Cesia z Krzysią, potem Adasiowie. Odwiedzam w hotelu Edzia Ronikiera. Jadę z Zdzią do Mamy, gdzie Cesia, Krzysia, Zdzio Czarnocki, potem Adasiowie. Pijemy herbatę. Odwożę Zdzię do hotelu, sam do domu. Po kolacji piszę listy. Rano – 9° R.

27. Poniedziałek. Rano wciągam Książki do Katalogu. Po śniadaniu Zdzio Ronikier u nas. Jadę z wizytami: do p. Zygmuntowej Michałowskiej (nie zastaję), do p. Jarnowskiej na Studenckiej, do panien Górskich (n. z.) i do Bystrzewskich (do Jasia z p. i.), gdzie zastaję tylko Stasia, potem przychodzi Adaś. Sprawuski z Glixellego, Kulikowskiego, Fischera i Zielińskiego. W domu zastaję Antosię, która asystuje przy obiedzie, potem przychodzi Adaś. Wychodzę przed 8-ą. Rano – 3° R., potem odwilż i zmór mróz.

Cesia waży 57500 gram.

28. Wtorek. Rano porządkuję prośby. Panna Glückner u nas po śniadaniu. Jadę do Mamy, gdzie przychodzi p. Marceli Sobański. W domu zastaję p. Piotra Lipkowskiego z panną Zofją i pp. Blanckenstein; potem przychodzą p. Wiśniewska, p. Dębicki i Zdzio Czarnocki. W mojej nieobecności była p. Zakrzewska z córką. Po 9-ej jedziemy na wieczór do pp. Dębickich. Obecni: domowych 4, nas 3, panna Wanda Dębicka (z którą rozmawiam), pp. Poniński (ma Jastrzębska, Cesia ją parsuje) 2, p. Paweł Popiel z córką 2, pani Wyżycki z córką 2, p. Nostitz z córkami 3, pp. Baden z córkami 4, pani Mazarski 1, p. Rogaliński 1, prof. Morawski 1, Puszet 1, H. Tomkowicz 1,

ogółem 26 osób. Głowa mię boli. O 11ej wra-
camy do domu.

29. Środa. Rano – 6° R. Ticia u mnie.
Po śniadaniu jadę z wizytami do p. Laskow-
skiej (gdzie Ks. biskup, O. Baderni, p. Zalusz-
ska z córką, p. Żelaski sen. i p. Antonisowa
Stocka), do pp. Korytków, potem z Cesią
do pp. Ad. Strasiewskich (nie zastajemy), do
Zdzisi Rowickiów (ją poznajemy, bardzo
sympatyczna; przychodzą tam Strasiowie)
i do pani Piotrowskiej (tam p. Czapska Euf-
rozyna z bar. Meyendorffów i p. Jurjewicz).
Cesia z wizytą u pp. Swiatków. W czasie obia-
du Strasiowie u nas, bawią do 7½, jutro
rano wyjeżdżają. W naszej nieobecności Ka-
zio Malinowscy u nas.

30. Czwartek. Listy od Jasia i Piotrusia,
który przysyła mi metryki. List do p. Rojeka.
Po śniadaniu jadę do Mamy, gdzie przycho-
dzi panna Bronska, zachodzę do panny Cha-
rewskiej, w Sadkim hotelu Malinowskich
nie zastaję, wracam do domu, gdzie Ticia.
Z nią jadę do mieszkania panny Józefy
Michałowskiej, gdzie poznaję jej towarzyszkę,
pannę Machnicką. Ticia najmuje to
mieszkanie. Odwożę ją do hotelu Kozłowskiego,
~~zno~~ jadę do pp. Dąbskich, gdzie pani Cyprian

z córką, panowie Klacki, Kiciński i Pusłow-
ski, potem do domu. Po obiedzie czytam głośno
po niemiecku. Cesia z Krzysią takie były u
pp. Dębickich przede mną. Wiadomość o przyszłym
ślubie jasnej Krasińskiej z Michałem Ub-
rowieckim. Adasiowie wyjechali dziś rano,
Edzio, u nas p.p.c. (w naszej nieobecności),
wraca dziś wieczór wyjechać.

31. Piątek. Po śniadaniu idę do p. Jaku-
bowskiego, gdzie dość długo bawię, potem
piechotą do Jaskiego (nie zastaję Malinow-
skiego), do Grunda (nie zastaję Ziści, która
u pani Zoś w Dębnikach), do Reisna, Fi-
schera (gdzie spotykam Stasia Byszewskiego),
Julikowskiego, Glixelley. Tu spotykam Kazia
Malinowskiego z synem, którzy mię odpro-
wadzają Kawał drogi. Idę znów do Boro-
wiczki, gdzie Dr. Ruszycki przychodzi, o 6½
fiakrem do domu. Po obiedzie porządkuję
listy tegoroczne. Czytamy do 12½, pijąc
ponsz. Odwilż: + 4° R. Państwo Pusłowscy u nas. Asia ich
przyjmuje.

119

232

Polizeiliche Anmeldung
Policyjne zameldowanie

Am / Dnia ..... 1943 — ist — sind — / — przybył — przybyli —

zugezogen nach / do ... Prokaiow (Landgemeinde, Stadt) (gmina wiejska, miasto) ... Pietrkow (Kreishauptmannschaft) (starostwo powiatowe) Strasse / ulica ... Platz / plac ... Nr. 45 Wohnung / mieszkanie 13

als — Mieter — Untermieter — Bedienstete(r) — Besuch — bei / jako — najemca — podnajemca — służący — w odwiedziny — u ...

zugezogen aus / przybył przybyli — z ... Kwiatkowice (Gemeinde, Kreish. Land oder Gau) (gmina, powiat, kraj lub prowincja) Strasse / ulica ... Platz / plac ... Nr. 45 / 13

vom Wehrdienst / po odbyciu służby wojskowej ...
oder sonstiger kasernierter Einheit / lub z innej jednostki skoszarowanej ...

Lfd Nr. / Nr bież	Name (bei Frauen auch Geburtsname) / Nazwisko (u kobiet również nazwisko panieńskie)	Vornamen (Rufname unterstreichen) / Imiona (imię używane podkreślić)	Geburts-Urodził(a) się: Tag dnia	Monat miesiąca	Jahr roku	Geburtsort (Kreish. u. Land mit angeben) / Miejsce urodzenia (podać powiat i kraj)	Staatsangehörigkeit / Przynależność państwowa	Volkszugehörigkeit / Przynależność narodowa	Beruf / Zawód	Familienstand (led., verh., verw., gesch.) Stan cywilny (kawaler, żonaty, wdowiec, rozwiedz., panna, mężatka, wdowa)	Religion / Religia	Wohnort u. Wohnung am 1. 7. 1939 / Miejsce zamieszkania i mieszkanie w dniu 1. 7. 1939 r.	Für Deutsche: Wehrdienstverhältnis (z. B. Ers. Res. I), Dienstgrad, Wehrnummer, zul zust Wehrersatzdienststelle	Für Ausländer: Durch welche Behörde des GG. ist Aufenthaltserlaubnis erteilt? Bis wann gültig? Dla cudzoziemców: Jaka władza GG. udzieliła zezwolenia na pobyt? Do kiedy ważny?
1	Jerzmok	Kuba	28	I	1890	Dvohobyce	Polska	ukrai	r.	żonaty	rzym. katol.			
2	pani Dumor													
3														
4														
5														

Ausweise des/der Angemeldeten
Dowód zameldowanego(ej)

Lfd Nr / Nr bież	Art des vorhandenen Ausweises (Pass, Kennkarte usw.) Rodzaj posiadanego dowodu (paszport, karta rozpoznawcza itd.)	Nummer des Ausweises Numer dowodu	Ausstellende Behörde Władza wystawiająca	Datum der Ausstellung Data wystawienia
1				
2				
3				
4				
5				

Für Kraftfahrzeugbesitzer
Dla posiadaczy pojazdów mechanicznych

Ich bin Besitzer des der / Jestem posiadaczem ...

Lastkraftwagens Nr.: / samochodu ciężarowego Nr. ...

Personenkraftwagens Nr. / samochodu osobowego Nr. ...

Kraftrades Nr. / motocyklu Nr. ...

(Die Wohnungsänderung ist der Zulassungsstelle anzuzeigen.)
(Zmianę mieszkania należy zgłosić urzędowi dopuszczenia.)

Meldestelle für Deutsche

...
(Eigenhändige Unterschrift des Angemeldeten)
(Własnoręczny podpis zgłoszonego)

FORM. P. M. p. 1. 42. 200.000. Z.K.W. 3111

II

234

Dziennicek

1898.

Dziennicek 1898 r.

235

Styczeń.

1. Sobota. Wszyscy na mszy o 11ej u Zmartwychwstańców (suma z powodu 60-letniego jubileuszu Kapłaństwa Ojca św., potem Te Deum). Kazio Malinowski odprowadza mię z Kościoła aż do domu. O 3ej jedziemy z Krzysią do Mamy i z nią do Obszy, gdzie p. Lipkowski z córkami, p. Zakrzewska z córką, p. Laskowska, pp. Pustowscy, Albori, pp. Dębicey z córkami, wdowy Pustowska, pani Lipowska, pani Christiani, pp. Blanckenstein. Potem jedziemy wszyscy do Ks. biskupa Puzyny, gdzie przychodzi pani Zygmuntowa Michałowska z synami i córkami. Jedziemy na herbatę do Mamy, gdzie zastajemy Zięcia. Odwozimy ją do hotelu i bawimy u niej jakiś czas, wreszcie wracamy do domu. Odwilż, pogoda, śliczny czas. Wieczorem ilustracja na cześć Ojca św. (u nas takiej).

2. Niedziela. Msza o 11ej u Zmartwychwstańców. Po obiedzie z Krzysią jedziemy do pp. Epstainów (gdzie pani Rostworowska i jej matka, której się prezentuję, Ks. Drohojowski, Kazio Wielopolski), do Lipkowskich, gdzie p. Jan Tarnowski etc., odwozimy Krzysię do domu, sami do p. Wielopolskiej, gdzie spotykamy się z p. Miączyńską i panią Kazimową Malinowską. Zastajemy tam Kazia, p. Walewską, p. Adzią z Wielopolską,

2. potem przychodzą p. Zygmunt Szerbak i panna Polesia. Odwiedzamy Cesię do domu, jadę do Manny, gdzie Tycia, która, wracając, odwozi do hotelu. Gram na fortepianie. List od Ko. Brzedera z fotografią.

Borowscy z hotelu przenoszą się do Manny.

3. Poniedziałek. Rano M. Świętosława u nas, potem siostra Eleonora u Cesi. Po śniadaniu idę do Lebethnera (zastykam p. Wojnarowicza i p. Ludwika Michałowskiego), do Fischera, Mauricio, Zielińskiego i Raczyńskiego. Po obiedzie czytam głośno. Gliczny ciepło i ciągle od kilku dni.

Koncert Marji Corelli powiśli p.t. „Morderca."

4. Wtorek. Rano porządkuję papiery. Po śniadaniu panna Glöckner u nas. Jadę do Manny, ale dowiedziawszy się na dole, że Manna wyszła z Tycią, wracam piechotą do domu. Na recepcji u nas pp. Adamowie Krasińscy i p. Juszkiewicz. Po obiedzie czytam głośno.

Siostra Augustyna u mnie.

5. Środa. Rano piszę listy. Zaraz po śniadaniu jadę do pracowni Mehoffera (nie zastaję), potem do Ko. Zbyszewskiego i do Manny (gdzie Borowscy). Potem piechotą do Krzyżanowskiego, Mikorskiego i Lebethnera, skąd fiakrem do domu. Po obiedzie czytam głośno powieść Konarskiej „Bracia z wyboru". Wieczorem deszcz pada.

6. Czwartek. Trzech Króli. Cesia z Krzysią

o 11ej na mszy u Zmartw., ja o 12ej u N.P.M., gdzie Kwesta na Tow. św. Vincentego. Piechotą do domu. Po obiedzie siostra Eleonora u nas, potem u mnie Kaś Byszewski, z którym idę do Czytelni na zgromadzenie odaliśów. Tam Ks. Bratkowski, p. Zygmunt Czarnowski, p. Wiśniowski etc. Stąd odprowadza mię do domu. Po herbacie idę do pp. Wiśniowskich, gdzie jo anna Borkiewicz, potem pp. Horodeńscy i p. Jurjewicz. Po kolacji Kościesza czytał głośno „Die Erbin wider Willen" przez Sophie Junghans. Deszcz pada.

7. Piątek. Rano jadę do Racyńskiego, do Kościoła N.P.M., gdzie w zakrystji u ks. Wojciechowskiego zamawiam mszę śś., do Tow. wzaj. Kredytu, do Mamy, gdzie widzę się i z Zięciem, i do domu. O 2ej jadę do śś. Barbary na półgodzinną adorację N. Sakr., potem idę do Zajączkowskiego i piątkiem do domu. Po obiedzie jedziemy na Koncert „Lutni" do Saskiego hotelu (orkiestra, chór, Hoch, p. Dziarbicka, pianistka, i dyrygentka p. Kozłowska). Tam pp. Niedzielscy, panna Wakowska, pani Plater, Pusset, prof. Ulanowski z matką etc. P. 10ej wracamy do domu.

8. Sobota. Przed 11ą jedziemy wszyscy do Kościoła Felicjanek, gdzie o 11½ odbywa się

4.

ślub panny Elżbiety Tarnowskiej z hr. Esterházy. Ślub daje Ks. Kanonik Perret (po francusku). Po ślubie cicha msza; w chórze śpiewają Pieśni Kolędy. Mszy z bocznej nawy nie widzieć nie możemy; spotykamy trochę znajomych, m.i. p. Sokołowską z córkami Ponińskich etc. Wiatr silny, czas brzydki. Listy od Jasia i od Stasiów. Po południu Mama z Ticią u nas. Po obiedzie czytam głośno „Jotky" Orzeszkowej.

9. Niedziela. Cesia z Krzysią o 11ej w Zmartw., ja o 1/2 9 na mszy u N. P. M., skąd piechotą do domu. Po obiedzie jadę z Cesią do Mamy, którą zastajemy wychodzącą z Ticią. Cesia idzie do niej przyjechawszy, ja sam oddaję wizyty p. Jarjewiczowi, p. Stan. Tomkowiczowi i Dr. Garnuszkiemu. Tylko tego ostatniego zastaję, przed 5ą wracam do domu. Piszę listy. Po kolacji czytam głośno „Krzak bzu" Orzeszkowej (śliczna rzecz) i gram na fortepianie.

Holan Duval u nas.

10. Poniedziałek. Rano idę do Raczyńskiego, Glixellego i Gebethnera. Po śniadaniu piszę listy i robię rachunki. Tomcio Ostrowski u nas. Kończę „Jotky" Orzeszkowej. Po obiedzie czytam głośno po niemiecku. Ślicznie czas.

11. Wtorek. Rano idę na pocztę, potem na Karmelicką 3, ale Borowskich tam nie zastaję (dopiero po południu się tam przenoszą), jadę do Mamy, gdzie Zicia. Po śniadaniu jadę na wykład, nikogo nie zastaję, idę więc do Fischera i wracam do domu, gdzie zastaję siostrę Eleonorę i pana Głöckner. Na recepcji Rosset, pani Kaźmian z córką, p. Zdziechowska, pani Epstein z córką, pp. Wiśniowscy i Zdzisław Czarnocki. Po obiedzie Cesia idzie do Borowskich; po jej powrocie czytam trochę głośno. Pogodnie, potem deszcz.

12. ~~Wtorek~~ Środa. Rano i po śniadaniu Cesia waży 58500 g. przygotowuję się na wykład. Pani Andrzejowa Pottocka i p. Sieradzkowska u Cesi. Idę na 13/289. wykład, wracając wstępuję na Karmelicką do Borowskich. Cesia z Krysią robi wizyty u Korytków, nie zastaje p. Zakrzewskiej i p. Antoniowej Wodzickiej. Po obiedzie Krysia u p. Jerzmanowskiej. Głośne czytanie. Pochmurno, raz brzydki, wilgotny.

* p. Sokołowskiej

13. Czwartek. Pogoda jak wczoraj. Po śniadaniu idę do Zebethnera, spotykam p. Garet, jadę do Mamy, gdzie panna Chazanowska, wróciwszy do domu, zabieramy Cesię i jedziemy do Ks. Cecylji Lubomirskiej, gdzie p. Piotrowska, p. Jerzy Moszyński z córką, p. Anna Lubieńska,

Kocio Wielopolski, pp. M. Sokołowscy, pp. Ant. Pajzelowie, potem do prof. Malinowskich, do pani Stanisławy Malinowskiej w Saskim hotelu, do pp. Brzezińskich. Nie zastajemy pp. Wiśniowskich i pp. Krzymuskich, ale tych ostatnich spotykamy wracających do domu. Cesia jedzie do Prausowej, ja idę do Borowskich i do domu. Po obiedzie czytam głośno trochę. Krzysię głowa boli, więc wcześnie idzie spać.

14. Piątek. Rano Dr. Surzycki u nas. Po śniadaniu idę do Tici, potem jadę do św. Józefa na półgodzinną adorację N. Sakr., wracając wstępuję do Sulikowskiego, Krasińskiej, Zaplatalskiego i Zielińskiego, gdzie spotykam panią Szembek z młodszą córką. Cesia w mieście z Krzysią, zjadła u p. Surzyckiej. Wieczorem jedziemy z Krzysią na raut do p. Zakrzewskiej. Osoby obecne: nas 3, Domowych 3, p. Lipkowski z córkami 3, pp. Hanckenstein 2, pani Baden z córką 2, hr. Nostitz z córkami 3, pani Popiel z córką 2, Moszyński i siostra 2, pani Zgorzelska z córką 2, pp. Szembek z córkami 4, pani Wężyk z córką 2, Wielopolscy Mela i Konrad 2, Rostworowski 1, Wodkowicki 1, Potocki z Rzymowa 1, Skrzyński 1, Zyska-

jarówka 1 = 35. O 11½ wracamy do domu.

15. Sobota. Przed południem idę do urzędu podatkowego, gdzie konferuję w sprawie podatków z p. nadinspektorem Smolką i wsz. Swojskim. Po śniadaniu Ks. biskup u nas, potem Ćwicia. Idziemy na recepcję do p. Dunajewskiej, gdzie pp. Sokołowscy, pani Mszczuraki, hr. Nostitz z córkami, pp. Wiśniowscy. Cesia z Krzysią nie przyjęte u p. Szembek. Ja idę piechotą do Manny, na Plantach spotykam Stasia Ogrzewskiego, który mię odprowadza. U Manny zastaję Cesię i Krzysię. Razem ze mną przychodzi Ks. Zbyszewski, potem Zdzio Czarnocki. Wróciwszy do domu, dowiadują się, że w naszej ulicy nagle prof. Malinowski (ciężko na sercu), którego przedwczoraj widziałem! — Po obiedzie czytam głośno. Ciężki czas i ciężko, nasz przyszłość.

16. Niedziela. Cesia z Krzysią o 11ej w Zmartwychwstańców, ja o 12ej na mszy w N. P. M., gdzie śpiewają Kolędy i Kwestują panie. Po mszy zamawiam mszę św. u Ks. Wojciechowskiego. W zakrystyi witam się z p. Laskowską (która kwestowała), Ks. Ignacym i Ks. Rawskim. Idę potem odwiedzić zwłoki prof. Malinowskiego, [redacted] Pawłowskiego z Jagiellonii;

8.

potem do p. Malinowskiej, gdzie jej kazałowa p. Łącka, i do domu. Po obiedzie Bronio Malinowski u mnie. Cesia z Krysią u pani Koźmianu, u p. Zygmuntowej Michałowskiej i u p. Pruszyńskiej. Ja idę do p. Koźmianu, do Borowskich; do domu, gdzie piszę listy. Przed 7½ jadę na herbatę do ks. biskupa, gdzie pp. Laskowski, Dębicki, Tomkowicz St., Pieczyna, Estreicher, Jaworski, Brason, Ant. Lipski, Jancewski, Ulanowski, Morawski i Księża Pawlicki, Chotkowski, Pelczar, Nowak, Trzinadel, Bielenin, Bandurski etc.

17. Poniedziałek. Po śniadaniu jadę na Topolową 21 w interesie do mego ucznia Steina, potem do Bursy akademickiej i na pogrzeb ś.p. prof. Malinowskiego. Przed bursą przemawia prof. Trebiński, na cmentarzu Janik (uczeń M.-go) i prawdopodobnie vice-senior bursy. Mnóstwo osób, profesorowie, Laskowski, p. Zdziechowska etc. Wracam ze Studzińskim (docentem), którego odwożę na Basztową, sam do Marii i do domu. Po obiedzie kończę głośne czytanie powieści Marcina „Mamut Venega."

18. Wtorek. Rano idę na 10ą do św. Barbary na nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. Malinowskiego. Cesia i Krysia także tam jadą. Wracając, wstępuję do introligatora Kabacińskiego. Śliczny czas; ranu przymrozek. Introligator u mnie. Pani Steinert u nas, potem Antoni Górski, pani Smolka z bratem p. Ordą, Poret, K. Wielgolski, p. Stanisławski, pani Dzbicka z córkami, p. Pruszyńska z córką, p. Wiśniowska, p. Kołodzińska, p. Sobolewska, p. Klecki.

19. Środa. Przygotowuję się na wykład. Cesia robi wizyty z Krysią u pani Ziętek ś.p. Brzozowskiej. Idę na wykład — naprózno, potem do Borowskich, gdzie mi wrzucą z balkonu przynoszone pierniczki. Dowiedziawszy się, że Mama chora, jadę z Tinią do Surzyckiego, a nie zastawszy go, do Mamy, która szczęściem tylko niezdrowa. Po obiedzie czytam głośno „Pana Jowialskiego". Mróz, pogoda, zdrowe powietrze, choć mróz bardzo mały. Jutro ślub Mimi Z[dziechowskiej] z Pawłem Rożińskim. Telegrafujemy do Odessy.

20. Czwartek. Rano p. Wiśniowska u nas. Idę do Raczyńskiego i do Kościoła N. P. M. do pustki św. Antoniego (w interesie Kazia Malinowskiego), potem do Gebethnera, gdzie opatrykam ks. Krukowskiego oraz H. Brzozow-

10.

-ską z Zosią. Po śniadaniu jadę do Mamy z Ticią, którą na ulicy spotykam, wracam do domu, przebieram się i jadę z wizytami. Zastaję tylko Stadnickiego (docenta)* i panią Pruszyńską; nie zastaję: Trembaków, Wężyków, K. Wielopolskiego, Ordy, Kleeberów, Brzozowskiej, Smolków, pani Antoniewicz i p. H. Tomkowicza. — Wieczór w teatrze z p. Pruszyńską i jej córką w jednej loży. Grają „Pana Jowialskiego". Do naszej loży przychodzą p. Stanisławski i prof. Smolka. Ja idę do loży pp. Smolków, gdzie p. Orda. Przed 10½ wracamy do domu.

*poznaję jego żonę!

21. Piątek. Rano Ticia u nas. Marcin chory, idzie do domu. Po śniadaniu wizyty z Celią i Krzysią u p. Ziemięckiego (nie zastajemy) i u Pogielów, gdzie p. Zakrzewska z córką, p. Lipkowski z córką, Antoniewicz, Maszyński, Komorowski, Wężyk. Jadę do św. Józefa na adorację, potem do Mamy, gdzie H. Brzozowska. Po obiedzie czytam głośno.

22. Sobota. Przed śniadaniem Staś Brzozowski u mnie. Z Celią i Krzysią wizyty u pani Mazaraki, gdzie poznaję jej syna. Tam pani Antoniewicz, pp. Krzymuscy,

i pp. Drohojowscy, którzy tu na parę dni przyjechali. Jadę do Ks. Biskupa, który wyjechał na ojm do Lwowa, i do Marny, skąd z Józią jadę do nich na Karmelicką. Po obiedzie głośno czytam. Dorzeź pada.

23. Niedziela. Pogoda, ale wiatr. Wstaję na 10 ½ na mszę do Zmartwi., potem do uniwersytetu, gdzie prof. Leo ma wykład o podatkach osobisto-dochodowych. Mnóstwo profesorów obecnych ze wszystkich wydziałów. Po obiedzie piszę listy. P. Stan. Tomkowicz u nas, długo bawi. O 6ej jedziemy we troje do p. Mączyńskiej, gdzie p. Miączyńska z córką. Potem jedziemy do Julci Ostrowskiej, gdzie i Tomcio, wreszcie do Marny. Na kolację wracamy do domu. Głośno czytanie.

24. Poniedziałek. Rano jadę do Żeglikowskiego, do Tow. wzaj. kred. i do Marny. Cecia z Krzysią na Szlaki i u p. Zdziechowskiej. Ja trochę pracuję. O 9ej jedziemy na bal do pp. Żeglików. Domowych 6, nas 3, hr. Nostitz 3, Lipkowscy 2, Miączyńskie 2, Badeni 4, Zakrzewskie 2, Popiel 2, Modrzejewscy 3, Pusłowska 1, Kicińskie 2, Michałowscy (p. Romanowa z córką) 2, Kayserowa 1, Wielopolscy 2, Wołkowiccy 2, Potocki 1, Mączyński 1, Zdziejowicz 1, Wodzicki 1, Borowski

Michałowski L.
Garczyński

12.

Ludwik 1, Stroszkiewicz 1, Rostworowski 1, ogółem około 50 osób. O 2½ zaraczamy do domu.

25. Wtorek. Rano i wieczorem – 7° R., w dzień pogoda i słońce grzeje. Późno wstajemy. Zaraz po śniadaniu idę do Krzyżanowskiego, Grabowskiego i Gebethnera, ~~zastaję~~ zastaję u potem do Borowskich, gdzie Dr. Surzycki. W domu zastaję pp. Porinotkich (ona Jastrzębska), potem przychodzą Stan Byszewski, p. Zdziechowski, p. Trojanowicz, p. Jan Tarnowski ze starszą córką, pani Pawłowa Pojsel z córką, p. Zygmuntowa Michałowska z młodszą córką, Stroszkiewicz, pp. Wiśniowscy = 14 osób. Goście bawią prawie do 7ej. Po obiedzie przeglądamy „Illustration" i inne czasopisma.

26. Środa. Rano siostra Eleonora u mnie. Przygotowuję się na wykład. Po śniadaniu Cesia i Krzysia jadą na ślizgawkę. Dudek Świeykowski u mnie (przyjechał wczoraj), odprowadza mię do uniwersytetu, gdzie 14/290. wykład, po którym jadę do Marii. Tam zastaję panny Tarnowskie z Chudenowej. Po obiedzie kończę czytać głośno „Towarzystwo adwokatów" p. Marion Crawford. Rano – 11° R. Pogoda.

Cesia waży 58½ kilo

27. Czwartek. Rano Kaś Bystrzycki z Edziem u mnie, uczy się pisać na maszynie. Po śniadaniu Zycia u nas, ja wychodzę do prof. Leo (nie przyjęty), jadę do Wziątków (dr), do Mamy, gdzie przychodzi Zycia, do p. Wiśniowskiej, gdzie zastaję Cesię z Krzysią (byłby poprzednio u p. Jaroszewskiej), p. Antoniewiczową z panną Dobrzańską, p. Mierzanowską z siostrą i p. Jurjewicza. Jedziemy do pp. Miaczyńskich Pomijałkich (nie zastajemy), Cesia z Krzysią jadą do miasta, ja idę do p. Wojnarowicza, gdzie p. Kwaśnicką, poczem wracam do domu. O 8½ przychodzi do nas panna Cecylja Popiel, spędza z nami wieczór do 11¼. Ulewa znaczenie dobrze.

28. Piątek. Rano siostra Felicjanka u mnie, potem p. Wiśniowska u nas. Przed 23 jedziemy do p. Bramickiej z Krzysią. Tam p. Tarnowska z córką. Jadę potem na półgodzinną adorację do św. Józefa, do prof. Leo, który mi daje objaśnienia co do fazji jodowej, do Mamy, gdzie Zycia, potem p. Lipkowski. Odwożę Zycię do domu, sam do Radzyńskiego. W mojej nieobecności p. Mężyńska z córką u Cesi i pp. Wziątkowie, ale ci ostatni nie przyjęci. P. Rostworowska Michałowa u nas. Wieczór u p. Zakrzewskiej, wracamy po 11½.

14.

Obecni: domowych 3, nas 3, Wiśniowscy 2, p. Pojedlowa z córką 2, p. Lipkowski z córkami 3, Wielogrodzcy A.: K. 2, H. Brzozowska 1, p. Biegańska z córką 2, pp. Wojciechowscy z córką 3, p. Nosticz z córkami 3, p. Romanowa Michałowska z córką 2, pani Wzięty z córką i synami 4, Orłowski 1, Rostworowski 1, Thun 1, Konarski 1, Rusocki 1, pan Szembek z córkami 3, Potocki 1, Moszyński 1, Szembergski 1, pani Koźmian z córką 2, pp. Biliński 2, Jastrzębski 1, Wobkowicki 1, Jan. Wodzicki 1, Wodzicki (syn Antoniego) 1, pani Epstein z córką 2, Skrzyński 1, Pieczyna 1 (53), Badeniowski 2, Strzyżkiewicz 1, Świeykowski 1, Szerakowski 1 (58), pan Mazaraki (59).

29. Sobota. Cesia nie wychodzi z domu, a po obiedzie kładzie się do łóżka. Po śniadaniu idę do Borowskich, potem do Gebethnera, Sulikowskiego, Freyego: Raczyńskiego. Po obiedzie głośne czytanie w sypialnym pokoju. Krzysia po śniadaniu u panny Epstein.

30. Niedziela. Idę na 11 3 na mszę do Zmartwychwstańców; tam Cesia z Krzysią; Mama. Jadę do p. Mamy, wstępuję do panny Charewiczówny, gdzie panna Glöckner. Po obiedzie Cesia się kładzie do łóżka. Władysław Padewski u mnie, potem p. Paweł Cyriel.

Pogoda i odwilż, silny wiatr. Piszę listy. Czytam głośno w wyznaczonym pokoju.

31. Poniedziałek. Rano Ksia u mnie, potem drugi raz; jedziemy razem do notarjusza Rudolfiego, gdzie spotykamy Seweryna Czerwińskiego, który tu przyjechał w interesie. Ksia do domu, sam do Herliczki (gdzie prof. Bystrzycki i Grzegorz. Po śniadaniu wypełniam fasiz dla Mamy, jadę do niej, tam Ksia, potem ks. Bratkowski. O 4ej jadę na zgromadzenie „Domu rodzinnego" do ks. Chyrzewskiego. Obecni: pani Plater, dwie nauczycielki, pp. Lipkowski, H. Wodzicki, H. Tomkowicz, Lipowski. Po posiedzeniu rozmowa przy herbacie. Na obiad wracam do domu. Kończę głośno czytać „Le beau Ferrand" par Mme de Bovet. Na herbacie Seweryn Czerwiński u nas, przed 10ą jedzie prosto na Kolej (do żony i dzieci, które są w Sörbestorfie). Czas okropny: silny wiatr i deszcz.

Luty.

1. Wtorek. Rano stoi Bystrzycki z Edzią u mnie, piszę na maszynie. Po śniadaniu idę do Ksi, gdzie panna Glöckner; Józio śpi. W domu zastaję pannę Glöckner, potem przy-

16.

chodzą: pani Antoniewicz, Russet, pani Wiśniowska, p. Dolańska z córkami, p. Wiśniowski, p. Pruszyńska z córką, pan Puzyna, p. Kawałowski, p. Henryk Tomkowicz, Adaś Czarnocki. — Bal u p. Lipkowskiego, wyrazimy o 1½. Obecni: Donnowi 3, pp. Blanckenstein 2, nas 3, Nostitz 3, Badeniowa ct. 3, Pojsiełowa z córką 2, Wzięchowa 4, Ram. Michałowscy 3, Tarnowska 2, Mężyńska 3, Zakrzewska 2, Wojciechowscy 3, Biegańska 2, Moszyńscy 3, Epstein 2, Lubochowska z siostrzenicą (hr. Mitrowska) 2, Borzewska 2, Myciel[illegible] 2, Niemcewicz 2, panowie: K. Wielopolski, Mazaraki 1, Wodzicey 2, Wodkowicey 3, Sierakowski 1, Rusocki 1, Konarski 1, Zydrzejewicz 2, Puzyna 1, Szawłowski 1, Skrzyński 1, Orłowski 1 (64), Odrowąż Olchowski 1, o. Jastrzębiec z córką 2, Thun 1, Goraysti 1, Jerzy Myciełski 1 (70), Jastrzębski 1, panna Micewska 1, Potocki 1 (73), Zienięcki 1, Skibniewski Rostworowski Arnsztajnowicz 1, Świeżyński 1 (76) etc., około 80 osób.

2. Środa. Wczoraj na mszy o 12½ u P.M., idę piechotą, wracam fiakrem. Po obiedzie jadę do Mamy i do panny Chamowskiej, gdzie panna Glöckner. Do Mamy przychodzi pani Sotzyk, potem Tycia, która

odwożę do domu, Cesia głowa boli, kładzie się do łóżka po wizycie pp. Koverskich u nas. Ja z Krzysią jadę na wieczór do pp. Wiśniowskich, gdzie panna Dobrzańska, p. Jurjewicz, pp. Krzymuscy, pp. Jaroszewscy. O 11½ wracamy do domu.

3. Czwartek. Tracuję nad fasją do podatku osobisto-dochodowego. Po obiedzie Ziuta u nas. Cesia przyjmuje p. Zakrzewską z córką. Panna Epstein u Krzysi. Julcia Ostrowska przychodzi, zostaje u nas na obiedzie, potem przychodzi Tomcio, po godzinie odchodzi i wróc potem wraca. O 11½ Julcia i Tomcio odchodzą. Cesia i ja nie wychodzimy z domu.

4. Piątek. Rano przepisuję na maszynie. Po śniadaniu jadę do św. Barbary na półgodzinną adorację, potem robię parę sprawunków, wracam do domu i wyjeżdżam z wizytami: do pp. Chmielowskiego, Moszyńskich, Pusymy, Struszkiewicza, Ks. Świeykowskiego. Zastaję tylko Ks. Czerniińskiego, gdzie dość długo bawię. Pan Jerzy Moszyński u nas (nie przyjęty), Cesia z Krzysią u Wiśniowskich i u Mamy. Józio Borowski u nas na herbacie (jutro wraca do Mińsk), przedtem u mnie Stась Bystrzycki z Ziutem, piszę na maszynie. Ziuta jutro jedzie do Janowa. Pogoda, powietrze zdrowe, ale +5° R.

18.

5. Sobota. Rano idę do urzędu podatkowego, gdzie oddaję wypełnione fasje, i do Towarzystwa muzycznego. Po śniadaniu jadę do Mamy, gdzie przychodzi Tycia, do Kasy teatralnej i do domu, skąd z Cesią i Krysią jedziemy na wizyty do p. Dolańskiej, gdzie pani Paderni, pani Sobolewska etc.), do hr. Mostitza (nie przyjęci), do p. Ledochowskiej, gdzie Henio Wielopolski i do pp. Kwiatkich, gdzie p. Kicińska z córką i pani Popiel. Potem sam jadę do pp. Tarnowskich na Studencką. Wieczór z Cesią i Krysią w teatrze („Ujma podczas potopu"). Przychodzą do nas pp. Stanisławski, Aut. Górski, Mroszkiewicz. Obok nas pp. Arentowicz. Idę do loży pp. Tarnowskich ze Studenckiej. O 10ej wracamy do domu.

6. Niedziela. Wszyscy o 12ej na mszy u P.M. Wstępuję do Freyego po kwiaty dla Cesi. Śniadamy czas. Po obiedzie piszę listy. Cesia z Krysią u p. Lipkowskiego. Dzieci zajęte. Po 5ej jadę do p. Lipkowskiego, skąd p. Biegańska z córką i pani Blanckenstein; potem jadę do Czytelni Katolickiej, gdzie uroczysty obchód 60-letniego jubileuszu Ojca św. Przemowa prezesa Czytelni, p. Wiśniowskiego,

śpiewy chóralne, deklamacja, odczyt p. Dąbrowskiego o Leonie XIII, wreszcie przemówienie Ks. biskupa i udzielenie błogosławieństwa. Zebranie bardzo liczne: delegat Laskowski, Żelazny, M. Zdziechowski, p. Jurjewicz, Zawistowski, Bieziadecki, Ks. Nowak, Śpiż, Trzaskel, Starzyński, Celczar etc. Pan Zdziechowski odprowadza mię do domu. Wieczorem bal u pani Mężyńskiej; wracamy o 2½. Obecnych około 100 osób, z nowych jeszcze Babińska, p. Kowalska z córkami, p. Orzeszkowska z córką, Ks. Jabłonowska z córką, pp. Dolańscy z córkami etc.

J. Poniedziałek. Wstajemy po 12ej; Józef Byszewski rano u mnie i po południu, piszę na maszynie. Po śniadaniu idę do Raczyńskiego, do hotelu Laskiego (kupuję bilet na bal), do Mamy, gdzie Ks. Zbyszewski i Ciocia. Wstępuję do panny Chamowskiej, której siostra umarła. Krzyżą głowa boli; Cesię także trochę, więc jedziemy wcześnie na bal do pp. Radców Bojarów. Czytam głośno. Pogodnie i ciepło.

S. Wtorek. Rano Walter Kwilecki u mnie, potem drugi raz, pożegnaje Cesię. Józef Byszewski u mnie rano i wieczorem, pisze

20.

na maszynie. Po śniadaniu idę do Borow. Mich. Wróciwszy do domu, zastaję pann. Głöckner z panną Jordan. Potem przychodzą: hr. Nostitz z córkami, Russet, Wdzięk Czarnocki, pp. Wodkowie, p. Stanisławski, pani Mazaraki, pani Wiśniowska. Cesię zęby boli, zostaje w domu, ja z Krayzią jadę na bal do p. Lipkowskiego, gdzie przeszło 70 osób: domowych 3, pp. Hanckenstein 2, nas 2, Zakrzewskie 2, Dolańscy 4, Nostitz 3, Wszyth 4, p. Lédóchowska z hr. Mistrowsky 2, Pojad 2, p. Jan Tarnowski z młodszą córką 2, p. Romanowa Michałowska z córką 2, Bateni 3, Migczyńskie 2, Morzyńscy 3, Brzozowskie 2, panowie Żeleński, Jędrzejowicz, Brezа (2), Wodzicki, Sowiński, Wielgolski, Jerzy Myciełski, Jodłowska Jarentowski, Pszczyna, Dunin, Wesołek, Wołkowicy (2), Zaborscy (2), Miliński, Strzałkiewicz, Zwierkowski, Konarski, Klecki, Rostworowski, Russocki, Potocki, Tad. Górski, Rességuier, L. Michałowski, Poniński z Wrześni, p. Gaulier z córką (?!), pp. Ponińscy 2. — Po 2ej wracamy do domu.

9. Środa. Po śniadaniu jadę na 15/29. wykład, potem jadę do Mamy, gdzie Cesia przychodzi. Odwożę ją na Sawkowską, sam do Krzyżanowskiego i do apteki. Stas Byszewski pisze u mnie na maszynie. Dziś był tu Dr. Zyblicki wezwany na Konsylium do Józia; znalazł go lepiej. — Wieczorem wszyscy na balu publicznym w hotelu Saskim na rzecz szpitala św. Ludwika i kolonji leśniczej w Rabce. Po 12/2 wracamy do domu. Prezentuję się Ks. rektorowi Knapińskiemu, pani Zdrojowicz, Księżnicza Jabłonowskiej. Rozmawiam z panią Wiśniewską, Tad. Górskim, K. Wielopolskim, p. Biegańską, p. Migczyńską etc., Ludwikiem Dembińskim etc.

10. Czwartek. Rano Turzycki u nas, Kontrakt z Cesi. Po południu Cesia z Krzysią u Mamy. Ja idę na pocztę, potem do pp. Wiśniewskich, gdzie pp. Zdziechowscy, pp. Krzyżanowscy, pp. Krasińscy i p. Sobolewska; zostawiam kartę p. Migczyńskiej i p. Jarmanowskiej, zastaję Ks. Pawińską, gdzie prezentuję się pani Christiani która przychodzi z matką, p. Milieską. Jadę do Mamy, gdzie Cesia i Zdzieś Czarnocki odwożę Cesię do domu. Stas Byszewski u mnie pisze na maszynie. Wieczorem trochę głośnego czytania.

(pani Mazaraki z p. Niemcewiczową)

22.

11. Piątek. Rano czytam prośby do Katalogu. Po 3ej jadę na półgodzinną adorację do św. Józefa, wracam do domu, przebieram się i jadę z Lesią i Krzysią z wizytami do pani Pojsl (Wiśniowscy, Kowerscy, Kiecki, A. Dębski, pani Romaszkan z panną Bondą, p. Ponińska z panną Jankin) i do pani Radeni (Krasicki, Paniński, Kicińscy, pani Pruszyńska z siostrą, p. Sabańska, pp. Wojciechowscy z córką), sam do Franciszkanów, gdzie kupuję Pamiętniki Ks. Deliusza Kicego, i do Sebastianera, gdzie Ulanowski, Krzymski, Ronzier i Piekosiński. Po obiedzie trochę głośnego czytania. Nie jedziemy na rauty św. Wincentego. Śniegu dużo upadło, mam 2 stopnie mrozu.

Lesia waży 59 100 gr.

12. Sobota. Rano piszę na maszynie. Po śniadaniu idę do Zięci i ją do nas przyprowadzam. Kaś Bymerski pisze u mnie na maszynie. Jedziemy z wizytami do pani Zdrojowicz, gdzie p. Antoniowa Potocka, p. Migczyńska, dwie Myciełskich, pani Romaszkan z wnuczką (panną Bondą), z którą zamawiam, p. Konst. Pojsl; potem do pp. Wołkow, gdzie poznajemy ich córkę. Sam idę

na górę do pani Michałowskiej i panny Julii Morawskiej (panny Konstancji i profesora nie zastaję), gdzie p. Kisielki. Jadę do Manny, zkąd z Cesią i Krzysią do domu. Śnieg, sanki kursują. Wszyscy troje na balu u pp. Laskowskich. O 2ej wracamy do domu. Rozmawiam z p. Milieską, Wład. Padewskim, prof. Szmolką, panią Sabalińską* i jej córką, *(z Rabsztyńskich) z jej siostrą, p. Pruszyńską, z ks. Biskupem, p. Antoniową Potocką, p. Pawłem Popielem, Żeleskim, p. dr. Bielańskim etc.

13. Niedziela. Wszyscy na mszy o 12ej u Bell. Po obiedzie jadę z wizytami do Thuna (nie zastaję) i do p. Lipkowskiego, gdzie zastaję Cesię, Krzysię, p. Dolańską z córką etc. Rozmawiam z panią Badeni i panią Miączyńską. Sam idę do Manny z p. Tomkowiczem Stan., którego spotykam. Przychodzą tam Józio Borowscy. — Rano — 6° R. Bal pod Baranami. U Thuna. Po 4ej wracamy do domu. Z obecnych m. i. Jan Borowski z synem, Andrzej Zamoyski z żoną Burkotty.

14. Poniedziałek. Pięknie. Wstajemy późno po balu. Józio Borowscy u nas. Cesia z Krzysią wychodzi do miasta, ja nie wychodzę z domu. Stan. Rymarski u mnie. Dwie[illegible]

24.

15. Wtorek. Przygotowuję się na wykład. Po śniadaniu jadę do Mamy, do hotelu Saskiego (Kupuję bilet na bal Jagiellonji), do Kibińskiego i Gebethnera. W domu zastaję pana Glöckner (poprzednio był Staś Byszewski u Lesi). Potem przychodzą: p. Lubochowska z córką, pani Jędrzejowicz, pani Antoniewicz z p. Lisowiecką, pp. Dziechowscy, pani Miączyńska i państwo Jurgowscy, Stanisławski, Grabowski (syn mój Hanna), Dąbski, Tad. Górski, Puszet i Sierakowski. — Bal u Brzozowskich, wracamy przed 5ą! Rozmawiam z p. Zygmuntową Michałowską, Waldziem Brzozowskim, Grabkowskim, Wyżyckim, Dąbskim, Kleckim, Blanckensteinem, Bogdanem Ronikierem, p. Lipkowskim etc.

97 Osób naliczyłem 97: domowych 4, nas 3, Tarnowscy 2, Popiel 2, Michałowskich 7, Krasickich 3, Pawiłłowiczów 5, Żeleńskich 2, Myszyńskie 3, Epstein 2, Wyżycki 4, Biegańscy 2, Lipkowskich 3, Badeni 3, Laskowscy 2, Nostitz 3, Załuscy 2, Zagórski (żona i syn 2), Romaszkan 1, Donda 1, Moszyńskich 4, Blanckenstein 2, Konarscy 2, Brzozowie 2, Sierakowski 1, Wodziccy 2, Tarnowski, Ronikier, Rostworowski 2, Goraysky, Grabkowski,

Potocki Dominik, Jarmułowski, Szawłowski, Puzyna, Lubomirski, Mazaraki, panna Jantier, Jastrzębski, Świętkowski, Russocki, Konarski, Górski Tadeusz, Dąbski, Kicińscy, Klecki, Descalchi, Thun, Jędrzejowicz, Wielopolski Konrad, Żeleński, Wodzkowicki, Milieski, p. Kazimierowa Sobańska.

16. Środa. Wstajemy o 1/4 7. O 3/4 jedziemy z wizytami pod Baranu (nie przyjęci), do p. Laskowskiej, gdzie rozmawiam z panną Nostitz i oglądamy Karykatury balowe Moszyńskiego Stanisława, do Brzozowskich (nie przyjęci), potem sam jadę do Tici (nie zastaję), piechotą przez miasto do uniwersytetu na 16/292. wykład i piechotą do domu. Stasi Bojanowski u mnie. Po obiedzie Ścisła u nas na chwilę. Wieczorem bal Jagellonii w hotelu Saskim. Tłumy: Stanisławski, bar. Lipowski, Godebski, pani Axentowicz, Tyszkiewicz, Tyszkiewicz etc. prócz osób spotykanych na innych balach, Dalej Ks. rektor Kruszyński, Rongier, Kostanecki etc. Kolacja z Wiśniowskimi, Krzymuskimi i pp. Zollami. Przed 4 wracamy do domu. Panna Biegańska po raz pierwszy z Jerzym Rostworowskim.

17. Czwartek. Wstajemy około 2 7. 04½ jedziemy z wizytami do pp. Romanów Michałowskich, do p. Biegańskiej, p. Kicińskiej

pań Antoniewicz i Lipowskiej (nie zastałem). Sam jadę do hotelu Saskiego i do Mamy, skąd odwożę Józię do domu. U pań Biegańskiej i Michałowskiej krótkie recepcje, u p. Kicińskiej pp. Korzeńkowie. Wieczorem ciężkiej strawy jak z wotka, ale tańc.

18. Piątek. Po śniadaniu jadę do św. Józefa na adorację, potem do Kibińskiego, Frejera, Krzyżanowskiego, Gralewskiego. Z Czesią i Krasią wizyty u p. Migczyńskiej (gdzie m.i. p. Laskowska, p. Trzecieski z córkami, p. Henryk Tomkowicz) i u pani Plater. Wieczorem koncert Kochańskiej w sali Kołła. Mnóstwo znajomych: p. Antoniewa Połocka, K. Borowska z Zalą, K. Jastrzębski, pani Smolka etc. etc. Po 10ej wracamy do domu. Czas skwarny, ciężki i błoto

19. Sobota. Przed południem p. Piotr Lipkowski u mnie, jutro jedzie do Kijowa. Po śniadaniu idę do Borowskich, gdzie Szczęcki. Józia miała wczoraj bronchitę, ale dziś już zdrowa. Jadę do cerkwi katolickiej, gdzie X. Flis daje mi bilet na uroczystość jubileuszową ojca św., potem do Fenigsa, do p. Godebskiego, do Mamy, a nie zastawszy jej, do Józi, gdzie zastaję

Mamą, Cesią i Krzysią. Na obiad czekamy do domu. Śnieg, mokro, błoto; rano pogoda. Nie idziemy ani na bal Kochanowskich w Saskim Hotelu, ani na Kawalerski w resursie.

20. Niedziela. Cesia z Krzysią o 11½ w Zmartw., ja o 12½ w P.M., zkąd z Ticią fiakrem na Karmelicką, pieszo do domu. O 3½ idę do Czytelni Kat. na zgromadzenie Sodalisów (obecni: ks. Dąbicki, Tyszewski, Zdziarowski, Nowicki, Scipio etc.), gdzie O. Szymski mówi o stowarzyszeniach robotniczych Katolickich. Cesia z Krzysią pod wieczór idą do Kościoła N. M. P., gdzie 40-godzinne nabożeństwo. — Kończę „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego" Weyssenhoffa i czytam Bourgeta „Deux sœurs amour"

21. Poniedziałek. Piszę listy. Po śniadaniu idę do Tici, potem jadę do Mamy, piechotą do Raczyńskiego i Fenga, fiakrem do domu, znów do Julii Ostrowskiej (nie zastaję) i do Raczyńskiego. Bal na Szlaku u pp. Tarnowskich. Cesia w ostatniej chwili decyduje się zostać w domu, jadę więc sam z Krzysią. Rozmawiam z p. Trzciańskim, Janem Brzozowskim, Bobrowskim, Korzeniowskim, przy kolacji z paniami Michałowską, Romanową,

28.

Około 150 osób.

Włodkowa; Bronisławowa Sobańska, wreszcie z panią Tarnowską. Obecni m.i.: pp. Stanisławowie Grocholscy z córką; Tyszem (2 dzisiem). Z nimi też trochę rozmawiam. Prezentuję się pani Jodko i pani Józiowej Michałowskiej (z Platerów). O 4½ wracamy do domu.

22. Wtorek. Późno wstajemy. Panna Göckner u nas. O 4½ jedziemy do hotelu Jaskiego na obiad, po którym tańce do północy (niestety, było już po północy, gdyśmy wyjechali, a tańce jeszcze trwały). Około 130 osób. Przy obiedzie siedzę między Odlanickensteinem a p. Dolańskim, naprzeciw pani Zakrzewskiej, p. Stan. Grocholskiego etc. Idę na galerję, gdzie rozmawiam z p. Mierzewską, jej siostrami i panną Wandą Dębicką.

23. Środa. Popielec. Rano Staś Byszewski u mnie. Jedziemy wszyscy o 12ej na mszę do P. M., gdzie przyjmujemy popiołem. Spotykam p. Stanisławskiego wychodzącego z kościoła. Wracam piechotą do domu. O 2ej obiad o 1ej, kolacja o 8ej. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Borowscy. Wieczór przykry

Depesza od Jasia, że Paluria ma córkę.
Po Kolacji czytam głośno. Czas śliczny,
wiosenny. +11½° R. w południe na Rynku.

24. Czwartek. Pochmurno. Siostra Felicjanka u mnie. Jadę do Raczyńskiego, do Tow. wzaj. Kred., do Lebettavera i do Rima. Spotykam prof. Marca na schodach. – Po obiedzie nie wychodzę z domu, wyciągam prośby do katalogu. Idę do prof. Jakubowskiego, by mu powinszować imienin. Stoi Byszewski u mnie. Cesia po obiedzie leży.

25. Piątek. Rano piszę listy do Ks. Gay-Kowolskiego i do Hultzscha. Cesia jeszcze obiadem wstaje. Po obiedzie jadę do Manny, spotykam Kazia Sobańskiego. U Manny pani Lewickiewicza. Jadę do św. Józefa na adoracją, potem idę na Kanonicza 14 do notarjusza Brzeskiego, gdzie zgromadzenie domu rodzinnego. Obecni pani Platen p. Schütz, p. H. Towiańska, p. Lipowski i dwie nauczycielki. W domu zastaję p. Wiśniowską. Wieczór w teatrze na koncercie Bandrowskiego, do naszej loży przychodzą panowie Stoi Byszewski, Zamoski, Puget i Stanisławski. Wcześnie wracamy do domu na kolację. Czytam „Ogrodzkę" Marjana Zaniewicza.

30.

26. Sobota. Nie wychodzę z domu. Czytam
i kończę Baudouina „Psychopathes Meloes,
I." i Saint-Genest'a „Octave, Toto et
Rivi." List od p. Rojeka. Wieczorem czytam
głośno wyjątki z „Pana Wojciecha."

27. Niedziela. Piszę listy. Cesia z Krzysią
o 11ej u Zwiastow., ja o 12ej na mszy u S.M.
Dz i wracam piechotą. Po obiedzie jadę
z Cesią do Mamy, gdzie Borowscy. Listy
od Olcia i od Józia M. z Kijowa. Po 4ej
jadę z Krzysią do sali Sokoła, gdzie uroczysty
obchód jubileuszu Ojca św. Mowy
Ks. Pelczara, Tarnowskiego, K. Morawskiego,
posła Kramarczyka (w imieniu włościan),
Stojałowskiego (w imieniu robotników),
Pustowskiego wiersz (deklamuje Ktoś inny),
muzyka, chór Lutni, wreszcie przemowa
Ks. Biskupa i udzielenie przez niego błogo-
sławieństwa pasterskiego. Przed samą 8-
wracamy do domu, gdzie zastajemy Boro-
wskich, którzy cały wieczór z nami spędzają.
W Sokole mnóstwo znajomych: H. Bro-
nowska z córką, p. Z. Tomkowicz, p. G-
dowiacka, pani Antoniewicz, p. Antonio-
wa Potocka etc. etc.

28. Poniedziałek. Rano trochę pracuję i piszę listy. Po obiedzie robimy wizyty na Szlaku, u pp. Zdziechowskich, Krzymuskich nie zastajemy, bez Krzywi u pp. Orzeszkowskich (z kondolencją po śmierci matki profesora). Sam jadę do Sebektowera (gdzie p. Antoni Potocki) i do Fischera. W domu zastaję Borowskich, którzy zostają na kolacji. Jedziemy wszyscy na raut do jen. Ziemięckiego, gdzie dużo osób, ale i dosyć nieznajomych. Przed 12ą wracamy do domu. Domowych 2, Biegańskie 2, nas 3, Sadeni 4, Potocki 2, Wielopolscy 3, Turnau 2, Epstein 2, Wiśniowscy 2, Zakrzewskie 2 z panną Lipkowską 1, Wojciechowskie 2, Moszyńscy 3, Nowicki 3, Bogusz 2, Milińska 1, Christiani 1, Poniński jen. 2 z panną Jastrzębiec 1, Dobrzańskie 3, Kozinian 2, Borkowski 1, Pudyma 1, Szawłowski 1, Klecki 1, jen. Heinsberg 1, jen. Uher 3, Krzymuscy 2, Rostworowski J. 1, Ziemięcki 1 etc. etc. Lipnowscy 2, Laskowski 1, Albori 1, K. Tomkowicz 1, Dawem około 80 osób.

Marzec.

1. Wtorek. Pracuję trochę. W czasie obiadu przychodzi ks. Bratkowski i z nami je obiad. Potem przychodzi panna Głöckner. Na recepcji u nas Dzieś Czarnocki, Puszet, Stanisławski, pani Pruszyńska z córką (po ślubie z p. Zelińskim), pani Kicińska z córką, pani Wodell z córką, pani Biegańska z córką, z panną Dobrzańską i p. Rostworowskim Jerzym. – Jadę do Mamy, gdzie Borowscy; asystuję przy Kolacji. Po naszej Kolacji przychodzi do nas Julcia Ostrowska z Tomciem i cały wieczór bawią.

Cesia waży 58600 gr.

2. Środa. Jadę do Konsystorza wręczyć jałmużnę za dyspensę (tam Książa Bandurski, Skorzyński, Flis), potem do Gubernatora (tam X. Kulikowski), Bujańskiego, Krzyżanowskiego. Cesia z Krzysią u Mamy i u Borowskich. Przypatruję się na wykład, na który idę o 4ej, wracam piechotą (17/293). Pani Wiśniowska u nas. Po 9ej jedziemy z Krzysią na Kolej; do Wiednia. Na dworcu p. Zakrzewska z córką, bo przyjeżdża pan Zakrzewski.

3. Czwartek. Noc w wagonie, przed Wiedniem kawa w wagonie. W Wiedniu stajemy o 640 rano, jedziemy do hotelu Bristol (Nr. 18/19). Kąpiemy się. Idziemy do miasta przez Kärntnerstrasse, Graben, Kohlmarkt, Augustinerstr. do Sachera na obiad. Wracamy do hotelu. Cesia i Krzysia odpoczywają, ja kończę „Petit Bob" Zypa. Wychodzimy do kawiarni i do opery na „Fausta". Po teatrze kolacja w hotelu. Przenosimy się na 1. piętro (Nr. 53/54).

4. Piątek. Późno wstajemy, około 12ej idziemy do galerji obrazów (Kunsthistorisches Museum), po 2ej idziemy na obiad do Leidingera, Cesia z Krzysią do hotelu, ja do zolaera i do japońskiego magazynu, potem znów tam wracam i zastaję Cesię z Krzysią. Tam długo wybieramy, wracamy do hotelu i idziemy do opery („Boheme" Leoncavallo). Po teatrze idziemy na kolację do Dreherś Bierhalle i do domu o 11ej.

5. Sobota. Rano Cesia z Krzysią wychodzą po sprawunki, ja później wychodzę, spotykamy się na Kärntnerstrasse, idziemy razem do antykwarjusza Weingrafa, gdzie kupujemy etażerkę i kandelabry, i na obiad do Spatenbräu.

Wracamy do hotelu, czytam. Cesia z Krzysiem jeszcze raz wychodzą do miasta. Podwieczorek w hotelu, poczem jedziemy do Burgteatru („Die Maler Wilbrandta"), na kolacyą do restauracyi „Monopole", skąd o 10½ do domu. Kupuję zegarek stalowy za złr. 4,50.

6. Niedziela. Jedziemy na 11½ na mszę do Augustjanów. Wychodząc z kościoła, spotykamy p. Mrzygłocką z córkami i Włoszką i rozmawiamy trochę. Idziemy do św. Krzyża, gdzie trafiamy na koniec mszy i błogosławieństwo N. Sakr. Obiad na Rothenthurmstrasse w St. Stephans-Keller. Cesia i Krzysia wracają piechotą, ja fiakrem do hotelu. Znów objeżdżamy Ringem do Votivkirche, potem do Prater i do Sperstnera na lody, poczem do domu. Wieczór w teatrze („Tannhäuser" z Demuthem jako Wolframem), gdzie widzimy pp. Ludwików Dembińskich. Na kolacyą idziemy do Grand hotelu, ale tam trafiamy na jakieś prywatne zebranie, więc idziemy do zwykłego hotelu do restauracyi.

7. Poniedziałek. Cesia i Krzysia wychodzą po sprawunki, ja pakuję. Jedziemy na Nordbahn, gdzie obiad. O 12^{40} wyjeżdżamy do Krakowa, gdzie stajemy o 8^{45}. Nowa w Poran w wagonie. Tu zastajemy listy różne.

8. Wtorek. Cesia wychodzi do miasta i do Borowskich, gdzie Mama. Ja po obiedzie jadę do Mamy, odwiedzam i panny Chrzanowską, potem jadę do Tulikowskiego, apteki pod Koroną, Grigara i Krzyżanowskiego. Na recepcji u nas w mojej nieobecności p. Antoniowa Potocka, p. Dolańska z córką, przy mnie p. Dziechowski, pani Epstein z córką, p. Laskowska, pp. Axentowicz, p. Stanisławski, i pani Wiśniowska, która bawi do 8½. Krzysia się kładzie w czasie recepcji, boją głowa boli.

9. Środa. Przygotowuję się na wykład. Po obiedzie idę na 18/294. wykład, potem do Tulikowskiego, jadę do Józia Borowskiego, skąd do domu. Cesia z Krzysią robi wizyty. Wieczorem jadą na raut do pp. Baderich, ja zostaję w domu.

10. Czwartek. Rano siostry miłosierdzia u mnie. Po obiedzie jadę do p. Lipkowskiego,

idę do Manny, jadę do Żeglikowskiego i do domu, gdzie zastaję Józię. Jedziemy z Krzysią do Rakowic, lecz nie zastajemy pp. Blanchensteinów, potem do pani Szczawińskiej, gdzie podwieczorek, i do domu. Idziemy w teatrze („Tamten" p. Józefa Maskoff). Pan Stanisławski dwa razy przychodzi do naszej loży. Wychodząc, spotykamy dużo znajomych. Po 10½ wracamy do domu. Zimno: rano – 3° R.

11. Piątek. Rano – 3° R. Piszę listy. Introligator u mnie, odnosi mi książki. Po obiedzie jadę do św. Józefa na adorację, wracam do domu i jadę z Cesią i Krzysią do p. Zienkiewicza (nie zastajemy), do pani Badeni (tam p. Pruszyńska z córką), do pani Miliszkiej (n. z.) i do pp. Krzymuskich (n. z.). Sama zostawiam bilety u p. Jujewicza i u Jr. Rostworowskiego, jadę do Sulikowskiego i Krzyżanowskiego. Pani Wiśniowska u nas do kolacji. Po kolacji czytam głośno.

12. ~~Sobota~~ Piątek. Introligator u mnie. Przychodzą meble z Wiednia. PP. Wiśniowscy zajeżdżają po Cesię do Sebalda, p. Wiśniowski u nas

na chwilę. Po obiedzie jadę do prof. Baudouina, potem zostawiam bilet Pawłowi Ogiebowi w Grand hotelu, gdzie spotykam Władzia Stadnickiego, jadę do Borowskich, gdzie jakiś czas bawię. W domu zastaję Byszewskich, którzy wczoraj wieczorem przyjechali. Wieczorem jedziemy ber Krzysi na raut Koncertowy na Lubojich do Saskiego hotelu. Śpiewa ślicznie panna Irena Hendroth, gra na wiolonceli prof. Stingl, orkiestra 56. pułku (Kap. Hegda). Prócz niewielu nieznajomych: nas 2, Wiśniowscy 2, p. Miączyńska z córką i Angielką 3, p. Jurjewicz 1, Bodeniowa z córkami 3, p. Poniński z panną Jantier 2, Trzecieski z córką 2, Tyszkiewicz 3, Dolańskie 3, Koźmian 2, Ks. Jabłonowskie 2, Biegańskie 2, Andrz. Potocey 2, Epstein 2, Lubomirskie 2, panna Jordan 1, Tarnowscy 3, Laskowscy 2, Christiani 2, p. Mikiełła 1, p. Marja Wodzicka 1, Myciełski Mich. 1, Krasicki 1, prof. Morawski 1, Kozłowski 1, Starzeński 1, Suzyna 1, Tarnowski 1, Krzyżanowski 1, Makowski 1, Korytko 1, Albori 1, Zieniewski 1,

38.

Jastrzębski 1, Odrowąż 1, Wodzowie 3, Grodzicki 1, Lipkowscy 2 (63), Pruszyńska 1, Rostworowski 1, pan Strembek z córką 2 (67)

13. Niedziela. Cesia i Krzysia o 11½ u Zmartwychwstania o 12½ u Panny Marji. Po mszy idę do zakrystji, gdzie rozmawiam z ks. Wojciechowskim i ks. Miaworskim. Na obiedzie u nas Wasiowie. Potem przychodzi Cesia, potem Mama. Państwo Emilowie Stojowscy z wizytą u nas. Cesia idzie po Józia i razem tu wracają. Krzysia z Cesią idzie na spacer. Przed 7ą jadę do św. Barbary na 1. naukę rekolekcyjną O. Bratkowskiego (Pan Jezus w Ogrójcu i nauka, jaką stąd wypływa w sprawie pracy nad zbawianiem duszy. Pan Jezus pada na twarz, nazywa Ojca niebieskiego Ojcem. Apostołowie śpią, ale Judasz, wojsko Heroda, Kapłani czuwają. I my powinniśmy przedewszystkiem ukorzyć się przed Bogiem, widzieć w Nim Ojca, nie spać, ale czuwać, bo czuwają ludzie źli). Po 8½ wracam do domu. Cesia i Krzysia jadą na raut do pp. Epsteinów.

14. Poniedziałek. Przynoszą paczkę z Wiednia od antykwarjusza. Po obiedzie jadę do Mamy i panny Charzewskiej, potem do domu po Cesię, z nią do pp. Emilów Stjorskich (gdzie pozwajemy p. Stjorską matkę i jej Kuzynkę pannę Mycielską), odwożę Cesię do domu, sam do Julci Ostrowskiej, gdzie i Toncio (jakieś wyjeżdżają), do domu. Staś Byszewski u nas, potem Andzia na chwilę. Jadę na 2. naukę rekolekcyjną (O grzechu: Judasza, Piotr, motłoch żydowski, Piłat), potem do Mamy na kolację. Tam Andzia, potem Cesia przychodzi. Po 10½ wracamy do domu. Staś wieczorem wieczorem pojechał do Wadowic do Treiradan na Hapkan

15. Wtorek. Rano Cesia u mnie. Idę potem do Borowskich, gdzie przychodzą Andzia, Dr. Turczyński i Mama. Wracając, zrobiłem urzędu parafialnego – na próżno. Po obiedzie siostra Nazaretanka u Cesi, potem panna Głóbkina u nas, a dalej pp. Drohojowscy, Zdzio Czarnocki, p. Lipkowski z córkami, pp. Dziechowscy, panna Krzyżanka z panną Jordan, p. Zakrzewska z córką, p. Wiśniowska, X. Zbyszewski, p. Jurjewicz, wreszcie Andzia.

40.

Jadę na 3. naukę rekolekcyjną (o śmierci: śmierć P. Jezusa i dwu łotrów), wstępuję na chwilę do zakrystyi do O. Bratkowskiego. Asia i Krzysia z p. Wiśniowską jadą na raut do pani Koźmian. Przygotowuję się na jutrzejszy wykład, czytam.

16. Środa. Rano przygotowuję się na wykład. Po obiedzie idę do K. Chorąbskiego i do Borowskich (oddaję 3 ści pieniądze na aleję), wracam do domu. P. Rzewuscy u nas; przyjmuję ich z Krzysią, Asią i Marny. Idę na 19/295. wykład, ostatni w tym semestrze, tentuję. Po wykładzie idę do Gebethnera, do Saskiego hotelu, gdzie zostawiam bilety pp. Dobrojewskim, do domu. Przed 7ą jadę na 4. naukę rekolekcyjną (o Panu Jezusie na Krzyżu i o sakramencie pokuty), potem ze Stasiem Bryzowskim na Rynek, sam do domu. Na kolacji u nas Józio Borowy z Mirogi, pani Wiśniowska, potem Józia, wreszcie Adaś, który dziś rano wrócił z Freiwaldau. Około 10½ gości się rozchodzą, p. Wiśniowska o 11¼ wychodzi. Ciepło, deszcz trochę kropi.

17. Czwartek. Rano jadę z Cesią do Mamy pożegnać Atasiów, wyjeżdżających do Bijsc. Tam pani Byszewska. Wracamy do domu. Deszcz pada. Po obiedzie ~~idę~~ idę do ks. Choróbskiego. Po 6½ jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam u nieznajomego mi Księdza. 5. i ostatnia nauka rekolekcyjna, po której jeszcze długo zostaję w Kościele. Po 7½ wracam do domu.

18. Piątek. Wstaję o 6½, jadę do św. Barbary na mszę o 7½, przy której memorya o. Brat. Kowskiego ~~nauka~~ i wspólna Komunja św. mężczyzn odprawiających rekolekcje oraz naszej rodziny. Po mszy wracam piechotą do domu. Zdziś Czarnocki u mnie. Po obiedzie jadę do p. Pigelka (do hotelu Dreseńskiego), któremu wręczam dokumenty do zatwierdzenia szlachectwa, wracam do domu i jadę do św. Józefa na adorację. Cesia razem z Mamą, po obiedzie robi wizyty sama i z Krzysią. Wieczorem jadę sama na raut do pani Zakrzewskiej.

42.

19. Sobota, św. Józefa. Cesia i ja o 9ej na mszy u Zmartwychwstańców, ja Komunikuję. O 12ej wszyscy troje u Borowskich z p. i., am Mama. Po obiedzie jadę do Józia Borowskiego z Mierogi z p. i., potem nie zastaję pani Kozmian. i pp. Rozwadowskich, jadę do Mamy, do Kafiriskiego i do trafiki. Po kolacji czytam głośno „Pelit Zob? Frankalska u Cesi, ja ją przyjmuję. Spotykam p. Wójnarowicza i p. Lipkowskiego. Dziś umarł p. Stan. Wysocki na tyfus.

20. Niedziela. Cesia i Krzysia o 10ej na mszy u św. Barbary, ja o 12ej u P. M., a przedtem w zakrystji zamawiam mszę św. Doszła Krzysi. Pani Wiśniowska u nas przed obiadem i w czasie obiadu. Przed 3ą jadę na Grodzką do Jezuitów, gdzie w Kaplicy nabożeństwo dla naszej sodalicji z wystawieniem N. Sakr. i przemową Ks. Bratkowskiego o św. Józefie. Stan Bydgoski przyjęty do naszej Kongregacji. Wracam do domu, idę do Józia (Józi nie zastaję). Piszę listy. Cesia i Krzysia wieczorem u św. Barbary, potem u Józi.

21. Poniedziałek. Cesia i Krzysia jadą rano do św. Barbary, gdzie się spowiadają i komunikują. Ja o 9ej jadę do św. Barbary, po mszy wracamy do domu. Idę do Borowskich, gdzie przychodzi Mama. Po obiedzie Cesia w zakrystii św. Jadwigi, Krzysia na rekolekcjach u św. Barbary. Cisia u nas. Pogoda. Kończę Tainé'a „M. Graindorge".

22. Wtorek. O 10ej jadę do św. Barbary, gdzie nabożeństwo żałobne za duszę p. Wysockiego. Wychodząc z kościoła witam się z Hektorami Kwileckimi i wyrażam współczucie pani Wysockiej. Spotykam Cisię na Rynku. Idę do starostwa zamówić paszporty i do domu. Pracuję nad rozprawą. Na recepcji u nas tylko Zdzisi Czarnocki, p. Stanisławski i pani Tarnowska z Zalatki. Przed kolacją Krzysia się kładzie. Śnieg trochę przyprószył.

23. Środa. Rano pracuję. Cisia u nas. Po obiedzie jadę do Mamy i panny Charczyńskiej, piechotą do domu. Cesia z Krzysią u pani Pruszyńskiej, tymczasem panna Głóckina przychodzi po gazety. Znów pracuję, wieczorem czytam. Pogoda śnieżna, chłodno.

24. Czwartek. Rano pracuję, potem jadę do Konsystorza (w interesie Miss Williams), do starostwa po paszporty, do Raczyńskiego (gdzie p. Stanisławski), Herbicki; Grigara. Po obiedzie pracuję. P. Makarewicz (docent prawa karnego) z wizytą u mnie. Wieczorem u nas na kolacji p. Pruszyńska z córką i p. Wiśniowska, ta ostatnia zostaje do 11ej. Rano 0°, potem ciepło.

25. Piątek. Zwiastowanie. Cesia z Krzysią o 10ej na mszy, ja o 12ej u P. M. Jadę do Mamy, w domu zastaję Borowskich. Po obiedzie idę do Borowskich, jadę do św. Józefa na adorację. Hektor Kwiatecki u mnie, Józiowa Borowska na chwilę u Cesi, która, wróciwszy z kościoła, kładzie się do łóżka, wciągam prośby do katalogu, czytam: Śliczny, wiosenny czas, potem wieczorem.

26. Sobota. Idę do Tow. wzaj. kredytu i do Mamy, tramwajem do domu. Po obiedzie idę do p. Jakubowskiego, proszę za mieszkanie. List do Seweryna Zaleskiego. Wiadomość o śmierci p. Michaliny Czaszkiewicz.

27. Niedziela. Wszyscy troje na mszy o 11ej

u Zmartwychwstańców. Idę, spotykam Pieszeta, wracając odprowadzam Mamę kawałek drogi. Piszę listy. O 3ej jadę do Jaskiego hotelu na zgromadzenie spółki naftowej „Potok." Tam mówię z p.H. Tomkowiczem, Z. Korzeniowskim, L. Borowskim, Raczyńskim etc. Potem jadę do p. Lipkowskiego, gdzie p. H. Tomkowicz, panna Anna Zakrzewska, Wodziccki, Izdebnicki. Oddaję wizytę p. Makarewiczowi, jadę do Borowskich, których zastaję przy kolacji, i do domu. Deszcz pada. W mojej nieobecności Cesia przyjmuje Zdzisia Czarnockiego, Judę Juszkowskiego i panią Wiśniowską.

28. Poniedziałek. Rano prasuję. Mama u nas. Cesia i Krzysia po obiedzie robią wizyty, ja idę do kantoru Raczyńskiego, do Frigara, Wiskidy, Tulikowskiego (długa z nim rozmowa), Zebethnera, Spółki wyd., Krzyżanowskiego, fiakrem do domu. U Zebethnera spotykam Zdzisia Czarnockiego, który już wyjeżdża. Ślicznie, wiosennie dziś wychodzę w letnim palcie.

29. Wtorek. Przed obiadem idę do Borowskich. Po obiedzie p. Piotr Lipkowski u mnie z depeszą od Kazimierza: ojciec Cesi umarł

wczoraj wieczorem! Cesia jedzie więc jutro rano ze mną i z Krzysią. Gości nie przyjmujemy, tylko Mamę i Ptaszę, która tu przychodzi w mojej nieobecności. Ja widzę się z Puszetem, Em. Świeykowskim i p. Wiśniowską. Nie przyjęci pani Smolka, pani Piasek, p. Borowska, p. Mierosławska, pan Makarewicz, pan Jurjewicz, pani Epstein z córką. Jadę do Bujańskiego, do Rudnickiego i do Mamy, potem wracam do domu. Pakuję. Ptasia u Cesi w mojej nieobecności. Po 10ej przychodzi Dr. Suszycki do Cesi.

30. Środa. Wstajemy o 5ej. O 6½ wyjeżdżamy obaje z Krzysią do Restoracyi. Pasuje p. d'Arthelard, chemika Szkota, jadącego na Kaukaz. Obiad w wagonie restauracyjnym, rewizja w Wołoczyskach, Kolacja tamże. Za Wołoczyskami wsiada do naszego pociągu p. Seweryn Zaleski, ja w Oący na pojach.

31. Czwartek. Po 7ej rano stajemy w Sopielowej. W Koziatynie wsiada Tadzio. Seweryn Lipkowski z Niną przyjeżdża z nami. Jedziemy wszyscy do Restoracyi.

Powinna fatalnej drogi w 4½ godz. stajemy
w Pustowarni, gdzie zastajemy Kawerecia,
Antosia, Seweryna, Marjanka, Amelkę,
Lenię, Julcię Bilińską, p. Kurowską, Stasia Z. i
panią Fanny, nauczycielkę z Zawadówki.
Potem przyjeżdża pani Dr. Mathiesen, Bellotta
z Tchórówki, do Amelki.

Kwiecień.

1. Piątek. Rano przyjeżdża p. Kawery Chamiec z Marysią. Julcia Bilińska wyjeżdża do Sawarec. Przyjeżdża Ks. Sosnkowski i Killka panów. Po tej wyjeżdżamy z ekspedycją do Kościoła w Wołodarce, a na nasze panie: ja do pp. Rudkowskich do Zawadówki. Tam poznaję p. Rudkowską matkę (z domu Charłotkę), i dzieci pani Adeli Rudkowskiej (z domu Abramowiczówny). Pana Domu nie zastajemy.

* panny Felicja Chamiec

2. Sobota. O 10ej rano jedziemy wszyscy do Wołodarki, gdzie egzekwje, msza i pogrzeb Papy. Po pogrzebie śniadanie na plebanji, po którem powrót do Pustowarni. W Wołodarce mnóstwo osób: p. Stan. Tyszkiewicz, Antosia Świeykowska, p. Rudkowska, p. Lucjan Abramowicz, Stefan Rodkowski etc.

Wracamy z p. Kurowską. Pan Seweryn 2a. bryk wyjeżdża, Hań 2. wyjeżdża z Wodowarki na Kolej.

3. Niedziela. Pan Kraweny Chamiec wyjeżdża z p. Kurowską do matki do Czytowicza. Po śniadaniu Seweryn wyjeżdża do Sosterzynic. Przyjeżdża Cioca Augustyna. Antoś i Marjan wyjeżdżają. Cioca jedzie do Antonowa. Silny wiatr, ale +10° R.

Wspólna modlitwa.

4. Poniedziałek. Adresujemy zawiadomienia o śmierci Papy. Po obiedzie wyjeżdża Seweryn Lipkowski, Nina zostaje. Przyjeżdża pani Adela Rulikowska. Wcześnie się rozchodzimy wieczorem.

5. Wtorek. Przed obiadem wyjeżdża pani Rulikowska. Piszę listy, czytam dla siebie i głośno w pokoju panien. List od Mamy, która donosi o śmierci p. Jarmanowskiej i o wyjeździe Borowskich do Hurtka.

6. Środa. Maryni imieniny (tu Zgromadzenie). Pani Mathisen przyjeżdża i konstatuje różę u Cesi, która podobno nie jest różą. Wspólna modlitwa. Czytam. Pogoda zmienna, to słońce, to pochmurno, to krupy padają. Wieczorem czytam głośno „Chatkę Orzeszkowej.

7. Czwartek. Cały dzień czytam; kończę „La Cathédrale" Huysmansa. Czytam też i głośno. Ksawercio z Tadziem w Tchórówce. Pogoda zmienna. Spaceruję po pokojach (1600 Kroków).

8. Piątek. Kończę A. Daudeta „Tartarin sur les Alpes, nouveaux exploits du héros Tarasconnais. Illustré par Aranda, de Beaumont, Montenard, de Myrbach, Rossi. Gravure de Guillaume frères. Cinquante-sixième mille." Paris, C. Marpon et E. Flammarion, 1886 (str. 365). Ksawercio z Tadziem jedzie do Berezinej i do Wołodarki, po obiedzie wracają. Czytam Prusa. Nina, Lunia i Tadzio jadą na spacer do lasu. Głowa mię boli od obiadu do wieczora. Pogoda, ale wicher.

9. Sobota. Rano biało od śniegu, potem odwilż. Czytam Prusa. Jak wczoraj, robię 2000 Kroków po pokojach. Cesia idzie do ogrodu. Staś Zaleski przyjeżdża przed kolacją, opowiada o Dragomirowie.

10. Niedziela. Rano przyjeżdżają Antoś z Marjanem, potem Seweryn. Wojskowa modlitwa, potem Staś odczytuje nam wypisany mu przed rokiem testament Papy. Rozprawy. Cesia zrzeka się swojej

Wielkanoc, ale to dopiero za tydzień.

schody na rzecz sióstr. Antoś Idziemy wszyscy na spacer do ogrodu, a niektórzy z nas i do obory. Rano przymrozek, potem pogoda i dość ciepło. Antoś wyjeżdża.
Idziemy wszyscy prócz pań porządkować i przeglądać papiery i graty w Kancelarji. Głowa pod wieczór mię trochę boli.
11. Poniedziałek. Moje imieniny. Cesia daje mi rzeczy, potem pora się w ogrodzie. O 4¼ jadę z Niną; w 3¼ godziny stajemy w Sawarcach na kolację. Zastajemy Julię i Kicię Kieszkowską. O 10ej jedziemy z Hagańcem na kolej do Pogriebnej, skąd koleją do Rachen.
12. Wtorek. Noc w wagonie. Około 6½ stajemy w Rachmach, gdzie pierwsze śniadanie. W 4 godziny (o 11ej) stajemy w Dobrojewcach, gdzie Severynowie, Karol Tell i p. Szczerbowska. Jadę przyjeżdża na obiad, na herbatę z nim przyjeżdżam do Zaiołki. Rozmowa z Jasiami, dziećmi i panem Przepiórą, nauczycielem.
13. Środa. Piszę list do Mamy. Po obiedzie idę z Pochnią do ogrodu, gdzie zrywamy pierwsze fijołki. Pochmurno.

14. Czwartek. Zimno i śnieg prószy. Co-
raz najwcześniej córeczki Jasia, Jadwisię.
Po obiedzie jadę z Jasiem do stryjostwa
do Borówki. O 7ej wracamy do Sainki.
15. Piątek. Rano z Jasiem załatwiamy różne
rzeczy. O 2½ wyjeżdżam do Hołubowej
do Józiów Maślankowskich. Jaś odprowadza
mię do zawrotu i idzie na folwark. W Bo-
rówce w bramie spotykam Ciocię jadącą do
Sainki. Wstępuję na kwadrans do stryja
Emeryka. Bardzo zimno i wietrzno. Po
7ej stoję w Józiów. Około 11½ jadę z Jó-
siem na stację Jurkiszki (kilka minut
drogi), sam kładę do Poświelnej.
16. Sobota. Noc w wagonie. O 8ej
z opóźnieniem stoję w Poświelnej, skąd
do Pustowarni. Bardzo zimno, w nocy
przymrozek. Otrzymuję dwa listów.
17. Niedziela. Św Wielkanoc. Rano
przyjeżdża Antoś z Kapusćianu. Wspólna
modlitwa. Pogoda, ale zimno. Piszę listy do
Mamy, do Pani Chareńskiej i, do Jasia i
do Kasia Bystrzewskiego. Kończę „Placówkę"
Prusa. Śpiewamy chórem.
18. Poniedziałek. Jedziemy do Kluziny na mszę

prócz Cesi, Maryni, Krysi, Antosia i Marjanki. Spaźniamy się na mszę. Bardzo zimno i silny wiatr. Po mszy witamy się z Ciocią, Augustyną i p. Ks. Tyszkiewiczem. Śpiewamy „Verbasani" na 4 głosy.

19. Wtorek. Rano przed 8ą Marynia wyjeżdża do Nabyszewa. Ciepło, wiatr mniejszy. O 4ej przyjeżdża z Kijowa pani Kasiowa Zaleska. Antoś wyjeżdża do Kapuścian.

20. Środa. Rano + 7° R. Piszę list do Zosi. Na obiad przyjeżdża z Białocerkwi p. Ostrowski zarządzający lasami Branickiego, w celu obejrzenia tutejszego lasu. Po obiedzie idziemy na spacer. Ładny czas, prawie + 15° R. Zrywam fijałki, czytam Prusa.

21. Czwartek. Mniej ciepło i pochmurno. Cesia pora się w ogrodzie. Kończę 4. tom pism Prusa. Po obiedzie przyjeżdżają p. Franciszek Potocki z Maryłą. Po herbacie lawn-tennis przed domem, któremu się przypatrujemy.

22. Piątek. Przed południem p. Kasiowa Zaleska wyjeżdża do Kijowa, przyjeżdża Ks. Kanonik Szotakowski, proboszcz z Wobotarki. Po obiedzie wyjeżdżają Ksiądz i p. Fr. Potocki z Maryłą. Przyjeżdża pani Matthisen z

Krzyż, która jest niedrogo.* Idę na spacer do ogrodu przed obiadem i po herbacie. Dosyć ciepło.

* bada tu i Cesię.

23. Sobota. Tu św. Leona, wczoraj winszuję mi imienin, Tadzio pisze wiersze. Majan przed południem wyjeżdża do Kijowa. Cesia kładzie się do łóżka. Po obiedzie idę z Krzyżą na spacer do ogrodu. List od Mamy. Dowiaduję się z gazety o utonięciu profesora Bikbera w jeziorze Konstancjańskiem na początku kwietnia. W Lindau najął łódkę, którą potem znaleziono pustą. Dosyć ciepło. Po herbacie przyjeżdża z Zawadówki panna Fanny Fillettaz na kilka dni.

24. Niedziela. Piszę list do Mamy. Wietrzno i znacznie chłodniej. Modlitwa z Cesią. Dziś odbyła się tu objazd dla wdzięczan przed domem. Nie wychodzę z domu; czytam cały dzień.

25. Poniedziałek. Kończymy pakowanie i po drugiem śniadaniu Cesia, Anulka, Tarczyn i ja wyjeżdżamy do Białocerkwi, poprzednio zaś Kawieny z Tadziem. Pogodnie. Z Białocerkwi wyjeżdżamy o 3¼ i stajemy w Kijowie o 6te. Zajeżdżamy do Grand Hotela (Cesia i ja mamy Nr. 42 i 43). Tu

zastajemy Seweryna Lipkowskiego. Idę z Ksawerym do fryzjera Lancia, potem z Cesią na Kolację do restauracji hotelowej, do pani Wandy Rulikowskiej w hotelu i do Seweryna Lipkowskiego na herbatę (w hotelu), gdzie Seweryn Zaleski oraz Stefan i Karol Lipkowscy.

26. Wtorek. O 11ej jedziemy do p. Jankowskiego, gdzie Seweryn Lipkowski, Stasio Zaleski, Anielka, Ksawery, Seweryn i Tadzio. Tam narada w sprawie testamentu Papy do 2ej. Obiad wspólny w hotelu. Idę z Cesią do miasta (pożegnanie p. Janina Zaleskiego u nas, idzie z Cesią do p. Rulikowskiej, która idzie wyjeżdża do Sobolewskich), wstępujemy do cukierni, fotografa, wracamy do hotelu, a o 7½ jedziemy na wieczór do Stasiów Zaleskich, gdzie bawimy do 12ej. Oprócz rodzeństwa Cesi są tam Seweryn Lipkowski z żoną, p. Jankowski, p. Chądzyński. Mnóstwo takie przyjechało: W czasie obiadu witamy się z panami Chojeckimi z Tarnobrzeskiego.

27. Środa. O 11ej idę z Ksawerym do Banku Komercyjnego (pożegnanie p. Augusta Czerwińskiego), skąd odbieramy

swoje walory i przenosz do banku międzynarodowego (tam poznaję prezesa Bielskiewicza i Kamodlingo). Dopiero o 3ej Kosz. czy interesa. Wspólny obiad w hotelu z p. Chodzyńskim (adwokatem ze Kleviny). Cesia Wolfer u nas, potem Arnulka z Cesią, idą po sprawunki. Severyn L. u nas. Idę z Cesią do Georges'a, sam do fryzjera, potem jedziemy na herbatę do Hesiór L., gdzie wszyscy prócz Severyna L. z synami i p. Jankowskiego. Wracamy po 11ej do hotelu z Arnulką. Severyn L. u nas z pożegnaniem (jutro rano wyjeżdża), również Stefan Lipkowski, potem Kawercio i Tadzio na chwilę.

28. Czwartek. Kawercio przychodzi nam pożegnać się z nami, wraca bowiem do Pustowarni. Cesia wychodzi do miasta z Arnulką. Drugie śniadanie w restauracji z Cesią i Arnulką. Spotykam w sali p. Bezmeystawa Russanowskiego. Stąd L. u nas. Jadę z Cesią do Cesi Wolfer, gdzie Marjanek. Z nimi jedziemy do pani Janisi, gdzie pozostajemy panią Pogorską z domu Załocką, i do soboru Włodzimierskiego. Odwozimy Cesię do hotelu, sam z Marjankiem jadę do p. Jankowskiego (nie zastajemy), wracam do hotelu i Leonek Kalm z Jasiem

u nas, Tadzio również na chwilkę. Obiad wieczorny w restauracji; asystują Anulka i p. Grzegorz Stanisławski. Pożegnawszy się z Zuzanną i Anulką, jedziemy z Tadziem na Kolej, gdzie przychodzą Kaś Z. z biletem i Majanek. O 9[25] wyjeżdżamy do Krakowa. Czuję bardzo głowa boli.

29. Piątek. W Koziatynie żegnamy się z Tadziem, który jedzie do Rygi. Moc w wagonie. Wołoczyska i Podwołoczyska. Obiad w wagonie restauracyjnym. Cisza zupełna. We Lwowie wsiada do pociągu p. Antonowicz. Czytamy. Ja czytam „Guillaume I. intime" par Maurice Leudet i prawie kończę. O 9[38] stajemy w Krakowie. Do kolacji idziemy późno spać. Wiosna tu znacznie wyżej zaawansowana, ale chłodno.

30. Sobota. Rano + 10° R., pochmurno. Robię rachunki: piszę dziennik, przeglądam gazety, porządkuję. Po obiedzie jedziemy na Basztową, dowiadujemy się od panny Chrzewskiej, że Mama we środę wyjechała do Hurka. Jedziemy do Freyego, do Fischera ja sam do uniwersytetu, a przedtem do Sulikowskiego. Pani Wiśniowska u nas dwa razy; za pierwszym razem ja sam ją przyjmuję. Dziś rano odbył się ślub młodszej Cesi Kazimierzy z p. Paschke.

263

Maj.

1. Niedziela. Cesia o 10¼ u Zmartwychwstańców, ja na mszy o 11¼ u Kapucynów, potem na konferencji apologetycznej Ks. Trznadla. Piechotą do domu. Po obiedzie panna Glöckner u nas. Piszę list do Anulki. Idę do p. Izydora Socha, potem do Zmartwychwstańców na różaniec, kazanie i nabożeństwo majowe. Z Cesią piechotą do domu. Pochmurno, chłodno.

2. Poniedziałek K. Rano idę do Tow. wzaj. kred., jadę do panny Charewskiej i do Żeglikowskiego. Piszę listy. Nazaretanki i introligator u mnie. Idę do Fischera, Miłkowskiego, Gebethnera i Reina, fiakrem do domu. Cesia u św. Jadwigi i u p. Wiśniowskiej. Po kolacji jedziemy do Manny, która przed 10¼ wróciła z Hurtka, o 11¼ wracamy do domu. Wietrzno.

3. Wtorek. Cesia idzie do św. Jadwigi rano i po południu pilnowała robót w ogrodzie. Piszę listy. Po obiedzie jadę do Żeglikowskiego i do Manny, gdzie długo bawię, wracam piechotą do domu. W mojej nieobecności panna Glöckner u Cesi, potem p. Wiśniowska. Wieczorem przygotowujemy fanty na loterję dobroczynną. Bardzo ciepło i ładnie.

4. Środa. Rano Cesia u św. Jadwigi, ja idę do kąpieli, potem przygotowuję się na wykłady. O 2ej idę na 1/296. i 2/297. wykłady. 17 słuchaczy, z których 16 nowych! Piechotą do domu. Cesia u Praussowej. Piszę i kopiuję na mimeo. grafie. Na kolacji i wieczorem p. Wiśniowska u nas. Gorąco, po południu parę krótkich deszczów, wieczorem błyskawice, grzmoty i ulewa.

5. Czwartek. Cesia wychodzi do św. Jadwigi rano i po południu. Po obiedzie jadę do Mamy, wstępuję do panny Charzewskiej, gdzie panna Głębocka idę do pp. Blankensteinów (gdzie piję herbatę), potem jadę do prof. Fryderyka Zolla jun. gdzie jego ojciec, potem prof. Straszewski. Stoi Byszewski u mnie. Wieczorem deszcz.

6. Piątek. Rano Igel u mnie z książkami. Wciągam prośby do katalogu. Pan Stein u mnie. O 2ej jadę do św. Barbary na adorację, potem idę do pani Malinowskiej, do Jędrzejowskiego, do trafiki

i do domu. Cesia rano i popołudniu u św. Jadwigi, spotykam panią Kamiańską. W mojej nieobecności Cesia przyjmuje siostrę Eleonorę i panią Stanisławową Wodzicką. Mama u nas na herbacie. Po kolacji czytam głośno. Bracia z wykładu. Przychodzi nowa służąca Julia Kowalska. Po południu deszcz, po którym chłodno.

7. Sobota. Rano M. Świętosławowa u nas. Sz. Szczęsny przychodzi do Cesi. Przed samym obiadem przychodzi Jaś Kalm (wyjeżdża z Ukrainy do Jarosławia przez Warszawę), zostaje przy obiedzie. O 2ej jadę na 3/298. wykład, po którym wracam do domu. Po 5ej idę do pp. Wiśniowskich, spotykam Mamę, jadę do p. Byszewskiej i do Stasia z p. i. (tam p. Stubicka), do Hawełki i do domu. Jaś Kalm u nas na kolacji i wieczorze. Cesię bardzo gardło boli, posyłam po Dra Szczęsnego, który przychodzi po 10ej i po 11ej wychodzi.

8. Niedziela. Cesia, której gardło lepiej, o 11ej u Zmartwychwstańców (potem u pani Wiśniowskiej), ja o 12ej u P. M. Spotykam Mamę. Jadę do p. Tomkowicza z p. i., spotykam Ks. Byszewskiego i Żelenskiego; kolędę zostają.

Po obiedzie jedziemy do Mamay, gdzie pp. Blanckenstein przychodzą. O 5ej wracamy do domu. Krótki deszcz. Lekcja angielskiego z Cesią. Piszę listy. Czytam.

9. Poniedziałek. Rano pracuję. Cesia wychodzi do miasta i do św. Jadwigi. Po obiedzie idziemy razem do Freegego, sama idę do Sulikowskiego, Gebethnera i aptekii. Mama u nas na herbacie. Spotykam Pawełka Popiela, który z Marysią przyjechał. Na kolację idziemy do pp. Wiśniowskich, gdzie przychodzi na chwilę pani Swolska. O 10ej wracamy do domu.

10. Wtorek. Rano pracuję, Cesia wychodzi. Pawełek Popiel u nas. Po obiedzie u nas panna Glöckner z Kicią Kiszkowską, potem Emanuel Świeykowski, pan M. Zdziechowski, wreszcie Julcia Bilińska, która wczoraj przyjechała. Po 5ej jedziemy do Pawełków i pani Natalji, gdzie zastajemy p. Scipiona. Wracamy piechotą. Deszcz kilka razy pada. Po kolacji czytam głośno „Rok z wyboru" Konicy A. Dawidia „Towarzysz do familii."

11. Środa. Przygotowuję się na wykłady. O 11ej Tosia u nas (przyjechała wczoraj po Marysię). Na obiedzie Julcia B., Kicia i panna Glöckner. 4/299. wykład, po którym idę Plantami do Manny, gdzie Julcia B. z Kicią (dziś się z hotelu do Manny przeniosły), potem Cesia, z którą wracam do domu. Wieczorem czytam głośno.

12. Czwartek. O 920 Tosia wyjeżdża z Marysią do Brodnicy. Idę na kolej, by ją pożegnać, tam pp. Ant. Pajielowie i p. St. Jankowski, który także wyjeżdża. Wracam do domu, pracuję. Czas brzydki. Pani Stanisława Malinowska u nas. Wieczorem czytam głośno Cesi.

13. Piątek. Kopiuję na mimeografie, pracuję. Po obiedzie panna Glöckner u nas z Kicią (a w naszej nieobecności Julcia Bolińska). Idę z Cesią do Woźniaka, potem idziemy do Manny, gdzie piję herbatę. Idę do św. Józefa na adorację, wracam piechotą do domu, wstąpiwszy do Gebethnera i do magazynu kwiatów na Senatorskiej. Wciągam książki do katalogu. Po kolacji Kocioł czytał głośno „Cyrano de Bergerac" Edmunda Rostand. Czas brzydki, potem się wypogadza. Wietrzno.

62.

14. Sobota. Kończę katalogować książki, pracuję. Julcia Bilińska u nas na chwilę. 5/300. i 6/301. wykłady i kolokwium z p. Steinem na Plantach. Spotykam p. Gotkowskiego. Cesia przyjmuje panią Kozmian z córką. Po 9ej idę na raut do pp. Jaxa-Bykowskich w mieszkaniu pani Branickiej dany na cześć nowego namiestnika Leona Piniońskiego. Prezentuję się jemu i pani Wichertkiewicz. Rozmawiam z p. Branicką, panną Jagiełą Tarnowską, panną Kozmian, Ks. Ponińską, Puretem, St. Tomkowiczem, Creizenachem, Jaroszewskim, Niedzielskim, p. Laskowską, Ks. Truskiem, Ks. Knapińskim etc. Zauważyłem prócz domowych (3) następujące osoby: profesorowie: Ks. Knapiński, Pelczar, Truszel, Spis, Pawlicki, Zoll (z żoną młodszego 3), Wichertkiewicz (z żoną 2), Jaroszewski, Tretiak, Szajnocha, Zakrzewski, Smolka, Morawski (z bratem Stanisławem 2), Kreutz, Kasparek, Kostanecki, Brownicz, Rostafiński, Czerny, Tokarowski, Mycielski z siostrą (2), Krzyżanowski, Kulczyński — 2 —, namiestnik, Niedzielscy (2) Kozmian (2), Orecz, Poniński (2), pani

Jędrzejowicz, A. Wodzicki z synem (2), Blan-
denstein (2), Zygmuntowa Michałowska
z córką (2), Zakrzewskie (2), Zdziccy (4),
Puzyna, Sawkowski, Tomkowicz, Puszet,
Nostitz (3), Pusłowski, Scipio, Rogalińscy (2)
Laskowscy (2), Paweł Pojsl, Wodek, ja, Żelazki,
ogółem 67, ale mnóstwo nieznajomych.
Po 11ej wracam do domu.

15. Niedziela. Jedziemy o 11ej na mszę
do Zmartwychwstańców, potem piechotą
do Manny. Po obiedzie piszę listy. Idziemy
do p. Malinowskiej do Krakowskiego ho-
telu. Przychodzi tam Manna. Cesia jedzie
do pani Blandenstein i p. Rozwadowskiej,
ja zostaję u pani M., która potem z Manną
jedzie do św. Jadwigi, ja wracam do domu.
Ciepło i ładnie. Manna u nas na herbacie.
Czytamy.

16. Niedziela Poniedziałek. Pracuję trochę,
Cesia u Pruszowej i u św. Jadwigi. Po obiedzie
idę do Manny, gdzie zastaję p. Malinowską,
potem Julię B. z Kisią i panny Glücksner.
Zostawiam bilety u pp. Tarnowskich, p. Ber-
niatkiej i ks. Gabryela, odwiedzam Emanuela
Świętochowskiego, którego zastaję w łóżku
chorego na influenzę. Po herbacie idę z Cesią

Kn. Pojsl (68)
Łuszczkiewicz
Zapałowicz (70)
Wład. Żelazki (71)

do parku Jordana, gdzie spacerujemy. Spotykamy panią Mazoratki, której syn i córka z pannami Dębickiemi grają w tenisa; poznajemy jej ojca, Ks. Czekrestyńskiego, witamy się z panią Dębicką i pannami. Wracamy piechotą aż do Plant, siadamy na ławce córeczki pomalowanej. Słońca nas. Po kolacji czytam głośno.

17 V. Wtorek. Kończę Deotymy „Pamiętnik z okienka". Jedziemy na kolej pożegnać Mamę, która o 11ej wyjeżdża do Bajsc. Tam spotykamy pp. Wołodków z córką. Cesia jedzie do św. Jadwigi, ja tramwajem na Florjańską, idę do Hibnerskiego, *) Resina, Kawetki i do domu. Na obiedzie u nas Julcia B. z Kicią i panna Glöckner. **) Pracuję trochę. Po herbacie jedziemy do Botanicznego ogrodu, gdzie spacerujemy. Po kolacji jedziemy na Basztową pożegnać Julcię, która jutro rano wyjeżdża do Sanoka. Tam panna Chaneńska i panna Glöckner. Po 9ej wracamy do domu. Czytam głośno.

*) do Kościoła N. M. P.

**) Pan Jakubowski u nas z wizytą.

18. Środa. Listy z Pistorowni. Pracuję. Burza i deszcz. 7/302. i 8/303. wykłady, po których idę do Gebethnera, do Kościoła św. Anny i do domu. Cesia jedzie do Botanicznego ogrodu. Po kolacji czytam głośno.

19. Czwartek. Wniebowstąpienie. Jedziemy na 12ą do Kościoła N.M.P. O 3ej idę do Czytelni na zgromadzenie sodalicji (mowa Ks. Bratkowskiego o Duchu św.; rozmawiam z Ks. Mianowskim, prof. Brzezińskim, Klasiem Byszewskim etc.), przed tem spotykam p. M. Tomkowicza. Sucha burza. Wracam do domu, czytam Cesi głośno. Po 6ej, idziemy na Karanie i zaborowstwo majora do Zmartwychwstańców, wracając spotykamy p. Malinowską z panną Godlewską. Miss Williams, która przedwczoraj przyjechała z Rzymu, przychodzi do nas, zostaje u nas na kolację i na wieczorek.

20. Piątek. Pracuję cały ranek, Cesia w Pracowni. Po obiedzie czytam głośno, pracuję, potem idę do Gebethnera, spotykam pannę Głóckner i do św. Józefa na adorację, stąd piechotą do domu, gdzie znów pracuję. Gorąco. Wieczorem siedzimy na balkonie, potem głośne czytanie.

21. Sobota. Rano panna Charzewska u nas. Pracuję. Po obiedzie idę na 9/304. i 10/305. wykłady. Burza z deszczem. Idę do Glixellego, Evegego, Hawelki. Spotykam p. Malsburga i rozmawiam z nim. Pracuję. Po Kolacji kończę czytać głośno „Klejnot" Rodziewiczówny.

22. Niedziela. Jedziemy o 11½ na mszę do 2m artylerzystów, piechotą wracamy do domu. Piszę listy. Na obiad przychodzi Miss Williams, po obiedzie L. Puszet. Po herbacie jedziemy wszyscy do Pawieńskich Wład, odwozimy Miss Williams na Wiślną, sami jedziemy do panny Charzewskiej i na Kolację do domu.

23. Poniedziałek. Cesia rano i pod wieczór u św. Jadwigi. Ja pracuję. Po obiedzie jadę do Jezuitów na Grodzką, nikogo nie zastaję, wracam piechotą, wstępuję do Hawelki. Pani Zdziechowska i p. Rozwadowski u nas. Przed 7ą jadę do św. Barbary na chwilę, by się widzieć z O. Bratkowskim, który odwiózł na Grodzką, potem jadę do Stasia Pszczółkowskiego i na Wiślną do Miss Williams. Cesia cały dzień głowa boli; zaraz po Kolacji idzie do łóżka. Wład.

24. Wtorek. Pracuję prawie cały dzień; z domu nie wychodzę. Po obiedzie Ks. Morawski u nas, potem Emanuel Świętkowski, wreszcie Miss Williams. Deszcz. Cesia po herbacie jedzie do św. Jadwigi, do pani Koźmian i do p. Rozwadowskiej. Wieczorem burza i deszcz.

25. Środa. Wstaję przed 7, przygotowuję się i na 8½ jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam u zakrystji u O. Bratkowskiego, Komunikuję, a po mszy wracam do domu. Panna Chazewska u nas z deszczu o przejeździe otrzęsiska w poniedziałek, potem Marynia Kwiatkowska (w przejeździe do Uherzec). Przygotowuję się na wykłady. Od 2–4 11/306. i 12/307. wykłady, ostatnie przed Świętami. Idę do Bejzmanowskiego, gdzie kupuję bilety dla Maryni, potem do niej (Grand Hôtel 33), gdzie Francis Ostrowski, potem pani Morstin (z Ostrowskich) z córką, wreszcie Cesia, która odprowadza Marynię do Morawskich. Ja idę Plantami na jej spotkanie, jedziemy razem do pp. Wiechowskich. Wracam sam do domu, gdzie zastaję Kasia Bryzgelowskiego. Do Bejzmanowskiego nie jedziemy już teraz.

68.

Telegrafuję do Adasia o przyjeździe Stryjostwa. — Czas bardzo przyjemny, chłodny.

26. Czwartek. Wstaję o 7½ i cały prawie dzień pracuję. Miss Williams u nas na obiedzie. O 6½ jadę z Cesią do ogrodu św. Jadwigi i do miasta (wstępienny do Gebethnera i do Kocherą). Po kolacji czytam głośno. Deszcz pada wieczorem; chłodno.

27. Piątek. Pracuję cały ranek i po obiedzie. O 4½ jedziemy do Miss Williams na herbatę. O 6½ Cesia jedzie do panny Chapewskiej i do p. Rozwadowskiej; ja jadę do św. Józefa na adorację i Konferencję z Błogosławieństwem N. Sakr. Potem idę do szewca Kliśniskiego i do Krzyżanowskiego. Spotykam Tomcia. Po obiedzie i po kolacji głośne czytanie. Nie gorąco.

28. Sobota. O 11½ idę do dentystki Dra Zepkowskiego, który mi zatruwa nerw w zębie. Cesia u św. Jadwigi. Po obiedzie piszę listy i pracuję. Po herbacie wyjeżdżamy. Spotykamy panny Morawskie idące do nas i rozmawiamy na ulicy. Jedziemy na ul.

Retoryka, gdzie zostawiam bilet p. Jurjewiczowi, potem na Szpitalny do Woźniaka, do ogrodu Freegego i do panny Charnawskiej. W bramie spotykamy Mamę i Ojca z Kolei (przed chwilą wrócili z Bejsc). Bawimy u Mamy jakiś czas, Cesia jedzie do Tenka i do św. Jadwigi, ja wracam sam prosto do domu. Po kolacji czytam głośno. Staś Byszewski przychodzi do nas wieczorem. Dosyć chłodno.

29. Niedziela. Zielone Święta. Wstaję o 7½ i na 9ą idę do Dra Lepkowskiego; jego asystent plombuje mi ząb (pierwsza plomba w życiu). Potem idę na 10ą na mszę do Zmartwychwstańców i do domu, gdzie piszę listy. Cesia o 11ej u Zmartw. Po obiedzie czytam głośno. O 4ej jedziemy do Mamy, gdzie Miss Williams, panna Charnawska, potem pani Sobczyk. Odwozimy Miss Williams do domu, sami jedziemy na spacer Plantami na ul. Dietlowską, do Grzegórzek i przez ul. Lubicz i Basztową do domu. Pochmurno i zupełnie chłodno, przed tem deszcz. Po kolacji czytam głośno.

30. Poniedziałek. Cesia o 11ej u Zmartw., ja o 12ej u P.M., stąd piechotą wracam,

wstąpiwszy do Grand hotelu. Miss Williams u nas na obiedzie i herbacie, bawi do 7ej. Po kolacji jadę do Grand hotelu, gdzie przyjeżdżają stryjostwo i Kazio Sulatycki z Karlsbadu. Bawię u Cioci, potem rozmawiam ze stryjem i Kaziem na dole w restauracji. Przed 11ą wracam do domu.

31. Wtorek. Rano pracuję. Po 11ej jadę do Tow. wzaj. Kred. (spotykam p. Czesia, witam się z p. Krobiem), do Herbicki i do stryjostwa i Kazia. U Cioci zostaję Mamę, potem przychodzi Cesia. Jem obiad w restauracji ze stryjostwem i Kaziem, potem z Kaziem jadę na kolej. O 224 przyjeżdżają Julcia, Olesia i Jadwisia Kalm z Cieplą. Idę z Julcią do Mamy, potem wracam do domu, gdzie piszę listy. Po herbacie jadę z Cesią do miasta (Prauss owa, Gebethner, Sulikowski) i do Mamy, gdzie Julcia i Miss Williams. Przychodzi p. Felix Sobański, potem przyjeżdżają Adasiowie z dziećmi i przychodzą Olesia z Kaziem. Na kolację wracamy do domu, poczem znów jedziemy do hotelu, gdzie w restauracji zastajemy stryjostwo, Jadwi-

się, Ciuję, Olecką, Kazia i Miss Williams. Nadchodzi Tricia. Resztę wieczoru spędzamy u otrzjostwa na górze, a o 10½ wracamy do domu. Deszcz, chłodno. W mojej nieobecności panna Höcklowa u Cesi.

Czerwiec.

1. Środa. Rano pracuję, potem Kasio u nas. Po obiedzie znów pracuję. Pani Wszijk z córką u nas, potem Ciocia Jadwisia, Jadwisia z Ciuję, Olecka i Kasio, który zostaje u nas na herbacie. Adasiowie przychodzą także i zostają na herbacie. Idę z Kasiem do św. Barbary, gdzie rozmawiam chwilę z Ks. Bratkowskim, potem idziemy do Mamy, gdzie zastajemy Ciocię, Tricię, Jadwisię, Ciuję, Olę, ~~Kasi~~ Cesię i Miss Williams, potem przychodzi Andzia. Jadę z Cesią do domu na kolację, potem sam idę do hotelu, gdzie w restauracji wszyscy prócz Mamy i Cesi zgromadzeni. O 10½ wracam do domu. Pogodnie i ciepło.

2. Czwartek. Rano pracuję. Stryj Wacław

u nas. Nor obiedzie u nas Adasiowie i Tycia. Potem przychodzą dzieci Andzi z bonną. O 4½ jedziemy do Mamy, gdzie całe towarzystwo. Na Kolację wracamy do domu, a po Kolacji jedziemy do Grand hotelu (do restauracji) pożegnać Olcerki, która dziś wieczór jedzie do Drohojowa, i stryjostwo, którzy jutro rano wyjeżdżają na Podole. Tam wszyscy prócz Mamy i Kazia. Pogodnie, po południu deszcz.

3. Piątek. Cały ranek pracuję, Cesia u Mamy i u Miss Williams. Po obiedzie jedziemy na Kolej, gdzie Mama, Adasiowie i Tycia, która o 2⁴⁹ wyjeżdża do Kurska. Po jej wyjeździe idziemy do Mamy, gdzie Kazio przychodzi. Odwożę Cesię do domu, spotykamy Jadwisię z Ciupą, sam jadę do Jezuickiego, do św. Barbary na adorację (4½ - 5), spotykam p. Jurjewicza, wracam do domu. Pracuję. Po Kolacji jedziemy do Mamy pożegnać Adasiów, którzy jutro wyjeżdżają. Tam Kazio. Chłodno. Deszcz.

4. Sobota. Rano Kazio u mnie, siostra Eleonora u Cesi. Idę do hotelu do restauracji, żegnam się z Kaziem, który jedzie

do Lwowa, i z Jadwisią, jadącą do Marien-
bada. Po obiedzie 13/308. wyjechał Józ
do Wiszniewskiego, Heliasia i Grigarów;
spotykam Puszeta i p. Wajnarowicza.
W domu pracuję. Pogodnie, niegorąco.
Wieczorem dziś rano o 11ej wyjechali
do Bajsc. Miss Williams dziś się przeniosła
do Mamy. Wiadomość o śmierci p. Wa-
cława Kulczyckowskiego († w Politankach
16/28 maja). Misiowie Ronikierowie
mają drugą córkę, ur. 15/27 maja.

Cecylia.

5. Niedziela. Idę o 11ej na mszę za
Zmartwychwstańców, przedtem rozmawiam
z O. Jagałłą w parlatorjum. Po mszy idziemy
Plantami z Mamą do niej; tam Miss
Williams. Pani Truszyńska z córką u nas.
Piszę listy. Przed 5ą jedziemy powozem na
spacer przez Łobzów do Mydlnik; wracamy
przez Bronowice małe i Wolę. Czytam
głośno przed Kolacją i po Kolacji "Korsarza"
"Jacquine Varese" p. V. Cherbuliez.

Rano dała Byszewska
w mnie, pisze na
maszynie.

6. Poniedziałek. Cały ranek i po południu
pracuję. Cosia rano u św. Jadwigi, w mieście
i u dzieci pp. Wiśniowskich. Po herbacie jadę
do Grand Hotelu, do Siebethnera i Parę kroków,

potem zajeżdżam po Cesię, z którą jadę do Krakowskiego ogrodu. Spacerujemy i zwiedzamy „ogród zoologiczny." Ja wracam tramwajem, Cesia piechotą. Po kolacji Kosiaj czytał głośno „Braci z wyboru" Kowerskiej. Pogodnie i ciepło, lecz nie gorąco.

7. Wtorek. Cały dzień procesje. Cesia zaraz po obiedzie u pani Poniatowskiej, ja tymczasem przyjmuję panny Glöckner. O 6ej idę do Liebethnera, do Grand hotelu i do Mamy, gdzie Miss Williams i panna Chazarotka. Na kolację wracam do domu. Pogodnie, ciepło przyjemny.

8. Środa. Cały ranek procesje, Cesia wychodzi do miasta. Idę na wykłady, spotykam pana Rongier. 14/309. i 15/310. wykłady, po których znów w domu procesje. Cesia zajęta krojem szlafroczka. B.

9. Czwartek. Boże Ciało. Wstaję przed 7ą i jadę o 8ej na mszę do św. Barbary, gdzie msza dla chorążych mających wziąć udział w procesji. Po mszy idziemy na Rynek, gdzie czekamy na wyjście procesji z Kościoła Panny Maryi. Rozmawiam z p.

Zygmuntem Czarnomskim, Ks. Bratkowskim, Ks. Puszetem. Kawiając się tamtemu wracam do domu, czekając na Rynku na procesją. Cesia o 10ej z Zmartwychwstańcówn, potem u p. Wiśniowskiej, która wczoraj z mężem wróciła z podróży. Ja procesję. Po obiedzie procesję, potem jedziemy do Mamy, gdzie Miss Williams i panna Chaszewska, o 5ej wracamy do domu. Procesję. U Cesi do Kolacji panna Janina Jarnecka, Koleżeńska ij z Jarosława, którą poznaję. Pogoda.

Rozpoczynamy nowennę na moją intencję.

10. Piątek. Wstaję o 7ej, idę na 8a na mszę do Zmartwychwstańców, potem w domu pracuję. Siostra Zofja (siostra miłosierdzia) i Matka Świętosława u nas. Na obiedzie u nas panna Jarnecka. O 4ej jadę na adorację do św. Józefa. Deszcz trochę rosi. Jadę do uniwersytetu na wybór delegatów docentów prywatnych. Obecni Krzyżanowski, Windakiewicz, Zentyo, Bermak, Studziński i ja, wybrani Windakiewicz i Rozwadowski. Idę ze Studzińskim na Rynek, wstępuję do Raczyńskiego i do Grand hotelu. W mej nieobecności Miss Williams u Cesi. W domu zastaję panią

Wiśniowską. Po jej odejściu jadę z Cesią do br. Bilewskich. Spotykamy Miecia Kwilseckiego, w przejeździe od Nieraki tam-o Kichy z panią Wysocką i rozmawiamy z nimi. Ja wracam do domu, jscrem Miecio u nas. Po kolacji trochę pracuję. Dziś 25. lecie jubileuszu mego biezmowania.

11. Sobota. Rano pracuję. Po obiedzie idę na 16/311. wykład, po którym odpoczywam na ławce na Plantach. Wróciwszy do domu, przygotowuję się do spowiedzi i jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam u Ks. Bratkowskiego. Wracam do domu, przesiadam się do fiakra Cesi, która jedzie dalej do Jabłdła, a sam wysiadam na Basztowej. Na schodach spotykam Mamę idącą z Cesią Leszczyńską Russanowską do kościoła. Tymczasem rozmawiam z Miss Williams i panną Charzewską[x]. Mama i Cesia wracają dopiero przed 12, więc zabawiwszy jeszcze chwilę, jadę do domu. Panna Gizela Rodakowska u nas na kolacji i wieczorze.

[x] Cesia wstępuje tam na chwilę, gdyż jedzie do p. Rozwadowskiej i p. Wiśniowskiej.

12. Niedziela. Wstaję o 6½, na 7½ jadę do św. Barbary, gdzie przy mszy w Kaplicy M. B. Bolesnej wraz z innymi zodiakami Komunię Kuję. Po mszy z p. Wiśniowskim idę do cukierni Maurizia na herbatę, wstępuję do Grand hotelu i wracam do domu. Cesia o 10½ z Zwartzy chwastańców. Przy kijty. O 12½ jedziemy do Mamy, gdzie Cioci Lucynka (bliżej wyjeżdża do Lwowa) i Miss Williams. Po obiedzie Cesia jedzie z wizytami. Pani Marcinowa Popiel u nas, później ks. Zbyszewski, wreszcie Mama. Po kolacji głośno czytam. Bolesz z ulewą.

13. Poniedziałek. Cały dzień pracuję. Cesia po pokutnicu u panny Gabrysi Rodakowskiej w zakładzie Helclów, potem przyjmuje panny Morawskie. Otrzymuję list od Dra Hultzscha z Ostracamund. O 7½ idę do Grand hotelu, gdzie widzę się z Dyrektorem i p. Chromowskim, potem do Raczyńskiego, Maurizia i Kawerki. Spotykam Mamę na Rynku. Po kolacji czytam głośno. Rano ulewa.

14. Wtorek. Rano i po południu pracuję. O 11½ jadę do Panny Maryi na mszę, potem idę do Bilewskich i tramwajem jadę do Mamy. W mej nieobecności Miss Williams u Cesi, potem wraca do Mamy, gdzie się z nią żegnam (o 3ej wyjeżdża do Księstwa). Po obiedzie pani Rozwadowska, Dudeś Świętkowski i pani Wiśniewska u nas. Na kolacji u nas panna Gizela Rodakowska. Ja jadę na kolację do Turkiniakiego, gdzie żegnamy prof. Adametza, powołanego do Wiednia. Siedzę między prof. Marsem a Walerjanem Kleckim, z którymi rozmawiam. Dużo też mówię i bliżej poznaję p. Jentysa. Obecni: Ks. Knapiński, Kasparek, Leo, Browicz, Kostanecki, Marx, Piekarski (laryngolog), Karliński, Krentz, Iwanska, Rostafiński, Jaworowski, Greisenach, Witkowski, Godlewski, Lubomęski, Mioduski, Adametz, Schramm, Hornbach, Żorawski, Kępiński, Mycielski, Bieńkowski, Natanson, Krzyżanowski, Jentys, Klecki, Drzewiński (inspektor rolnego doświadczalnego) i ja, ogółem 30 osób. Przemawia-

ją

ci, których podkreśliłem. Wracam piechotą do Hawełki, gdzie wstępuję na chwilę, potem o 11½ fiakrem do domu.

15. Środa. Rano pracuję. O 12½ Niarabitowscy u nas (w przejeździe do Traunstein). O 2½ idę na 17/312 i 18/313 wykłady, po których idę do Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie w dziedzińcu oglądam nowy pomnik Kopernika (Godebskiego), potem do Sebaldusa, Lilikowskiego, Fischera i Grand hotelu, gdzie próbuję nabrać odwagi za oddanie Kufra Cioci. Spotykam Ks. Miaskowskiego. W domu znowu pracuję. Po kolacji czytam głośno. Pochmurno i wiegorąco. Cesia u Mamy.

16. Czwartek. Wstaję o 7½, o 8½ jestem na mszy u Zmartwychwstańców. Cały dzień pracuję. Cesia nie wychodzi z domu. Przed południem przechodzi procesja z Najświętszym Sakramentem przed nasze okna. Modlimy się na balkonie, ale tak wietrzno, że świece gasną. Po południu Cesia przyjmuje Pawełta, ja idę na Planty do uniwersytetowi, gdzie muzyka gra, widzę powroty wracających z wycieczek. Potem jadę do Sebalda, zkąd idę do Mamy, której nie zastaję. Rozmawiam

z panną Charzewską, a na kolację wracam do domu. Po kolacji czytam głośno. Murzyka gra w kawiarni naprzeciwko cały wieczór, przestaje dopiero po 10ej.

17. Piątek. Najśw. Serca Jezusowego. Jadę na 11½ na mszę do Panny Maryi, wróciwszy do domu pracuję, również i po południu. Przed 6½ jadę na adorację do św. Józefa, potem idę Plantami na Mały Rynek, gdzie zastaję Mamę czekającą na procesję. Siedzimy obaj na krzesłach. Po dłuższym czasie nadchodzi procesja z Najśw. Sakramentem, śpiewa Kazanie O. Brotkowskiego, poświęcenie całego Kraju Najśw. Sercu Jezusowemu, święty Boże, Przed tak wielkim, uroczem błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i odejście procesji przez ul. Sienną do św. Barbary przy śpiewie „Kto się w opiekę." O 8½ wracam do domu. Po obiedzie i po kolacji czytam głośno. Pogodnie, ciepłej niż wczoraj.

18. Sobota. Cesia leży cały dzień w łóżku i na szarlotce. Ja pracuję. 19/31¼ wykład, po którym jadę do Mamy. Wróciwszy

Do domu, czytam Resi głośno, pracuję, a po Kolacji znów głośno czytam. Rano deszcz, potem ciepło i pogodnie. Dziś pogrzeb pani Folkenhagen - Zaleskiej, która umarła przedwczoraj.

19. Niedziela. Jedziemy obaje na mszę o 1/2 9 do Zmartw., przedtem widzę się w zakrystji z Ks. Jagatką w sprawie Buraka. Po mszy wracamy z Mamą do nas. Piszę dwie listów, wreszcie cały dzień czytam głośno Resi. Czas brzydki, deszcz i wiatr. Karta Stulki z wiadomością o presencie strzyja.

20. Poniedziałek. Czas brzydki, chłodny i pochmurny. Pracuję rano i po południu. Pani Sołtanowska u nas, potem Mama. Listy od Ks. Czajkowskiego i od Marysi Sołtanowej z wiadomością, że Henrysiowie Mańkowscy mają córkę urodzoną 16. b.m. Będzie się nazywać Marja. Po wczesnej Kolacji wychodzę z Resią na Planty, potem kończę czytać głośno powieść Richebourg'a p.t. „Dwie matki."

21. Wtorek. Nie wychodzę z domu. Cały dzień pracuję. Panna Glöckner u nas. Resia po południu u św. Jadwigi. Po Kolacji czytam głośno.

22. Środa. Pracuję. Cesia nie wychodzi z domu. 20/315. i 21/316. wykładaj, po których jadę do Mamy, gdzie przychodzi Ks. Bratkowski. Wróciwszy do domu, czytam głośno i pracuję. Po Kolacji znów głośne czytanie. Upał.

23. Czwartek. Pracuję. Prof. Mars u nas, Kasia jechała na Kwerendę Cesi. Po obiedzie jadę do Mamy, potem do Raczyńskiego, trafiki i Jabłkowera. W domu zastaję p. Stanisławowskiego, potem przyjmuję p. Jujeckiego. Cesi rozalenie głowa boli. Bywam po p. Serwatowicz, który przychodzi po 10ej. Balona burza z ulewą, w dzień silny upał.

24. Piątek. Cesia lepiej, ale nie wychodzi z domu. Pracuję. Po obiedzie p. Cesio u mnie w interesie. Jadę do Mamy, potem na adorację do św. Józefa, zkąd Plantami wracam do domu. Cesia przyjmuje panią Błażowską. Mama u nas. Pracuję. Po Kolacji czytam głośno. Ciepły czas, nie gorąco.

25. Sobota. Przed 10ą O. Jagatka u mnie

w sprawie Dziarskiego, potem p. Scipio. Francja. Kończę przepisywać rękopis sakr. Kryształki. Odgc na 22/317. wykład, spotykam p. Garreta, z którym rozmawiam. Po wykładzie jadę do Mamy, skąd wracam do domu. W mojej nieobecności Cesia przyjmuje p. Kasiorę Malinowską. Panna Kaszewska u nas. Ofiarę idę z Cesią do Raczyńskiego, potem do Saskiego hotelu do p. Malinowskiej, na Rynek do Francuza, zjem do Hawelki. Po południu i po kolacji czytam głośno.

26. Niedziela. Razno p. Scipio u mnie. Piszę listy. ~~Idziemy~~ Idę z Cesią na 11½ na mszę do Zmartw., gdzie widzę się z Franciszkiem Jordanem. Z kościoła idziemy z Mamą do niej. Po obiedzie czytam głośno Cesi. Ofiarę jedziemy razem na Spacer na Rynek, by zobaczyć dziś odsłonięty pomnik Mickiewicza, wokoło Plant i na ul. Helclów, gdzie oglądamy ewangelicki zakład Helclów. Na kolację wracamy do domu. Dziś całe miasto przybrane w flagi wygląda odświętnie. Tłumy na Rynku, dużo przyjezdnych. W dzień gorąco bardzo, ale nie parno.

84.

27. Poniedziałek. Rano Cesia u Mamy. Po południu burza z deszczem. Czytam głośno. Przed 5½ jedziemy do Mamy, gdzie bawimy dwie godziny. Deszcz znowu pada. Pan Turczyński u Mamy. Wracając, Cesia załatwia sprawunki na Rynku. Wieczorem iluminacja i znów deszcz. Czytam głośno. Dziś obchód 100-nej rocznicy urodzin Mickiewicza.

28. Wtorek. Wstaję przed 5½, jadę na kolej, by pożegnać Mamę, która o 6½ jedzie na Podole* z kolei jadę na Rynek, oglądam pomnik Mickiewicza, o 7ej słucham mszy św. w św. Barbary, piję herbatę u Mauricia i wracam do domu. Piszę listy i czytam. Przed obiadem i przed kolacją idziemy na Planty, gdzie siedzimy na ławce. Spotykamy Dida Świętochowskiego. Po obiedzie panna Głębicka u nas, wkrótce później pani Dunajewska. Czytam głośno w dzień i po kolacji. Kończę dla siebie „Mariage de raison" p. P. Cleric, a głośno „Lefka" p. Emile Richebourg.

*Pożegnaję panią Szczerbiankę.

277

29. Środa. św. Piotra i Pawła.

Cesia o 10½, ja o 11½ na mszy u Zmartw., w zakrystji rozmawiam z O. Jagarta, a dzieci wracam do domu. Po obiedzie jedziemy do panny Charzewskiej; potem na Wesołą do Jezuitów, gdzie nie zastajemy Ks. Czerminskiego. Wstępujemy na nabożeństwo N. Sakr. do Kościoła, potem jedziemy do ogrodu botanicznego, gdzie oglądamy róże oraz ostatnie heliotropy i pelargonje; do św. Barbary z powodu tłumu nie możemy się dociorać, wracamy do domu. Pani Turzycka u nas. Cesia zmęczona, wcześnie idzie do łóżka. Przed kolacją czytam jej trochę.

30. Czwartek. Rano i po obiedzie pracuję.

Przed południem idę do Tow. wzaj. Kredytu, gdzie rozmawiam z Tadeuszem Górskim, jadę na Środkę, gdzie przed domem czekam na O. Bratkowskiego, a rozmówiwszy się z nim, idę do Sebastjana i na wystawę obrazów. Po obiedzie* przyjmuję O. Czerminskiego, potem jadę z Cesią do św. Barbary, gdzie się obaje spowiadamy u O. Bratkowskiego. Piechotą wracamy do domu. Czytam Cesi „Czas“, pracuję. Od dziś tu i w zachodniej Galicji z powodu rozruchów antyżydowskich

* idę do p. Jakubowskiego zapłacić za mieszkanie,

zaprowadzony stan wyjątkowy.

Lipiec.

1. Piątek. Wstajemy przed 7ą, na 8ą jedziemy do św. Barbary, gdzie przedmszą Komunikujemy. O 9ej wychodzimy z kościoła, na Rynku na targu kupujemy kwiaty i wracamy do domu. Józia wyjeżdża do miasta i do panny Charzewskiej (w mieszkaniu Mamy zostaje Ticia, która wczoraj wieczorem Józia przyjechała). Ja idę do urzędu podatkowego – na próżno. O 12ej jadę na adorację do św. Barbary, potem, wstąpiwszy do Domu, jadę do Tici. W domu pracuję. Borowscy u nas. Wieczorem czytam głośno.

2. Sobota. Józia o 9ej na mszy u św. Barbary. U nich rano Józio Reguski przyjeżdża z Zakopanego*. Idę z nim Plantami do ul. Florjańskiej, sam na Basztowy do panny Charzewskiej, gdzie przychodzi potem Józia. Po jej odejściu wracają Borowscy. Wracam na obiad do domu. Józio u nas na obiedzie. Wychodzimy razem: on na kolej, ja na 23/318. wykład. W Domu zastaję Ticię, która

*Siostra Eleonora u nas.

pije z nami herbatę. Po jej odejściu pracuję. Po kolacji Tycia z mórz wyjeżdża na chwilę; potem czytam Cesi „Dziady."

3. Niedziela. Cesia o 10ej na mszy w św. Barbary. Siostry miłosierdzia w mnie. Jadę na 12ą do Panny Maryi, potem na Basztową, gdzie zastaję Cesię. Spacerujemy się z Borowskimi, Klóny o 2½ jadą do Wiednia i Traunstein, wracamy na obiad to-domu. Ulewa. Pracuję. Po kolacji Julcia Ostrowska u nas. Przypatrujemy się niemal całkowitemu zaćmieniu Księżyca, które z powodu pełni i pogody doskonale widać. Spotykam Ks. Pawlickiego.

4. Poniedziałek. Rano Cesia z Książką idzie na Planty, ja do urzędu podatkowego, gdzie płacę podatek osobisto-dochodowy 26r. 216.50 za pół roku. Rozmawiam z p. Smolką. Idę potem do Gebethnera, Fischera, Reina i Racyńskiego. Po obiedzie piszę listy. Jadę z Cesią do pp. Sokołowskich (nie zastajemy), do pp. Rozwadowskich, gdzie pozdrajemy matkę pana R. oraz panią Romcę z córką. Potem zostawiam bilet p. Jerzejewiczowi, Julii Ostrowskiej nie zastajemy (Tomcio

nas przyjmuje, ale ją spotykamy i żegnamy na ulicy. Odwożę Cesię do domu, sam jadę do ks. Zbyszewskiego (nie zastaję) i do panny Chaszewskiej, gdzie zastaję ks. Mianowskiego i dość długo bawię. Wieczorem robimy projekta co do podróży do Spa.

5. Wtorek. Deszcz pada. Idę do starostwa zamówić paszporty, potem jadę do Dra Lepkowskiego, który mi plombuje dwa zęby. Spotykam tam ks. Chorębskiego, z którym rozmawiam. W domu pracuję. Panna Glöckner u nas, potem p. Zdziechowski, wreszcie p. Jakubowski. Pracuję. Na kolację idziemy do Grand hotelu, gdzie widzimy ks. Chaposkiego, Skrzyńskiego et. Po 9ej wracamy do domu. Chłodno.

6. Środa. Deszcz pada. Pracuję. Idę na 24/319. wykład, potem do Dra Lepkowskiego, gdzie zastaję Cesię, której on dziąsła ponacinał. Z Cesią jadę do panny Chaszewskiej, piechotą wracam do domu. Pracuję. Ks. Byszewski u nas. Po kolacji czytam głośno „Dziady." Zupełnie chłodno. P. wykładzie poznaję jednego z moich uczni, p. Henryka Waszyna z Ukrainy.

7. Czwartek. Pochmurno i chłodno. Nie wychodzę z domu, pracuję. Cesia po obiedzie nie zastaje p. Pruszyńskiej, potem załatwia sprawunki. Rano M. Świętosława u mnie. Po południu przyszła mi katalog z 18 nazwiskami uczniów i czyjne wynoszące złr. 2, 91. Po kolacji czytam głośno.

8. Piątek. Pochmurno, ale ciepło. Cesia na mszy u św. Barbary. Ja pracuję. Po obiedzie jadę do Żeglikowskiego, do pani Charewskiej, do redakcji „Czasu", gdzie rozmawiam dłuższy czas z p. Tomkowiczem i poznaję p. Kopernickiego, do św. Józefa na adorację, do Gebethnera, Kamelka i dwóch aptek. Wieczorem czytam trochę głośno. Deszcz pada wieczorem.

9. Sobota. Rano pracuję, potem jadę do starostwa po przepustki (sekretarz p. Jadomski) i do kąpieli. Idę na wyścigi, lecz wyścigów niemam, gdyż przyszedł tylko p. Jikow, który składa colloquium celujące. Wracam do domu, piszę listy, idę na pocztę, pracuję. Wieczorem kończę głośne czytanie

„Dziadów" i gram na fortepianie. Cały dzień prawie deszcz pada, chłodno.

10. Niedziela. Cesia o 10ej u Zmartw., ja tam jadę o 11ej, mszy niema. Spotykam pp. Tarnowskich i p. Blanckensteina, idę do parlatorjum, ale Dwaczka nie zastaję. Jadę stamtąd do Dominikanów na mszę o 11½. W domu piszę listy i pracuję. Po obiedzie Dwaczek u mnie. O 5ej jedziemy do pp. Blanckensteinów, gdzie zastajemy p. Henrykową Lipkowską z córką Wandą (w przejeździe do Karlsbadu). Potem przychodzą p. Zakrzewska z córkami i panną Zofją, oraz pani Wojnarowicz. Cesia idzie do pani Rozwadowskiej (która dziś rano powiła syna), ja do panny Chrzanowskiej, gdzie zastaję Cesię. Razem wracamy do domu. Pracuję. Wietrzno, pochmurno, chłodno. Dowiadujemy się, że Maryjka Pojiel ma córkę.

11. Poniedziałek. Pracuję. O 11ej wyjeżdżam do Bochni, gdzie staję po 12ej. Drugie śniadanie na dworcu, potem o 12¾ najętym fiakrem jadę do Sierosławic. Furman ciągle zasypia, muszę go łajać

i budzić. Łódką przeprawiam się przez
Wisłę na Kamorę. Deszcz, błoto, zimno.
2 Komorą wyjeżdżam o 3[8], o 5½ stoję
w Dejscach. W drodze czytam, a wieczorem
Konior Tarnowskiego „Mickiewicza". Dla
siebie i dzieci. Herbata, kolacja, rozmowa,
fortepian. O 10½ rozchodzimy się.

12. Wtorek. Wstaję późno, śniadanie
jemy u siebie. Rano studia zajęta chorymi.
Po obiedzie poczta: gazety i listy. Idziemy
do ogrodu, oglądamy szkody wyrządzone
przez burzę, spacerujemy. Rano deszcz,
po południu się wypogadza. Herbata na
ganku, gdzie dzieci się bawią. Po kolacji
wintf. Przed 11[9] się rozchodzimy. Ja u siebie
do późna przerucam „Memoires de autres"
p. la Cse Dash.

13. Środa. Wstaję późno. Po obiedzie
idziemy we troje do jelenia, potem spacerujemy
po ogrodzie. Pogodnie. Herbata na ganku.
Po kolacji kończymy wczorajszego wintta.

14. Czwartek. Upakowawszy się, schodzę
na dół. Po drugiem śniadaniu przed 12[2] wy-
jeżdżam inną drogą (ale przez Koszyce) do
Sierosławic, promem przez Wisłę i ozoga
(17 Kil.) do Rachni, gdzie stoję w 4¾ godz.

z Bochni wyjeżdżam o 5^{10}, a w Krakowie stają o 6^{20}. Cesia z Józefem na dworcu. Razem wracamy do domu. Obiad wieczorem. Rozmawiamy. Rano gorąco, potem się chmurzy i robi się bardzo chłodno.

15. Piątek. Rano czytam „Czas", idę do starostwa załatwić paszporty, potem do Sulikowskiego, z którym długo rozmawiam, do Doeringa, fiakrem do domu. Po obiedzie jedziemy obaj do prof. Marsa, sam jadę do Cenzyckiego, który wyjechał do Zakopanego, do p. Wyszewskiej, gdzie zastaję Cesię, z nią do panny Chaszewskiej, gdzie przepakowujemy kufer Cesi, potem do domu, gdzie wypisuję listy na pocztę, sam jadę do św. Józefa na adorację. Pochmurno i chłodno. Posłałem Kasi z życzeniami na jutrzejsze śluby panny Pruszyńskiej z p. Szlichtingiem i panny Kasparek z p. Jodełkiem.

16. Sobota. Porządkuję u siebie rano, Cesia idzie na mszę do św. Barbary. Po obiedzie wciągam do Katalogu książki i prośby. Idę do Gabettiowa, gdzie spoty-

Kam prof. Leo, wracając wstępuję do Fischera. Całuję z Cesią i Marcinem. Kufer Cioci przez Józefa wyprawiam do Bochni. Wieczorem Cesia przegląda różne dawne pamiątki. Dziś śluby panny Brzezińskiej i panny Kasparek.

17. Niedziela. Cesia o 10½ u Ewangelji, ja o 12½ u Panny Marji na mszy. Idę, spotykam Ludwika Podczaskiego, który mię odprowadza do Kościoła. Telegrafuję do Banku do Kijowa z powodu opóźnienia pieniędzy. W domu zastaję Stasia i Władzia z Kocim Wyszewskich. Po obiedzie Buraczek u nas, panna Glöckner u nas. Jadę do Władzia Wyszewskich, gdzie i Stasi; potem zostawiam bilet p. Ścipionowi, jadę do panny Chazenskiej, gdzie później przychodzi Cesia, która w mej nieobecności grała p. Stanisławskiego. × Razem wracamy do domu. Po Kolacji gramy na 4 ręce, potem sam gram na fortepianie.

× Pisz listy.

18. Poniedziałek. Rano siostra Felicjanka u mnie. Wciągam prośby do katalogu. Cały dzień porządkuję swoje graty. Odpowiedzi z Banku nie ma, a dziś miesiąc wyjechać! Nie wychodzimy z domu.

28/

19. Wtorek. Poczta nie przynosi listu z banku, jadę więc do Banku Krajowego, by się dowiedzieć, czy mają stosunki z międzynarodowym bankiem w Kijowie, potem do gabinetu Kleina dla handlu i przemysłu, gdzie spotykam urzędującego Stasia Byszewskiego oraz p. Zakrzewską i profesora Morawskiego; na telegraf, gdzie znów wypisuję depesze do Kijowa i do panny Charzewskiej. Po obiedzie wożony z banku hypotecznego przynosi mi pieniądze. Idę zaraz do tego banku, by się dowiedzieć szczegółów, do Rosyjskiego, gdzie kupuję marki i franki, do panny Charzewskiej, gdzie zastaję panny Hoffmanowe, wreszcie wracam do domu. Otrzymuję depeszę z Kijowa (odpowiedź na moją depeszę): „Gestern telegraphisch durch Hypothekenbank überwiesen, entschuldigt, Internationale, Paktyj. Po kolacji Staś Byszewski u nas. Jedziemy na kolej, gdzie spotykamy p. Stanisławskiego, p. Axentowicza i p. Godlewskiego (rzeźbiarza), z którymi się pożegnaję. O 10ej wyjeżdżamy z Krakowa. Pociąg przepełniony. W naszem coupé czworo Rosjan, jadących z Rostowa.

20. Środa. Przed 13 wysiadamy w Oderbergu, gdzie czekamy przeszło 2 godziny. Pijemy herbatę ze "Czytamy „Ges." Bardzo długa rewizja. O 3¼ w nocy wyjeżdżamy. Śpimy parę godzin. Kawa w wagonie z Sommerfeld. O 11½ rano stajemy w Berlinie, Friedrichstrasse. Idziemy do Savoy-Hôtel, gdzie dają nam numer 343 na III. p. Drugie śniadanie w pokoju. Pochmurno i chłodno. Przebrawszy się idziemy do miasta na Friedrichstrasse/ja wstępuję do golarza, przecinamy Linden i Passażem na nie wracamy; idziemy do magazynu Bistara, gdzie Cesia kupuje parasolkę, fiakrem do restauracji w hotelu „Monopol", gdzie obiad, po którym wracamy do domu. Ja schodzę jeszcze na dół na gazety. Wcześnie idziemy spać. ×

21. Czwartek. Wstajemy po 9ej. Cesia pije kawę w pokoju, ja herbatę na dole, poczem czytam „Germanię". Pogodnie, ale chłodno. Wychodzimy do miasta do Lindengallerie, gdzie robię nasze sylwetki (niepodobne), Cesia kupuje portmonetkę u Prageru, obiad jemy u Thommayera, poczem jedziemy na wystawę obrazów, gdzie mnóstwo śliczych rzeczy. Wróciwszy do hotelu, pakujemy, jemy na dole kolację i idziemy

na dworzec, skąd o 10ej wyjeżdżamy do Spa.

22. Piątek. Noc w wagonie (jesteśmy sami, więc mile śpimy). Przed 8ą stajemy w Kolonii, skąd około 9ej jedziemy dalej. Rewizja w Verviers. Przesiadamy się w Remster, a w Spa stajemy około południa. Mamy miejsca w 9ej Hôtel Britannique, więc bioremy pokój w 9ej Hôtel des Bains, Nr. 72. Jemy drugie śniadanie na tarasie na dole, Cesia, przebrawszy się, w pokoju. Potem rozpakowujemy, ja się przebieram. Gorąco, a w nocy było chłodno. Za dzień pokój z 2 łóżkami a pensją kompletną na 2 osoby mamy płacić dziennie 32 franki. Piszę 6 listów. Idziemy przez Rue Royale do miasta, załatwiamy parę sprawunków, a doktorem Scheurerem spotykamy się przed jego mieszkaniem, oddaje mi list Marsa, obiadujemy o 8ej na tarasie w hotelu, po czem idziemy spać. Deszcz pada wieczorem, w dzień gorąco.

(Kapitan przyszedł nie mam (?) [illegible])

23. Sobota. Rano schodzę na kawę na dół, Cesia śpi ja w pokoju. Idę na pocztę i wstępuję do magazynu kwiatów. Po 10ej przychodzi do nas Dr. Scheurer: Cesia ma na brać kąpieli błotnych, cen 24

Kąpiele nasiadowe w wodzie płynącej i tużej, a następnie pić wodę ze źródła Pouhon. Dnia śniadanie jemy na dole. Potem idziemy do źródła, zwiedzamy wystawę wachlarzy, zachodzimy do magazynów, wstępujemy do Kościoła, Cesia zaczyna pić wodę. Wracamy do domu. Deszcz pada kilka razy, wietrzno i chłodno. Obiad jemy na dole. Muzyka gra przed hotelem na Place Royale. Spacerujemy trochę, wstępujemy do czytelni hotelowej i wracamy do siebie. — Cesia zaczyna dziś 3 szklanek po 2 uncje (dwa razy na dzień). Muzyka dobra, Kapelmistrz Lecoq.

24. Niedziela. Rano przynoszą nam dokładny przepis Kuracji Dra Scheurera. Wstajemy wcześnie. O 9ej idziemy na śniadanie z Karanjem* do Kościoła. Wstąpiwszy na chwilę do hotelu, idziemy do zakładu Kąpielowego, gdzie kupujemy 12 biletów† dla Cesi. Około 11½ Cesia pije wodę ze źródła. Ja, dowiedziawszy się jej, idę do czytelni i do golarza. Śniadanie na tarasie, potem siedzimy u siebie. O 3½ idziemy do Parc de sept heures na muzykę (wstęp 50 cent. od osoby), spacerujemy, w cukierni tamtejszej Cesia je lody, ja piję „Elixir de Spa" (z szafranem, nie nad-

* o Karbonatorze

† za 30 franków. Waży 66½ Kilo.

zwyczajnego), oglądamy „galerie Léopold II", potem idziemy do źródła, wstępujemy do apteki. Ja wracam do hotelu, Cesia zaraz po mnie. Jedziemy na obiad na terasę, potem czytam gazety w czytelni. Pogoda, wieczór chłodny.

25. Poniedziałek. Wstajemy rano o 7¼, ja piję Vichy, śniadanie w pokoju. O 9½ idę do zakładu, gdzie kupuję dla siebie 12 biletów kąpielowych za 18 fr. Biorę pierwszą kąpiel mineralną, Cesia 2gą. Po kąpieli do drugiego śniadania pracuję. Drugie śniadanie na terasie. O 3ej jedziemy na spacer powozem („le tour des fontaines"). Śliczny spacer, pogoda wyjątkowa. Przez „Promenade d'Orléans" idziemy piechotą w lesie do źródła „La Salvenière", gdzie znów wsiadamy do powozu. O 5ej wracamy do Spa. Widzimy Królową Konno. Cesia znów pije wodę, ja pracuję. Obiad na terasie. Wieczór w pokoju.

26. Wtorek. Pochmurno, ale ciepło. Moja 2., Cesi 3. Kąpiel. Pracuję do drugiego

śniadania. Potem idziemy w domu, ja czytam „Czas" przysłany z Krakowa. Cesia przed 5-ą idzie pić wodę i do parku, ja wychodzę do miasta. Po obiedzie idziemy o 8½ na muzykę do parku. Siedzimy chwilę w galerji, gdzie muzyka gra. Cesia przed Końcem wraca do domu, ja po Koncercie o 9½. Karta od Andzi. X

27. Środa. Moja 3., Cesi 4. Kąpiel. Przed tem Dr. Scheuer u Cesi. Pracuję. Po drugiem śniadaniu czytam, Cesia mierzy suknię, pije wodę. Ja wychodzę po sprawunki. Po obiedzie idziemy do parku na Koncert. Cesia przed Końcem wraca do domu.

28. Czwartek. Rano piszę dwie Karty. Moja 4., Cesi 5. Kąpiel. Pracuję. Pogoda, gorąco. Cesia waży 55 Kilo.

Z powodu wyścigów nie jedziemy na spacer. Biorę 2. butelki Vichy. Po drugiem śniadaniu czytam. Deszcz trochę pada. Przed obiadem idę do apteki i księgarni. Obiad na terasie. List od Rojetka. Wieczór w domu. Muzyka gra przed hotelem na „Place Royale" przed południem i wieczorem.

29. Piątek. Moja 5., Cesi 6. Kąpiel. Pochmurno i chłodno. Idę do wechslera. Piszę

list do p. Rojeka. Po śniadaniu idziemy do hotelu Britannique zapytać, czy niema listów. Pokazuje się, że wrzucono je do skrzynki. W tej chwili listonosz otwiera skrzynkę i listy nam oddaje. W domu znów piszę karty, Cesia leje. Cesia idzie do źródła. Obiad w sali, bo chłodno. Wieczór w domu. Czytam głośno; Cesia śpi na kanapie.

30. Sobota. Czas szkaradny, deszcz i zimno. Moja 6., Cesi 7. Kąpiel. Pracuję. Listy z Pustowarni i gazety z Krakowa. Po śniadaniu robię sprawunki, po obiedzie idziemy obaj do modystek. Kończę 3. butelkę Vichy.

31. Niedziela. Pogoda, znacznie cieplej. Moja 7., Cesi 8. Kąpiel. O 11½ idziemy na cichą mszę z krótką nauką o obowiązkach wiernych względem Kapłana, które są: „respect, pouvoir [illegible] sa subsistance matérielle et spirituelle, docilité, confiance". Cesia po mszy pije wodę, ja wracam do domu. Po śniadaniu czytam głośno, potem zwiedzamy bardzo lichą wystawę obrazów, Cesia pije wodę, siedzimy na balkonie, znów czytam głośno i kończę Bourgeta

„Sauvetage" z „Complications sentimentales." Obiad w sali z szampanem. Dowiadujemy się, że Bismarck umarł wczoraj o 11½ wieczorem. — Wieczór w domu. Zimno. Głośne czytanie.

Sierpień.

1. Poniedziałek. Rano trzecia wizyta Dra Schnitzera. Maja 8., Cesi 9. Kąpiel. Idę do Krawca zamówić spodnie. Pogoda, ciepło. O 3½ jedziemy na spacer do placu wyścigowego przez Promenade des Anglais, potem Promenade Railway i Avenue du Marteau. Idę do miasta i na pocztę. Po obiedzie spacerujemy po Avenue du Marteau, dochodzimy do pałacu Królowej. Kończę 4. butelkę Vichy.

2. Wtorek. Listy od Ani i panny Chaszewskiej, gazety z Krakowa. Maja 9., Cesi 10. Kąpiel. Pracuję. Kończę czytać głośno nowelę Sommerstorffa w „Gazie" p. t., Soldat." Po śniadaniu czytam głośno, pracuję. O 5½ idziemy do lasu na górę Annette et Leclerc. Po obiedzie idziemy do „salon de lecture", gdzie gram na fortepianie. Pogoda i gorąco, ale wpadu nienna. Wieczorem czytam głośno.

3. Środa. Maja 10, Cesi 11. Kąpiel. Kończę 5. butelkę Vichy. Pogoda, gorąco. Pracuję rano i po śniadaniu, piszę listy. Około 5ej idę do źródła i do magazynów, potem do Parku, skąd robimy ogromny spacer do lasu, x wracamy przez Avenue du Mont-au. Po obiedzie czytamy w „Salon de lecture".

x przez Promenade des Français (cały spacer przeszło 3 Kilometry)

4. Czwartek. List od Rojeka. Maja 11, Cesi 12. Kąpiel. Dojazd! Kończę Bourgeta „Complications sentimentales." List od Mamy i do niej. Wypogadza się. ~~[illegible]~~ Pracuję i czytam głośno. Cesia idzie do źródła. Znów czytam dla siebie, potem głośno. Po obiedzie czytamy gazety w salonie. Wieczorem muzyka gra na placu przed naszym hotelem. Wieczór bardzo zimny.

5. Piątek. Maja 12., Cesi 13. Kąpiel. Po kąpieli idę do krawca, do kościoła i do księgarni. W domu pracuję. Po śniadaniu Kończę czytać głośno „Savarette" par Jules Breton. Pogoda, ale wietrzno. Pracuję. Kończę 6. butelkę Vichy (Grande Grille). Idę do źródła, skąd z Cesią do „Fontaine aux yeux". Obiad na terasie. List z Banku Krajowego.

6. Sobota. Czekamy długo na doktora, który dopiero przed 11 przychodzi (4 wizyta). Każe Cesi do wody dodawać parę kropel arszeniku. Mojа 13., Cesi 14. Kąpiel. Płacę rachunek tygodniowy. Po kąpieli idę do apteki i do źródła, gdzie nadchodzi Cesia, potem do krawca, gdzie zamawiam ubranie za 90 franków. Upał. Po śniadaniu idziemy do magazynu wymienić kupione poprzednio krawaty. W domu piszę karty (rano listy od panny Charewskiej i do Anusi). O 5ej jedziemy powozem do Marteau i Winamplanche, gdzie wstępujemy do Kościołka na chwilę. Jedziemy z Win. ciągle w górę, a idąc dość spuszczamy się na dół do Marteau. Piękny spacer. Na obiad wracamy do hotelu. Muzyka gra na Place Royale. Po obiedzie zachodzimy do salonu. Wieczór wyjątkowo ciepły. X

7. Niedziela. Cesi 15., moja 14. Kąpiel. Kończę 7. butelkę Vichy (~~Gra~~ Hôpital). Idziemy o 11½ na cichy mszę bez nauki. Gorąco. Deszcz przemijający. Po śniadaniu siedzimy w domu. Czytam. Krótka burza z deszczem. Po obiedzie idziemy do apteki po butelkę Vichy i do salonu.

8. Poniedziałek. Cesi 16., moja 15. Kąpiel. Deszcz pada, chwilami leje. Po kąpieli idę do księgarni i do krawca. Pracuję. Po śniadaniu czytam głośno. O 5ej idę do krawca Haugeda wziąć ubranie, potem to źródło i z Cesią do magazynu kufrów. Obiad na tarasie. Kończę dwutomowe dzieło Dretiaka „Młodość Mickiewicza", zajmujące i bardzo ładnie się czytające.

9. Wtorek. Deszcz leje, dopiero około 5ej się wypogadza. Moja 16. Kąpiel, Cesia pauzuje i nie wychodzi z domu. Pracuję, czytam głośno. Przed 5ą idę do miasta po sprawunki. Po obiedzie głośne czytanie. Kończę S. Battelli Vichy (Grande Grille) × 10. Środa. Cesi 17. i moja 17. Kąpiel. Idę do krawca. Pracuję. Po śniadaniu czytam głośno i kończę Bourgeta „La Duchesse blanche". List od Mamy i do niej. Po obiedzie głośne czytanie. Pogodnie dosyć, ale [illegible].

11. Czwartek. Cesi i moja 18. Kąpiel. Pracuję. Przynoszą mi kupione [illegible] i tłomoczek. O 5ej idę do miasta i do hotelu Britannique z Cesią. Muzyka na placu

przed naszym hotelem przed południem
i wieczorem. Ciepło, ale nie zupełnie
pogodnie. U Krawca miarę ubranie
Czuję bóle zęby i głowa. Kończę 9. butelkę Vichy.

12. Piątek. Cesi i moja 19. Kąpiel.
Zupełnie pogodnie, gorąco. Kończę i oddaję
przepisywać drugi rękopis sanskrycki.
Po śniadaniu czytam głośno. O 6½ idziemy
na spacer na Avenue du Marteau.
Po obiedzie idziemy się trochę przejść.

13. Sobota. Doktor nie przychodzi.
Cesi i moja 20. Kąpiel. Upał. Pracuję
trochę. List z Londynu. Czytam głośno.
O 5½ idę po pieniądze przekazane mi
z Vijayawada do banku pana Henri Hayem,
potem do golarza. 5. wizyta doktora.
W czasie obiadu muzyka gra na Place
Royale. Po obiedzie idziemy załatwić
sprawunek Cesi. Wieczorem przyjemne
powietrze.

14. Niedziela. Idziemy razem o 9½.
Moja 21. Kąpiel. Kończę 10. butelkę Vichy.
Upał. Siedzimy w domu. Kończę czytać
głośno „La bonne souffrance" p. Fr. Coppée.

Czytam dla siebie. Obiad na terasie. Dnia przyjemnych.

15. Poniedziałek. Wniebowzięcie.

Moja 22. Kąpiel. Idziemy na ciche msz o 11½. Kończy b. ładną dwutonową parafię angielską Crawfordia „Corleone". Upał b. silny. Po śniadaniu z naszego okna patrzymy na „bataille de fleurs" (około 40 powozów przybranych w kwiaty). Na placu przed hotelem gra muzyka woj. Kowa. Idziemy. Czytam, trochę pracuję. Po obiedzie idziemy do parku, ale dalia słonecznie, że o krzesło podczas trudno. Siadamy w cukierni na dworze, ale tam muzyki nie słychać, wracamy więc do domu. Wieczorem okropnie głośna fajerwerki.

16. Wtorek. Żniwa straszny upał. Moja 23. Kąpiel. Pracuję. Czytam i kończę b. ciekawą rozprawę Brückners w Bibliotece warsz. „Cywilizacya i język." Po obiedzie idziemy na muzykę do parku, gdzie trochę można odetchnąć. Przy kawie do pani Charzewskiej i do Jadwigi Kowa.

17. Środa. Znów upał, dopiero około 5ej można odetchnąć. Wstajemy przed 6½. Moja 24. i ostatnia Kąpiel. Kończę [illegible] Tady. Pracuję. Czytam głośno i dla siebie. Kończę [illegible] nowelę Jana Tady „Sweet Boy" w Bibliotece warszawskiej. [illegible]

18. Czwartek. Upał, ale wieczór chłodny. Rano idę do Księgarni, apteki i Krawca. Pracuję i czytam. Cesi 21. Kąpiel. Wieczorem muzyka gra na Place Royale.

19. Piątek. Upał, zwłaszcza w pokoju gorąco [illegible]e. Cesi 22. Kąpiel. Po śniadaniu idę do parku, gdzie czytam, słuchając muzyki (repetycja koncertu wieczornego: pianistka Painparé z towarzyszeniem orkiestry). Z Cesią pakuję Kufer, który mam odesłać do Krakowa. Kończę w „Bibl. warsz." artykuł Katarbińskiego („Pan Tadeusz" jako epos). Po południu burza, ale prawie bez deszczu, potem jednak świeżo. Cesia nie pije wody. Idziemy na pocztę i do Księgarni. Wieczorem pakujemy. Silna burza znów, ulewa, wnosy [illegible]

288

20. Sobota. Znów pogoda i gorąco! List od panny Chamerskiej. Idę dwa razy na pocztę, telegrafuję do Hayst, idę do ekspedytora (van Send & Cie), piszę list do Bujalskiego, idę do bankiera Hayemal'a zmienić pieniądze na [illegible]. Po 2½ [illegible] zwiedzam w Kasynie galerję obrazów," teatrzyk i salę balową. Po śniadaniu idę znów do ekspedytora po kufer na kufer, mający być wysłany do Krakowa. [illegible] Cesia kończy pić wodę. Szósta wizyta doktora u nas. Daję mu 20 franków. Cesia pakuje. W czasie obiadu [illegible] gra na [illegible].

21. Niedziela. Idziemy na mszę o 9¼. Cesi 24. i ostatnia Kąpiel. Pakuję. O 4¼6 po południu wyjeżdżamy do Liége, gdzie na dworcu przeszło 2 godziny czekamy. Ujrzał. Wyjechawszy z Liége o 7.52 wieczorem pociągiem, przesiadamy się w Bruges i stajemy w Hayst około 11½ wieczorem. Idziemy piechotą do hotelu du Phare, gdzie dają nam bardzo mały pokój. Kolacja w restauracji hotelowej. Później idziemy spać.

22. Poniedziałek. Obiecują nam jutro lepszy pokój. Idziemy na spacer po grobli, po obiedzie (table d'hôte o 1ej) idziemy na plagę, poznajemy jakąś panią, która daje nam różne wskazówki: „Bataille de fleurs," idziemy na grobli, wielkie oziębienie, cała grobla pokryta papierkami (confetti), dostaję ich i ja trochę w twarz. Wieczorem piszę, głowa mnie boli. Kąpię się po południu. Kolacja o 7ej (table d'hôte).

23. Wtorek. Niezdrów jestem. Cała 1. Kąpiel. Po obiedzie kładę się na łóżku. Przychodzi Dr. Hornes, zapisuje jakiś proszek, który zażywam (uważa moją niedyspozycję za bolesny udar słoneczny), poczem kładę się i śpię. Około 9ej, nocą mi dała jajca na miękko.

24. Środa. Czuję się lepiej, ale jeszcze nie zupełnie dobrze. Z 12. numeru przenosimy się do 145. w „Villa du Phare" z okrem i balkonem na morze. Pokój wązki, ale znacznie większy od tamtego. Cena z pensją na dwie osoby etc. franków 27,50 dziennie. Cena z kąpiel[ą] ja[ko] w

wychodzę z domu. Zażywam chininę i pastylki na kaszel. Zimno i wiatr.

25. Czwartek. [illegible] Po śniadaniu idę do golarza i do apteki. Jeszcze niedobrze się czuję, kaszlę. Cesi 3. Kąpiel. Po obiedzie przychodzi Dr. Hornes, auskultuje mię, konstatuje [illegible] zapalenie z lewej strony* i zapisuje jakąś miksturę. Nie wychodzę z domu. Cesia pije podwieczorek, a Kolaję obaj jemy w pokoju.

*(bronchitis)

26. Piątek. Rano o 9½ Dr. Hornes u mnie, konstatuje polepszenie, każe mi iść na plażę, gdzie też cały dzień spędzamy. Idę do apteki po lekarstwo. Cesi 4. Kąpiel. Po obiedzie najmujemy karetę u naszych bagnerów (Martony-Bernardi), gdzie resztę dnia spędzamy. Spacerujemy trochę po grobli, na podwieczorek idziemy do cukierni. Po Kolacji idziemy do siebie. Gorąco, ale cudnie.

27. Sobota. Dr. Hornes u mnie, każe mi wziąć na przeczyszczenie, co też czynię. Cesi 5. Kąpiel. [illegible] idziemy

potem w wannie, jemy przekąskę
w Maison des familles. Po obiedzie
siedzimy w domu, czytamy, idziemy
na podwieczorek do Maison des fam.,
do kościoła, gdzie kolacji romansia-
my trochę z sąsiadami. Wieczór w domu.
Wietrzno, nie gorąco, wieczorem deszcz.

28. Niedziela. Źle śpię, bardzo potrzebuję
wiadomości z pod Verdun. Idziemy o 9
na mszę z flemandzką nauką. Czesi 6.
Kąpiel, potem przekąska w Maison de
familles. Po obiedzie jedziemy do Blanken-
berghe, ze stacji pieszo (Kawał drogi!)
na groby, tam podwieczorek w Maison
Wehrli. Zdaje mi się, że spotykam
panią Zollową. Wiatr, zimno, kaszlemy
dotkliwsza. Na kolację wracamy do Elys.
Po kolacji kładę się. Czesi mię
wycierają terpentyną z olejem.

29. Poniedziałek. Noc lepsza. Czuję
się lepiej, mniej kaszlę. Śniadanie pijemy
w pokoju. Czesi 7. i ostatnia kąpiel.
Chłodno. Morze bardzo burzliwe. Siedzimy
w wannie. Przekąska, idzie we szranki.
Po obiedzie podwieczorek [illegible]

de la Plage, gdzieśmy siedzieli we wczoraj. cie, ale słodko, wjechawszy do hotelu, gdzie czytamy. [illegible]

30. Wtorek. Płacę rachunek, kończymy pakować. Obiad dają nam wcześniej. O 2¼ wyjeżdżamy do Bruksel, gdzie stajemy po 5ej. Wagony pełne. Długo czekamy na dworcu na bagaże. Omnibusem hotelowym jedziemy do hotelu Bellevue (Nr. 43). Zastajemy tu listy od Olci i od Andzi. Przebrawszy się, idziemy na dół na kolację. Wcześnie idziemy spać.

31. Środa. Wcześnie dość wstajemy. Po śniadaniu idziemy piechotą do miasta: Montagne de la cour, rue de la Madeleine, galerie St Hubert. Drugie śniadanie we Café des Mille Colonnes, poczem idziemy na Boulevard Anspach, skąd fiakrem do hotelu. Załatwiamy pare sprawunków. Zimno trochę i wietrzno. Wychodzimy znowu do parku, potem fiakrem na Grande Place (wspaniały ratusz etc.), przez bulwary i Rue Royale do Katedry Ste Gudule i do domu. Obiad o 6ej (table d'hôte) przy osobnym stoliku. Po obiedzie piszę listy.

Wrzesień.

1. Czwartek. Około 10ej rano wychodzimy do miasta, ja kupuję kapelusz, fotografję i papierosy. Śniadanie w Taverne Royale, po którem idziemy na rue Neuve i przez galerie du Nord na boulevard du Nord, skąd fiakrem do Palais des beaux arts, gdzie zwiedzamy galerję obrazów (Rubensy). Ztamtąd wracam do hotelu, Cesia przeszło pół godziny po mnie. Obiad w hotelu na dole (à part po 8 franków). Pogoda, ~~x~~ dość chłodno.

2. Piątek. Rano idę na chwilę do kościoła St Jacques (na placu przed hotelem), potem w hotelu kupuję bilety i wypraviam rzeczy do Magdeburga. O 12ej jedziemy na kolej, gdzie postny obiad. Masayna mi dokuje, ale ja potem w wagonie naprawiamy. O 1.29 wyjazd z Bruksel. Rewizja w Herbesthal. W Kolonii 2 godziny czekamy. Kolacja, mieszam pieniądze. Wyjazd o 9.40.

3. Sobota. W Dortmund przesiadamy się do innego wagonu (w czasie jazdy), jadącego przez Magdeburg do Wiednia. Noc w wagonie, śpimy. O 5.45 rano stajemy

w Magdeburgu, fiakrem do hotelu „Magdeburger Hof" (Nr. 17 na II. piętrze), gdzie czekamy długo na kufry. Po śniadaniu kładziemy się do łóżka i śpimy do 10ej. Ubrawszy się, idę do golarza i zaraz mieszkania Ks. Briedena. Obiad dobry na dole w restauracji hotelowej. Po obiedzie idę na Prälatenstrasse 31. a, gdzie się dowiaduję, że Ks. Brieden jeszcze nie wrócił. Zostawiwszy mu bilet, wracam do hotelu. Oczekujemy Ks. Briedena, ale napróżno. O 6½ znów idę do niego, spotykam go na ulicy i razem do niego idziemy. Rozmawiamy. Wracam sam do hotelu, wkrótce potem przychodzi do nas Ks. Brieden, zjadamy kiełbasę na dół na kolację. O 9½ się rozchodzimy.

4. Niedziela. Po 9ej rano idę do Ks. Briedena, którego zastaję przy kawie. Rozmawiamy. Przed 10ą idziemy do zakrystii, gdzie się u niego spowiadam, poczem Komunikuję podczas mszy. Na kawę idę do mieszkania Ks. Briedena, który przyszedł po Cesię do hotelu. O 11ej schodzimy się w kościele, gdzie cicha msza i kazanie Kapelana wojskowego Ks. Swiderskiego.

p.o.

Po mszy idziemy obaj do Ks. Bronisława. Cesia sama wraca do hotelu, ja później z Ks. Br., który z nami je obiad. Po obiedzie Ks. Br. zaprasza nas na spacer i obwozi nas po mieście, do parku i do Hasenheidy. O 4½ wracamy do hotelu, Ks. Br. bawi jeszcze u nas z pół godziny, poczem nas żegna. My pakujemy się, jemy na kolej. O 6³⁸ wyjeżdżamy do Berlina (razem wyprawiamy na Friedrichstr.), gdzie stajemy o 8⁵⁵. Fiakrem z przedniego dworca jedziemy na Friedrichstrasse. Tam kolacja. O 11²⁰ przez Bydgoszcz wyjeżdżamy do Warszawy.

5. Poniedziałek. Noc w wagonie; jemy śniadanie sami, wieczór jemy. Herbata w wagonie w Toruniu. O 6⁵⁷ stajemy w Aleksandrowie, gdzie rewizja. Dla przekąski wysiadamy w Skierniewicach. W Warszawie stajemy o 2ej. Jedziemy do hotelu Europejskiego, gdzie dostajemy pokój Nr. 13 na dole. Ubrawszy się, idę do Radziszewskiego zawiadomić przyjaciół, do golenia Hołowińskiego na Miodową, do Kalinowskiego i Przepiórkowskiego, wysyłam depeszę do Krawcowa, wracam po

Cesię, z którą idę na obiad do restauracji hotelowej, potem piszę dziennik u siebie. Jest w hotelu Ludwik Jełowicki, ale nie spotkał jeszcze. Rano chłodny, wietrzno. Wieczorem idziemy do Jabłkowera i Wolffa, gdzie kupuję książki, i wracamy do hotelu. Wcześnie bardzo idziemy spać.

6. Wtorek. Rano odwiedzam Ludwika Jełowickiego w Nr. 15. Po śniadaniu idziemy po sprawunki (Müller na Senatorskiej, magazyn Żyrardowski, Chodowiecki – skład papieru –, aptekа etc.). Drugie śniadanie w restauracji hotelowej z p. Ludwikiem, poczem siedzimy u siebie. O 3ej idziemy z wizytą do p. Henrykowej Lijkowskiej w hotelu (Nr. 109). Poznajemy nauczycielkę panny Boczkowską. Panna Wanda L. leży w łóżku za parawanem. Przyjmuje nas pani Henrykowa. O 4ej jadę sam do p. Mercla i Kraweraego Chamca, których zastaję. Zastaję również Adzia Jełowickiego (Wilcza 6), którego mieszkanie zwiedzam. O 6ej wracam do hotelu i idziemy na obiad do restauracji. Wieczorem p. Kraevery Chamiec u nas na herbacie. Cesia pakuje mi kufer.

7. Środa. Rano adwiedzam p. Ludwika, potem idziemy do miasta po sprawunki, pakujemy, drugie śniadanie z p. Ludwikiem w restauracji, jedziemy omnibusem na Kolej. Tłumy! O 3 33 wyjeżdżamy. Wagon pełny. Kolacja w Brześciu. Dużo rozmawiam z towarzyszem podróży. Od Brześcia mniej osób. Śpimy.

8. Czwartek. Noc w wagonie. Przed ósmą rano stajemy w Koziatyniu. Tam śniadanie. Spotykamy Stasia Zaleskiego, wracającego z Libawy do Kijowa. Zaraz jedziemy dalej do Żmerynca, który o 4½ godz. do Pustowarni (stajemy o 2ej). Zastajemy wszystkie panny, Tadzia, Marjankę i p. Jana Stanisławskiego. Cesia trochę zmęczona. Wieczorem przyjeżdża p. Dudrewicz, zarządca stadniny Branickich. Gramy w winta z p. Stanisławskim, Krzyżą, Anulką i Marjankiem. Dzień pogodny, ale chłodny.

9. Piątek. Cesię głowa trochę boli, zakatarzona. Rozmawiamy. Ciepły. Przed herbatą przyjeżdża na chwilę p. Helena Chmielec. Kupuję pastel p. Stanisławskiego. Po herbacie [illegible]

i obiedzimy na Tawce: Maryjusia, Cesia, Tadzio Lusia i ja W.

10. Sobota. Przed południem idę do ogrodu na terasę z p. Stanisławskim i częścią towarzystwa. Piszę listy. O 5½ Maryjusia, Lusia, Tadzio i ja jedziemy na Tamtą część, gdzie zastajemy panią Chamiec, jej matkę i prof. Wróblewskiego z Warszawy. Rozmowa. Po kolacji wracamy do domu. Cesia kaszle.

11. Niedziela. Anulka i Lusia jadą do Skwiry do kościoła. Cesia kaszle, mnie gardło boli i kaszlę, więc nie jedziemy. Gorąco. Pan Stanisławski wyjeżdża do Zijowa. ✠ Wspólna modlitwa. Po obiedzie spacer po ogrodzie. Anulka i Tadzio jadą na Tamtą część, wracają późno. Tu przyjeżdża na krótko z Tchórówki pani Mathisen z córeczką i nauczycielką. List od Mamy z Mainkowa.

Koniec Św. Villa a „Villa".

12. Poniedziałek. Cesia leży w łóżku. Pogoda i gorąco. Konie Ohmeta „Le curé de Favières." Po obiedzie przyjeżdża Antosia Świrzy-Kowalska, gratka z Tamtą.

jówki. Kolega Tadzia p. Witkowski. X

13. Wtorek. Rano burza i porządna ulewa, potem pogoda i ciepło, nawet trochę parno. Cesia wstaje, ale jeszcze nie jest dobrze. Tadzio jedzie do Szamrajówki i Dąbrowicy. Po obiedzie czytam trochę głośno. Kończę W. Orkana „Nowele" (z przedmową Tadeusza Żeromskiego). Pod wieczór przyjeżdżają Tadzio i Seweryn, jadący z Podola, który nam daje wiadomości o Zaince etc. Dowiadujemy się o zamordowaniu cesarzowej austryjackiej!

14. Środa. Pogoda i ciepło. Pracuję na galerji. Przed obiadem przyjeżdża na krótko p. Helena Chamiec. Spacerujemy po ogrodzie z Sewerynem i Arnulką. Cesia coraz lepiej. Na herbatę Marynia, Krzysia i Seweryn jadą na Tamtą część, wracają po kolacji. Po herbacie przyjeżdża z Kijowa Kawerecio.

15. Czwartek. Rano pracuję. Kawerecio jedzie do Kwiryn i Jerasymk, wraca wieczorem. Po obiedzie Cesia, Tadzio, Lunia i ja jedziemy do lasu (tam grotwieczorek a owoców); Seweryn, Krzysia i Marjan jadą na staw. Piękny jesienny dzień. Cesia przed obiadem jedzie na Tamtą część.

16. Piątek. Chłodno i wietrzno. Cały dzień rozmawiamy o interesach Pustowarni; ja z godzinę spędzam z Ksawerciem w kancelarji. Po herbacie przyjeżdża pani Helena Chaniec.

17. Sobota. Wietrzno i zimno (rano +8°, później +10° R.). Maryusia i Anulka jadą do Wołodarki i Zawadówki, wracają na kolację. Ksawery jedzie do Sawanec (wraca o północy). Cały dzień przeglądamy i porządkujemy stare papiery.

18. Niedziela. Anulka, Krzysia, Lusia, Marjan i ja jedziemy na mszę do Słuszy. Pogoda, ale zimno. Przed kościołem rozmawiamy z Ciocią Augustyną i Emanuelem Wyszyńskim. Otrzymujemy pisanie z Kijowa. Po herbacie jedziemy (wszyscy prócz Ksawerego i Seweryna) na Fanty ~~do~~ zajść Wint (pani Helena, Krzysia, Tadzio i ja). Kolacja. Po 10ej wracamy do domu. ~~Dziś~~ Karta od Jasia.

19. Poniedziałek. Anulka, Krzysia, Seweryn i Tadzio jadą do Sawanec. Pogoda zmienna, ciepła. Rozmowa z Ksawerciem. Cesia i Lusia grają na cztery ręce. Cesię rano trochę głowa boli.

Listy od Mamy i od Andzi. Pisz listy.
Pan Kolacja/towarzystwo wraca z Sa-
warsca.

20. Wtorek. Tu święto Narodzenia N.
M. P. Pochmurno, ale ciepło przyjemny.
Anulka, Tadzio i ja jedziemy na mszę
do Skwiry otwartym powozem. Ka-
werda na obiedzie w Tamtej części. Se-
weryn po 3ej wyjeżdża do Trzesczynic.
Emanuel Świętkowski przyjeżdża na
herbatę i bawi do 10ej.

21. Środa. Przed 11a Cesia, Krzysia, Le-
ria i ja jedziemy do Tokarówki (16
wiorst), gdzie zastajemy Antosia, Juda
i panią Idę. Po obiedzie Cioci Augusty-
na wraca ze Skwiry. Po herbacie rozma-
wiam przez telefon z p. Tyszkiewiczem
w Szapijówce. O 6ej wyjeżdżamy i na
Kolację wracamy do Pustowarni. —
Kawerda jedzie do Śniesiney. Wietrzno.

22. Czwartek. Wiatr nie ustaje, ale
cieplej. Cesia, Maryna, Anulka i Krzysia
jadą rano na Tamtą część gawędzić
panią Chamiec, która wczoraj przyjechała
z Zytomierza. Ja pracuję. Przed obiadem
przyjeżdża Seweryn z Trzesczynic. Idę
z Cesią na spacer do ogrodu. Na herbatę

i Kolacja przyjeżdża pani Chamiec z córką panią Kosacką. Ksawercio wraca z Mos-czańówki (folwark świeżańskiej) i Nowo-chwastowa. Coraz cieplej. + 16° R.

23. Piątek. Ciepło i pochmurno. Pracuję. Czytam. Ksawercio na Tamtej części na obie-dzie, Anulka i Tadzio na Kolacji. Deszcz-niema i niema.

24. Sobota. Kończę „La charité privée à Paris" p. Maxime Du Camp. Pracuję. Ksa-wery i Marjan jadą do Iłowiny. Marynia na obiad na Tamtą część. O 4½ przyjeżdża Seweryn Lipkowski z Kijowa, potem Karol-cia, Nina, Ciocia Augustyna i Antosia z Tokarówki. Ksawery wraca wieczorem, Antosia wyjeżdża, Ciocia zostaje na noc.

25. Niedziela. W nocy dobry deszcz. Do Kościoła nikt nie jedzie. Wspólna modlitwa. Ciocia Augustyna z Marynią i Sewerynem jadą na herbatę na Tamtą część. Tu z Berezinej przyjeżdżają na herbatę i kolację Stefan Podhorski z Emanuelem. Gwarno. Zostajemy do środy.

26. Poniedziałek. W nocy znowu deszcz. W dzień pogoda, ale chłodno. Ciocia Augustyna wyjeżdża. Cesia z częścią towa-rzystwa jedzie na spacer. Ja pracuję. Przed

przyjeżdżają panie Klagja i p. Helena Chamiec.
Marjan jedzie do Skwiry. Na herbatę Cesia,
Nina, Krzysia, Tadzio i ja jedziemy na Tamtą
stronę, na kolację wracamy do domu. Depesza od Józia.
27. Wtorek. W nocy znów deszcz, potem Oglądamy bieliznę matki Cesi.
pogoda. Pracuję. Seweryn Lipkowski mieszkań, po obiedzie kładzie się do łóżka.
Idę do niego i rozmawiam z nim. Pakujemy.
Xawery jedzie do Skwiry, wieczorem wraca.
Depesza od Antosia; przyjeżdża jutro.
28. Środa. Mgła, pochmurno. Podobno ×
bardzo rano + 3½° R. Antoś przyjeżdża, a
z Tamtej strony pani Helena z p. Kosacką,
by nas pożegnać. O 4tej wyjeżdżamy ja
z Niną, a Cesia z Sewerynami do Popielnej.
Tam kolacja. Przed północą wyjeżdżamy.
29. Czwartek. Wczasie spotykamy
p. Horodeńskiego. Poznaję dwóch Jurjewiczów
Mieczysława i Kazimierza. W Koziatynie
(około 1ej w nocy) stoimy godz. Seweryn wy-
piadają w rachunach, p. Horodeńscy z kto-
rymi się żegnamy, i Jurjewicze w Vapniar-
ce. O 9½ stajemy w Stobódce. Olejo
na dworcu. Po herbacie na stacji jedzie-
my do Mańkowa, gdzie Minni, dzieci
i panna Brzeska. Jadę z Olejem do mło-
carni i na folwark.
30. Piątek. Po drugiem śniadaniu jadę ×

z Olciem do młócarni i na folwark. Wieczorem grałem z nim w szachy, przegrywam 7, wygrywam 1 partję. Bardzo ciężko.

Październik.

1. Sobota. Deszcz. Decydujemy się nie jechać do Honoraty. Gram z Olciem w szachy i dziś mam trzy partje wygrane.

2. Niedziela. Piszę do Mamy i do Cioci Olgi. Pakujemy. Wspólna modlitwa. Po drugiem śniadaniu wyjeżdżamy na Kolej, skąd przejazdem do Jurkówki, gdzie stajemy przed 13. Góźio na dworcu, odwozi nas do siebie. Lenka w Abbazii. Kolacja, po której rozmowa. Zwiedzamy dom.

3. Poniedziałek. Po wczesnym obiedzie wyjeżdżamy o 17. O 57' stajemy w Barowcu, gdzie zastajemy starostwo i panią Kulczyckowską z córką (zamężną z p. Antonim Czerwińskim, synem Augusta). Zabawiwszy pół godziny, jedziemy do Dąbrówki, gdzie prócz Jasiów i dziś zostajemy Cioteczka, który z Ciotkujem objeżdżał dyecezję i dostał jeszcze krótki urlop.

4. Wtorek. Cały dzień schodzi nam

na rozmowie. Na herbatę przyjeżdżają Henryszowie Mańkowscy, którzy od paru dni bawią w Majówce. Pochmurno i dość chłodno.

5. Środa. Dość pogodnie i ciepło. Po obiedzie idziemy na spacer na inspektа. Po 4ej jedziemy do Borówki (tu św. Tekli), gdzie do obiadu zasiada 30 osób: nas 5, Domowych 2, Szwergsowie Lipkowscy z Niną 3, ostrjostwo Wacławostwo 2, Henryszowie M. 2, Olga Jerowicka 1, Ludwik Jerowicki 1, p. Piotr Lipkowski i dwie panny 3, państwo Hanckenstein 2, panna Julia Jaroszyńska 1, Myciowie M. z córeczką i bonną 4, Józio M. 1, Księża Szymańscy i Dobrowolski 2, p. Henryk Lipkowski 1. Ja prowadzę Ninę L., Cesio prowadzi p. Ludwik J. O 10½ wracamy do Sainki. Piotruś wyjeżdża z Borówki do Żytomierza.

6. Czwartek. Po obiedzie całe towarzystwo idzie na spacer w pole. Ja w domu pracuję. Po herbacie przyjeżdża Nina Lipkowska i zostaje przy kolacji, poczem wraca do Wołodyjowiec.

7. Piątek. Rano dwie godziny pracuję. Po obiedzie duży spacer po ogrodzie z Cesią,

Polanią, poczem znów z godzinę pracuję. Na herbatę przyjeżdża Karolcia L., potem Severyn L. z Borówki. Listy od N' nie.

8. Sobota, 3. rocznica naszego ślubu. Posmutno, ranek trochę deszczu. Jedziemy z Jasianni, Walerkiem i Ludwisiem (ja z Celią i chłopcami w karecie) na obiad do Mojej. Tam Henrysiowie M., Olga Jeb. ze Staszkiem i Władziem i Tiuria Jeb. z Henrysiem, Olem, Edziem i Maryniq. Pijq nasze zdrowie szampańskiem. Po ucreonej herbacie wracamy. Pod samą Sabinką dwa Konie przy karecie padają z powodu deszczu i ślisklej drogi. Szczęściem nic się złego nie stało, choć staliśmy dość długo. Po kolacji czytam głośno. Chłodno.

9. Niedziela. Jasiowie jadą na ranną mszę, ja sam na sumę. Rocznica konsekracji Kościoła, msza z wystawieniem N. Sakramentu i błogosławieństwem. Po mszy witam się z Ciocią Jadwisią, Henrysiami, Tiunią, Severynem, Niną i Kaziem Tulatyckim (w przejeździe do Mojówki). Na herbatę przyjeżdża Ciocia Tellerowa z Jalcią Bilińską. Po ich wyjeździe czytam głośno. Trochę pracuję. Chłodno.

10. Poniedziałek. Tu św. Władysława i uroczy-

Polcia. Pracuję, potem czytam głośno. O
4ej jedziemy do Mojówki z Jasiami, w ka-
recie czytam głośno. Od granicy majątku
jedziemy nowym szosą. W Mojówce prócz
nas 4 i stryjostwa 2: Olga z synami 3,
Tiunia z dziećmi 5, Henrysiowie 2, stryjostwo
Emeryklastwo 2, Mycio 1, Józio 1, Olcio 1,
Kasia Sulatycki 1, Severynowie z Kingą 3,
Julcia Bilińska 1, panna Prydzyńska
(nauczycielka) 1, p. Biliński 1, p. Nowakow-
ski 1, Kojża 2 = 31. Prowadzę do stołu
Tiunię Jełowicką. O 10ej wyjeżdżamy
do Sainki. Olcio na jutro, Henrysiowie
dziś jeszcze mają wyjechać.

11. Wtorek. Wnocy mróz, w dzień pogoda.
Cały ranek pracuję, również i po obiedzie
(przepisuję 3 karteczki robotnicze), przed obia-
dem czytam głośno. Po obiedzie spaceruję
z Polunią, Jasieczkiem i Różią po ogrodzie. Wie-
czorem znów czytam głośno.

12. Środa. Wnocy 2 czy 3 stopnie mrozu,
w dzień pogoda. Pracuję. Cesia wybiera się
do Józka. Na obiad przyjeżdżają Olecka z sy-
nami i Tiunia z 3 synami, wyjeżdżają po
herbacie. Znaczną część dnia spędzam u
Cesi i czytam jej głośno. Listy od Tiści i
od Józia Mańkowskiego.

13. Czwartek. Cesia jeszcze leży cały dzień. Czytam jej głośno. Na obiad jadę do Wołodjowiec, skąd po herbacie wracam do Jabłonki. Zastaję tu p. Ludwikę Jeł. Grany w winta: przegrywam 40 Kopiejek.

14. Piątek. Silny wiatr, a powietrze jest niemroźne, jest ciepło dzisiaj. Przed południem przyjeżdża Nina Lipkowska, wracając z Czarnijowiec, gdzie ojj spędzała. Jáś w dalszym ciągu spisuje wory w Kolicy. Cesia wstaje. Jáś na obiad wraca do domu. Po obiedzie na chwilę przyjeżdża Jewgeny Zalewski przejeżdżając z Wołodjowiec do Mojówki. Czytam głośno i kończę dwutomową powieść Emila Gaboriau p. t. „La vie infernale" (Paryż 1870).

W Borówce max. – 5.6° R.

15. Sobota. O 7½ rano – 4° R. Pogoda. Jadę na obiad do Mojej, gdzie zastaję jeszcze Kasia i siostry z dziećmi. Na herbatę jadę do Borówki, gdzie zastaję stryja samego (Cioci w Politanowskiej). Po 6ej wracam do Jabłonki.

16. Niedziela. W nocy deszcz lije do 10ej rano. Jadę z Jasiem na mszę. Na obiedzie i herbacie Karolcia L. i pan Ludwik J., który wyjeżdża po kolacji. Z nim 6 rubli winta. Przegrywam 90 kopiejek. Cesi głowa boli. Paszporty zawizowane. Ciepło znacznie, wiatru niema.

17. Poniedziałek. Rano mgła. + 7° R., potem + 10° R. Pakujemy. List od Józia M., [illegible] przez Sawczyna L., [illegible] 299

Kończymy pakowanie. Po obiedzie wyjeżdżamy do Rachen, gdzie stajemy w niespełna 4 godziny. Przez Sapieżankę jedziemy brukiem. Rzeczy przywożą w pół godziny później. O 7½ wyjeżdżamy do Świerzynki, gdzie kolacja, a o 9¼ do Wołoczysk. Nadzwyczaj ciepło, gorąco + 18° R.

19. Środa. Noc w wagonie. O 6 T rano stajemy w Wołoczyskach, gdzie śniadanie. 4 godziny czekamy na pociąg do Podwołoczysk. Tam rewizja. Pomagam pewnemu Anglikowi zmienić pieniądze. Obiad w wagonie. We Lwowie (Podzamcze) stajemy o 2¼ i jedziemy do hotelu Żorża (Nr. 36). Tu zastajemy Ziętę, potem przychodzi Józio z miasta. Kolację jemy u nich, poczem wracamy do siebie. Deszcz i zimno!

20. Czwartek. Pochmurno i zimno. Rano Zięcia u nas. Jadę do zdotnika Dąbrowskiego, do p. Rojeka, którego nie zastaję. Siostrzeniec jego jedzie ze mną do Wydziału Krajowego,

130.

gdzie Konferencję w sprawie mego przedania o zatwierdzenie szlachectwa z Drem Przygodzkim. Potem jadę do Hausera i Dziewickiego, do magazynu kwiatów, do hotelu, skąd z Cesią i Józiem na obiad do Grand hotelu. Dzieci tam później nadchodzą. Po obiedzie jadę do Baryczanów, lecz dowiadując się, że Romcia Szept. przeniesiony do Krzyżtynopola. Wracam więc do hotelu, gdzie z Cesią spędzam jakiś czas w dzieci. Wieczorem załatwiam pare sprawunków. Kolacja u Józia, gdzie p. Henryk Lewicki. Cesia w nocy mało śpi z powodu neuralgji; głowa ją boli w dzień i znużona.

Asystuje przy gimnastyce rozwodzącej Józia z Dr. Dickiem, którego poznaję.

21. Piątek. Pakujemy. Obiad jemy w restauracji hotelowej na dole z Dziećmi, potem wyjeżdżamy naszej i do Krakowa. W czasie podróży rozmawiam z Drem Lipkowskim. Herbatę pijemy w wagonie restauracyjnym. O 9 38 stajemy w Krakowie. Jedziemy na dorożkę do Mamy, gdzie Adasiowie i panna Charzewska, potem do siebie. Jazda trochę pasta, ale ciepło.

22. Sobota. Pogoda, ciepło. Rano jadę do miasta po sprawunki (Bujańscy, Grigar, Ka-

czyński, Fischer, Jabłonner, Döring), spotykam Han. Tomkowicza i Ant. Górskiego. Po drugiem śniadaniu Marya u nas. Jadę na Kolej, potem do Bujańskiego by wyprawić szkatułki Lorki do Lwowa. Głowa mię boli, ale po skończonych mszach mszy ból głowy mija. Po wieczornym obiedzie jedziemy do Marysi, gdzie później przychodzą Adasiowie, którzy dziś byli u pp. Rostworowskich za Bochnią. O 11½ wracamy do domu. Marya chory, idzie wieczorem do domu.

23. Niedziela. Cesia o 10½, ja o 11¼ na mszy w Zmartwychwstańców, wracam piechotą. Spotykam p. Tarnowską i rozmawiam. Wieczorem u nas. Andzia na obiedzie u nas, potem Adas. Paraduje. Po Kolacji jedziemy do Marysi pożegnać Adasiów, którzy jutro wyjeżdżają. O 10½ wracamy do domu.

24. Poniedziałek. O 10¼ jedziemy na mszę za duszę śp. Stanisławy Mazarakiej do Kościoła N. M. P. Widzę się z Edziami Mazarakiej, Porębskim etc. Po mszy wracam piechotą, wstępuję do Sulikowskiego, Jabłonnera i Michalskiej. Porządkuję, piszę listy, idę do prof. Jakubowskiego. O 4ej jadę do notaryusza Brzeskiego (Kanonicza 14) na

300

zgromadzenie „Domu rodzinnego." Obecni: Ks. Zboyszewski, A. Schultz, Lipowski, Dr. Nowak (sekretarz notarjusza), panie Slater i Grajewska. Wracam piechotą, wstępujemy do Fraegego. Śliczny czas, bardzo ciepło. Czytam Łopacińskiego: „Lucyan Mali-

nowski" (Warsz. 1898).

25. Wtorek. Śliczny czas, wieczorem deszcz. Cesia idzie do miasta i do p. Wiśniowskiej (która od tygodnia na całkę); po śniadaniu przyjmuje p. Jurjewicza i pannę Glöckner. Ja jadę do Manny, potem zostawiam bilet Doc. Dr. Garbowskiemu (Warszawska 3, gdzie spotykam Mitkowskiego). Idę do pracowni p. Stanisławskiego, gdzie Woźniak i Axentowicz*; potem Harjańską i Rzepkiem do domu, załatwiwszy parę sprawunków. Robię rachunki dla Cesi.

* od 6 tygodni na drugiego syna.

26. ~~Środa~~. Pochmurno i chłodniej. Rano przygotowuję się na wykłady. Odbieram wiele upominania wyjaśnień podanie owe o zatwierdzenie szlachectwa z Wydziału krajowego. Piszę do p. Rojeka. Po śniadaniu idę na wykłady, ale wracam do domu, porozumiawszy się przez dozorcę wykładów na sobotę. Dr. Surzycki u nas. Marcinowski, który wczoraj wrócił z domu i cauję się gorzej, pozwala pojechać Piatkowi do domu. Jula

Mazaraki u nas, wystuje przy naszym obiedzie. Gram na fortepianie, przeglądam Illustrację francuską.

27. Czwartek. Rano ~~idę~~ M. Świętochowa u mnie. Cesia idzie do miasta, ja do Kąpieli. x i do Mamy, Przeliczny dzień. Po śniadaniu Cesia u p. Wiśniowskiej, ja idę do Zabathnera i do apteki. Pan Wiśniowski u nas. Po obiedzie p. Stanisławski u nas, wychodzi po 10ŧ.

28. Piątek. Śliczny czas. Rano 2 godziny pracuję. Po śniadaniu jadę do Mamy, potem na adorację do św. Józefa, do domu po Cesię i z nią do Edwardów Mazarakich. Widzimy się z Ks. Czetwertyńskim, panią Oktawią, jej synem, Edwardem i ich dzieckiem i z Wacławem Mazarakim. Piechotą wracamy do domu. Wieczorem panna Gizela Rodakowska u nas na herbacie. Cesia bardzo cierpi na neuralgję.

29. Sobota. Rano jadę z Cesią do dentystki Dra Lipkowskiego, gdzie spotykamy panią Laską i Pierłowskiego. Dr. L. ~~przygotowuje~~ plombowanie zębów. Wracam piechotą do domu. Cesia u p. Wiśniowskiej. Po śniadaniu idę na wykłady, ale zdaje mię prosząc o przełożenie na poniedziałek; wracam więc do domu, gdzie zastaję panny Głóckner. Śliczny czas, ciepło.

30. Niedziela. O 9ej jadę na mszę sadalisowską do św. Barbary. Wracam piechotą; Staś Bystrzewski odprowadza mię do domu. Ślizgawy czas. Cesia o 11ej na mszy u Zmartwychwstańców. Marcin rano wraca do nas. Piszę listy. Cesia po mszy u Mamy i u p. Wiśniowskiej. O 2½ jedziemy do pracowni p. Stanisławskiego, potem Cesia do p. Wiśniowskiej, ja na zgromadzenie naszego gwarectwa naftowego do hotelu Saskiego. Spotykam na Plantach p. Przedwiecznego. Zgromadzenie nie kompletne, więc uchwał powziąć nie można, mimo to sg rozprawy dość rozdrażnione, aż wreszcie p. Stryjeński posiedzenie zamyka. Przemawiają pp. Stryjeński, Marynowski, Lepkowski, Bieniadecki, Rostkowski, Cresznak, Jaśkiewicz, Rosenblatt i Olearski, rejent bar. Lipowski. O 6ej wracam do domu.

31. Poniedziałek. Rano jadę z Cesią do Dra Lepkowskiego, gdzie tego czekamy na moją Kolej. Po śniadaniu jadę do Mamy, zachodzę do panny Charzewskiej, skąd jadę na 1/320. wykład (3 słuchaczy). Po wykła-

dzie wracam piechotą do domu przez Rynek, wstąpiwszy do Gebethnera i Grigara. Pochmurno, ale ciepło. Czytam głośno.

Listopad.

1. Wtorek. WW. Świętych. Jadę o 9¼ na mszę do św. Barbary, Cesia do Zmartwychwstańców, a potem idzie do Dra Lepkowskiego. Mnie odprowadza do domu prof. Brzeziński. Piszę listy i podanie do Wydziału Krajowego. Pogodnie i ciepło, wieczorem deszcz krupi. Po obiedzie idę do p. Wiśniowskiego. Przychodzą tam: panna Koźmian, pani Korytko z córeczką, pani Pruszyńska, wreszcie Cesia. Zastaję tam p. Jurjewicza i Długo bawię. Idę potem do pp. Dziechowskich, których nie zastaję, i do domu, gdzie zastaję p. Pruszyńską u Cesi. Po kolacji czytam głośno.

Panna Hoffmanówna u nas.

2. Środa. Dzień zaduszny. Cesia o 9¼ u Zmartwychwstańców, potem u dentystki. Ja jadę do Gebethnera, skąd idę do Fischera, Grigara, na mszę o 11¼ do Kościoła N. P. M., do Rutkowskiego, jadę do Manny, wstąpiwszy do panny Karasiówny, na śniadanie do domu. Po śniadaniu pracuję. Cesia u pani

136.

Wiśniowskiej. Po obiedzie czytam „Crag“ potem głośno „Trop tard“ przez Hr. du Plessac. Rano na Rynku spotykam p. Malsburga i rozmawiam z nim jakiś czas. Deszcz drobny, ale ciepło.

3. Czwartek. Rano pracuję, również po południu (przepisuję 5 kartek rękopisu zamkowego). Nazaretanki u mnie z kwestą. Cesia u dentystyy. Mama u nas po śniadaniu. Cesia u p. Tarnowskiej na Studenckiej i u p. Wiśniowskiej. Po obiedzie czytam głośno. Panna Zizela Radakowska u nas na herbacie; po jej odejściu znów czytam głośno. Pogoda. Wychodzę tylko na pocztę, wysyłając podanie do Wydziału krajowego.

Przepisuję 2 kartki rękopisu.

4. Piątek. 0107 jadę z Cesią do dentystyy, potem idę do urzędu podatkowego i do domu. 0245 jadę na adorację do św. Barbary, idę do Manny, wracam piechotą do św. Barbary, gdzie miał być różaniec, ale z powodu zbyt małej liczby zebranych nie przychodzi do ~~domu~~ o kwadrans. Piechotą do domu, wstępuję do Herbaciarki i trafiki. Spotykam Stasia Makowskiego, który dziś tu przyjechał na uniwersytet, z nim do domu. Zostaje u nas na obiedzie i herbacie. Cesia u p. Wiśniowskiej. Podmarznie, ciepło.

5. Sobota. Rano pracuję. Stась M. u mnie, idziemy obejrzeć pokój do wynajęcia w mieszkaniu prof. Jakubowskiego. Po 11ej jadę z Józefem do uniwersytetu na promocję pod auspicjami Imperatoris Stanisława Badeniego (syna marszałka krajowego) na Doktora praw. Do auli wchodzę w todze razem z profesorami. Rozmawiam z Brzezińskim, Dziechowskim, Krzyżoskim, Krzyżanowskim, Mallarewiczem etc. Przy promocji przemowy rektora Klecyńskiego (któremu się prezentuję), dziekana Krzymuskiego, Kandydata (bardzo ładna mowa), promotora Ulanowskiego i delegata Laskowskiego, który doktoranci wręcza pierścień od cesarza. Mnóstwo znajomych oraz Kazimierz i Stanisław Badeniowie, Dzienajewski, Ks. biskup etc. — Cesia u dentystki. Po śniadaniu Stась u nas, idziemy razem do prof. Jakubowskiego. Piszę list do Wacia. Pracuję (3 karteczki rękopisu). W czasie obiadu przychodzi Jula Mazaraki, zaraz po obiedzie Olek Szpytycki (w przejeździe z żoną; przyjechali odwiedzić Kazia Tobańskiego, który chory; dziś wyjeżdżają do domu). Pogodnie i ciepło. — Cesia po południu u p. Wiśniowskiej. W jej nieobecności przyjmuje p. Stan. Drohojowskich.

6. Niedziela. Kończę 40 lat! Jadę na mszę do św. Barbary o 9ej, p. Wiśniowski mię odprowadza do domu. Cesia u Zmartwychwstańców, potem u dentystyty. Dzień krótki. Piszę listy. Czytam i Kończę Fogazzara „Le mystère de poète." Toncio Ostrowski u nas na herbacie. Jedziemy do Manny, na kolację wracamy do domu. Czytam głośno.

7. Poniedziałek. Cesia jedzie na Kolej rano, ale siostry nie przyjeżdżają. Za pracuję. Siostra Eleonora u nas. Wczasie śniadania depesza od Anulki (przyjeżdżają jutro). Pogoda, chłodno. Staś M. u nas. Jadę z Cesią do pp. Trembaczów (nie zastajemy) i do pp. Drohojowskich. Cesia idzie do miasta i do p. Wiśniowskiej. Ja zajeżdżam do domu po Stasia i z nim jadę na Bielany do p. Tarnowskiej, gdzie młodzi jej córka, młody Stan. Badeni, Ks. Poniński, pp. Drohojowscy i młody Jędrzejowicz (na schodach spotykam Ks. Pelczara i prof. Krzymuskiego). Sam jadę do p. Jurjewicza (nie zastaję). Depesza od Wacia, by prośbę Stasia Kozać zdezinfekcjonować. W tej sprawie po 9ej idę do prof. Jakubowskiego. Przepisuję ostatnie 6 kart trzeciego rękopisu warszyckiego przybranego mi z Indyj. Ks. Zbyszewski przychodzi do nas, gdy wychodzimy z domu, więc go przyjąć nie możemy.

8. Wtorek. Cesia jedzie na kolej po Anulkę, Krzysię i Lunię, które przyjeżdżają z Warszawy o 945 i stają u nas. Po śniadaniu panny z Cesią jadą do szwaczki. Panna Głóźkier u nas. Zdziś Czarnocki u nas (przyjechał wczoraj, by tu uczęszczać na wydział agronomiczny, odbywszy półroczną praktykę gospodarską w lecie). Idę z Anulką na Karmelicką 9 bejrzeć mieszkanie do wynajęcia.* Po obiedzie przychodzą Staś Manikowski, Tomcio Ostrowski i panna Ninetta Ordzianka. Mroźne powietrze.

* Panna Zofia Rotakowska u nas.

9. Środa. Pracuję. Idę do starostwa do biura sanitarnego, rozmawiam z Żeleskim. Stamtąd piechotą do Mamy. Jadę zaraz do starostwa, widzę się z p. Laskowskim w sprawie szpitali a otrzymawszy wczoraj pannom Żeleskim w Krzakowej rozmawiam z Żeleskim i Stadnickim. Spotykam p. Ant. Potockiego i Zdzisia Czarnockiego. Cesia z wizytą u pani Laskiej. Idę na 2/321. i 3/322. wykłady (od 5¾ do 6½), widzę się z p. Przepiórczyńskim. Po wykładach fiakrem do domu. Krzysię głowa boli więc się po śniadaniu kładzie do łóżka. Po obiedzie Anulka z Lunią u Mamy. Pogoda, ale już nie tak ciepło, jak było. Rano tylko + 1° R., wieczorem mgła.

140.

10. Czwartek. Pracuję. Po śniadaniu wychodzę do miasta (Gebethner, Rudnicki, Wiskida, Reim); Cesia z Krzysią u p. Pruszyńskiej. Pan Stanisławski z Ks. Zbyszewskim u nas. Panna Glücksberg u nas na śniadaniu. Mój uczeń Talar u mnie, składa, colloquium. Panna Zizia Radakowska u nas na herbacie. Pogodnie i dość ciepło. Jula Mazaraki u nas po śniadaniu. Gram z Arulką na cztery ręce. Dowiadujemy się o śmierci Seweryowej Czerwińskiej († 22.10/3.11 1898 w Miedzwiedzkowcach: Marja z Krzyżanowskich Cz.).

11. Piątek. Myśl cały dzień. Pracuję. O południu idę do Juliańskiego i do św. Józefa na adorację; spotykam Ks. Bratkowskiego. Cesia nie wychodzi z domu. Hań M., który dziś się przeniósł do pokoju w domu, dziś zniżkowany, u nas na obiedzie i herbacie; na herbacie p. Pruszyńska z p. Tytusową Michałowską (Niną z Szyszkowskich), koleżanką Krzysi.

12 Sobota. Dziś ślub panny Szembek z Janem Myślickim w Kościele Panny Marji. Pogodny, ciepły dzień. Piszę. Pracuję. Po śniadaniu Cesia się kładzie. Ja jadę do Mamy, potem z Mamą do Rynku, przechodzę, wstępuję do Rudnickiego, Hoffmana i Halskiego,

potem jadę do Cioci Olgi (Krupnicza 13, I), która tamte parę dni przyjechała tu na zimę z wnuczkami Irenką i Jadwigą Stanisławskiemi. Dość długo u niej bawię, poczem wracam do domu. — W mej nieobecności pani Ladka z panną Ninettą Ordęzianką rewizytuje Cesię. Przyjmują ją siostry Cesi.

13. Niedziela. Jadę o 9ej na mszę do św. Barbary (przed obrazem św. Stanisława Kostki jako w jego święto, z wystawieniem N. Sakr.). Cesia i panny o 10ej u Zmartwychwstańców. Wracam piechotą, spotykam ks. Zygmunta Czarnomskiego. Stasi Bojarski u nas. Józiowie Ostrowscy z Mińsk u nas. Mgła. Pisz listy. Wacio ze Stasiem u nas, potem pp. Tytusowie Michałowscy, Mama, wreszcie Księstwo Ponińscy z pożegnaniem przed wyjazdem do Lwowa. Gram na 4 ręce z Lunią, Cesią i Anielką.

14. Poniedziałek. Cesia i ja nie wychodzimy z domu. Pracuję. Po obiedzie Wacio ze Stasiem u nas na chwilę. Wacio dziś jeszcze jedzie na Podole. Gram z Anielką Schumanna na 4 ręce. Wiadomość o śmierci ks. Józefa Relikowskiego (w Kunde 26.10. 8.11 98).

142.

15. Wtorek. Pracuję. Stoś M. u mnie. Po śniadaniu panna Glöckner u nas. Jadę do Mamy i odwiedzam pannę Charewiczównę, poczem wracam do domu. Pan Stan. Tomkowicz u nas, potem p. Zakrzewska z córką, potem Mama z Ciocią Olgą Romikier, a w mojej nieobecności p. Irena Borowska. Cesia nie wychodziła z domu. Jadę z Krzysią i Lunią do Grand hotelu do pp. Tytusów Michałowskich, potem z Aurellą do Kantoru Kroo i Blankstein w sprawie mieszkania dla nich, do Freegego i do domu. Pochmurno i ciepło, deszcz trochę kropi.

16. Środa. Czasbrzydki, deszcz pada. Pracuję. Cesia u Praussowej. Panna Gizela Rodakowska u nas w mojej nieobecności. 4/323. i 5/324. wykłady. Wieczorem czytam rozmawiam ze Dzisiem Czarnockim i Stasiem M., który był dziś u nas na śniadaniu. Czytam do późna i kończę Emila Deschanel'a, „Les déformations de la langue française" (Paris, 1898).

17. Czwartek. Pracuję. Igel z książkami u mnie. Pani Dzierzkowska u nas. Po śniadaniu idę do Miena i do Mamy, potem fiakrem do Ks. Zboyzewskiego (nie zastaję), do Gebethnera i do domu. Cesia u p. Wiśniowskiej.

Wieczorem na herbacie pani Irena Borowska u nas do 10½.

18. Piątek. Rano agent (commis-voyageur) Radio van Radio u mnie. Pracuję. Pani Borowska (Irena) przychodzi po Anulkę i z nią idzie do dentysty. Jadę do św. Józefa na adorację, wracam piechotą, zachodzę do Freyego i Hawerki. Anulka bierze mieszkanie na Biskupiej. Anulka z Krzysiem u pp. Zdziechowskich. Przed obiadem p. Adamiszewski u nas. Czytam do grzéźnar

19. Sobota. Pracuję. Po śniadaniu jadę do Mamy, ~~do dobr~~ gdzie pani Zakrzewska z córką, idę do Wolniaka, do Dra Lerchy, do Rudnickiego i do domu. Zuzia wychodzi do Cioci Olgi i do pani Wiśniewskiej, gdzie pan Jerzewicz. W domu zastaję Stasia Mańkowskiego. Wieczorem panna Jadwiga Rodakowska u nas na herbacie.

20. Niedziela. Idziemy wszyscy na mszę o 11ej do Zmartwychwstańców. Jadę do Stasia Byszewskiego, gdzie jego matka i panna Romanówna Byszewska. Piszę listy. Po śniadaniu zjawia się u nas O. Czaykowski, który niedawno wrócił z Rumunji. Odwożę go do Rynku, sam jadę na Salezyą. 14 n a (bardzo liczne) zgromadzenie rady.

lisów w Czytelni Katolickiej. Nauka
O. Bratkowskiego o św. Stanisławie Kostce
Rozmawiam z p. Wiśniowskim, Janem
Chrzanowskim etc. W mej nieobecności
pan Zdziechowski u nas. Zastaję panią
Niny Michałowską i Zdzisia Czarnoc-
kiego. O 6ej jadę do Grand hotelu, gdzie
w nowej sali obiad 130 dla redakcji „Czas."
Obecnych około ~~100~~ osób: profesorowie
uniwersytetu, duchowieństwo, inteligencja,
ziemiaństwo etc. Siedzę obok Ks. Kanoni-
ka Bandurskiego z jednej a p. Edmunda
Piotrowskiego z drugiej; naprzeciwko
Ks. Podwin, Wład. Matlacki, p. Nowosie-
lski. Przemowy panów Dunajewskiego,
Dyckiego, Stan. Koźmiana, Chybińskiego,
Henryka Zwarca, Milewskiego, Ks. Chot-
kowskiego i innych. Próba wymienienia
widziałem następujących panów: Pasikow-
ski, Zoll, Sołtanowski, Kreutz, Rosenblatt
Sternbach, Creizenach, Morawski, Zdzie-
chowski, Tarnowski, Smolka, Jaworski,
Brzezinski, Mycielski, Kleeberg, Ks. Knapiń-
ski, Ks. Pelczar, Kasparek, Zakrzewski, Strzadel,
Astori i Piotr Górny, Jaworski, Rosner,
Kleeberg II, Rostafiński, Moszeński – Andrzej
Potocki, Jan Szczytycki, Piotrowski, Trzebiński,

Janusza Tyszkiewicz, Cecz, Popowski, Scipio, Stryjeński, Raczyński, Tomkowicz (50) etc. Przed 9-ą z obiadu jadę na wieczór do pana Leszka Wiśniowskiego, gdzie zebranie oddalijj akademickiej, między nimi 2 dziób. Czarnowski, Przyborowski, Tarnowski, Zawrotowski (ogółem około 40), dalej ks. Bratkowski, p. Scipio, Brzeziński, Franc. Morawski (z którym dużo rozmawiam), Bartyzowski. Po 10-ej wracam do domu.

21. Poniedziałek. Rano jadę do Raczyńskiego, Sulikowskiego, do pani Szeptyckiej (w sprawach biskupim; dziś jedzie z mężem do Gries), do Mamy i do domu. Po śniadaniu jadę do O. Czaykowskiego, gdzie bardzo długo bawię. Wieczorem Maj M. u nas na herbacie.

22. Wtorek. Rano jadę na Wesołą do O. Czaykowskiego, z nim do kościoła, gdzie się spowiadam i komunikuję na intencją Lesi, której dziś imieniny. Potem jadę do Freyego, Maurizia (na herbatę, spotykam p. Józefa Wielopolskiego) i do domu. Cecia ma dużo powinszowań. W listach donoszą nam, iż ostatni Wacław w dzień św. Lucyjki (5/17 b. m.) w Borówce odwiedzał, iż ówże rozdaje kopiitaby między ogrodników etc. Wacio, Mycio, Józio, Henryś, Tatek, Olcio, Jaś i ja mamy otrzymać każdy po 300.000 rubli z góry

p. o.

tego Andzia 50000 rubli, Ticia na nowy dom 20000 rubli, na stypendja etc. 150000 rubli etc. Ogółem na stryj rodzaj 220000 rubli (za pierwszym razem tamu kilka lat rodzaj między synowcem 1.200000 rubli) Piotruś nic nie ma dostać jako Ksiądz; tylko na stryj darowizna długu, tak że ma oba majątki Romanki i Siedzie zostają zupełnie czyste. Żdaje mi się, iż nic podobnego nigdy się jeszcze na świecie nie zdarzyło. Przed południem Mama u nas; po śniadaniu panna Głóckner, p. Teresa Borowska, Zdzio Czarnocki, siostra Eleonora, p. Staniszewski, pan Justjanowicz, p. Wiśniewski; po obiedzie panna Janina Sanguszka i panna Zizia Radziwiłłowska. W nocy i rano mróz (-1° R.), w dzień ślicznie pogodnie.

23. Środa. Staś chory na katar kiszek. Odwiedzam go 4 razy i rozbawiam go prof. Jaworskiego, którego u niego zastaję, wróciwszy z wykładów: 6/325. i 7/326. wykłady (jeden słuchacz: Sikora). W uniwersytecie rozmawiam z prof. Sokołowskim. Pani Nina Michałowska u Cesi. +3° R. Pochmurno.

24. Czwartek. Odwiedzam Stasia 3 razy. Siostry Cesi po drugiem śniadaniu przenoszą

się do siebie (Biskupia 3). Przed południem
jadę do Jabłkowskiego, Sulikowskiego na
Grodzką do O. Morawskiego, do Mamy,
gdzie zastaję tylko panny Charzewską.
Tycia, która wczoraj przyjechała, u nas.
Po śniadaniu jadę znów do Mamy i Tyci.
Tam Cioci Olga. Panna Gizela Rodakówska u nas wieczorem.

25. Piątek. Cesia wychodzi na spacer. Ja
odwiedzam Stasia, potem jadę do Freyego
i zawożę kwiaty dla sióstr Cesi, których
nie zastaję, jadę do św. Józefa na adorację,
wstępuję do Sulikowskiego i wracam do
domu, gdzie zastaję Tycię. Nadchodzą
siostry Cesi. Czas wiosenny, pogoda, + 11° R.,
nadzwyczaj ciepło. Po śniadaniu jadę do
Mamy, gdzie Tycia, potem do Dzidzie
~~Czar~~ Czarnockiego (Długa 41; nie zastaję), do redakcji „Czasu", gdzie odwiedzam
p. Tomkowicza i poznaję pp. Chyżyńskiego
i Matkowskiego, do pani Borowskiej
matki, i do domu, gdzie jakiś czas bawię
u Stasia. Otrzymuję list od Cioci Jadwigi
z zawiadomieniem o dacie otrzyjania i odpi-
suję nań.

26. Sobota. Jeszcze cieplej niż wczoraj,
bo + 13° R. Wieczorem deszcz. Tycia u nas

na ranney herbacie, potem panny Zaleskie i Dr. Lercha dla Cesi. Po śniadaniu Cesia idzie do siostr, ja jadę na Kolej pożegnać Ticię, wyjeżdżającą do Lwowa. Na Kolei Mama i Józiowie Borowscy, jadący za Jarosław do brata Józia. Z Kolei jadę tramwajem na Rynek (Gebethner, Halski, Freege), spotykam p. Ludwika Michałowskiego, fiakram do sióstr Cesi, gdzie przychodzi p. Tytusowa Michałowska, potem piechotą do domu. Odwiedzam Stasia przed śniadaniem i zastaję tam prof. Jaworskiego, drugi raz po obiedzie. Panna Zofja Kozmian u nas, by się dowiedzieć o zdrowie Stasia. Wychodzę w Letnisie paltocie.

27. Niedziela. Jadę o 9½ na mszę do św. Barbary. Odprowadzam mię do domu Staś Byszewski. Cesia o 11ej u Zmartwychwstańców, potem u sióstr. Ciepło, jak wczoraj i pogodnie. Piszę listy. Na obiedzie u nas Staś, który bawi cały dzień do 10ej wieczór. Po obiedzie Władysław Padczaski u mnie, potem Staś Byszewski u nas. Na herbacie siostry Cesi u nas.

28. Poniedziałek. Prześliczny czas. Idę z Cesią na ulicę Jobieskiego obejrzeć parcelę budowlaną. Stoi u nas na śniadaniu i obiedzie. Po śniadaniu jadę do Mamy, gdzie p. Mikołaj Czarnowski, wracam piechotą; spotykam Wład. Podczaskiego. Tancio Ostrowski u nas.

29. Wtorek. Pogoda wciąż nadzwyczajna, Stroiciel Raczyński stroi pianino. Stoi u nas na śniadaniu, obiedzie i herbacie. Panna Glöckner u nas w nieobecności Cesi, która pojechała do Cioci Olgi. Idę do Jabłonnera, Miłkowskiego i Doeringa, spotykam p. Ludwika Michałowskiego. W domu zastaję Stenkę i Ks. Bratkowskiego. Nie idę na Selak do pp. Tarnowskich, choć się wybieradem; tam wieczór dla namiestnika Piniińskiego.

30. Środa. Stoi u nas na śniadaniu, obiedzie i herbacie. Idę do Tow. wzaj. ubezp., gdzie rozmawiam z p. Zygmuntem Korzeniowskim, Cesia u siostr, które po śniadaniu do niej przychodzą. Pochmurno i ciepło, wieczorem deszcz. Pracuję, potem idę na 8/327. i 9/328. wykłady. Listy od Olcia i od Dra Przygodzkiego.

309

Grudzień.

1. Czwartek. Pracuję. Stasi u nas na śniadaniu i obiedzie, wieczorem idzie do panien Morawskich. Anulka z Lunią u nas przed śniadaniem, a po obiedzie Anulka, Lunia i Krzysia, który dziś prof. Trzebicky przeciął wrzód na ręce w klinice. Po śniadaniu jadę do Mamy i panny Chazewskiej, potem idę do p. Kacmarskiego i do domu, gdzie nie zastawszy Cesi, idę po nią do pani Kóniowskiej, bez jej jest tam nie zastaję, więc wracam zaraz do domu. Dość ciepło, chwilami pogoda.

2. Piątek. Dziś obchodzimy 50-letni jubileusz wstąpienia na tron Cesarza, który mnóstwo rozdał orderów i odznaczeń (m. i. prof. Tarnowski został tajnym radcą, więc Ekscelencją). Papież dał kompletną dyspensę od postu pomimo adwentu. Pogoda wspaniała prawie kilka stopniach ciepła. —
Pracuję. Siostry Cesi u nas przed południem. Cesia idzie z Lunią na spacer. Ja na 2gą idę do św. Barbary na adorację, stąd po Krem do siostr Cesi i piechotą do domu. Cesia przyjmuje panny Bonisławską. Stasio u nas na śniadaniu, obiedzie i herbacie. Jutro

do dnia wyjścia do Kurozwęsk.

3. Sobota. O 11½ p. Kaczmarski u mnie. Cesia w Kościele N. M. P. Po śniadaniu idę do Sulikowskiego, Halskiego i Hawerki. Pracuję. Wieczorem Lunia u nas.

4. Niedziela. Cesia idzie z Lunią i ja także na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców. Spotykam Dra Olearskiego, z którym idę do Kościoła. Po mszy idę do O. Jagusty. W domu zastaję siostry Cesi i pannę Felę Kisielowską. Po obiedzie piszę listy, jadę do Manny, gdzie pani Czarnowska Eliza, potem idę na zgromadzenie naszego towarzystwa naftowego, które się przeciąga do 8½. Wybór nowej dyrekcji (ta sama, co poprzednio: Strzyżewski, Raczyński, Lubieński, Lanner, Heggenberga i Starzeńskiej). W domu zastaję pannę Zofię Rodakowską. W mej nieobecności Manna u Cesi. Czas wczoraj: + 11° R.

5. Poniedziałek. Rano jadę do O. Czaykowskiego, wracam piechotą do Rynku. Spotykam prof. Jaworskiego i Hałacińskiego. Siostry Cesi u niej. Po śniadaniu jadę do pp. Tarnowskich na Salak i do p. Zakrzewskiej (i tu i tam zostawiam bilety), robię sprawunki na Rynku (Wentzl, Krzyż, Raczyński, Fischer, trafiłka). Cesia w mej nieobecności

nie przyjmuje X. Zbyszewskiego. Spotykam Anulkę i Lunię. Zdzisi Czarnocki u mnie. Czytam Ceci głośno wieczorem. Ściemy czas jak wczoraj.

6. Wtorek. Pracuję. Siostry Ceci u mnie. Po śniadaniu jadę do Mamy, przedtem panna Glöckner u nas. U Mamy p. Laskowska. Idę z Mamą do Grand hotelu, sama do Raczyńskiego, gdzie Dr. Juśkiewicz, i do domu, gdzie zastaję Józia Borowskiego. Po obiedzie czytam głośno, później pracuję. Ceci u pani Wiśniowskiej.

7. Środa. Rano pracuję. Lunia u nas. Po śniadaniu czytam Ceci głośno. O 3½ idę do p. Armatowicza zapytać o cenę jego parceli na sprzedaż (na Batorego 1), potem jadę na 10/329 i 11/330 wykłady, ostatnie przedwyjazdowe. Spotykam Zdzisia Czarnockiego. Z uniwersytetu jadę do Kościoła Jezuitów na Wesołą (spotykam prof. Borzyńskiego) i tam w zakrystji spowiadam się u O. Czaykowskiego, poczem na obiad wracam do domu.

p.o.

8. Czwartek. Niepok. Poc. N. P. M.

Wstaję o 6½, idę na 7½ do św. Barbary, gdzie msza O. Bratkowskiego z przemową ad ofi-

311

taza i wspólna Komunja św. w naszej Kongregacji sodalisów i Kupieckiej i przyjęcie paru nowych sodalisów do tej ostatniej. Dużo osób. Po mszy idę z p. Wiśniowskim na herbatę do Mauricia, potem do domu. Pracuję. Cesia o 1/7 w Zwiastun., wraca do domu z Lunią, po której później przychodzi Aniulka. Po obiedzie jadę do Mamy, odwiedzam panny Chanewską i jadę do Cioci Agi na podwieczorek. Przychodzi tam p. Anna Drohojowska z 5 Dzieci. Cesia przyjmuje panią Zdziechowską i siostrę ~~brotowa~~ jej męża, panią Wyszkowicz. Potem Józiowie Borowscy w nas z pożegnaniem (jutro wracają do Mińsk). Po kolacji czytam głośno. – Chwilami pogoda, trochę kropi i dereszcz, wietrzno wieczorem.

9. Piątek. Rano pracuję. Cesia po śniadaniu u p. Bojarskiej i u p. Rubickiej; ja idę do św. Józefa (wstępuję do Gebethnera, Sulikowskiego, Mauricia), spotykam p. Ant. Potockiego i Ks. Zbyszewskiego; wracam też piechotą, w domu zastaję Krzysię i Lunię. Wieczorem czytam trochę głośno. Panna Gizela Rodakowska u nas na herbacie.

10. Sobota. Rano introligator u mnie, potem siostry Cesi u nas. ~~Po śniadaniu jadę~~ Idę płacić podatki osobisto. dochodowy i rentowy. Po śniadaniu jadę do Mamy, przychodzi tam Cesia, która później idzie do pani Zdziechowskiej. Ja wracam do domu i idę z Amelką do Jabrzelskiej, gdzie wybieramy pianino (Apollo w Dreźnie) dla panien Zaleskich. Potem idę z nią do Bankla galic. dla handlu i przemysłu; sam wstępuję do Sebathiera i apteki. Spotykamy p. Stanisławowy Wodzicką. Po obiedzie czytam głośno i trochę pracuję.

11. Niedziela. Idziemy na mszę o 11½ do Zmartwychwstańców, po mszy przed kościołem rozmawiam z Blanckenstejnem. Cesia u siostr. ~~Carol~~ Piszę listy. Po obiedzie czytam głośno. Ksiądz Morawski u nas, potem p. Stanisławski, a na kolacji i wieczorem siostry Cesi. Pracuję. Silny wschód.

12. Poniedziałek. Deszcz. Nie wychodzę z domu i cały dzień pracuję. Cesia po śniadaniu u p. Wiśniowskiej. ~~Zio~~ Amelka z Lenią u Cesi. Czytam głośno po śniadaniu i po obiedzie.

13. Wtorek. Pracuję. Siostry Cesi dwa razy u nas. Panna Glöckner u nas. Po śniadaniu

jadę do Mamy, gdzie p. Marcinkowska Wodziłka, wracam piechotą. Państwo Blankensteinowie u nas, pp. Dębiccy nie przyjęci. Zatem pracuję, wieczorem czytam głośno.

14. Środa. Cały dzień pracuję. Cesia wychodzi do miasta. Rano siostry mi towarzyszą u mnie. Po obiedzie jadę do sióstr Cesi na wieczór. Tam p. Zdziechowska z synkiem i pani Wojciechowska z córką. Po śniadaniu czytam głośno.

15. Czwartek. Czas szkaradny: wiatr huczy i deszcz pada. Nie wychodzimy z domu. Lusia u nas po południu. Ja pracuję. Cesia wkrótce po obiedzie idzie do łóżka. Czytam jej głośno i kończę drugi tomową powieść Reymonta p. t., Ziemia obiecana."

16. Piątek. Wreszcie zaczął pierwszy śpiew, więc biało. Pogoda. — 1° R. Siostry Cesi u nie. Wychodzę zaraz po śniadaniu, jadę do Gubikowskiego, idę do Gebethnera i Janigi, jadę do Mamy, odwiedzam panią Chorzewską, idę do Wodziłka, jadę na adorację do św. Józefa, idę do Ferra (optyka) tam Józefa Matejki, Mikowskiego, Wawelskiego, Reina, wreszcie piekarni do domu. Cesia kładzie się po obiedzie. Czytam jej głośno.

17. Sobota. Rano idę do Tow. wzaj. Kred., gdzie rozmawiam z Zygm. Korzeniowskim i Ant. Raczyńskim, i do Kąpieli. Po śniadaniu Mama u nas i Zdzisi Czarnocki (nie przyjęty). Pan Turzycki u nas bawi do obiadu. Cesia ma gardło zakatarzone, robi inhalacje. Rano mróz, potem + 3° R. Po śniadaniu czytam głośno i kończę powieść Gruszeckiego (ze Stryja) p. t. „W starym dworze".

18. Niedziela. Jedziemy obje na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców. + 6° R. Piszę listy. Po ~~śn~~ obiedzie o 3½ jadę do Czytelni Katolickiej na walne zgromadzenie sodalisów z wyborami (prezes p. Żeleski, asystenci pp. Scipio i Brzeziński). Przemowy Żeleskiego, ks. Bratkowskiego, Dra Krotoskiego etc. Sprawozdanie od. cyrkuje p. Matusiak. Idę potem na Rynek do apteki i Maurizia. W mej nieobecności Cesia przyjmuje panny Sarnecką, Siostry Cesi i panna Gizela Rodakowska u nas na kolację i wieczorem.

19. Poniedziałek. Anusia rano u Cesi, która silnie zakatarzona. Matka Świętosławowa u mnie. Po śniadaniu idę na Rynek,

jadę do Mamy, potem do O. Croy-Korskiego, gdzie długo bawię. Wracając wstępuję do Fraengego. Deszcz pada. Cesia o 3ej kładzie się do łóżka.

20. Wtorek. Rano i po południu pracuję. Panna Glöckner u nas. Cesi katar gorączkowy. Kładzie się ona do łóżka o 3ej. Ja idę do Grand Hotelu i na Rynek (Hawełka, Gebethner, Halski, bank galicyjski), fiakrem do domu. W czasie obiadu Anielka u Cesi. Wieczorem czytam głośno. Śpiewają, odwiedzają, brzydko. Pani Kozmian nie przyjęta.

21. Środa. Śpiewa ogród, potem pogoda. Pracuję. Jadę do magazynu Krauss, do domu, do Mamy i do domu na śniadanie. Siostry Cesi u nas dwa razy, Lusia zostaje dzień do 7ej. Cesia leży po śniadaniu, ale lepiej. U mnie Tatek Malkowski, który dziś przyjechał, potem Zdzisio Baranowski. Pani Wodzicka nie przyjęta. Wieczorem czytam głośno.

22. Czwartek. Jadę na Kolej na spotkanie stryjostwa Wacławowstwa, ale pociąg znalazłem o godzinę się spóźnia. Na dworcu Tatek i Prof. Smolka, z którymi rozmawiam, również z młodym Wężykiem. Nareszcie

przyjeżdżają stryjostwo. Jadę z Cioci do Grand hotelu. Przychodzi tam Mama. Idę do fryzjera Wiskidy i do domu na śniadanie. Zostaję u Wiśniowskiej u Ceci. Po śniadaniu pracuję. Lusia u nas, potem Tatek, asystuję podczas obiadu. Idę z Tatkiem na herbatę do Cioci. Na schodach przejmuję p. Stanisława Skarbek Borowskiego. Cecia wstała dziś, z katarem lepiej. Rano mróz, powietrze zdrowe i przyjemne.

23. Piątek. Pracuję. Idzie z książkami i introligator Hadaciński u mnie. Idę z Cesią do stryjostwa. Tam Mama, Tatek, potem siostry Ceci. Po śniadaniu jadę do Mandelbauma, idę do Sulikowskiego, na adorację do św. Józefa, jadę do Mamy. Na schodach spotykam ks. Krukowskiego. U Mamy zostaję Cecią, potem przychodzą panny Morawskie. Po obiedzie Urzępia u nas. Czytam gazety, potem głośno Ceci, pracuję. Odwiła.

24. Sobota. Wigilja Bożego Narodzenia. Rano idę do Miena, Wiskidy i do Grand hotelu do Tatka, potem do stryjostwa. Śniadanie ze stryjem i Tatkiem na dole.

Potem idę znów do Cioci na górę. Tam p. Piotr Lipkowski i pani Stanisławowa Wiśniowska. O 3½ idę do Fischera i Krzyżanowskiego, fiakrem do domu. W mojej nieobecności Cesia przyjmuje pp. Wiśniowskich. Amelka z Krzyżanowskich. Na 6ą jedziemy na wizytę do Mamy, gdzie otrzymujemy, Tatek, siostry Cesi, Dziś Czarnocki i Ciocia Olga Rosnicer z wnuczkami Irenką i Wirą, wnukiem Michasiem Starzeńskim i nauczycielką. Razem osób 16. Po 10ą wracamy do domu. List do Mamy od Józi z Odessy, dołączam pozdrowienia z Józiem radzi się kamienicy.

25. Niedziela. Boże Narodzenie. Rano Mama na chwilkę u nas. Idę z nią na 11ą do Zmartwychwstańców, gdzie nadchodzi Cesia. Jestem na trzech mszach O. Balcerowskiego. Przy drugiej przygrywają na organkach, a pod Kanon i w czasie trzeciej wszyscy śpiewają śliczne kolendy. Z powodu ścisku siedzimy w zakrystji. Cesia po drugiej mszy idzie do siostr. Ja rozmawiam z O. Jagiełłą i idę kawałek drogi z Mamą. Po obiedzie idę do C. Olgi, zostawiam bilety u pp. Wiśniowskich. Dziś Czarnocki u nas na herbacie, potem siostry Cesi, potem

stryj Wacław z Tatkiem, a w czasie Kolacji znów siostry Cesi. Mgła. Rano – 3°R.

26. Poniedziałek. Jedziemy na mszę na 11 z do Zmartwychwstańców, gdzie stryjostwo. Odwiózłszy Cesię do domu, jadę do p. Franciszka Paszkowskiego (Pijarska 3), by się go poradzić w pewnej sprawie. Zaraz po obiedzie idę do Grand hotelu do stryja do restauracji, potem do Tatka na górę, do pani Kozmian, skąd jadę do pp. Blanckensteinów. Tam poznaję panią Blanckenstein matkę i zastaję panny Lipkowskie. Przychodzi p. Piotr Lipkowski. Deszcz pada, gołoledź. Wracam do domu, poczem o 6ej jadę do Mamy, gdzie Cesia. Odwożę ją do hotelu i na Kolację wracam do domu. Po Kolacji siostry Cesi z panną Zizią Rodakowską u nas na herbacie. Anulka i przed obiadem u nas na chwilę. Cesia niezdrowa, zęby ją bolą, a wczoraj wieczorem zaczęło na bół zęby cierpieć.

Cesia u Cesi w mej nieobecności.

27. Wtorek. Rano pracuję. Anulka na chwilę u nas. Po obiedzie panna Glücken u nas. Jadę do stryjostwa, gdzie Mama i pp. Edziowie Jaroszyńscy. Potem idę na

Rysak (Grigar, Rojal, Reim, Raczyńscy, Miłkowski etc.) i fiakrem do domu. Spotykam p. Fr. Paszkowskiego, p. Wiśniowskiego i prof. Jakubowskiego. W domu zastaję panią Wiśniowską. P.P. Drohojowscy nie przyjęci. Procesyj. Cesi cały dzień ząb dokucza, również katar. W dzień ciepło, + 3° R. List do Mamy od Tici z Lwowa, po powrocie z Odessy. Jźio gorszy.

28. Środa. Rano jadę do stryjostwa, by pomówić o interesach, potem ze stryjem jadę do banku galicyjskiego (spotykam p. Dębickiego), sam do Raczyńskiego i do Mamy, gdzie Ciocia i Tinia Zetowiczka z panną Marją Popławską, które dziś przyjechały z Warszawy i po południu jadą do Lwowa. Panna Popławska ma wstąpić do klasztoru w Zatowcu. Od Mamy jadę z panną P. do domu, potem przyjeżdża Ciocia z Tinią. Na obiedzie u nas stryjostwo i Totek. Po południu siostry Cesi u nas, wreszcie p. Turzyński. Nie przyjęte pani Plater i panna Brzińska. Cesia zawsze niedobrze, boli ją ząb i głowa, prawdziwy katar mamy. Mróz, ale pogoda. Wieczorem czytam Cesi głośno.

29. Czwartek. Rano jadę do stryjostwa. U stryja poznaję Wacława Grabowskiego, krewnego naszego. Mama u Cioci. Idę do Rajola i Raczyńskiego. Na obiedzie u nas siostry Ceci; potem Tatek u nas. Piszę z nimi listy do banku austro-węgierskiego. Pani Wiśniowska u nas. Ceci zęb mniej boli, za to ma egzem: i katar. Wieczorem czytam jej głośno.

30. Piątek. Rano Stunka u nas. Ceci lepiej trochę. Jadę do stryjostwa, potem do Raczyńskiego, gdzie prof. Jandrzewski; potem na główną pocztę, do Gebethnera, Barana (gdzie pani Węckowicz) i do domu. Po obiedzie piszę karty z p. N. R. etc. Jadę do Freyego, Halskiego, Dönninga, Tulikowskiego, do kościoła św. Józefa, potem do Mamy, gdzie Cioci, panna Klöckner, Cioci Olga Romiker, potem Tatek, oprócz Adasiowej, który z Bajce przyjeżdżają. Na kolację wracam do domu. Pani Tytusowa Michałowska u Ceci, która nie przyjmuje p. Piotra Lipkowskiego z córką i Tatka, który wieczorem wyjeżdża do Księstwa. Śliczny czas. Rano panna Chmielewska u Ceci.

31. Sobota. Rano idę na pocztę. Amelka
u Cesi. Dr. Surzycki u nas. Wypisujemy
powinszowania noworoczne. Atasiowie
u nas na obiedzie, potem Staś Byszewski.
Pani Pruszyńska nie przyjęta; wychodzę
do niej do przedpokoju. Mama u nas
na herbacie. Ja idę do prof. Jakubow-
skiego. Lusia u nas. ~~Dobrze pada.~~ Po
wieczerzy Kolacji jadę do stryjostwa, gdzie za-
staję Mamę i Atasiów. O 9ej schodzimy
na dół do gabinetu restauracyjnego na
Kolację z szampanem. O 10ej wracam
do domu.

166

I

318

Dziennicek

1899.

Dziennicek 1899. r.

Styczeń.

1. Niedziela. Cesia nie wychodzi z domu. Jadę sam na mszę o 11½ do Zmartwychwstańców, wracam piechotą. Przy śniadaniu siostry Cesi u nas na obiedzie. O 3½ jadę po stryja i z nim do Ady, gdzie pp. Adamowscy, K. Wielopolski, potem pp. Blanckenstein, pani Zakrzewska z córką i pp. Hock. Odwożę stryja do hotelu, sam jadę do Ks. biskupa (nie zastaję), do pani Dębickiej (tam pp. Lubieniecey z córką i panna Dębicka), do p. Piotra Lipkowskiego (tam młodzi Raczyńscy i Wężyk), do p. Jurjewicza i do domu. U nas na herbacie stryjostwo, Mama, siostry Cesi, Adasiowie i pp. Wiśniowscy. Lunia zostaje u nas na kolacji. Po odjeździe gości jadę do pałacu biskupiego do Romcia Szeptyckiego (który był dziś u mnie i mnie nie zastał), lecz go nie zastaję. Na dole opatrzyłam Ks. biskupa i rozmawiam z nim chwilę. Odwiózł i wrócił. Adasiowie dziś wieczorem jadą do Freiwaldau.

2.

2. Poniedziałek. Rano idę do Rzeszyńskiego i do stryjostwa, potem do Bujańskiego i Armatysa, fiakrem na pocztę na Podwale i piechotą do domu. Krzysia i Lunia na chwilę u nas. Nie przyjęta pani Więzyk. Cesia wieczorem wyjechała do Krakowa, Ja o 7ej jadę do stryjostwa, gdzie Mama, potem idziemy wszyscy na kolację (z szampanem) do gabinetu. Spotykam Dra Paszkowskiego, a rano p. K. Tomkowicza. Po 9ej wracam do domu, wstępuję do Wawelskiego Kamelki, i czytam cały godzinę. Ciepło, czas wiosenny, odwilż.

3. Wtorek. Rano czytam gazety. Zaraz po obiedzie jadę do Grand Hotelu, gdzie wyjeżdżają, że stryjostwo dziś nie wyjeżdżają, bo Cecia niezdrowa. Zabawiwszy u nich chwilę, jadę do Armatysa, do Mamy i pani Charzewskiej, wreszcie do domu. Rano brzydki śnieg padał, odwilż. Krzysia z Lunią u Cesi. Panna Glöckner u nas, potem Ks. Zbyszewski, potem p. Jurjewicz u mnie, wreszcie Dr. Surzycki. O 7ej jadę do stryjostwa, gdzie Mama i Stasia. Schodzimy na dół na kolację. Spotykam Józia Michała.

Towskiego. Wracam do domu z Anielką, którą na chwilę wstępuję do Cesi.

4. Środa. Idę do stryjostwa, by się z nimi pożegnać, o 2½ wyjeżdżają bowiem do Wiednia. Tam Mama, Krzysia i Lunia (te dwie ostatnie przychodzą pod koniec naszego obiadu, a potem Anielka z Lunią, wreszcie wszystkie trzy po naszej kolacji). Cesia przyjmuje panią Ufkanowicz, ja wciągam książki do katalogu. Czytam Cesi po obiedzie i po herbacie. Śnieg pada, ślizgo.

5. Czwartek. Rano – 3° R. Pogoda. Jadę do banku austro-węgierskiego, gdzie mówię z baronem Lipowskim i p. Reisserem, potem do Hellicatki, Bujańskiego i Grigara. Krzysia z Lunią u Cesi. Po obiedzie Cioci Olga u nas. Czytam głośno i kończę powieść Kosiakiewicza w „Bibliot. warsz." p.t. „Niebezpieczny człowiek." Paweł Popiel (w przejeździe) u mnie. O 5ej jadę do Mamy, potem do siostr Cesi, gdzie pani Ufkanowicz i panna Mazaraki (zaręczona z p. Wielogłowskim), która dobrze gra na fortepianie. Po kolacji znów czytam głośno. Dziś rano umarł Ks. Jan Badeni, prowincjał OO. Jezuitów.

6. Piątek. Trzech Króli; 2½ na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców, Cesia zostaje w domu. Odprowadzam Mamę Kawabatę drogi. Spotykamy przed Kościołem Ks. Cenglja Lubomirską. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Na 2ą jadę na adorację do św. Barbary, potem na Grodzką, gdzie odwiedzam grobek Ks. Badeniego (spotykam O. Morawskiego), odwiedzam O. Bratkowskiego, odwożę go do Arcybractwa miłosierdzia, sam jadę do Mamy, gdzie Andzia (Adasiowie wczoraj wieczorem wrócili z Freivaldau), potem panna Wielopolska. Wracam do domu. Anulka z Lunią przychodzą na chwilę. Czytam Cesi głośno. Adasiowie u nas. Pogoda, ale mroźno nieco. Po kolacji znów czytam Cesi.

7. Sobota. Matka Świętosława u mnie. Jadę na cmentarz na pogrzeb Ks. Badeniego, ale przyjeżdżam za późno, gdy już z pogrzebu wracają. Odwożę panią Szyszewską na ulicę św. Krzyża (witam się z Władysiem Szyszewskim), sam jadę do Reina i do domu. Doktorowie Turczyński i Corcha u nas. Adasiowie u nas na obiedzie. Pakuję. Czytam głośno. O 7ej jadę do Mamy, gdzie później Andzia, asystuję przy ich kolacji,

poczem wracam do domu. O 10½ jadę na Kolej, a o 10^{55} wyjeżdżam do Lwowa.

9. Niedziela. Noc w wagonie, kawa w Sądowej Wiszni, o 9^{5} podług godziny kolejowej stoję we Lwowie, zajeżdżam do Józia. (Nr. 39). Idę do Józiów Borowskich, potem się przebieram i jadę z Józią na 12 do jezuitów (przed mszą niemieckie kazanie). W Kościele Tunia i Olcerka z Haszkiem, która mię zaprasza na obiad. Odwożę Józię do hotelu, sam do Reczki, gdzie Kalmanowie z Cieszą, Kazio i Tunia. Po obiedzie Kazio i Tunia wyjeżdżają, ja do Ozimina, ona do Bastanikowa. Ja wracam do hotelu, rozmawiam z Józią, piszę list do Cesi, kolacja jem z Józiami u nich z panią Matyldą Komorowską. Przychodzi Dr. Wierdorski do Józia. — Mróz, zimno. — Około 9½ idę do siebie.

9. Poniedziałek. Józio gorzej, ma gorączkę i recepturę influenzy. Do południa siedzę u Józi, schodzę na dół na obiad, potem piszę list do Cesi, wychodzę do Jabla, by się ogolić do Kaczyńskiego, gdzie kupuję kwiaty dla Józi, wracam do niej i już nie wychodzę z domu. Przychodzą do Józi Kalmanowie z Cieszą,

potem Dr. Piotrowski, który ją elektryzuje, p. Lewicki, a na kolację do niej pani Matylda Komorowska, wreszcie (po raz drugi) Dr. Wierzbowski. Józio lepiej, gorączka mniejsza. — Śniegu w nocy, potem zupełna odwilż. O 10½ idę do siebie.

10. Wtorek. Józio lepiej, nie ma gorączki, jak mi mówi dr. Wierzbowski. Jadę do Dra Przygodzkiego. do Wydziału Krajowego, potem kupuję książki dla Józi. U Józiów p. Lewicki i Olesia. Obiad jem na dole. Po obiedzie z Józią jadę na Dworzec, gdzie Rozell z p. Samiskem, potem Olesia i Leonek Kalm. Przyjeżdża Kazio z Ożenną; z nim jadę aż do Krakowa. Obiad wieczorny w wagonie restauracyjnym. W Krakowie staję o 9³⁸, i jadę prosto do domu. Śliczny czas, odwilż.

11. Środa. Przygotowuję się na wykłady. Po obiedzie jadę do Marny, gdzie przychodzą Kazio Jułatycki z p. Czarnomskim. Jadę do Halskiego, Gedeltnera, Freegego, do domu, potem na 12/331 i 13/332 wykłady. Pani Borowska u Cesi w mej nieobecności. W domu zastaję Lenię; w czasie kolacji przychodzi pani Wiśniowska.

12. Czwartek. Rano jadę do filji banku austro-węgierskiego, skąd idę do Mendelsbourga, jadę na Podwale na pocztę i piechotą wracam do domu. Piszę listy. Kazio u nas na obiedzie. O 4ej idę piechotą do Mamy. Zastaję tam Kazia, Mama później przychodzi. Wieczorem czytam Cesi głośno.

13. Piątek. Rano jadę do Raczyńskiego (2ra razy), do Mendelsbourga i do banku galicyjskiego (dwa razy) w interesie Nici, wstępuję też do Sulikowskiego. U Raczyńskiego poznaję p. Lubieńskiego. Dr. Szczyrski u nas. Po obiedzie piszę listy, jadę do św. Józefa na adorację, idę do banku galicyjskiego, skąd fiakrem na Wolską 9, do redakcji „Ruchu społecznego", gdzie mówię z p. Antonim Górskim i poznaję Dra Adama Krzyżanowskiego i p. Tatarkiewicza. Idę potem do uniwersytetu na posiedzenie wydziału (rozmawiam z prof. Morawskim, Straszewskim i Smolką). Czas szkaradny: deszcz i silny wicher; rano + 6° R. Wieczorem Anielka u nas, po jej odejściu czytam Cesi głośno. W mojej nieobecności Ciocia Olga z Ciocią Lucynką (mieszkała tu ze Lwowa na kilka dni) u Cesi.

8.

14. Sobota. Rano porządkuję bibliotekę. Siostry Cesi u nas na obiedzie. O 3ej jadę do Cioci Oji, gdzie widzę się z Ciocią Leszyńską, potem do O. Czaykowskiego, który chory (zastałam O. Cienciała i O. Czerwińskiego), na herbatę wracam do domu. W mojej nieobecności pani Wiśniowska u Cesi. O 6ej jadę do Rosyńskiego, gdzie się odbywa narada członków naszego gwarectwa naftowego. Obecni pp. Stryjeński, Franc. Lubieński, hr. Starzeński, Gumkiewicz, Olearski, Heyzenberger, Paszkowski, Fabiański, Rajchman i ja. Po 8ej wracam do domu, po kolacji czytam Cesi trochę głośno. Deszcz.

15. Niedziela. Jedziemy oboje na 11½ do Zwartej, potem odwożę Cesię do sióstr, sam jadę do Mamy, która później nadchodzi. U pani Charzewskiej zastaję Ciocię Leszyńską. Wracam na Biskupią po Cesię i z nią do domu. O 3ej w Czytelni Kat. zgromadzenie ordynarjusza (nowy ordynarjusz Edward Jarszyński), potem idę do Saskiego hotelu na zgromadzenie gwarectwa naftowego, skąd o 8ej wracam do domu, gdzie zastaję siostry Cesi, które będą na kolacji. Śnieg i mokro.

16. Poniedziałek. Rano jadę do Tow. ekon. kredytk, gdzie odbieram swój depozyt, do filji banku austro-węgierskiego, gdzie odbieram listy zostawione tuż; do banku galicyjskiego, gdzie składam papiery w wczorajszym przeze mnie schowku, do Gebethnera i do domu. W banku galic. spotykam pana Mazaraki. Po obiedzie piszę listy. Mama u nas. Czytam Cesi po obiedzie i po kolacji.

17. Wtorek. Pracuję rano i po południu. Władzio Byszewski z Edzią u mnie. Na obiedzie siostry Cesi, które przychodzą i po obiedzie na dłuższy czas. Idę do Freego i Krzyżanowskiego, jadę do p. Wiśniowskiej na recepcję (tam panie Bateni, X. Pawlicki, prof. K. Morawski, hr. Mostitz z córkami), poczem wracam do domu. Zdziś Czarnocki u nas. Wieczorem czytam Cesi. +7° R. Wiatr.

18. Środa. Rano pracuję. Cesia idzie do p. Wiśniowskiej. Wykładów nie mam, bo uczeń mój, p. Sikora, przyjść nie może. Jadę po obiedzie do Ks. Czerniińskiego i do Ks. Czaykowskiego, gdzie długo bawię. W mojej nieobecności Mama i Amelka z Lunią u Cesi. Na kolacji u nas p. Wiśniowska, bawi do 10½. Po obiedzie czytam głośno.

19. Czwartek. Rano pracuję. Po obiedzie jadę do Mamy, odwiedzam panny Chaszewską, wychodzę spotykam Cecię Lucynkę, idę do p. Kaźmierskiego, piątkiem wracam do domu. Cesia idzie do pani Kaźmian i do pani Blanckenstein, wcześnie się kładzie, bo zmęczona. Czytam jej w sypialnym pokoju. Ciepło: +7° R.

20. Piątek. Układam i dopełniam Katalog ubogich. Po obiedzie Cesia wychodzi do miasta, ja jadę na adorację do św. Józefa, do Władzia Bojarowskiego (nie zastaję), do Gebethnera i do domu. Cesia przyjmuje panią Krzyżewską. Anulka u nas na chwilę. Wieczorem jadę do pani Sokoła na Koncert chopinowski Aleksandra Michałowskiego. Romawiam z p. Stanisławskim i Józiem Czarnockim. W domu zastaję panią Wiśniewską, która bawi do 11½. Bardzo ciepło: + 8½° R. Po obiedzie Kościę głośne czytanie czterotomowej powieści Żółkiewskiego p.t. „Poruszymy z posad ziemię."

21. Sobota. Trochę pracuję. Rano siostra Augusta z drugą siostrą miłosierdzia u mnie. Po obiedzie jadę z Cesią do p. Piotra Lipkowskiego (nie przyjęci), Cesia idzie potem do Mamy, ja zaś jadę do pp. Sokołowskich, potem

do Ks. biskupa, gdzie zastaję p. Dębickiego, p. Górskiego (brata panien Piotra i Antoniego). Wieczorem czytam Cesi głośno. W domu zastaję bilety prof. Brzezińskiego i Ks. Ledóchowskiego.

22. Niedziela. Rano Lunia u Cesi, idzie z nią o 11ej do Zmartwychwstańców. Ja także tam na mszy o 11ej, spotykam Dra Olearskiego. Cesia po mszy idzie do siostr, ja odprowadzam Mamę kawał drogi, potem w domu piszę listy. Po obiedzie idę do pp. Wiśniowskich, gdzie p. Jurjewicz, potem jadę do Ks. Ledóchowskiego na śniadanie. Krzysia u nas na kolacji. Staś Mańkowski, który dziś rano przyjechał, przychodzi wieczorem (po raz drugi). O 9ej odwożę Krzysię na Biskupią, sam jadę do Mamy, gdzie się dowiaduję, że Borowscy nie dziś, lecz jutro przyjadą. O 10ej wracam do domu. Czas śliczny, zupełnie wiosenny. Czytam Cesi wieczorem.

23. Poniedziałek. Pracuję. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Cesia z Lunią idzie do miasta, potem przyjmuje Mamę. Ja jadę do O. Czaykowskiego, gdzie przychodzi O. Czerniński. Wracam po 6ej do domu, pracuję. Cesię głowa boli, kładzie się zaraz po kolacji. Czytam jej głośno. — Śliczny czas.

12. Foliejanki u mnie.

24. Wtorek. Rano pracuję. Po obiedzie jadę do Marny, gdzie zastaję panią Czarnomską i dowiaduję się, że Borowscy nie przyjechali. Jadę do Gebethnera, idę do Michalskiej, gdzie kupuję kwiaty, i do domu. Na recepcji u nas siostry Cesi, pani Konopko, p. Mariańscy, p. Wiśniowski, p. Jan Tarnowski z córką, Dzik Czarnocki i Emanuel Świeykowski, który niedawno przyjechał. (osób 10). Wieczorem czytam głośno.

Cesia przyjmuje panny Głóckie.

25. Środa. Rano jadę do Marny, gdzie zastaję Borowskich, potem – w interesie Ziści na pocztę; do Towarzystwa ewaj. Kred., gdzie mówię z p. Wonsackim i Korzeniowskim. Po obiedzie Józiowie u nas, potem Marna. O 4ej idę na 14/333 i 15/334 wykłady, potem jadę do Marny, gdzie Józiowie. Wieczorem czytam głośno. W mojej nieobecności Cesia u pani Wiśniowskiej, potem przyjmuje Stasia. Józiowie Borowscy z Mirogi u nas, lecz nas nie zastają. Czas bardzo ładny, dzień, modra.

† do trafiki, gdzie spotykam Łuszackie wieża, potem

26. Czwartek. Mroźno. Rano pracuję. Ziści i Lunia u nas, potem Staś u mnie. Po obiedzie jedziemy na Kolej (przedtem do Maurizia po cukierki) pożegnać Borowskich, którzy wyjeżdżają do Abbazii. Na dworcu Marna, pani Sobolewska etc. Jedziemy

potem do Józiów Borowskich z Mirugi i do pani Borowskiej matki, gdzie dość długo bawimy. Potem w domu pracuję. Karol Raczyński i Jan Mazarski u nas z zaproszeniem na bal Jagiellonii. Wieczorem czytam głośno.

27. Piątek. Pracuję. Anulka asystuje przy naszym obiedzie, Lunia u nas na kolacji. Mróz. Jadę do Raczyńskiego, do św. Józefa na adoracją, idę do Sulisławskiego, Klimka i wracam do domu. Cesia wychodzi do miasta.

28. Sobota. Pracuję. Anulka asystuje przy naszym obiedzie. Rano p. Wiśniowska u Cesi. Po obiedzie Cesia z wizytami u pani Wężyk (nie przyjęta) i u pani Slater. Ja jadę do Marcy, odwiedzam panią Obarzewską, spotykam panią Głöckner, jadę do Raczyńskiego, Fenra, Bankiego, Lisjolkiego, Mendelsburga, potem do O. Czaykowskiego, stąd piechotą do Plant i fiakrem do domu. Kończę czytać głośną powieść w 2 tomach Walerego Łozińskiego p.t. „Zakręty dwór." Rano - 40° R., w dzień słońce grzeje. Dziś w Kijowie ślub panny Kulczykowskiej z p. Antonim Czerwińskim. Telegrafujemy z życzeniami.

14.

29. Niedziela. Moje ~~rana~~ na mszy o 11ej u Zmartwychwstańców. Pogoda. Po mszy jedziemy do Mamy. Tam p. Tarnowska ze Studenckiej z panną Jadwigą. Po obiedzie siostry Cesi u nas, które zostają na kolację i wieczorze, pani Wiśniowska i Stasi Dyszewski. Pracuję, piszę listy, gram na fortepianie czytam głośno Cesi.

30. Poniedziałek. Rano introligator u mnie. Piszę listy. Po obiedzie idę z Cesią do Banku galicyjskiego, przypatrujemy się wystawie Rajala w nowym magazynie, wstępujemy do Gebethnera, Wiethetza, Freegego i fiakrem wracamy do domu. Spotykamy p. Helenę Brzozowską z Anulką. Pracuję, czytam Cesi głośno.

31. Wtorek. Rano M. Świętosława u mnie. Pracuję. Po obiedzie u nas ciocia Olga, potem siostry Cesi, pan Korytko, p. Stanisławski i p. Leon Wiecki. O 7ej jadę do Mamy, potem do Grigoira i Reina. Wieczorem czytam ~~trochę~~ głośno.

Luty.

1. Środa. Pracuję, piszę listy. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Jadę ze Stasiem do uniwersytetu. 16/335. i 17/336. wykłady. Dr. Inwszyscy u nas. Stasiu u nas wieczorek Kolasji i przez cały wieczór. Czas brzydki, śnieg, mokro.

2. Czwartek. N.P. Gromnicznej. Wstaję, Jej, jadę na Wesołą, gdzie się spowiadam w celi u O. Czajkowskiego, potem w Kościele Komenp.o. nikuję i wracam do domu. Śniegu dużo napadało, wszystko białe, nawet drzewa na Plantach. Siostry Cesi u nas. Cesia z Lusią jedzie na 11½ do Kościoła Franciszkanów, ja osobno. Po mszy wstępuję do domu i jadę do Mamy. Po obiedzie piszę listy, potem czytam Cesi głośno.

3. Piątek. Rano jadę do banku galicyjskiego i do Towarzystwa wzajemnego kredytu w interesie Jini. Spotykam tam p. Antoniego Ostrotskiego. Po obiedzie piszę listy, ~~jad~~ idę do Racazyńskiego, do św. Barbary na adorację, do Gabethanny, skąd piątkiem do domu. Cesia przyjmuje p. Justynową Michałowską, Lusię i Anulkę. Czytam Cesi głośno i kończę dyktować powieść Kraszewskiego „Baranie Kożuszek.“ ×

16.

4. Sobota. Rano pracuję. Po obiedzie Cesia u pp. Sokołowskich i u p. Brzezińskiej, której nie zastaje. U mnie Ks. Czerwiński, którego odwożę na Wesołą, sam odwiedzam O. Rayskowskiego. Wracam piechotą do Plant, skąd tramwajem do domu. Amelka u nas na chwilę rano, po południu Marysia nas nie zastaje. Czytam głośno. Rano – 3° R.

5. Niedziela. Jedziemy obaj na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców. Spotykamy Amelkę i Krzysię. Lucia ma influenzę. Po mszy idziemy kawałek drogi z Mamą. Pracuję i piszę listy. Niesabitowscy (w przejeździe z Księstwa) u nas. Czytam Cesi głośno. Wieczorem Staś u nas. Pogoda. – 2° R. rano.

6. Poniedziałek. Pracuję. Po obiedzie Tiunio Jabłowicki (w przejeździe do Strasburga) u nas. Cesia idzie do miasta, ja jadę do Mendelsburga i do Mamy, gdzie Tiunio. Mroźno. Wieczorem czytam głośno.

7. Wtorek. Rano – 10° R., potem coraz cieplej i śnieg. Pracuję, czytam Cesi. Po obiedzie u nas: p. Piotr Lipkowski, Staś Mańkowski, Hektor Kwilecki, panna Glöckner i 2 dziś Czarnocki. Nie wychodzimy z domu.

8. Środa. Odwilż kompletna. O 10½ idę
jadę do uniwersytetu na konferencję
heraldyczną z prof. Piekosińskim. W Condave
professorum sprotestkam profesorów Ulesn-
backa, Zakrzewskiego, Krzymuskiego, Zolla,
Ant. Górskiego, Moraweskiego, Leo etc.
Zachodzę do sekretarjatu do prof. Cyfro-
wicza, potem jadę do Administracji po-
datków po fasję, do Mamy, której się
długo dowiedzieć nie mogę, i do domu.
Po obiedzie idę do uniwersytetu, ale wykła-
dów nie mam, bo nikt nie przychodzi.
Pracuję. Tienio Jałowicki u mnie z po-
żegnaniem. Czytam głośno i kończę dwu-
tomowy powieść Marny Jałeńskiej
p.t. „Panienka". (wielki talent).

9. Czwartek. Rano prof. Piekosiński
u mnie, dość długo bawi. Piszę fasję do
wymiaru podatków, po obiedzie pracuję
i piszę listy. Siostra Eleonora u nas.
Wieczorem czytam trochę głośno. Nie wy-
chodzimy z domu.

10. Piątek. Pracuję. Po obiedzie jadę do
Mamy, gdzie piszemy fasję, potem do św.
Józefa, skąd piechotą do Lubetkowa, Halskie-
go i Trzeciego, piątkiem do domu. Czytam
głośno.

18.

11. Sobota. Pracuję. Po obiedzie idę z Cesią na spacer na ul. Krakowskiego obejść nową Kamienicę, spotykamy Kasia. Idę sam do O. Ciastkowskiego. Wracając piechotą, spotykam Emanuela, idę do Herlicki, Krokidy, Bujańskiego, Grigara, Fischera i Mikowskiego, mąd fiakrem do domu. Czytam Cesi. Kasi u nas wieczorem. Ślizny czas, w cieniu + 11° R.

12. Niedziela. Idziemy na 11½ do Emanuela wstańców, wracamy piechotą. Ślizny czas. Piszę listy. Po obiedzie czytam Cesi i Kosicy „Pamiętniki Karpińskiego." Pan Wiśniowski u nas z córeczką Mimusią, potem Adaś Byszewski na herbacie.

13. Poniedziałek. Pracuję. Siostry Cesi u nas na obiedzie (pierwszy raz u nas od kiedy Lusia dostała influenzy). Potem Maryjka Popiel ze Stasiem u nas, wreszcie Pawełek Popiel (przyjechali tu, by pożegnać matkę Pawełka, wstępującą do Karmelitanek tu w Krakowie). Kasia w mieście i u p. Wiśniowskiej. Wieczorem czytam głośno.

14. Wtorek. Pracuję. Adaś u mnie przed obiadem. R. Cesia idzie na spacer z Krzysią i Lunią. Po obiedzie jadę do Mamy, odwiedzam pannę Charewiczównę. U Mamy Adaś i Paweł Kowie Popielowie. Wracam piechotą, spotykam panią Wysocką. Miś Romiker u Cesi. U nas Kazio Machnowski, Adaś, Krzysia i Anielka. Jadę z Cesią do Misiów, którzy jutro wyjeżdżają, ale zastajemy tylko Misia. Jedziemy do teatru, gdzie Adaś, a Cesia zostaje, by się dorzekać Wilijki. Grają „Doktor Mozart" Roborytlina. Po teatrze idę z Adasiem na kolację do Kawetki, poczem o 11ej piechotą do domu. Śliczny czas, w cieniu + 12° R., wychodzę w letnim paltocie. Kazio Berendt u mnie.

15. Środa. Popielec. Rano widzę Cesię w niej. Jadę na 11½ na mszę do Kościoła N. M. P., gdzie widzę się z Mamą. W domu zastaję Tosię, Tolka, potem przychodzi Adaś. Po obiedzie Cesia jedzie do p. Tytusowej Michałowskiej, z Krzysią do Radusowej, potem jeszcze idzie do p. Wiśniowskiej, jadę do pp. Korytków (nie zastaję), do mnr. Degi Raczyńskiego (nie zastaję), do pp. Janina

Tarnowskich, gdzie prócz nich, wszystkie trzy córki i p. Adam Tarnowski, do pp. Laskowskich (n.z.), do Jana Mazarakiego (n.z.), na posiedzenie Domu rodzinnego do Ks. Zbyszewskiego (obecni państwo Slater, p. Stanisław Wodziński, p. Lipowski i trzy nauczycielki), do Laskiego hotelu, gdzie u Kazia Malinowskiego długo bawię, wreszcie na Kolację do domu. Śliczny czas.

Siostra Nazaretanka u mnie

16. Czwartek. Pracuję. Cesia wychodzi z Lusią i idzie do p. Wiśniewskiej. Po obiedzie Ciocia Olga Rosikier u nas. Jadę do Mamy, do Bujańskiego i do siebie. Cesi, gdzie zastaję Cesię. Przychodzą tam panna d'Abancourt, panna Świderska, pani Wyszkowska, pani Piotrowskiewiczowa z córką i Ks. Jeżewicz. Wracam z Cesią do domu, przebieram się i jadę do Grand hotelu na obiad okolicznościowy na cześć delegata Laskowskiego (z powodu otrzymania przez niego orderu Leopolda). Siedzę między p. Krzyżanowskim a Ks. Pottierem, naprzeciw p. H. Tenkowicza i p. Szałaya. Rozmawiam dużo z p.

siedami oraz z panami Tadeuszem Żółtkim, prof. Jakubowskim, Walerjanem Kłotkim. Dużo osób. Przemowy prezydenta Foiderina i delegata Laskowskiego. Przed 10½ wracam do domu. Śliczny czas.

Prezydent Faure †.

17. Piątek. Pochmurno. Kasia Malinowska u nas z pożegnaniem. Pracuję. Amelka i Krzysia asystują przy naszym obiedzie. Potem przychodzi Lucia na kilka godzin. Idę do prof. Jakubowskiego, potem jadę do Bujańskiego, do św. Józefa na adorację, do Cioci Hel, zkąd pieszo do domu, gdzie zastaję Tosię. Wieczorem czytam Lesi głośno. Lesia przed kolacją krótko u nas. Do Tośka.

18. Sobota. Pracuję. Mama u nas, przed tem Dr. Cercha, który bada Cesię i konstatuje, że jest w poważnym stanie. Po obiedzie Lucia u Cesi, która idzie do pani Wiśniowskiej. Ja idę do proboszcza ks. Krupińskiego, spotykam Lucię, jadę do Surzyckiego, gdzie spotykam Amelkę i Krzysię oraz pana Zdziechowskiego, potem do O. Czaykowskiego, gdzie poznaję prof. Domańskiego. W naszej nieobecności Wacio M. u nas, który dziś

przyjechał z Warszawy i dziś jeszcze wyjeżdża do Księstwa. Po kolacji jadę do niego do Saskiego hotelu, zastaję jego, Tosię, Pawełka i Maryśkę, która ójci: Przed 10ą wracam do domu. Czytam Cesi głośno. Józef chory.

19. Niedziela. Idziemy na 11½ do Zmartwychwstańców, potem Cesia idzie do siódz, ja do O. Jagatty. Śliczny czas. Na obiedzie u nas Krzysia i Lunia (Anulka chora, leży). O 3ej jadę do Czytelni Katolickiej na zgromadzenie naszej sodalicji. O. Bratkowski nieobecny, bo w Berlinie przy chorej p. Władysławowej Radzickiej. Zastępuje go Ks. Pieczat. Ks. Nowak przemawia do nas o bractwie nieustającej adoracji Najśw. Sakramentu, do którego się 12 sodalisów wpisuje. Po 5ej idę do Saskiego hotelu pożegnać Tosię i Pawełków, którzy jutro wyjeżdżają. U Tosi panna Koźmian, Maryjka i p. Marcinowa Popiel. Pawełka nie zastaję. Józef chory; posyłam po doktora. Czytam Cesi głośno. O 10ej przychodzi Dr. Kunzetki, konstatuje u Józefa influenzę.

20. Poniedziałek. Pisz. listy. Rano 0°, potem pogoda i +7° R. Po obiedzie jadę do Mamy i do panny Chaszewskiej, wracam piechotą. Czuję z Krzysią na spacerze i u Braunsowej. Krzysia u nas na herbacie. Wyjmuję książki do katalogu. Wieczorem gram na fortepianie i kończę czytać grubo dwutomową powieść Marka Twaina p.t. „Przygody Huckla." Jutro wcześnie chcę wstać.

21. Wtorek. Rano zdziś Czarnocki u mnie z wiadomością, że dziś jedzie do Warszawy, bo matka jego niebezpiecznie zachorowała. O 12ej jadę do uniwersytetu, by pożegnać ks. prof. Pelczara, mianowanego biskupem sufraganem przemyskim. Występujemy wszyscy w togach. Prócz profesorów i docentów w auli obecni akademicy i uczniowie (księża) ks. Pelczara. Przemowy prorektora ks. Knapińskiego, dziekana ks. Spisa, klerykta Sawdera, imieniem uczniów wydz. teologicznego, p. Stefana Fuchsa imieniem akademików świeckich, ks. prałata Nowaka imieniem kapłanów diecezji, uwieńcza ks. Pelczara. Po obiedzie panna Glöckner u nas, potem Lusia, Krzysia, Kaś Mańkowski, p. Helena

24.

Brzozowska z Anusią, p. Stanisławski i pani Smolkowa. Ta ostatnia nie przyjęta, bo przysłali lekarza do Cesi: Marsze Lwowa, Dr. Cercha i Dr. Surzycki. Lucia zostaje na kolację. Pogoda się psuje, śnieg prószy, + 3° R.

22. Środa. Późno wstajemy. Czas brzydki, śnieg, + 1° R., wietrzno. Siostry miłosierdzia u nas z kwestą. Kończę J.-K. Huysmans'a „La Bièvre et Saint-Séverin". Po obiedzie jadę do Mamy, wracam po Cesię i z nią jadę na recepcję do p. Brzozowskiej (tam ks. Jastrzębowska z córką, pani Wężyk z córką i pani Lempicka z dwiema córkami). Odwiózłszy Cesię do domu, jadę na 18/337. i 19/338. wykłady. W domu zastaję Lucię, potem przychodzi Krzysia. Po jej jadę na Koncert Towarzystwa muzycznego (Myszuga i wiolonczelista Skarżyński). Przed 10ą wracam na kolację do domu, gdzie Mat M. Na koncercie widzę dużo znajomych, rozmawiam z p. Konopką. Śniegu dosyć napadało. Józef lepiej.

23. Czwartek. Śnieg, biało, przymrozek.
Pracuję i nie wychodzę z domu. Po obiedzie
i wieczorem czytam głośno. Cesia uroiła
w czasie recepcji. Józef wstaje.
24. Piątek. Śnieg pada, — 3° R., wieczorem
— 5° R. Pracuję. Po obiedzie jadę z Cesią i
Lusią do pani Lempickiej z pierwszą wizytą,
potem z Cesią do jen. Zienkiewicza. Odwiózłszy
Cesię do domu, sam jadę do Raczyńskiego, Reina, Zaplatalskiego, Gebethnera,
na adorację do św. Józefa i do domu. Czytam głośno. Dowiadujemy się, że ksiądz
mianował Romana Trzetyckiego biskupem
starozakroczymskim, że Stasia Brzozowska
po ślubie z Zygmuntem Platerem, a panna
Włodek z p. Wołkowickim. Pani Marcinowa Pogiel wstępuje do Klasztoru Karmelitanek.
25. Sobota. Pracuję. Anulka rano u nas.
Po obiedzie jadę z Cesią do Mamy, odwiedzamy panią Chaszczyńską; odwożę Cesię do
domu, sam jadę do O. Czaykowskiego.
Wracając wstępuję do Freyego i Hausnerki.
Wieczorem czytam głośno. Rano — 6° R.
26. Niedziela. Jedziemy obaj o 11½ do Zmartwychwstańców, gdzie Mama i siostry Cesi.
Rozmawiam w zakrystji z Ks. Jagiełłą.

26.

Po mszy jedziemy do p. Wiśniowskiej, która
leży. Cesię przyjmuje, ja czekam w salonie
siostry Cesi u nas na obiedzie. Piątek.
Maj Byszewski u nas na herbacie. Czy-
tam głośno Cesi. Dowiadujemy się, iż przed-
wczoraj umarła w Berlinie p. Wandzio-
wa Madriotka, Orsetti a domo. – Wie-
czorem pokaz czytam Cesi jeszcze do
północy i kończę trzytomową powieść
L. Gallet'a p. t., Przygody Cyrana de
Bergerac".

27. Poniedziałek. Pracuję. Po obiedzie
jadę na Wolską, potem na Salak obejrzeć
willę ś.p. Dra Wiszniewskiego, do Mamy i
do Freegego, skąd piechotą do domu. Tu
zastaję siostry Cesi. Pracuję, wieczorem
czytam głośno. Dzienna d Tści w interesie.
Spotykam Dra Juszyckiego, z którym
rozmawiam.

28. Wtorek. Rano idę na pocztę, spotykam
panny Wiśniską. Na recepcji u nas (po wyjeździe
panny Glöcknerj) p. Lempicka z córką, L.
Puget, p. Antoniowa Potocka, siostry Cesi i pan
Jurjewicz. Pracuję. Czytam głośno.

Marzec.

1. Środa. Rano jadę do banku galicyjskiego w interesie Józi, a wróciwszy do domu, piszę listy. Po obiedzie Anulka i Krzysia u nas. Jadę na pocztę, do Mamy i do uniwersytetu na 20/339 wykład (drugiego nie mam). Czeka u p. Wiśniowskiej. Wieczorem czytam głośno. Czas okropny, w nocy śniegu dużo napadło, potem odwilż i bardzo pochmurno. Po kolacji Stasia wpada do nas na chwilę, by nam donieść, że Tatek po zaręczeniu z panną Anną Michałowską (córką ppp. Romanów).

2. Czwartek. Rano depesza od Zdzisia Czarnockiego z doniesieniem, że matka jego w nocy umarła. Piszę do niego. Tatek i Stasia u nas, winszujemy Tatkowi. Potem siostry Cegi u nas, a rano M. Świętosława u mnie. Po obiedzie jadę na Karmelicką 57 obejrzeć willę na sprzedaż, potem do Dra Kasparka na Wolską 26 w tej sprawie, do Dra Suszyckiego, do domu, gdzie ~~nikogo~~ jakiś gimnazjalista przynosi mi list od ks. Brattkowskiego. Z Cesią jadę zaraz do willi (poznaję właściciela p. Czerwińskiego), odwożę

28.

jdę do siostr, sam jadę do p. Kaczmarskiego i z nim do willi, potem na herbatę do Maurizia, wreszcie do domu. Piszę list do Dra Kasparka, że pomimo niskiej ceny (22 000 złr. za 610 □ sążni) willi nie kupię. Wieczorem czytam głośno.

3. Piątek. Pracuję. Po obiedzie jadę z wizytą do pp. Romanów Michałowskich, gdzie zastaję Tatkę, Nasia i Marynię Potocową, która dziś rano przyjechała. Potem jadę do Mamy, do Cerchy (wyjechał do Abbazii), Turzyckiego, do domu, gdzie siostry Cesi, zwóz do Sebastiana, Glixellego / tam zastaję p. Romanową Michałowską z córką, Marynią i Tatką, do św. Józefa* na adorację i do domu. Lunia u nas na kolacji. Turzycki u nas dla Cesi, która jednak zdrowa, po kolacji Księgarz Miłkowski u mnie. Czytam głośno i kończę „Kollokację"

4. Sobota. Pracuję. Po obiedzie staś i Henryś Mańkowski (dziś przyjechał) u nas. Cesia idzie do miasta i do p. Kisielewskiej, ja jadę do O. Szaykowskiego, który zdrów. Dają mi wrata. Ciepło: + 9° R. i pogodnie. W czasie kolacji Stanisław u nas na chwilę. Czytam głośno nowelę Antoniego Potockiego w Bibliotece warszawskiej p. t. „Basta".

*przez pomyłkę zamiast do św. Barbary.

Korczakowskiego.

5. Niedziela. Rano jakiś gimnazjasta z mnie z biletami na przedstawienie amatorskie. Jedziemy na 11½ na wsch do Zmartwychwstańców, wracając idziemy Plantami z Mamą i p. Piotrem Lipkowskim do Basztowej. Cesia wraca do domu, ja odstępuję do panny Chaszewskiej i do Mamy, gdzie przychodzi p. Piotr. Po obiedzie siostry Cesi Pisz listy. u nas, potem pp. Romanowie Michałowscy z córką i Tottkiem. Czytam Cesi głośno. Pogoda, ale chłodno.

6. Poniedziałek. Rano jadę z Cesią do Swidowicza i Freegego, odwożę ją do p. Wiśniowskiej, sam do Mendelsberga (Sulikowskiego, Ghiellego) i do Tow. wzaj. kred. w interesie Mamy (protestuję p. Badeniego, z którym rozmawiam), potem do Mamy, skąd z Polciową do domu. Mróz, rano −5° R., pogoda. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Panna Julia Morawska u nas, potem Anulka przez parę godzin. Czytam głośno Cesi, gram na fortepianie. List od Ks. Zbyszewskiego, Karty od Andzi.

7. Wtorek. Rano piszę listy i jadę do Kijs, Cesia idzie do p. Wiśniowskiej. Po obiedzie panna Glöckner u nas, potem Anulka.

Jadę do Mendelsburga, do Banku galicyjskiego, gdzie prof. Straszewski, wstępuję do Glixellego, nie zastaję Ks. Zbyszewskiego i wracam do domu. Siostry Cesi, potem Henryś i Staś Markowscy, którzy dziś wyjeżdżają, p. Laskowska, wreszcie p. Jakubowski. Wieczorem czytam głośno. Rano — 3° R., później słońce grzeje i ciepło.

8. Środa. Rano idę do kąpieli. Ślicznie. Do Cesi przychodzą siostry i idą z nią do miasta. Po obiedzie znów siostry Cesi przychodzą (Lunia leży), Mama u nas. Jadę na 2½/340 wyścigi, ostatni przed wakacjami, o 6½ wracam piechotą do domu. Wieczorem czytam Cesi głośno.

9. Czwartek. Pracuję. Aniulka u nas. Po obiedzie p. Antoni Popiel u nas, zwiedza mieszkanie. Cesia idzie do sióstr na recepcję. Ja jadę do Ks. Zbyszewskiego, potem z nim idę do Plant, sam do panny Charzewskiej (Mamy nie zastaję), piątkiem do domu. Pracuję. Staś Byszewski u nas. Wieczorem czytam głośno. Ślicznie, +10° R. Telegrafuję do Monte-Carlo i otrzymuję odpowiedź, iż Stryjostwo tam są, była bowiem pogłoska, że wyjechali stamtąd. Koniec

głośne czytanie powieści Sienkiewicza (Sienkiewiczowskiego) „Na Kresach lasów."

10. Piątek. Wstaję zaraz po 7ej i pracuję. Amelka u mnie rano i drugi raz w czasie obiadu. Czas prześliczny: +11° R., a dziś 40 męczenników. Cesia na spacerze i u p. Wiśniowskiej. Po obiedzie zostawiam bilety u pp. Wodzków, idę do panien Moraweckich i prof. Moraweckiego, potem, spotkawszy na Rynku prof. Baudouina, jadę do św. Józefa, wstępuję do Angelusa i Freegego, przedtem do Hochstima. Wieczorem czytam głośno. W mej nieobecności Lunia u Cesi.

11. Sobota. Pracuję. Po obiedzie Cesia u p. Wiśniowskiej. Ja jadę do Mamy, potem do p. Filasiewicza, zgadzamy tamm na Szpitalnej 40, by z nim pomówić o mojem mieszkaniu. Zastaję tam panny Wielopolską. Idę piechotą do domu. Śliczny czas. Pracuję. Adam Sobański u mnie, jadąc z Kainu na bal do na ślub ~~Leopoldyny~~ Hieronimy Sobańskiego z panną Grocholską (14go b. m.). Lunia u nas na Kolacji. Potem przychodzą Amelka i Krzysia.

12. Niedziela. Idziemy na 11ą do Zmartwychwstańców, ja przedtem wstępuję na Sobańską

do Ks. Krupińskiego, lecz go nie zastaję. Po mszy odwożę Cesię do Mamy, sam jadę do Ks. Bratkowskiego. Orzeszko nóż gotowy czekam w jego celi, wychodząc spotykałem go przed bramą. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Jadę z Krzysią do Lipkowskich, tam pani Zakrzewska z córkami, pani Lempicka z córkami, pani Blankenstein i Kazimiera Jaroszyński (czyn Orzeszko). Odwożę Krzysię do nas, sam jadę do Cioci Oli Roniker, gdzie pp. Jarowie Socha Chorzestowscy. Piszę listy. Słaby dzień. Cesia przygotowuje się do spowiedzi.

13. Poniedziałek. Wstajemy przed 7½, jedziemy do św. Barbary, gdzie się Cesia spowiada i Komunikuje, mszę zostajemy na mszy o godz. 9. Siostry Cesi przychodzą do nas parę razy. Cesia uspokojona, leży na szezlongu. O 4½ p. Filasiewicz u mnie. Jadę do O. Czaykowskiego, gdzie przychodzą Ks. Mianowski i prof. Jabłecki. Na kolację wracam do domu. Wieczorem znów pracuję. Słaby dzień.

Felicjanki przychodzą prosić Cesię o kwestowanie.

14. Wtorek. Rano tylko +1½° R., potem odwilż i ciepło. Pracuję. Cesia idzie do miasta

i do p. Wiśniowskiej. Po obiedzie wpadły Rostworowski u mnie (szatka posady). Panna Słoczewska u nas. Jadę do p. Suszyckiego, który nie znalazła na najęcie mieszkania na Szpitalnej. Wracam do domu, zastaję panią Kolinską z córką; potem przychodzą wpadły Pucek, Krzysia, Anulka, pani Blanckenstein, p. Lipkowski z panną Zofią, wreszcie pan Stanisławski. U mnie p. Bilasiewicz, któremu oświadczam, iż mieszkania nie biorę. Przed 8 jadę do Kaplicy Biskupiej, gdzie rozpoczyna rekolekcje O. Jackowski. 1. nauka (śmierć wszystkich czeka — o zależności od Boga i trzech jej stopniach, na tej zależności polega religia — Bóg jest panem, my sługami). Obecni między innymi Strojeński, Paweł Popiel, Dzbiński, Krotoski, Bieńkowski, Wład Bryszewski, Martkiewicz etc. Po nauce modlitwa i błogosławieństwo N. Sakramentu (Ks. Kanclerz Bandurski).

15. Środa. O 7½ msza cicha w Kaplicy biskupiej, potem 2. nauka (zależność od Boga: pełnienie przykazań boskich i kościelnych, & obowiązków stanu i zawodu, obowiązków okolicznościowych, np. w chorobie, powodzenia etc.). Obecni Karliński,

Żelazny (ojciec i syn), Szarski, Olearski, Grzejan, Kozłowski etc. Pracuję. Po obiedzie jadę do Mamy, odwiedzam panny Charzewską, gdzie panna Glöckner Cesia wychodzi do miasta. Pracuję. Na 8 jadę na 3. naukę (o sądzie bożym. Bóg każdy chwilę nas sądzi. Jaki jest sąd Boga o moich przymiotach i ujemnych stronach zewnętrznych, o przymiotach wewnętrznych, t.j. o cnotach? Co jest cnota?). Obecny m.i. Stulikowski.

16. Czwartek. O 7½ rano, po której 4. nauka (sąd Boga o moich ujemnych stronach wewnętrznych, t.j. o grzechach. Co jest grzech? Kto grzeszy, ten wstępuje na drogę, która go prowadzi do piekła, jak ktoś, jadący do Rzymu, a wsiadłszy przez pomyłkę do pociągu petersburskiego, do P. zajedzie. O sprawiedzi duchownej, t.j. o oskarżaniu się z grzechów swoich przed Bogiem). Obecny m.i. p. Jan Chmielowski, z którym idę aż do Rynku. Pracuję. Po obiedzie Cesia jedzie do teatru na recepcję. U mnie Romcio Szaftycki (biskup-nominat stanisławowski) w przejeździe z Gniezna i Wiednia. Odwiedzi mnie do Mauricia, sam jedzie

na Wesołą. U Maurizia rozmawiam z p. Kaczmarskim, któremu tam daję rendez-vous. Idę potem do Mickiewicza i Gebethnera. O 5½ 5. nauka (o cheirozofii – sacra auri fames – i o bezinteresowności, której jest 4 stopnie: unikać Korzyści, gdy ją zyskać można przez grzech śmiertelny; wyrzec się Korzyści, gdy z nią grzech powszedni połączony; unikać się tylko za wyrządzaną dobrodziejstwach; wyrzeczenie się wszelkiego majątku). Obecni między innymi ks. Podrazski, Markowski. Odprowadza mię Kawał drogi prof. Bieńkowski.

17. Piątek. O 7½ msza, potem 6. nauka (o cierpliwości i wytrwałości; brak cierpliwości jest przyczyną najędynków. Krzyż należy wziąć na barki, a nie nosić przed sobą, co więcej męczące, t.j. nie trzeba się zastanawiać nad ciężkością krzyża etc., bo to zniechęca i odbiera siły do dźwigania go). Pracuję. Józio Borowski u mnie. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Przed 4ą jadę do O. Czaykowskiego, gdzie poznaję O. Stefana Dominikana. Po jego odejściu spowiadam się w celi. Jadę potem na adorację do św. Józefa. Tam

słuszny. Kazanie ks. Bandurskiego. Wracam do domu, spotykam jedną Prezydentową, wychodzącą od nas. Przedtem była Manya u nas, lecz nie zastała Cesi, która była wyszła. Lunia u nas na kolacji. O 8½ J. i ostatnia nauka rekolekcyjna (o owocie bogobojności i o dobrej intencji, do której pobudką jest dobroć Boga, wdzięczność dla Boga, nagroda za to, co się dla Boga czyni, i kara za grzechy). Był u mnie w mojej nieobecności p. Adam Komorowski-Sufferyński i zostawił na bilecie wiadomość, że Tunia Szantkiewicz wczoraj wieczorem umarła.

18. Sobota. Rano o 8½ wspólna Komunia św. w Kaplicy biskupiej. Wróciwszy do domu, pracuję. Siostra Augustyna u mnie. Po obiedzie znów młody Rostworowski u mnie. Cesia wychodzi. Ja jadę do Manyi, gdzie zastaję pannę Bnińską, potem przychodzi pani Krzemian z córką. Odwiedzam pannę Chamerską. Jadę potem do domu zdrowia Dra Świadomorskiego, by oddać wizytę p. Komorowskiemu. Zastaję tam tutaj bawiącego i innego p. Komo-

rowskiego. Długo tam bawię. Ślicznie czas, ciepło, wieczorem deszcz.

19. Niedziela. Św. Józefa. Rano 9½ jadę do św. Barbary, gdzie komunikuję i jestem p.o. na mszy. W kościele prof. Morawski z bratem Zdzisławem. Piszę listy. Cesia o 11½ u Zwartowych chrześniców. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Bawimy się u mnie. Jadę do państw Leona i Walerjana Kleckich, potem nie zastaję Stasia Bystrzonowskiego i Doa Mikorowskiego. Czytam Cesi głośno i kończę „W matni" Sienkiewiczowskiego. Na kolacji i wieczorze siostry Cesi u nas. Zimno i wietrznie, rano trochę śniegu, 0°.

20. Poniedziałek. Na 9½ jedziemy oboje na mszę do św. Barbary. Cesia u p. Ulanowskiej, ja idę do Hochstima i do domu. Pracuję. Po obiedzie Cesia z Amelką jedzie na Szlak, bo nie zastaje p. Tarnowskiej. Ja jadę do Marysi, gdzie ks. Cioja Olga, potem pani Antoniowa Potocka. Pracuję. Wieczorem czytam głośno. Rano −1° R., w dzień w nocy −5°. Wczoraj umarła w Mentonie p. Zofja z Czartoryskich Działyńska. — Rano Raczyński stroi pianino.

21. Wtorek. Pracuję. Około 11ej idę z Cesią do Maurizia i Fraegego, gdzie panny Lipkowskie, sam do Sukiennic, by zobaczyć obraz, który wygrałem (Mroczkowskiego „Koliba w Tatrach", obraz olejny oceniony na 150 złr.), do Fischera po prasę Tow. przyj. sztuk pięknych i do domu. Po obiedzie siostry Cesi u nas i pani Plater. Wieczorem czytam głośno. Introligator oddał mi książki.

22. Środa. Rano — 5° R. Pracuję. Dr. Cercha u nas. Po obiedzie jedziemy do p. Lipkowskiego, gdzie pp. Blankenstein i pani Józefina Cressel. Oglądamy mieszkanie. Odwiózłszy Cesię do Pracowni, sam jadę do Mamy, gdzie p. Zygmuntowa Michałowska, potem do zakładu Selczarek zobaczyć fortepian na sprzedaż. Lunia i Krzysia u nas. Pracuję. Cesia wreszcie idzie do Fölika.

23. Czwartek. Trochę pracuję, piszę listy. O 12ej jadę na Kolejową 7, gdzie się dowiaduję, że mieszkanie wynajęte, do Mamy, do Fischera i do domu. Dankowa u Cesi. Po obiedzie pani Cressel u nas. Idę do pani Blankensteinowej, się

mieszkania w jej domu nie wejdziemy,
jadę potem do p. Miączyńskiej i pp. Dro-
bojowskich, gdzie zostawiam 4 bilety,
wreszcie do panien Zalewskich, gdzie Cesia,
Puszet, pani Epstein z córką i panna
d'Abancourt, z którą wracamy razem
aż do jej mieszkania. Pożyczają mi
jeden tom „Złotej Bibli Klasyków."

24. Piątek. Rano pracuję. M. Świętosławna
u nas. Rano 0.° Po obiedzie Cesia Olga
u nas i Anulka (Lunia chora). Cesia
jedzie z wizytami, ja idę na pocztę, jadę
do O. Rayskowskiego, którego nie zastaję,
wstępuję do Kościoła Jezuitów, jadę potem
na adorację do św. Józefa, wracam piechotą
do Rynku, wstępuję do Julikowskiego i
Niemetza, na herbatę do cukierni w Su-
kiennicach. Krzysia u nas na kolacji.
Wieczorem kończę głośne czytanie powieści
„Un crime étrange" p. A. Conan-Doyle. X

25. Sobota: Zwiastowanie. Jedziemy o 11ej
na mszę do Zmartwychwstańców, potem
odwożę Cesię do siódmej, sam jadę do Mamy, gdzie
pani Eliza Jarosławska. Rano Anulka
u nas; Krzysia na obiedzie i herbacie. Cesia

leży na szezlongu, czytam jej głośno.
Zimno, śniegu przybywa, pod wieczór
— 1° R, wiatr.

26. Niedziela. Jedziemy o 11½ do Zmartwych-
wstańców na cichą mszę z pasją śpiewaną.
Wracamy piechotą, spotykamy Cioci Olgę.
Pogoda, ale zimno. Krzysia u nas na obiedzie,
herbacie i kolacji. Piszę listy po obiedzie,
potem czytam głośno i kończę powieść
p.t. „Tout arrive" p. Henri Ardel. Amelka
dwa razy wpada do nas. Lusia wieczorem
znów na gorączkę.

27. Poniedziałek. Śnieg, wiatr, chwilami
pogoda. Pracuję. Po obiedzie idę na pocztę,
potem do Reina i Raczyńskiego, jadę do
Mamy. Amelka kilka razy u nas. Jadę
z nią do hotelu Jasińskiego na koncert reli-
gijny: Hock, p. Grodzicki (ładny głos bary-
tonowy, dobrze śpiewa), orkiestra fili, chór
Lutni (b. ładne „Bogarodzica" i Palestriny
„Popule meus," również wspaniałe Prieto
„Laudate"), pani Zawiszowska (głos zakra-
dony, śpiewać zupełnie nie umie; widzę
nie podobnego na koncercie nie obyczajem)
Mnóstwo znajomych: pp. Ant. Potocey (2),

panna Nostitz (1), pani Kozmian z córką (2), pp. Żeleńscy (2), pani Badeni z córkami (4), ks. Pawlicki (1), panna Łoś (1), pani Epstein z córką (2), pp. Drohojowscy (2), p. Zakrzewska z panną 2. Lipkowską (2), p. Andrzejowa Stocka z siostrą (2), pani Wodzicka z córką i p. Wotkowickim (3), ~~Albori (1)~~, pani Rzeszyk z córką (2), pani Platel (1), pani Tarnajewska (1), Albori (1) panowie St. i H. Tomkowicz (2), prof. Sokołowski z córką (2), panna K. Morawska (1), pani Tarnowska z córką (2), pani M. Wodzicka (1), Laskowski (1), pani Korytko (1), pani Mazarakis z córką (2), ~~mam 42 obiadujących~~. Po koncercie odwożę Anulkę do domu.

28. Wtorek. O 9ej jedziemy na mszę za duszę ojca Cesi do Zwartowychrześcijan w 1. rocznicę jego śmierci. Tam Anulka i Krysia, które się spowiadają i komunikują, oraz Emanuel, który nas kawał drogi odprowadza. Krysia wychodzi z Cesią do miasta. Pani Stanisławowa Wodzicka wpada do nas w interesie, ja jej przyjmuję. Dowiadujemy się, że Lusia ma ładną odrę. Komunikacja z siostrami przerwana.

Kasparek (1), Em. Świętochowski (1) p. Romaszkan z wnuczką (45), p. Sierakowska (46). Bronio Malinowski (47).

Po obiedzie panna Glöckner u nas. Ja jadę do pp. Wodzków w interesie loterji św. Jadwigi, do Dra Cerchy, do Mamy i do domu, gdzie zostaję Emanuela. Korespondencja w sprawie loterji, która nam dużo kłopotu sprawia.

29. Środa. Pracuję. List od Wacia. Po obiedzie jadę do Mamy, której nie zastaję w domu, lecz u Cioci Olgi, z którą się żegnam, jutro bowiem wyjeżdża. Cisza w mieście. Gorąco słoneczny, wiosenny. O 3½ idę do prof. Jakubowskiego zapłacić za mieszkanie. Reszta chorych Lusi normalny. Wieczorem wiadomość o niej nam przesyłają.

30. W. Czwartek. Rano pogoda, ciepło, dzwon kilka razy pada. Jadę o 9½ na uroczystą mszę do Zmartwychwstańców, przy której ojcowie, bracia, Klerycy i wiele innych osób Komunikuję. Pracuję. Przed samym obiadem Anulka przychodzi na śniadanie, rozmawiamy z nią z galicyjskiego. Lusia znacznie lepiej. Po obiedzie jadę do Ks. Krupińskiego (proboszcza), do składu win w Grand hotelu, do Mamy, do Cerchy galicyjskiego, do domu, na pocztę, do Cerchy i do O. Czaykowskiego, gdzie długo bawię

Cesia wychodzi do miasta. Ja na Kolację wracam do domu. Piszę do Wacia, który jutro rano ma tędy przyjeżdżać.

31. W. Piątek. Budzę się o 5ej, więc decyduję się wstać, a o 6ej już jestem na dworcu, gdzie przyjeżdża Wacio. O 6.30 jedziemy do Tarnowa i Kurozwęk. Pijemy herbatę na Kolac. Wróciwszy do domu, pracuję. O 10½ jadę do Kościoła PP. Salezjanek (Sindelok), by wypadkiem, że Cesia kwestować nie będzie. Jam zastaję przy stoliku panny Koźmian i spotykam p. Ant. Potockiego. Jadę potem do św. Józefa na adorację, do Rudnickiego, do Mamy, odwiedzam grób w Kościele św. Krzyża, gdzie nie byłem od czasu restauracji, na obiad wracam do domu. Anulka i Krzysia na dziedzińcu naszym: Lunia coraz lepiej. Po obiedzie znów pracuję, czytam gazety; wieczorem czytam trochę głośno. Zimno, silny wiatr, śniegiem sypie, od czasu do czasu pogoda. List od Ks. Cieńskiego i do niego. Cesia nie wychodzi z domu. Wacio mi donosi, że Kazio Mańkowski dostał promocję do niższej sekundy. We środę po południu Wacio ma tu być z powrotem. — W Kościele św. Józefa kwestowała p. Nina Michałowska, a św. Krzyża panna Skrzyniecka.

Kwiecień.

1. W. Sobota. Jadę przed 10½ do Panny Marji, gdzie się msza kończy, idę więc do św. Barbary, gdzie jest po nabożeństwie (Kwestuje pani Sobolewska), do Dominikanów (dº) – potem do cukierni Pieczarki i piątkiem do domu, gdzie pracuję. Cesia od 11¾ do 12¾ kwestuje u Felicjanek. Po obiedzie Anulka na chwilę w sieni. Wikary ks. Kulig przychodzi święcić święcone. Cesia pora się za święconem. Wieczorem czytam jej głośno. Nie tak wietrzno, jak wczoraj, ale ciepło nie jest.

2. Niedziela. Wielkanoc. + 5° R. Dzień i śnieg mokry pada. Idziemy na 11¾ do Zmartwychwstańców, spotykamy panią Mazarakową z córką i p. Stanisławową Wodnicką z córką; wracamy z Mamą kawał drogi. Przed 1½ odwożę Cesię do Mamy, sam jadę pod Bonerowy, gdzie tłumy. Rozmawiam z Kwiatkowskim, O. Jackowskim, Szarskim, dzielę się jajkiem z p. Andrzejową Potocką. Zabawiwszy 20 minut, jadę do Mamy, gdzie Cesia, pani Byszewska, Staś Byszewski i panna Bonińska. Cesia nierbyt dobrze się czuje, słabo jej się robi, około 6¾ wracamy do domu. Cesia

kładzie się do łóżka przed kolacją.

3. Poniedziałek. Obaje o 10ej na mszy w Zmartwychwstańców. Pogoda, ciepło. Przed obiadem panna Glöckner, potem Kaś Bryszewski u nas. Mama u nas na śniadaniu, potem przychodzi Kazio Malinowski. Piszę listy. Czytam Cesi głośno. Anielka i Krzysia w dzień. Wieczorem jadę do teatru (Colichette przez Lenôtre i Martin), gdzie Kaś Bryszewski. Po 10ej wracam do domu. Bardzo ładna sztuka, doskonale grana, zwłaszcza przez Kamińskiego, Przybyłowicza, Jadwisiównę i Wszebora.

4. Wtorek. Pracuję. Kazio Malinowski u mnie przed południem. Na obiedzie u nas panna Glöckner. Jadę do pałacu biskupiego, czekam blisko pół godziny na ulicy, wreszcie wraca Romcio (który przebył influenzę i zapalenie płuc), z którym idę do jego pokoju. Przychodzi tam Ks. Bandy, którego pozdrawiam, potem Ks. prałat Skorwiński, brat Albert i Ks. Lewchowski, z którym razem wychodzę. Wieczorem czytam Cesi głośno. Ciepły dzień, choć nie zupełnie jasny i pogodny.

5. Środa. Cesia idzie do św. Jadwigi i do Pracowni, ja do banku austro-węgierskiego, do banku galicyjskiego, do Lebethnera, jadę na ul. Lubicz 36 obejrzeć willę na sprzedaż, potem do Mamy. Spotykam p. Wojnarowicza, z którym długo rozmawiam. Po obiedzie Krzyda przychodzi na dziedziniec, potem Kaziowie Malinowscy u nas, wreszcie ks. Zbyszewski. Przed kolacją przychodzi Wacio Mańkowski (który przyjechał z Krzeszowic), zostaje na kolacji i wieczorem do 10½. Rano śliczny czas, wychodzę w letnim palcie, potem deszcz pada.

6. Czwartek. Rano pracuję. Cesia idzie do miasta. Józef ranuteńko jedzie do Krzeszowic stawać do wojska. ~~Krzyda~~ Anulka u nas na dziedzińcu. Wacio u nas na obiedzie, poczem jedzie na Kolej. Idę na pocztę, potem ~~do~~ idę do Kaziów Malinowskich, gdzie zastaję ich oboje i wszystkie dzieci. Wychodzę z Kaziem aż do poczty na Podwale, poczem on mnie odprowadza do domu i żegna się, jutro bowiem wyjeżdża. Pracuję. ~~Pobłogosławił~~ Pan Piotr Lipkowski u nas. Po kolacji czytam głośno. Pogoda, ciepło.

7. Piątek. Pracuję. Jadę do Tow. wzaj. Kred.,
do Manny, której nie zastaję (rozmawiam
z panną Chazewską), do banku galicyjskiego
(rozmawiam z p. Morelowskim), do banku
austro-węgierskiego i do domu. Dr. Cercha
u nas. Po obiedzie Cesia idzie z Krzysią
do miasta, ja na adorację do św. Barbary.
Pracuję, czytam głośno. Ładny czas.
8. Sobota. Nie wychodzę z domu. Ciepło,
po południu deszcz. Cesia rano idzie z Krzy-
sią do miasta, po południu z Anulką do
ogrodu Krakowskiego. Cały dzień pracuję.
Przed południem siostra Eleonora u nas.
Po południu p. Jurjewicz i panna Julja
Morawska u nas. Wczoraj odbyły się w
Karmelitankach zaręczyny Anusi Brzozow-
skiej z Zygmuntem Platerem. Wieczorem
kończę czytać głośno „Pieszo do Chin"
Rengartena. ×
9. Niedziela. Rano Kazio Sulatycki u
mnie (przyjechał dziś ze Lwowa i dziś
po południu jedzie do Częstochowy, War-
szawy i Chozanówki). Jedziemy o 11½
do Zwartowychrześcijan. Deszcz cały
dzień kropi. Po mszy idę do p. Hołubo-
wicza w sprawie parcel na sprzedaż.

48.

Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Kazio, potem panna Wielopolska. Idę do p. Piotra Lipkowskiego, gdzie pp. Blanckenstein*, i p. Zakrzewska z córkami, a wychodzi p. Dębicki. Wracając, wstępuję do Mamy, lecz nie zastaję jej i wracam do domu. Spotykam Mamę wracającą fiakrem i rozmawiam z nią. Anielka w sieni. Pani Lempicka u nas na chwilę, pokazuje nam perły (9 sznurów) i pyta, czy ich nie kupię, by przyjść w pomoc zubożałej osobie, ale odmawiam, bo cena 6000 złr.

+p. F. Paszkowski

10. Poniedziałek. Cały ranek pracuję. Cesia wychodzi do miasta. Po obiedzie jadę do Mamy, potem idę do p. Kucmarskiego, gdzie pan Wojnarowicz, o 5ej wracam do domu. U Cesi zastaję panią Wiśniowską, która niedawno wróciła z Podola. Krzysia przychodzi do sieni. ~~Li~~ Przed 7ą przychodzi O. Gaykowski z p. i. Zatrzymujemy go na kolację; o 9ej wychodzi. Rano pochmurno, po południu wypogadza się. List od pani Szeptyckiej z Gries-

11. Wtorek. Moje imieniny. Cesia wychodzi do miasta z Krysią, ja o 10½ jadę na mszę do Kościoła Panny Marji, gdzie spotykam Mamę. Piechotą wracam do domu. Pracuję. Mama u nas na obiedzie, potem przychodzi panna Głóckner, wreszcie p. Piotr Lipkowski, który jutro wyjeżdża z córkami na Podole. Anulka przychodzi mi powinszować imienin. Wieczorem jadę na Koncert (oratorium Perosiego „Wskrzeszenie Łazarza"). Obok mnie Anulka, Krysia i panna d'Abancourt. Rozmawiam z p. M. Rostworowskim i panią Platen. Franio Jaroszyński pokłócił się z panną Rudnicką z Wołynia!

12. Środa. Deszcz pada cały dzień. Cesia wychodzi do miasta, ja pracuję. Kazio Szaptycki u mnie (wyjeżdża z Gnies). Anulka i Krysia u nas w domu. Po obiedzie idę do banku galicyjskiego, gdzie p. Fr. Paszkowski, jadę do uniwersytetu i do domu. Pani Wiśniowska u Cesi.

13. Czwartek. Pogoda, ale niezbyt ciepło. Cesia rano wychodzi do miasta, po południu jedzie do pani Dębickiej. Ja rano pracuję, po obiedzie jadę do p. Tuszyńskiego, lecz nie do-

czekawszy ojca go, wracam piechotą do domu. U p. Suszyckiego rozmawiam z p. Krasińskim. Kazio Szeptycki u nas na herbacie, potem Tosia z Ują i Wisienką (wczoraj przyjechała z Kurozwęk). Pracuję.

14. Piątek. Pracuję. Cesia wychodzi z Krzysią, a po południu sama. Po obiedzie p. Wiśniowska u nas, potem Uja z Wisienką, Mama, wreszcie Tosia. Jadę na adorację do św. Józefa, wracam piechotą i wstępuję do Sulikowskiego, Herlicki, Zygmunta i Zielińskiego. Spotykam Zygmunta Korzeniowskiego.

15. Sobota. Pracuję. Cesia wychodzi rano, po południu z Lunią. Zaraz po obiedzie jadę na Kolej prosić Tosię, Ują i Wisienkę, które odjeżdżają do Wrocławia i Brodnicy. Potem idę do Mamy, gdzie pani Żurowska, która nam daje wiadomości o Cioci Jadwidze, która w Paryżu upadła i wykręciła nogę. Odwiedziwszy panny Charewską, która bardzo obrażona, jadę do Jezuitów, lecz nie zastaję O. Grzymkowskiego. Ksiądz-biskup odwozi mię stamtąd do siebie. Przychodzi tam pani Lempicka z córkami. Spotykam Pruszeta, pp. Dębickich i p. Krasińskiego. Wróciwszy

do domu, pracuję. Wieczorem Krzysia u nas, pierwszy raz od choroby Luni. Śliczny dzień, ciepło bardzo.

16. Niedziela. Deszcz lje, później pada od czasu do czasu. Idziemy na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców, wracamy z Mamą Kawał drogi. Anulka, Krzysia i Lunia u nas na obiedzie. Piszę listy. Czytam Cesi głośno. Emanuel Świeykowski u nas z wiadomością, że dziś przyjechały Ciocia Augustyna i Antosia. Jedziemy do Cioci, Antosi nie zastajemy. Przychodzi Emanuel z Anul. Ką. Na kolację wracamy do domu. Krzysia u nas cały wieczór. Czytam głośno.

17. Poniedziałek. Pracuję prawie cały dzień. Cesia wychodzi rano i pod wieczór. Około południa jadę do Tow. wzaj. Kredytu do banku galicyjskiego, do Mamy. Po obiedzie Ciocia Augustyna u nas na herbacie. Czytam głośno. Siostry Cesi u nas.

18. Wtorek. Pracuję. Cesia u Mamy. Ja wychodzę na pocztę, spotykam p. Ludwika Michałowskiego. Po obiedzie jadę do p. Świeyckiego, gdzie spotykam panny Mazaraki, Panna Glöckner u nas, potem siostry Cesi, panna d'Abancourt i Puszet, ale ja siedzę u siebie i pracuję. Jedziemy do teatru na „Zaczarowane

koło "Rydla. Panna d'Abancourt w naszej
loży. Anulka i Krysia w loży Cioci Augu-
styny, gdzie je odwiedzam. Pan Stanisławski
w teatrze, potem Emanuel Świętochowski,
który przychodzi po Ciocię. Przedstawienie
fatalne, ale zbyt długie (Koniec około 11½),
grają do Konale (Siemaszkowa, Nowacki,
Kotarbiński etc.), są ustępy mocne. Docie-
dujemy się o nagłej śmierci Oktawia
Święckiego. Antosia dziś wyjechała; nie widziałam
19. środa. Pracuję. Pani Borkowska u mnie
przybrana w interesie przez siostrę Eleonorę.
Panny Walerja i Józefa Chojeckie u nas
(wracają z Zakopanego). Siostry Cesi u nas
na obiedzie. O 2ej jadę na 1/3 41. wykład.
Nuchacz 12 czy 13. Po wykładzie roz-
mawiam długo z p. Ulaszynem, jednym
z moich słuchaczy. Zwiedzam mieszkanie
na Wolskiej 10. W domu zastaję pracuję.
X. Chrzan u nas (przyjechał tu z Cieszy-
na). Krysia trochę niezdrowa, Anulka
myśli, że to będzie odra, ale wieczorem
temperatura spada. Panny Chojeckie

u nas na Kolacji. Potem przychodzą Józiowie Borowscy z Minogi i bawią do 10½.
Pogoda niezbyt ładna.

20. Czwartek. Jedziemy o 10ej do Józiów Borowskich. Przychodzą tam Ludwik Borowski i Stanisław Tonkowicz. Poznajemy córeczkę Józiów, która bardzo miluteńka. Wracam do domu, spotykam panią Walerją Chojecką. Pracuję. Po obiedzie jadę do Mamy, odwiedzam panią Charewską, idę na Warszawską 5 obejrzeć grunt na sprzedaż. Pracuję zrobw. Wieczorem czytam głośno. W mej nieobecności Emanuel, którego Cesia przyjmuje. Pochmurno.

21. Piątek. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Cesia rano w mieście. Po herbacie odwożę ją do p. Wiśniowskiej, sam jadę na adorację do św. Józefa. Panna W. Chojecka u nas na Kolacji i wieczorze, panna Józefa przeszła u Cesi z pożegnaniem, bo jutro wyjeżdżają. Deszcz cały dzień pada.

22. Sobota. Pracuję. Cesia wychodzi do miasta. Po obiedzie idę do banku galicyjskiego i do Lebethnera, potem jadę do E. Zaykowskiego, gdzie przychodzi Ks. Miaskowski. W mej nieobecności Józio Borowski u nas, Cesia go przyjmuje. Deszcz, pochmurno, zimno. Kończę czytać

54.

głośno „La petite soeur de Trott" par André Lichtenberger.

23. Niedziela. Pogodniej, ale chłodniawo. Idziemy na 11½ do Zmartwychwstańców. Wracamy z Mamą. Ja idę z Mamą do Cioci Augustyny, gdzie Emanuel, potem odprowadzam Mamę do domu i sam wracam do siebie. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Piszę listy. Ciocia Augustyna u nas, potem Dziś Czarnocki. Wieczorem czytam głośno, porządkuję książki.

24. Poniedziałek. Antroligator Kalaciński u mnie. Jadę do Banku Krajowego, idę do trafiki, Reima, Fischera, jadę do Mamy, odwiedzam pannę Charewską, wracam do domu na obiad. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Piszę podanie do Wydziału Krajowego. Cesia u mnie śpi, potem wychodzi do p. Kisielewskiej, która chora. Odprowadzam ją i sam idę na pocztę. Anulka na chwilę u mnie. Tomcio Ostrowski u nas na kolacji. Jadę na Kolej pożegnać Ciocię Augustynę, która o 10ej wieczór z Emanuelem jedzie do Berlina do syna Mieczysława, który bardzo chory. Dowiaduję się o śmierci p. Wiktora Rosikiera.

25. Wtorek. Cesia wychodzi rano do miasta. Matka Świętosława u nas. Idę do Kąpieli. Pogoda i dosyć ciepło. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Panna Röckner u nas. Jadę do Mamy, lecz zastaję tylko pannę Charzewską. Idę piechotą do na Rynek, dwa razy spotykam siostry Cesi, wstępuję do Kościoła św. Marka, gdzie 40-godz. nabożeństwo, idę do Beyera i Freegego, fiakrem wracam do domu. Trochę pracuję. Na kolacji u nas Krzysia i Lunia, potem przychodzą Anielka z panną d'Abancourt. Pożegnanie z siostrami Cesi, które jutro wyjeżdżają.

26. Środa. Wstaję o 6½, jadę na Kolej, spotykam pannę d'Abancourt, którą zapraszam do swego fiakra. Siostry Cesi wyjeżdżają o 631 do Włodzimierzec. Śniadanie na dworcu. Tramwajem jadę na Rynek, idę do św. Barbary, lecz trafiam na koniec mszy. Piechotą do domu, gdzie Cesia się o mnie niepokoiła. Pracuję. Cesia wychodzi do miasta rano i po południu. 2/342 i 3/343 wykłady, po których idę na Rynek, zostawiam bilety pod Baranami i u pani Branickiej, idę do Beyera, jadę do p. Wiśniowskiego, piszę do Żuci, wieczorem czytam głośno i pracuję. Dzisiaj ciepło, bardzo ciepło.

27. Czwartek. Pracuję. Rano Mama u nas, potem Dr. Cercha. Po obiedzie idę z Cesią do ogrodu św. Jadwigi, potem na Sarmacką obejrzeć parcelę Ks. Jabłonowskiej, na Rynku się rozstajemy: sam idę do banku galicyjskiego, do Lebethnera, Herlicki, Grigara, Reima i do domu. Spotykam p. Dębickiego, potem panią Glöckner, która do nas przychodzi, lecz Cesi nie zastaje. Wieczorem czytam głośno. Śliczny czas, ciepło, wychodzę bez paltota; pod wieczór deszcz.

28. Piątek. O 9ej jadę do Kościoła św. Mikołaja na nabożeństwo za ś.p. prof. Lewickiego, potem idę do O. Czajkowskiego. W mej nieobecności Mama u nas. Po obiedzie jadę do Mamy, odwiedzam panią Chaszewską, jadę do św. Józefa i do domu. Cesia wychodzi do miasta. Mała burza z deszczem i gromami. Nazajutrz Wadowice z Kwestą u mnie. Wieczorem jadę na raut do pp. Stanisławów Wodzickich na panny Marji Wodzickiej, córki pp. Antoniów, i jej narzeczonego p. Marzyńskiego. Jutro ślub w kościele Panny Marji. Tłumy. Przed 11ą wracam do domu.

29. Sobota. Pogoda, ciepło. Casia wychodzi do miasta, ja idę do Grand hotelu oddać bilet z życzeniami dla nowożeńców (dziś ślub o 11½ w Kościele Panny Maryi), jadę do p. Wiśniowskiego, którego spotykam na ulicy, razem idziemy na pocztę, potem on odprowadza mię do domu. Po obiedzie idę na 4/344. wykład, po wykładzie do Mickiewiczowskiego, gdzie Hugo bawi, do Fenka, Beyera, Grigara, Jędrzejowskiego, Reina i do domu.

30. Niedziela. Idziemy oboje na mszę o 11ej do Zmartwychwstańców, po której z Mamą idziemy do niej. Na 3ą jadę na Grodzką, gdzie w Kaplicy Jezuitów zgromadzenie sodalicji naszej i przyjęcie dwóch nowych sodalisów. Obecni m. i. Chrotoski, Kaś Byszewski, Ks. Miaskowski, mnóstwo Zawiszowski. Pan Wiśniowski odprowadza mię do domu. Piszę listy. Wieczorem czytam głośno.

Maj.

1. Poniedziałek. Czas okropny, zimno, dżdżysto, wietrzno. Mama u nas przed południem. Pracuję. Po obiedzie czytam głośno i Kończę Kowerskiej „Powieści" (Dla Anusi — Z życia Jasia — Na noclegu — Wydalona). ×

58.

Bardzo ładne. Wieczorem jedziemy do teatru na operetkę Zleubergera „Bal w operze". Ładna muzyka. Do naszej loży przychodzi p. Tytus Michałowski. Przed 11ą wracamy do domu.

2. Wtorek. Nie wychodzę z domu, pracuję. Cesia rano idzie do miasta. Panna Glöckner u nas, potem pani Blanckenstein* wreszcie pan Stanisławski. Pogodniej, ale chłodno.

3. Środa. Pracuję. Cesia w mieście i u p. Wiśniowskiej. 5/345 i 6/346 wypłaty. Idę do banku galicyjskiego, Fischera, Mauricia, Jędrzejowskiego i do domu. ~~Od 6ej~~ Jadę na kolej, gdzie Cesia nadchodzi: O 625 przyjeżdża Andzia z dziećmi. Idziemy do Mamy, gdzie Andzia mieszka. Na kolację wracamy do domu, potem czytam głośno. Spotykam pana Rongier, a na dworcu Stasia Ryszewskiego. Chmurami pogoda, deszcz, wieczorem porządnie pada.

4. Czwartek. Idę do banku galicyjskiego, do banku krajowego, na wystawę obrazów (wystawa obrazów J. Kossaka), do Freiego, Racazyńskiego. Po południu Andzia z dziećmi u nas na herbacie. Cesia ~~od~~

* pani Blanckenstein

prowadzam ją aż do Mamy. Czytam głośno i kończę powieść Rodziewiczówny p. t. „Kozioł." Pogodnie, ale chłodno. Spotykam p. Ludwika Dembińskiego, prof. Jakubowskiego etc.

5. Piątek. Cały dzień deszcz pada. Pracuję. Po obiedzie czytam głośno. Cesia u pani Wiśniowskiej, ja jadę do św. Barbary na adorację, potem idę do Fenza. Na kolację i wieczór jedziemy do Mamy, gdzie Andzia z dziećmi.

6. Sobota. Rano introligator u mnie. Wciągam książki do Katalogu. 7/347. wykład, po którym idę do Zebethnera, Freyego i Zdrojewskiego. Cesia rano wychodzi do miasta. Andzia z dziećmi u nas na herbacie. Pan M. Zdziechowski u mnie. Oddaję książki. Wieczorem czytam głośno. Spotykam Hasia Bystrzewskiego i p. Horodeńskiego.

7. Niedziela. Idziemy obaj na mszę o 11-ej do Zmartwychwstańców, wracamy kawał drogi z Mamą. Pogoda. Pisze listy. Miłkowski u mnie. Na obiedzie u nas Andzia i panna Glöckner. Przychodzą potem dzieci Andzi z Conq. Jedziemy z nimi wszystkimi do parku Krakowskiego,

gdzie festyn. Tam rodzieństwo. Cesia wraca piechotą, ja tramwajem. W naszej nieobecności Staś Byszewski u nas i Emanuel, który dziś wrócił z Gocia Augustyna z Berlina. Jadę do Gosi i Emanuela, potem do Mamy na kolację. Tam Cesia i Andzia. Przed 10-ą wracamy do domu.

8. Poniedziałek. Św. Stanisława. Jadę na mszę o 9ej do św. Barbary, gdzie wspólna msza dla wszystkich krakowskich zadaliczyć. Wracam piechotą do domu i wyciągam książki do katalogu. Cesia o 11ej u Emanuela wychrzestańców. Na obiedzie u nas Gosia Augustyna z Emanuelem. O 3ej wychodzę, spotykam w bramie O. Czaykowskiego, którego odwożę do Felicjanek, sam jadę do Stasia Byszewskiego z p. i. Zastaję tam Ks. Skorzyńskiego. Nadchodzą pani Byszewska i Andzia z dziećmi. Jadę z Stasiem do sali ratuszowej, gdzie pierwsze zgromadzenie wszystkich zadaliczyć. Obecny Książę-biskup. Przemówienia O. Bratkowskiego, dra Krotoskiego, panów Paciorkiewicza, prof. Brzezińskiego, Ks. Nowaka etc. etc. W końcu Ks. biskup udziela nam błogosławień-

etiva i rozdaje obrazki św. Stanisława.
W mej nieobecności Andzia z dziećmi
u nas. Wracam do domu na wieczną
kolację, po której jedziemy do teatru.
(„Gejsza", operetka Sidney Jones'a).
W naszej loży Mama, Andzia i Adaś
Byszewski. Deszcz pada, wieczorem po-
goda.

9. Wtorek. Pracuję. Cesia robi sprawunki
z Andzią. W jej nieobecności Mama u nas.
Po obiedzie prof. Jakubowski u nas, potem
panna d'Abancourt i Andzia z dziećmi.
Cesia u Cioci Augustyny. Frege u mnie
w interesie. Po kolacji jadę pożegnać Ciocię
Augustynę, która jutro rano wyjeżdża
na Ukrainę; tam Emanuel. Potem jadę
do Mamy, gdzie Andzia. Pogoda zmienna,
wieczorem deszcz.

10. Środa. Deszcz cały dzień. Przygotowuję
się na 8/348 i 9/349 wykłady. Andzia z dziećmi
i pani Drohojowska u Cioci w mej nieobecności.
Po wykładach wracam do domu, wstępuję
do Bankhalic. Cesia u p. Wiśniowskiej,
tymczasem Mama u nas. Cesia wychodzi
idzie do Fiźka. Ja po kolacji jadę do Mamy,
gdzie Andzia. Ósmą 10 przyjeżdża Adaś
i przychodzi ze Stasiem do Mamy. O 11¼ wracam do domu.

62.

11. Czwartek. Wniebowstąpienie. Obiad na wozy o 11½ u 2 powstańców, gdzie Mama. Wracając spotykamy p. Sienkiewicza, z którym rozmawiamy. Piszę listy. Adasiowie z dziećmi u nas na herbacie. Po kolacji jedziemy do Mamy, gdzie Andzia. O 10½ wracamy do domu. Rano deszcz, potem pogodniej trochę i chłodno.

12. Piątek. Rano pracuję (zaczynam opracowanie tekstu drugiej Księgi Pańcatantry). Po obiedzie jadę na adorację do św. Józefa, potem idę do Tulikowskiego, Gebethnera, apteki, banku galic., Fraegego, Zdrojewskiego, Racyńskiego, Hawedki. Na herbacie u nas Henryś Mańkowski, który rano przyjechał, a wieczorem odjeżdża; potem przychodzi Andzia z dziećmi. W mej nieobecności panna Gizela Radakowska u Cesi. Jadę do teatru do loży Adasiów, gdzie Stan. Byszewski. Grają Offenbacha „Opowieści Hoffmanna". Pokrzewska śliczne śpiewa. Po teatrze kolacja u Turlińskiego z Adasiem i Stasiem. O 11½ wracam do domu. Czas dżdżysty. Henryś przychodzi jeszcze raz do Cesi wieczorem.

13. Sobota. Pracuję. Jedziemy na dworzec
pożegnać Adasiów, wyjeżdżających do Bajse.
Tam Mama i pani Byszewska. Wracam
z Cesią fiakrem do miasta, sam wstępuję
do Reima. 10/350. wykład, po którym roz-
mawiam z p. Ubaszyńem i jadę do O. Cray-
kowskiego. Wieczorem czytam głośno.
Pan Wiśniowski u mnie przed obiadem.

14. Niedziela. Idziemy na mszę o 11½ do
Zmartwychwstańców. Po mszy Mama u
nas. Piszę listy. Pani Wiśniowska i panna
Janina Sarnecka u nas. Jedziemy na spa-
cer na Błonie, wstępujemy do parku Jor-
dana, o 6½ wracamy do domu. Czas prze-
śliczny. Wieczorem gram na fortepianie
i czytam głośno.

15. Poniedziałek. Rano idę do Tow. wzaj.
kred., jadę do Raczyńskiego i na pocztę
w interesie Ścisi, wreszcie do prof. Olsze-
wskiego w interesie Maryni Potockiej. Po obie-
dzie jadę do Mamy, wstępuję do p. Kaz-
marskiego. Dr. Cercha u nas, bada Cesię.
Cesia wychodzi przed południem i po połu-
dniu. Bardzo gorąco. Pogoda prześliczna.

16. Wtorek. Wstaję przed 7-ą, po 8-ej jadę
do O. Czaykowskiego, gdzie się spowiadam,
potem idziemy do kościoła, gdzie msza o 9-ej,

64. X.

w czasie której Komunikuję. Śniadanie z O. Czaykowskim w refektarzu, poznaję O. ministra, potem jeszcze rozmawiam z O. Czaykowskim w jego pokoju. Po 11ej wracam do domu. Na obiad jedziemy oboje do Mamy. Z nią idziemy na kolej: Mama o 231 wyjeżdża do Wiednia. Spotykamy pp. Dzbickich. Jadę z Cesią do miasta, sam do p. Zdziechowskiego, którego nie zastaję. U nas pani Zdziechowska, Dziś Czarnocki i panna d'Abancourt. List od Ksawerego Chamca i do niego. Wieczorem czytam głośno. Dowiadujemy się, że p. Stanisławski jest kawie z panną Roszkowską. Mniej gorąco niż wczoraj. Po południu idę do prof. Jakubowskiego. Koniec powieści Książkę „L'Inde anglaise" par J. Barthélémy - St. Hilaire.

17. Środa. Pochmurno i niegorąco. 11/351 i 12/352 wykłady, ostatnie przed Zielonemi Świętami. Idę do Rudnickiego, Rostka i Jędrzejowskiego. Cesia kąpie się i idzie do łóżka. Wieczorem Koniec jej czytać głośno „Przeklęte pieniądze" Balucklego.

18. Czwartek. Wychodzę do Redyka, Grigara, Herliczki i Zielińskiego. Spotykam p. Antoniego Topiela. Cesia w ogrodzie Krakowskim. Pracuję do obiadu i po obiedzie. Jedziemy do Kawiarni na Plantach, ale muzyki niema, po podwieczorku więc idziemy Plantami do miejsca naprzeciw Kapucynów, gdzie muzyka. Cesia idzie do p. Wiśniowskiej, ja do Kapucynów, ale nie mogę wejść, bo tłumy. Na dziedzińcu dwóch ojców namaszcza wiernych olejem św. Felikса, więc i ja o to proszę. Wracam potem Plantami do domu. Spotykam p. Wojnarowicza i p. Zdziechowskiego. Czas przejrzysty, nie gorąco.

19. Piątek. Pogoda. Pracuję. Cesia wychodzi rano do kościoła i do miasta. Po obiedzie idę do Kozydarskiego, Sulikowskiego i do św. Józefa. Wieczorem Cesia u siebie zostaje, bo nieubrana. Ja przyjmuję Julcię Ostrowską z Tomciem i p. Wiśniowskiego, Cesia u siebie panią Wiśniowską. Stefanowie Kwileccy mają syna. Ur. 18.5.97

20. Sobota. Rano Tatek u nas (przyjechał dziś rano i jedzie na święta do Dobrzechowa). Idę do Grand hotelu, do banku galicyjskiego i Zabłotnera. Na obiad jedziemy obaj do

Grand hotelu. Przychodzą zaproszeni przeze mnie Julcia i Tomcio, potem Totek. Po obiedzie jadę z Cesią na Kolej, gdzie rozmawiam z Tarnowskim, prof. Sokołowskim i panią Malinowską. Przyjeżdża Mama z Wiednia. Jedziemy do Mamy. U domu piszą listy. Pani Wiśniowska u nas na chwilę. Pogoda, ale parę razy lało, raz burza. U Gebethnera spotykam ks. Krakowskiego.

21. Niedziela. Zielone Święta. Jedziemy na 10½ na mszę do Zmartwychwstańców, gdzie pp. Krasińscy. * Mama u nas. Na obiad jedziemy do pp. Wiśniowskich, gdzie p. Jujewicz, pan Korytko i O. Bratkowski. Około 4ej wracamy do domu. X Czytam „Lili" Reymonta i kończę przeglądać Moszyńskiego „Stronnictwo Konserwatywne wobec 35-ciomiliowej gwarancji nadanej Krajowi przez sejm galicyjski". Upajamy Kucharza Piłkowskiego. Wieczorem czytam Cesi głośno. Pochmurno.

* Pisze listy.

22. Poniedziałek. Jedziemy na 11½ do Zmartwychwstańców, gdzie Mama. Po obiedzie jedziemy na podwieczorek do Mamy. Mama potem idzie do Kościoła, my tam

jeszcze zostajemy i przyjmujemy Jasia Byszewskiego. Po kolacji znów jadę do Mamy, gdzie o 8¼ przyjeżdżają Borowscy z Wiednia. O 10¾ wracam do domu. Bardzo pochłodniało.

23. Wtorek. Pracuję i nie wychodzę z domu. Chłodno. Cesia przed obiadem u Mamy. U nas panna Glöckner, pp. Korytkowie, Zicia. Wieczorem czytam głośno.

24. Środa. Jadę do Mamy, gdzie Zicia. Józio leży, ma influenzę (38,5°). Jadę potem na Basztową 4 obejrzeć mieszkanie, na Wolską 8, do Kurkiewicza, Zgierskiego, Hawerski. Spotykam Julcię Ostrowską z Tomciem. Pracuję, czytam głośno. Po kolacji jadę do Mamy, gdzie Szczęsny. O 11¾ wracam do domu. Józio kąpiel. Cesia po kąpieli (3) idzie do Różka.

25. Czwartek. Pracuję. Matka świętuje u mnie. Po obiedzie czytam głośno, jadę do pana Korytki i zwiedzam jego mieszkanie, do Cankiegalic., do Mamy (Józio gorszy). Wieczorem pani Wiśniowska, potem jej mąż u nas na herbacie. Pogoda miejscowa.

26. Piątek. Deszcz kilka razy padał. Rano jedziemy na mszę o 9ej do św. [illegible] jako

rocznicę śmierci Lelka. Mama w Kościele. Po mszy Cesia z p. Wiśniowską jedzie do ogrodu Strzeleckiego na wystawę pracy kobiet; ja wracam piechotą do domu, wstąpiwszy do Fischera i Zaplatalskiego. Introligator u mnie. Pracuję. Po obiedzie jadę do Mamy i Ści (Józio ma zaczęcie mniejsze gorączkę), potem do O. Czaykowskiego, do św. Józefa na adorację i do domu, wstąpiwszy do Sulikowskiego. ~~Wieczorem głośne czytanie~~.

27. Sobota. Rano jadę do Gaulke gelic. i do Raczyńskiego. Dr. Cercha u nas. Po obiedzie idę na 13/353. wykład, potem jadę do Mamy i Ści. Józio nie ma już gorączki. W domu pracuję. Wieczorem głośne czytanie. Zimno (rano + 6° R.), pogodnie, wietrzno. Cesia nie wychodzi z domu, przyjmuje panny d'Abancourt.

28. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zmartw. Wychodząc z Kościoła rozmawiamy z Ks. Cecylją Lubomirską i Michasiem Sobańskim, którego prezentuję Cesi. Mama u nas. Piszę listy. Po obiedzie jadę na Wolską 8 do pana Adama Konopki i najmuję tam nie-

szkanie na 1. piętrze od 1. października. Przedtem Olesio Wielopolski u nas, ogląda nasze mieszkanie. Jadę do Mamy i Józi, Józio jeszcze w łóżku. U Mamy zastaję panny Glöckner. Potem jadę do parku Krakowskiego, gdzie festyn na dom pracy. Tam p. Wiśniowska, pani Korytko, pp. Laskowscy, p. Miliszka, jej syn, panna Dobrzańska, pp. Krzymuscy, p. Mierosławska etc. Prezentuję się pani Dziedzyckiej i pani Grodzickiej. Pogodnie, ale chłodno. Pracuję nad podaniem do Wydziału krajowego.

29. Poniedziałek. Kończę podanie do Wydziału Krajowego, które wieczorem wysyłam. Pani Wiśniowska u nas, potem Dr. Cieka i Dr. Rosner. Po obiedzie jadę do Mamy (Józio w salonie) potem do banku galicyjskiego, idę do Władzińskiego, trafiki, Fischera, Mitkowskiego. Pracuję. Pochmurno i chłodno. Spotykam prof. Smolki i p. H. Tomkowicza.

30. Wtorek. Pracuję. Mam silną migrenę, obiadu nie jem. Panna Glöckner u nas. Po południu ból głowy zupełnie przechodzi. Jadę na krótko do Mamy i Józi. Cesia nie wychodzi z domu. Pogoda niepewna, ale deszczu niema. Wieczorem Józio Borowski z Mińsku u nas.

31. Środa. Przygotowuję się na wykłady i pracuję. Pani Wiśniowska i Tycia u nas. 14/354 i 15/355 wykłady, po których idę do banku galicyjskiego, do Rajala i Reima. Spotykam Cesię, idziemy razem do Birtusa (tam ks. C. Lubomirska i pani Tyszkiewicz), spotykamy p. Jurjewicza, idziemy na kawę mrożoną do Rehmanna, potem do Baresa, ja sam jeszcze do Reima i Baresa. Pogoda. Cesi 4. Kapiel. Wydaję dyspozycję kuchaszowi.

Czerwiec.

Boże Ciało. 1. Czwartek. Wstaję o 7½, na 8 jadę na mszę (wspólną dla oddalicyj) do św. Barbary. Po mszy oddalicje przyłączają się do procesji na Rynku, ja wracam do domu. Cesia o 10ej na mszy u Zmartwychwstańców. Czas przeźliczny, nierbyt gorąco. Po obiedzie jadę do Mamy i Józiów. Oficerie mają syna urodzonego 18/30 maja. Chwała Bogu za to! Wracam do domu, gdzie zastaję panią Wiśniowską. Potem przychodzą pp. Drohojowscy, Staś Byszewski, wreszcie Mama, a nakoniec Tycia. Wieczorem jszed

Kolacją przychodzi p. Dankowa, która od dziś będzie tu mieszkać do ewentualnego.

2. Piątek. Rano Olcia u nas na śniadaniu, wróciwszy po sprawiedzi z Kościoła. Pracuję. Po obiedzie jadę do Mamy i Olci, potem idę na adorację do św. Barbary, skąd wracam do domu, wstąpiwszy do Redyka i Grigara. W mojej nieobecności Julcia Ostrowska u Cesi, która później wychodzi. Panna Julja Morawska u nas. Cesia zmęczona, kładzie się przed Kolacją do Fózika.

3. Sobota. Pracuję. Pani Wiśniowska u Cesi. Po obiedzie wykładu nie mam, bo przychodzi tylko 1 słuchacz. Jadę do Ks. Czaykowskiego, potem do Mamy (Józiów nie zastaję), skąd piechotą do Reina i do domu. Na herbacie u nas Marynia Kwilecka z Julą (ex przejeździe na ślub Tośki). Ciemny dzień.

4. Niedziela. Jedziemy na 10ą do Zmartwychwstańców, wracamy piechotą Plantami. Zgoła. Kamy Mamę: Józiów synek ochrzczony 7/6 n. st. Do chrztu trzymali go Józio Mańkowski a Cesia Olga Rosiklier. Nazywa się Aleksander-Antoni. Piszę listy. Przychodzi zaprezentować się mamka z dzieckiem, ale Tunyetti i Ros-

uważają ją za nieodpowiednią. Na obiedzie i na herbacie Józiowie Borowscy u nas. Burza z ulewą i gradem. Jadę na Kolej pożegnać Maryniu Kwiatkę i Julę, które wyjeżdżają do pp. Rojowskich. Tomuś na dworcu. Tramwajem wracam do domu. Polciowa z Zosinką u nas na podwieczorku. Druga lekcja.

5. Poniedziałek. Francuz. Pani Wiśniowska u nas. Po obiedzie jadę do Mamy. Przychodzą tam Wacio i Tosia. Z Waciem spędzam kwadrans czasu w pokoju Józia. Z Wacianiem jadę do domu na herbatę. Dr. Rosner u nas, potem Staś Maiłkowski. Ze Stasiem idziemy na spacer na Planty. Spotykamy Mamę, którą odprowadzamy do domu. Wieczorem czytam głośno.

6. Wtorek. Krzyżostwo dziś rano przyjechali. Idę do nich do Grand hotelu; tam Kolijno Wacio, Tosia, Staś Terno, Mama z Józią. Krzyż i inni po południu jadą do Dobrzechowa. Panna Glöckner u nas, potem Gocia. Ummie p. Janjewicz, u Cesi panna d'Alencourt, potem Dzidzi Czarnocki, ks. Cecylja Lubomirska z pleminicą Tyszkiewicz (zwiedza miasto). Idziemy na spacer ze Dzidziem do cukierni na Plantach. Po kolacji jadę do Mamy, gdzie Gocia, Józiowie, p. Jerzykowski. Odwożę Gocię do hotelu.

7. Środa. Przygotowuję się na wykłady i pracuję nad rozprawą. Pani Wiśniowska u nas. 16/356 wykład (drugiego nie mam), po którym jadę rozmawiam z p. Ulaszynem, potem jadę do O. Czaykowskiego. Na herbatę wracam do domu, potem jadę do Mamy, gdzie Zosia i Gocia. Po kolacji czytam głośno Ceci, która w łóżku po kąpieli. Deszcz kilka razy pada. Dziś odbył się w Dobrzechowie ślub Tottla M. z panną Anną Michałowską. Telegrafujemy.

8. Czwartek. Rano u nas p. Wiśniowska, Zosia, wreszcie pan Wiśniowski. Przed naszemi oknami przechodzi procesja z Najśw. Sakramentem. Pracuję. Po obiedzie jadę do O. Bratkowskiego, potem do Herlicków, Frigara i do Grand Hotelu do Gioci. Tam stryj, który powrócił ze ślubu Tottla, Anorka, która wczoraj przyjechała, Staś Turno i Henryś M. i wracio. Z Olesiką jadę do Ceci, potem do Mamy, gdzie Józiowie. Na herbatę wracam do domu, poczem idę z Cesią na spacer na Planty. Zastajemy p. Kamińskiego, któremu winszujemy zaręczyn

z panną Roszkowską. Siadamy do fiakra i przypatrujemy się pochodowi Konika zwierzynieckiego na Rynek. Cesia po kolacji idzie do Tośka.

9. Piątek. Rano o 9½ jadę na mszę do św. Barbary, skąd odwożę Tycię do domu, sam do Tow. wzaj. Kred. w interesie Józi, do Manny, gdzie widzę się z Józiami, i do domu. P. obiedzie jadę na dworzec pożegnać Józiów, jadących do Turka. Tam Mama. Tramwajem jadę do św. Józefa na adorację, potem idę do Rassyńskiego i do Grand hotelu, gdzie stryjostwo, Mama, Olcerka, Policowa i Zosinka. Z Zosinką jadę do domu na herbatę. Potem przychodzą do nas stryj, Wacio, Olcerka i Policowa. Cesia zmęczona, nie wychodzi z domu, zaraz po kolacji kładzie się do Tośka. Pani Pruszyńska u Cesi w mej nieobecności.

10. Sobota. Wstajemy o 7½ i jedziemy do św. Barbary, gdzie się Cesia spowiada i Komunikuje, lecz dopiero po mszy Ks. Bratkowskiego, t.j. przed 10. Odwiózłszy Cesię do domu, sam jadę do Rassyńskiego (w interesie Tycii), potem do stryja i z nim do banku austro-węgierskiego, odwoziwszy stryja

do hotelu, sam jadę do Kasy ogrzedności powiatowej i do domu, gdzie u Cesi zastaję p. Wiśniowską. Po obiedzie 17/357 wychodzę (obecny tylko p. Waszyn), poczem jadę do stryjostwa, gdzie Mama, Poleiowa, Julcia Ostrowska, Tomcio, potem Wacio. Wracam do domu, gdzie zastaję Tosię, przygotowuję się do spowiedzi i jadę na Wasiorę, gdzie spowiadam się w kościele u O. Czaykowskiego, poczem idę do niego. O 8ej wracam do domu. Cesia w kółku po kąpieli. Czas brzydki i zimny, deszcz kropi kilka razy. p. o.

11. Niedziela. Wstaję o 6ej, na 7ą jadę na mszę do św. Barbary, gdzie Komunikuję wraz z sodalisami. Idę na herbatę do Maurizia, gdzie rozmawiam ze starym p. Jastrzębskim. Cesia o 10ej u Zmartwychwstańców. Piszę listy. Idę do hotelu do Cioci, gdzie Wacio, stryj etc. Pani Wiśniowska u nas. O 3ej jadę na zgromadzenie sodalisów do czytelni Katolickiej. Przemawia O. Bratkowskiego, który odczytuje ostatnią encyklikę Ojca św. o poświęceniu się N. Sercu P.J. dnia dzisiejszego. Po dyskusji nad wnioskami odmawiamy akt poświęcenia się N. Sercu P.J. Rozmawiam

ze Stasiem Przyszewskim i Ks. Bratkowskim. Wróciwszy do domu, zastaję p. Stanisławskiego. Potem przychodzą Ciocia, Mama, Poleiowa, Zosinka, Vacio, stryj i Tosia. Po kolacji idę do hotelu, asystuję przy kolacji stryjostwa etc. w restauracji. Idziemy potem na górę, gdzie się żegnam ze wszystkimi. Jutro rano bowiem wszyscy się rozjeżdżają: stryjostwo, Vaciowie i Poleiowa i Pawełkowie Popielowie. Mama z Tomciem jedzie do siebie. Spotykam Maryjkę, której tu jeszcze nie widziałem. — Pogoda, ale chłodno. Kończę Dyp'a „Israel".

12. Poniedziałek. Dowiaduję się o śmierci Michała Podhorskiego († 26.5 / 7.6 w Hobodyszczach). Pani Wiśniowska u nas. Jadę do banku austro-węgierskiego, do Rdzyla, do O. Czaykowskiego, do Manny (zastaję tylko panny Charzewską) i do domu. Po obiedzie jadę do prof. Jordana, lecz dnia osób siedzi w salonie, więc wracam do domu i piszę do niego list. Wychodzę z Cesią do Iwaniellego,

Kozydarskiego, do Wilanu głównem, do Mit-
kowskiego. Spotykamy Ks. Spisa i Dra
Turzyckiego. Cesia po Kąpieli w Wólce
ze Kolacją. Wciąż chłodno, pochmurno, pochmurno. Wieczorem czytam głośno.

13. Wtorek. Nie wychodzimy z domu. Wietrzno, zimno, deszcz pada. Pracuję. Po obiedzie panna Glöckner u nas, potem panna d'Abancourt na chwilę u Cesi, wreszcie pp. Wiśniowscy u nas. Po obiedzie i po Kolacji czytam głośno. Dr. Rosner u nas (3. wizyta).

14. Środa. Rano pogoda brzydka jak wczoraj, potem ciepłej i ładnie. Pracuję. Pani Wiśniowska u Cesi. Po 18/358 i 19/359 wykładach jadę do Mamy, lecz zastaję tylko pannę Charzewską. Po herbacie idę z Cesią do biura Kowalskiej, Rajala, Kozydarskiego, Mitkowskiego, Barcza, potem na Planty. Sam idę do Mamy, lecz jej znów nie zastaję. Dowiaduję się, że przyjechali Adasiowie. Wracamy Plantami do domu, spotykamy Mamę. Wieczorem Kaś Byszewski u mnie.

15. Czwartek. Pracuję. Rano Adaś u mnie, potem p. Wiśniowska z dziećmi u nas. Po obiedzie Adasiowie u nas. Jadę z nimi na wyścigi, gdzie panują pp. Descours z synkiem i panny Żeleńska. Witam się z p. Wielowieyskim. Przegrywam złr. 1,50. Pogoda, ale chłodno. Po 6ej na podwieczorek wracamy do domu. Przychodzi Mama. Z nią i Adasiami idziemy Plantami aż do Basztowej i piechotą wracamy do domu. Pani Blanckenstein w swej nieobecności u Cesi. Cesia się kąpie i idzie do Wójcika.

16. Piątek. Rano idę do Kąpieli (szaman w Fasiance), jadę do Towarz. ubezpieczeń, do Raczyńskiego, Baresa, banku ziemi., Juliuszowskiego, do św. Józefa na adorację, i do domu. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Adasiowie, a stamtąd do Cesi. Pani Wiśniowska u nas. Znajdujemy mandat, który tchórze uważają za dobry. Po 5ej jadę do uniwersytetu na wybór delegatów docentów prywatnych. Obecni Karliński (dziekan) i docenci Rozwadowski i Jar-

kowski. Ten ostatni i ja wybrani na delegatów. Z Rozwadowskim wracam do domu, spotykamy Czernalla. Spotykam Mamę na Plantach. Nadchodzi Cesia, z którą idę na spacer. Spotykamy p. Sobolewską. Adaś i Staś przychodzą do Cesi, ja idę po kolacji do Mamy, ~~by~~ pożegnać Adasiów, którzy jutro rano jadą do Gräfenberga. — Skromny i ciepły dzień.

17. Sobota. Rano idę prać podatki, wracając wstępuję do Michalskiej. Pani Wiśniowska u nas, potem panna Gizela Rodakowska (w przejeździe). 20/360 wypłat. Idę do Mitkowskiego, do spółki wydawniczej i do Fischera. Panna Julja Morawska u nas. Wychodząc, spotykamy na schodach Mamę, którą odprowadzamy aż do niej, poczem Plantami wracamy do domu. Spotykamy Paszeta. Zachodzę do mieszkania Emanuela Świeykowskiego i dowiaduję się, że wyjechał do Paryża. Niestety groźne sytuacje. Ciepło i ładnie.

18. Niedziela. Jedziemy na 10½ na mszę do Zmartwychwstańców. Ulewa. Mama po mszy przychodzi do nas. Piszę listy. Dr. Rosner u nas (4). Mama u nas na obiedzie i herbacie, Julcia Ostrowska na herbacie. Burza i ulewa. Cesia przed kolacją idzie do bóżka. Kończy czytać głośno powieść dewotanowej Kajetana Kraszewskiego p. t. „Bartochowski."

19. Poniedziałek. Pracuję. Pani Wiśniewska u nas. Po obiedzie jadę do p. Kaczmarskiego, potem, nie zastawszy Mamy, odwiedzam panny Charewiczy. Idę z Cesią na spacer na muszyk. Podwieczorek u Kiarni Janikowskiego. Wracamy piechotą do domu. Cesia po kąpieli idzie do bóżka. Czytam głośno („Orzeszkowej „Gedali").

20. Wtorek. Pracuję. Jadę do Rodyka, potem idę na wystawę obrazów Towarzystwa „Sztuka." Z niektórymi wyjątkami same brzydkie rzeczy (zdaniem mojem). Ładne głowy Axentowicza, Fabiata. Przy organach" portrety Wyczółkowskiego, ogród w Pusto-

warni Stanisławskiego (nasz pastel), Kantyczki Tetmajera, Czwórka Chełmońskiego. Na wystawie spotykam ambasadora Zaleskiego, z którym dużo rozmawiam, panny Wysocką, młodego Wysockiego, panią Sokołowską z córką. Po obiedzie panna Stöckner u nas. Jadę do Mamy, potem do domu i z Cesią do ogrodu Strzeleckiego obejrzeć wybrane przez nas parcele, co do których dziś złożyłem ofertę. Potem jedziemy na podwieczorek do cukierni Jankowskiego, zkąd pieszo wracamy do domu. Siedzimy długo na Plantach. Ładny i ciepły dzień.

21. Środa. Pracuję. Pani Wiśniowska u Lesi. 21/361. i 22/362. wykłady. Pani Wiśniowska u nas jeszcze dwa razy, potem Mama, którą odprowadzamy na Basztową i stamtąd wracamy do domu. Wieczorem Zmartwychwstanie Pańskie u nas. W uniwersytecie rozmawiam z Edisiem Garnoddim. Gorąco. Trochę deszczu, po którym znacznie ochłodziło.

22. Czwartek. Pracuję. Pani Wiśniowska z dziećmi u nas. Piszę listy do Andzi i Maryni Kwilackiej. Spacer z Cesią na

Pławty ku zamkowi. Spotykamy Mamę i pp. Antoniewiczów. Tabeńska u nas. Cesia po kąpieli idzie do kółka; zdenerwowana. Burza i ulewa wieczorem.

23. Piątek. Pracuję. Pani Wiśniowska u nas. Po obiedzie jadę do Mamy (której nie zastaję) i odwiedam panny Chamerską, gdzie panna Glöckner. Adoracja u św. Józefa, potem jadę do Tulikowskiego, Gebethnera i Fischera. Dr. Rosner u nas (5). Dzienny obiad do miasta (Beyer, Perybłki, wypróżnianie płócien, Glixelli). Pachnie dniami. Wieczorem deszcz.

24. Sobota. Bardzo chłodno, rano + 10° R. Pani Wiśniowska u nas. Idę do Tow. ubezp. w interesie Misia Ronikiera; spotykam p. Ant. Górskiego. 23/363 wypłat. Spotykam p. Kaczmarskiego i p. Rongier. Jadę do Mamy, gdzie Ks. Kaukowski. W mej nieobecności pani Brzezińska u Cesi. Dudziś Świeykowski u nas. Dzienny na spacer z nim kawał drogi, potem spacerujemy z panną d'Abancourt.

25. Niedziela. Cesia nie idzie do kościoła, bo p. Dankowa nie pozwala (noc była niespokojna); ja idę na 10½ na mszę do

Zmartwychwstańców. Piszę listy. Mama
u nas na obiedzie i herbacie. O 3½ je-
dziemy wszyscy na Wolę, gdzie zwiedzamy
ogród pokacowy. Ładny dzień, nie gorący.
Mama o 6¾ wychodzi do domu. – W ogro-
dzie na Woli spotykamy siostrę Hieronimę
z pensjonarkami i z akt. Jadwigi.
Prezentuję się jej. – Kończę powieść Ka-
zimierza Rojana p.t. „Lepsze czasy."

26. Poniedziałek. Pani Wiśniowska
u nas przed południem. Pracuję. Burza,
deszcz, chłodno. Nie wychodzimy z domu.
Cesia po kąpieli idzie do Fölka. Dr. Rosner
u nas (6), potem Dr. Surzycki nas odwiedza;
obaj wychodzą przed kolacją.

27. Wtorek. Mama u nas przed obiadem.
Pracuję. Na obiedzie Emanuel Świeżyński,
potem panna Glöckner, pani Wiśniowska.
U mnie przed obiadem Michał Rowiński
(Kolega z Wrocławia), po obiedzie Józio
Borowski z Mirogoj. Wychodzę do Racyń-
skiego, podwozi mię Dr. Rosner, spotykam
Kruszewskiego. Dr. Rosner u nas. Telegra-
fuję do Cechy do Krynicy. Wietrzno i
chłodno. Cesia nie wychodzi z domu.
Przynoszą mi czasopismo (2 kr. 3,99).

28. Środa. Przygotowuję się na wykłady. Pani Wiśniowska u Cesi. 24/364 i 25/365. wykłady, po których jadę do Mamy. Wracając, wstępuję do Federowicza. Spacer z Cesią na Plantach. Pan Jerjewicz u mnie, potem Dr. Rosner (8).

29. Czwartek. Św. Piotra i Pawła.

Idziemy na 10½ na mszę do Zmartw., potem siedzimy na Plantach. Pani Wiśniowska u nas, potem jej mąż. Mama u nas na obiedzie, potem Kaś Byszewski / Kicio Byszewski bardzo chory). Na herbacie u nas. Ks. Zbyszewski. Po jego odejściu odprowadzamy Mamę Plantami na Basztową i wracamy również piechotą. W naszej nieobecności Dr. Rosner u nas (9). Ładny dzień. Wracając z Kościoła spotykamy jen. Zieniewskiego.

30. Piątek. Rano jadę do Tow. wzaj. kredytu (tam rozmawiam z Antonim Górskim i panną Głücklich), do Rauzyńskiego, do banku galicyjskiego, do banku krajowego (rozmawiam z p. Teichio), do O. Bratkowskiego, którego nie zastaję,

odwoz O. Ledóchowskiego na Mikołajską, sam jadę do ~~św. Józefa~~ Rarogińskiego, do Mamy i do domu. Po obiedzie p. Wiśniowska u nas. Jadę do św. Józefa na adorację, przedtem idę na pocztę. Po herbacie idziemy na spacer. W domu zastajemy Dra Rosnera (10). Cesia wcześnie się kładzie.

Lipiec.

1. Sobota. Rano Mama u nas, potem p. Wiśniowska u Cesi. Pracuję. 26/366. wykład. Ucześ mój p. Własow odprowadza mię kawał drogi. Spotykam p. Rongier i O. Pawlickiego. Dr. Rosner u nas (11), porem Cesia idzie do łóżka. Niezbyt gorąco.

2. Niedziela. Jedziemy na 10ą na mszę do Zmartwychwstańców. Cesia bardzo się cieszy słabą, po obiedzie zaś zrobi znacznie słabszą. Pani Wiśniowska u nas, potem Mama na obiedzie i herbacie. Po obiedzie Marynia Kwilecka u nas, potem O. Bronisław Kowolik, Cesia Walkiewiczowa z mężem (w przejeździe do Nauheim), Niezabitowscy. Po ~~nich~~ przychodzi Dr. Rosner (12), a po kolacji pani Wiśniowska, wreszcie jej mąż.

86.

3. Poniedziałek. Deszcz cały dzień leje. Rano jadę do Mamy, gdzie ks. Bratkowski. Odwożę jego na Grodzką 43, sam jadę do Herlicki, Grigara, Figla, Kubińskiego, Fischera i Freegego. Dziś odbył się ślub młodszej panny Badenianki z Dominikiem Potockim w kościele N. M. P. Pani Wiśniowska u nas przed południem i po południu, potem Mama. Kazio Szeptycki u mnie - Cesia po kąpieli i idzie do Zośki. Dr. Rosner u nas (13). Czytam Roi głośno. Idę do p. Jakubowskiego zapłacić mu za mieszkanie.

4. Wtorek. Wstaję o 5½ i jadę na Kolej pożegnać Mamę, która o 6 31 wyjeżdża do Żytomierza na wyjście i przyrzeka Piotrusia. Spotykam na dworcu prof. Baudouin de Courtenay. Tramwajem jadę do Rynku, wypiwszy kawę na dworcu, i idę na 7½ na mszę do św. Barbary, a potem odwiedzam Kazia Szeptyckiego w hotelu Saskim; zastaję go w łóżku i kawę u niego do 9½, poczem wracam do domu. Pochmurno i chłodno. -

Po obiedzie panna Flöckner u nas. Deszcz leje. Kozio Szatycki, Marynia Kwilecka z Julą u nas na herbacie. Jula zostaje do 6ej, odprowadzam ją do hotelu Saskiego, gdzie u Maryni chwilę bawię. Tam pani Wysocka i O. Bratkowski. Wróciwszy do domu, zastaję Cesię w łóżku. Dr. Rosner u nas (14), zostaje na kolacji.

5. Środa. Jadę do Towarz. ubezpieczeń, gdzie mówię z panami Saucerem i Jaugestynem, potem do Tow. wzaj. kredytu, do banku galicyjskiego i do domu. Na schodach rozmawiam ze Zdzisiem Czarnockim. Pani Wiśniowska u nas przed południem i po południu do 7ej, potem Dr. Rosner (15). Głowa mię boli. Wypadów nie mam. Cesi rozwiązanie coraz wyraźniej się zapowiada. Deszcz cały dzień.

6. Czwartek. Jadę do banku austro-węgierskiego, potem idę do banków galicyjskiego i krajowego, do Tomaszewskiego, Slizellego, Sulikowskiego, Prausnowej i Beyera. W mej nieobecności panna Flöckner u Cesi. Zostaję w domu p. Wiśniowską. Po obiedzie Rosner u nas (16), bada Cesię. Rozwiązanie się ociąga. Jadę do panny

88.

Charewskiej, gdzie panna głośno.
Czytam głośno Asi. Czas dżdżysty.
Rano spotykam Ks. Pawlickiego, p.
H. Badeniego z Brania, a w bankach
rozmawiam z p. Matkowskim i p. dy-
rektorem.

7. Piątek. Ciepło, ale deszcz pada kilka
razy. Rano idę na pocztę wysłać depeszę
do Mamy do Żytomierza z życzeniami
dla Piotrusia, który dziś wyjeżdżony na
kapitana. Jadę do św. Barbary na
adorację. Pani Wiśniowska u nas, o 6ej
Dr. Rosner (17). Cesia zdenerwowana.
Czytam jej głośno.

8. Sobota. Piszę listy. Pani Wiśniowska
u nas*. Deszcz znowu kilka razy pada.
27/367. wykład, ostatni w tym semestrze.
Testuję. Po wykładzie rozmawiam z p.
Ulaszynem, jadę do magazynu wina w Grand
Hotelu, idę do Mauricia i Fischera.
W domu zastaję Emanuela Świeżykow-
skiego, który zostaje u nas na herbacie.
Dr. Rosner u nas (18). Cesia trochę zakata-
rzona, po kolacji zaraz idzie do Fózika.
Czytam jej głośno.

* na obiedzie.

9. Niedziela. Dzwon leje do południa. Cesia z powodu kataru nie idzie do kościoła; ja jadę na 10½ na mszę do Zwiastow. Pani Wiśniowska u nas, a w czasie obiadu Dr. Szczypski. Czytam Cesi głośno. Po obiedzie znów dzwon; pod wieczór wypogadza się. Dr. Rosner u nas (19), potem Stas Byszewski. Cesia zaraz po kolacji idzie do łóżka. Dziś przyniosła Piotrusia w Żytomierzu.

10. Poniedziałek. Idę do Knapińskiego, do Jakubowskiego & Jarry i do Rehmana. Spotykam Stan. Chapowskiego z Ukrainowa, wracam z nim na przekąskę do Rehmana, gdzie rozmawiamy o interesach „Ruchu Katolickiego", potem idę do domu, gdzie pani Wiśniowska, która jutro z mężem i dziećmi wyjeżdża do Kołobrzega. Po obiedzie panna Charzewska u nas. Jadę z Cesią na spacer ku Michałowicom. Względna pogoda. Powóz w Krakowie, który oglądamy na ul. Wolskiej. Dr. Rosner u nas (20). Wracając ze spaceru, wstępujemy do Jakubowskiego i Jarry. Czytam Cesi głośno. Dwa listy od Mamy z Żytomierza.

11. Wtorek. Karty od Olcia, Ks. Bratkowskiego, Olesi i Andzi. Idę z Cesią na spacer na Planty, wstępujemy na chwilę na koniec nabożeństwa do uroczego kościoła

św. Norberta (św. Piotra i Pawła dziś podług starego stylu). Po obiedzie jadę na Kolej pożegnać pp. Wiśniowskich wyjeżdżających do Kotobrzega. Na dworcu pan Jurjewicz, pani Róża Tarnowska z córką i pani Sobolewska. Tramwajem jadę na Rynek, spotykam pannę Glöckner, wstępuję do Zdrojowskiego i do Reina. W mej nieobecności panna Glöckner u Cesi i (nie przyjęty) Zdzisław Czernocki. Potem przychodzi na chwilę Stasio Byszewski. O 5ej jedziemy na spacer za rogatki Krowoderskie, wracamy przez Bronowice i Łobzów. Ciepły czas, gorąco, ale nie parno. Woda opada. Dr. Rosner u nas (21) po kolacji; po jego wyjściu Cesia idzie do Zofiówki.

12. Środa. Kończę czytać Czyńskiego „Cesarzewicz Konstanty i Joanna Grudzińska." Jadę do panny Charzewskiej. Cesia umawia bowiem pannę Letscher, poniewaz wczoraj przedwczoraj umówiona panna Jaworek najwidoczniej, że nie będzie. Po obiedzie kończę czytać głośno „La terre qui meurt" p. René Bazin. Panna Glöckner u nas, potem Dr. Rosner (22). Po kolacji jadę na Basztową do panny Charzewskiej. Wkrótce przychodzi Andzia ze

Hasiem Bystrzyńskim (przyjechała wczoraj z Grafenberga). Po 9ej wracam do domu. Cesia w łóżku; rozwiązanie zbliża się. Kończę powieść Grudzińskiego p.t. „Półgłówek". 264

13. Czwartek. Cesia doskonale spała i czuje się bardzo rześko. Rano o 8½ Dr. Rosner u mnie (23), potem Matka Świętosława. Spacerujemy na Plantach, potem wracamy do domu. Zdziś Czarnocki u mnie z pożegnaniem, bo wyjeżdża na wakacje. Andzia u nas do obiadu. Przed 5ą jedziemy na Wolską 19 obejrzeć mieszkanie dla siostr Cesi, wracamy do Plant i idziemy piechotą do Podlachowej, gdzie Cesia z Andzią bawi półgodziny. Ja tymczasem siedzę na ławce i rozmawiam z Emanuelem Świeykowskim. Idę po Cesię, idziemy do cukierni na Plantach na podwieczorek. Nadchodzi Andzia, potem Staś Bystrzycki. Wracamy Plantami do domu. Dr. Rosner u nas (24). Gorąco i pogodnie.

14. Piątek. Gorąco. Cesia bardzo źle spała. Piszę listy. *Jadę na adorację do św. Józefa. Panna Gisela Rodakowska u nas. Andzia u nas na obiedzie, potem przychodzi panna Glöckner. Prof. Brzeziński u nas. Idziemy na Plantty. Dr. Rosner u nas (25) po kolacji.

*Idę na pocztę.

15. Sobota. Idziemy na spacer na Planty (2 Kilometry). Andzia u nas o 12¼. Po obiedzie Buraczek u mnie. Panna Gizela Rodakowska u nas, potem Andzia na herbacie. Nie przyjęta pani Horodeńska z Andzią jedziemy na spacer do Bronowic i Woli. Dr. Rosner u nas (26). Andzia na Kolacji. Pogoda i ciepło.

16. Niedziela. Jedziemy na 10½ na mszę do Zmartw., potem na Wolską 19, gdzie idę do prof. Brzeńskiego zatrzymać mieszkanie dla siostr Ceci. Zastaję tylko jego teściową p. Bielańską. Spacerujemy na Plantach. Adaś, który dziś rano przyjechał z Gräfenberga, i Andzia u nas na obiedzie. Gram z Andzią na cztery ręce. Idziemy z nią na podwieczorek do cukierni Schmidta na Plantach; przychodzi tam i Adaś. Potem ja z Cesią znów spaceruję. Po Kolacji Dr. Rosner u nas (27). O 9¼ jadę do teatru do loży Adasia (grają „Zemstę" Fredry), wracam po 10½ przed Końcem. Nierbyt gorąco.

17. Poniedziałek. Jedziemy na Kolej pożegnać Adasiów, którzy o 11¾ odjeżdżają do Bojsc. Potem jedziemy do Zabłka, Krzorka, Redyka, Mendelsburga, ja sam

na pocztę. List od Poleiowej, która mi pisze, że Basinka Turno ma córkę Zofję ur. 1 lipca, a Zbereyowie Mańkowscy syna ur. 16. lipca (będzie się nazywał Wacław). P.P. Andrzejowie Potoccy mają drugiego syna ur. 14 b.m. Cesia spotykała p. Antoniową Potocką. Po obiedzie idę do Jaskólskiej, Michalskiej i na pocztę. Potem idziemy na Planty. Cesia chodzi, ja siedzę na ławce i czytam. Po kolacji Dr. Rosner u nas, długo bawi (28). Powietrze przyjemne, trochę deszczu.

18. Wtorek. Cesia nie wychodzi z domu; rzęsisty deszcz pada po południu. Ja idę przed południem na pocztę i jadę do panny Charzewskiej. Po obiedzie czytam Cesi głośno „Silny Samson" Orzeszkowej. Dr. Rosner u nas (29). Wieczorem znów głośno czytam. Pochmurniało.

19. Środa. Piszę listy. Cesia nie wychodzi z domu. Wczasie obiadu i po obiedzie osadza burza z ulewą i piorunami. Po burzy idę na pocztę, do Grigara etc., jadę do panny Charzewskiej. Czytam Cesi. Po kolacji Dr. Rosner u nas (30). Profesorem prof. Kreutza. Mój uczeń Wojciech Giełecki u mnie; pożyczam mu książki.

20. Czwartek. Rano idę na pocztę. Cesia nie wychodzi z domu. Kończę jej czytać Breseltowej „Niziny." Przyjmuję K. Zbyszewskiego. Po kolacji Dr. Rosner u nas (31). Dowiadujemy się, że pani Małgorzatka Dachowska ma córkę.

21. Piątek. Rano jadę do Tow. wzaj. kred., do Frigara, Raczyńskiego i na pocztę. Potem idę z Cesią na Planty, a przedtem jedziemy na Wolską 19 w sprawie mieszkania siostr Cesi, lecz prof. Brzezińskiego niema. Po obiedzie jadę do św. Józefa na adorację, a potem znów z Cesią idę na Planty, gdzie czytam. Gorąco, upał. Spotykamy Reszetę. Kończę Jumoszy „Panowie bracia".

22. Sobota. W nocy o 1½ budzi mię Dankowa i posyła po Rosnera (32), który bada Cesię, lecz konstatuje, że się poród nie rozpoczął. Rosner śpi u nas na kanapie do rana i wychodzi o 9½. Cesia wstaje, jak zwykle, po obiedzie śpi z godzinę, bez męczeństwa, ale bólów nie ma. Ja wyjeżdżam rano do banków austro-węgierskiego i galicyjskiego i do Freegego. Upał. Pani Horodeńska przyjeżdża dowiedzieć się

o Cesię; rozmawiam z nią na przedpokoju. Przyjmuję prof. Brzezińskiego. Wieczorem Dr. Rosner u nas (33). Cesia wcześnie idzie spać.

23. Niedziela. Cesia dobrze spała, ale nie idzie do kościoła. Tamjadę na 10½ do Zmartwychwstańców, po mszy rozmawiam z O. Bałkanowskim. Panowie Benedykt Lipkowski i syn jego Jerzy u mnie w przejeździe za Szczawnicę. Jadę do panny Charzewskiej, z którą rozmawiam przez drzwi, od których nie mogę zdjąć zabójczego łańcucha. Po obiedzie czytam trochę głośno. Dr. Rosner u nas (34), jedzie z nami na spacer za rogatki warszawską. Upał wielki. Piszę listy.

24. Poniedziałek. Rano idę do Zmartw., gdzie o 9ej Ks. Bałkanowski ma mszę św. na intencję Cesi. Spotykam Ks. Krzyżańskiego. Listy od Mamy, Piotrusia i Anulki. Deszcz pada, przyjemniej, ciemno, ciepło. Czytam głośno Cesi. O 5½ jedziemy powozem na spacer, ale wkrótce wracamy napowrót do domu, gdyż trzęsienie powozu Cesię męczy. Dr. Rosner u nas (35), zostaje na kolację i bawi do 10ej.

25. Wtorek. Cesia nie wychodzi z domu. Umawiam kucharkę. Po obiedzie jadę do Freyego, Rehmana, do panny Charzewskiej z powinszowaniem jutrzejszych imienin, do Reina, Mitkowskiego i Gebethnera. Czytam Cesi: Dr. Rosner u nas (36), dość długo bawi. Kończę Jezia „Nad rzekami Babylonu". Nie gorąco, deszcz parę razy.

26. Środa. Cesia się kąpie. Ja jadę do panny Charzewskiej. Piszę listy. Czytam głośno i kończę Junoszy „Nieruchomość № 000, sam kończę Junoszy „A. Pirkt i M. Filkova" oraz „Adjutant p. Macieja" i „Le doute" par l'auteur d'Amitié amoureuse. Po kolacji idziemy na Planty, gdzie długo siedzimy. Par Jurjewica u nas, potem Dr. Rosner (37) i Dr. Turczyński. Pogoda, czas przyjemny.

27. Czwartek. Budzę się o 3½ rano. Cesia od 2½ w nocy cierpi. Przychodzi Rosner, konstatuje początek porodu. Telegrafuję do Dra Czechy do Krzyżanowic do Stadei, a także do p. Wiśniowskiej zapytującej telegraficznie o Cesię. Około

362

Śj bóle ustają i następuje spokój do wieczora. Cesia wstaje, około 5ej kładzie się do łóżka. Silna burza i ulewa, grzmoty, pioruny etc. Około 7ej zaczynają się znów silne bóle. Dr. Cercha przyjeżdża z Krynicy. Wzywają prof. Jordana na Konsylium. Bada Cesię w parę godzin po badaniu dra Cerchy.

28. Piątek. Bóle trwają całą noc, bardzo silne, ale nad ranem pauzy dłuższe. Śpię z 1½ godziny na kanapie w salonie. Rano przychodzi Dr. Surzycki, a potem znów z prof. Jordanem. O 3½ po południu przychodzi na świat nasz synek Józef-Marja, ochrzczony zawczasu przez prof. Rosnera, i zaraz ięć przestaje. Biedna Cesia strasznie cierpiała, a po porodzie znajduje się w niebezpieczeństwie życia z powodu silnego krwotoku. Dzięki niech będą Bogu, że ją uratowano przez wstrzyknięcie litra roztworu soli kuchennej, bo już już tętno ustawało. Cesia przychodzi powoli do siebie, Jordan ma nadzieję, że wyratowana. Posyłam po olje św., Ks. Zbyszewski dwa razy przychodzi, ale

na razie jeśli niema potrzeby udzielania Cesi ostatnich sakramentów. Dzień dzisiejszy to najstraszniejszy dzień w mem życiu. Wieczorem przyjeżdża Andzia z Bejsc. Telegrafuję do Anulki, by zaraz przyjechała.

Sierpień.

6. Niedziela. Stan Cesi dotąd nie zupełnie był zadawalniający. To wstępowała we mnie otucha, to znów ogarniał niepokój. Z początku apetyt i sen były dobre, ale ciepłota podwyższona. Lekarze Jordan, Rosner, Turczetti i Dobrowolski (Cercha wyjechał w niedzielę 30/7 napowrót do Krynicy) uchwalili przepisać mleko dla usunięcia skrzepów. To miało miejsce w piątek 4/8. Wkrótce potem Cesia dostała dreszczu, który ją i nas bardzo przestraszył, potem silny gorączki (maximum 39.4) i potów. Dzięki Bogu, dreszcz ów nie powtórzył dotąd, a dziś pomimo braku snu i apetytu, zdaje nam się, że Cesia jest znacznie lepiej. Dzisiejsze maximum

wynosiło 38.4, ale tętno lepsze niż poprzednio. Usposobienie dobre. Wczoraj wypiła z pół butelki starego wina, dziś znacznie mniej. — Wczoraj wyjechali Jordan i Kuryłki. Ja byłem u Jordana, by mu podziękować za jego troskliwość. Wogóle wszyscy lekarze okazali nam największą troskliwość i najlepsze serce. Obecnie z lekarzy pozostał tylko prof. Rosner i Dr. Dobrowolski, który tu jeszcze i przez noc zostaje.

Tydzień temu byłem na mszy u Panny Maryi, dziś u Dominikanów. W niedzielę 30/7 wieczorem przyjechali tu Kawerciowie i Anulka. Kawerciowie tu dwie noce spędzili w mieszkaniu, Anulka w piątek z mieszkania Manny do nas się przeniosła, Kawerciowie stoi w hotelu. Dzisia z Rymanowa przyjechała na parę dni. Andzia w sobotę 29/7 z panną Charlewską pojechała na cmentarz na pogrzeb naszego dzieciątka, złożonego tymczasowo w grobie Fischerów, a ja we czwartek byłem z Andzią na cmentarzu.

368

100.

Andzia w piątek 4/8 wyjechała z powrotem do Bejsc. Konsylja lekarzy odbywały się codziennie. Dr. Szpyrki bardzo poczciwie opiekował się Cesią. Ze znajomych odwiedzali nas, dopytując się o zdrowie Cesi, p. Jurjewicz, pp. Horodeńscy, pani Zagórska, p. Adam Kraciński, panna F. Kiszkowska, panna Gizela Rodakowska, a najczęściej ks. Zbyszewski, dalej jeszcze panowie Henryk i Stanisław Tomkowicz*, a przyjęciali powiadomości pani Tyszkiewicz, p. Szipio, pani Sobolewska. Pani Wiśniowska pisała i telegrafowała z Kołobrzega, mogłe listów i depesz pełnych serca i życzliwości otrzymałem dużo.

* Blandenstein

Poród był wyjątkowo ciężki i skomplikowany; położenie miednicowe, brak wód płodowych, łożysko przodujące i przyrośnięte, wskutek tego krwotoki, nareszcie skurcz pochwy. Dziecinka z powodu położenia łożyska chude, anemiczne, ale dość duże. Wydobycie główki napotkało na takie trudności i tak długo trwało, że to było

przyczyną śmierci dziecka. Nóżki musiano sztucznie wyprostować po zachloroformowaniu Cesi, dalszy poród odbył się bez narkozy wśród strasznych cierpień. Prof. Jordan mówił mi, że tak ciężki poród zdarza się raz na 20 do 30000 przypad. Kłow. Prof. Mars, będąc w przejeździe w Krakowie, przyszedł odwiedzić Cesię, a przed tego rana jutro należał do Konsylium. Dzięki Bogu za to, że dziecinątko nasze ochrzcone. Wdzięczni jesteśmy niezmiernie prof. ~~Ja~~ Rosnerowi, że o chrzcie pamiętał. Dziś ono pewnie w niebie szczęśliwe, modli się za swych rodziców, a i my rodzice prosić je możemy o modlitwy.

Cesia przeszła straszne cierpienia, ale znosiła je bardzo cierpliwie. Wśród bólów pamiętała o drugich, o mnie. Powiedziała mi raz: „Lolu, wyjdź, bo znów zaczną krzyczeć" — nie chciała mnie ~~przestraszyć~~ martwić, przeciwnie pocieszała i uspokajała mię, gdym płakał. Czyż myśl czyszcza w takich okolicznościach nie myślałby wyłącznie o sobie? Zrozumiałem, o ile szlachetniejszą i lepszą jest dobra

żona od dobrego nawet męża. A macierzyństwo jakie jeszcze więcej uszlachetnia duszę Kobiety, która po okropnych cierpieniach myślą zwraca się do dziecka, które tych cierpień było powodem.

Dzięki za jeszcze niech będą Bogu i za Krzyże i za łaski, które na nas zsyła; dzięki za to dziecię tłko, które nam dał i odebrał, dzięki za uzdrowienie Ceci, której życie na włosku wisiało. W Nim nadzieja, że powoli jej wkrótce powrócić do zupełnego zdrowia.

7. Poniedziałek. W nocy Cecia dobrze spała. Rano przez parę godzin silny ból głowy, ustaje po Kofeinie. Temperatura i tętno lepsze, usposobienie dobre, polepszenie widoczne. Dr. Dobrowolski cały prawie dzień u nas spędza, Dr. Rosner przychodzi kilka razy. Jorgeo bardzo. Po obiedzie jadę do Gazety Charzewskiej, do Sebethnera, Miłkowskiego, Powsińskiego, Rosnera dwoję na ul. św. Jana. Ks. Lubachowski u mnie. P. Gorodeńscy przychodzą do Anulki dowiedzieć się o Cecię.

8. Wtorek. Przychodzę dowiedzieć się o zdrowie Cesi pani Cieszkowska, pan Jurjewicz, p. Wiśniowski, Ks. Zbyszewski. Marynia Poleiowa w przejeździe do Karlsbadu przychodzi do nas na herbatę, odwiedza Cesię, a wieczorem znów przychodzi na Kolację i stąd jedzie na Kolej. Kawalerio ją odprowadza. Ja po obiedzie jadę do Cukru galicyjskiego, do Fischera i na pocztę. — Cesia w nocy spała, temperatura lepsza, trochę chwilowo zdenerwowana, po lepszeniu, Bogu dzięki, trwa. — Bardzo pochłodniało po poprzednich upałach.

9. Środa. Rano po 7½ Dr. Turzycki u nas w przejeździe z Zakopanego, konstatuje, że Cesia lepiej: Dr. Dobrowolski cały prawie dzień u nas spędza, jak zwykle, prof. Rosner przychodzi kilka razy i bawi dłużej wieczorem. Cesia stanowczo lepiej. Pan Wiśniowski u mnie na chwilę. Cały dzień deszcz pada. Zupełnie chłodno. Piszę 11 listów.

10. Czwartek. Rano przed 8½ Turzycki i Jordan odwiedzają Cesię. Dr. Dobrowolski rano odchodzi i wraca dopiero na noc. Dr. Rosner kilka razy przychodzi. Cesia chwilowo bardzo zdenerwowana. Ks. Zbyszewski u nas. Pogoda brzydka, deszcz, chłodno.

370

11. Piątek. Cesia ma bardzo dobry dzień, choć noc była nieszczególna. Dr. Rosner przychodzi 4 razy, Dr. Dobrowolski po południu i na noc. Pan Jurjewicz u nas. O 6ej jadę na adorację do św. Józefa, wracam piechotą, spotykam p. Pustowskiego, zachodzę do Miłkowskiego.

12. Sobota. Dziś znów, dzięki Bogu, bardzo dobry dzień po bardzo dobrej nocy. Apetyt lepszy niż wczoraj, jadła jutki bifsztyk z polędwicy, usposobienie wyborne. Przed obiadem idę do Kąpieli. Przyjmuję p. Pustowską i p. Ant. Tomkowicza, odpisuję pani Janinie Michałowskiej na zapytanie o zdrowie Cesi. Dr. Rosner 3 razy u nas, zostaje na kolację, Dr. Dobrowolski przychodzi po południu i na noc. Wysyłam 19 biuletynów o stanie zdrowia Cesi. Pan dość pogodnie, chłodno, po południu deszcz.

13. Niedziela. Idę na mszę o 10ej do 2 martw. Panna Helena Skrzyńska, potem pp. Antoniowie Potoccy u nas, pod wieczór Ks. Zbyszewski. Dr. Rosner 3 razy u nas, Dr. Dobrowolski przychodzi po południu i na noc. Xawery żegna się, bo jutro razem wyjeżdża na Ukrainę. Cesia wzięła olejek, który dobrze działa. Stan jak wczoraj. Pogoda niepewna, deszcz.

14. Poniedziałek. Cesia ma się dobrze. Dr. Dobrowolski przychodzi po południu i na kolację, jak u nas nie nocuje; Dr. Rosner przychodzi raz wieczorem. Pogoda, czas przyjemny. Wychodzę do miasta: na pocztę, do Fenga, Mikorskiego i Gebethnera. Spotykam p. Antoniowę Potocką, Potkańskiego i p. Ant. Potockiego. U mnie Matka Świętosława, panna Charzewska i p. Jurjewicz.

15. Wtorek. Urodzenie. Cesia dobrze, apetyt lepszy. Jadę na mszę św. do Kapucynów o 11ej. Spotykam Rosnera, p. Ulanowską, p. Stan. Drohojowskiego i p. Wojnarowicza. Wracam piechotą do domu. Dr. Rosner dwa razy u nas, Dr. Dobrowolski raz po południu. Pani Gorska u Cesi w mej nieobecności, panna Żabiańska u Anulki. Po południu przyjmuję pp. Hordejuckich, p. Blanckenstejna i Ks. Zbyszewskiego (obaj u nas na herbacie). Pogodnie i ciepło.

16. Środa. Rano jadę do Wiślickiej, Raczyńskiego i Freyego. Dr. Rosner u nas rano i dwa razy po południu. Wiślicka przychodzi dwa razy rozczesać Cesi włosy. Pan Wiśniowski u nas na herbacie. Wieczorem deszcz. Kończę „Monologi" Junozy i Schrebera „Judicium geistige Bedeutung für Europa."

371

17. Czwartek. Dr. Rosner u nas rano na chwilę i wieczorem. U Anulki pani Świderska i panna H. Straszyńska, u mnie pan Jurjewicz. Po obiedzie jadę do Beyera, Zdrojowskiego, do panny Charzewskiej, do banku galicyjskiego i do Hawełki. Pogoda, gorąco, wieczorem deszcz. Cesia próbuje na chwilę siedzieć w fotelu, wieczorem zdenerwowana i płacze, później się uspokaja. — Rano Wiśniewska kończy czesać Cesię. — Kończę „Pamiętniki" Szymona Konopackiego.

18. Piątek. Cesia ma się dobrze. Kończę „Listy człowieka szalonego" Andrzeja Niemojewskiego. Po obiedzie jadę do Dra Dobrowolskiego, gdzie poznaję Dra Jaworskiego, potem na adorację do św. Józefa. Dr. Rosner u nas na kolacji i wieczorze. W mojej nieobecności pani Nina Michałowska u Cesi.

19. Sobota. Cesia dobrze. Dr. Rosner i Dr. Dobrowolski u nas na obiedzie. Anulka rysuje p. Dobrowolskiego. Przyjmuję p. Adama Krasińskiego i Ks. Zbyszewskiego. Dr. Rosner u nas wieczorem, dziś jedzie do Rymanowa. Czas szkaradny: deszcz i chłodno.

20. Niedziela. Deszcz cały prawie dzień pada, zimno. Jadę na mszę o 11ej do Kapucynów, spotykam p. Ulanowską. Dr. Dobrowolski prosi znów Amulce i zostaje na obiedzie i herbacie. Staś Bystrzycki u mnie po powrocie z Freiwaldau. Cesia ma dosłonady dzień. Maximum ciepłoty 36.5, minimum 36.1. Gram na fortepianie. Kończę „Rycerza" Sierosławskiego.

21. Poniedziałek. Pan Izydor Baeche u mnie, Dr. Rosner u nas. Józio Borowski z Mińsk. Odwiedza nię, Amulka pozuje u panny Bojanowskiej. Po obiedzie panna Charzewska, Dr. Dobrowolski i pani Nina Michałowska (dwa razy) u Cesi. Ja idę do banku galic. Mikowskiego, spotykam p. Tadeusza Górskiego, Rajala i pp. Ant. Potockich. Amulka maluje panią Michałowską, która zostaje u nas na herbacie. Cesia dobrze, ale wieczorem gorzej.

22. Wtorek. Amulka rano u panny Bojanowskiej. Jadę na Wolską 8, gdzie zostawiam bilet p. Konopce, potem do Racazyńskiego i do ks. Zbyszewskiego. Panna ~~Jod~~ Gizela Rodakowska u nas na obiedzie, Amulka przyjmuje pannę Bniłowską. Dr. Rosner u nas przed obiadem. Piszę listy, czytam Cesi głośno. Dr. Dobrowolski

u nas parę godzin; zostaje na herbacie wraz z p. Niną Michałowską, która Aulce przyjmuje. Przysyłają p. Adama Krasińskiego, panią Letscherową, p. Wiśniowskiego. — Kończę „Nouvelle" Macieja Wierzbińskiego. Pan

Konopka u nas.

28. Środa. Cesia bardzo dobrze. Po obiedzie przychodzi Dr. Dobrowolski pozować Aulce, Dr. Rosner przychodzi wieczorem. Pogoda. Po obiedzie idę Plantami do panny Chrzewskiej, wracam fiakrem, wstąpiwszy do Raczyńskiego. Cesia pisze listy do sióstr i do pani Wiśniowskiej (z Różki). Spotykam p. Konechiego.

Hulewicz. Hanusiewiczowie z panną Rozkowską na Litwie.

24. Czwartek. Ks. Zbyszewski u nas na obiedzie, przedtem Nazaretanki u mnie. Po obiedzie Dr. Dobrowolski przychodzi pozować. Jadę do banku galicyjskiego, skąd piechotą do Raczyńskiego i do domu. Czytam Cesi głośno. Dr. Rosner przychodzi po kolacji. Cesia czuje się osłabioną.

25. Piątek. Cesia bierze olejek, więc uśpiona. Piszę listy. Dr. Rosner u nas przed południem. Po obiedzie idę na pocztę, do banku galicyjskiego, Gebethnera, do św. Józefa na adorację, fiakrem do domu. Pani Nina Michałowska u nas na herbacie. Czytam Cesi głośno. Zakłaczam się. Pogoda jesienna, trochę deszczu, później dość pogodnie.

26. Sobota. Nie wychodzę z domu. Zimno, tylko +8° R. Czytam Cesi. Na herbacie pan Dobrowolski, który prowadzi w pokoju Cesi, potem Dr. Rosner. Na kolacji p. Wiśniowski.

27. Niedziela. Jadę na 102 na mszę do Zmartwychwstańców. Wciąż zimno (+8° R.). Na obiedzie u nas Dr. Rosner i Dr. Dobrowolski, na herbacie Ks. Zbyszewski, którego Anulka rysuje, prócz tego u Anulki panna Abrażyńska, a u nas p. Horodeńska i p. Wiśniowski. U mnie Ks. Zbyszewski. Anulka jedzie z p. Horodeńską do teatru, wraca o 11¼. (+5½° R.).

28. Poniedziałek. Koncert „Mon chevalier" p. Gabriel Fragay. Dr. Rosner u nas wprowadzie bada Cesię i pozwala jej wstać, więc Cesia dwie godziny spędza na szezlongu w salonie. Panna Zofia Rodakowska u nas na chwilę. Czytam Cesi, rozsyłam biuletyny. Na herbacie u nas Ks. Zbyszewski, którego Anulka kończy rysować. Nie wychodzę z domu.

29. Wtorek. Ciepło, ale pochmurno i dżdżysto. Dr. Rosner u nas przed południem. Denkowa rozpoczęła do porodu, ale wraca i bawi tu do 5ej, lecz na noc idzie do nowej pacjentki. Cesia z 5 godzin spędza na szezlongu w salonie, nawet siedzi z nami przy obiedzie, ale to ją męczy, więc wraca na szezlong. Po obiedzie wychodzę

110.

do Wójcikiewicza, Mickowskiego, do Banku galicyjskiego (odwiedzam tam Kazia Byrzeskiego i rozmawiam z p. Morelowskim), do Beyera, Fregego, Frigara, zwiedzam wystawę Kart Korespondencyjnych. Na herbacie u nas p. Nina Michałowska. Cesia zdenerwowana odjściem Dankowej.

Ślub Anusi Brzozowskiej z Platerem życzenia w Popieluchach.

30. Środa. Ciepło i pogodnie. Nie wychodzę z domu. Rano p. Bojanowska przychodzi zastąpić Dankową. Panna Chazewska u nas. Cesia wstaje i spędza parę godzin na szezlongu, obiad je razem z nami także na szezlongu. Dr. Rosner zostaje u nas na obiedzie. Po obiedzie mamy dużo gości: przychodzą pp. Antoniowie Potoccy, pani Gustein z córką, pani Nina Michałowska, Ks. Zbyszewski, na kolację mamy p. Irenę Borowską, która dopiero przyjechała. Danková przychodzi do Cesi około 5ej. — Kolacja Grévillé'a „Vie d'hôtel".

31. Czwartek. Nie wychodzę z domu, płacę pensję etc., robię rachunki. Na obiedzie u nas Dr. Rosner i panna Gizela Rodakowska. Anulka rysuje oboje. Po obiedzie przychodzą Dr. Dobrowolski, potem p. Jurjewicz, wreszcie na kolację i wieczór p. Irena Borowska.

Jorges, wieczorem Krótka burza z ulewą.
Cesia znów kilka godzin gędzi w salonie. Dankowa
przychodzi dwa razy.

Wrzesień.

1. Piątek. Piszę listy. Dr. Rosner dwa razy
u nas, przyjęci zostaje na obiedzie. Cesia
w salonie, ale dziś ma gorszy dzień. Po obiedzie
jadę do O. Czaykowskiego na Wesołą, lecz
go nie zastaję ani też żadnego ze znajomych
ojców na Gradzkiej 43. Idę do Dedrejskiego,
Sulikowskiego, Friedleina, Beyera, Fischera,
Gebethnera, spotykam p. Wojnarowicza i
O. Czaykowskiego, z którym dużo mówię
na ulicy, zachodzę do hotelu pod Różą, ale
nie zastaję ks. Żarnowieckiego, potem idę
do św. Barbary na adorację i Hallrem wra-
cam do domu. Dankowa dwa razy u Cesi.
Na kolacji u nas p. Irena Borowska.
Wieczorem deszcz. W mej nieobecności p. Nina Michałowska u nas.

2. Sobota. Nie wychodzę z domu. Dankowa
raz tylko u Cesi, Dr. Rosner dwa razy. O
11½ przychodzi do nas O. Czaykowski i bawi
do 3¼, obiad je z nami. Cesia w salonie. O. Zby-
szewski u nas na herbacie. Czytam Cesi.
Wieczorem na krótko p. Irena Borowska u nas.
Znów deszcz i wichura wieczorem, w nocy krótka
burza. — ~~Dziś~~ popołudniu p. Byszewska u
nas, zastaje Cesię w salonie.

112.

3. Niedziela. Dr. Rosner rano u nas, prosi Cesia wstaje około 11ej. Jadę na 123 na mszę do P. M., wstępuję do Wiśniewskiej, wreszcie idę na obiad do Dra Rosnera, gdzie p. Chyliński i Jacek Malczewski. Około 4ej wracam do domu. U nas prof. Jakubowski, p. Irena Borowska na chwilę, pp. Horodeńscy i p. Wiśniewski na herbacie. Dawkowa dwa razy u Cesi. — Kończę K. Zbyszewskiego „Pracowitość i lojalizm, klucze myśli polskiej."

Dziś w Odessie ślub Franciszka Jaroszyńskiego z panną Rutkiedy. Telegrafujemy. Cesia pisze do Mamy i do Poli.

4. Poniedziałek. Nie wychodzę z domu. Pogoda niepewna. Rosner nie przychodzi, bo wyjechał do Prerwarska do Janów Mycielskich. Dawkowa dwa razy u Cesi. Cesia w salonie jak wczoraj, siada do obiadu, pisze do Krysi, do Leni, do p. Wiśniowskiej. Wieczorem czytam jej głośno. Rano siostra Augustyna u mnie.

5. Wtorek. Rano jadę do O. Czajkowskiego, spotykam O. Czerwińskiego, po obiedzie do Trafiki, Bankru galic., Zdziejowskiego, do p. Jurjewicza (nie przyjęty) i do panny Charzewskiej. Pani Nina Michałowska dwa razy u nas. Do Rosner u nas na kolacji po powrocie z Prerwarska (syn urodzony dziś rano). Dawkowa dwa razy u Cesi. Pogodnie i ciepło. Cesia pisze karty do Maryni, Kawercia, Antosia, Severyna i do pani K. Chaniec.

6. Środa. Po północy Kończę drugi tom „Pamiętników" Seymona Konopackiego. Rano Ks. Kan. Żarnowiecki z Żytomierza u mnie. Dr. Rosner przestrzykuje pęcherz Cesi, potem pracuje. O. Zbyszewski u nas na obiedzie. Jadę do pp. Kraszińskich; przyjmuje mię pani sama; wracam piechotą Plantami. Staś Byszewski u nas na herbacie. Dankowa dwa razy u Cesi. Gorąco. Dr. Rosner miał dziś wyjechać do Zakopanego.

7. Czwartek. Rano jadę do O. Gaykowskiego, spotykam O. Czerniińskiego. Cesia zmęczona, kładzie się zaraz po obiedzie. Burza i deszcz. O 6½ jadę do Kościoła Jezuitów na Wesołą, gdzie spowiadam się u O. Gaykowskiego. Dankowa dwa razy u Cesi.

Dziś w Wiedniu ślub panny Nostitz z Wołkowińskim. Telegrafujemy.

8. Piątek. Wstaję o 6½ i jadę na 7½ do św. Barbary, gdzie O. Hrubant ma mszę dla sodalisów z przemową. Komunikujemy. Herbata u Maurizja. O 10½ jadę do O. Gaykowskiego, gdzie bawię do 12ej, potem na adorację do św. Józefa. Po obiedzie pp. Horodeńscy i pani Nina Michałowska u nas, wieczorem Tomcio Ostrowski.

Narodzenie N.M.P.

9. Sobota. Rano Tomcio i M. Świętosława u mnie. Jadę na 10, do Jabłkowera, Fischera, Raczyńskiego. Dankowa tylko raz u Cesi rano. O 3ej jadę z Anulką do Mydlnik do pp. Horodeńskich, gdzie zostajemy O. Zbyszewskiego. Jemy tam podwieczorek,

spacerujemy po ogrodzie, a o 6ej jesteśmy z powrotem w Krakowie. Jedzie się 35 minut. Ja wstępuję jeszcze do Kozydarskiego. Wieczorem Tomcia u nas i Dr. Rosner po powrocie z Zakopanego.

10. Niedziela. Rano Dr. Rosner i Dankowa. Jadę na 11½ do Dominikanów na mszę, potem idę na adorację do św. Józefa. Po obiedzie idę z wizytą do Rosnera, na którego długo czekam. Czytam Cezi, piszę listy. Pochmurno, rano i wieczorem deszcz. Dowiadujemy się o wyroku skazującym Dreyfusa na 10 lat więzienia.

11. Poniedziałek. Rano Rosner i Dankowa. Rosnera wzywają znów do Przeworska. Po obiedzie jadę do panny Charzewskiej, do Ks. Zbyszewskiego, do Grigara. Deszcz cały dzień.

12. Wtorek. Rano pogoda, potem ciągle deszcz. Jadę do Tow. wzaj. kred. i dwa razy do Raczyńskiego. Od dziś drugie śniadanie i obiad wieczorem. Na śniadaniu Ks. Zbyszewski, który potem pozuje, na obiedzie i wieczorze Dr. Rosner. Rano Dankowa, z którą się rozrachowuję.

13. Środa. Jestem niedrów na śródmieściu. Jadę do Raczyńskiego i na pocztę. Dr. Rosner u nas przed południem. Pogodnie, ale chłodno.

Ks. Zbyszewski u nas, a wieczorem pani Zdziechowska. Anulka z nią do niej wychodzi, wraca o 9½.

14. Czwartek. Rano Rovner pozuje. Panna Charzewska u nas. Po śniadaniu idę na pocztę, jadę do św. Józefa na adorację, idę do Zielińskiego, gdzie kupuję fonograf. Cesia kładzie się po drugiem śniadaniu. W mej nieobecności Ks. Zbyszewski pozuje, panny Morawskie nie przyjęte. Przyjmuję p. Jurjewicza. Bawimy się grafofonem. Anulka wieczorem u p. Zdziechowskiej. Deszcz. Znowu wyjazdy.

15. Piątek. Rano idę do Zielińskiego i pod Barany; spotykam prof. Kreutza, Rovnera i Malczewskiego. Rovner u nas rano, każe się Cesi pozować. Po południu jadę do Obzy. gdzie zastaję panny Morawskie, potem zostawiam bilety u pp. Epsteinów, jadę do Kibińskiego, Rdułtowskiego nie zastaję, odwiedzam O. Ledóchowskiego, idę na adorację do św. Józefa. Rovner przychodzi do nas wieczorem po obiedzie na chwilę, bo go wzywają do matki. Produkuję fonograf.

16. Sobota. Rano jadę do mieszkania na Wolskiej 6, które zwiedzam razem z p. Adamem Konopką jun., potem drugi raz z Anulką, którą spotykam na Wolskiej. Jadę do Rdułtowskiego, idę do Zielińskiego, spotykam Jordana z Rovnerem.

116.

W mej nieobecności p. Antoni Petrotki przynosi dla Cesi brzoskwinie z Olszy. Po południu pani Wanda Lilpop z Anulki; Dankowa a wizytą u Cesi, potem Rosner; wieczorem pani Zdziechowska. Produkuję fonograf.

17. Niedziela. Rano piszę listy. Deszcz! Jadę na 12½ na mszę do Panny Maryi. Spotykam w kościele panią Wołodkowicz i Józia Michałowskiego. Po obiedzie pp. Zborowscy u nas, wieczorem Rosner. Dziś we Lwowie konsekracja Romcia Sapiehy na biskupa stanisławowskiego r. g. Telegrafujemy: „Całem sercem prosimy Boga, by Ci błogosławił na nowem a tak zaszczytnem stanowisku, Ciebie prosimy o Twoje pasterskie błogosławieństwo."

18. Poniedziałek. Rano jadę z Anulką do nowego naszego mieszkania, gdzie konferujemy z panem Konopką i jego synem. Potem idę do Mendelsburga i do banku krajowego, gdzie rozmawiam z p. Scipionem. Spotykam prof. Czerneya, który mię odprowadza kawał drogi. Rosner u nas w południe. Po śniadaniu panna Zizela Rodakowska u nas, potem O. Wyszowski. Wieczorem znów Rosner u nas. Pogoda i ciepło. Po południu znów się chmurzy.

19. Wtorek. Rano odwiedzam na Wesołej
OO. Czerniińskiego i Czaykowskiego. Panna
Gizela Rodakowska pozuje Amulce. Po 12ej
przychodzą Rosner i Turzycki, przepisują
Cesi kuracją winogronową. Po śniadaniu
idę do Rosnera, potem jadę do panny Cha-
rzewskiej. Wracam do domu i znów jadę z Amul-
ką do mieszkania na Wołoskiej, do Fuchsa
i do Józefitów. Pogoda, ale wietrzno.

20. Środa. Cesia pierwszy raz wychodzi z domu
po chorobie. Jedziemy obaje z Amulką do św.
Barbary, ale nie zastawszy tam Księdza, do
Panny Maryi, gdzie w zakrystji Ks. Wojciechas-
ki daje Cesi wyrwód. Potem jedziemy do uni-
wersytetu, skąd Plantami piechotą wracamy
do domu, wstąpiwszy do Michalskiej. Panna
Gizela Rodakowska pozuje. Przychodzi pani
Wiśniowska (wczoraj wróciła z Kołomnego),
wreszcie pp. Rosnerowie. Po śniadaniu jadę
do Turzyckiego. Czytam Cesi głośno. Panna
Gizela z panną Marjowską u Cesi. Pogoda i
ciepło. Wieczorem piszę listy.

21. Czwartek. Pochmurno i chłodno. Czytam.
Po śniadaniu idę do Gralewskiego, Fischera,
Frigara i Dujańskiego. Pani Wiśniowska
u Cesi, również Dankowa. Cesia przed obiadem
kąpie się i idzie do łóżka. Staś Bojanowski
u mnie przed obiadem i potem cały wieczór.
Pokazuję monfonograf.

22. Piątek. Rano + 4° R., później ciepło i pogodnie. Idę do Kapieli. Panna Rodakowska pozuje. Po śniadaniu jadę do O. Bratkowskiego, idę na adorację do św. Józefa, potem do Sulikowskiego i Grigara, jadę na Wolską do mieszkania. Cesia z Anulką w mieście i na spacerze; zmęczona zaraz po obiedzie kładzie się do łóżka. Dr. Rosner u nas na chwilę wieczorem. Po śniadaniu p. Krzyżanowska u nas z trojgiem dzieci, którym pokazuję fonograf.

23. Sobota. Piszemy do Mamy z p. i. Anulka z pp. Rosnerami na galerji w sali magistratu na posiedzeniu zjazdu dziennikarzy słowiańskich. Rosner u nas rano na chwilę. Po śniadaniu jadę do proboszcza ks. Krzyżanowskiego, do ks. Bratkowskiego i do panny Chrzanowskiej, gdzie ks. Mianowski. Pani Jorska u nas. Jedziemy z Anulką do pp. Rosnerów, gdzie panny Cybulskie, panna Rosner i panna Estreicher. Odwożę Cesię do domu, sam jadę do Krzyżanowskiego i Reina. Deszcz kropi. Anulka wieczorem u pp. Wiśniowskich.

24. Niedziela. Jedziemy dwoje na mszę o 10ej do Zmartwychwstańców. Deszcz kropi. Anulka na śniadaniu u pp. Zdziechowskich. U nas prof. Jordan z wizytą, a pani Jorska

na obiedzie. Panna Rodakowska u nas.
Piszę listy. PP. Rosenowie u nas, przychodzą
po Anielkę, z którą idę do Grand Hotelu, by
z galerji patrzeć na karnawał dziennikarzy
słowiańskich. PP. Drohojowscy u nas z wizytą.
Prodelkuję fonograf pani Gorskiej.

25. Poniedziałek. Panna Rodakowska
u nas, pozuje Anielce do portretu. Jadę z Cesią
na grób naszego dzieciątka, potem do Prausso-
wej i do Fuchsa, a przedtem do Freego. Spo-
tykamy p. Michałowską (Morawską) i panią
Orzeszkową. Po śniadaniu pani Gorska u
nas. Idę do p. Wiśniowskiej, gdzie nadchodzi
Cesia z Anielką, potem jadę do konsulatu gali-
cyjskiego, odwiedzam tam Stasia Byszewskiego,
spotykam Cesię i p. Wiśniowską i razem idzie- × panny K. Mo-
my do Rajcia, radcy Krajowego, Prausso- rawską, potem
wej, Fischera i do domu. Pani Wiśniowska u
nas na obiedzie. Pogoda, ale wiatr chłodny.

26. Wtorek. Cesia z Anielką rano u Prausso-
wej. Ja jadę do konsulatu austro-węgierskiego,
na Studencką (zgłaszam bilet p. Wojnaro-
wiczowi), na Wolską 6. Dr. Suszyckiego u
nas. Jadę z Cesią na pocztę, do ogrodu bo-
tanicznego, na Floriańską po porter, sam
do panny Chazewskiej, poczem z Cesią Plan-
tami wracam do domu. W nocy niebezpieczeń-

u nas Ks. Bratkowski, Ks. Zbyszewski i pani Stubicka. Przyjmujemy p. Jurjewicza. Zadzy i ciepły dzień.

27. Środa. Rano M. Świętosławca u nas. Jadę do O. Czaykowskiego, ale dowiaduję się, że sprawia rekolekcje. Wstępuję do kościoła na Wesołej, gdzie widzę się z O. Czerniejskim. Jadę do O. Zbyszewskiego, a nie zastawszy go, wracam piechotą do domu. Spotykam p. Kaczmarskiego. Po śniadaniu jadę na Stadewelkę do p. Orzywolskiego w interesie Polesia. Wróciwszy do domu, przyjmuję O. Zbyszewskiego. Cesia z Stenią, panią Zdziechowską i panną Wyszkowską jedzie na spacer na Pawiańskie Skały. Bardzo ciepło.

28. Czwartek. Piszę listy. Panna Charzewska u nas; prokuruję jej fotograf. Jadę na Wolską 6, potem idę do banku galic., Gebethnera, Gazara, Dmochowskiego, Herlicki i Wiśniewski. Spotykam p. Jurjewicza i Dra Zawiszewskiego der. Cesia i Stenia jadą do parku Jordana, skąd piechotą wracają. Pani Wiśniewska asystuje przy naszym obiedzie. Ciepło i cudnie.

29. Piątek. Rano jadę do banku galic., gdzie spotykam pana Korytkę, na Wolską

do p. Konopki jun., któremu płacę za mieszkanie, na adoracyą do św. Józefa i do Halskiego. Przedtem siostra Eleonora u nas. Anulka trochę cierpiąca, kładzie się do łóżka. Po śniadaniu u nas p. Zdziechowski, panna Kodałkowska i Ks. Czerwiński. Pakuję książki, a Cesia gratyfikuje.

30. Sobota. Jadę do Tow. wzaj. Kred. do banku austro-węgierskiego, galicyjskiego, krajowego i do Bujańskiego. Cesia u Prauss[illegible]owej. Pakuję książki z Anulką i Józefem. Julcia Ostrowska, panna Kodałkowska (pokazuję jej maszynę do pisania), pani Wiśniowska i pani Stefanowa Michałowska u nas. U mnie p. Lipowski, z którym jadę do notarjusza Brzeskiego, by dać plenipotencją adwokatowi; uwiadamiając, wstępuję na pocztę. Pogodnie i ciepło.

Październik.

1. Niedziela. Cesia z Anulką na mszy o 10ej u Zmartwychwstańców, ja o 12ej u N. P. M. Po mszy zostawiam bilet Jordanowi. Spotykam dzieci pp. Wiśniowskich. Po obiedzie Cesia z Anulką u p. Wiśniowskiej. Ja siedzę w domu, porządkuję i pakuję. Pan Wiśniowski u nas. Wszyscy zajęci pakowaniem z powodu jutrzejszej przeprowadzki.

2. Poniedziałek. Przenosimy się z Podwala 10 na Wolską 6. Wóz meblowy od Bujańskiego 4 razy jedzie do nowego mieszkania, a za piątym razem przywozi jeszcze Killmanrościc sztuk. Całkiej książki, ale znaczna część biblioteki zostaje jeszcze na Podwalu, bo niema dość pak. Na obiad jedziemy obaj z Anulką do pp. Wiśniowskich. Zimną kolację z herbatą jemy już w nowem mieszkaniu. Okropny tu jeszcze nieporządek, ale lustra w salonie już powieszone, a jadalny pokój prawie już w porządku. — Pogoda i ciepło.

3. Wtorek. Rozpakowuję książki i układam z Walentym na półkach. Rano przychodzi do nas Mama, która wczoraj wieczorem przyjechała z Podola, potem Marjanek Zaleski (przyjechał dziś, w drodze do Szwajcarji), po śniadaniu panna Głóżkner (wróciła wczoraj). Pani Wiśniowska i Ks. Zbyszewski u nas. Marjanek u nas na śniadaniu i obiedzie. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie panna Chamnicka. Przychodzi Adaś (dziś przyjechał z matką). Odwożę go do Surzyckiego, sam wracam do domu. Adaś wieczorem u nas.

4. Środa. Wypakowuję Książki i układam z Walentym. Marjanek u nas na śniadaniu i obiedzie, wieczorem wyjeżdża do Winterthur. Cesia u Praussowej. Malarz Tuch u mnie w sprawie pomalowania mieszkania Paleśowej. Po śniadaniu jadę na Podwale 10, gdzie pakujemy* resztę moich Książek, które wraz z rzeczami przywiozę na Wolską. W naszej nieobecności Mama u nas. Panią Wiśniowską zastaję, wróciwszy do domu. Pogoda, ale dość chłodno.

5. Czwartek. Dalszy ciąg porządkowania w domu: Józef, Walenty i tapicer pracują, ja wypakowuję i układam Książki. Po śniadaniu jadę z Cesią do Teicgego i Mauricia, potem do Mamy z powinszowaniem imieninowym (według starego stylu). Tam Anulka i p. Kaczmarski. Wracamy do domu, wstępiwszy do Baresa. Anulka wreszcie się kładzie.

6. Piątek. Jadę do Landtu austro-węg., gdzie rozmawiam z p. Reissem, potem do Tulikowskiego. Po południu jadę na pocztę, do Mamy i na adorację do św. Barbary, wstępuję do Bujańskiego. Ks. Zbyszewski u nas święci mieszkanie, wczasie obiadu pani Wiśniowska. Układam Książki. Anulka kaze przewieźć swe* meble do nowego mieszkania na Wolskiej.

* z Józefem, Walentym i Kazimierzem

7. Sobota. Nie wychodzę z domu i cały dzień układam Książki w salonie. Przed południem p. Redyk u mnie. Cesia po południu wychodzi z Anulką do miasta. Wieczorem u nas na kolacji pp. Zdziechowscy z Kseniem i panną Helenką Wyczawowiez i pani Wiśniowska. Polkanije fonograf.

8. Niedziela. Zimno, wietrzno, dżdżysto. Jedziemy o 10½ na mszę do kościoła Felicjanek na Smolańskiej. W kościele pani Wołodkowicz. Piszę listy. Mama u nas na obiedzie i herbacie.

9. Poniedziałek. Rano przymrozek. Pogoda. Nie wychodzę z domu i cały dzień układam Książki. Cesia również nie wychodzi i po obiedzie idzie do Wójka. Pani Wiśniowska u nas.

10. Wtorek. Cesia leży. Pani Wiśniowska z córeczką u niej. Dr. Suszycki u nas, po śniadaniu panna Głóbikow. Jadę do Rajala, Julikowskiego, Barsa, Raczyńskiego, Rzęcy i Chmarskiego, potem do Mamy i do apteki pod Koroną. Anulka w teatrze z pp. Wiśniowskimi. Czytam Cesi głośno. – Rano –½° R. Rano siostra Felicjanka u mnie.

11. Środa. Cesia w Wójku. Układam Książki.

Idę do mieszkania Wicherkiewicza, gdzie widzę się z Mamą i Suszyckim, którego miałem o coś zapytać. Po południu jadę do Rajala, Zielińskiego i Hawerki. Mama u nas, potem p. Wiśniowska, a wieczorem panna Zizia Radakowska i na chwilę u Anulki panna Malinowska (nauczycielka Tymkiewiczówien).

12. Czwartek. Cesia wstaje. Układam książki. Po południu p. Ant. Tymkiewicz u nas z córką Ewą i synkiem Janeczkiem. Po obiedzie odwożę Anulkę do Grand hotelu do Tymkiewiczów, sam jadę do Mamy, o 9½ wracam do domu. Pogoda.

13. Piątek. Kończę układać książki. Antek robi różne naprawki w mieszkaniu. Idę z Cesią na Planty, wstępujemy do uniwersytetu. Nadchodzi Anulka i idzie z Cesią do miasta. Spotykamy Zdzisia Czarnockiego. Jadę do Mamy, gdzie jest Byszewska, odwiedzam pannę Chartrewską, jadę na adorację do św. Józefa, idę do Beyera i Freegego. Panna Zizia Radakowska z pannę Kazimierą Błaszowską u nas. Jedzą, czy by dzień.

14. Sobota. Rano idę do dziekana Kreutza do uniwersytetu; tam spotykam prof. Mo-

rawskiego i Jordana. Potem jadę do Rey-
dyka (do apteki) i do O. Czaykowskiego,
lecz go nie zastaję. Spotykam p. Wojna-
rowiczową, potem Tosię i Marysię (przy-
jechały na jutrzejsze obłóczyny p. Mari-
nowej Sigiel), odwożę je do Braunsowej.
Bardzo zimno. Cesia nie wychodzi z do-
mu. Po południu idę do uniwersytetu.
Piszę listy.

15. Niedziela. Jedziemy o 11ej na mszę do
Zmartwychwstańców, gdzie Mama, Ks. C-
cylja Lubomirska etc. Odwożę Cesię do
p. Wiśniowskiej, sam wracam do domu.
Po obiedzie Mama u nas pyta kilka
godzin, przychodzą pan Wiśniowski, po-
tem Waciowie. Anulka w teatrze z pp.
Wiśniowskimi. Pogodnie i zimno.

16. Poniedziałek. Przed śniadaniem Cesia
u Braunsowej, Wacio u mnie. Jadę do p.
Odrzywolskiego, gdzie długa konferencja z nim
i malarzem Fuchsem, potem do p. Jakubow-
skiego, do pp. Zdziechowskich i do p. Mar.
Tomkiewicza. Cesia w mieście. Zimno.

17. Wtorek. Rano jadę na główną pocztę
po wałki do fonografu, wypisane z Paryża,
potem do Mamy i do domu. Próbujemy
wałki, które z wyjątkami są znakomite.

Dr. Szmyckla u nas, Kontent a Cesi, potem panna Glöckner, p. Zofja Chłapowska, po śniadaniu Tosia, potem Pawełkowie Pojezierscy. Cesia o mnie, ja jadę do Frigara, idę do Reima, aptekki, Glöckner'a, gdzie spotykam p. Stanisławskiego z żoną, której się prezentuję, potem do domu. Po obiedzie odwożemy Anulkę do pp. Dziechowskich, sami jedziemy do Marny, gdzie zastajemy Andzię, która dopiero co przyjechała, i panią Chłapowską. Wracamy do domu, a o 9ej przychodzą do nas Tosia i Pawełkowie. Przed obiadem Zdzisio Czarnocki u nas, Cały dzień fonograf w robocie. Vaig 67900 gr.

18. Środa. Przed południem p. Redyk u mnie (Tow. Strzeleckie przyjęło moją ofertę). Andzia u nas na śniadaniu, potem pp. Horodeńscy. Cesia z Anulką robi wizyty. Ja jadę do Grand Hotelu (odwiózłszy Andzię do Podlachowej), gdzie zostawiam bilety p. Chłapowskiej i Tosi, do banku galicyjskiego, Rajala, Glöckner'a, fotki wyjazdowej, do p. Kaczmarskiego i p. Okarskiego. Wieczorem jedziemy do teatru („Tantal"). Obok nas w loziach p. Chłapowska, pp. K. Górscy, panna Marysia Chłapowska, Zygmuś i Kasio Chłapowscy, Tosia i Pawełkowie. Do naszej loży przychodzą p. Axentowicz, p. Za-

ristawski: Pawełek Pojed. O 10½ wracamy do domu. Za jeden akt ~~jed~~ wyjdzam w loży Tosi.

19. Czwartek. O 11ŕ odwożę Cesię do Braunsowej, sam jadę na pocztę i do O. Czaykowskiego. Po śniadaniu idziemy z wizytą na górę do pp. Korytków; tam pani Zygmuntowa Michałowska i p. Janowa Pojed z córką. U nas Dr. Dobrowolski, p. Adam Krasiński i Dr. Majewicz. Po obiedzie jedziemy z Amulką do Mamy, gdzie Andzia; o 9¾ wracamy do domu. Wieczorem +2° R.

20. Piątek. Cesia rano u Braunsowej. Po śniadaniu Cesia odwozi mię do Bayera i na adorację do św. Józefa, po której jadę do Dra Oleardkiego. Mama i Andzia u nas od 4ŕ do 6ŕ. Przed śniadaniem prof. Ślósarski u mnie z pierwszą wizytą.

21. Sobota. Ślicny i ciepły dzień. Jadę do mieszkania Polciowej, potem do p. Kaczmarskiego (nie zastaję), piechotą wracam do domu; spotykam m. i. p. Ant. Pojeda, z panią Wojnarowicz, Dra Cerchę, który o 2ŕ przychodzi do nas z wizytą. Jedziemy z wizytami do pp. Potockich, panien Morawskich (tylko tu przyjęci), pp. Drohojowskich, Zdziechowskich, Krasińskich. Sam

idę do Zdzisia Czarnockiego. Po obiedzie
p. Kacmarski u nas, a później Andzia.
Anulka wieczorem u p. Wiśniowskiej.

22. Niedziela. Ładny dzień. Jedziemy na 11½
na mszę do Zmartwychwstańców, wracamy
piechotą. Anulka przyjmuje panią Wodzińską z nauczycielką. Adaś i p. Wiśniowska
u nas. Mama u nas na obiedzie i herbacie,
potem Adasiowie i ks. Zbyszewski. Wieczorem oboje z Anulką i Adasiami w teatrze. Adaś przychodzi do naszej loży. Obok
nas pp. Porębscy z p. Wiśniowską. Grają
Tuchlińskiego „Wbeace Diogenesa" i
Babińskiego „Druhy". O 10½ wracamy do
domu.

23. Poniedziałek. Adasiowie wyjeżdżają o 11½.
Jedziemy na Kolej, gdzie Mama i p. Byszewska, a także pani Zagórska, pp. Radziwiłłowie
z córką. Odwożę Cesię do Braunsowej, sam jadę
do Dra Olearskiego, lecz go nie zastaję. Od
dziś znów obiad o 1½, Kolacja o 7½. Po
obiedzie pp. Korytkowie i p. Zdziechowska u
nas, u mnie Dr. Olearski; przed obiadem p.
Wiśniowska u nas, Anulka ją przyjmuje. Cesia
u p. Suszyckiej. Śliczny dzień: + 10° R.

24. Wtorek. Cesia rano u Braunsowej. Po obiedzie jadę do p. Kacmarskiego i z nim do p.

Hanisrawskiego, gdzie przychodzi Dr. Kwarki. Omawiamy punkta przedrugodne w sprawie kupna parcel w Strzeleckim ogrodzie. Odwożę p. Kaczmarskiego do domu, sam jadę do Marny, odwiedzam panny Charzewską, zajeżdżam na pocztę i wracam do domu, gdzie zastaję Dra Rosnera. W mej nieobecności był p. Jurjewicz. Pani Wiśniowska u nas wieczorem, przychodzi po nią pan Wiśniowski. Dość ciepło, wieczorem zrichen i deszcz.

25. Środa. Jadę z Amelką na Karmelicką 43 obejrzeć stare meble na sprzedaż, potem sam do banku austro-węgierskiego i do Racyńskiego. Bardzo zimny wiatr. Po obiedzie panna Glöckner u nas, jadę do Ks. Bratkowskiego, Dra Dobrowolskiego, p. Jurjewicza, nie zastaję prof. Sikorskiego i p. Henryka Tomkowicza. W domu zastaję Poliowę, która dziś przyjechała. Odwiedzam i powracam p. Jadara i pp. Giergudów. Na kolacji i wieczorem Dr. Dobrowolski u nas.

26. Czwartek. Tiostry miłosierdzia u mnie z kwestą. Po obiedzie p. Henryk Tomkowicz u nas. O 5ej jedziemy do św. Barbary, gdzie Cecia się spowiada u O. Bratkowskiego. Amelka wieczorem u pp. Zdziechowskich.

27. Piątek. Wstajemy o 7½ i jedziemy na 9½ na mszę do św. Barbary, gdzie Cesia Komunikuje. Wracając wstępujemy do Kościoła N. P. M. Listy od stryja Wacława i od Jasia w sprawie akcyj monasterzyskich. Dr. Juszyński u nas. Co obiednie jedziemy do Manny, potem jadę do Grand hotelu, Cesia zastaje Policową, do Mendelsburga, banku galicyjskiego, Racyjnskiego, apteki, do dra Lepkowskiego, na pocztę i na adorację do św. Józefa. Rano −1° R., w dzień Cadnie i ciepło. − Dziś w Monasterzyskach ślub Cieply Kalm-Podoskiej z p. Podoskim. Telegrafujemy.

28. Sobota. O 10½ idę z Cesią do dra Lepkowskiego (dentysty), potem sam do urzędu podatkowego, do Mendelsburga, Jebatkowa, Beyera, skąd piechotą do domu. Policowa u nas na obiedzie, potem pani Siergiej z pierwszą wizytą, wreszcie Manna. Dzisiaj b. ciepły dzień.

29. Niedziela. Po mszy o 11½ u Zmartw. jedziemy na cmentarz na grób naszego dzieciątka. Spotykam p. Jadowa. Dzisiaj rano: +14° R. w cieniu. Listy. Cesia z Anielką u pani Korytko. Ja o 3½ na zgromadzeniu sodalisów w sali Bractwa miłosierdzia. Ksiądz Byszewski mówi. Wieczór w teatrze („Sonata" Kisielewskiego) z Anielką

i Stasiem Byszewskim. W naszej loży p. Horodeński i p. Leon Klecki, ja w loży p. Horodeńskich i p. Wiśniowskiej. Po 10ej wracamy do domu.

30. Poniedziałek. Cesia dwa razy u dentystki. Rano nie zastaję O. Czaykowskiego; wracam piechotą do Grand hotelu, wstępujemy do Feigara i Krzyżanowskiego. Spotykam p. Siebzuda, z którym rozmawiam, siedząc na ławce na Plantach, p. Garreta, p. Olearskiego, p. K. Górskiego. W Grand hotelu jegnam Poliszą w restauracji, gdzie pan Górski (podobno gość p. Konstantego), p. L. Myciełski i Józio Michorowski. W domu na schodach spotykam p. Korytkową. Na obiedzie u nas Mama i Ks. Bratkowski. Cesia nie zastaje p. Siebzudowej; wieczorem p. Wiśniowska u nas. Czas mój przeliczony i w cieniu + 15° R.

31. Wtorek. Kiepny dzień. Idę do Zebethowej, Zmorgliwicza, Redylka. Cesia dwa razy u dentystki. Panna Glöckner u nas, a po południu pan Jurjewicz. Ja po obiedzie jadę do Streleckiego ogrodu obejrzeć garnele, do p. Kacmarskiego i p. Olearskiego. Rano O. Czaykowski u nas. U mnie p. Prochowski (z prośbą).

Listopad.

1. Środa. Wł. Świętych. Cesia jedzie z Anulką na Kolej, ja idę na Wolską 26. Przyjeżdżają tam Krzysia, Lusia i Antoś. Pozieziawszy tam jakiś czas, jadę do Dominikanów, gdzie ścisk i mszy cichej niema w Kaplicy. 11½, idę więc do Kościoła N.P.M. na 12 ?, gdzie msza wcicha. Tam też i Cesia z siostrami, lecz ich nie znajduję. Wszyscy u nas na obiedzie. Potem przychodzą do nas Ks. Zbyszewski, Mama i Dziś Czarnocki. Anulka i Lusia na Kolacyj idą do siebie, u nas Antoś i Krzysia, która Cesia po Kolacyj odprowadza do sióstr. Antoś u nas nocuje. Produkcyje fonografu.

2. Czwartek. Dzień zadeszczony. Cesia dwa razy u dentystki. Jadę na 11½ na mszę do P.M., potem idę do banku galic. i jadę do Raczyńskiego, Reima i Rudyka, potem do Mamy. Na obiedzie u nas siostry Cesi i Antoś, na Kolacyj Lusia i Antoś. Po obiedzie jadę do O. Czaykowskiego, do Olearskiego i z nim do p. Staniszewskiego. Bardzo ładny dzień.

3. Piątek. Idę do Dra Lesiakowskiego, gdzie Cesia jeszcze siedzi na mszy Kolej. Wracamy

razem do domu. Tomcio Ostrowski u nas. Na obiedzie u nas siostry Cesi i Antoś. Po obiedzie wszyscy przez mnie idą do Aleleckiego ogrodu obejrzeć nasze parcele. Ja idę do św. Barbary na adoracją, wstępiwszy do Banku galicyjskiego, pocem myjemuje w domu panów Giełguda i Gadona. Cesia u p. Wiśniowskiej. Antoś na Kolacji u siostr, wraca o 9½. Żegnamy się z nim, bo jutro rano wyjeżdża na Podole. Bardzo ładny dzień.

4. Sobota. Cesia leży. Siostry kilka razy u nas, a Lucia zostaje na Kolacji. Rano jadę do p. Redyka zapłacić zaliczkę na parcele w Aleleckim ogrodzie, wracając wstępuję do Raczyńskiego. Spotykam p. Ozarskiego i p. Jana Chmielowskiego. Po obiedzie jadę do Mamy, odwiedzam panny Charewską, wracam do domu piechotą. Pan Stanisław Tyszkiewicz u nas po powrocie z Zakopanego. — U dentysty, gdzie jestem około południa, spotykam panią Sokołowską z córką. Dr. Łapkowski plombuje mi ząb.

5. Niedziela. Cesia w łóżku. [illegible] do

Lepkowskiego, potem na 12½ na mszę do P.M. Częstochowskiej ze spotykam p. Michała Wysockiego, p. St. Wodzickiego i Zdzisia Czarnockiego. Pani Wiśniowska u nas. Na herbacie Mama, siostry Cesi, p. St. Tomkowicz, na kolacji Krzysia i Zenia. Ja po obiedzie zostawiam bilet p. Kapiszonowi i idę z wizytą do pp. Wiśniowskich, gdzie pp. Horodeńscy, p. Jurjewicz i pan Kijeński. — Czas wspaniały. W cieniu od północy + 12° R.

6. Poniedziałek. Kończę 41 lat. Idę do dra Lepkowskiego, który kończy z plombowaniem zęba, potem jadę do Konsystorza, gdzie rozmawiam z Księżmi Bandurskim i Kłodzińskim (mianowany proboszczem w Jaworznie), do Raczyńskiego i do Tow. wzaj. Kred., gdzie spotykam p. Dzbickiego. Idę do Fischera, do Księgarni Spółki wydawniczej (spotykam p. Grodzickiego), do Trzeciego. Piszę listy. U nas Mama, Zenia i Krzysia, a po kolacji pani Wiśniowska (bawi do 10¾). Jadę na kolej powitać przejeżdżającego tędy do Rzymu Biskupa stanisławowskiego r. gr. Romeja Izraptyckiego, z którym przez kwadrans rozmawiam na peronie. O 10½ wracam do domu, gdzie jeszcze bawi p. Wiśniowska.

7. Wtorek. Przed obiadem jadę do Olearskiego (nie zastaję), do Redytka i do Domus. Lusia u nas dwa razy. Po obiedzie pianina Głöckner u nas, potem Dr. Olearski u nas. Cesia z Lusią u pp. Rosnerów. Zdziś Czarnocki u nas. Anulka i Krysia u nas, Lusia na kolacji, Anulka zaraz po kolacji przychodzi.

8. Środa. Rano Cesia idzie do miasta i do sióstr, ja jadę do Żeglikowskiego, Raczyńskiego, Grigara i do Mamy. Po obiedzie wizyty z Cesią (nie przyjęci w Karmelitanek, pp. Dziechowskich, p. Laskowskiej). Odwożę Cesię do p. Wiśniowskiej sam jadę do Tuszyckiego (nie zastaję), Cercha i pp. Rosnerów. Spotykam p. Jurjewicza, Chachórskiego. Wieczorem czytam głośno.

9. Czwartek. Dr. Surzycki i Dr. Cercha u nas. Po obiedzie jadę z Cesią do jej sióstr, sam do Dra Lepkowskiego, ks. Zbyszewskiego i pani Byszewskiej nie zastaję, zostawiam bilety u pp. Pustowskich (z kondolencją po śmierci syna), wstępuję do Lisiańskiego i Fischera. Wieczór w teatrze z Cesią, Krysią i Lusią (Miejsca dla Kobiet! z francuskiego). Po 10½ wracamy do domu. — W dzień deszcz, ale dość ciepło.

10. Piątek. Jadę do Zielińskiego, gdzie
mówię do fonografu i kupuję wszelki zapis-
zani Krzysi etc. Spotykam tam Ks.
Trznadla. Idę do Raczyńskiego i do ban-
ku galicyjskiego. Pani Wiśniowska u nas.
Po obiedzie siostry Cesi, siostry miłosierdzia
z Chwestą i Mama u nas. Jadę na ado-
rację do św. Józefa, wracam piechotą.
Wstępuję do Friedleina, Julikowskiego,
Krzyżanowskiego i Fischera. Pogoda i
dość ciepło.

11. Sobota. Jadę do Banku galicyjskiego,
odwiedzam tam Stasia Byszewskiego,
potem do Zielińskiego i do Mamy i panny
Charewskiej. Cesia u p. Wiśniowskiej. Na
obiedzie panna Głöckner. Produkuję fo-
nograficzne. Pani Wiśniowska u nas. Idę
do pani Fischgrund i p. Jadorna, gdzie piję her-
batę. Lusia u nas na kolacji. Po kolacji
przychodzi pani Korytko z córeczką Nung.
Żenię produkcje fonograficzne. Piszę listy.
Idzie sto, ale +10°R. Józinie Mańkowscy
mają córkę urodzoną 8 listopada o 7 rano. (Marja-Antonina)

12. Niedziela. Jadę na 9½ do św. Barbary,
gdzie msza [illegible] z powodu jubileuszu
stuletniej ~~egzyst~~ rocznicy założenia firmy
Fischera. Obecni sodalisi. Kazanie O. Brat-
kowskiego. Po mszy jadę do O. Czaykow-

skiego, gdzie bawię do obiadu. Na obiedzie u nas Marna, potem goście: O. Zbyszewski, pp. Stanisławscy, panna d'Abancourt, pp. Rosnerowie, Zdzisio Czarnocki, Stasio Zbyszewski i siostry Cesi, które zostają na kolacji.

13. Poniedziałek. O 9ej jadę do O. Czaykowskiego, u którego się spowiadam w celi. Rozmawiam z nim jakiś czas, poczem jadę do Kościoła N. M. P., gdzie komunikuję i słucham mszy św., wstąpiwszy pogsednio do zakrystji do ks. Wojciechowskiego. Idę na herbatę do Maurizia, zachodzę do Zielińskiego, Krzyżanowskiego i Raczyńskiego, gdzie dr. Świderskiego. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Potem goście: pani Zdziechowska z panią Wyslawowicz, pani Wiśniowska, pani Turczyńska i pp. Hordeńscy. Jedziemy do Mamy, gdzie panna Chanewska. Po kolacji siostry Cesi u nas. Pomodlujemy. Młody Konopka dwa razy u mnie w interesie. Dżdżysto i zimno. Na dziś na godziny 3 po południu Falb z zaproszeniem Kowie żyjata.

14. Wtorek. Pakujemy. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Jedziemy na Kolej i o 2½

wyjeżdżamy do Wiednia. Na dworcu Mama, siostry Cesi i Dr. Czecha. Wymagania restauracyjnymi rozmawiamy z prof. Smolką, który 30go b.m. wydaje córkę za mąż za szwagra p. Ordę Ślub w Częstochowie (hotel Angielski). Cesię całą drogę nudzi, kończy się chorobą morską. W Wiedniu stajemy o 932, jedziemy do hotelu Meissl & Schadn (Nr. 64), Kolacja w pokoju.

15. Środa. Ja wcześnie chodzę na zakupki. Dziś to święto (św. Leopolda). Jadę z Cesią na Kärnthnerring do biura, gdzie na jutro kupuję bilety do Mizery, potem zabawiamy pana sprawdzającego, wreszcie idziemy na mszę o 12ej do Katedry św. Szczepana. Po mszy spacerujemy po Graben'ie i idziemy na obiad do hotelu Müllera, skąd wracamy do domu, gdzie piszemy listy. Około 5ej znów wychodzimy, idziemy do Café Scherik, gdzie długo siedzimy, a potem do hotelu na Kolację (na mieszaninie), wstępujemy do czytelni i wracamy do siebie na górę. Pod wieczór deszcz krótki, w dzień dość pogodnie i niezbyt chłodno. Dziś zbote wiesci o trzęsieniu Emerytowanego w Borówce.

16. Czwartek. Idę na Kawę do Café Lebmann. O 10½ wyjeżdżamy na Śniadanie, odjd. o 1125 do Nicei ekspresem (train de luxe). Drugie śniadanie bardzo dobre w wagonie restauracyjnym. Na obiad wieczorny idę sam, bo Cesia niedzi i niedobrze jej. Wkrótce po wyjeździe z Wiednia mamy Kompletną zimę. Śnieg pada i wszędzie biało. o

17. Piątek. Noc niezła. O 9ej przejeżdżamy przez Genuę. Ciepło, pogodnie i zielono! Piękna droga nad morzem. W Savona kupuję doskonałe owoce. Śniadanie pierwsze i drugie w wagonie restauracyjnym. Rewizja w Ventimiglia w wagonie pakunkowym. O 1½ po południu (czas paryski) stajemy w Nicei. Rozpakowujemy i urządzamy się w dwóch przyległych pokojach na wysokim parterze w Hôtel de France. Mamy ładny widok na Jardin public i na morze. Kupuję się w hotelu. Obiad o 6½ w sali jadalnej, po którym siedzimy w czytelni. Idziemy wcześnie spać. Pogodnie i ciepło.

18. Sobota. Rano idę do golarza, potem z Cesią do kościoła św. Franciszka z Pauli, na śniadanie wracamy do hotelu. Umawiam się z gospodarzem: za dwa pokoje płacić będziemy 20 franków dziennie, a za utrzymanie, oświetlenie (elektryczne) i usługę dziennie 22 fr. Po śniadaniu idziemy na dobry Koncert do Jardin public, potem spacerujemy i przyglądamy się wystawom sklepowym. Po obiedzie przeglądamy gazety w czytelni, wreszcie idziemy do siebie. Czytam trochę głośno. Hotel porządny, kuchnia dosłowna. Gdy słońce świeci, zupełnie ciepło, ale zaraz chłodno, gdy zajdzie. Rano wychodziłem bez paltota. Umawiamy fryzjerkę, która Cesię codzień czesać będzie za 2 franki

19. Niedziela. Idziemy na 11 na cichą mszę do św. Franciszka, przedtem do fryzjerki Cesi, pani Tarte. Po śniadaniu powozem robimy dwugodzinny spacer do Villefranche i St. Jean. Piszę listy. Pogoda śliczna. Na podwieczorek jemy w domu owoce: Kakkis, Kirschen, figs, berbaryjską, banan, granat.

20. Poniedziałek. Rano idę się ogolić. Spacerujemy po Avenue de la Gare i Boulevard Victor Hugo przed śniadaniem i po śniadaniu, robimy sprawunki. Podwieczorek w cukierni. Widzę w teatrze kasyna wijolliego: „Papa la vertu" przez Decourcelle et Maiseroy. Po północy wracamy do hotelu. Czas wspaniały; rano wychodzę

bez palletota.

21. Wtorek. Pogoda jak wczoraj. Rano idziemy na rue Masséna po wodę Spa dla Cesi, po śniadaniu na muzykę do Jardin public, a potem do Casino municipal na podwieczorek i bardzo ładny Koncert. Bawimy się grając w rodzaj ruletki z małemi stawkami (maximum, o ile zdaje się, 5 fr.). Po obiedzie siedzimy w domu.

X 22. Środa. Cesi źle. Idziemy o 10ej na mszę do Kościoła św. Franciszka, gdzie bardzo ładne śpiewy i Kazanie X. Romanet o św. Cecylji, która w życiu swem wyjaśniała „le contigue de la chasteté et de la charité." Potem na targu kupujemy kwiaty za bezcen. Po śniadaniu idziemy na muzykę, potem spacerujemy po nabrzeżu podwieczorek w cukierni Dea. Obiad z winem nam przysłanem. Pogodnie, ale chłodniej. Kupuję fotografje, Cesia robi sprawunki. Kończę 2. tom „Wybór pism Kraszewskiego" (Jumkowie — Swaty na Rusi — Kasztelanica Łuby czewscy).

23. Czwartek. Rano jedziemy na spacer do Ciminiez, podziwiamy piękne natury wspaniały Excelsior Regina Hotel. Po śniadaniu

pisz listy. Cesia zaczyna pić wody Spa. Spacerujemy po mieście. Obstalowuję sobie ubrania w Old England. Listy od sióstr Cesi. Po obiedzie siedzimy w domu. Podwieczorek w Café de la Régence na Avenue de la Gare. Wieczorem czytam głośno Cesi.

24. Piątek. Rano idziemy do optyka, gdzie kupujemy binokle, po śniadaniu na spacer na Promenade des Anglais, a potem na koncert i podwieczorek do Kasyna. Po obiedzie gram trochę w czytelni na rozstrojonym fortepianie. Pierwszy list od Mamy do Cesi, list od Andzi.

25. Sobota. Kończę czytać „Mon oncle et mon curé" par Jean de la Brète i „Le père Milon, conte inédit" par Guy de Maupassant. Rano spacerujemy po mieście, idziemy na pocztę, ja piszę ubranie. Po śniadaniu idziemy do Jardin public, potem do miasta, na podwieczorek do bardzo fatalnej cukierni Vogada (Avenue de la Gare). Wieczorem czytam głośno. — W czytelni poznaję Polkę, mieszkającą tu w hotelu, panią Wandę Canozzi, z domu Carozzi, od lat kilkunastu mieszkającą za granicą.

26. Niedziela. Idę do golarza, a potem z Cesią na mszę na 11¼. Po śniadaniu idziemy do Kasyna na operetkę Audrana „L'enlèvement

de la Toledad." Bardzo dobrze gra i śpiewa panna Lambert. List od Mamy. Po obiedzie rozmawiamy z panią Carozzi. Wieczorem Kazio zapalić na Kominku. Kończę A. Daudet'a prześliczne „Lettres de mon moulin."

27. Poniedziałek. Spacerujemy po mieście i robimy sprawunki rano i po śniadaniu. Wieczorek w Café de la Régence. Po obiedzie rozmawia z panią Carozzi.

28. Wtorek. Idę do golarza i do krawca mierzyć ubranie, Cesia do modystki. Po śniadaniu idziemy do miasta, kupuję laskę; potem idziemy na podwieczorek: Koncert do Kasyna. Wieczorem palę na Kominku, czytam trochę głośno. Podziękowanie od pp. Chłapowskich za życzenia na ich złotą wesele.

29. Środa. Rano idę do optyka Ulrycha, potem do krawca i po laskę. Po śniadaniu z Cesią idę do modystek (sœurs Mareroy), gdzie Cesia kupuje kapelusz; potem jedziemy na spacer do „Californie". Podwieczorek w domu. Czytam głośno. Karta od Anielki. Dowiadujemy się z „Czasu" o śmierci panny Józefy Chłapowskiej, córki pp. Hanki [illegible] z Środy.

30. Czwartek. Rano idę do golarza i na główną pocztę, gdzie odbieram „Czas." Po śniadaniu piszę parę listów, potem słuchamy muzyki w Jardin public. Podwieczorek w domu. Czytam głośno. Listy od p. Krasińskiego i od stryja Leonarda.

Grudzień.

1. Piątek. Rano spacerujemy (bez okrycia) na Promenade des Anglais, nastroju wyjątkowo gorąco. List od Mamy. Po śniadaniu jedziemy na spacer na pagórek „Château", skąd ślicznie widok; patrzymy przez teleskop. Potem jedziemy ku „Vallon obscur." Głośne czytanie. — Po ~~obiedzie~~ śniadaniu rozmawiamy z panią Carozzi. Kończę 1. tom „Wybory pism" Kraszewskiego (Mąż zdolny — Bitra o chorążankę).

2. Sobota. Rano idę do golarza i do miasta, potem siedzimy na „Promenade des Anglais." Po śniadaniu idziemy na „Avenue de la Gare," potem na muzykę do „Jardin public." Podwieczorek w domu. Głośne czytanie.

3. Niedziela. Idziemy na 11½ na mszę. Ciocia się kładzie do łóżka, śniadanie i obiad jemy u siebie. Ja idę o 3ej do kościoła na nieszpory, kazanie ks. kanonika Chevalier,

wikarjusza generalnego z Blois (nauki adwentowe o siedmiu – zie.i – błogosławieństwach; nauka 1-sza: błogosławieni ubodzy duchem. Błogosławieństw jest 7, jak 7 darów Ducha św. Dar błogosławieństwo jest streszczeniem tamtych). Przed 12 wracam do domu. Listy od Anulki, Lusi i Mamy. Czytam głośno „Czas". Pani Carossi (stale na bilecie wizytowym) przysyła Cesi róże ze swej cieplarni.

4. Poniedziałek. Cesia jeszcze leży, tylko na obiad przechodzi do drugiego pokoju. Ja rano idę do golarza, a po południu do katedry; poznaję stare miasto z urzekającemi uliczkami. Piszę listy. Karta od Jasia i list od O. Czaykowskiego. Przy obiedzie rozmawiamy z rosjaninem. Cesia wreszcie układa się do snu.

5. Wtorek. Cesia wstaje, ale nie wychodzi z domu. Ja po śniadaniu idę do miasta i na chwilę do Kościoła Notre-Dame. Czytam głośno. Po obiedzie w salonie rozmawiamy z panią Carossi.

Kościuszko Ferdynanda Hoesicka „Fryderyk Chopin, zarys biograficzny."

6. Środa. Rano idziemy na Promenade des Anglais, po śniadaniu na Avenue de la Gare i na roboty w ogrodzie publicznym. Głośne czytanie. Otrzymuję „Czas", list od Mamy i Karty od Anki z Krakowa.

7. Czwartek. O 1125 jedziemy Koleją do Monte-Carlo. Z dworca ascensaurem na górę do Kasyna, śniadanie (6. Frozen) w Café de Paris. Potem idziemy do Kasyna, dają nam bilet za okazaniem paszportów, przypatrujemy się grającym w ruletę i trente et quarante, ale sami nie gramy. Potem spacerujemy trochę po ogrodzie, wreszcie powozem jedziemy do Monaco, zwiedzamy katedrę, oglądamy pałac Książęcia, spacerujemy powozem po Księstwie aż do granicy francuskiej od strony Mentony, wracamy do ogrodu przed Kasynem, obsłuchamy muzyki wojskowej grającej w Café de Paris, wracamy na dworzec, a po 6ej do Nizzy. Przy obiedzie mówię z Rosjaninem, po obiedzie w salonie mówimy z panią Carosi.

8. Piątek. Niepodlane Boże Ciało N. M. P.

Idziemy na 11½ na mszę. Pochmurno i dżdżysto, pierwszy raz od trzech tygodni, jak tu bawimy. Piszę listy. Po 4ej idziemy do Kasyna na podwieczorek i Koncert. Wieczorem rozmawiamy z panią Carosi.

9. Sobota. Pochmurno i dżdżysto. Cały

148.

Dzień paskudny na kominku. Wychodzimy do miasta po sprawunki przed śniadaniem i po śniadaniu. Czytam głośno. Dzwonienie listy z p. Kropaczowem, z którym dużo rozmawiamy.

10. Niedziela. Rano pochmurno, potem wypogadza się, ale zimno, zwłaszcza w pokojach. Idziemy na mszę o 11¼, a po śniadaniu na górę o 2¼ w dużym teatrze. Grają „Fausta" (Tenor: Deschamps, Małgorzata: d'Hulsson). O 5½ wracamy do domu. Czytam głośno. Rozmawiam z p. Kropaczowem.

11. Poniedziałek. Otrzymuję przekaz z Kijowa; jadę z Cesią do banku „société générale", gdzie mi wypłacają 1100 franków. Urzędnik *) banku, p. Poznański, po polsku z nami mówi. Potem spacerujemy po mieście, wstępujemy do księgarni na „rue Rivoli". Po śniadaniu siedzimy w domu. Deszcz i wicher, zimno. Piszę listy. Kończę czytać głośno Stefana Żeromskiego „Utwory powieściowe" (Na polskiej ziemi — O żołnierzu tułaczu — Faraon — Cienie — Kara — Legenda o bracie leśnym — Promień). Po obiedzie długa rozmowa w salonie z p. Kropaczowem. — Wiadomość o aresztowaniu się

*) (Dyrektor)

pociągów w tunelu pod Savoną. Właściciel hotelu, Książę Canetta, był w jednym z dwu pociągów i przy mnie opowiadał szczegóły o wypadku pani Carossi.

12. Wtorek. Rano idę do fryzjera, potem jadę do hôtel National, dowiedziawszy się, że tam stanęli pp. Malinowscy. Nie zastaję ich, a z opisu widzę, że to nie Kasiowie. Wracam piechotą do domu. Bardzo zimno, podobno nawet śniegu pada. Siedzimy w domu, czytam Cozi „Frida" przez André Theuriet. Po obiedzie rozmowa w salonie z p. Kroparzowem i panią Carossi. Listy od Wici i od Piotrusia.

13. Środa. Wypogadza się, ale zimno. Idziemy po śniadaniu na Avenue de la Gare, na lody do Rumpelmayera, potem jedziemy do antykwarjusza Martin'a (A la chaise à porteurs), gdzie kupuję różne wyroby srebrne. Po obiedzie rozmawiam w salonie z panią Carossi, Ks. Canetta etc.

14. Czwartek. Deszcz! Idziemy do biura Kolejowego, gdzie nam mówią, że droga już wolna. Potem na 11.1 idziemy na mszę. Ja idę do zakrystji, gdzie na jutro zamó-

wiam mszę św. o szczęśliwą podróż. Wracając z Kościoła, wstępujemy do biura Kolejowego po bilety na jutro. Po śniadaniu idę zapłacić za rzeczy kupione wczoraj u Mantici'a, przedtem do golarza (Tarte). Pakujemy. Po obiedzie długo siedzimy w salonie z panią Carrosi, p. Krzyżanowską, baronem Reissert de Beley (czy Belleg?) i Ks. Canetta. List od Mamy, na który odpisuję.

15. Piątek. Rano wychodzę na chwilę do miasta. Po 11ej jedziemy na kolej, a o 12 27 wyjeżdżamy do Wiednia w train de luxe. Zaprzedtem na dworcu jemy posłane śniadanie. Jest za gęsto śniegu. Nocą w wagonie.

16. Sobota. Około 7ej rano w Udine każą nam wysiadać, bo droga przez Pontebbę zawiana, tłumaczą nam, że pojedziemy przez Cormons i że wieczorem będziemy w Wiedniu. Czekamy na dworcu w Udine, pijąc kawę, a o 8ej jedziemy dalej innym pociągiem. Idziemy za radą konduktora i decydujemy się dojechać do Trjestu, by wieczorem jechać dalej pośpiesznym do Wiednia. W Trjeście z konduktorem

i towarzyszami niedoli idziemy do naczelnika stacji, który nam tłumaczy, że zamiast biletami nie możemy jechać inną drogą do Wiednia, że zatem za bilety zapłacić trzeba, a za tamte reklamować pieniądze zapłacone. Zajeżdżamy do hotelu de la Ville (dziura, ale podobno najlepszy hotel), gdzie jemy śniadanie. Potem idę do agencji wagonów sypialnych zamówić łóżka na wieczór. Tam mówię po polsku z agentem, który jest Czechem. W kantorze wymieniamy niemiaszki na guldeny. Po obiedzie (kuchnia szkaradna) jedziemy na kolej i wyjeżdżamy do Wiednia o ½5. Deszcz, szkaradny czas.

17. Niedziela. Wnocy dobrze śpimy. Kawa w Mürzzuschlag w wagonie. O 9½ stajemy w Wiedniu (Südbahn). Bagaży naszych niema, podobno na cle, ale z powodu niedzieli tylko do 11ej otwarto. Zajeżdżamy do hotelu Bristol (Nr. 105) i zaraz idziemy do Sirka po kalosze filcowe, bo tu śnieg i ślizgo. Nie dostawszy takowych, jedziemy do Schleingera na

Walfischgasse, gdzie dostajemy, co potrzeba, potem do hotelu, gdzie się Lesia przebiera, na 12ą do Kościoła św. Szczepana na mszę, do hotelu, gdzie ja się przebieram, potem idziemy do restauracji hotelowej na śniadanie, do czytelni i na górę do siebie, gdzie piszę do Mamy i Anielki. Południeczorek w pokoju, potem jedziemy do opery („Królowa Saby" Goldmarka) z Lolą Beeth, panną v. Mildenburg, Winkelmannem i Demuthem). Po 10ą piechotą wracamy do hotelu, gdzie kolacja na dole w restauracji. Okropnie drogo!

18. Poniedziałek. List od Mamy. Jadę z Lesią po bystrości w Ringu aż do Stefana, gdzie spotykamy Włochę, towarzysza podróży i niedolki na Schwindgasse 3 do dyrekcji, ale Oberinspektora nie zastajemy; odwożę Lesię do hotelu, sam jadę się ogolić. Śniadanie w hotelu. Bagaży naszych nigdzie odszukać nie można. Telegrafuję do Lemons. Idziemy na Kärnthnerstrasse, gdzie robimy zprawunki. Jeżyk, mokro, odwilż, błoto. Obiad w hotelu, w restauracji minister Zdziechowski. Oczekujemy odpowiedzi na depeszę.

19. Wtorek. Cesia wychodzi do miasta przed śniadaniem i po śniadaniu, które jemy w hotelu. Nareszcie przynoszą nam kufry z cła. Pakujemy, idziemy do biura po miejsca w wagonie sypialnym i bilety. Po obiedzie w hotelu i rozdaniu pourboire (14 osobom z usługi) jedziemy omnibusem na Marbahn i Kolej do Krakowa.

20. Środa. Rano o 6 stajemy w Krakowie. Kawa na dworcu. Zajeżdżamy na Basztową 26, gdzie od Aniśki dowiadujemy się, co słychać. W domu jeszcze śpią. Mróz. Pozbawszy się, jadę do Mamy, gdzie Antoś i siostry Andzia z dziećmi i panna Chanerowska. Przychodzi Cesia. Jedziemy do Grand hotelu do stryjostwa, gdzie Dr. Borowski u Cioci i zarazem oglądamy rękę Cesi, która sobie szkło zapędziła. Po obiedzie jadę znów do banku galic. i do Mamy, gdzie Adasiowie, a potem stryjostwo. Żegnamy się z nimi, bo wieczorem wyjeżdżają. Jadę do Monte. Carlo. Lusia u nas na kolacji, potem Anulka, Krzysia i Antoś.

21. Czwartek. Cesia rano u Józefitów na siostr. Antoś u nas, potem Adaś. Na obiedzie i na kolacji rodzeństwo Cesi u nas. Pod 52 jedziemy do Mamy, gdzie Adasiowie i dzieci.

* Antoś i siostry Cesi u nas.

Racyńskiego, potem

Pani Wiśniowska u nas, w jej nieobecności pan Jurjewicz.

395

22. Piątek. Rano M. Świętosława u mnie. Cesia wychodzi z Antosiem do miasta, a po obiedzie do p. Wiśniowskiej, do sióstr i do Mamy; w mej nieobecności przyjmuje Ks. Zbyszewskiego. Ja po obiedzie jadę na adorację do św. Józefa, potem do Tulikowskiego, Raczyńskiego, Gabethuera, do Mamy i Adasiów. Przyjeżdżają Seweryn, a wieczorem Tadzio, który u nas mieszka. Z wyjątkiem Krzysi całe rodzeństwo Cesi obecne w Krakowie u nas wieczorem. Mróz siarczysty od kilku dni, rano ca. −10° R. Spotykam Ks. Stanisławskiego.

23. Sobota. Wigilja. Rano jadę z Cesią do miasta (Fenz etc.), potem do Mamy, gdzie Andzia jeszcze na nogach. Po obiedzie u nas Emanuel Świętochowski (dziś przyjechał), potem pp. Wiśniowscy, a na wilję Anulka, Krzysia, Zunia, Antoś, Seweryn, Tadzio i Emanuel. O 7½ przychodzi na świat syn Andzi.

24. Niedziela. Przed 10½ jadę do Mamy, gdzie widzę się z Adasiem, z Mamą, z Dziećmi, wreszcie z Andzią, która dobrą miała noc. Poznaję jej synka. Nadchodzi Cesia, która z Tadziem o 10½ była u Zmartwychwstańców.

Jadę na 11 na mszę do Zmartwychwstańców. Spotykam p. Tarnowską z córką, Blanchensteinów, Kazia Malinowskich, matkę Kazia, Polciowa z Zosinką u nas. Rodzeństwo Cesi u nas na obiedzie. Piszę listy. Mróz jak wczoraj. 396

25. Poniedziałek. Boże Narodzenie. Mróz mniejszy (rano – 4°). Jedziemy powozem po Krzyży i Łunię, ~~pot~~ a z nieni na 11 do Zmartwychwstańców, gdzie ścisk i tłumy. Spotykam Malinowskich etc. Dyżuro — drugiej mszy nogg wysłuchać siedząc. Odwiózszy panny do domu, jedziemy do Mamy i Stasi, wracając, panią Borowską odwozimy do domu, sami, wstąpiwszy do siebie, jedziemy na obiad do ciótki Cesi, gdzie i Kazia, potem Emanuel. O 3¼ jedziemy znów powozem z Łunią z wizytami: do Odlejowej, gdzie pani Kociowa Górka, do p. Szyrzewskiej (nie zastajemy), do pp. Rosnerów, gdzie siostry, Tadzio, panna Wanda Estreicher, Tadeusz Estreicher, panna Rosner i Adam Rydel. Tam pijemy herbatę, poczem zostawiamy bilety u pp. Wiśniowskich i wracamy do domu. Adaś u nas. Jedziemy po Krzyży i Łunię

i z nimi do teatru („Kordjan"). Cała rodzeństwo Cesi z nami w dwóch lożach. Emanuel nas odwiedza w loży. Po 10½ odwozimy Krzysię i Lunię i wracamy do domu. Antoś, Sewerynowa i Tadzio są na na herbacie. Później idziemy grać.

26. Wtorek, św. Szczepana. Jedziemy na 11½ na mszę do Zwarter. (Stoimy, stoję w zakrystii przez całą mszę), gdzie pani Mazaraki, pani Plater etc., potem do Mamy i Andzi. Wszyscy prócz Antosia u nas na obiedzie. Pan Stöckner u nas, potem pan Korytko. Jedziemy do pani Wodzinowicz, gdzie pani Zdziechowska, młodszy p. Zdziechowski, Emanuel, Antoś, ~~Lucy~~ etc., potem do pp. Blanckensteinów (nie przyjęci) i do p. Piotra Lipkowskiego, gdzie obie panny, potem pani Blanckenstein. Anulka u nas na kolacji; Krzysia i Lunia z braćmi w teatrze.

27. Środa. Jadę w interesie Żici do Banku ~~polskiego~~ austro-węgierskiego, Racyńskiego i Towarzyskiego Kred., potem na cło. Na obiedzie u nas Antoś, Tadzio i Lunia. Jadę na pocztę, do Mamy i Andzi (gdzie Cesia nadchodzi),

potem z panną Słóńską na Rynek, sam do Gebethnera (gdzie ks. Knapiński), Herlicki i Grigara. Całe rodzeństwo Cesi u nas na kolacji, potem pani Wiśniowska. Coraz cieplej. Po południu — 1° R.

28. Czwartek. Wszyscy u nas na obiedzie, również Emanuel. Jadę z Cesią do Mamy i Andzi, gdzie pani Dyszewska, potem Dr. Cercha. Wieczorem jesteśmy sami, Cesia robi rachunki, ja porządkuję i piszę reklamacje do dyrekcji wagonów sypialnych i kolei pasażerskich. Tadzio późno wraca z teatru. Śnieg sypie do południa, sanki jeżdżą po niście, mroźno nieco.

29. Piątek. Rano — 5° R., później ciepło. Jadę do banku galic., gdzie spotykam prof. Jakubowskiego i widzę się z p. Wiśniowskim i Stasiem Dyszewskim. Idę do Gebethnera, Wilkowskiego, jadę do urzędu podatkowego (spotykam p. Bogusza), do Fischera i na adorację do św. Józefa. Po obiedzie jadę na pocztę (spotykam państwa Tarnowskich z córką), potem do Mamy i Andzi. Adaś dziś wrócił z Mirogi. Na obiedzie u nas Lewerya i Krzysia, na kolacji i wieczorze całe rodzeństwo Cesi. Wyrywam powiększenia noworoczne.

30. Sobota. Rano jadę na chwilę do Kościoła N.P.M., potem do O. Czaykowskiego. Na obiedzie u nas Antoś, ~~Seweryn~~ Stadzio i Lunia. Adaś Byszewski u mnie rano na chwilę. Po obiedzie jedziemy do Mamy, gdzie pani Byszewska, Jasiorie Byszewscy, Adaś, Ks. Krukowski i panna Glöckner. Chrzcimy synka Adasiów. Wypijamy do chrztu Cesia z Jasiem Byszewskim. Wino szampańskie. Przychodzi Ks. Zbyszewski. Na kolacji u nas Seweryn i Lunia, reszta rodzeństwa w teatrze. Odwilż kompletna: + 5° R. Cesia po powrocie do domu kładzie się do łóżka. Tadzio późno wraca z teatru.

31. Niedziela. Jedziemy na mszę na 11ą do Zmartw., gdzie pani Kazimiera Malinowska z dziećmi. Arulka w łóżku, Cesia po mszy kładzie się do łóżka. Na obiedzie u nas wszyscy trzej bracia oraz Lunia i Kazia. Po obiedzie przyjmujemy Jasiów Byszewskich, potem delegata Łazkowskiego. Jadę z wizytami do Malinowskich, ale zastaję tylko panią Kazimierę, panią Miaskowską z córką, a z gości tam przychodzą pani Anto-

mieszka z synem. Jadę potem do p. Kazimierza Zdziechowskiego (nie zastaję) i do p. Jurjewicza, wreszcie do Andzi (Mamy nie zastaję). Na kolacji u nas wszyscy jak na obiedzie, a wieczorem Adaś Bystrzycki (jutro jedzie do Rajsu) i pp. Wiśniowscy.

I

403

Dziennicżek

1900.

Dziennicek 1900.

Styczeń.

1. Poniedziałek. Nowy Rok. Jedziemy na 11½ na mszę do Zwiastow., gdzie Kościół przepełniony, potem do siostr Cesi. Amelka w Różkach. Tam panna Wodzińska z nauczycielką panną Kamińską. Na obiedzie u nas Emanuel, Krzysia, Lunia, Antek, Sewerya i Tadzio. Idę z wizytą do pp. Siebgiedów, gdzie poznaję panią Zygmuntową Korzeniowską. Państwa Korytkowie nie zastaję, lecz panią spotykam na schodach. Jadę do Mamy i Andzi. Zastaję tam rodzeństwo Cesi, potem przychodzą pani Bystrzewska i Staś. Adaś nie wyjechał, więc i jego zastaję. Na kolacji u nas całe rodzeństwo Cesi prócz Amelki. W mej nieobecności pani Korytko u Cesi.

2. Wtorek. Jadę na pocztę (gdzie prof. Brzeziński i p. Jan Tarnowski) i do Mamy i Andzi. Cesia rano u Andzi. Panna Chorzewska chora w Różkach. Na obiedzie u nas Krzysia, Lunia i bracia. Po obiedzie panna Glöckner u nas, potem panna d'Abancourt. Z tej ostatniej i z Krzysią jedziemy na pogrzeb pani Pauret (wyprost z kaplicy cmentarnej; umarła w grudniu w Nervi). Bardzo dużo osób.

2.

Odwiózłszy panny d'Abancourt na Jarbarską, Cesię do domu, Krzysię na Wolską 26, z Antosiem wracam do siebie. U nas Kazio[wie] Malinowscy z młodszą córeczką. Produkcja fonografu. Na kolację i wieczór jedziemy do sióstr Cesi, gdzie bracia, Emanuel i panna d'Abancourt. Anulka jeszcze[śmy] leży. O 9½ wracamy do domu.

3. Środa. Ranek w domu. Porządkuję. O 6½ rano Antoś i Tadzio wyjeżdżają. Po obiedzie jadę z Cesią do p. Malinowskiej (nie zastajemy), do Pawłowej, sam do Gebethnera i Fischera, gdzie spotykam Konst. Górskiego, razem do Mamy i Antki (tam pani Borowska), do sióstr Cesi i do domu. Panna Stankiewicz, Anulka i Krzysia w Foźiku. Na kolacji u nas Severyn i Lusia. Spotykamy prof. Rosnera.

4. Czwartek. Cesia rano u Pawłowej, a cała popołudnie u sióstr. Na obiedzie u nas ~~Severyn i Krzysia~~. Ja idę do uniwersytetu, potem do Krzyżanowskiego, Reimana, Rudnickiego i Horlicki. W nieobecności Cesi przyjmuję z[ł]ożenie Emanuel Kostevo

(w przejeździe do Brodnicy) i Tot Kór Mań-
kowskich. Na kolacji u nas Severyn i
Krzysia. Odwiózł, rano deszcz.

5. Piątek. Deszcz i odwilż. Cela rano u
Józefitów. Na obiedzie u nas Severyn i Kry-
sia. Zaraz po obiedzie jedziemy do Policowej,
gdzie stryj Emeryki Pawełkowie Ogrodowie
z córeczką Maryńcią, potem do Mamy
i Andzi, gdzie obaj strzygotwo, potem Dr.
Jerzycki. Odwożę Cesię do domu, sam jadę
do św. Barbary na adorację (już po
wystawieniu N. Sakr.), której nie mogę
zupełnie dokończyć, bo zamykają Kościół.
Wieczorem czytam głośno Cesi.

6. Sobota. Trzech Króli. Jedziemy na 11½
na mszę do Zwiartw. Na obiedzie u nas
Severyn, Krzysia i Lucia. Potem przybo-
dzą: Amelka, Henrysiowie Mańkowscy
(w przejeździe). Piszę do Jasia i Piotrusia.
Cela z Amelką u pani Ziebgud. Wdzię Cer-
nocki u nas, wreszcie Staś Bystrzewski.
Lucia u nas na kolacji. Czytam głośno.

7. Niedziela. Jedziemy na 11½ na mszę
do Kapucynów, gdzie też siostry Cesi. Wy-
chodzę, mówię z Pissetem. Na obiedzie
u nas Severyn i wszystkie siostry Cesi. Po

4. obiedzie Cesia z Lunią jedzie do Mamy
ubierać drzewko dla dzieci Atanasów.
Potem ja z Krzysią tam jadę. Andzia dziś
pierwszy raz wstała, panna Chaszewska
również wstała. Atan przyjeżdża z Bejsc.
Wszyscy tam Koleżeństwo pani Byszewska, pani
Wiśniewska, Atan Byszewski, Zdzisio Czar-
nocki, pani Stefanowa Michałowska i
Tewerya, a którym wracam do domu.
Wszyscy u nas na kolacji, jak byli na
obiedzie. Tewerya wieczorem wyjeżdża
do Dublan. Mróz: — 2° R.

5. Poniedziałek. Cesia z Krzysią w mieście.
Ja idę do banków austro-węg., galicyjskiego
i Racyjuskiego i do Lebethnera.* Spotykam
siostrę Junipery i p. Jerzego Moszyńskiego.
Piszę do Wacia na jego srebrne wesele, pro-
sząc kuzynów. Cesia robi wizyty z Amalką. Wie-
czorem czytam głośno.

*i do Konopistosa (Ks. Dr. Bandurski)

6. Wtorek. Cesia rano w mieście i u
Andzi. Po obiedzie jadę na pocztę, zostawiam
bilety u Poleiowej i Hentrysiowej, u Ks. Zbyszewskiego i u Emanuela, jadę do Andzi i
panny Chaszewskiej, Mamy nie zastaję. U
Andzi pani Byszewska. Na recepcji wraz

siostry Cesi, pani Miączyńska i pp. Korytkowie. ~~Słońce zaptanie.~~

10. Środa. Rano Cesia w mieście, ja przygotowuję się na wykład. O 3ej Cesia robi wizytę z Amelką, ja idę na 1/368. wykład. Mam 5 słuchaczy, między nimi pp. Ulasayna i Gieleckiego. Spotykam dzieci Andzi. Po wykładzie idę Plantami, potem jadę do Andzi; przychodzi p. Zygmuntowa Michałowska z zabobrzą córką, potem Manna wraca. Wracając wstępuję do Elskidy i Krzyżanowskiego. Lunia u nas na kolacji, zostaje na noc. Trochę śniegu. O 10½ wyjeżdżam do Lwowa.

11. Czwartek. Noc w wagonie. O 9ej rano staję we Lwowie, Hotel Imperial Nr. 37. Odwiedzam Józinów. Józio w łóżku. Przebrawszy się, piszę do Cesi. 2 godzinę na obiad idę do Kasyna, potem jedziemy do Olesiki, gdzie prócz Staszka i Włodzia zastajemy Tatę i Marję Pulatyckie z panną Stupecką. Jedziemy do Marysi Brykczyńskiej, gdzie Jadzia Russianowska oraz Stasi i Zosia Brykczyńscy. Cioci Lucynki chora na zapalenie płuc;

6. Dziś rano przyjęła ostatnie sakramenta św., ale jutro ma się lepiej. Podwieczorek z Józią w cukierni Szolca. Mróz. Rano było – 9° R., ale śniegu nie widzia i pogodnie. Kolacja u Józi. Wieczorem przychodzi Dr. Zigbicki do Józia, wstrzykuje mu spermium Pachla.

12. Piątek. Późno wstaję, idę do Kazia Julatyckiego tu w hotelu. Tam panna Długoska, Tala i Marja. Depesza z Petersburga i odpowiedź Kazia co do sprzedaży majątku. Z Józią idę na obiad do Grand hotelu, potem do miasta, do Księgarń Altenberga i polskiej. Rano – 12° R. Na podwieczorek do Józi przychodzą Olesska i Kazio. Kolacja u Józi w hotelu. Do Józia przychodzi p. Henryk Lewicki. Piszę list do Cesi. Dziś w Brodzicy srebrne wesele Wacióv.

13. Sobota. Obiad z Józią w Grand hotelu. O 2^{55} wyjeżdżam do Krakowa. 4 Srodze eskortom. Kolacja w wagonie restauracyjnym. W Krakowie staję o 9 $\frac{38}{}$.

14. Niedziela. Cesia o 10^{ej} w Kapucynach, ja o 12^{ej} w N. M. P. Polciowa u nas, po

obiedzie siostry Cesi i Sawerym, który wró-
cił z Dublan, a wieczorem jedzie do Szwaj-
carji. Jadę do Mamy i Antki; tam Skoj
Bystrzewski. Wieczorem raut u pp. Wiśniow-
skich. Po 11ej wracamy do domu. Obecni
pp. Wiśniowscy, p. Jurjewicz (3), my i siostry
Cesi (5), Baderowie z córką (3), pan Todeczko (1)
pan Scipio (1), pp. Krzymuscy (2), pani Bonicz
(1), pani Michałowska z synem i córką (3),
pp. Dziedusyccy z córką (3), pani Koźmian
z córką (2), pani Myżyńska z córkami (3),
pani Zakrzewska z córką Natą (2), pp.
Laskowscy (2), pp. Korytkowie (2), p. Jan
Tarnowski z córką Jadwigą (2), pani Zdzie-
chowska i pani Wyszkowska (2), p. Antoni
Popiel (1), ogółem osób 38.

15. Poniedziałek. Śnieg przy kilku
stopniach mrozu. Na obiedzie u nas
siostry Cesi. Z Anielką wizyty u pani
Tarnowskiej na Szlaku (tam pani Zagórska
i panowie Radziccy Antoni z Niedźwiedzia
i Jerzy), u pp. Czarnowskich (gdzie Myś Cz.
i pani Kozuchowska), u pani Stanisław-
skiej, bilety zostawiamy pp. Ant. Ostockim
i pani Branickiej.

9.

16. Wtorek. Rano jadę do banku austro-węgierskiego, do Kasy oszczędności powiatowej i do Mamy i Andzi. Na recepcji u nas prócz sióstr Cesi: pp. Rostworowscy, pani Zdziechowska, pan Kazimierz Zdziechowski, pani Węgłowiczowa, p. Zakrzewska z panną Natą, pani Michałowska z panną Zofją, pp. Blandkensteins, panna d'Abancourt, pani Sokołowska. Po kolacji Cesia jedzie do Mamy i Andzi (gdzie gubi naparstek). Ja przygotowuję pasją podatkową.

17. Środa. Rano żgol w mieście z książkami. Jadę na pocztę, do Liebethnera, banku galicyjskiego, Harlicki, Wiśniowy, Grzegorza, Krzyżanowskiego, Raczyńskiego, Reina. Po obiedzie pani Dzieduszycka z córką, ks. Zbyszewski z dziećmi i Andzia z babą u nas; te ostatnie na podwieczorku. Cesia idzie do sióstr, ja przyjmuję panów Czarnomskiego i Jarosz-ńskiego (uczniów uniwersytetu, zaprasza-jących na bal „Jagellonii"), pp. Rosnarów i p. Wiśniowską. Która jednak nie wchodzi do salonu. Po kolacji gram z Cesią na cztery ręce „Taniec węgierski" Brahmsa.

18. Czwartek. Śnieg i odwilż. Idę na 2/369. i 3/370. wykłady (Kruchaców 7), potem piechotą Plantami do Mamy i Andzi, gdzie pani Drohojowska i Józio Borowski z Mirogi. Z nimi jadę do domu. Cesia, która robiła wizyty z Krzysią i była u siostr na recepcji, nadchodzi. Katar mię bardzo męczy. Przed 10ą Anulka wpada na chwilę.

19. Piątek. +2° R. Z powodu kataru nie wychodzę z domu. Cesia prawie cały dzień poza domem, po obiedzie robi wizyty z Anulką. Ja czytam sobie, po kolacji gdóno Cesi. Po południu przyjmuję p. Adama Krasińskiego. Telegrafujemy do Piatychor na jutrzejszy ślub Józia Regulskiego z panią Kazimierą z Wijuków Bojałłowską. Dziwna w Krakowie?

20. Sobota. Rano siostra Felicjanka u nas, potem Dr. Suszycki. Jadę na Straszewskiego 27 w sprawie mieszkania dla Miss Williams, spotykam p. Kaczmarskiego, jadę na pocztę, do Andzi i Mamy, gdzie ks. Chotkowski. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Wizyty z Cesią i Anulką: u p. Krzyżewskiej, p. Wiśniowskiej,

p. Andrzejowej Potockiej (panna Tyszkiewicz, pani Jaroszyńska Edziowa, ks. Róża Radziwiłłowa, Edward Platter, mboby Wodziccki, pani Platter z panną K. Morawską), do ks. Biskupa (pani Niedzielska), do pp. Dunajewskich (pp. Dybicey z córkami, pp. Woźniakowscy, pani Krzymuska, prof. Zoll sen.), a adwiózłszy Anielkę do domu, do pani Koźmian (pani Kablewska). Po kolacji czytam głośno.

21. Niedziela. Jedziemy obaj na 12 3 do Kościoła N. P. M. na moją mszę. Odwiózł i ściej. O 3ej jadę na zgromadzenie sodalicji w sali Bractwa miłosierdzia. Mam ka ks. Bratkowskiego. Obecni Józ Ryszewski, p. Małkowski, Żelecny, Krotoski etc. Około 5ej jadę do p. Piotra Lipkowskiego na recepcję (p. Zakrzewska z córkami, Emanuel, Cezyna, p. Henryk Tomkowicz, ks. Jaxis etc.), potem do Mamy i Andzi, gdzie od p. Kablewskiej przyjeżdża po mnie Cesia. W mej nieobecności przyjechał Cesia Józia Małkowskiego, który dziś rano przyjechał z Brodnicy. Anielka u nas po kolacji. Adaś dziś przyjechał, ale mnie go nie widziałem.

22. Poniedziałek. Z powodu katarru nie wychodzę z domu. Po obiedzie Józio Małkowski

u nas. Cesia u Mamy, p. Wiśniowskiej i u sióstr. W czasie obiadu p. Wiśniowska i Amelka wyjeżdżają na chwilę. Po kolacji Józio i Adaś u nas. Adaś jutro wyjeżdża, Józio również.

23. Wtorek. Nie wychodzę z domu. Deszcz pada. Na recepcji u nas siostry Cesi, pani Antoniewicz, pani Makowska, pani Wrodek, pani Kozimian z córką, panowie Korytko, Zdziechowski, Zdzisio Czarnocki. Siostry Cesi u nas na kolacji. Miss Williams dziś przyjechała z Warszawy, ale ją jeszcze nie widziałem.

24. Środa. Po obiedzie w nieobecności Cesi przyjmuję panią Wiśniowską i Marynię Polciową. Po kolacji Amelka i Krzysia u nas. Nie wychodzę z domu. Rano piszę listy. Panna Glockner u nas po obiedzie.

25. Czwartek. Rano pracuję. 4/371 i 5/372 wykłady, po których jadę do Mamy i Andzi, gdzie p. Stanisławowa Wodzicka, potem Polciowa, wreszcie Miss Williams. Cesia u sióstr na recepcji. Po kolacji głośne czytanie. +4° R., mokro i deszcz.

26. Piątek. Rano siostra Zofja (siostra miłosierdzia) u nas, potem Krzysia. Po obiedzie Dr. Surzycki szczepi nam wszystkim (całemu

domowej opłę. Cesia kładzie się do łóżka. Anulka i Krzysia u nas na chwilę. Ja idę do Sulikowskiego, jadę do św. Józefa na adoracją, potem do Mamy i Andzi, odwiedzam panny Charewską. Dowiadujemy się, że wczoraj umarł Stefan Kwileccki. Policowa jeszcze wczoraj wieczorem wyjechała do Krzyżtowa. Był dziś u Mamy p. Felikis Sobański. Piszę do Basi Kwileckiej.

27. Sobota. Cesia wstaje. Przyjmuję siostrę Zofję i matkę Matlińską, którą Cesia ma trzymać do chrztu. Miss Williams u nas na obiedzie. Anulka i Krzysia u nas. Cesia nie wychodzi z domu. Jadę do Raczyńskiego, do Olearskiego i do Mamy i Andzi (gdzie zastaję panią Al. Cecylję Zamoyską). W mej nieobecności Emanuel i Pucek u Cesi. Na kolację u nas Anulka i Krzysia, przed 10ą wyjeżdża na chwilę Emanuel.

28. Niedziela. Jedziemy na mszę na 11ą do Zmartw., gdzie słuchamy (Cesia w zakrystji w przedsionku); spotykamy pp. Jarosz Jarosławskich. Po mszy jedziemy do Mamy i

Andzi. Po obiedzie siedzimy spokojnie w domu. Krzysia u nas na kolacji, potem Anulka. O 9½ Cesia jedzie z Krzysią na bal do pani Zakrzewskiej. Po południu zjawia się u mnie Bernacelli, który kilka dni tamu przyjechał.

29. Poniedziałek. Późno wstajemy. Anulka u nas. Po obiedzie Cesia w nieście i u siótr, ja idę do Racagińskiego i Zielińskiego i Dzielera, spotykam p. Wiśniowskiego, idę do Manny i Andzi, gdzie pani Zofia Borowska i Miss Williams, odwiedzam panny Charzewską. Pogoda przy odwilży.

30. Wtorek. ~~31~~ Idę przed południem do banku austro-węgierskiego i banku galicyjskiego, przedtem do N. P. M., gdzie u ks. Wojciechowskiego zamawiam mszę św. Spotykam p. Wiśniowskiego, w bankach rozmawiam z p. Reissem i ze Stasiem Bryzewskim, idę do Gebethnera, spotykam panów Garreta i Gadonna. Na recepcji u nas pp. Drahojowscy, pani Tarnowska ze Stasiem, p. Mężyńska z córką, p. Henryk Tomkowicz, pan Korytko, pani Epstein z córką, pani Dzielska z córką, pan K. Zdziechowski, pan H. Wisłowiecki, p. Dzieś Czarnocki i Anulka z Krzysią. — Wieczorem

jadę na bal do p. Piotra Lipkowskiego z Anulką i Krzysią.

31. Środa. Na balu ca. 70 osób. Poznaję p. Romana Trembalka, prezentuję się pani Ledóchowskiej (z domu Zagórskiej). Rozmawiam trochę, ale dużo przesiaduję na dole w salonie Blanckensteinów (fumoir). O 4½ rano wracam do domu. Po obiedzie, na którym Lunia, panna Glöckner u nas. Idę do pp. Korytków, gdzie p. Zagórski, i do pani Antoniewicz; potem z Cesią i Anulką jedziemy do pani Izy Tyszkiewicz, gdzie dużo osób (Ant. Górski, pani Migczyński, Hilary Brinski etc. etc.); spotykamy pp. Wiśniewskich, nie przyjęci u p. Zakrzewskiej. Sam jadę do p. Laskowskiej, gdzie m. i. panna Ant. Gedroyciowa, pani Dzierzbicka (znajoma z Gożdzingen), pani Drohojowska, pp. Niedzielscy etc. Głowa mię bardzo boli, więc wracam do domu i idę do łóżka.

Luty.

1. Czwartek. Przygotowuję się na wykłady. Dr. Turzyński u nas (bo Julcia chora), konstatuje, że oprócz mnie wszystkim się

przyjęcia. Idę do uniwersytetu, spotykam p. Olearskiego i idę go do mnie. 6/373. i 7/374. wykłady, po których wstępuję na chwilę do domu i jadę do Banku galicyjskiego i do p. Stanisławskiego, gdzie nadchodzi Olearski. Dziś nic zrobić nie można w sprawie kontraktu o kupno gruntu, jadę zwijć do Marny i Andrzi, gdzie panna Glöckner. Adaś przyjeżdża z Bejsc. Dowiaduję się, że Marylka ma córkę, a syn Kazimierz Kwiatecki umarł w dniu pogrzebu Stefana, t.j. 29/1. Cesia u siostr na recepcyji.

2. Piątek. M.B. Gromnicznej. Jadziemy na 10½ na mszę do Zmartwychwstańców. Cesia z Anulką i idzie do jej pracowni. Siostry Cesi u nas na obiedzie. List od Kazimierza Dowiaduję się o zaręczynach jego z panną Marją Lubowidzką. Piszę listy. Po obiedzie jadę do Miss Williams do Grand hotelu. Przychodzą tam Anulka i Krzysia. Wstępuję do hotelu Pasking do Komitetu „Jagellonii." Idę na adorację do św. Barbary, gdzie Hanny i ścisk. W domu zastaję Adasiów, Lenię i p. Dunajewskiego; potem przychodzą Anulka i Krzysia. W mej nieobecności Mama u nas.

16.

3. Sobota. Rano pracuję nad rozprawą. Cesia u Braunsowej. Dr. Olearski u mnie. Po obiedzie Cesia u pani Wodek i u p. Węckowiczowej, ja jadę do notarjusza Rudolphiego, gdzie Olearski, oraz pp. Scharoch, Staniszewski i Redysk, z którymi podpisuję kontrakt kupna gruntu w Szczeckiem ogrodzie i wypłacam resztę ceny kupna t.j. 16863 złr. (przedtem zapłaciłem złr. 10000). Jadę potem do Mamy, gdzie Miss Williams i Adasiowie, potem Polciowa (wczoraj wróciła z Krystyna) wreszcie pani Antonicowa. Na kolacji u nas Anulka i Krzysia. Z niemi jedziemy do hotelu Saskiego na bal „Jagellonji" (pp. Wiśniowscy, p. Sierakowski, prof. Kasparek, pp. Krzymuscy, pani Jordan z córką i synem Romanem etc.). O 1ej wracamy do domu, odwiózłszy panny na Wolską 26.

4. Niedziela. Jedziemy na 12ą do N.P.M., gdzie Andzia. Adaś dziś wyjechał do Bejsc. 2 Cesią, Krzysią i Lunią jadę do pp. Epsteinów, gdzie pani Jordon z córką, potem do p. Blumenstein i do p. Lipkowskiego (pani Górska z panną Chłapowską etc.), sam do pp. Janów Tarnowskich. Cesia u Mamy do kolacji. Zostawiam bilety u p. Adamowej Potockiej i pp. Stan. Wodzickich.

5. Poniedziałek. Amelka z Lusią u nas.
Jadę do Mamy, gdzie piszę fakturę dla niej.
Po obiedzie siostra Augusta u mnie, a
dzieci Adasiów z boną u nas. Cesia jedzie
z wizytami i do sióstr, ja do p. Kaczanowskiego,
potem do pp. Dziechowskich, gdzie Cesia,
zostawiam bilet p. Henrykowej Wielowiejskiemu, jadę do apteki, lek. p. Radylla nie
zastaję, wracam do Lebethnera. Spotykam
Emanuela, a u Lebethnera prof. Ulanowskiego,
którego odwożę do jego mieszkania, poczem
wracam do domu, na kolację u nas p. Kazimierz Tyszkiewicz, wracając z Zakopanego.

6. Wtorek. Rano jadę do p. Radylla, nie
zastaję O. Czaykowskiego, jadę do p. Stan. Tyszkiewicza (u Emanuela, który jeszcze w łóżku),
do Kąpieli. Miss Williams u nas na obiedzie. Idę z nią do pp. Giebułtowiczów, którym ją
prezentuję. Na recepcji u nas prócz sióstr
Cesi p. Stan. Tyszkiewicz, Emanuel, p. Wal.
Wiecki, p. Antoni Górski, pan Jurjewicz, p.
Lipkowski z córką Zofią, Miss Williams,
pani Ulanowska i pani Korytko. Panny
u nas na kolacji. Cesia z Krzysią i Lusią
jedzie na bal „pod Baranami". Ja o 8½ jadę
do Mamy i Andzi, wracam o 9½.

18.

7. Środa. Rano Kazio Sulatycki u mnie (przyjechał wczoraj wieczorem). Siostry Cesi u nas na obiedzie, potem u nas p. Kaczmarski. Jadę z Cesią do Krassowej, sam do Rudzińskiego i Raczyńskiego. Po kolacji Kazio u nas. Czas okropny: śnieg, mokro!

8. Czwartek. Kazio u mnie rano o 9½. Jedziemy razem do p. Piotra Lipkowskiego, potem ja z nim do banku galicyjskiego i do Rehmanna, gdzie Kazio, wreszcie odwożę p. Piotra na Kolejową 5 i wracam do domu. Ścia z mężem wczoraj awizowem przyjechała. 9/375. i 9/376 wyekspedyowałem, po których jadę do Mamy, lecz zastaję tylko panny Chaszewską. Przychodzą tam Jaworscie Brzozowscy, z którymi się witam w przedpokoju. Potem nadchodzą Andzia z dziećmi, Mama z Ścią, Miss Williams. Po kolacji Kazio u nas do 10½. Cesia u siostr na recepcji.

9. Piątek. Jadę na 11½ do p. Piotra Lipkowskiego, gdzie Kazio, potem do banku galicyjskiego, do Kasy oszczędności powiatowej, do Konferencji Tow. rolniczego. W mej nieobecności Ścia u Cesi. Po obiedzie u nas dzieci Andzi, u mnie Igel z książkami. Jadę pod Barany, gdzie zostawiam bilety wizytowe, potem

do Sulikowskiego, na adoracyą św. Józefa, do Mamy, gdzie Cesia, Ociesia, Andzia, potem siostry Cesi, Policowa, wreszcie Józio Borowski. Lucia u nas na kolacyi, potem Anulka. Parę stopni mrozu i pogoda. Spotykam panią Tarnowską z Klaki, prof. Sokołowskiego i p. Gadona.

10. Sobota. Rano u mnie Kazio, który ma po południu wyjechać do Włocławia i dalej. Na obiedzie u nas Józiowie Borowscy, przedtem Anulka na chwilę. Po obiedzie jadę do pani Mazaraki, gdzie Cesia z Anulką i kilka osób, potem z Cesią zostawiam bilety u pp. K. Górskich, jen. Zienięckiego, Tad. Morawskich, a odwiózłszy Cesię do Mamy, sam jadę zostawić bilety u pp. Piotra i Ant. Górskich, u panów Kledzkich, Ks. Lubomirskiej, pani Mężyńskiej, pani Wysockiej, pp. Radenich, potem do Herlicki, fryzyera, Lebethnera, aptekii, wreszcie do Mamy, gdzie Ociesia i Andzia. Na kolacyi u nas siostry Cesi. Żegnam odwiłk!

11. Niedziela. Jedziemy na 10½ na mszę do Zwiastow., potem odwożę Cesię do p. Ostrowskiej, sam jadę do O. Czaykowskiego, gdzie p. Wiesław Mazurski. Na obiedzie u nas Andzia, potem Józio Borowski. Jadę na zgromadzenie sodalisów, ale dowiadując się, że zgromadzenia

nie będzie, bo wszyscy idą na pogrzeb ś. p. Lisiprowana, adiutanta. Spotykam p. Scipjona i p. Jana Chamętowskiego. Wracam do domu, gdzie przychodzi Staś Byszewski, potem wszystkie siostry Cesi. Jedziemy do Mamy, gdzie Zosia, Andzia i Staś Byszewski. Asystujemy przy kolacji, potem nadchodzi Józio Borowski, wreszcie sami wracamy na kolację do domu.

12. Poniedziałek. Cesia wychodzi do miasta. Adaś Byszewski (który wczoraj wieczorem przyjechał) u nas. Z nim jadę do banku galicyjskiego i do banku austro-węgierskiego, skąd idziemy do Grand hotelu do Józia Borowskiego. Odwożę Józia do resursy. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Cesia w pracowni Anulki, skąd wraca z Antosią Świątkowską (przy tej sposobności przyjechała). Jadę ~~z Cesią~~ do Mamy, gdzie schodzę się z Cesią. Tam* panna Brzeska, panna Glöckner, panna Jadwiga Tarnowska, potem p. H. Brzezowska z Zosią, wreszcie Adaś. Po kolacji pani Wiśniowska u nas na herbacie i wieczorze. Spotykam pp. Ant. Potockich.

*przez Józi i Andzi

13. Wtorek. O 10ej jedziemy do Mamy pożegnać Adasiów, którzy wyjeżdżają do

Bejse z dziećmi. U Manny Ćwicia, Miss Williams i Zdziś Czarnocki. Cesia i Mama jadą do sióstr miłosierdzia trzymać do chrztu pannę Matlińskie (Mama ze Zdziesiem, Cesia z p. Marjanem Zdziechowskim), ja zostaję jeszcze jakiś czas z Miss Williams. Anulka przed obiadem u nas na chwilę. Dzień pada. Na recepcji u nas prócz sióstr, Cesi pani Mazaraki z córką, Miss Williams, p. Sawłowski i p. Michał Rostworowski. Po kolacji jedziemy do Polesiowej (nie zastajemy, bo pojechała na Kolej na spotkanie Basinki), do Antosi (nie zastajemy: w teatrze z pp. Adamostwem Zdziechowskimi) i do Manny, gdzie Ćwicia. Wróciwszy do domu, zastajemy Anulkę. Wieczór przyjechała Józiowa Mańkowska i była dziś u Manny.

14. Środa. Rano siostra Benedykta Felicjanka u mnie. Pracuję. Cesia u Praussowej. Na obiedzie u nas siostry Cesi i Miss Williams, potem panna Löckner, Józio Borowski, potem Oktawia Zdziechowska z Antosią, wreszcie pani Wiśniowska. Siostry Cesi u nas na kolacji. Z Cesią, Anulką, Krzysią i p. Wiśniowską jadziemy na bal artystyczny do hotelu Saskiego (pp. Rosnerowie, panna Osieczimska, Fałat, Axentowicz, Kamiński,

22.

Koziebrodzki, p. Sierakowski, Policiowa, Basinka, K. Józey z panną Chłapowską etc. J. Thuny. O 2ej wracamy do domu. Śniegu dużo.

15. Czwartek. Późno wstajemy. 10/378 wypłód (drugiego nie mam), po którym idę do Sebettnera, zostawiam bilety u Laskowskich, u p. Szandorskiego, p. Tarnowskiej i Lorki w hotelu Laskim oraz u Adamów Zdzieckowskich w Grand hotelu. Spotykam prof. Stembacha, z którym idę kawał drogi. Jadę do Mamy i Ś[ci], ale one wyjeżdżają z wizytami; zostaję panną Chmielewską, Miss Williams i Józia. Potem Mama wraca. Przychodzi Lorka z matką (Lorka była dziś u nas, lecz nas nie zastała), wreszcie Ścia. – Cesia jedzie z Mamą i Anielką do Olszy, potem do miasta i na recepcyę do sióstr. Mama wczoraj otrzymała telegram od Jasia, iż mają córkę.

16. Piątek. Rano –5½° R. Mnóstwo śniegu. Pracuję. Ścia i p. Wiśniowska u nas, po obiedzie Anielka. Jadę do Tulikowskiego i na adoracyą do św. Józefa. Wieczorem obaj[e] z siostrami Cesi i p. Rostworowską na Koncercie Kompozytorskim Żeleńskiego (między innemi fragmenty z opery „Janek"). Śpiewa panna Wanda Ojeczinska, która ma śliczny głos

(operan). Dużo znajomych. Prezentuję się pani Poreckiej, ciotce panny Osieczimskiej i pani Rosner. Pod 11½ wracamy do domu.

17. Sobota. Pracuję. Anulka u nas. Cesia przyjmuje p. Laskę i p. Lampickę z córką. Mama z Józią u nas. Lunia na kolacji, potem Anulka. Jedziemy na bal do pani Romaszkanowej z Lunią. Mnóstwo osób (pp. Wiśniowscy, pani Rechbach, Dzbiecy, Piotr Maś Byszewski, dwaj Horodyscy, i Antoni Górscy etc.). O 2½ jesteśmy z powrotem w domu.

18. Niedziela. Późno wstawszy, jedziemy na 12½ na mszę do N.P.M. Czas wiosenny: pogoda przytłaczająca. R. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Józio Borowski u nas. Po 4ej jedziemy z Mamą i Lunią do Saskiego hotelu, gdzie odbywa się Promenade-concert na rzecz Józefitów. Tłumy, Loterja kwiatowa, podwieczorek. Dużo bardzo znajomych. Zostawiwszy bilety w Grand hotelu u Polciarej i Basinki, jadę z Cesią do Mamy, gdzie Józia, Mrs Williams i panna Glöckner.

19. Poniedziałek. Rano Józia u mnie, potem Józio. Cesia idzie do miasta, bo pogoda jak wczoraj. Pokazuję Józi fonograf.

24.

Po obiedzie pracuję. Cesia robi wizyty. Myś Czarnowski u mnie z pożegnaniem. Jadę do Dra Okarskiego, któremu płacę honorarjum (złr. 67, 60). Po kolacji Cesia u p. Wiśniowskiej.

20. Wtorek. Rano Józio Aor. u nas, oficjalnie mi swą pracę o Kozakach. + 9° R. Po obiedzie pracuję, potem jadę do p. Kaczanowskiego. Na recepcji u nas prócz sióstr Cesi pani Zdziechowska, Zdzieś Czarnocki, Miss Williams, pani Stanisławowska, pani Epstein z córką i p. Tadeusz Górski. Po kolacji Cesia jedzie z Ludwiką do p. Wiśniowskiej, wypisującej się na bal maskowy pod Baranami." Ekonom z Felicjanówki, Józef Majewski, u mnie, prosi o 15 rubli na drogę na Podole, które mu daję. Bal maskowy pod Baranami.

21. Środa. Pracuję. Miss Williams u nas na obiedzie, potem p. Mikołaj Czarnowski p. p. c. Jedziemy do p. Szej Tyszkiewicz (nie przyjęci), odwożę Cesię do domu, sam jadę do Pusseta, potem do p. Tadeusza Górskiego (nie zastaję); do Raczyńskiego, skąd piechotą do Mamy. Zastaję tylko panny Chanenkę. Nadchodzi Cesia, która była w Dębnikach u pani Łoś, potem Miss Williams, Mama, pani Czarnowska.

Dowiaduję się, że panna Maryłka Chłapowska z Turwi od wczoraj po słowie z prof. Morawskim i że Zosia Borzowska jutro wstępuje do Karmelitanek. Jadę do p. Piotra Lipkowskiego, który jutro jedzie do Kijowa. Zastaję tam córki, Blankensteina i Heinców. Wróciwszy do domu, zastaję Cesię w Wójkus. Po kolacji siostry wyjeżdżają na chwilę. Pan Krasiński mnie nie zastaje.

22. Czwartek. Cesia w Wójku. Pracuję. Józio Borowski u mnie, pani Wiśniowska u Cesi. Anulka na chwilę u nas. Jadę z wizytami do pp. Dębickich (tam p. Konarski z córką, pani Drohojowska, Józio Borowski, p. Wojciechowa Kossakowa, pani Mazaraki z córką), do pani Romaszkan (p. Jan Tarnowski z córką, pan Jurjewicz, pani Zakrzewska z córką etc.), do ks. Cecylji Lubomirskiej (pani Tyszkiewicz, panna Wodzińska, pani Gawrońska, pani Zygmuntowa Michałowska z córką, p. M. Tomkowicz, pp. Czarnomscy, p. Lempicka z córką), do cukierni w Grand hotelu, spotykam Józiów Mańkowskich. W domu zastaję u Cesi Maurę z Józią, potem przychodzą Józio i Lorka, którzy wczoraj przyjechali. Dziś odbyła się u św. Barbary pierwsza Komunja dzieci Marynii Morawskiej.

26.

Tam Anulka i Krzysia oraz Miss Williams.

23. Piątek. Pracuję. Pani Wiśniowska i Krzysia u Cesi. Jadę do Manny pożegnać Borowskich, którzy o 2¾ wyjeżdżają do Kurska. Od Manny, odwiózłszy Miss Williams na studenckę, wracam do domu na obiad. Idę do Raczyńskiego (gdzie pp. Niedzielscy), do banku galicyjskiego, do Julikowskiego, na adorację do św. Józefa, potem zostawiam bilety pod Daranami i w Józiów Maśk. w hotelu, fiakrem wracam do domu. Czytam Zdzisia Czarnockiego, p. Morelowskiego z p. Ungarem, dra Rosnera. Po kolacji Anulka u nas. Rano — 2½° R., potem + 5° R. i pogodnie.

24. Sobota. Nie wychodzimy z domu. Pracuję. Na herbacie u nas p. Wiśniowska, Lusia i Dr. Suszycki, potem (przed kolacją) Anulka i Krzysia. Rano — 1½° R., potem + 5° R.

25. Niedziela. Jedziemy na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców. Dr. Suszycki u nas. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Cesia z nimi idzie na spacer. Ks. Chyszewski u nas na herbacie. Jadę do Manny, gdzie Miss Williams i panna Glöckner. W domu zastaję Józiów Borowskich z Mirogi, pokazują fotografie. Po kolacji czytam Cesi i gram na fortepianie.

26. Poniedziałek. Józio Mańkowski u nas, na obiedzie Józiowie Borowscy z Mirogi. Cesia idzie na przedstawienie amatorskie do zakładu św. Jadwigi. Siostry Cesi u nas na kolacji. Jedziemy na bal [illegible] Szlaku u pp. Tarnowskich) z Lwiq. O 11ej wpada tam kulig od pp. Mszyńskich (16 par w strojach krakowskich). Przy kolacji siedzę między p. Wiśniowskim i panią Tarnowską, matką Zosi. Na balu podobno przeszło 200 osób. Józiowie Mańkowscy, Polciowa, Kasiowie Turno z panną Turno, Borowscy z Mirogi, Staś Szczytki, Adolf Bocheński st. ek. O 4ej rano wracamy do domu. Rozmawiam m. i. z panią Lubieńską z Krakowca, prezentuje się pp. Konarostwu Branieckim, p. Michałowi Lubomirskiemu etc. Józio śpiewa.

27. Wtorek. Budzimy się o 9ej. Amelka u nas. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie pani Plater, ~~o 5ej~~ potem do Wiśniczy, gdzie p. H. Tomkowicz. ~~Przyjemnie~~ Przyjemnie Kasiów Turno. O 5ej jedziemy na piknik do hotelu Paskiego. Do obiadu prowadzę p. Wiśniowską, Cesię Staś Turno. O 12ej wracamy do domu. Czas nadzwyczajny: +12° R. w cieniu od północy. Idę na galerję, gdzie Józiowie Mań-

*Jaś Branicki, Władzio, Anusia Plater, Tadeuszowie Morawscy.

28.

Kowscy, pp. Komorowscy (ona Brińska), panny Tarnowskie z Kadenetkiej, pani Tarnowska (matka Lorki) etc.

28. Środa. Pogiełec. Późno wstajemy. Jedziemy o 12½ do N. P. M. na posypywanie pogiełem, poczem wracamy do domu. Krysia u nas na obiedzie, potem Amelka, Lunia, panna Glöckner. Jadę z wizytą do p. Malinowskiego, porucznika, lecz go nie zastaję, potem nie zastaję prof. Cichanowskiego, Józiów Borowskich, pani Z. Borowskiej i p. Tomkowicza. Jadę do Grand hotelu do Józiów Maillowskich, potem do Stasiów Turno, gdzie Polciowa, panna Turno i pani Kociowa Sońska; potem do Manny, gdzie Cesia, potem Miss Williams. Wieczerza, potem deser ze śniegiem.

Marzec.

1. Czwartek. Miss Williams na obiedzie. 11/378 i 12/379 wykłady. Wracam do domu, jadę do Manny, a potem do siostr Cesi, gdzie Cesia, Zdzisi Ramotki, p. Dziechowska, panna d'Abancourt, potem pani Leszka z panną Ordzianką. Śniegu dużo ~~przy~~ 2½° R.

2. Piątek. Jadę do Konsystorza, gdzie ks. Bandurskiemu wręczam jałmużnę za dyspensę od postu, potem do Fischera i na adorację do św. Barbary. Pani Wiśniowska u nas na obiedzie, Anielka wypada na chrzciny. Józiowie Majkowscy u nas z pożegnaniem (dziś jadą). Cesia przed Kolacją kąpie się i idzie do łóżka. Rano – 4½° R.

3. Sobota. Rano – 6½° R. Pracuję. Cesia nie wychodzi z domu. Po obiedzie jadę z Anielką do Hasiór Turny i do Manny, zaś do Fischera i do Fenga. Jula Masaraki, pani Wiśniowska i siostry Cesi u nas.

4. Niedziela. Jedziemy na 11ą na mszę do Zmartwychwstańców, wracając spotykamy Julę Masaraki i siostry Cesi. Pracuję i czytam. Siostry Cesi u nas na Kolacji. Z niemi jadę na raut do pani Masaraki. Do Kolacji prowadzę panią Epstein. Turny! Rozmawiam z panną Wandą Dębicką, Wojciechem Kossakiem, p. Wasilewskim etc. O 2-ej wracam do domu. Mróz! Na raucie około 150 osób. Bylicki gra na fortepianie, Skarżyński na wiolonczeli, panna Belke śpiewa, deklamacji Tarasiewicza nie słyszę.

30.

5. Poniedziałek. Amelka u nas, Cesia przekazuje z nią u Blanckensteinów. Państwo Wiśniowscy u nas na obiedzie. Jedziemy po Amelkę na Długą 7 i z nią do pani Garnowskiej na szlak. Prezentuję się pannom Jełowickim i pannom Konarskim. Między innymi pani Esterházy, która niedawno przyjechała. Potem jedziemy do pp. Drohojowskich i do Mamy, gdzie zastaję Edzia Czarnockiego. Cesia i Amelka jadą z wizytami, ja zostaję. Przychodzą tam pp. Drohojowscy. Jadę do Bazaru Krajowego i do Sebettnera. Wieczór w domu (nie idziemy na raut do p. Miączyńskiej).

6. Wtorek. Pracuję. Cesia u Józefitów. Na recepcji u nas wszystkie siostry Cesi, p. Jadwiga Lubieńska z córką, pp. Wład. Myciel, Leon i Karol Wiecey, panna d'Abancourt, Jerzy Myciel, pan Dębicki, panowie Szawłowski, Rulikowski, Czarnowski, Korytko. Po kolacji czytam Cesi głośno. Dzel u mnie z książkami. Przynoszą mi orzeźwienie (Koran 5, 98).

7. Środa. Pracuję. Po obiedzie jadę do Bazaru Krajowego (a Cesią i Amelką), zostawiwszy bilety w Grand Hotelu dla p. Lubieńskiej, sam do Mamy. Cesia robi wizyty z Amelką.

Pan Jadon u mnie, p. Wiśniowska u Cesi.
Po kolacji czytam głośno.

8. Czwartek. Rano panna Glöckner przychodzi po gazety. Przygotowuję się na wykłady. Siostry Cesi u nas. Skrybijają makaty w jadalnie. 13/380 i 14/381 wykłady, po których idę do Baran krajowego, do Krzyżanowskiego, Jędrzejowskiego i Fischera. Cesia u Sióstr na recepcji. Rano – 5° R., wieczorem – 10½° R. Spotykam p. Wojnarowicza i pannę Gołaszewską.

9. Piątek. Pracuję. Siostry u nas na obiedzie. Potem jadę z Cesią do pp. Wład. Myślickich (na recepcję), odwiózłszy Cesię do domu, sam do p. Migczyńskiej, gdzie Tarnowski z siostrą, W. Kledki, K. Kledki, p. Laskowska, pani Gordon, J. Myślicki, Cesia i Lunia. Z niemi do pani Badeni, gdzie pani Gordon i pani Kozuchowska, sam do św. Józefa na adorację, do Marii, gdzie p. Eliza Jaroszyńska. Panny u nas na kolacji. Jedziemy do Grand Hotelu na raut dobroczynny na Tow. św. Wincentego: galerja obrazów z żywych osób w ramach (p. Tarnowska, pani Wiśniowska, p. Jaroszyńska, pani Niemcewicz i pani Migczyńska);

22.

deklamacja p. Tarasiewicza; muzyka Hocka. Cesia odwozi panny, potem wraca po mnie i po panią Wiśniowską, którą odwozimy do domu. Po 12ej wracamy do domu.

10. Sobota. Pracuję. Po obiedzie z Cesią i Anulką robimy wizyty u pani Makarali (pp. Konarscy, pani Jordan, p. Sierakowski-ek.), u p. Andrejowej Potockiej (pani Sokołowska ek.), u panny Sokrzewskiej (p. Róża Raczyńska), a zostawiamy bilety u pp. Raczyńskich i pp. Dziedzyckich. Odwiózłszy Anulkę i Cesię do domów, sam jadę do Raczyńskiego, gdzie p. St. Tomkowicz. Siostry u nas na kolacji. Cesia z Krzysią i Lunią jedzie na raut do p. Zaknewskiej. Cesia wraca przed 12ą.

11. Niedziela. Jedziemy na 11ą do Zamarte, potem do Mamy. Niemy czas. ~~Robię wizyty~~ Piszę listy. Cesia wychodzi do p. Wiśniowskiej, lecz jej nie zastaje. Robię 7 wizyt: zastaję Karola Kleckiego, p. Jurjewicza (tam p. Sierakowski) i ks. Abyszewskiego; nie zastaję Czarnowskiego, Rulikowskiego, Jerzego Myciełskiego i Zawrotowskiego.

12. Poniedziałek. Cesia rano u p. Wiśniowskiej, ja jadę do p. Redytka, idę do Zdrojewskiego i na pocztę. Ścisny czas. Marian chory, po kolacji jedzie do domu. Turzyccki u nas. Anulka i Lunia u nas na kolacji, a o godzinie kolacji przychodzi do nas Paweł Pogiel, Rano Igel u mnie. Z Anulką i Lunią jadę do Grand hotelu na raut do Stasiów Turno. Dużo osób. Rozmawiam m. i. z p. Laskowską, młodym Tarnowskim ze Świątyńki, pp. Wiśniowskimi, p. Kostanecklim, p. Kazimierzową Wodzicką, p. Andrzejową Potocką, Jerzy Mazaraki, Stasiem Byszewskim etc. Około 1-ej wracam do domu, odwiózłszy panny.

13. Wtorek. Cesia wychodzi rano. Deszcz. Po obiedzie jadę na pocztę, odwożę prośby do p. Andrzejowej Potockiej, jadę do Mamy, potem do pp. Wiśniowskich, gdzie p. Władysław Zamoyski, i p. Horodyski, do p. Michałowej Rostworowskiej, gdzie p. Dziechowski. Wracam na recepcję do domu. Przed ósmą Cesi w mej nieobecności p. Rostworowska z panną Pogiel, p. Zajączka, a potem panowie Rubikowski, Bocheńscki, Zdzisław Czarnocki, Dziechowski, Kamieński, Jurjewicz, pani Korytko, pp. Dzieduszyccy z córką,

Panna Jordan zaręczona z p. Ludochowskim.

pani Laskowska, pani Dyalicka z dwiema córkami i Kasiowie Turno. Lusia u nas na kolacji. Z nią jedziemy na koncert Barcewicza i pianisty L. Jabłonera. Mnóstwo znajomych (p. Suszycki, pani Sobolewska, p. Urbański z córkami, panna Epstein, Dyalicki, pani Rosner, Ulanowski, Krzyżanowski, Sierakowski, K. Jórscy, Kostanecki, p. Jan Tarnowski z córkami, p. Mszyńska z córką, pani Koźmian z córką, p. Lesiechowska z córkami, pani Jordan z córką, prof. Jordan, Lesiechowski z siostrą, p. Mikulska, Józiowie Borowscy, pani Z. Borowska, St. Tomkowicz, J. Szumlas, Jula Mazaraki, panna Mazaraki z bratem, M. Chłapowski, Ulaszyn, Ks. Janusz-owie Czetwertyńscy, Horodyski etc.). Barcewicz kilka sztuk dodaje nad program. Trochę po 10-ej wracamy do domu.

14. Środa - Przygotowuję się na wykład. Siostry Cesi u nas na obiedzie, potem panna Głöckner. Jadę do Miss Williams, gdzie p. Władysław Zamoyski, do Basi Turno, gdzie Palciowa, panna Turno, Jan Myciński z Poniecza etc., do pani Zakrzewskiej, gdzie przychodzą

Stáś Turno i Cesia z Uszycą, do Manny i do Sebethnera, potem idę do pani Korytko, gdzie pani Wiśniowska. ~~Dzień~~ Dzień cyprę.

15. Czwartek. Pogoda, +½°R. Piszę listy i przygotowuję się na wykład. Amelka u nas. 15/382 i 16/383 wykłady, po których jadę na poczty, do domu i do siostr Cesi na recepcję. Tam Cesia, panna d'Ancourt, p. Malinowski, Puszet, pani Michałowa Rostworowska, pani Plater, pani Madachowska z córką, p. Uszycą i Zdzisio Czarnocki. – Przed kolacją Stáś Byszewski u mnie.

16. Piątek. Pracuję. Po obiedzie Cesia u p. Rostworowskiej, ja jadę pod Barany, gdzie kupuję bilety na przedstawienie amatorskie od p. Iwanowskiej. Spotykam panią Bohan-Menstein, p. Andrzejową, p. Wodzickiego Ant., Horodyskiego, Brzińskiego. Idę do Raczyńskiego, Jędrzejowskiego, do p. Stefana Malinowskiego, do Sebethnera, bankier galic. (gdzie rozmawiam ze Stasiem Byszewskim), Tulikowskiego, jadę na adorację do św. Józefa, potem do Herlischki i do domu. Na herbacie u nas siostry Cesi, p. Stefan Malinowski i pani Wiśniowska. Po kolacji pracuję. Cesia u sióstr i u Manny.

17. Sobota. Pracuję. Siostra Benedykta u mnie, potem Anulka, wreszcie Blanckenstein. Po obiedzie jadę z Cesią do Mamy, gdzie Maryńcia Morawska z dwojgiem najstarszych dzieci, sam do Blanckensteina (nie zastaję), pod Barany w interesie do p. Sierakowskiej, gdzie Edward Jaroszyński, p. Antoni Wodzicki, pani Andrzejowa; do Zeglickowskiego i do domu. Pani Rosner u nas. Pracuję. Siostry Cesi u nas na kolacji. Cesia z Krzysiem i Lusią jedzie na raut do pp. Dębickich.

18. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zwierzyńca. Śliczny czas. Pisuję do p. Rakowskiej do Paryża. Siostry Cesi u nas na obiedzie. O 3ej jadę do Asystencji Katolickiej (św. Jana 28) na zgromadzenie oddalizji. Nauka O. Bratkowskiego o św. Józefie. Rozmawiam z p. Wiśniowskim, p. Krotoskim i O. Bratkowskim, którego odwożę do Felicjanek. Po kolacji (na której siostry Cesi) jedziemy pod Barany na przedstawienie amatorskie. Dwie osób. Grają trzy sztuczki: Dwie teściowe — Partya zaskór — Moja córeczka: Ilustrowani są: panie Wiśniowska, Edwardowa Jaroszyńska, Blanckenstein, panny Zeborskie, Kowarska, Odejewska, Anna Zakrzewska, panowie: Maurycy Chłapowski,

Franc. Horodyski, Zlibary Bonisski, Stefan Mszyński, Jarentowski, Andrzej Potocki. — siedz koło p. M. Malinowskiego. Obecni m.i. p. Turzycki, Emanuel Świątkowski (po powrocie z Kijowa), Franc. Pasałkowski, ogółem około 140 osób. O 12ej wracamy do domu.

19. Poniedziałek. Wstaję o 6ej i piechotą idę na 7ą na mszę św. z wystawieniem N. Sakr. do św. Barbary, gdzie są obecni i inni codziennie (niewielu). Po mszy za Stasiem Bystrzyckim idę na śniadanie do Rehmanna, zaś do Reimra, skąd fiakrem do domu. Zimno (+ 3° R.). Piszę listy. Pracuję. Po obiedzie jadę do Marny, gdzie Miss Williams i Krzysia. Pan Kraemarski u nas na herbacie, przynosi plan przyszłej naszej willi. Anulka i Lusia u nas. Wieczorem pracuję. Przed obiadem O. Czaykowski u mnie. Ewa na mszy w kościele Panny Marji.

20. Wtorek. Anulka u nas, również siostry miłosierdzia. U mnie Marcinowa, potem Aleksander Krzemień (w interesie). Na recepcji p. Stefan Malinowski i pani Plater. Lusia jadę do ks. Obrzerowskiego na posiedzenie „domu rodzinnego", gdzie p. Stan. Wodzicki, p. M. Tomkowicz, p. Lipowski, pani Plater etc. Wróciwszy do domu, zastaję panów Ussaryna i Kobylańskiego, a w mej nieobecności była p. Franciszkowa

Chłapowska z córką. Cesia nie wychodzi z domu. Ślicny czas.

21. Środa. Pracuję. Amelka u nas. Po obiedzie jadę z Cesią do Mamy, poczem idę piechotą do Hawełki i do Banku galicyjskiego. Spotykam p. Antoniową Potocką. Pracuję. Po kolacji Emanuel u nas, z którym konferujemy o planie willi. Ślicny czas. + 8° R.

22. Czwartek. Przygotowuję się na wykłady. Pogodnie, ale zimny wiatr. Rano – 1° R., potem + 6° R. 17/384 i 18/385 wykłady, ostatnie w tym semestrze. Po wykładach idę do banku galic., spotykam prof. Sokołowskiego, wracam piechotą do domu. Cesia robi wizyty (u pp. Dębickich, p. Zagórskiej i p. Franciszkowej Chłapowskiej). Pani Wiśniowska u nas, potem Emanuel (zostaje na kolacji). Konferencja w sprawie planu willi. Depesza od Kasia Tulatyckiego.

23. Piątek. Rano jadę do Raczyńskiego, potem do Mamy. Cesia nie wychodzi z domu. Po obiedzie jadę do O. Czaykowskiego, potem na kolej (spotykam OO. Bratkowskiego i Ladochowskiego). Przyjeżdża Kasio z p. Kazimierzem Łozińskim. Jadę znów do banku galic., do Ra-

czyńskiego i do Kasia do Grand hotelu, potem z p. Leśińskim do Raczyńskiego, gdzie długo siedzimy. Przychodzą tam p. Zdziechowski i prof. Kadey, którego poznaję. Na adorację nie jadę, bo późno, lecz wracam do domu. Kasio u nas na kolacji. Jadę z nim do hotelu, bo dziś jedzie dalej do Lwowa. Wietrzno. Cesia przyjmuje prof. Jordana.

24. Sobota. W nocy śnieg; rano znów biało! Nie wychodzę z domu. Cesia po obiedzie u ciotki. Wacio i Pawełek Cyriel u nas przed południem; po obiedzie Emanuel, potem Wacio i Lunia, którzy obaj u nas na kolacji. Wacio wieczorem wyjeżdża do Brodnicy.

25. Niedziela. Zwiastowanie. Jedziemy na mszę na 11½ do Zwiastowienia, gdzie Emanuel. Po mszy jedziemy do Mamy, na którą czekamy przeszło pół godziny, zastawszy tylko panią Charzewską. Na obiedzie u nas Mama i Lunia, potem Anulka, pani Rostworowska, pani Wiśniewska, wreszcie Emanuel, który zostaje na kolacji i bawi do 10½, rysując plany.

26. Poniedziałek. Rano Adaś Byszewski u nas (o 11½ wyjeżdża do Bojsa), potem Anulka. Jadę do urzędu podatkowego, do Tow. wzaj. kred.

do Krzyżanowskiego, Harlickiej, Grigara i Bauma.
Po obiedzie jadę do prof. Jordana, do ks. prałata Karowiejskiego, zostawiam bilety pod Baranami, u Kobylańskiego, Ubezpieczenia i u Policowej. Cesia z Anielką u p. Kamińskiej Wodzickiej. Ja tymczasem przyjmuję Policową, później Cesia wraca z Anielką. Rano Igel u mnie, po południu p. Jadwiga. O 7½ jadę na rekolekcje do św. Barbary, gdzie m. i. Dr. Suszycki, Pustowski, M. Wysocki, M. Chłapowski, wład. Zamoyski (syn Stefana), Jan Chrząstowski, Grzegorzewicz, prof. Tarnowski, Markiewicz etc. 1. nauka O. Bratkowskiego (O Chrystusie Panu i Jego życiu i Kościele). Pogodnie i ciepło, wieczorem deszcz. Marcin po dwutygodniowej chorobie wraca na służbę.

27. Wtorek. Pan Wacal u mnie. Piszę listy. Dr. Suszycki u nas, konstatuje, że Cesia jest bardzo zdenerwowana. Na recepcji u nas prócz sióstr Cesi p. Jan Chrząstowski, panie Wodek, Sobolewska, Mazarakis, panny Sobaszewska, d'Abancourt, państwo Ubezpieczeni, Dzięciołowski, pp. Blanckenstein, wreszcie Emanuel. 2. nauka rekolekcyjna: (prawa boże i prawa świata; przegląd dekalogu). Księża z Cesią na kolacji. Pogodnie i dość ciepło. Cesia rano na mszy u św. Barbary.

28. Środa. Wstawszy o 7¾, jedziemy o 8¾ do św. Barbary, gdzie się Cesia spowiada. Zostajemy na mszy o 9¼, podczas której Cesia Komunikuje. O 11¾ jadę do O. Czaykowskiego, gdzie bawię do obiadu. Przyjmuję panny Główkowe. Cesia u Mamy. Wróciwszy do domu, cierpię silne nudności i kładę się do łóżka. Siostry wychodzą na chwilę. 3. nauka rekolekcyjna (o sakramencie pokuty). Bardzo ciepło: +10° R.

29. Czwartek. Deszcz i ciepło. Pracuję. Na obiad jedziemy do Policowej, gdzie siostry Cesi i Miss Williams, potem pani Stanisławowa Wodzicka. Cesia odwozi mię do domu, sama na sesję św. Vincentego, a siostr. u pani Drohojowskiej.* Ja jadę do O. Czaykowskiego, u którego się spowiadam w całi, potem zostaję u niego do 6½ i jadę do św. Barbary na 4. naukę rekolekcyjną (o życiu chrześcijańskiem).

* i u pani Antoniewicz. (p. o.)

30. Piątek. Przed 7-ą jadę na mszę do św. Barbary, przy której Komunikujemy. Pozdtem przemowa O. Bratkowskiego, po mszy Te Deum i błogosławieństwo N. Sakr. Mama w kościele. W domu pracuję. Cesia w mieście. Siostry jej u nas. Zenia zgłodniała całe popołudnie

u nas. Ja jadę do Mamy, gdzie p. Eliza Jarosayńska, do Dra Turyckiego i na adorację do św. Józefa. Cesia przyjmuje panią Krzyżicką. Czas okropny: deszcz i chłodno. Lunia na kolacji. Czytam głośno.

31. Sobota. Deszcz! Jadę do banku galic., do Lebkuchnera, aptekki, do Emanuela i p. Kraszewskiego, których nie zastaję. Siostry Cesi u nas na obiedzie i potem. Panna Odrzjanka u nas. Idę do p. Konopki, pdaję za mieszkanie. Na kolacji u nas siostry Cesi i Emanuel.

Kwiecień.

1. Niedziela. Msze o 11ej na mszy u Zmartw. Śwsiąz.! Piszę listy. Po obiedzie jadę do pp. Janów Chomętowskich, gdzie ks. Kan. Świderski, do Mamy, gdzie panna Chaszewska i panna Głodkner. Czytam. Krzyża u nas na kolacji. Jadę z nią na koncert religijny (Dr. Teodor Lierhammer wspaniały bas-baryton.), na którym przeszło 50 osób znajomych. Rozmawiam z prof. Milewskim, p. Kiśniowską, p. Wężykową, p. Raczyńską, p. Antoniną Potocką. Odwożę Krzyżę i o 10ej wracam do domu.

2. Poniedziałek. Nie wychodzę z domu. Dr. Cercha u nas. Rano – 2½° R., potem ciepły. Znów trochę śniegu pada. Po obiedzie pani Korytko u nas. Cesia u Praussowej. Pracuję. U nas Policiowa, siostry Cesi, ks. Zbyszewski. Idziemy na wieczór do pp. Korytków, gdzie panna Zofja Popiel, pp. Dziedzyccy z córką, pp. Dębiccy z dwiema córkami, pani Konopka (z domu Bobrowska), pp. Wiśniowscy, prof. Milewski, p. K. Tomkowicz. Po 11ej wracamy do siebie.

3. Wtorek. Rano jadę do Mamy wezwany przez nią w pilnej sprawie. Cesia nie wychodzi z domu; ząb ją bardzo boli. Na recepcji u nas Krzysia, potem Lucja, pani Drohojowska, pani Zdziechowska, Zdziś Czarnocki, wreszcie Amelka. Cesia wreszcie idzie do Fózika.

4. Środa. Rano jadę z Cesią do prof. Cybulskiego, który jej plombuje zęby. Potem sam idę do banku galicyjskiego, do Liebethnera, Ogla, do Mamy, skąd piechotą do domu. Spotykam p. Ant. Potockiego, p. M. Zdziechowskiego etc. Po obiedzie idziemy do pp. Korytków, gdzie wiad. Kadwielki, panna Zofja Popiel, Amelka, Krzysia, pani Lubichowska z córką. Sam idę do p. Gadona, Cesia u Praussowej. Wieczorem czytam głośno.

44.

† i r. Mamy.

5. Czwartek. Ślicznej czas. Cesia u Jentyty. Siostra Zofja u nas. Anulka u nas w nieobecności Cesi. Po obiedzie jedziemy do Polciowej, gdzie panny Wodzińskie i Miss Williams, potem p. Antoni Popiel. Jadę do pp. Dębickich, wracam do Polciowej (która jutro wyjeżdża na święta do Księstwa) po Cesię, z nią jadę do Księgarni Spółki wydawniczej, do Księżarowskiego i Krzyża, potem do Anielskiego ogrodu, gdzie oglądamy naszą parcelę oparkanioną. Dr. Suszycki u nas. Wieczorem czytam głośno Cesi.

6. Piątek. Masorka przychodzi do Cesi. Czas ślicznej, wiosenny. Prucja. P. Czaykowski u mnie, zostaje na obiedzie, w czasie którego przychodzi Anulka. Jadę z Cesią do Mamy, sam idę do p. Kozmarskiego, potem do Mamy, gdzie Miss Williams (wieczka u Mamy) i panna Chazarowska, a także i Cesia. Jadę na adorację do św. Barbary w czasie śpiewania godzinek żałob. Antosia Świeżyńska z Emanuelem u nas, zostają na kolacji, potem p. Wiśniewska, wreszcie Anulka i Lusia. Gram z p. Wiśniewską na cztery ręce.

7. Sobota. Cesia u dentysty. Ja idę do banku austro-węgierskiego, do banku galicyjskiego, gdzie p. Dębicki, jadę do Ks. Zbyszewskiego i do Mamy. O 5½ p. Kaczmarski i Emanuel u nas. Jedziemy do Antosi z Emanuelem. Na kolacji u nas Amelka, która potem jedzie na kolej na spotkanie Niny Lipkowskiej. Pogodnie i pochmurno naprzemian, + 11° R. w cieniu, wieczorem deszcz. Piszę listy.

8. Niedziela. Pochmurno. Jedziemy na 10½ na mszę do Zmartwychwstańców. Miecio Kwilecki u nas, a na obiedzie Antosia, Emanuel, siostry Cesi i Nina (dziś jedzie do Raymu z p. Jaworzyńską i jej córką). Produkcja fonografu. Cesia po południu u siostr. Ja czytam w domu. Maś Wyszewski u mnie. Po kolacji czytam głośno Cesi.

9. Poniedziałek. Rano Izel u mnie, Cesia u dentysty. Jadę do O. Czaykowskiego (nie zastaję) i do ekspedycji Apostolstwa N. S. P. J., potem do banku galicyjskiego, do Kowalskiego (któremu płacę za parkan wokoło naszej parceli), do Mamy, gdzie Miss Williams i panna Charewska. Miecio Kwilecki u nas na obiedzie, potem Krzysia i Lusia. Jadę z Lusią do teatru na operę „Faust" z Myszugą, Bohusszówną i Żeromskim. Mizerne przedstawienie! Odwożę Lusię

i spotykam Anulkę i Krzysię, odprowadzane przez Emanuela, którego podwożę kawałek drogi. Po 11½ wracam do domu. Ciepło!

10. Wtorek. Pochmurno. Siostra Benedykta, Felicjanka, u nas, potem siostra Eleonora. Jadę do Saskiego hotelu, gdzie zostawiam bilet dla Miecia Kwileckiego, potem idę do Lebetha, Rajola i piechotą wracam do domu. Na recepcji u nas siostry Cesi, p. Antoni Potocki, pani Wszerawowicz, pan Korytko i Antosia Świeykowska, która jutro wyjeżdża. Po kolacji czytam trochę głośno Cesi.

11. Środa. Moje imieniny. Jadę z Cesią na Rynek, sam idę do Racazyńskiego, jadę do banku austro-węgierskiego, do Kościoła N.P.M., gdzie zostaję na mszy, wreszcie wracam do domu. Na obiedzie u nas Mama i Krysia, potem O. Czaykowski, panna Glöckner, p. H. Tomkowicz, Anulka, Lusia, wreszcie Zdzio Czarnocki. O 6½ idę do Ziehirskiego, gdzie Cesia przychodzi. Kupuję nowy fonograf. Na kolacji u nas siostry Cesi. Pogodnie i ciepło. Otrzymuję dużo powinszowań.

12. W. Czwartek. Po 9½ jadę na mszę do Zmartwychwstańców, gdzie przychodzę w czasie

prefacji. Próbuję nowy fonograf. O 2½ w
wyjeździe loteryjna zgromadzenia na rzecz zakła-
du św. Jadwigi. Idę do stolika Cesi i pani
Wodkowej. Prezentuję się pannie Wodkowej,
pannie Wodkowickiej, rozmawiam z p. Wod-
kiem. Cesi asystuje Amelka, Krzysia i Zdzio
Czarnocki, który potem u nas na herbacie.
Przemeblowujemy mój pokój sztorowy.
Jadę do Walkiego, Górskiego i do Mamy,
gdzie Miss Williams, na kolację wracam
do domu. Porządkuję książki etc. – Dzisiaj
rano: + 13° R.; wychodzę w letnim palecie.

13. V. Piątek. Idę na koniec liturgji i złożenie
N. Sakr. do grobu do kościoła N. P. M., potem
na adorację do św. Józefa, gdzie Cesia kwestuje.
Odwiedzam groby w Dominikanów i u św.
Barbary, potem wracam do domu. Piszę listy,
Amelka i Krzysia u nas. Cesia odwiedza groby
po południu. O 6ej jedziemy pożegnać
Mamę, która jutro rano wyjeżdża do Hurtka.
Wietrzno, + 10° R., wieczorem deszcz.

14. V. Sobota. Cesia kwestuje u Felicjanek
od 10 do 11ej. Ja jadę ~~po 9½~~ około 10ej do
Zmartwychwstańców, gdzie trafiam na koniec
mszy, jadę do Mamy, która później wraca
z kościoła; tymczasem rozmawiam z Miss

Williams. Od Mamy jadę do Ks. Podwina. Po obiedzie jadę na Kolej: Mama o 2[49] wyjeżdża z Lusią do Wierzbka; potem do Zielińskiego i do domu, gdzie Ks. Podwin przychodzi święcić święcone. Anulka i Lusia u nas, Anulka zaraz po kolacji. Deszcz, wietrzno, + 8° R.

15. Niedziela. Wielkanoc. Idziemy na mszę na 10-tą do Kapucynów. Spotykamy pana Dębickiego. O 12½ jadę po Krzysię, a potem na Basztową po Miss Williams, zamiast Barany, gdzie dzielę się jajkiem z p. Andrzejową i p. Adamową. Dużo osób (pp. Wiśniewscy, prof. Jordan, p. Sobolewska, pani Marja Wodzicka, Ks. Pawlicki etc.). Zabawiwszy przeszło kwadrans, wracam do domu. U nas na święconem siostry Cesi, Dzio Czarnocki i Miss Williams, która zostaje na herbacie i kolacji. Emanuel u nas po obiedzie. Pogoda zmienna, wietrzno. Cesia ma gorączkę.

16. Poniedziałek Wielkanocny. Cesia leży, ma jeszcze trochę gorączki. W nieobecności Dżungmicza i Cerchy jadę do Dra Rosnera, lecz go nie zastaję, potem na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców. Dr. Rosner u nas, konstatuje influenzę.

Na święconem u nas siostry Cesi, prof Konias przychodzą pp. Wiśniowscy i Emanuel. Nadzwyczaj ciepło: w cieniu od północy +17° R. Po południu deszcz leje. Czytam Cesi głośno.

17. ~~Wtorek~~ Wtorek. Rano jadę do zakrystji Kościoła N.P.M. (nie zastaję Ks. Wojciechowskiego), potem do panny Chazewskiej i Miss Williams, wreszcie do Reina. Na recepcji u nas panna Glöckner, Krzysia, pan Dziechowski, pp. Antoniowie Potoccy, wreszcie Ks. Zbyszewski. * panna d'Alaincourt.

18. Środa. Zimno. Jadę do zakrystji Kościoła N.P.M., gdzie rozmawiam z Ks. Wojciechowskim, potem do swej parceli i do domu. Spotykam p. Kaczmarskiego. Anielka i Krzysia u nas. Po kolacji czytam głośno.

19. Czwartek. Nie wychodzę z domu. Dr. Leszyński u nas. Cesia u panny Chazewskiej i w Strzeleckim ogrodzie. Po kolacji czytam głośno.

20. Piątek. Rano Pawełek Popiel u nas z Kaziem Malinowskim. Jadę z nimi do gimnazjum św. Anny, potem do p. Jarosza (Korepetytora), odwożę Pawełka na Skaryszewską, spotykam Marysię, z Kaziem jadę do Raczyńskiego, Beyera, Zabińskiego i Zielińskiego. Po obiedzie Kazio Malinowski u nas, Anielka i Lunia. Jadę

do bankr galic., Sebetheus, Reina i do św. Józefa na adoracją, wracając, wstępuję do Sikorskiego. Na herbacie u nas Kazio, potem Pawełek Popiel. Przychodzą do mnie Korepetytorowie panowie Jarosz i Wacel, którzy egzaminują Kazia. Jest u nas na kolacji i zostaje już na noc. Odtąd u nas mieszkać będzie.

21. Sobota. Kazio robi lekcje. Czas prześliczny: +15°R. Jadę z Kaziem do gimnazjum św. Anny do Dyrektora Kulczyńskiego. Przychodzi tam Pawełek. Z nim wracamy piechotą. Na obiedzie u nas siostry Cesi. Jadę do panny Chazewskiej i Miss Williams, potem do Reiny, zkąd piechotą do domu. Spotykam p. Dębickiego. Pan Kaczmarski u nas na herbacie, Amelka przychodzi po kolacji.

22. Niedziela. Idziemy na 10ty na mszę do Kapucynów. Po obiedzie jadę do pp. Epsteinów (idzie pp. Janowie Chomętowscy, jakaś pani i młody Epstein), do pani Wiśniowskiej (idzie X. Zbyszewski i pan Jezierski), nie zastaję pp. Drohojowskich i Ukrzów Malinowskich, zastaję panią Antoniewicz. Cesia u pani Epstein, pani Zygmuntowej Michałowskiej i pani Mahachowskiej. Piszę listy. Czas prześliczny, tylko

wietrzno i Kurcem miście. Po kolacji przyjechaj do nas Pawełkowie Pojezierscy i cały wieczór z nami spędzają. Produkcje fonograficzne.

23. Poniedziałek. Rano idę do uniwersytetu, spotykam Puaseta i Zolla. Po obiedzie jadę z Cesią do Szachetskiego ogrodu, wracając wstępuję do Krzyżanowskiego i Jebatinera. Wieczorem jadę na koncert orkiestry berlińskiej filharmonijnej Hansa Richtera do sali Zoologa. Koncert wspaniały! Przed 10tą wracam do domu piechotą. Rano córeczka Pawełków Maryńcia u nas (dwa lata). Pokazuję jej fonograf. Pawełkowie jutro rano jadą do Kurozwęk.

24. Wtorek. Cesia wyjeżdża do miasta, ja idę do uniwersytetu ogłosić wykłady, a potem piechotą do panny Charzewskiej i Miss Williams. Spotykam Xi Krzepińskiego. Po obiedzie panna Glöckner u nas i siostry Cesina chwilę, a na recepcji panowie Ułaszyn Piusek, Zdzieś Czarnocki, Emanuel Świętochowski oraz pani Antoniewicz i pani Małachowska z córką. Po kolacji Lunia, potem i Aniella u nas. Polciowa, która dziś wróciła z Krzyżtawą przysyła Cesi fijołki z Brodnicy. Rano 0°, potem + 10° R., wiatr. Rano siostra Eleonora u mnie.

25. Środa. Rano jadę na pogrzeb panny Mai Brzińskiej († 22/4). Na cmentarzu Roman i Hilary Brzińscy, p. Kownerowski, p. Popowski, panna Charzewska,* Idę do grobu naszego Józia. Wracając, wstępuję do Miss Williams i panny Charzewskiej. Po obiedzie idę do Maryni Polciowej, gdzie pani Kociowa Józka. Pani Wiśniowska u nas, potem Krzysia i Lonia. Z nimi jedziemy do teatru (Śluby panieńskie – Łobzowianie), skąd po 10½ wracamy do domu. Ciepło niż wczoraj. Na ulicy spotykam panią Ulanowską a w teatrze pana Turnau.

* pp. Chomętowscy.

26. Czwartek. Mój uczeń Gielecki u mnie, przychodzi po testy. Cesia u p. Wiśniowskiej, obiad jemy bez niej. Jadę do Merliellí i Fischera, Cesia do pani Rosner. Na herbacie u nas Polciowa z Zosinką, Anulka wpada na chwilę. Polakowie Zosi fonograf i maszynę do pisania. Wieczorem czytam Cesi głośno. Zimno, zawieruchy ze śniegiem. Temperatura spad. do + 1½° R.

27. Piątek. Rano pracuję. Dr. Rosner u mnie. Jadę z Cesią do Sukiennic, gdzie o 3½ zwiedzamy obrazem Matejki odsyłu Sienkiewicza / Bitwa pod Grunwaldem 2 p. Krzyżaków na rzece

domu Matyjki. Dużo znajomych. Dz potem
do Glixellego, Góreckiego, Sulikowskiego, na środki 43,
na adoracyę do św. Józefa. Spotykam p. Adama
Krasińskiego. Jadę do Raczyńskiego, do panny
Charewskiej (Miss Williams bardzo chora,
leży). Po kolacji siostry Cesi u nas. Wieczorem
deszcz pada. Przed południem piszę listy.

28. Sobota. Przygotowuję się na wykład, po-
tem idę do banku galic. i do Gebethnera;
spotykam p. Badeniego i ks. Kaspińskiego.
Siostry Cesi u nas na obiedzie. O 2ej 1/2 3ej
wykład (6 uczniów). Spotykam Zdzisia,
jadę do Miss Williams i panny Charew-
skiej. Miss Williams znacznie lepiej. Na
herbacie u nas siostry Cesi, p. Wiśniowska,
panna d'Abancourt i Emanuel. U mnie
prof. Rozwadowski. W mej nieobecności
Cesia przyjmuje O. Czaykowskiego. Jedziemy
na kolej, ja z Emanuelem. Na dworcu przy-
szedł Emanuel, panna d'Abancourt i prof.
Dzierzkowski. Siostry Cesi o 6 40 wyjeżdżają
przez Warszawę do Pustowarni. Po kolacji
znów jedziemy na Basztową. Marcin
wraca z Hurtka. Rozmawiamy. Przed 11
wracamy do domu.

29. Niedziela. Jedziemy z Kasią na 11

na mszę do 2 Martyrychrystańców; po mszy idę do kapieli. O 3½ jadę do czytelni katolickiej na zgromadzenie sodalisów, potem do Mamy, gdzie panna Glöckner. Wracając, dostawiam bilet O. Lubieńskiemu, potem w domu pracuję. Cesia idzie na obiad z Karsem, a w mej nieobecności przyjmuje panią Leonową Podhorecką (z domu Chojecką). Rano 0°, potem ślicznie ciepło dzień.

30. Poniedziałek. Pracuję. Idę do banku galic. (rozmawiam ze Stasiem Byszewskim), do Gebethnera (K. Krukowski) i do Glücksberga, potem do uniwersytetu. Spotykam Cesię. 2/387 wypład. Buraczek u mnie. Jadę z Cesią do Mamy, odwiedzam Miss Williams, potem sam do O. Czaykowskiego. Po kolacji Dr. Turczyński u nas. Pogoda i ciepło, trochę deszczu. O 10½ jadę na kolej i o 1000 wyjeżdżam do Hurka.

Maj.

1. Wtorek. Po dostosowaniu rzeczy w wagonie o 5⁴⁵ rano stoję w Przemyślu. Idę kawę na dworcu, poczem z p. Winogrodzkim (sekretarzem kurateckim) jadę do Hurka. Czas

wspaniały! Przed 7½ staję w Hurku. Józio podobno lepiej. Piszę kartę do Ceci. Ubieram się, schodzę na dół, idę do Józia, rozmawiam z p. Lewickim, panną Danutą i panną Borowską. Po południu wspólne nabożeństwo majowe w starym dworku. Po kolacji gram w szachy z p. Lewickim i daję mu dwa maty, przedtem idę z nim do ogrodu, zrywam fijołki, obejrzę obrazki etc. Józio był rzeczywiście lepiej, ale popołudniu gorączka wraca i dochodzi do 39°.

2. Środa. Rano idę pieszo do siebie. Józia jedzie do Przemyśla. List od Ceci. Piszę do niej list. Deszcz i pochmurno. Dwa razy odwiedzam Józia, poznaję Dra Kacerubę, trochę czytam, gram z Józią na fizze i śpiewam z nią, panu Lewickiemu daję 5 matów. Nabożeństwo majowe jak wczoraj. Józio znów ma gorączkę, ale, zdaje się mniejszą i krócej trwającą.

3. Czwartek. Odwiedzam Józia, idę do organisty z Józią, palkuję, rozmawiam z Drem Kacerubą. Po wieczornym podwieczorku

56.

jadę z Cesią do Przemyśla, wstępujemy do cukierni Szalca. O 4[44] wyjeżdżam do Krakowa. W wagonie restauracyjnym rozmawiam z p. Rostworowską i jej córką, potem jem kolację i czytam. O 9[38] stoję w Krakowie. Cesia na dworcu. Zajeżdżamy do Mamy, gdzie Miss Williams, panna Chazewska i Andzia, która wczoraj przyjechała; potem jedziemy do domu.

4. Piątek. Deszcz, chwilami ulewny. ~~Cacuję~~. Jadę z Cesią do N.P.M., sam na adorację do św. Barbary, potem idę do banku galicyjskiego (Staś Byszewski) i do Grigara. Andzia u nas na obiedzie; pokazuję jej fonograf. Cacuję. Od 7ej do 8½ wieczorem 3/388 i 4/389 wykładam.

5. Sobota. Rano Felicjanka u mnie. Pokazuję fonograf p. Jaroszowi. Introligator Hałaciński u mnie. Po obiedzie jadę do Żeglikowskiego, do Józefitów, do Krzyżanowskiego, Zielińskiego, do Mamy. Po herbacie jadę z Cesią i Karsiem do Strzeleckiego ogrodu, potem idziemy do ogródka p. Zakrzewskiej, gdzie nadchodzi i panna Anna. Wracając

spotykamy Józiów Borowskich z Minogi i rozmawiamy z nimi. Pogodnie i ciepło.

6. Niedziela. Rano o 8½ Artiurek Russanowski u mnie (jedzie z Paryża na Podolej. Cesia na mszy u Kapucynów, ja jadę z Artiurkiem do Karmelitanek (nie przyjęli), do panny Chazewskiej i Miss Williams, do hotelu Europejskiego, na Kolej, wreszcie na 12 na mszę do N. P. M. Na obiedzie u nas Marna, Antosia, Miss W. i Artiurek, który zaraz po obiedzie jedzie na Kolej. Przychodzą do nas Polciowa z Zosinką, Ks. Zbyszewski, Józio Borowski na chwilę i pani Wiśniowska. Produkuje fonograficznie. Po kolacji jedziemy do Marny, gdzie nadchodzi Stась Zbyszewski. Antosia wyjeżdża do Hurtka, Stась odprowadza ją na Kolej. My o 10½ wracamy do domu.

7. Poniedziałek. Rano piszę listy i pracuję. Dr. Cercha u nas. Pokazuję mu fonograf. Panna Zielińska u mnie z prośbą. Jadę do banku galic. na zgromadzenie utworzyć się mającego syndykatu w celu eksploatacji wynalazków Szczepanika. Obecni m. i. p. Wiśniowski, p. Ant. Wodziński z zięciem Starzeńskim,

wad. Tobiasz Myciebelski, Dominik Potocki, Tobiasz, Morelowski, Grabiński. Jadę do prof. Rozwadowskiego (nie zastaję) i do pp. Dziechowskich. Spotykam panią Edwardową i pana Jerzego. Cesia przyjmuje p. Kaczmarskiego.

8. Wtorek. św. Stanisława. Idziemy z Kaziem na mszę do Kapucynów na 10ą. Pan Kaczmarski u nas. O 3ej z Kaziem jedziemy na Mokotowską, Magda Polkowa i Zosia na spacer do Woli, gdzie spacerujemy po ogrodzie, wstępujemy do Kaplicy, w restauracji jemy podwieczorek. Zostawiam bilety u p. Ham. Tomkowicza i Kasia Dyszewskiego, jadę do Mamy, gdzie Miss Williams, na kolację wracam do domu. Słiczny czas.

9. Środa. Rano jadę do banku galicyjskiego, do urzędu podatkowego (dwa razy) i do urzędu wymiaru należytości, także do Fischera. Płacę podatek za kupno gruntu. Po obiedzie jedziemy do Strzeleckiego ogrodu, gdzie p. Kaczmarski, potem do Mamy, gdzie Miss Williams i panna Charzewska. Pochmurno i deszcz pada. Depesza od Tosi. Piszę na maszynie i odbijam na tablicy hektograficznej gramatyki zarokujelki.

10. Czwartek. Rano idę na pocztę wysłać depeszę do Tosi. Piszę na maszynie. Deszcz. Po obiedzie O. Czaykowski i Emanuel u nas. Koncert fonograficzny. Wieczorem czytam głośno Cesi.

11. Piątek. Kończę pisać i odbijać streszczenie gramatyki sanskryckiej dla moich uczniów. Po obiedzie jadę do Mamy, do Krzyżanowskiego, Reina, Sulikowskiego i na adorację do św. Józefa. Pan Kacmarski, Emanuel i panna d'Abancourt u nas. Konferencja co do planu domu. Zimno. Rano + 1° R. i śnieg! Wieczorem głośne czytanie.

12. Sobota. Przygotowuję się na wykład. O 11/2 5/390 wykład, potem idę do banku galicyjskiego (Haś Byszewski), do Wieczorka i wracam do domu. O 3½ 6/391 wykład. Cesia przysyła mi kartkę, że się pogorszyła. Pojechałem po Cesię. Po wykładzie wracam do domu. Dr. Cesia u nas, potem Emanuel na chwilę. Pogodniej, ale razu podobno 0°!

13. Niedziela. Cesia leży. Idę z Kasiem na 10½ na mszę do Kapucynów. Spotykamy prof. Ulanowskiego i panią Gietzend. Pan Kacmarski u mnie i Emanuel. Na obiedzie u nas

60.

Mama i Miss Williams, odchodzą po kawie. Dr. Cercha u Cesi. Czytam jej trochę głośno. Pogoda jeszcze niepewna.

14. Poniedziałek. Cesia leży. Pracuję. O 3ej jadę do O. Czaykowskiego, potem na herbatę do Emanuela, z nim na konferencję do p. Kaczanowskiego, potem sam do Mamy, gdzie Miss Williams i Policiowa. Dr. Cercha u nas. Zimno, wietrzno, dżdżysto. Wieczorem +2° R.

15. Wtorek. Cesia jeszcze leży. Pogoda wciąż okropna. Pracuję. Piszę listy. ~~Dr.~~ Po obiedzie[x] jadę do Sabethonera i do Policiowej, by Zosi pogratulować imienin. Tam Kasio i panny Morawskie. Cesia przyszła po mnie, wracam więc do domu i posyłam po Cerchę, który konstatuje pogorszenie. Policiowa u nas, p. Drohojowska (nie przyjęta) i Ks. Starowieyski. O 7ej znów Cercha i Dankowa u Cesi. Cesia zdenerwowana. – Ciepło, ale pochmurno, raz deszcz leje. – Przed 11ą wieczorem Cercha znów przychodzi (posłałem po niego, bo Cesia miała atak nerwowy).

16. Środa. Noc wcale dobra. Znów

[x] prof. Baudouin de Courtenay u nas; potem

pochmurno i posępnie. Dr. Cercha rano i wieczorem, Dankowa również dwa razy. Po obiedzie jadę do Mamy, Miss Williams i panny Charzewskiej, potem do Perlicki, Frizara i Radzyńskiego, Freyego. Spotykam p. Rogalińskiego i p. Jadowa. U Cesi Polciowa, pani Wiśniowska i Mama.

17. Czwartek. Cesia ma się dobrze, tylko się nudzi. Dr. Cercha i Dankowa dwa razy. Nie wychodzę z domu, czytam Cesi głośno. Odwiedzają Cesię Polciowa, p. Wiśniowska, Miss Williams; u mnie p. Zdziechowski. Trochę słońca, ale pogoda niepewna.

18. Piątek. Dr. Cercha dwa razy (drugi raz o 9½ wieczorem), również Dankowa. O 11½ 7/393 wykład (Schuchardt), po którym jadę do Mamy. Po południu u Cesi p. Wiśniowska, pani Zdziechowska z p. Wężykowiczową (te dwie panie w mej nieobecności), p. Korytkowa i Miss Williams. Idę z Kaziem na adorację do św. Józefa, wracam piechotą, wstępując do Tulikowskiego i apteki. Przyjmuję p. Jerjewina i O. Czaykowskiego. Ciepło znacznie i dość pogodnie.

19. Sobota. Dankowa dwa razy, Cercha raz wieczorem. 8/393 wykład, po którym jadę do Mamy. Spotykam p. H. Tomkowicza, Rosnera

O. Byszewski u mnie na chwilę.

i Dra Turczyńskiego. Dziś w uniwersytecie odbyła się uroczystość 50-letniego jubileuszu doktoratu Dunajewskiego i wręczenia mu nowego dyplomu. Na niej nie byłem, lecz tylko na śniadaniu danem na jego cześć przez uniwersytet w Grand hotelu o 2-ej. Prezentuję się marszałkowi Badenii. Przemawiają Zoll, minister finansów Böhm-Bawerk i Dunajewski. Idę potem do Raczyńskiego i Reina. Policiowa u nas przed obiadem, po obiedzie p. Korytkowa i Mama. Pogoda niepewna.

20. Niedziela. Rano przyjeżdża Marjanek prosto z Winterthur (jutro rano jedzie na Ukrainę). Z nim i z Kazikiem idę na 11-tą do Kapucynów. Piszę na maszynie. Marjanek u nas na obiedzie. Jadę na zgromadzenie sodalicji, rozmawiam ze Stasiem Byszewskim i O. Bratkowskim. Na herbacie u nas przez Marjanka Emanuel. U Cesi p. Wiśniowska (dwa razy), p. Zdziechowska i Policiowa. Dankowa dwa razy, Dr. Lorcha raz. Pogoda, ale błotno. Produkcje fonograficzne. Cesia jeszcze leży.

21. Poniedziałek. Cesia wstała, leży na otomanie, a do kolacji przychodzi do stołu. Piszę

listy. Pogoda nareszcie! Po obiedzie jadę do Marny, odwiedzam Miss Williams. Idę piechotą do Sulikowskiego, bankra galicyjskiego, Zielińskiego. W domu zastaję Marynę, panią Księżarowicz i panią Wiśniowską z Helusią, które piją herbatę w salonie. Dawkowa i Dr. Cercha u nas wieczorem. Produkcje fonograficzne.

22. Wtorek. Rano Matka świętosławia u mnie, potem Dr. Cercha i Dawkowa. Doktor bada Cesię. Pani Zygmuntowa Michałowska przychodzi (nie przyjęta). Polciowa u nas. Jadę do Marny, by się z nią pożegnać, bo po obiedzie wyjeżdża do Hurka. Wróciwszy do domu, zastaję panią Zdziechowską z młodszym synkiem i p. Wiśniowską z najstarszą córeczką. Na obiedzie u nas O. Bratkowski, potem panna Słoczyńska. Cesia trochę się kładzie na otomanę. Za przyjemną panią Koźmian z córką i p. Zygmuntową Michałowską (nie przyjęci Zdzisio Czarnocki i pani Jarnowska ze Szlaku). Emanuel i p. Wiśniowska u nas na herbacie. Po kolacji czytam głośno Cesi. Ślęczymy cały dzień. Dowiadujemy się o śmierci p. Marcelego Sobańskiego († w Piankowce 18 maja). Seweryn Czerwiński zaręczony z panną Krzyżanowską.

64.

23. Środa. Pogodnie i gorąco. Pani Wiśniowska z synkiem u nas. Po obiedzie produkcja fonograficzne na balkonie. Jadę do Zielińskiego, idę do Halskiego, Wieczorka i Hawełki. Po kolacji przychodzi znów p. Wiśniowska i bawi do 10ej.

24. Czwartek. Wniebowstąpienie. Idę na 11ą do Kapucynów, potem jadę do O. Czaykowskiego. Poznaję brata Żurka, który niedawno wrócił z Afryki, i mówię z nim po angielsku. Po obiedzie pani Konopka z córką i pani Zdziechowska u nas. Jadę do panny Chazewskiej, gdzie panna Głöckner, i z Miss Williams wracam na herbatę do domu. Dr. Cechnowski u nas. Koncert fonograficzny. Kilka nas, wieczorem na balkonie. Na ulicy dużo osób słucha. Gorący, piątkowy dzień. Na schodach spotykam p. Konopkę sen.

25. Piątek. Rano Buracek u mnie. Przygotowuję się na wykład. 9/394. wykład, po którym jadę na adorację do św. Józefa. Pani Wiśniowska u nas, Miss Williams na obiedzie. Jadę z Cesią na chwilę do św. Barbary, potem z nią idę do Grigara, Raczyńskiego i do Grand hotelu. Spotykamy p. Cechę i Rosnera. Jadę do notarjusza Brzeskiego w sprawach

„domu rodzinnego." Tam O. Zbyszewski, pani Plater, panowie Stefan Lipowski, Schütz, Z. Tomkowicz etc. Z p. Tomkowiczem wracam piechotą do domu, gdzie zastaję O. Gay-Kowalskiego. Nadchodzi p. Z. Tomkowicz, któremu pokazuję fonograf. Z O. Czaykowskim idę do p. Korytkowej w interesie. O. Czaykowski zostaje u nas na kolacji. Dzisiejszy dzień Cesia pierwszy raz wychodzi z domu po chorobie. List od Toni.

26. Sobota. Rano przyjechała z Paryża Ciocia Jadwisia z Ninę Lipkowską (otrzęsł pojechał do Księstwa i Warszawy). Jadę do Kąpieli, idę na 10/395 wykład, spotykam p. Wojnarowicza, jadę do Grand hotelu, gdzie widzę Ciocię, Ninę i Polciową, Ninę przywożę do domu na obiad. O 4ej znów jadę do hotelu, gdzie Polciowa, Miss Williams, potem Cesia z Niną. Nina u nas na kolacji, poczem odwożę ją do hotelu, a Polciową na Studenckę. Gorąco.

27. Niedziela. Idziemy obaj na 11/2 na mszę do Kapucynów (tam Ciocia z Niną), potem jedziemy do Jadwisia i na Dastowę do panny Charewskiej, gdzie Miss Williams i Ciocia z Niną. W domu zastajemy O. Czaykowskiego, którego zatrzymuję na

obiad, poczem jadę z nim na ul. św. Marka, a sam idę do hotelu Saskiego na zgromadzenie naszego gwarectwa naftowego, które z powodu braku kompletu nie przychodzi do skutku. Z p. H. Tomkiewiczem wracam do domu. Ciocia, Nina, Polciowa, Zosia i Miss Williams u nas na herbacie. Fotograf. Dr. Cenda u nas. Nina na kolacji. Odwożę ją do hotelu, gdzie rozmawiam z Ciocią, poczem po 10½ wracam do domu.

28. Poniedziałek. Idę z Cesią do Rynku, sam do banku galic., Sulikowskiego, Brigara, Armatysa, Raczyńskiego, do Cioci, gdzie nadchodzi Cesia z Niną. Po obiedzie jadę z Cesią i Kaziem do Wrzeleckiego ogrodu, gdzie p. Karmarski, potem do banku galic., gdzie zgromadzenie członków krajowego syndykatu w celu eksploatacji wynalazku Szczepanika. Obecni m. i. Ant. Wodzicki, wład. Mycielski, Andrzej Potocki, Dominik Potocki, Henryk Jordan, Alfred Szczepanowski, Wiśniowski, Ludwik Michałowski, p. Trzecieski z Dynowa, Dr. Bednarski, Zdzisław Tarnowski, pani Małkowska, Potocka, Franio Jordan etc. Po 6ej wstępuję do

Raczyńskiego i do Cioci (gdzie Miss Williams i Zosinka), w domu zastaję Ninę. Po kolacji jadę z Cesią do teatru: występ pani Ludowej w „Zgorszeniu wirtuozi" przez Roberta Bracco. Po 10ej wracamy do domu. Częściowe zaćmienie słońca, którego nie widzę z powodu posiedzenia.

29. Wtorek. Pięć listy. Nina u nas na obiedzie. Po obiedzie jadę z Kazią do Cioci, gdzie Cesia, Nina, potem Polciowa, pani Tarnowska ze Szlaku, pani Blanckenstein, wreszcie Zosinka. Na podwieczorek schodzimy się z Niną na dół do cukierni hotelowej. Wracając do Cioci, wstępuję do Raczyńskiego. Pogodnie, nie gorąco.

30. Środa. Trochę deszczu, nie gorąco. Jadę na pocztę, potem do pawny Charzewskiej i Miss Williams, która o 3ej wyjeżdża do Wrocławia, wreszcie do Cioci, gdzie Nina (u Cesi na obiedzie), potem Polciowa i Tottlowie. Jem obiad z Ciocią w hotelu. Przychodzą tam Cesia z Niną (która odwiozę do pani Blanckenstein, sam zostawiam bilet Emanuelowi), potem Polciowa, Kazio, panna K. Morawska, pani Blanckenstein, Tottlowie i Zosinka. Podwieczorek z Cesią i Niną

* p. Gadon,

w cukierni hotelowej. Nina u nas na kolacji. Odwożę ją do hotelu i wstępuję na chwilę do Cioci.

31. Czwartek. Przybijają marbliz nad łóż. Korem. Idę do banku galicyjskiego (Staś Byszewski), potem do Cioci, gdzie Cesia, Policowa etc. Spotykam prof. Rostafińskiego i p. St. Drohojowskiego. Po obiedzie jedziemy z Kazią na Kolej pożegnać Cioci; Nina jadąca do Kurska i na Podole. Na dworcu Policowa, Tottowie, p. Roman Michałowski i syn jego Józef, pan Zdziechowski. Z Wiednia przyjeżdżają Janowie Brzozowscy. Na herbacie u nas Marynia Policowa i Tottowie. Po kolacji O. Czaykowski na chwilę. Rozmawiam z korepetytorami Kazia[ni] panami Jaroszem i Wacławem. Cesia po kolacji u p. Korytkowej.

Piątek. Czerwiec.

1. Rano idę na 11/396. wykład, potem jadę na adorację do św. Barbary. Emanuel u nas na obiedzie. Jedziemy obaj do Policowej i Tottów, gdzie młody Piłsudski i pani Konstantowa Górska; potem do pp. Suszyckich. Cesia, nie przyjęta, wraca do domu, ja wiozę

się 2 p. Surzyckim. U niego p. Ł. Tomkowicz. O 5ej idę na posiedzenie naszego wydziału (Kletki, Greizenach, Morawski, Ks. Pawlicki etc.).

2. Sobota. Jadę o 9ej na mszę do św. Anny. Mszę zamówili sodalisi akademicy na podziękowanie Panu Bogu za łaski wyświadczone naszemu uniwersytetowi w ciągu 5 wieków. Mszę odprawia O. Bratkowski; dużo młodzieży komunikuje, również kilku profesorów jak Tarnowski, Zoll, Morawski i Karliński. Po mszy idę do Tulikowskiego, Rojala, Krzyżanowskiego, Zielińskiego, jadę do administracji podatków, do panny Charewiczówny, nie zastaję p. Kucharskiego. Po obiedzie Polciowa z Zosią u nas, Dr. Jerzycki (bada Kazia), panna d'Abancourt i pani Rosm. Jej, a potem p. Jarosowi pokazuję fonograf.

3. Niedziela. Zielone Święta. Idziemy z Kazieni o 11ej na mszę do Kapucynów. Cesia idzie do p. Zdziechowskiej. Piszę listy. O 4ej Cesia, Kasio, Polciowa i Zosinka jadą na spacer do Bielan, ja jadę z Marienem do zakładu O. Zbyszewskiego, gdzie w októwce chłopców w obecności pani Plater, pani Zagórskiej

(Orpiszewskiej z domu) z dziećmi, chłopcami etc. produkuję fonograf. Dzieci śpiewają chórem do fonografu. Po koncercie idę do ogródka, gdzie spotykam O. Zbyszewskiego, zwiedzam z nim całą realność, wstępuję do niego, poczem piechotą i tramwajem wracam do domu. Gorąco. Trochę deszczu. — Po obiedzie pani Korytko u nas.

4. Poniedziałek świąteczny. Cesia z Karolem o 9ej ja o 11ej w Kapucynów. Spotykam Polciową z Zosinką. Po obiedzie Cesia idzie na Planty, a po 6ej do p. Wiśniowskiej, która była dziś u nas przed obiadem. Pan Kaczmarski u mnie. Na herbacie u nas Zdzio Czarnocki, potem Staś Byszewski. Po kolacji jadę do panny Charzewskiej i do p. Kaczmarskiego, którego nie zastaję. Upał.

5. Wtorek. Jadę z Cesią do Fischera, na wystawę obrazów dostać się nie możemy, bo zamknięta, idę do banku galic. i do domu. Spotykam panią Wojnarowicz, W. Kleckiego i p. Garnet. Po obiedzie panna Głöckner, potem p. Kaczmarski u nas. O 4ej jedziemy na koncert Gabrjela Sarrasin do sali Tow. ubezpieczeń (O romantyzmie w latach

1815-1848); dużo znajomych. Prezentuję się rodzicom pani Zdziechowskiej, pp. Kotwiczom. Po obiedzie jadę z Policową do panny Charewskiej, potem do Policowej, gdzie przychodzi Cesia z Zosinką. Zostajemy tam na herbacie. Po kolacji, otrzymawszy depesze od Nehringa, jadę do hotelów Jaskiego i Grand, wreszcie na Kolej do Komitetu Kwaterunkowego szukać dla Nehringa mieszkania. Rozmawiam z p. Makarewiczem, spotykam Kazia Szczytyckiego, jadącego do Wiednia. O 10ej wracam do domu. Uff!!

6. Środa. Rano o 9ej jedziemy obaje na „Modrzejówkę", gdzie ks. biskup poświęca pierwsze dwa domki dla robotników. Dużo znajomych. Zwiedzamy „stanie mieszkania". Wracając, odwozimy prof. Ant. Górskiego, sami jadę do Stomatyka i do Jędrzejowskiego. Po obiedzie jadę na procty, do panny Charewskiej, gdzie ks. Mianowski, wreszcie na dworzec, gdzie długo bardzo wśród tłumów dekam na pociąg. M. i. przyjeżdżają z Wrocławia Nehring z żoną i ks. Comme. Odwożę pp. Nehringów do Grand hotelu i czas

jakiś u nich bawię. Ks. Commer u nas na Kolacji. Jadę z nim do Sutkiemnic na raut dany przez miasto. Tłumy (1500 osób) i gorąco szalone. Prezentują się prof. Caro z Wrocławia, Ks. Commera prezentuję Tarnowskiemu, Morawskiemu, Jerzemu Myielskiemu, rozmawiam z Ks. Adamem Czartoryskim, Fedorowiczem, Józiami Borowskimi, Jerzym Kieszkowskim etc., wreszcie odwożę Ks. Commera na Lwowską 12 (do Ks. prof. Gabryela) i wracam do domu o 10½.

W mej nieobecności Waleńka i Zosia Potockie z panią Chodźko u Cesi.

F. Czwartek. Rano o 8ej jadę do Kościoła N.P.M., gdzie nadchodzi pochód profesorów i gości jubileuszowych. O 8½ msza św. cicha odprawiona przez Księcia biskupa. Odczytanie breve papieskiego. Po mszy już w ornacie idę na Rynek na trybunę. Pochód wszystkich stanów defiluje przed trybuną z muzyką i wręcza adres rektorowi. Potem w ornacie idę do Kościoła św. Anny, gdzie odbywa się wspaniała uroczystość jubileuszowa. Przemowa rektora po polsku i po łacinie do gości, łacińska mowa ministra Dra Hartla, przemowy delegatów

w językach łacińskim, polskim, francuskim, włoskim, angielskim, niemieckim, czeskim, chorwackim i ruskim. Wręczenie dyplomów doktorom honorowym. O 13/4 koniec uroczystości. Burza i deszcz. Wracam na obiad do domu. Wymieniam jeszcze wizy Henryka Sienkiewicza, Fryderyka i Andrzeja Potockiego. Cesia i Kasio z balkonu miasta pani Koźmian przypatrują się pochodowi. Ja witam się z p. Janem Szeptyckim, Ks. biskupem Pelczarem etc. — O 5½ jadę do sali Sokoła na bankiet „monstre". Rozmawiam z Nehringiem, Conradem, Jodełkim, Włodkiem, Wachem, Rosiem Szeptyckim, Ks. Bandurskim, Studzińskim, Józefem Korzeniowskim etc. Przy stole siedzę między Emanuelem Zwierkowskim a p. Papiejkim, wiceprokuratorem z Odessy, bardzo sympatycznym człowiekiem. Poznaję Ks. prof. Barabasza z Ameryki. Po 9ej jedziemy z Kasiem obejrzeć iluminację. Na bankiecie mowy Tarnowskiego, ministra oświaty Hartla, prof. Osthoffa, Tessa i inne. Późno idziemy spać. — W mojej nieobecności pani Irena Dorowska z Cesią.

74.

8. Piątek. W południe jadę na adorację do św. Józefa, wracając wstępuję do Sukiennowskiego. Rano pogoda, później deszcz, lecz znów się wypogadza. Cesia idzie do pani Ireny Borowskiej, p. Wiśniowskiej i Prawocheńskiej. U mnie Kasia Szeptyckiej. Jadę do hotelu, gdzie zostawiam bilety dla pp. Nehringów, później do Ks. Gabryela, który mię częstuje winem. Zostawiam bilet dla Ks. Commera. W mej nieobecności Cesia przyjmuje biskupa Szeptyckiego i Leosia Szept. Idę wewizytować biskupa, czekam na niego z pół godziny, lecz nie doczekawszy się, wracam do domu. Czekamy z kolacją na Ks. Commera, lecz nie przychodzi, bo później wrócił z Wieliczki, a o 10ej wyjechał do Wrocławia. Po 9ej jedziemy na raut „monstre" do pp. Tarnowskich. Towarzystwo w salonach na górze, w hali na dole i w ogrodzie. Po 11ej wracamy do domu. — Rozmawiam z panną Ireną Łoś, prof. Czerym, p. Fedorowiczem, prof. Dembińskim, panią Klecką (prezentuję się jej i jej córce) etc. O 12ej zaczynają się tańce, ale już po naszem odjściu.

9. Sobota. Cesia rano w Skrzeszkim ogrodzie. Po obiedzie jadę do panny Charewiczowej, do Jędrzejowskiego i do banku galicyjskiego; wstępuję do Księgarni Spółki wydawniczej. Dr. Turczyński z Drem Tyszeckim u mnie dla Kasia. Cesia kładzie się. Idę na pocztę. Pan Bogusław Kisielewski u mnie. Pochodniado.

10. Niedziela. Cesia leży. Jadę z Kasiem o 10ej do Kapucynów, sam do O. Czaykowskiego. Spotykam O. Czernińskiego, pp. Przewodnich i panny Michałowskie. Adam Chłapowski przychodzi do Kasia i idzie z nim na Cmentarz Kościuszki. Poznaję go. Adaś Byszewski u nas na herbacie. Fonograf. Jadę z Adasiem na św. Ducha 1, potem do panny Charewiczówny (ja zostaję w fiakrze) i na Kolej. Adaś o 7h 33' wyjeżdża do Nowego Targu. Chłodno. Piszę listy. Cesia po 10ej dostaje silnego bólu i wymiotów. Posyłam po Dra Rosnera, który przychodzi o 11ej. Zdaje się, że to nic wielkiego. Temperatura 37.1.

11. Poniedziałek. Rano Cesi temperatura 36.4, noc dobra zupełnie. Pracuję nad rozprawą. Po obiedzie roznoszę bilety u pp. Tarnowskich, jadę do Dra Rosnera i do Zdzisia Czarnockiego. Cesia leży. U nas Julcia Bilińska z Henry-

sią Rotkiella i Polciowa.

12. Wtorek. Rano pracuję. Adaś u mnie, a później znów przychodzi na obiad. Cesia leży. Emanuel i Władysław Podhorscki u mnie. Jadę do Julci i Henrysi, widzę Kicię Kiesellowską, która ma Kollusz, zastaję tam panny Glöckner. Potem jadę do Baudla galicyjskiego, do Stramatyssa, Jędrzejowskiego i Hawerskiś. U Cesi Julcia i Henrysia, Adaś znów u mnie na chwilę. – Po kolacji jadę na Basztową. Mama przyjeżdża z Hurtka. Adaś natchodzi. Odwożę Adasia na św. Krzyża 1 i o 11¼ wracam do domu.

13. Środa. Pracuję. Siostra Eleonora z drugą siostrą i panna Glöckner u nas. Cesia leży. Jadę do Tow. wzaj: Kred., wracam piechotą. Po obiedzie jadę na pocztę, do Mamy i do Emanuela i Wład. Podhorskiego. U Cesi w mojej nieobecności pani Wiśniowska, a przy mnie Mama i Julcia Bilińska.

14. Czwartek. Boże Ciało. Cesia wstaje i idzie ze mną o 10ej na mszę do Kapucynów. Na obiedzie i podwieczorku u nas Mama i Julcia Bilińska. Fonograf, a wieczorem na balkonie koncert fonograficzny, którego słuchają przechodnie na ulicy.

15. Piątek. Idę na 12/397. wykład, poczem jadę na adorację do św. Józefa. Spotykam prof. Jakubowskiego. Po obiedzie jadę do Dra Rosnera, wstępuję do Armatysa, Grigara i Reina, wracam piechotą do domu, gdzie zastaję Policiową i panią Zofję Chłapowską. Pracuję. Deszcz cały dzień, chłodno. Spotykam p. Gołkowskiego.

16. Sobota. Idę na 13/398. wykład, jadę na Bracką. Spotykam pp. H. Górskich, prof. Kostanieckiego, Krzyżkiego, Adama Czartoryskiego, w uniwersytecie prof. Jakubowskiego, w banku galic. p. Stanisława Grocholskiego, wracam piechotą, spotykam prof. Straszewskiego. Chłodno, po południu deszcz. O 7ej jedziemy obaj do Mamy, wracając wstępujemy do Grigara.

17. Niedziela. Dziewy o 10ej na mszę do Kapucynów, wracamy do domu, ale zaraz jedziemy na wystawę obrazów do Sukiennic. Tam Policiowa z Zosinką i panną Chłapowską; rozmawiam z p. Kacznarskim. Z Policiową idę do kancelarji, gdzie mówimy z p. Böhmem. Po obiedzie piszę listy. Pani Zdziechowska u nas na herbacie, potem Mama. Chłodno, deszcz kilka razy.

18. Poniedziałek. Rano idę na licytację obrazów po panu Ludwiku Michałowskim. Tam p. Xawery Branicki, Dr. Surzycki, pani Górska, Axentowicz, Właszyn etc. Jadę na główną pocztę, do Jędrzejowskiego, idę odwozić Wład. Podhorskiego na Pijarską, sam do Olmy. Po obiedzie pracuję. Na herbacie u nas Emanuel z Podhorskim. Fonograf. Zosinka u nas na kolacji. Z nią jedziemy na operę włoską (I Puritani; Colombati – sopran – bardzo dobrze śpiewa). Mama z nami w loży. Emanuela spotykamy, wychodząc. Zosię odwozimy na Studencką, a o 10¾ jesteśmy w domu. Chłodno, trochę deszczu.

19. Wtorek. Pracuję. Dr. Rosner u nas, bada Cesię. Po obiedzie panna Głöckner u nas. Jedziemy do Mamy, potem na Rynek, gdzie się rozstajemy. Ja idę do banku galic., do Grigara, Gebethnera, Jędrzejowskiego, Raczyńskiego, wracam Plantami do domu, spotkawszy Cesię. Pani Surzycka u Cesi, potem pan Rustejko u nas. Dankowa u Cesi. Pogoda, ale chłodno.

20. Środa. Rano pracuję. Po obiedzie idę do banku galicyjskiego, Herlicki, Grigara, Smi-

dowicza i Raczyńskiego. Danilowa u Cesi.
Spotykam panów Garreta i Axentowicza.
Wieczorem obaje w teatrze na operze włoskiej
(Żydówka). Emanuel w naszej loży (part. 6).
O 10¾ wracamy do domu.

21. Czwartek. Rano pracuję. Po obiedzie
jadę do Mamy, nie zastaję pana Rustejki,
wstępuję do Mauricia. Cesia u pań Bade-
nowej i Lasockiej. Danilowa u Cesi.
Deszcz pada. Po kolacji jedziemy na operę
(Cyrulik). Znakomite przedstawienie. Ema-
nuel w naszej loży, a w antrakcie pan
Rustejko. O 10½ wracamy do domu.

22. Piątek. 14/399. wyjeżdżam, prosem jadę
na adorację do św. Józefa. Po obiedzie Emanuel
u nas.* Jadę do O. Bratkowskiego (nie zastaję), * przedtem pani
potem na Wesołą do O. Czerniszkiego, nie Drohojowska.
zastaję O. Czaykowskiego, znów na Grodzką
do O. Bratkowskiego (spotykam O. Moraw-
skiego) i do domu. Pani Korytkowa u nas
na herbacie. Cesia przygotowuje się do spo-
wiedzi. Wieczorem deszcz pada.

23. Sobota. O 8½ jedziemy obaje do św. Bar-
bary, gdzie Cesia się spowiada. Dowiaduję
się, że pani Zofja Wołodkowicz została
zabitą czy uduszoną w pociągu, jadąc z Odesy

80.

do Pojielich. Po Komunji Cesi wracamy do domu. 15/400 wykład. Spotykam pana Rustejkę i Jiełguda. Na obiedzie u nas pp. Wiśniowscy. Jadę do p. Kaczmarskiego, gdzie f. Odszywolski, i do Manny. W mojej nieobecności Emanuel u Cesi. Po 5ej jadę do O. Czaykowskiego, gdzie ojj zpowiadam w celi, przez jeszcze z nim rozmawiam do 6½.

p.o.

24. Niedziela. Wstaję o 6ej i idę do św. Barbary, gdzie mszy o 7ej Komunijnej wraz z sodalisami. Homora O. Bratkowskiego (Longin przebija włócznią bok Chrystusa, św. Jan jest świadkiem. Obejrzę obrazami męczeństwa złych i dobrych). Mówię z p. Scipionem. Chłodno, pogoda niepewna, deszcz kilka razy leje, wietrzno. Pan Kaczmarski u nas, potem Manna na obiedzie. Cesia po obiedzie jedzie do panien Krakowskiego, gdzie ma zajęcia przy kafecie podczas festynu na rzecz ubogich. Z powodu niepogody mało osób. Około 4ej jadę tam z Manną. Dużo znajomych. Rozmawiam z panią Epstein, panią Baderni, jej mężem, panią Szujską, panią Zygmuntowską Michałowską i jej córkami, panią Sokołowską etc. Wracam z Cesią po 8ej. Cesia po kolacji u pani Korytkowej.

25. Poniedziałek. Pracuję. Dankowa u Cesi. Saverio Czerwiński z żoną (Heleną z Krzyżanowskich, siostrą pierwszej żony), poślubioną niedawno w Warszawie, u nas z wizytą w przejeździe do Szwajcarji. Po obiedzie jedziemy do p. Zygmuntowej Michałowskiej, potem do p. Zofji Chłapowskiej do grand hotelu; ja sam do Raczyńskiego i do p. Rustejki, którego nie zastaję. Spotykam Dankową wracającą od nas. Cesia u Polciowej. Pan Stanisław Chłapowski u nas, potem Buraczek u mnie, wreszcie Staś Byszewski. Wypogadza się.

26. Wtorek. Dziś odbył się ślub prof. Morawskiego z panną Chłapowską. Rano pracuję. Dankowa u Cesi, Hugo bawi. Pan Rustejko u mnie. Dr. Rosner przychodzi powiedzieć, że jutro nie będzie robił operacji. Jadę do Marny, zostawiam bilety u Saverios Czerwińskich, jadę na pocztę i do domu. Spotykam p. Zdziechowskiego wracającego od nas. Ks. Zbyszewski u nas. Chłodno.

27. Środa. Nie wychodzę z domu. Pracuję. Państwo Wiśniowscy u nas na obiedzie. Piszę listy. Pod wieczór Marna i Polciowa u nas.

28. Czwartek. Pracuję. Po obiedzie jadę do banku galicyjskiego, potem do Nowińskiego i Reina. Przedtem Dr. Surzycki u nas. Pan Kaszmarski przynosi plany. Cesia przyjmuje Jaworską i Ewusię Tyszkiewiczów z panną Malinowską. Dr. Rosner u nas. Wietrzno, chłodno, ulewa, po południu wypogadza się. Spotykam Ks. Koczyńskiego i Księża Adama Czartoryskiego.

29. Piątek. Św. Piotra i Pawła. Idziemy z Kasiem na 10½ na mszę do Kapucynów. Spotykamy Policową z Zosinką. Panna Malinowska z Ewusią i Jaworskim u nas. Fonograf. Po obiedzie Cesia u Policowej. Ja jadę do Manny (nie zastawszy Myciów w Grand hotelu, którzy tu są w drodze do Borodnicy i Schwalbach), tam Myciowie z dziećmi. Potem jadę do O. Czaykowskiego, spotykam O. Czerminskiego. Na herbacie u nas p. Zygmuntowa Michałowska z młodszą córką. Pogoda i ciepło.

30. Sobota. List od stryja Wacława 16/401. wykład, po którym jadę na adorację do św. Józefa. Na wykład wychodzę z Cesią i siedzimy chwilę na Plantach. Przed

obiadem Mycio u nas, na obiedzie pani Wiśniowska. O 3½ jedziemy do Mamy, potem do Stadeckiego ogrodu i do Glixellego. Cesia przyjmuje panią Sołłohubową z córką. U mnie introligator z Książkami. Mycio-wie u nas z dziećmi. Fonograf. Po ko-lacji jedziemy z Kaziem do Myciów (do Grand hotelu) i z nimi spędzamy wie-czór w restauracji na dole. Kazio wyjeżdża do Brodnicy. Pogoda.

Lipiec.

1. Niedziela. Idziemy o 11½ na mszę do Kapucynów, potem z Policjowej do niej. Pol-cjowa z Zosią i Myciowie dali o 3½ wy-jeżdżają do Księstwa. Po obiedzie Cesia u pani Rosner. U nas Zdzisio Czarnocki, pan Korytko i O. Czaykowski. Po kolacji jedzie-my do Mamy. Po południu wicher, wie-czorem deszcz.

2. Poniedziałek. Pracuję. O 11½ idę do sta-rostwa po paszporty, do Srigana, Rassyńskiego, Reima, trafiki i do banku galicyjskiego. Na Plantach spotykam Cesię. Gorąco. Po obiedzie jadę do p. Kaczmarskiego, idę do Mamy, jadę na pocztę. Spotykam p. Ulaszyna.

Cesia przyjmuje p. Adama Krasińskiego. Pracuję.

3. Wtorek. Pracuję. O 11½ idę do uniwersytetu na wybór delegatów docentów, poznaję Kolegę Siedleckiego. Dziekana zastępuje prof. Zakrzewski. Z powodu braku kompletu wybór nie przychodzi do skutku. Państwo Krasińscy u nas, pani na obiedzie, a potem na herbacie. Pracuję pilnie. Po kolacji jedziemy na operę (Romeo i Julja Gounoda). Mama w naszej loży, w antrakcie Żeleński, a podczas ostatniego aktu Stan Byczewski. Obok nas pp. Tarnowscy z córką i panią Szembek. Wychodząc spotykamy panią Sokołowską z córkami. O 11½ wracamy do domu. Upał!

4. Środa. Rano pracuję. Mama u nas. Po obiedzie znów pracuję i wieczorem. O 4½ idę do uniwersytetu na wybór delegatów. Poznaję Lutosławskiego. Prócz niego i prof. Zakrzewskiego obecny Windakiewicz. Wybrani Lutosławski i Zdziechowski. Idę potem do pp. Adamów Krasińskich; pani miła, poznaję pana spotykam wychodząc. Cesia u dentysty prof. Cybulskiego. Upał straszny.

5. Czwartek. Prodenis cały dzień. Cesia u dentysty. Około 11ej jadę do banku austro-węgierskiego (pan Reiss, p. Makowski), do Tow. wzaj. kred. (p. Nowecki, prof. Tarnowski), do banku galic. (p. Wiśniowski). Na obiad wracam do domu. Depesza od stryja Wacława wskutek której budowę domu wstrzymuję. Pan Jadon u nas. Bardzo pochłodniało.

6. Piątek. Rano jadę do Skalechiego ogrodu na komisyją w sprawie rozpoczęcia planów budowy domu na moim gruncie. Obecni od magistratu panowie inż. Kudałkowski i Zubrzycki, prócz nich p. Kaczmarski i Rajal (król kurkowy). Spisuje się protokół. Odwożę p. Kaczmarskiego i Rajala do miasta, sam jadę na Planty, a potem mam 17/402. wykład. Po wykładzie jadę do prof. Cybulskiego po Cesię, z nią na policyją i do Mamy. Do obiedzie jadę na procesyją, nie zastaję p. Rudzkiej, do Rosyjskiego, do św. Barbary na adorację, idę do Glixellego, do apteki, stamtąd wracam do domu. Piszę do Toni i do Wacia, potem piszę dokończenie gramatyki saskryckiej dla moich uczniów. W dzień pogoda, wieczorem burza z ulewą.

7. Sobota. Matka Świętosława u mnie. 18/403 wykład, ostatni przed wakacjami.

86.

Pracuję. Pan Rustejko u mnie. Deszcz leje, burza, chłodno. Przed obiadem idę do pp. Zielgredów.

8. Niedziela. Dziemy o 11½ na mszę do Kapucynów. Spotykamy pp. Ant. Potockich i p. Dębicką (z Urbańskich) z wnuczką Marynią (Lilusią) Chrapowicką. Razem wracamy z kościoła do Pl. Dest. Deszcz! Po obiedzie Burnacell u mnie. Jadę do Mamy, do Ks. Zbyszewskiego, gdzie pan Schütz, do Liebesklinda i do domu. Czyszczę buty.

9. Poniedziałek. O 10½ jadę do Tow. wzaj. Kred., do trafiki, do magistratu, gdzie Rdzyk i ja podpisujemy protokół p. Zubrzyckiego w sprawie budowy domowego, do Skizellego, do szkoły sztuk pięknych, gdzie widzę się z Buraczkiem, do ogrodu Aretechtiego i do domu. Deszcz! Mama u nas na obiedzie i herbacie, po obiedzie Zbiś Czarnocki, O. Czaykowski, wreszcie p. Kaczmarski, którego rano nie zastałem. Cesia nie wychodzi z domu.

10. Wtorek. Deszcz, zimno! Czytam, przeglądam książki i wpisuję je do Katalogu. Po obiedzie panna Jóźków u nas. Jadę do dra Rosnera i Dra Tuszyckiego (nie widzę się z nimi)

odwiózłszy panny Głóckner na Gołębią. Spotykam Ant. Górskiego. Na herbacie O. Zbyszewski u nas, potem Dr. Rosner, który decyduje, że Cesia nie może jechać do Tujowa. Odwożę go na ul. Kilińskiego, sam jadę do Manny. Piszę do Kawercia.

11. Środa. Jadę do O. Czaykowskiego i do banku austro-węgierskiego, gdzie długo rozmawiam z p. Reissem. Wróciwszy do domu, zastaję Cesię w Dziale i p. Wiśniowską u niej. Piszę listy. List od O. Zbyszewskiego w sprawie „Pamiętników" Bobrowskiego. Mama u nas. Nie pada, ale jeszcze niema prawdziwej pogody.

12. Czwartek. Cesia leży. Pochmurno, trochę deszcz. Pracuję. Przed obiadem idę do banku austro-węgierskiego, do banku galicyjskiego (rozmawiam z panami Wiśniowskim i Moreckim) i do Gebethnera. Dowiaduję się o śmierci p. Henryka Lipkowskiego.

13. Piątek. Cesia wstaje, lecz z domu nie wychodzi. Pogoda. Pracuję. Po 11ej jadę do Franciszkanów na nabożeństwo żałobne za ś. p. Stanisława Górskiego,* ojca Piotrei Antoniego, potem jadę za pogrzebem, ale nie dojechawszy do cmentarza, zajeżdżam do swojej parceli, potem do Manny, gdzie

* † 11. 7.

Dr. Turzycki, który mię odwozi do domu. Nie idę na adorację, lecz pracuję. Przygotowujemy telegram na jutrzejszy ślub Wisawercia z panną Marją Lubowidzką: „Deus Deus vobis donne à tous deux tout le bonheur possible. Envoyons vœux chaleureux. Sommes avec vous de cœur et de pensée. Léon, Cécile."

14. Sobota. Cesia po 9ej idzie na mszę do Kapucynów. Pracuję. Cesi głowa boli. Po herbacie jadę na adorację do św. Józefa, ~~[illegible]~~ wracam piechotą. Mama u nas. Pogodnie i ciepło. Wieczorem fonograf.

15. Niedziela. O 10ej jedziemy na spacer za miasto do Czarnej wsi, wstępujemy do parku Jordana, o 11ej na mszę do Kapucynów, gdzie prof. Kasparek i pp. Ant. Potoccy. Pogodnie i ciepło. Pracuję trochę. Pan Korytko u nas. Przed 5ą jadę do Olszy, gdzie zastaję długo bawię (gości nie zastaję). W mej nieobecności Mama, ks. Zbyszewski i Kaś Byszewski u Cesi. Wróciwszy o 7ej, zastaję Hasia jeszcze.

16. Poniedziałek. Rano Cesia w parku Jordana, ja pracuję. Dzieci u mnie (wczoraj przyjechała na 1 dzień). Po obiedzie O.

Czaykowscki u nas, donosi nam, że Kra-
ków opuszcza i wyjeżdża do Starejowic.
Na herbacie u nas Ziuta, potem Mama.
Po kolacji jedziemy na Kolej, gdzie zasta-
jemy Ziutę. Witamy Tosię z Kasiem, Ujo
i Wisienkę (w przejściu do Zakopanego).
Idziemy do Mamy, gdzie z nią, panną Cha-
rzewską i Ziutą wieczór spędzamy. Przed
10ą wracamy do domu. Kasio u nas nocuje.
Gorąco.

17. Wtorek. Rano pracuję trochę. Przy-
chodzi do nas Tosia z Ujo i Wisienką, potem
Ziuta. Po obiedzie jadę na Kolej prześpiewać
Ziutę, wyjeżdżającą do Sierska. Adaś (który
przed godziną przyjechał) siedzi na dworcu.
Z nim jadę do Mamy, gdzie Tosia z Wisien-
ką. Rozmowa z Adasiem. Jadę z Wisien-
ką do Raczyńskiego i do domu. Ujo i Kasio
byli u nas na obiedzie, w mej nieobecności
panna Glöckner. Dzieci Tosi i Adaś u
nas na herbacie, potem Tosia (zostaje u
nas na kolację z dziećmi i na wieczór).
Upał.

18. Środa. Rano Adaś u mnie. Jadę z nim
do Tow. wzaj. kred. i do banku austro-węgier-
skiego, sam do O. Czaykowskiego (który już
nie jedzie do Starejowic). Spotykam O. Czerwiń-

skiego i jadę z nim do Małego Rynku. Tosia z Kaziem i córkami wyjeżdża do Zakopanego, Adaś do Bajso. Po obiedzie jadę do Rosnera i do Mamy. Rosner u nas, bada Cesię. Operacja odłożona; mamy jechać do Spa. Po kolacji jadę z Cesią na Błonie odstępujemy do parku Jordana, gdzie spotykamy Dra Olearskiego. Musi gorąco, wieczór chłodny.

19. Czwartek. Pracuję. Jadę do Krzyżeli, potem do Mamy. Po obiedzie pracuję. O. Zbyszewski u nas, potem Mama. Jedziemy na operę Pizzettiego „Bohème". Średnia muzyka. O 10½ wracamy do domu.

20. Piątek. Pracuję. Cesia u Mamy, która ma jechać z nami do Spa. Po obiedzie kończę opracowanie tekstu południowej recenzji Pańcatantry. Jadę do Mamy; adoracja odkładam na jutro. Panna Glöckner i Zdzisław Czarnocki u nas na herbacie, gorąco, ale wieczór chłodny.

21. Sobota. Pracuję. Dr. Rosner u nas, bada Cesię etc. Cesia potem leży 4 godziny. O 6½ wychodzę. Spotykam p. Irenę Borowską z dziećmi (wstępuję na chwilę do Cesi). Jadę do Bujańskiego, idę do Grigara, Krzyżanowskiego i Raczyńskiego. Spotykam

znów p. Ireny, potem Mamy i p. Zofji Borowskq. Piatrem wracam do domu. Mama u nas. Wieczorem gram „Bohème" Pucciniego i pracuję. Upał straszny.

22. Niedziela. Idziemy na 8½ do Kapucynów, spotykamy pp. Ant. Potockich i p. Irenę Borowskq. Z nią idziemy na PlantY, gdzie jej dzieci się bawią (Marja, Władzimierz, Irena). Odwożę Cesię do domu, sam jadę do O. Cayrowskiego, lecz go nie zastaję, potem na adorację do św. Józefa. Upał straszny. Pracuję trochę, gram na fortepianie. Piszę listy.

23. Poniedziałek. Jadę do Banku galic., do Tow. wzaj. Kred. i do Raczyńskiego. Spotykam Dra Świeckiego, panią Zygmuntową Szembek, rozmawiam przez nich z p. Nowickim, p. Moretowskim, p. Wiśniowskim i p. Raczyńskim. Dr. Rosner u nas, bada Cesię. Po obiedzie jadę do Mamy, odwiedzam panią Chrzanowską, jadę do Raczyńskiego, gdzie przychodzi Sienkiewicz, któremu się prezentuję. Deszcz, pochmurno, świeżo!

24. Wtorek. Rano deszcz leje, potem ustaje. Pan Zenon Myszkowski u mnie (administrator dóbr Ks. Czetwertyńskiej). Pani Wiśniowska u nas. Po obiedzie zupełnie się wypogadza. Jadę do Ka-

czyńskiego po bilety do Spa, które mi obstalował, potem do Marny, zegnam się z panną Chmarzewską i wracam do domu. Pakuję. Jedziemy na kolej, gdzie zastajemy już Marny ze służącą. O 10ej wyjeżdżamy z Marną i służącemi Julcią i Marią do Berlina.

25. Środa. W Oderbergu czekamy przeszło 2 godziny. Reseta nowy w wagonie. Prawie nie wiemy dokąd. W Berlinie (Friedrichstrasse) stajemy po 11ej. Jedziemy do Savoy-Hôtel, gdzie zajmujemy na II. piętrze pokoje 211 i 212, służące na IV. piętrze. Upał straszny. W hotelu zastajemy Basię Kwiatkę z Adasiem i Julcią Ostrowską z Tomciem. Z Marną jedziemy na spacer do Thiergartenu*. Kolacja na dole w hotelu. Tam Basia, Adaś, Julcia i Tomcio. Da i wieczór z nimi spędzam po kolacji oraz z dem Rozmarskim.

*Wracając zajeżdżamy do Adama, gdzie Kupejs zdaje prok.

26. Czwartek. Upał wciąż nam dokucza. Marna rano w św. Jadwidze, ja a Basią robimy sprawunki na Friedrichstrasse. Śniadanie z Marną w Hotelu Monopol. Z Basią idę do Basi, bo jej nie zastajemy tj. nie przyjmuje nas, bo śpi. Odwiedzamy

Julcię. 2 Mamą, Basią i Adasiem idziemy na podwieczorek do Café Monopol, potem z Mamą jedziemy do Thiergarten. Pakujemy. Kolacja na dole w hotelu. Przychodzą tam Basia z Adasiem i Wiktorowi Kwileccy z Dosią. Idziemy na dworzec, skąd o 9.50 wyjeżdżamy do Spa. Na dworcu spotykamy Ks. Ojca i Gabryela jadących do Aachenbergher.

27. Piątek. Noc dobra w wagonie. Około 8ej stajemy w Kolonji, idziemy pijemy kawę, a potem na chwilę idziemy do Katedry. O 9ej jedziemy dalej. Rewizja w Verviers, przesiadamy się w Pepinster, wreszcie po 11ej stajemy w Spa. Jedziemy do Grand hôtel Britannique. Cesia i ja mamy pokój z 2 łóżkami za 25 fr. dziennie, jedzenie 12 fr. dziennie od osoby, jedzenie służącej 6 fr. dziennie, pokój 2 fr. dziennie. Ubaw straszny. Dowiadujemy się, że Dra Schemera niema jeszcze w Spa, idę więc do Dra Schaltin'a i proszę, by przyszedł do hotelu. Przebieramy się. Dr. Schaltin u nas o 6½. Długa Konsultacja (dla Cesi i dla Mamy). Obiad o 7½. Wino (Graves) dostajemy / Katarzyny mszy.

W nocy silna burza z ulewą.

28. Sobota. Wstawszy, idę do miasta. Dziś wyjeżdża. Witam się z p. Beaudinet, fotografem znajomym z czasu pobytu w Nicei temu dwa lata, i tam się golę. Z Mamą idziemy trochę na spacer i siedzimy w ogrodzie hotelowym. Śniadanie w sali jadalnej. Po południu idziemy z Mamą do miasta i do Kawiarni w Kasynie. Po obiedzie długo siedzę w ogrodzie. W nocy burza.

29. Niedziela. Wstajemy wcześnie, idziemy do zakładu Kąpielowego, gdzie o 10½ przychodzi Dr. Schalkin. I. Kąpiel Cecil (tylko tusz). Idę na pocztę po listy. Cecil zaczyna pić wodę. O 11½ jesteśmy na mszy z kazaniem po ewangelji.* Wracając do domu, wstępujemy do piekarza po bułeczki na podwieczorek. Ulewa, po której robi się zupełnie świeżo, nawet chłodno. Cecil pija wodę po południu. Idę do niej i do Mamy do źródła. Przed obiadem idę z Mamą do hotelu de l'Europe, gdzie pokazują nam pokoje zupełnie takie jak w naszym hotelu. Mama ma oj jutro tam przenieść.

* o obowiązkach dzieci względem rodziców.

30. Poniedziałek. 2. Kąpiel Ceci. Idę na górę do Mamy, potem do Tarienek, zkąd z Cecią do źródła i do hotelu de l'Europe, gdzie oglądamy mieszkanie i decydujemy się je wziąć (co na jutro natępnie). Obiadu dziś ergoto pada. Drugie śniadanie jemy z Mamą, która się potem przenosi do tamtego hotelu. Mama u nas; idę z nią do miasta. Obiad jemy bez Mamy, a po obiedzie idziemy do niej. Kończę czytać „Madame Julie Lavergne, sa vie et son oeuvre" p. Joseph Lavergne.

31. Wtorek. Dowiaduję się o zabójstwie króla Humberta (przedwczoraj wieczorem). Idę do Mamy i na pocztę. Śniadanie jemy w hôtel Britannique, potem pakujemy i przenosimy się do hotelu de l'Europe, gdzie mamy pokój* (Nr. 3) od ulicy z drzewami Fürstenbrunnen i obok pokój (Nr. 4) dla Julci. Płacimy za pokoje z usługą, światłem (elektrycznem) i z kompletną pensją dla nas i służącej 40 franków dziennie (o 17 fr. taniej niż w hotelu Britannique). Obiad jemy z Mamą na dole. Po obiedzie Mama u nas. Cesi Z. Kąpiel.

* na I piętrze

Sierpień.

1. Środa. Cesi 4. Kąpiel. Idę i ja do zakła-
du, gdzie biorę kąpiel mineralną. Gliniany,
ciepły dzień. Po śniadaniu idę z Mamą do
doktora, potem do apteki. O 3½ jedziemy
z Mamą na spacer (4 fontaines: Tournelle,
Lauvenière, Géronstère, Barisart). Po obie-
dzie idę z Cesią do parku na muzykę
w galerie Léopold II. Orkiestra b. dobra,
solo gra Knappik van Hout na altówce
„Berceuse" Simona i „Romance" Davidowa.

2. Czwartek. Rano idę wysłać depesze
do Bagnuia z życzeniami na dzisiejszy
ślub Henryki Skarżyńskiej z p. Bogusław-
skim – Nałkowskim w Warszawie: „Bénédi-
diction souhaits pour jeunes mariés.
Thiele, Cécile, Léon Mańkowski." Wietrzno
i chłodno. Czytam na dole w fumoire.
Po śniadaniu czytam głośno Mamie i
Cesi 5. Kąpiel Cesi.

3. Piątek. Rano o 8½ idę na mszę z wy-
stawieniem N. Sakr. na cześć N. S. P. J.
Mama w nocy była niezdrowa, idę do
doktora, ale nie doczekawszy idę po

w hôtel Bristamique, piszę słówko do niego, które oddaję furmanowi. Dr. Schaltin u nas. Idę do apteki po lekarstwo dla Mamy. Po śniadaniu czytam głośno. 6. Kąpiel Cesi. Idę po sprawunki, spotykam Cesię. Dowiadujemy się o śmierci p. Celiny Zakrzewskiej. Pochmurno, trochę deszcze.

4. Sobota. 7. Kąpiel Cesi. Deszcz, zimno, wicher! Po śniadaniu głośne czytanie. Po południu idę do źródła, gdzie Cesia pije wodę. Dużo czytam.

5. Niedziela. 8. Kąpiel Cesi. O 11½ idziemy na cichą mszę. Zimno, ale nie pada. Po śniadaniu głośne czytanie. Kończę czytać dla siebie Rostanda „La Princesse lointaine" i Hermanna Oldenberga „Buddha, sein Leben, seine Lehre, seine Gemeinde."

6. Poniedziałek. Rano idę do doktora, lecz go nie zastaję (długo czekam napróżno). Po śniadaniu głośne czytanie. Idę do miasta i znów do doktora, którego wypytuję o niektóre wskazówki. Znów deszcz! Po obiedzie znów

7. Wtorek. Pogoda jeszcze niepewna, wiatr. czytam głośno. Idę z Cesią na spacer do parku przez Avenue du Marteau. Po śniadaniu głośne czytanie.

Drugi spacer z Cesią do parku. Piszę listy przed spacerem. Po obiedzie czytam głośno.

8. Środa. Rano mżawi deszcz, ale barometr idzie w górę. Kończę P. Bourget'a „Drames de famille" (L'échéance – Le fiel des autres – Cœurs d'enfants: 1. Le talisman, 2. Sentiments précoces, 3. Résurrection). Bardzo ładne! Po śniadaniu i po obiedzie czytam głośno. Po południu wychodzę do miasta.

9. Czwartek. Rozmawiam z doktorem w hotelu o Cesi, potem idę z nim do Mamy, gdzie po odejściu doktora przychodzi Cesia. Deszcz! Po śniadaniu czytam głośno. Idę na policję, gdzie oddaję broszkę znalezioną przez Cesię, i do apteki. Po obiedzie idziemy z Mamą na dół do czytelni, gdzie „profesor" Cherry pokazuje różne sztuki.

10. Piątek. Deszcz od rana! Chwilami leje. Cesia znów pije wodę i bierze z. Kąpiel (od dziś zamiast tuszów Kąpiele nasiadowe i tusze). Głośno czytam po śniada-

niu i po obiedzie (Kończę dwutomową powieść Stefana Żeromskiego „Ludzie bezdomni"). Po południu idę z Cesią do miasta.

11. Sobota. Zimno! Barometr ogromnie poszedł w górę. Wypogadza się, ale i dziś padało. Cesi 10. Kąpiel, po której niedobrze się czuję. O 2½ idę z nią do doktora. Po południu idę z Cesią do miasta. Czytam głośno po śniadaniu i po obiedzie i kończę zabawną powieść „Madame Tartarin" p. Henriette Besançon.

12. Niedziela. Cesi 11. Kąpiel. Idziemy na mszę o 11½. Po śniadaniu Cesia idzie z Mamą na „concours hippique". Ja zostaję w domu i dużo czytam. Idę do miasta. Po obiedzie Mama i Cesia idą do Kościoła. Ciepłej, ale pochmurno. Trochę deszczu.

13. Poniedziałek. Pochmurno, wilgotno, ciepło, trochę deszczu. Cesi 12. Kąpiel. Idę do optyka, spotykam doktora i wypytuję go o Cesię, która znowu osłabiona. Czytam głośno. Przed obiadem jadę z Cesią do wsi Le Marteau. Kończę czytać „Altindisches Leben" Henryka Zimmera.

14. Wtorek. Rano idę z Cesią na spacer na „Promenade des Anglais", potem idę do Kasyna kupić bilety na jutro i do kąpieli. Cesi 13. Kąpiel. Po śniadaniu czytam głośno. Jedziemy z Mamą na spacer ku La Reid, wracamy przez Villamplanche, gdzie wstępujemy do kościoła. Kupuję książki. Po obiedzie znów czytam głośno.

15. Środa. Wniebowzięcie N. M. P. Doktor u nas: Cesia ma przestać kąpiele i wrócić do tiszów samych, a dziś wypoczął. O 11½ idziemy na mszę. Świece na ołtarzu zapalają dopiero podczas „Credo" na moje przypomnienie. Po śniadaniu Cesi znów słabo. O 2½ idziemy na „bataille de fleurs" przed zakładem kąpielowym, gdzie z Mamą mamy miejsca. Głośno czytanie. Po południu trochę deszczu, zresztą dość pogodnie, ale raczej chłodno.

16. Czwartek. Idę z Cesią ku parkowi, sam do parku, potem słuchamy muzyki na „Place Royale." Cesi 14. Kąpiel. Pogodnie i ciepło. Po śniadaniu kończę

czytać głośno „Toute une jeunesse" par François Coppée. Po południu idę do apteki Schaltin, gdzie mi p. Poly (zarządzający apteką) pokazuje ciekawy dokument polski z r. 1861 (Polacy przebywający w Paryżu przyłączają się do adresu do tronu z Królestwa polskiego) w kopercie zaadresowanej do Andrzeja Zamoyskiego. Potem z Cesią siedzę w kawiarni przed Kasynem.

17. Piątek. Cesia czuje się bardzo osłabiona, drugie śniadanie je później na dziedzińcu hotelowym. O 2ej idę do doktora, głośne czytanie, idę do miasta. Cesia pije wodę po południu. Gorący, ładny dzień.

18. Sobota. Cesia zawsze niedobrze. Doktor u nas. Idę do apteki po lekarstwo dla niej. Przepisuję dokument wspomniany wyżej. Po śniadaniu kończę czytać głośno „Bas bleu" (Bas bleu – La veille du jour de l'an – A la messe de minuit – Sur un banc) p. Henriette Berançon. Popołudniu Cesia ma jakby trochę gorączki (+ 37° 2 setkiem), idę z nią do doktora, a nie zastawszy go do zakładu, gdzie Cesi 15. Kąpiel. Kończę czytać „Nobless américaine" par

Pierre de Coubertain. Jorgo.

19. Niedziela. Cesia w Pöike ze śniadanie. W ciągu dnia znacznie lepiej. Pije wodę. O 11½ idziemy na mszę z Kazaniem i Kwestą na Tow. św. Vincentego (sermon de charité). Po śniadaniu czytam „Czas". Dowiadujemy się o śmierci p. Olgi ze świętokrzyskich Grocholskiej. Jedziemy z Mamą na spacer do „lac de Varfon," Nivrée i Tiége. Cesi 16. Kąpiel. Piję piwo w hotelu Hotermans obok Kasyna. Po obiedzie (na śniadanie) gram na fortepianie, potem z Mamą siedzimy przed hotelem patrząc na powozy ilumi-nowane lampionami, którymi cały szereg przejeżdża ulicą, pochód z muzyką, ogniami bengalskimi i pochodniami. Doktor wita się z nami.

20. Poniedziałek. Idę z Cesią do Villa Pompéia, potem do źródła. Gorące czytanie. Burza z ulewą. Po południu Cesi 17. Kąpiel. Idę z nią do źródła Pouhon du Prince Condé (własność prywatna), gdzie kosztuję wody. Wieczorem jedziemy do galerji na Koncert orkiestry. Jello

odliści występują młodziutka pianistka
panna Wiesen, van Hout (skrzypek, viole
d'amour) i śpiewaczka p. Raick. Po
10ej wracamy piechotą do domu. W hotelu
w czytelni gra doskonale jakaś panna
m. i. Aufschwung Schumanna i Scherzo
Chopina.

21. Wtorek. Trochę czytam po samotności,
idę do kąpieli. Pogoda niepewna, trochę
deszczu. Głośne czytanie. Po południu
Cesi 18. Kąpiel. Ja idę do Kawiarni przed
Kasynem. Ulewa, po której z Cesią wracam
do hotelu. Wieczorem ja i Mama czy-
tamy głośno.

22. Środa. Idę z Cesią do miasta; kupu-
jemy parę bretelków. Po śniadaniu czy-
tam głośno. Jedziemy z Mamą na spacer
do Creppe, wracamy przez Géromtère.
Pogoda. Cesi 19. Kąpiel. Po obiedzie Kośnik
czytał głośno „L'heure décisive" przez
Henri Ardel.

23. Czwartek. Pogoda, po południu
trochę deszczu. Rano prof. Cherry
uczy mię kilku sztuk. Idę do kąpieli.
Czytam głośno „Czas". Dowiadujemy się,

ie Antoś Zaleski po słowie z panną Kirchmayer. Czai 20. Kąpiel. Piszemy do Antosia. Po południu dolktor u nas.

24. Piątek. Piszę do redakcji „Czasu“, gdzie daję kopję dokumentu, który posiadam od przyjaciela. Deszcz od rana. Po śniadaniu idę do dolktora poprosić go o rachunek. Pakuję kufer. Czai 21. Kąpiel. Po obiedzie idziemy z Mamą na dół do czytelni na przedstawienie sztuk dane przez p. Kalb'a i jego żonę. Bardzo dobre sztuki, w końcu kinematograf. Rozmawiam z p. Kalbem. On Czech, ona Hiszpanka.

25. Sobota. Rano idę do dolktora zapłacić rachunek (110 franków razem z Mamą), potem do kościoła, gdzie odprawiają mszę żałobną. Idę do Kąpieli i do p. Beaudinet, z którym się żegnam. Pogodniej i chłodniej. Po południu wychodzę do miasta, piję kawę przed kasynem. Czai 22. Kąpiel. Rozdaję napiwki: maître d'hôtel 10 fr., kelnerowi 25 fr., drugiemu 10 fr., portjerowi 10 fr., pokojowej 20 fr., przy źródle 5 fr., grommari 1 fr.

26. Niedziela. Odsiemy na 9z na sumę z Krótkiem poleceniem kwesty na rzecz „Oeuvre de la Sainte Enfance." Pogoda. Pourboiry dla dwóch kapielowych 6+5= 11 franków. Nasz rachunek hotelowy za 26 dni ogółem fr. 1128.50). Ceri 23. kapiel. Kończę pakować. Po drugiem śniadaniu jedziemy na dworzec (pourboire Komisjonerowi hotelowemu, który nas na kolej odprowadza i rzeczy nadaje, 5 fr.). Odj. o 2[44] wyjeżdżamy. Przesiadamy się w Verviers, w Herbesthal (kuferów nie otwierają), w Kolonji, gdzie jemy kolację i czekamy dwie godziny). Noc w wagonie.

27. Poniedziałek. Nic prawie nie śpimy, bo musimy się znów przesiąść w Hanowerze i znów w Magdeburgu, skąd przez Lipsk około 11ej stajemy w Dreznie. Zajeżdżamy do hotelu Europejskiego (róg Prageratr. i Sidonienstr.) Jendrja. Bardzo porządny hotel. Za pokój od ulicy z 2 łóżkami płacimy dziennie 9 marek (na 3. piętrze), obiad 4 marki, etc. Przebrawszy się, schodzimy na dół na table d'hôte przy osobnych stolikach.

Potem z Mamą jedziemy na cmentarz na
grób Lelka, do Brzozowskiego, gdzie padło-
chorek, do „Schweizer Viertel," gdzie ogląd-
damy ville, wreszcie spacerujemy po
Prägerstrasse, oglądając bardzo piękne
magazyny. Dresno nadzwyczaj wygląd-
kniało i robi wrażenie dużego europej-
skiego miasta. Miss Williams z nami
je kolację na dole w hotelu i wieczór
z nami spędza. Przed obiadem spacerujemy
trochę po mieście, wspominając sobie
dawne czasy, a zaraz po obiedzie idę
z Mamą do Miss Williams (bo zosta-
jemy jej) i do willi na Fidoriestrasse,
gdzieśmy przed laty mieszkali. Chłodno.

28. Wtorek. Rano Teresa Więckowiak
(dawna służąca Mamy) u nas w hotelu,
potem Miss Williams z Oberlky Sta-
rzeńską. Z nimi i z Mamą oraz
z pannami służącemi jedziemy tram-
wajem elektrycznym do dużego kościo-
ła, potem Cesia, ja i panny służące
zwiedzamy galerję obrazów i fiakrem
wracamy na obiad do hotelu. Mama

454

z Miss W. jedzie do Dra Villersa, homeopaty. Potem my z Mamą jedziemy do Księżnej Narcyzy Czetwertyńskiej, gdzie zastajemy panią Cinską z domu v. Osten-Sacken, Rosjankę. Księżna trochę zmieniona, nosi perukę, ale pomimo swych 80 lat zawsze równie żywa. Częstuje nas herbatą. Po tej wizycie robimy sprawunki na Hagerstrasse. Wieczorem Miss W. z Olesiką u nas, asystuje przy naszej Kolacji. Około 11ej wieczorem jedziemy na główny dworzec (Nordstadt), który imponuje swemi kolosalnemi rozmiarami. Długo tam jesteśmy czekamy na pociąg.

29. Środa. Po północy o 12 30 wyjeżdżamy, przesiadamy się na dworcu w Neustadt. Noc nierbyt zła w wagonie. Rano przed 6tą przesiadamy się we Wrocławiu, gdzie Kawa, a po 10ej stajemy w Oderbergu. Rewizja i dwa obiady. Czekamy przeszło 2 godziny, wreszcie wyjeżdżamy i z opóźnieniem po 3ej

stajemy w Krakowie. Józef na Kolei. Mama ze Stasiem jedzie do siebie, a my z Julcią do siebie. Przebieramy się i porządkujemy. Piszę dziennik. Zupełnie chłodno: + 13° R. Cesia w Odenbergu spotyka panią d'Abancourt, jadącą na wystawę do Paryża.

30. Czwartek. Rano porządkuję, robię rachunki dla Cesi. Po obiedzie jadę do Rosnera (nie zastaję), do Racyńskiego, do Mamy, odwiedzam panią Skarzewską, do Michalskiej i do Domu. Cesia wyjechała przed południem, spotykała p. Wiśniowską; wieczorem dość wcześnie się kładzie. Chłodno. Cesia godzi kucharkę.

31. Piątek. Rano jadę do Lebethnera, do Tow. wzaj. Kred., do O. Czaykowskiego, do Racyńskiego, do banku gosc., do Figla; po obiedzie do Rosnera, z Majd jachotą na główną pocztę i na adwokata do św. Józefa. Cesia cały dzień bez wózka. Mama u nas. Rano + 6° R., później ca + 14°, czas przyjemny.

Wrzesień.

1. Sobota. Rano +5° R., o 8½ +10° R. Cesia lesiy. O. Lazarewicz, Jezuita, u mnie w interesie. Po obiedzie, zgotowanym przez nową Kucharkę, piszę listy. Pogoda. Po południu Kasia przyjeżdża z Zakopanego. Jadę do Mamy, lecz zastaję tylko panią Charzewską. Dowiaduję się o zaręczynach Jadzi Russanowskiej z p. Kazimierzem Aleksandrowiczem. Wstępuję do Liebskinda i do trafiki.

2. Niedziela. Rano przyjeżdża Staś Mańkowski z Brodnicy. Z nim idziemy o 11½ do Kapucynów, potem z nim jedziemy do naszej parceli i do Mamy. Staś u nas na obiedzie. Mama u nas z Tinią Zeborowską i Olem (w przejeździe do Zakopanego), potem Tosia z Wisienką (w powrocie z Zakopanego) i Staś. Pogodnie i ciepło.

3. Poniedziałek. Rano jadę na Kolej pożegnać Tinię, która z Olem o 10²⁰ wyjeżdża do Zakopanego. Na dworcu Mama, potem Cesia. Jadę z Cesią, która wysiada na Plantach przy Szewskiej, i wracam do domu. Kasia egzamin odłożony na jutro. Na obiedzie i na kolacji u nas (prócz Kasia) Tosia, Staś, Uja i Wisienka.

Obie pacjentki u nas cały dzień do wieczora. Tosia jutro rano wyjeżdża do Kuronowek. Bardzo wietrzno i chłodno. Robię rachunki dla Cesi.

4. Wtorek. Rano Kasia kładę ogrzewanie; pozostaje mi jeszcze kilka przedmiotów na jutro. Kasi u nas na obiedzie i na kolacji. Po południu jdę do Dr. Romera. Wychodząc od niego, spadam tłuczę przez przedsionek. Romer bandażuje i opatruje mi rękę, poczem z Romerem odwożą mię do domu. Później przychodzi Chirurg Dr. Rutkowski, konstatuje że mi nic złamanego i każe robić zimne okłady, które Cesia mi robi: nie wie aż do wieczora. W mej nieobecności Cesia przyjmuje Mamę.

5. Środa. Kasia kończy egzamin i przyjęty do 7mej klasy do Gimnazyum Dr. Gimny. Kasi u nas na obiedzie. Cesia jedzie do miasta Krzemieńca. Dr. Romer odwiedza nas po południu. O 5½ godzinie Dr. Rutkowski masuje mi rękę jeszcze. Cesia Mamę u nas.

6. Czwartek. Rano idzie do Mszy
Ks. Rozner u nas; Rada Leca i Brzozy:
Bridrey to Hietrus i Chłodna.
Po południu Ks. Rutkowski i Wła:
dzia u nas. Wieczorem czytam
głośno Leci. Stasiano wyjeżdża do Chwarzna K.

456

7. Piątek. Przed południem Mama
przychodzi do nas z Irką, która przy-
jechała wczoraj z Hurka. Ks. Rozner
u nas. Po obiedzie Lecia idzie na
spacer z Marią. Ks. Rutkowski mówi
mi imieniny Mamy u nas z Irką, która
zostaje na kolacyi i wieczorze.

8 Sobota. Narodzenie N. M. P.

O 11 jadę z Lecia i Józefem na Mszę Ks.
do Kapucynów. Spotykamy Pania Jan:
Czerską. Idzie u nas z pozegnaniem.
Po obiedzie Lecia jedzie na kolej pożegnać
Ks. Ks. Jerzego. Pan Korytko u nas,
później Mama, która dziś była u
Karmelitanek na Nabożeństwie Ks.
Brzozowskiej. Obecni byli: Rodzice Jej,
Ojciec Piotr z mężem, Władysł,
Pan Stan. Grochowski z Adrianem, P.P.
Kostomirscy Potoccy, Jan Andrzej Za:
leski, Pani Stefania Zamoyska
z córką, Janiny Morawscy, Pięć Wła:
dysław Morawski, Ks. Cecylia Lubomirska,

Pani Janowa Tarnowska z Dzikow. Wieczorem trochę czytamy. Dr. Rutkowski nie przychodzi.

9. Niedziela. Jedziemy oboje z Józefem na 11a do Kapucynów. Deszcz! Po południu Cesia u pani Zdziechowskiej. Spotykamy p. Giełguda. Wieczorem czytam trochę głośno. Dr. Rutkowski u nas.

10. Poniedziałek. Pochmurno, ale nie pada. O. Czaykowski u mnie na chwilę. Złaciński odnosi fotografię Lesi. Po obiedzie jedziemy oboje do Mamy. Jestem do wieczora. Po herbacie. Dr Rutkowski u nas.

11. Wtorek. Rano introligator u mnie, potem O. Czaykowski przychodzi oznajmić, że przeniesiony do Starejwsi. Stolarz Bober u nas. Po obiedzie znów introligator u mnie, potem Mama u nas na herbacie, pan Jurjewicz i Dr. Rutkowski. Deszcz. Cesia wychodzi rano i po południu.

12. Środa. Wypogadza się, ale jesień! Rano piszę listy. Po obiedzie idę z Cesią do Lebetkiewicza, Herlicki, Grigara, fiakrem wracamy do domu. Siostra Zofja u Cesi. Dr. R. nieprzychodzi. Cesia idzie do p. Zdziechowskiej.

13. Czwartek. W nieobecności Cesi przyjmuję panie Zdziechowską i Wiśniowską. Cesia, wróciwszy, idzie do pani Korytkowej i do p. Wiśniowskiej. Po obiedzie jedziemy obaj do Mamy, potem do Rudnickiego (ja do Reina, gdzie spotykam p. Pawłową Pojezierską) i Raczyńskiego. Pochmurno, chłodno, brzydko.

14. Piątek. Wypogadza się. Jadę z Cesią do banku galic., do Tow. wzaj. Kred. i na adorację do św. Józefa. Józio Mańkowski u nas (przyjechali wczoraj z Krynicy). Po obiedzie panna Janina Tarnecka u nas, potem pani Zdziechowska. Po herbacie przychodzą: Mama, panna Gizela Rodakowska (przedtem Dr. Rutkowski mnie mi ramię), wreszcie Józio z Lorką, którzy zostają na kolację i wieczorek. Fotograf.

15. Sobota. Rano pakujemy. Po obiedzie jedziemy pożegnać Mamę i pannę Charzewską i na kolej, skąd o 3¾ wyjeżdżamy do Przemyśla, gdzie stajemy o 7¼. W Krakowie na dworcu rozmawiamy z panią Zagórską. Z Przemyśla jedziemy do Hurka, gdzie zastajemy wszystkich zdrowych. Ślicznie czas.

16. Niedziela. Wszyscy jesteśmy na sumie w miejscowej cerkwi. Po obiedzie spacerujemy po ogrodzie i sadzie. Wieczorem na kolację przyjeżdżają Józiowie Mańkowscy z Krakowa. Rozmawiamy do późna w salonie, a potem na górze.

17. Poniedziałek. Późno wstajemy. Po obiedzie jedziemy (Tycia, Cesia, Józio, Lorka i ja) do Medyki, gdzie zwiedzamy ~~ogród i cieplarnię~~ z ogromnemi palmami i kupujemy kwiaty. Cesia po raz drugi macie mi ramię. Wieczorem ~~Józio~~ dusio śpiewa.

18. Wtorek. Razem z Józiami wyjeżdżamy z Hurka do Przemyśla i na Podole. Obiad w wagonie restauracyjnym. Wieczorem stajemy w Woloczyskach.

19. Środa. Trochę śpimy. O $9\frac{3}{4}$ przyjeżdżamy do Rachen, gdzie żegnamy się z Józiami i jedziemy dalej do Ulloj. Stajemy tu o $8\frac{1}{2}$ i zostajemy jakiś Kryjówka Ulmi z Rudki. Na granicy serdecznie witamy się z Tadkiem który przyjechał na nasze spotkanie.

20. Czwartek. Cały przedpołudniu. Po obiedzie siedzimy na balkonie i gawędzimy aż z Tadziem Handzelem. Po herbacie z całem towarzystwem spacerujemy po ogrodzie. Późna wieczorem idą domu. Idziemy do Mamy z prośbą o pozwolenie.

21. Piątek. Tu święto Narodzenia N.P.M. Mimi z dziećmi, panna Brzeska i my obaj jedziemy na sumę do Czernijowiec. Tam spotykamy Ninę Lipkowską. Po obiedzie przyjeżdżają do Mojej na herbatę Jaś Colonna, Walerek, Ludwik, p. Ludwik Jełowicki, Tadzio i otrzęsiny Emerykowstwy. Jaś i Tadzio zostają na kolację. Deszcz ulewny.

22. Sobota. Pochmurno. Nie wychodzimy z domu. Gram z Cioią w szachy. Felczer Cipciuta masuje mi rękę.

23. Niedziela. Nie jedziemy do kościoła. Wspólna modlitwa. Felczer mię masuje.

24. Poniedziałek. Na obiad przyjeżdżają Ocio z Mańkowa i Sewerynowie Lipkowscy z Niną. Rozmowa o budowie naszego domu. Felczer mię masuje. Wieczorem

rozmawiam z Ojcem w jego pokoju prawie do północy. Pogodnie i ciepło.

25. Wtorek. Pakujemy. Fekier mi masuje. Bardzo ciepło. Pakujemy, a po herbacie na kolację jedziemy do Sainki na kilka dni. Poznajemy bony Francuzki panny Thomas. Tadzio Zaleski w Saince.

26. Środa. Na obiad przyjeżdżają Ociowie. Przedtem oglądamy budy we domu. Na herbatę Jaś i ja jedziemy do Borówki, gdzie przed stryjostwa zastajemy Ociów, Józiów z Emcyerkiem i Stasia Mańkowskiego. Gorąco. Na kolację wracam z Jasiem do Sainki.

27. Czwartek. Na obiad i herbatę jadę z Tadziem do Wołodjowic. Zwiedzamy z Sowerynem i Niną magazyn Niny, gdzie robią sprawunki. Po herbacie wracamy do Sainki, gdzie zastaję Karola Krasnkiewicza, który przyjechał z Mojej, gdzie bawi z dziećmi i Wacławem Zaleskim. Środa,

Piątek. 28 Czerwca. Pogoda. Na herbatę przyjeżdża stryj Emeryk ze Stasiem. Pan Kwaśniewski (nauczyciel) wraca z Kijowa. Nina przyjeżdża na herbatę. Rano piszę listy.

29. Sobota. Zaraz po obiedzie przyjeżdżają Sewerynowie Lipkowscy i wyjeżdżają przed herbatą. Po ich odjeździe jadę z Cesią na herbatę do Borówki, gdzie stryjostwo i Staś. Śliczny gorący dzień.

30. Niedziela. Wstajemy o 6½ i jedziemy wozem na ranną mszę św. do Czemiejowiec, gdzie Sewerynowie z Niną spowiadają się i komunikują. Nina zostaje na parę godzin do Sainki. Po obiedzie Jaś wyjeżdża do Czemiejowiec, skąd z Ludwikiem ma pojechać do Jurkówki na noc, a potem na ślub Jadzi Rusanowskiej. Gorąco. Cesia idzie z Tadziem do jego mieszkania. Po herbacie spaceruję z Cesią po ogrodzie, gubię śrubkę od maszyny i padam, ale, dzięki Bogu, nic sobie złego nie robię. Listy z Pustowarni i od Antosia, którego ślub ma się podobno odbyć w Krakowie. Podobno do Pustowarni nie pojedziemy.

Październik.

1. Poniedziałek. Pogoda. Cesia, Polunia i ja jedziemy na obiad do Wołodjowiec, gdzie zastajemy p. Tomasza Michałowskiego z Kosowc. Po obiedzie Polunia wraca do Sainki, dowiedziawszy się, że Jaś powrócił z Jurkówki z powodu interesu. Cesia z Nią jedzie do jej magazynu. Po herbacie wracamy do Sainki. Gorąco, niemal upał.

2. Wtorek. Jaś o 6ej rano wyjeżdża do Mohylowa. Deszcz pada, ale się znów wypogadza i robi się gorąco. Jaś donosi, że jedzie do Kamieńca. Po herbacie chodzę z Cesią po dziedzińcu. Depesza od Anulki z doniesieniem (Umarła wczoraj). o śmierci ciotki Cesi ś.p. Pelagji Chamiec. Wybieramy się do Żytomierza. Rano kąpię rękę, która mi jeszcze dokucza, w wodzie z solą.

3. Środa. W nocy deszcz, ale znów pogoda. Tadzio przywozi mi pieniądze z poczty. Cesia się pakuje, ja kąpię rękę. Po obiedzie przyjeżdżają Piotruś ze ślubu Jadzi i Olcio który był na obiedzie w Wołodjowcach. Olcio po herbacie wraca do Mojej, Piotruś zostaje w Sainee. Wieczorem przychodzi depesza

od Ksawerego Charnca z doniesieniem, że pogrzeb matki odbędzie się w piątek. Po długiej naradzie decydujemy się nie jechać do Żytomierza.

4. Czwartek. Rano o 8ej jadę z Piotrusiem do Czernijowiec, gdzie jestem na mszy Piotrusia za ś.p. Pelagję Charniec. Na herbacie jesteśmy u Ks. Szymańskiego. Wróciwszy do Jainki, zastajemy Jasia, który powrócił z Kamieńca. Piszę list do Ksawerego Charnca. Otrzymujemy paszporty zawizowane na wyjazd. Decydujemy się wyjechać jutro do Krakowa.

5. Piątek. Pochmurniało, ale pogoda. Piotruś jedzie rano do Czerniowiec. Po wczesnej kolacji o 7½ wyjeżdżamy do Racheu, gdzie stajemy o 11ej, o 12ej jedziemy do Zmiorzynki, gdzie kolacja o 1ej. Trochę śpimy na dworcu.

6. Sobota. Rano po 5ej wyjeżdżamy ze Zmiorzynki. Herbata w Podwołoczyskach, drugie śniadanie w Podwołoczyskach, obiad i kolacja w wagonie restauracyjnym, gdzie rozmawiam z p. Ksawerym Orłowskim, wraca-

jącym z Podola do Monachium. W Tarnopolu wsiada do naszego wagonu, lecz do innego przedziału, ks. arcybiskup Bilkowicz, wysiada we Lwowie, gdzie natomiast do tegoż przedziału wsiada młoda para: pan Żaba z żoną (z domu Ossowską). Licznie towarzystwo ją odprowadza, w tem grono pani Zagórska z domu Goraysko, z którą rozmawiamy. W Jarosławiu wsiada do naszego przedziału młody Jędrzejowicz, a w Rzeszowie, gdzie wysiada, Jerzy Zamoyski. Rozmawiamy z jednym i z drugim. Spotykamy jeszcze Dominika Potockiego, z którym się witamy. W Krakowie na dworcu oczekują nas Kazio Maślowski i Józef. Późno idziemy spać.

7. Niedziela. Pogoda i ciepło, ale wietrzno. Cesia o 11½ na mszy u Kapucynów, potem odwozi mnie do Panny Maryi, gdzie słucham mszy o 12ej, sama jedzie do panny Charewskiej i wraca po mnie. Robię rachunki dla Cesi i piszę listy.

8. Poniedziałek. Jadę do Raczyńskiego, do Tow. wzaj. kredytu (Ant. Górski, M. Konecki),

do fryzjera Figla, do banku galicyjskiego i do banku austro-węgierskiego. Cesia u Draussowej. Pogoda i ciepło (+15° R. w cieniu). Po obiedzie idę do Dra Rutkowskiego, na pocztę, jadę do panny Charnewskiej, gdzie Ks. Mianowski.

9. Wtorek. Rano Antoś przyjeżdża z Kaltenleutgeben i zaraz jedzie do Krzeszowic do rodziców narzeczonej. Cesia wychodzi do miasta, ja nie wychodzę z domu. Po obiedzie Antoś wraca na chwilę, Ks. Zbyszewski u nas, potem Jedzia Aleksandrowicz z mężem, wreszcie Antoś z narzeczoną, którą poznajemy.

10. Środa. Rano jadę z Cesią do Glixellego, gdzie kupujemy broszkę dla narzeczonej Antosia. Wstępuję do Julikowskiego, nie zastaję O. Bratkowskiego. Zaraz po obiedzie jedziemy do Krzeszowic do pp. Kirchmayerów, gdzie poznajemy rodziców, dużo siostry, ciotkę narzeczonej Antosia, oraz jej brata Kazimierza z żoną. Zastajemy tam Antosia. Antoś, narzeczona, p. Kazimierz i ja jedziemy do proboszcza Ks. Rychlaka do Plesznowa podpisać protokół. Przyjeżdżają

na nasze spotkanie Zosia z pannami i p. Kazimierzową. Wstępujemy na chwilę do Krestawic i z Antosiem wracamy do Krakowa. Oddajemy wizyty Aleksandrowiczom w Grand hotelu. Przychodzi tam Zosia Russanowska, potem p. Michałowa Sobańska.

11. Czwartek. Świadectwo od proboszcza Antosia przychodzi nareszcie. Jadę z Antosiem do konsystorza, aby się zapewnić że ślub na mocy tego świadectwa odbyć się może. Ks. Bandurski daje nam skierowanie do Ks. Rychlaka. Jedziemy potem do Żeglikowskiego, sam jadę do panny Charzewskiej, do Świdowicza i do fryzjera Figla. Po obiedzie jedziemy oboje do Krestawic, gdzie pożegnajemy pp. Stefanów i Kantego Kirchmayerów, potem do Mogiły, gdzie Ks. Rychlak w kościele farnym daje ślub Antosiowi w asystencji proboszcza mogilskiego Ks. Siedleckiego. W zakrystji podpisuję jako świadek akt ślubny. Wracamy do

Krzesławice z Marjankiem, który tymczasem nadjechał z Winterthur, na herbatę, a potem do Krakowa. Antosiowie u nas. Antoś się pakuje. Z nimi jedziemy na Kolację do pp. Kantych Kirchmayrów, gdzie matka, siostry, p. Kazimierzowa K., bracia, Marjan. Toasty. Odprowadzamy pp. młodych na Kolej (wyjeżdżają do Wiednia i do Szwajcarji), wracając wstępujemy na telegraf, by dla nich zamówić mieszkania w Wiedniu, wreszcie po 10½ wracamy do domu. — Pochmurno, ale prawie nie pada wcale.

12. Piątek. Pogoda, chłodno. Ranek w domu, potem jadę do Kąpieli. Po obiedzie idę do Dra Rechkowskiego, który mi gimnastykuje rękę, jadę do Dra Rosnera, do Herlinki, Grigara i do uniwersytetu. Dr. Rosner u nas. O 7ej jedziemy do Mamy, która dopiero wróciła z Bejc. Na Kolację wracamy do domu, gdzie zastajemy Adasia, który cały wieczór z nami spędza. Rano siostry miłosierdzia u mnie z Komunią. Nie jadę na adorację.

13. Sobota. Siostra Augusta u mnie. Jadę do Mamy. Po obiedzie panna Glückner u ~~mnie~~ nas. Jdziemy z wizytami i zostawiamy bilety u pp. Hofanków i Kantych Kirchmayerów. Wieczorem Marjanek wyjeżdża do Winterthur. Bardzo chłodno.

14. Niedziela. Rano o 5½ tylko +1½° R., w dzień pogodnie i ciepło. Idziemy na 11½ na mszę do Kapucynów. Po mszy spotykamy Józio Borowskich z Mirogi i idziemy z nimi na Planty, gdzie się bawią ich dzieci i gdzie siedzimy do obiadu. Po obiedzie nie wychodzimy z domu. Wieczorem przychodzi na chwilę p. Kanty Kirchmayer z wiadomością, iż ojciec jego tej nocy umarł, i copytując o Antosiów.

15. Poniedziałek. Rano wpisuję książki do Katalogu, Cesia w mieście. Zimno (+7° R), wietrzno, deszcz trochę pada. Panna Glückner u nas na obiedzie. Idę do Dra Ruetkowskiego. Pan Zdziechowski u nas. Kazio idzie na Kolej powitać Pawełków Popielów, którzy nie przyjeżdżają.

16. Wtorek. Zimno! Palę w piecach. Po obiedzie Dr. Rutkowski u mnie. Po Kolacji jedziemy na wieczór do Many. Pawełkowie Popielowie wczoraj późno w nocy przyjechali. Karo u nich.

17. Środa. Rano p. Wiśniowska u Lesi (wczoraj wróciła z Wenecji). Pogoda jak wczoraj. Przed 33 idę do banku galicyjskiego na zgromadzenie członków syndykatu Szczepanika, gdzie zawiązujemy się w towarzystwo akcyjne. Rozmawiam z p. Wiśniowskim, Szczyckim, Krotoskim, Jordanem, W. Mycielskim, Ungarem, Potworką etc. Wieczór jedzie p. Adam Zdrojewicz, Ant. Wodzicki, Szczepański, Adam Jordan, Dominik Potocki, Migczyńscy, Paweł Popiel etc. W mojej nieobecności Lesia przyjmuje Pawełków Popielów, potem jedzie do Pawsonowej. Z banku idę do Sebastianeum (z potykam ks. Krukowskiego i Ks. Chotkowskiego) i do apteki Mikuckiego. Po Kolacji jedziemy do pp. Wiśniowskich, gdzie pan Jurjewicz, potem pan Grabski.

18. Czwartek. Jadę na adorację (zamiast wczorajszego piątku), idę do Juliskowskiego, Ventzla, Grigara, Bauma, Zielińskiego, Pawełki. Pawełkowie Popielowie u nas na obiedzie. Dr. Rutkowski u mnie. W nieobecności Lesi

przyjmuję Mamę. Piszę listy. Wieczorem czytam Cesi i Kazikowi „Krzyżaków" Sienkiewicza.

19. Piątek. Rano pracuję. Dr. Rutkowski u mnie. Jadę z Cesią do Gałki, do Zielińskiego, odwożę ją do pani Rosner, sam na adorację do św. Józefa. Pani Wiśniowska u nas. Wieczorem głośno czytam. Deszcz.

20. Sobota. Jadę do Żeglikowskiego, do Tow. wzaj. kred. i do Ks. Zbyszewskiego (nie zastaję; wyjechał za granicę). Po obiedzie idę do uniwersytetu, bez wykładu nie mam, bo nie wszyscy słuchacze się zeszli. Jadę do Mamy, wstąpiwszy do Jabłkowskiego i do Dra Rutkowskiego. Wieczorem pani Wiśniowska u nas do 11½.

21. Niedziela. Idziemy na mszę na 11½ do Kapucynów, po mszy rozmawiamy z Paszkami i p. Kazimierzową Morawską. Mama u nas na obiedzie, Kazio u Paszków. Pani Korytkowa u nas. Wieczorem czytam głośno. Rano + 3° R.

22. Poniedziałek. Nie wychodzę z domu. Pracuję i czytam. Cesia wychodzi dwa razy do miasta. Po kolacji czytam głośno.

23. Wtorek. Rano pracuję. Panna Glöckner u nas. Idę piechotą do Brzostowskiego, Halskiego, Lidińskiego, Fischera, zachodzę do Dra Rutkowskiego, który mi gimnastykuje rękę, spotykam p. Stan. Tomkowicza. Pani Wiśniowska u nas na herbacie, potem Staś Byszewski. Po kolacji czytam głośno.

24. Środa. Trochę pracuję. O 2ej mam 1/404 wykład (osterech słuchaczy), potem idę do Rutkowskiego. Wróciwszy do domu, idę do pp. Koryckich, których nie zastaję, i do pp. Giedgudów i do p. Jadona na herbatę. Piszę parę listów. Głośne czytanie. Czas brzydki, deszcz pada. Spotykam syna Kazia Malinowskiego.

25. Czwartek. Jadę do adwokata Dra Juńkiewicza, lecz go nie zastaję; zostawiam bilet o. Czerwińskiemu, wstępuję do Casanu Krajowego, jadę do Mamy, gdzie Staś Byszewski. Po obiedzie Dr. Rutkowski u mnie. Cesia robi wizyty. Głośne czytania.

26. Piątek. Dr. Rutkowski u mnie. Przedtem rozmawiam z p. Jaroszem. Idę na adorację do św. Józefa, na schodach spotykam Ojca Morawskiego i panny Morawskie. Po adoracji jadę do uniwersytetu na posiedzenie

wydziału (rozmawiam z proff. Morawskim, Straszewskim, Creizenachem, Krzyżanowskim). Głośne czytanie.

27. Sobota. 2/405 wykład. Idę do Dra Rutkowskiego, potem jadę do pani Byszewskiej i Stasia, do Herliczki i Trafików. Spotykam pp. Wiśniowskiego, Rongier, Wojnarowicza i Wyczółkowskiego. W mej nieobecności p. Stefan Kirchmayer u nas, przyjęty przez Cesię. W domu zastaję pana Zdziechowskiego. Wieczorem głośne czytanie.

28. Niedziela. Stas Byszewski u mnie rano. Na 11½ idziemy do Kapucynów. Spotykamy Polciową z Zosią (które przedwczoraj przyjechały) i p. Józefa Michałowskiego. Idę do Kapieli. Pogodnie i ciepło (+ 8° R. w cieniu). O 3ej jadę na zgromadzenie sodalisów: nauka O. Brat. Kowalskiego, sprawozdanie p. Wiśniowskiego o pobycie w Rzymie i p. Bartynowskiego o kongresie lyońskim ku czci Matki Najśwj. Rozmawiam z panami Wiśniowskim, Szczepiorem, Chomętowskim, Żdańskim jun. etc. Polciowa i Zosia u nas na herbacie. Potem jadę do Mamy, obsypują przy kolacji. Wieczorem czytam głośno.

29. Poniedziałek. Pracuję. Staś Byszewski u mnie, po obiedzie Dr. Rutkowski u mnie. Nie wychodzę z domu. Cesia u pań Zdziechowskiej i Wiśniowskiej. Wieczorem czytam głośno. Pogoda, ciepło.

30. Wtorek. Przygotowuję się na wykład. 3/406 i 4/407 wykłady, po których idę do Dra Rutkowskiego. Pani Zdziechowska u nas na herbacie, potem Zdzio Czarnocki. Cesia odwozi mię do Mamy, sama jedzie na Kolej na spotkanie Hadzi, która przyjeżdża z dziećmi. Staś Byszewski także u Mamy. Asystujemy przy kolacji, poczem wracamy do domu. Głośne czytanie. Deszcz pada.

31. Środa. Pracuję. 5/408 wykład, na który przychodzi i p. Ułaszyn. Idę do Dra Rutkowskiego, potem na Rynek do Gebethnera, gdzie spotykam Ks. Knapińskiego i Ks. Gabryla. Z Ks. Knapińskim towarzyszymy Konduktowi pogrzebowemu ś. p. żony prof. Jordana. Dalej nie idę, t. j. za Rynek, wstępuję do Zielińskiego i Reima. Cesia z p. Wiśniowską na pogrzebie. Dowiaduję się o śmierci Wacława Mazaraskiego, który od skaleczenia brzytwą u fryzjera umarł na zakażenie krwi! Po kolacji jedziemy do Mamy, gdzie Hadzia i Tycia, która dziś przyjechała. Tycia wraca z nami (mieszka u nas).

Listopad.

1. Czwartek. Wsz. Świętych. Idziemy o 11½ na mszę śpiewaną do Kapucynów. Rozmawiam z prof. Morawskim, który potem do mnie przychodzi. Na obiedzie u nas Mama, Ćwicia i Andzia, również na herbacie. Dzieci Andzi u nas. Fonograf. Dowiadujęsię, że w poniedziałek umarła we Lwowie Jadwisia Kalm po operacji! Pani Korytko u nas z córkami. Fonograf. Przed herbatą pani Wyszkowska u nas. Ćwicia na kolacji u Mamy, wraca do nas na noc. Głośne czytanie. Pogodnie.

2. Piątek. Dzień zaduszny. Ćwicia idzie do spowiedzi, Cesia o 9ej na mszę do Kapucynów, ja o 11½ do Panny Marji, a potem wstępuję do Reima. Ćwicia u Mamy na obiedzie i kolacji. Ja pracuję. Po obiedzie Cesia jedzie do Mamy; z nią i z Ćwicią idzie do Polciowej. Jadę do Mamy na herbatę; tam Ćwicia, Andzia z dziećmi i Cesia. Po kolacji czytam głośno. Część wieczoru spędzamy z Ćwicią, która na noc wraca do nas. Zimno.

3. Sobota. Tycia idzie do Komunji, wraca na śniadanie. Kazio niezdrów, wraca o 10½ ze szkoły. Dr. Cercha u nas dla Casi. Po obiedzie Casia jedzie na Kolej pożegnać Tycię. Dr. Rutkowski u mnie. Pracuję. Dr. Juszycki u nas, bada Kazia, który ma gorączkę (38.6). Czytam głośno. Deszcz pada. Nie wychodzę z domu.

4. Niedziela. Kazio rano ma 36.9, w południe 36.8, pod wieczór 37.2; leży w łóżku tylko do obiadu. Deszcz! Jedziemy na 11½ na mszę do Kapucynów; spotykamy p. Janową Tarnowską i Polciową z Zosią. Po mszy jedziemy do Mamy, która przy nas wraca z Kościoła. Piszę listy. Andzia u nas na herbacie, potem Ludwik Puszet. Po kolacji Kościa czytać głośno „Krzyżaków" Sienkiewicza.

5. Poniedziałek. Pracuję. Kazio zdrów, ale nie wychodzi. Polciowa z Zosią u nas. Po obiedzie Dr. Rutkowski u mnie. Jadę z wizytą do pani Wyszkowskiej, poznaję jej młodszą córkę; potem do Zielińskiego, Hauerki, Fischera. Pani Wiśniowska u nas na herbacie. Dr. Szydli u nas (dla Kazia). Po kolacji jedziemy do Mamy i Andzi. Tam Dr. Hauerki. Adaś nie przyjechał.

132.

6. Wtorek. Koźcy 42 lata. Rano -½° R., pogoda i dość ciepło w dzień. Pracuję. 6/409 i 7/410 wykłady. Spotykam Mamę na Plantach; idę do Dra Rutkowskiego. Andzia u nas na herbacie. Pracuję. Cesia na sesji św. Wincentego. Po kolacji jedzie na chwilę do Mamy. Olcio przysyła mi plan willi.

7. Środa. Śliczny czas, + 8° R. w cieniu. Pracuję. 8/411 wykład, po którym z Cesią idę do banku galicyjskiego i wracam z nią do domu. Andzia u nas na herbacie, potem Adaś, który wczoraj przyjechał. Po kolacji jedziemy do Mamy pograć Adasiowi, który wyjeżdżają do Wiednia i dalej. Spotykamy M. Świętosławę.

8. Czwartek. Pogoda. Rano pracuję. Kazio chory, leży (malarja). Dr. Turzycki u nas, bada Kazia. Jadę z nim do Klaretki, któremu pokazuję maszynę do pisania. Cesia rano w mieście. Po obiedzie idę do uniwersytetu, na pocztę, do Policowej, której nie zastaję, spotykam Zosinkę z Angielką i Pusiata. Jadę do Mamy, gdzie p. Antoni Popiel, potem pani Koźmian z córką. Marcin chory, a Józefa niema, bo wczoraj pojechał do Krzeszowic. Dr. Turzycki przy-

znów wieczorem do Marcina, który nic ważnego nie mają rozpoczniemy, po 11ej odchodzi. Przed Kolacją pp. Rostworowie u nas, a w mej nieobecności Zosia przyjmuje Hektora Kwileckiego.

9. Piątek. Kasio ma się lepiej. Józef rano wraca z Krzeszowic. Pracuję. Dr. Rutkowski u mnie. Po południu Kasio wstaje. Odwożę Zosię do Policowej, sam jadę do apteki Sebathnera, na adorację do św. Józefa i do Kasy oszczędności na walne zgromadzenie Tow. tanich mieszkań, gdzie około 30 osób: pp. Andrzej Potocki, prof. Jordan, Rostworowski, Wojnarowicz, Kaczmarski, Odrzywolski, H. Tomkowicz, Ks. Chotkowski, Dr. Surzycki, L. Wiśniowski, Ks. Żabaj, Ks. Rutkowski, K. Krutkowski, Kowalski, Piniążek etc. Z Rostworowskim idę do Rynku, wstępuję do apteki. Zosia rano u Mamy, również po południu. Ciepło, mgła. Spotykam Pusseta.

10. Sobota. Rano trochę pracuję. Zosia u Mamy. Dr. Surzycki u nas (bada Kasia i Marcina). Jadę z Kasiem na spacer, wstępuję dwa razy do apteki. Dr. Rutkowski u mnie. Jadę na Wesołą do O. Ledóchowskiego, gdzie młody Rostworowski, przedtem zostawiam bilet Hektorowi Kwileckiemu w Grand hotelu. Spotykam p. Grabskiego. Wieczorem Zosia Mańkowska u nas na kolacji.

11. Niedziela. Idziemy o 11¼ na mszę do Kapucynów. Spotykamy Michasia Sobańskiego i Policową z Zosią, również p. Dzbickiego. Idę do p. Rostworowskiego, lecz zastaję tylko jego żonę, więc zaraz wracam do domu, gdzie Policowa z Zosią. Cesia po obiedzie u Mamy. Ja piszę listy. Przychodzi do nas Zosia, potem Policowa (na herbatkę), wreszcie p. Tomkowicz i Dr. Surzycki. Zosia zostaje na kolację. Pogoda.

12. Poniedziałek. Nie wychodzę z domu. Pracuję. Cesia u Mamy. W południe prof. Jaworski przychodzi z drem Surzyckim, bratem Kasia, który ma ósmaczkę. Policowa u nas, również panna Brzeska. Po obiedzie p. Jaworz u Kasia, p. Rostworowski u mnie, Mama u nas na herbacie, a po kolacji pp. Wiśniowscy u nas.

13. Wtorek. Rano introligator Hałaciński u mnie. Cesia u Mamy. Zosinka u nas. Po obiedzie 9/412 i 10/413 wykłady, po których idę do Dra Rutkowskiego, potem do Sobelmana i Zielińskiego. W mej nieobecności Cesia przyjmuje panny Głöckner, p. Jurjewicza, pannę Kozmian z córką i pp. Stefanów Kirchmayerów. Pani Kazimierzowa Morawska u nas. Wieczorem czytam głośno.

14. Środa. Pracuję. Dr. Surzycki u nas. Polciowa ostatni raz u nas. Zosinka na obiedzie. Cesia po południu u p. Wiśniowskiej. 11/4 14 wykład, po którym idę do Gebethnera, Zielińskiego, apteki, Markusa i do Mamy, gdzie dzieci Andzi – spotykam p. Adama Komorowskiego z synami. Po kolacji przyjeżdża Tosia i odjeżdża z nami wieczór wraz z Polciową.

15. Czwartek. Rano Tosia i Polciowa u nas, Tosia na obiedzie, herbacie i kolacji. Idę do uniwersytetu do prof. Cyfrowicza i rektora prof. Jakubowskiego, potem do Konopackiego, Gebethnera, Zielińskiego i Reina. Przedtem siostra Felicjanka u mnie. Wieczorem państwo Koźmianie u nas.

16. Piątek. Tosia u nas na obiedzie i na kolacji, Marynia Polciowa na kolacji i wieczorze. W południe Dr. Surzycki u nas, potem Dr. Rutkowski u mnie. Jadę na adorację do św. Józefa, przedtem do Sulikowskiego i Zielińskiego. Cesia przyjmuje państwo Konstantowy Górską, p. Wiśniowską. Też Bystrzewski u mnie. Po kolacji Cesia jedzie na kolej na spotkanie Antosiów, którzy przyjeżdżają z Wenecji. Spotykam prof. Morawskiego.

17. Sobota. Nie wychodzę z domu. Tosia na obiedzie, herbacie i Kolacji u nas, Antoś na obiedzie i herbacie. Po południu u nas jeszcze Mama, pan Zdziechowski, pani Kazimierzowa Morawska, pani Konstantowa górska, panna Kozmian. Antoś wieczorem jedzie do Krzesławic, dokąd żona jego rano pojechała.

18. Niedziela. Tosia przychodzi rano i zostaje na obiedzie. Idziemy na 11ą do Kapucynów, spotykamy panią Jancewską, która nas odprowadza do domu i p. Gadona. W czasie obiadu przychodzi Polciowa z Zosią. Jadą na Kolej, kupują bilet dla Tosi, która nadjeżdża z Polciową. Tosia wyjeżdża do Brodnicy. Polciowa podwozi mię do Mamy, gdzie bawię jakiś czas. Wróciwszy do domu, gdzie zastaję jeszcze Zosię, piszę listy. Polciowa u nas na herbacie. Pracuję. Po Kolacji jadę na dworzec, gdzie spotykam Hasia, a później Leona Szeptyckich. Przyjeżdżają siostry Lesi z Pustowarni, wstępują do nas na Kolację. Przysia u nas nocuje. Czas brzydki, deszcz trochę pada.

19. Poniedziałek. Nie wychodzimy z domu. Na obiedzie, u nas siostry Lesi i Antosiowie, którzy przychodzą drugi raz po 6ą. Dr. Szeptycki u nas po południu p. Wiśniowska. Pracuję. Pan Gadon u mnie.

20. Wtorek. Pracuję. Przyjmuję Polciową oraz siostrę Eleonorę z drugą siostrą. Cesia u siostr i u Mamy. Kasio idzie na pierwszy spacer. 12/415 o. 13/416. wykłady. Dra Rutkowskiego nie zastają. Po południu Cesia u Polciowej i u siostr. Na herbacie u nas siostry Cesi, panna d'Abancourt, potem Antosiowie. Spotykam prof. M. Sołtykowskiego i pana Korytkę. Ciepły i pogodny dzień.

21. Środa. Pracuję. Siostra Zofja u nas. Po południu Cesia robi wizyty i bawi u sióstr. 14/417 wykład. Idę do Dra Rutkowskiego, potem do Larischa, gdzie fotograf Sebald, i do Hawełki. Polciowa z Basią Turno u nas. Pogodnie i ciepło.

22. Czwartek. Cesi imieniny. Nie wychodzimy z domu. Rano przychodzi Dr. Cercha do Cesi. Na obiedzie u nas siostry Cesi i Antosiowie, którzy po 6ej znów przychodzą. Prócz nich przychodzą w ciągu dnia panna Glöckner, O. Bratkowski, dzieci Anni z babą, pani Korytko, Mama, Zosia Maślkowska, pan Korytko, Zdzisi Czarnodolski, pan Jurjewicz, pani Wiśniowska. + 10° R. w cieniu. Piszę list do O. Czaykowskiego.

23. Piątek. Rano Dr. Surzycki u nas, po po.

Fudrin Dr. Rutkowski u mnie, wieczorem Anulka u nas, w mej nieobecności Wicuś Nicenajowski zostawia bilety. Po 3ej idę na pocztę, jadę do Herlicki, idę do Grigora, Zielińskiego, banku galic., apteki, Jebetnera, Sulikowskiego, na adorację do św. Józefa, znów do Jebetnera, wreszcie na zgromadzenie przedwyborcze do sali rady miejskiej, zwołane pod hasłem solidarności Koła polskiego przez pp. Pieniążka i Lepkowskiego. Przemawiają Pieniążek, Lepkowski, Rostworowski, Cierkawski, Ulanowski, Morawski, Jaworski, Bujak, Andrzej Potocki, Czesław Pieniążek, Kozubski, Ks. Bukowski etc. Prócz nich obecni: Juszycki, Wiśniowski, Zdziechowski, Bieńkowski, Cybulski, Zoll, Kleczy, Ks. Jeż, Ks. Bandurski, P. Jóski, Windakiewicz, Cyfrowicz, Jokiszowski, K. Jóski, Kostanecki, Antoni Wodzicki, Jerzy Mycielski, Szarski etc. etc., ogółem 150 do 200 osób. O 8½ wracam do domu.

24. Sobota. Rano Antoś u nas. Po obiedzie jadę do Mamy, idę do p. Kacemarskiego, jadę do Zielińskiego, Larischa i Fischera. Przed obiadem Anulka u nas.

25. Niedziela. Kasia idzie o 9½, my o 11ej na mszę do Kapucynów. Pani Wiśniowska u nas rano. Spotykam Basię Turno, Zosinkę i panny Turno. Pan Kaczmarski u nas przed obiadem, po obiedzie Wicuś Niemojowski, zostaje na herbacie. U mnie prof. Stanisław Zaremba, nowy profesor matematyki na naszym uniwersytecie. Cesia fotografuje z Kasią. Piszę listy. Na kolacji i wieczorze siostry Cesi u nas.

26. Poniedziałek. Rano Zosia Tyszkiewicz u nas. Pracuję. Dr. Suszycki u nas (dla Kasi). Na obiedzie u nas Antosiowie. Dr. Rutkowski u mnie. Staś Byszewski u mnie, Antosiowie i O. Wyszewski na herbacie. Po wieczornej kolacji jedziemy na koncert Niemojowskiego i Górskiego (skrzypka). Cesia siedzi obok Anielki, Luni i Zosi Tyszkiewicz, ja obok Polciowej, Basi, Zosinki i Józefa Michałowskiego. Na koncercie pp. Stanisławscy, Kostanecki, p. R. Tomkowicz, pani Borowska etc.

27. Wtorek. Pracuję. Idę do banku austro-węgierskiego i do apteki. Spotykam p. Dzbickiego z prof. Bresińskim. 15/418 i 16/419 wykłady. Jadę do prof. Zaremby (nie zastaję),

Dziś odbył się ślub u Felicjanek panny Mężyńskiej z p. Zamoyskim.

do Policowej i Basi Turno, do Wicusia Niemojowskiego i z nim do Mamy. Odwożę go potem do hotelu Saskiego i wracam do domu, gdzie zastaję Antosia i siostry, które zostają u nas na kolacji. W mej nieobecności Policowa u Cesi.

28. Środa. Pracuję. 17/420 wykład, po którym, nie zastawszy p. M. Tomkowiczа, idę do pani Borowskiej, potem na pocztę i do Dra Rutkowskiego. Spotykam dzieci Andzi i Mysia Czarnomskiego. Pracuję. Cesia u siostr i u Mamy. Pogoda, ale chłodno (+ 4° R.).

29. ~~Środa~~ Czwartek. Nie wychodzę z domu. Pracuję. Dr. Cercha u nas, po południu panna Glücksner i p. Kacznarski, z którym długo konferujemy.

30. Piątek. Rano siostra Zofja z drugą siostrą miłosierdzia u nas. Cesia niezbyt dobrze się czuje, kładzie się do łóżka. Po obiedzie jadę do Anulki, z nią do nas. Anulka jedzie do Krzesławic. Antosiowie wyjeżdżają do Warszawy. Czytam Cesi głośno. Dziś obok nas w dziedzińcu resursy zawaliło się sklepienie w budującej się lodowni: dwóch mularzy zabitych, a trzech ciężko rannych!

Grudzień.

1. Sobota. Pracuję. Cesia leży. Dr. Cercha u nas. Czas okropny: ciemno i dżdżysto. Po obiedzie jadę do Mamy, do Racsyńskiego, Gebethnera, apteki, Silikowskiego, na adoracją do św. Józefa (zamiast wczorajszej), do apteki i do domu. Spotykam Anulkę wracającą od nas. Lunia u nas, zostaje na kolacji. Pani Wiśniowska u nas. Kario na przedstawieniu miekiewiczowskiem w gimnazjum św. Anny.

2. Niedziela. Cesia wstaje, ale nie wychodzi z domu. Ja idę na 11½ do Kapucynów. Spotykam prof. Ulanowskiego. Dr. Suszycki u nas. Po obiedzie piszę listy. Mama u nas na herbacie, również Krysia i Lunia, potem Anulka, Krysia na kolacji. Kario znów na przedstawieniu w gimnazjum. Czas okropny: mokro, chłodno, ciemno.

3. Poniedziałek. Pogoda, — 2° R. Pracuję. Po obiedzie dzieci Andzi z Bonią u nas; Cesia je fotografuje. Wprędzie Dr. Cercha u nas. Po 3ej przychodzi p. Kaczmarski na długą konferencją, Anulka na chwilę, potem Lunia, która zostaje na kolacji i wieczorze. Nie wychodzi z domu. Rano Krysia u nas, pisze na

maszynie, a w czasie obiadu przychodzi p. Wiśniowska na chwilę.

4. Wtorek. Pracuję. Dzieci Andzi znów u nas; Cesia je fotografuje. Siostry Cesi u nas parę razy. Idę na wykłady, lecz z powodu przybycia jedynego tylko słuchacza odchodzę i idę do Policiowej. Rano — 4° R., później +1° R. i pogoda. Pracuję. Pani Antoniewicz u Cesi, potem Zdzisio Czarnocki u nas na herbacie i siostry Cesi. Po kolacji Cesia idzie do Stasia; czytam jej głośno.

5. Środa. Pracuję. Rano Krzysia u nas, pisze na maszynie. Deszcz! 18/421 wykład ostatni przed świętami. Idę do Dra Rutkowskiego, potem jadę do Mamy, która znacznie później przychodzi; tymczasem czas spędzam z panną Chaszewską i dziećmi Andzi. Po kolacji czytam Cesi, która się wcześnie kładzie do łóżka.

6. Czwartek. Deszcz. Nie wychodzimy z domu. Po południu pracuję. Rano Krzysia, wieczorem Lunia u nas. Kasio w teatrze.

7. Piątek. Jadę na pocztę, a o 12½ do Belvedere, gdzie fotografuję się wspólnie z całym wydziałem filozoficznym w jednej grupie. Odwożę O. Pawlickiego do Zmartwychwstańców

cóś, sam wracam na obiad do domu. Krzysia i Lunia na obiedzie. Jadę do Raczyńskiego, do Jezuitów na Wesołą, gdzie nie zastawszy O. Lechowskiego, do św. Barbary na adoracją, potem znów na Wesołą, gdzie spowiadam się w kościele u O. Lechowskiego. Deszcz pada. W mej nieobecności Cesia przyjmuje panią Szczaniecką.

9. Sobota. Niepokalane Poczęcie N. P. M.

Wstaję przed 6½, idę, a od Rynku jadę do św. Barbary, gdzie o 7½ msza św. O. Bratkowskiego z wystawieniem N. Sakramentu i przemówieniem od ołtarza.* Przyjęcie pięciu nowych sodalisów. Rozmawiam z p. Bieniadeckim i p. Zygmuntem Czarnowskim. Rano Lunia wpada na chwilę. Idę z Cesią na 11½ do Kapucynów. Spotykamy Polcerową z Zosią. Po obiedzie jadę do Mamy, wstępuję do pani Charewskiej, potem do Anielki, gdzie nadchodzi Krzysia. W domu zastaję Lunię. Idę na górę do p. Morawskiej z powinszowaniem imienin. Pani Korytko u nas. Lunia u nas na kolacji. Gram na fortepianie.

9. Niedziela. Cesia o 10½, ja o 11½ na mszy u Kapucynów. Spotykam pp. Wiśniowskich z dziećmi i Polcerową z Zosią. Dr. Kunzycki u nas. Jadę na zgromadzenie sodalisów. Przemowa

* Komunikuję wraz z innymi sodalisami.

Ks. Puzeta o katolicyzmie, bardzo ładna. Wybory: prefekt Żeleński, asystenci Bujak i Scipio. Do wydziału wybrano i mnie. Rozmawiam z p. Dzieduszyckim, Wiśniowskim, Stasiem Byszewskim etc. Polciowa u nas, potem Zosinka. Rano – 2° R. Pogoda. Przed obiadem pisz listy.

Dziś pogrzeb Ks. Krukowskiego, proboszcza św. Floriana.

10. Poniedziałek. Pogodnie i mroźno, ale nie zimno. Krysia i Lunia u nas. Jadę do Towarzystwa wzajemnego kredytu, do Sulikowskiego i Gabettnera. W mej nieobecności pani Kurowska u Cesi. Po obiedzie rozmawiam z p. Jaroszem, potem Mama u nas, wreszcie p. Kaczmarski, z którym konferuję. Po kolacji Lunia u nas na krótko. Wciągam książki do katalogu.

11. Wtorek. Pracuję. Na obiedzie u nas pani Kurowska i Krysia, potem Lunia. Rano M. Świętosława u mnie. Deszcz. Nie wychodzimy z domu. Po obiedzie u nas Puzet (nie przyjęty). Zdziś Czarnocki, pani Wiśniowska, Staś Szeptycki. Cesia wreszcie się kładzie, czytam jej głośno.

12. Środa. Rano pracuję; potem jadę do dyrektora gimnazjum św. Anny, Kulczyńskiego, który udziela Kaziowi urlopu; do Mamy,

gdzie p. Stanisławowa Wodzicka i Polciowa; wstępuję do panny Charewiczkiej. Po obiedzie rozmawiam z p. Jarosem. Cesia przyjmuje panią Zofją Borowską i panią Kirchmayerową z córkami. Pani Szczeniowska u nas. Pracuję. Deszcz pada. Czytam Cesi.

13. Czwartek. Rano jadę z Marcinem do magistratu, ale niema go na liście wyborców, więc nie dają mu karty głosowania. Sam jadę do salonu barakowej na Krowoderską, by oddać swój głos (w V. Kurji) Krotoskiemu, potem do urzędu podatkowego, do Mamy, do Harlinki, Grigara, trafiki, Zielińskiego, Rajola. Rano Kazysia u nas, po południu panna Glöckner, nie przyjęci pp. Kantowie Kirchmayerowie. Cesia leży w łóżku. Czytam jej głośno.

14. Piątek. Pracuję. Cesia leży. Kazysia i p. Wiśniowska u nas. Wczoraj znów Daszyński został wybranym na posła, ale miał tylko 13.000 głosów, a teraz trzy lata 23.000. Czytam Cesi. Po obiedzie jadę do Piseta, p. Jurjewicza, Ks. Zb. Drewskiego (nigdzie nie przyjęty), do p. Szczeniowskiej w Grand hotelu, gdzie Polciowa, p. Edwardowa Jarosińska i pani Blankenstein, potem z Polciową do niej na herbatę (tam Kazio), do Mamy, wreszcie do Gebethnera. U nas pp. Badeniowie nie przyjęci. Pochmurno. Po kolacji czytam Cesi.

15. Sobota. Cesia śpiew. Anulka u niej. Pracuję. Po obiedzie jadę na pocztę na Podwale, na główną pocztę, na adorację do św. Józefa, do Dedrzeńskiego i do domu. Lunia u nas, zostaje na Kolacji. Kazio wieczorem wyjeżdża do Brodnicy na wakacje.

16. Niedziela. Rano Marynia Zaleska przyjeżdża z Natyzowa; mieszka u nas. Cesia nie wychodzi z domu. Jadę na 11½ do Kapucynów, potem do Marny. Deszcz pada. Na obiedzie wszystkie siostry Cesi u nas, potem Ks. Zbyszewski. Anulka i Marynia na Kolacji. Przed obiadem Polciowa u nas. Cesia wstaje. Piszę listy.

17. Poniedziałek. Pracuję. Jadę do Kapieli. Marynia u sióstr na obiedzie. Po południu u nas Anulka (Krzysia i Lunia na chwilę), Marynia, pani Wiśniowska, pani Wyszkowska z panią Witką Kotwiczową (z domu Beniusławską, Jordanówną), wreszcie p. Stanisław Tyszkiewicz, który zostaje na Kolacji.

18. Wtorek. Cesia z Marynią u Marny. U nas Ścia (przyjechała wczoraj). Na obiedzie u nas siostry Cesi. Pani Szczerniowska u nas. Jadę do Sulikowskiego, potem na Kleparz do sióstr miłosierdzia (w parlatorjum przy-

mują mnie siostra Eleonora i siostra Augustyna,
do Mamy, gdzie Tycia i Jasiowie Byszewscy.
W mej nieobecności Cesia przyjmuje Myciów,
pp. Rostworowskich, panią Dębicką z córkami
i Jasiów Byszewskich. Tych ostatnich[x] jeszcze
zastaję. Siostry Cesi na Kolacji. Cesia ojj Kha-
dzie, bo ją głowa boli. Po Kolacji jadę do
Grand hotelu, gdzie, wstąpiwszy do Kazia
Tulatyckiego (dziś przyjechał i jedzie do Wiednia),
idę do Myciów. Tam pani Józefowa Jaroszyń-
ska z panną Julią i pp. Franciszkowie Jaroszyńscy.
Przed 10ą wracam do domu.

[x] i panną d'Abancourt

474

19. Środa. Rano ja idę do banku galic.,
Gebethnera apteki, Zielińskiego, Reina Fi-
schera. Cesia w mieście z Marynią.[x] Na obie-
dzie u nas Mama z Tycią (Marynia u
sióstr). Potem u nas mnie młody Przeborski
(znajomy z Göggingen), u nas pani Jaroszyń-
ska z panną Julią, p. Dalej Wiśniowska, pani Blan-
kenstein, panny Lipkowskie, pani Raszyń-
ska, Marynia, Zunia (wszyscy na herbacie).
Po 6ej jedziemy obaj do p. Byszewskiej,
Klary zastajemy, zostawiamy bilety Jasiom
Byszewskiemu do sióstr Borowskich. Ona
w Cesią przyjmuje Cesię, ja z Józiem jadę

[x] W naszej nieobecności Myciowie u nas.

do mieszkania jego matki, gram dzieciom do tańca. Krzysia z nas (prócz Maryni) na kolacji. Fonograf. Idę do Manny, gdzie Ksia, Mycio, p. Jaroszyńska, Anulka i Leszia. O 10½ wracam do domu. Rano u mnie rektor Jezuitów ze Stanejowic, O. Litz.

20. Czwartek. Rano Krzysia pisze na maszynie. Dr. Czecha u nas, potem Mycio. Po obiedzie przychodzi panna Glöckner. Jadę na Kolej, przegrać Księ, wyjeżdżającą do Hurtka, potem do Manny, do magistratu, gdzie oddaję głos prof. Jordanowi i Edmundowi Rościszewskiemu (wybory z Kurji miejskiej), do aptekі i do domu. Cesia po herbacie kładzie się, bo ją głowa bardzo boli. Wieczorem ból głowy przechodzi. Czytam głośno jej i Maryni.

21. Piątek. Cesia idzie z Marynią do miasta. Kazio Sulatycki przychodzi do mnie o 10¼ i bawi do 1¼ (w przejeździe z Wiednia do Lwowa). Po obiedzie robimy 2 wizyty obie: u p. Jaroszyńskiej Karoliny, pp. Tarnowskich na Studenckiej (tam pani Michałowska z córką) i u Polciowej, gdzie zastajemy

Tottków. Bilety zostawiamy u p. Raczyńskiej, pp. Badenich, pp. Węzyków i Myciów. Wstępujemy do Graplickiego, gdzie robimy sprawunki.* U Poleiowej zostaję na herbacie, Cesia zaś oddaje wizyty pani Konytkowej i p. Antonie-wiczowej. Czytam głośno Cesi i Maryni. Na kolacji u nas Anulka. Po kolacji przychodzą Krzysia i Lunia. Mroźny pogodny dzień. Wybory wczorajsze nie udały się; wybrani bowiem Weigel i Rotter.

* spotykamy tam p. Edwardową Jo-roszyńską.

22. Sobota. Pracuję. Pogoda. Po obiedzie Cesia robi wizyty. Ja jadę do Manny, skąd idę piechotą do Jędrzejowskiego, Wieczorka, Fialkowskiego, na adorację do św. Józefa (zamiast wczoraj). Spotykam Ks. Mianowskiego. Siostry Cesi u nas na kolacji. Marynia u siostr na obiedzie. Wieczorem fonograf.

23. Niedziela. Cesia, Marynia i ja o 12ej na mszy u Panny Maryi. Śnieg pada! Pierwszy śniegi tej zimy. Lunia u nas na obiedzie i cały dzień. Piszę listy. Fonograf. Anulka i Krzysia u nas na kolacji.

24. Poniedziałek. Wilja B. N. Rano Krzysia u nas, zostaje na śniadaniu. Cesia z Maryniq u Manny. Myj Czarnowski u mnie. Jadę do Manny (wstępuję do panny Charzewskiej). Tam obadwie, którzy przyjechali wczoraj, i panna

150.

Glöckner, który dworuje na Studenckiej; zaraz
jadę na pocztę i do Wiecorka. Na wilji
u nas wszystkie siostry, Cesi. Wieczorem
przyjeżdża Marjanek ze Szwajcarji. Pogoda.

25. Wtorek. Boże Narodzenie. Idziemy
obaj z Marynią i Marjankiem do Kapucy-
nów przed 11½; trafiamy na koniec mszy,
po której jeszcze dużo. Ścisk. Z początku stoimy
w przedsionku. Spotykamy Policową, która
nie wyjechała na święta do pp. Michałowskich,
† Mycielskiego Władysława ~~Michałowskiego~~, któremu wczoraj
jemy syna, urodzonego we czwartek, Zygmun-
ta Chłapowskiego, etc. Marjan przenosi się
z hotelu do nas. Na obiedzie wszystkie siostry
i Marjan, a na herbacie potem ich pp. Ży-
śniowscy i Adasiowie. Na kolacji Mary-
nia i Marjan u siostr. Cesia wreszcie idzie
do siebie. Wieczorem fonograf. Pogoda.

26. Środa. Św. Szczepana. Idziemy z Marjan-
kiem na 11½ do Kapucynów. Cesia u pani
Wyszkowicz z powinszowaniem imienin. U nas
na obiedzie Adasiowie; Marynia i Marjan
u siostr. Potem u nas Tatek z Zosią, O. Zby-
szewski, pan Jurjewicz. Na kolacji Marynia,
Marjanek i Lunia. Pogoda, przymrozek. Pani
Charzewska chora, Krzysia również słaba.

27. Czwartek. Jadę do Mamy i Andzi. Panna Charzewska lepiej. Jadę potem do siostr Cesi, gdzie Cesia, Marynia i Marjan, potem Dr. Krokiewicz. Anulka i Krzysia w łóżku. Po obiedzie jadę idę do banku galicyjskiego i do Gebethnera, po kolacji jadę do siostr. Pogoda. Lunia u nas na obiedzie, Marynia u siostr. Pokojówka panien tak chora, wzięli posyła do nich Maryśkę.

476

28. Piątek. Marynia idzie do siostr na cały dzień, Lunia u nas, idzie z Cesią do miasta, zostaje na obiedzie. Piszę listy i życzenia noworoczne etc. Po obiedzie idę z Marjankiem na Podwale, sam do Dra Rutkowskiego i na pocztę, jadę do banku galicyjskiego, gdzie spotykam panią Szczeniowską, do Fischera, Jędrzejowskiego, do sióstr Cesi które mają się lepiej, do św. Józefa na adorację, do Mamy, gdzie pani Stanisławowa Wodzicka, później Andzia. Odwiedzam pannę Charzewską, która ma się lepiej. W mej nieobecności Cesia przyjmuje p. Dziechowską z synami, Andzię i p. Szczeniowską. Pogodnie.

29. Sobota. Lunia u nas na obiedzie. Cesia po południu u Mamy. Jadę na Wesołą, nie zastaję O. Jedlichowskiego, wstępuję do wydawnictwa Apostolstwa; jadę do O. Czerwińskiego, gdzie p. Krzysztof Mierosławski. Odwożę O. Czerwińskiego na ul. Jabłonowskich i wracam do domu.

Poliowa u nas. Ciepło, odwilż. Mój dawny uczeń Wojciech Jidlecki u mnie.

30. Niedziela. Idziemy z Marjankiem na 11½ do Kapucynów. Potem sam jadę do Mamy, która dopiero później przychodzi. Zachodzę do panny Chaszewskiej, która jeszcze śpi. Andzia u nas na obiedzie, również Lunia. Marynia u siostr. Z Andzią jedziemy do pani Czarnowskiej, gdzie pan Trembak, Myś Czarnowski i p. Kazimierzowa Wodzicka. Dowiadujemy się o ciężkiej chorobie pani Ireny Borowskiej. Czas okropny: ciemno, zimno, dżdżysto. Wieczorem czytam trochę głośno.

31. Poniedziałek. Jadę do banku galic., gdzie spotykam prof. Tarnowskiego, W. Kleckiego i Ludwika Borowskiego, do Racyńskiego, spotykam Sewerja Czerwińskiego. Jadę do sióstr Cesi, gdzie O. Zbyszewski, którego odwożę na Pędzichów. Na obiedzie u nas Marynia i Marjan, po obiedzie przychodzi Lunia. Cesia wychodzi z Marjankiem. W jej nieobecności przyjmuję arcybiskupa i Stasia Szeptyckich. Przed tem Henryś Mańkowski u nas. Po kolacji jadę na Wesołą, gdzie się zgrzewam u O. ~~Czaykowskiego~~ Ledóchowskiego w pokoju. Przed 9 wracam do domu. Na kolacji u nas Lunia. Marjan w teatrze.

W dzień −6° R. i śniegu trochę. O 11½ wieczorem Lunia, Marjan i ja jedziemy z Józefem do św. Anny. (p. o.)

Dziennicek

1907.

Dziennicek 1901. r. Styczeń.

1. Wtorek. Nowy Rok. Lunia, Marjan i ja jesteśmy na sumie o północy w Kościele św. Anny. Lunia i ja Komunikujemy, a prócz nas może ze 100 osób. Msza z rozpoczęciem N. Sakramentu. W chórze śpiewają kolendy (chór męski, bardzo dobry). Około 1ej odwozimy Lunię i sami wracamy do domu. – 7½° R. W dzień – 9° R., wieczorem – 11° R. Cesia o 11½ na mszy u Kapucynów. Ja jadę na adorację do św. Barbary (11–12) w czasie sumy z kazaniem. Potem jadę do arcybiskupa Szeptyckiego, lecz go nie zastaję; do Mamy, która później wraca; tymczasem idę do panny Chorzewskiej, która już nie leży. Na obiedzie u nas Marynia, Lunia i Marjan. Po południu pp. Korytkowie, panna d'Abancourt, O. Ledóchowski i pani Mężyńska z córką i siostrzenicą u nas. Ja z Cesią idę do pp. Siedzików z p. N. R. Tam pan Gadon i pani Browiczowa. Na kolacji Andzia u nas. Marjanek w teatrze.

2. Środa. Kazio przyjeżdża rano z Brodnicy. Jadę do sióstr Cesi wypełnić arkusz do spisu ludności, a od nich do Mamy w tym samym celu. Na obiedzie u nas Marjan, Lunia i

Kazio. Marjan po obiedzie wyjeżdża do Winterthur. Cesia jedzie do Mamy, ja do banku galicyjskiego, do Grand Hotelu do Henrysiów Mańkowskich, gdzie przychodzą Zosia i Kazio; potem do pani Wiśniowskiej. Wieczorem czytam głośno Cesi i Maryni. Mróz dobry. Wieczorem — 11° R.

3. Czwartek. Nie wychodzę z domu. Mróz trzyma. Trochę śniegu. Po obiedzie Cesia robi wizyty. Lunia na chwilę przychodzi. Andzia u nas na herbacie. Po kolacji czytam głośno Cesi i Maryni.

4. Piątek. Nie wychodzimy z domu. Mróz i śnieg. Czytam głośno. Wieczorem pani Korytkowa u nas (interes do mnie). U sióstr Cesi dostali z kolei influenzy panna służąca, kucharz i lokaj.

5. Sobota. Rano — 11½° R. Lunia u nas na obiedzie, Marynia u sióstr. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Andzia, dzieci i panna Charewska, potem do Grigara, Gebethnera, spółki wydawniczej; do sióstr Cesi (Krysia jeszcze leży), gdzie Marynia. Andzia u nas na herbacie. Panna Rosner przychodzi do Maryni. Po kolacji czytam Cesi i Maryni. Kazio w teatrze. Spotykam Tatka.

6. Niedziela. Trzech Króli. Mróz ostry. Jedziemy na 11½ do Kapucynów z Marynią. Wychodząc z kościoła, witamy się z Polciami. Na obiedzie u nas Marynia i Lunia. Wszyscy z Kaziem jedziemy o 3ej do teatru (w czasie tego jazdy — Sienkiewicza „Zagłoba swatem" — Dom otwarty Akt II). Pan Stanisławski przychodzi do naszej loży. Po kolacji czytam głośno. Piszę do redakcji „Tygodnika Illustrowanego" z powodu artykułu o strajku Warszawie.

7. Poniedziałek. Jadę do banku austro-węgierskiego (p. Makowski), nie zastaję p. Vice-prezesa Kozłowskiego w banku galicyjskim, jadę do Racyńskiego, do Mamy, do Tow. wzaj. kredytu, do sióstr Cesi i do domu. Po obiedzie idę do pp. Korytków. Cesia robi wizytę. Tymczasem Lunia u nas, potem Totek na herbacie. Lunia zostaje na kolacji. Po jej odejściu czytam głośno. Mróz mniejszy: w dzień −5° R.

8. Wtorek. Przygotowuję się na wykłady. Jadę z Marynią do siostr Cesi, wezwany przez Amelkę z powodu awantur wyprawianych przez ich panny służące. Po obiedzie idę do uniwersytetu, ale zastawszy w sali tylko jednego ucznia (p. Jaworka), nie mam wykła-

dów, jadę na adorację do św. Józefa (zamiast zeszłego piątku), wstępuję do Sulikowskiego i wracam do domu, gdzie zastaję Adasiów. (Adaś przyjechał wczoraj z Bejsc). Potem przychodzą pani Kośmian z córką, panny Tarnowskie ze Studenckiej, pani Wodkowa, pp. Piotrowie Dzierżkowscy, pani Zygmuntowa Michałowska z córką. Mróz dość silny: −8° R. Po kolacji czytam głośno.

9. Środa. Cesia cały dzień od południa. Jadę do banków galic. i austrowęg., do Raczyńskiego, Reima, Tow. wzaj. Kred. i do Marysi, gdzie Adasiowie. Rano − 10° R., później słońce, słońce grzeje. Po obiedzie 19/422 wykład, po którym jadę do Sebalda, domu Matejki, Trafiki, Freyego, Wiecorka i Gebethnera. Czytam Cesi i Marysi. Z Marysią jadę do teatru (Sudermanna „Sodóbki"). Adasiowie z nami w loży. W teatrze Myś Czarnomski. O 10ej wracamy do domu. Kasio ma trochę gorączki (37.6).

10. Czwartek. Kasio pomimo mego zakazu idzie do szkoły. Rano − 12° R. Lunia u nas na obiedzie. Cesia po obiedzie wstaje. Panna Glöckner u nas. Dr. Turczyński przychodzi do Kasia, który ma influenzę (38.3, wieczorem 38.4). Adzia u nas na herbacie. Kasio kładzie się. Nie wychodzimy z domu.

11. Piątek. Kazio leży. Rano — 11½° R. Zaraz po obiedzie jadę do Sulikowskiego i do Mamy, gdzie Adasiowie, którzy wyjeżdżają do Hurtka. Jadę potem do Herlicrki, Grigara, Armatysa, Jekutnera i na adorację do św. Józefa. Spotykam Mysia Czarnowskiego. W mej nieobecności p. Korytkowa u Cesi. Lunia u nas. Fonograf. Wieczorem p. Sieczyński na chwilę u nas. Kazia gorączka 37 – 37.6.

12. Sobota. Rano — 8½° R. Kazio wstaje. Marynia u sióstr na obiedzie. Jadę z Cesią z wizytami do pp. Bizańkowskich, pp. Włodków, Zdziechowskich (nigdzie nie przyjęci). Cesia wstępuje do p. Wiśniowskiej, ja czekam we fiakrze. Potem, nie zastawszy pp. Drohojowskich, jedziemy do Polciowej na herbatę (tam p. Maurycy Chłapowski), i do pp. Rosenów. Odsiemy do Frejera. Spotykamy siostrę Eleonorę i prof. Kasparka. Po kolacji czytam głośno. Kazia gorączka rano 36.5, w dzień 37.2, wieczorem 37.2.

13. Niedziela. Rano — 3½° R., śnieg. Kazio ma rano 37.8, później 39.2. Leży w łóżku. Obaj z Marynią o 11½ u Kapucynów. Polciowa u nas;* Posyłam po Dra Sieczyńskiego, ale wyjechał i dopiero pojutrze ma wrócić. Lunia u nas na herbacie, po której Marynia wyjeżdża do Warszawy. Cesia i Lunia jadą na kolację. O 6½ — 1° R. U pp. Korytków bal dziecinny. Piszę listy. Lunia

* potem p. Zenon Myerkowski.

u nas na kolacji. Dr. Kwaśnicki przychodzi do nas, każe Kasiowi wziąć olejek. Czytam do północy; poczem budzę Kasia i daję mu olejek. Józef nocuje w moim pokoju obok Kasia.

14. Poniedziałek. Kasio niema gorączki. Rano 36.7. Pan Jułkowski u mnie, naradza się na kupno gruntu po ś.p. pani Wołodkowiczowej. Dr. Kwaśnicki u nas. Po obiedzie Cesia idzie na spacer z Luniq, ja rozmawiam z p. Jaroszem, potem jadę do siostr Cesi, do Marmy, do apteki i do Sulikowskiego. Policowa u nas na chwilę. Mrozu prawie niema. Jedziemy oboje na 7½ do teatru na przedstawienie operowe: sceny z 8 oper (Bohusiówna, Myszuga i Bogucki: Halka, Tannhäuser, Faust, Mignon, Pajace, Straszny dwór, Othello Pucciniego i Traviata). Obok nas w fotelach pani Laska, przed nami Wład. Radnicki. Prócz nich w teatrze dużo znajomych: pp. Stanisławowie Potoccy, pp. Czarnomscy, p. Stanisławowa Wodzicka z córką etc. O 11ej wracamy do domu. Bohusiówna śpiewa doskonale, Myszuga gorzej, Bogucki znakomity w „Prologu" z Pajaców. Kasio leży.

15. Wtorek. Kasio jeszcze leży. Cesia u siostr

na obiedzie. 20/423 i 21/424 wykłady. Cesię głowa boli, nie przyjmuje p. Korytki, pp. Janów Chomentowskich, pp. Dzieduszyckich z córką i pani Drohojowskiej. Hudzia u nas (zróciła wczoraj z chłopcem z Ślurka). Dr. Turzycki przychodzi, bada Kazia, który już zdrów. Po kolacji czytam Cesi głośno. Mrozu prawie niema (0°).

16. Środa. Rano – 3° wieczorem – 6° R. Kazio wstaje. 22/425 wykład, po którym spaceruję trochę na Plantach. Spotykam Lunię. Cesia robi wizyty. U nas p. Abrasym nie przyjęty. Po kolacji jedziemy oboje do Mamy i Hudzi, przed 10½ wracamy do domu.

17. Czwartek. Pogoda, mróz niewielki. Pracuję. Po obiedzie panna Głóckow u nas, potem Adaś, później Kaś z Nusią Byszewską, O. Michał Mycielski (prowincjał Bazylianów), p. Kaczmarski, wreszcie Hadaciński (introligator). Po kolacji jadę z Cesią do siostr, a potem do Mamy, gdzie Adasiowie, którzy jutro o 11½ wyjeżdżają do Bejsc. Około 10½ wracamy do domu. Kazio kaszle i jeszcze nie wychodzi z domu.

18. Piątek. Pracuję i nie wychodzę z domu. Cesia rano jedzie na kolej pożegnać Adasiów. Pani Czarnomska u nas. Lunia u nas na kolacji i wieczorem. Pogoda. Kazio wychodzi z domu na bardzo krótko.

19. Sobota. Pracuję. Kazio idzie do klasy. Hudz

8.

Ka u nas, potem Cesia u pani Antoniewiczowej i u siostr. Jadę do zakładu anatomji porównawczej, gdzie prof. Hoyer i Dr Siedlecki; tam podpisuję się na fotografjach wspólnych naszego wydziału. Potem jadę do Sobalda, na adorację do św. Józefa (zamiast wczoraj), do Sulikowskiego i Gebethnera, gdzie spotykam p. Potkańskiego. Pogodnie. Rano i wieczorem — 7° R., w dzień — 1° R.

20. Niedziela. Cesia z Lunią i ja o 12ej na mszy u Panny Marji, gdzie bardzo ładnie śpiewają kolędy. Przedtem Anulka i Lunia u nas. O 3ej jedziemy do teatru na przedstawienie „Jasełek." Z nami Anulka i Lunia. Do naszej loży przychodzą pp. Antonowicz. Po teatrze ja i Anulka idziemy do Mamy, gdzie panna Glöckner i panna Chaszewska. Cesia z Lunią jadą do Ursysi. W naszej nieobecności pp. Adamowicz Skrzyńscy u nas, również Zosinka M. z panną Turno. Rano — 7° R., w dzień +1° R. Piszę listy.

21. Poniedziałek. Pracuję. Cesia na obiedzie u siostr. Popołudniu jadę do Stanisławskiego, gdzie w parlatorjum rozmawiam z S. Augustyną, i do Raczyńskiego. Wieczorem czytam głośno. Rano śnieg, później deszcz i odwilż kompletna.

22. Wtorek. Siostra Zofja u nas. Pracuję. Krzysia i Anulka u nas, Krzysia na obiedzie. Odwilż. Idę z Józefem do uniwersytetu, gdzie 23/426 i 24/427 wykłady. Spotykam prof. Dzieduszyckiego. Na recepcji u nas Anulka, Krzysia, Zuzia, w mej nieobecności pani Zakrzewska, przy mnie panie Sokołowska i Lepkowska, pp. Antoniowie Potoccy, pani Gierszud, prof. Klecki i pani Antoniewicz. Siostry zostają na kolacji. Gram z Anulką na cztery ręce, po odejściu sióstr kończę czytać głośno „L'Aiglon" Rostanda.

23. Środa. Jadę do Tow. wzaj. kred., do banku austro-węgierskiego, do Raczyńskiego, Sebalda i do Mamy; odwiedzam pannę Charzewską. Na obiedzie u nas siostry Cesi. 25/428 wykład. Wizyty z Cesią (pp. Krzyżscy, pp. Chmielowscy, pani Blanckenstein nie przyjmują). Herbata u Polciowej, gdzie Zosinka i panna Tarno. Zostawiam bilety u pp. Łazowskich, jadę do pani Koźmian, wstępuję do apteki. Spotykam panią Zagórską. Krzysia u nas na kolacji. Odwilż, pogoda.

24. Czwartek. Pracuję. Introligator u mnie. Anulka i Krzysia na chwilę. Po obiedzie panna Glücklich u nas, potem Mama, z którą Cesia wychodzi. Emanuel, który dziś przyjechał, u nas

na Kolacji i wieczorze. Anulka także u nas wieczór zyska. Nie wychodzę z domu, + 4° R.

25. Piątek. Pogoda jak wczoraj. Jadę na adorację do św. Józefa, potem idę do Sulikowskiego i Wieczorka i jadę do Kapieli. Po południu pracuję. Anulka i Lunia u nas na chwilę. Wieczorem jedziemy na raut do pani Kośmanowej. Pan Przewłocki gra ślicznie na forte, grając kompozycje Griega, Chopina nokturn i Impromptu, Paderewskiego Tema z wariacjami. Po 11½ wracamy, odwiózłszy do domu p. Wiśniowską. Rozmawiam z pp. Wiśniowskimi, panią Przewłocką, Polciową, prof. Kasparkiem, panią Plater (z domu Orpiszewską), panem Korytką, p. Straszewskim etc. Pani Blanckenstein ma bliźnięta syna i córkę. Na raucie około 50 osób.

26. Sobota. Introligator u mnie. Cesia jedzie do pani Blanckenstein, a po południu do p. Krzyżanowskiej, do Mamy i do sióstr. Siostry Cesi u nas po obiedzie. Jadę do Mamy, do Libińskiego, Hałacińskiego, Bayera i Wieczorka. Trochę pracuję. + 5° R.

27. Niedziela. Idziemy na 11 do Kapucynów. Polciowa u nas. Po obiedzie Cesia robi wizyty z Anulką i Krzysią, ja jadę na zgro-

madzenie sodalicji, rozmawiam z O. Bratkowskim etc., zostaję na walnem zgromadzeniu „Czytelni Katolickiej", po którem e.p. Wiśniewskim wracam do domu. Pan W. u nas na herbacie. Deszcz i wiatr silny.

28. Poniedziałek. Silny wicher i śnieg, ale odwilż. Czas okropny. Pracuję. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Jadę do pani Kozmian, do Grand hotelu, gdzie zostawiam bilety Tomaszowi Michałowskiemu i Włodkowi Skórzewskiemu, do Mamy i do Kryżanowskiego. Pracuję. Po kolacji czytam głośno po niemiecku.

29. Wtorek. Pracuję. O. Bratkowski u nas na obiedzie, potem p. Czarnowski. Idę z Józefem na 26/429 wykład. Spotykam Ks. Janusza Czetwertyńskiego. Na recepcji u nas pani Stanisławowa Tarnowska, panowie Jurjewicz, Karol Klecki, Stefan Kirchmayer, Zdziś Czarnocki i Staś Byszewski oraz siostry Cesi. Po kolacji czytam trochę głośno. Pogodniej.

30. Środa. Wychodzę z Cesią, ona do Kościoła, ja zaś do banku austro-węgierskiego i do Gebethnera. Trochę pracuję. Kasia otrzymuje świadectwo szkolne i rozpoczyna prawdziwe wakacje. Krzysia u nas na obiedzie. 27/430 i 20/431 wykłady. Prof. Tokarzewski u mnie,

potem O. Bratkowski u nas na herbacie, Jadę z Cesią do św. Barbary, gdzie Cesia się spowiada, ja tymczasem na krótko jadę do Mamy. Wieczorem czytam trochę głośno. Czy mrozek i pogoda, ale wietrzno.

31. Czwartek. Jadę z Cesią na 9½ na mszę do św. Barbary, gdzie Cesia Komunikuje Pracuję. Po obiedzie panna Glöckner i siostra Eleonora u nas. Cesia u pani Hanckenstein, u Mamy i u sióstr. Pogoda.

Luty.

1. Piątek. Siostra Zofja u nas. Cesia wychodzi z Krzysią. Rano – 3° R. Pogoda. Trochę pracuję. Po obiedzie jedziemy z Anulką i Krzysią do Olszy, gdzie mnóstwo osób (panna Łoś, pp. Wiśniowscy, pani Zagórska, p. Oborski, Albori, Hilary Briński, pp. Przewoccy etc.); p. Przewocki gra. Potem jedziemy do naszej parceli, nie zastajemy pp. Zdziechowskich, pany odwiedzamy do pp. Sokołowskich, a sami jedziemy do Grand hotelu, gdzie zostawiam bilet Antoniemu Madnickiemu, do Hawełki, Kisielińskiego, wreszcie do św. Barbary, gdzie ja zostaję na adoracji. Jadę potem do Mamy, zostawiam bilety u Księcia-biskupa, który chory, opatykam

Ks. Bandurskiego. Kazio w teatrze. W dzień
jest stopni ciepła. Otrzymuję zawiadomienie
o śmierci ś.p. pani Stanisławy Mali-
nowskiej, która umarła w Rymnie 25/1.

2. Sobota. M.B. Gromnicznej. Jadę na 8½
na mszę do św. Barbary. 10-letnia rocznica
założenia sodalicji akademickiej. Mnóstwo
osób; sodalisi z różnych kongregacyj i gości
z przyjaznych m.i. Kazio Szeptycki jako
pierwszy prefekt i jeden z założycieli Kon-
gregacji akademickiej. Mszę na biskup
Nowak, przemawia od ołtarza. O Ewangelii
odmawiamy głośno wyznanie wiary. Do Ko-
munji przystępują wszyscy sodalisi akade-
micy i z innych kongregacyj. Błogosławień-
stwo N. Sakr. O 10¾ wracam do domu,
a o 11½ znów jadę na zgromadzenie soda-
lisów w sali rady powiatowej. Przewodni-
czącym jest Kazio Szeptycki. Przemawiają
O. Bratkowski, Kazio Sz., Władysław Tar-
nowski, Ks. Bandurski, prefekt Klein,
wreszcie biskup Nowak, który udziela
nam swego Błogosławieństwa. Z gości i przyjaznych
m.i. p. Przewodki z synem, Krzymuski, O. Mo-

rawski, Jerzy Kieszkowski etc. Bardzo podniosła uroczystość.— Cesia o 10½ na mszy u Kapucynów. Pani Laskowska u nas. Na kolację jedziemy z Anulką do pp. Wiśniowskich, którzy dziś obchodzą 10-letnią rocznicę ślubu. Tam p. Jurjewicz i p. Korytkowa. Przed 11ą wracamy do domu. Ciepło: + 5° R.

3. Niedziela. Jedziemy na mszę na 11ą do Kapucynów, potem do Mamy, która później nadchodzi, a tymczasem rozmawiamy z panią Charewską. Po obiedzie Staś i Kazio wyjeżdżają u nas, na chwilę Anulka z Krzysią. Pracuję. Kazio w teatrze. Pogoda. Po kolacji jedziemy na kolej. Przyjeżdżają Jasiowie z Niną Lipkowską. Ja z Poluną jadę do Mamy, Jaś zaraz potem przyjeżdża, Cesia z Niną jedzie do nas. O 11ej wracam do domu, gdzie zastaję jeszcze Anulkę i Lunię.

4. Poniedziałek. Pracuję. Krzysia u nas na obiedzie. Po południu przychodzą ~~Marma~~ Jasiowie, Mama, Arturek Russanowski, pani Wiśniowska i O. Zbyszewski. Jadę z Jasiem na kolację i wieczór do Mamy.

Adasiowie przyjeżdżają. O 11½ wracam do domu. Cesia z Niną na śniadanie u sióstr, gdzie jest kilka zaproszonych osób, wracają po mnie do domu. Rano −1° R., w dzień + 5° R.

5. Wtorek. Trochę pracuję. Jadę do Glixellego, Góreckiego, Beyera i Raczyńskiego. O 3ej 29/432. wykład. + 7° R. Cesia rano wychodzi. Na recepcji u nas pani Epstein z córką, p. Małachowska z córką, p. Urbański z córką, Adasiowie prócz Niny i sióstr Cesi, później w mej nieobecności p. Dyakiewicz z córkami. Jadę do Mamy na kolację; tam Jasiowie i Andzia, po kolacji Adaś i Cesia, z którą o 10ej wracam do domu. Choć mamy zaproszenie, nie idziemy na bal pod Bernardynami. Rano Felicjanka siostra Benedykta u mnie.

6. Środa. Pracuję. Nina na obiedzie i kolacji u sióstr Cesi. Cesia u dentystki. 30/433 i 31/434 wykłady. Anulka i Lunia u nas, rano Krzysia. Na kolacji u nas Jasiowie, Andzia i Wicia, która dziś przyjechała. Fotograf. Siostra Augusty. na u mnie. Adaś jedzie do Mińczyc

7. Czwartek. Pracuję. Pan Kaczmarski u nas. Nina na obiedzie u sióstr Cesi; u nas

16.

na obiedzie Mama, Jasiowie, Tycia i Andzia. Cesi córka chrzestna Matlińska u nas. Jadę z Andzią do O. Ledóchowskiego, odwożę ją na ul. św. Jana, sam jadę do Annatysa, Grigara (gdzie spotykam Tycię), do Grand hotelu i Tatkiego (zostawiam bilety). Basia Turno z mężem u nas. Po kolacji jedziemy z Niną, Anulką i Lunią do Mamy. Tam Dr. Suszycki. Polcia leży, ma influenzę. Odwożę Andzię na ul. św. Krzyża, skąd wracam do domu o 10¾. Rano trochę śniegu, ale taje.

8. Piątek. Pracuję. Siostra Benedykta u mnie na chwilę. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Po południu Cesia na wystawie ubiorów Kościelnych u Felicjanek. U mnie Jaś, potem Tycia, z którą jadę do Mamy. Zastaję tam Cesię, później nadchodzi Andzia. Polcia leży. U Cesi siostry na kolacji; ja na kolacji u Mamy. Adaś wraca z Mińsk. Trochę śniegu.

9. Sobota. Pracuję. Siostra Zofja u mnie. Cesia u dentysty. Po południu Tycia wyjeżdża do Hurtla. Jaś u nas. Robimy wizyty

z Krzysią u p. Andrzejowej Potockiej, gdzie Henryś i pani Mazaraki-owej, gdzie także dużo osób. Cesia z siostrami i Nina w teatrze, ja na Kolacji i wieczór jadę do Mamy, gdzie Jaś i Andzia, później Adaś. Polunia lepiej, ale jeszcze cierpi. Wracam o 11ej do domu, gdzie zastaję jeszcze siostry Cesi.

10. Niedziela. Z Niną jedziemy na 11ą do Kapucynów. Zawieja śnieżna. Na obiedzie u nas Jaś, Adasiowie i Nina, Krzysia, a przed obiadem także i Amelka i Lunia. Państwo Przewoccy u nas z dwiema pannami Plater. Jadę z Cesią do Mamy, gdzie Jasiowie, Polunia już wstała, i Adasiowie oraz Adolf Bocheńscki, który wyjechał. Na Kolację wracamy do domu.

11. Poniedziałek. Rano o 9ej — 3° R., wieczorem — 6° R. Śnieg. Pracuję. Cesia u dentystki. Na obiedzie u nas Nina i Krzysia. Henryś Przewoccki u nas. Jaś u nas dwa razy, również Polunia, oboje na herbacie. Po wczesnej Kolacji Cesia odwozi Ninę do teatru, ja z Kasiem jadę do Mamy, gdzie Jasiowie, Cesia, Staś Bryanowski, potem Nina z teatru. Adasiowie dziś wyjechali do Bejsc. Dziś ex-król Milan serbski umarł w Wiedniu.

12. Wtorek. Rano jadę na Kolej pożegnać Jasiów, którzy o 9 35 wyjeżdżają do Warszawy, przedtem do Freegego, a potem do Grigara i Gebethnera. Pracuję. Lunia u nas na obiedzie. 32/435 wykład, po którym jadę do notarjusza Brzeskiego na walne zgromadzenie „Domu rodzinnego." Obecni Ks. Zbyszewski, pani Plater, trzy nauczycielki oraz panowie Han. Wodzicki, Schütz i Lipowski. Na recepcji u nas prócz Niny i sióstr Cesi w mej nieobecności pp. Korytkowie, panna Jadwiga Tarnowska z ojcem, pani Mazaraki z córką, pani Axentowicz, pp. Giebułtowie, pani Laska, pani Chmielowska, Tomasz Michałowski, Emanuel Świeykowski, Jerzy Mogilnicki, a przy mnie Ufa z synem, Tarnowski ze Świątynki i Zdzisio Czarnocki. Siostry Cesi u nas na kolacji. Mróz: rano i wieczór — 6° R.

13. Środa. Rano — 8° R. Pracuję. O. Lazarewicz u mnie, Polciowa u nas. Nina u sióstr Cesi na obiedzie. 33/436 i 34/437 wykłady. Spotykam Emanuela, p. Sierakowskiego i Ks. Janusza Czetwertyńskiego. Z Niną i

Anulkę jedziemy do p. Laskowskiej (dużo osób, p. Jurjewicz, p. Wiśniowska, p. Grodzicki), do pp. Czarnomskich (bilety; spotykamy O. Zbyszewskiego), do p. Rostworowskiej, do pp. Przerębskich (bilety), odwozimy Ninę do pani Blanckenstein, ja wstępuję do Mamy, która leży. Przychodzi tam Józio Borowski z Miną; potem Cesia z Anulką od pani Romer, jedziemy wszyscy do Blanckensteinów, gdzie Cesia z Anulką wstępują, ja tymczasem odwożę Józia na Kobierową 13, wracam po panie i z niemi do domu, a Anulkę odwożę do niej. Józio B. u nas na kolacji i wieczorze. Fonograf.

14. Czwartek. Pracuję. Cesia u dentystki. Po obiedzie jadę do Mamy, która jeszcze leży, na adorację do św. Józefa (zamiast wczoraj piątku), do Zarlickiej, Wiskidy, Grigara, Krzyżanowskiego i Larischa. Pracuję. Ja z Karsiem, a Cesia z Niną, Krysią i Zunią jedziemy do teatru (Dwie blizny Fredry i Romantyczni Rostanda). Boli nas p. Michałowska z córką i synem Tomaszem. Zdziś Czarnocki i Kasio przychodzą do naszej loży. Na kolacji u nas wszystkie siostry, Cesi, o północy wychodzą. Rano i o północy — 12° R. Cesia przyjmuje panny Glöckner.

15. Piątek. Pracuję. Anulka u mnie. Po obiedzie pracuję; jadę do Beyera, do Mamy (w dóżkach), do Komitetu balu rzemieślników. Lunia u nas na kolacji, potem Anulka. Z Ninę i Lunią jedziemy na raut pani Badeniowej św. Wincentego w hotelu Saskim. Koncert p. Prawdzickiego (ślicznie gra!), orkiestra Hoffa i śpiew panny Hucker. Na raucie Kazio Sulatycki (dziś przyjechał). Dużo osób (pp. Prawdzcy, M. Tomkowicz, p. Dziedzyczka Stanisławowa, Grodzicki, Polciowa z Basią Turno, pani Jadwiga Łubieńska, p. Zygmuntowa Michałowska, Adaś Sułtycki, p. Lipowski, pani Epstein z córką, Bylicki, Żeleński, Rotaficki, pani Stachiewiczowa etc. etc.). O 1½ wracamy do domu. Mróz. Rano — 12° R., wieczorem — 8° R.

16. Sobota. Rano Kazio Sulatycki u nas. Pracuję. Na obiad jedziemy z Niną i Kaziem M. do siostr Cesi. Robię 7 wizyt: zastaję p. W. Kleckiego i pp. Janów Kirchmayerów. Krysia przenosi się do nas. Ma gorączkę; stają się jej bańki. Nina spędza wieczór u pp. Blanckensteinów. Kazio na balu dziecinnym u p. Walewskiej. Mróz trzyma.

17. Niedziela. Mróz w ciągu dnia mniejszy

Jedziemy z Niną na 11½ do Kapucynów, gdzie Polciowa z Zosią. Krysia ma siwą gorączkę. Dr. Krokiewicz dwa razy przychodzi do niej. Anulka i Lunia parę razy u nas. Pracuję. Zosia M. u nas, również panna Turno z p. Adrjolką. Nina przyjmuje p. Górskiego z siostrą. Kazio z balu wraca o 2ej.

18. Poniedziałek. Pracuję. Krysia znacznie lepiej, ma bronchitis. Anulka i Lunia przychodzą parę razy, Anulka na kolacji u nas, Nina u Anulki i Luni na obiedzie. Mróz mniejszy, ale rano — 10° R. Po obiedzie jadę z Cesią, ona idzie do Cybulskiego, ja jadę do Hawerki wstępuję do Grand hotelu do Kazia Sulatyckiego, gdzie spotykam p. Czarnomskiego, do Mamy i panny Charzewskiej, gdzie ks. Mianowski. Po kolacji Polciowa przychodzi do nas z góry od pani Morawskiej, która chora. Wieczorem o 11ej tylko — 4½° R.

19. Wtorek. Krysia dobrze spała, ale Cesia i Anulka zachrypnięte. Pracuję i nie wychodzę z domu. Nina u siostr Cesi na obiedzie. Na recepcji u nas Kazio Sulatycki oraz panowie Fedorowicz, Jodrycki, Adolf Bocheński, Drohojowski i Zdzio Czarnocki (nie przyjęty). Panna Michałowska (z Krzeczowa) u Niny.

Anulka u nas na Kolacji. Nina z Lunią i Kasio idą do Grand hotelu, by z galerji patrzeć na piknik. Dr. Krobkiewicz u Kozyi. Mróz znacznie mniejszy i wieczorem — 3½° R. Przynoszą mi jedenaste przekazane z Kijowa.

20. Środa. Popiełc. Jadę z Niną na 12ą na mszę do Panny Marji i na pożegnanie popiołom. Dużo znajomych. Lunia u nas cały dzień, na obiedzie i Kolacji. Cesia przeziębiona i zakatarzona. Anulka leży. Po obiedzie jadę na pocztę (telegrafuję na jutrzejszy ślub Michasia Regulskiego z panną Czarkowską w Rumanji), do biura Zawierzeniskiej, do Gbethnera, do Manny, gdzie Kasio Sulatycki z nim do parceli w Skaledkim ogrodzie, odwożę go do hotelu i wracam do domu. Mróz niewielki. Trochę pracuję.

21. Czwartek. Pracuję. Lunia u nas na obiedzie, Nina u siostr Cesi na Kolacji. Mróz rano — 8°, wieczorem — 9° R. Po obiedzie jadę na recepcję do p. Skrzyńskiej, gdzie nie ma nikogo, zostawiam bilety w hotelu Saskim etc. Pani Michałowa Rostworowska u nas. Cesia mocno przeziębiona, Krysia leży.

22. Piątek. Pracuję. Nina na obiedzie u Anulki, która wraz z Lunią nie wychodzi z domu. Krzysia leży. Cesia lepiej. Policowa u nas, a Cesi panie Zdziechowska i Wiśniowska. Rano – 10° R. Jadę do Kutrzeby i Murczyńskiego, do Mamy, Tulikowskiego, na adorację do św. Józefa. Pracuję.

23. Sobota. Piszę fasję do deklaracji osobistego dochodowego i rentowego. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie spisuję fasję do niej, wstępuję do panny Chaszewskiej. Policowa u nas. Krzysia leży. Nina jedzie na raut do p. Zaleskiej z Basią Turno. Czekając na Ninę, pracuję i czytam.

24. Niedziela. Nina wraca z rautu o 1¼. Później idę do kościoła. Na 11 jedziemy na mszę z Niną do Kapucynów, gdzie widzę się z p. Kazimierową Sobańską i jej synem Kaziem. Po mszy jadę do siostr Cesi, gdzie panna d'Abancourt. Z Lunią wracam do domu. Lunia na obiedzie. Krzysia wstaje na parę godzin. Jadę na zgromadzenie sodalicji i na posiedzenie wydziału (Wiśniowski, Domaniński, Chomętowski etc.). O. Bratkowski czyta nam encyklikę Ojca św. o Zbawicielu.

24. Wczoraj śnieg spadł. Mrozu tylko —2°R.
Nina jedzie na raut do p. Myszyńskiej.

25. Poniedziałek. Krzysia wstaje. Nina na obiedzie u siostr Cesi. Po obiedzie zostawiam bilety na Szlaku u pp. Tarnowskich i u p. Lakrzewskiej, wstępuję do naszej parceli, jadę do Mamy, a potem do Kąpieli. W mej nieobecności p. Zdziechowski u nas i O. Czerwiński u mnie. Odwiedzi. Po kolacji p. Miłkowski u mnie.

26. Wtorek. Pracuję. Nina na obiedzie u pp. Blanckensteinów. 37/438 wykład, po którym idę do Kutzeby i Mereszyńskiego, Przeniczka, jadę na adoracją do św. Józefa, zostawiwszy bilet O. Czerwińskiemu. W mej nieobecności na recepcji u Cesi pani Jaworowska, p. Ulaszyn, przy mnie Zdziś Czarnocki, Pusset i p. Jadwiga Lubieńska z córką. O 9ej jadę z Niną na raut do Państw Tarno. Dużo rozmawiam (panna Marja Tarnowska, pani Stanisławowa Dziedzicka, Stan Szeptycki, pani Antoniowa Potocka, W. Klecki, panna Chłapowska, pp. Kaz. Chłapowscy etc.). Trochę po północy wracamy do domu. Z ministerstwa zwracają mi podanie o ~~stopień~~ dzierżawie szlachectwa.

27. Środa. Trochę pracuję. O. Lazarewicz u mnie. Spotykam K. Górskiego, jadę na obiad do OO. Jezuitów na Grodzką (OO. Germiński, Tuszowski, Moraczewski, Dawdis, Bratkowski; dr. Buzdygany), potem na 36/439. wykład. Po wykładzie zostawiam bilety u p. Mżyńskiej, 2 dzieła Czarnockiego, jadę do Mamy, lecz zastaję tylko panią ~~Go~~ Charewiczową. Wstąpiwszy do Grigara, wracam do domu. Ciepły wiosenny czas: + 5° R. Po herbacie pracuję.

28. Czwartek. Pracuję. Siostra Zofia u nas. Nina na obiedzie u Anulki. Mama u nas. Jadę do Figla, Grigara i Beyera. Lucia u nas na kolacji. Lucią i Niną jadę na raut do pani Mazaraki. Tłumy. Grodzicki śpiewa, panna Czarnecka gra. Rozmawiam z Z. Korzeniowskim, panną Wandą Dębicką, panią Dziedzicką, panią Lubieńską, K. Kleckim, p. Koźmianową, K. Tomkowiczem, p. Kaz. Chłapowskim, p. Czarnowskim, panią Romaszkan etc. Po północy wracamy do domu.

Marzec.

1. Piątek. Pracuję. Cesia zię Władzię. Nina na obiedzie u Anulki. Jadę do Basi Turno i do p. Jadwigi Lubieńskiej, idę na adorację do św. Barbary. Piszę listy przed wyjściem z domu. Kazio Sulatycki u mnie. Pochmurno, ale ciepło. Lunia na kolacji. Z nią i Niną jadę na raut do pp. Epsteinów. Rozmawiam z Rostworowskim, ks. Ueckim, Emanuelem Świeykowskim, panem Korytką, p. Chmielowskim, p. Giełgudem, panią Zagórską, panią Korytko etc. Panna Dziedzyczka gra (6 Fadrie). Po 12ej wracamy do domu.

2. Sobota. Pracuję. Cesia leży. Nina i Lunia u nas na obiedzie. Anulka przychodzi do nas. +8° R. Jadę do dra Turzyckiego, do Mamy i panny Charewskiej, do Raczyńskiego. Deszcz pada. Nina u Blanckensteinów na chrzcinach bliźniąt. Dr. Turzycki u nas (dla Cesi). Kazio w teatrze.

3. Niedziela. Ślicznie u nas: +9½° R. Z Niną na 11ą do Kapucynów; ja wracam z Niną, Cesia idzie do p. Wiśniowskiej. Na obiedzie u nas Nina, siostry Cesi i Kazio,

który dziś przyjechał. Jadę na recepcję do
pp. Epsteinów, potem do Grand hotelu do
Kasia Sulatyckiego, spotykam Basię Turno
i Zosię M., jadę do Mamy, gdzie panna Głück-
ner. W mej nieobecności Zdzio Czarnocki
z Kuzynką panną Zboromirską u nas.
Nina na kolacji u Anielki. Pan Wiśniowski
u nas. Spotykam pp. Dybickich. Panna
Turno po słowie z jeszcze wdzięczniem, po-
dobno panna Ledóchowska ze Stefanem
Moszyńskim, Franio Kwilecki z Ks. Lubo-
mirską etc.

4. Poniedziałek. Pracuję. Wacio u nas na
obiedzie. Pani Zdziechowska i panna d'Aban-
court u nas. Zostawiam bilet z p.i. prof. Mo-
rawskiemu. Maryjka przejeżdża z dziećmi
i jedzie z Waciem do Brodnicy; my jej nie
widzimy. Jedziemy na Koncert do teatru
z Niną i Zenią Olszyński Thomson, b. ładny,
choć mały ton; pianista Dehmel dobry; Kontralto
p. Marja Fuchs, głos brzydki. Emanuel wra-
szej loży, a potem u nas na herbacie i wie-
czorze do 11½. W dzień deszcz, potem dużo
śniegu.

5. Wtorek. Pracuję. Siostry na obiedzie
u nas, a po obiedzie u Cesi Wanda Matliakowa.

37/440 i 38/441. wykłady, po których jadę do Mamy, gdzie Blanckenstein i Kościo Lipkowski. Na wczasie u nas w mej nieobecności panie Smolkowa, Kaźmianowa z córką, panowie Jakubowski, Szawłowski i Jurjewicz, którego zastaję (prócz nich Nina i Lunia). Świeży dzień, odwilż, okropne błoto.

6. Środa. Pracuję, Marcin słaby. Nina na obiedzie u Anulki. 39/442 i 40/443 wykłady, Kościo u nas. Dr. Juszycki u nas, bada Marcina. Cesia u p. Korytkowej i p. Morawskiej na górze. Cesia, Nina, Lunia i Kasio w teatrze. Ja pracuję do późna. Po teatrze Lunia u nas na kolacji.

7. Czwartek. Pracuję cały dzień. Nina na obiedzie u Blanckensteinów, na kolacji u siostr Cesi. Po 5ej jadę do Tow. muzycznego i do Mamy, gdzie nadchodzi Cesia, z którą wracam do domu. Pogodnie. Cesia robi wizyty u p. Jaroszewskiej, p. Axentowiczowej i p. Rozmarowej. Nina wraca dopiero po 9½.

8. Piątek. Pracuję. Po południu u nas Doktor Kwilecki, o. Zbyszewski, panna d'Ancourt, Anulka, Lunia (Krzysia i Nina). Panna Zboromirska u nas na kolacji.

Jadę z Niną na Koncert Sistermansa (baryton) i pianistki Liny Mayera. On ma ładny głos, ale nie we wszystkim mi się podobał, ona gra dobrze, ale nie nadzwyczajnie. Rozmawiam z Tuszyckim, Kasparkiem, Zdzisiem Czarnockim etc. Wcześnie wracamy do domu. Z nami Anulka i Lunia.

9. Sobota. Pracuję. Jadę na ul. św. Jana 11, gdzie zostawiam bilet Hektorowi Kwiatkowskiemu, do Hadacińskiego, do Mamy i do Raczyńskiego. Po obiedzie p. Zdziechowski u nas, Cela z wizytami u pani Mazaraki i pani Wiśniowskiej. Pracuję. Marcin[i] od pana Ani chory[j] jedzie do domu.

10. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Kapuścisk, wracamy piechotą. Cela i siostry dzielą się Klejnotami po matce. Pracuję. Anulka i Lunia u nas. Cela z wizytami u pani Epstein i pani Blanckenstein. Pani Wyszatka u nas, a w niedzielę Cela przyjmuje Turnów, nie przyjęta p. Stanisławowa Dziedueszycka. Z Niną jedziemy na Koncert „religijny" p. Antoniowej Potockiej (ona, Hoch, pani Alba Fail-Griesler – sopran –, orkiestra Hoffa i p. Prewrocki, który gra wspaniale). Mnóstwo znajomych, m. i. Józio Borowski,

30.

p. Stan. Tomkowicz, pani Z. Borowska, Klecey, pani Zagórska (wymieniam tylko ogniadów). O 10ej wracamy do domu, gdzie zastajemy Policową z Zosiutką, które bawią prawie do 11ej. Pogoda.

11. Poniedziałek. Pracuję. Po obiedzie jadę do Mamy, na adorację do św. Józefa (zamiast zeszłego piątku), do Sulikowskiego, aptekii, Sebethnera i Ursynowskiego. Cesia z Kuzią wyjeżdża na spacer, a po obiedzie idzie do miasta. Pani d'Abancourt u nas na herbacie.

12. Wtorek. Pracuję i kończę bruljon swej pracy: „Bâṇas Kâdambarî und die Geschichte vom König Śūdraka in der Bṛihatkathâ" godziny kuchasza. 41/444. wykład. Ślicznej wiosenny czas, + 8° R. Zosia Mańkowska u nas po obiedzie, a na recepcji prócz Niny i siostr Cesi pani Kisielska z córką, pani Epstein z córką, panny Zboromirskie i panowie Stan. Byszewski, Leon Kledki (gra na fortepianie), Kazimierz Russet, wreszcie pani Zagórska. Anulka i Lunia zostają u nas na kolacji.

13. Środa. Zaczynam przepisywać pracę na maszynie. W nieobecności Cesi Marynia Brykczyńska z Zosią u nas; przyjmuję je. Siostry Cesi u nas na obiedzie. 42/445 i 43/446 wykłady. Jedziemy obaj z wizytami do pani Dziedzuszyckiej Stanisławowej (nie przyjęci) ostatnie w tym półroczu. i na recepcję do pani Smolikowej (tam pani Wiśniowska, pani Mikulska, p. Zagórski, pani Sobolewska i p. Zdziechowska). Przedtem Staś Byszewski u nas. Z Niną jedziemy do teatru na „Dyanę" Korzeniowskiego. Amelka i Lunia z nami, a po teatrze u nas na kolacji. Do kolei przychodzą Wasyn i Staś Byszewski. Śliczny dzień. Późno idziemy spać.

14. Czwartek. Wstaję o 5¼ i jadę z Niną na Kolej. Nina o 6[31] wyjeżdża z pannami Zosią i Marją Lipkowskiemi na Podole. Na dworcu Blankenstein, z którym piję herbatę po odejściu pociągu. Pracuję. +11° R. w cieniu. Panna Głóckow u nas, potem pp. Wiśniowscy z p. Jerzewiczem, bratem pani W. Po 5ej idę do miasta, spotykam Cesię i p. Stanisławskiego, wstępuję do Raczyńskiego, Reina, Herliarki, jadę do Mamy. W mej nieobecności Cesia przyjmuje Józia

32.

Borowskiego. Krzysia przenosi się od nas do siostr. Kucharska odchodzi. Spotykam Rosnera.

15. Piątek. Ślicznie, ciepło, ale nie wychodzę z domu i pracuję. Po południu Zdziś Czarnocki u nas, a w ciągu dnia Anulka i Lusia. Cesia wychodzi z domu przed południem i po południu.

16. Sobota. Ślicznie, + 12° R. w cieniu od północy. Pracuję. Cesia wychodzi z domu parę razy. O 5ej idę na posiedzenie wydziału do uniwersytetu, potem do Polciowej, która za parę dni wyjeżdża. Kasio u niej na wieczorze i kolacji. Spotykam prof. Zolla sen. i Dra Rosnera.

17. Niedziela. Idziemy na 11½ do Kapucynów. Po obiedzie Anulka z Lusią u nas, potem Adaś Byszewski (przyjechał wczoraj). Cesia idzie do Polciowej, ja z Adasiem jadę do Marysi. Ciepło.

18. Poniedziałek. Pracuję. Adaś u nas na obiedzie, potem p. Kaczmarski, Anulka, Krzysia, Zosia Mańkowska, p. Wiśniewska. Jadę z Cesią na Rynek, sam do Reima, siostr. miłosierdzia, Jabethnera i do domu. Rano Nazaretański u mnie. Pogodnie i ciepło (+ 12° R.).

19. Wtorek. Jadę na 8½ do św. Barbary, gdzie wraz z innymi sodalisami słucham wotywy przed św. Józefem. Pracuję. Anulka i Lunia u nas, na recepcji pan Jurjewicz. Jadę do Mamy; Cesia z Lunią idzie do Krzysi, poczem z nią wraca na kolację. Wieje bardzo ciepło. Pani Sidorowicz u mnie w interesie. Franio Kwilecki zaręczony z Ks. Jadwigą Lubomirską.

20. Środa. Pracuję. Pani Sidorowicz u mnie. Jadę o 3ej z Cesią do naszej parceli, gdzie p. Kaczmarski i jego pomocnik, potem sam do p. Mieczysława Jurjewicza jun. którego nie zastaję, do Raczyńskiego, gdzie długo bawię, i do p. Leona Kleckiego, gdzie prof. Żórawski. Pracuję. Anulka u nas na kolacji i wieczorze. Nadzwyczaj ciepło: +16° R. w cieniu, wychodzę w letnim paletocie.

21. Czwartek. Deszcz pada i tylko +7° R. Odpoczywam, piszę listy. Siostry Cesi u nas na obiedzie. O 3ej jadę do Dra Sanyckiego, Gebethnera, Raczyńskiego i p. Kaczmarskiego, z którym długo konferuję o budowie domu. Piszę znów listy w interesie.

22. Piątek. — 1° R. i śnieg! Pracuję. O 12ej jadę do uniwersytetu na wybór delegata docentów w miejsce Lutosławskiego. Obecni dziekan Zakrzewski i docenci Kulczyński,

Kopera, Marchlewski, Garbowski, Windakiewicz, Heinrich, a przed wyborem i Lutosławski, który przemawia. Wybrany Bandrowski. Wracając, spotykam Emanuela. Wszyscy u nas na obiedzie, później Emanuel. Jadę do Mamy, K. Zbyszewskiego nie zastaję. Jedziemy z Kasiem do teatru na „Wesele" Wyspiańskiego. Siostry też z nami. Obok nas pp. Chylińscy z panną Romer. Do loży przychodzą pp. Leon i Walerjan Ulmer. O 10½ wracamy do domu. Józef jedzie do Krzeszowic, gdzie ma stawać do wojska. Spotykam panią Korytkową i Akentijewiczową.

23. Sobota. Pracuję. Uczniowie moi Jaworek i Klich przychodzą do mnie na „colloquium," które składają b. dobre, wzgl. celujące. Anulka i Lusia u nas. Cesia u Mamy, ja nie wychodzę z domu. Józef wraca z Krzeszowic. Cesia u mnie porządkuje. Radaciński przynosi książki z oprawy, które z Cesią i Kasiem układam. Śniegu, czas bajdki, wieczorem -1° R.

24. Niedziela. Czas bajdki. Jedziemy na 11½ do Kapucynów. Spotykamy p.

Jedgudową. Krzysia u nas przed południem. Pracuje. Pani Zdziechowska u nas. Wybieramy się do Manny, gdy przed domem spotykamy Pawełka Popiela, który u nas zostaje na kolacji i wieczorze, a potem jedzie dalej do Brodnicy. Kazio odprowadza go na kolej.

25. Poniedziałek. Zwiastowanie N. M. P.

Z powodu przypuszczalnego ścisku u Tatarkiewiczów (odpust?) jedziemy do Zmartwychwstańców na 11½, potem do Játo, gdzie zastajemy Lunię samą. Piechotą wracamy do domu, gdzie Krzysia pisze na maszynie. P. południu Manna u nas na herbacie. Lesia z p. i. u p. Korytkowej, potem ja (tam pani Kozuchowska, pani Morawska i p. Wiśniewski). Pracuje. Amelka u nas. Przed 7½ jadę do św. Barbary: 1. nauka rekolekcyjna O. Wróblewskiego (Świat dla człowieka, człowiek dla Boga. Świat nie może być celem człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo boże. Nauka, bogactwo, rozkosz, oto co świat dać może, ale te szczęścia nie daje. Celem człowieka jest Bóg nieskończony. Bóg ma wolę,

a wolę tę nam objawił w dekalogu. Sprzeciwienie się woli bożej jest grzechem. Za grzech Aniołów Bóg ich natychmiast ukarał na wieki. Względem ludzi Bóg okazuje cierpliwość, bo Chrystus za nas umarł na krzyżu i we mszy św. ofiarę tę ponawia. Ale po śmierci grzesznika wydaje Bóg nań stale sam wyrok jak na złych aniołów.
O 8½ wracam do domu na kolację, pocem długa rozmowa z Cesią. Kasia w teatrze z siostrami Cesi. Odwilż, +3° R.

26. Wtorek. Jadę z Cesią do Racyńskiego, do ciotki Witosierdzia, na głównę pocztę i na śniadanie do Jezuitów. Pracuję. Na recep. ji pan Korytko, siostry Cesi, a w czasie, gdy w cieple pracuję, pani Zakrzewska, p. Zastrowska i pan Jurjewicz jun. Jadę na 2. naukę rekolekcyjną (O trzech skutkach grzechu: o śmierci, o sądzie i o piekle). Wracam piątkiem z Emanuelem. W dzień pogodnie i dość ciepło, wieczorem chłodno.

27. Środa. Wstajemy o 7¼ i na 8½ jedziemy do św. Barbary, gdzie Cesia się spowiada i komunikuje. Pracuję. Krzysia u nas na obiedzie. Przed 3ą jadę na Wesołą, a stamtąd

nie zastawszy O. Ledóchowskiego, który mianowany prowincjałem przeniósł się na Środkę, do niego, potem na adorację do św. Józefa, do Mamy, gdzie Anulka z Lunią, odwiedzam panny Chazewską i, zostawiwszy bilet p. Kaczmarskiemu, do domu. Pracuję. Anulka i Lunia u nas, Lunia zostaje u nas na wieczór. Cesia się kładzie po południu. Czas okropny, śnieg i odwilż, wieczorem przymrozek. 3. nauka rekolekcyjna o wierze, która powinna być niewzruszona, powolna, t.j. podlegać nauce Kościoła, ogólna, t.j. obejmować wszystkie dogmaty, i czynna, t.j. uczynkami stwierdzana). Gielecki odprowadza mię do Rynku. Kasia rozpoczyna rekolekcje gimnazjalne.

28. Czwartek. Rano – 3½° R. Pracuję. M. Świętosława, Felicjanka, u mnie. Cesia wstaje. Po południu u nas panna Glöckner, pani Wędrowicz i p. Kaczmarski. Po 6ej jadę do O. Ledóchowskiego, u którego się spowiadam, poczem jadę do św. Barbary na 4. p.o. naukę rekolekcyjną (o obowiązkach stanu małżeńskiego, rodzicielskiego, chlebodawcy i obywatela). Spotykam w Kościele Władzia Byrzewskiego i O. Chmurę.

497

29. Piątek. Wstaję o 6¼ i jadę na 7½ do św. Barbary, gdzie słucham mszy św. O. Wróblewskiego, podczas której przyjmuję Komunję wielkanocną wraz z tymi, którzy ze mną odprawiali rekolekcje (może było ich około 1200). Wstąpiwszy do Herlicki i Zigara, wracam do domu, gdzie pracuję. Po południu Cesia wyjeżdża na zejście św. Wincentego, ja zaś o 5¼ jadę do Mamy i na adorację do św. Józefa. Wieczorem jadę na Koncert Grünfelda (obok mnie Anulka i Lunia), który w swoim rodzaju jest bajeczny. Przed 10½ wracam do domu.

30. Sobota. Kasio Komenikuje na zakończenie rekolekcyj. Pracuję. Cesia wychodzi z domu rano i po południu (do p. Wiśniowskiej). O 3¼ jadę do Banku galicyjskiego na zgromadzenie spółki Szczepanika, gdzie zawiązujemy spółkę akcyjną i wybieramy radę zawiadowczą etc. Obecni m. i. panowie Morelowski, Sieradzki, Janusz Tyszkiewicz, Adam Jordan, prof. Jordan, p. Wiśniowski, Emanuel Świeżyński jako goście etc. etc. Dopiero na kolację wracam do domu. Kończę przepisywać swój proces na maszynie. Malarz Piątkowski u mnie.

* Szczepanik, którem się przedstawiam, Kleinberg,

31. Niedziela Kwietna. Jedziemy na 11½ do Zmartwychwstańców (cicha msza, pasja śpiewana), potem do sióstr Czci, gdzie zostajemy na obiedzie wraz z Kasiem, który później przychodzi. O 3½ idę z Czcią do p. Ulanowskiej, która ją przyjmuje u siebie, mnie zaś prof. Ulanowski na dole. Konferujemy o budowie naszego domu. Wychodzę z protykamy prof. Kasparka. Pani Wiśniowska u nas. Potrzeba kilku prób (około 50 w tym tygodniu) i przejrzeć cały pracę. Kasio na wieczorze u p. Wojsellej. Ciepło dosyć i pogodnie.

Kwiecień.

1. Poniedziałek. Krzysia rano pisze u nas na maszynie. Jadę do banku austro-węgierskiego, do sióstr miłosierdzia, do kąpieli i na pocztę. Po obiedzie Cesia u Prausowej i w Strelackim ogrodzie. Marcin wraca na święta. Jadę do Mamy, gdzie p. Stefanowa Michałowska, a potem Cesia, z którą wracam do domu. Po kolacji Anulka i Lunia u nas. Pracuję po obiedzie. Rano mróz, + 13° R.

2. Wtorek. Pochmurno, ale ciepło. Odczytuję cały pracę. Siostry Czci u nas na obiedzie. Kasio o 2½ wyjeżdża na wakacje do Brodnicy. Cesia z Anulką u Ks. Zbyszewskiego, poczem

wraca na recepcję. Państwo Blanckenstein u nas. U mnie p. Emilewicz, właściciel cegielni. Pracuję. Zdrabiński odnosi książki z oprawy, które porządkuję i wciągam do katalogu.

3. Środa. Jadę do Konsystorza, gdzie wręczam Ks. Bandurskiemu jałmużnę za dyspensę, przedtem do Raczyńskiego. Spotykam prof. Morawskiego. Cesia w mieście. Dr. Cenka u nas, bada Cesię. Po obiedzie Cesia jedzie do S. Zofji, potem wraca, i razem jedziemy do Iglickiego, skąd ja do p. Kaczmarskiego na drugą Konferencję i do Mamy. Piechotą wracam do domu, gdzie zastaję Krzysię. Troch pracuję w dzień. Pogodnie i ciepło, choć wietrznie. Dowiadujemy się o śmierci ś/p. Włodzimierza Czerwińskiego.

4. W. Czwartek. Jedziemy na 9½ na uroczystą mszę do Zmartwychwstańców. Ścisły czas (w cieniu przeszło +16° R.). Idę potem do banku austro-węgierskiego, gdzie mi pieniędzy nie dają, nie otrzymawszy zawiadomienia. Piszę listy. Po obiedzie pracuję. Cesia wychodzi do sióstr i z Krzysią na spacer. Krzysia u nas. Deszcz pada pod wieczór.

5. W. Piątek. Nie zastawszy nabożeństwa u Kapucynów po 9ej, idę do św. Anny,

gdzie trafiam na oracje po Pasji. Zostaję do końca nabożeństwa. Potem idę do banku austro-węg., zrób napróżno, jadę więc po pieniądze do Tow. wzaj. kredytu i do domu. Cesia od 12-1 kwestuje u Felicjanek. O 3½ jadziemy do Mamy i panny Charewskiej, potem odwiedzamy groby u św. Krzyża, Panny Marji i św. Barbary, gdzie odprawiam adorację. Cesia idzie jeszcze do Kapucynów i do p. Wiśniowskiej. Wstępuję do trafiki i do Zdrojewskiego. Anulka u nas. Wdzięczę listy. Wietrzno i znacznie chłodniej: + 7° R.

6. W. sobota. Rano przynoszą mi pieniądze z banku austro-węgierskiego. Lunia u nas. Jadę, nie zastawszy Emanuela, do ks. prałata Starowieyskiego z życzeniami świątecznemi, ks. Podwinowi zostawiam bilet. Cesia kwestuje od 2-3 u św. Barbary. Jadę na Kolej. Mama ze Stasią wyjeżdża do Zurka o 2.49. ~~Wstępuję do~~ Jadę na adorację do św. Barbary, potem wstępuję do Wiesiorka i Gebethnera. W domu zastaję ks. Podwina, który przyszedł święcić i długo bawi. Potem przychodzą siostry Cesi, wreszcie Kazio wie Malinowscy. Pogodnie, ale chłodno i wietrzno. — Rano Cesia przyjmuje panny Glöckner.

42.

F. Niedziela. Wielkanoc. Deszcz krople; pochmurno, ciemno. Jedziemy na mszę o 10½ do Kapucynów. Po 1½ jedziemy na święcone pod Baranami, gdzie mnóstwo osób. Zabawiwszy tam pół godziny, jedziemy do panny Chanevskiej i do domu. Na święconem u nas siostry Cesi i Emanuel. Potem przychodzą p. Zbyszewski, pp. Korytkowie, wreszcie pp. Wiśniowscy. Przed 7ą idę do pani Jichgudowej (mąż wyjechał) i p. Gadona, później idzie tam Cesia z Krysią, wreszcie Anielka z Lwiny. Na wieczór przychodzą do nas siostry Cesi i pp. Wiśniowscy.

S. Poniedziałek wielkanocny. Jedziemy na 11½ do Zmartwychwstańców, wracamy piechotą, bo się wypogadza i ślicznie czas wiosenny. Na święconem u nas siostry Cesi. O 3½ jedziemy z wizytami; przyjmują nas pp. Hanckenstirnowie i pani Wybranowiczowa. Siostry u nas na kolacji. Przedtem pan Gadon u nas.

9. Wtorek. Jadę do Tow. wraz Kredytu i do p. Kacmarskiego. Na obiedzie u nas siostry Cesi, pp. Wiśniowscy, Ks. Podwin i Emanuel, którego rano wyjeżdżając odwożę

do Akademji Umiejętności. Po obiedzie idę na pocztę, jadę tramwajem elektrycznym do panny Charewskiej, nie zastaję Malinowskich i wracam do domu. Spotykam Dra Cercha w tramwaju z córką i ojcem, którego pomagę. Z Cesią nie zastajemy pp. Korytków i idziemy do pp. Morawskich. Czas prześliczny, w cieniu + 17½° R. Wychodzę bez paltota. Spisujemy umowę z p. Kaczmarskim. Rano Cesia przyjmuje panią Bojarewską.

10. Środa. Siostra Eleonora u nas z powinszowaniem imienin. Anulka i Krzysia u nas. Po wczorajszym deszczu mróz dość pogodnie. Piszę listy i pakuję. Rano Kasio wraca z wakacyj, ale zaraz idzie do szkoły. Na obiedzie u nas siostry Cesi. Wyjeżdżamy z Lwowa do Wiednia. Anulka i Krzysia na dworcu. Obiad w wagonie w Preraw. Stajemy w Wiedniu po 9½ (w hotelu Bristol 318 i 319) i późno idziemy spać. — Pawełkowie Kopielowie przyjechali z Kasiem do Krakowa; widzę ich z daleka, jadąc na Kolej. Na dworcu w Krakowie widzę Kasia Malinowskiego i p. Sienkowskiego, w Wiedniu rozmawiamy na dworcu z panią Malinowską. W drodze deszcz i błyskawice.

11. Czwartek. Moje imieniny. Rano spacerujemy z Lunią po Kärnthnerstrasse. Obiad w Spatenbräu. Wracamy do hotelu. Cesia z Lunią robi sprawunki, ja jadę na Maximiliansplatz 13 do prof. L. von Schröder, któremu oddaję swoją pracę. Idziemy razem do Kaviarni, gdzie poznaję prof. Meyera, farmakologa z Marburga. Jadę potem do K. Commera (XIX. Hofzeile 16) i wracam do hotelu, gdzie podwieczorek z Cesią i Lunią w „Tea-room", poczem idziemy do opery na „Carmen". O 10½ Kolacja w restauracji hotelowej. Ślicznie czas, ale rano wietrzno.

12. Piątek. Pogoda. Cesia z Lunią robi sprawunki, ja idę na Kärnthnerstrasse i dalej, wstępuję do golarza, do składu fonografów i do Society of Japan. Wychodzę jak wczoraj bez paltota. Obiad wspólny w hotelu. Siedzę w domu i czytam. Cesia z Lunią w miście. Podwieczorek na dole w hotelu. Jedziemy do Karltheater na przedstawienie francuskiej trupy paryskiej Moncharmont. Grają „Cyrano de Bergerac" (Cyrano: J. Daragon, Roxane: J. Rolly). O 11½ kolacja w Grand hotelu. Późno idziemy spać. Noc chłodna.

13. Sobota. Deszcz leje. Jedziemy na wystawę „secesji." Śniadanie w hotelu, o 2¼ jadę do prof. v. Schröder, gdzie poznaję jego żonę i pasierbicę i jeszcze jakąś panią i zostaję prof. Hansa Meyera. Oraca moja przyjęta będzie ogłoszona w Wiener Zeitschrift für die Kunde des Morgenlandes. Z prof. Schröderem jadę do kawiarni „Beethovena", gdzie z nim i prof. Meyerem długo rozmawiam, poczem wracam do hotelu. Cesia z Lunią robi sprawunki. Obiad o 7½ w hotelu.

14. Niedziela. Pogodnie, ale chłodno. Jadę z Lunią do galerji obrazów, potem wracamy po Cesię i jedziemy z nią na 12¼ do Kościoła św. Szczepana na mszę. Na śniadanie wracamy do hotelu, poczem idziemy na wystawę obrazów w Künstlerhausie. Podwieczorek na Ringu w Café Bristol. Odpoczywamy trochę w hotelu. Wieczór w Burgtheater („Hachmann als Erzieher" Ernsta), Kolacja w Grand hotelu.

15. Poniedziałek. Rano Cesia z Lunią idzie do miasta, a ja do składu fonografów. Śniadanie w hotelu. Jedziemy z Lunią do Augustjanów i Votivkirche, potem do Prateru (trochę deszczu) i na podwieczorek do Jesuitenu, poczem wracam piechotą, wstępuję do Society of Japan, a Cesia i Lunia także sprawunki robią. Kolacja w Grand hotelu.

16. Wtorek. Pakujemy i wyjeżdżamy z hotelu (same napiwki 24 Korony 12 osobom, nie licząc Kelnerów w restauracji hotelowej i innych, którzy już dawniej dostali). Obiad przynoszą nam w Preran do wagonu. O 8 1/2 stajemy w Kralowie. Kasia na dworcu. Lucia u nas na Kolacji, potem wraca do domu. Dowiadujemy się, iż 14go b.m. umarła w Poznaniu Ciocia Lina.

17. Środa. Piszę listy. Siostry Cesi u nas. Wysyłam depeszę do p. Jarochowskiego na ślub jego córki z p. Karśnickim. Po południu jadę do panny Chazewskiej, do Strzeleckiego ogrodu i do Glixellego. Pan Kacamarski u nas na Konferencji. Piszę znów listy. Chłodno i pochmurno: + 7° R.

18. Czwartek. Chłodno, po południu wypogadza się. Czytam gazety, piszę listy etc. Cesia wychodzi do miasta. Panna Glöckner u nas. Jedziemy do naszej parceli, gdzie budowa na dobre rozpoczęta, rozmawiamy tam z p. Kacamarskim; potem z Cesią jadę na Rynek, sam do Jabethnera, do uniwersytetu i do Emanuela, gdzie piję herbatę, z nim do domu. Emanuel u nas na Kolacji.

19. Piątek. Rano jadę do zakrystji Kościoła

Na Panny Marji zamówić mszę św. za duszę Cioci Liny, do Bezera i do Tow. wzaj. Kred. Otrzymuję list od prof. Schroedera z wiel. Kirmi pochwałami mej pracy. Po południu jadę do p. Kachmarskiego i z nim do parceli, gdzie fundamenta na ukończeniu. Tam Cesia z Kaziem. Potem jadę na adorację do św. Józefa, a wracając zachodzę do Sulikowskiego. Zimno. Po kolacji czytam głośno Cesi. Hafaciński u mnie dwa razy. Spotykam prof. Morawskiego, p. Jadoma i p. Kowytkę.

20. Sobota. Rano porządkuję u siebie. Pogoda, po południu deszcz. Cesia wychodzi z Krzysią, która u nas na obiedzie. Potem Lunia u nas na chwilę. Idę z Cesią do uniwersytetu na odczyt prof. Morawskiego (b. ładny) o Julianie Apostacie. Dużo znajomych. Rozmawiam z p. Wojnarowiczem, p. Górską, paniami Kozimian, p. Zakliczyną, prof. Morawskim, Ulanowskim, Ks. Spisem, K. Górskim, p. Wiśniowską. Jadę do Sebethnera i Zimlera. Pani Wiśniowska u nas na herbacie. Piszę do prof. Schroedera.

21. Niedziela. Idziemy na 11½ do Kapucynów. Zimno. Siostry Cesi u nas na obiedzie, potem p. Zdziechowska z Edmundem. Przed obiadem prof. Morawski u mnie. Jadę do panny Charzewskiej, gdzie panna Glöckner.

22. Poniedziałek. Pracuję. Po obiedzie jadę z Cesią na miejsce budowy. Tam siostry Czi i p. Kacmarski. Z Krzyżą wracamy do domu. O. Zbyszewski u nas. Anulka i Lunia u nas. Pracuję. Pogodniej.

23. Wtorek. Pracuję. Cesia wychodzi z Krzyżą. 1/447 i 2/448 wykłady, po których jadę do O. Zbyszewskiego i z nim na miejsce budowy. O. Zbysz. święci fundamenta, w które umurowuję trzy poświęcone medaliki (1. Matka Boska częstochowska i św. Józef, 2. Matka Boska nieustającej pomocy i św. Alfons Liguori, 3. św. Antoni padewski i św. Franciszek z Asyżu). Zostajemy tam p. Kacmarskiego i spotykam p. Woneckiego. Odwożę O. Zbyszewskiego do nas, gdzie zastajemy Lunię. Cesia w łóżku. O. Zbysz. u nas na herbacie. Pracuję. Wieczorem deszcz.

24. Środa. Pracuję. Cesia wstaje. Anulka u nas na obiedzie. Jadę do Mamy, którą z Krzyżą przyjechała z Kurska. Zabawiwszy tam dłuższy czas, jadę z Krzyżą na miejsce budowy, gdzie panowie Kacmarski i Wojnarowicz, potem z Krzyżą do domu. Przychodzą Anulka i Lunia. Wieczorem pracuję. Pogodnie, ale nierzyt ciepło. Rano Igel z książkami u mnie. Cesia przyjmuje panią Wodzikową.

25. Czwartek. Pracuję. Tycia u nas na chwilę. Po obiedzie pracuję. Tycia u nas, pani Platerowa, wreszcie Mama. Idę do Gebethnera, gdzie spotykam panów Ulanowskiego, ks. Krupińskiego i Prepelicrayo. Po kolacji czytam głośno Cesi. Kazio jedzie na Kolej na spotkanie Anniny Nierabitowskiej, jadącej z pogrzebu C. Liny do domu. Chłodno i pochmurno.

26. Piątek. Pracuję. Siostra Zofja u nas, Tycia u nas na obiedzie, przedtem Krzysia na chwilę. Jadę na miejsce budowy, odwiedzam Tycię na Basztowej, potem na Długą, gdzie przyłączam się do pogrzebu ś.p. Józefa Wielopolskiego (umarł przedwczoraj), ale od Pawiej wracam się i jadę do rejenta Brzeskiego, gdzie zgromadzenie „Domu rodzinnego." Obecni ks. Zbyszewski, pani Plater i dwie nauczycielki oraz panowie Schütz, Lipowski i H. Tomkowicz. Idę na adorację do św. Józefa. PP. Rozwerscie u nas, a w mej nieobecności u Cesi Amelka, Lucia i panna d'Abancourt. Jarzeo chłodno, ale się wypogadza. List od Edzia, do którego telegrafuję. Ksiądz-biskup Kardynał Puzyna wraca z Paryża.

27. Sobota. Piszę listy. Krzysia u nas. Cesia wychodzi z Krzysią. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie nadchodzą Cesia i siostry jej. Idę na miejsce

budowy, gdzie p. Kazmarski. Przychodzą tam Mama, Cesia i Tycia. Ja z Tycią, a Mama z Cesią jedziemy do ujeżdżalni na wystawę Kwiatów. Tam pani Tarnowska ze Szlaku, pani Zakrzewska, p. Trzeciecki i pp. Stanisławscy. Mama z Tycią i pani Wiśniowska u nas. Spotykam Ks. Godwina i długo z nim rozmawiam. Pogoda i ciepło.

28. Niedziela. Śliczny i bardzo ciepły dzień. Idziemy na 11½ do Kapucynów, gdzie pp. Wiśniowscy, a potem z p. Wiśniowską, Krzysią i Lunią na wystawę Kwiatów, gdzie pani Jarocewska, p. Jan Tarnowski etc. Amelka u nas. Cesia po południu u Mamy, ja na zgromadzeniu sodalicji w Czytelni Katolickiej. O. Bratkowski mówi o Loretcie, gdzie msze św. odprawił w domku loretańskim. Chce ustąpić z urzędu dyrektora. Przeciw temu przemawiają Bujak i Brzeziński. Demonstracja. Odwożę p. Wiśniowskiego do domu i sam wracam do siebie. Pracuję. Cesia wraca. Jadę do Mamy i Tyci, Cesia idzie do siostry. Lunia u nas na kolacji i wieczorza.

29. Poniedziałek. Rano pracuję. Cesia wychodzi do miasta. Przed 12ą jedziemy do Tow.

wszej. Kred., a potem do Mamy, by pożegnać Jzicę, która po południu ma wyjechać do Lwowa. Po obiedzie Cesia znów wychodzi do p. Wiśniowskiej i do miasta, ja pracuję. Trochę deszczu. — Umarł Ks. arcybiskup Sozańkowicz we Lwowie.

30. Wtorek. Pracuję. Cesia rano wychodzi do miasta. 3/449 i 4/450 wykłady. Na recepcji u nas panna d'Abancourt, pan Korytko i pan Miecz. Jurjewicz (syn). Krzysia u nas na Kolacji i od dziś znów u nas nocuje. Od 4½ do 4½ wszystkie dzwony dzwonią, gdyż od jutra rozpoczyna się tu jubileusz do 31 października. Deszcz.

Maj.

1. Środa. Pracuję. Cesia wychodzi. Wypogadza się. 5/451 wykład (o Rigwedzie, 7 stuchacz), po którym idę do Zabathnera, Mauricia i Kawerki. Na obiedzie wszystkie siostry Cesi u nas. O 2½ p. Kaczmarski u nas na Konferencji.

2. Czwartek. Cesia z siostrami jedzie do Krzeszowic. Burza i deszcz parę razy, grad. Po 5½ jadę na miejsce budowy, gdzie p. Kaczmarski. Nadchodzi Kazio Sulatycki (w parę jedzie do Zakopanego). Jadę do Mamy, odwożę p. Kaczmarskiego na Bastową, + do Grand + do Beyera,

hotelu, gdzie w restauracji odwiedzam Hektora Kwiatkiewicza (przychodzi tam pan Halkstein), potem idę do Kazia (gdzie p. Rościszewski z Równej) i wracam do domu.

3. Piątek. Piszę na maszynie. Cesia wychodzi do sióstr, które ją pakują. Pochmurno i niezbyt ciepło. O 6½ idziemy na nabożeństwo majowe do Kapucynów. Wracając spotykamy prof. Rosnera, który do nas wstępuje. Anulka i Lunia u nas przez Krzysi, która u nas mieszka. Lunia zostaje na kolacji.

4. Sobota. Cesia rano idzie do sióstr, ja przyjmuję panią Byszewską. Siostry Cesi u nas na obiedzie i na kolacji. Państwo Stefanowie Kirchmayerowie u nas z wizytą. Jadę z Cesią do Ks. Kardynała, gdzie panie Peter, Michałowska, K. Morawska, Kazio Morawski, Dunajewski, Kasparek, Krajnocha; potem na miejsce budowy i do Marmy, gdzie przychodzi Kazio Sulatycki w powrocie z Zakopanego. Wstępujemy do Fischera. Kazio S. u nas na kolacji oraz siostry Cesi. Fonograf.

5. Niedziela. Bardzo rano tylko + 2° R; o 10½ + 6° R. Piszę listy, wróciwszy z Cesią z Kościoła Kapucynów, gdzieśmy byli na mszy. Siostry Cesi u p. Ulanowskiej na obiedzie, a na kolacji u pp. Stanisławskich. Czytam

Cesi dosno. Stas Byszewski u nas na herbacie. Po 6ej jedziemy do pp. Wiśniowskich, a nie zastawszy ich, piechotą wracamy do domu. Spotykamy Dra Rosnera, który przychodzi do nas. Krzysia wraca na noc po 10ej.

6. Poniedziałek. Siostry Cesi u nas na obiedzie i na kolacji. Rano idę do Jabłkowskiego, Julikowskiego, Mendelsburga, apteki, banku austro-węgierskiego, Zdrojowskiego; po obiedzie idę znów do Zdrojowskiego i Fischera, jadę do Kibińskiego na miejsce budowy i do Mamy. Cesia wychodzi do miasta rano i po południu, a o 3ej jedzie na wojnę Towarz. pań św. Wincentego do pani Bademiowej. Rano zimno, potem ślicznie ciepły dzień. Umarł dziś o 11ej rano O. Marjan Morawski. R.i.p.

7. Wtorek. Jadę do Kąpieli, wracam piechotą. Cesia wychodzi z domu. Siostry Cesi u nas na obiedzie i na kolacji. Na recepcji u nas panie Korytkowa, Platerowa, Jabłgudowa, d'Abancourt i pp. Drohojowscy. Ślicznie ciepły dzień, ale wietrzno.

Wykładów nie mam, bo nikogo nie zastaję w sali.

8. Środa. Św. Stanisława. Pochmurno, trochę się wypogadza. Idziemy na 11ą do Kapucynów. Potem Cesia z siostrami i p. Stanisławskim idzie na wystawę obrazów, ja jadę do p. Tomkowicza z p.i., lecz go nie zastaję (spotykam prof. Bylickiego, p. Odrzywolskiego, a przedtem pp. Wiśniowskich), jadę na Grodzką pomodlić się przy zwłokach

ś.p. O. Morawskiego (widzę się z O. Churaiu), do Hasia Byszewskiego z p.i. (nie zastaję), do Mamy, którą spotykam na szpitalnej i odwożę do domu. Wracając spotykam Hasia Szyptyckiego, któremu winszuję imienin. Na obiedzie siostry Cesi. Jadę na pogrzeb O. Morawskiego, później jadę naprzód na cmentarz, odwiedzam grób naszego Józia, spotykam p. Ulanowską i prof. Ulanowskiego; nadjeżdża Ks. Kardynał Puzyna z Ks. arcybiskupem Bilczewskim, któremu mię prof. Ulanowski przedstawia, rozmawiam z prof. Karlińskim. Po pogrzebie odwożę O. Bratkowskiego i p. Scipiona. Cesia idzie z Anulką i Krzysią do parku Jordana, ja idę z p.i. do p. Stan. Drohojowskiego gdzie Ks. Drohojowski. Na kolacji siostry Cesi.

9. Czwartek. Siostry Cesi u nas na obiedzie i kolacji. Cesia wychodzi z Krzysią rano i po południu. Przyjmuję siostrę Benedyktę. Po obiedzie panna Glücklich u nas, później Cesia przyjmuje panie Wyszomirzerową, Stefanową Kirchmayerową z siostrami mojej, Zdziechowską. Jadę na miejsce budowy i na adorację do św. Józefa (zamiast zeszłego piątku). Panna d'Abancourt u nas na kolacji. Siostry Cesi wyjeżdżają przez Radziwiłłów na Ukrainę. Cesia, Kasia i panna d'Abancourt odprowadzają je na

Kolej. Ja jadę do O. Bratkowskiego na pożegnanie rozdziału sodalicji (obecni Żelechowski sen., Scipio, Wiśniowski, Brzeziński, Bujak, Sroka, Rolicki). Wracam piechotą z p. Wiśniowskim.

10. Piątek. Igel z książkami u mnie. Jadę z Cesią do Tow. maj. Kred, potem na miejsce budowy, gdzie nadchodzi p. Kaczmarski, do Mamy. Po obiedzie Cesia wychodzi do miasta. Ja o 5ej jadę do św. Józefa na adorację, potem idę do Głixellego, Sulikowskiego, Maurizia, Jędrzejowskiego (mierzy ubranie), Reina. Spotykam p. Sumyckiego. Pogodnie i mniej gorąco niż wczoraj. Polciowa wczoraj wróciła. Cesia u niej, a Zosinka u Cesi. Kuchcik Kotlarski odchodzi.

11. Sobota. Idę z Cesią na Planty. Spotykamy Ks. Gabryela i Greisenacha. Sam idę do prof. Cybulskiego, lecz go nie zastaję; później do Mitkowskiego, gdzie p. Dolańska z córką, i do domu. Spotykam Ks. Spisa. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Polciowa z Zosią, później pani Sobolewska; idę do Kibirskiego i na Rynek, skąd fiakrem do domu. Cesia robi wizyty (u pani Wodkowej, pani Małachowskiej, u Mamy etc.). Śliczny dzień, tylko wietrzno. Nina Lipkowska po słowie z Józiem Skarżyńskim. Idę na chwilę na górę do pp. Moraweckich. Po kolacji czytam głośno Cesi.

12. Niedziela. Idziemy na mszę o 11ej do Kapucynów, gdzie pp. Wiśniowscy, potem do Policowej, która nas nie przyjmuje. Piszę listy. Po południu jadę na zgromadzenie oddaliśór (nauka O. Bratkowskiego o jubileuszu). Zosia Mańkowska u nas, potem O. Zbyszewski, pani Irena Borowska i Policowa, PP. Morawscy u nas na chwilę. Po kolacji idziemy do Józiów Borowskich na Podwale 2. Tam pani Gorska. Józio jakiś chory, ma gorączkę, ale nie leży. Pogodnie, wietrzno, nie gorąco.

13. Poniedziałek. Siostra Zofja u nas. Jedziemy na miejsce budowy, gdzie p. Kaczmarski, potem do Marny. O. Bratkowski u nas na obiedzie, poczem konferujemy z nim. O 4ej odwiedzam Józia Borowskiego, który ma lekki tyfus i nie leży. Jest tam i jego matka. Bawię tam do 7½, a wychodząc spotykam panią Gorską. Pogodnie, nie gorąco.

14. Wtorek. Dr. Turzycki i Dr. Cercha u nas, wypisują lecia w lecie do wód. 6/452 i 7/453 wykłady, po których idę do Józia B., gdzie p. Antoniowa Potocka, p. Borowska Zofja, potem p. H. Tomkowicz, wreszcie pani Gorska. Cesia na zgromadzeniu Tow. św. Wincentego, potem przyjmuje pp. Chomętowskich. Ciepło, trochę deszczu.

15. Środa. Jedziemy do miasta, Cesia do Freegego, ja do Raczyńskiego i Mauricia, gdzie prof. Straszewski, potem razem do Policowej, która leży w Wóiku. Tam pani Konstantowa Górska z synkiem Franiem. Winszujemy Zosince imienin. 1/4 5 wykład, po którym idę do Józia Borowskiego, który leży. Tam pani Borowska, później pani Górska, wreszcie Cesia nadchodzi z p. i. Z nią wracam do domu. Przedtem spotykam p. Tarnowską ze Szlaku z córką. Deszcz, ale przedpołudniem ciepło i pogodnie. Po kolacji czytam Cesi głośno.

16. Czwartek. Wniebowstąpienie. Jedziemy na 11 1/2 do Kapucynów na mszę z kazaniem, potem na wystawę obrazów. Po obiedzie jedziemy do Mamy, potem ja do Józia Bor., Cesia do domu, gdzie przyjmuje panią Górską. Józio leży. Nadchodzi pani Borowska, zostaję tam na herbacie. O 8ej jadę do p. Wiśniowskiego na zebranie zadaliców tutejszych i przyjezdnych. Obecni m. i. Książa Bratkowski, Hrubant, Lic, Kan. Czopiński, panowie Mijajewicz (syn), Starowieyski, Józef Tyszkiewicz, Klein, Rylski, d'Abancourt, Scipio, Brzeziński, Jan Chorążkowski. O 11ej wracam piechotą do domu.

17. Piątek. Pracuję. Cesia u Praussowej. Burza z deszczem, chłodno. Po obiedzie jadę do Józia, który śpi. Przyjmują mię obie panie Borowskie. Jadę na adorację do św. Józefa, do Glixellego, Gebethnera, Jędrzejowskiego, gdzie p. Karol Klecki, i Grigara. Olciowa z Zosią u nas na herbacie. Po kolacji czytam Cesi głośno.

18. Sobota. Pracuję. Kazio o 5ŕ rano wyjeżdża na majówkę. Jadę do prof. Cybulskiego, a nie zastawszy go, idę do Dra Lepkowskiego, który mi zatruwa nerw w zębie. Po obiedzie jedziemy do sióstr miłosierdzia, potem do Mamy, na miejsce budowy, odwożę Cesię do Praussowej, sam jadę do trafiki i do Józia Borowskiego, gdzie jego żona, pani Gorska, która odjeżdża do Mirogi, wracam p. M. Tomkowicz. Na kolację wracam do domu. Kazio leży, bo wrócił z majówki z bólem głowy. Cesia u siebie, bo głowę myła. Kuchar odchodzi, bo ojciec jego ciężko zachorował. Zdróż Czarnocki u mnie. Pogoda niepewna, ale nie pada. Kazio ma gorączkę 39,1°. Posyłam po Dra Leszyckiego, który wkrótce przychodzi i bawi do 10¾.

19. Niedziela. Kazio lżej (37°). Cesia idzie na 10ą na mszę do Kapucynów, ja o 9½

do dra Lepkowskiego, który mi plombuje
zęb, potem nad 11ą na mszę do Kapucynów,
spotkawszy Cesię z p. Jadwigową. Dr. Suszycki u nas,
pozwala Kasiowi wstać. Po obiedzie Cesia idzie
do p. Ireny Borowskiej. Ja później idę na Planty,
gdzie Cesia z p. Borowską i p. St. Tomkowiczem.
siedzimy na Plantach. Cesia fotografuje. Pani
Borowska wraca z nami i u nas na herbacie.
Kasio ma trochę gorączki (37.45°) i chory
na żołądek. Na dworze pogoda, ale nierbyt
ciepło.

20. Poniedziałek. Zosia Maśkowska u nas.
Kasio jeszcze nie idzie do klasy. Jadę do
Raczyńskiego, idę do Jędrzejowskiego, jadę
do Tow. wzaj. kred., do Herliczki i Grzegorza.
Po obiedzie idę do dra Lepkowskiego, który
mi plombuje drugi ząb, potem na pocztę i
do Józiów Borowskich. Przychodzi tam
Cesia, potem dr. Suszycki, wreszcie p. Stani-
sław Byszewski z Bochni. Wieczorem
deszcz pada. Kasio ma się lepiej.

21. Wtorek. Kasio zdrów, idzie do szkoły. U mnie
uczniowie moi Klich i Jaworek, przynoszą o prze-
łożenie wykładów na przyszły tydzień. Pracuję.
Po obiedzie dr. Lepkowski plombuje mi trzeci ząb.
U Cesi w mej nieobecności panny K. i J. Morawska,
pani Michałowska z córką, pani Sobolewska, a
przy mnie p. St. Tomkowicz i p. Ułaszyn. Spotykam

p. Jarrata i p. Korytkę. Po kolacji czytam Cesi głośno. Chłodno.

22. Środa. Pracuję. Józio Borowski z Iłurka (przyjechał wczoraj) u nas. Po obiedzie jadę do Mamy na miejsce budowy, do Mamy (odwiedzam tam i Józia i panią Charzewską), do Kibińskiego do Józiów Borowskich, gdzie Cesia i p. K. Tomkowicz, idę do Dra Lepkowskiego, przyjmuję w domu p. Wiśniowską, a przed 7ą jadę na odczyt Al. Waszyna „O Grecji i Greczynce" w Lokalu Jagellonii. Dużo znajomych (p. Dębicki z córkami, p. Jurjewicz syn, pp. Krzymuscy, ks. Knapiński etc.). Chłodno.

23. Czwartek. Idę do Dra Lepkowskiego, który mi plombuje czwarty i ostatni ząb. Dr. Cerda u nas. Siostra Felicjanka u mnie potem p. Jaworek. Po obiedzie idę do Mikkowskiego, Reina, Raczyńskiego, nie zastaję p. Jurjewicza syna, zastaję p. Zdziechowskiego, spotykam Mamę i ks. Pawlickiego, na podwieczorek wstępuję do Kawiarni na Plantach. Cesia u p. Wiśniowskiej i w mieście. Panna Glöckner u nas. Ciepło i nie wietrzno.

24. Piątek. Rano jadę do Mamy, do pożyczkowej kasy oszczędności, do Raczyńskiego i Bojanowskiego. Spotykam pp. Ant. Potockich. Po obiedzie Józio Borowski u nas. Z nim jadę

do Józiów Borowskich, gdzie p. Sosnka i gdzie Cesia nadchodzi. Z Józiem stanowym jadę na miejsce budowy, gdzie po jego odjeździe przyjeżdża Cesia i pani Borowska. Odwożę je na Planty, sam jadę na pocztę, do Sobeckiera, Skiellego (gdzie Ola Dąbska z żoną i p. Wodzicka, matką żony), Sulikowskiego i do domu. Poleciora u nas, potem Józiowie Borowscy, stryj Wacław i Józio Bor. sen. Stryj dziś przyjechał z Karlsbadu. Cesia się kładzie, bo chora. Ja z Józiem jedziemy do Grand Hotelu, gdzie czekamy przy kolacji stryja. W restauracji spotykam Wacława Borowskiego. Po 9ej wracamy do domu. Cesia ma gorączkę 38.2°. Potem po doktora Dr. Suszycki przychodzi po 10ej. Gorączka 38.6, zapisuje chininę.

25. Sobota. Cesia trochę lepiej, noc była niezareglowa. Dr. Suszycki przychodzi w południe, zapisuje bismut. Po 1ej jadę do hotelu czytować przy obiedzie stryja. Tam Poleciora, Zosia i Kosio, z którym na obiad wracam do domu. Po południu deszcz i grad. Jadę do stryja, gdzie przychodzi p. Morelowski, potem do Brzezińskiego, do Marny, gdzie stryj, Poleciora i Ks. Mianowski, do hotelu po palto i do domu. Panie Gorska i Irena Borowska u Cesi. Gorąco. Wieczorem czytam Cesi głośno.

26. Niedziela. Zielone Święta. Cesia niema gorączki, ale jeszcze leży (ma dysenterję). Idę na 11½ do Kapucynów. Policowa i Zosia u nas, potem Dr. Suszycki. Po obiedzie jadę z Kasiem do strzyja, który kończy obiad i odjeżdża do Wiednia i Karlsbadu. Odprowadzamy go na kolej, poczem wracamy do domu. Dorzer kopje. Czytam Cesi głośno.

27. Poniedziałek świąteczny. Cesia leży, ale lepiej. Idę na 11½ do Kapucynów z Kasiem. Dr. Suszycki u nas. Po obiedzie jadę do Mamy, wracam do Rynku tramwajem, potem fiakrem do domu. Czytam Cesi. Kasio z Policową etc., jedzie na spacer, gorąco. Burza bokiem przechodzi.

28. Wtorek. Pracuję. Dr. Suszycki u nas. Cesia wstaje. O 4½ jadę na zgromadzenie Towarzystwa tanich mieszkań, gdzie m. i. Dr. Suszycki i p. Wojnarowicz z p. Suszyckim jadę na miejsce budowy, gdzie p. Kaczmarski. Donża. Odwożę p. Suszyckiego na szpitalną i wracam do domu. Cesia przyjmuje p. Zdziechowskiego, nie przyjmuje panów Jurjewicza ojca, Waszyna i Ks. Podwinca.

29. Środa. Piszę listy. Pani Wiśniowska u nas. Po południu idę do św. Józefa na adorację (zamiast zeszłego piątku), potem do

Flixellego, Sulikowskiego, Zebethnera, Maurizia, Reina i Jędrzejowskiego. Cesia ostatnia, idzie do Tośki zaraz po Kolacji. Czytam jej głośno. Dowiaduję się, że Andzia dziś wieczorem przyjechała.

30. Czwartek. Pracuję. Andzia u nas. 9/455 i 10/456 wykłady, po których jadę na miejsce budowy, gdzie p. Kaczmarski, odwożę jego na Basztową, sam jadę do Wisłicki i Hawerki, wreszcie do domu. ~~Rozcam~~ Po Kolacji jadę do Mamy i Andzi. Gorąco. Cesia przyjmuje p. Wyszkowiczową.

31. Piątek. Rano pracuję. Jadę do Tow. wzaj. Kred. i do p. Kaczmarskiego. Dr. Sumiejski u nas. 11/457 wykład. Idę do sali rady miejskiej na zgromadzenie naszej spółki naftowej, która przestaje być gwarectwem. Kompletu niema, ale toczą się poufne narady. Rozmawiam z Ludwikiem Michałowskim, Olearskim, H. Tomkowiczem, Biesiadeckim etc. Wracam do domu, gdzie zastaję jeszcze p. Zenę Borowską. Nadchodzi Andzia. Z nią jedziemy do ogrodu Strelec kiego na miejsce budowy, a potem za miasto ku Mogile, do Rakowicek. Andzia u nas na Kolacji. Ugrał.

Czerwiec.

1. Sobota. Pani Wiśniowska u nas. Pracuję trochę. Upał. O 6½ jedziemy do Mamy, która później z Andzią przychodzi. Wracamy Plantami, a od Krakowskiego hotelu fiakrem. Kasio wieczorem z Policową w parku Krakowskim.

2. Niedziela. Idziemy na mszę na 10½ do Kapucynów. Upał wielki (o 1½ w cieniu +23° R.). Na obiedzie u nas Mama, Andzia i p. Irena Borowska, potem p. Korytkowa z córkami, wreszcie Staś Byszewski. O 6ej z Andzią jedziemy fiakrem na Wolę, skąd przez Łobzów wracamy, odwiózłszy Andzię na Basztową. Fonograf. Piszę do redakcji „Poradnika językowego."

3. Poniedziałek. Jadę z Cesią do prof. Cybulskiego, gdzie p. Irena Borowska i pani Wodzkowa. Cybulski wie Cesi 2gą. Idę potem do Bujańskiego, Ferra i Wentzla. Upał jeszcze większy. Jest o 10½ + 22° R. w cieniu. Po południu burza bez deszczu prawie, ale odświeża się powietrze na + 15° R. Cesia u Braunsowej, ja pracuję.

4. Wtorek. Pracuję. 12/458 i 13/459 wykłady. Cesia przychodzi do mnie na Planty, idziemy razem do Sienkiej, później jedziemy do Mamy. Cesia jedzie do Podlachowej, by ją spotkać

z Andzią, ja zostaję u Mamy, potem zaś jadę na miejsce budowy i do domu. Deszcz pada, potem leje cały wieczór. Powietrze bardzo się ochładza. Na kolacji u nas Adasiowie (Adaś dziś przyjechał z Bejsc).

5. Środa. Jadę na kolej pożegnać Adasiów wyjeżdżających do Bejsc ze Stasiem. Na dworcu pani Byszewska. Odwożę Cesię, która po mnie na dworzec przyjechała, do Slixallego, sam jadę do Bujańskiego, Rassyńskiego, Tow. wzaj. Kred. i na pocztę. 14/460 wykład, po którym idę na pocztę. Pani Wiśniowska u nas (jedzie na wieś do Tęczynka). Procesja. Po kolacji czytam głośno. Pochmurno, dżdżysto, chłodno (około + 12° R.).

6. Czwartek. Boże Ciało. Wstaję o 6¾ i jadę przed 8ą do katedry na mszę św. celebrowaną uroczyście przez Ks. Kardynała. Po mszy idę za procesją do Rynku, ale przed końcem wracam po 10½ do domu. Cesia o 9ej u Kapucynów. Od południa deszcz pada, powietrze chłodne. Po obiedzie idziemy do p. Korytków, gdzie p. Cieński, potem zaś jedziemy do Policowej, bez zastajemy tylko Zosię. Policowa później przychodzi. Zostajemy tam na herbacie i długo bawimy. Wychodząc spotykamy p. Jerzego Wodzickiego. Gram na fortepianie. Rano spotykam O. Bratkowskiego.

66.

7. Piątek. Rano odwożę Cesię do Pracowni, sam jadę do Tow. wzaj. Kred. do parceli na miejsce budowy, do p. Kaczmarskiego i do Mamy. Przed tem panna Glöckner u Cesi. O 3ej z Cesią rozpoczynam jubileusz i jadę z nią do katedry, Franciszkanów, Dominikanów, Panny Maryi i znowu do katedry, potem na miejsce budowy, gdzie p. Kaczmarski, wreszcie odwożę Cesię do Pracowni i wracam do domu, gdzie piszę listy. Po kolacji czytam głośno Cesi. Wypogadza się, nie gorąco. Spotykam pp. Jastrzębów.

8. Sobota. Idę do dyrektora Kulczyńskiego prosić o urlop dla Karia, poznaję prof. Zgierskiego. Pracuję. Po obiedzie jadę z Cesią do Glixellego, a potem odwiedzamy 4 Kościoły (2). Spotykamy p. Zakrzewską z córką. Z Wawelu jedziemy do Gebethnera. Spotykam prof. Baudouina de Courtenay*. Wróciwszy do domu, pracuję. U nas Zosia Mańkowska, Zdzisio Czarnocki, Mama; na kolacji pani Wiśniowska (przyjechała z Tęczynka), po kolacji jeszcze przyjemny pogodny dzień, nie gorący.

* i Baudouina.

9. Niedziela. Idziemy na mszę na 11 2 do Kapucynów. Spotykamy p. Dębickiego, Policową etc. Cesia idzie z p. Wiśniowską do niej. Na obiedzie pp. Wiśniowscy u nas, po- czem Cesia z panią W. jedzie do Parku Jordana na festyn. Pan Rostejko u mnie. Jadę do O. Czerniińskiego, zostawiam bilet O. Bratkow- skiemu, idę na adorację do św. Józefa, jadę na festyn do parku Jordana, gdzie podwieczorek. Mnóstwo znajomych: pp. Wiś- niowscy, panowie Jurjewicze ojciec i syn, panie Antoniewicz, Brona Borowska, Tolkowska z córkami, Drohojowska z córkami, panna Krzyżecka, p. Milicska, Wysocka Zofja, Wysocka Michałowa, pp. Laskowscy, pp. Rostworowscy z córeczką, p. Zaltmanska, Ks. Krogiński, Ks. Spis, pani Epstein z córką pp. Dziedzyccy, p. Kicińska z córką etc. etc. Wracamy piechotą z pp. Wiśniowskimi, którzy u nas na kolacji. Dowiadujemy się o nagłej śmierci pani Anny Iwanowskiej (7 tego miesiąca). Pogodnie, nierbyt gorąco.

10. Poniedziałek. Pracuję. Nazaretanki u mnie. Policowa z Zosią u nas na obiedzie. Cesia z Policową jedzie do Prawnowej. Po 4ej jadę z Cesią do Katedry i Dominikanów, potem do na miejsce budowy, gdzie p. Kacmarscki, p.

Michał Rostworowski, p. Wiśniowski i p. Chomętowski; potem do Franciszkanów i Panny Maryi (3), wreszcie do Mamy. Wracając spotykamy Józiów Borowskich, którzy zabierają Cesię na spacer powrotem. Ciepło, lecz upału niema, a wieczorem przyjemnie chłodno.

11. Wtorek. Wysyłamy depeszę z życzeniami do Poznania na ślub panny Marii Turno z p. Jerzym Wodzickim. Pracuję. 15/461 i 16/462 wykłady, po których idę z Cesią na Tarvce na Plantach. Odwiedzamy cztery Kościoły (4). Cesia u Praussowej, ja wracam do domu. Spotykam p. Laskowską, która Cesi nie zastała. Pracuję. Maryńcia Morawska u nas z dziećmi Kasiem i Tusią. Nie gorąco, wieczorem świeżo.

12. Środa. Pracuję. 17/463 wykład. Józio Borowski z Minogi u nas. Jadę z Cesią do Glixellego, zachodzę do Sulikowskiego, spotykamy O. Bratkowskiego. Odwiedzamy cztery Kościoły (5), potem jedziemy* do Mamy, gdzie pani Drohojowska. Chłodno.

* na podwieczorek do Maurizia i

13. Czwartek. Wstaję o 5¼ i jadę na Kolej pożegnać Mamę, która ze Stasią odjeżdża do Maśkowa. Na dworcu pani Sobolewska i ks. Starowieyski. Mało śpię, bo niedobrze

513

się cenię, i zaczynam sadz. Po wyjeździe Mamy
piję herbatę na dworcu i idę tam na pocztę
wypravić depesze od Kasia do Wacia, poczem
wracam do domu. Listy od Karmelitanek,
na które odpisuję. Pracuję. Po obiedzie panna
Glöckner u nas, potem p. Drohojowska i pan
Korytko. Odwiedzamy ortery Kościoły (6),
jedziemy na miejsce budowy. Cesia przyjmuje
panią Zdziechowską z panną Wiktorowiczówną.
Pracuję. Wieczorem deszcz i chłodno.

14. Piątek. Pogodnie, ale chłodno. Pracuję.
Jadę do Anielewskiego ogrodu, a nie zastawszy tam
p. Kaczmarskiego, do niego, potem do Raczyń-
skiego, Jędrzejowskiego, Jabłonowera. Po obiedzie
rozmawiam z p. Jaroszem. Z Cesią odwiedzam
Kościoły (7), potem jadę z nią do panny Chmiew-
skiej (gdzie panna Glöckner) i do Ks. Zbyszew-
skiego, gdzie Księża Żyła i Kwiatkowski.
Spotykamy panią Morawską. Wchodząc do
Katedry, spotykamy Ks. Kardynała.

15. Sobota. Jadę na adorację do św. Józefa, idę
do Raczyńskiego, jadę do Kapieli. Po południu
z balkonu patrzę na jadących na wyścigi, roz-
mawiam z Callami z p. Ireną Borowską i p.
Stan. Tomkowiczem. Rano spotykam Cwiżmacha.
Gorąco, potem mały deszcz. Z Cesią odwiedzam * (8)
Kościoły, * niedzielę z nią u Rudnickiego. Odwiózł-
szy Cesię do Krassowskiej zostawiam bilety p. Ra-
czyńskiej, Zdziechowskiemu i p. Jabłonowskiemu.

Pan gadał u mnie. Po kolacji jadę do Zła-
wetki, gdzie prof. Morawski, Sokołowski
Zakrzewski, Rozwadowski, Rudecki, K. Górski,
pan Pilecki, Karizjew z Petersburga i
Mikkola z Helsingforsu. Idziemy potem
do Kawiarni Europejskiej. Przed 11½ wracam
do domu. Deszczyk krótki. Pomagę Karizjewa,
Mikkolę i p. Pileckiego. Kasio wieczorem
wyjeżdża do Brodnicy.

16. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Kapu-
cynów, spotykamy p. Anię Wodzicką i p.
Tarnowską ze Zdziału z córką. Odwiedzamy
4 Kościoły (9!). Pani Irena Borowska u nas
na obiedzie, potem pan Rustajko. Cesia
się kładzie. Deszcz i zimno. O 9½ jadę
na Bazarową. Przyjeżdżają Adasiowie i
Ticia. O 11½ wracam do domu. Przy-
pada mi korektę mej pracy, którą popra-
wiam.

17. Poniedziałek. Cesia na miejscie. Dzień
pakujemy. Jadę na miejsce budowy, lecz
nie zastawszy p. Kacamarskiego, wracam
do domu, wstąpiwszy do Wiszniewskiego,
i zastaję go tu. Konferujemy. O 6½ wy-
jeżdżamy z Adasiami i Ticią do Warszawy.
Kolacja w granicy, gdzie rewizja bagaży

i paszportów odbywa się w sposób ekspedyc-
jowany i szybko.

18. Wtorek. Noc w wagonie. Rano sta-
jemy w Warszawie i jedziemy do hotelu
Europejskiego (Nr. 89). Prócz stryjostwa
Wacławowstwa zastajemy w hotelu
mnóstwo osób z rodziny, które odwiedzamy.
Obiad i kolacja w restauracji hotelowej
(wczesnie śniadanie i obiad). Tak i
następnych dni z wyjątkami, które zaznaczę.

19. Środa. Rano jedziemy na Pragę,
gdzie w domu pracy założonym przez
stryja Wacława Ks. Dudrewicz odprawia
mszę św. w obecności licznie zgromadzonej
rodziny i innych gości, poczem Ks. arcybiskup
Popiel udziela błogosławieństwa i następuje
poświęcenie domu. Przemawiają Ks. arcybiskup
i Wacio. Wieczorem raut dany przez stryjostwo
w hotelu Europejskim. Przedtem jedziemy do pani Zdanowickiej i Jasia, który
u niej mieszkają.

20. Czwartek. Rano jedziemy do P. P. Wizy-
tek na mszę św. Piotrusia o 11½, po
której błogosławieństwo stryjostwa przez
Ks. arcybiskupa†, który ma przemowę od
ołtarza. Dużo osób w wspaniale udekorowa-
nym Kościele. Po nabożeństwie jedziemy do

† (złote wesele)

72.

Hotelu na wielkie śniadanie na ~~98~~ 96 osób.
Póki stryjostwa Wacławowstwa (2) i nas (4)
obecni: stryjostwo Emeryttowstwo (6), Wacia (8)
oraz Staś, Kasia, Ula, Wiśnia (12), Paw-
kowie Popielowie (14), Woroniecey Pawełko-
wie z dziećmi Stefulą, Kasiem, Maryjką (19),
Michał Woroniecki (20), Olciowie (22), Jasiowie
(24), Adasiowie (26), Ścia (27), Piotruś (28),
Polciowa z Zosią (30), Stasiowie Turnowie (32),
Henryś i Tottell (34), Mieczysł. Kwileccy z Tolą
(37), Hektor Kwiatecki (38), Adaś Stefanek,
Franio Kwileccy (41), Józio Czarnowski*) z Zią
(43), Olga Jełowicka ze Stasiem i Wło-
dziem (46), Tunia Jełowicka z Ewelą (48),
Bogunio i Zio Maszyńscy (50), Srajan
Jełowicki z Tunią, Stefcią i Janiną
(54), Cinia Podolska z mężem (56), Henrysia
Bogusławska-Nałkowska z mężem (58), Kaz-
ek Ledóchowski (59), Teweryusowie Lipkowscy
z Ninią i Karolem (63), Cioci Augustyna
Potkowska (64), Emanuel Świeytkowski (65)
Stefan i Ignacy Potkowscy (67), Julia Ki-
lińska (68), Henrysia Rotkiella (69), Ma-
ryla Potocka (70), Zofia Konecka (71),
Tadeuszowie Morawscy ze Stasiem i Tusią

*) podobno na śniadaniu nie był.

(75), Kazio Szaszkiewicz (76), Feliksowie Sobańscy (78), Adaś Sobański (79), * Arturkowie Russanowscy (81), Kazio Russanowski (82), Karolowie Krosbeccy (84) Ludwik i Adio Jełowiccy (86), Seweryn Zaleski (87), Kawery Chamiec (88), Miss Williams (89), panowie Biliński i Nowakowski z Mojej (91), Ksiądz arcyb. Popiel, Chełmicki, Dudrewicz, Siemiec (95), p. Pogrzanski (96), dwóch panów Wyżyńców (98). Kazio Łaźniński na śniadaniu nie był, choć był w kościele. Pierwszy wznosi zdrowie Ks. arcybiskupa Popiela stryj Emeryk, potem Ks. arcybiskup wznosi zdrowie stryjostwa. Przemawiają dalej Ks. Chełmicki, Miecio Kwiecki, Hektor Kwiecki, Grajan Jełowicki, Arturek Russanowski, Ks. Dudrewicz, jeden z chłopców z domu pracy, pan Wyżyga, Wacio (słabnie mówi), wreszcie ja (zdrowie gości) i Jaś („Kochajmy się"). Siedzę między Kaw. Chamcem a Szaszkiewiczem, po śniadaniu rozmawiam z Sienicem Jełowickim. Wieczór spędzamy w tej sali, gorzeni przez stryja Emeryka. Kolacja na przeszło 30 osób.

* na śniadaniu nie był

21. Piątek. ~~Rano robię sprawunki po po-~~
~~łud~~ Rano jadę z wizytami, zastaję Seweryna
Zaleskiego w hotelu Saskim. Po południu
jedziemy oboje do Cioci Olgi Korzeckiej, gdzie
jej córka i Adrio Zdanowski do stryjenki
Cesi pani Tadeuszowej Zaleskiej, do pani
Marzyńskiej i Bogumia, zostawiamy bilety
pp. Felikson Sobańskim, do pp. Mencłów i
Chamców, wreszcie do Miss Williams.

22. Sobota. Rano robimy sprawunki i ku-
pujemy dla Niny taką srebrną u Radkego.
Po południu jadę do p. Szczanieckiego, gdzie
Seweryn wie Lipkowscy z Niną i Dziem,
Cesia z Serverynem Zaleskim w mieście i na
spacerze, Nie zastaję pani Morawskiej ani
Michała Woroniechiego. Wieczór jak zwykle
w salonie stryjostwa Wadowskich w gronie
rodziny. Rano Miss Williams u nas na
pierwszym śniadaniu.

23. Niedziela. Już dużo osób wyjechało.
Rano Mimi u nas dość długo.* Jedziemy
na 12½ na cichą mszę do św. Krzyża. Obiorie
u Lipkowscy wyjeżdżają. Pakujemy. Jedziemy
do p. Zaleskiej, do pp. Mencłów i Chamców,
wreszcie na spacer na aleje. Po kolacji

* Pożegnanie odbyte do stryjostwa. Wadowskich, gdzie wszyscy zebrani, Zdzie wszyscy wychodzi do Kl. Kisarowskiej, syn Emilki, który wczoraj przyjechał.

Odwiedzam w Lotcu Józia Czarnockiego, gdzie Zia i panna Morozowska.

odwiedzam w hotelu Stefanka Kwileckiego, który niedawno upadł i postłuk dł się a teraz ma bronchitis. O 11½ wieczór pożegnawszy się z Cioci Jadwisią i obecnymi u niej Krawnymi, jedziemy na Kolej z Ciocią i Henrysią Rokicką. Ulewa. W wagonie spotykam Henryka Platera. Wyjeżdżamy o 11 50 do Krakowa. Upał!

Pani Morawska (z domu Pojsel) u nas, przynosi mi parki dla Karmelitanek w Krakowie.

24. Poniedziałek. Noc w wagonie. Rewizja w Szczakowie, przed śniadaniem w Granicy. O 9.45 stajemy w Krakowie. Cioci jedzie do mieszkania Mamy, Henrysia do nas zajeżdża na parę dni. O. Czaykowski u nas, zostaje na obiedzie. Piszę dziennik, robię rachunki etc. Po obiedzie Cesia z Henrysią u Tuszyckiego i Pieniążka. Gorąco, ale nie tak jak w Warszawie. Około 7½ Cioci przychodzi i zostaje na Kolacji. Dość wcześnie idziemy spać.

25. Wtorek. Przygotowuję się na wykłady. Cioci u nas przed południem z pożegnaniem, bo dziś jeszcze wyjeżdża. Henrysia na obiedzie. Deszcz po burzy, chłodno się robi. 18/464 i 19/465 wykłady. Z Cesią odwiedzamy cztery Kościoły (10), zajeżdżamy do św. Barbary,

jedziemy na miejsce budowy, zwiedzamy wstępujemy do św. Barbary, lecz nie zastajemy tam O. Bratkowskiego. Spotykamy go zaraz potem, również panią Blanckenstein i rozmawiamy z nimi. Po kolacji czytam korektę mej pracy.

26. Środa. Przygotowuję się na wykład i przeglądam korektę. Aleczka z synami w przejeździe do Lwowa (z Wrocławka, gdzie się chłopcy bierzmowali) u nas. 29/466. wykład. Pani Glöckner u nas. Jadę z Cesią do Karmelitanek do M. Marji Ukawery, tam O. Czerniński, potem odwiedzamy 4 kościoły (11), wracamy do domu i z Henrysią i panną Glöckner jedziemy na miejsce budowy, potem ja z Cesią do gł. kolegi i do domu. Pogodnie i ciepło.

27. Czwartek. Henrysia o 8½ wyjeżdża do Zakopanego. Odprowadzamy ją na kolej, potem jedziemy do św. Barbary, ja sam do banków galicyjskiego i austro-węgierskiego. Piszę listy, wysyłam korektę do Wiednia. Po obiedzie jedziemy do Raczyńskiego, idziemy do trafiki, skąd do kościoła N. M. P. i do trzech tamtych kościołów (12), zwiedzamy zamek na Wawelu z przewodnikiem, wstępu-

jemy do Sulikowskiego i wracamy do domu. Chłodno. Wieczorem czytam zaległe gazety.

28. Piątek. Prof. Morawski dwa razy u mnie na chwilę. Nie gorąco i przyjemnie. Czytam zaległe gazety. Po obiedzie jedziemy Cesia do panny Chaszewskiej, ja do p. Kaczmarskiego i z nim do panny Chaszewskiej, skąd i z Cesią na miejsce budowy. Spotykamy Józiów Borowskich. Ze Strzeleckiego objeżdżamy do Ks. Zbyszewskiego (nie zastajemy go), do Maurizia na podwieczorek, potem odwiedzamy 4 Kościoły (13) i wracamy do domu. Po wczesnej kolacji jadę do Czytelni katolickiej na poufne zgromadzenie naszej sodalicji, gdzie O. Bratkowski, pp. Wiśniewski, Bartynowski, Dziedzicki, Bujak, Olearski, Markowski, Rolicki, Stroka etc. Roztrząsanie kwestji pojedynkowej. Odwiózłszy O. Bratkowskiego na Grodzką, wracam zaraz po 10ej do domu.

29. Sobota. Św. Piotra i Pawła. Od rana ogromny ruch na Wolskiej, bo przyjechał tu cyrk Barnum'a i Bailey'go, którego wozy, konie, słonie (podobno 18), wielbłądy, zebry etc. sung tędy na Stanie. Jadę na chwilę do O. Ledóchowskiego, gdzie O. Bratkowski,

a wróciwszy do domu, idę z Cesią na 11½ do Kapucynów (spotykamy p. Ubarowską), po mszy zaś odwiedzamy 4 Kościoły (14). Mnóstwo osób idzie i jedzie na przedstawienie do cyrku przed naszem mieszkaniem. Pani Gierszydowa u nas, potem Ks. Zbyszewski, Józiowie Borowscy i pp. Wiśniowscy na herbacie. Cesia przygotowuje się do spowiedzi. Pogodnie i ciepło, bez wiatru niema.

30. Niedziela. Wstajemy o 7¼ i jedziemy do św. Barbary, gdzie Cesia spowiada się i Komunikuje, poczem wracamy do domu. Na 11½ idziemy na mszę do Kapucynów, spotykamy p. Tarnowską ze Szlakiem z cór. Kę, idziemy na Planty, poczem odwiedzamy 4 Kościoły (15). Cesia Kośnay więc jubilusz. Państwo Wiśniowscy u nas na chwilę, wyjeżdżają do Tęczynka. Pogodnie bez wiatru. Po herbacie jedziemy do św. Józefa, gdzie odprawiam adoracją, potem Plantami idziemy do Kawiarni, a wreszcie do panny Chakowskiej. Wróciwszy do domu, z balkonu widzimy jadące na Kolej wozy Barnuma, słonie (16) wielbłądy.

Lipiec 1901.

1. Poniedziałek. Wstaję o 6¼ i jadę na Grodzką 43, gdzie spowiadam się u O. Ledóchowskiego w celi, poczem idę do św. Józefa i tam Komunikuję, a potem słucham mszy św. Kończę więc jubileusz. (P. 10½ jedziemy na miejsce budowy, zwiedzamy dom sceneryjny i po restauracji wychodzimy na pierwsze piętro. Potem odwożę Cesię na Rynek, sam jadę do banku austro-węg. (tam prof. Brzeziński), Raczyńskiego, Tow. wzaj. Kredyt., do Harlickiej, Grigara, Gebaltnera i do domu, gdzie zastaję Józia Borowskiego z Hurtkami (przyjechał wczoraj, dziś jedzie do Jastrzęb). Po obiedzie jedziemy na Basztową, skąd z Józiem na miejsce budowy. Odwozimy go na Basztową, potem sam jadę do św. Józefa na Adoracyę, na pocztę na Podwale i do domu. Piszę do Mamy. Józio B. u nas na kolacyi. Wieczorem chłodno, w dzień świeżo. p. o.

2. Wtorek. Pracuję. Siostra Zofja u nas. 21/467 i 22/468 wykład, ten ostatni skracam na prośbę uczniów mego p. Jaworka. Pracuję. Zdziś Czarnocki u nas na herbacie. Pogoda, wieczór chłodny. Cesia wychodzi po herbacie.

3. Środa. Pracuję. Idę do banku austro-węg., gdzie p. Kaczmarski. P.P. Wiśniowscy u nas, potem Kasia Chełatycki z córkami w przejeździe

do Zakopanego. Pani Wiśniowska u nas na obiedzie. 23/469 wykład. Cesia robi wizyty. Zdziś Czarnocki u nas na herbacie; jedziemy z nim na miejsce budowy, gdzie panowie Kacznarski i Walz. Pogodnie, pod wieczór chłodno.

4. Czwartek. Odwożę Cesię na Kolej, wyjeżdża bowiem o 9.20 do Tęczynka do pani Wiśniowskiej. Na dworcu rozmawiamy z Henrysiem Potockim, jadącym tym samym pociągiem z żoną do Kościelca. Wróciwszy do domu, pracuję. Przyjmuję p. Prepeliczaya (w przejeździe ze Lwowa, gdzie na politechnice studjuje chemję), po obiedzie panią Głücklich, a wreszcie prof. Ant. Górskiego z panem Decurtins, który mię wypytuje o Leciejewskiego. Zresztą siedzę w domu i pracuję nad dokończeniem streszczenia konjugacji zaimkowej. Po kolacji jadę do hotelu Saskiego, gdzie w restauracji spędzam godzinkę z ~~prof~~ p. Decurtins, prof. Morawskim, Ant. Górskim, p. Krzyżanowskim i prof. Zdziechowskim. Jadę potem na Kolej po Cesię, która o 10 2 wraca z Tęczynka. Z tego samego wagonu wysiadają pp. Kanistawscy i p. Konst. Górski. O 10½ wracamy do domu.

5. Piątek. Jadę z Cesią do miasta, sam idę do barku galicyjskiego, Mendelsburga, Sulikowskiego, Gebethnera i z wizytą do p. Decurtins do hotelu Jaskiego. Po obiedzie pracuję. Po herbacie jadę z Cesią na miejsce budowy, sam do panny Charzewskiej, zkąd do Raszyńskiego, gdzie nadchodzi Cesia, z nią do Fischera i do domu. Pracuję. Pogodnie, nie gorąco.

6. Sobota. Pracuję. Jadę do Kapieli do hotelu Krakowskiego. Po obiedzie jedziemy obaje do Krzeszowic Koleją, zkąd powozem (10 minut) do Tęczynka do pp. Wiśniowskich. Cesia z panią W. idzie na spacer, ja tylko po ogrodzie spaceruję z p. Wiśniowskim. Podczas kolacji przyjeżdża p. Mieczysław Jurjewicz syn. Do 10ej wracamy do Krakowa. Wieczorem tylko + 12° R., w dzień krótka burza z deszczem.

7. Niedziela. Idziemy na 11½ do Kapucynów. Spotykamy O. Czaykowskiego, a po mszy pp. Ant. Potockich. O 3ej jadę do O. Czaykowskiego na Wesołą, tam O. Kobyłecki. Cesia u panny Gabrjeli Rodakowskiej i u panny Charzewskiej. Piszę listy, przedtem idę do pana Jadona. Ciepło, jak wieczorem wczoraj. Wstępuję na chwilę do kościoła, gdzie Kazanie.

8. Poniedziałek. Burza i trochę deszczu parę razy. Cesia wychodzi przed południem i po południu. Po obiedzie p. Kaczmarski u

nas na Konferencji, przedtem p. Mieczysław Jurjewicz syn. Jadę do p. Zdziechowskiego i Ks. Zbyszewskiego, których nie zastaję, potem do Kitińskiego, Wiszniewskiego, Krzyżanowskiego, Grigara i Zajączkowskiego. Wieczorem przeglądam dzienniki, ewy i rachunki z czasu pobytu w Krynicy temu cztery lata.

9. Wtorek. Czas zmienny, deszcz pada parę razy. Rano jadę do O. Czaykowskiego na Grodzką (tam Dr. Cosowski), zagaduję się z O. Czerminskim, idę do Ks. Podwina, który na dole w bucie (tam p. Henryk Krasiński, syn Huberta) i do Ks. Starowieyskiego. Po południu 24/470 i 25/471 wykłady, po których idę do Dra Turyckiego i zostawiam bilet Ant. Górskiemu. Zdziś Czarnocki, p. Wasyn i pan Gadon u nas. Jadę z Cesią do pp. Rosnerów i do panny Glöckner (nie zastajemy ich). Cesia wstępuje do Praussowej i do Glixellego. Dr. Turyccki u nas z pożegnaniem.

10. Środa. Rano o 10ej jedziemy na miejsce budowy, potem do panny Charewskiej, odwożę Cesię do Praussowej, sam jadę do trafiki, Racyńskiego i Gebethnera, skąd z Cesią do św. Józefa na adorację (zamiast zeszłego piątku). O 2ej 26/472. wykład, ostatni w tem półro-

cznu. Testuję. Spotykam rano prof. Janczewskiego, a po południu Zdzisia Czarnockiego i p. Wojnarowicza. W mej nieobecności Cesia przyjmuje panny Glöckner. Pakujemy i porządkujemy, a o 10^{50} wyjeżdżamy do Krynicy z Julcią.

11. Czwartek. Noc w wagonie. O 7½ rano stajemy w Muszynie, skąd powozem jedziemy do Krynicy (55 minut). Deszcz pada ciągle, jak wczoraj w Krakowie. Stajemy w Kurhauzie Nr. 32. Mamy dwa ogromne pokoje z balkonami i widokiem na deptak (dziennie 16 Koron). Muzyka gra naprzeciwko. Pokoje porządne, ale meble pełne moli pod pokrowcami. Trzeba wszystko wynosić (meble, dywany, materace) i kazać trzepać, co cały ranek zajmuje. O 12½ schodzę na obiad do restauracji, witam się z restauratorem Fleischmannem. Cesia i Julcia jedzą na górze. Przebrawszy się, idę do Dra Cerchy, wstępuję do Millera po świece, wracam do domu, gdzie czytam co czytelni; przychodzi tam i Cesia, skoro się przebrała. Dr. Cercha u nas. Idziemy na kolację do restauracji, a potem wcześnie spać.

12. Piątek. Deszcz mniej często pada. Śniadanie piję w Kawiarni na dole. Wycho-

dę z Cesią przed południem, wstępuję do golarza Grünspana. Po obiedzie Cesia z Julcią idzie do lasu, ja czytam w domu i w czytelni. Po kolacji w restauracji przyglądamy się przedstawieniu rodziny akrobatów (Ludwików). Dr. Cercha z córeczką przysiada się do naszego stołu.

13. Sobota. Pogoda wciąż niepewna, deszcz parę razy pada, rano leje. Czytam sobie i Cesi, w domu i w czytelni. Obiad i Kolacja jak zwykle w restauracji. Wstępuję do Kaczyńskiego, gdzie kupuję „Przewodnika po Krynicy."

14. Niedziela. Idziemy przed 10ą do Kościoła na kazanie i mszę, ja przedtem do golarza. Obiad jemy w restauracji. Dr. Cercha u nas, auskultuje Cesię i przepisuje kuracją. Cesia z Julcią około 3ej idzie na spacer do parku. Tam napada ~~jest~~ Tobur i wyrywa Julci woreczek z portmonetką zawierającą dwadzieścia kilka koron etc. Konferujemy z żandarmami w tej sprawie którzy szukają sprawcy. Siedzimy na ławce, podwieczorek w cukierni Domu zdrojowego, poczem idziemy do teatru na przedstawienie artystów Krakowskich: „Radcy

pana Radcy" Bałuckiego, deklamacja z „Dziadów" przez Mickiewicza i apoteoza Mickiewicza. Kolacja po teatrze w restauracji. Późno idziemy spać. Pogoda.

15. Poniedziałek. Rano idę do Dra Cercha, bo Cesia uskarża się na kłucie pod łopatką i w piersiach. O 10ej idę z Julią do biura sekretarza namiestnictwa i zarządcy zdrojowego p. Mrawińczyka, który spisuje protokół wczorajszego napadu w parku. Cesia z Julią idzie po sprawunki. Gorąco. Dr. Cercha u nas. Idę do Wróblewskiego i do apteki, obiad z Cesią. Piszę listy. Podwieczorek w kawiarni, potem spacerujemy trochę po parku. Idziemy na przedstawienie „faktira" Ben-Mi-Beya, potem na kolację.

16. Wtorek. Wstawszy o 7ej idę do źródła, gdzie piję wodę Karlsbadzką „Mühlbrunn", idę do golana, śniadanie u Konwenckiej. Cesi 1. kąpiel (mineralna), po której pije Hotwinkę. Czytam. Po obiedzie burza z deszczem, dwie trwające godziny. Pijemy wodę. Cesia i Julcia z policjantem idą wskazać jemu miejsce, gdzie nastąpił napad. Pogodne się odświeża.

Rano Cesię natierają wodą; tak ma być codziennie. Pić ma Cesia Hotwinkę. Piję rano i po południu po 2 szklanki à 3 uncje, razem 12 unc.

17. Środa. Wstaję o 7ej, piję wodę, śniadanie w kawiarni, czytam w czytelni. Po obiedzie

czytam Cesi, pocem pijemy wody, idziemy do teatru po bilety na jutro i trochę na spacer do willi Janiny i w pole. Rano pisz listy. Po kolacji Cesia spotyka panią Włodkową, która przychodzi do nas. Córka jej i syn na przedstawieniu Ben-Akiba, na koncie ~~Chrystusa~~ Cesia ~~Chrystusa~~ waży 69,2 kilo, Cesia tylko 53,1.

18. Czwartek. Wstaję o 7¼, piję wodę, idę do golarza, potem do Dra Lerchy, na śniadanie do Komunistkiej. Cesi 2. Kąpiel (mineralna). Po obiedzie idziemy do magazynu włodkiego i do czytelni. Czytam głośno. Podwieczorek w kawiarni, po którym idziemy do teatru. Grają „miłośnicy sceny lwowscy" bardzo dobrze: „W dąbrowie górniczej" Zapolskiej, „Omyłka" z francuskiego i „Szuni Marica" Urbańskiego (jako też panna Markowin ze Lwowa, b. dobra gra). Kolacja po przedstawieniu. Wieczór chłodny.

19. Piątek. Piję wodę, idę do kościoła, gdzie rozmawiam w zakrystji z wikarym. Śniadanie w kawiarni. Czytam w czytelni, idę do Kąpieli (Kąpiel mineralna, solankowa). Po obiedzie czytam głośno, pijemy wodę. Po kolacji spotykamy Dra Lerchy, a rano ~~pani~~ spotykam p. Włodkową, która wyjeżdża.

20. Sobota. Piję wodę, idę do golarza, czytam, piszę listy. Cesi 3. Kąpiel (mineralna). Po obiedzie czytam głośno, potem po piciu wód siedzimy na ławce niedaleko Deptaku. Pogodnie i ciepło, pod wieczór świeżo, błyska.

21. Niedziela. Po wypiciu wody idę do kościoła, ale dopiero o jej wychodzie msza śpiewana, na którą przychodzi i Cesia z Julcią. Śniadanie u Komunikacji. Po obiedzie Dr. Cercha u nas. Czytam Cesi i Końcem Huysmansa u Sainte Lydwina de Schiedam." Pijemy wodę, na podwieczorek wstępujemy do Kawiarni w domu zdrojowym, gdzie tłumy, potem jedziemy na spacer ku Tyliczowi. Śliczna okolica! Przy kolacji Dr. Cercha przysiada się do naszego stołu. Pogoda i ciepło wieczorem świeżo. Cesi 4. Kąpiel (mineralna).

22. Poniedziałek. Piję wodę, idę do golarza, spotykam Dra Cerchę. Potem z Cesią idziemy do zakładu Ebersa zważyć się. Cesia przedtem fotografuje córeczkę Dra Cerchy. Ważymy ja 68,1, Cesia 53,1 kilo. Natomiast u Ebersa dzisiejsza waga moja 67,9, Cesi 53,8. Spacerujemy potem po parku (na chodniku Sieglera), spotykamy panią Cerchową z dziećmi i poznajemy się z nią. Obiad w restauracji.

Czytam Ceci, potem pijemy wody, wstępujemy do Kawiarni i na przekąskę do restauracji, idziemy na Koncert Krakowskiego Chóru Akademickiego z udziałem Mszyńskiego prof. Wierzchowskiego, potem na dół na Kolację.

23. Wtorek. Po wypiciu dwóch szklanek Mühlbrunnen idę na śniadanie do hotelu Trzech róż. Ceci 5. Kąpiel (mineralna). Czytam sobie i Ceci. Burza z deszczem. Podwieczorek w Konwersacji. Przy Kolacji Kelner Józef opowiada nam swe Kolaje.

24. Środa. Pochmurno. Idę rano do zakładu fotograf. „Marja", potem do golarza i do magazynu włościego. Ceci 6. Kąpiel (mineralna). Przy obiedzie spotykamy pana Rongier. Czytam głośno. Po południu idziemy do zakładu hydropatycznego. Podwieczorek w Kawiarni, Kolacja w restauracji. Wieczór chłodny.

25. Czwartek. Rano po 2 szklankach wody idę do zakładu Ebersa kupić bilety dla Ceci. Ulewa. Spotykam p. Świerzowskiego i Rza Czeskę. Ceci 7. Kąpiel (mineralna). Czytam głośno. Podwieczorek w Kawiarni. Idziemy do teatru („Kulawka" Fasa z francuskiego), potem Kolacja. Wolny przybrodzi Julii wczoraj

za 38 b. m. do sądu powiatowego w Mu-
szynie w sprawie napadu w parku.

26. Piątek. Słoneczny dzień. 11. dzień mo-
jej kuracji. Cesia pauzuje, idzie na spacer
z Julcią. Spotykam dra Czechy i daję mu
fotografję jego cóweczki zrobione przez Cesię.
Gorąco. Czytam głośno. Idziemy na Koncert
Barcewicza i pianistki Zofji Nalenskiej. Wi-
dzimy przy obiedzie p. Dolańską z córką.

27. Sobota. Rano piję wodę (12) i spaceruję.
Idę do zakładu Ebersa. Kąpię się (po dwóch
szklankach à 3 uncje = 200 gr. waży
68 Kilo). Śniadanie w Kawiarni. Cesia 8.
Kąpiel (mineralna). Czytam głośno. Po połu-
dniu jedziemy na spacer przez Notewinkę do
Czerwonej Młaki. Wieczór w domu; czytam Cesi.

28. Niedziela. Po wypiciu wody idę na mszę
do kościoła, gdzie dużo mszy odprawianych
przez przyjezdnych księży. Śniadanie u Komu-
nikiej. Cesia z Julcią na mszy o 9ej, potem
Cesi 9. Kąpiel (mineralna). Czytam. Cesia spa-
ceruje z Julcią i fotografuje. Dr. Czecha u
nas. Podwieczorek w Kawiarni. Idziemy do
teatru („Argonauci" Ceglińskiego, z śpiewa-
mi lwowskiego chóru akademickiego), po
teatrze Kolacja. Dr. Czecha przysyła świa-
dectwo, aby Julcia nie potrzebowała jechać jako
świadek do sądu w Muszynie.

29. Poniedziałek. Przyjmuję policjanta i daję mu świadectwo Julci do oddania w sądzie w Muszynie. Przedtem robię zakupki u Kaczyńskiego i Wereśniowskiego. Czesi 10. Kąpiel (mineralna). Upał. Czytam Czesi. Wieczorem sam idę na koncert lwowskiego chóru akademickiego z deklamacjami artysty dramat. Nowackiego (z Dobrej), śpiewem tenora Czerkawskiego (z Nafty, choć Krzyczy) i grą skrzypka Z. Jarzeckiego (średni).

30. Wtorek. Piję wodę (15), spotykam Dra Cerchę. Czesia pauzuję. Pochmurno, ale [illegible]. Czytam sobie i Czesi. Nic nowego.

31. Środa. Piję wodę (16), idę do Dra Cerchy. Czesia pauzuję. Pogoda. Czytam głośno, piszę listy. Podwieczorek w Kawiarni.

Sierpień.

1. Czwartek. Piję wodę (17), idę do całkowitego Ebersa po drugiej zabłance: waga 68,2 Kilo, a więc trochę więcej niż 5 dni temu. Czesi 11. Kąpiel (mineralna). Idę do rzeźnika i do fryzjera. Po obiedzie idziemy do parku na chodnik Kieglera, gdzie czytam Czesi. Potem pijemy wody. Gorąco, ale wieczorem przyjemnie.

2. Piątek. Piję wodę (18), czytam Czesi. Czesi 12. Kąpiel (mineralna) po południu. Podwieczorek w Kawiarni. Dużo chodzę rano i po południu (ca. 5000 Kroków razem). Wieczorem burza.

3. Sobota. Piję wodę (19). Czci 13. Kąpiel (mineralna). Czytam głośno. Cały dzień deszcz. Spotykam p. Świeczewskiego i p. Sebalda. Podwieczorek w Kawiarni. Wieczór w teatrze (1. akt „Romantycznych" i „Piętro Corso" Bracca z Żelazowskim i panną Arkawiną), gdzie pp. Cerchowie z córeczką. Powozem wracamy do domu na kolację.

4. Niedziela. Po wypiciu 4 uncyj wody idę do (20)
kościoła, gdzie długo czekam na mszę. Wstępuję do zakrystji, gdzie mówię z wikarym, ks. Wiesło. Słucham wotywy o Jej wraz z Czci. Czci 14. Kąpiel (mineralna). Czytam głośno. Po południu piję 2 orzeźwiające po 3 uncje. Pochmurno, dżdżysto i chłodno, ale nie leje jak wczoraj. Podwieczorek w Kawiarni, kolacja w sali. Około 10½ wieczór ulewa.

5. Poniedziałek. Pochmurno, ale pogodniej i nie pada. Czci 15. Kąpiel (mineralna). Piję wodę (21): rano 4 uncje, po południu 2+2 = 4 uncje. Dr. Cercha u nas. Czytam głośno. Wypogadza się, ale wieczorem znów ulewa. Podwieczorek w Kawiarni. Robię przeszło 5000 kroków. Piszę listy.

6. Wtorek. Piję wodę (22): rano 3+3 = 6 uncyj, potem idę do Kościoła (Przemienienie Pańskie), spotykam Czci, idącą do Kościoła. Robię rano 4600 kroków, [illegible] idę jeszcze z Czci

do teatru po bilety. Trochy kropi, ale potem wypogadza się zupełnie. Po południu czytam Cesi, piję 2 uncje i robię 1300 kroków. Wieczorem idziemy do teatru (tam i napowrót 1100 kroków, ogółem więc dziś 7000 kroków). Grają „Nieuczciwych" Rovettiego, jako goście Zalarowski z żoną i pani Arkawin. Po teatrze kolacja. Późno idziemy spać. Cesia pauzuje.

7. Środa. Rano piję 3+3 uncje, po południu znów nic. Cesia pauzuje. Spaceruję z p. Sebaldem, czytam w czytelni. Przed obiadem idę do Wrześniowskiego i do golarza. Pochmurno i ~~śnieżnie~~ zimny wiatr. Po południu na Deptaku pustyń, ale siedzimy w domu, chodzimy tylko na podwieczorek. Po kolacji idziemy na przedstawienie humorystyczne Artura Kawadzkiego (monologi bardzo dobre).

8. Czwartek. Zimno. Piję rano 3+2=5 uncyj (24), rozmawiam z p. Sebaldem. Czytam Cesi. Po obiedzie idziemy do kościoła, gdzie zamawiam msze św., na pocztę i do domu. Kolacja w sali. Spotykamy p. Stojowskiego. Dr Cercha u nas wieczorem.

9. Piątek. Rano piję 4 uncje (25), idę do zakładu Ebersa, gdzie się ważę (67,8 Kilo). Spotykam p. Sebalda w Komunikacji i p. Sto-

jowskiego. Potem rozmawiam z nim, a Cesia
z jego żoną. Wynajemy bar. Hastingha.
Po południu zjawiają się u nas Józiowie Do-
rowscy z Minogi. Wielka radość. Ja z Józiem
idę szukać mieszkania dla nich, potem
jeszcze oboje idziemy z nimi do willi Tatrań-
skiej. Po kolacji idziemy na benefis-Koncert
Wrońskiego (deklamują pani Arkuszin i
pan Nowacki, śpiewa dobrze p. Olkiński, Wroń-
ski gra na skrzypcach, kamiebnie gra na for-
tepianie panna Mossocey).

10. Sobota. Po wypiciu trzech uncyj (26)
idę na pocztę, na śniadanie do Komunikacji
i do kościoła na mszę za dusze rodziców Cesi.
Cesią zastaję w kościele. Z nią idę do Borno-
skich pod Wisłę, z nimi do Komunikacji, gdzie* sam do Kasy
jedzą śniadanie. Obiad z nimi w Kurhauzie, teatralnej.
potem oni u nas. Podwieczorek z nimi w Ka-
wiarni, razem idziemy do teatru („Zmyślajmy!"
Hennequina) i na kolację do Kurhauzu. Piękny
dzień, wieczór chłodny. Po południu piję 3 uncje
Kotwinki.

11. Niedziela. Piję 2 uncje Mühlbrunnu (27).
Po 10ej idę do kościoła na Kazanie i mszę, tam
Cesia. Cesi 16. Kapiel (mineralna). Obiad z Józia-
mi, po którym idziemy do nich do willi Trzech
Róż, później razem do parku (całkiem Warszaw-

skiego i chodnik Sieglera, piję 3 uncje Kothnika, idziemy z Józiami do cukierni, kolacja z nimi w sali. Ślicznie dziś, wieczorem bardzo chłodno.

12. Poniedziałek. Piję ostatni raz (28) 2 uncje Mühlbrunnu; rozmawiam dużo z p. Sebaldem, na śniadanie idę do Kawiarni, gdzie spotykam p. Hartingha i poznaję pana Kupiewskiego (na służbie dyplomatycznej w Rumunji) i Michała Migczyńskiego, z którym rozmawiam. Asystuję przy śniadaniu Borowskich u Komunickiej. Cesia bierze 17. Kąpiel (mineralną) o 1/4. Ja idę do willi Trzech róż, gdzie obiad z Józiami, potem do Kursaalu, dzie Cesia je obiad. Chłodno. Czytam Cesi. Piję Kothnika. Podwieczorek z Józiami i Cesią, która w zakładzie Ebersa bierze tusz. Józiowie przychodzą do nas i z nami schodzą na kolację. Wieczorem deszcz. Cesia naprawia mi maszynę, czytam jej głośno.

Kupiewskiego, dyrektora agencji telegraficznej z Bukaresztu

13. Wtorek. Późno, bo po 8/4, wstaję i schodzę na dół do Kawiarni na śniadanie. Przychodzą tam Józiowie, Hartingh, p. Chwalibóg, którego poznaję, wreszcie Cesia, która z panią Irenką idzie do niej, wypiwszy swą wodę. Deszcz; później się wypogadza. Cesi 18. Kąpiel (bromowa), po której je obiad u siebie z Cesią. Ja jem

Obiad w Kurhausie z Józiami. Dr. Czecha u nas. Czytam Cesi. Po południu pijemy Kotwinkę, spacerujemy z Józiami, Cesia i Idzie z Julcią do lasu, ja jem podwieczorek z Józiami, kolacja z Cesią na terasie. Stojowski wraca na dzisiejszy piknik, na którym nie będziemy, lecz będą Józiowie Borowscy. Ci przychodzą do nas przed piknikiem i jedzą u nas kolację.

14. Środa. Idziemy ważyć się do Ebersa, ja ważę Kilo 67.75, Cesia 53.75; potem idę na pocztę wysłać depeszę na jutrzejszy ślub Niny Lipkowskiej z Józiem Warzyckim (w Wołodjowcach). Cesia pauzuje, ja biorę kąpiel mineralną. Obiad z Józiami w Kurhausie. Po południu drzemię, piję Kotwinkę, Cesia bierze tusz u Ebersa. Kolacja z Józiami, potem idziemy z nimi na wykład „o cudach nowoczesnej techniki" inżyniera Libańskiego, ilustrowany obrazami świetlnemi. Potem Józiowie u nas. Deszcz.

15. Czwartek. Wniebowzięcie. Idziemy na mszę o 9ej; w kościele Józiowie, z którymi wracamy. Cesi 19. kąpiel (mineralna). Wybijemy śniadanie Józiów w Kurhausie. Obiad z nimi. O 5ej jedziemy na Kopciowę, gdzie podwieczorek. Przyjeżdżają tam Józiowie i Stojowscy. Z nimi

wracamy, panie osobno, a my osobno. Schodzimy się wszyscy u Józiów, a potem w Kurhausie na kolacji. Gorąco, ale wieczór chłodny; rano mgła. Na Kopciowej p. Sebald.

16. Piątek. Śniadanie w Kawiarni z p. Migczyńskim, rozmawiam z Józiami i p. Chwalibogiem. Czi 20. Kąpiel (2. borowinowa). Piszę listy, idę do golarza, spotykam Dra Cerchę, obiad jem z Józiami, prezentuję się marszałkowi Cieńskiemu. Czia je obiad u siebie. Pani Irena u nas. Idziemy do pp. Stojowskich z wizytą, potem jedziemy do willi „Raj," dowiadujemy się, że pani Iza Świętochowska już wyjechała, pijemy wody, jemy podwieczorek w Kawiarni, idziemy do Józiów i z nimi do Kurhausu na drugi występ inż. Leśniańskiego, potem z nimi i p. Stojowskim kolacja w sali. Wieczorem burza i deszcz.

17. Sobota. Po śniadaniu czytam gazety na ławce, asystuję przy śniadaniu Józiów w Kawiarni, gdzie nadchodzi Czia po 21. Kąpieli (mineralnej). Poznajemy ciotkę Józia, panią Bielską (z domu Borowską) z córką Zofją. Czia pisze listy. Obiad jemy sami na tarasie, potem idę do czytelni. Po południu prezentuję się pani Wołłkiej, córce p. Cieńskiego, przy

podwieczorku ze Stojowskimi i Borowskimi pani Chwalibogowej. Wieczór w teatrze z Józiami (przedstawienia zbiorowe: śpiewają Ruszkowska, Okoński, Henryk Orzyłecki, tenor; ze sztuk grają „Bajkę" Niemojewskiego, jeden akt z „Bójców" z Żelazowskim, „Lorenzo i Jessyka" z Jankowską i Walewskim etc., djalog Nowackiego z Kozierowską i t. d.). Kolacja po teatrze z Borowskimi, Stojowskimi etc. Późno idziemy spać.

18. Niedziela. Idziemy na mszę na 9½, spotykamy p. Januszową Tyszkiewiczową z córką i nauczycielką, asystujemy przy śniadaniu Józiów. Burza, t. j. krzyżo nieinstrjalna, i moja interwencja. Cesi 22. Kąpiel (3. kurwiszowa). Czytam na balkonie w czytelni, obiad jemy sami, Cesia u siebie. Dr. Cercha u nas. Idę do dentysty Lamparta, który mi zniecula nerw, potem do Borowskich, ale nie przyjęty. Cesia u pani Ireny. Podwieczorek z pp. Stojowskimi i p. Miączyńskim. Kolacja na terasie z p. Stojowskim.

19. Poniedziałek. Gorąco, ale wieczór chłodny. Śniadanie z p. Miączyńskim, potem rozmawiam z Józiem, idę do dentysty i gawędzę

z nim. Cesia bierze 23. kąpiel (mineralną), obiad z nią na tarasie. Głowa ją boli i niedobrze się czuje. Po południu idziemy na Deptak i do mostu, ja idę na pocztę, pod wieczorek jemy z panią Tyszkiewiczową, jej córką i nauczycielką, potem nadchodzą Pp. Stojowscy. Kolację jemy na tarasie z panią Bielską, jej córką i Józiami, z którymi rozmawiamy do 9ej.

20. Wtorek. Asystujemy przy śniadaniu Józiów. Idę do dentysty, gdzie długo czekam, bo gawędzimy. Deszcz pada. Z Cesią idę do Dra Cerchy, który, zbadawszy ją, każe zakończyć kurację. Obiad z Józiami i paniami Bielskiemi. Przedtem idę do golarza, skąd pod jednym parasolem ~~idziemy~~ z Krechowiakiem, z którym odnawiam znajomość, idę do Kurhausu. Po południu piszę listy, zdecydowawszy się na wyjazd w piątek. Na Deptaku spotykam p. Januszową Tyszkiewiczową etc. i z nią dużo rozmawiam. Potem nadchodzi Cesia, która dziś lepiej się czuje. Kolacja z Józiami i paniami Bielskiemi. Wieczorem czytam głośno.

21. Środa. Piję rano herbatę ze Stojowskimi,

który wyjeżdża. Asystuję przy śniadaniu Borowskich wraz z Cesią. Zimno! Idę do dentystyki, prezentuję się p. Cwiklińskiej i jej córkom oraz paniom Stablewskim. Państwo Cwiklińscy wyjeżdżają do Zakopanego. Obiad z Józiami. Po południu Józiowie u nas. Idziemy do pani Cerchowej z wizytą, potem ja idę do dentystyki i z nim wracam do Kurhausu. Podwieczorek z Józiami i paniami Bielskiemi. Palimy wieczorem. Kolację jemy sami w sali. Cesia i Julcia dostają wezwanie do sądu w Muszynie na jutro rano w sprawie napadu w parku.

22. Czwartek. Wstaję o 7¼, a o 8¾ jadę z Julcią do Muszyny do sędziego śledczego (bardzo uprzejmy człowiek), który, przesłuchawszy Julcię, każe jej podpisać protokół zeznania. Po 10½ wracamy do Krynicy. Deszcz (w nasze lato!) cały dzień z małemi przerwami. Palimy, idę do Dra Cerchy, obiad w sali z Józiami, którzy potem przychodzą do nas, idę do dentystyki, który mi plombuje ząb, nie przyjęty przez panią Kijowską, przy źródle żegnam się z paniami Bielskiemi, spotykam panią Tyszkiewicz z nauczycielką, idę do golarza, płacę rachunek za mieszkanie. Kolacja z Cesią w sali, później zasiedzimy przy kolacji Józiów. Zimno!

23. Piątek. Rano piję herbatę z Krechowieckim, potem przychodzą Borowscy i Cesia do Kawiarni Palace. Państwo Cerchowie z córką u nas, potem pani Borowska. Obiad z Józiami, po którym wyjeżdżamy, żegnani przez nich i przez nadchodzące panie Bielskie. Z Mszczyny wyjeżdżamy o 2.20, podwieczorek w Nowym Sączu na dworcu. Przesiadamy się w Tarnowie. W pociągu widzę małżeństwo Badenigo, Ks. Starorzeppliego i Prądzińskiego. Z dworca ostatniego rozmawiamy. Kolacja w wagonie restauracyjnym. W Krakowie stajemy o 9 38. Na dworcu Marjanek, który dziś rano przyjechał, odprowadza nas do domu, gdzie pijemy herbatę. Późno idziemy spać.

24. Sobota. Wstajemy około 8¼ i jedziemy z Marjankiem, który rano przychodził na miejsce budowy, gdzie p. Kaczmarski i p. Walz. Z Cesią odwiedzam panny Chamerską, gdzie nadchodzi Ks. Mianowski, razem jadę do Raczyńskiego i do domu. Marjanek u nas na obiedzie, potem wychodzi z Cesią, wraca na podwieczorek i wyjeżdża przez Warszawę do Pustowarni. Za robię rachunki etc. Pogodnie dosyć, ale chłodno.

25. Niedziela. Idziemy na 11ą na mszę św. do Kapucynów, spotykamy p. Bielgudową. Po mszy jedziemy do p. Jana Kirchmayera i do panny Charewskiej. Po obiedzie spisuję prośby, piszę listy etc. O herbacie jedziemy do parku Krakowskiego, gdzie gra muzyka węgiersko-cygańska, wracamy tramwajem i piechotą. Chłodno.

26. Poniedziałek. Rano Kazio Sulatycki u mnie w przejeździe z Zakopanego do Lwowa. Cesia w mieście; ja robię sprawunki, spotykam prof. Tarnowskiego, pana Rongier i Karola Wiedkiego. Po obiedzie p. Kaczmarski u nas na konferencji. Po kolacji jedziemy na kolej, ale nie spotykamy Cioci Tekkusi. Cesia wraca do domu, ja idę do panny Charewskiej i zastaję Ciocię, która Cesia przebyła wodospie. Ciocia jedzie z Nauheim, Königstein i Brodnicy na Podole. Po 10ej wracam do domu, deszcz wieczorem krótki. Przed południem odwiedzam Kazia S. w hotelu, gdzie prócz niego zastaję Tatę, Jasia, Marję i panny Rutkowską.

27. Wtorek. Rano stolarz Bober u nas. Jedziemy na miejsce budowy, gdzie p. Kaczmarski sam jadę do Tow. wzaj. Kred., do Hibińskiego, Zajączkowskiego, Figla. Po obiedzie jedziemy do Cioci Tekkusi, potem Cesia jedzie do miasta.

PP. Blanckensteinowie u Cioci po ich odjeździe wracam do domu. Po kolacji jadę na kolej pożegnać Cioci jadącą do Krasiłowa. Zimno i dżdżysto. Rano odwiedzam O. Zbyszewskiego.

28. Środa. Rano jadę do kościoła św. Józefa. Nie zastaję ani O. Czaykowskiego ani ks. Podwina; idę do Gbethnera, jadę do Kapieli. PP. Wiśniowscy u nas, pani Wiśniowska u nas na obiedzie. Po obiedzie jedziemy do pani Blanckenstein, idziemy do panny Chanewskiej, Cesia do Praussowej. U panny Ch. ks. Mianowski. Przyjmuję ks. Zbyszewskiego. Całujemy.

29. Czwartek. Wstawszy o 5ej, wyjeżdżamy na Ukrainę o 6.40. W pociągu p. Andrej Potocki, Adam Zamoyski i prof. Krzyżanowski, z którym rozmawiamy w wagonie restauracyjnym. Pochmurno i dżdżysto. W Przemyślu Józio Borowski wchodzi do wagonu, by nas powitać. Rewizja w Wołoczyskach i Kołaczu.

30. Piątek. Noc w wagonie. Rano o 6ej stajemy w Podwołoczyskach, skąd jedziemy do Lwowa. Zastajemy tam przy Julci, Kici Kierdorfskiej i Kici Potockiej Cesię Wekker ze wszystkimi dziećmi i Klarysia ks. Szymańskiego. Po obiedzie jedziemy (3 godz.) do Pustomytów,

jdzie oczekują nas pani Helena Chamiec i pani Mencel, do nich bowiem zajeżdżamy. Przychodzą nas powitać p. Antosiowa i Seweryn. Cesia idzie do Antosiów na chwilę.

31. Sobota. Rano przyjeżdżają Anulka, Marjan Lunia i ~~Tadzio~~, później na obiad Marynia, Krzysia i Tadzio. Po obiedzie Marynia i Tadzio wyjeżdżają, ona przez Jaworze do Nałęczowa, on do Wołodjowiec. Pani Helena, Cesia, ja i Krzysia jedziemy do dworku panienek na herbatę. Tam zastajemy Seweryna. Wracamy z Anulką i Lunią do domu na kolację, wstępujemy do Antosiów, gdzie zastajemy panią Antosiową i p. Kirchmayerową. Chłodno.

53

Wrzesień.

1. Niedziela. Rano przyjeżdża Seweryn, z nim jadę do Skwiry do kościoła.* Pogodnie, ale wietrzno. Przed kościołem witam się z Antosią, Emanuelem, p. Feliksową Zdziechowską. Poznaję p. Porczyńskiego. Zajeżdżamy do Krakowskiego po papierosy. O 2ej wracamy do Pustowarni. Na obiedzie Antosiowa, Lunia, Seweryn i Marjan. Na podwieczorek przyjeżdżają Antosia z p. Zdziechowską. Cesia fotografuje. Cesia wie-

* Lunia z dobrem Kazaniem Ks. Makarewicza.

cocrem idzie do Antosiów. Ubadamy depeszę na ślub panny Tarnowskiej z Hilaryn Brzuszkiem mającej się odbyć jutro w Krakowie.

2. Poniedziałek. Rano spacerujemy trochę po ogrodzie, gdzie Cesia fotografuje. Cesia jedzie do siostr, wraca z Lunią na obiad. Po obiedzie przychodzą Antosiowie z panią Kirchmayer i są na kolacji, na którą przyjeżdża też Anulka. Gram na cztery ręce z panią Helenką i p. Antosiową. Pogodnie, ale wietrzno i chłodno.

3. Wtorek. Na obiad jedziemy oboje do panien, gdzie Seweryn i Marjan. Idziemy do dużego dworu i spacerujemy po ogrodzie. Przyjeżdża tam pani Helena na chwilę. Gdy wracamy do dworku, przyjeżdża tam Antoś. Po kolacji wracamy do pani Chr. wiec. Rano deszcz, potem pogoda, ale wietrzno i zimno. Depesza o przyjeździe Kawerciów.

4. Środa. Piszę listy. Zimno: o 6½ rano +5° R. Cesia idzie do Antosiów. Na obiedzie panny, Seweryn i Marjan. Palę na Korintkach i więcej. Po podwieczorku jedziemy z panią Helenką do Kawerciów, którzy dziś przyjechali. Poznajemy panią Musię.

5. Czwartek. Ciepło. Idziemy obóz do Antosiów przez ogród. Ona leży. Rozmawiam z panią Kirchmayer, potem nadchodzi Anulka, wreszcie Antoś. Z Anulką wracamy. Anulka na obiedzie i podwieczorku. Całe popołudnie deszcz pada, siedzimy więc w domu. Piszę karty. Rano podobno + 2° R.

6. Piątek. Deszcz leje cały dzień. Kończę czytać Ed. Rod'a „Mademoiselle Annette." Po obiedzie pomimo deszczu jedziemy z panią Helenką do Ksawerciów, gdzie zastajemy wtedy zdawa Pothorskiego. Na herbatę przychodzi Seweryn i przyjeżdżają panny. Anulkę i Knyzię odwozimy do dworku, sami jedziemy do Antosiów, gdzie przyjeżdża Ksawercio, wreszcie wracamy do domu. Po kolacji przyjeżdża Ksawercio na godzinkę.

7. Sobota. Rano nie pada, ale wciąż pochmurno; po południu znów deszcz, ale barometr się podnosi. Cesia idzie do Antosiów, wraca na obiad. Ja spaceruję po terasie (3000 kroków). Czytam i kończę Gyp'a „Le bonheur de Ginette." Wieczorem gram na fortepianie.

8. Niedziela. Nie jedziemy do kościoła (dziś w Skwirze niema nabożeństwa), modlę się z Cesią. Na obiedzie Ksawerciowie, Antosiowie, Seweryn, Marjan i panny. Po podwieczorku przenosimy się do Ksawerciów. Pochmurno i chłodno. Spaceruję po galerji (3000 kroków).

9. Poniedziałek. Z Ksawerciami oglądamy stajnię, potem spacerujemy po ogrodzie. Zimno i wietrzno. Krzysia na obiedzie. Na podwieczorku wszystkie siostry, Seweryn, Marjan, Antosiowa i jej matka. Czytam, piszę list do Seweryna Lipkowskiego.

10. Wtorek. W nocy Cesię gardło boli, bo dotknęła przybyła się kataru. Na obiedzie pani Helena, mamy, Seweryn i Marjan. Cesia się kładzie, bo ją głowa boli. Lunia na kolacji. Niepogoda wciąż trwa.

11. Środa. Wietrzno, słońce się czasem pokazuje, pod wieczór deszcz, barometr jeszcze spadł. Cesia lepiej, wstaje. Rano Antoni u nas. Na obiedzie Lunia, po południu pani Helena przyjeżdża na krótko. Anulka dwa razy przychodzi, a wieczorem trzeci raz. Lunia na kolacji.

12. Czwartek. Ciepło, ale pochmurno. Rano Anulka i Krzysia, potem Antosiowa przychodzą. Idę z Ksawerem do dworku panien, Lunia leży. Na obiedzie Krzysia. Ozaj idę z Cesią i Krzysią do Anulki, Cesię bardzo głowa boli, więc się kładzie. Na podwieczorku u pani Antosi Seweryn i Marjan. Około 6ej powracamy do domu, bo głowy Cesi przechodzi. Kończę czytać Quatrelles „Lettres à une honnête femme sur les événements contemporains".

13. Piątek. Narazie pogodny i ciepły dzień. Seweryn w Kijowie. Kawerciowa, Cesia i ja spacerujemy po ogrodzie i idziemy do siostr. Siostry i Marjan tu na obiedzie. Cesia z Anulką jadzie na tamtą część do p. Heleny i do Antosiów. Marjan na kolacji.

14. Sobota. Seweryn wraca z Kijowa. Wietrzno, ale pogodnie. Cesia, ja, Seweryn i Marjan na obiedzie u siostr. Potem Cesia i Seweryn jadą do Antosiów, Kawerstwo do lasu z Lunią, ja i Marjan na herbacie u Dzwonkiewiczów. Lunia i Marjan na kolacji z nami. Wieczorem silny wiatr.

15. Niedziela. Ciągle wietrzno. Cesia, Anulka, Krzysia i ja, Marjan i ja jedziemy do Skwiry na msz. Przyjeżdżamy po „Credo" w czasie Kazania. W kościele Antosia, Emanuel, p. Zakrzewska z córką (Anną), Ruad Bój (Czajkowski), Ignacy i Stefan Podhorscy. Anulka na obiedzie, a na podwieczorku Antosiowie, panny i pani Kirchmayer. Spacerujemy w ogrodzie. Na kolacji Seweryn.

16. Poniedziałek. Cesia i ja na obiedzie u państwa. Potem ja z Seweryną, a Cesia z Kawerciową jedziemy na tamtą część, gdzie panie Kurowska, Montrésor i Kozacka, potem Antosiowie, Anulka i Krzysia, ja z Kawerciem, a Cesia z jego żoną jedziemy na spacer do lasu. Na kolacji Anulka. Ciepły jesienny dzień, choć wietrzno trochę.

17. Wtorek. Przed Ksawery Chamiec, który wczoraj przyjechał, zjadł z nami. Ksawerowie wyjeżdżają do Kijowa. Bardzo pogodnie, ale wietrzno. Idziemy na obiad do panien, gdzie zastajemy Julcię Bilińską i Henrysię Rotkicką, które po podwieczorku wyjeżdżają. Na podwieczorek przyjeżdżają do panien Ksaw. Chamiec z trzema siostrami i matką Janinką Kosacką. Na kolację wracamy do dworu z Lunią.

18. Środa. Po 10ej Cesia, Krysia, Lunia i ja jedziemy do Szapijówki, gdzie p. Stan. Pietkiewicz, Zosia, Ewa Jaroszek, nauczycielka panna Trowska i malarz p. Oknińska. Zabawiwszy tam godzinkę, jedziemy na obiad do Tokarówki, gdzie Antosia, Emanuel, p. Zakrzewska z córką Anną, p. Szajkowski (Brat Bej) i p. Porazyńska. Emanuel pokazuje Cesi, Krysi i mnie nowy fac. Rozmawiam z panią Zakrzewską. Po 6ej wyjeżdżamy. Do Szapijówki odprowadzają nas Antosia i p. Zakrzewska w powozie a Konno Brat Bej, p. Porazyński i p. Anna. O 8ej wracamy do domu. Chmurzy się. Krysia nocuje we dworze. Nie jadę jutro do Żytomierza.

19. Czwartek. Rano jedziemy dzień bez wiatru. Antoś przychodzi do dworu, rozmawiam z nim, potem z Julią. Obiad u sióstr. O 6ej Cesia z siostrami idzie na spacer, ja zostaję, przyjeżdża Marysia Potocka do dworku, potem Ksawery Chamiec z p. Heybowiczem. Pijemy

herbatę, potem nadjeżdżają Cesia i Piotrś. Po kolacji wracamy do domu w ciągłem towarzystwie. Cesia zakłada Elizie do aparatu.

20. Piątek K. Wstaję przed 7ą, a o 8ej wyjeżdżam do Częstochowy 333 pod. Drogą wiatru i kurzu, a potem gorąco. O godz. 12ej wyjeżdżam do Zytomierza. Jadę i rozmawiam z p. Franc. Kanwiszer, jadącym do Odessy. Zjadł postny w Koziatynie. W Zytomierzu staję o 2ej i zajeżdżam do hotelu Rzymskiego. Kolacja w restauracji, gdzie zjawia się Piotrś, do którego rozbalem. W drodze pisz do Cesi. Po kolacji idę do siebie (Nr. 14) i piszę dziennik. Po 9ej przychodzi Piotrś i je u mnie kolację, poczem wraca do domu.

21. Sobota. Tu 8ą Narodzenie N. P. M.

Wstawszy, piję herbatę w swoim pokoju, piszę listy. Przed 11ą jadę do kościoła seminaryjnego na sumę z wystawieniem Najśw. i kazaniem Ks. Kamieńskiego o Macierzyństwie. Przed 1ą wracam piechotą do domu i jem obiad w restauracji hotelowej. Jadę do Piotrusia, który przy mnie dopiero wraca do siebie i je obiad. Rozmawiamy, poczem idziemy na nieszpory do Katedry. Z powodu ścisku i braku miejsca wracam fiakrem do hotelu. Pogodnie i gorąco. Z listu panny Charewskiej do Piotrusia dowiaduję się o śmierci Ks. Mianowskiego w Krakowie. Czytam u siebie. Po 6ej przychodzi Piotrś, i jedziemy razem do pani Kuczalskiej i córki jej, pani Makowieckiej, które znałem w Dreznie temu 27

łat. Poznaję 15-letniego Makowieckiego, jego młodszą siostrę, małego Kazia Kosackiego oraz naszą Buczyńską. Bawimy tam dwie godziny, i. pijemy herbatę. O 9ej wracamy do hotelu. Piotruś zostaje u mnie na chwilę, potem wychodzi, a ja schodzę na dół na Kolację. Po 11ej idę spać.

22. Niedziela. Późno wstaję. Jadę na mszę do katedry z Kazaniem Ks. Kamieńskiego*. Ścisk wielki, ale siedzę przynajmniej. Po nabożeństwie idę do Piotrusia i z nim do Ks. Kanonika Kamieńskiego, gdzie jego synowiec i Ks. Kapelan Zagórski. Ten ostatni i Piotruś odprowadzają mnie do mieszkania Ks. biskupa Niedziałkowskiego, który mnie przyjmuje. Zastaję tam jakąś panią i jakiegoś pana, z którym rozmawiam x) Ujrzę, a przynajmniej gorzej. Piotrem wracam do hotelu, a napisawszy pamiętnik, schodzę na dół na obiad. Po obiedzie jadę do Piotrusia, którego nie zastaję. Wróciwszy z pogrzebu, bawi jakiś czas ze mną, potem idzie do katedry na nieszpory. Tymczasem przychodzi Ks. biskup i bawi ze mną. Piotruś wraca, lecz znów go odwołują do chorej. Zostaję z nim na Kolacji. O 10½ przychodzi tam Ks. Kamieński i o 11ej wracam do hotelu ze służącym Piotrusia.

23. Poniedziałek. Rano idę do księgarni Za-

* o święceniu niedzieli.

x) Forstera, kupca, syna Karola F.

wadzkiego, do cukierni François i do fryzjera Antosia. O 11½ wyjeżdżam. W wagonie zapoznaję się z Rosjanką, która zgubiła 5 rubli i której daję na dalszą drogę 2 ruble. W Koziatynie spotykam Henryję Rokicką z mężem; tam jem obiad. O 6ej stają w Pogrebyszczach. W wagonie jadę z panami Marszyckim i Lewandowskim, z Pogrebyszczach jadę do Sawarec, gdzie Marysia, Valercia, Zosia i Kicia Potockie, Kicia Kierskowska, Elzunia, Wacio, Marynia, Jurek, Andzia i Jula Wilkierowie, panna Mejman etc. Wieczór familijny.

24. Wtorek. Nie w Sawarcach; mgła nie daje się zpać. Na obiad przyjeżdża kleryk Ks. Szymański. O 2ej wyjeżdżam i o 4½ stają w Pustowarni, gdzie jedzą. Zastają Kawerscia i Cesię. Na kolacji po powrocie ze spaceru jemy, Antosia z Emanuelem, p. Czajkowski, p. Parczyński, p. Dudrewicz, Zenek Podhorski, Severyn, Marjan, Kawerscio i my. Późno idziemy spać. Zastają listy z domu, t.j. od wojewodziny dowiadujemy się o śmierci p. Rubickiej i Adolfa Oskierko. Pogoda, ale wiatr i zimno.

Antoś przyjeżdża na chwilę, i rozmawiam z nim.

25. Środa. Nie wyjeżdżamy, wprawdzie wczoraj mgła Kawerscia. Rano wyjeżdżają na chwilę Kawery Chamiec z siostrami w Środę na Kleje, ale ich z mamy nie widzę. Kończę czytać Stefana Krzywoszewskiego „Zmiany." Piszę dziennik. Jadę z Cesią do pań Mencel i Chamiec i do Antosiów z pożegnaniem, na obiad do siebie, gdzie

Ksawercio, Seweryn i Marjan. Po obiedzie Cesia idzie do dworu pakować, bo wraca na herbatę; ja tymczasem rozmawiam z Sewerynem. Po herbacie idę pakować. Na kolacji wszyscy we dworze prócz Ksawercia, który pojechał do Tokarbeńki (urodziny Emanuela).

26. Czwartek. Rano Antosiowie i p. Helena przyjeżdżają nas pożegnać. Na obiedzie siostry, Seweryn, Marjan (i Ksawery). Przed 4tą wyjeżdżamy do Białocerkwi, gdzie stajemy w 2 godz. i 22 min. O 7.27 jedziemy koleją do Fastowa, gdzie kolacja i 3 godziny czekania, po czem przed 11 wyjeżdżamy dalej.

27. Piątek. Noc w wagonie. Rano stajemy w Kobiłce po 10ej. Na stacji pan Lange. Na śniadanie przyjeżdżamy do Maśkowa (Mimi, dzieci, Miss Wright, panna Dorella). Też Ruszpanowski przyjeżdża. Około 4ej Otcio wraca z Odessy.

28. Sobota. Rozmawiam z Otciem. List od Mamy. Po kawie idę trochę na spacer z Cesią i Mimi, zwiedzamy nowo otwarty. Po obiedzie gram z Otciem, w szachy. Piszę listy. Dr. Kleinmann rano szczepi ospę Sandrosi.

29. Niedziela. Wspólne nabożeństwo w domu. Otcio czyta mi recenzje Lemaître'a i swoje utwory. Z Cesią i Mimi idę na spacer w pole.

30. Poniedziałek. O 10ej jadę z Ociem do Hobódki, gdzie w sklepie dowiadujemy kupuję papierosy; stamtąd do Tymkowa do Stasia Ruszanowskiego, który nas oprowadza po ogrodzie. Śniadanie z szampanem. Na obiad wracamy do Maśkowa. Wieczór familijny z dziećmi. 535

Październik.

1. Wtorek. Jadę z Ociem na folwark i w pole do młócarni. Po południu gram z nim w szachy. Pogoda ładna.

2. Środa. Cały dzień prawie gram z Ociem w szachy. Dziś więcej wygrywam niż przegrywam. Rano Ocio jedzie do Hobódki. Pogoda, gorąco.

3. Czwartek. Ocio jedzie do Hobódki, ja z Cesią spacerujemy po ogrodzie. Upalny dzień, gorąco. Dużo gram z Ociem w szachy i odegrywam przegrane partie.

4. Piątek. Upalny dzień. Mówimy z Ociem o naszym domu. Pakujemy. Gram w szachy.

5. Sobotę. Wstajemy o 5½, o 6½ jedziemy z Ociem do Hobódki, skąd sami do Jurkówki. W Jurkówce stajemy o 11½. Na stacji Józio wie z Energetykiem, zabierają nas do siebie na obiad. O 4ej wyjeżdżamy do Borkowki,

gdzie stajemy o 7½. Zastajemy stryjostwo, Wacióv, Mycióv z dziećmi i panną Laborką, nauczycielką, p. Karoliną Jarosyńską z córką Julją i synami Władysławem, Józefem i Karolem. Późno idziemy spać.

6. Niedziela. W kościele towarzystwie jedziemy na sumę do Czernijowiec, ja ze stryjem. Po mszy procesja z N. Sakr. Wkościele z Mojówki stryjostwo z Mamą. Idziemy obje do Mojej na śniadanie. Wróciwszy do Borówki, przebieramy się na wieczorny obiad (imieniny C. Tekli i Mamy). Do stołu zasiadają 33 osoby. Przyjeżdżają jeszcze Mama, stryjostwo Wacławowstwo, Jasiowie Ewerynowie Lipkowscy, Józio Marszyński, Ludwik Jerzycki, pp. Kulczyckowscy, K. Szymański, Piotr, Heńcio, Jerzy Lipkowscy, Józio Mańkowski. Prowadzę Nią do stołu. Bardzo późno się rozjeżdżają.

7. Poniedziałek. Na obiad i na herbatę jedziemy do Jainki. Fonograf. Zwiedzamy nowy dom. ~~Łagoda.~~ Po herbacie wracamy do Borówki. Jarosyńscy i Józio Lipkowski wyjeżdżają. Ślny wicher i Kurz. Lorka przyjeżdża z Ewerycikiem.

8. Wtorek. Wszyscy prócz nas, Toni, Mycia z dziećmi i Emerycika jadą do Kościoła na nabożeństwo dziękczynne i zakończenie

jubileuszu. W nocy dezer. Waciowie i Myciowa jadą na herbatę do Sainki. Gram i akompaniuję Józiowi, pokazuję sztuki dzieciom etc. Rano Mycio, p. Piotr Lipkowski i Heńcio wyjeżdżają.

9. Środa. Pogoda. Mama przyjeżdża do Borówki w przejeździe do Sainki, skąd Józiowie dziś jadą za granicę na ślub Adolfa Borkowskiego z [illegible] Borkowską. Na obiad przyjeżdżają Księża Szymański, Łagowski, [illegible] i Rosenbergowie. Przejażdżka [illegible] do Jurkowic. Tadzio [illegible], za Antosiowa wigilii urodziła synka, który zaraz umarł.

10. [illegible] Rano [illegible] wyjeżdżają na ślub do [illegible]owiec, gdzie Jewerynowie i Józiowie. [illegible] na kilka dni.

11. Piątek. Imieniny stryja Wacława. Na wieczorny obiad przyjeżdżają stryj Emeryk, Waciowie, Myciowie, Józiowie, Jewerynowie, Józiowie, Piotrus Potocki, Tadzio, p. Bilińska i p. Nowakowska. Przedtem [illegible] Po późnej herbacie [illegible] Jewerynowie [illegible]

176.

[illegible]

12. Sobota. Jadę z Olciem na obiad i na herbatę do [illegible], a [illegible] Błoto, pochmurno.

13. Niedziela. Olcio, Tzionie i Rotwej jadą na sanny do Czernijowiec. My [illegible] wspólnie się modliny. [illegible] Po obiedzie Tzionie jadą do Sadkowiec. Olcio na Kolację wraca z Borówki.

14. Poniedziałek. Olcio po obiedzie wyjeżdża do [illegible] potem Sewery-nowie wyjeżdżają do Wołczyszek. Na herbatę przyjeżdżają stryj Emeryk, Wacio i Mycio. Gram z Ciocią w szachy. Pakujemy. Śliczny dzień.

15. Wtorek. Na obiad przyjeżdżają Waciowie, Mycio oraz Henryś Mańkowski i Franio Kwiecki z Księstwa. Po obiedzie wyjeżdżamy do Rachen (4 godz. i 10 min.), skąd kolejką do Iwieszynki, gdzie kolacja. Chcemy tam czekać do 5ej rano na pociąg kurjerski, ale wyjeżdżamy mieszanym, który z powodu wypadku pod Rownem dochodzi 2½ godz. później.

16. Środa. Noc w wagonie. Rano stajemy w Wołoczyskach, gdzie śniadanie, drugie w Podwołoczyskach. Obiad w wagonie restauracyjnym. W Krasnem widzimy Żydów spacerujących

cych po platformie i czekających na pociąg do Wołoczysk (w pawozie z Pomikosy ze Żbrzydowskiego), ale oni nas nie widzą i nie słyszą. We Lwowie widzimy się z prof. Marsem, odprowadzającym żonę, ja spostrzegam Adzia Jełowickiego, wsiadającego do naszego pociągu, i idę do jego wagonu. W Przemyślu wysiadamy z Ko. Adziem i wraz z Józiem, oczekującym nas na dworcu, jedziemy wszyscy do Kurka. Wieczór schodzi na rozmowie. Pogoda.

17. Czwartek. Późno wstajemy. Pochmurno, ale się później wypogadza. Adzio rano jedzie do Drohojowa. Rozmowa z Józiem. Cesia z Ericą spacerują po ogrodzie. Adzio wraca na kolację i z nami wieczór spędza.

18. Piątek. Józio w łóżku z powodu neuralgji w nodze. O 9½ wyjeżdżamy z Adziem do Przemyśla, skąd wygodnym pociągiem do Krakowa, gdzie stajemy o 2 24. Józef na dworcu. W domu zastajemy Kazia. Idę do uniwersytetu, spotykam prof. Kreutza, jadę do Dra Turczyńskiego, do Raczyńskiego, do apteki Wiśniewskiego i do panny Charzewskiej, która miała niedawno dwa lekkie ataki apoplektyczne, ale już zdrowa. Nadjeżdża Cesia, z którą wracam do domu. Pani Wiśniowska u nas na kolacji i wieczorze. Kazio idzie do Waciów, którzy wczoraj przyjechali i późno wraca. Ciepły pogodny i ciepły dzień.

Śniadanie podane w wagonie restaur.

19. Sobota. Piszę list etc. Młody Józef Maciejowski, uczeń uniw. Jag, u mnie. Pani Wiśniowska u nas na obiedzie, przedtem Tosia, później Wacio. Kasio z rodzicami u p. Koźmianowej na obiedzie, a u pp. Ant. Popielów na kolacji. Głowa mię boli. Po 4ej Wacio u mnie; jedziemy razem do Strzeleckiego ogrodu oglądać nasz dom, zatrzymuję przedtem do banku galicyjskiego. Odwiózłszy Wacia do Grand hotelu, wracam do domu. Pochmurno, deszczyk krótki. PP. Wiśniowscy u nas na kolacji i wieczorze.

20. Niedziela. Idziemy na 11 do kościoła Kapucynów. Waciowie u nas z pożegnaniem dziś bowiem jadą do Częstochowy. Mam silny katar i siedzę w domu pomimo ślicznej pogody; nie idę na zgromadzenie sodalisów, lecz spisuję prośby (134.) i robię rachunki dla Cesi. Cesia w Strzeleckim ogrodzie i u panny Chazewskiej. Dziś pogrzeb Babuckiego, który parędni temu odebrał sobie życie.

21. Poniedziałek. Nie wychodzę z domu i ślicznym dniem. P. Wiśniowska u nas na obiedzie i kolacji. O. Czaykowski u mnie. Godziny Kuchara Kuderskiego. Porządkuję, układam książki etc, pracuję.

22. Wtorek. Przygotowuję się na wykład.

O 2ej idę do uniwersytatu rozmówić się za
swymi uczniami (13, między nimi 3 stu.
chaczki), potem jadę do panny Charzewskiej,
na miejsce budowy, do Kościoła N. P. M. i do
Grizara. Ciany czas. Wieczorem Adaś
Bysewski u nas (idź odprowadzić tu
matkę, jutro wyjeżdża). Spotykam panią Kośmianową.

23. Środa. Rano idę do banków austro.
węgierskiego i galicyjskiego, do Sulikowskie-
go i Gebethnera. Spotykam Józia Szarbka
z synkiem. O 3ej 1/473. wykład (15 słuchaczy
i słuchaczek). Spotykam profesorów Sokołow.
skiego i Zdziechowskiego. Wieczorem jedzie-
my do teatru na komedję Olcia „Jadzia", któ.
ra się nam bardzo podoba. Obok nas w loży
prof. Rostafiński, nas odwiedza w loży p.
Leon Klecki. Wychodząc spotykamy p. Jana
Tarnowskiego, któremu składamy życzenia
z powodu zaręczyn starszej córki Marji
z p. Witoldem Łosiem. O 10 40 wracamy
do domu na kolację. Pogoda.

24. Czwartek. Rano przeglądam numery
„Czasu" z ostatnich tygodni, po południu piszę
listy. Pani Laskowska u nas z pożegnaniem.
Przed 6ą jadę do Grand hotelu na obiad
składkowy ku rowego marszałka p. Andrzeja

Potockiego. Mnóstwo osób. Siedzę między p. Leonem Kleckim a Piotrem Stachiewiczem, z którymi dużo rozmawiam. Później Stachiewicza poznaję dyr. Kotarbińskiego, dra Caro, adwokata, p. Jeppera i z nimi też rozmawiam jakoteż z panami Laskowskim, prof. Jordanem, Edw. Mycielskim, Karolem Kleckim, Dębickim, Wiśniowskim, Kaspar. kiem, Jurjewiczem, Leo, Rostworowskim, Z. Górskim, Ant. i Konst. Popielami etc. Marszałkowi składam życzenia. Toasty prez. Friedleina i ks. prałata Chotkowskiego (zdrowie p. Andrzejowej), na które odpowiada marszałek, wreszcie p. Dębickiego. Przed 9tą wracam do domu.

25. Piątek. Rano jadę do panny Charzewskiej, do trafiki, Głöckhnera, do O. Czerwińskiego i na adorację do św. Józefa. Pochmurno i dżdżysto. Panna Głöckhner u nas. Piszę listy. Pan Kaczmarskim nas na herbacie. Długo z nim konferujemy. Po kolacji jadę na kolej z Józefem: przyjeżdżają z Kurska Anulka, Unysia i Lunia i u nas stają. Późno idziemy spać.

26. Sobota. Rano jadę do Konsystorza, Raczyńskiego nie zastaję, do Tow. wzaj. Kr. i na miejsce budowy, gdzie nadchodzą p. Kaczmarski, a później Anulka z Lunią. Pani Wiśniowska u nas. Pogodnie, ale chłodno (w cieniu +6.5° R.). Po obiedzie gram z Anulką na sterty wycl. Cesia i Krzysia idą do Różka. Anulka wieczorem u p. Wiśniowskiej,

27. Niedziela. Cesia leży, również Krzysia po powrocie z Kościoła. Idę na mszę na 11½ do Kapucynów, potem odprowadzam p. Wiśniowską z dziećmi do ich domu (Wolska 14), zwiedzam z nią dom i ogródek i przyprowadzam do Cesi. Śliczny dzień. Po południu wciągam książki do katalogu, robię wyciąg z dziennika. Po kolacji p. Wiśniowska u Cesi. Anulka i Lunia robią wizyty. Wieczorem gram z Lunią na sterty wycl.

28. Poniedziałek. Cesia leży, wstaje dopiero po herbacie wieczornej. Rano idę w interesie do p. Korytkowej, spotykam panią Morawską. Idę do Gebethnera, gdzie prof. Ulanowski, do Sulikowskiego, Glixellego (gdzie pani Róża Tarnowska) i do Raczyńskiego. Pani Głöckner u nas. Jadę do panny Charzewskiej. Pani Korytkowa i Wiśniowska u nas. Pogoda, na słońcu ciepło, w cieniu ca + 6° R.

539

122.

29. Wtorek. Rano piszę listy. Dr. Cercha u nas, nie pozwala Cesi wychodzić z domu przed sobotą. Siostry Cesi idą do spowiedzi i odprawiają jubileusz. 3/474. wykład. Ippolitkam ks. Podwina, ks. Pawlickiego i Józia Michałowskiego. U nas pan Zdziechowski, pani Wiśniowska i pani Zdziechowska. Pogoda, rano 0°. Telegrafujemy do Kolbuszowej na ślub panny Marji Tarnowskiej z p. Witoldem Łosiem. Przed 8ą jadę z prof. Morawskim do Saskiego hotelu na wieczór pożegnalny dla delegata Łazkowskiego.* Prezentuję się Dobrzyńskiemu i rozmawiam z nim, również z Ant. Górskim etc. Przy stole siedzę między Kasparkiem a W. Kleckim. Po wacie (toasty rektora Janczewskiego i prof. Zolla, na które odpowiada delegat) rozmawiam z Mich. Rostworowskim i Karolem Kleckim. Po 11ej wracam do domu. Obecnych było przeszło 40 osób z uniwersytetu.

* ze strony uniwersytetu.

30. Środa. Pochmurno, ale ciepło (ca +10°R). Siostra Eleonora u nas. 3/475. wykład, po którym idę do Wieczorka, Maurizia i Krzyżanowskiego. Panna Strzyżówka u sióstr Cesi. Katarek pobyć się nie mogę.

31 Czwartek. Nie wychodzę z domu z powodu katarru. Siostra Augustyna u mnie. Pożegnałyśmy Pani Wiśniowska u nas.

Listopad.

1. Piątek. Wsz. Świętych. Idę na 11ą do Kapucynów, spotykam p. Wiśniowską z dziećmi; potem jadę do O. Czaykowskiego i do panny Chazewskiej. Po obiedzie ~~jadę~~ idę na adorację do św. Barbary (w czasie nabożeństwa). Spotykam pannę Glöckner. Po kolacji u nas p. Wiśniowski i pp. Konyt. Kowie.

2. Sobota. Dzień zaduszny. Po 9ej idziemy oboje do Kapucynów. Trafiamy na prefację śpiewanej mszy. Po mszy idziemy do panny Glöckner i do domu. Jadę do Żdziejowskiego, idę do Hochstima. Cesia przyjmuje p. Kirchmayerową, ja O. Czerniińskiego i Stefanową i p. Majewicza z p. Fiedorową w interesie Amelki. Pani Wiśniowska u nas. O 10ej jadę do Manyi, która dziś przyjechała z Podola. Amelka i Lunia jadą do hotelu do panien Tyszkiewiczówien jadących do Zakopanego.

3. Niedziela. Idziemy na 11ą na mszę do

Kapucynów, potem jedziemy do Mamy, gdzie
Kaś Byszewski. Panny na obiedzie u p. Ma-
nowskiej. Zostawiam bilety pp. Laskowskim.
Idę z Cesią do pp. Morawskich (nie przyjęci),
do pp. Korytków i do pp. Giebułtowskich na
herbatę. Tam pp. Korytkowie i p. Potkański
(prócz p. Gadona). Na kolację u nas p. Wi-
śniowska, potem p. Wiśniowski. Pod Kościo-
łem rozmawiamy z p. Rostworowską i pp. Wi-
śniowskimi.

4. Poniedziałek. Idę do banku galicyjskiego
do Gebethnera, Sulikowskiego, Reima i Kry-
żanowskiego. Po obiedzie ~~jadę do Mamy~~ i
wieczorem poprawiam wiersz Krzysi, przed
kolacją jadę do Mamy. Cesia rano w mieście,
po południu z Lunią i p. Wiśniowską na
miejscu budowy. Do Anulki przychodzi Dr.
Baranski i zostaje u nas na herbacie.

5. Wtorek. Rano robię korektę wierszy
Krzysi. 4/476. wykład. Wróciwszy do domu,
zastaję p. Kaczmarskiego. Na recepcji u nas
panowie Zdziechowski, Leon Wiecki i Jezie-
nica. Po 9ej jedziemy na raut do pp. Tar-
nowskich dla poznania pp. Laskowskich.
Obecni: gospodarstwo (2), Jr. Mycielski, p. Tar-

nowska Janowa z córką (2), Jaworzowa Tyszkiewicz, Józef Tyszkiewicz, Dobczyńscy (2), Drohojowska, Koźmianowa z córką (2), Dzieduszyccy M. z córką (3), prof. Jordan, Kostanecki, Michałowska z córką i synem (3), Miliczka, Christiani, O. Pawlicki, prob. Czerny, Korytko, K. Górscy (2), Zaskowscy (2), Dębiccy z córką (3), Czetwertyński, Mazarakowa, Mierzwowska, Scipio, M. Rostworowski, Milewski, Wodzicki St., Popiel Ant., Szyszka, Sokołowski, my (2), Potkański. O 11ej wracamy do domu.

6. Środa. Koniec 43 lata. Telegrafujemy do Odessy na dzisiejszy ślub panny Natalji Zakrzewskiej z Ks. Boryszem Galicynem. 5/4 gg. wykład, po którym jadę do Mamy. Cesia w południe u Cybulskiego. Pani Wiśniowska dwa razy u nas. Pogoda, zimno.

7. Czwartek. Czas brzydki, wietrzno, trochę deszczu. Nie wychodzimy z domu. Panna Glöckner u nas, ale się z nią nie widzę. Pomagam Krzysi w korekcie.

8. Piątek. Rano Dr. Cercha u nas, Kazia Cesi ciężko pasy dni. O. Czaykowski u nas dwa razy, siostra Zofja i siostra Joanna przychodzą z kwestą. Po obiedzie jadę do Jędrzejowskiego, do O. Czaykowskiego, do uniwersytetu na posiedzenie wydziału. W domu zastaję p. Wiśniowską i p. Dzierzchowskiego. Wieczorem Anulka, Lunia, Kazio,

p. Wiśniowska i ja na koncercie Krzyplla Dyrektora i pianisty Mayera Mahra. Bardzo piękny Koncert. Krzypek zachwyca znakomity (ton miły). Przed 10½ wracam do domu. W uniwersytecie rozmawiam z prof. Ułanowskim.

9. Sobota. Cesia leży. Piszę na maszynie. Po obiedzie jadę do Mamy, a nie zastawszy jej, do śś. Józefa na adorację (zamiast wieczorną), potem znów do Mamy i do domu, gdzie zastaję p. Wiśniowską u Cesi. Rano dzwon i krzyż, pochmurno, wietrzno, zimno; potem się wypogadza.

16. Niedziela. Idę na 11½ do Kapucynów, gdzie p. Wiśniowska, która przychodzi do Cesi. Po obiedzie jadę do Dra Cerchy i z nim do Cesi, która wciąż leży, odwożę Cerchę i jadę na Sienną 5 (do czytelni Katolickiej) na zgromadzenie sodalistów. Nauka ks. Buszka. Rozmawiam z Kasiem Bzowskim i p. Bartynowskim. Wróciwszy do domu, przeglądam Korektę poezji Krzyża. Rano przymrozek (−½° R.), pogoda.

11. Poniedziałek. Pochmurno i dżdżysto. Nie wychodzę z domu, Robię Korektę. Dr. Szyszkę u nas, a na Kolację i wyjeżdża Marysia z

ka Popielowa, która wczoraj przyjechała.
Cesia leży. Pani Wiśniowska ją odwiedza.

12. Wtorek. Rano Dr. Cercha bada Cesię i każe jeszcze leżeć. Jadę do Manny, która przeziębiona i nie wychodzi. 6/478. wykład. Jdę do Gebethnera, Sulikowskiego, Glixellego, Zielińskiego, Krzyżanowskiego, do Grand hotelu, gdzie bilet Maryjce zostawiam, i do Zdrojowskiego, skąd fiakrem wracam do domu, gdzie zastaję panią Zdziechowską u Cesi. Przedtem p. Wiśniowska u niej. Maryjka zachodzi po Kasia, z którym idzie na wieczór do p. Zygmuntowej Michałowskiej. Bardzo ciepło, ale pochmurno. Robię Korektę.

13. Środa. Pogoda i ciepło: w dzień w cieniu + 9° R. Jadę do Kąpieli. OO. Czaykowski i Czerniński u mnie. Piszę na maszynie. 7/479. wykład. Jadę do Manny. W mej nieobecności Cesia, która leży, przyjmuje p. Korytkową, potem przy mnie panią Wiśniowską. Robię Korektę. Siostry Cesi wieczorem u pp. Zdziechowskich. Czytam Cesi głośno.

14. Czwartek. Pogoda jak wczoraj. Robię Korektę rano i wieczorem. Siostry Nazaretanki u mnie. Po obiedzie panna Głöckner u nas, ale jej nie widzę. Jadę na miejsce budowy, gdzie p. Kaźmarski. Spotykam Mamę idącą do nas. PP. Mohfferowie i p. Wiśniowska u nas. Dr. Cercha u nas, pozwala Cesi jutro wstać. Kucharz odchodzi. Siostry Cesi z Kasiem w teatrze na „Dziadach."

15. Piątek. Rano robię Korektę i piszę rachunki dla Cesi. Cesia wstaje, ale przed Kolacją się kładzie. Po obiedzie jadę do Mamy, do Zglickiego, Fischera, na adorację do św. Józefa, do Herlicztki, Grigara, Zielińskiego, Krzyżanowskiego i Jeleniowskiego. Cesia przyjmuje p. Giedgudową. W domu zastaję p. Dziechowskiego i panny Kirchmayerówny. Wieczorem Korektę.

16. Sobota. Robię Korektę, piszę listy, książki wciągam do Katalogu, wysyłam podanie do Konsystorza do Żytomierza, nie wychodzę z domu. Cesia się kładzie po Kolacji. Pani Wiśniowska i pani Morawska u nas.

17. Niedziela. Kasio skarży się na ból gardła, więc posyłam po Dra Surzyckiego. Idę na mszę do Kapucynów na 11 ½. Na obiad jadę na Grodzką do OO. Jezuitów z powodu święta św. Stanisława Kostki. Obecni Ks. arcybiskup Popiel, Ks. biskup Nowak, kilku świeckich panów i wielu prałatów i Kanoników. Siedzę między Ks. infułatem Krzemińskim a Ks. Kan. Wądolnym. Wracając, zajeżdżam do apteki po chinę i do Dra Cerchy. Dr. Surzycki przychodzi, konstatuje szkarlatynę. Siostry Cesi wyprowadzają się do pensji na szpitalną 19. Dr. Kro-

Kiewicz przychodzi do siostr Cesi. Dr. Cercha u Cesi. Cesia wieczorem niedobrze się czuje.

18. ~~Niedziela~~ Poniedziałek. W nocy. pozwam po dra Cercha, bo Cesia cierpiąca. Dr. Cercha przychodzi, ale nic skonstatować nie może (czy pozornie). Po 3ej zasypiamy. Rano wstaję przed 8ą, bo Dr Sunyelki przychodzi do Kasia; potem Dr. Cercha u Cesi, która leżeć. O 1ej Dr. Sunyelki z prof. Pawińskim u Kasia, sam trzeci raz około 5ej. Przebieg wkładatury dotąd normalny. Gorączka 40.2. Po obiedzie jadę do Mamy. U. Cesi p. Wiśniowska. Do Kasia przychodzi w południe Wawrzyniec, by go pielęgnować i zastąpić p. Taborską, która przy nim nocowała. Depesza od Tosi, która jutro przyjeżdża. W nocy o 11ej Dr. Sunyelki po raz 4. u Kasia. Gorączka 40.4.

19. ~~Poniedziałek~~ Wtorek. Rano przyjeżdża Tosia z Stasiem, ale jego nie widzę. Przenosimy się z sypialnego pokoju do pokoju trzeciego, odstępując sypialny pokój Tosi. Rozmawiamy z Tosią, która przychodzi do Cesi; potem już tylko przez drzwi. Kasio lepiej; ciepłota 40.00, potem 40.2, 39.5. Dr. Sunyelki przychodzi rano i w południe. Jadę do miasta po

sprawunki do Reina, Zielińskiego, Kozydarskiego i Góreckiego. Wyjść dziś nie mam i jutro mieć nie będę. Pan Antoni Popiel u mnie, idzie potem do Tosi. Cesia leży. Wieczorem Dr. Surzycki u Kasia, konstatuje polepszenie. Temperatura 39.5, komplikacyj żadnych niema, dzięki Bogu!

20. ~~Środa~~ Czwartek. Nie wychodzę z domu. Dr. Cecha u Cesi, Kasie dalej leżeć. Maryla Potocka wpada na chwilę (przyjechała na ślub panny Mazaraki), ale z powodu szkarlatyny nie przychodzi do Cesi. Mama u nas, potem Emanuel Świętkowski u mnie na chwilę. Dr. Surzycki trzy razy u Kasia, który ma się lepiej. Gorączka nie dochodzi 39°. Jest plamka dyfterytyczna, ale do wieczora się zmniejsza. Wicher silny, deszcz, ale + 6° R. Czytam Cesi głośno.

21. ~~Środa~~ Czwartek. Gorączka zmniejsza i stan Kasia coraz lepszy. O. Bratkowski u nas, rozmawia przez drzwi z Tosią i Kasiem i przez drzwi z Cesią, która leży. Cesia w jej nieobecności przyjmuje panny Glöckner. Ja jadę do Gebethnera, gdzie prof. Ulanowski,

do Mamy, do Iglickiego, Freegego, Fischera i Nawetki. Dr. Sunycki trzy razy u Kasia. P. Jerzy Mycielski przysyła mi obraz Sabata na sprzedaż, ale go nie kupuję. Czytam Cesi głośno i kończę „Vie en détresse" par Mathilde Serao („Soeur Jeanne de la Croix" — „La Dansense").

22. Piątek. Cesi imieniny, które spędza w Fórkie. Dostaje dużo pocztówek i kwiatów. Mama i siostra Eleonora u nas. Po obiedzie schodzę na dziedziniec, gdzie rozmawiam z siostrami Cesi. Dziś wyszły z domu po raz pierwszy. Po południu Dr. Sunycki u nas z p. i., potem Dr. Cercha na konsultację, bo w nocy było Cesi gorzej. Nie wychodzę z domu, czytam sobie i Cesi. Bardzo ciepło (+ 8° R.), pod wieczór deszcz.

23. Sobota. Rano jadę do poczty wysłać depeszę na dzisiejszy ślub panny Mazarakiej z p. Borkowskim (tu w Krakowie). Spotykam Józia B. z Mirzyą. Mamę zastaję wychodzącą z domu, jadę na adorację do św. Józefa, wracam piechotą, wstąpiwszy do Salikowskiego. Wczoraj przyjechali Byszewscy, dziś Tycia. Nie mogę się rozejść z domu, bo Cesia bardzo cierpiąca (na żołądek). Przychodzi Dr.

Cercha, bawi ze trzy godziny, bada Cesię. O 6½ przychodzi prof. Jordan, bada Cesię, konstatuje ciążę, ale pochylenie macicy, każe Cesi leżeć na boku. Cesia wciąż cierpi, słabo jej i wciąż robi. Maryś gardło, bol. dr. Turyczki przychodzi od Kazia na Koryntan, ale nic groźnego nie widzi. Pan Józefa przysyła lekarstwo dla Cesi, co do którego porozumiał się z p. Cerchą. W nocy przed 12 przynoszą mi list „ekspres" od p. Anny Potockiej treści obojętnej.

24. Niedziela. Noc nieregularna. Idę na mszę o 11 do Kapucynów. Cesia zawsze cierpi. Dr. Cercha przychodzi w południe i konstatuje polepszenie. Maryś ma większą gorączkę, ale Dr. Turyczki, który przychodzi rano i wstępuje tam do Cesi, jeszcze nic złego nie widzi. Po obiedzie jadę do Marysi, gdzie Adasiowie i Ticia, a potem z Ticią do domu, wstąpiwszy do magistratu i dawszy tam plenipotencję p. Niedzielskiemu, by mnie zastąpił na zgromadzeniu spółki naftowej „Potok." Ticia parę godzin u nas zjedza. Wieczorem

przychodzą Dr. Cercha i dr. Turzycki, który nas uspokaja co do Maryni. Ludwik Borowski po zbiorze z panną Dziedzyszką Michałówny.

25. Poniedziałek. Mróz. O 9ej −2.5° R. Dr. Turzycki rano i wieczorem u Maryni, która ma anginę. U mnie p. Berkowicz, polecony przez prof. Stembacha; przychodzi aj poradzić w kwestji naukowej. Siostry Cesi z panną d'Abancourt na dziedzińcu; schodzę do nich. Piszę listy. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Tycia i Andzia. Wracając, wstępuję do Herliczki i Raczyńskiego. Manna i Tycia u nas, potem Dr. Cercha, wreszcie p. Korytkowa.

26. Wtorek. Rano Dr. Turzycki u Maryni. Porządkuję prośby, przyjmuję O. Czaykowskiego, piszę listy. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Tycia i Andzia oraz siostra Eleonora z drugą siostrą. Jadę na 8/480. wykład, poczem wracam do domu. Spotykam p. Jedygula. Po herbacie jadę do Gebethnera, Zajączkowskiego, Krzyżanowskiego, Raczyńskiego i Hawełki. Cesia dostaje list od Lorki, która tu przyjechała z matką. Czytam Cesi głośno. Wieczorem o 11ej Cesia gorzej (mały wylew krwi).

27. Środa. Cercha dwa razy u nas. 9/481. wykład. Spotykam Lunię i p. Ant. Pojida. Cesia przyjmuje p. Korytkową i panny Kirchmayer. Po kolacji jadę do Mamy, gdzie Tycia i Adasiowie.

28. Czwartek. Dr. Cercha w południe u nas. Cesia dość dobrze. Nie wychodzę z domu, piszę listy, czytam. Cesi głośno i Konieczny Matyldy Serao „W biurze telegraficznem" — „Za zakonnicę" — „Wśród lasy" — „Nigdy jeni!" Pierwszy prawdziwy śnieg, który leży.

29. Piątek. Rano jadę po sprawunki, do prof. Cybulskiego i do Mamy, gdzie Ścia i Andzia. Józia Borowskiego, który wczoraj przyjechał z Wiednia, nie zastaję. Śniegu dużo, chwilami sypie, chwilami pogoda. Pan Feliks Dudrewicz (z Ukrainy, ze Stadnicy) u mnie. Mama i p. Korytkowa u nas na herbacie, Dr. Cercha u nas.

30. Sobota. Śnieg, potem odwilż. Dr. Cercha u nas, bada Cesię i konstatuje znaczne polepszenie wewnętrznego położenia. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Ścia i Józio (Adamowie dziś wyjechali do Bojsc), wstępuję do panny Charzewskiej, jadę do św. Józefa na adorację (zamiast wczoraj), do Krzyżanowskich i do domu. Konieczny czytał Cesi powieść Maj. Krzyżanowskiego „Pani Jula," a sam Sienkiewicza „Nikt nie jest prorokiem swoim" i „Dwie drogi."

Około 6ej Cesi robi się bardzo źle. Posyłam po Cerchę, ten wzywa Jordana, a dalej Sawickiego, Rosnera, Rutkowskiego. Djagnoza niepewna, stan alarmujący. Posyłam po O. Bratkowskiego, który Cesię spowiada* i daje jej olej św. Po dokładniejszem zbadaniu pod chloroformem Konstatują Krwotok wewnętrzny, poczem natychmiast przystępują do operacji Jordan; asystują mu Cercha, Rosner, Sawicki, Rutkowski, Dobrowolski i Matkiewicz. Wycinają trzebkę, krew tamują i brzuch zaszywają (ciąża trzebkowa).

*2 całego życia

Grudzień.

1. Niedziela. Około 1ej w nocy operacja skończona. Przenoszą Cesię do szpitalnego pokoju. O. Bratkowski po operacji wraca do siebie. Ciocia i Anulka całą noc tu czuwają. Przy Cesi czuwamy p. Dobrowolski, p. Cercha, Julcia i ja. Cesi wstrzykują około 2 litrów soli etc., puls się poprawia. Mama przychodzi rano z Ciocią, również po południu. Pani Wiśniowska, Józio Borowski, p. Korytkowa również tu przychodzą. Na mszę nie idę. Po południu kładę się na parę godzin i śpię. W dzień Dankowa przy Cesi po południu i dr.

Hankiewicz. Dwa konsylja rano i wieczorem. Anulka cały dzień u nas spędza. Romek parę razy przychodzi. Cela dość spokojna, pułk się poprawia powoli.

2. Poniedziałek. Trzy konsylja rano, w południe i wieczorem. Cela dość dobrze, ale wieczorem ekscytowana, w nocy miała wymioty i cały dzień dusi się i kaszle. W południe próbują jej wypompować żołądek, ale się to nie udaje, jednakże wydziela dość obfite wymioty. W nocy przy Celi Dr. Hankiewicz i Daniłowa. Wstają o 4½ w czasie pierwszych wymiotów. Posyłają po Turyckiego i Cerchę, który cały dzień prawie u nas spędza, Turyccki popołudnie do północy z przerwami. Przychodzą tu Marja, p. Wiśniowska, p. Konopkowa, Józio Borowski (który wyjeżdża do Hurtków), Zdzia, Krzysia, Lucia, Anulka (cały dzień), Mario Tulatycki, Tow. Świętochowski. Około 12½ idą spać.

3. Wtorek. W nocy przy Celi Daniłowa i Dr. Dobrowolski, Cercha śpi w jadalnym pokoju. Wstaje około 6½. Rano i w po-

Tudnie Konsylium. Cesia czuje się dale-
ko lepiej i jest niezgorzej lepiej: dole-
gliwości ustają, spokojna trochę spała
w nocy i śpi w dzień. Przed południem
Dr. Turzycki tu bawi, potem Dr. Cercha. 547
Cesi dają przy odżywczych lewatywy trochę
kawy, herbaty, wody Vichy i kwaś-
nego mleka. Dzięki Bogu za wszystko
dobre! Anielka, Ucia i p. Wiśniowska
spędzają tu dłuższy czas, przychodzą
Krzysia Lucia, p. Konopkowa, p. Głoskiewicz,
p. Ulanowska, p. Dziechciowska. Pogodnie
i ciepło. - Kasio gorączkuje od wczoraj
silną gorączkę i obrzęk na szyi, ale
nie przypuszcza to komplikacja.

.....

(Pisane później znacznie, t. j. 12/12).
Idę na 10/482. wykład. Gdy wracam do
domu, Cercha zaniepokojony pogorszeniem
tętna, robi wstrzykiwania i t. d. Przychodzą
inni lekarze: Jordan, Turzycki, Rosner, wstrzy-
kują Cesi jakieś płyny w okolicę serca, robią
wszystko — ale nadzieja uratowania jej

stracona! Pan Wiśniowski jedzie po O. Bratkowskiego, ale ten drugi raz odchodzi po Sakrament. Cesia ojciec mówi się, że z nią źle, ale dziwnie spokojna, tylko woła, by prędzej jej dali P. Jezusa. O. Bratkowski przynosi jej Komunię św. Cesia głośno się modli, mnie mówi: „Lolu, bóg dla mnie bardzo dobry," żegna się ze wszystkimi (Mama, Ciocia, wszystkie trzy siostry, p. Korytkowa, p. Wiśniowska), ze słuchą i z Dankową, dziękuje lekarzom, ale najwięcej O. Bratkowskiemu, bo jego posługa najważniejsza. Po pokropieniu wodą święconą strach ustępuje i Cesia się uspokaja. Nieju nie mówi, tylko ciężko oddycha, a może w kwadrans po przyjęciu Komunii św. żyć przestaje, jak mi mówiono, pięć minut po 9ej. Wszyscy zbudowani jej śmiercią. Panu Jezus, któremu polecałem ją podczas adoracji, ufam, nie opuścił jej w tak ciężkiej godzinie, zasilił ją Swem Ciałem i dał łaskę wielką przyjęcia śmierci z rezygnacją prawdziwie

chrześcijańską, a może i przyjął ją (jej) do swej
chwały za tę zgodę z Jego wolą. Pamiętam,
że powiedziała dobre słowo i Julci i Dan-
kowej, pamiętam te słowa: „Anulka biedna
płacze," pamiętam akty wiary i niepokój
sumienia, który mnie powstrzymał, wypro-
siwszy wszystkich z pokoju; oskarżała się
potem jeszcze przy wszystkich i prosiła
o przebaczenie O. Bratkowskiego, który
kilka razy dał jej absolucję. Umarła
w dzień imienin ojca, t.j. ~~20.~~ na św. Fran-
ciszka Ksawerego, a w wilję św. Barbary,
patronki dobrej śmierci, a wszak w ko-
ściele św. Barbary sakramenta św. tu
zawsze przyjmowała. O mój Jezu, miło-
sierdzia! Tobie ją za życia polecałem,
Tobie jej czystą duszę polecam i po śmierci.
Nie dość ją za życia ceniłem, teraz widzę,
jak dobrą, przywiązaną i heroiczną miałem
żonę. O Ciu moja złota, módl się za mną,
Twoim mężem, abym przez całe życie aż
do ostatniego tchnienia służył Bogu

wiernie, a po śmierci z Tobą Boga chwalić na wieki!

Mama zabiera mię do swego mieszkania, gdzie bawi i Ksicia. Późno tam przyjeżdżamy i długo rozmawiamy. Tymczasem bowiem ciało Cesi umyto (p. Korytkowa i Życia tam się zajęły), jacem jeszcze modlimy się przy zwłokach. Do rumycki zostaje w mojem mieszkaniu przez całą noc. P. Wiśniowski najpocześniej czyni wszystkie zarządzenia co do pogrzebu.

4. Środa. Cesia leży na katafalku w jadalnym pokoju, obitym kirem. Odwiedzam ją z Życią.* O. Wiśniowski otrzymuje od Ks. Kardynała pozwolenie odprawiania mszy św. przy zwłokach. Siostry Cesi z nami. Ks. Zbyszewski u nas t.j. na Basenowej.

* dwa czy trzy razy.

5. Czwartek. Rano o 9ej pierwsza msza św. przy zwłokach. O. Czaykowski dziś rozpoczyna msze gregoriańskie za jej duszę, ale mówi, iż ma wrażenie, że ona już ich nie potrzebuje. Po południu

znów odwiedzam ciało, potem jadę na
Grodzką do O. Czerniińskiego i do O. Cza-
kowskiego, u którego się spowiadam. Po
spowiedzi witam się z Waciem, który dziś
przyjechał i szukał mię wszędzie, aż mię
u OO. Jezuitów odnalazł. Wacio mię od-
wozi na Basztową. Wieczorem przyjeżdża
Jaś, staje u Mamy w moim pokoju. Przy-
jechał z nim i Tadzio, Józio B. przyjeżdża w południe z Turka.

6. Piątek. Druga msza św. przy zwłokach, odprawiona przez
O. Zbyszewskiego. Siostry Cesi i ja Komunikujemy. Widzę się ze Kasiem Maślankowskim,
który przyjechał na pogrzeb, i z Antosiową
Zaleską. O drugiej jadę z Jasiem na Wolską.
Zamykają trumnę. O 3ej eksportacja na
cmentarz. Odprowadza zwłoki z własnej
ochoty ks. prof. Szpis, chowa ks. Bratkowski.
Na pogrzeb przyjechali jeszcze Kazio Sulatycki,
Miecio i Hektor Kwileccy. Idę piechotą
aż do ul. św. Anny, potem wsiadam do po-
wozu, później Mama się do mnie przysiada.
Już się ściemnia, gdy się zaczyna pogrzeb.
P. Wiśniowski odwozi mię na Basztową,

gdzie Miecio Kw. i Kazio.

7. Sobota. O 10ej nabożeństwo i zakonne św. Barbary. Komunikuję przy mszy O. Bratkowskiego. Po nabożeństwie jadę z Jasiem do O. Czaykowskiego (śniadanie z nim w refektarzu), odwiedzam też O. Bratkowskiego. Józiowie Borowscy z Mirogi i p. Wład. Tomkowicz u nas, również Hektor Kwilecki.

8. Niedziela. O 8ej jedziemy do Jas'i ja do św. Barbary, gdzie obaj komunikujemy S. i słuchamy mszy św. o 9ej. Mama też komunikuje. Józio Borowski po obiedzie wyjeżdża do Kurska. ~~Mama przyjmuje~~

9. Poniedziałek. Jadę z Jasiem na cmentarz, oglądamy grób i mówimy z dozorcą cmentarnym. Jaś i Mama rano komunikują. Z cmentarza z Jasiem zwiedzam dom w Strzeleckim ogrodzie, potem załatwiam nasze sprawunki. Po południu Mama przyjmuje kilka pań (p. Zygmuntową Michałowską, Stanisławową Wodzicką, Sobolewską i Korytkową), ja w jadalnym pokoju Józia Borowskiego z Mirogi, p. Wiśniowskiego, p. Korytko-

Wieńce od p. Wiśniowskiej, od zięciów, od Kirchmayerów, od pp. Giebułtowów, od mnie, od Cerchów i od Skirboy najmilszej: „Najlepszej chlebodawczyni wdzięczna Skirba."

wg, Kamieniarza Kulesza, z którym traktuję o nabycie grobu. Józia się spowiada i komunikuje.

10. Wtorek. Rano o 6 40 Jaś wyjeżdża na Podole. Pan Kaźmarski u nas w sprawie grobu, rano zaś Józio Borowski, który mię odprowadza do sióstr Czesi na szpitalną 19. Po południu jadę do O. Czaykowskiego. Ks. Obrzewski u nas.

11. Środa. Rano o 6 40 Józia wyjeżdża do Hurtka. Jadę na Wolską 6, gdzie w ostatnich dniach byłem parę razy, wstępuję do Kościoła N. P. M., jadę do Tow. wzaj. Kred. Porządkuję i opisuję prośby. Wieczorem Wacio u nas. Józio wyjeżdża, p. Wiśniowska, Emanuel i siostry Czesi, które tami dniami były tu kilka razy. Otrzymujemy wciąż listy kondolencyjne (zawiadomienia o śmierci wyszły Marii, Józia, siostry Czesi i panna d'Abancourt). Emanuel przynosi mi fotografję pośmiertną Czesi. Mię Czarnowski u nas.

12. Czwartek. Rano jadę na Wolską, rozmawiam z Todią przez drzwi. Kasio od paru dni ma się znacznie lepiej, a był znów znacznie gorzej i miał silną gorączkę z powodu obrzęku na szyi, tak że już miano go operować.

Jadę na adorację do św. Józefa (zamiast zeszłej piątkowej), do Fischera i do domu. Tadzio u nas na obiedzie. Z nim idę do sióstr Czesi, które się spakują (bytom u nich przy razie tenni duami). Śnieg pada, wiatr ~~fiakrem~~ wracam do domu. Mama przyjmuje przy mnie p. Irenę Borowską. Zaczynam znów pisać dziennik. Na kolację i wieczorze siostry Czesi, Tadzio i Emanuel, potem panna d'Abancourt. Siostry z Tadziem wyjeżdżają przez ~~Innsbruck~~ Genuę do Beaulieu. Piszę list do Hasia Zaleskiego.

13. Piątek. Cały ranek czytam na Wolskiej, gdzie mówię z Tosią przez drzwi, piszę świadectwa do służby i przyjmuję p. Jadona. Po południu piszę listy do Andzi, Maryni Zaleskiej i Anulki, sam otrzymuję kilka listów z kondolencją. U Mamy panny Morawskie, pani Koźmianowa z córką, pan Chamomski i panna Jadwiga Tarnowska. Potem czytam głośno Marii i pannie Charzewskiej. Wieczorem przeglądam rachunki Józefa.

14. Sobota. Późno wstaję, jadę na Wolską, gdzie czekam do obiadu. Rozmawiam z Tosią,

robię rachunki z Józefem etc. Po południu porządkuję rachunki Cesi i swoje. Mama przyjmuje p. Tarnowską, matkę Lolki. Po kolacji czytam głośno Berga „Zapiski o powstaniu polskiem" i „Czas." Odbieram kilka listów z kondolencją. Kazio ma się coraz lepiej. ~~Od~~ Spotykam rano pana Korytkę.

15. Niedziela. Jadę na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców, potem do O. Czaykowskiego (wstępuję do O. Kobyleckiego). Wracając, spotykam O. Bratkowskiego. W domu (na Basztowej) zastaję Józia Borowskiego jun. Po obiedzie jadę na adorację do św. Józefa (zamiast zeszłego piątku). Mama przyjmuje p. Elizę Czarnowską. Na herbacie panna Glöckner. Po jej odejściu dużo czytam głośno. Pogoda i ciepło. Otrzymuję kilka listów i sam parę piszę.

16. Poniedziałek. Rano jadę do Tow. wz. kred., do Dra Cerchy, lecz go nie zastaję, i na Wolską, gdzie rozmawiam z Tosią i robię rachunki z Julcią i z Kucharzem. Po obiedzie robię rachunki i piszę listy, potem czytam głośno, przyjmuję Dra Cerchę, z którym długo rozmawiam; po kolacji znów czytam głośno. Rano więcej śniegu, ale pogodnie. O 10½ ~~rano~~ siostra Benedykta, Felicjanka, u nas z opłatkami.

17. Wtorek. Rano jadę z Mamą do św. Barbary, gdzie O. Bratkowski przed ołtarzem św. Stanisława Kostki o 9ej odprawia mszę św. za duszę Cesi, zamówioną przez Tow. pań św. Wincentego. Po mszy spotykam p. Janową Tarnowską z córką, p. Korytkową i p. Woźniakową. Idę do Raczyńskiego i do Dra Cerchy, na którego czekam. Widzę się z jego żoną i córeczką. Rozmawiamy o Cesi. Jadę na Wolską, rozmawiam z Tosią i Drem Suszyckim. Mokro, śnieg. Posyłam honoraria lekarzom. O. Bratkowski i O. Zbyszewski u nas. Kończę czytać głośno 1. tom Berga. Karta od Krupi z Monachium. Spotykam p. Giedgauda.

18. Środa. Dość późno wstaję. Jadę na Wolską, gdzie mówię z Tosią, p. Suszyckim i Julią. Spotykam prof. Morawskiego, jego żonę i pannę Ordzianką. Jadę do banku zalic., gdzie widzę się z p. Wiśniowskim i p. Movelowskim, idę do Gebethnera, apteki, jadę do Zielińskiego. Otrzymuję listy od Maryni Zaleskiej, Stasia Zaleskiego, Henryki Rokickiej i p. Tad. Grocholskiego. U mnie Julcia i Adlerfeldowa, a Mamy p. Ludwikowa Platerowa. Bardzo ciepło: + 10° R. Po herbacie czytam głośno, również po kolacji.

19. Czwartek. Rano O. Czaykowski u mnie. Jadę do Tow. wzaj. Kred. i na Warszawską do sióstr miłosierdzia, gdzie mówię z siostrą Augustyną i siostrą Zofją. Adaś Byszewski u nas (przyjechał wczoraj). Pogoda i ciepło jak wczoraj. Po południu p. Kaczmarski u mnie, potem pp. Korytkowie, Adaś i Dr. Cerchow u nas. Po kolacji czytam głośno. 552

20. Piątek. Jadę na Plich 12, do St. Folicjanek (schronisko dla starszych), gdzie mówię z przełożoną i wstępuję do Kaplicerki, potem na Wolską, gdzie mówię z Tosią, Drem Suzyckim i Julcią. Po obiedzie jadę na adorację do św. Józefa, skąd idę piechotą na Rynek, wstępuję do Julikowskiego, Herlicskiej, Grigara i Reina. W mej nieobecności Mama przyjmuje ks. Lica ze Starejwsi, który mnie chciał odwiedzić. Czytam głośno. Ciepło jak wczoraj, błoto. Arcybiskup Warszawski wyglądam przez okno, ale do nas nie zajeżdżają.

21. Sobota. Jadę na 10½ na mszę do N. P. M., skąd z Mamą idę do Grand hotelu do Cioci. Stryj później nadchodzi. O 12½ wracamy do domu. Spotykamy p. Marję Sobańską. Po obiedzie jadę na Wolską, rozmawiam z Tosią, wracam piechotą na Basztową. Spotykam p. Biesiadeckiego, prof. Bieńkowskiego i pannę Wandę Dzbicką.

Ciocia, potem stryj u nas do kolacji. Czytam głośno „Gaz." Dziś rano umarła Ks. Kalidorowa Czetwertyńska tu w Krakowie, a przed paru dniami w Odessie Karolowa Brzozowska. Kamieniarz Kulesza u mnie; kończę z nim traktować o nabycie grobu.

22. Niedziela. Jadę na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców, gdzie stryjostwo. Spotykam p. Grodzickiego ojca. Idę do kąpieli, potem jadę do Grand hotelu do stryjostwa i schodzę z nimi na obiad. Do nich przychodzą Mama, p. Jadon, Adaś Byszewski, który dziś wrócił z Kielc, i Emanuel. Z Adasiem schodzę do cukierni hotelowej, by przywitać się z Jasiem Byszewskim. Z Mamą wracam na Basztową, gdzie potem przychodzą stryjostwo, Dr. Surzycki, Adaś. Ciocia u nas na kolacji. W naszej nieobecności p. Wiśniowska u Mamy i panna Brzeska u panny Charzewskiej. Przywiozłem list od Ojca, donoszący, że przyjadą w piątek. Panny Glöckner spotykam wychodzące od panny Charzewskiej. Mgła rano i wieczorem.

23. Poniedziałek. Jadę na Wolską, gdzie po przeprowadzonej dezinfekcji widzę się z Wacciem, który wczoraj przyjechał, i Tosią, potem

robię rachunki z Julcią. Wracając, wstępuję do Raczyńskiego, z którym dłużej rozmawiam. Po południu Mama idzie na pogrzeb ks. Czetwertyńskiej. Antosiowa Zaleska u nas, potem Wacio. Z nim jadę do stryjostwa, gdzie nadchodzi Tosia. Na kolację wracam, czytam głośno „Czas." Mgła. Pani Zofja Borowska u nas po południu. 353

24. Wtorek. Wigilja B.N. Jadę na Wolską, gdzie widzę się z Waciem i spisuję prośby, potem jadę do Gebethnera, Tow. wzaj. Kredytu, do sióstr miłosierdzia, gdzie rozmawiam z siostrą Eleonorą, i do domu, gdzie panna Brzeska, pani Byszewska i Kaś Byszewski. Po śniadaniu* O. Czaykowski u nas. Piszę listy.** O 5ej jadę z Mamą do stryjostwa, schodzimy z nimi na dół na wilję, wracamy potem na górę, a przed 10ą do domu. W dzień niani. spotykam p. Wojnarowicza. Pogoda, wiatrem mgła,

* Józio Borowski, potem zaś

** Józef Macijowski u mnie a wieczorem

25. Środa. Boże Narodzenie. Po 10ej wychodzę z domu, a znalazłszy fiakra, jadę do Zmartwychwstańców. O 10½ ks. Bakanowski na trzy msze, których słucham. Pani Januszowa Pszałłowiczowa wyraża mi kondolencję. Idę na Rynek, biorę fiakra i jadę na Wolską. Spotykam p. Wiśniowskiego z dziećmi. Na

obiad wracam do domu. Mama przyjmuje p. Tarnowskiej ze Sokalu, potem panna Głódkowa i pp. Wiśniowscy u nas na herbacie. Obj jedziemy do stryjostwa, gdzie przychodzi Wacio. Po 9ej wracamy na kolacyj do domu. Powietrze mroźne.

26. Czwartek. św. Szczepana. Jadę do Kapucynów, gdzie słucham mszy śtej o 11ej. Tam pp. Wiśniowscy z dziećmi. Idę potem na Wolskę, gdzie rozmawiam z Wacianni. Dosyć pada. Po obiedzie przyjeżdża Tycia Odyńcowym pociągiem. Potem przychodzi Olga Jełowicka ze Staszkiem i Wandzią (przyjechali dziś rano) i zostaje na herbacie. Wszyscy jedziemy do stryjostwa, gdzie Wacio, potem Tosia. Po 9ej wracam z Mamą do domu. Tycia zostaje na noc w Grand hotelu.

27. Piątek. Rano jadę na Wolskę, na adoracyj do św. Józefa, do Julikowskiego, x do stryjostwa, skąd z Tycią na obiad do Mamy, wstąpiwszy do Kibińskiego. Po południu z Tycią jadę do stryjostwa, nerzy przenosi do Grand hotelu Nr. 15, na kolacyj wracamy do Mamy. Na herbacie byliśmy u Mamy. Przychodzą tam pp. Manistawostwo Wodzicay, wieczorem przyjeżdżają Olciowie

x Racyńskiego,

z dziećmi i Miss Wright. Rozmawiamy i do-
piero po 11ej wracam z Tyrcią do hotelu. Wstę-
pujemy na chwilę do Cioci Jodwisi, której
dziś bóżki postawili. Mama nie wychodziła dziś z domu, bo zasłabła.

28. Sobota. Rano Olcio u mnie w hotelu.
Idziemy do stryjostwa. Ciocia jeszcze w łóżku.
Przychodzą tam Dr. Surzycki, który konstatuje
polepszenie i pp. Antoniowie Potoccy. Jadę
do banku galicyjskiego i na Wolską, skąd
z Waciem do hotelu, gdzie rozmawiam ze stryjem
w restauracji, i sam do Mamy na obiad z Ol-
ciami i Tyrcią. Po obiedzie jadę do pp. Wiśniow-
skich, których nie zastaję, do banku galic.,
gdzie czekam na Leszka Wiśniowskiego, który
później nadchodzi, do stryjostwa, gdzie Olga,
Zosia i Mimi z Maryną i Sandrem, i do
Mamy. Tam herbata, drzewko dla dzieci (Olga
z chłopcami u Mamy), wreszcie kolacja, po
której z Tyrcią jadę do stryjostwa, gdzie Olga
z synami, potem Wacio, który do mnie
jeszcze przychodzi na gawędkę. Dr. Surzycki
u Mamy. Potykam prof. Jancewskiego.

29. Niedziela. Rano Olcio u mnie na

chwilę. Jadę na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców, skąd wracam do hotelu z Tycią i Olesią. Obiad w hotelu ze stryjem, Waciem, Olesią i chłopcami. Spotykam w sali pp. Ludw. Platerów. O 3½ jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner. Wieczorem Józio Borowski jun. u mnie. Po kolacji jadę z Tycią do stryjostwa, gdzie Otcio, Olga i Waciowie. Cioci znów bańki stawiają. Mama nie wychodzi z domu. Wacio u mnie wieczorem.

30. Poniedziałek. Rano Otcio u mnie. Olesia wyjeżdża, ale jej nie widzę. Idę do Cioci, gdzie Tycia. Piszę listy. Na obiad jadę do Mamy i zostaję do wieczora. Przychodzą tam pan Czarnowski, panna Czarnecka, stryj, Wacio, panna Boreska. Tycia przed 3½ wyjeżdża do Hurtka. Po kolacji wracam do hotelu do stryjostwa, gdzie Otcio i Waciowie, potem Józio, który przyjechał z Podola, i Lorka, która z Zakopanego przyjechała. Wacio wieczorem u mnie; jutro rano wyjeżdża do Borowicy.

31. Wtorek. Rano Otcio i Józio u mnie. Wstępowszy do stryjostwa, idę do Sukiennic, jadę na Wolską, gdzie robię rachunki z Julią, wy-

płacam pensje i rozmawiam z Tosią, potem
jadę do Sukiennic, do hotelu i na obiad do
Mamy. Po obiedzie znów jadę na Wolską,
gdzie spisuję prośby, idę piechotą do hotelu
do stryjostwa, gdzie Mimi i Tosia, z Mimi do
Józiów w hotelu, a potem jadę z nią na Ko-
lejową do Mamy. Po wieczornej herbacie
wracam do hotelu do stryjostwa, gdzie Ocio
nadchodzi; z nim idę na dół do restauracji,
gdzie rozmawiamy z Józiami. Do późna
~~robię~~ rachunki i zamykam je. Skończył
się najcięższy rok w mem życiu!

555

556

I
557

Dziennik

1902.

Dziennik 1902. r.

552

Styczeń.

1. Środa. Nowy Rok. Zasnąwszy dopiero po 3ej rano, wstaję późno. Józio Mańkowski u mnie. Jadę na 11a do Kapucynów, idę na Wolską, gdzie mówię z Tosią i rozdaję napiwki noworoczne. Na obiad jadę do Mamy, potem z nią do Cioci Jadwisi, gdzie p. Tarnowska ze Szlaku, potem stryj (który był w Oszy), Józio, Tosia i Olciowie. Wracam z Mamą na kolację na Basztową, wieczorem do hotelu do stryjostwa, gdzie Olcio. Rano spotykam pana Korytkę. Ciemny dzień. Przeboł + 6½° R. w cieniu. Pod północ Józio do mnie przychodzi.

2. Czwartek. Wstaję późno, jadę na Wolską, do banku austro-węgierskiego, idę do Gebethnera, gdzie spotykam pannę d'Abancourt, do Bayera, jadę do Mamy na obiad. O 2½ idę z Olciem na kolej pożegnać Józiów, ale ich niema, bo dopiero wieczorem odjeżdżają. O. Pawlicki u Mamy. Mimo z dziećmi u stryjostwa. Ja siedzę u Mamy do wieczora i po kolacji wracam do hotelu, gdzie do stryjostwa wstępuję na chwilę. Kończę x

3. Piątek. Wrony ile żyję. Idę do stryjostwa,

Spotykam p. Stan. Tomkowicza.

x czytać Raymonta "2 pamiętnika panny Hali, i j Pa i Ma."

2.

gdzie Dr. Surzycki, do Trzejowskiego, na adoracją do św. Barbary, jadę do Mamy na obiad, a po obiedzie na Wolską, (wstąpiwszy do Kibińskiego[x]) do Maurisia, do stryjostwa, gdzie Mama, Mimi, potem Olcio i Tosia. Na Wolskiej rozmawiam z Tosią i Julcią, potykam panią Dębicką. Z Mamą wracam do niej na kolację, na której O. Byszewski. Przed 10ą wracam do Grand hotelu i zachodzę na chwilę do stryjostwa. Gaz bzydki, mokry. Ciocia wciąż kaszle i nie wychodzi z domu, stryj zakatarzony, mój katar także nie ustaje.

[x] i do Dra F. Kasparka, administratora domu

4. Sobota. Rano idę do Fischera i do banku galicyjskiego i do Sulikowskiego; na obiad jadę do Mamy; po obiedzie na Wolską, gdzie mię odwiedza Władzio Byszewski i gdzie rozmawiam z Tosią; stamtąd do stryjostwa, gdzie Mama, Maryunia i Jandro, potem Olcio, Mimi, Frenka i Zosia, na kolację z Mamą do niej, a po kolacji wracam do hotelu, U Cioci zostają Maryjka, która dziś przyjechała z Pawełkiem, którego odwiedzam w jego pokoju. Klimat pogodny i ciepły dzień.

5. Niedziela. Rano wstępuję do stryjostwa, idę potem na 11½ do Zmartwychwstańców, gdzie Pawełkowie Pojciowie, Tosia z Kasiem, Mimi z dziećmi etc. Wracam część drogi z Pawełkami, jadę do Mamy na obiad. Wiatr i deszcz. Po obiedzie jadę na Grodzką do O. Bratkowskiego, gdzie Stan. Wyszecki i p. Zawiałkowski, do O. Czaykowskiego i do O. Ledóchowskiego, potem do stryjostwa, gdzie Olcio, Pawełkowie i O. Zbyszewski, i do Mamy na kolację, skąd przed 10½ do hotelu. Telegrafuję do Adasia, że do Rzymu nie przyjadę. List od Piotrusia.

6. Poniedziałek. Trzech Króli. Rano idę do stryjostwa, gdzie Olcio, ze stryjem jadę do Zmartwychwstańców na 11½, poczem wracam z nim do hotelu. U stryjostwa Tosia i Olcio. Na obiad idę do Mamy, gdzie przychodzą panna Konstancja Morawska ze Stasiem Morawskim (synem Tadeusza) i pani Stanisławowa Wodzicka. Po kolacji Olciowie wyjeżdżają z dziećmi do Rzymu, a ja wracam do hotelu i zachodzę na chwilę do stryjostwa. Cały dzień deszcz i wiatr, rano było pogodnie. Do Mamy przychodzi na chwilę panna Bronka.

4.

7. Wtorek. Rano pakuję, wstępuję do stryjostwa i jadę do siebie na Wolską, gdzie widzę się z Kasiem (właściwie pierwszy raz od jego choroby), robię rachunki z Julcią, jem obiad.* O 3½ jadę do hotelu, płacę rachunek, wracam do domu, jadę do Mamy na herbatę, z nią do hotelu, sam do Figla, Beyera i Reina, do hotelu do stryjostwa, gdzie Mama, Tosia, Kasio, Pawełkowie Pojsłowie, potem pani Teresa Sobańska. Idę do Pawełków w hotelu, na Kolację wracam do domu. Wieczór z Tosią i Kasiem. W hotelu spotykam p. Ant. Potockiego. Dezer.

* z Tosią i Kasiem.

8. Środa. Czas okropny, dżdżysty. Piszę listy. Na obiad idę do restauracji, gdzie stryj, Pawełkowie, Tosia i Kasio. Wstępuję do Emanuela, który przychodzi do naszego gabinetu. Po obiedzie idę do p. Wiśniowskiej na herbatę, gdzie pp. Przewłocay. Jadę do stryjostwa, gdzie Tosia, potem do Mamy, gdzie asystuję przy Kolacji. Na Kolację wracam do domu. Spotykam p. Smolkową. Tosia idzie z panią Morawską na wieczór do p. Kozmianowej.

9. Czwartek. O 9½ jadę na Grodzką 43, gdzie w Kaplicy spowiadam się u O. Lechowskiego, potem odwiedzam O. Czaykowskiego i jadę do św. Barbary, gdzie Komunikuję i słucham

mszy św. o 9ej. Wychodząc, wstępuję do Kościoła N.P.M., gdzie zamawiam mszę św. za Cesię, i wracam do domu. Wysyłam podanie do sądu o uwolnienie mnie od obowiązków zdziecięgo przysięgłego. Buraczek u mnie, potem p. Kaczmarski, a po obiedzie p. Kulesza i mój uczeń p. Klich, przedtem zaś Maryjka i Dr. Surzycki. Jadę do Banku galicyjskiego, gdzie widzę się z p. Morelowskim, do Nowińskiego i do Raczyńskiego. Spotykam panią Wiśniowską. Idę do stryjostwa, gdzie przychodzą Mama, Tosia, Kazio i Pawełkowie. Rozmawiam przez telefon z Emanuelem, który mi donosi o przyjeździe Ksawerciów. Na kolację wracam do domu. Na schodach witam się z p. Korytkową, która wraca z Pragi. Piękny pogodny dzień. Miss Williams przyjeżdża z Poznania i staje u mnie. Jadę z Emanuelem na kolej, gdzie przyjeżdżają Ksawerciowie z Kijowa; potem do Saskiego hotelu, gdzie długo rozmawiamy. Około 11½ wracam do domu z Emanuelem.

10. Piątek. O 10ej jadę do hotelu Saskiego, skąd idę do Sukiennic, gdzie spotykam Ksawerciów; z nimi jadę na cmentarz na grób Cesi, potem na główną pocztę i do Mamy. Jadę

potem sam do Felicjanek na Blichy, zwie-
dzam ich przytułek dla staruszek i Koś-
cy umowę co do umieszczenia matki Julki,
poczem wracam na chwilę do domu. Obiad
z Kawerciami i Emanuelem w rapsodie
(idąc, spotykam L. Wiśniowskiego z p. Za-
krzewskim), po którym jadę do sądu Karnego,
gdzie proszę prezydenta Morelowskiego o
uwolnienie mnie od sądów przysięgłych, lecz
otrzymuję tylko obietnicę częściowego uwolnie-
nia; jadę x do stryjostwa (Ciocia gorzej), gdzie
przychodzą Tosia, Mama, Kawerciowie;
z Kawerciami idę do Rehmanna, wreszcie
wstępujemy do Regera, wracam na Kolejową
do siebie (Tosia, Kasio i Miss Williams).
Wieczorem przychodzi p. Korytkowa i wie-
czór z nami spędza. Dość pogodnie, przynaj-
mniej nie pada.

x do administra-
cji „Czasu" i

11. Sobota. Jadę o 9½ do p. Kacmarskiego
i z nim na cmentarz, gdzie otwierają grób Cesi,
trumnę jej ustawiają na szynach i do tego
grobu przenoszą trumienkę naszego Józia.
Mecenas przez nas Kulesza i Nowiński. Odwo-
żę p. Kacmarskiego do niego, a sam jadę do
hotelu dowiedzieć się o zdrowie Cioci, do OO.
Jezuitów zaprenumerować intencja nieszporna,

do Nowińskiego, Zeglikowskiego i do domu, gdzie spotykam Dankową. Na obiedzie u mnie (prócz Tosi, Kasia i Miss Williams) Kawerciowie, potem przychodzą Emanuel.[x] Jadę do Mamy na herbatę, tam Miss W., potem do stryjostwa, gdzie Mama, Miss W., Tosia i Kawerciowie. Kolacja z Kawerciami i stryjem w Grand hotelu. Odprowadzam Kawerciów do Saskiego i żegnam się z nimi, bo jutro rano wyjeżdżają do Zürichu. W domu zastaję Pawełków, którzy byli na Kolacji, i resztę wieczoru z nimi spędzam. Deszcz i wiatr. Spotykam na schodach w domu p. Wiśniowską.

[x] i Pawełkowie.

12. Niedziela. Jadę z Miss W. na 11½ do Zmartwychwstańców. Po obiedzie rozmawiam z Miss W. Pani Morawska przychodzi w czasie herbaty, przedtem Pawełkowie. Jadę do stryjostwa, gdzie Mama, Tosia i Pawełkowie. Po kolacji pp. Korytkowie spędzają tu wieczór.

13. Poniedziałek. Rano spisuję prośby. Na obiedzie i kolacji Pawełkowie. Po południu jadę do Sulikowskiego, Beyera, trafiki, Racyńskiego, gdzie Dr. Gumkiewicz, do Mamy, gdzie pani Zofja Borowska i pani Sobolewska, do stryjostwa, gdzie Tosia i Miss Williams. Z Tosią wracam do domu. Prof. Morawski u mnie. Pawełkowie wieczorem; jutro rano wyjeżdżają. Wietrzno i zimno.

8.

14. Wtorek. Rano przygotowuję się na wykład. Unnia O. Churain z Cieszyna, przedtem Felicjanka z ul. Kopernika. Ks. Kan. Spis u Miss Williams; witam się i mówię z nim. O 3ej 11/483. wykład (słuchaczów tylko dwóch), po którym idę do Mendelsberga, Bayera i do stryjostwa, gdzie panna Jadwiga Tarnowska, Tosia z Kaziem i Miss Williams, z którą po herbacie jadę do Mamy (i odwiedzam pannę Chaneńską) i wracam na kolację do domu. Dysponuję Kasi, bo Julcia dziś rano wyjechała do Witkowic na miejsce u p. Józefowej Michałowskiej. Żona i matka jej (umieszczona u Felicjanek na Blichu) żegnają się ze mną. – Spotykam Emanuela, prof. Bieńkowskiego i Ks. Starowieyskiego. Mróz, wiatr, trochę śniegu. Rano – 1,5° R.

Wieczorem przyjeżdża Miss Meagher z Kijowa do Miss W., która ją odsyła do Grand hotelu.

15. Środa. Rano – 4° R. Pogodnie i sucho. 12/484. wykład (6 słuch.), po którym idę do Gebethnera i Rajala i do stryjostwa, gdzie przychodzi Mama. Po kolacji przychodzą tu panie Korytkowa i Morawska na wieczór, a do Miss W. na kółko Ludwik Puget. W hotelu spotykam prof. Dembińskiego ze Lwowa.

16. Czwartek. Pisząc listy. Mnóstwo śniegu i okropna zawieja; tramwaje nie kursują.

Po południu jadę do Webera, do Mamy, do Jabłkowera, na Poselską do rejenta Rudolphiego i do stryjostwa, gdzie Tosia, potem Mama. Rano mróz, potem zupełna odwilż, wicher wieje dnie. Spotykam p. Giedgudа i p. Teresę Sobańską. 56.

17. Piątek. Rano – 4° R., potem pogoda i odwilż. Przeglądam i układam rachunki budowy domu. Po obiedzie p. Kulesza u mnie, płacę mu resztę należności za grób. Odwożę Miss Williams do panny Dembińskiej (spotykamy Ks. Prałata), sam jadę do rejenta Rudolphiego, gdzie podpisuję akt zejścia Losi, na adorację do św. Józefa, spotykam Ks. Starowieyskiego, jadę do Sulikowskiego, gdzie p. Karol Klecki, wreszcie do stryjostwa, gdzie Tosia, potem Mama i Miss Williams, którą odwożę do domu na kolację. Koniec „Les Oulé" p. René Bazin.

18. Sobota. Porządkuję czasopisma. Odwilż i deszcz. Około 6ej jadę do stryjostwa, gdzie Mama i Dr. Suszycki. Wychodząc, spotykam p. Kazimierzową Lubieńską, z którą długo rozmawiam. Po kolacji Tosia z Karlem jedzie do pp. Przewockich na wieczór. List od Anulki z Ospedaletti.

19. Niedziela. Pogodnie i mroźno. Jadę z Miss Williams na 11ą do Zmartwychwstańców, odwożę ją do domu, sam jadę do mieszkania pp. Czarnomskich zapytać o zdrowie pana,

który jest bez nadziei. Rozmawiam na przedpokoju z p. Wodzicką i Myszem, witam się z p. Wodzickim i córkami. Jadę do Grand hotelu do stryjostwa, gdzie Tosia z Kasiem. Spotykam panią Dolańską z córką, a w domu p. Jadowa. Po obiedzie nie zastaję pp. Korytkowi, idę do pani Wiśniowskiej, gdzie pan Jurjewicz i pani Zagórska. Tosia i Kasio na obiedzie u pp. Morawskich. Po 5ej jadę z nimi do stryjostwa, gdzie Mama i Miss Williams. Wieczór w domu. List od Kazarcia z Berna.

20. Poniedziałek. Wciągam Księgi do Katalogu. Pogodnie, wieczorem wiatr. Panna Coudray przychodzi do Tosi, potem Dr. Sumyński na herbatę p. Zygmuntowa Szembekowa do Miss Williams. Jadę do stryjostwa: Ciocia bije i dobrze się czuje (24 noce spędziła w hotelu). Jadę do Mamy zostaję na kolacji, poczem wracam do domu, nie zastawszy Byszewskich. Adasiowie przyjeżdżają z dziećmi dopiero o 9 3/8 wieczorem.

21. Wtorek. O 12ej jadę do Mamy, gdzie Adasiowie z dziećmi. Spotykam p. L. Dębickiego. 13/485. wykład, po którym idę do Gebethnera i Reima i do stryjostwa, gdzie przychodzą Adasiowie, potem Mama i Dr. Sumyński.

W domu zastaję p. Korytkową. Po kolacji Paweł Korytko przychodzi do salonu do Kazia. Wietrzno i mokro.

22. Środa. Matka Julci u mnie. Jadę do Felicjanek na Alich, potem do Jezuitów na Środkę, lecz nie zastaję O. Czaykowskiego, idę na adorację do św. Józefa (zamiast 10/11), do Sulikowskiego, na obiad wracam do domu. 19/486. wykład. Idę do Dra Sumyckiego, do Gebethnera, do stryjostwa, gdzie przychodzą Henryśnowie Mańkowscy (byli po obiedzie u Tosi i u mnie), Mama, Andzia, Miss Williams, Tosia. Na kolację i wieczór jadę do Mamy gdzie Andzia z dziećmi i Lorą, panną Kaczkowską, w końcu (po teatrze) Adaś. Wracam przed 10ą do domu, gdzie panna Z. Kozmian u Tosi. Spotykam w dzień panią M. Wodzińską. Pogodnie, wieczorem deszcz.

23. Czwartek. + 6° R. Pani Korytkowa przychodzi do mnie pisać na maszynie. Po obiedzie Krasuski u mnie, potem Adaś Morawski, Miss Meyer do Miss Williams, Adaś Ogrzewski.* Z nim jadę do stryjostwa, gdzie Henryśniowie, potem Mama, wreszcie Tosia. Idę do Raczyńskiego wypróbować jego maszynę do pisania. Wieczór w domu. Panna Denhoffówna u Miss Williams.

* Spotykamy p. Wiśniowską.

24. Piątek. Rano siostra Zofja z drugą siostrą u mnie, potem introligator, Kazio Sulatycki (w drodze do Kairu) i p. Korytkowa, która pisze na maszynie. ~~Po południu przyjechał~~ Na obiedzie O. Bratkowski, potem przychodzą Staś Malinowski (w drodze do Rzymu), Andzia, Adaś, p. Konstantowa Popielowa (do Tosi). Jadę z Andzią do stryjostwa, gdzie Mama, Henryssiowie, potem Adaś i Tosia. Tosia z Kaziem na Kolacji w Grand hotelu. Pan Korytko u mnie wieczorem, potem Tosia wraca z Kaziem. Mieszany ciepły dzień.

25. Sobota. Piszę listy. Jadę do Gebethnera, gdzie prof. Potkański, na cmentarz, nie zastaję panny Glöckner. W domu zastaję Miecia Kwileckiego z Julą. Staś na obiedzie. Jadę do Mamy, gdzie Andzia, potem ~~p. Kaz~~ Kazio Sulatycki, p. Korytkowa, Adaś, Staś, Miecio, Jula. O 6ej jadę z Mamą do stryjostwa, gdzie Miecio i Jula, potem Staś, wreszcie Tosia. Przedtem wstępuję do Racięskiego. Z Tosią wracam do domu. Staś na Kolacji. Pogodnie i ciepło.

26. Niedziela. Jadę na 11ą do Zmartwych-wstańców, spotykam stryja, odwożę Andzię

z Marylką i Adziem na ul. św. Krzyża, zostawiam bilet Mięciowi Kwileckiemu w hotelu Saskim i wracam do domu. Śnieg, ale mokro. Czytam. Kazio na obiedzie ze Stasiem w Grand hotelu, potem tu wracają. Po 6ej jadę do stryjostwa, gdzie Mama, Andzia, Miecio, Dada, Staś, Kazio, potem Tosia i Adaś. Na kolacji u mnie Staś, po kolacji przychodzi p. Wiśniowski. Spotykam p. Wzdawrowiczową z córką. Kończę trzytomową powieść Ks. Maryańskiego p.t. „Ester."

27. Poniedziałek. Jadę do konsystorza, na pocztę, O. Zbyszewskiego nie zastaję, jadę do pani Chazewskiej, potem nadchodzi Mama. Pogodnie, przymrozek. Ludwik Rusat u Miss Williams i u mnie, potem p. Zdziechowski, a rano S. Benedykta, Felicjanka u mnie. Jadę do stryjostwa, gdzie Mama, Tosia i Staś. Na obiedzie i kolacji Staś, po kolacji pp. Wiśniowscy. O. Pawlicki przed 3ą u Tosi i u mnie.

28. Wtorek. Rano piszę na maszynie i kończę układać fazję. 11ej wykład, po którym idę na adorację do św. Józefa (zam. 24/1). Spotykam Ks. Gaboryla. Po adoracji idę do O. Czaykowskiego, jadę do stryjostwa, gdzie Mama, Wacio (który dziś przyjechał z Warszawy), Tosia, potem Staś i Kazio. Na kolację (Miss Williams sama) wracam do domu.

29. Środa. Rano Sikorska (żona dawnego kucharza) u mnie. Piszę na maszynie do wykładu i listy. Po obiedzie przychodzą Wacio i Staś. 16/488. wykład. Jadę do Mamy, gdzie Andzia i p. Wiśniowska, potem do stryjostwa, gdzie Waciowie, potem Mama, Andzia, Staś i Kazio. Z Kaziem wracam do domu. Wacio i Staś na Kolacji, potem p. Korytkowa. Staś odjeżdża dziś do Wiednia i Rzymu. Deszcz kropi, mokro.

30. Czwartek. Pogodnie i sucho. Piszę listy. Przychodzi do mnie ks. Ortved, duńczyk, który mówi po polsku i oddany jest robotnikom polskim w Danji. Jadę do banku austro-węg, do Gebethnera, trafiki i Fischera. Po obiedzie ekspedjuję prośby. Obaj Szaptyccy u mnie, potem O. Zbyszewski. Jadę do stryjostwa, gdzie Antosia Wiśniowska, potem pani Wysocka z Dzg, ks. Ortved, Waciowie z Kaziem. Wacio u mnie na Kolacji.

31. Piątek. Wypłacam pensje etc. Wacio u mnie, potem Dr. Szczycki do Kazia. Tosia i Kazio na obiedzie w Grand hotelu. U mnie na obiedzie ks. Ortved. Piszę fasję i wypisuję. Jadę do Mamy i Andzi, potem z Mamą do stryjostwa, gdzie Antosia i Waciowie. Wacio u mnie na Kolacji i wieczorze.

Luty.

1. Sobota. Rano jadę do Ks. Zbyszewskiego, gdzie przeglądam rachunki „Domu rodzinnego." Dopiero na obiad wracam. — 5° R. i trochę śniegu. Po obiedzie Antosia z Emanuelem u mnie, potem Maciejowski, Wacio, wreszcie pani Morawska na herbacie. Przeglądam rachunki „D.r." Z Waciem jadę do stryjostwa, gdzie pani Żurowska, Mama, Andzia, Miss Williams, Tosia, Kazio i Deda Chwilecka. Wracam z Miss Williams do domu i zaraz robię kontrolę rachunków do późnej nocy. Bacia Tuwo na córkę.

2. Niedziela. Jadę z Miss W. na 11ą do Zmartwychwstańców, potem odwożę ją do św. Jadwigi i wracam do domu. Oleś Szeptycki u mnie. Tosia na obiedzie u pp. Ant. Popielów. Po obiedzie idę do p. Gadona, Wacio u mnie, potem Adaś Bzowski, który wczoraj wrócił z Warszawy. Rozmawiam z Miss W., przed 7ą jadę do stryjostwa, spotykam prof. Jaworskiego i Dr Turczyńskiego, którzy byli za konsylium u Cioci (u stryjostwa Wacowej, Ciocia w Pożałku), jadę do Mamy, gdzie zastaję wszystkich przy kolacji, potem Adaś przychodzi. Andzia zaczyna już być słaba, ale dzielnie się trzyma. Na kolacji u mnie Wacio. Sucho, ale mroźno zimno.

16.

3. Poniedziałek. Dowiaduję się, że tej nocy o 3/4 1 urodził się Andrii syn. Wszystko dobre, dzięki Bogu. Przed 9 jadę na sądy przysięgłych, gdzie mam zasiadać w tej kadencji. Idę do prezydenta Mordowskiego, a potem do pokoju przysięgłych (znajomi panowie Kamiśtawski, Kaczmarski, Chyliński i adw. Dr. Lepkowski). Idziemy do sali, wylosowują mnie, ale obrońca mnie wykluczają na dziś. Idę na adorację do św. Józefa (zam. 31/1), do Sulikowskiego i Gebethnera, jadę do Mamy, odwiedzam Andzię, gdzie Adaś, dziecko i Bojanowska, jadę do stryja (Cioci nie widzę), spotykam Kamcia i p. Tad. Morawskiego, siedzę z Antosią na dole w kawiarni, wreszcie wracam do Domu. U mnie panowie Chomętowski Jan i Morawski Tadeusz, potem panna Zofja Pojiel na herbacie, wreszcie Wacio. Tasho, rano przymrozek. — Pan Lipowski u mnie w sprawie rachunków „Domu rodzinnego". Tosia na kolacji w hotelu, bo Wacio dziś wyjeżdża. Po kolacji jadę na kolej po Zięcia. Spotykam p. Ant. Pojiela. Odwożę Zięcia do Mamy, a potem do siebie, gdyż mieszka u mnie.

4. Wtorek. Jadę do sądu, gdzie mię wykluczają. Wracam dość drogą z p. Kaczmarskim. Ido-

mu rozmawiam z Ticią, potem z panną Marją Kozmianówną, która do mnie miała interes. Miss W. na obiedzie u pp. Wiśniowskich. 17/429. wykład. Jadę do O. Chyrowskiego, gdzie długo bawię, potem do Andzi, która ma się b. dobrze, do stryjostwa, gdzie Ticia, pani Wysocka i p. Dziadek Kwiatek, potem Mama na chwilę. Spotykam panią Sobolewską i Dra Kuszyckiego. Ticia u mnie na kolacji, Miss W. u panny Dembińskiej. W nocy dużo śniegu, rano przymrozek, sanki kursują. Pierwszy raz tej zimy jadę saniami.

5. Środa. Jadę do sądu, prokurator mnie wysłuchał. Wracam z p. Kamieńskim. Po obiedzie idę na wykład, lecz, nie zastawszy nikogo, jadę do Mamy. Przejeżdżam po chrześniach, ale zastaję jeszcze Tosię, Miss Williams, Ticię, Adasia, stryja i Ks. prałata Iwaczyńskiego, który chrzcił. Rodzice chrzestni: stryj i Ticia. Odwiedzam Andzię.* Jadę do stryjostwa, gdzie Mama, Ticia, Tatek, potem Tosia, Tatkowa, wreszcie p. Dziadek Kwiatek. Z Ticią wracam na kolację do domu. Przed południem idę na dół do Dra F. Kasparka. Spotykam panią Zakrzewską. Rano — 12° R. Ticia na obiedzie u Mamy.

* Syn Andzi nazywa się Wacław Marjan.

* Przychodzę do Mamy Tatkowie Maśkowscy

6. Czwartek. Rano jadę do sądu, gdzie mnie wylosowują. Urzędnik wiję jako sędzia przysięgły pierwszy raz w życiu w sprawie o zabójstwo przeciw Walentemu Felikowi. Przysięgli zaprzeczają pytanie co do zabójstwa, natomiast potwierdzają pytanie dodatkowe co do nieostrożności. Siedzimy do 2½. Oskarżony dostaje 10 miesięcy aresztu. Przewodniczy przysięgłym p. Wygnałowski, zasiadają panowie Stanisławski, Demetrykiewicz i inni. Prezentuje mi się Dr. Wachsler, lekarz sądowy i prof. uniw. Wracam do domu okropnie zmęczony. Dr. Kasparek u mnie. Jadę do Fryjostwa, gdzie Mama i Tycia, zostaję na kolację do domu. Po kolacji pp. Konst. Kawie przychodzą. Rano — 13½° R.

7. Piątek. Rano jadę do sądu, proszę prokuratora o uwolnienie, które otrzymuję, idę do O. Czaykowskiego, gdzie długo bawię. Tycia u mnie na obiedzie. Pan A. Schütz u mnie. O 4½ jadę do O. Zbyszewskiego na zgromadzenie „Domu rodzinnego," zabieram głos przeciw zamknięciu zakładu dla chłopców. Obecni panie Trembałowa, Platerowa, Brykaczka, Dreszerowa, dyrektorka Marsolon i panowie Lipowski i Schütz. Jadę do hotelu, gdzie

Mama i Tycia, potem do Andzi i do domu. Tycia u Mamy na kolacji. Odwilż zupełna.

8. Sobota. Piszę listy. Józio Borowski z Minogi u mnie. Stryj Wacław na obiedzie. Tycia przenosi się ode mnie do hotelu Saskiego. Po obiedzie p. M. Platerowa u mnie, potem Emanuel i p. Porczyński. Jadę do O. Bratkowskiego i O. Czerniińskiego, potem do Harlicrki, Grigara, na pocztę, do domu i do Stryjostwa, gdzie p. Deda Kwilecka, Mama, Tycia i Adaś. Jadę z Adasiem do Mamy, wstąpiwszy z nim do Maurizia, odwiedzam Andzię i z Miss Williams wracam do domu. Ula i Wisienka przyjeżdżają z Brodnicy i nocują u mnie. Późno się rozchodzimy. Ciepło, wieczorem deszcz.

9. Niedziela. Idę na 11½ do Kapucynów. Spotykam p. Wiśniowską, p. Dębickiego z rodziną, Olesia Szeptyckiego, panią Tarnowską ze Studenckiej. Panią panny Zaborską, nauczycielkę Uli i Tini. Po obiedzie jadę do pp. Zdziechowskich, do Mamy, gdzie Tycia i Adaś, odwiedzam Andzię, jadę z Tycią do stryjostwa, a od nich z Miss W. do domu. Tosia z dziećmi u pp. Przewłockich całe popołudnie do wieczora. + 6° R. w cieniu.

10. Poniedziałek. Jadę do zgdu. Uwalnia mnie

obrońca prof. Rosenblatt. Wracam z p. Kaz-
marskim. Idę na adorację do św. Józefa
(zamiast 7/2), jadę do Mamy, żegnam się
z Tońcią, która dziś odjeżdża do Kurska, o-
wiedzam Andzię, jadę do ks. Zaboja, pro-
boszcza św. Mikołaja, potem do trafiki, fo-
tochera, do prof. Cybulskiego. Deszcz pada.
Po obiedzie O. Bratkowski u nas. Jadę do
stryjostwa, gdzie Mama, Tosia z panienkami
& Władysław Podhorski i Adaś. Na kolację
wracam do domu.

11. Wtorek. Rano jadę do sądu, nie wylosu-
wują mnie. Wracam z p. Stanisławskim,
wstępuję do Gebethnera, spotykam prof. Mo-
rawskiego. Piszę listy. Rozmaj Miss Meagher,
która przychodzi do Miss Williams. Po-
bierają pani Moraczewska i panna Lucia
Chłapowska z Kopaszewa w salonie. Tosia
z dziećmi jedzie na tańce do pp. Prentockich.
Jadę do stryjostwa, gdzie Mama z nią do
niej i do Andzi. Kolacja w domu z Miss
Williams i panną Zaborską. Miss W. dostaje
depeszę o śmierci hrabiny Moltke w Paryżu.

12. Środa. Popielec. Rano jadę do sądu, bez
nie wylosowują mnie. Rozmawiam z panami
Stanisławskim i Kazmierskim, idę do prezy-

508

denta Morelowskiego, który postara się o uwolnienie mnie jutro, a uwalnia na 19. i 20. b.m. Śnieg prószy, ale taje. Idę do Sulikowskiego, Gebethnera, Fischera, Grigara, Raina i Krzyżanowskiego, wreszcie wracam do domu. Kończę czytać powieść Sidskiego (panny Świderskiej) p.t. „W pół drogi." Piszę listy. Buracek u mnie, potem Adaś. Wciągam książki do katalogu. Jadę z Miss Williams do Andzi, potem do stryjostwa, gdzie Mama, i Wład. Podhorski i Dr. Sunycki. Spotykam Marię Szeptyckiego. Panna K. Morawska u Miss Williams. Po kolacji p. Karpikowa u nas.

13. Czwartek. Rano jadę do sądu, gdzie ma być dzisiaj rozprawa. Prezydent Morelowski obiecał mi wczoraj wstawić się za mną do prokuratora, by mnie uwolnił, ale nie mogę się go doczekać, idę sam prosić prokuratora o uwolnienie. Gdy ten odmawia, wracam do domu, za co pewnie wymierzą mi karę. Do domu wracam piechotą. Piszę listy. Młody Konopka u mnie w południe i o 4ej. Przepisuję na maszynie protest przeciw „Lagendorf" Niemojewskiego w formie adresu do Ks. Kardynała Puzyny. Śnieg sypie jak

z worka, a chociaż taje, jednak mnóstwo śniegu. — Rano o 8ej Miss Williams wyjeżdża do Zakopanego. Panna Zaborska wprowadza się do mego mieszkania.

14. Piątek. Mnóstwo śniegu, zamieć, mrozu niema, przynajmniej większego. Siedzę w domu, porządkuję, czytam, wysyłam prośby. O 3½ jadę do banku galicyjskiego, na adorację do św. Józefa, do Mamy i Andzi, gdzie pani Stefanowa Michałowska, z Mamą do stryjostwa, gdzie Adaś, potem Tosia i Tolkowie (w drodze do domu), z Tosią do domu na kolację.

15. Sobota. Piszę listy. Siostry Nazaretanki u mnie z kwestą. O 3ej jadę do Dra Turyckiego poradzić się na ból w kręgach, potem do Mamy i Andzi, do stryjostwa, gdzie p. Przewłocki, potem Mama. Spotykam ks. Jana Czetwertyńskiego. Przed 7ą wracam do domu. Śnieg pada. — 4° R. Po kolacji gram z Nią na cztery ręce.

16. Niedziela. Mróz i zamieć. Jadę na 11ą do Zmartwychwstańców, potem do stryjostwa, gdzie Dr. Turycki (Ciocia gorzej), do Mamy i Andzi, gdzie Adaś i pani Byszewska,

wreszcie do domu. Po obiedzie jadę na zgromadzenie sodalisów (O. Pawelski podaje treść „Legend" Niemojewskiego), z Leszkiem do pani Wiśniowskiej, gdzie pan Jujaniec, piechotą wracam do domu. Na kolacji młodzi Pawłowscki i Wysocki jun., po kolacji pani Morawska.

17. Poniedziałek. Rano jadę do sądu; prokurator mnie wyłącza. Rozmawiam z p. Stanisławskim, a z p. Kaczmarskim wracam do domu i konferuję z nim. Piszę na maszynie. Czytam i kończę „Thomas Gordieff" p. Maxime Gorki oraz komedję „Le Marquis de Priola" par Henri Lavedan. Adaś u mnie. Jadę do stryjostwa, gdzie Mama i Wład. Podhorski, potem do Andzi, która dziś została. Odwiedzi.

18. Wtorek. Piszę listy. Józio Mańkowski u nas przed obiadem i potem w czasie obiadu. Idę na wykład, ale przychodzi tylko moja uczennica, więc wykładu nie mam. Spotykam prof. Sokołowskiego. Jadę do Mamy, spotykam panią Irenę Borowską z dziećmi, idę do Andzi, gdzie Adaś, jadę do Grand hotelu do Józia (w drodze do Zakopanego), gdzie p. Antonina Potocka, z Leszkiem idę do stryjostwa, gdzie Adaś, wreszcie wracam do domu, wstąpiwszy

24.

do Maurizia. Tosia po Kolacji jedzie do Ziów, gdzie też Kazio. Ja czytam głośno Uji i pannie Zaborskiej. Odwilż.

19. Środa. Przeglądam i robię korektę do korekta mojej pracy. Siostry Felicjanki u mnie z kwestą. 18/490. wykład. Jadę do O. Czaykowskiego, zkąd piechotą do stryjostwa, gdzie Masza, potem Tosia. Spotykam O. Bratkowskiego, Stasia Szeptyckiego i Rom. Dmitrskiego. Z Tosią jadę do Hawełki, gdzie spotykamy Konst. Górskiego, i do domu. Po kolacji pp. Korytkowie u nas. Odwilż i pogoda.

20. Czwartek. Rano jadę do św. Barbary, a nie zastawszy tam O. Czaykowskiego, do niego
p. o. na Jodzika, gdzie się spowiadam w Kaplicy i komunikuję, poczem piję kawę, rozmawiam z O. Czayk. i wracam do domu. O 11½ jadę na mszę do N.P.M. (dziś 24. rocznica papiestwa Leona XIII, więc po kościołach uroczyste nabożeństwa), wstępuję do zakrystji zamówić mszę św., idę do Mendelsburga, Gebethnera, Hawełki. Po obiedzie jadę na Kolej pożegnać stryjostwa wyjeżdżających do Wiednia (na dworcu Adaś i Wład. Podhorski), potem z Adasiem idę do Maszy i Andzi, wreszcie wracam do domu. Wysyłam korektę do Wiednia. Dziś u prof. Morawskich na [illegible] urodziła się córka. Mroźno.

21. Piątek. Jadę do zgoda, prokurator mię wyłącza. Idę na adorację do św. Józefa, do Julikowskiego i Gebethnera. Czytam. Pan Kacmarski u mnie, a po południu Mrs. Pace z synami (Polka, żona Anglika, zamieszkała w Londynie, dwoje dzieci na Kościuszki w Londynie). Wieczorem czytam głośno. Ciepły pogodny dzień, ale rano – 4° R., potem odwilż.

podobno Tomaszewska z domu.

22. Sobota. Rano – 7° R., potem znacznie ciepły. Pogodnie. Piszę listy. Po południu, spotkawszy na schodach Mrs. Pace, jadę do banku galicyjskiego, do p. Krasnowskiego, gdzie Dr. Zawiejowski sen., do p. Olearskiego i do Mamy i Andzi, gdzie panie Wodzicka Maja, Sobolewska i Adaś. Na kolacji u nas Józio Maślowski, który wrócił z Zakopanego i wieczorem jedzie dalej do Tarnówki i Hołubowej.

23. Niedziela. Rano – 8° R. Pogodnie. Jadę na 12 do N.P.M. Spotykam prof. Morawskiego, Emanuela, ks. Wład. Podhorskiego, prof. Milewskiego. Zostawiam bilet Mrs. Pace, spaceruję po Łyczakowie. Po obiedzie czytam, gram z Ujejskim na 4 ręce. Dzieci Tosi mają gości (Przewoscy etc.). Wieczorem Tosia jedzie na raut do pp. Przewockich. Czytam głośno.

26.

24. Poniedziałek. Mróz jak wczoraj. Jadę do sądu i zasiadam na ławie przysięgłych, ale rozprawa upada z powodu pogodzenia się oskarżonych z oskarżycielem prywatnym (obraza czci). Jednak na zgodę czekamy do 11½. Rozmawiam z panami Stanisławskim i Chylińskim. Idę do Kościoła N. P. M. na chórki i piechotą wracam do domu. Po obiedzie panna Glöckner u mnie. Czytam. Jadę do Mamy i Andzi. Adaś wyjechał do Będzin dziś rano. O. Zbyszewski u mnie. Tosia z Ują i Kasią na koncercie, potem sama na rowerze u p. Rostworowskiej. Spotykam rano pp. Art. Potockich. Strzyżowscy wrócili stamtąd w Monte-Carlo. Tadzio Zaleski ma się dobrze po operacji, która przeszedł w Bernie szwajcarskiem (wyjęli mu 12 kamieni żółciowych z wątroby).

25. Wtorek. Pochmurno i odwilż. Kończę dwutomową powieść Zapolskiej (Mas'Kloff) p.t. „Zaszumi las." Idę na wykład, ale go nie mam z powodu braku słuchaczy. Idę do Emanuela Świątkowskiego. Spotykam p. Schütza i p. Zygmuntową Michałowską. Uja i Wisia niezdrowe. Dr. Suszycki tu przychodzi.

26. Środa. Jadę do sądu, prokurator mię wyłączca. Jadę na cmentarz, do Mamy i Andzi, do p. Krasłowskiego w Arcybractwie miłosierdzia, do Jelethnera i do domu, gdzie piszę listy. Pogodnie i nie mroźno. 19/491 wykład (2 słuchaczy). Idę do Raczyńskiego i do Rima. Spotykam p. Korytkę. Idą bliżej, ale na kolację przychodzi.

27. Czwartek. Rano jadę do sądu, a choć prosząc obrońcę prof. Rosenblatta o wyłączenie, mnie pierwszego wyciągają z urny bez protestu z jego strony. Oskarżony o zabójstwo żony Mojżesz Zimmermann, ale od zabójstwa uwolniony, natomiast uznany winnym z §. 335 i skazany na 5 miesięcy więzienia. Między przysięgłymi budowniczy Leopold Flachna, Dr. Gertler, Ulrych poznaję, panowie Papaldi, Serafiński, Wygrzywalski, Stanisławski. Przed 2ą wracam do domu. Pogoda i + 4° R. Po południu Emanuel Świętkowski z Wład. Podhorskim u mnie. Wieczorem przychodzą pp. Korytkowie. ~~Na sądzie~~ Rozprawie dzisiejszej przewodniczył Turowicz, jednym z radców był p. Makarewicz, prokuratorem Chwalibogowski. Konioz Reymonta „Przed świtem — Pewnego dnia — Sprawiedliwie."

28. Piątek. Rano jadę do sądu, ale rozprawy

niema, bo się strony pogodziły (obraza czci). Rozmawiam z p. Stanisławskim i p. Kaczmarskim, spotykam pner. Morelowskiego. Idę na adorację do św. Józefa, potem do Glixelli, Sulisławskiego i Figla. Piszę listy. Jadę po południu do Mamy i Andzi, odwiedzam panny Chaberskę. Spotykam u Mamy p. Helenę Brzezińską, na ulicy p. Gadona. Wieczorem pani Górska u Tosi. Rano deszcz, potem pogoda i + 6° R. Umarł w Berlinie margrabia Wielopolski. Listów z prośbami od Nowego Roku otrzymałem 413!

Marzec.

1. Sobota. Rano mokro, potem pogoda i + 9° R. Idę do Figla dla widzenia się tam z p. Wiśniowskim, którego zastaję, do banku austro-węgierskiego, do banku galicyjskiego, do apteki pod Koroną i do Mikorskiego. Spotykam Emanuela Świętochowskiego i prof. Morawskiego. Po południu płacę za wynajęcie panien Zaleskich, przyjmuję p. Kaczmarskiego i p. Kulesza, Komisarza, z którymi Konferuję w sprawie budowy domu i tablicy pamiątkowej na grobie Tosi. Dziś odbyły się na górze chrzciny córeczki prof. Morawskich (Helena). Po kolacji czytam głośno.

2. Niedziela. Marcin chory jedzie do domu. Jadę na 12a do N.P.M. Pan Antoni Popiel tu na obiedzie. Po południu idę na Podwale do Józiów Borowskich, gdzie p. dr. Tomkowicz, Kaz. Morawski syn, dzieci Józiów, z którymi się bawię. Jadę do Mamy (która później nadchodzi), gdzie Andzia, Adaś (który przed. wczoraj wrócił z Bajsc), panna Glöckner, potem O. Zbyszewski. Tosia z dziećmi po południu w teatrze potem u p. Marcelowej Sobańskiej. Odwożę panią Glöckner do domu, wracając do siebie. Wilgotne powietrze. Po kolacji gram z Ujq na altery wa.

3. Poniedziałek. Jadę do sądu, ale mnie obrońca wzywa bez mojej prośby (zapisałem się na arkuszu prokuratora). Idę do prez. Morelowskiego, który mnie na jutro uwalnia. Długo rozmawiamy. Idę do O. Gaykowskiego, potem do Herbiaka. Po obiedzie idę do pp. Konstantynowiczów „Les Déchus: Le ménage Orlow — Les ex-hommes" p. Maxime Gorky. — Czytam i kończę dramat w 1 akcie p. t. „Skrucha" (A repentance) p. John Oliver Hobbes (Mrs. Craigie) w przekładzie Latarnika. Dziś w sali Sokoła uroczysty obchód jubileuszu Ojca św. (24 lat) z przemowami Tarnowskiego i Ks. Pawlickiego. W mieście (5 u mnie tańcu) i iluminacja

30.

Ulicą Tosia z panienkami jedzie objeżdżać. Pani Korytkowa z obchodu przychodzi tu zdać relacją; zachwycona mową Ks. Parolińskiego. Spotykam na Grodzkiej Marysię Bystrzycką z panną Kaczkowską.

4. Wtorek. Maciejowski u mnie. Jadę do rzeźnika Gałka, do Audzi, gdzie Adaś (Mamy nie zastaję), do Sulikowskiego i do domu. Kasia imieniny. Po obiedzie idę z Tosią i dziećmi do prof. Morawskiego z p. i. na górę. 20/492 wykład. Piszę na maszynie. Pan Gadon u mnie. Pochmurno i chłodno. Kasia przyjmuje gości na kolację; Tosia z panienkami jedzie do pani Przewłockiej; ja na kolację jadę do Mamy i Adasiów, przed 10ą wracam do domu. Spotykam Emanuela Świętochowskiego, a przedtem p. Siekierzyńskiego.

5. Środa. Jadę do sądu; wyłączają mię prokurator. Idę do Kościoła N. P. M. na chwilę, do Zebettnera, Jędrzejowskiego. 21/493 wykład, ostatni w tem półroczu. Festiję. Jadę do Mamy, gdzie Adasiowie. Spotykam Emanuela, pannę K. Morawską, p. Zdziechowskiego, p. Korytkę. Po kolacji przychodzi Pan. Wypadki (do salonu). Chłodno.

6. Czwartek. Rano przymrozek, pogodnie i ciepło. Jadę do sądu, wyłączają mię prokurator i obrońca. Spotykam prez. Mankowskiego,

p. Stanisławskiego i p. Kaczmarskiego. Dziś ostatnia rozprawa (świadkowa), jestem więc wolny. Jadę do Kuleszy i na cmentarz, potem do Kubińskiego (spotykam przedtem Kulesze, z którymi rozmawiam), do Kośc. N.P.M. na chwilę, do ks. prałata Starowiejskiego[x], zawadzam przedtem do urzędu parafialnego. Po południu siostra Zofja z drugą siostrą u mnie. Po kolacji czytam głośno. Na siebie koniec „Listu pasterskiego Ks. arcyb. Bilczewskiego o Najśw. Sakramencie".

[x] gdzie p. Ludw. Dzikiki,

7. Piątek. Kazio Sulatycki u mnie, wracając z Kairu i Monte-Carlo. Jadę do banku austro-węg. (Lipowski, Małłowski), do Mendelsburga, do Tow. wz. Kred. (Stonecki), do trafiki, do notarjusza Rudolphiego, do sióstr miłosierdzia, gdzie spotykam p. Tarnowską i rozmawiam z siostrą Augustyną. Ślubny dzień. Jdę po południu Plantami do Mamy, gdzie Kazio, Adasiowie, potem Miss Williams, która dopiero co przyjechała z Zakopanego. Na kolację wracam do domu. Panna K. Morawska u Tosi po południu. Wieczorem Tosia z panną Lunią Chłapowską idzie do pani Rostworowskiej.

spotykam w. Kleeberga.

8. Sobota. Piszę listy. Miss Williams tu na obiedzie. Pani Korytkowa u mnie, panna K. Morawska przychodzi do Miss Williams.

32.

Przed 4ą jadę do Grand hotelu, do notarjusza po legalizowaną plenipotencję, na pocztę główną, do św. Józefa na adorację (zamiast wczoraj), złgd piechotą do Em. Świętkowskiego.* Karo na kolacji u Przerwockich. Rano dzisiaj rzadki przychodzi do Wisienki, która leży, ale wieczorem wstaje. Czas pogodny, wieczorem śnieg prószy.

* gdzie Tadeusz Górski

9. Niedziela. Adaś u mnie. Jadę z nim do Dominikanów, gdzie słucham mszy św. o 11½, potem idę piechotą do Mamy, gdzie zostaję na obiedzie, na który też przychodzi Miss Williams. Ta ostatnia wyjeżdża o 2½ do Wrocławia, Adaś z nią do Freiwaldau. Po 4ej wracam do domu. Tu na herbacie p. Przerwocka z dziećmi, panna Koźmian i Staś Wysocki. Gram z Ują i Wisienką na 4 ręce. Czas okropny. Mokry śnieg pada.

10. Poniedziałek. Katar mój męczy, nie wychodzę z domu. Śnieg prószy, ale potem mroźno, barometr idzie w górę. Konferencja z p. Kaczmarskim i Emanuelem o budowie domu. Czytam. Wreszcie idę kładę do łóżka. Przynoszą mi rzeczy: Koron 20.95.

11. Wtorek. Rano siostra Benedykta (Felicjanka)

u mnie, potem na chwilę panna Glöckner i Emanuel. Jadę do Racyńskiego, idę do Reina, Krzyżanowskiego i Tyszkiewicza, jadę do Mamy. Po obiedzie Julcia Bilińska z Walerią Potocką (w drodze do Wiesbadenu) u mnie. Rano — 5° R., potem pogoda, ale trochę śniegu prószy. U Racyńskiego spotykam panią Zdziechowską i p. Kryjeńskiego.

12. Środa. Zimny wiatr, wieczorem o 10ej — 6° R. O 12ej idę do p. Wiśniewskiej. Po 3ej p. Kacznarski i Emanuel u mnie na konferencji w sprawie budowy domu, potem Józio Borowski z Mirogi. Wieczorem pp. Korytkowie tu przychodzą, by mnie pożegnać.

13. Czwartek. Idę na dół do p. Kasparka zapłacić za mieszkanie, jadę do Glixellego, banku galicyjskiego, Racyńskiego, nie zastaję O. Wyszkowskiego*, jadę do Mamy i stamtąd z Dr. Tuszyński. Po obiedzie idę na pocztę, spotykam p. M. Tomkowicza i p. Zdziechowskiego, Emanuela nie zastaję. W domu spisuję prośby, których od Nowego Roku odesłałem 516 próśb tych, które podarłem. Rano — 9° R. Pogoda, zimny wiatr, mróz trzyma. Tosia z p. Górską w teatrze. Gram z Ujejskim na 4 ręce i sam.

* ani p. Kacznarskiego

14. Piątek. Jadę do Konsystorza (Ks. Bandurskiej, do banku galicyjskiego, do Kubeszy i z nim na cmentarz (na grobie Cei wmurowana tablica pamiątkowa), do sióstr miłosierdzia na Klepasz (siostra Augustyna i siostra Eleonora). Po obiedzie jadę do O. Czaykowskiego, gdzie przychodzą p. Jerzy Moszyński i p. Michalski, do Raczyńskiego i do Mamy. Po kolacji przychodzi do mnie p. Wiśniowski. Rano – 10° R. Pogoda.

15. Sobota. Rano jadę do św. Barbary, gdzie
p. O. się spowiadam u O. Czaykowskiego i przyjmuję Komunią św. wielkanocną, później słucham mszy św. o 9ej. Po mszy na śniadanie jadę do Mamy, gdzie się ze wszystkimi żegnam, do domu, gdzie się pakuję. Fidorowicz (malarz) u mnie. Po obiedzie jadę na Kolej, gdzie Adaś i Dr. Surzycki, a o 2-31 do Wiednia. Kończę Gruszeckiego trzytomowy powieść „Większością!" W Wiedniu staję o 9 32, zajeżdżam do Erbherzog Karl, gdzie jem kolację i idę spać. Pokój mam Nr. 76.

16. Niedziela. Jadę do obu biur wagonów sypialnych, gdzie kupuję bilety, potem szukam [illegible] Kasia Szeptyckiego i idę do św. Secre-

pana, gdzie słucham mszy św. o 12ej z wy-
stawieniem N. Sakramentu. Okropnie mi
smutno cały dzień, bo mi się przypomina po-
byt w Wiedniu z Cesią. Obiad w hotelu
z Jasiem Kalinem, potem jadę do prof. v.
Schroedera, który mię bardzo serdecznie
przyjmuje. Biedak także owdowiał w lecie.
Częstuje mię herbatą wraz z pasierbicą panny
v. Vietinghoff. Wracam do hotelu, pakuję,
piszę do Mamy i do Toni. Przychodzi Jaś
Kalin, z nim kolacja, poczem jadę na West-
bahn, skąd o 9ej do Rzymu. Ciepły dzień.

17. Poniedziałek. Noc w wagonie, śpię do-
skonale. Kawa w Jarvis w wagonie. Rewizja
w Pontebba, kufra mi nie każą otwierać.
W Udine wsiadam, by kupić czekolady.
Obiad w Wenecji na dworcu. Od Wenecji jadę
w wagonie sypialnym z p. Jakobowiczem
z Wiednia, z którym rozmawiam. W Bolo-
gni pociąg stoi 56 minut, biorę więc fiakra
i objeżdżam miasto. Widzę m. i. San Petronio,
S. Stefano, pochyłe wieże, a wstępuję do San
Domenico. Kawa w Pistoi w wagonie. Po-
godnie i ciepło.

18. Wtorek. Noc w wagonie, śpię doskonale.
O 6 40 stoję w Rzymie, zajeżdżam do ho-

tku Métropole (Nr. 29). Przebrawszy się, idę do Mimi (w przyległym domu, Via S. Nicola da Tolentino 76). Olcio jeszcze nie wrócił z Monte-Carlo. Idę z nią do kościoła parafjalnego S. Bernardo, gdzie rozpytujemy się proboszcza o posty (tu dziś wigilja z postem ścisłym bez nabiału). Sami jdą do Pension Pecori, gdzie odwiedzam Amelkę i Lunię (Krzepia Lesia). Nadchodzi tam Mimi z Sandrem. Wracam na śniadanie do hotelu, potem idę do Mimi, gdzie poznaję jej matkę i siostrę Amalję. Z nimi i z Sandrem jedziemy na Pincio, potem, odwiózłszy Sandra do domu, po mieście (dostawiamy bilety Antosi Świeykowskiej) i na Pincio, gdzie słuchamy muzyki. Obiad jem u Mimi, gdzie poznaję jej brata Ulderica, o 9ej wracam do siebie.

19. Środa. Św. Józefa. W Rzymie dziś uroczyste święto. Idę o 11ej na mszę uroczystą z wystawieniem N. Sakr. do S. Bernardo, zachodzę do Grand hotelu spytać o mieszkania, wracam na śniadanie do hotelu, gdzie mi obiecują dziś lepszy pokój Nr. ~~14~~ 4 na 1. piętrze (dziś dość pokój, sporawy, za 16 Lir. z pensją). Idę do Mimi, gdzie poznaję jej

ojca, ks. Falconieri. Nadchodzą tam Amelka, Hrzepia i Zunia. Mimi z dziećmi i panną Brzeską powozem, a ja fiakrem z panowanie Zaleskiemi jedziemy do Tre Fontane. Tam oprowadza nas trapista Francuz O. Marius, który zna mnóstwo Polaków (Basię Kwilecką, Romcia Szeptyckiego etc.). Zwiedzam dwa kościoły z trzech, a mianowicie S. Paolo alle Tre Fontane, gdzie piję wodę z jednego źródła, i drugi S. Vincenzo ed Anastasio, kosztuję eukaliptiny wyrabianej przez ojców. Wracając, wstępujemy na chwilę do bazyliki św. Pawła za murami. Odwiózłszy panny do domu, sam wracam do hotelu na obiad o 7ej, poczem idę do Mimi, gdzie jej siostra, a potem jej stryj, Filippo hr. Carpegna. O 10ej wracam do siebie, gdzie w nowym pokoju urządzam się, rozpakowuję i piszę dziennik zaległy. Po północy idę spać. Wspaniały dzień, widać prawie wiosna.

20. Czwartek. Późno wstaję. Ulderico u mnie. Jadę do bandażysty Invernizzi na Corso 49, gdzie daję maszynę do naprawy, potem do Ks. Commend. Alberga S. Chiara, nie zastaję, do panien Zaleskich i do siebie na śniadanie. Idę do golarza i do Mimi, gdzie przychodzą Antosia Świeykowska i pani

Zaliszewska z panną Anną. Jadę z Mimi do pałacu Barberini, gdzie wziąła panna Amalja, razem jedziemy po ich matkę, a potem z niemi na spacer do Villa Borghese, po wieczór, a wreszcie bez nich do Kościoła św. Piotra, poczem Mimi odwozi mię do hotelu. Ks. Cormon u mnie. Obiad w hotelu, po którym na wieczór idę do Mimi. Dzieci Ociór były dziś u Barberinich. Spotykamy hr. Filipa Carpegna. Czas śliczny. Wieczorem piszę listy.

21. Piątek. O 11ej idę przez Via S. Nicola da Tolentino i del Tritone do miasta, wstępuję do Kościoła S. Claudio, gdzie wystawienie (ciągłe) N. Sakr., zakupuję parę sprawunków, a z Corso fiakrem wracam na śniadanie do hotelu. Idę do Mimi, gdzie jej siostra, potem wracam do siebie. Wychodzę znów o 4½ przez Via Nazionale do panien Zaborskich. Magazyny od 2-6 pozamykane „in segno di protesta contro gli abusi e privilegii delle cooperative di consumo." Fiakrem wracam do hotelu. Przynoszą mi masażyę z naprawy. Obiad w hotelu, poczem idę do Mimi, gdzie jej matka, a potem siostra i stryj. Po 10ej wracam do siebie. List od Mamy z prośbą od nieznajomej osoby.

22. Sobota. Wychodzę po 11ej z domu, kupuję karty korespondencyjne, spotykam Olcia, który dziś wrócił z Monte-Carlo i z nim idę do niego na śniadanie. Przychodzi tam Anulka. O 3ej jadę z Olciem po mieście, wysiadamy na Corso, gdzie wstępuję do Gandaiysty, potem idę piechotą, spotykam prof. Brzezińskiego z Krakowa, wstępuję do Kościołów S. Carlo al Corso (gdzie odmawiają różaniec) i S. Ignazio, robię sprawunki, wreszcie idę do Trattoria La Rosetta (niedaleko Panteonu), gdzie oczekuje mnie Ks. Conmey, który mnie zaprosił, ze swoim towarzyszem podróży Włochem. Jem obiad z nimi (ostrygi bardzo mi smakują). O 10ej rozstajemy się. Biorę fiakra, Kompasa i Vanaie dyscyl, przesiadam się i wyjeżdżam do Frascati i wracam do hotelu.

23. Niedziela Kwietna. Idę do Kościoła Santa Maria delle Vittorie, gdzie trafiam na Tasję i Suzę. Słucham cichej mszy o 11½. W Kościele spotykam Olcia, z którym po mszy idę do niego. Śniadanie w hotelu. Idę do Olciów, gdzie zastaję Marchowskiego, który wczoraj z Polski i Zosię wrócił z Neapolu. Jadę z Nimi i pannenkami do jej matki, gdzie zastaję też jej siostrę, brata i stryja, a potem Hr. Józefowa

Carpegna z synowicą wyjeżdża panną Laurettą Carpegna. Deszcz pada. Jedziemy na Pincio, zostawiamy bilety Policowej w hotelu de Rome, wreszcie jedziemy do panien Zaleskich, gdzie przychodzą Olcio i Staś. O 7½ wracam na obiad do hotelu, potem idę do Olciów, gdzie Staś, z którym Olcio idzie do teatru. Deszcz wciąż pada, chłodno.

24. Poniedziałek. Idę do S. Bernardo, by się rozpytać proboszcza o post, ale proboszcz zajęty, więc mówię z innym Księdzem i studiuję wywieszone w Kościele przepisy postne. Po wczesnem śniadaniu idę do Olciów, gdzie przychodzi Policowa z Zosinką, które z Olciami jadą do Villa Doria. Ja idę do Zmartwychwstańców (Via S. Sebastianello), odwiedzam O. Marszałkiewicza, potem do hotelu de Rome do Policowej, gdzie Olcio, a później Ks. prałat Maszyński. Na obiad wracam do hotelu, potem idę do Olciów, gdzie Staś, który z Olciem idzie do teatru. Pogoda. Na ulicy widzę Wodka Skórzewskiego. Wonsich zaczął fiakier przejeżdżać dziewczynkę, ale udaje się, nic się jej nie stało. Dziś wigilja z postem ścisłym (magro stretto).

25. W. Wtorek. Zwiastowanie N. M. P.

Święto dziś się obchodzi, msza przeniesiona na 7 Kwiatnia. Idę na 12 na cichą mszę św. do S. Bernardo, potem na Via Nazionale po gazetę Osservatore Romano. Spotykam Olcia. Śniadanie w hotelu. Ks. Commer pisze mi, że dziś do mnie na obiad nie przyjdzie. Mamy ciepły dzień. Po śniadaniu idę do Olciów, jadę z Mimi, Marynią i Sandrem na Pincio, gdzie trochę spacerujemy, wracając zostawiam bilet Ks. Commerowi w Albergo S. Chiara, sam idę do Panteonu i do S. Maria sopra Minerva, gdzie słucham kazania o Matce Bożej. Dobrego Kazimierza Dominikanina, potem idę na Piazza di Venezia, skąd tramwajem na obiad do hotelu. Wieczorem idę do Olciów, gram na fortepianie. Rano piszę listy.

26. W. Środa. Czytam pasję dzisiejszą, płacę rachunek tygodniowy w hotelu, jadę do Cancelleryi i zostawiam bilety panom Zaleskim i prof. Brzeziołkiemu. Śniadanie w hotelu. Idę do Olciów, gdzie ojciec Mimi, potem siostra, stryj i stryjenka (Gigia = Luigia), wreszcie Amelka z Lunią. Wszyscy wychodzą, ja zostaję z Amelką i Lunią i przyjmujemy Włod. Ka Mórzewskiego i Tomasza Michałowskiego.

518

Potem jadę z panami na ciemną jutrznię do S. Maria Maggiore (prześlicznie śpiewają Lamentacje). Wychodzę do miasta, a wypaliwszy papierosa, wracam i słyszę wspaniałe Miserere, a przedtem Benedictus. O 7ej wracam na obiad do hotelu, idę do Olciów, poczem jadę do hotelu de Rome do Polkowej, gdzie Zosia i Staś. O 11ej wracam do domu. Deszcz pada.

27. W. Czwartek. Przynoszą mi maszynę z naprawy. Jadę na mszę o 10ej do S. Bernardo. Msza uroczysta, odprawia ją biskup z asystą. W kościele Mimi z Marynią, Andrem i Nazarenę. Wstąpiwszy do magazynu po papierosy, wracam do hotelu na śniadanie, poczem idę do Olciów. Po 3ej wyjeżdżam, by odwiedzać t.zw. „groby" (które tu grobami nie są). Jadę do S. Silvestro in Capite, S. Ignazio, S. Carlo, do Gesù nie mogę wejść z powodu tłumów, wreszcie jadę do św. Jana Laterneńskiego na ciemną jutrznię. Mam miejsce na trybunie, słyszę Lamentacje, Miserere etc. Lamentacje śpiewane przez chór wracam w S. Maria Maggiore wyjęci mię zachwycity. O 7ej wracam do hotelu na obiad (mayo street), po którym idę do siebie. Pogoda, wieczór chłodny. Karta od Mamy i list od Emi Świeykowskiego, na które odpisuję. Posyłam Korotkiego do Wiednia.

28. V. Piątek. O 10½ idę do S. Nicola da Tolentino na nabożeństwo armeńskie, którego nie rozumiem. Z powodu chłodu w kościele wychodzę i przez Via Sistina dochodzę do SS. Trinità dei Monti, skąd ascensorem zjeżdżam na Piazza di Spagna. Spotykam Fabatę, a w magazynie Polciową z Zosią. Idę na Corso do bandażysty po maszynę. Śniadanie w hotelu, potem do Olciów, gdzie przychodzą Polciowa z Zosią i Księżna Falconieri. Idę na Lamentacje do kościoła św. Piotra (Oratio Jeremiae prophetae na chór chłopców), gdzie Olciowie z Marysią, potem zostawiam bilety Teydorostowi Czosnowskim, jadę na pocztę po fotografie Cesi przysłane mi przez Emanuela i do Zabłockich, skąd do Olciów na obiad. O 9ej przychodzi tam Władek Konerski i bawi do 11¼, poczem razem wychodzimy i przed hotelem rozmawiamy.

29. V. Sobota. Jadę do św. Piotra na Missae missy uroczystej. Tam spotykam panny Janinę Sawicką i Wład. Podhorskiego z p. Hańskim, którego poznaję. Z Władysławem jadę do hotelu d'Angleterre, gdzie z nim, Antosią Świeykowską i p. Korczyńskim jem śniadanie. Nadchodzi panna Zakrzewska, przez Via Condotti idę na Corso, gdzie załatwiam kilka sprawunków. Po 5ej wracam do siebie. Jadą u mnie. Po tym posiłku idę do Olciów,

Ociec wychodzi. Rano u św. Piotra dają z b-
icy błogosławieństwo relikwjami Najśw. Oblicza
i Krzyża św. Pogodnie i ciepło.

30. Niedziela. Wielkanoc. Idę na mszę o 9½
do S. Bernardo, potem do Ociów. Przebieram
się w domu, jadę na śniadanie do Izydorostwa
Czosnowskich (Via Gregoriana 24), gdzie m. i.
Ociowie z dziećmi, p. Brzeską i Miss Wright,
Policowa z Zosią, Kaś M., pani Frankenstein,
Kasiowa Malinowska z córkami, pani Sienie-
radzka z córką i synem, pani Bonnecka z córką,
Kazimierzowie Jaroszyńscy, p. Jodkowa z córka-
mi, p. Dachowski, jenerałowa Poniińska, ks.
Meszczyński, pan Jarowski, pani Bispingowa
z córką i synem, p. Radwan. Poznaję panią
Czosnowską i cztery dziewczynki. Jadę potem do
państwa Zaleskich, gdzie długo bawię. Razem
idziemy do miasta i siedzimy w ogródku
przy Piazza S. Marco, gdzie nas otacza ban-
da dzieci, z którymi rozmawiamy. Wstępuję
do Kościoła Madonna di Loreto na Fo-
Trajana, wracam do domu, czytam, a na
obiad idę do Ociów. Potem przychodzą
tam Policowa z Zosią i Kaś, bawię do
11½, później idę grać. Śliczny czas.

– Finis vicii degeneris. Koniec Bonifacego „Monique – Les Gestes – Recommaissance –

31. Poniedziałek Wielkanocny. O 10½ idę na mszę do S. Bernardo. Wracając, spotykam Krzysię i Lunię, które przychodzą do mego hotelu, gdzie w czytelni, a potem w hali rozmawiamy. Gorąco. Piszę list do pani Platerowej. Śniadanie w hotelu, poczem jadę do Ks. Falconieri, (Via del Corso - Którego dziś zwiedzimy. Zastaję tam całą rodzinę, lato 65.
Mimi z dziewczynkami, hr. Filipa Carpegna z żoną i hr. Gustawa C. z córką Laurą i synkiem. Dość długo bawię, poczem z Olesiem, który nadjechał, wychodzę przez Corso Vittorio Emmanuele, Piazza Navona etc. Dopiero na Piazza Maddalena znajduję fiakra i jadę do p. Malinowskiej (Piazza di Spagna 31, II. p.), gdzie jej córki i siostra p. Jodkowa. O 5ej wracam na obiad do hotelu, idę do Olesiów, gdzie Izydor Czosnowski. Olesiowie jadą na przedstawienie Loïe Fuller. O 9½ idę do siebie i wcześnie się kładę.

Kwiecień.

1. Wtorek. Po 11ej jadę do Kościoła S. Cecilia in Trastevere, przerobionego z domu św. Cecylji. Zwiedzam ślicznę kryptę ozdobioną przez Kard. Rampolla, gdzie za ołtarzem widzę sarkofag z ciałem św. Cecylji, przeniesionem tu z Katakumb S. Callisto. Jedna z kaplic górnego kościoła jest ~~całą~~

dawną Fazienką, gdzie św. C. śmierć poniosła. Ikona jest statua św. C. (nowoczesna) w Krypcie. Odwiedzę tam ks. Patrickà O'Quin, Francuza z Pau (8, rue Saint-Jacques), którego odwiozę swoim fiakrem do Foro Trajano, potem objeżdżam Forum Romanum, oglądam mały fragment Septyzonium oraz rewers, przylegający do kościoła S. Giorgio in Velabro, zwiedzam Cloaca Maxima i oglądam w przejeździe inne dawne zabytki. Po śniadaniu w hotelu idę do Oleiów, o 3ej wracam do siebie. Piszę list do Leszka Wiśniowskiego. O 5ej wychodzę i jadę do Czosnowskich, gdzie pp. Würtz (2), bogaci Amerykanie, a potem Dr. Zakrzewski, znawca historyk. Ascensem zjeżdżam na Pa di Spagna, trochę spaceruję i oglądam wystawy sklepowe. Po obiedzie w hotelu idę do Oleiów. Olcio ze Staśkiem, który nadchodzi, idzie do teatru.

2. Środa. Późno wstaję, idę przez Via Venti Settembre i del Quirinale do Zaleskich, na których czekam. Jem z nimi śniadanie, jadę do Oleiów, gdzie stoję, idę do domu, potem jadę do S. Croce in Gerusalemme, zwiedzam kościół i oglądam relikwije; do S. Giovanni in Laterano (Kaplica Corsini, w Krypcie Pietà), do Battistero (dźwięk drzwi bronzowych), do Scala

Santa (wchodzę na Klęczkach), wreszcie wracam na obiad do domu. Wieczór u Oleiów, gdzie Poleiowa z Zosią i z Stasiem. Przed obiadem piszę do Mamy. Ula ma dyfteryt, a synek Józia Borowskich zapalenie płuc.

3. Czwartek. Rano jadę do S. Alfonso di Liguori, gdzie zamawiam msze św. dla Leszka Wiśniowskiego. Jest tam obraz M.B. Nieustającej Pomocy; kościół należy do Redemptorystów. Potem zwiedzam S. Prassede z kolumną, przy której Pan Jezus był biczowany, krużganek (chiostro) św. Jana Later. (prześliczny) i raz jeszcze bazylikę z przewodnikiem, wreszcie S. Stefano Rotondo. Po śniadaniu w hotelu jadę do rodziców Mimi (zastaję tylko matkę i siostrę), gdzie przepisuję dokumenty polskie z ich archiwum i pół godzin bawię. Wstąpiwszy do hotelu, by schować pożyczone mi dokumenty, jadę do S. Andrea al Quirinale, zwiedzam pokój, w którym umarł św. Stanisław Kostka, zamawiam msze św. i modlę się w kościele przed grobem świętego. Jadę potem do Kiggani Spithövera na P.za di Spagna, z Kapi ascensorem na górę i piechotą do hotelu na obiad. Wysławszy korektę do Wiednia, idę do Olciów i z nimi jadę do Polciowej na wieczór, gdzie prócz Zosi Stasi, który jutro wyjeżdża, i Adam Żółkowski (syn Stanisława). O północy wracamy. Późno zasypiam. Ula kaszle.

4. Piątek. Pracuję nad korektą, piszę dziennik i do Wacia. Przepisuję dokumenty. Po śniadaniu idę do Olciów. Tandro dziś upadł i bardzo sobie stłukł ramię. Do 5ej kończę przepisywać, potem wychodzę, wstępuję do S. Andrea al Quirinale, idę do Zaleskich, ale napróżno czekam na nich przy Kwadransie. Obiad w hotelu, wieczór u Olciów.

5. Sobota. O 11ej jadę do S. Clemente, który zwiedzam wraz z Kryptą, do S. Pietro in Vincoli i do S. M. Maggiore (Kaplica Borghese z obrazem N. P. M. Śnieżnej i Kaplica N. Sakr.). Po śniadaniu w Lotelu idę do Olciów, gdzie Polciowa. Dwie depesze od Maryjki i od Józia każą zawiadomić Stasia, że Uja bardzo źle. Jadę z Olciami i Polciową na telegraf (Olcio telegrafuje do Stasia do Florencji), do S. Agostino i do S. Andrea delle Fratte, gdzie się modlimy o zdrowie Sta Uji (w pierwszym Kościele statua M. B. Sansovina, w drugim obraz N. P. Która się ukazała Ratisbonne'owi). Jadę z Polciową do cukierni (tea-room) na Via Condotti, potem do niej. Spotykam p. Zakrzewską z córką. Po obiedzie w hotelu wieczór u Olciów, gdzie Polciowa z Zosią. Gorąco. Wychodzę bez palta, Viceroem piszę do Mamy. Mój golarz Marzili samat mnie.

6. Niedziela. Idę na mszę o 1120 w Kościele S. Bernardo Mimi z dziećmi. Po mszy błogosławieństwo N. Sakramentu. Jadę do pałacu Propagandy do Kardynała Ledóchowskiego, który chory na influenzę. Przyjmuje mię Ks. Messenguiski. Zastaję u niego Policiowy z Zosią. Po śniadaniu w hotelu idę do Olciów. Po 4ej z Olciem, Policiowy i Zosią jadę za bramę S. Giovanni na placowi wyścigowemu Le Cappanelle. Widzimy mnóstwo powozów, bicyklów, automobil wracających z wyścigów, m. i. i powóz Królewski. Przed 7 odwożę mię do Zaleskich, gdzie zostaję na obiedzie. Po 9ej idę do Mimi, Olcia nie zastaję. Ujca ma się trochę lepiej, za co Bogu niech będą dzięki! Kończę Huysmansa „de tout".

7. Poniedziałek. Idę do Marcuccigo na Via Sistina, gdzie kupuję fotografje, wracam do domu na śniadanie, potem idę do Olciów. Po 4ej Mimi z pensjonarkami, panna Breska i ja jedziemy dorożkami do Katakumb św. Kalikста, które zwiedzamy, wstępujemy do kościółka „Domine quo vadis." Po obiedzie w hotelu idę do Olciów. Olcio idzie do teatru.

8. Wtorek. Rano idę do Kapieli w hotelu, jadę potem do S. Maria del Popolo i idę na Corso. Po śniadaniu w hotelu idę do Olciów, potem do

miasta przez Via 20 Settembre i Quattro
(gdzie idę zwykle) Fontane na Via del Tritone, wstępuję do ko-
ściołów S. Claudio (wystawienie N. Sakr.) i
S. Maria in via, potem na Corso do Piazza Ve-
nezia, wstępuję do składu nut Ricordi,
wreszcie fiakrem do hotelu na obiad. Wie-
czór z Olcianni u Pelciowej, wkrótce przed
północą wracamy. Bogu dzięki, Ilja ma
się lepiej i powraca do zdrowia!

9. Środa. Zwiedzam Kościół S. Maria
degli Angeli, bardzo ciekawy, i zajmujące
Museo Nazionale zawierające różne stare
rzeźby, freski i wykopaliska, a także zbiory
Boncompagni-Ludovisi. Po śniadaniu w ho-
telu idę do Olci, gdzie ojciec Mimi, potem
do siebie, gdzie załatwiam korekty i pisz
listy. Wychodzę potem do miasta przez Pa di
Spagna na Via dei Condotti, załatwiam pare
sprawunków, jadę do państwa Zaleskich,
zostaję u nich na obiedzie, poczem wracam
do hotelu fiakrem, którego znajduję dopiero
na Via delle quattro fontane. Olciowie wyjeż-
dżają wieczór do rodziców Mimi, więc ja siedzę
w domu. Kończę Schroedera, Indische Re-
naissance.

10. Czwartek. Czytam Schneidera „Libigo" (do końca). Wychodzę do miasta po gazetę, spotykam Olcia i z nim idę kawał drogi. Po śniadaniu idę do Olciów, gdzie przychodzi Policowa z Zosią. Wracam do siebie, potem jadę do S. Claudio, gdzie odprawiam adorację przed N. Sakramentem. Wracam piechotą, spotykam panny Breslką z panienkami, a potem Mimi wracającą powozem do domu. Wieczór u Olciów. Olcio o 9ej wychodzi.

11. Piątek. Moje imieniny. Jadę do św. Piotra, gdzie trafiam na koniec cichej mszy św. przed grobem św. Leona W. i modlę się, potem obchodzę kościół. Później jadę do Propagandy, dowiedzieć się o zdrowie kard. Ledóchowskiego (ciężko chory na zapalenie płuc), przeczytać w portjerni biuletyn i zapisać się na arkuszu, do banku Nast-Kolb & Schumacher zmienić pieniądze; do panien Zaleskich. Po śniadaniu idę do Olciów, potem jadę na Via Condotti 31 kupić bilet na niedzielę do wagonu sypialnego, kupuję fotografje obok u Barole, zostawiam bilet p.p.c. dla p. Malinowskiej. Obiad u Olciów, na wieczór jadę z Olciem do Policowej, gdzie wypada na chwilę p. Radwicka (kapelianka). O 11½ wracamy. U Olciów p. Dachnowski. Cały dzień dżdżysty.

12. Sobota. Rano piszę listy i pakuję kufer. Po śniadaniu idę po gazetę, której nie dostaję, i do Olciów. Z Minni, Miss Wright i Sandrem jadę do Ks. Falconieri, ale zastajemy tylko Księżnę (Ulderica potem spotykamy). Z nią jedziemy na Pincio, potem na Via Gregoriana, gdzie zostawiam bilety pp. Gosnowskim, wreszcie do Zmartwychwstańców. Tam czytam, ale nie zastaję Ks. Marszałkiewicza. Spotykam go potem z Ks. Jełowickim, wracam do niego, odnawiam znajomość z Ks. Szlenickim, który mnie prowadzi do Kaplicy „Matki Przedziwnej" przy Kościele Serdecznej N. Trinità dei Monti. Przed obrazem Matki Boskiej modliła się M. Małgorzata Mieczysławska, stąd jest napis polski „Matka Przedziwna." Mnóstwo tam wotów dziękczynnych. Idziemy potem do Kościoła. Spotykamy matkę Malinowską i Ks. Michała Radziwiłła. Tam wracam ascensorem na plac Hiszpański, a zastawiwszy pana Gosnowskich do hotelu na obiad. Pogodnie i gorąco. Po obiedzie idę do Olciów. Olcio o 9ej wychodzi.

13. Niedziela. O 8ej jadę do Zmartwych-

ustańców, gdzie się spowiadam u zakrystji
u O. Matuszkiewicza, poczem Komunikuję. p.o.
Deszcz leje. Pocciwy Ks. Arbiewicz sam idzie
po piątka dla mnie. Spotykam Tomasza Micha-
łowskiego wchodzącego do Kościoła. Wracam
do domu na śniadanie, naprawiam maszyny,
poczem idę do S. Bernardo na 10½ na mszę. Go-
larz u mnie. Po śniadaniu idę do Olciów, gdzie
Olciowa z 2ozą, Zaleskie i hr. Olimpja Carpegna
z panną Laurettą. Pakuję, nudzę się w hotelu,
graem na fortepjanie, idę jeszcze do Olciów, po-
tem Ulderico u mnie z pożegnaniem. Po obiedzie
rozmawiam z p. Avanti, właścicielem hotelu,
i omnibusem jadę na Kolej. Olcio przejechał
się ze mną pożegnać. O 9½ wyjeżdżam.

14. Poniedziałek. Noc w wagonie (syppial-
nym). W Genui śniadanie i przesiadam się.
Rewizja w Ventimiglia. O 1.22 stoję w
Monte-Carlo (Monte-Carlo Hôtel, Nr. 27), idę
zaraz do stryjostwa, piję z nimi herbatę, po-
tem się przebieram, o 7½ jem z nimi obiad
i rozmawiam. Gorąco.

15. Wtorek. Dość wcześnie wstaję, idę do Grand
hotelu po bilet Kolejowy na jutro, tamże do go-
larza, na pocztę piszę do Mamy i do Kawerca,
potem spaceruję ze stryjostwem, jem śniadanie
z nimi. Idę znów do Grand hotelu, gdzie zostawiam
bilet Olesiowi Russanowskiemu, znów spaceruję

ze stryjostwem, wstępujemy do Kościoła, słuchamy muzyki cygańskiej w Café de Paris, wreszcie wracamy do hotelu na herbatę. Mió Rovitkien przychodzi. Obiad ze stryjostwem u nich. Gorąco, ale i wietrzno.

16. Środa. Rano pakuję, idę do stryjostwa, potem do Grand hotelu po bilet, kupuję bukiet dla Cioci, wreszcie jadę na Kolej, gdzie spotykam Rezia Rusanowskiego. O 12.37 wyjeżdżam train de luxe'm do Wiednia. Śniadanie i obiad w wagonie restauracyjnym. Stryjostwo o 2½ miał wyjechać do Paryża.

17. Czwartek. Noc w wagonie. W Norze rewizja rzeczy pakunków po wyjściu z Kontafel. Śniadanie i drugie śniadanie w wagonie restauracyjnym. Rozmawiam z Turkiem p. Féridem. Czytam. O 6½ stoję w Wiedniu (Ostbahn), gdzie rewizja kufra. Zajeżdżam do Matzenkoffhof (Nr. 23), odwiedzam Józia Borowskiego w hotelu; niezdrów, kładzie się do łóżka. Przebieram się, idę na dół na obiad do Kolacji, potem znów do Józia. Pochmurno i chłodno.

18. Piątek. Józio o północy posłał po prof. Benedikta, który znalazł tylko przesilenie. O 5ej rano służący Tomasz budzi mię, by mi powiedział, że Józio po zdjęciu proszku (antifebryna z Kodeiną) zasnął lecz był niespokojny i przez sen dużo mówił. Idę do niego: śpi i chrapie, nic nie mówi. Uważam to za mocny sen (było to przed 8ą). Posyłam dwa razy po prof. B. Przychodzi dopiero około 10½ i konstatuje atak opuszkowy, obrzęk płuc („Lungenoedem") i agonję kompletną. Posyłam po księdza, który daje mu olej św. do wieczora 19 przy Józiu kolejno prof. B., Dr. Zerner i Dr. Koerting. Wstrzykują mu eter, kamforę, kofeinę, nacierają go, dają 11 balonów tlenu do wdychania, elektryzują go — ale odratować go nie mogą. Telegrafuję do Jóźi, do Dra Szczepskiego, z którym rozmawiam przez telefon. Konanie trwa do 9½ wieczorem, o której to godzinie nie odzyskawszy przytomności, życie Kochanej Zuzanki około północy wyzionęło. Ubrano w pokoju Nr. 40 na III. piętrze.

19. Sobota. Rano przed 8ą przyjeżdżają Józia i Dr. Szczycki. Po konferencji z przedsiębiercą pogrzebowym idziemy odwiedzić zwłoki, poczem wracamy do

hotelu. O 10½ jadę z Ćwiq do św. Michała na mszę za Józia, odwiedzamy zwłoki, jedziemy do Cantin austro-węg., gdzie udaje mi się dostać pieniądzy. Turyccki bardzo nam pomocny. Wypisujemy depesze, potem zawiadomienia. Wieczorem przychodzi p. Kozłowski i pomaga w adresowaniu zawiadomień. Dr. Turyccki wyjeżdża do Krakowa; przedtem na kolacji z nami w Ćwiq.

20. Niedziela. Jadę z Ćwiq (która już poprzednio była przy zwłokach) do św. Michała na 12 na mszę za Józia, potem odwiedzamy zwłoki z p. Kozłowskim, który nas odprowadza do hotelu i znów adresuje zawiadomienia. Obiad z Ćwiq u niej. Po 3ej jedziemy do prof. Benedikta, potem odwiozę Ćwiq do św. Michała, sam wracam do hotelu, gdzie Ćwiq wkrótce nadchodzi. Pracujemy w dalszym ciągu. Przychodzi pani Rylska (z domu Drohojowska), potem p. Kozłowski. Kolację jem z Ćwiq. Płacę rachunek hotelowy. Skromny wiosenny dzień.

21. Poniedziałek. Ćwiq rano obecna przy zalutowaniu trumny. Potem jedziemy razem do Kostnicy, skąd z Kozłowskim jedziemy za

ciałem do Kościoła Augustianów, gdzie
położenie zwłok i modlitwy, wreszcie
z Korfantym na dworzec północny, gdzie
trumny wnoszą do wagonu i wkładają
do paki przygotowanej. Tomasz zostaje na
dworcu, Ficia i ja o 1225 wyjeżdżamy do
Krakowa. Obiad na dworcu i w Przemyślu
w wagonie. W Krakowie na dworcu Adaś Zyzanowski,
Wacio, Dr. Szczęki i Józef. Wracamy
u Mamy, gdzie Andzia. Długo rozmawiamy i późno się kładziemy.

22. Czwartek. Ficia, Adasiowie i ja
o 231 wyjeżdżamy do Przemyśla. Na
dworcu p. Karczewski z synem. Jedziemy
do Hurka, gdzie zastajemy Jasia i panią
Karczewską. Zwłoki, które noc zostają w Me-
dyce.

23. Środa. Rano p. Karczewski, Jaś i Ficia
jadą do Medyki. Obiad eksportacja do Hurka.
Wacio Tallie tam przyjeżdża. W cerkwi
hurczkiej msze łacińskie i ruskie oraz
mowa Ks. prowincjała OO. Reformatów,
potem pogrzeb. Chora X. Biskup Pelczar.
Obecnych około 50 osób, które po większej
części przychodzą na obiad: domowych 3,

pp. Karczewscy z synem 3, Adasiowie 2, Jaś, Wacio i ja 3, Kasia Sulatyccki, Olga z synami 4, Marynia Brykczyńska 1, Stan. Niezabitowscy 2, pp. Hagenowie 2, Leo Szepty-cki 1, Tgm. Dembowski 1, p. Rakowski 1, proboszcz kurecki Ks. Malik i 2 księży rodzi 3, OO. Reformatów 3, Ks. Kan. Bieza z Sobonu z Medyki 1, Ks. biskup Pelczar 1, pani Lipska 1, pp. Woźniakowscy z synem i córką 4, Micewski 1, Fr. Cosnowski 1, Józinie Borowscy i Ludwik Borowski 3, pp. Skibniewscy 2, p. Obertyński 1, p. Sieniawski 1, pan Konopka 1, państwo Konarscy 2, państwo Fedorowiczowie 2, L. Wiśniowski 1, p. Grzybowski 1. Wszyscy się rozjeżdżają w ciągu dnia. Na noc zostają Adasiowie, Olga i pp. Karczewscy z synem. Zimno bardzo, rano śnieg pada.

24. Czwartek. Rano przyjeżdża Józio M. z Włoch. Wyjeżdżają pp. Karczewscy i syn, po obiedzie Olga. Pogodnie i ciepło. Józio wyjeżdża na Podole po południu.

25. Piątek. Po 10ej rano jadę z Adasiem do Przemyśla do Ks. Biskupa Pelczara, potem na Kolej. Jaś przyjeżdża o 11.35, jad

z nim do Lwowa (Adaś wraca do Hurka), gdzie się rozstajemy. Jaś jedzie dalej na Podole, ja zjadłszy obiad na dworcu, wyjeżdżam do Krakowa. Od Przemyśla jadę dalej z Adasiami. W Tarnowie Adaś wysiada, by widzieć się z Wincentym Pszewskim. Ja rozmawiam w wagonie z Wład. Myciełskim. Wieczorem o 9.38 stajemy w Krakowie i zajeżdżamy do Mamy. Po kolacji idziemy spać. Pogodnie.

26. Sobota. Rano jadę na Wolskę do owego mieszkania, rozmawiam z Tosią, stojąc przed drzwiami, bo dezinfekcja jeszcze nie przeprowadzona, mówię z Ujo z daleka; Maryjka przychodzi do Tosi. Idę do Emanuela Świętkowskiego, potem do uniwersytetu do dziekana prof. Kreisenacha, gdzie prof. Krzyżanowski, ogłaszam, że wykładać w tem półroczu nie będę. Po obiedzie jadę do O. Gaykowskiego, przed 5ą odwożę go do św. Barbary i wracam do domu na konferencją z p. Platerową i p. Stan. Wodzickim. Dowiaduję się, że p. Mikołaj Czarnowski dziś życie zakończył. Po kolacji jadę do hotelu Saskiego do panien Zaleskich, które wczoraj wróciły z Włoch. Pochmurno.

27. Niedziela. Jadę na 10ą do Zmartwych-

wstańców, wyrażam kondolencję p. Wodzickiej i Mysiorowi Czarnomskiemu, jadę z p. Wodzickim do O. Zbyszewskiego, z którym dużo mówimy o jego szlótce dla chłopców, sam idę do p. Platerowej zdać jej sprawę z tej konferencji, na obiad wracam do Mamy. Na obiedzie Andzia, potem panny Zaleskie, Marysia Popielowa, Adaś, Jaś i Kaś Byszewscy, p. Heydlowa i Hektor Kwilecki, pracuję nad Korellą, którą posyłam do Wiednia. Zimno, chwilami pogodnie, śnieg parę razy prószy.

28. Poniedziałek. Rano jedziemy o 9ej na mszę św. za Józia do św. Barbary. Potem załatwiam parę sprawunków i wracam do domu. Adasiowie wyjeżdżają do Bejsc. Jadę do powiatowej kasy oszczędności spotykam p. Stefana Kirchmayera, do Józiów Borowskich, ale nie wychodzę na górę, bo na dole spotykam Józia z p. Heydlem, odwiedzam wdowę p. Czarnomskiego, gdzie dużo osób, m.i. p. Alina Czarnomska, Kasio Sulatyckie etc. Pomodliwszy się i wyraziwszy kondolencję rodzinie, wychodzę z Kasiem, spotykamy Emanuela Świętochowskiego, jadę do p. Wiśniowskiej,

wreszcie do swego mieszkania. Nie wchodząc,
rozstawiam z Tosią i Marcinem. Na obiad
wracam na Jasztową. Kasia S. na obiedzie.
Po 3ej Mama i ja przyłączamy się do
Kondukt pogrzebowego ś.p. p. Czarnomskiego,
bierzemy udział w żałobnim zwłok w Kostnicy
na cmentarzu, spotykamy dużo znajomych
(pani Mazarakowa, p. jenerałowa Pomiańska,
p. H. Tomkowicz, Kasia S.J, idę z Mamą do
grobu. Cesi, wreszcie wracamy do domu,
wstąpiwszy na miejsce budowy nowego domu.
Zostajemy Kasia, który dziś wraca do Lwowa.
Wcześnie idziemy spać. Dowiadujemy się o śmierci
p. Julianowej Dunajewskiej. Pogodnie, ale
zimno; rano — 1° R. Kończę Villa Collina „C'était écrit"

29. Wtorek. Rano znów przymrozek, w dzień
pogoda. Jadę do Banku galic. do p. Wiśniowskiego
i do schowka, spotykam p. Edw. Rayskiego,
idę do Banku austro-węg., do Figla, Gebethnera, Pixellego i Sulikowskiego. Po obiedzie ja-
dę do Dra Tenzyckiego, spotykam p. Prawdzicką, panny Zaleskie,
Ant. Górskiego i Adama Sobańskiego, idę do
Wacióv (Wacio dziś rano przyjechał), gdzie przy-
chodzą pani Morawska i Marysia, zostawiam
bilety pp. Korytkom, idę zostawić bilet z Kondo-
lencją p. Dunajewskiemu, spotykam p. Dębickiego,

Piotra Górskiego i prof. Leo, idę do Józefa Myciel[illegible]kiego (nie zastaję), jadę do swego mieszkania po książki rachunkowe i do domu. Wieczorem czytam „Czas" Mamie. Rano wysyłam korektę do Wiednia, przed kolacją robię rachunki.

30. Środa. Pogoda, ale wciąż chłodno. Jadę do św. Barbary na koniec nabożeństwa za ś.p. p. Czarnowskiego, w przedsionku rozmawiam z p. Paterową; idę do Raczyńskiego, Rima i Fischera. Spotykam Stachiewicza, p. H. Tomkowicza i Rostworowskiego. Idę do Grand hotelu do Maryjki, Wisienki i panny Zaborskiej. Po obiedzie O. Bratkowski u Mamy, donosi nam o zaręczynach L. Pieseta z Julą Kwilecką. O. Bratk. wczoraj powrócił z Hurka. Dziś pogrzeb p. Dunajewskiej. — O 5ej jadę do Mysia Czarnowskiego (nie zastaję), do pp. Wodzickich (przyjmuje mnie Myś Cz.) i do Sosnkiego hotelu do panien Zaleskich. Wieczorem czytam głośno „Czas."

Maj.

1. Czwartek. Rano idę do Kadacińskiego, do panny Glöckner (spotykam Józiów Borowskich i panią Z. Borowską z wnuczką Kaydlówną) i do swego mieszkania. Romantam

z Waciem, potem wracamy do domu, gdzie zastajemy stryja Emeryka, który dziś przyjechał do Waciów. Po obiedzie Baraserek u mnie. Przed 3-3 jadę do O. Zbyszewskiego, potem do* p. Kacemarskiego i z nim do mego domu, który oglądam, oglądając roboty nowe. Piechotą wracam do domu z nim. Ciepło, pogodnie, ale się zachmurza.

* siostr miłosierdzia na Kleparzu i

2. Piątek. Rano nie wychodzę z domu. Deszcz, później się wypogadza. Siostry Augustyna i Zofja u nas. Po obiedzie jadę do Grand Hotelu, gdzie w restauracji stryj Emeryk, Maryjka Wisienka, p. Konst. Wołodkowicz, potem Wacio i Kasio. Idę ze stryjem na Rynek po sprawunki, potem do św. Barbary, gdzie zostaję na adoracji. Spotykam Amelkę. Idę do panien Zaleskich, gdzie p. Siedlecki i panna Rosner. Wróciwszy do domu, zastaję stryja i Kasia. Zachodzę przedtem do Krzyżanowskiego.

3. Sobota. Przychodzą stryj Emeryk i Wacio, jadę z nimi na Wolską i wchodzę do mieszkania. Wróciwszy na Basztową, znów jadę do swego mieszkania, gdzie zacerkawszy się Dra Sumyckiego, z nim jadę do Mamy, która czuje się źle dobrze. Dr. S. pozwala Marnie wyjechać, jadę

wyje z nią na Kolej, gdzie przychodzą stryj i Wacio. Mama wyjeżdża do Hurka o 2 49. Stryj i Wacio odwożą mię na Basztową, gdzie jem obiad. Przychodzi Anulka, potem p. Platerowa. Jadę znów na Wolską, gdzie długo bawię ze stryjem i Waciem. Kasia dziś wprowadza się do mieszkania Mamy, ale wieczór spędza ze stryjem i Waciem. Pogodnie i daleko cieplej.

4. Niedziela. Jadę na 11 8 na mszę do Zmart. wychwstańców, skąd wracam piechotą z p. Leonem Kleckim. Robię korektę dokończenia swej rozprawy i wysyłam ją do Wiednia. O obiedzie idę na dworzec pożegnać stryja Emeryka odjeżdżającego na Podole. Tym samym pociągiem odjeżdża p. Czarnomska z Mysiem, odprowadzana przez p. Jadwigę Baranicką, p. Tarnowską, p. Ant. Potockiego, pp. Stan. Wodzickich, młodego Czarnomskiego i p. Andrzejową Zamoyską z córką. Witam się z nimi i rozmawiam. Potem z dworca z Waciem idę na miejsce budowy, skąd sam wracam fiakrem do domu. Jadę potem do panien Zalewskich, a nie zastawszy ich, idę do Grand hotelu do Maryjki, gdzie Wisienka, Tosia, p. Ubrańska i córka jej, które poznaję. Na Kolację wracam do domu. Czytam. Znacznie cieplej, trochę deszczu.

5. Poniedziałek. Deszcz pada cały dzień. Piszę listy. Tadzio Załęski (dziś przyjechał ze Szwajcarji) u mnie. Kazio zaczyna maturę piśmienną. Po obiedzie jadę do panien Leona i Walerjana Kleckich, gdzie długo bawię, do panny Glöckner i do panien Załęskich, gdzie Tadzio, panny Rozwadowska, Römer, Brzozowska i Świderska i pani Korytkowa. Rano kończę czytać bardzo ładne „Wieczory nad Lemanem" O. Morawskiego.

6. Wtorek. Rano piszę listy i robię końcową korektę swej rozprawy. Jadę do Redyka i na Wolską. Maryjka wyjechała dziś z Wisienką do Kurozwęk. Wacio odprowadza ją do granicy. Po obiedzie idę do O. Bratkowskiego i Czaykowskiego, wracając wstępuję do Sulikowskiego i do hotelu Saskiego, gdzie Załęskich nie zastaję. Dość ciepło i dość pogodnie.

7. Środa. Deszcz, zimno. Jadę na Wolską 6, gdzie mówię z Tosią; przychodzi tam p. Ant. Popiel. Spotykam p. Jadona, Wacia i p. Kaczmarskiego. Po obiedzie czytam. Pan Kaczmarski, potem Tadzio u mnie. Po kolacji jadę do panien Załęskich, gdzie Tadzio; o 10ej wracam do domu.

8. Czwartek. Wniebowstąpienie. Rano panny

66.

Zaleskie na chwilę u panny Chazewskiej, ale ich nie widzę. Jadę na 11½ do Zmartwychwstańców, wracam piechotą. Spotykam nauczycielkę od pp. Jaworzan Tyszkiewiczów z małym Tyszkiewiczem i p. Konstantową Górską. Piszę listy. Wacio asystuje przy obiedzie. Idę na Kolej przegrać panny Zaleskie, które o 2·49 odjeżdżają do Jarosławia i na Ukrainę. Na dworcu Tadzio i Emanuel Świeykowski. Z tym ostatnim jadę na Wolską, a po drodze zabieramy Józia Borowskiego. Wstępuję na chwilę do swego mieszkania, gdzie panna Kotwiczanka, poczem z Józiem jadę na podwieczorek do Maurizia, gdzie siedzimy do 6½. Przychodzą tam pani L. Borowska, p. Borecki, pp. Uzarowscy z córką. Odprowadzam Józia kawałek drogi i wracam Plantami do domu. Pogodnie i dość ciepło. Tadzio w mnie z pożegnaniem (jutro rano jedzie na Ukrainę), zostaje na Kolacji. Kacio wieczorem idzie na Kolej przywitać Józia, który przejazdem tędy do Włoch (ale telegram brzmiał: „przejeżdżam").

9. Piątek. Św. Stanisława. Jadę na 11½ do Zmartwychwstańców, potem na adorację do św. Józefa i na Wolską. Po obiedzie piszę listy,

czytam i jadę o 4½ na Wolską do Waciów, gdzie bawię do kolacji. Przychodzi tam Dr. Turzycki. Rano spotykam panny Amalję Jodaszewską. Zimno, dżdżysto.

10. Sobota. Kończę w nocy zajmującą powieść pt. „Ugodowcy" Wiesława Sławusa. Deszcz pada w nocy; zimno. Czytam Seweryna Zaleskiego „Myśli humorysty o życiu." Wciąż brzydko i dżdżysto. Po obiedzie Wacio u mnie ~~[illegible]~~, potem Malsburg, prof. szkoły rolniczej w Czernichowie, dawny mój kolega z Lipska. Piszę do Kazia Sul. z informacjami o Czernichowie. Nie wychodzę z domu. Dowiaduję się o strasznej katastrofie na Martynice: wybuch wulkanu spowodował śmierć 40.000 ludzi.

11. Niedziela. Wstawszy po 7ej, jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam u O. Grzymkowskiego i Komunikuję podczas mszy św. o 9ej. Piechotą wracam do domu. Pogodnie dosyć, ale zimno. Piszę listy. Jadę na Wolską do Waciów, gdzie panna Z. Kozmian, odwiedzam Wujo. Wacio o 3ej odjeżdża do Brodnicy. Jadę na zgromadzenie dodatkowe (nowi p. Krzysztof Mierzewski i p. Zdziechowski); o. Pałna naucza O. Bratkowskiego o Duchu św., którego trzeba Apostołom przed Zesłaniem, a którego nie-raz i nam brak, choćbyśmy mieli wiarę, gdy stroni-

my od sakramentów i życiem wiecznem w grzechu śmiertelnym. Rozmawiam z prefektem, Ks. Puszetem, Okarskim oraz z wszystkimi dalszymi wyżej wymienionymi. Idę do O. Gay-Kowskiego, gdzie długo bawię. Na kolację wracam do domu. Wieczorem Józio Michałowski przychodzi na krótko do Kazia i siedzi z nami.

12. Poniedziałek. Jadę na 9½ na mszę do św. Barbary, idę do Jabłkowca, do p. Dilorskiej w interesie Olcia, do Reina i Radzyńskiego, gdzie przychodzi Wład. Radnicki. Czas zmienny, ale dość pogodny. Piszę do Olcia. Po 3ej przychodzą tu Emanuel Świeykowski i p. Kaczmarski. Długo z nimi konferuję w sprawie budowy domu. Wieczorem p. Jarosz przychodzi do Kazia na lekcję. Piszę do Przewoźka i do Stasia Maślankowskiego.

13. Wtorek. Pakuję. Jadę do Tosi, ~~gdzie franca~~ W mojem mieszkaniu zaczęto dezinfekcję. U Tosi panna Zabowska. Jadę do Dra Turyckiego, do apteki pod Bazarskiem i do Puszeta, rozchorowego z Julą Kwilecką, którzy mi kłak zostawiam. P. Leśdzia Maciejowski u mnie. Wyjeżdżam o 2·49 do Przemyśla. W drodze rozmawiam z p. Marjanem Zdziechowskim, ja-

dzącym do Lwowa i z p. Sajkiewiczem, który wsiadł w Przeworsku, piję kawę w wagonie restauracyjnym, czytam. W Przemyślu staję po 7¼, jadę w 50 minut do Hurka, gdzie Mama bogda.

14. Środa. Rano grzmi, pogoda niebyt stała, wietrzno, ciepło, lecz nie dosyć. Z Mamą, która się waży na śpichrzu, i z Tiną spacerujemy po ogrodzie. Po obiedzie idę do siebie, pisz dziennik. O 4tej podwieczorek, o 6ej wspólne nabożeństwo majowe, po którem z Mamą i Tiną spacerujemy po ogrodzie. W czasie kolacji przyjeżdża p. Karwowski z synem. Wieczór spędzamy razem.

15. Czwartek. Rano Tina, panna Brzowska, panna Daulte i panowie Karwowscy jadą do Przemyśla na nabożeństwo za dobrze za Józia. Ja nie wychodzę z domu, póki na nabożeństwo majowe. Pochmurno i zimno. Wieczorem kończę czytać powieść Karim. Gliszczyńskiego p. t. „Pan Filip z Konopi."

16. Piątek. Pogodnie i ciepły. W czasie obiadu przyjeżdża adwokat Czaykowski z Przemyśla, z którym rozmawiamy o interesach. Panowie Karwowscy wyjeżdżają po podwieczorku. Spacer z Mamą po ogrodzie, potem nabożeństwo majowe. Depesza od Hersli: przyjeżdża jutro z Wołosiem.

17. Sobota. Znów pochmurno i dżdżysto. Czytam, chodzę po pokoju (2000 Kroków). Po nabożeństwie majowem (protokół 75) przejeżdża Olesia z Włodkiem.

18. Niedziela. Zielone Święta. Deszcz, pochmurno, zimno. Jedziemy o 10½ na mszę śpiewaną do z kazaniem do cerkwi. Olesia i Włodzio po obiedzie wyjeżdżają do Chyrowa. Mama i Ojcia silnie zakatarzone. Czytam, chodzę. Nabożeństwo majowe. Kończę czytać powieść Gruszeckiego „W tysiąc lat" i Karola Sylvain „Życie Ojca Hermana, w zakonie Augustyna-Marji od Najśw. Sakramentu, Karmelity" (przekład z francuskiego).

19. Poniedziałek świąteczny. Wstaję po 7ej. Z Ojcia jadę o 9ej do Medyki na kazanie i sumę z Błogosławieństwem N. Sakr. Mama zostaje w domu. Pogodnie dosyć. Spaceruję z Ojcia po ogrodzie. Nabożeństwo majowe. Czytam i ciągnę pasjansa.

20. Wtorek. Pogoda, ciepło. Ojcia rano jedzie do Przemyśla, wraca na obiad. Kończę czytać „Lan courante" p. Edouard Rod. O 4ej wyjeżdżam do Przemyśla, gdzie stoję w 40 minut

a następnie do Krakowa (stąj o 9 38), 8 dnie zajeżdżam na Basztową. Oczekują mnie Kazio i panna Chamerska. W drodze rozmawiam z prof. Sternbachem oraz dużo z Adamem Platerem, dawnym Kolegą z Lipska.

21. Środa. Wcześnie się budzę i wstaję. Jadę na Wolską do Tosi, gdzie Miss Russell, odwiedzam Olę, która ma się niedle, jadę do p. Redyka, lecz go w aptece nie zastaję. Spotykam Dra Turczyńskiego, Leszka Wiśniowskiego i p. Paszkowskiego. Wstępuję do Raczyńskiego, × idę do Grand hotelu do Józiów Mańkowskich, którzy dziś jadą dalej na Podole. Po obiedzie wypełniam karty wyborcze i kończę broszurę prof. Smolki „Die Ruthenen und ihre „Gönner" in Berlin." Wieczorem p. Jarosz przychodzi do Kazia. Rano pogoda, po południu deszcz i zimno.

× gdzie p. H. Tomkowicz,

22. Czwartek. Pogoda, chłodno, po południu znów się ochmurzy. Po 10ej idę do Krakowskiego ogrodu, gdzie zwiedzam z p. Kazimierzem ruiny swego domu. Potem jadę do Redyka (nie zastaję go) i do biura porady stronnictwa Konserwatywnego, gdzie urzęduje prof. Jordan. Rozmawiam tam z nim oraz z Drem Rosnerem i adw. Lepkow-

skim dwoję Rosnera przed magistrat i wracam na obiad do domu. Po 3ej jadę do magistratu oddać swój głos na 24 radców miejskich, idę na Podwale do Józiów Borowskich, gdzie długo bawię, potem do Świętokrzyskiego (nie zastaję) i do Tosi i Uji, gdzie przychodzą Kazio i Dr. Surzycki. W domu przyjmuję Mieczysł. Zakrzyńskiego (z prośbą). Po kolacji Leszek Wiśniowski u mnie.

23. Piątek. W nocy kończę „O zachodzie" Jonasa Lie (przekład z norweskiego). Rano Marcin u mnie. Pakuję swoje rzeczy. Pogoda zmienna; wietrzno i chłodno. Po obiedzie jadę tramwajem do O. Czaykowskiego, skąd wracam dopiero na kolację do domu.

24. Sobota. Jadę do gimnazjum św. Anny do dyrektora Kulczyńskiego w sprawie matury Kazia, potem do Tosi i Uji, do Jebelk. nera i do domu. Po obiedzie pakuję swoje rzeczy. Mieciś Kwilecki u mnie. Idę do Zielińskiego, gdzie kupuję jodometr, wracam piechotą. Po kolacji Kazio i ja jedziemy do mego mieszkania na Wolską, gdzie się dziś przenosimy. Ładny pogodny dzień, ale jeszcze niezbyt ciepło. Spotykam p. Porębińskiego.

25. Niedziela. Jadę do panny Charewskiej, potem do Kościoła N. P. M., gdzie zamawiam mszę św. w zakrystji i słucham mszy św. o 12ej. Spotykam p. Leona Kleckiego i Emanuela. Po południu porządkuję. Pani Morawska w Tosi, panny Przewłockie w Uji. Pogodnie i ciepło. Pani Wysocka z synami i Hektor Kwilecki w Uji, również nauczycielka panien Przewłockich, panna Lenia; wieczorem Dr. Szyrycki.

26. Poniedziałek. Rano widzę się z Drem Szyrycki. Kazio Sulatycki u mnie. O 12ej jadę do Zielińskiego i do Grand hotelu, idę z Kaziem, a potem z p. Kaczmarskim, jedziemy do mego domu. Odwiózłszy tych panów wracam na obiad do domu. Hektor Kwilecki na obiedzie. O 4ej jadę do Kasy oszczędności na zgromadzenie Tow. tamich mieszkań obecni m. i. Jordan, Suszycki, K. Tomkowicz, Leo, Kowalski, Bielański, Piernikarski, prof. Jakubowski. Idę do Zielińskiego, Reina, Hadacińskiego, wstępuję do Grand hotelu na herbatę z Hektorem i Kocrem wracam do domu. Spotykam prof. Kostaneckiego, Dra Cerchę i p. Schnitza. Wysocy u Tosi i Uji, p. Jarosz u Kazia. Pogodnie dosyć.

594

Po kolacji jadę na Basztową, gdzie Mama przyjeżdża z kolei po powrocie z Hurtka. Dowiaduję się o śmierci pani Antoniny Drohojowskiej w Drohojowie.

27. Wtorek. Przynoszą mi książki z oprawy. Cały dzień składam i porządkuję. Mama przychodzi na herbatę. O 6½ idę do L. Wiśniowskiego powinszować mu córki dziś urodzonej. Pogoda niepewna, nierbyt ciepło. U Wiśniowskiego spotykam panią Chmielowską.

28. Środa. Marcin chory, Dr. Turzycki idzie do niego. Na górze pani Morawska ciężko zachorowała. Porządkuję u siebie. Pan Antoni Popiel u Tosi. Idę przewozić na szezlongu do salonu (na kolację do jadalnego pokoju). Piszę na maszynie (swój życiorys dla złożenia w kancelarji uniwersyteckiej). Marcin ma 39.8° gorączki. Jadę do Dra Turzyckiego, a nie zastawszy go, do banku austro-węgierskiego po niego, by go prosić do Marcina, odwieźć go do jego mieszkania, sam jadę do Zielińskiego, do Manny, która przy mnie wyjeżdża właśnie do kościoła, do uniwersytetu, spotykam p. Mar. Drohojowskiego, wreszcie wracam do domu. Dr. Turzycki przychodzi, każe Marcinowi bańki postawić.

Tosia cały dzień chodzi do p. Morawskiej, gdzie długo przesiaduje. Pogodny i uprzednio ciepły dzień.

29. Czwartek. Boże Ciało. Rano Dr. Sunyolli u Marcina (ma się trochę lepiej) j. Pani Morawska podobno gorzej. Jadę o 10½ na mszę do Kapucynów, idę do p. Korytki z kondolencją, jak potem do Manny, lecz jej nie zastaję, tylko p. Chazewską; Manny spotykam dopiero na ulicy wracającą z kościoła. Spotykam Pieszetę, p. Jadowa(z nimi idę do p. Korytkiej, Kasparka, prof. Morawskiego, pp. Dębickich, Jancewskiego i Wichertkiewicza. Pan Antoni Pogiel wpada tu na chwilę w nieobecności Tosi, która dużo czasu spędza na górze u p. Morawskiej. Po obiedzie idę do pp. Wiśniowskich na chrzciny Róży-Marji-Magdaleny-Olimpji-Józefy, którą trzymam do chrztu z p. Horodeńską. Obecni pp. Horodeńscy, pan Jujewicz i syn Kazimierz, chrzci O. Bratkowski. Była na gości: panienki Prawdzickie z bratem i Manny Sobańską. Spotykam p. Marcelową Sobańską na schodach. Wpadają tu lekarze Kader i Burdyga z góry. O 5½ Marcin ma gorączkę 39.2°. Chcę jechać do Sunyolliego, lecz spotykam go z prof. Jancewskim na ulicy i z nim powracam

do domu. Spotykamy prof. Creizenacha. Prawdziwie badeny i gorący dzień. Okiorów jutro przyjeżdżają. Pięć lisy. Ulja na obiedzie, a potem wszyscy siedzi przy wspólnym obiedzie, a potem wszyscy i na balkonie.

30. Piątek. Rano wcześnie się budzę, bo przychodzą z góry do Tosi i przyjeżdża pani Górska. Wielki niepokój o p. Morawską. Dowiedawszy się Dra Suszyckiego (Marcin lepiej), jadę do Mamy, gdzie Okiorowie z dziećmi, którzy dziś przyjechali. Na obiad wracam do domu. Przychodzą tu p. Antoni Pojiel, Miss Dedkins, panna Julja Morawska, a do mnie L. Wiśniowski i Wal. Kleeki. Dr. Suszycki przychodzi po raz drugi. Po 6½ jadę do Gliselle-go, Zielińskiego i do Mamy, gdzie zostaję na kolacji. Dr. Suszycki przychodzi do panny Charewskiej która ma gorączkę i katar. Po 9½ wracam do domu, gdzie Henio Przewodki. Gorąco i pogodnie. Kończę czytać „Novelle" Edmunda de Amicis.

31. Sobota. Rano Wacio przyjeżdża i staje u mnie. Kasio składa maturę. Przychodzą tu Dr. Suszycki, Zygmuś Chmarowski, prof. Morawski, p. Ant. Pojiel, p. Jaroszewski. Kasio wraca

z egzaminem, który dobrze poszedł, a Dr. Turzycki przychodzi drugi raz, by Kariowi pogratulować i asystuje podczas obiadu. Pani Morawska znacznie lepiej, Marcin niema już gorączki. Po obiedzie przychodzą Józio Michałowski i pan Korytko. Dobre wiadomości o zdrowiu Tottlowej (była w ciąży poronienia, ale poroniła). O 3½ jadę do Rady powiatowej na posiedzenie spółki naftowej „Potok". Zgromadzenie bardzo burzliwe (przemawiają Cieszkowski, Dzieduszycki, Rosenblatt, Steinfeld, Kamieński, Libau, Dydyński, Rozwadowski, Niedzielski, który przewodniczy, Czesnak etc.). Tak się to przeciąga, że nie mogę wziąć udziału w pogrzebie p. Michała Dzieduszyckiego, który nagle umarł przedwczoraj. O 6½ wychodzę i idę do Hanny i Heńia. Otcio idzie do teatru. Zostaję na kolacji. Przychodzą Adasiowie, którzy dziś wieczorem przyjechali. Otcio wraca z teatru. Przed 11½ wracam do domu. Jorgcy dzień. Panna Chanewska w tóżku; odwiedzam ją. Sandro kończy 3 lata.

Czerwiec.

1. Niedziela. Dr. Turzycki przychodzi do Uji i do Marcina. Spotykam, wychodząc z domu, panią Górską i Emanuela, z którym jadę na

1½ do Kapucynów. Wracamy piechotą. Emanuel przychodzi do mnie, potem p. Art. Popiel do Waciów. Upał. Po obiedzie jadę z Wacią do Mamy i Olciów; przychodzą tam Adasiowie z Marylką. Idziemy wszyscy (prócz Adasia) do nego domu, ale stróża niema, więc dostać się nie możemy; potem spacerujemy na Plantach i wracamy na Basztową, gdzie zostaję na kolacji. Andzia przychodzi z Marylką, potem Dr. Suszycki (do panny Chrzanowskiej). Przed 10ą wracam do domu. Siedzę z Waciami i Karicem na balkonie.

2. Poniedziałek. Znowu upał. Przychodzą tu Zygm. Chrapowscki dwa razy, pani Górska, po obiedzie Basia Turno (w drodze ze Lwowa, gdzie była na chrzcinach córeczki Jenostira Wodzickich). Jadę na pocztę (wypytam się o pracę), do Kolickich, Grizara, Trafiki, Zdziarskiego, Fischera, Kisielego i Sulikowskiego, do Mamy, Kgd z Mimi, jej Dziećmi, Andzią i Marylką jedziemy do nego domu i na cmentarz na grób Cesi i grób p. Bystrzewskiego, poczem wracamy na Basztową. Olcio dziś wyjechał do Jurka. Zostaję na kolacji u Mamy. Przycho-

dzi tam panna Brzeska, po kolacji Adaś. Po gdy wracamy do domu, gdzie zastajemy Zygm. Chaporskiego, p. Górską i Basię Turno. Odwiedzam pannę Charzewską, która jeszcze leży.

3. Wtorek. Wacio rano wyjeżdża. Jadę na pocztę (spotykam prof. Krzymuskiego), do Tow. wzaj. kredytu, do Mamy, do kąpieli, zkąd piechotą do domu (spotykam O. Cieminskiego). Po obiedzie jadę do Dra Suszyckiego, z którym rozmawiam, doczekawszy się go, na ulicy, na Studenckiej 14, gdzie zostawiam bilet p. Michałowej Dziedzyckiej, na pocztę[x] i do Mamy, gdzie przychodzi Tosia z Karolem i Andzia. Całem towarzystwem (Mimi z dziećmi, Andzia z Marylką i Zosią Heydlówną, Mama z Tosią) jedziemy do parku Krakowskiego, skąd tramwajem (przez Mamy) wracamy na Basztową, gdzie zostaję na kolacji dość gorąco. Adaś pojechał do Rabki na kilka godzin. U Mamy po południu panna Glücklich. Wieczorem zastaję w domu p. Górską. W aptece spotykam Ludwika Dembińskiego.

[x] do apteki

4. Środa. Chłodniej, pochmurno, potem się wypogadza zupełnie. Wciągam książki do katalogu, piszę listy. Po obiedzie jadę do Mamy na herbatę (tam pani Urzędnicka. Panna Charzewska już wstała. Idziemy wszyscy na drugi podwieczorek do cukierni na Plantach, zapro-

ozni przez Adasia, który wczoraj powrócił z Rabki. Przychodzi tam Olcio, który dziś wrócił z Murzka. Siedzimy potem na ławce na Plantach. Zostaję na kolacji na Basztowej, gdzie prócz Olciów i Dzieci Andzia z Marylką, po kolacji Adaś. Przed 10 wracam do domu.

5. Czwartek. Pan Kacmarski u mnie, po południu Maciejowski. Trochę deszczu. Jadę do Jędrzejowskiego, Zebethnera, Kitellego, na adorację do św. Józefa, i idę do OO. Grzegorzewskiego i Ledóchowskiego, jadę do Mamy, gdzie Olciowie z dziećmi i Andzia z Marylką. Zostaję na kolacji.

6. Piątek. N. Serca P.J. Rano jadę na Kolej pożegnać Adasiów, którzy z Marylką jadą do Bejsc, potem tramwajem na adorację do św. Józefa, zkąd fiakrem do domu. Pochmurno i chłodno. Po obiedzie idę do pp. Wiśniowskich, gdzie panna Bartkiewicz (odwiedzam i panią W.), zastaję Emanuela z p. M. Tomkowiczem. Od domu przyjmuję Marjanka, potem jadę do Mamy × na kolację. Przed 10 wracam do domu.

× (w jednym fiakrze z Dr. Rosnerem)

7. Sobota. Rano Marjan u mnie. Idę z nim na pocztę, zastaję Emanuela. Po 12ej idę do uniwersytetu do działania Cwiżewicza i rektora Janczewskiego. Na obiedzie dawna

nauczycielka Toni, panna Felicja Reifinger.
Jadę do Mamy, na miejsce bidowy, do św. Józefa,
gdzie się przygotowuję do spowiedzi i do św.
Barbary, gdzie się spowiadam u O. Ledóchowskie-
go. Nie zastawszy Marjana w hotelu Saskim, p.o. 598
idę do Maurizia na herbatę, spotykam prof.
Rozwadowskiego, wreszcie wracam do domu.

8. Niedziela. Wstaję o 6ej i jadę do św.
Barbary, gdzie słucham mszy O. Bratkowskiego
(z nauką) i Komunikuję wraz z ostatnimi.
Idę do Maurizia na śniadanie, potem do Marjana
do hotelu Saskiego. Odwożę go o 11ej do Kapu-
cynów, sam wracam do domu, potem z nim jadę
do doktora i na obiad przywożę do domu.
Po obiedzie jadę na telegraf, do Mamy, do
Rzebeckiego ogrodu, z Mgr p. Kucmarskiego odwo-
żę na Basztową, sam do O. Czermińskiego,
do domu po Marjana, spotykam p. Rzewuską
z dziećmi, z nim na Grodzką, gdzie się spowiada,
sam idę do O. Czaykowskiego, gdzie później
wracam z Marjanem, z nim do hotelu Saskiego
i do siebie. Marjan przenosi się do mnie.
Deszcz cały dzień.

9. Poniedziałek. Rano Marjan idzie do Komunji
św. Ja około 11ej jadę do Mamy, gdzie przy K.
ciotce Stasi Byszewskiej. Po obiedzie jadę z Marjanem

na cmentarz do grobu Cesi, do mego domu, do Sixellego, gdzie pp. Ant. Popielowie, do Maurizia na herbatę, a potem idziemy piechotą do domu. O 7½ jadę do Mamy pożegnać Olciów, którzy wyjeżdżają na Podole. Po 9ej wracam do domu. Pogodnie, chłodno, mieszkam dzień.

10. Wtorek. Rano przychodzi Dr. Turzyński. Jadę z Marjanem o 9ej do św. Barbary na mszę za duszę p. Michała Dzieduszyckiego, poczem wracamy do domu. Piszę listy. Przed 4ą idę z Marjanem do Dra Turzyńskiego, gdzie Hugo cukamy (czytam Zapolskiej „Car jedzie!") i gdzie spotykam pp. Prewłockich i p. Zagórskę. Fiakrem wracamy do domu, bo upadłszy trochę sobie twarz obtarłem. Ula rano pierwszy raz w wózku jedzie do Kościoła, a po południu na spacer z Tosią powozem. Przychodzi tu pani Prewłocka z trema córkami i najmłodszym synkiem Józiem. Dowiaduję się, że Franciszek Kwileccy mają syna.

11. Środa. Rano siedzę w domu, czytam Uli i Marjanowi dawny poemat Olcia. Dżdżysto i chłodno. Po obiedzie jadę do Mamy na herbatę, wracam do domu i z Marjanem jadę do Zgorzelowskiego, gdzie mierzę ubranie, i tramwajem do parku Krakowskiego, gdzie karmimy zwierzęta

i asystujemy przedstawieniu pokroniczelki lwówi (Miss Ella). 5 lwów, z których 4 tresowane razem z psem wyprawiają różne harce i sztuki. Uja jedzie na spacer z Tosią.

12. Czwartek. Chłodno i dżdżysto. Czytam Uji swój dziennik z czasów dziecinnych. Po obiedzie jadę do Mamy na herbatę. Panny Przewodzkie u Uji. Wieczorem przyjeżdżają Wacio i Staś; Wacio tu nocuje, Staś w hotelu. — Rozmawiam z balkonu z Leszkiem Wiśniowskim.

13. Piątek. Imieniny Tosi. Rano jadę do miasta po sprawunki (Maurizio, Raczyński, Grigar, Glixelli, Mikorski). Przychodzą tu Mama i Staś M., który zostaje na obiedzie; po obiedzie Dr. Turyński, do mnie p. Radyk, do Uji i Tosi dzieci pp. Przewodzkich; poczem jeszcze prof. Moraczewski, x jadę z Marjanem do Podgórza do fotografa Tuchelskiego; wracając, oglądamy zewnątrz Kościół Bożego Ciała. Zastaję w domu Pawełków Józefów, Kazia, Wiesiunkę (którzy dziś przyjechali z Kurozwęk), Józia Tyszkiewicza, Heniusia Przewodzkiego. Potem przychodzi p. Z. Wysocka z najmłodszym synem. Pogodnie i nie gorąco. Przychodzi jeszcze Wacław Popiel. O 8ej jadę z Waciem na Kolej (spotykamy p. Korytkę); przyjeżdżają stryjostwo Wacławostwo z Karlsbadu i pan Rustajko. Ze stryjostwem jadę do Grand hotelu,

x potem K. Górski i K. Morawski jun.

przychodzą tam Wacio, potem Pawełkowie, Józ i Kazio. Jem tam kolację. O 10ŋ idę do saskiego hotelu, gdzie spotykam Seweryna, który dopiero co przyjechał z Kijowa. Idę z nim do domu, gdzie z Marjanem i z nim rozmawiam do 11¼, poczem Seweryn wraca do hotelu. W saskim hotelu spotykam ks. Podwina.

14. Sobota. Rano ś. Benedykta, Felicjanka, u mnie, potem p. Kaczmarski i Seweryn Załęski, który Marjanka zabiera do hotelu. Na obiedzie Waciowie, Pawełkowie, Kazio, Uja i Wiśnia. Po obiedzie idę na pocztę; spotykam Emanuela i Leszka Wiśniowskiego, poczem wracam do domu, gdzie stryjostwo i p. Niecisłocka. Z Gocią jadę do Mamy, gdzie przychodzą do mnie siostry mi- Fozierdzia Zofja i Joanna, a do Mamy panna Amelja Gołaszewska. Na kolację wracam do domu, na kolacji wczesnej potem Wacia, przedtem przychodzą jeszcze p. K. Górski, potem jego żona. Czytam głośno wiersze Drohojowskiego i poemat Olcia. Pani Górska przychodzi znów wieczorem. Pogoda i nie gorąco. Pierwszy dzień wyścigów.

15. Niedziela. Jadę na 11ŋ do Kapucynów, gdzie Waciowie z Ują, Wisienką i Kasiem i Pawełkowie. Po mszy ~~[illegible]~~ Maryńką na [illegible]

dką, sam jadę na poświęcenie nowego domu należącego do Tow. tanich mieszkań. Ceremonia prof. Jordan, odpowiada i święci ks. Chotkowski. Obecni mi.: panie Tarnowska, Tyszkiewicz, panowie Jordan, Fedorowicz, Dr. Kuszyński, prof. Jakubowski, prof. Zoll, M. Torłowicz, Konst. Pojal, Kaniszewski, Pierzikarski, Kowalski Leo, Wiśniewski. Ten ostatni odwozi mię do domu. Deszcz leje, zimno i wietrzno. Na obiad idę do Emanuela Świętochowskiego do resursy, gdzie p. Krusewski oraz Seweryn i Marjan. O 4ej jadę do stryjostwa (spotykam p. Rusteykę), gdzie przychodzą Manna, Emanuel Św. i Wacionie etc. z wycieczek. U stryja zastaję p. Morelowskiego, potem przychodzi Tatek, który dziś przyjechał i dziś odjeżdża. Kolacja z Wacem, Stasiem i Kasiem na dole w restauracji potem przychodzi Pawełek. O 10ej wracamy do domu. Wacio dziś przyjęty do oddalicji majątkowej.

16. Poniedziałek. Rano Wacionie i wszystkie ich dzieci idą na mszę św. dziękczynną za zdrowie Ojca do św. Barbary, gdzie Komunikują. O 11ej jadę do Manny, gdzie przychodzi Dr. Kuszyński, potem Wacio. Dr. S. odwozi mię do Grand hotelu, gdzie w restauracji zastaję stryja. Przychodzą tam na obiad Seweryn, Marjan i Emanuel zaproszeni

przerewnie. Po obiedzie idę do stryjostwa, gdzie Mama, potem p. Rustejko. Po 4ej idę do Gliellego, spotykam Aug. Racsyńskiego, wreszcie wracam do domu, gdzie Mama i Gocia, potem stryj, p. Uznańska z córką, p. Prewodella z córkami i synem, panna K. Morawska z córeczką Tadeusza Morawskiego, prof. Morawski, syn jego, Tyszkiewicz, H. Wysocki, wreszcie na kolacyą przychodzą Pawełkowie, a przedtem Dr. Turnycki. Po kolacyi jadę ze Stasiem pożegnać stryjostwo, którzy jutro rano jadą na Podole. Zastaję tam p. Rustejkę. Pogodnie i nie gorąco.

17. Wtorek. Wstaję o 6ej, bo Wacionie ze Stasiem, Kasiem, Ujq i Wiśnią odjeżdżają do Stadnicy o 7.18. Przychodzi Dr. Turnycki i odwożę mię na kolej, gdzie przychodzą p. Prewodella z córkami i synem, Pawełkowie Pojatowie i Józef Tyszkiewicz. Stryjostwo wyjechali o 6.40. Dra T. odwożę jego powozem na Krowoderską, poczem sam wracam w tymże powozie do domu. Przed 11ą idę do banku Salic., do Zebethnera i do Racsyńskiego. Na obiedzie u mnie Severyn Zaleski i Emanuel (Marjan wczoraj wieczorem odjechał do Pustowarni). Po obiedzie jadę z Severynem do Mamy, która właśnie

wychodzi z domu, na cmentarz, potem do nowego domu, gdzie nadchodzi p. Kaczmarski, wreszcie znów do Marny, gdzie później przyjeżdża Seweryn. Z nim wracam do domu na Kolację, po-czem Seweryn idzie na wieczór do pań Strzeleckich. Seweryn z hotelu przenosi się do mnie. Trochę deszcz, wreszcie pogodnie i nie gorąco.

18. Środa. Deszcz cały dzień pada aż do 6ej. Na obiedzie u mnie prócz Seweryna p. Kaczmarski i Emanuel. Z dwoma ostatniemi jadę o 2½ na miejsce budowy, gdzie długa konferencja, potem ja z p. Kaczmarskim do Marny na herbatę. Po Kolacji Seweryn idzie do pp. Zdziechowskich. Pan Korytko chce mnie odwiedzić, gdy wychodzę z domu; ja go nie zastaję po Kolacji.

19. Czwartek. Znów cały dzień bez przerwy deszcz. Na obiedzie tylko Seweryn. Piszę listy, m. i. do Ks. Briedena, od którego miałem list. O 3½ idę z Sewerynem do p. Wiśniowskiej na herbatę, a po Kolacji jadę z nim do Marny. Po 10ej przyjeżdżają z Bejgo Adasiowie z Marylką i Adrjem. Seweryn odjeżdża do Lwowa. Po 11ej wracam do domu.

20. Piątek. Mniej więcej pogodnie. Rano idę do banku galicyjskiego, do Lebethnera i Sulikowskiego, na adorację do św. Józefa, na obiad

tramwajem)
jadę do Mamy. Po obiedzie odwożę Andzię do Podlachowej, sam jadę do Raczyńskiego i do domu, gdzie wyciągam książki do katalogu i porządkuję korespondencję. Na kolację jadę do Mamy. Przychodzi tam Dr. Sumycki do Adasiów. Odwożę go do domu i sam o 10ej wracam do siebie. Nina Kasiyńska na górze.

21. Sobota. Rano porządkuję korespondencję, robię rachunek z Kucharką. Krasuski u mnie w interesie. Około 4ej jadę do Mamy, widzę się z Andzią. O 4½ idę z Mamą na podwieczorek do cukierni na Plantach, przychodzą tam potem Adasiowie z dziećmi z nimi (prócz Mamy) idę do nowego domu, który zwiedzamy z p. Kacmarskim. Wracamy na Basztową, gdzie asystuję przy kolacji, poczem wracam na kolację do siebie. Powódź: woda zalała już część Wolskiej ulicy. Kończę powieść „Cuore infermo" p. Mat. Terao.

22. Niedziela. Trochę deszcz, wietrzno, dość pogodnie. Późno wstaję, jadę na 12ą do N. P. M. Czytam cały dzień. Pan Korytko u mnie, potem Ks. Zbyszewski. Wracając z kościoła, oglądam powódź na Wolskiej. Spotykam Józia Michałowskiego i p. Jadona.

23. Poniedziałek. Pochmurno, chłodno, trochę deszczu. Po obiedzie jadę do OO. Bratkowskiego i Czaykowskiego, potem tramwajem do Mamy, gdzie Ticia, która dziś przyjechała. Po herbacie Ticia jedzie do św. Barbary, a ja z Mamą tramwajem do mostu podgórskiego. Przechodzimy przez most (woda opadła) do Podgórza, a potem ulicami Mostową, ~~Smoleńską~~ Krakowską, Smoleńską i Plantami wracamy piechotą na Basztową (około 2¾ Kilom.). Wypijam przy kolacji i sam na kolację wracam do domu.

24. Wtorek. Piszę listy. Po obiedzie panna Głöckner i siostra Eleonora u mnie. Teweryn Zaleski wraca ze Lwowa i Tarnowa. On i Emanuel u mnie na herbacie. Z Teweryn jadę do Mamy, gdzie Ticia; na kolację wracamy do domu. Gram Teverynowi melodje z jego śpiewnika. Deszcz, chłodno. Marcin idzie do domu, bo niezdrów.

25. Środa. Deszcz pada, ale z przerwami. Po obiedzie idę do uniwersytetu, na pocztę i do banku galicyjskiego na zgromadzenie Tow. akcyjnego Szczepanikowskiego, z którego dopiero o 6ej wracam do domu. Obecni m. i. L. Wiśniowski,

Alfred Szczepański, prof. Jordan, Szczepańska, Ludwik Michałowski, Ungar, Dr. Monat, Janusz Tyszkiewicz, Franio Jordan, Warzyński, Małkowicz, Dr. Turzycki, p. Migorzyński, Józef Tyszkiewicz etc. Seweryn Zaleski ~~wyjeżdża~~ wieczorem do Kościana ma wyjechać, ale wraca do domu, ~~z~~ Kobi, bo mu mówią, że niema połączenia, ma więc wyjechać jutro rano. Ścisła rano wyjechała do Częstochowy. Spotykam prof. M. Sokołowskiego.

26. Czwartek. Rano Seweryn wyjeżdża do Kościana. Introligator u mnie. Idę do kancelarji uniwersyteckiej w interesie, wracając spotykam prof. Skrobacha. Pogodnie, ale się jeszcze chmury. Po obiedzie idę do pp. Wiśniowskich, potem jadę na budowę, gdzie p. Kaczmarski i pan Walz. Nadjeżdża tam p. Kowalewski, i razem zwiedzamy dom. Wracam z p. Kaczmarskim, idę do Mamy, asystuję przy kolacji, poczem wracam na kolację do domu. Marcin wraca do mnie z domu.

27. Piątek. Pogoda zupełna, ale jeszcze nie gorąco. Mój syn chrzestny Władzio Bober u mnie z siostrzyczką. Na obiad idę do pp. Wiśniowskich. Potem zostawiam bilety u

p. Zdziechowskiego, O. Zbyszewskiego, p. Juljusza zastaję (tam p. Jan Chomętowski), jadę na adorację do św. Józefa, stąd idę piechotą Plantami na herbatę do cukierni (muzyka gra), wreszcie do Manny na kolację. U Manny Ticia (narzeczona wczoraj z Częstochowy) i Adaś w drodze z Rabki do Kielc. Przed 10 wracam do domu. Ciemny dzień.

28. Sobota. Rano Seweryn wraca z Kościana i Poznania. Jadę do banków austrowęgierskiego i krajowego (p. Ścipio), do Kasy oszczędn. powiatowej i miejskiej, do Manny, gdzie żegnam się z Ticią, która wyjeżdża do Hurka, do domu. Po obiedzie robię rachunki, idę potem Plantami do Zdrojowskiego i do Racyńskiego i piechotą wracam. Gorąco! Seweryn na kolacji, potem p. Zdziechowski u mnie. Ciemny dzień. Po południu Dr. F. Karpavek u mnie. Spotykam L. Wiśniowskiego i prof. Morawskiego.

29. Niedziela. Św. Piotra i Pawła. Idę na mszę z Karaniem (ks. Butkowskiego) do Kościoła św. Anny. Wracam z Seweryną; dogania nas Emanuel. Po obiedzie (z Seweryną) jadę do

Mamy, potem tramwajem na zgromadzenie oddaliczji (nauka O. Bratkowskiego o św. Piotrze, o zeznaniu wiary) rozmawiam z O. Dr., p. Wiszniewskim, Chmielowskim etc. Tramwajem znów jadę do Mamy, po 6ej wracam do domu, gram na fortepianie. Na kolacji Seweryn i Emanuel. Masażyna mi się podoba. Ugab.

30. Poniedziałek. Rano jadę do banku galic., gdzie Ks. Wądolny, p. Horodyński, p. Korytko, Dr. Berdyczan i Dr. Sussycki; potem wracam do domu. Na obiedzie Seweryn i Emanuel, potem p. Korytko i L. Wiśniowski. Z p. Korytką i Emanuelem jadę na budowę, gdzie p. Kaczmarski, potem Wiśniowski i p. Walz. Odwożę pp. Kaczmarskiego i Walza na Dastowę, sam jadę do redakcji i administracji „Czasu", do biura stąd na Mikołajską (pani Szabajska), do sióstr miłosierdzia (siostra Augustyna), do Ks. Ebyszewskiego i do domu. Na kolacji Seweryn, który idzie potem do p. Zdziechowskiego i wraca po 10½. Ugab.

Lipiec.

1. Wtorek. Seweryn rano wyjeżdża do Tarnowa, Lwowa i Pustowarni. Rano jadę do banku galic. (L. Wiśniowski, prof. Kostanecki, p. Zaniewski sen.), do Jabłkowskich, do

Tow. wz. Kred., do Mamy i na obiad do domu. Po obiedzie Maciejowski i p. Walz u mnie. Jadę na Środulę do OO. Bratkowskiego i Czarnińskiego. Ten ostatni częstuje mnie herbatą. Przychodzi do niego O. Bratkowski. Spotykam Adama Konopkę jun. u O. Bratkowskiego. Idę na adorację do św. Józefa i prędko wracam do domu. Piszę listy. Ugat.

2. Środa. Przed południem idę do Emanuela Świętochowskiego; po obiedzie do p. Wiśniowskiej (nie przyjęty). Jadę na adorację do św. Józefa, idę potem na chwilę do Dominikanów, jadę po Emanuela i z nim na budowę, gdzie p. Kaczmarski i p. Walz, a także inż. Nitoch i rzeźbiarz Tombiński. Emanuel odwozi mię do Mamy, z którą jadę na Kolejową 13 obejrzeć mieszkanie wzięte przez nią. Nadchodzi tam p. Kaczmarski (narada o reparacjach). Odwiózłszy Mamę do domu, wracam do siebie. Gorąco, potem burza z deszczem, po którym robi się znacznie chłodniej.

3. Czwartek. Wietrzno i chłodno. Kończę „Les mémoires de M. Goron, ancien chef de la Sûreté" w 4 tomach. Po obiedzie fotograf Suchecki u mnie. Idę do Emanuela i z nim jadę do Suchedckiego (Pod Górą) obejrzeć powiększ-

szenie fotografji Cesi, potem do Dzierżońskiego w Podgórzu, odwożę Emanuela do p. Wanda, sam jadę do Mamy na herbatę, odwiedzam panny Charzewską i wracam do domu, zkąd jeszcze wychodzę na chwilę wrzucić list (do Franciszka Mikuły) do skrzynki. Deszcz ulewny, potem znów trochę mniejszy.

4. Piątek. Pogodnie i ciepło. Jadę do redakcji i drukarni „Czasu" (Dr. Starzewski, spotykam p. Dziechowskiego), do swego domu, gdzie wychodzę na strych, do Wierzbka, Sebastiana i do domu. Po obiedzie idę na adorację do św. Barbary, jadę tramwajem do Mamy na herbatę, potem do pp. Wiśniowskich, gdzie przychodzą Mama, dr. Murdzieńska, wreszcie p. Jurjewicz.

5. Sobota. Rano Pawełek. Pojechał o mnie. Wyjeżdżam (o 10½, a właściwie z późnieniem kwadransa) do Rabki. Tłumy podróżnych. Obiad w Suchej, gdzie rozmawiam z p. Kul. czyńskim. W Rabce staję o 3ej zamiast o 12.15. Omnibusem jadę do Willi Warszawy, gdzie Andzia z Adziem i Marylką. Dają mi pokój Nr. 6 (cena tygodniowa z oświetleniem elektrycznem 32 korony). Idę z Andzią i dziećmi na podwieczorek do restauracji Papierzyńskiego, potem do kancelarji, do kaplicy i na Dębiak

gdzie dzieci się bawią. Na kolację idę do restauracji Włoskowskiego (kuchnia dobra); wieczór u Andzi (Nr. 1 i 2). Rano pogoda, pod wieczór deszcz leje.

6. Niedziela. Wstaję o 7ej, śniadanie w pokoju, piszę listy, idę na mszę na 9½ do Kapliczy (dużo osób, mało miejsca), gdzie też przychodzi Andzia z dziećmi. Wietrzno, zimno, pochmurno, chwilami deszcz. Po mszy idziemy wszyscy na deptak, a o 12½ na obiad do Włoskowskiego. Po obiedzie siedzę u Andzi. O 3ej idzie ona z dziećmi do dra Lipińskiego, ja tymczasem drzemię u siebie. Podwieczorek u Andzi, potem czytam u siebie i ze swego pokoju słucham muzyki (kapela dobra, zwłaszcza trąbka). Na kolację idę do Włoskowskiego, gdzie koncert i fajerwerki. Andzia z dziećmi z mego pokoju słucha muzyki i przypatruje się fajerwerkom. Dzieci idą spać, ja zachodzę jeszcze do Andzi.

7. Poniedziałek. Wczoraj Adaś przyjechał. Ja nie śpię z powodu pokrzywki i silnego swędzenia, którego ni stąd ni zowąd dostałem już dnieje, gdy zasypiam. Rano Adaś u mnie.

Pobudka przechodzi bez śladu. Ubrawszy się, wychodzę z Adasiem i idę się ogolić u Figla, na którego długo czekam. Obiad z Adasiami i dziećmi u Włoczkowskiego. Potem idziemy wszyscy do lasu, dochodzimy do groty M. B. z Lourdes, siedzimy na ławce. Podwieczorek u Adasiów, potem czytam u siebie, a po kolacji u Włoczkowskiego wieczór u Adasiów. Mamy ciepły dzień. Poznaję Dra Supińskiego, lekarza zakładowego.

9. Wtorek. Pochmurno, trochę deszczu rano, dość ciepło. Piszę listy, robię korektę rozprawki Jasia, idę do kliszy i do skrzynki. Obiad z Adasiami. Przyjeżdża p. Borowska z wnuczkami Heydlówny. Podwieczorek z nią i Adasiami etc. u Włoczkowskiego. Potem z Adasiami, ich dziećmi i Zosią Heydlówną idę na spacer na „Plantację", wstępujemy do p. Borowskiej (willa Antonina). Dużo się nachodziłem. Po kolacji w restauracji wieczór u Adasiów.

9. Środa. Deszcz leje! Rano czytam u siebie. Obiad z Adasiami etc. oraz p. Borowską i wnuczką u Włoczkowskiego, spacerujemy i siedzimy na Deptaku,

podwieczorek z Zosią Heydlówną u Adasiów. Potem p. Borowska z Andzi; razem idziemy wszyscy do sali gimnastycznej, gdzie się dzieci bawią w różne gry pod kierunkiem panny Heleny Kuczalskiej, której się przedstawiam. Kolacja w restauracji, wieczór u Adasiów.

10. Czwartek. Rano pochmurno, potem się wypogadza. Otrzymuję wiadomość od O. Czerwińskiego, że go zastanę w N. Sączu dzisiaj. W nocy przed zaśnięciem kończę b. ładną i zabawną powieść Bourgeta „L'étape". Pakuję się, idę do Administracji zapłacić rachunek, siedzę z Adasiem na ławce przed domem, jem obiad z Adasiami etc. i p. Borowską z Zosią, potem idę na Koleje. Przyjeżdża tam później Adaś z Zosią Heydlówną. O 1.28 wyjeżdżam do N. Sącza (miasto), gdzie staję o 4.08. O. Czerwiński oczekuje mnie na dworcu i zawozi do Kolegjum. Rozmawiamy, pijemy herbatę, potem idziemy do ogrodu. O 7ej Kolacja w refektarzu, potem idziemy do Kaplicy, wreszcie do sali rekreacyjnej, gdzie wszyscy rozmawiamy. Obecni m. i. OO. Wróblewski,

[x] odwiedzamy O. ministra Dumana w jego pokoju

6.06

98.

Fridrich, Lazarewicz, Gruszczyński, Gajewski (nie Jezuita, ale mieszkający tu stale, z Księstwa Pozn., znał stryjów moich i Papę). O 8½ się rozchodzimy. O. Czerwiński u mnie do 10ej. Gorący dzień. Wyjeżdżając ~~z Rabki~~ na Kolej, spotykam prof. Odrzywolskiego.

11. Piątek. Wstawszy po 7ej i ubrawszy się, po śniadaniu u siebie idę z O. Czerwińskim, który po mnie przychodzi, do Kościoła na mszę O. Wróblewskiego o 9ej. O. Czer. słucha spowiedzi, a ja wracam do siebie i pakuję rzeczy. Pochmurno, deszcz. Zwiedzam z O. Czer. Kolegium, stary dom z małemi celami; bibliotekę, idę na chór Kościoła[x], Obiad w refektarzu, modlitwa w kaplicy, potem rozmowa ogólna w pokoju O. Rektora przy winie i czarnej kawie. Zostaję sam u siebie, czytam. Przychodzi O. Czer., idziemy na herbatę do O. ministra, a potem z O. Fridrichem i O. Czer. jedziemy na główny dworzec. O 5.18 wyjeżdżam z O. Fridrichem do Krakowa. W drodze rozmawiam z nim. W Tarnowie przesiadamy się i rozstajemy. Idę na Kolację do wagonu restauracyjnego, jadę z spotykam Sołtysowskiego, Kolegę Piotrowia z Wrocławia, z którym długo rozmawiam.

[x] do pokoju O. Czerwińskiego.

w Krakowie stoję o 9.38, na dworcu witam się z O. Ledóchowskim, żegnam z O. Fridrichem. Deszcz, zimno. Jadę do domu, gdzie dużo listów zastaję.

12. Sobota. Na zastawszy Emanuela, jadę do Mamy na obiad. Burza z ulewą i gradem, potem druga burza z ulewą. Jadę z Mamą na Kolej. Na dworcu O. Ledóchowski i pani Korytko. Mama o 2.49 jedzie do Krzeszowic (stamtąd z Mamą do Trzebinia). Zamawiam na Kolei bilet okręgowy, jadę tramwajem na Rynek, idę do Racławickiej 8, jadę do Drukarni „Czasu" i na budowę, gdzie p. Kaczmarski i p. Wala. Odwiózłszy p. Kaczmarskiego na Rynek, wracam do domu. Chłodno.

13. Niedziela. Rano Bieracek u mnie. Idę na mszę na 11 do Kapucynów; wracając, spotykam Emanuela, który przychodzi do mnie. Po obiedzie p. Korytko u mnie. Idę do Wiśniowskich, lecz spotykam p. Jurjewicza, który mi mówi, że ich niema w domu; jadę więc do O. Czaykowskiego, gdzie zastaję p. Jerzmanowicza. Potem przychodzi Ks. Kan. Cieśławski z p. Fiodorowem (mającym przejść na katolicyzm Rosjaninem), będący w drodze do Rzymu. Rozmawiam dużo z O. Czaykowskim o ich odejściu. Spotykam Ks. Spisa i p. Korytkę. Wracam piechotą na Kolej do domu.

607

14. Poniedziałek. Jadę na Kolej po bilet okrężny (Kraków - Arnsberg i z powrotem I Kl. M. 159.20), do panny Chanewskiej, do Tow. wzaj. kred, gdzie Antoni górski, na Rynek po sprawunki i dwa razy do Dra Kwaśniewskiego, którego nie zastaję. Na obiedzie Emanuel. Jadę na chwilę do pp. Korytków, potem z Emanuelem jadę do Podgórza do Ducheńskiego i Petrażyckiego, odwożę Emanuela do domu, sam nie zastaję Kwaśniewskiego i jadę na herbatę do Wiśniowskich. Trochę czytam, piszę listy. Po kolacji idę na resztę wieczoru na górę do pp. Korytków, gdzie trzy ich córki i pp. Wiśniowscy. O 10¾ schodzę na dół do siebie.

15. Wtorek. Pogodnie i nie gorąco. Po obiedzie jadę do panny Chanewskiej, potem do *Bujańskiego, Dra Wenzl Kowalskiego, Fischera i Figla, wstępuję do domu, zajeżdżam po Emanuela, lecz go nie zastaję, sam więc jadę na budowę, gdzie długo bawię z p. Kaczmarskim i p. Walasem. Po 7ej wracam do domu, gdzie zastaję drugi list od Dra Hertla z Döbeln w Kwestji wydania Pańczatantry. Kończę Kowerskiej „Podlotek - Wielki dyplomata - Dla wprawy - Chluba kraju" (nowele).

* dorożkami „Czasu", do

16. Środa. Jadę do dentystki Dra Wernikowskiego, skąd wychodzę, wyczekawszy się pół godziny. Idę do Raczyńskiego, do prof. Cybulskiego (który mnie dziś przyjąć nie może), do Mikorskiego, tramwajem jadę do panny Charewskiej, potem, nie zastawszy znów Dra Kwaśnickiego, wracam na obiad do domu. Słotny dzień, ciepły, nie gorący. Po obiedzie piszę listy, o 3½ jadę do Dra Kw., potem na grób Cesi, znów do panny Charewskiej, gdzie zastaję Dra Kwaśnickiego, wreszcie do domu na herbatę. Spotykam p. Korytkę.

17. Czwartek. Około 8ej jadę do św. Barbary i słucham mszy św. O. Czajkowskiego, potem z nim idę na Grodzką, gdzie w Kaplicy spowiadam się i Komunikuję. Śniadanie u O. Czajk. p. o. i długa rozmowa z nim do 12½. Na obiad wracam do domu. Emanuel u mnie. Dra ~~raz~~ jadę z nim po O. Czajkowskiego i razem na budowę, gdzie Kamarski i Walz. Zwiedziwszy dom, odwiozłem O. Czajk. do św. Barbary, potem ja Emanuela odwiozł do Drukarni uniwersyteckiej, jadę do panny Charewskiej, do Bojańskiego, Kwaśnickiego, Grigora i Zielińskiego. Spotykam Dra Borzęckiego. Nie dostawszy paszportu z Konsulatu, decyduję się dziś nie wyjeżdżać.

18. Piątek. Otrzymuję paszport, palluję się, a po obiedzie jadę do panny Charewskiej i na Kolej, gdzie spotykam pp. Wysockich. O 2.31 wyjeżdżam, podwieczorek i rewizja w Oderbergu, gdzie biorę wagon sypialny do Berlina.

19. Sobota. Noc w wagonie. O 5¼ wysiadam w Berlinie na Schles. Bahnhof. Myję się, piję herbatę, a o 7.56 wyjeżdżam. W Cassel na dworcu jem obiad, piszę do Mamy i do panny Charewskiej, potem osobowym pociągiem jadę dalej i o 8.49 staję w Fritzlar (Westf.). Ks. Brieden oczekuje mnie na dworcu i omnibusem hotelowym odwozi mię do siebie (Klosterberg 9). Kolacja, rozmowa, idę spać. Poznaję jego synowicę pannę Brieden.

20. Niedziela. Późno wstaję. O 11½ idę do Kościoła na mszę Ks. Briedena (cichą) z kazaniem Ks. Hellmanna. Obiad o 12½ z Ks. Br. i panną Lutzenicer, wnuczką przyjaciela jego, bawiącą tu chwilowo. Po-

goda niepewna, trochę deszcze. O 4ej jadę z Ks. Br. na spacer do Wenigloh, Mühleda, Herdringen (z pałacem ks. Fürstenberga), Küsten, Bruchhausen, Niedereimer, Oberneimen, wreszcie napowrót do Arnsberga. Deszcz z początku pada, potem ustaje. Okolica b. ładna, wsie bardzo porządnie zabudowane z fabrykami, ulicami, hotelami dla letników. Po kolacji przychodzi do Ks. Br. Ks. Dr. Linneborn, katecheta tutejszego gimnazjum, którego poznaję.

21. Poniedziałek. Deszcz, pochmurno. Ks. Brieden od 10–12 ma lekcje w szkole ludowej, ja tymczasem piszę Dziennik etc. Nie wychodzę z domu. Ks. Brieden ma wizyty, idzie do chorych, tak że dużo sam zostaję. Chodzę po pokojach (3000 kroków). Po kolacji dużo rozmawiam z panną Lutteneer, bo Ks. Br. idzie na jakąś konferencję. Dzień [illegible] i chłodny, chwilami dżdżysty.

22. Wtorek. Pochmurno i dżdżysto. Ks. Brieden po śniadaniu odwozi mnie omnibusem hotelu Husemann na Kolej. O 8.44 pośpiesznym pociągiem wyjeżdżam w Cassel i

w Halle się przesiadam, w Halle jem obiad. W Berlinie (Anhalter Bahnhof) staję o 5.50 i piątkam, jadę do Savoy-Hotel (Nr. 134). Ogoliwszy się etc. wychodzę i idę przez Friedrichstrasse do Księgarni „pod Lipami," gdzie kupuję książki. Na kolację idę do hotelu Monopole (dobra muzyka), poczem wracam do siebie. Z wczoraj pokój słyszę muzykę ~~w hotelu~~ w restauracji naprzeciwko. Wypogodziło się i pocieplało.

23. środa. Wstawszy o 8¼, idę do Kapieli w hotelu, a po śniadaniu, o 10¼, jadę na Kleistrasse 10 do Dra Foppa, następcy Dra Baely (który tego roku umarł), i zamawiam u niego maszynę. Wracam do hotelu, gdzie jem drugie śniadanie, potem czytam gazety w czytelni, wreszcie idę na dworzec Friedrichstrasse, skąd o 2.44 wyjeżdżam do Poznania, gdzie staję o 7.15. Tam obiad lub kolacja. O 8¼ jadę do Czempinia, gdzie przesiadam się do Środy, tu staję o 9.39 i jadę do Borowicy, gdzie zastaję Wacia, Nasia, Kasia i Ujś (Tosia z Wisiałką w Kissingen). Rozmawiamy do późnej, wreszcie się rozchodzimy. Pogoda zmienna, deszcz.

24. Czwartek. Późno wstaję. Lekcja rosyjskiego języka z Kaziem. Pogodny i ciepły dzień. Po podwieczorku jadę z Wacianem i Ują, który powrócił, na spacer do Grabianowa. Gram trochę z Ują na ostrej ręce i sam.

25. Piątek. Staś rano jedzie do Winnogóry. Przyjeżdżają tu z Szołdr Staś i Julek Chłapowscy (synowie Dzia). Robię lekcję rosyjskiego z Kaziem. Na podwieczorek przyjeżdża z Szołdr panna Zofia Kozmian. Z nią jedziemy do Szołdr. Pana Chłapowskiego nie widzę, bo chory. W Szołdrach zastajemy panią Chłapowską, panią Kozmianową, Jasia Ch., synów Dzia (Staś, Julek, Zdzisio) i Dra Bartlitza, lekarza z Czempinia. Na kolację wracamy do Brodnicy. Czytam Kurjera Pozn. głośno. W dzień gram z Ują na ostrej ręce. Pogodnie i ciepło, wieczór chłodny.

26. Sobota. Ks. prob. Jaśkowski przychodzi, potem przyjeżdża z Poznania panna Kunow do Uji na lekcję muzyki. Uja po obiedzie jedzie do Turwi. Robię lekcję z Kaziem; po podwieczorku jadę z Wacianem i Kaziem na folwark sułejewski, w pole i do lasu, a przed południem idę z nimi na podwórze, zwiedzam obory i nowy stajnię,

610

która się budują. Śliczny czas. Kolację jemy na tarasie i cały wieczór tam spędzamy. Czytam głośno „Kwiecień Pozn."

27. Niedziela. Odziemy wszyscy o 11ej na sumę. W Kościele pani Koźmianowa z córką; ta ostatnia przychodzi do dworu. Ciągną pasjanse. O 5½ jedziemy wszyscy do Szóstr, gdzie panie Koźmian i przyjeżdża pani Konwatorowa z Gorzyczek. Na kolację wracamy do domu. O 10ej Staś wraca z Winnogóry. Rozmawiałem z nim dziś przez telefon. Rano burza z ulewą, potem pogoda, ale wietrzno. Spacerujemy po tarasie.

28. Poniedziałek. Staś i Kazio jadą do Turwi na polowanie. Idę z Waciem do ks. proboszcza. Po obiedzie ciągną pasjanse, czytam Waciowi. Po herbacie jadę z Waciem i Olą do Grabianowa, na kolację wracamy do domu. Bardzo wietrzno, deszcz krótki dwa razy.

29. Wtorek. Wacio jedzie przed południem do Szóstr i wraca dopiero pod wieczór. Pan Chłapowski ma się gorzej. Robię lekcję rosyjskiego z Kaziem. Na obiad przyjeżdża z Koparzewa panna Lunia Chłapowska z bratem

Rozmawiałem przez telefon z Henrysiową Mańkowską w Winnogórze.

Marjanem; po kolacji odjeżdżają. Podwieczorek i kolacja na tarasie, choć już trochę chłodno. W dzień czytam, rozmawiam etc.

30. Środa. Rano Wacio, Staś i Kario jadą do Śremu spadawać Unię do wojska. Kończę czytać „Les amours d'un interne" przez Juliena Lad Claretie. Spaceruję po tarasie. Burza z ulewą, potem pochmurno. Pani Kunow przyjeżdża do Uji. Rozmawiam przez telefon z Mimizią Żółtowską w Jarogniewicach i z Adasiem Żółtowskim w Kadrewie. Po podwieczorku idę z Waciem i ks. Jabłyńskim, który przychodzi, na podwórze, potem z Waciem spaceruję po ogrodzie. Uja jedzie do Turwi, wraca na kolację. Po obiedzie robię lekcję z Kasiem.

31. Czwartek. Przed południem i po południu łapię ryby na wędkę w sadzawce w ogrodzie, ale wędka zła, łapie się tylko jeden karp, inne się odrywają. Dość pogodnie. Wacio jedzie do Szóstr, p. Chapowskiej jonej. Po wieczór przyjeżdżają Adasiowie Żółtowscy, odjeżdżają po kolację. Wieczorem Staś i Kario polują na nietoperza w salonie, potem w przedpokoju, wreszcie Kario go zabija rakietą.

Sierpień.

1. Piątek. Rano łapię ryby (1 karp). W czasie obiadu przychodzi ks. Jaśkiewicz, który potem w ogrodzie uczy obcinać winograd. Po 3ej jadę z Waciem do Środy (przez Górkę i Mariewerder), do notarjusza Jędrzejewskiego, gdzie daję Wacio wi plenipotencję. Rekognoskuje mnie Dr. Broelkere. Wróciwszy po 6ej do Brodnicy, zastajemy tu panny Zofję Kozmian. Wacio po kolacji jedzie do Szóldr z listem Dra Franc. Chłapowskiego.

2. Sobota. Wacio jedzie do Szóldr, gdzie Dr. Dziembowski i prof. Dr. Kast z Wrocławia. Robię lekcję z Kaziem. Panna Kunow na obiedzie. Piszę listy. Łapię dwa karpie. Olja jedzie do Turwi. Deszcz pada, wieczorem prawie leje.

3. Niedziela. Idziemy na mszę o 11ej. Na mszę przyjeżdżają pani Chłapowska i panie Kozmian, które po mszy przychodzą do domu. Po podwieczorku idziemy wszyscy bracia na spacer do lasu i na Zochowo do żurawków. Nie jadą, bo [illegible] pochmurno.

4. Poniedziałek. Wstaję po 7ej. Olja zabłotarzona, leży w łóżku. O 8½ jadę z Waciem

do Śródr na dworzec, zkąd o 9ej wyjeżdżam. W Czerpinie się przesiadam. Na dworcu widzę się z Ryger. Chłapowskim i prof. Moraweską, jadącymi do Wirmogóry, oraz z Adolfem Żółtowskim. W Poznaniu znów się przesiadam (Trzaska niema!) i staję w Berlinie Friedrichstrasse o 2.55. Mieszkam w Savoy-Hôtel, Nr. 331. Jadę zaraz do Dra Foppa, gdzie bawię ze dwie godziny i mierzę nową maszynę. Poznaję jego pomocnika Dra Edelsteina. Ztamtąd jadę do hotelu Monopol na obiad, potem wracam do siebie i słucham muzyki ze swego pokoju. Pochmurno.

5. Wtorek. Dezcr. Późno wstaję, czytam u siebie i na dole w czytelni, idę do restauracji hotelowej na śniadanie, mad piątą wychodzę trochę do miasta, potem czytam znów w czytelni, jem obiad w hotelu i wracam do siebie.

6. Środa. W nocy kończę zajmujące pamiętniki P. Kropotkina p. t. „Autour d'une vie." Ubrawszy się, wychodzę z domu i idę do wektalarza, potem na obiad do restauracji „zum Franziskaner", gdzie czytam „Dziennik Pozn." po obiedzie do czytelni hotelowej. O 2¾ jadę do Dra Foppa, gdzie długo czekam na

maszynę. Natrzyjawszy ją, wracam do hotelu, a przeczytawszy gazetę („Germania") w czytelni, idę do restauracji hotelowej na kolację, i wracam do siebie na górę. Pogoda, ale nie gorąco.

7. Czwartek. Ubrawszy się jadę do Aquarium, które zwiedzam, idę potem na obiad do Wilhelmshallen, spaceruję po ulicy pod Lipami, chodzę po Lindengallerie, o 4tej jadę do Dra Foppa, płacę za nową maszynę wraz z naprawą starej razem 250 marek, wracam do hotelu. Burza z deszczem, potem znów pogoda. Przynoszą mi maszynę nową po zrobieniu jam poprawek. Decyduję się jechać nie dziś, ale dopiero jutro rano. Idę na kolację do restauracji hotelowej, potem do czytelni. Palkuj.

8. Piątek. Wstaję o 7¼, a o 8.25 wyjeżdżam z dworca Friedrichstrasse. Obiad (prosty à la carte) w wagonie restauracyjnym. W Oderbergu rewizja; przesiadam się. W Krakowie staję o 8.18 wiecz. Jadę na kolei. Kolacja w domu. Gorąco. Kończę czytać Konopnickiej „Try studya" (Cyrano de Bergerac Rostanda, Julyan II Kacalli i Krzyżacy Sienkiewicza), bar-

Fadnie napisane. Dowiaduję się, że Jasiowie mają syna, urodzonego w zeszły wtorek 5/8.

9. Sobota. Jadę o 10½ do banku galicyjskiego, do Kasy oszcz. powiatowej, na budowę, gdzie przyjeżdża p. Kaczmarski, z nim jadę na Bazarową, odwiedzam pannę Chamerską i na obiad wracam do domu. Przed 3ą idę na ul. Jabłonowskich do Miss Williams, która tu jest od niedawna z panną Dembińską, i długo u niej bawię. Dzisiejsze i pochmurno. Wróciwszy do domu, piszę listy, robię rachunki, po kolacji dysponuję kasą.

10. Niedziela. Idę na 11ą na mszę do Kapucynów; wychodząc, rozmawiam z pp. Ant. Potockimi i witam się z Miss Williams, p. Piskowskim i p. Andrzejem Zamoyskim. Idę do Miss Williams, potem jadę do panny Chamerskiej. O 3ej p. Kaczmarski u mnie, zostaje na herbacie; konferujemy. Dowiedziawszy się, że dziś przyjechała tu Cioci Tekla z Marienbadu (gdzie była tylko 3 dni, bo jej pobyt nie służył), jadę do niej do Grand hotelu. Z nią podróżuje panna Marja Lipkowska (córka Władysława). Bawię tam do 8ej i wracam do domu. Porządkuję, wciągam książki do katalogu etc. Pogodnie i nie gorąco.

11. Poniedziałek. Rano Kobaciński (introligator) u mnie. Jadę w interesie Mamy do administracji podatków (radca Szymusik i p. Grabowski), do Herlicki, Grigara, Racyjskiego, banku galicyjskiego. Po obiedzie idę na dół do Dra Kasparka, jadę do Podgórza do Suchedniego (nie zastaję) i Jedrzejkiewicza, do banku galicyjskiego, na pocztę, nie zastaję O. Czaykowskiego, jadę do Cioci-Klusi, gdzie długo bawię, i na kolację do domu. Cioia z panną Lipkowską dziś wyjeżdża do Krasikowa. Deszcz pada jednym ciągiem, zwłaszcza po południu.

12. Wtorek. Rano przeglądam rachunki budowy etc. Miss Williams u mnie na obiedzie. Przed 4tą jadę z nią na budowę, gdzie p. Kaczmarski i pan Walz, potem z nią do panny Skarzewskiej, a dwiórzszy ją do domu, sam wracam piechotą do siebie. Pochmurno, ale prawie nie pada.

Dziś w Kościele ślub Luli Kwileckiej z Ludwikiem Fusetem.

13. Środa. Pogoda niepewna. Jadę do O. Czaykowskiego, spotykam O. Czerwińskiego, do O. Czayk. przychodzi p. Dziewicki, którego poznaję. Jadę potem na Podgórze do Suchedniego, pytam za fotografje i na obiad wracam

do domu. Po obiedzie idę do Miss Williams, potem piechotą na Basztową (odprowadza mię p. Konst. Górski), gdzie zastaję Andrzeja z dziećmi. Potem nadchodzi Adaś. Dziś przyjechali z Rabki. O 7ej idę z Adasiami do Rynku, potem sam do domu, wstępuję do Kutrzeby i Morawińskiego. Zrobiłem dziś około 6000 kroków.

14. Czwartek. Wstaję o 6½, jadę do O. Czaykowskiego, u którego się spowiadam w celi, potem idę do kaplicy, gdzie słucham jego mszy przy której odpowiadam i Komunikuję. Po śniadaniu w refektarzu wracam do O. Czayk. i długo bawię. Potem idę do Glixelli, do Konsula galicyjskiego i do Hebethnera, wracam do domu, gdzie Adaś Bezzenberski, i z nim jadę do mieszkania Mamy na obiad z Adasiami i Miss Williams. Pan Kacznarski tam do mnie przychodzi, konferujemy, potem jedziemy do Nitscha wybrać niektóre urządzenia do domu, oglądamy dachy szklane przy teatrze i Grand hotelu, jedziemy na budowę, potem odwożę go na Basztową, sam wstępuję do Andrzi, jadę do Macierzia i wracam na kolację do domu. Całuję. Chłodny dzień.

p.o.

15. Piątek. Wniebowzięcie N. M. P.

Przed 9ą idę do Kapucynów, gdzie Komunikuję i słucham mszy św., potem idę z Miss Williams do niej na śniadanie i wracam do domu. Deszcz pada. Piszę listy, pakuję. Na obiad jadę na Basztową. Dr. Kwaśnicki konstatował, że dzieci Stanisława Kolluca. Idę z Adasiem na kolej, spotykam na dworcu ks. Pusseta, który dawał ślub Lili Kwileckiej; opowiada mi szczegóły. O 2.49 wyjeżdżam na Podole. O 8.40 staję we Lwowie, gdzie się przesiadam. Kolacja w wagonie rest.

16. Sobota. W nocy nic nie śpię. Zimno! O 3.29 (4.30 podług czasu petersburskiego) staję w Wołoczyskach. Bardzo mało podróżnych, jeden tylko kufer (mój) do rewizji, więc wszystko się prędko odbywa. O 5.30 jadę dalej. Przesiadam się znów w Zbrzeżynce, gdzie drugie śniadanie. W pociągu odeszłam spotykam p. Kusiową Jabłońską z dziećmi i bratem Edziem Grochalskim. Rozmawiam z nimi, potem z Olkuszą Zdziechowską. O 11.42 staję w Rachmach, a przed 4ą w Tainie. Polusia jeszcze leży. Rozmawiamy. Pogodnie, ale wiatr chłodny.

17. Niedziela. Poluśa pierwszy raz wstała i leży na szezlongu. Jaś z Walerkiem i Ludwisiem jadą na rowy nasze, ja z panną Thomas i małym Jasiem na sumę do Czernijowiec. Widzimy pożar we wsi. Na obiad wracamy do Jaśnki, gdzie zastajemy już Ludwika Jełowickiego. Po herbacie Ludwik, Jaś i ja gramy w winta; ja wygrywam 41 kopijek. Gorący i piękny dzień.

18. Poniedziałek. Pochmurno. Około południa przyjeżdżają Ludwik Jełowicki, Olesia ze Haselkiem i Włodkiem z Mojówki i Ks. Szymański. Chrzcimy synka Jasiów (Leon-Marja-Apolinary), którego trzymam do chrztu z Olesią (w zastępstwie Cioci Jadwigi). Po obiedzie goście wyjeżdżają, Ludwik po herbacie. Idę do Mamy. Obchodzę z Jasiem dom i idziemy naokoło pałacu. Wieczorem p. Kwaśniewski zapala ognie bengalskie.

19. Wtorek. O 11ej jadę z Jasiem do Mojówki. Spotykamy Dra Nowińskiego, wracającego z Mojówki; Jaś wysiada, by go wypytać o zdrowie Cioci, która od kilku tygodni chora. W Mojówce zastajemy z gości Seweryna Lipkowskiego i Olesię z synami - Olga z nimi

Dziś w Horodówce ślub panny Marji Lipkowskiej, córki p. Piotra, z Władysławem Lipkowskim synem Henryka.

zaraz po obiedzie wyjeżdża na Kolej i do Lwowa. Spędzamy dużo czasu w pokoju Cioci, która siedzi na fotelu. Rozmawiamy. Ciocia ma zapalenie płuc i gorączkę. Po herbacie wyjeżdżamy, ja z Severynem w jego powozie. Spotykamy Cocię Tellusię z Mycianami jadącymi do Mojej. Zatrzymujemy się i rozmawiamy. Słoneczny ciepły dzień. W Zaimce po kolacji p. Kwaśniewski zaraz zapala ognie bengalskie na terasie. Panna Zuzanna (w Zaimce).

20. Środa. Rano przyjeżdża Mieryk z kwestą na zakład ks. Markiewicza w Miejscu Piastowem, ale go nie widzę. Pogodnie i gorąco. Po herbacie spaceruję z Jasiem po ogrodzie. Walerek trochę niezdrów. Po kolacji pokazuję dzieciom sztuki. List od Severyna Zaleskiego. Wieczorem Kościej, powieść Matyldy Serao p. t. „Châtiment".

21. Czwartek. Silny gorący wiatr. Po obiedzie czytam Polunię. Przyjeżdżają Severynowie ze Stefanem na herbatę. Walerek zdrów. Wieczorem deszcz leje.

22. Piątek. Rano przyjeżdża z Mojówki

Olcio z Franiem Zaśniadkim. Jadę z Olciem do Wołodjowicz; spotykamy Sewerynów jadących do Mojówki; Seweryn przesiada się do mnie, Olcio do Karolci i jedziemy do Wołodjowicz na obiad. Tam Stefan, Karol, pani Zbicka. Po obiedzie z Olciem wracam do Sainki. Olcio po herbacie wyjeżdża, Franio zostaje na noc. Rozmawiamy do późna. Deszcz pada kilkakrotnie.

23. Sobota. Franio wyjeżdża do Derebeyntki. Ja jadę na krótko do Borówki, gdzie Cioci i Mycianie, i na obiad do Mojówki, gdzie Olcio i Sewerynowie, a po obiedzie Ciocia Feklusia z Myciem. Ciocia Jadwisia niedziela będzie. Na kolację wracam do Sainki.

24. Niedziela. Wstaję o 6¾ i jadę z Franiem do kościoła na ranną mszę i nauki Ks. Zagrowskiego pomimo deszczu i błota. Po mszy jedziemy na godzinę do Ludwikla, który tu przyjeżdża na obiad. Przychodzą z wizytami ludzie ze wsi; rozdaję im paciorki, chustki, cukierki etc. Gramy z Ludwikiem w winta 6 robrów. Ja wygrywam 27 kopiejek. Wyprowadza się.

25. Poniedziałek. Klimy dzień. Po obiedzie (po poprzedniem pożegnaniu się z Bartkiem i Witkowskim) wyjeżdżam z Jasiem do Majówki. W Borówce spotykamy Olcia jadącego do Jurkówki na Uboj i rozmawiamy z nim. Odwiedzamy Ciocię. Przyjeżdża Ciocia Tekluśia z Myciem. Jaś wyjeżdża przed 9ą, Ciocia z Myciem przed 10ą, ja zostaję w Majówce. Dowiaduję się o śmierci z apopleksji Maryni Potockiej († 9/22 b.m.).

26. Wtorek. Rano przyjeżdża prof. Zyblicki ze Lwowa, potem Dr Kowalski Mycio, C. Tekluśia, Lewczyrowie Lipkowscy, Prof. Z. przecina Ciocię wrzód; mnóstwo ropy odchodzi, gorączka spada. Stan Cioci bardzo poważny, druga operacja będzie potrzebną, ale prof. Z. jest dobrej myśli. Przyjeżdżają jeszcze Stefan i Karol Lipkowscy, Jod, a wieczorem Józio ze Lwowa, dokąd jeździł po lekarza. Odwiedzam Ciocię raz jeden. Piszę listy. Klimy dzień.

27. Środa. Wstaję wcześnie. Przyjeżdża Ks. Trzmielski z Najśw. Sakramentem. Schodzę

na dół przed przyjazdem Księdza, rozmawiam przed domem z Zyblickim, idę na górę za Najśw. Sakramentem. Ciocia się spowiada, potem Komunikuje w obecności Jasia, który nadjechał, i mojej. Odmawiam Confiteor i odpowiadam Księdzu. Śniadanie z Ks. Szymańskim, Jasiem i Drem Nowińskim. Przyjeżdżają Mycio, Józio, Ciocia Tekluśia, Saweryn Lipkowski. Ciocia ma się dobrze, drugi obrzęk zmniejszył się, tak, że drugą operacja może się nie odbędzie, rana dobrze. Po obiedzie wyjeżdża Zyblicki, potem Jaś, a po herbacie reszta gości. Dr. Nowiński przyjeżdża drugi raz. Po kolacji czytam stryjowi gazetę, a potem ze stryjem i Ciocią modlę się. Gliny gorący dzień.

617

28. Czwartek. Tu święto Wniebowzięcia N. M. P. Jadę ze stryjem do Kantoru, sam na sumę do Czerniejewic z wystawieniem N. Sakr. i kazaniem Klerykla. Rozmawiam z Ludwikiem Jeżewickim. Wyjeżdżam przed procesją. W Mojej zastaję Jasia i Ciocię Tekluśię; Ciocia wyjeżdża przed obiadem, Jaś po obiedzie. Czytam Ciocii i modlę się z nią, odwiedzam ją znów wieczorem. Rozmawiam ze stryjem. Ciocia wciąż dobrze. Gliny gorący dzień.

29. Piątek. Rano Kozaj przychodzi do mnie, przyjechawszy z Pisarzówki. Przyjeżdżają potem Józio (zostaje na obiedzie), Dr. Nowiński, po obie-

Sewerynowie Lipkowscy, Jaś, Ciocia Tekla-
sia z Lorką. Na kolacji Dr. Nowiński.
Odwiedzam Ciocię parę razy, dmuchamy z Nią
paciorek, czytam, piszę listy. Ciocia dobrze.
Rano, pochmurno, trochę deszczu, potem świeżo,

30. Sobota. Rano przyjeżdża Dr. Nowiński,
na herbatę Ciocia Teklusia. Pogodnie. Odwie-
dzam Ciocię, czytam, chodzę po balkonie,
czytam stryjowi gazetę, modlę się z Ciocią.

31. Niedziela. Wstawszy po 6ej, jadę z stry-
jem na ranną mszę i naukę Ks. Łagowskiego
(o wyznawaniu wiary) do Czerniowiec, gdzie
Jaś, trzej chłopcy, p. Kwaśniewski, pan Thomas,
Seweryn Lipkowski. Jaś przyjeżdża do Mojej,
wyjeżdża po obiedzie. Józio przyjeżdża po
herbacie. Rano Dr. Nowiński. Modlę się z Cio-
cią dwa razy, rozmawiam, czytam etc. Pogoda,
wieczorem trochę deszczu.

Wrzesień.

1. Poniedziałek. Rano Dr. Nowiński, potem
stryj Emeryk, który powrócił z zagranicy; zosta-
je na obiedzie. Czytam sobie, Ciocia, stryjowi, mó-
wię wieczorne paciorek z Ciocią. Silny wiatr, ale
nie pada i dosyć pogodnie.

2. Wtorek. Kończę czytać cudowne dzieło p.t. „Le général de Sonis d'après ses papiers et sa correspondance" par Mgr Baunard. Dr. Nowiński przyjeżdża rano i wieczorem (zostaje na Kolacji). Chodzę po sieni (2000 kroków), odwiedzam Ciocię, czytam stryjowi, piszę listy. Na herbatę przyjeżdżają Sewerynowie i Ciocia Tekluśka. Rano pogoda, potem się zachmurza i deszcz trochę rosi. 612

3. Środa. Na obiedzie stryj Emeryk, Jaś i Dr. Nowiński. Jaś zostaje na herbacie, poczem z nim jadę na Kolację i na noc do Saintki. Ulicowy dzień.

4. Czwartek. Pogodnie i ciepło. Siedzimy na terasie. Po obiedzie jadę z Jasiem do Borówki, gdzie stryjostwo i Józiowie z dziećmi. Jak jadzie do Mójówki, ja zostaję na herbacie. Przyjeżdżają do Borówki Sewerynowie, Ks. Szymański i Dr. Nowiński. Na Kolację i na noc wracam do Mojej. Ciocię zastaję na fotelu w dużym salonie. Czytam stryjowi gazetę. Kończę powieść „Fleur de Nice" p. André Theuriet. Czekam do północy prawie na przyjazd Olcia, ale nadaremnie.

5. Piątek. Rano przyjeżdża Dr. Nowiński, Józio, wreszcie Olcio. Józio wyjeżdża po obiedzie. Ciocia

ma się lepiej; od 5ej siedzi w salonie. Skromny dzień.

6. Sobota. Rano Dr. Nowiński, na obiad przyjeżdżają Teweryniowie, po obiedzie Jaś. Ciocia od 5½ w salonie. Rano ma trochę gorączki. Skromny czas.

7. Niedziela. Wstają o 6ej i z Olciem jadą na ranną mszę św. do Czerniowiec, gdzie Jaś z Stryjcami, p. Kwaśniewskim i panną Thomas, C. Teklusia i Teweryn. Po mszy jedziemy do p. Ludwika z p.i. (przedtem do Kleyn Bogomolnego), tam Teweryn i Jaś z p. Kwaśniewskim, potem do Sainki na obiad (tam p. Ludwik). Towarzyszy Ludwisia. Po obiedzie wracamy do Mojej. Ciocia wstała, ale dziś ma trochę gorączki. Przyjeżdża Mycio na cały wieczór. Żegnamy się ze stryjostwem. Gorący i pogodny dzień.

8. Poniedziałek. Narodzenie N.P.M. Święto niema święta. Wstają o 6ej, a o 7ej jadą z Olciem do Jutkowki. Jedziemy 3½ godz. Na stacji Józio. Zostawiwszy tam bagaże, jedziemy do Józiów na godzinę. Po śniadaniu wracamy na stację, Józio nas odprowadza. Po 12ej wyjeżdżamy do Kobódki, gdzie stajemy

o 3ej, i jedziemy do Maśkowa, gdzie Mimi z dziećmi, panna Brzeska i bona Niemka (Ogrodzka), panna Marja Ligocka. Podwieczorek. Wyjeżdżam z towarzyszami; kupuję drobiazgi dla dzieci. Dziś Maryni urodziny. Obiad o 7ej, wieczór familijny. Gorący i pogodny dzień.

7. Wtorek. Nie wychodzę z domu. Piszę listy, gram z Olciem w szachy. Pochmurno i chłodno, trochę deszczu

10. Środa. Pogodnie dosyć, ale zimno. Po drugiem śniadaniu jadę z Olciem do Ojca Ruszczowskiego do Tymkowa (40 minut), na obiad wracamy do Maśkowa. Czytam.

11. Czwartek. (Nad zaśnięciem w nocy kończę Zyp'a „Journal d'un prisonnier".) Pogodnie i gorąco. Gram z Olciem w szachy. Po drugiem śniadaniu jadę z Olciem do Hobódki, robię sprawunki w sklepie Dowgwiłły, na stacji rozmawiam z Kościem Lipkowskim, jadącym do Odessy. Na herbatę wracamy do Maśkowa. Idę na spacer do ogrodu z Mimi, Marynią i Tandrem.

12. Piątek. Pogoda, ale straszny wicher, gorąco. Czytam, gram w szachy z Olciem etc. Kończę

powieść Kazimierza Danikowicza - Strelbickiego p. t. a Wichtr". Nic nadzwyczajnego.

13. Sobota. Pakuję się. Po śniadaniu jadę z Olem do Hobódki, gdzie poznaję p. Greckiego, właściciela Rybnicy. O 3.52 wyjeżdżam do Largi. Upał wielki i gorący wicher. Jadę, zdaje się, z p. Mikołajem Ohanowiczem. W Florestach piję herbatę w wagonie, w Bełcach kawę na stacji.

14. Niedziela. W nocy nic prawie nie śpię. Około 5½ stoję w Lardze, gdzie spotykam p. Łozińskiego. Najmuję konie i przez Kelmińce, Linkowce, Woronowicę (przeprawa promem przez Dniestr), Użycie jadę do Kamieńca, gdzie stoję w 4½ godz. (35 wiorst) około 10½. Zajeżdżam do Piotrusia, a wypiwszy herbatę, idę do Katedry na mszę (sumę) z nauką Piotrusia. Ksiądz i rozmowa. I Ej Piotruś idzie na nieszpory. W nocy był dobry deszcz, dziś błoto i zupełnie chłodno, ale się wypogodziło. Piszę listy, przebieram się, rozmawiam do wieczora.

15. Poniedziałek. Śliczny dzień ale chłodno. Piotruś około 9ej idzie do Kościoła, ja tymczas-

sem kończy się ubierać, piję herbatę i piszę do Jasia. Przychodzi p. Jabłoński, którego poznaję. Z nim idziemy do Katedry, którą zwiedzam (przy katedrze minaret ze statuą Matki Boskiej) potem idę z Piotrusiem do kościoła Dominikanów (ambona turecka), gdzie spotykamy proboszcza Ks. Borkowskiego, siadamy na ławce na starym Cmentarzu, kupuję książki rozmaite w Księgarni Goldenberga. Przed w domu. Przychodzi syndyk Katedry p. Tynowski, którego poznaję. Jadę z Piotrusiem po mieście (stary most, most turecki, wały etc.). Antigcy Piotruś upił się i nie może nam usługiwać.

Ładna kaplica Najśw. Sakramentu, marmurowa, roboty Hadlika.

620

16. Wtorek. Pierzemy, listy i idę z Piotrusiem do kościoła ormiańskiego, potem do Ks. dziekana Wyszyńskiego i z nim zwiedzamy kościół trynitarski z oryginalną figurą Jezusa w wielkim ołtarzu. Idziemy potem do fotografa Greima, tam panowie Kaniewski i Tułaczki, kupuję widoki Kamieńca, z nimi wracamy do domu. Słoto, pogoda nie bardzo ciekawa. Po obiedzie idę z Piotrusiem do archiwum Katedralnego nad zakrystją, przeglądam parę szpargałów, potem idziemy do miasta, przez nowy most na bulwar, gdzie siedzę na ławce. Wracając, wstępujemy do Księgarni

Weintrauba, gdzie kupuję książki. Wieczorem, gdy już jestem w łóżku, przychodzi p. Jabłoński. Rozmawiamy.

17. Środa. Rano, gdy to piszę, pogodnie. Do Piotrusia przychodzi p. Marszycki, młody adorator, który tu przyjechał z Żytomierza na egzamin. P. Jabłoński u mnie. Obiad z Marszyckim. Potem przychodzi Ks. Neuman, katecheta tutejszy, którego poznaję, wieczór mówi p. Jabłoński z furmanem, który ma mię jutro zawieźć do Skały. Idę z Piotrusiem na Rynek do fryzjera szczęśliwca („Théodore"), u którego Piotruś się goli, a ja strzygę. Potem spacerują po Rynku, obchodzę go wokoło, kupuję papierosy i wracam do domu. Piotruś ma dwa pojazdy o 5 g. z rana czas więc wypełnić. Wieczorem pakuję.

18. Czwartek. Rano o 7 3/4 wyjeżdżam najętym fiakrem (Nr. 102) przez Orynin (jedzie się popod Tekliówkę) do Hukowa (komora rosyjska) i Skały, gdzie mi rzeczy wcale nie rewidują. W Hukowie nie puszczają mego furmana przez granicę, bo nie ma przepustki, więc odwozi mnie jakiś Żydek austrjacki. Cała podróż z przestankami zabrała mi 3 godziny i

3 Kwadranse. W Skale na dworcu czekam na pociąg około 1 3/4 godziny. Stacja bardzo porządna. Mieniam resztę rubli u jakiegoś Żyda. Pogodnie, ale wiatr się zrywa. Piszę dziennik na stacji. Wyjazd o 12.10 (czas środkowo-europejski). Wloką się powolnemi pociągami, z powodu opóźnień nigdzie niema czasu na spożycie czegoś ciepłego. Przesiadam się w Terezinie, Wygnance i Tarnopolu. We Lwowie o 10.20 wieczór jem kolację na dworcu. Zimno.

19. Piątek. Noc dobra w wagonie. W Bochni wsiadają do mego przedziału pani Ledóchowska z córką Nesti i wnuczką. Rozmawiamy do Krakowa, gdzie stoję o 8.45. Śniadanie na dworcu, poczem jadę do siebie, wyprawiwszy naprzód Józefa z rzeczami. Przebieram się. Prof. Kirste z Gracem u mnie. Na obiad jadę do Mamy. Przychodzi tam p. Kraemarski; jadę z nim do nowego domu, który szczęśliwie zwiedzam z nim i p. Walrem, wstąpiwszy do siebie, o 7 1/2 jadę na kolację do Grand-hotelu z prof. Kirstem i jego żoną. Potem wstępuję w hotelu do Maryjki Pojiel, która wie-

czorem przyjechała z Brodnicy, dokąd dzieci odwiozła z powodu Kolluszu, i spotykam ją z Tycią Niemojowską, jadącą do Niezabitowskich, a wychodząc z hotelu, z p. Kazim. Lubieńskim. O 10½ wracam do domu. Zimno, rano deszcz. Marcin chory, niema go.

20. Sobota. Zimno; rano tylko + 7° R. Piszę dziennik, robię rachunki. Jadę do banku galicyjskiego, do Mendelsburga, do nowego domu i do Mamy na obiad. Przychodzi tam Maryjka. Po 5ej idę z Mamą do nowego domu, który zwiedzamy, potem fiakrem wracam do siebie, podwiózłszy p. Kazmarskiego. Przeglądam dzienne gazety etc.

21. Niedziela. Idę na 11½ na mszę do Kapucynów, potem piechotą do Mamy. Spotykam pp. Janów Tarnowskich i dalszy czas razem idziemy. Odwiedzam pannę Chamcową. U Mamy zostaję na obiedzie i herbacie, potem wracam do domu. Przychodzą do mnie Wicusiowie Niemojowscy, potem pan Korytko. Rano pogodnie, wieczorem deszcz. Przeglądam czasopisma.

22. Poniedziałek. O 10½ jadę do Podgórza do Dedrzeńskiego, do banku galicyjskiego, gdzie rozmawiam z p. Morelowskim, do Fischera,

Herlicki, Grigara, Kasy oszczędności, ks. Zbyszewskiego, którego nie zastaję, na ul. Strasznewskiego 6, gdzie oglądam mieszkanie i rozmawiam z prof. Steinbachem i Katarzyną ks. Ponińską, wreszcie na obiad wracam do domu. O 2½ jadę na Kolej pożegnać Józię Niemojowską, jadącą do p. Wysockiej i Anniny Niezabitowskiej, potem z Wiesiem zwiedzam nowy dom i z nim jadę do Mamy, sam do biura wynajmu mieszkań, potem zwiedzam parę mieszkań na Podwalu i Szpitalnej, spotykam przedtem parę Ronzier, wreszcie jadę na Wolską 14, gdzie zastaję pp. Wiśniewskich na wyjeździe, oglądam parter do wynajęcia i wracam do domu. Po kolacji wieczór spędzam u p. Korytki. Zimno, wieczorem o 10ej tylko + 4½° R., ale pogodnie.

23. Wtorek. Rano M. Świętosławska z siostrą Benedyktą u mnie. Piszę listy. Jadę na Wolską 14, oglądam parter i pierwsze piętro, potem na obiad jadę do Mamy. Przychodzą tam p. Kaczmarski i siostra Eleonora. Na kolację wracam do domu. Rano o 5½ tylko + 1° R. Pogodnie. Dziś Mamy imieniny.

24. Środa. Rano Leszek Wiśniowski u mnie na herbacie, potem siostra Augustyna z małym Kamińskim, wreszcie siostra Eleonora na chwilkę. Idę z Marcinem na Wolską 14, oglądamy parterowe mieszkanie; potem idę do Rysiki, spotykam Dra Kasparka, wstępuję do Gebethnera, spotykam p. Chrzanowskiego, idę do Fischera i Reina, na obiad wracam do domu. O 3ej jadę do Dra Kwaśnickiego, do Mamy, na budowę, gdzie konferuję z p. Kaczmarskim, podwożę go do Nawłowskiej i wracam do domu. Dowiedziawszy się o przyjeździe panien Zaleskich, które wczoraj wieczorem przyjechały, jadę do nich do Saskiego hotelu i bawię tam do 9½, poczem wracam do domu. Pogodnie, ciepło. Spotykam p. Gadona.

25. Czwartek. Rano stróżący z Księgarni Gebethnera u mnie, potem Leszek Wiśniowski. Pogodnie, w południe + 12° R. w cieniu. Biorę parter na Wolskiej 14 i płacę za kwartał 400 koron. Katalogują książki. Panny Zaleskie u mnie na obiedzie. Jadę na Środkową 43, ale nikogo z OO. Jezuitów nie zastaję. Tramwajem jadę do Mamy, potem idę do Ks. Zbyszewskiego, jadę na kolację do panien Zal., o 10ej wracam do domu. Spotykam

prof. Czernego.

26. Piątek. Ciemny jesienny dzień. Jadę na adorację do św. Józefa, idę do Pixellego (rozmowa z p. Kleitrem) i do Raczyńskiego, z którym rozmawiam. Panny Zalewskie u mnie na obiedzie. O 4ej jadę do swego domu, rozmawiam z p. Kaczmarskim, idę do Mamy, gdzie asystuję przy kolacji, jadę na kolację do Zalewskich, wracam przed 10 do domu.

27. Sobota. Józef cały dzień pakuje książki, po południu z pomocą Walentego. Siostra Zofja z drugą siostrą u mnie, potem jakiś przemówił Kucharski w interesie. Siedzę w domu, wychodzę dopiero około 4½ na pocztę, do biura rozmaite mieszkań i na herbatę do Rehmana w Sukiennicach. Panien Zalewskich nie zastaję. Ciemny dzień, ciepło. Marcin chory, idzie do dra Turyńskiego, potem do domu na Kościej Cechowa „Pasierbia" (Comtesse A. Tołstoja, tom VIII).

28. Niedziela. Idę na 11ą na mszę do Kapucynów, spotykam Zygm. Koźmiowskiego, z którym rozmawiam. Po obiedzie jadę na cmentarz na grób Cesi, potem do Mamy na parę godzin, wreszcie do panien Zalewskich na kolację. Ciemny dzień. Spotykam prof. Morawskiego. Bardzo mi smutno.

29. Poniedziałek. Cały dzień asystuję przy pakowaniu rzeczy Casi przez Józefa, Marysia z p. Chmarowską u mnie na obiedzie, bo dziś się przeprowadza. Po 6ej wychodzę z domu, spotykam Amulkę, idę z nią do pp. Wiśniowskich, którzy dziś też byli, ale już wyjechali, potem odwożę ją do Radzickiego, sam jadę do Mamy na Kolejową 13, potem do Rajala i do panien Zalewskich na Kolację. Po 9½ wracam do domu. Dość pogodnie. Kończę ks. Czerniańskiego „Kolonje polskie w Bośnii."

30. Wtorek. Rano pakuję z Józefem. Rajal u mnie, by obejrzeć szafy biblioteczne. O 1ej idę na obiad do Mleczarni hygienicznej, gdzie panny Zalewskie. Spotykam prof. Jankowskiego i p. Korytkę. Po obiedzie idę do Mamy na Kolejową, gdzie Wiśniowskowski teraz. Przychodzą tam panny Zalewskie. Zostaję na Kolacji, poczem wracam do domu, robię rachunki z Józefem. Deszcz pada po południu.

Październik.

1. Środa. Dowiaduję się, że wczoraj zmarł w Szwajcarji p. Stanisław Krzyżanowski.

624

Pogodnie, ale wietrzno, wieczorem deszcz. Jadę do nowego domu, gdzie rozmawiam z p. Walc-sem, odwożę go do domu, a sam jadę na Wolską 14, gdzie oglądam mieszkanie. Po południu palimy z Józefem, jadę do Rajal-skiego, do Mamy i na kolację do państw Zalewskich; przed 10 wracam do siebie.

2. Czwartek. Okropny czas, zimny i dżdżysty. Jadę z Józefem na Wolską 14 rozejrzeć się w przyszłem swem mieszkaniu. Po obiedzie jadę do swego domu, mówię z p. Kaczmarskim, odwożę go do domu, sam jadę do Rajala i do Mamy, gdzie Ks. prałat Smogorzewski. Na kolację wracam do siebie, potem jeszcze palimy z Józefem.

3. Piątek. Rano Leszek Wiśniowski u mnie. Przeglądam rachunki budowy. Zimno i dżdżysto. Po obiedzie Wanda Matlińska u mnie, potem tapicer. Jadę do Rajala, do Grand hotelu, do Mamy, gdzie przychodzi Pawełek Woroniecki ze Stefcią, potem Marynia Woroniecka (w przejeździe z Zakopanego). Przed 7 wracam do domu. Po kolacji Wanda Matlińska drugi raz u mnie z matką.

4. Sobota. Przewożą od rana znaczną część moich mebli do nowego domu (dwa wozy). Jadę tam rano i po obiedzie i długo bawię

Obecni tam Józef, p. Kacmarski i p. Walz, po południu, wracając z pogrzebu p. Józefa Wodzickiego, przychodzi tam p. Korytko i za mną zwiedza dom. Jadę potem do Bujańskiego, do Mamy i do siebie. Coctumemo, ale ciepłej i nie pada. Na kolację i na wieczór jadę do panien Zaleskich.

5. Niedziela. Idę na 11½ na mszę do Kapucynów, w kościele wyrażam kondolencję p. Stanisławowi Wodzickiemu. Wracając, spotykam p. Siedgudową i odprowadzam do domu, potem idę na Wolską 14, spotykam p. Siedguda. Wypogadza się. Po obiedzie idę na adorację do św. Józefa, potem do Mamy, gdzie panna Głöckner, która wczoraj wróciła z Szwajcarji. Na kolację wracam do domu. Kończę Czechowa „Paszenaża" (Courtetin, motyw IX).

6. Poniedziałek. Wczoraj kończę „Humoreski" Fr. Reinsteina (słabe!). Cały ranek pakuję, na obiad jadę do Mamy, potem wracam do domu, zachodzę na Wolską 14, spotykam prof. Szajnocha. Przeprowadzam się o 6½ na Wolską 14, Walenty pomaga. Marcin idzie na obiad do siebie i zostaje tam na noc, bo czuje się gorzej. Deszcz lęje, ale po południu przestaje. W nowym mieszkaniu urządzamy się z Józefem, na kolację jadę do Mamy, przed 10½ wracam do domu. Idę przed 13 na chwilę do dra Kasparka.

675

7. Wtorek. Rano idę na Wolską 6, skąd resztę
mebli przewożą do mego domu. Spotykam p. Ko-
rytkową z córką. W swoim domu bawię do obia-
du, p. Kacmarskiego odwożę na Dzielną,
obiad w domu. Mebluję i porządkuję. P. Eleonora
u mnie. Jadę na ul. Krasnowskiego 9, dokąd
się przeprowadzają panny Zaleskie, z Koszyc
jadę na podwieczorek do Mleczarni Hygienicznej,
do Kutnerby, gdzie oglądany portret Cesi,
odwożę Koszyc do Saskiego hotelu, sam jadę
do Bujańskiego, do Mamy i na Kolację do
domu. Dalello ciepły (+ 10° R.), ale wilgotno
i mgła.

8. Środa. Ciepło, pogodniej. Cały dzień porządkuję,
wypakowuję książki i układam na półkach.
Przynoszą mi portret Cesi. Marcin chory, idzie
do domu. Mama u mnie na herbacie; odwożę
ją na Kobiorową. Przychodzą tam pp. Janowie Cho-
mętowscy. Na kolację wracam do siebie. Bar-
dzo jestem zmęczony.

9. Czwartek. Przed południem i na obiedzie
u mnie Leszek Wiśniowski. Około 3ej idę
na Wolską 6 do Dra Kasparka, a potem
do pp. Korytków, gdzie ich syn Paweł, córka
najstarsza i siostrzenica panna Wakowska. Po-
tem idę do panien Zaleskich, spotykam

Mamy. U Zaleskich panna d'Abancourt, która z niemi będzie mieszkać. Zostaję tam na herbacie, potem jadę do Rajala, Gobethiera i Figla. Ciepło, ale jeszcze pochmurno. Spotykam prof. Szajnocha.

10. Piątek. Rano porządkuję. Zakładają dzwonek w moim pokoju. Śliczny słoneczny dzień. Po obiedzie idę do uniwersytetu, na pocztę, na Podwale 2 do Józiów Borowskich, którzy niedawno wrócili z Karlsbadu i przy mnie wyjeżdżają do Mirogi. Tam pani Zofja Borowska, jej wnuczka Heydlówna i p. Stan. Tomkowicz. Jadę na adoracją do św. Józefa, idę na Grodzką do O. Grzymkowskiego, który właśnie wrócił z podróży. Przychodzi tam O. Pawelski. Idę do Lubomirskiego, jadę do Mamy, asystuję przy kolacji i wracam do siebie.

11. Sobota. Rano jadę na mszę Ks. Kardynała do kościoła św. Anny na otwarcie roku szkolnego, potem idę do auli uniwersyteckiej na akt otwarcia (przemówienie b. rektora Janczewskiego, odpowiedź rektora Ks. Gromnickiego i odczyt jego o teorji powstania prawa Kościelnego). Rozmawiam z p. Zdziechowskim, Sikorskim, Ułanowskim. Bardzo ciepło. Po obiedzie O. Grzymkowski u mnie, żegnamy się, jadę do

Dra Turzyckiego, by się go poradzić co do Marcina, którego tam zastaję, odwożę Marcina do niego, sam wstępuję do Grand hotelu, jadę do Mamy i na Kolację wracam do domu.

12. Niedziela. Idę na 11½ na mszę do Kapucynów, gdzie Missionis sobańscy i panny Zabellie. Nadzwyczaj ciepło. Po mszy idę do Zabellich, gdzie panna d'Abancourt. Zostaję na obiedzie. Przychodzą tam pp. Horodeńscy. Jadę do Mamy na herbatę; tam panna Glückner. Na Kolację wracam do siebie. Wieczór i po południu deszcz i wielka słota. Wieczór kończę „Wrzos" Rodzieviczówny, a przed zaśnięciem czytam i kończę w „Bibl. warsz." powieść „Mefisto" Aleksandry Tuszewyckiej.

13. Poniedziałek. Jatrologator u mnie, potem Marcin, który jeszcze nie jest zdrów. Piszę listy. Po obiedzie idę do uniwersytetu, jadę do swego domu, który zwiedzam z p. Walkem, potem do Fischera i Reina, a od dawny paseki ze sprawunkami Józefowi, którego spotykam, do Mamy. Na Kolację wracam do siebie. Pogoda jeszcze niepewna, ale nie pada.

14. Wtorek. Ciepły dzień. Przed południem siostra Eleonora u mnie z drugą siostrą. Porządkuję i obieram niepotrzebne gratty dla

ubogich. Układam odpowiedź do Namiestnictwa w sprawie zatwierdzenia mi szlachectwa. O południu idę do biura Grabowskiego, potem do p. Władysławowej Byszewskiej, która tu z Kociem jest chwilowo dla kuracji Kocia. Z nim i z nią długo rozmawiam, potem idę do Mamy, a po Jej wracam do siebie.

15. **Środa.** W nocy kończę powieść Cecylji Walewskiej „Autor" w Bibl. warsz. Rano telegrafuję do Siemianic na dzisiejszy ślub Leosia Skrzyńskiego z panną Jadwigą Szembek-Kowną. Deszcz! Opracowuję dalej odpis do Namiestnictwa. P. Redyk u mnie w sprawie sprzedaży gruntu w Strzeleckim ogrodzie. Leszek Wiśniowski u mnie na obiedzie. O 2½ jadę z nim do Tenczynka (Kolej do Krzeszowic), gdzie stajemy o 3½. Zastaję p. Wiśniowską, dzieci i nauczycielkę panny Ciriplot, Francuzkę, która była kilka lat w Chomentkach i Kamieńcu. Potem tam na herbacie i kolacji. O 9½ wyjeżdżam z Leszkiem Wiśniowskim, który mię odprowadza do Krzeszowic, w Krakowie staję o 10 7, w domu przed 10½. Z Tenczynka do Krzeszowic jedzie się około 12 minut. Wypogadza się.

16. Czwartek. Piszę na maszynie. Po obiedzie idę na adoracyą do św. Józefa, potem do OO. Czerwińskiego i Czaykowskiego, wreszcie do Mamy. O 8ej wracam fiakrem do domu. Śliczny gorący dzień (w cieniu od północy + 13° R.). Dowiaduję się o śmierci p. Władysława Szczeniowskiego, który umarł w Warszawie 11go b.m., przeżywszy lat 90. Wieczorem piszę listy.

17. Piątek. Wczoraj wieczór Józef Maryś mi się na obrzęk ręki. Wzód pękł, Józef dostał dreszczów, więc z obawy zakażenia krwi posłałem go do Dra Rutkowskiego, którego nie zastał. Po 11ej posłałem do niego drugi raz stróża. Około 12½ w nocy przychodzi Dr. R., kazał zrobić okład, ale groźnego nic nie znajduje. Rano Józef idzie do Dra R., który mu przecina obrzęk i bandażuje rękę. Przepisuję na maszynie podanie do Namiestnictwa. Pochmurno i deszcz pada. Po obiedzie jadę do panien Zabellich, gdzie Antosiowa Zabella. W herbacie u nich jadę do Mamy na kolacyą i wieczór, który spędzam z Andzią, która o 6½ przyjeżdża z Bejsc. Przed 10ą wracam do domu.

18. Sobota. Piszę na maszynie. Na obiad jadę do Mamy, potem Andzię odwożę na Kolej (jedzie do Zurka po Wacia; w tym czasie przyjeżdża Konopnicka na tutejszy obchód jubileuszowy), sam jadę do św. Józefa na adoracyą (zamiast wczoraj), idę do notaryusza na Poselskiej i do O. Czaykowskiego, gdzie O. Adamolli.

140. p.s. Spowiadam się u O. Czaykowskiego w Kaplicy, potem idę do niego, a około 6¾ wychodzę z nim i sam jadę do Mamy. Na kolację wracam do siebie. Józef idzie na spacerunek do Dra Rutkowskiego. Deszcz, po południu trochę pogodniej.

19. Niedziela. Wstaję o 7¾, przed 8¾ idę do Kapucynów, gdzie słucham mszy św. i Komunikuję, poczem wracam do domu. Piszę na maszynie. Znacznie pogodniej, rano szron, trochę deszczu po południu. Idę do kościoła, spotykam Dra Krotkiewicza. Po obiedzie idę na zgromadzenie sodalicji: O. Brathowski zdaje sprawę z Kongresu Marjańskiego we Fryburgu szwajc. Obecni m.i. pp. Jan Chomętowski, Foijo, Olearski, Biesiadecki, Stonecki etc. Idę do Mamy, gdzie panna Gliślówna na kolację wracam do domu. W dzień spotykam prof. Morawskiego.

20. Poniedziałek. Rano przyjeżdża p. Wiśniowska, ale się z nią nie widzę. Jadę do swego domu, gdzie × p. Kaczmarski i p. Wala, potem do Wiecorka, Niesiołowskiego, trafiki, Fischera, Reima, Jebetnera (gdzie spotykam p. Kalkstejna) i do domu. Pogodnie. Po obiedzie idę do [illegible] uniwersytetu porozumieć się z szopni słuchaczami (4) co do dni i godzin wykładów, poczem wracam do domu. Idę potem do panien Zaleskich, gdzie bawię do kolacji. Kazania leżą. Spotykam Lorka Wiśniowskiego.

× p. Stępiński,

21. Wtorek. Rano piszę na maszynie do wykła-
du. Po obiedzie jadę do Zaleskich, gdzie p. Wiśniow-
ska, którą odwożę na Hawłowską, sam jadę do
Sulikowskiego i notarjusza, potem do Mamy,
gdzie Andzia, która z Waciem przyjechała
z Bajsc. Zostaję na herbacie i kolacji. Przycho-
dzi tam p. Jadwiga Byszewska. Odwożę ją do
domu i sam o 10ej wracam do siebie. Dzisiaj
siostra Eleonora z drugą siostrą nid. u mnie.

22. Środa. Rano pani Wiśniowska u mnie.
Piszę ofertę na nową parcelę, którą chcę doku-
pić w Strzeleckim ogrodzie. Po obiedzie jadę do
swego domu, gdzie p. Kaczmarski, p. Walz i p. Nitsch.
Wróciwszy do siebie, przyjmuję Andzię, z nią jadę
do Mamy, gdzie przychodzi p. Zofja Borowska, a
po kolacji Dr. Kuszpski. Andzia jutro jedzie do
Bajsc. O 10ej wracam do domu. Dość pogodnie.

23. Czwartek. Rano pracuję. O 2ej idę na 1/494
i 2/495 wykłady (4 słuchaczy), spotykam prof.
Morawskiego, idę do Gebethnera, Niesiołowskie-
go, potem do p. Jadw. Byszewskiej, rozmawiam
z nią i z Kociem, wreszcie idę do Mamy, a
na kolację wracam do domu. Dość pogodnie.

24. Piątek. Rano czytam rozprawkę Bühlera
„Ueber die indische Secte der Jaina." Prof. Mi-
łkowski u mnie. Ciepły dzień, ale chłodno. Po obie-
dzie jadę do p. Byszewskiej i Kocia, a potem z panią

Wyszedłszy do swego domu, który dość dobrze zwiedzamy. Odwiózłszy ją do domu, jadę do Mamy na herbatę, a na kolację wracam do siebie. Piszę listy. Wieczorem czytam doskonale napisaną broszurę prof. Straszewskiego p. t. „Potrzeby Jagiellońskiej Wszechnicy."

25. Sobota. Rano p. Redyk u mnie. Po obiedzie jadę do Zaleskich, do apteki, do Saskiego hotelu, do Antosiowej Zaleskiej (Plac Szczepański), gdzie schodzę się z Antosiem, który od paru dni przyjechał. Na schodach spotykam p. Kirchmayerową matkę. Jadę do swego domu, gdzie p. Kaczmarski, do Mamy i do domu na kolację. Rano — 1° R., w dzień pogodnie i chłodno.

26. Niedziela. Rano przymrozek, w dzień pogoda. Józio Borowski i Staś Brykczyński* u mnie, ten ostatni Nugo bawi. Jadę na 12½ do N. P. M., potem tramwajem (nowa linja) do domu, skąd piechotą do panien Zaleskich. Spotykam p. Jadona i Antosiów, którzy ze mną na obiedzie u panien. Wracam do domu, spotykam Puszeta z siostrą, jadę do prof. Mikowskiego, M. Rostworowskiego, gdzie jego kuzyn Rostworowski, i do Puszetów, gdzie panna Puszet, jej nauczycielka, potem syn prof. Straszewskiego.

* w drodze do Paryża.

Przed 7ą piechotą wracam do domu. Spotykam p. Kacmarskiego, Kończy Wacława Sieroszewskiego „Powieści chińskie."

27. Poniedziałek. Zimno. O 2ej idę na 3/496. wykład; spotykam Dra Kasparka, a po wykładzie Antosia, z którym idę do domu, a potem jadę do Strzeleckiego ogrodu. Zwiedzamy mój dom z p. Walem, potem jedziemy na Kolejową, gdzie idę do Mamy. Olciowie mają córkę urodzoną przedwczoraj, t.j. 25/10 o 2ej z rana. Katar mi dokucza. Na wieczór jadę do p. M. Rostworowskiego, gdzie Ks. arcybiskup Teodorowicz z bratem i prof. Czerkawski. Bardzo miło się rozmawiało. Po 11½ wracam do domu.

28. Wtorek. Katar mniej dokuczliwy. Porządkuję u siebie. Po południu Mama u mnie, poczem ja jadę do Mamy na herbatę, a wracam do siebie na Kolację. Czytam i kończę Prof. Strzeleckiego broszurę p.t. „Fryderyk Paulsen o niemieckich Uniwersytetach."

29. Środa. Rano p. Redyk u mnie; piszę nowe oferty na parcelę w Strzeleckim ogrodzie. Depesza od Wacia, że Miss Williams bardzo źle. Po południu jadę do Ks. Zbyszewskiego, z nim do niego domu, a potem na herbatę do Mamy.

Przychodzi tam pani Władysławowa Bynewska. Zdawkowszy sprawunki i wstąpiwszy do Fischera, Madeyskiej, Gebethnera i Figla, na kolację wracam do siebie. Zimno.

30. Czwartek. Dziś tu ślub Kocia Wielopol. skiego z panną Walewską, siostrzenicą p. Kozybki. Pożyczam pp. Korytkom 6 kresek do śniadania. Do Kocia telegrafuję z życzeniami. Introligator u mnie, potem Maciejowski. Piszę na maszynie do wykładu. Pogodnie, +8½° R. w cieniu. Po południu 4/497 i 5/498 wykłady. Spotykam pana Rongier. Jadę do O. Czajkowskiego, gdzie przychodzi O. Bratkowski. Rozmowa ożywiona. Potem przychodzą tam panowie Dobkowski i Bodziacki z Tow. ubezp. Wstąpiwszy do Julii Kozerskiego, wracam do domu. Po kolacji depesza od Tosi: „Miss Williams umarła trzeciego popołudniu. Mańkowska." Idę jadę do Mamy, by jej udzielić tej smutnej wiadomości, potem wracam do siebie.

31. Piątek. Rano jadę do Kościoła N.P.M. zamówić msze św. za Miss Williams i za Cześ, potem do swego domu, gdzie długo konferuję z p. Kaczmarskim (i Kamieniarzem), do Raczyńskiego, gdzie Dr. Kozerski i p. Krzyżanowski, do Zaleskich i na obiad do domu. Po obiedzie jadę do Mamy,

6.10

5. Środa. O 10.05 wyjeżdżam z Poznania. Przesiadam się w Wrocławiu, gdzie obiad, i w Oderbergu, gdzie rewizja i podwieczorek. W drodze kończę „Anima vagans" Wandy Grot Byerlowskiej. W Krakowie staję o ½8. Od Józefa i Dra Jurzyckiego dowiaduję się na dworcu, że dziś rano umarła panna Charzewska, poddawszy wczoraj Kostecrkę od Kurencia. Dr. Jurzycki odwozi mię do Mamy, gdzie Tycia (przyjechała w niedzielę). Modlimy się przy zwłokach. Tycia adresuje zawiadomienia i dobrze. Przed 11½ wieczorem wracam do siebie. Wypadek zdarzył się wczoraj w południe. Wezwany prof. Pieniążek zapuścił sondę, ale kostki nie wydobył, a operacja ta bardzo panną Charzewską wzięczyła; ponowne zapuszczenie sondy mogło ją było uśmiercić, robiono więc tylko okłady i wystawiono pijawki. Panna Ch. cierpiała bardzo, wreszcie dostała zadenu, który sprowadził śmierć. Wczoraj rano była w Kościele i Komunikowała. Wieczorem znów się spowiadała u O. Konrada, który jej dał ostatnie pomazanie. R. i. p. O mój Jezu, miłosierdzia!

6. Czwartek. Kończy lat 44! Rano jadę do Gebethnera, do Mamy (nie zastaję, lecz odwiedzam zwłoki p. Ch.), do Krajewskiego, znów do Mamy i do domu. Leszek Wiśniowski u mnie na chwilę. Po obiedzie 6/499 i 7/500 wykłady. Jadę do państwa Zabielskich, gdzie p. Korytkowa i Ks. Podwin prócz panny d'Abancourt. Po herbacie u nich jadę do Mamy i Ireci, gdzie Staś Przyrowski. Po kolacji wspólna modlitwa przy zwłokach. Pogodnie i zimno (wietrzno).

7. Piątek. Pogodnie i ciepło. Jadę na chwilę do Józia Borowskiego, gdzie młody Dzierżuszycki (daję na wyjezdnem do Minogi konno), potem na obiad do Mamy. Przyjeżdżają Adasiowie. Przychodzą potem panny Morawskie ze Stasiem, Ks. prałat Iwaszkiewicz, Staś Przyrowski, Dr. Juszyński, panna Głębicka. O 3ej eksportacja zwłok ś.p. panny Ch. na cmentarz. Ze znajomych byli jeszcze p. Wojnarowicz, pani M. Przyrowska, Jula Puzet z panną Puzet, pani Morstinowa etc. Pogrzeb w grobowcu kupionym przez mnie. Odwiedzamy grób Ci, potem wracamy na Kobijową. Przychodzi tam Krajewski. Później przychodzi Andzia, a po kolacji Adas. Przed 10ą wracam do siebie.

8. Sobota. Jadę o 9ej do św. Barbary na mszę św.

za panną Charzewską. Andzia komunikuje. Wychodząc spotykam pannę Zalewskie. Jadę do swego domu, gdzie mówię z p. Kacmarskim, do Herlicha (odwiedziny p. Kacm. na Dastowej), Zjazda, Bankier galicyjskiego, gdzie spotykam p. Kan. Grocholskiego i rozmawiam z p. Morelowskim, wreszcie do domu. Na obiad jadę do Zalewskich. Zastaję tam pannę K. Ostrowską. Po obiedzie przychodzi p. Kirchmayerowa (matka) z wiadomością, że Antosiowa ma syna, urodzonego dziś rano o 9ej. Idę na adoracyę do św. Józefa, potem do Mamy, gdzie Ziścia, Adaś, potem p. Kan. Grocholski, wreszcie Andzia. Po kolacyi wracam do domu. Ciepły. Czytam w „Przegl. powsz." O. Czajkowskiego „O strejku zwierzęcym."

9. Niedziela. Idę na 11½ na mszę do Kapucynów, spotykam p. Adama Komorowskiego. Po mszy wracam do domu. Śliczny ciepły dzień. Jadę do Mamy na obiad z Ziścią i Andzią, wychodząc, spotykam p. Korytkę. Po obiedzie jadę z Ziścią na cmentarz, gdzie odwiedzamy groby Ks. Jastrzębskiego, Cioci Lucyny, panny Charzewskiej i Cesi, wstępiwszy poprzednio do Kancelaryi. Potem wiedzie z Ziścią swój dom i wracamy do Mamy, gdzie Andzia, panna Głodkier. Andzia wychodzi, potem wraca z Adasiem na kolacyę. Przed 10½ wracam do siebie.

10. Poniedziałek. Rano Leszek Wiśniowski u mnie

na chwilę, potem p. Redyk, wreszcie Tycia. Idę na 8/501 wykład, potem do Dra Ruttkowskiego zapłacić rachunek, spotykam Józia Michałowskiego, idę do Olearskiego, ale go spotykam z p. Kaczmarskim, wzięc na ulicy sprawę załatwiam, idę potem z p. Kaczmarskim Plantami, sam do Mamy na herbatę i kolację z Tycią. Przychodzi tam p. Anna Drohojowska. Po 9ej wracam do domu. Dowiaduję się, że Minusia Żółtowska ma ~~córkę~~. Adasiowie dziś wyjechali do Bejsc. Ciepło.

11. Wtorek. Rano piszę listy. Siostra Zofja i S. Joanna u mnie z kwestą. Po obiedzie idę do mieszkania Dembińskich, potem spotykam służącego ich Andrzeja, z którym rozmawiam i dowiaduję się tego, co wiedzieć chciałem o rzeczach Miss Williams. Jadę na adorację do św. Józefa, potem idę do Mamy, gdzie zostaję na herbacie i kolacji. Czytam głośno „Czas." Po 9ej wracam do domu. Ciepło, ale pochmurno. Dowiaduję się z „Czasu" o śmierci panny Wandy Sobańskiej, zmarłej w Dzierzgoniu przedwczoraj t.j. 9go b.m.

12. Środa. Jadę do niego domu, gdzie p. Kaczmarski i p. Walz. Na obiedzie u mnie Mama

i Ścia. Na herbatę jadę do Zaleskich, potem do Jabłtrera, apteki, Zajączkowskiego i Krzyżanowskiego, na kolację do Marii, gdzie czytam głośno „Czas." Przed 10ą wracam do domu. Zimno, mgła.

13. Czwartek. Jadę do konsystorza, gdzie rozmawiam z Ks. Bandurskim, potem do Marii pożegnać Ścię, odjeżdżającą dziś po południu. 9/502 i 10/503 wykłady, po których wracam do domu. Na herbatę jadę do Marii, gdzie Anulka z panną d'Abancourt, potem Antoś, wreszcie Dr. Olearski. Na kolację wracam do domu. Chłodno.

14. Piątek. Rano Kulesza u mnie, potem Anulka i Lenia z wiadomością, że Kawerciowa Zaleska przedwczoraj w Bernie życie skończyła. R.i.p. Piszę listy. Po obiedzie wpada na chwilę Antoś Zaleski, by mię zaprosić na dzisiejsze chrzciny syna, lecz nie obiecuję przyjść. Nazaretanki u mnie. Jadę do O. Czaykowskiego, potem idę do Sulikowskiego, jadę do Marii na kolację, czytam głośno „Czas", o 10ej wracam do siebie. Zimno.

Nazywa się Franciszek Ksawery.

15. Sobota. Rano jadę o 9ej na mszę św. za duszę Miss Williams do św. Barbary, gdzie O. Bratkowski od ołtarza pięknie bardzo gorąco, wspominając Miss W.

Po mszy idę do zakrystji, gdzie mówię chwilkę z O. Bratkowskim i Księżmi. Potem idę do św. Józefa na adorację (zamiast wczoraj), jadę do swego domu (gdzie rozmawiam z p. Kaczmarskim), do banku galic, i do domu. Na obiedzie u mnie trzy panny Zaleskie. Piszę list do Julci Bilińskiej. Na kolację jadę do Mamy, gdzie spotykam Dra Lusyckiego, czytam głośno „Czas" i Berga o powstaniu polskiem, przed 10ą wracam do domu.

16. Niedziela. Jadę na 12ą na mszę do Panny Maryi, potem zamawiam msze w zakrystji. Na herbatę i kolację jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner. Dużo czytam głośno.

17. Poniedziałek. Dość pogodnie, mróz trzyma, wietrzno, rano i cały dzień — 2° R., wieczorem o 8ej — 5° R. Wpisuję książki do Katalogu. 11/504. wykład. Idę do panien Zaleskich, ale spotkawszy panny d'Abancourt i dowiedziawszy się, że ich nie zastanę, wracam do domu. Jadę do Mamy i czytam jej; na kolację wracam do domu.

18. Wtorek. Wstaję o 5½ i jadę na Kolej, gdzie Antoś i panny Zaleskie. Przyjeżdżają z Berna Kawerccio i jenerał Lubowidzki, którego poznaję. O 7ej wracam do domu. Zimno i wietrzno, Pani Wiśniowska u mnie (pije kawę). Jadę do banku

galicyjskiego, wstępuję do Gebethnera, gdzie budowniczy Grabowski i Antoś Zaleski. W domu zastaję Kawerecia z jenerałem. Na obiedzie u mnie panna Glöckner. Jadę do panien Zaleskich, gdzie Kawery i jenerał, potem do Mamy, której czytam głośno, wracam do panien, gdzie dopiero o 8ej przychodzi jenerał, potem Kawerecio (jutro rano wyjeżdżają). O 10ej wracam do domu, zjadłszy kolację u panien Zaleskich. – 6° R.

19. Środa. Rano – 8½° R. później – 4° R. Maciejowski u mnie, potem p. Eleonora z p. Ostrowską (bonną), wreszcie Antoś z pożegnaniem (jutro wyjeżdża). Piszę listy, pracuję. Na herbatę jadę do Mamy, której czytam głośno, na kolację wracam do domu.

20. Czwartek. Ścisły dzień. Rano – 7½° R., później mniej zimno. Przygotowuję się na wykład. Przychodzi do mnie dependent Dra Olearskiego w interesie kupna gruntu w Kaselediim ogrodzie. 12/505 i 13/506 wykłady, po których idę piechotą Plantami do Mamy, której czytam głośno. Na kolację wracam do domu. W dzień termometr spada do – 2° R., wieczorem o 8ej znów – 5° R., ale wiatru niema.

21. Piątek. Rano – 7° R., w dzień 0°. Pogodnie. O 11ej jadę do swego domu, gdzie p. Kaczmarskiej,

potem do Kulesy, na cmentarz, gdzie odwiedzam
grób Cesi w przeddzień jej imienin, wracając,
wstępuję do magazynu herbaty w Sukiennicach
i do piekarni Higjenicznej. Po obiedzie idę
do Raczyńskiego, zachodzę na herbatę do Mau-
ricia, jadę do notarjusza Niemczewskiego, gdzie
razem z panami Redykiem, prezesem Tow. Strze-
leckiego, Stachowiczem, adwokatem, i Drem
Schneiderem, „Królem", podpisuję kontrakt
kupna sprzedaży parceli w Strzeleckim ogrodzie,
za którą płacę gotówką 11.000 koron, obecny
także Dr. Olearski, adwokat. Jadę potem do
Mamy, której czytam „Czas", poczem na ko-
lację wracam do siebie. Wanda Matlińska
u mnie.

22. Sobota. Rano u mnie p. Augustin Thomas,
Chaldejczyk z Persji, polecony mi przez Ks. prof.
Bickella z Wiednia. Zaopatrzyję go na drogę do
Tyflisu, skąd ma dalej jechać do domu, t. j. do
Urmia w Persji. Jest to człowiek wykształcony,
katolik, mówiący dobrze po francuzku, znają-
cy dobrze język syryjski, którego uczył w Rzym
prof. Prym'a. Po jego odejściu przychodzi do mnie
Kulesza. Na obiedzie u mnie p. Thomas. Jadę
z nim do O. Czaykowskiego, potem wsadzam
go do fiakra i każę go zawieźć do Misjonarzy.

Sam idę do magistratu na zgromadzenie spółki naftowej „Potok." Obecni m.i. Ludwik Michałowski, Olearski, Paszkowski, Rosenblatt, Zygm. Korzeniowski, Biesiadecki, Raczyński, Feinfeld, Niedzielski (który przewodniczy). Wybierany nowy zarząd (Raczyński, Heggenberger, Lanner, Jan Jakubowski, Dr. Lubieński). O 6ej jadę do Mamy, na kolację wracam do domu. W dzień mróz niewielki. Kończę A. Czechowa zajmującą książkę „Ostrow Sachalinu."

23. Niedziela. Rano −7½° R. Panny Zalewskie u mnie. Idę na 11½ do Kapucynów, gdzie witam się z panią Maryną Michałowską. Piszę listy. Na obiedzie u mnie p. Thomas, potem pan Korytko. Jadę na zgromadzenie sodalicji naszej mówię z O. Bratkowskim, potem idę do Mamy gdzie panna Glöckner. Na kolację wracam do domu. Ciemny dzień, niezbyt zimny.

24. Poniedziałek. O 2ej 14/507 wykład (zgłasza się nowy, piąty, uczeń). Idę z wizytami do pp. Korytków, potem do pani Giebgud i p. Jadona, gdzie p. Arentowiczowa z synkiem Jasiem. Jadę do Mamy, gdzie przychodzą pp. Korytkowie. Czytam głośno. Na kolację wracam do domu. Piszę na maszynie. Dowiaduję się o śmierci p. Wawerskiej (z Popielów). R.i.p. Pogodnie.

25. Wtorek. Śnieg, ale odwilż, jednak trochę

biało. Siostra Felicjanka z Blichu u mnie. Panna Glöckner u mnie na obiedzie. Jadę z Józefem do Beyera, z wizytą do ks. Podevina, gdzie p. Karol Scipio, pp. Zdziechowskich nie zastaję, jadę do Manny, gdzie zostaję na kolacji. Dużo czytam głośno. Piszę listy do Andrzi i Julci Dzierżkiej.

26. Środa. Rano przygotowuję się na wykład. Na obiad jadę do państwa Zaleskich, gdzie długo bawię, potem do Manny. Koniec czytać głośno drugi tom Berga o powstaniu polskiem 1863 r. Na kolację wracam do domu. Rano – 6° R. P. Pogoda. W dzień nie zimno.

27. Czwartek. Rano – 2° R. Zimny wiatr. Idę do prof. Cybulskiego, lecz go nie zastaję, więc wracam do domu i pracuję. 15/508 i 16/509 wykłady, po których idę do prof. Cybulskiego, który mi oczyszcza ząb i zakłada tymczasową plombę. Wracam do domu po książkę i jadę do Manny, gdzie p. Koźmianowa z córką. Czytam głośno. Na kolację wracam do domu, gdzie zastaję Leszka Wiśniowskiego, który zostaje u mnie na kolacji.

28. Piątek. Rano o 11¼ jadę z Leszkiem do banku galic. (państwa Izdbieński, Unger, Schleier) i do Tow. wz. kr. (p. Konecki), potem wracam do domu, gdzie mię oczekuje p. Kaczmarski

Leszek u mnie na obiedzie. Jadę do O. Czaykowskiego, gdzie Hugo bawię, potem idę do Mamy, gdzie Pawełkowie Kopiełowie. Zostaję na Kolację. Przed 10 ½ wracam do domu. Rano –5° R. W dzień ładnie i nie zimno.

29. Sobota. Rano jadę do nowego domu, potem z p. Kaczmarskim do Kamieniarza Celiery na Pawią 10, sam do Kasy oszczędności powiatowej, do prof. Cybulskiego, gdzie spotykam p. Władysława Zamoyskiego, z którym rozmawiam. Prof. Cybulski zatruwa mi nerw w zębie. Na obiedzie u mnie Ks. Rodwin, z którym Hugo rozmawia. Jadę potem na herbatę do Mamy, czytam głośno „Czas," na Kolację wracam do domu. Cieplej, trochę śnieg prószy, ale taje.

30. Niedziela. Trochę ślizgo, ślady śniegu. Jadę na 11 ½ do Kapucynów, spotykam p. Poniatowskiego i Zygm. Korzeniowskiego, który mię odprowadza do domu. O 12½ idę do prof. Cybulskiego. Po obiedzie piszę listy, idę do uniwersytetu na odczyt Ks. Boca o Ks. Antoniewiczu. Dość znajomych (p. Scipio, O. Bratkowski, pani Orzeszkowa etc.), potem jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner, potem p. Zygmuntowa Michałowska. Na Kolację wracam do domu.

Grudzień.

1. Poniedziałek. Przygotowuję się na wykład, 17/510 wykład, po którym idę do prof. Cybulskiego i wracam do domu. Jadę z wizytami do p. Konst. Popiela, Antoniowej Zabłockiej i panny Glöckner (wszędzie zostawiam bilety), jadę na adorację do św. Józefa, potem na herbatę do panien Zabłockich, a na kolację do Mamy, której czytam głośno. Przed 10ą wracam do domu. Mgła i mróz. Spotykam Romana Jordana.

2. Wtorek. Śnieg pada, mróz trzyma (około 3½° R.). Przed obiadem panna Glöckner u mnie na chwilę, po obiedzie Emanuel Świętkowski, który dopiero co przyjechał. Piszę listy. Jadę do biura Grabowskiego, do O. Czaykowskiego, spotykam O. Czerwińskiego, potem odwożę O. Czayk. na Nawtkowską, sam jadę do Mamy na herbatę, czytam głośno, a na kolację wracam do siebie.

3. Środa. Pierwsza rocznica śmierci Cesi. Wczoraj miałem listy od p. Wiśniowskiej i p. Korytkowej, dziś od Tosi, pamiętających o tej rocznicy. Nabożeństwo u św. Barbary dopiero w sobotę będzie mogło być odprawionem. O moja Cesiu, módl się za mną, a Ty, o najmiłosierniejszy Jezu, otrzyj miłosierdzie jej duszy! — Rano jadę do

Kasy oszczędności powiatowej w interesie. Widzę się z p. Geppertem i p. Sydzimirem; przedtem zaś na pocztę, gdzie płacę podatek osobisto-dochodowy za Mamę i za siebie. Potem jadę do prof. Cybulskiego, skąd na obiad wracam piechotą do domu. Dużo dość śniegu, sanki kursują. Po 3ej jadę do p. Konstantego Popiela, który mi dzień dzisiejszy wyznaczył na rozmowę w sprawie zatwierdzenia szlachectwa, potem jadę do Mamy na herbatę i kolację. Przychodzi tam p. Stanisławowa Wodzicka. Czytam dużo Marcie. Przed 10ą wracam do domu.

4. Czwartek. Rano — 5½° R. Jadę do swego domu, gdzie przychodzi Emanuel, i zwiedzamy go dokładnie z pp. Kaczmarskim i Walsem. Jadę potem z Emanuelem do Kamieniana Celiowy na Pawiej 10, odwożę go do Akademji i wracam na obiad do domu. 18/511 i 19/512 wykłady, ostatnie przed wakacjami. Spotykam Dra Turczyńskiego, Emanuela i prof. Creizenacha, jadę na adorację do św. Józefa, potem do Mamy na herbatę, czytam głośno „Czas" i na kolację wracam do domu. W nocy kończę Kiplinga „Kim."

Pierwsza Komunja św. Walerka w Genujowcach

5. Piątek. — 11° R., od południa pogodnie; potem — 12½° R. Rano ani do obiadu wychodzę z domu.

162.

Po 3ej p. Konst. Popiel u mnie. Jadę do banku galicyjskiego, gdzie Jerzy i Władysław Mycielscy, potem do Mamy na herbatę i kolację. Dużo czytam głośno. Po 9ej wracam do domu.

6. Sobota. Rano o 9ej w św. Barbary 5 mszy św. za Cesię w rocznicę jej pogrzebu; śpiewany ma O. Bratkowski. Wychodząc z kościoła widzę się z Mamą i Pusztami. O 11½ jestem u Cybulskiego, gdzie p. Antoni Górski i Józef Szembek. Prof. Cybulski plombuje mi wreszcie zęb. Wracam do domu, gdzie przyjmuję Maciejowskiego, potem p. Kaczmarskiego. O 4ej jadę do panien Załuskich, potem do br. Dzierzbickich i do Mamy na herbatę i kolację. Dużo czytam Marii. Mróz, zimno, wieczorem – 8½° R., śnieg pada. Rano w zakrystji widzę się z O. Czaykowskim.

7. Niedziela. Idę do kapucynów na 11a, spotykam Kuleszę, który mię odprowadza do kościoła. Po 3ej jadę do O. Czaykowskiego, spowiadam się u niego w celi. Przychodzi tam O. Pawelski. Odwożę O. Czayk. na Biskupią, sam jadę do Mamy (gdzie panna Głöckner) na herbatę, a na kolację wracam do domu. Dosyć śniegu, dużo sanek zamiast fiakrów. Znacznie mniejszy mróz.

p.o.

8. Poniedziałek. Niepokalane Poczęcie N. M. P.

Wstaję o 6¼ i jadę o 7¼ do św. Barbary na mszę śpiewaną O. Bratkowskiego z wystawieniem N. Sakr. Po Komunji przemawia O. Bratkowskiego, po której Komunikuję wraz z naszą zodalicją oraz zodalicją Kupiectwa i Tow. św. Wincentego. Po mszy przyjmuje O. Br. nowych zodalisów do Kongregacji. O 8¾ wracam do domu. Czytam i modlę się. O 12ej jadę z Józefem do Kuleszy i z nim idę na cmentarz do grobu panny Chamarskiej obejrzeć nowy nagrobek wcale ładny. Na obiad jadę do państwa Zakrzewskich, gdzie Seweryn, Emanuel, a potem Tadzio i Marjan. Zostaję na herbacie. Przychodzi tam panna Rosner. Przed 7ą wracam do domu. W dzień około — 4° R.

9. Wtorek. Kończę czytać doskonałą książeczkę p.t. „Dar boży czyli Nauka chrześcijańska." Panna Glöckner u mnie na obiedzie, potem Kulesza. Idę do prof. Morawskiego, ale spotykam go na schodach z prof. Sokołowskim. Jadę do Grigarva, do Sadkiego hotelu do Seweryna, Tadzia i Marjana, na herbatę i kolację do Mamy, której dużo czytam. Po 9ej wracam do domu. Znacznie ciepło.

10. Środa. Przed południem do obiadu Seweryn Z. u mnie. Piszę listy. Jadę na adorację do św. Józefa, potem do Mamy na herbatę i kolację, czytam głośno, a o 9¼ wracam do domu. Pogoda jak wczoraj.

639

11. Czwartek. Jadę do Panny Maryi, gdzie w zakrystji zamawiam mszę św., do Kasy oszczędności, gdzie rozmawiam z p. Kowalskim, do Herlicki, Grigara, banku galicyjskiego (Unger), Zbetkiewicza (Potkański) i do domu. Na obiedzie u mnie ks. Podwin, Emanuel św. i Sawczyn Z., który jutro rano z Antosiewicz jedzie do Pustowarni. Jadę do Mamy, gdzie przychodzi Stefanek Kwilecki, zostaję tam na kolacji. Kończę czytać drugą część trzeci i ostatni tom Berga o powstaniu 1863.r. O 9ej wracam do domu. Pogodnie, wieczorem — 10° R.

12. Piątek. Pogoda; rano i wieczorem — 11° R. Stefanek u mnie, potem p. Kaczmarski, a po obiedzie Tadzio i Marjanek. Na herbatę i kolację jadę do Mamy, której dużo czytam.

13. Sobota. Rano Sawczyn Z. u mnie (nie wyjechał do Pustowarni, bo był wczoraj w Tarnowie). Odwożę go do drukarni „Prawa", a sam jadę do swego domu, gdzie Tadzio, Marjan, p. Kaczmarski i p. Walz. Zwiedzamy cały dom. Odwożę p. Kaczmarskiego na Pijarską i wracam do domu. Na herbatę i kolację jadę do Mamy, której czytam. Pogoda. Rano — 12½° R., wieczorem do — 12° R. Kończę „Historję literatury indyjskiej" Juljana Święcickiego.

14. Niedziela. Mróz przy pogodzie jak wczoraj mniej więcej. Idę na 11½ do Kapucynów. Po obiedzie jadę na zgromadzenie sodalicji naszej; przemowy prefekta, O. Bratkowskiego, sekretarz odczytuje roczne sprawozdanie. Rozmawiam z p. Krzyst. Mierosławskim i z p. Napomuceneum Niemojowskim, z którym odnawiam znajomość. Idę potem do Manny, gdzie pannd Glückner. Kończę czytać głośno Olcia „Podróż za granicę." Na kolację wracam do domu. Czytam i kończę Bogusia: „Wieś siedlicka - Bogusz" (o rezi z r. 1846 i 1847).

15. Poniedziałek. Przychodzi do mnie Seweryn Zaleski przed obiadem, a po obiedzie prof. Jan Łoś z pierwszą wizytą i Franio Jordan. Z nim jadę na Kolejową 13, gdzie mieszka, a sam idę do Manny, której czytam. Po kolacji wracam do domu. Mróz i pogoda (rano – 13° R., wieczorem prawie – 12° R.).

16. Wtorek. Rano silny jeszcze mróz i pogoda, potem już tylko – 4° R. Piszę artykulik o Kalendarzu Czecha do „Czasu." Około 3ej idę do panien Zaleskich, gdzie Marjan, potem Seweryn, wreszcie Tadzio. Spotykam dyrektora Kulczyńskiego. Piszę do Wacia. Jadę do Manny, gdzie przychodzi pani Morawska. Zostaję na kolacji. Przychodzi do Manny p. Olearski. Około 9½ wracam do siebie.

17. Środa. Pani Wiśniowska u mnie na obiedzie, potem Seweryn. Na herbatę i kolację jadę do Mamy, której dużo czytam, a o 9½ wracam do domu. Odwilż kompletna, wiatr i deszcz, mokro. Na Kolejowej 13 rozmawiam przez drzwi z Franiem Jordanem.

18. Czwartek. Rano chwilowo słonecznie, odwilż trwa. Jadę do Tow. wzaj. kred., Kasy oszczędności, Fischera i banku galic., gdzie adw. Mycielski. Koniec w „Przedświcie" „Miliony!" przez Szulem-Alchem'a, opracowaną przez Jerego Ohr'a. Pan Kaczmarski u mnie przed obiadem. Przed 5½ jadę do Mamy na herbatę, przychodzi tam Seweryn Zaleski, którego przywożę na kolację do domu. Seweryn jutro rano wyjeżdża do Poznania.

19. Piątek. Rano ś. Benedykta, Felicjanka, u mnie. Jadę do Frania Jordana i z nim do swego domu, gdzie pp. Kaczmarski i Walz, potem do Kamieniana obejrzeć napis wykuty na tablicy nad wejściem. Odwiózłszy Frania na Kolejową, wracam do domu. Po obiedzie Kaz. Morawski u mnie. Jadę do prof. Łosia (nie zastaję), do Antosiowej Zaleskiej, gdzie pozostaję jej synka i zastaję jej matkę oraz Krzysia i Lunię.

Antosiowa jutro ma jechać do Rustowarni. Jadę na adorację do św. Józefa, × i do Manny na herbatę i kolację. Wieczorem przyjeżdża Adaś Ryszewski. Ok. 10½ wracam do siebie. Odbiłem.

× wstępuję do Salickowskiego i jadę

20. Sobota. Przed obiadem Adaś u mnie. Śnieg sypie, lecz mrozu niema. O 3ej jadę do banku galicyjskiego na zgromadzenie naszej spółki Szczepanika. Obecni m.i. Jordan (prof.), K. Lubomirski, p. Miączyński, Józef Tyszkiewicz, Janusz Tyszkiewicz, Wład. Mycielski, Dr. Cuny, Ungar etc. Po 7ej jadę do Manny na kolację z Adasiem (który jutro jedzie do Bajcz), a przed 10½ wracam do siebie. Marcin idzie do domu.

21. Niedziela. Panny Zalesskie u mnie rano. Jadę na 12ą do Panny Maryi, spotykam Dra Cerekę, który mię odprowadza do Rynku. Po obiedzie jadę do panien Zalesskich, gdzie Tadzio i Marjan, do O. Czaykowskiego × i do Manny, gdzie panna Glöckner. Odbieram ją do domu i wracam do siebie około 6½. Porządkuję książki i wpisuję je do katalogu.

× (spotykam O. Pawelskiego)

22. Poniedziałek. W nocy kończę tłumaczyć powieść Lichtenbergera p. t. Ofiara (z francuskiego). Rano − 1½° R. Śnieg pada. Wypłacam pensje etc. Na obiad jadę do panien Zalesskich, gdzie Tadzio i Marjan. Tadzio odprowadza mnie

do Emanuela, gdzie piję herbatę. Spotykam p. Korytkę. Przy mnie przychodzi do Emanuela prof. Czermak. Jadę do Mamy, gdzie po kolacji przychodzi Dr. Chrzycki, który mię po 9ej odwozi do domu.

23. Wtorek. Rano palluję. Po obiedzie jadę na kolej, gdzie nadjeżdża Mama ze Stuligą. 2 godziny opóźnieniem wyjeżdżamy do Przemyśla błyskawicznym. Na dworcu Potkańscy, ks. Pisarz i Jerzy Mycielski. Na kawę idę do restauracyjnego wagonu. W Przemyślu stajemy z opóźnieniem 50 minut. Żegnam na dworcu, jedzie z Mamą karetą, ja ze Stuligą saniami. W Krakowie było rano — 2° R., tu, t.j. w Hurku — 10° R. Późno się rozchodzimy!

24. Środa. Wigilja. Około 9ej rano — 16° R. przy słonecznej pogodzie. Zimno bardzo w pokojach. Po drugiem śniadaniu piszę listy. Chodzę po salonie, by się rozgrzać. Po 5ej kąpiemy się opłatkiem i zasiadamy do tej wilji. Wieczór wszyscy razem spędzamy w salonikach.

25. Czwartek. Boże Narodzenie. Wcześnie wstajemy. Około 9ej przyjeżdża z Przemyśla O. Mateusz, Reformat, z bratem Józefem. Wszyscy jedziemy do cerkwi na mszę jego cichą, przy której panna Daulte Komunię kuje.

silny wiatr przy – 6° R. (później mniej).
W cerkwi szalenie zimno. Piszę do p. Wiśniowskiej. Po obiedzie dużo chodzę po salonie, odmawiając różaniec. Czytam.

26. Piątek. Św. Szczepana. Termometr podnosi się do zera. Straszliwy wicher. Na 10½ jedziemy do cerkwi na mszę unicką żałobną za Józia, zamówioną przez Wicię. Chodzę po salonie, rozmawiam, ciągną pijanze. Dyspensa od postu udzielona na prza biskupa.

27. Sobota. Temperatura 0° i + 1° R. Śnieg sypie jak z worka, wicher silny. Czytam. Po obiedzie chodzę po salonie (przeszło 3000 kroków). Przed 7½ przyjeżdża Aniela Jeżowicka ze Staszkiem i Włodziem.

28. Niedziela. Śnieg sypie rano, potem odwilż i + 2° R. Józia, ja i chłopcy jedziemy do Kościoła do Médylki i trafiamy na koniec kazania i sumy. Na obiad przyjeżdżają z Ostrowa panna Gabryela Wróblewska z Augustką, Miss Fletcha, z którą dużo rozmawiamy; odjeżdżają po podwieczorku. Wieczorem kończę bardzo ciekawą i pouczającą książkę p. t. „Nasza młodzież" przez Scriptora.

29. Poniedziałek. Odwilż, pogoda, + 4° R.

612

170.

Trzecia rano jedzie do Przemyśla w interesie. Rozmawiamy z Olesiką, trochę chodzę etc.

30. Wtorek. Silny wiatr, pogoda, + 5° R. O 1 obiedzie Olesika z chłopcami wyjeżdża do Lwowa. Chodzę po salonie, odmawiając różaniec (2500 kroków), pracuję nad angielszczyzną, wieczorem pokazuję sztuki pamięciowe Daulte. Czytam dwie broszurki Stanisława Żeleńskiego o strejkach w Galicji i o mowie Daszyńskiego.

31. Środa. Późno wstaję. Trzecia przed południem jedzie do Przemyśla, wraca na obiad. Czytam Mamie. Ciepło, + 6° R., wiatr ustał. Spaceruję w salonie i swoim pokoju.

603

I

644

Dziennicek

1903.

Styczeń 1903 r.

1. Czwartek. Nowy Rok. Jedziemy wszyscy do Medyki na kazanie i mszę z wystawieniem N. Sakr. Po mszy składamy życzenia Ks. Kanonikowi Biedrze. Panna Borowska, Tńcia i ja wstępujemy na posatę. Po obiedzie chodzę po korytarzu (2200 kroków) i odmawiam różaniec. Po herbacie Tńcia i ja gramy na fortepianie, ciągniemy pasjansa. Zimniej, + 3° R. Z powodu zatoru na Sanie mała powódź, wodę widać blisko domu. Pochmurno. Piszę listy.

2. Piątek. Pogodnie, rano przymrozek, śliczny dzień, woda opadła. Pracuję nad angielszczyzną. Po herbacie chodzę po salonie. Wieczorem pokazuję sztuki pannie Daulte.

3. Sobota. Rano pakuję. Śliczny dzień jak wczoraj, ale wietrzno. Po obiedzie jadę z Tńcią do Przemyśla do p. Czaykowskiego, a potem na kolej, dokąd mię Tńcia odprowadza. O godzinie pociągiem wyjeżdżam do Lwowa, gdzie staję o 5.50 (t.j. 6.26) i zajeżdżam do hotelu Żorża (Nr. 51 na II. piętrze). Kolację jem w restauracji na dole, spotykam młodego Konarskiego, czytam gazety i wracam do siebie.

4. Niedziela. Ubieram się, schodzę na dół do gorąca, potem jadę do kościoła Jezuitów, gdzie trafiam na koniec kázania O. Wróblewskiego (wcześ. sumy) i słucham mszy św. cichej o 12ej przy ołtarzu M. B. Czas okropny, mokro, pada deszcz i śnieg. Po mszy jadę do Ks. metropolity Szeptyckiego, który chory, leży i śpi, więc go nie widzę; na obiad jadę do Ateneum, gdzie widzę, nauczyciel p. Sawnata i mędy Feb. Przyborski. Na herbatę jadę do Cioci Lucynki i Maryni Brykczyńskiej, gdzie Józio Kalm. Odwiedzam Maryńcię. Zosi i p. Brykczyńskiego nie widzę. Wracam około 6ej do hotelu, odmawiam różaniec, piszę listy, kąpię się w hotelu, idę na dół na kolację (w restauracji p. Konarska z synem), poczem wracam do siebie.

5. Poniedziałek. Rano Kazio Sulatycki u mnie z Tasiem. Jadę do namiestnictwa do p. starosty Jaworskiego (zastępcy radcy Reinera) w sprawie swej profesury, ale, choć długo czekam, niczego się nie dowiaduję, bo nie mogę tej sprawy wyszukać. Spotykam tam prof. Antoniewicza. Idę potem w sprawie zatwierdzenia szlachectwa do p. radcy Bańkowskiego, ale nie mogę się dostać, by się

z nim widzieć, więc idę do p. starosty bar. Löffla, który teraz tej sprawy objął, i długo mu rzecz przedstawiam. Wróciwszy do hotelu, idę na obiad na dół, który jem z Tomaszem Michałowskim. Witam się z p. Jarentowskim, a potem rozmawiam z Ludwikiem i Franciszkiem Horodyskimi, przysiadłszy się do ich stołu. Po obiedzie jadę do ks. metropolity Szeptyckiego, który rano przybył do mnie, prosząc, bym przyszedł. Widzę tam ks. arcybiskupa Bilczewskiego wychodzącego. Czekam długo, wreszcie idę do Roncia, który mię przyjmuje w pokoju. Później nadchodzi p. Jan Szeptycki z p. Michaliną Komorowską, jego siostrą. Jadę potem do ks. arcybiskupa Teodorowicza, gdzie dość długo bawię, wreszcie do p. Matyldy Komorowskiej, gdzie zastaję też p. Karczewską. Wracam do hotelu, idę do magazynu kwiatów, gdzie kupuję kwiaty dla Oleńki, i do księgarni Altenberga, gdzie kupuję książkę. Ciepło, odwilż i coś pada. Wróciwszy do hotelu, przebieram się i piszę dziennik. Schodzę na dół na kolację. Przychodzi Kazio Sulatycki i dużo rozmawiamy do 11 ½. Wychodząc, spotykamy p. Marcelową Sobańską z córką. Idę jeszcze do Kazia i siedzę prawie do 12 ½.

6-6

4.

6. Wtorek. Trzech Króli. Późno się budzę, jadę na 12-tą na mszę do katedry. Piechotą wracam do hotelu, zachodzę do golarza i jadę na obiad do Oberki, gdzie Kazio z córką Marją, potem Jaś Sulatycki i Józio Kalm. Zostaję u Olgi na herbacie, potem jedziemy (Olga, Kazio, Marja i ja) do Brykczyńskich, gdzie widzę się i z panem Brykczyńskim i Zosią i zastaję jakąś panią. Odwiózłszy Olgę, Kazia i Marję do domu, bo dosyć jadą, wracam do hotelu, schodzę na kolację, a po kolacji z Kaziem, Jasiem i Józiem do 10-ej wyjeżdżam wieczór w restauracji, poczem wracam na górę i płacę rachunek hotelowy.

7. Środa. Wstaję wcześnie i jadę na kolej, skąd wyjeżdżam z Kaziem i Marją (którzy przesiadają się w Przemyślu) o 8:30. Rozmawiam z Kaziem, potem czytam, obiad jem w wagonie restauracyjnym, a około 2:30 stoję w Krakowie. Marcin chory, pojechał w poniedziałek do domu. Porządkuję, przeglądam listy, a o 4-ej idę do panien Zakrzewskich, na które długo czekałem. Z pp. Korytkowo i Potykan[x] Maciejowskiego. U herbacie u panien wracam na kolację do domu. Przeglądam gazety i robię rachunki. Mroźny pogodny dzień,

[x] pp. Korytkowo i Potykan

8. ~~Wtorek~~ Czwartek. Wnocy robię rachunki i zasypiam około 4ej. Rano jadę do banku austrowęgierskiego, przygotowuję się na wykłady. Maciejowski u mnie. Po obiedzie idę do uniwersytetu, spotykam Seweryna Zaleskiego, który jest na moich wykładach (20/513 i 21/514). Potem idę z nim do Rynku, sam wstępuję do Gebethnera, potem do Racyńskiego, gdzie dr. Cercha. Rozmawiamy. Idę na herbatę do Maurizia i fiakrem wracam do domu. Pogodny i ciepły dzień. Po kolacji piszę listy. O 9½ jadę do Mamy, która wraca z Hurka. Rozmawiamy do 11ej, poczem wracam do domu.

9. Piątek. Rano jadę do swego domu, potem na główną pocztę, do Sulisławskiego, Mendelsburga, Glixellego, Gebethnera i. Na obiedzie u mnie Seweryn Zaleski. Na herbatę i kolację jadę do Mamy, o 9ej wracam do siebie.

10. Sobota. Rano siostra Augustyna u mnie. Piszę listy. Pan Kaczmarski u mnie. O 4ej idę do Emanuela, z którym jadę do swego domu, potem jadę na pocztę (spotykam p. A. Tomkowiczową), do Glixellego i na herbatę do Mamy, zkąd na kolację wracam do domu. Sprawdzam i zestawiam rachunek budowy.

11. Niedziela. Po 11ej jadę do Dominikanów, ale

z powodu ścisku idę do Panny Marji na 12.
Rano pogodnie, potem się chmurzy. Na obiedzie
u mnie Emanuel. Jadę potem do O. Czaykowskiego (spotykam O. Czerwińskiego), odwożę go
na Starowiślną, a sam jadę do Mamy, gdzie pan-
na Glöckner. Na kolacji wracam do siebie.

12. Poniedziałek. Śnieg sypie jak z worka,
dwóki, ślizgo. Przygotowuję się na wykład.
Idę z Józefem o 2ej na 22/515 wykład, potem
jadę na adorację do św. Józefa, do Racaya-
skiego na zawódkę (tam prof. Kostaneckij),
do Mamy, której dużo czytam. Na kolacji
wracam do domu. Wpisuję książki do
katalogu. Kończę zbiór nowel Sewera: „Michał
Klopeć — W lesie — Z Krakowa do Medyolanu."

13. Wtorek. Dużo śniegu, rano — 4° R., mróz
trzyma, sanki znów wyciągnięte. Porządkuję książki,
przygotowuję czasopisma do oprawy, przyjmuję
Felicjanki ze Smoleńska i siostrę Eleonorę,
opaceruję po pokoju, odmawiając różaniec, ja-
dę na herbatę do Mamy, a na kolacji wracam
do domu.

14. Środa. W nocy kończę pamiętnik Baliera
dasa (Juljusza hr. Strutyńskiego)* p.t. „Pani
Kasztelanowa Trocka". Rano — 9° R., wie-
czorem mgła i — 13° R. Jadę do Mamy, gdzie

O. Bratkowski, z którym rozmawiam. Odwożę potem na Grodzką, sam jadę do Grigara, Fischera, Reina, na pocztę i do domu. Po południu Marcinowa u mnie: Marcia gotuje i piszę do Dra Suszyckiego. Jadę do panien Zalewskich na herbatę i kolację. Wracam (z Severynem, który wyjeżdża na rogu Wolskiej) do domu o 9¾.

15. Czwartek. Mróz mniejszy, śnieg pada, rano −8° R., potem −4° R. Przygotowuję się na wykłady (23/576 i 24/517). Po wykładach jadę na adorację do św. Józefa, idę piechotą do Mamy, na kolację wracam do domu. Katar mi trochę dokucza.

16. Piątek. Jadę na pocztę, gdzie wysyłam podanie do namiestnictwa (o zatwierdzenie szlachectwa) i aktę strzyżą do Rzewuskiego, potem do swego domu, gdzie p. Kacmarski i p. Walz, a prowizorzy p. Kacmarskiego, do Herlicki, Grigara, Gebethnera. Spotykam Tomasza Michałowskiego. Herbatę piję w domu, potem jadę do Mamy, gdzie p. Władysław Zamoyski i Lucia. Zostaję na kolacji i dużo czytam Marii. Przed 10 wracam do domu. Mróz niewielki, wieczorem −7° R.

17. Sobota. Rano −12° R., potem −11° R. Wiatr

zimny. Nie wychodzę z domu. Katar mój wciąż trwa, ale mniej dokuczliwy. Przed obiadem p. Kacmarski u mnie z córeczką. Po obiedzie robię papierosy, piszę listy, czytam. Wieczorem – 12½° R. Po kolacji robię 100 papierosów.

18. Niedziela. Rano – 13½° R., potem mniej, pogoda. Idę na 11ą na mszę do Kapucynów, gdzie m. i. p. H. Tomkowiczowa z panią Małachowską z córką. Seweryn u mnie. O 3ej jadę na zgromadzenie naszej sodalicji. Dużo kandydatów nauczycieli. Gorąca przemowa O. Bratkowskiego. Obecni m. i. p. Sapio, Olearski, Niemojowski, prof. Brzeziński (niedawno powrócił z Rzymu), Kostecki, a z przybyłych na zgromadzenie Czytelni Katolickiej Milkowski i Rostworowski. Idę potem do Mamy na herbatę, a na kolację wracam do domu.

19. Poniedziałek. W nocy kościoły śpiewną pieśń Zmartwychwstałej p. t. „Anastasya!“ Rano – 8° R., drobny śnieg pada. Introligator u mnie. Przygotowuję się na wykład 25/578; po wykładzie idę na adorację do kościoła Felicjanek, potem jadę do Mamy, gdzie zastaję pannę Glöckner. Zostaję na herbacie i kolacji, dużo czytam głośno, o 10ej wracam do domu. Przy uniwersytecie spotykam p. Przedpełską z córką.

20. Wtorek. Rano – 14° R., pogoda, wieczorem o 8ej – 13° R. Nie wychodzę z domu. Chodzę, czytam, robię papierowy. Tomasz Michałowski u mnie.

21. Środa. Mróz i pogoda jak wczoraj. Po obiedzie jadę na chwilę do Anulki, którą odwożę do Walskiej, sam do Marny, potem do Herlicki, Grigara, Wałacińskiego, Fischera, Maurizia, Raczyńskiego i Gebethnera. Mówię z Marcinowej (Marcin wciąż chory), piszę listy. Wieczorem jadę do teatru na występ Modrzejewskiej, zaprosiwszy do swej loży panny Zaleskie i pannę d'Abancourt. Grają „Warszawiankę" Wyspiańskiego, obraz 8 z Trydiona (bez Modrzejewskiej) i „Jesiennym wieczorem" Zapolskiej. O 10ej wracam do domu. Odwiedzają nas w loży pp. L. i W. Kleccy i p. Stanisławski. Wychodząc, witamy się z panią Epstein p. Wodzinowską etc. Wieczorem – 13° R.

22. Czwartek. Rano – 16° R., wieczorem – 15° R., pogoda. Chodzę z różańcem po pokoju, pracuję. 26/519 i 27/520 wykłady. Jadę do Marny na herbatę i kolację, dziś czytam przed 10ą wracam do domu. Kończę dwutomową fabułę i zajmującą powieść Emmy Jeleńskiej p.t. „Dwór w Halinieszkach."

23. Piątek. Chodzę i odmawiam różaniec. Pracuję.

10.

Krzysia i Lunia u mnie. Po obiedzie robię porządki, jadę na Grodecką, a nie zastawszy O. Cajkowskiego, odwiedzam O. Bratkowskiego. Idę potem do Grand hotelu, gdzie zostawiam bilet Tomaszowi Michałowskiemu, jadę do Mamy na herbatę i kolację, czytam Marii i Kazi „Célèbres conversions contemporaines" par le R. P. Huguet. Rano — 15° R., wieczorem niespełna — 12° R. U Mamy widzę się z p. Tunyckim.

24. Sobota. Rano — 10° R., pochmurno, trochę śniegu, termometr podnosi się do — 3° R. Przed 11½ jadę do swego domu, mówię z p. Walrem, potem z p. Kacmarskim. Z nim jadę do banku galicyjskiego (spotykam tam p. Aug. Raczyńskiego) po pieniądze i do domu. Po odejściu p. Kacmarskiego jadę na obiad do panien Zaleskich, gdzie Seweryn, wracam na chwilę do domu (introligator odwozi część książek z grawury), jadę znów do banku galicyjskiego, gdzie zapomniałem wotować na powrót do schowka pudełko z klejnotami Cesi, o czem przyszedł mię zawiadomić wczoraj Michał, wstępuję do Gebethnera, jadę na herbatę do Mamy, gdzie Lula Russetowa, na kolację wracam do domu.

25. Niedziela. W nocy do późna układam
fasje podatkowe. Późno wstaję. Jadę na 12g
na mszę do Panny Maryi. Na obiedzie u mnie
Seweryn, potem na chwilę Krzysia i Lunia.
Na herbatę jadę do Mamy, gdzie panna
Glöckner, potem p. Tarnowska, matka Lotki.
Jadę z Mamą do teatru na Marią Stuart
Schillera z Modrzejewską. W naszej loży panny
Zaleskie, obok pani Ina Morstinowa z corka-
mi i Angielką. Rozmawiamy. Ciemne
przedstawienie. Wychodząc, spotykamy Leona
Kleckiego. Po 10½ wracam na kolację
do domu. Ciepło, odwilż, wieczorem trochę śniegu.

26. Poniedziałek. Pracuję. 28/521 wykład.
Do uniwersytetu i z uniwersytetu idę z Józefem,
bo ślizgo. Odwilż, + 3° R. Po wykładzie, nie
zastawszy Emanuela, jadę na adorację do św.
Józefa, na chwilę do panien Zaleskich, które
jutro jadą do Zakopanego (Anulki nie za-
stałem), odwożę Lunię na Rynek, sam jadę do
Mamy, gdzie układam fasję podatkową.
Na kolację wracam do domu i spisuję fasje
podatkowe do późna.

27. Wtorek. Piszę listy, robię papierosy. Po połu-
dniu jadę do O. Czaykowskiego, gdzie zastaję ks.
infułata Hotwińskiego, opata Kanoników regu-
larnych przy kościele Bożego Ciała; czyta nam
swoje kazanie o św. Agnieszce. Po jego odejściu

12.

ł. o.

idę do Kaplicy przygotować się, a potem wracam do O. Gaykowskiego i spowiadam się. Rozmawiamy jeszcze jakiś czas, potem wychodzimy razem i spotykamy p. Makowskiego i Rydla, którego poznaję. Odwożę O. Gayk. do św. Barbary, sam jadę do Mamy na kolację, a po 9ej wracam do domu. Odwilż, + 5° R., wieczorem mgła.

28. Środa. Około 8½ idę do Kapucynów, gdzie komunikuję, potem słucham mszy św. o 9ej. Pogoda i przymrozki. W domu pracuję trochę, odmawiam różaniec, gram na fortepianie, robię papierosy. O 3ej jadę do Mamy, która chora, kładzie się do łóżka. Przychodzi Dr. Snyckki. Gorączka 38.6, może influenza. Jadę na chwilę do siebie po termometr, czytam Mamie, jem tam kolację. O 9ej gorączka prawie 39, posyłam po Dra Suszyckiego, który daje chininę. O 11ej wracam do domu.

29. Czwartek. Wstaję po 7ej, o 8½ jestem u Mamy. Nadchodzi Dr. Suszycki. Temperatura 37.5 o 9ej. Mama drzemie. Czytam jej nowy świeckie i pobożne, daję lekarstwa. O 12ej gorączka 37.7. Po 12½ jadę do Gebethnera, do Suszyckiego (widzę się z jego żoną) i do domu na obiad. Odwilż, silny wiatr, pogoda zmienna, po południu deszcz. Po obiedzie Kazio Russanow-

ski u mnie na chwilę (w przejeździe do San Remo do żony i dzieci), odwozi mię do uniwersytetu. Zastawszy tylko jednego słuchacza, nie mam wykładów i jadę do Mamy. Przed 6tą przychodzi tam Józio (w drodze z Lotką do Zakopanego), potem Dr. Surzycki. Czytam Marnie, która ma się lepiej. Temperatura o 3ej i o 9ej 38.3, o 9ej wiecz. 38.0. Po 9ej wracam do siebie.

30. Piątek. O 9ej rano jestem u Mamy, gdzie zastaję dra Surzyckiego. Mama gorączki już nie ma. Nadchodzi Józio. Z nim zwiedzam swój dom w towarzystwie p. Kaczmarskiego, jadę potem po kawior dla Mamy do Hawełki, gdzie się z Józiem rozstaję, wstępuję do Gralewskiego i wracam do Mamy na obiad. Czytam Marnie etc. jak wczoraj. Wieczorem przychodzą Surzycki i Józio. Po kolacji u Mamy po 9ej wracam do domu. Odwiedzi i silny wicher. O 10ej przychodzi p. Wiśniowska i bawi do 11ej wieczorem.

31. Sobota. Wstaję po 7ej i jadę na kolej pożegnać Józiów, jadących do Zakopanego. Na dworcu p. Henryk Tomkowicz i p. Stefan Moszyński. Jadę do Mamy, gdzie Dr. Surzycki, a na obiad wracam do domu. Na obiedzie u mnie p. Wiśniowska, która zaraz potem jedzie do

Tenerynka. Idę do Emanuela, gdzie robiłam Madeyskiemu. Jadę potem do Mamy na herbatę i kolację, czytam głośno i kończę „Pamiętniki hr. de Mariolles." O 8½ wracam do domu. Mama kaszle, ale zresztą dobrze. Odwilż, kilka stopni ciepła, wicher ustaje.

Luty.

1. Niedziela. Śliczny dzień, rano przymrozek. Jadę na 11½ do Kapucynów, potem, spotkawszy Lulę Pusetową, idę do niej z wizytą. Na obiedzie u mnie Emanuel. Jadę do Mamy na herbatę i kolację. Przychodzi tam panna Glöckner. O 9½ wracam do siebie.

2. Poniedziałek. M. B. Gromnicznej. Jadę na 12½ do Panny Maryi, gdzie chór śpiewa kolędy. Po obiedzie pan Korytko u mnie. Jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner. Mama kaszle i wciąż jęczy kaszle, ale zresztą ma się nieźle. Po kolacji około 9¼ wracam do domu. Pogoda i ciepło.

3. Wtorek. Pogoda zmienna, deszcz, śnieg, słońce, odwilż. Jadę do hotelu Krakowskiego, gdzie zostawiam bilet Teresynowi Zabłockiemu, do K. Zbyszewskiego, do Mamy. Na obiedzie u mnie panna Glöckner. Idę do pp. Korytków, którzy za parę dni wyjeżdżają do Rzymu.

Przychodzą tam pani Ofiarowska z matką Orlińską i pp. Janowie Chomętowscy. Jadę do Mamy, gdzie zastaję panny Glöckner. Potem przychodzi Dr. Suszycki. Czytam głośno. Mama jeszcze leży. Przed 10½ wracam do domu.

4. Środa. Odwilż, wieczorem deszczyk, przynajmniej trotuary mokre. Seweryn Zaleski u mnie na obiedzie. Marcinowa u mnie. Jadę do Mamy (leży jeszcze), gdzie zastaję Zosię, która przyjechała o 2½, i Józia M., który wczoraj wieczorem wrócił z Zakopanego. Rozmawiamy. Nadchodzi panna Glöckner. Po kolacji czytam głośno „Cud," a przed 10½ wracam do domu.

5. Czwartek. Odwilż, mokro, trochę deszczu. Piszę listy. Siostra Benedyktka, Felicjanka, u mnie, potem malarz Tuch. 29/522 i 30/523 wypłaty. Idę do banku galicyjskiego, do apteki, Sulikowskiego, jadę do Mamy (leży) i Zosi. Przed 10½ wracam do siebie. Spotykam w dzień p. K. Górskiego.

6. Piątek. Pogoda jak wczoraj, wieczorem mgła. Pan Kaczmarski u mnie, po obiedzie Tabeńska. Idę na adorację do św. Barbary. Spotykam L. Pawełta i idę z nim kawał drogi. Z kościoła jadę do O. Zbyszewskiego, potem do Mamy i

16.

Józi, gdzie panna Glöckner. Czytam głośno. Zostaję na kolacji. Mama leży.

7. Sobota. Pogoda. Rano Leszek Wiśniowski u mnie na herbacie. Jadę do swego domu, gdzie p. Kaczmarski i p. Walz. Po obiedzie jadę do Ks. prałata Starowieyskiego, zostawiam bilet u Ks. Spisa, Ks. Podwina, p. Jerzmiesa, jadę do Br. Bilewskich, Gebethnera, wreszcie do Mamy i Józi, gdzie przychodzi Seweryn Zaleski. Przed 10½ wracam do domu. Spotykam L. Kleckiego.

8. Niedziela. Idę na 11½ do Kapucynów, spotykam prof. Łozia, a w Kościele Anulkę. Wracam do domu, potem jadę do państwa Zaleskich na obiad, po obiedzie z Sewerynem do O. Czaykowskiego, który chory, wreszcie do Mamy, gdzie panna Glöckner. Później Józia wraca z kościoła, wreszcie przychodzi Józio, który odbył rekolekcje u Jezuitów. Zostaję na kolacji, a przed 10½ wracam do domu. Mama dziś wstała, ale z pokoju swego nie wychodziła. W nocy przed zaśnięciem kończę powieść Ignata Herrmana „Ojciec Kondelik i narzeczony Vejvara" (przekł. z czeskiego). W nocy wicher.

9. Poniedziałek. Ciepło, ale wietrzno, deszcz, wieczorem śnieg. Przygotowuję się na wykład.

Józio M. u mnie. Piszę na maszynie pod jego dyktowaniem. 31/5 24 wykład, po którym idę do Józiów Borowskich, gdzie przychodzi p. H. Tomkowicz. Jadę do Mamy i Vici, gdzie Józio M., potem Józiowie Borowscy. Zostają na kolację.

10. Wtorek. Rano przymrozek i pogoda. Piszę listy. Józio M. asystuje przy moim obiedzie. Sprawdzam rachunki zakładu Ks. Zbyszewskiego. Jadę do Ks. Kardynała, gdzie później przychodzą p. Dębicki i p. Zygmuntowa Michałowska z panną Zofją. Wychodząc, spotykam p. K. Górskiego. Zostawiam bilety u pani Byszewskiej i p. Martinowej, jadę do pani Tarnowskiej (matki Lotki), gdzie poznaję pp. Karolów Chrzanowskich (ona Jaroszyńska), wreszcie jadę do Mamy, gdzie zastaję pannę Głöcknera i Józia M., który dziś wyjeżdża do Jurkówki. Przed 10ą wracam do domu.

11. Środa. Rano pracuję. Po obiedzie jadę na adorację do św. Józefa, potem idę do O. Czaykowskiego, wstępuję do Sulikowskiego, jadę do O. Zbyszewskiego, gdzie p. Błotnicki, i na kolację do Mamy. Wietrzno, wilgotno, odwilż. Wieczorem do późna sprawdzam rachunki zakładu O. Zbyszewskiego.

12. Czwartek. Wietrzno i dżdżysto. Przed obiadem idę do Emanuela i dowiaduję się, że dziś umarła

w Tołkarówce Cioci Augustyna. R. i. p.
Nie doczekawszy się tam Antosi, która tu
parę dni temu przyjechała, zostawiwszy matkę
lepiej, przynajmniej względnie dobrze, wracam do
domu. Antosia i Emanuel dziś jadą do Tołka-
rówki. $^{32}/_{525}$ i $^{33}/_{526}$ wykłady, po których
jadę do Saskiego hotelu na zgromadzenie spółki
Szczepanika. Zabawiwszy tam dość długo, za-
stawiam plenipotencją prof. Jordanowi i jadę
do Mamy, gdzie zostaję na kolacji. Wieczorem
przynoszą mi depeszę o śmierci Cioci Augustyny
od Stefana Podhorskiego.

13. Piątek. Pracuję nad listem do redakcji
„Poradnika językowego". Pan Marjan Michal-
ski u mnie w interesie. O 3½ jadę do O. Zby-
szewskiego na walne zgromadzenie „Domu
rodzinnego". Zdaję sprawę jako członek Komisji
rewizyjnej. Obecni p. Schütz, p. Błotnicki i trzy
panie nauczycielki. Jadę do Mamy, a potem
z Tinią do panien Zaleskich na kolację i
wieczór. Obecny Seweryn. Odwiózłszy Tinię na
Kolejową, wracam do domu przed 10ą. Przy-
mrozek, wieczorem zawieja śnieżna przy —3°
R. Mnóstwo śniegu.

14. Sobota. Rano przymrozek, potem taje, znowu
Przepisuję na maszynie wczoraj napisany artykuł

lik. Seweryn u mnie na obiedzie. Jadę do O. Czaykowskiego, do Sulikowskiego, do br. Bielskich i do Mamy na cały wieczór. Umarła p. Rozalja Tiesskiewiczowa.

15. Niedziela. Idę na 11½ na mszę do Kapucynów, spotykam Janów Brzozowskich z córką. Piszę listy. O 3ej jadę na zgromadzenie naszej sodalicji (prof. Brzeziński, p. Krzysztof Miermowski, Dr. Olearski, O. Bratkowski etc.), potem idę do Mamy i Wici, gdzie przychodzą Ks. Zbyszewski i Brzozowscy z Zosią. Po kolacji jadę do domu, a przebrawszy się, do Puszetów, gdzie Państwo Niezabitowscy (w drodze na południe) i Tonio Ostrowski. Po 10½ wracam z Józefem do domu. Przymrozek.

16. Poniedziałek. Mroźno, wietrzno, chwilami zamieć śnieżna, chwilami pogoda. Wykładu nie mam, bo przyszedł tylko jeden uczeń. Jadę na adorację do św. Józefa, potem idę do Mamy, gdzie przychodzi Lula Puszetowa, potem Seweryn Zaleski. Wieczorem się spowiadam. Mama dziś rano w domu się spowiadała i Komunikowała. Przed 10ą wracam do domu.

17. Wtorek. W nocy kończę Rom. Zmorskiego „Podania i baśni ludu." O 11ej Józio Borowski u mnie. Jedziemy razem do niego domu, który zwiedzamy z p. Kacanarskim. Na obiad wracam do domu. Pogodnie i kilka stopni mrozu.

20.

Po południu jadę do p. Krzysztofa Mirowskiego, gdzie długo bawię, zostawiam bilety Brzozowskim, jadę do Gebethnera, Beyera, Grigara, Fischera (spotykam p. Orpiszewskiego), wreszcie do Mamy na herbatę i kolację.

18. Środa. Pochmurno, śnieg trochę prószy, nie zimno. Po obiedzie jadę do panien Zaleskich, potem na konferencję do Dra Olearskiego, skąd piechotą do Mamy, gdzie zostaję na kolację.

19. Czwartek. Na obiad i herbatę jadę do panien Zaleskich. Wychodzę z Sewerynem, jadę na kolację do Mamy. Odwilż, mokro. Dowiaduję się o śmierci p. Zygmunta Kulczykowskiego.

20. Piątek. Kończę czytać dramat Pawła Hervieu „Thérèse de Méricourt." Wczoraj skończyłem dramat Anthelmé'a (pseudonim) „Nos deux consciences." Słoneczny dzień, ciepło. Po obiedzie robię papierosy, idę do Cantin galic. (spotykam Russeta), do Gebethnera, Sulikowskiego, na adorację do św. Józefa, potem do Mamy na herbatę i kolację (wszystko piechotą). Czytam głośno.

21. Sobota. Kończę w nocy Marjana Manteuffla Fadrną powieść „Katyści." Pogoda jak wczoraj. Idę na 9½ na mszę do Kapucynów, odwiedzam pannę Glöckner, która jeszcze niezdrowa, idę

do Tow. wzaj. Kred., gdzie konferuję z p. Stonec-
kim, spotykam dra Surzyckiego, z którym na
ulicy rozmawiam, idę do banku galicyjskiego,
gdzie konferuję z p. Morelowskim, wreszcie
fiakrem wracam do domu. O 4ej jadę do
Mamy. Przychodzą tam Kazio Sulatycki z Talą
w przejeździe na południe. Zostaję na kolacji,
a o 9ej idę na kolej. Po 9½ wracam do domu.
O 2ej 8½° R. w cieniu. Anulka dziś pojecha-
ła na parę dni do Wiednia.

22. Niedziela. Dziś tu się obchodzi w kościołach
jubileusz 25-letniego papiaństwa Leona XIII.
Jadę na 10½ do św. Barbary na uroczystą
sumę (O. Czerwiński z asystą) z kazaniem O. Brat-
kowskiego i Te Deum. Wraz z innymi zedali-
sami siedzę w prezbyterjum. Po obiedzie idę do
dra Surzyckiego (spotykam O. Pawlickiego) na
konsultację, do apteki pod Koroną i jadę do
Mamy na herbatę. Zostaję przy kolacji, poczem
wracam do siebie na kolację. Pogodnie i ciepło,
ale bardzo wietrzno.

23. Poniedziałek. Rano i wieczorem deszcz, zresz-
tą dziś pogodnie i + 11½° R. w cieniu. Visita u
mnie przed południem; po obiedzie, nie zastawszy
dra Kearskiego, jadę do Mamy, gdzie przychodzi
Krzyża, potem Bojanowska z interesem do mnie.
Zostaję na kolacji; po 9½ wracam do domu.
Umarła pani Tarnopolska.

22.

24. Wtorek. Przed południem Dr. Skarski u mnie. Piszę listy. Po obiedzie jadę do Mamy a po 9½ wracam do domu. Bardzo wietrzno, ale dość pogodnie. + 5° R.

25. Środa. Popielec. Jadę na 12ą do P.M. na cichą mszę św. i posypanie popiołem. Kwesta na Tow. św. Vincentego (pani Tarnowska i pani Skrzyńska). Dużo znajomych (Józiowie Borowscy, p. H. Tomkowicz, p. del. Fedorowicz, prof. Milewski etc.). Po obiedzie piszę listy, idę na pocztę, do pani Glöckner, z nią idę do Rynku i jadę do Mamy, gdzie pani Sobolewska. Śliczny wiosenny dzień. Przeszło + 7° R. w cieniu. Około 9½ wracam do domu.

26. Czwartek. Rano Severyn u mnie na chwilę. Jadę do Tow. wzaj. kred. (p. Konecki), banku galic. (p. Morelowski, Ungar), do domu, piszę list, spotykam panią Drohojowską, jadę na pocztę, wreszcie wracam znów do siebie. Śliczny dzień! Pan Kacmarski u mnie. 34/527 i 35/528 wykłady. Jadę do Mamy, gdzie przychodzi Pawełek Popiel (w drodze do Kurozwęk). Po 9½ wracam do domu.

27. Piątek. Rano Dr. Szczycki u mnie. Pracuję. Po obiedzie Marcinowa u mnie (Marcin wciąż chory). Jadę na adorację do św. Józefa, idę do O. Czaykowskiego, gdzie OO. Bratkowski i Pawlicki, jadę do Mamy na kolację, a przed 10½ wracam do domu. Ślicznie wiosenny dzień (+ 9° R. w cieniu).

28. Sobota. Rano p. Franicki (urzędnik L. Wiśniowskiego) u mnie. Jadę do Tow. wzaj. kredytu (p. Stanecki) i do banku galicyjskiego (Marcelowski, Kaźmierz, Ungar), wstępuję do Michałowskiego i wracam do domu, gdzie znów przyjmuję p. Franickiego. Ślicznie as jak wczoraj. Po obiedzie piszę na maszynie, jadę do panien Zaleskich, gdzie Seweryn, potem do Zygara i do Mamy, gdzie przychodzą Pisaretowie, Zaleskie, wreszcie Dr. Szczycki. Wieczorem deszcz. Przed 10½ wracam do domu.

Marzec.

1. Niedziela. Na 11½ idę do Kapucynów, spotykam prof. Moraczewskiego, Lulę Pisaretową, prof. Tarnowskiego etc. Na obiad jadę do Zaleskich, gdzie Zycia i Seweryn. O 4½ jadę na zgromadzenie naszej sodalicji (mauka O. Bratkowskiego, obecni m. i. Aleksik, Brzezińscy, Scipio, Wiśniewski, Bartyzelowski, Ks. Pisaret etc.), potem do Ma-

24.

my, gdzie p. Zygmuntowa Michałowska. Pod 10½ wracam do domu. Rano wietrzno, chłodniej, potem deszcz. Dowiaduję się, że Lorka z matką przyjechała do domu, bo dzieci chore.

2. Poniedziałek. Pracuję trochę. W czasie obiadu ~~panna Glöe~~ siostra Eleonora u mnie. 36/52 g wykład. Jadę do Mendelsburga, Bayera, Gebethnera, do domu, do Mamy, gdzie panna Glöckner, do teatru na koncert Józefa Hofmana. W mojej loży panny Zaleskie i panna d'Alencourt. W antrakcie przychodzi Serafin Lipkowski (w przejeździe z żoną). Po 10½ wracam do domu. Pogodnie.

3. Wtorek. Rano Kowalska (matka Julii) u mnie. Jadę do owego domu (p. Kaczmarskich i p. Walichiewicz p. Kaczmarskiego i jadę do Mamy na obiad. Po obiedzie Tycia wyjeżdża do Lorka. Idę do Grzegorza (spotykam Józefa Michałowskiego), do Reima, ×fiakrem wracam do domu. Idę potem do panien Zaleskich, gdzie p. Sokołowska z córką, potem Serafin Lipkowski z żoną (Grocholska z domu), którą poznaję. Piechotą wracam o 7½ do domu. Wieczorem ilumineję my z powodu 25. rocznicy Koronacji Ojca św. Hiczny i ciepły dzień. Koniec 6. zajmującego dzieła

× do Racyjnskiego,

p.t. „Konstanty - Trenevs Cornian hrabia Lubieński, biskup ajnejski (!)."

4. Środa. Rano trochę pracuję. Na obiad jadę do Zakeskich, na ~~kol~~ herbatę i kolację do Mamy, której czytam znakomity list pasterski Ks. arcyb. Bilczewskiego „Wspaniała spadzienna." Deszcz pada. 617.

5. Czwartek. Rano pracuję trochę, piszę listy. Po obiedzie idę do Emanuela, który wczoraj wrócił z Ukrainy, a potem na 37/530 i 38/531 wykłady. Idę do Lilikowskiego i Mendelsburga, potem jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner, potem Emanuel. Zostaję na kolację. Śliczny dzień.

6. Piątek. Rano jadę na pocztę, do Krzyżanowskiego, do swego domu i na cmentarz na grób Cesi i na grób panny Chamerskiej. Pan Kozmarski u mnie, Emanuel na obiedzie. Piszę listy; potem jadę na śniadanie do O. Czerniawskiego (w refektarzu z nim i O. Ledóchowskim piję herbatę), do O. Czaykowskiego, spotykam O. Bratkowskiego. Odwożę O. Czayk. do św. Barbary, sam jadę do Mamy i z nią do teatru na koncert Sarasatego i pianistki Berty Marx-Goldschmidt. W loży mojej Anulka, Krzysia i panna d'Alancourt. W teatrze rozmawiam z Ozimem Wielopolskim i Józiem Michałow-

skim. Po 10ej wracam do domu. Ciemny dzień, wieczorem deszcz. Koncert wspaniały: Sarasate-go ton zachwycający, a pani Marx śliczne ma uderzenie i ślicznie wykonuje pasaż.

7. Sobota. Wciągam książki do Katalogu. Na obiad jadę do państwa Zalewskich. Przychodzą tam O. Czaykowski, potem pani Jancewska. Po herbacie jadę na kolację do Mamy: Cochmurno.

8. Niedziela. Idę na 11ą do Kapucynów, spotykam p. Dębickiego i Emanuela. Piszę listy. Po południu idę do pani Drohojowskiej, gdzie pani Orpiszewska, potem p. Michałowa Rostworowska. Poznaję pannę Chomętowską, córkę p. Stanisława. Jadę do Mamy, gdzie panna Głódkier, potem Staś Byszewski. Zostaję na kolacji. Cochmurno i chłodno.

9. Poniedziałek. Pogoda jak wczoraj. Jadę na pocztę, do Tow. wzaj. kred., do kasy oszczędnościowej, do Beyera, Niezdowskiego, Sulisławskiego. Piszę listy. 39/532 wykład. Jadę z Emanuelem do swego domu, gdzie p. Kaczmarski i p. Walz. Odwiózłszy Emanuela do domu, jadę do Mamy. Po 8ej przyjeżdża Maryjka z dziećmi, bonną i niańką i staje u Mamy. Przed 10ą wracam do domu.

10. Wtorek. Pracuję trochę. Przychodzi do mnie Stefcio Jełowicki i zostaje na obiedzie. Maciejowski u mnie. Jadę ze Stefciem do swego domu, odwożę go do Grand hotelu, sam jadę do Marny, gdzie Maryjka z dziećmi, dr wizyta Stefcio i O. Wyszkowski. Przed 10½ wracam do siebie. Zimno i pochmurno. 658

11. Środa. Przedpołudniem Kaś Wyszkowski u mnie. Po obiedzie zostawiam bilet prof. Brzuchowskiemu, idę do pp. Jaczewskich, gdzie pani Straszewska, jadę na adorację do św. Józefa, wreszcie idę do Marny (protytkam siostrę Eleonorę). U Marny prócz Maryjki (która wieczorem wychodzi) p. Zygmuntowa Michałowska z młodszą córką i panna Zofja Pojiel. Zostaję na kolację. Zimno, ale się wypogadza. Umarł tu dziś p. Leon Epstein.

12. Czwartek. Rano Tatek M. u mnie dwa razy. Jadę z nim do swego domu, który zwiedzamy, potem jadę do ogrodnika Maleckiego, a nie zastawszy go, do Janeczka & Wojciechowskiego, do Gebethnera i do domu. Zimno. Po obiedzie[x] jadę znów do Maleckiego, potem do Tuliemnic do Freegego, zostawiam bilet Stefciowi Jełowickiemu w Grand hotelu i jadę do Marny. Przychodzi tam panna Z. Koźmian

[x] 40/533. i 41/534. wykłady; potem

28.

do Marjiki, która jutro do dnia wyjeżdża do Kurowych. Wed 10½ wracam do domu,

13. Piątek. Piszę listy. Po obiedzie jadę na eksportację ś.p. p. Epsteina. Dużo znajomych (m.i. p. Konst. Pajel i p. H. Badeni). Z dworca wracam do miasta i jadę do banku galic., idę do Gebethnera, Sulikowskiego i do Manny, gdzie Ks. Cecylja Lubomirska,* wieczorem jadę na Koncert św. Wojciecha (Rock, orkiestra, Lutnia, p. Nikodemowa Potocka i p. Przewocki). Mnóstwo znajomych (prof. Jordanowie, p. Kirchmayer, pp. Z. Koreniowscy, pani Drohojowska z córkami i panną Chmielowską, Żeleński, Kleccy, Józiowie Borowscy, Wład. Mycielscy, Lubiecki, Janowie Tarnowscy z córką, p. Dębicka z córkami, Ant. Potoccy, Przewoscy, H. Tomkowicz, prof. Morawscy, Krzysia, Seweryn, p. Koźmianowa z córką, p. Wanda Dębicka, p. Wodzicka z córką, p. Anna Wodzicka, Ant. Morawski etc.). O 10½ wracam do domu na kolację. Chłodno, wypogadza się.

14. Sobota. Rano u mnie Kulesza, Freege, Józio Borowski. Z Freegem jadę do swego domu w celu omówienia urządzenia ogródka; tam p. Walz i p. Kaczmarski. Z tym ostatnim jadę

* potem Seweryn.

przez Sewerską, gdzie wyjeżdża, i sam do domu.
Prof. Orzeszkowski u mnie. × Jadę na zgromadzenie × Spotykam p.
spółki naftowej „Potok," gdzie Raczyński, Nie- St. Tadeniego.
dzielski, Cecz, Paszkowski, Olearski, Lubieński
etc. Przed 7ą jadę do Mamy, gdzie Adasiowie 65?
z Włodkiem, którzy dopiero co przyjechali. Wie-
czorem przychodzi Tomcio Ostrowski. Zimno.

15. Niedziela. Idę na 11ą na mszę do Ka-
pucynów, spotykam Emanuela. Na obiad idę
do Zabellich, gdzie Sewerynowie, a potem p. Zarzeczyń-
ska z Drzygówki z córką (zaręczoną z p. Mini-
kiem). Jadę do O. Obyszewskiego, odwożę go
na Wolską, a sam jadę do Mamy, gdzie prócz
Andzi panna Głöckner i Staś Byszewski.
Adaś wyjechał do Kielc. Przed 10ą wracam
do domu. Przewarznie pogodnie i ciepło.

16. Poniedziałek. Rano idę do Konsystorza wy- × Niezabytowskiego,
czyć jałmużnę za dyspensę, potem do × Sukiennic gdzie Anusia
na wystawę sztuki graficznej (tam p. Dębicka z cór- Mater z jakąś
kami i synem, p. Jasieński; przedtem spotykam p. panią; do
Schütza), potem do Kancelarji Muzeum narod.
do Dra Kopery (spotykam Emanuela i p. Ant.
Potockiego), do Raczyńskiego, skąd fiakrem na
obiad do domu. Pogodnie. 42/535. Wykład ostatni
przed świętami. Postuję. Idę do Gebethnera, Sulikow-
skiego, do O. Czaykowskiego, poczem około 6ej
jadę do Mamy i Andzi na kolację.

30.

17. Wtorek. Rano jadę do swego domu, do Zbierlickiej i Grzegara. Na obiedzie u mnie Emanuel. Długa konferencja z nim i z malarzem Fuchsem, który przychodzi. Pogoda. Piszę listy. Na kolacji jadę do Mamy. Adaś wrócił dziś z Kielc, ale go nie widzę, bo w teatrze.

18. Środa. Rano jadę do O. Czaykowskiego, idę na adorację do św. Józefa i wracam piechotą do domu. Adaś u mnie, potem Toncio, który zostaje na obiedzie. Śpimy oraz. Przed 4ą idę do Karmelitów, gdzie miał być O. Czaykowski, lecz nie znajduję go i jadę na p.o. Grodzką do niego. Tam się spowiadam, potem jeszcze jakiś czas bawię. Wychodząc z nim, spotykam O. Pawelskiego. Jadę do domu, potem do Mamy, gdzie Adasiowie, a po kolacji Toncio Ostrowski. Przed 10ą wracam do domu.

19. Czwartek. Św. Józefa. Wstawszy o 6ej, jadę na 7ą do św. Barbary, gdzie wraz z kilku zaledwie podaliskami słucham mszy św. i Komunikuję. Deszcz pada. Na śniadanie wracam do domu. O 10½ jadę na Kolej: Adasiowie z Wodziem odjeżdżają o 11ej do Rejc. Jadę potem do swego domu, konferuję z p. Kaczmarskim. Przyjeżdża tam Toncio, którego oprowadzam po domu; potem dowożę go do Rynku,

a sam wracam do siebie. Na obiad jadę do Zaleskich, gdzie Seweryn. Wypogadza się. Z Seweryn idę do Rynku, wstępuję do Mendelsburga i Sulikowskiego, na herbatę idę do Rehmanna, wreszcie wracam do domu o 6½. Kolacja w domu. 660

20. Piątek. Rano jadę do Mamy, do swego domu, do Freygo. Pan Kaczmarski u mnie, na obiedzie Seweryn, potem siostra Pelczarka. Idę do dekanatu do prof. Morawskiego, spotykam prof. Zdziechowskiego i Jancewskiego. Jadę do Mamy na herbatę i kolację, przed 9½ wracam do domu, bo mi katar bardzo męczy. Pogoda.

21. Sobota. Katar mniej męczący. Późno wstaję. Cały dzień. Siostra Felicjanka z Blichu u mnie, potem Maciejowski. Wciągam książki do katalogu, czytam. Jadę do p. Zdziechowskiego i p. Wędrowiczowej, gdzie jej córka, potem Kolegium Kryzia, p. Zgliński, L. Klecki i panna d'Abancourt. Idę do Sulikowskiego, spotykam pana Garet i p. Orpiszewskiego, z którymi rozmawiam, jadę do Mamy na kolację. + 11° R w dzień. Kończę Huysmansa „L'oblat."

22. Niedziela. Idę na 11½ do Kapucynów, potem z Emanuelem na wystawę sztuki, gdzie

32.

Kula Pusztowa, p. Stabłowska z córeczką i p. K. Górski. Na obiedzie u mnie Emanuel. Czas przeciągły: + 12½° R. w cieniu. Po obiedzie idę do parku Jordana, gdzie spotykam prof. Jordana. Wracam tramwajem do Rynku, wstępuję do Grand hotelu dowiedzieć się o Stefcia Jeżowieckiego, jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner, potem panna Amalja Jastrzembska. Zostaję na herbacie i kolacji.

23. Poniedziałek. Rano jadę z Józefem do nowego domu, gdzie p. Kaczmarski i p. Walz. Przenoszą meble z jednego pokoju do drugiego, w środku zaczynają robić. Wracając, wstępuję do Herlicrki, Grigara, Krzyżanowskiego, Freegego, Gebethnera, Julikowskiego i Beyera. Wspaniały czas: + 15° R. w cieniu. Po obiedzie idę do Dra Turyckiego potem do apteki i do Mamy. Spotykam K. Karowiejskiego ze Stasiem Szeptyckim, siedzę na Plantach. O 7ej rozpoczynam nabożeństwo u św. Barbary pod kierunkiem O. Gliwy T.J. 1. nauka (Skąd jestem? Dlaczego jestem? Co jestem? Bóg jest początkiem naszym i celem), po której litanja do M.B., Pod Twoją obronę śpiewane i błogosławieństwo N. Sakr. W Kościele siedzę obok Dra Cerchy; spotykam Dra Zaniewskiego sen. i L. Wiśniowskiego. Na kolację wracam do domu.

Panna Zia Wodzicka po nowie z p. Krasickim.

24. Wtorek. Jadę do swego domu, gdzie Freege, któremu go polecałem. Kończą nowy mur i urządzają ogródek przed domem. Ślicznie czas: + 16° R. w cieniu. Po obiedzie idę na drewkę obejrzeć nafty na sprzedaż (tam, jeśli się nie mylę, panna Ciegalska), spotykam p. A. Badeniego, idę do Rajala, a wreszcie do Mamy na herbatę. L. naukę rekolekcyjną (Bóg jest celem naszym, do którego dążyć mamy rozumnie i dobrowolnie; od tego celu nie odwodzi ubóstwo ani cierpienie, lecz tylko grzech. Co to jest grzech? O grzechu Lucyfera i o grzechu pierwszych rodziców. Zadośćuczynienie przez Jezusa Chrystusa świadczy, jak strasznej zbrodniej jest grzech). Na kolację wracam do domu. U Rajala spotykam p. Michałową Wysocką. Czytam ładny dramat Rydla „Na zawsze."

601

Spotykam O. Cermińskiego.

25. Środa. Zwiastowanie N. P. M.

Z powodu odpustu u Kapucynów jadę na 11½ do Zmartwychwstańców. Spotykam pp. Ant. Potockich i p. Ogińskiego, który mię odprowadza aż do domu. Ślizny czas. Po obiedzie piszę listy, potem jadę do hotelu Saskiego na „Kierman Kwiatowy" na rzecz ochrony kobiet" przy muzyce Hocka. Tam Lula Lenet, panny Zaleskie, Emanuel, pani Jadwiga Brinolla, pani Tarnowska ze Szlaku, pani Koreniowska, pani

Dębicka z córkami, p. Zielgudowa, p. Bieziadecki z synem, ks. Spis, pani Ufanowska, p. Hanińska (z Wodzickich) etc. Potem jadę na herbatę do Mamy, gdzie panna Glöckner. 3. nauka rekolekcyjna (pojednanie z Bogiem; nie wystarcza jej wstyd lub wyrzuty sumienia, trzeba żalu nadprzyrodzonego, o który gorąco prosić Boga należy, poznania Krzywdy wyrządzonej Bogu, uczuć ku Jego chwale zawartego w grzechu, żalu synowskiego, nie służebniczego, żalu za wszystkie grzechy. Następnie trzeba wyznać grzechy — tu obszernie była mowa o spowiedzi, ustanowionej przez Pana Jezusa, i o niedorzecznych zarzutach, iż spowiedź wprowadzoną została dopiero za Innocentego III w r. 1215, że jest wymysłem Księży i t. d. Dalej była mowa o mocnem postanowieniu poprawy i krótki rozbiór dekalogu). W Kościele widziałem Dra Cenkę, L. Kleckiego, Żeleńskiego sen., Bieziadeckiego, Wiszniewskiego, Martkiewicza. Znacznie chłodniej. Na kolacyę wróciłem do domu.

26. Czwartek. ś. Benedykta, Felicjanka, u mnie. O 11ej jadę do swego domu, rozmawiam z ogrodnikiem; nadjeżdża p. Kaczmarski. Potem jadę do Grigara i do Kasy oszczędności po-

wiatowej, wreszcie na obiad do domu. Kończę
Ignacego Matuszewskiego „Ideał bohaterstwa w dramacie staroindyjskim." Pogodnie
i znacznie ciepły dzień wczoraj (+ 15° R.). Po
obiedzie jadę do O. Czajkowskiego i z nim do
św. Barbary, gdzie się spowiadam u niego. Potem 6½ p.o.
odwożę go na Grodzką i jadę na herbatę do
Mamy. 4. nauka rekolekcyjna (o doskonałości
chrześcijańskiej. Każdy człowiek upatruje ideał
poza tym światem. Niedowiarstwo rzadko jest
szczerością bratem wiary: Wiktor Hugo, Vol-
taire, d'Alembert w chwili śmierci pragnęli
kapłana i pociech religijnych, ale księdza do
nich nie dopuszczono. Niedowiarstwu zaprzecza
sumienie; Rousseau i Voltaire w prywatnych
rozmowach zdradzili wiarę w życie pozagrobowe.
Tam, gdzie jest wiara, tam są też i dobre obyczaje.
Doskonałość chrześcijańska wyrażona jest
w błogosławieństwach, które O. Gliwa kolejno
przechodzi i objaśnia). Na kolację wracam
do domu.

27. Piątek. Wstaję o 6ej, na 7ą jadę
do św. Barbary na mszę św. O. Gliwy, przy
której Komunikuję. Przemowa O. Gliwy od ołta-
rza przed Komunią św., a po mszy błogosławień-
stwo N. Sakr. Hicany czas. Idę na śniadanie do
Maurizia, a potem wracam tramwajem do domu.

Po 11½ jadę do swego domu, potem do Racyąż-
skiego i Wieczorka, do siebie, skąd na obiad idę
do Zaleskich. Amulki nie widzę, na migrenę
siedzimy na balkonie. Gorąco. O 4½ idę
na adorację do św. Józefa, na herbatę do Ma-
my, skąd do domu jadę, a wreszcie na śliczny
koncert dobroczynny (Prawdocki, Rock z or-
kiestrą, p. Uzarska, p. Kotnowska, p. Łowczyńskiej
do hotelu Saskiego. Dużo znajomych. Siedzę mię-
dzy p. Żeleńskim (synem Władysława, muzyką,
z którym rozmawiam, a niezmarzłym mi p.
Zborowskim. M. i. mówię z p. Janem Chmie-
lowskim, p. Ogniewskim, p. Prawdockim,
Ursyną, Lunią, prof. Kaderem, panią Sołtan-
ską, Drem Turczyńskim[x]. Przed 10½ wracam
do domu.

[x] prof. Moraw-
skim ok.

28. Sobota. Rano ~~wst~~ S. Augustyna u mnie,
potem Kupcy z dywanami, wreszcie introliga-
tor z książkami; po obiedzie Maciejowski, potem
Buraczek. Dowiedziawszy się, że Amulka chora,
jadę do Zaleskich i rozmawiam na schodach
z Lunią i panną d'Abancourt (Amulce nic
wielkiego nie jest); jadę do Grigara i do p.
Prawdockiego, bez go nie zastaję. Idę do
Mamy na herbatę i kolację. Pochmurno,
ale ciepło. Spotykam Kazia Morawskiego.

29. Niedziela. Rano Seweryn Zaleski u mnie. Idę na 11½ do Kapucynów. Przed mszą śpiewają „Veni Creator," a mszę ma pierwszą nowo wyświęcony Kapucyn (prymicjant). W Kościele widzę się z Lunią i panią Tarnowską Janową. Idę na PlantY, potem wracam do Kościoła i otrzymuję błogosławieństwo prymicjanta. Ochmurno, ale ciepło i sucho. Piszę listy. Po tej idę do Grand hotelu, gdzie zostawiam bilet Stefciowi Jeżowickiemu, a potem do Mamy, gdzie panna Glücksner. Zostaję na kolacji, po której czytam głośno.

30. Poniedziałek. Wstaję o 7½ i na 9ą idę do Kapucynów na mszę śp. za duszę ojca Czesi, ale mszy niema (wspominam się o nią w zakrystji z Lunią), aż dopiero o 9½. W Kościele Krysia, Lunia, panna d'Abancourt, Sprotyckan po Krzysztofa Mieroszewskiego. Idę na pocztę, jadę do swego domu, potem do Beyera, Banku Krajowego, Gebethnera. Na obiedzie Seweryn. O 4½ wychodzę, rozmawiam z p. Wolskim na Wolskiej (na miejscu budowy), wreszcie jadę do Mamy, której czytam. Przychodzą tam Lula Curet z Minisią Ziółkowską. Zostaję na kolacji. Nie mogę się pozbyć katarru. Pogoda i ciepło.

31. Wtorek. Pochmurno i chłodno. Po obiedzie jadę do Mamy i idę z nią do swego domu, który zwiedzamy razem, poczem piechotą wracamy na Kolejową. Spotykam p. Walasa czytam Marnie i Kończę Jaworzińskiego „Rok 1863 na Rusi, II. Ukraina, Wołyń, Podole." Zostaję na herbacie i kolacji.

Kwiecień.

1. Środa. Po północy kończę zajmującą książkę T. T. Jeża p. t. „Pamiętniki starającego się. — Komysznik." Przed południem Józio Borowski u mnie. Piszę listy. Dżdżysto i chłodno. Na obiad idę do Puszetów, gdzie Adasiowie Żółtowscy i starszy Wysocki. O 3½ jadę z Minisią i Lulą do swego domu; nadjeżdżają tam Adaś Ż. i Puszet. Zwiedzamy dom z p. Kaczmarskim. Odwożę potem p. Kaczmarskiego na Bazarową i sam jadę na podwieczorek do p. Prewłockiego, gdzie zastaję już Żółtowskich i Puszetów oraz panny Slater. Przychodzą tam pan Haller i p. Wysocka z synami, wreszcie Józio Michałowski. P. Prewłocki gra z godziną Chopina, Leszetyckiego i Griega. Na kolację jadę do Mamy.

2. Czwartek. Severyn u mnie na obiedzie. Rano piszę listy i idę do Emanuela, leczę go

nie zastaję. Po obiedzie jadę do Olearskiego, do Beyera, ~~nów~~ do banku galicyjskiego (Konferencja z Ungarem), znów do Olearskiego, do OO. Jezuitów na Grodzką, gdzie zdaję i biorę maszynę, którą przy pomocy braciszka zdejmuję. Wychodząc, spotykam O. Czaykowskiego, z którym rozmawiam, wracam do domu, nakładam drugą maszynę i jadę do Mamy, gdzie Stefcio Jeżowicki, który zostaje na Kolacji. Przed 10½ wracam do domu. Dzień ten chłodno.

3. Piątek. Rano p. Franckl (administrator domu) u mnie, po obiedzie pani Darowska i adwokat dr. Bednarski. Śnieg sypie, ale taja, chwilami pogoda. Wysyłam maszynę do Berlina i piszę listy. Po 4ej jadę do swego domu, gdzie p. Walz, do Mamy, której nie zastaję, lecz wstępuję wypić herbatę, potem do Viesorka i Julikowskiego, wreszcie do panien Zaleskich, gdzie przychodzi pani Szumlańska. Krzysia leży, Anielka już na nogach. Zostaję na Kolacji. Nadchodzi Seweryn. Odwożę go Kawaleki i wracam do domu przed 10½.

4. Sobota. Rano jadę do Tow. wzaj. Kredytu, gdzie mówię z p. Koneckim, i do swego domu z p. Walzem, którego spotykam w drodze. Odwożę

6.6

p. Walza na Dowiańską i wracam do siebie. Na obiedzie u mnie Emanuel, a asystuje przy nim Stefcio Zdrowicki, który dziś odjeżdża. Jadę Marcinowa u mnie. Jadę z Emanuelem do swego domu, a potem znów wracam do siebie i przyjmuję p. Kaźmarskiego, a potem p. Ks. Mierzwowskiego. Idę do Pusseterów, a nie zastawszy ani ich, ani Maryni Kwileckiej, która tu bawi, jadę do Mamy, gdzie zostaję na kolacji. Pogodnie, ale rano przymrozek.

5. Niedziela Kwietnia. W nocy kończę bardzo zajmującą powieść Józefa Glady p.t., Sergiusz Wasilewicz Jardow". Idę na 11 do Kapucynów, spotykam Marynię Kwilecką z Pusseterem, Emanuela z p. Adamem Zdziechowskim, pp. Dębickich z córkami i p. Stan. Wodzickiego, któremu składam życzenia z powodu zaręczyn córki z p. Krasickim. Jadę do Zaleskich, na obiad wracam do domu, potem jadę na adorację godzinną do Felicjanek (wspólna adoracja męska z Ks. biskupem Nowakiem) do p. Mierzwowskiego, gdzie prof. Czetwertyński, Seweryn Zaleski i Ks. archipiskup Teodorowicz; jadę z Sewerynem do Mamy, a po kolacji u Mamy na wieczór do Pusseterów i Maryni Kwileckiej. O 10½ wracam do domu. Pusseter miał przyjechać Derer, ale ciepło.

6. Poniedziałek. Pogoda zmienna, ale nie
jasna. Przyjmuję S. Eleonorę, S. Nazaretankę i
p. Mirosława Bussé. Potem przychodzi do mnie
ks. arcybiskup Teodorowicz, wreszcie Emanuel
na obiad, a po obiedzie Aś Morawski i p. Kaz-
marski. Z Emanuelem i p. Kaczmarskim
jadę do swego domu, potem odwożę Emanuela
do Zalesskich, a sam jadę do siebie i do Mamy.
W drodze spotykam Józia Maikowskiego,
którego do Mamy zabieram. U Mamy zastajemy
pannę Rostworowską i pannę Zofję Popiel.
Po ich odejściu przychodzi Lorka. Zostaję na
kolacji u Mamy.

7. Wtorek. Rano robię zestawienie rachun-
ków budowy. Po obiedzie jadę na Kolej porozmawiać
z Józiów jadącymi do Aras. Na dworcu matkę
Lorki i siostrę jej, p. Żurowską. Idę do swego
domu, który pokazuję Wieczorkowskiemu.
Długo gawędzę i mówię z p. Walrem. Jadę potem
do O. Czaykowskiego, gdzie Severyn, i do Mamy
na kolację. Pogodnie, lecz nie dość ciepło.

8. Środa. Rano jadę na Pawie Zwierzyniec szu-
kać fabryki żaluzyj, ale jej tam nie znajduję;
potem do Jabłkowera, Sulikowskiego, Rima,
Raczyńskiego, do swego domu i do siebie. Na
obiedzie Severyn. Po obiedzie idę do adwokata
Dra Bednarskiego, do Cantin galic. (Ungar),

jadę do p. Byszewskiej, gdzie zostawiam bilety, i do Zalewskich, gdzie przychodzą p. Stefanowa Kirchmayer i p. Siedlecki. Na kolacyą jadę do Mamy. Pochmurno, wieczorem deszcz.

9. Czwartek. Jadę na 10ą na mszę św. pontyfikalną do Panny Maryi, gdzie siedzę obok Mamy. Potem jadę do swego domu. Dziś były posadzili w ogródku. Wysyłam po p. Kaczmarskiego; jest i p. Walc i Muranyi. Wracając, odwożę p. Kaczmarskiego na Rynek, sam wstępuję do Sulikowskiego. Po obiedzie idę do ujeżdżalni na lotacyą spoziewaną na rzecz św. Jadwigi; rozmawiam tam z p. Sokołowską i jej córką, p. A. Wodzickim, pp. Komorowskimi; potem jadę do banku galicyjskiego i do Mamy, gdzie Anulka i panna d'Abancourt, potem Marynia Kwilecka. Na kolacyą wracam do domu, położę się, spotykam Emanuela i jadę na kolej, skąd o 10ej wyjeżdżam do Brodnicy. Dziewiąty dzień.

10. Piątek. Noc w wagonie. W Oderbergu piję herbatę i czekam prawie dwie godziny. Rewizya. Potem jadę dalej, trochę śpię. W Wrocławiu przesiadam się i stoję w Czempiniu o 9½ skąd końmi jadę do Brodnicy. Tu wszyscy zgromadzeni, więc Waciowie, Staś, Kazio, Ujo

i Wisienka. Poznaję nauczycielkę, jemy śniadanie. Uja i Wisienka grają mi na fortepianie, Uja sonatę Beethovena, a Wisienka impromptu Schuberta i mazurek Scharwenki. Grę Wisienki jestem zachwycony. Z Środy przyjeżdżają Miss Crocker z Dreznem synami Dzia Chłapowskiego Stasiem, Julkiem i Edisiem. Po wieczór idziemy do kościoła, gdzie gorzkie żale i kazanie Ks. wikarego, którego nie słyszę. Pochmurno i zimno, wiatr zimny.

11. Sobota. Tosia z Wisienką jedzie rano na krótko do Środy. Moje imieniny. Idę z Wacią na adorację do kościoła. Przysyłają mi z Berlina maszynę z naprawy. Po obiedzie gram z Ują na 4 ręce, słuchamy gry Wisienki, transponuję nuty dla Uji i panny Teignot. Staś i Kazio jadą do Turwi, skąd na noc mają wrócić z Zygmusiem Chłapowskim. Rozmawiam z panną Teignot, bawimy się w zadawanie i zgadywanie zagadek etc. Przed południem rozmawiam z Ministrą Żółtowską w Kaszewie.

12. Niedziela. Wielkanoc. Waciowie idą rano (pro 5½) na resurekcję, Staś, Kazio, Zygmuś Chłapowski i ja idziemy na mszę o 11½. Na święcone przychodzą Ks. proboszcz Jadzyński i Ks. prof. Janiszki z Poznania. Gram na forte-

pianie zam z Uj na 4 tyg, rozmawiam z Tosią, czytam głośno w „Dzienniku Pozn." dwój artykuł o Lutosławskim przez Świnarskiego i słucham czytania Wacia i Zygmusia o „Wyzwoleniu" Wyspiańskiego. Pochmurno, dość ciepło.

13. Poniedziałek Wielkanocny. Dość pogodnie, ale zimno. Idziemy wszyscy na sumę (odprawia Ks. Janicki), na którą przyjeżdżają z Śródy p. Chłapowska, Dzio z synami i Angielką Miss Cocker. Po mszy wszyscy idą do Krypty Kościelnej, gdzie złożone szczątki p. Han. Chłapowskiego. Czwarty syn Dzia, siedmioletni Miro (Kazimierz) gra na fortepianie słynne Kawatki, które sam sobie dobrał wraz z akompaniamentem. Po obiedzie przychodzą chłopcy z Dzierzby poprzebierani i w maskach (niedźwiedź z koniami). Gram na fortepianie, czytam głośno artykuł p. Jana Pojsła w Przegl. Polskim o Lutosławskim, ciągnę pasjansa etc. Po podwieczorku wszyscy z Śródy wyjeżdżają, a po kolacji Zygmuś wyjeżdża do Turwi. Wieczorem gramy w Mistigri, bawimy się w „proroctwa", pokazujemy sztuki. Kończę powieść Wacława Berenta p.t. „Fachowiec".

14. Wtorek. Rano śnieg prószy, wicher, chmurami pogoda, to znów deszcz. Rozpakowuję maszyny i widzę, że jej ile naprawili; decyduję się jechać pojutrze z Waciem do Berlina. O 4ej przyjeżdżają Adasiowie Żółtowscy z dwojgiem dzieci: Stasiem (10 lat) i Janiną (Niną, 8 lat). *Po kolacji, na której jest też Staś Chłapowski, syn Marceli i Gabrysia, Dezia, Uja i Wisienka grają na fortepianie,

667

* dalej idą Cecylja,

15. Środa. Pochmurno, wietrzno, zimno, wieczorem deszcz. Adasiowie Ż. wyjeżdżają po obiedzie. Piszę listy, gram na fortepianie etc. Tosia na podwieczorek jedzie do Śródki.

16. Czwartek. Wstaję o 7ej i o 8½ wyjeżdżam z Waciem do Berlina. Przesiadamy się w Czempiniu i Poznaniu. Brakuje w Zbąszyniu. W Berlinie Friedrichstr. stajemy o 2.55 i idziemy do Monopol-Hôtel (jaman Nr. 162, Wacio 163 na 4 piętrze). Uporządkowawszy się, jadę na Augustenstr. 10 do Dwór Foppa & Eckstein z dwiema maszynami do naprawy. Gdy idę do fiakrów, łapie mię burza z uderzeniem piorunu i dziwnie krzywami i śniegiem. Pozbieram się w hotelu i idę z Waciem na obiad do hotelu, potem jedziemy do Schauspielhausu na sztukę Capusa „Die Schlosshexen." Doskonale grają, sztuka fatalna. Pijemy herbatę w Café Monopole i idziemy do siebie.

17. Piątek. Rano Wacio idzie na mszę i na licytację koni, ale nic nie kupuje. Ja przed południem kupuję papierosy, zmieniam pieniądze i idę się ostrzyc do fryzjera w hotelu; na obiad jadę z Waciem do restauracji „zum Rüdesheimer", a potem sam do Passage-Panoptikum, gdzie widzę nadzwyczajnego olbrzyma, Rosjanina Machnowa. Spaceruję po pasażu, pod Lipami, w Linden-Galerie, kupuję cukierki w „Sawade" (polska firma, gdzie mówię po polsku z właścicielem), zaglądam do automatów („Kinoscalus" — fonograf z kinematografem; „Lungenprüfer" wykazuje, że mam płuca normalne, obejmujące 2000 cm. kub. powietrza), wreszcie wracam do hotelu, gdzie przynoszą mi maszyny z naprawy. Na podwieczorek idę z Waciem do Café Central-Hôtel, skąd jedziemy do teatru Lessinga na „Gospodarza" Ibsena. Doskonale grają wszyscy, Józef Kainz z Wiednia występuje jako gość, również w zastępstwie Mecha Burte, którą widzieliśmy wczoraj w Schauspielhausie. Po teatrze jedziemy na dworzec Friedrichstrasse, gdzie jem kolację. O 11.10 wyjeżdżamy do Drezna. — W restauracji „zum Rüdesheimer" spotykamy p. Jana Żółkow-

skiego z Ujazdu z żoną. Z nim odnawiam znajomość. Zimno, pogodnie, ale raz śnieg i krupy padają.

18. Sobota. Śpię do Poznania, gdzie się przesiadamy i pijemy kawę. O 4.20 rano jedziemy dalej, przesiadamy się w Czempiniu, w Szelejach stajemy o 5.18, a o 5.40 w Wrodnicy. Rozpakowawszy się, idę do Józka i trochę śpię. Czas okropny, śnieg prószy, potem cały dzień sypie przy silnym wietrze. Po obiedzie piszę listy. Po podwieczorku przyjeżdżają pp. Kazimierz Chłapowscy z córkami Józefą i Lunią, synem Marjanem i wnuczką (córką Stanisławy × Zitki Józefy) i zostają na noc z powodu niepogody. Rozmawiam z panną Lunią i panią Chłapowską, poczem po angielsku idę do siebie.

19. Niedziela. O 11ej idziemy wszyscy na sumę. Cały dzień śnieg sypie, wiatr huczy, zawieruchа, wszystko białe, ale mrozu niema. Po obiedzie pp. Chłapowscy wyjeżdżają, ale po dwóch godzinach wracają i zagrzęźli w śniegu i z godzinę czekali na pomoc. Pocztу niema, bo pociągi nie kursowały. Wacia i Ujo głowa bolі. Po kolacji gramy w sekretarza i w zgadywanie homonimów.

20. Poniedziałek. Śnieg dalej sypie, ale wiatr

mniej silny; barometr idzie w górę. Komunikacja poprzerywane. Po obiedzie pp. Chłapowscy mają wyjechać, lecz po namyśle decydują się zostać na noc. Kończę zajmującą książkę p.t. „Mémoires d'un médecin" (Docteur Veressajeff). Po południu wiatr ustaje i śnieg przestaje padać. Muzykujemy. Po kolacji panna Teigrot czyta nam niektóre poezje Rostanda, Maupassanta i W. Hugo.

21. Wtorek. Rano wyjeżdżają pp. Chłapowscy. Pogodniej. Po obiedzie jadę z Tosią do Szołdr, gdzie pomagaj Tadzia Chłapowskiego, syna Jasia. Na kolację wracamy do Brodnicy. Panna Teigrot czyta nam komedję Feuilleta „Le village"

22. Środa. Prawie zupełnie pogodnie i ciepło (+ 13° R. w cieniu). Spacerują po terasie. Na obiedzie panna Kunow, która przyjechała z Poznania na lekcje muzyki. Całuję się, czytamy znów, spacerują. Wieczór familijny z pasjansami i anegdotami.

23. Czwartek. Ciepło i dość pogodnie. Spacerują po terasie. Po obiedzie jadę z Wacianą przez Czempiń i Piotrkowice do Jarogniewic, gdzie pomagaj i młodsze dzieci Adasiów Łętowskich. Przyjeżdża brat Adasia, Henryk,

z Wrocławia. Przy kolacji siedzę obok Francuski panny Cambron. Adaś bardzo dużo gra na pianoli, którą po raz pierwszy widzę i słyszę. Wyjeżdżamy po 9½, a przed 11 stajemy w Brodnicy.

24. Piątek. Wstawszy o 7ej, o 8½ wyjeżdżam z Wacianiem i Tadeuszem Zygnotem Elią i Wiśniewską do Szóstr, skąd kolejką do Poznania. W drodze poznaję p. Szczanieckiego. Przesiadamy się w Terespolu, gdzie z nami wsiada do pociągu Adaś Ostrowski. W Poznaniu Wacio, Adaś i ja jedziemy do adwokata Wąsockiego (w interesie Adasia), potem jadę do Bazaru (Nr. 43), gdzie się przebieram i idę do Basi Kwilleckiej, gdzie zostaję na obiedzie wraz z Adasiem Ż. Odnawiam znajomość z panną Misią Turno i poznaję Ks. Jansia, Francuza, kapelana u Basi. Po obiedzie przychodzą Waciowie z paniankami. Jadę, wstąpiwszy do siebie z wizytami do pp. Engeströmów i Julci Ostrowskiej. Tam zostaję na podwieczorku, poczem wracam do hotelu na chwilę i z Tosią i Ują idę znów do Basi, gdzie Stasiowie Turnowie z synem Zbyszkiem, potem Franio Kwilecki i Julcia Ostrowska. Po kolacji Tosia z Ują i Adaś Ż. wyjeżdżają, a ja zostaję na wieczorze, trochę muzykuję z panną Turno, romansuję i przed 11½ wracam do hotelu.

25. Sobota. Wstawszy i wypiwszy herbatę u siebie, idę do Kąpieli w hotelu. Piszę dziennik. Spaceruję trochę po ul. Nowej, wymieniam pieniądze u Wolffa i idę na obiad do Basi, gdzie bawię do 5½, potem wracam do hotelu, pakuję się i wyjeżdżam na Kolej, a o 6.48 do Wrocławia, gdzie stoję o 9.30. Na dworcu jem kolację i czytam.

26. Niedziela. O 12.10 w nocy wyjeżdżam do Krakowa. Noc w wagonie; śpię dobrze. Przesiadam się w Oświęcimiu, gdzie rewizja, myję twarz. W Krakowie stoję o 9.45, jadę do domu, przebieram się, robię rachunki i piszę dziennik. Jadę na 12½ do Panny Marji (w czasie mszy śpiewają w chórze „Bogarodzicę" i inne pieśni), obiad w domu. Piszę listy i jadę do Mamy, gdzie panna Głöckner, potem Severyn Zaleski. Zostaję na kolacji, przed 9½ wracam do domu. Dość pogodnie i ciepło, wieczorem trochę deszczu.

27. Poniedziałek. O 11½ jadę do swego domu, gdzie p. Kacmarski i p. Walz. Tego ostatniego odwożę na Plac Nowiarski 2, a sam wracam do siebie na obiad. O 2½ idę do uniwersytetu porozumieć się ze swymi uczniami; zostaję trzech nowych. Wstępuję do Emanuela, gdzie

p. Dobrowolski, idę do domu, wracam do uni-
wersytetu, by wywiesić kartkę o wykładach,
siedzę na Plantach, gdzie nadchodzi Emanuel,
idę do Zaleskich, gdzie przychodzą pani Dębicka
z trzema córkami, p. Zdziechowski, p. Wyszkowa-
wicsowa z córką i dwie panny Zielińskie, a
na kolację jadę do Marny, gdzie pani Drohojow-
ska. Kończę wczoraj powieść R. Bazina p.t.
„Donatienne." Rano deszcz, potem pogodniej.

28. Wtorek. Przeglądam gazety, porządkuję.
Dziś w Odessie ślub Jerzego Lipkowskiego z panną
Paulinę Rohozińską. Wczoraj wysłałem depeszę.
Emanuel u mnie na obiedzie. Jadę z nim do
swego domu, a dwóchdzę go na Wolską, sam
do Dra Bednarskiego, do Sulikowskiego, Zabłot-
nera, Fijała, do Marny na herbatę i kolację.
Czytam głośno. Depesza z Poczty od ks. Falco-
nieri. Deszcz pada cały dzień.

29. Środa. Rano deszcz, potem pogoda. Porzą-
kuję. Po obiedzie Marcinowa u mnie. Jadę na
Kolej, ale nie przyjeżdżają ks. Falconieri z córką;
jadę do Marny, gdzie je zastaję (przyjechały dziś
rano). Rozmawiamy. Mama z temi paniami
idzie do miasta, ja jadę do swego domu, [illegible]
pokazuję prof. Czerneniu i jego synkowi. Wracam
do Marny, gdzie przychodzą p. Helena Broszkowa
i Luba Puszetowa. Czerneń zostaje na kolacji.

Po 10ej wracam do domu.

30. Czwartek. Rano przychodzą urzędnicy (z magistratu ?), by objąć w zarząd sekwestracyjny kamienicę, w której mieszkam. Podpisuję protokół. Potem zarządca p. Franckiego u mnie. Przygotowuję się na wykład. Deszcz, potem pogoda. O 2ej 1/536. wykład (4 słuchaczy, trzech nowych), po którym wracam do siebie. Jadę potem do Mamy, spotykam Anulkę i Lunię, wychodzące od Mamy. Po herbacie z Mamą, Księżną Falconieri i panną Amalją jadę do swego domu, który oglądamy, nie wysiadając z powozu; potem na Wawel, gdzie zwiedzamy Katedrę, na Skałkę (do grobu zasłużonych i do Kościoła), gdzie oprowadza nas jakiś Ksiądz Paulin, wreszcie do św. Katarzyny (Kościół i Krużganek) i do Mamy. Deszcz znowu trochę pada. Zostaję na Kolacji, a o 10ej wracam do siebie.

Maj.

1. Piątek. Rano Konferuję u siebie z p. Kaczmarskim. Jadę do Mendelsburga i na obiad do Mamy; o 4ej do Ks. Zbyszewskiego na zgromadzenie „Domu rodzinnego", a potem idę do niego, oglądam Kaplicę i ogród. Na Kolację wracam do Mamy i wieczór spędzam z Ks. Falconieri

i panną Amalją. O 10ej wracam do siebie. Pogodnie i ciepło.

2. Sobota. O 10ej jadę do swego domu, gdzie p. Kacmarski i p. Walc. Konferuję ze stolarzem Murawjem, ogrodnikiem Freegem i malarzem Tuchem. Jadę potem, odwiózłszy p. Kacmarskiego do domu, do Tow. wzaj. Kred. (p. Kozubowski) i do Mamy, gdzie żegnam się z Ks. Falconieri i panną Amalją, odjeżdżającemi dziś do Majkowa; potem na główną pocztę, gdzie wysyłam depeszę do Czarnomina, i do siebie na obiad. 2/539. wykład, po którym w domu piszę listy. Na herbatę jadę do Mamy, gdzie p. Tarnowska, matka Lorki. Zostaję na kolację i czytam głośno. Gorąco, ale miły poranek.

3. Niedziela. Idę na 11ą do Kapucynów na mszę śpiewaną, potem na Planty, gdzie spotykam Krzysia, Lunię i pannę d'Abancourt. Z niemi idę do nich i zostaję tam na obiedzie. Panny jadą do Tyńca, a ja z Sewerynem na cmentarz na grób Esi, a potem do mego domu, który zwiedzamy. Odwiózłszy Seweryna na ul. św. Marka 8, jadę na herbatę do Mamy, gdzie panna Glückner. Zostaję na kolacji. Śliczny gorący dzień.

4. Poniedziałek. Śliczny dzień, ale wietrzno i nie tak gorąco. Piszę listy. Buracki u mnie.

Idąc na 3/538 wykład, spotykam pana Rongier z przedtem p. Kazimierskiego. Po wykładzie wracam do domu, potem idę do Gebethnera i Sulikowskiego, na adorację do św. Józefa, i do Mamy, gdzie po kolacji przychodzi Marynia Kwilecka (ze przejażdżki z Uherce do Księstwa).

5. Wtorek. Rano o 11½ jadę po Marynię Kwilecką i z nią do swego domu, potem odwożę ją na ul. św. Jana. W czasie obiadu jakiś pani (Pieniążkowa ?) z p. Jordanem zwiedza moje mieszkanie. Potem przychodzi do mnie uczeń mój Stanisław Kościałkowski i składa colloquium celujące. Idę na Planty, spotykam ks. Trznadla i pannę d'Abancourt, siedzę na ławce. Jadę do swego domu, gdzie prof. Sokołowski z Emanuelem; oglądamy dom, poczem wracam do siebie. Kolacja w domu, po której idę na wieczór do Maryni Kwileckiej i Lidi Rusetowej. Nie gorąco.

6. Środa. W południe idę do adw. Dra Bednarskiego, lecz go nie zastaję. Spotykam ks. Tyisa, Marynię Kwilecką i Amillę z p. d'Abancourt. Po obiedzie Maciejowski u mnie, potem Emanuel z nim jadę do Tucha (nie zastaję go), do fabryki Muranyiego na Zwierzyńcu, gdzie konferujemy

w sprawie zaś bibliotecznych i zwiedzamy fabrykę, potem odwożę Emanuela do hotelu Dzierżeńskiego, a sam jadę do p. Bednarskiego i do domu. Skromny ciepły dzień. Jadę do Mamy, której czytam, a po kolacji o 9½ wracam do siebie.

7. Czwartek. Piszę listy. 4/539 wykład, po którym wracam do domu. Jadę do magazynu Wieczorkowskiego i do swego domu, gdzie p. Wałk. Potem nadchodzi tapicer Wieczorkowski. Idę do Mamy, po drodze na Plantach wstępuję do cukierni. U Mamy czytam głośno i zostaję na kolacji. Skromny dzień.

8. Piątek. Św. Stanisława. Idę na 11ą mszę do Kapucynów, poczem wracam do domu. Po obiedzie jadę do Zakrzkich, gdzie śniadam, idę do O. Gaykowskiego, gdzie długo bawię, wreszcie jadę do Mamy na kolację, czytam głośno i kończę znakomite „Wakacye w Anglii" Tadeusza Iwanowskiego. Pogodnie. Spotykam p. Szembekowę z córką i p. K. Tomkowicza, któremu winszuję imienin.

9. Sobota. Rano deszcz, potem pochmurno i silny wicher. 5/540 wykład, po którym wracam do domu. Idę na nabożeństwo majowe do Kapucynów, poczem na kolację jadę do Mamy. Spotykam p. K. Górskiego i p. Kruszewskiego.

~~56.~~

10. Niedziela. Idę na 11ą na mszę do Kapucynów, spotykam Krzysię. Wracam do domu. Przynoszą mi obraz Kruszewskiego. Seweryn u mnie. Idę do Emanuela, lecz go nie zastaję. Na obiad idę do panien Zaleskich gdzie panna Estreicher, potem Seweryn. Po obiedzie na Plantach spotykam Emanuela, jadę z nim do swego domu, potem odwożę go na Garbarską, a sam jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner. Zostaję na kolacji. Wietrzno, po południu deszcz, wieczorem chłodno.

11. Poniedziałek. Piszę listy. Jadę do Wiecorkowskiego i do Freigego, z nim do swego domu. Po obiedzie 6/541 wykład. Wracam do domu, potem idę do Sulikowskiego (spotykam p. Bednarskiego), na adorację do św. Józefa i do Mamy na herbatę i kolację. Pogoda zmienna, wieczorem burza z deszczem.

12. Wtorek. Pogodnie i ciepło. Wychodzę o 10ą, spotykam p. Walza potem p. Ad. Komorowskiego; z nim jadę do swego domu†, który mu pokazuję, potem sam do Herlicki, Grigara, Reinga*. Przed obiadem Macijowski u mnie, po obiedzie Emanuel. Piszę list do Dra Hertla i posyłam mu rękopisy sanskryckie i swoje kopje.

†(gdzie Wiecorkowski i Tuch)

*wstępuje do Kościoła P. M. na chwilę.

Idę potem na Planty, siedzę na Ławce z p. Rongier i rozmawiam, potem idę do Mamy na herbatę i kolację. Anulka i Krzysia Ham przychodzą. Wieczorem deser.

613

13. Środa. Wracy kończę powieść niemiecką Gustawa Frenssena p. t. „Jörn Uhl." Idę do banku galicyjskiego, gdzie rozmawiam z Morelowskim i Ungarem, do Kościoła P. M. na chwilę, spotykam Mamę, idę do Grigara i Wiszniowieckiego. W czasie obiadu p. Kruszewski u mnie. Idę z nim do Emanuela, potem jadę do Mamy, gdzie p. Bryczewska ze Stasiem, z tym ostatnim jadę do swego domu, gdzie p. Walę i Tuch, potem, podwórzowy Stasia, wracam do domu i jadę do Zaleskich, na które godziny zostaję. Zostaję na kolacji, jeden, odprowadzony przez Weryna, o 10ej wracam do siebie. Dziś czysto.

14. Czwartek. Pogodnie, ale chłodnawo. Wciągam książki do katalogu. Po 7/542 wyszedłszy, nie zastawszy p. Bednarskiego, idę do siebie, a potem jadę do Kościoła P. M. i do swego domu, wreszcie do Mamy na herbatę i kolację. U Mamy p. Albertyna Zamoyska.

15. Piątek. Idę na adorację do św. Józefa. Wracając, spotykam Krzysia, Dra Turczyńskiego i p.

Bojarskiego. Seweryn i Emanuel u mnie na obiedzie. Z Emanuelem jadę do Wiecorkowskiego i do swego domu, gdzie p. Walz. Jadę do Mamy, gdzie pani Hableuska, wstępuję do domu i jadę do teatru. Grają „Cyganerję" Puccinicgo (Bohusówna – Hellerowa, pani Marek, Drzewiecki etc. chór wokalny z Medjolanu, kapelmistrz Cielądzki). Kiepskie przedstawienie. W teatrze mówię z prof. Sołtykowskim, Drem Turczyńskim i Stasiem Bojarskim. Obiad z Emanuelem. O 10½ wracam do domu na kolację. Pogodnie.

16. Sobota. Rano idę do p. Bednarskiego, a nie zastawszy go w domu, do banku galicyjskiego, gdzie z nim mówię i dowiaduję się o fatalnym dla mnie obrocie sprawy L. Idę do Kościoła P. M., spotykam Ks. Podwina, do Grand hotelu, gdzie się dowiaduję o jutrzejszym przyjeździe stryjostwa, spotykam p. Pierzchałowę i na obiad wracam do domu, spotkawszy jeszcze Emanuela. 2/543 wykład. Jadę do Mamy, gdzie Tycia, która właśnie przyjechała. Przychodzi Lunia z panną d'Abancourt. Zostaję na herbacie i kolacji. Wieczorem deszcz.

17. Niedziela. Idę do Kapucynów, ale z powodu ścisku jadę na 11½ do Zmartwychwstańców. Spotykam p. Grodzickiego. Idę do Grand hotelu,

gdzie stryj Wacław i Wacio na dole, a Ciocia u siebie na górze (przyjechali dziś rano). Do Cioci, do której idę, przychodzą Mama i Tńcia oraz panny Zaleskie, które jutro rano wyjeżdżają do Custowarni. Na obiad jadę do Mamy. Z Mamą i Tńcią idę na nabożeństwo majowe do św. Jana, gdzie Wacio, potem z Waciem do Kawiarni w Grand hotelu, gdzie rozmawiam z nim o sprawie z L. Idziemy potem do stryjostwa, gdzie Mama i Tńcia. Burza z deszczem. Z Mamą i Tńcią jadę (osobno) na Kolejową na Kolację. Wpada Wacio na chwilę, który mówił stryjostwu o sprawie z L. Jadę z Tńcią do hotelu, mówię ze stryjem. Przyjeżdża Tosia z Borowicz. O 10ej wracam do siebie.

18. Poniedziałek. Rano idę na pocztę, spotykam p. Walza, idę do Mitkowskiego i do stryja, z nim jadę do Morelowskiego, i do Pawełki i do hotelu, gdzie Mama, Tńcia i Wasiowie. Wracam na chwilę do siebie i na obiad jadę do Mamy, potem na 9/544 wykład, a po wykładzie do stryjostwa, gdzie przychodzą Pusztowie i Emanuel oraz Wacio. Z Ciocią jadę do Mamy na cały wieczór. Przychodzą tam stryj, Wasiowie, Dr. Sunycki. O 10½ wracam do domu. Dżdżysto.

19. Wtorek. Rano jadę do Wacia, którego zastaję z Tosią w Kawiarni hotelowej. Z Waciem idę

do Raczyńskiego i wracam do hotelu do stryja, gdzie Totek, który dziś rano przyjechał, potem Ciocia i Tycia. Jadę z Waciem do adwokata Czernáka i do banku galicyjskiego, poczem na obiad wracam do domu. Pan Walc u mnie. O 3ej jadę do Mendelsburga i do banku galicyjskiego, ~~gdzie~~ znów do Mendelsburga, gdzie przychodzi Wacio, z nim do banku galic. i do Czernáka dwa razy, wreszcie, odwiózłszy Wacia do hotelu, sam do Mamy, gdzie Ciocia, Tycia i Lula Puszetowa z siostrą męża. Potem przychodzi Dr. Lusycki, a po kolacji u Kolacji Towarzy Zaleski, Waciowie i stryj. × Rano zastykam ks. Pawlickiego. Pogoda zmienna, zimno, deszcz kilka razy. Około 10½ wracam do domu.

× z Tolkiem

20. Środa. Rano jadę do hotelu. Pokazuję swój dom stryjostwu i Waciom. Wracam z Waciami, a sam jadę do siebie, do Herlicki, Grizara i do Mamy, na obiad zaś do hotelu. Obiad z Waciami, Tolkiem i O. Pawlickim w restauracji, potem przychodzą stryjostwo i Emanuel. Tolek jedzie do Dobrzechowa. Idę do O. Czaykowskiego, gdzie przychodzi O. Pawelski. Widzę się tu z O. Ledóchowskim i O. Bratkowskim. Idę do hotelu, zastykam Dra Lusyckiego; u stryjostwa Mama, Tycia i O. Zbyszewski, po Wacio, potem Tosia. Kolacja w hotelu w restauracji ze stryjostwem, Mamą i Tycią.

Obok przy drugim stole Waciowie z panią Górską.
P. Kolacji idziemy na górę. O 10½ wracam do
siebie. Pogodnie, chłodno.

21. Czwartek. Wniebowstąpienie. Idę na 11½ do
Kapucynów, potem do hotelu. Jakiś gimnazjasta
najeżdża na mnie bicyklem i przewraca. Spotykam
prof. Bieńkowskiego, potem jego żonę. W Hotelu
Mama, Stasia, Waciowie. Schodzimy ze stryjostwem
na dół i asystuję ich obiadowi. P. Wład. Zamoyski
przychodzi do mnie do hotelu w interesie. Konferuję
z nim w obecności Wacia. Stryjostwo z Waciem
jadą na Kobyl, ja osobno. Na dworcu Emanuel,
Staś Morawski. Spotykamy sp. Ant. Potockich
(i Ks. Lubomirską, z domu Zamoyską, z dziećmi).
Stryjostwo odjeżdżają na Podole. Odwoził Wacia
i Emanuela. Jem bardzo późno obiad w domu.
Na herbatę i kolację jadę do Mamy, a potem
do hotelu do Waciów, którzy jutro rano jadą
do Kuroszek. O 10½ wracam do domu.

22. Piątek. Rano jadę na głęboką pocztę, do
Mendelsburga, do banku galicyjskiego dwa razy,
do Tow. wzaj. kred. i do adwokata Czesznáka,
na którego dość długo czekam. Wróciwszy do
domu, przyjmuję p. Walza. Robię rachunki, pi-
szę do administracji podatków, jadę do Wiecz-
kowskiego, do swego domu i do Mamy, na której
powrót z Józią długo czekam. O 10½ wracam do domu.

23. Sobota. Jadę do O. gwardjana Reformatów, Ks. Janickiego, w interesie, do Mitkowskiego na ul. św. Jana i do Mamy, którą spotykam i odwożę na Kolejową. Przychodzi Ivicia, którą zagram, dziś bowiem wraca do Hurka. Obiad w domu. 10/545 wykład. Spotykam Maciejowskiego, który po wykładzie przychodzi do mnie. Idę do Gebethnera (gdzie znów spotykam Maciejowskiego), ~~do Garbolińskiego~~ i do Mamy. Po kolacji wracam do siebie o 10½. Zimno, pogodnie.

× na herbatę do Rehmanna w Sukiennicach, do Smidowicza

24. Niedziela. Idę na 11½ do Kapucynów, potem piszę listy. Pan Korytko u mnie, a po obiedzie Emanuel. Jadę na zgromadzenie sodalicji i odwożę O. Bratkowskiego, którego spotykam. Rozmawiam z p. Mierzowskim, Bartynowskim i Olearskim. Idę do Mamy na herbatę i kolację. Pogodnie dość, chłodno.

25. Poniedziałek. Rano Tuch u mnie. Jadę do agencji Tow. ubezp. na Placu Saskim, do Wiszniewskiego, a nie zastawszy O. Zbyszewskiego, do O. Czajkowskiego. 11/546 wykład. Wracam do domu, jadę do Mitkowskiego, do Freyego, do Emanuela, którego odwożę na Stanną, do swego domu, na adorację do św. Józefa i do Mamy na herbatę i kolację. Cały dzień deszcz z przerwami.

26. Wtorek. Wstaję po 6½ i jadę do O. Czaykowskiego, u którego się spowiadam, potem O. Czaykowski daje mi Komunję św. w Kaplicy. Śniadanie w refektarzu, gdzie J. Pawelski, potem rozmawiam jeszcze z O. Czaykowskim w jego pokoju. Jadę do Miłkowskiego i do domu. Pakuję. Wieczorkowski u mnie, potem adw. Seználk, na obiedzie u mnie Seweryn i Emanuel, którzy odprowadzają mnie na Kolej. O 2.49 wyjeżdżam z Marną do Hurka. W pociągu spotykam Ks. Kaz. Lubomirskiego, a w wagonie restauracyjnym p. Reissa. W Przemyślu zastajemy Ticię, a w Hurku p. Matyldę Komorowską. Wieczorem rozmawiam z Ticią w swoim pokoju. Pogoda niepewna.

p.o.

27. Środa. Pogoda niepewna, ale na dzień nie pada. Piszę listy. Odwiedzają panny Bronisławę Bentkowską, towarzyszkę p. Komorowskiej. O obiedzie przyjeżdżają z Grochowic panna Anna Konarska z Miss Robinson, potem Ludwik Karczewski. Wspólne nabożeństwo majowe. Czytam, ciągną pasjanse etc.

28. Czwartek. Rano przyszywam elastyki do maszyny. Ticia jedzie do Przemyśla, skąd wraca na obiad z p. Henrykiem Karczewskim. Ten odjeżdża po południu. Po nabożeństwie

majowem spaceruję po ogrodzie z Ticiq, p. Komorowską i Ludwikiem Karczewskim. Wypogadza się zupełnie.

29. Piątek. Rano Ludwik Karczewski jedzie do domu (do Moraniec). Depesza od Basi Kwiatkiej, na którą odpowiadam. Po obiedzie czytam. Po podwieczorku jadę z Ticiq w pole, nad Sanem i do Turecka. Zaraz po powrocie naszym zaczyna padać deszcz, który krótko trwa. Nabożeństwo majowe w oficynie, lecz w domu. Druga depesza od Basi. Wieczorem ciągną pasjanse. Kończę powieść Orzeszkowej p.t. „Mirtala".

30. Sobota. Rano Ticiq jedzie do Przemyśla. Czytam, spaceruję, o ogrodzie (poczęto 3000 Korb), piszę list do prof. v. Schroedera w odpowiedzi na list jego dziś otrzymany. Po podwieczorku znów spaceruję po ogrodzie sam i z Ticiq. Nabożeństwo majowe. Ulewny ciepły deszcz.

31. Niedziela. Zielone Święta. Po 9ej jedziemy do kościoła do Medyki. Trafiamy na Asperges, procesję, „Veni Creator", Kazanie Ks. Biegi i mszę, po której błogosławieństwo N. Sakramentem. Jadę z Ticiq, wracam z panną Daulte. Przed 12ą wracamy do Turka. Gram z Ticiq na cztery ręce. Pogodnie.

Czytam. O 4ej przyjeżdża Kazio Tulatycki z Talą i Marją. Po podwieczorku spacerujemy po ogrodzie. Nabożeństwo majowe. Po Kolacji rozmowa w salonie. Wieczorem deszcz. 05.

Czerwiec. 6:12.

1. Poniedziałek świąteczny. W nocy deszcz. Jedziemy wszyscy Kolejno do cerkwi na zamówioną cichą mszę św., podczas której śpiewają dzieci wiejskie. Deszcz, grzmoty. Rozmawiamy z Kaziem w salonie. Kończę Orzeszkowej „Pięć dróg", zbiór nowel i fantazyj. Po nabożeństwie czerwcowem spacer po ogrodzie (wypogodziło się), potem na werandzie słuchamy muzyki w mieszkaniu kucharza, a po Kolacji w salonie wspominamy czasy dziecinne. — Po mszy rozmawiam z proboszczem Ks. Malikiem.

2. Wtorek. Przed południem Kazio z córkami wyjeżdża do siebie (do średniej wsi). Pakuję. O 4ej jadę do Przemyśla z Tacią, która mię odprowadza. Na dworcu adw. Czaykowski. Wyjeżdżam do Krakowa. Kolacja w wagonie restauracyjnym. W pociągu rozmawiam z p. Czaykowskim i z Ludwikiem Michałowskim, wracającym z Kurortu. Czytam i kończę Orzeszkowej powieść p.t. „Cnotliwi" „Cnotliwi potęgi." W Krakowie staję o 9¾ i jadę prosto do siebie, dowiedziawszy się od Jana, że Adasiowie nie przyjechali.

3. Środa. Rano Karol (Książący Autorz Świeży-Kowalskiej) u mnie. Idę na pocztę (spotykam Ha. Łacińskiego i prof. Krzymuskiego), jadę do swego domu, gdzie Muranyi, do Zabińskiego, Grigara, Fischera, Jędrzejowskiego i Wieczorkowskiego, Gorgeo. Po obiedzie piszę listy, idę do pp. Korytków, potem do Emanuela, z nim jadę do swego domu, po drodze zabieramy p. Walza. Nadchodzi tam p. Kaczmarski. Odwiózłszy jego i Emanuela do domu, jadę na Kolejową. Przyjeżdżają Adasiowie z Marylką i Adziem. Zostają na kolacji, a o 10ej wracam do siebie. Trochę deszczu.

4. Czwartek. Rano porządkuję i pracuję trochę, 12/547 wykład. Jadę do siebie, do Rajola, do Andzi na ul. św. Krzyża, gdzie nadchodzą kolejno Adaś, Józio Borowski i p. Byszewska. Z Adasiem jadę do swego domu, dwożę go na Krupniczą, sam do Sulikowskiego, Mauricia i na Kolejową, gdzie zostaję na kolacji. Wieczorem przychodzą Józiowie Borowscy. O 10½ wracam do domu. Cały prawie dzień deszcz pada.

5. Piątek. Jadę z subjektem Rajala do swego domu, by zdecydować kwestją dywana na schody etc., wracając wstępuję do Rajala. O 3½ Adaś z dziećmi u mnie, potem Andzia. Z nią i z dziećmi idę na podwieczorek do cukierni na Plantach. Spotykamy Seweryna Zaleskiego.

Sam idę potem na Kołłątaja. Spotykam p. Leona Klechiego, p. Kaczmarskiego i p. Rzeszkiego, siedzę na Fawce. U Andrii zostaję na kolacji. Adaś idzie do teatru. Po kolacji przychodzi Tosia, która przyjechała z Kurowych i jutro jedzie do Brodnicy. Odwożę ją do Saskiego hotelu i po 10½ wracam do domu. Pogodnie, nie gorąco.

6. Sobota. Rano Marcinowa u mnie. Idę do banku galicyjskiego i do Mendelsburga, potem jadę do Adasiów, którzy po południu wyjeżdżają do Hanka i na Podole. Pan Kaczmarski u mnie przed obiadem. 13/548 wykład. Jadę do domu, odwiedzam chorego Marcina, jadę do ulic. Czeszniaka, idę do Grigara, do Trzejowskiego i na herbatę do Maurizia, poczem piechotą Plantami wracam do domu. Spotykam ks. Janusza Czetwertyńskiego, Knudowskiego, Leona Klechiego i Karola Klechiego i rozmawiam z nimi. Kolacja w domu. Pochmurno i chłodno.

7. Niedziela. Deszcz pada! Jadę na 12½ do P.M. na cichą mszę, podczas której śpiewa chór „Lutni" i gra orkiestra 13. pułku. Po obiedzie, na który miał przyjść Severyn, lecz nie przyszedł, siedzę w domu, ciągną pasjanse, wreszcie jadę do ks. Zbyszewskiego, gdzie długo bawię. Wracam na chwilę do domu, wstępuję na kawę do Rehmanna

i jadę do teatru na „Carmen". Śpiewa
i doskonale gra w roli tytułowej Bal Sorel
z Mediolanu, dobry tenor Dianni (Don José),
nie podobała mi się Lilly Estan (Micaëla),
która, sądząc po głosie, musi być Niemką, bary-
ton Szymański (Escamillo) ma słaby głos.
W teatrze w foyer rozmawiam z p. Bogusem
z Wołynia, bawiącym tu z powodu zaręczyn
brata z panną Kozinchowską, i witam się
z prof. Jordanem. O 11ej wracam na
kolację do domu. O południu, wychodząc
z domu, spotykam pannę Zdziechowską i roz-
mawiam z nią.

8. Poniedziałek. Rano, wyszedłszy z domu, spotykam
p. Kaczmarskiego i rozmawiam z nim i z p. Walem
na Wolskiej na miejscu budowy domu p. Kaczmar-
skiego. Jadę do swego domu, potem do Rajala,
do Śreżego i na ul. Batorego 17 do domu pani
Maszewskiej, gdzie poznaję i mówię z p. Ryl-
skim w sprawie polecenia przez p. Maszewską
stróża. Spotykam prof. Morawskiego i Kostanecki-
go. 14/549 wykład. Wracam do domu, potem
idę do Emanuela i jadę do Ks. Sadowina, gdzie
bardzo długo bawię. Przychodzi tam gimnazjasta
Późniak. Na kolację wracam do domu. Trochę
deszczu, później pogodniej. Wieczorem Emanuel
wpada do mnie na chwilę.

9. Wtorek. Rano elektrotechnik Wiktor u mnie, potem M. Świętosława z S. Benedyktą. Jadę do swego domu, gdzie Wiktor, p. Kaczmarski i p. Walz. Odwożę dwie ostatnich na Basztową, sam jadę do Freyego i do kąpieli. Na obiedzie Severyn u mnie. Jadę do Grand hotelu, gdzie zastaniam bilety Pawełkom Popielom, idę na adorację do św. Józefa (spotykam panią Zakrzewską), potem, nie zastawszy O. Bratkowskiego, do O. Pawelskiego, następnie na podwieczorek do Rehmana, gdzie prof. Łoś i Franciszek Przyłuski, dawny znajomy z Wrocławia, wreszcie do teatru na „Fausta." Wspaniałe przedstawienie: Bohus (Małgorzata) śpiewa cudownie, śliczny bas Didur (Mefisto), wreszcie bardzo ładny tenor Dianni (Faust). Rozmawiam dużo z p. Turzyckim. Wychodzimy razem. Burza leje. Wreszcie znajdujemy fiakra i razem jedziemy do Rynku. Około 11½ wracam na kolację do domu.

10. Środa. Rano pochmurno i parno, potem wypogadza się zupełnie i ciepło. Jadę do miasta. Mamy na chwilę do Grand hotelu i pożegnanie biskupiego, ale dowiadujemy się, że Pawełkowie Popielowie i metropolita Szeptycki już wyjechali. Wiedzę potem na Plantach. Na obiedzie Severyn i Emanuel z Emanuelem jadę do swego domu, gdzie

6:9

× żonaty od 4 lat z panną Białobrzeską z Królestwa, ma córkę.

20.

Wiktor i p. Wale. Konferencja co do dzwonków elektrycznych. Z p. Walrem idę do Plant, tam siedzę na ławce, idę do cukierni na herbatę, spotykam Ks. Podwina i z nim dość długo spaceruję. Wracam na chwilę do domu i jadę do teatru na „Cyrulika Sewilskiego." Bardzo dobra Rozyna (Bel Torel), Almaviva (Damiz) ma ładny głos, dobry Didur jako Basilio, również Dyliński jako Bartolo, mniej dobry Ludwig jako Figaro. Bel Torel śpiewała po włosku, ale kilka zdań powiedziała po polsku. W teatrze rozmawiałem z p. Ryszardem Zielińskim, p. Grzegorzem, p. Jadwigą i Emanuelem, a także z Janem Zatorskim. Po 11ej wracam na kolację do domu.

11. Czwartek. Boże Ciało. Wstaję o 6½ i jadę przed 8ą do Katedry, gdzie słucham wraz z innymi zebranymi mszy św. pontyfikalnej Ks. Kardynała, poczem idę za procesją do Rynku i zostaję do końca (5 ołtarzy), bez już nie odprowadzam Najśw. Sakramentu do Katedry. Przed 12ą wracam do domu. Tonio Ostrowski u mnie w czasie obiadu. Zaraz po obiedzie jadę do Mamy, która

wczoraj wieczorem wróciła z Hurka, i zostaję tam na herbacie i kolacji. Rano pogodnie i gorąco, potem się zachmurza i trochę deszczu pada. — Wieczorem dowiaduję się o zamordowaniu serbskiej pary Królewskiej.

12. Piątek. Rano idę do banku galicyjskiego, do Mandelsburga, Halskiego, Reima i Zdziejowskiego. Pan Kaczmarski u mnie, a po obiedzie Buraczek. Z nim jadę do niego domu, gdzie długo bawię. Przychodzi tam p. Walc, potem p. Kazmarski, prof. Chlebicki i fotograf Głogowski. Deszcz grozi i potem pada. Jadę do Mamy na kolację, przed którą przychodzi Tomcio Ostrowski. Po 9½ wracam do siebie.

13. Sobota. Pracuję. 15/550 wykład, po którym wracam do domu. Deszcz lekki rano, potem urządna pogoda. Jadę do OO. Jezuitów, a w nieobecności O. Czaykowskiego odwiedzam O. Bratkowskiego i spowiadam się u niego w kaplicy. Idę potem na adorację do św. Józefa i do Mamy, gdzie zostaję na kolację. Przychodzi tam Kazio Runanowski, który dziś z żoną i dziećmi przyjechał z Briken. Odwożę go do Rynku, a sam około 10½ wracam do domu. p. o.

14. Niedziela. Wstaję o 6¾ i na 7¾ jadę do św. Barbary, gdzie przy mszy śpiewanej z wysta-

wieniem N. Sakr. Komunikuję wraz z innymi sodalisami. Gorąca przemowa O. Bratkowskiego, w której mówi o strasznem świętokradztwie popełnionem tu niedawno w Kościele Karmelitów i poleca nam przyjąć Komunią św. jako zadośćuczynienie za tę zniewagę. Jednocześnie z nami przystępuje do pierwszej Komunji syn ak sodalisa Gotkowskiego. Po mszy i przyjęciu nowych sodalisów idę na kawę do Rehmana i wracam do domu. Piszę listy. Jadę do Saskiego hotelu do Kazionów Russanowskich, gdzie poznaję ich dzieci: Stasia (7½ lat), Kazia (5½) i Janinkę (3½). Przychodzi tam Mama. Na obiedzie u mnie Tonio Ostrowski. Jadę do Mamy na herbatę, potem na cmentarz do grobów Ceci i panny Charzewskiej, a na kolację wracam do Mamy. W hotelu spotykam panią Zdziechowską. Pogodnie. Po obiedzie Józef Kuczyński u mnie, kandydat na Asia do niego domu.

15. Poniedziałek. Rano jadę do Gelethnera, Fedrajowskiego, do OO. Reformatów (mówię z wikarjuszem O. Janickim w sprawie mszy gregorjańskich za Eleonorę Wiśniewską, o której śmierci otrzymałam dziś depeszę), Wiecorkowskiego,

Mitkowskiego, adw. Cieszniaka i Palskiego.
Maciejowski u mnie. 16/551 wykład, po któ-
rym jadę do hotelu po Kasia Russanowskie-
go i z nim do swego domu. Przychodzi tam
pan Korytko. Jadę na herbatę i kolację
do Mamy. Przychodzi tam Sawaryn, wyjeżdża-
jący dziś do Pustowarni, a potem Kasio Rus-
sanowski z Arturkiem, który przyjechał
z Karlsbadu. Jadę z nimi do Hawełki, Ka-
sio idzie na Kolej po zonę, wracającą z Za-
kopanego. Przed 11½ wracam do siebie.
Pogodnie, wieczorem deszcz.

16. Wtorek. Rano jadę do Tow. wzaj. Kred.,
do Mendelsburga i do Mamy, gdzie przycho-
dzi O. Bratkowski. Odwożę go na Grodzką
i sam odwiedzam O. Czaykowskiego, witam
się z O. Tychowskim. Wstępuję do domu na
chwilę i jadę do Grand hotelu na obiad z Ar-
turkiem, Kasiami i ich chłopcami. Witam
się z Józiem Michałowskim. Deszcz leje.
Jadę z Arturkiem do swego domu, potem do
Mamy, do kasy teatralnej i do p. Korytkowej.
Wracam do domu, idę na kolację do zalecanej
Chomicz i jadę do teatru na „Mignon" (Mignon:
Bol Sorel, śliczne śpiewa; Filina: p. Marek,
niesta; Laerte: Ludwig, średni; Wilhelm: Diamni,
b. dobry; Lotaryusz: Didier, b. dobry; Fryderyk: Otłowna,

61

miarna. Obok mnie Arturek, który tej nocy jedzie do Zakopanego, i Kazio. Po 11ej wracam na drugą kolację do domu.

17. Środa. Rano P. Felicjanka z Olchu u mnie z Kwestą. Jadę do Helcarki, idę do Grigara, Wieczorkowskiego, Halskiego, banku galic., Rojala i do domu. Spotykam prof. Krzymuskiego, ułożenie wiadomości przyszłego rektoratu. Na obiad z Kasiami i dziećmi jadę do Grand hotelu, potem do Mamy, gdzie Ida, która przyjechała dziś z Hurka. Przychodzi tam Kazio z chłopcami. Jadę do swego domu, skąd wracam piechotą do Mamy; spotykam ją na Rantach i idziemy razem. Zostaję na kolacji. Rano deszcz, później wypogadza się zupełnie.

18. Czwartek. Przed południem idę do adw. Czerniaka. 17/552 wykład. Jadę do Mamy, gdzie panna d'Abancourt, potem z Idą na cmentarz do grobów Cesi i panny Charzewskiej, do swego domu i na procesją na Rynek. Wracam do Mamy, gdzie zostaję na kolację. Mieliśmy ciepły dzień.

19. Piątek. (N. Serca P.J.) Jadę na 10ą

do św. Barbary na uroczystą sumę (ks. Suwczyński z asystą) z wystawieniem N. Sakr. i Kazaniem ks. Janickiego, gwardjana OO. Reformatów. W Kościele Mama i Ciocia, które dziś Komunikowały. Po nabożeństwie idę do Jebetha. nera i do domu na obiad. Około 2½ jadę do O. Czaykowskiego, na herbatę do Mamy. W czasie kolacji przychodzi Artusek, który wrócił z Zakopanego i zaraz jedzie dalej do Lwowa. Gorąco i pogodnie.

20. Sobota. Rano jadę na kolej pożegnać Mamę i Ciocię, które o 7.18 wyjeżdżają do Brodnicy i Nauheim. Dr. Sumyski na dworcu. Z nim jadę tramwajem do Rynku, sam idę na herbatę do Rehmana, poczem wracam do domu. Deszcz pada. Marcinowa u mnie. Wiązam książki do katalogu. Idę potem do uniwersytetu na egzamin doktorski Emanuela (opponuje Wichrowiczowa), który składa pierwsze rigorosum (z historji sztuki, historji kultury i literatury greckiej i rzymskiej) celująco. Egzaminują go Tokodowski, Zakrzewski i Maravski, a obecni Potkański, Jerzy Kleczkowski, Dobrowolski, potem nadchodzą panowie Kruszewski i Bojarski. Emanuel u mnie na obiedzie.

76.

18/55? wykład, po którym z Emanuelem jadę do swego domu. Po południu deszcz, ale się potem wypogadza. Odwożę Emanuela na Rynek, sam idę na podwieczorek do Mauricia, potem do Bujańskiego, jadę do ks. Podwin., bo go nie zastaję, do grand hotelu i do domu. Lula Pusztetowa ma córkę, urodzoną 17go b.m. w Oporowie. Wieczór i kolacja w domu.

21. Niedziela. Idę na 11ą do Kapucynów, spotykam pannę d'Abancourt i wracam do domu z p. Jastrzębową. Na obiedzie u mnie Emanuel, p. Kruszewski i ks. Podwin. Pijemy szampanem zdrowie Emanuela. Po obiedzie zostawiam bilety u Zdziechowskich, jadę do kasy teatralnej i na adorację do św. Józefa. Idę do O. Pawelskiego (nie zastaję O. Gaykowskiego), potem na Planty, gdzie spotykam pp. Stanisławskich, jego matkę, której się przedstawiam, i p. Jentysową. Podwieczorek z winni na Plantach, pożegnaj p. Żuk-Skarszewskiego. Idę do teatru na „Carmen" (pożegnalny występ Bel-Sorel, Bohusiówna jako Micaëla*). W teatrze rozmawiam z Emanuelem, Axentowiczem, pp. Romerami, Hasiem Morawskim. O 11ej wracam na kolację do domu. Wieczorem deszcz.

* Escamillo: Ludwig.

22. Poniedziałek. Rano idę na miejsce budowy na Wolskiej, zastaję p. Walza i z nim wracam do domu. Nadchodzi Emanuel. Konferujemy. 19/554 wykład. Idę na konsultację do Dra Tuszyckiego, który każe mi pić Vichy. Idę potem do Krzyżanowskiego, na prowincjałek do Rehmana, jadę do swego domu, do Heklinki, apteki, do siebie, wreszcie do teatru na „Toskę" Pucciniego. Toskę śpiewa doskonale Korolewicz-Waydowa (głos silny, metaliczny), Cavaradossiego b. dobre Diarni. Muzyka ogólnie mnie nie porwała, choć są piękne ustępy. W teatrze rozmawiam z Tuszyckim i witam się z Jordanem. Wracam z Tuszyckim do Wolskiej. Nie pada, wieczór chłodny.

688

Zaczynam pić Vichy.

23. Wtorek. Pochmurno, ale nie pada. Piszę listy. Na obiedzie u mnie Emanuel, który dziś wieczorem wyjeżdża do Tokarówki. Po obiedzie jadę do O. Czaykowskiego, bez nic może jechać ze mną, jadę więc sam do swego domu, gdzie nadchodzi Ks. Podwin, potem Emanuel. Posyłamy po wodę święconą etc. Przychodzi ~~Ks. Podwin~~ p. Walz. Ks. Podwin święci cały dom. Odwożę jego i Emanuela, sam jadę do Wieczorkowskiego i do O. Czaykowskiego, gdzie Ks. Rotwiński i p. Trzebniewicz. Długo tam bawię, idę z O. C. do Kyntki, sam do domu. Na Plantach siedzę na ławce z Klasiem Szeptyckim. Kolacja i wieczór w domu.

24. Środa. Do obiadu nie wychodzę, czytam, pracuję. Deszcz cały dzień. Po południu jadę do swego domu, gdzie p. Walc, którego odwożę do Rydla, sam jadę do Bilczewskich, Hałacińskiego, Kasy teatralnej, na Kolejową do Jana, wreszcie do domu. Po kolacji jadę do teatru na „Cavalleria Rusticana" i „Pajaców." Tenor Dianni występował w obu operach; głos wydał mi się chwilami nie dość silny. Santuzza była Korolewicz-Waydowa (b. dobra), Kolombiny Irena Bohusz-Hellerowa (dobra), Tonio: Szymański (średni). Orkiestra chwilami grała za wolno, chóry liche. W teatrze witam się z p. Zdziechowską i rozmawiam z jej mężem. O 11ej wracam do domu. Deszcz. Kończę „Ostatnie nowele" Bret Harte (2 tomiki) w przekładzie polskim W. Zyndram-Kościałkowskiej.

25. Czwartek. Rano introligator u mnie. Idę do adw. Czeszniáka, spotykam prof. Brzezińskiego. Fryzjer mi strzyże. 20/555 wypłacam. Idę do banku galic., do Gebethnera, Tulikowskiego, jadę do swego domu, gdzie Tuch, inż. Bronisławski, budowniczy, i p. Walc, którego odwożę do Podwala, sam jadę do Halskiego, Herlicki, Zyzia, spotykam Adasia i dowiaduję się, że Adasiowie wrócili dziś z Podola spotkawszy, z Adasiem

jadę do Wieczorkowskiego i do siebie na chwilę, wreszcie na Kolejową, gdzie zostaję na kolacji. Rozmowa z Adasiami i dziećmi. Ubiad 10½ wracam do domu. Pochmurno i zimno.

26. Piątek. Rano piszę listy, Józef pakuje książki. Adw. Geszwiąk u mnie. O 12 jadę do Grand hotelu na obiad z Adasiami i dziećmi, których zaprosiłem. W restauracji p. Ban. Prochołski i p. Helena Brzozowska z Zosią; witamy się z nimi i rozmawiamy, ja też witam się z Ks. Ruszkiem. Z Andrią i dziećmi jadę do swego domu, potem, odwiózłszy ich na Bijarską, do Wieczorkowskiego i siebie. Pochmurno i chłodno. Piszę do Cioci Tadzi. Idę na Wolską do p. Walca. Po kolacji jadę na operę („Eugenjusz Onegin" Czajkowskiego z Bohusiówną i Dzierem). Bynajmniej nie jestem zachwycony. Adasiowie ze mną w loży. Spotykam p. Gierszewską z p. Jadonem i rozmawiam z pp. Rosnerami. Dopiero o 11½ wracam do domu.

27. Sobota. Rano jadę na Kolej pożegnać Adasiów i dzieci, odjeżdżających do Bejsc; do swego domu, do Freegego, na pocztę i do siebie. Piszę listy. Wieczorkowski u mnie. 21/556 wykład. Idę do adw. Geszwiąka, do uniwersytetu, gdzie nie zastaję prof. Sokołowskiego, i do hotelu Saskiego na

× do Fischera, dyrekcji policji,

walne zgromadzenie Tow. akc. Szczepanika, spotykam p.p. Józefów Szembeków, pana Konjera, p. Zdziechowskiego i Maciejowskiego, a na zgromadzeniu Janusza Tyszkiewicza, Adama i Grania Jordanów, Ungara, Bednarskiego, Ludw. Michałowskiego, prof. Jordana, Krotoskiego. Wracam piechotą do domu.[x] Na kolacji u mnie Tomcio Ostrowski. Wciąż pochmurno.

[x] spotykam Kasia Szeptyckiego.

28. Niedziela. Idę na 11½ do Kapucynów, gdzie spotykam p. Dębickiego, potem do Tow. przyj. sztuk. na wystawę obrazów Malczewskiego. Spotykam p. Dębickiego z siostrą i najstarszą córką, Kasia Szeptyckiego i prof. Szajnochę. Wstępuję do Kancelarji. Na obiad wracam do domu. Dość pogodnie, ale chłodny wiatr. Po obiedzie pan Korytko u mnie. Jadę na zgromadzenie sodalicji; mówię z Bartynowskim, Kearskim, O. Bratkowskim; z nim wychodzę i idę sam do cukierni na Plantach, gdzie p. Stanisławski, z matką, żoną i bratem Zygosem oraz p. Witkowski i p. Warchałowski, których poznaję. Idę do teatru po bilet i wracam na kolację do domu. Deszcz! Wieczór w teatrze na Fauście (Małgorzata: Korolewicz-Wajdowa, b. dobra, ale wolę Bohusiównę, prócz niej Dianni i Didier). Siedzę obok p. Wyczółkowskiego, rozmawiam z p. Chomętowskim i prof. Leo. O 11.20 wracam do domu. Deszcz!

29. Poniedziałek. Św. Piotra i Pawła. Idę na 11½ do Kapucynów. Po obiedzie jadę do pp. Sokołowskich, gdzie prócz starszej córki zastaję pannę Skrzynecką. Odwożę prof. Sokołowskiego do gabinetu historji sztuki w uniwersytecie i tam z godzinę z nim spędzam na oglądaniu różnych dzieł i medali. Odwiózłszy przyjęte tam książki do domu, jadę do p. Kacznarskiego, wreszcie do Marcina, który ma się coraz gorzej, i do domu. Deszcz cały dzień z przerwami, czas raczej ciepły. Wieczorem porządkuję i palę.

30. Wtorek. O 9ej jadę do swego domu, gdzie p. Kacznarski, p. Walz i Komisja, złożona z panów Knausa (budowniczego), Dra Schaittera (zastępcy fizyka miejskiego) i Komisarza Wiśniewskiego. Komisja ogląda cały dom, by dać konsens na mieszkanie. Tymczasem ładują meble do wozu i przywożą je do mego domu. P. wyładowaniu jadę z Bujańskim, a potem innym fiakrem z Józefem na Wolską, gdzie ładują resztę mebli; jadę do ekspedycji „Czasu", na policję i do swego domu, gdzie o 2¼ kończą wyładowywać meble. Jadę do Wieczorkowskiego i idę na obiad do Grand hotelu. Spotykam prof. Morawskiego, któremu wczoraj syna, urodzonego niedawno w Turwi.

Wracam do swego domu, gdzie tapicer zakłada story, cieśla Jedneńskiego werniksuje klamki, a elektrotechnik pracuje przy dzwonkach. Różne manipulacje. Wypakowuję rzeczy z Józefem i meblujemy sobie jeden pokój, gdyż trzy pokoje jeszcze nie wykończone. Po 7ej jadę do Sulikowskiego, do Trafiki, do Bujańskiego i na kolację do Pollera. Wracam do siebie i porządkuję w swoim pokoju. Tonio Ostrowski u mnie. Po jego odejściu znów porządkuję i kończę porządkowanie, robię zaciągnięcia i piszę dziennik. Pogoda dopisała. Po długim bardzo czasie znów słońce świeci i gorąco.

Lipiec.

1. Środa. Rano deszcz, później się wypogadza. Jadę na Wolkę, bo nie zastaję p. Wałka, do Jebethnera (gdzie p. Stefan Dembiński), do Fischera, Reina, Wiszniewskiego, do p. Kaczmarskiego (nie zastaję) i do domu. Zameldowuję siebie i służbę. Golarz u mnie; pokazuję mu swój dom. Idę na obiad na dworzec. Pan Kaczmarski u mnie. Asystuję w domu przy robotach tapicera, elektrotechnika etc. Spaceruję po ogródku, kolacja w domu. Syn Marcina u mnie z wiado-

mości, iż Marcin dziś o 9½ wieczorem życie skończył. R. i. p. Piszę listy.

2. Czwartek. Rano tapicer ~~kl~~ układa story. Jadę do banku austr.-węg., do i Tow. wz. kr., gdzie p. Ban. Tomkowicz, p. Tadeusz Morawski, p. Konstancja Morawska i prof. A. Górski, pieszo do Mendelsburga, potem do banku galicyjskiego, gdzie p. Gadon, do kościoła P. M. i do domu na obiad. 23/557 wykład, po którym idę do Dra Surzyckiego (nie zastaję), do ks. Petera na Grodzką i do domu (fiakrem). Spotykam p. Rongier i O. Zaleskiego. Pan Walz u mnie, potem ks. Podwin. Pogoda niepewna, trochę deszczu. Wieczorem piszę listy.

3. Piątek. Nie wychodzę z domu, tylko do ogrodu. Pliczny ciepły dzień. Fabryka trwa w dalszym ciągu, chodzę po domu, oglądam braki i roboty, rano mówię z p. Walzem. Po południu p. Tadeusz Morawski u mnie. Pokazuję mu dom cały i ogród. Przychodzi do mnie dawny kamerdyner sąsiedzki, pan Cyran w interesie. Jadę go na drugiego służącego. Mówię ze stróżem Szczepanem, który chce odejść. Wieczorem piszę listy.

4. Sobota. Poranina jak wczoraj. Panowie Krusowski i Kaczmarski u mnie. 23/558 wykład.

Jadę do Kruszewskiego, gdzie oglądam dwa nowe obrazy do salonu, i do Mitkowskiego, gdzie widzę obrazy. Wracam do domu. Henryk Mańkowski u mnie (w przejeździe z Wielkiej wsi do Winnogóry), oglądam mój dom. Jadę z nim do ~~to~~ Grand hotelu na kolację, na którą go zapraszam, i wracam do domu. Henryk jedzie na kolej. Pogoda, upał. Wieczorem burza z ulewą.

5. Niedziela. Rano pochmurno i deszczyk kropi, potem dość pogodnie, ale nie gorąco. Dr. Turzycki u mnie; pokazuję mu ogród i dom, potem odwozi mię na 12½ do Kościoła P. M. Marcinowa z synem u mnie. Godzę stróża Józefa Mazurskiego. Pan Korytko u mnie; znów z nim zwiedzam dom. Jadę do O. Czajkowskiego, lecz, nie zastawszy go, idę na adorację do św. Józefa, poczem piechotą wracam do domu. Do Mamy piszę w południe, do Piotrusia wieczorem. Stróż goni chłopca, który przez mur wałczył do ogrodu.

6. Poniedziałek. Rano p. Walz u mnie, potem Dr. Turzycki, który mię bada i zapisuje proszki na uspokojenie nerwów, poczem odwozi mię na Rynek, gdzie idę do Gebethnera, apteki i Rajala, skąd wracam do domu,

W domu dalszy ciąg robót. Maciejowski u mnie. 24/55g wykład. Zrywa się burza z krótką ulewą. Idę do apteki, Sulikowskiego, Zdrojowskiego, Reina, Frigora i trafiki, poczem wracam do domu. Rajal u mnie. Przynoszą mi obrazy od Mikowskiego. Nadchodzi Tuch. Wilgotne powietrze. Ojciec św. ciężko chory, bez nadziei.

J. Wtorek. Piszę listy. Pracuję w domu malarz, bronzownicy, murarz, ślusarz, tapicer. Po południu Frege u mnie. Dzień cały dzień. Jadę do Mikowskiego, Niezabitowskiego, Rajala, Góreckiego i Wiecorka. Po kolacji jadę do teatru na „Pajaców" i 3. akt „Strasznego dworu". Siedzę obok pp. prof. Jordanów i Tadzia Jordana, spotykam Stasia Szpitzkiego. Teatr wcześnie się kończy, idę przed teatrem, czekając na Józefa, rozmawiam z Tosiem. Mierne przedstawienie. W „Pajacach" tenor Bandrowski ślicznie, wspaniale śpiewa (po polsku) a znakomity Nedda Cyta Korolewicz-Waydowa.* W „Strasznym dworze" Zbigniew: Didur (b. dobry), tenor Orelski dobry zupełnie, Młotuba: Tarnawski (pyszny bas), Hanna: Bohusz (portret), Jadwiga: Frenklówna (portret). Kończy powiastka Bolesława Biernackiego p.t. „Biwualiści".

S. Środa. Rano p. Wala u mnie, potem Wi-

* śpiewała po włosku

crotkowski. Idę na górę i oglądam story i klamki przy oknach. Deszcz pada lub bije cały dzień. Pomimo deszczu jadę na pocztę (ul. Topolowa 40), do Bujańskiego i do p. Korytki. Idę do uniwersytetu do prof. Sokołowskiego, jadę z nim do siebie i oglądamy medaliony w saloniku, co do których prof. S. robi uwagi malarzowi. Odwoziwszy prof. S. do uniwersytetu, sam jadę do Ks. Zbyszewskiego, gdzie Ks. Jan Siemieński, wreszcie wracam na kolację do domu. Dziś wprowadził się nowy stróż Józef Skrzyński z żoną. Schodzę do suteren, by obejrzeć piec w jego mieszkaniu.

9. Czwartek. Deszcz! Kładę dywan na schodach. Siostra Augustyna u mnie; pokazuję jej dom, a potem Ks. Zbyszewskiemu, który przychodzi do mnie na obiad, po którym podwożę go do Koli, a sam jadę na 25/560 wykład ostatni w tem półroczu. Testuję. Idę do O. Czaykowskiego (deszcz przestał padać), lecz dowiadując się, że wyjechał do Rymanowa na kurację, na adorację do św. Józefa i na Rynek, wracam fiakrem do domu. Spotykam p. Rongier. Piszę do Marysi. Idę do suteren i do piwnicy. Po kolacji jadę na „Lohengrina" (Loher-

grin: Bandrowski, b. dobry; Elza: Bohusz, b. dobra; Ortruda: Frenklówna, dobra; Król: Didur, dobry. Chóry zdej. W teatrze siedzę obok prof. Jordanów, rozmawiam z prof. Bieńkowskim. Około 11½ wracam do domu.

10. Piątek. Cały dzień deszcz pada. Nie wychodzę z domu. Oglądam robotę stolarza i malarza, czytam, gram na fortepianie, robię rachunki.

11. Sobota. Rano p. Walc u mnie. Jadę do Bujańskiego, Fischera, Jędrzejowskiego, Wieczorkowskiego, Rajcla i kasy teatralnej. Do południa nie pada, potem znów deszcz. Piszę listy. Tapicer i stolarz zajęci przy drzwiach wchodowych. Wieczorem jadę do teatru na „Żydówkę" (Kardynał: Didur, b. dobry; Eleazar: Florjański, dobrze śpiewa, ale głos juź zbyt jaskrawy, śpiewał po cesarsku, niektóre zdania nawpół po cesarsku i po polsku, a wielką arję: „Rachelo, kiedy Pan" po polsku; Ks. Eudoksja: Marek, niezła; Rachela: Ottówna, b. nieszczególna; Ks. Leopold: Manfred, średni). Po 10½ wracam do domu. W teatrze mówię z Drem Dobrowolskim, witam się z p. Bylickim.

12. Niedziela. Rano wietrzno, zresztą cały dzień pogodny i ciepły. Jadę na 12ą do P.M., potem idę na Wolską zobaczyć powódź. Spotykam p.

Piotra Górskiego i prof. Milewskiego, z którym spaceruję. Na Wolskiej przy rzeźni i Nr. 6 bódkami przywają, a Planty przy ul. Krasnowskiego pod wodą! Po obiedzie p. Kruszewski u mnie. Siedzę w ogródku, gdzie wstępuję na chwilę Freege z bratową, piszę do Jasia, potem idę na spacer na Planty, siedzę na Ławce i piechotą wracam do domu na kolację.

13. Poniedziałek. Rano p. Walz u mnie, potem p. Kruszewski, Jadę na pocztę, do Bujańskiego, Fischera, do p. Czerniaka, którego nie zastaję, i na adorację do św. Józefa, skąd idę do Juliusza Kowalskiego i wracam do domu. Przyjmuję p. Kaczmarskiego, a po obiedzie Konferencję z p. Walzem i Misiorowskim (ślusarzem), przyjmuję p. Czerniaka, który tablicę dom oglądał, jadę do uniwersytetu i oddaję pożyczone książki prof. Sokołowskiemu. Pogodnie, ale po południu chmurzy się, grzmi i deszcz pada.

× wreszcie siostry miłosierdzia, które oglądają dom.

14. Wtorek. Rano Kulesza u mnie, po obiedzie p. Kruszewski. Przed obiadem jadę do banku gal., Rajala, Wieczorkowskiego, Raczyńskiego i Kwiatkowskiego, po południu do p. Kaczmarskiego, gdzie p. Walz, Woroniecki i Tuchy do dra Surzyckiego, idę na Wolskę 14 obejrzeć ~~stan~~ skutki pożaru, spotykam prof. Morawskiego. Tapicer u mnie

Ojciec św. ma się gorzej i jest bez nadziei. Wieczorem piszę listy.

15. Środa. Rano Wieczorkowski u mnie, potem Dr. Surzycki, który kuracji nie przepisuje, ale radzi wyjechać. Konferuję ze stolarzem. Piszę do Mamy. Po pobudniu p. Krzeszowski i p. Walc u mnie, potem kapłan i p. Kaczmarski. Jadę do Wieczorkowskiego, Rajala, do św. Barbary, gdzie widzę się z O. Tychowskim i odwożę go na ul. św. Filipa, do Jebatinera, gdzie spotykam O. Germinalskiego, którego przywożę do swego domu, który zwiedzamy, i odwożę na Grodzką. Spotykam poprzednio p. Jana Chomętowskiego. Śliczny dzień, nie gorący.

16. Czwartek. Wstawszy o 7½, idę na ul. Kolejową, skąd fiakrem do św. Barbary. Tam przygotowuję się do spowiedzi, spowiadam się (Komunikuję i) w zakrystji u O. Tychowskiego, poczem przychodzę jego mszy pod M. B. o 9ej. Idę do Herlitzki i do Mauricia na śniadanie; tam O. Pawlicki, p. Krzysztof Mierosławski i p. Kirchmayer (Jan Kanty). Wstępiwszy do Reina, wracam do domu, gdzie fotograf Jabłońska robi zdjęcia domu i ogrodu. Pogoda i gorąco. Po obiedzie jadę do Wieczorkowskiego, Rudnickiego, Mendelsburga (gdzie p. Garrot), na telegraf i na pocztę do Barona Uxkiill. Kolacja,

Maszynę tę mam już przeszło dziesięć lat.

67

p. o.

wreszcie na Wesołą do Kościoła Karmelitanek, gdzie dziś (M. B. Szkapl.) wystawienie N. Sakr. i odpust zupełny przy kaidoraso-wem odświeżeniu Kościoła (warsztat Borejmikiej). Wróciwszy do domu, jakuję z Józefem Wiecierkowski u mnie. Wyjeżdżam o 10ej do Brodnicy.

17. Piątek. Noc w wagonie. W Oderbergu wysiadam, piję kawę i herbatę, piszę do Mamy, czytam, a po rewizji jadę dalej. Śniadanie w Wrocławiu. Nie prawie nie śpię. W Czempiniu spotykam Hasia M., jadącego na parę godzin do Poznania. Po 10ej staję w Brodnicy, gdzie zastaję Wacława, pianistkę, pannę Seignot, p. Kozmianową z córką, p. Weissa, malarza, robiącego portret Toni, i pannę Tuszczyńską, pianistkę, dającą lekcje muzyki panienkom. Rozmawiam. Po południu Hasio wraca. Ojciec Wacio z Nią jedzie na spacer konno. Wieczorem burza i deszcz. Panna Tuszczyńska gra nam długo i ślicznie, technikę na ogromną i siłę (Tarantela i 12. rapsodja Liszta).

18. Sobota. Śpię doskonale i wypoczywam po podróży. Pogoda. Piszę dziennik. Po herbacie jadę z Wacławem i p. Weissem na

spacer do lasu i do Lochowa. Przerwą rozmawiam z Tosią, paniami Kozmian, panną Teignot, słucham gry panny Tuszczyńskiej i gram jej. Wieczorem po kolacji na terasie siedzimy wszyscy przed domem. Przyjeżdża Zygm. Chłapowski na noc. Podczas spaceru spotykamy p. Pippera, właściciela Przylepek, konno, który nam towarzyszy kawał drogi.

19. Niedziela. Idziemy na mszę o 11ej. W kościele trzech synów Dezia Chłapowskiego, którzy przyjeżdżają znów na podwieczorek. Idę trochę do ogrodu, gdzie dzieci śpiewają pieśni, gram na fortepianie, układam bilet okrężny dla panny Teignot. Wacio rozmawia z Myciem przez telefon (z Wrocławiem), a wieczorem jedzie do Myciów do Berlina. Po kolacji siedzimy na terasie, słuchamy gry panny Tuszczyńskiej.

20. Poniedziałek. W nocy deszcz, rano pogoda, potem silna ulewa, wreszcie pogoda, wieczór chłodny. Gram na fortepianie, spaceruję po terasie. Wacio przyjeżdża z Monachium po 5ej. Wieczorem p. Wirs gra na skrzypcach, Uja mu akompaniuje.

21. Wtorek. Wacio wraca rano z Berlina i przywozi wiadomość, że Ojciec św. wczoraj wieczorem życie skończył. Przed południem spaceruję z Kaziem po ogrodzie. Dzień krótki. Przyjeżdża z Szótor p. Teresa Chłapowska na godzinkę. Idę łapać ryby wsadzawce bez rezultatu. Po podwieczorku spaceruję po ogrodzie z Ujq i panną Seignot. Burza i deszcz. W okolicy pożar od piorunu. Wacio, Staś, Kazio i poleśnis jadą na ratunek. Wieczór spokojny w domu. Gram w piłkiety z panną Koźmianówną. Robi się chłodno.

22. Środa. Nie pada, znacznie chłodniej. Przyjeżdża na cały dzień pani Zofja Chłapowska, a po obiedzie Staś Ch. (syn Dzia). Wracam Konieczną Weyssenhoffa „Za błękitami." Po obiedzie piszę listy, po podwieczorku idę do ogrodu z panną Seignot i Ujq. Z panią Chłapowską słucham gry panny Tuszczyńskiej, sam gram trochę. Panna Tuszczyńska jedzie wieczorem do Poznania do brata ciężko chorego. Pan Weiss gra na skrzypcach bardzo ładnie, ogromny ton (Air Bacha, Saraxatego „Zigeunerweisen" etc.).

23. Czwartek. Rano p. Weiss wyjeżdża do Krakowa. Na cały dzień przyjeżdża pani Chapowska, po obiedzie Staś Chapowski, a po podwieczorku Mieczy. Chapowski z Rogaczewa. Łapię ryby z brzegu i z łódki wioślarz. Po herbacie jadę z panienkami i panną Teignot na spacer do Krajkowa (3 wiorsty). Bardzo ładny dzień, nie gorący.

24. Piątek. Wstaję o 7. Jej. Pani Kośmianowa z córką wyjeżdża do Warszawy. Piszę listy. Rozmowa z Tosią i Waciem. Po obiedzie idę z Waciem do Ks. proboszcza, sam zostaję tam na herbacie. Panie jadą do Turwi, ja z Waciem i Kaziem pole do Sulejewa i do lasu. Po kolacji gram na fortepianie. Pogodnie, wieczór chłodny. Kończę Weyssenhoffa „Zaręczyny Jana Bielskiego."

25. Sobota. Przed południem spaceruję po ogrodzie (5000 kroków). Decydują się jechać z Tosią do Blankenberghe. Po podwieczorku idę z Tosią do warzywnego ogrodu. Chłopcy z Szóstą przyjeżdżają. Wieczór chłodny.

26. Niedziela. Deszcz do południa. Idziemy wszyscy na sumę do kościoła, gdzie p. Dziewicka Chapowska z synami. Po południu się wypogadza. Siedzę na tarasie i w ogrodzie trochę chodzę, a po podwieczorku jadę z Wisienką, Szóstą i panną

Zeignot do lasu na grzyby, których przywozimy pełny koszyk. Wieczór chłodny.

27. Poniedziałek. Idę rano na egzekwje i mszę św. żałobną za Ojca św. Wacia, dzieci i panna Zeignot komunikują. Przyjeżdża z Poznania panna Juszczyńska (po śmierci brata). U Wacia ~~kupiec~~ handlar bydła Eisenburg. Ks. proboszcz Jastrzębski przychodzi na godzinkę. Zaraz po obiedzie Waciowie z panną Juszczyńską wyjeżdżają do Poznania. Po podwieczorku jadę z Wisienką i panną Zeignot do lasu, Ludwikowa i Przylepek. Chłopcy z Trójdu przyjeżdżają po kolację. Waciowie wracają po 10ej. Skromny dzień, gorący dosyć.

28. Wtorek. Rano jasność, a po wczesnym obiedzie jedziemy wszyscy do Grabianowa, skąd Tosia, pacjentka, panna Zeignot i ja o 1.40 wyjeżdżamy do Blankenburga. W Gerspinnie przesiadamy się i jedziemy kawał drogi z p. Henrykiem Żółtowskim z Wuchowa. W Poznaniu znów się przesiadamy do „D-zug". Podwieczorek w wagonie restauracyjnym. W Berlinie Friedr. stajemy o 7½, bierzemy fiakra i jedziemy na spacer do miasta i do Thiergarten. Kolacja na dworcu, potem o 9.58 wyjeżdżamy wagonem sypialnym do Kolonji. Pogodnie i ciepło. W Trójdrach na dworcu p. Daniela z trzema synami.

29. Środa. Noc w wagonie. Śpię ze 4 godziny. Rano przed 8 stajemy w Kolonji, gdzie Kawa, Tosia i panienki z panną Seignot idą do Katedry. Pożegnawszy się z panną S., która jedzie do Francji, o 9.7 wyjeżdżamy. Rewizja w Verviers, gdzie mieniam pieniądze. Drugie śniadanie w wagonie restauracyjnym. Przesiadamy się w Jand K. Pierre i w Bruges. O 3.9 stajemy w Blankenberghe. Na dworcu Mycio wie z dziećmi. Z Mycio em i Tosią idę do miasta, sam szukam mieszkania w hôtel de l'Océan, wreszcie biorę pokój Nr. 89 w hotelu des Bains et des Familles na drugiem piętrze z widokiem i balkonem na morze za 13 fr. dziennie z pensją. Idę do Mycio ów i Tosi (Digue, maison Godderis), gdzie długo bawię, poznaję Miss Menger Angielkę Mycio ów, wracam do hotelu, gdzie kuper mój nadszedł, przebieram się i idę na kolację do sali jadalnej (table d'hôte), a potem do siebie. Mycio dziś wyjeżdża do Nauheim i Marienbadu. Pogoda, wietrzno i chłodno.

30. Czwartek. Przed południem idę do Tosi i Maryni, które zastaję na grobli, czytam gazety (Le XX^e siècle), robię pan[illegible] spacerunek, na śnia-

obiad wracam do hotelu, piszę do Mamy, idę znów na chwilę do Maison Godderis, ale zaraz wracam do siebie, bo mię głowa boli i niedobrze się czuję. Dość padnie, ale b. wietrzno, potem krótka ulewa. Siedzę na ławce w namiocie Tosi, idę do niej na podwieczorek, potem ze wszystkimi do Kościoła na nabożeństwo i błogosławieństwo N. Sakr., wreszcie wracam na Kolację do hotelu. Zimno. Idę wcześnie spać.

31. Piątek. Cały dzień pochmurno, wiatrzno, zimno, trochę deszczu. Rano siedzę w namiocie Tosi, rozmawiam z Miss. Meagor, dziećmi, potem z Tosią i Marynią. Obiad w hotelu; przysłuchuję się rozmowie sąsiadów (pani Dastot z Mons z 2 córkami, jedna b. ładna, obok mnie podobno Kapitan v. Baerle z Berlina). Po obiedzie idę do Maison Godderis, przynoszę róże dla Tosi i Maryni, gram na fortepianie, najętym przez Tosię, idę do miasta, gdzie kupuję owoce, wracam do siebie, wreszcie schodzę na dół na Kolację. Kończę Gustawa Daniłowskiego „Dwa głosy" i inne nowele trochę dziwaczne.

Sierpień.

1. Sobota. Wstaję źle, gardło mię boli i mam zdaje się, gorączkę. Późno wstaję, idę do M. G., gdzie czytam gazety. Obiadu nie jem wcale, idę do miasta, po papierosy i lekarstwa w aptece Kauffera, wracam do siebie, czytam, śpię, idę na kolację i znów do siebie wracam. Przed południem słońce, potem znów całe niebo zachmurzone.

2. Niedziela. Noc nieszczególna. Wychodzę około 9ej, spotykam Zosię i Marynię, wracające z dziećmi z kościoła. Idę do nich, potem do apteki i na mszę o 11½ z kazaniem Ks. Lemoine z Paryża. Wracam przez aptekę do domu, piję „Limonade purgative au citrate de magnésie" która dobrze działa, idę do M. G., gdzie mi Marynia gotuje bulion, potem idę do Aleziów Trzytygodnich, o których bytności dziś się dowiedziałem, tam długo bawię, wracam do siebie, piję herbatę. Dość pięknie i ciepło.

3. Poniedziałek. Noc dobra, czuję się lepiej, ale

pozwalają dwie najstarsze córeczki, Marysia i Zosia.

gardło wciąż boli. Deszcz pada, zimny wiatr, ale się wypogadza później zupełnie. Oleś Sz. u mnie, idzie ze mną do Callaza, Dra Bouttaye, który mi każe płukać gardło i na noc podwinąć kompres. Odprowadza mię Oleś do Mr Godderis, gdzie bawię do obiadu, który jem w hotelu. Potem idę znów do M.G., na podwieczorek do Olesiów, wstępuję na chwilę do M.G. i do hotelu na kolację, poczem wieczór spędzam u siebie.

do cyrulika, kupuję cukierki dla dzieci i

4. Wtorek. Mam się nieźle, ale jeszcze nie zupełnie dobrze, bo mię gardło wciąż boli. Rano idę do Olesiów, którzy wyjeżdżają do Bruges, potem do budki Toni. Obiad w hotelu, potem z Tonią i Marynią, wracającemi z wizyty w hotelu, do nich, siedzę nadole. Z garet dowiadujemy się, iż dziś[x] wybrano papieżem patryarchę weneckiego, kardynała Józefa Pecci, Carpi, ur. 2/6 1813, który przybrał imię Leona XIII. Deo gratias! Olesiów, wracających z Bruges, odprowadzam do nich, kolację jem w M.G., poczem siedzę na balu Konie Toni, grają na fortepianie, wreszcie

x (Kardynałowie zamknęli się w Kaplicy w piątek po południu, a wybór odbywa się 2 głosowania, dziś rano 3-e, którego wynik uwieńczony skutkiem.)

wracam do siebie.

5. Środa. Rano Dr. Bouttaye u mnie; wystrugam go na Korytarzu w hotelu i każę go prosić. Doktor każe być cierpliwym jeszcze dwa dni. Czas do południa piękny, potem pochmurno. Oleś Sz. u mnie dość długo. Potem idę do M. J., gdzie czytuję przy obiedzie całej Kompanji, która wyjeżdża do Ostendy. Na obiad wracam do hotelu, potem idę do siebie, czytam gazety, idę na dół do czytalni, do biura, gdzie płacę rachunek tygodniowy i gdzie mi nie chcą dać pokoju bez pensji, idę do Olesiów Sz., gdzie poznaję pp. Franc. Potulickich (ona Badeniankę) z synem Władysławem, którzy dziś przyjechali. Idziemy razem na groblę, potem Oleś, Marylka i Zosia Szept., p. Wład. Pot. i ja do miasta. O 9ej się rozstajemy, wracam do hotelu na chwilę i idę zaraz do M. J., gdzie wraca Kompanja z Ostendy. Jem z nimi kolację, idę potem na górę, wreszcie do M. J. wracam do siebie. Bardzo wietrzno.

6. Czwartek. Rano idę na brzeg, gdzie zostają Tosia i dzieci, i do namiotu. Obiad w hotelu,

99.

624

po którym przeprowadzam się do Maison Emile godbris, II. p., Nr. 15, gdzie mam duży pokój od dziedzińca za 12 fr. dziennie z pensją. Zmieniam znów 100 koron (103 fr.) i z całem towarzystwem idę do Szeptyckich; potem zostaję sam z Olesiem, wreszcie idę na brzeg, gdzie zjadę i rozmawiam z p. Szeptycką i p. Fr. Potulickim. Wracam do domu, rozpakowuję kufer, siedzę na dole i czytam, Kolacja wspólna w domu, po której idę na I piętro, gdzie siedzę na balkonie z Tosią, Marynią, Ujęą etc.

7. Piątek. Rano idę do namiotu, czytam gazety. Pochmurny dzień, bez wiatru prawie. Po wspólnym obiedzie idę z Olesiem na lekcję obrazów, potem do Olesiów na podwieczorek, do siebie. Po kolacji siedzimy na balkonie.

8. Sobota. Znów słoneczny dzień. Siedzę nad morzem, szukam Olesiów napróżno, idę do hotelu des Bains, bo nie mogę się docekać kąpieli. Po obiedzie drzemię na balkonie. Idę na brzeg mona i siedzę tam ze wszystkimi, jak rano. Kąpiel w wannie. Po kolacji siedzimy na balkonie. Olek Sz. przechodzi koło nas i wieczór z nami spędza.

9. Niedziela. Rano czytam Toni gazetę w namiocie, idę na 11½ na mszę z odczytaniem listu pasterskiego biskupa z Bruges o wstąpieniu na tron Piusa X. Wracam z Olejnimi i ich dziećmi. Po obiedzie idę do nich i do pp. Potulickich na piasek, do nich na podwieczorek i na groby z nimi. Decyduję się jutro nie jechać. Po kolacji idę z Tosią, Marysią i Ujem do kasyna na koncert orkiestry, wiolonczelisty Liégeois i śpiewaków pp. Gilibert. On ma ładny głos i b. dobrze śpiewa (baryton). Po koncercie przypatrujemy się tańcom, idziemy do sali napić się czegoś chłodzącego i około 11½ wracamy do domu. Pogodnie. Spotykam prof. Marsa.

10. Poniedziałek. O 6½ rano burza z ulewą i piorunami, w dzień b. wietrzno, ale pogodnie, wieczorem krótka ulewa. Rano Olej u mnie. Idę z Ujem po gazety, na piasek do namiotu, do fryzjera ostrzyc się. Mieniam pieniądze i kupuję papierosy. Po obiedzie Tosia i Marysia jadą do Bruges, skąd wracają o 8½. Ja idę po cukierki, potem na piasek do Szaptyckich i Potulickich, na podwieczorek wracam do domu.

Siedzimy potem w namiocie; dzieci się bawią wokoło. Po powrocie pani z Brugg siedzimy przy ich kolacji, a potem na balkonie.

11. Wtorek. Rano siedzę w namiocie, potem idę szukać Olesia na piasku, bez znajdywania go w domu, a schodzą pp. Potuliccy. Kupuję balonik „Santos-Dumont." Popołudniu pochód wózków etc. i „bataille de confetti" na grobli. Patrzymy na to z balkonu wraz z Olesiami, ich dziećmi i p. Wład. Potulickim, który przychodzi na podwieczorek. Po kolacji muzyka na grobli i tańce, chą dzieci chowamy kropi. Znów z balkonu się tamte przypatrujemy.

12. Środa. Rano spotykam Olesia i idę z nim do magazynu. Oleś u nas. Po obiedzie idę do mieszkania pp. Potulickich pożegnać ich i Olesiów, ale pani P. i syn chorzy więc ich nie widzę. Wracam do domu. Tosia nas fotografuje. Z dziećmi przed 4ą jadę balkonem na kolej; przychodzą tam Tosia, Maryunia i Ola. O. 3.55 wyjeżdżam z Olesiami do Brugg, gdzie się przesiadam i sam jadę dalej do Kolonji. Kuper każę telegraficznie wysłać

dalej do Berlina, sam w kolonji mam za-
ledwie czas wrócić do pociągu berlińskiego,
odchodzącego o 11.22 wiecz. W drodze do
Kolonji jem obiad w wagonie restauracyj-
nym i rozmawiam z jakimś Anglikiem. Rewizja w Her-
bethal.
13. Czwartek. Noc w wagonie z k[illegible] 636
bardzo niewiła, ale trochę drzemię. W Ber-
linie staję o 8.48 rano i z dworca pocztam-
skiego jadę na dworzec Friedrichstr., gdzie
odnajduję swój kufer i o 9.34 wyjeżdżam
depeszę do Wacia, jadę dalej. D-Lugiem,
gdzie kaję sobie przynieść herbatę z wago-
nu rest. Wysiadam w Poznaniu o 1.57,
gdzie jem obiad na dworcu, a o 3.15
jadę dalej. Przesiadam się w Czempiniu,
a o 4.45 staję w Grabianowie i w wiel-
kiej ulewie jadę do Środy, gdzie Wacio,
Kasio, potem Kaś. Pokazuję Salonikii Sa-
tos-Dumont, rozmawiamy, a o 10ej idę
spać.

14. Piątek. Wyprzedziwszy dostałem i
ubrawszy się, piszę dziennik. Kiciny czy.
Po obiedzie piszę listy, a po herbacie jadę z Wa-
ciem do Kórnika, lecz zastajemy tylko synów

Dzia, więc odjeżdżamy i jedziemy do Lochowa (do Zwiebałków) i do lasu, gdzie znajdujemy dużo grzybów.

15. Sobota. Wniebowzięcie N.M.P. Projekt wyjazdu do Oporowa nie przychodzi do skutku. Wacio czyta nam ewangelję, lekcję i naukę na dzisiejsze święto. Idziemy na mszę do kościoła, gdzie jak Chłapowski z trzej synowie Dzia z nauczycielem p. Kwaśnikiem, którzy po mszy wstępują do nas. Po podwieczorku jedziemy do lasu na grzybobranie, dość pomyślne. Gorący dzień.

16. Niedziela. Wacio czyta nam ewangelję. Hr. Zygmuś Chłapowski i Henryś Mańkowski przyjeżdżają z Turwi (po obiedzie odjeżdżają). Idziemy wszyscy na kazanie i mszę sprawioną x gdzie dwaj dzieci przez ks. proboszcza do kościoła x). Dzień w nocy z Śród. z nami i w ciągu dnia. Czytam głośno artykuł o Leonie XIII w „Revue des deux mondes." Wieczorem Józ jedzie do ~~proboszcza~~ ks. Oldenburgskiego po bydło.

17. Poniedziałek. Pochmurno, chłodno, trochę dżdżysto. Czytam i kończę „Podróż do Japonii" przez Andréa Bellessort w 2 tomach. Piszę do Toni. Pakuję się. Chodzę po Poznaniu (3300

Krokow). Po kolacji Wacio nam czyta głośno.

18. Wtorek. Rano Ks. proboszcz u Wacia. O 3/4 10 wyjeżdżam do Czempinia, gdzie rzeczy wyprawiam do Krakowa. W Wrocławiu wysiadam na chwilę i o 2.15 jadę dalej. Obiad w wagonie rest. à la carte. W Bydgoszczy czytam. W Odolanowie rewizja, mierzam piernikowe, piję herbatę. W Krakowie staję o 8.18. Józef na Kolei. Oglądam pokoje na parterze. Roboty bardzo mało postąpiły! Kolacja w domu. Rozpakowuję. Przeglądam gazety zaległe do późnej nocy.

19. Środa. Rano deszcz, potem się wypogadza. Zwiedzam cały dom z Józefem i lustruję roboty i poprawki, potem idę do ogródka. Jan (Mamy stróż) u mnie. Przy obiedzie pierwszy raz w życiu jem jabłko z własnego ogrodu. Piszę listy. Muranyi u mnie. Jadę na prostę, do Dra Surzyckiego (niema go w Krakowie), na Wolską, gdzie nie zastaję p. Walca, do Dra Lepkowskiego, do Rajola, Kiecrorkowskiego, na podwieczorek do Maurizia, gdzie p. H. Tomkowicz, idę do Reima i Krzyżanowskiego, wreszcie wracam do domu, gdzie robię rachunki etc.

20. Czwartek. W nocy i rano deszcz. P. Walc, Muranyi, Wieczorkowski u mnie, potem S. Zofja z drugą siostrą. Jadę do dentystę Dra Lepkowskiego, idę x do Reima i Rajala. Po obiedzie znów jadę do Dra L., potem na Grodecką (nikogo z Ojców nie zastaję), idę do Sulikowskiego, na podwieczorek do Maurizia, jadę do fotografa Jabłońskiego, do adw. Czerwińka, do notarjusza Haitlingera, wstępuję do Kościoła P. M., gdzie wystawienie N. Sakr., wreszcie jadę do O. Zbyszewskiego, gdzie długo bawię, i na kolację wracam do domu. Spotykam p. Orpiszewskiego.

x na pocztę,

21. Piątek. Rano Wieczorkowski u mnie. Jadę do Dra Lepkowskiego, idę na Rynek, gdzie spotykam pp. Ant. Potockich, którzy przyjeżdżają wkrótce do mnie i zwiedzają dom. Po obiedzie Marcinowa u mnie. Idę na górę, gdzie Józefowi pakowuję kufry, piszę listy. Jadę do p. Kruszewskiego, gdzie dość długo bawię, z nim do Rynku, sam do Maurizia na herbatę, potem idę do Reima, Raczyńskiego i Jabłonnera, gdzie długo rozmawiam z prof. Ulanowskim. Na kolację wracam do domu. Gorący ciepły dzień. Wieczorem ubieram się pierwszy raz w swój Fraciance.

22. Sobota. Jadę do Lepkowskiego, który

Kończy plomborowanie, idę na Wólską, gdzie zastaję p. Walza, do Figla, Wierzbika, Freyego i Reima, na obiad wracam do domu. Gorący i b. pogodny dzień. Piszę do Mamy, idę do ogródka, jadę do P.M. na adorację podczas 40-godz. nabożeństwa i nieszpory, idę do św. Barbary, gdzie widzę się z O. Tychowskim, do Mauricia na lody, potem wracam do domu. Piszę do Tosi.

23. Niedziela. Wstawszy po 7ej i przygotowawszy się, jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam u O. Tychowskiego w zakrystji i komunikuję. Na śniadanie idę do Rehmana, a potem do Kapucynów. Spotykam dra Rosnera. W Kościele modlę się i słucham mszy o 11ej w Krużganku (Kościół się maluje), potem wracam do domu. Ubiór. Na obiedzie u mnie p. Kruszewski, potem p. Walz, z którym omawiam dalsze roboty i poprawki. Józef pakuje mi rzeczy, sam pomaga mi się pakuję. O 10ej jadę na Kolej, skąd o 10.55 do Przemyśla.

24. Poniedziałek. Noc w wagonie, śpię kilka godzin. O 5.45 rano staję w Przemyślu, kawa na dworcu, potem fiakrem jadę do Hurtka. Ubieram się, rozmawiam z Tecią,

pokazuję jej i paniom fotografje. Po obiedzie śpię. Upał. Na podwieczorek i kolację przyjeżdżają z Ostrowa p. Woźniakowska z córką. Rozmowa i spacer z nimi w ogrodzie. Po ich wyjeździe siedzimy wszyscy w saloniku. Puszczam baloniki (Santos-Dumonty).

25. Wtorek. Cały dzień spokojnie spędzam w Hurku. Pogoda, mniej gorąco. Około 6ej jadę z Hurka do Przemyśla, skąd sam o 7.05 na Podole. Do Lwowa, gdzie się przesiadam, jadę z Adrianem Platerem. Całą drogę rozmawiamy. Kolacja w wagonie restauracyjnym. Ze Lwowa o 9ej jadę dalej.

26. Środa. Śpię niedbale. W nocy granica w Wołoczyskach, skąd o 5¼ jadę dalej. Trochę śpię. Rozmawiam z jakimś Rosjaninem z Petersburga w wagonie i w Zmierzynce, gdzie się przesiadam i jem śniadanie. Tam mój pociąg nadchodzi z dwugodzinnem opóźnieniem z powodu katastrofy kolejowej między Tastowem a Kozianką. W Kachnach stoję dopiero o 1ej. Jadę zaraz do Sainki. Stoimy dwa razy dla naprawienia kosza, które się zsuwa. W Saince stoję przed 5ą. Zastaję tu synów Marjańskich, którzy po herbacie odjeżdżają, i Mamę próżną dorożkową. Rozmowa, poka-

i jej fotografję, a dzieciom baloniki, z Josiami
rozmawiam do 1½. Ojciec straszny. Panaj Franciszek i panny
27. Czwartek. Rano Walerek z p. Kwaśniewską. Listy Ducom.
Zaraz jedzie do Niemirowa na egzamin.
Mama i Josiowie jadą do Czerniowiec na
mszę za Papę i do spowiedzi (dziś 14ta, 6m
rocznica śmierci). Wypoczywam po podróży.
Po herbacie idziemy na spacer do ogrodu. Zna-
cznie pochłodniało.
28. Piątek. Jedziemy na 8½ do kościoła do Tu święto Ofiarowanie
Czerniowiec, gdzie Ciocia Tekusia i Krzyżostwo Panieńskie.
Wacławowiczostwo. Ci ostatni i my po mszy jedzie-
my do p. Ludwika, który gra nam na pianoli,
potem wracamy do Zaułki. Gram na forte-
pianie. Po herbacie spacer po ogrodzie. Chłodno.
Dawna niańka Sofija przychodzi mnie odwiedzić.
29. Sobota. Rano idę do pokoju Mamy i tam
z nią rozmawiam. Po obiedzie jadę z Mamą do
Wołodjowiec, gdzie zastajemy panią Ziekińską
Córkę domową, potem przyjeżdża pani Tulczy-
kowska, wreszcie p. Wacław Jełowicki z Dzimia-
nówki. Na kolację wracamy do Zaułki. Ciepło
30. Niedziela. Jedziemy na 8½ do kościoła na mszę i nauki
trochę deszczu, potem pogoda. Na obiad i na cały wielkiego Ko.
dzień przyjeżdża p. Ludwik Jełowicki. Po herbacie Listy.
idziemy do ogrodu. List od Tosi i Karta od Tosi.
31. Poniedziałek. Jadę z Mamą do Borówki, zam

na obiad do Mojej, gdzie p. Weiss, malarz, który robi portrety stryjostwa. Z Jampola przyjeżdża Karol Lipkowski, uwolniony od wojska. Na herbatę jadę do Borońskich, gdzie zastaję stryjostwo, Dziów Skarżyńskich i Dziów Lipkowskich (ona Rohozińska, którą poznaję). Na kolację z Mamą wracam do Sainki. Pochmurno i wietrzno; potem się wypogadza

Wrzesień.

1. Wtorek. Robię lekcję muzyki z Jasiem, siedzę u Mamy, piszę listy. Po obiedzie czytam głośno „Une faute" p. Masson-Forestier. Na herbatę przyjeżdża Seweryn Lipkowski z Karolem. Chodzę po terasie. Bardzo wietrzno.

2. Środa. Rano chodzę w salonie, robię lekcję muzyki z Ludwisiem; po obiedzie czytam głośno. Przyjeżdża p. Ludwik (w drodze do Sadkowic). Po herbacie spacer po ogrodzie. Pochmurno i wietrzno.

3. Czwartek. Śliczny ciepły dzień. Chodzę po dziedzińcu i w pokoju; przedtem lekcja muzyki z Jasiem. Po obiedzie czytam głośno. Spacer po herbacie, jak wczoraj. Przyjeżdża Karol Lipkowski z pożegnaniem przed wyjazdem na praktykę do Pustowarni.

4. Piątek. Rano chodzę po pokojach. Jadę z Mamą na obiad do Wołodjowiec, potem do Sadkowiec do Dzieci Skarzyńskich. Wracając, spotykamy Stefana Lipkowskiego. Mroźny dzień. O 7ej wracamy do Sainki. Kończę książkę p.t. „Milsze mogu" U. U. Machnicka.

5. Sobota. Depesza od p. Kwaśniewskiego. Walerek nie dojrzy egzaminu, dziś ma wrócić. Chodzę; przedtem lekcja muzyki z Jasiem. Po obiedzie czytam głośno. Spacer po ogrodzie. Mroźny dzień.

6. Niedziela. Jedziemy na ranną mszę św. (Ks. Szymańskiego) i nazad (Ks. Legi) do Czemiowiec. W kościele C. Jadwisia, Seweryn i Stefan Lipkowscy. Wróciwszy do domu, czytam. Na obiad przyjeżdża p. Ludwik. Gramy z nim, Sainta i dziadkiem. Na herbacie Skarzyńscy. Wieczorem przyjeżdżają z Niamirowa p. Kwaśniewski i Walerek, którego przez myśl obciął z rosyjskiego. Mroźny gorący dzień.

7. Poniedziałek. Imieniny Ludwisia. Chodzę. Po obiedzie jadę z Jasiem do Mojejdzia p. Weiss, a po herbacie strzyżotwo z Borówki. Na kolację wracamy do Sainki. Gorąco.

8. Wtorek. Rano krótka lekcja muzyki z Jasiem. Chodzę. Czytam. Po obiedzie krótka drzemka. Po herbacie spacer po ogrodzie. Układamy depeszę na ślub panny Sto-

dridkiej z p. Krasickim, który ma się odbyć popołudniu w Krakowie.

9. Środa. Rano przyjeżdża Piotruś z Kamieńca. Zimno. Chodzę po pokoju rano i po obiedzie. Na herbatę przyjeżdża proboszcz Ks. Szymański.

10. Czwartek. Rano chodzę z p. Kwaśniewskim jadę do Mohylowa wracają na kolację. Chodzę (3500 kroków). Po obiedzie jadę z Piotrusiem do Wołodjowiec, gdzie próbą Seweryniów i Stefana zastajemy Nirę z starszą córeczką (Renusią, t.j. Irenką). Wróciwszy do Sainki, zastajemy p. Moraczyńskiego ze Skadowa, który wkrótce odjeżdża. Kończę czytać dwutomową powieść Emila Gaboriau, La Dégringolade."

11. Piątek. Wstawszy przed 7ą, jadę z Piotrusiem do Czerniowiec, gdzie słucham jego mszy, poczem idziemy na śniadanie do Ks. Szymańskiego. Oglądamy ciekawego Ks. Lęgz. Koncert na gramofonie. Jedziemy na obiad do Mojej. Piotruś akompaniuje p. Weissowi, który gra na skrzypcach. Na herbatę jedziemy do Borówki, gdzie zastajemy panią Kulczykowską; potem nadjeżdża Ks. Szymański. Na kolację wracamy do Sainki. Ranek b. chłodny. Kurz straszny. Wieczorem z powodu iż lampa w jego pokoju naftopciła, Piotruś na noc przenosi się do sąsiadującego z moim pokoju.

12. Sobota. Gorąco. Po obiedzie piszę listy. Po herbacie spacer po ogrodzie. Chmurzy się.

13. Niedziela. Jedziemy o 8ej do kościoła z Piotrusiem. Trafiamy na koniec mszy i naukę. Piotruś spowiada. Mama i Zasiowie spowiadają się u Ks. Szymańskiego. Potem Piotruś ma mszę i daje Komunją św. w kościele Kwerynu, stryjostwo Wachawowstwo z Herrysiową Majkowską, stryjostwo Imerykowstwo, Tosia, Kazio, Uja, Wisienka, Pawełkowie Woroniecey, Nela, Kazio, Maryjka W., p. Janowa Lipkowska (z domu Jałyzowska) z ~~siostrami~~ jmienniczkami Lipkowskiemi, córkami Rotmistrza Kazimierza. Witamy się i rozmawiamy przed kościołem. Po 2ej Zasiowie wyjeżdżają do Wilnicy na wystawę rolniczą, a Piotruś z nimi za granicę. Ja jadę do Porówki, gdzie zastaję całe towarzystwo prócz Stryja, Pawełka i Kazia M., którzy wyjechali do Wilnicy. Z Mojej przyjeżdżają stryjostwo i Herrysiowie obaj. Na kolację wracam do Lainki. Pogodnie. Gorąco, Kurz okropny.

14. Poniedziałek. Lekcja muzyki z Ludwisiem. O 3ej przyjeżdżają na godzinkę Tosia i Marynia Woroniecka. Po herbacie chodzę z Mamą wokoło dziedzińca. Upał.

15. Wtorek. Kończę „Le Drapeau", opowiadania Juliusza Clarétie. Lekcja muzyki z Jasiem. Gorąco. Katarmi dokucza. Po obiedzie przychodzi Użgiej kupuje dzieciom prezenta. Czytam resz. b. dobrą

p.t. „Jaka jest misja władzy narodowej głównej?
(Praca konkursowa przez aut. Kilka myśli o pesymizmie. Warszawa 1902." (Tą wadą jest brak pierwiastku rozumowego, brak zasad w czynach, zgadzanie się uczuciem; w wychowaniu młodzieży należy misja przedewszystkiem działać w kierunku wpajania zasad).

16. Środa. Rano chodzę, czytam, gram na fortepianie i daję 4 maty Walerkowi. Po obiedzie jadę do Wołodjowiec, gdzie zostaję do 6¾, na kolację wracam do Sainki. Daję 4 maty Ludwisiowi. Pan Kwaśniewski wyjeżdża do Kijowa. Gorąco. Katar mniej dokuczliwy.

17. Czwartek. Rózi imieniny (4go st. st.), Lekcja muzyki z Jasiem. Chodzę, czytam. O 3½ Jasiowie wracają z Winnicy. Potem przyjeżdża Marynia Woroniecka, a po herbacie zajeżdża po nią Tosia, wracając z Wołodjowiec. Gorąco, wieczorem wicher.

18. Piątek. W nocy kończę 2. tom pism Gorkiego „Opowiadania M. Gorkiego", obejmujący prócz powieści „Cyganerya Orłowa" i „Bytowie drogi", t.j., razem zwarte, następujące: Konowałow, Kain i jego dzieci, Zbrodnia, Ozornikow, Warenька Olesowa, Towarzysze. — Rano chodzę, gram w szachy z Walerkiem. Na herbatę jadę z Mamą do Wołodjowiec. Pogodnie wątpi, chłodniej, bardzo wietrznie. Czytam nowelę Gorkiego: „Kain i Artem."

19. Sobota. Późno wstaję. Palluję kufer. Po obiedzie Manya wyjeżdża na dłuższy czas do Mojej. Chodzę i rozmawiam z Jasiem. Gram z Ludwisiem w szachy. Pogodnie, chłodniej, ~~po~~ chmurzy się. Rozdaję pamiątki służbie (Witkowski 4 ruble, Bartek 3 r., pracika 1, Michaś 5, Andrej 5, Józef 2, Harasym 1).

20. Niedziela. Jedziemy na ranną mszę o 8ej, po której z Czerniowiec jadę do Mojej na kilka dni. Pan Weiss już wyjechał, a Henryciowie wyjeżdżają zaraz po moim przyjeździe do Czerniowiec, Borówki i Jurkówki. Zastaję Manię i C. Olgę Ronillier z wnuczkami, Irenką i Jadwisią Starzeńskiemi. Rozpakowuję się. Dzień schodzi na rozmowie. Pochmurno i zimno, ale sucho.

21. Poniedziałek. (Tu 85-e, Narodzenie N. M. P.) Jedziemy wszyscy prócz stryja do Czerniowiec na mszę z wystawieniem N. Sakr. i procesją. Wracamy z Borówki stryj, Waciowie z dziećmi i Pawłowie z dziećmi. Z nimi jadę bryczką na obiad do Borówki, gdzie Myciowa z dziećmi (Maryńcia leży, bo chora). Śniadanie Myciowej, pijemy jej zdrowie szampanem. Podczas obiadu przyjeżdżają z Antopola i Tomaszpola automobilem Myciu i Karol Jaroszyński, który wkrótce jedzie do Antopola napowrót. Po herbacie wracam do Mojej. Wypoczywam się; chłodno.

22. Wtorek. Rano Ciocia Olga z paniennkami jedzie do Sainki i Wołodjowiec. Chodzę po przedpokoju. Na obiad przyjeżdża Wacio, a na herbatę Woroniecey z dziećmi i Tosia z dziećmi oraz Mycio. C. Olga wraca na kolację. Pogodnie.

23. Środa. Rano chodzę. Ciocia Jadwiga niezbyt zdrowa. Pakujemy owoce do Borówki. Popołudniu stryj, a ja z C. Olgą i panienkami jedziemy do Borówki na imieniny C. Tatbusi i Uji. Do obiadu wieczornego zasiada nas 35 osób: stryjostwo (2), Waciowie z dziećmi (5), Myciowie z dziećmi (4), Józiowie z 2 dzieci (4), nauczycielka p. Rosa Banek (1), Woroniecey (5), Jasiowie (2) stryj Wacław (1), C. Olga z pannami i ja (4), pp. Wład. Lipkowscy z córkami (4), Józiowie Marcyńscy (2), Piotruś Potocki (1). Gram do tańca, akompaniuję do śpiewu. Po herbacie wyjeżdżamy. O północy stajemy w Mojej. Do stołu prowadzę Lodkę. Deszcz nareszcie dobry pada, trochę błota. Wracam ze stryjem.

24. Czwartek. Pogoda. Rano chodzę. Rozmowa w salonie. Gram trochę, a panienki Marcińskie tańczą. Dowiadujemy się, że Iza Czarnowska zaręczona z p. Mazarakim.

25. Piątek. Rano chodzę. Po wczesnym obiedzie C. Olga z panienkami wyjeżdża do Hryszowiec. Znów chodzę. Przyjeżdżają Janiowie, a w czasie herbaty Warbarowie Lipkowscy z Krasnosiółki. Wieczorem czytam trochę głośno i gram z Ciocią w szachy. Pogodnie i ciepło. Dowiadujemy się o śmierci Cioci Olgi Koseckiej. (Tworzony 24/9). 703

26. Sobota. Rano chodzę. Na obiad przyjeżdżają Wacio, Józio, Marynia Woroniecka i Pawełek, a potem (na dwieście czas) Tiunia Jałowicka z Ewelcią, Nam, Edziem i Mycią; po obiedzie Tosia z dziećmi, Lodka z Emanuelem, Myciowie z Karolkiem, Dzieci Woroniecki i p. Warbarowa Lipkowska. Marynia W. i Józio fotografują stryja, ciocię i ich portrety. Wszyscy jadą na polowanie z chartami prócz Cioci, Mamy, Tosi, Myciowej, Tiuni, Maryni W. i mnie, idziemy na balkonie (ciepło!). Przy herbacie jest nas 27 osób. Gram w szachy z Nam.

27. Niedziela. Jedziemy wszyscy prócz stryjostwa na rumę; jadę z Mamą, wracam z Tiunią. Słuchamy Ks. Szymańskiego. Po obiedzie jedziemy wszyscy bez wyjątku do Borówki, gdzie zastajemy Halcię Regulską prócz tamtych gości. Na kolację wracamy do Mojej. Gram w szachy z Edziem i z Ciocią. Pogodnie i ciepło. Koniec [illegible]

Kazimierza Gliwickiego „Wróci."

28. Poniedziałek. Późno wstaję. Po obiedzie stryj jedzie do Borówki. Chodzę na balkonie. Śliczny czas. Gram wszachy z Ewelcią, Olem i Ciocią Jadwisią. Pod kolację przyjeżdżają Henrysia Rollicka i Cesia Wekker. Pakuję.

29. Wtorek. Wstaję o 7ej, a pożegnawszy się ze stryjostwem, Mamą, Cesią i Henrysią, o 8½ jadę do Borówki, gdzie są jeszcze wszyscy należący do rodziny oraz z Wkleią. Asystuję przy śniadaniu, potem siedzimy na ganku. Gorąco. Po obiedzie całe niemal towarzystwo jedzie do Mojej. Mycio ma jechać do Antopola i Kazio-wa jazdą z Józiarni i dziećmi do Wołkowej (Jurkówki), gdzie stajemy o 6½. Jadę Kocsem z Józiem, Emerycakiem i Mamisią. Rozmowa, kolacja, a o 10ej idę do siebie. Śliczny dzień, ale kurz niemożliwy.

30. Środa. Gorąco, niemal upał. Rano spaceruję z Józiem po ogrodzie (oranżerja etc.) i parku. Pod koniec obiadu przyjeżdżają wszyscy Worowiccy z Borówki. Siedzimy na tarasie i rozmawiamy. Pod 7ą wyjeżdżają do Warszawy. Gram na fortepianie, potem Józio gra na organach. O 10ej przyjeżdża Władysław Podhorski. Znów rozmowa gorąca do 11ej. Pakuję.

Październik.

1. Czwartek. Wstaję o 7¼. O 8¼ jadę z Józiem i Władysławem na Klej, sam wyjeżdżam do Popielnej. W Jaroszynce wsiada Jadzia Aleksandrowicz z młodszą siedmiomiesięczną córeczką Zosią i niańką. Całą prawie drogę rozmawiamy. W Iwiackiej wysiadamy; jem śniadanie. Spotykamy Romana Brińskiego syna. W Kozłatynie przesiadamy się, jem obiad i strzygę się. Jadzia w Browkach wysiada (by jechać do siebie do Jaropawiec). W Popielnej staję o 6¼, najmuję faeton parokonny za 1½ rubla i jadę do Sawiec, gdzie zastaję Julcię i trzy wnuczki: Ucię Kisielkowską, Ucię Potocką i Elzunię Wekker oraz prawnuków Stasia i Wacia Mazaraklich (lat 5 i 3). Poznaję nauczycielkę pannę Dąbrowską. Rozmawiamy, a o 10¼ idę do siebie. Pogodnie, gorąco.

2. Piątek. Rano siedzę z Julcią na ganku, potem jadę z nią do lasu i zadu w lesie. Rozmawiamy. O 4.10 wyjeżdżam do Pustowarni, gdzie staję o 7¼. W drodze czytam i modlę się. W Pustowarni zastaję tylko Sawcyna, Arnulfę, Uncyę, Lunię i Karola Lipkowskiego, który tu jest na praktyce. Rozmowa. Pogoda, ciepło.

3. Sobota. Wietrzno, chmurzy się. Po obiedzie chodzę po tarasie i po ogrodzie z Uncyą, Lunią, potem z

z Anulką. Antoś przyjeżdża z Tamtej strony przed południem, a po południu na podwieczorek przyjeżdżają Antosiowie oboje i Ksawerowie Chamcowie. Piszę do Mamy.

4. Niedziela. O 10ej jadę z Sewerynem i Karolem do Skwiry na nabożeństwo (Asperges, procesja z Krzyżem, suplikacje, suma z kazaniem ks. Makarewicza). Po mszy witam się z Antosią Świeykowską i prof. M. Sokołowskim, którzy przyjechali do Kościoła z Tokarówki. O 2ej wracamy do Pustowarni. Po południu (prócz Anulki i Krzysi) jedziemy do Antosiów i do Ksawerostwa Chamców na podwieczorek. Przychodzą tam Antosiowie. Siedzę obok pani Henryk. Nadjeżdża Krzysia z Ksawerym, który powrócił z Jaroszowiec i Nowochwastowa. Na kolację wracamy do domu. U Antosiów widzę ich synka, 4miesięcznego Franka. Wietrzno, pogoda niepewna.

5. Poniedziałek. Rano trochę deszczu, silny wicher. Przychodzi Antoś. Konferencja z braćmi i siostrami co do podziału rzeczy pozostałych po Cesi. Na obiad przyjeżdża Antosiowa i Ksawery Chamiec. Po obiedzie pożar w polu, pali się plewa. Po podwieczorku Ksawery wyjeżdża do Tokarówki i Nowochwastowa. Przed herbatą spacerujemy po ogrodzie

6. Wtorek. Rano Antoś przychodzi. Całuję.
Po 11½ jadę z Lunią i Sewerynem do Tokarówki, gdzie stajemy w 5 kwadransaj. Deszcz pada i chłodno. Zastajemy przed Antosi i Emanuela p. Aleksego Porzyńskiego, prof. M. Sokołowskiego i malarza Ostrowskiego. Po obiedzie wiedzam z Emanuelem i prof. S. nowy dom (śliczna biblioteka Louis XVI). Seweryn i Lunia jadą do Pustowarni, ja zostaję na noc i na noc przyjeżdża Kawercio z Nowochwastowa. Ożywiona rozmowa z prof. Sokołowskim.

7. Środa. Kawercio rano jedzie do Kwiry, wraca na obiad, potem jedzie do Nowochwastowa. Deszcz pada, a po południu leje, burza, wicher szalony, tak iż decydują się odroczyć wyjazd do jutra. Prof. Sokołowski opowiada dużo ciekawych historyj. Oglądam portret ś.p. Cioci Augustyny przez Okuńskiego.

8. Czwartek. Wichura trwa, ale wypogadza się zupełnie. O 5ej po dobrej drodze wyjeżdżam przez Szapijówkę, Tamborodek i Czechowę do Zarudyniec, gdzie staję o 7.50, a w godzinę później wyjeżdżam kolejką do Korsiatyna, gdzie staję o 10ej. Jem kolację, czytam na dworcu.

9. Piątek. O 2ej w nocy wyjeżdżam z Korsiatyna, tęsknię. W Kobódce staję o 10ej rano.

Olcio na stacji. Jedziemy razem do Mańkowa gdzie zastaj wszystkich wraz z panną Brandtą i panną Ligaar i poznaję Tolę (Wiktorję), najmłodszą córeczkę Olcia. Po południu przyjeżdżaj na podwieczorek z Tymkowa Rej Russanowski i Marynia Brykczyńska z córką Zosią. Tu pomoc, kurz, pogodnie i ciepło.

10. Sobota. Rano piszę listy. Rzędzian p. Lange u Olcia. Olcio z Sandrem jedzie do Wobódki po Mamę, która przyjeżdża z Jastkowic bez Wici, która została jeszcze w Mojej. Pogodnie i ciepło.

11. Niedziela. Jesteśmy pod wrażeniem śmierci dziewczyny, którą furman wczoraj wieczorem uderzył w twarz, a która dziś rano umarła. Felczer zastosowuje sztuczne oddychanie, ale bez skutku. — Wspólna modlitwa w domu zamiast mszy. Pochmurno.

12. Poniedziałek. Pochmurno. Gram z Olciem w szachy. Nic nowego.

13. Wtorek. Pochmurno i zimno. Gram z Olciem w szachy. Ciocia Olga Ronikier przyjeżdża z Edziem na podwieczorek.

14. Środa. Edzio przyszła po mnie Konie; pod 11½ wyjeżdżam do Honoraty (Zaciosza), gdzie staję w godzinę. Zastaję C. Olgę, Edzia, dwie Starzeńskie i nauczycielki panny Marjańską i pannę Wiśniewską. Zwiedzam dom, słuchamy gramofonu i jestem u Cioci na obiedzie i podwieczorku, poczem Edzio odwozi mię do Majdanowa. Ciepło, dość pogodnie, ale bardzo wietrzno. Gram z Olciem w szachy.

15. Czwartek. Nareszcie przyjeżdża z Edzia śledczy z lekarzem, który robi sekcję i konstatuje wylanie się krwi w mózgu. Ciało w trumnie odwożą, by je pochować. — Gram z Olciem w szachy, siedzimy na tarasie, bo ciepło, zbieram żołędzie w ogrodzie. Na podwieczorek przyjeżdża Oleś Russanowski. Decyduję się nie jechać jutro.

16. Piątek. Olcio rano jedzie do Batorego i wraca o 2ej. Gram z nim w szachy. Chodzę trochę po ogrodzie. Pogodnie i ciepło. Rano pakuję.

17. Sobota. Kończę pakować, gram z Olciem w szachy. Po śniadaniu jadę o 2¼ na Kolbę do Słobódki, skąd dalej o 3.21. W drodze deszcz. W Żmierzynce przesiadam się i jem kolację, spotykam Lewercia Czarnińskiego i Kazia Regulskiego. O 8.30 jadę dalej i śpię 2 godziny. Kończę „Le roman d'un pekit bourgeois" H. A. Billa.

116

18. Niedziela. Stajs w Wołoczyskach o 1.15 w nocy, piję herbatę, paszport oddają mi w wagonie. W Podwołoczyskach rewizja. O 2.22 (czas śr.-eur.) idę dalej i śpię do Lwowa, gdzie staję o 7.55. Karta na dworcu, powozem jadę do hotelu Żonia (Nr. 37). Zdrowo. Przebieram się i piszę dziennik. Idę na 12ą na mszę do katedry, gdzie spotykam Piotra Górskiego; po mszy jadę do metropolity Szeptyckiego, lecz go nie zastaję. Obiad w hotelu. O 2.50 wyjazd. Do sądowej Wiszni jadę z Kaziem Sz[eptyckim], potem czytam i rozmawiam z p. Lubowiczem, Rosjaninem, uczniem uniwersytetu odeskiego, jadącym do Wiednia. Kolacja w wagonie rest., gdzie spotykam prof. Rozwadowskiego. O 9.38 staję w Krakowie. Józef na dworcu. Oglądam wykończone pokoje i przeglądam korespondencję.

19. Poniedziałek. Rano jadę do dziekana (prof. Schramma) do uniwersytetu i do dyrekcji policji, jedno i drugie w sprawie zatwierdzenia szlachectwa, potem do Raczyńskiego, Reina i Wieczorkowskiego. Pochmurno i zimno. Po obiedzie robię rachunki, przyjmuję Macijowskiego i Wiedzam z nim dom, przeglądam gazety i czasopisma, wieczorem kąpię się w domu.

20. Wtorek. Przed południem jadę do panny Glöckner (bez jej nie zastaję), do Dra Lepkowskiego, który ogląda mi zęby, do Freigego, Herlicjki, Grigara, Fischera. Rano Jan (Mamy służący) u mnie. Po południu oglądam sutereny, jadę do O. Czaykowskiego (nie zastaję), idę do × Reima, do Fischera i do trafiki. Przedtem uczeń mój p. Teodorczuk składa u mnie colloquium celująco. Porządkuję czasopisma. Zimno: zaledwie + 2° R. Spotykam p. Kaczmarskiego i p. Kleitza. 70+

× Jubilerskiego, Mitkowskiego,

21. Środa. Późno wstaję. O 12ej p. Kaczmarski i p. Walz u mnie. Odbywam z nimi konferencję i obchodzę pokoje i sutereny. Po obiedzie Franz u mnie; konferuję z nim i obchodzę ogródek. Jadę do adw. Czerniaka i z nim konferuję, potem do p. Kruszewskiego. Cieplej: + 5° R. Porządkuję.

22. Czwartek. Rano przymrozek, potem w cieniu + 8° R. Słoneczny czas. Idę do starostwa, bo delegata nie zastaję, p. Kaczmarskiego również nie zastaję. Jadę do p. Franc. Potulickiego (Włoska 6) i widzę się z nim i z jego synem Władysławem, który jest zdrów. Wstępuję do p. Konstki. Spotykam p. Arentowicza i Dra Sunyckiego. Rano Jaroszki u mnie. Wypakowuję dwie paki książek w bibliotece. Piszę listy. Przeglądam czasopisma.

23. Piątek. Rano jadę do starostwa, lecz nie zastaję znów delegata; jadę na pocztę i do O. Czaykowskiego na chwilę. Dzień pada. Golarz u mnie, potem p. Kacmarski. Po obiedzie jadę na adorację do św. Józefa, potem idę do O. Brat. Kowalskiego i do O. Czaykowskiego, gdzie wydram przeszło 3 godziny. Na kolację wracam do domu. Piszę do Mamy. Czytam w „Przegl. Polskim" artykuł Brücknera p.t. „Cyryl i Metody," który mi się bardzo nie podoba.

24. Sobota. Pochmurno i dżdżysto. Tajścer Wieczorkowski u mnie. Idę do starostwa, gdzie widzę się z delegatem Fedorowiczem, poczem wracam do domu i Mabliję salonik z Józefem, potem bibliotekę i sypialny pokój. Obajbaczący i stróż wypakowują książki (5 pak) i znoszę je do biblioteki, gdzie je wkładam do szaf. Od dziś siedzę już w bibliotece.

25. Niedziela. Jadę na 11 ½ na mszę do Kapucynów; spotykam prof. Morawskiego. Wychodząc spotykam Józiów Borowskich z młodymi Dziedzyckim i Łopacińskim. Z Józiową idę do Puszetów, gdzie poznaję ich córeczkę Mitę (Marję), potem z nią jadę do siebie, gdzie nadchodzi Józio. Zwiedzamy dom. Po obiedzie

przychodzi do mnie Staś Kwilecki (w drodze do Abazii), i znów mu dom pokazuję. Piszę listy. Wypogadza się: śliczny czas. Kończę Lena de Tinseau „La Princesse errante."

26. Poniedziałek. Przed południem Jan Dzik u mnie (stryjcy, kandydat na Kamerdynera do Saintli), potem p. Walz. Po obiedzie jadę do uniwersytetu, bez nie rozpoczynam jeszcze wykładów, bez układam się ze swymi uczniami. Idę potem do panny Gloeckner, której nie zastaję, i jadę do pani Byszewskiej, gdzie zastaję Władzia chorego i długo siedzę. Przychodzą tam Dr. Janicki i p. Bzowski. Śliczny b. ciepły dzień. Kończę wypakowywać książki, które trochę porządkuję. Dowiaduję się o śmierci ś.p. p. Józefa Byszewskiego. Spotykam p. Ronzin.

27. Wtorek. Rano jadę do uniwersytetu do dziekana prof. Schramma, do Nitscha, do administracji podatków (radca Szymański) i do O. Byszewskiego. Spotykam Maciejowskiego i p. Kaamarskiego. Siostra Eleonora z drugą siostrą u mnie, oglądają pokoje; potem Tombiński (rzeźbiarz) u mnie. Piszę do dziekana i zakam planów domu etc. Śliczny ciepły dzień (babie lato). Porządkuję książki. Po 6ej jadę na Kolejowy 13 do Andzi, która dziś wieczorem przy-

jechała. Zostaję na Kolacji, a o 10ej wracam do domu.

28. Środa. Pogoda jak wczoraj. Rano Górecki u mnie, kandydat na studjującego do Sainki i siostra Augustyna. Jadę do administracji podatków (radca Szymusik), gdzie podpisuję protokół, i do panien Morawskich. Zastaję panny Julję i panią Michałowską oraz dzieci Maryni Morawskiej; potem przychodzą Marynia Morawska, panna Konstancja i Staś Morawscy. Spotykam Henrisia Przeworskiego. Na obiad wracam do domu. Sprawdzam rachunki Józefa. Kończy Cekajski u mnie. Jadę do p. Kacznarskiego, do Wieczorkowskiego, uniwersytetu i Rajala. W domu znów Kończy sprawdzać rachunki. Na Kolację i wieczór jadę do Andrzi, a o 10ej wracam do domu. Kończę powieść Cecylji Walewskiej p.t. „Złotowzya dzieci."

29. Czwartek. Rano S. Benedykta, Felicjanka, u mnie. Śliczny czas. Staś Byszewski u mnie, potem wreszcie mój p. Kościałkowski, który składa colloquium bardzo dobrze. Dwa wykłady od 2-4, t.j. 1/561 i 2/562. Siedzę na ławce na Plantach i wracam do domu. Porządkuję książki w bibliotece. Na kolację i resztę wie-

czoru jadę do Andzi. Nadchodzi Adaś, który dziś rano przyjechał z Warszawy i Bielic, i bawi z godzinę. O 10ej wracam do siebie.

30. Piątek. Rano p. Walz u mnie. Układam i porządkuję książki z Józefem. Andzia u mnie na obiedzie (Adaś wyjechał do Bajok, po którym jadę z nią na kółej. Mama i Ucia przyjeżdżają z Dodola. Jadę do Mamy i bawię tam do 10ej wieczorem. Mróz pogodnie.

31. Sobota. Wieczorkowski zakłada żaluzje i przygotowuje adamaszek do salonu. Kalasiński (ojciec) u mnie, potem Dr. Szczelki i p. Kaczmarski, a po obiedzie Marynia Morawska z dziećmi i nauczycielką oraz panny Konstancja i Julja Morawskie. Zwiedzamy razem cały dom. Śliczny czas. Jadę około 4½ do Mamy, gdzie Ucia i Andzia, a przed 10ą wracam do domu.

Listopad.

1. Niedziela. WW. Świętych. Rano piszę listy. Jadę na 12ą na mszę do Panny Maryi, potem na obiad do Mamy, gdzie Ucia i Andzia. Po 3ej idę z Mamą do p. Tarnowskiej (z Kolejowej), gdzie pani Marylka Komorowska, i jadę z Mamą do siebie na herbatę. Nadchodzą siostry. Wieczór i kolacja u Mamy z siostrami. Mróz pogodnie.

2. Poniedziałek. Dzień zaduszny. Wspaniały ciepły dzień, + 12° R. w cieniu od północy. Wieczorkowski zakłada adamaszek w salonie. Kandydat na służącego Franciszek Nieckuła u mnie. Jadę do Panny Marii na Koniec mszy, potem na pocztę na Podwale, do Julikowskiego, Gebethnera i Rejna. Ścia i Andzia u mnie na obiedzie, zwiedzamy dom, potem jedziemy razem na cmentarz na groby Cesi, p. Charewskiej, ks. Jastrzębskiego i Cioci Lucyny. Wracamy na Kolejową, gdzie pani Tarnowska (z Kolejowej), potem pani Woźniakowska. Zostają na kolacji i na cały wieczór. Spotykam prof. Morawskiego, ks. Krajewskiego i p. Zaniatowskiego ojca.

3. Wtorek. Introligator odnosi książki z oprawy. Jadę na kolej pożegnać Andzię, która o 11ej jedzie do Bejscy, potem wracam do domu i porządkuję książki. Telegrafujemy na dzisiejszy ślub Izy Czarnowskiej z p. Tadeuszem Mazurkiewicz. Jadę do Mamy na obiad, po którym Ścia wyjeżdża do Hurtka. Jadę na adorację do św. Józefa, idę do O. Gaykowskiego, jadę na kolację do Mamy, czytam jej „Czas," a przed 10ą wracam do siebie.

4. Środa. Pochmurno i posępnie jak wczoraj. Wciągam Książki do Katalogu, porządkuję czasopisma. Wieczorkowski kończy z adiunktem w salonie. Po obiedzie Maciejowski u mnie. Przed 6½ jadę do Mamy, a na Kolację wracam do domu.

5. Czwartek. Rano p. Mitoch u mnie, potem p. Hłk, wreszcie Wieczorkowski. 3/563 wykład. Spotykam p. Rongier. Idę do Gebethnera, do Banku galic. i do apteki, potem do Fischera i na herbatę do Mauricia. Spotykam Wład. Mycielskiego, ks. Pawlickiego i prof. Straszewskiego. Jadę do Mamy, gdzie Staś Byszewski. Zostaję na Kolacji. Przeważnie pochmurno, deszcz trochę kropi.

6. Piątek. Kończę 45 lat. Jadę do Kasy oszcz. powiatowej, Tow. wz.-kr. (spotykam p. A. Baderiego i p. Grodzickiego), do Gebethnera. Po południu piszę listy, poczem jadę na pocztę i idę do Mamy, której czytam „Czas". Kolacja w domu. Pogoda jak wczoraj; chłodno.

7. Sobota. Rano i wieczorem porządkuję Książki. 4/564 wykład, po którym jadę do św. Józefa na adorację. Rozmawiam chwilę z O. Tychowskim przed Kościołem. Nie zastawszy O. Czaykowskiego, idę do Mamy na herbatę, a na Kolację wracam do domu. Pogoda niezmieniona.

8. Niedziela. Wstawszy około 7½, jadę na Grodzką

p. o.

do O. Czaykowskiego, a przygotowawszy się w kaplicy, spowiadam się tam i Komunikuję. Śniadanie w refektarzu, poczem wracam do O. Czayk. Na 12 idę do Panny Maryi, a na obiad wracam do domu. Przyjmuję Maciejowskiego i załatwiam jego interes na dziedzińcu. Po obiedzie przyszła z Wołoskiej, Vincenty Krzyczyk, u mnie. Idę do Kościoła OO. Jezuitów na Wesołej, potem do Mamy, gdzie zostaję na kolacji. Jadę do domu, a przebrawszy się, na wieczór do panien Morawskich (siostrzeniny Maryni Tadziowej Morawskiej). Obecne Marynia M., Tadzio M., dzieci, panny Konstancja i Julja, Kazimierz M. z żoną, pani Konstantowa Jóźska i panna Kicińska. Po 10½ wracam do domu.

9. Poniedziałek. Rano układam Książki. Pan Walc ze szklarzem i stolarzem u mnie. 5/565 wykład. Idę do Dra Turyckiego, do apteki i do Mamy. Kolacja w domu. Układam znów książki. Spotykam delegata Fedorowicza, ks. Pawelskiego i ~~Kordeziusza~~. Pogodnie, suchs.

10. Wtorek. Jadę do św. Anny na 10 na mszę żałobną za zmarłych dobrodziejów, profesorów i uczni uniwersytetu. Idę potem do apteki, do

br. Bilewskich, Rudnickiego i Beyera, gdzie spotykam p. Żurowską z córeczką. Wracając, spotykam O. Gaykowskiego, wracającego ode mnie, odwożę go na Grodzką i sam wracam na obiad do domu. Układam Książki z Józefem. Pan Krassowski u mnie. Pogodnie, rano, zdaje się, przymrozek.

11. Środa. Zimno, dżdżysto. Cały dzień prawie układam Książki. Po południu jadę na parę godzin do Mamy, gdzie pani Maja (z Bnińskich) Komorowska.

12. Czwartek. Rano układam Książki, również po kolacji. 6/566 wykład. Idę na Podwale do p. H. Tomkowicza, potem do Józia Borowskiego, który przy mnie wyjeżdża do Mirowa, wreszcie do salonu do pani Borowskiej (matki). Jadę do Mamy. Zimno, wieczorem trochę deszczu.

13. Piątek. Pogodnie. Niezdrów jestem, nie wychodzę z domu. Cały dzień układam Książki. Rano introligator u mnie.

14. Sobota. Układam Książki. Wykładu nie mam, zastaję bowiem tylko 1 ucznia, z którym długo rozmawiam, jadę potem do Jabłkowera (spotykam p. Żółtowską z Mężyńskich), do Beyera, do adw. Czernáka, do mieszkania Mamy na chwilę i do domu. Na wieczór jadę do Mamy, gdzie zastaję

Andzię i Marylkę, które dopiero co przyjechały z Bejsc. Potem przyjeżdża z Rzymu Piotruś. Około 11½ wracam do domu. Dostaję list od stryja z zawiadomieniem, iż znów rozdaje cyrkowcom po dwakroć, lecz ja tę sumę mam otrzymać z procentami dopiero za 15 lat.

15. Niedziela. Rano mróz (−2° R.), wieczorem trochę deszczu. Jadę na 12ą do P. M. spotykam Ruszeta z Lulą i siostrą, Józia Michałowskiego i państwo Żółtowską. Na obiad i cały dzień jadę do Mamy. Przychodzi tam p. Bojarska Władysława z córką najstarszą (zaręczoną z p. Ostrowskim). Po 10ej wracam do domu.

16. Poniedziałek. Rano piszę listy, układam Książki etc. 7/567 wyjątkowo. Jadę do Gebethnera, Rzyma, do adw. Gessnáka i do p. Ilka, skąd idę do Mamy, gdzie O. Bratkowski, potem p. St. Tomkowicz. 9ej przed 10ą wychodzę, zajeżdża Józia, która przyjechała z Kurska. Dość pogodnie.

17. Wtorek. Rano układam Książki. Na obiad przychodzą do mnie Piotruś, potem Mama, Józia i Andzia z Marylką, a pod koniec obiadu Adaś, który przyjechał z Bejsc. Piszę do stryja. O 6ej jadę do Mamy na cały wieczór i kolację. Wszyscy tam zgromadzeni.

18. Środa. Rano zakładają u mnie telefon. Układam książki. Po obiedzie jadę do Mamy na herbatę i kolację. Wszyscy tam są, Adaś przychodzi tylko na chwilę. Przychodzą tam Lula Puszetowa z matką Stankiewiczową (Anulką) i p. Władziowa Byszewska. Deszcz pada. Nazaretanki u mnie.

19. Czwartek. Układam książki. Adaś i Piotruś u mnie. 8/568 wykład. Idę do Jabłonera, Mendelsburga (spotykam p. Borgia), Sulikowskiego, Bilewskich, Reima, Raczyńskiego. Na resztę dnia jadę do Mamy. Śpiewamy kwartety. Nie pada.

20. Piątek. Układam książki. Piotruś u mnie, kąpie się w Fasience. Adasiowie wyjeżdżają do Bejsc. Na obiedzie u mnie Mama, Piotruś, Tycia i ks. Szymkiewicz. Telefonuję do p. Turzyckiego. Jadę z Piotrusiem do Kardynała, czekamy dość długo, ale zjeż, wreszcie jedziemy do Mamy. Przychodzą tam Emanuel Św. i p. Woźniakowska z córką. Emanuel zostaje na kolacji. Piotruś jedzie na godzinę do Jezuitów na rekolekcje. Przychodzi do Mamy Dr. Turzyński. O 10ej wracam do domu. Mgła.

21. Sobota. Układam książki. Wykładu nie mam,

712

bo przychodzi tylko 1 słuchacz, jadę więc na adorację do św. Józefa i do Mamy. Po kolacji jadę do domu, przebieram się i jadę na wieczór do państwa Morawskich, gdzie panna Józefa Chrapowicka, młody Morawski (z Ustowieckich?), prof. Morawski z żoną, pp. Rostworowscy, M. Tomkowicz, Wysocki. O 10½ wracam do domu. Wietrzno, dużo błota.

22. Niedziela. Rano trochę śniegu, wietrzno. W dzień śnieg sypie, ale taje, chwilami pogoda. Jadę na 12¼ do P. M. Spotykam Blanckensteina. Na obiad jadę do Mamy, gdzie Dr. Turczyński. Po obiedzie Józia wyjeżdża do Wierzbka, ja jadę na Środką 43 na nabożeństwo w kaplicy i przyjęcie siedmiu nowych sodalisów. Widzę się z Piotrusiem w kaplicy, mówię z panami Mierzeewskim, Bartynowskim, Scipionem, O. Bratkowskim. Wracam do domu i piszę listy. Kolacja w domu.

23. Poniedziałek. Układam książki, a wieczorem prawie kończę porządkowanie. Czas odwilżny: śnieg, deszcz, błoto. 9/569 wykład, na który przychodzi Marjan Morawski (syn Józefa). Rozmawiam z nim. Spotykam p. Schütza, odwożę go na ul. św. Jana, sam jadę do O. Bratkowskiego (gdzie Wacław Popiel), do Mamy i do domu. Wieczorem przyjeżdża Kazio Maykowski ze uniwersytet, staje u mnie. Rozmowa.

24. Wtorek. Pogodnie i ciepło. Piotruś, który dziś skończył rekolekcje, u mnie, potem p. Kaczmarski, z którym konferuję i schodzę do kuchni. Na obiedzie (prócz Kasia) Emanuel, z którym konferuję. Jadę do p. Słęka i do Raczyńskiego, potem na kolację i wieczór do Mamy, gdzie Piotruś i Kasio. O 10ej wracam do domu. Robię 713 Potykam p. Korytkę i p. Orpiszewskiego. Kończę dwutomową powieść Ujejskiego p. t. „W Babinie".

25. Środa. Rano idę do kuchni objrzeć porządki, potem jadę do Mamy, gdzie O. Bratkowski, i zostaję na obiedzie z Piotrusiem, który zaraz po obiedzie wyjeżdża do Kamienna. Jadę na kolej, gdzie przychodzą Kasio i Aś Moraczewski, odwożę Kasia na szpitalną, sam jadę do Wiecierkowskiego, Grigara, Harlickiego, do adw. Czernika i do domu. Jezus. Wieczorkowski u mnie. Piszę list do stryja.

26. Czwartek. W nocy czytam dramat b. dobry p. t. „Antoinette Sabrier" p. Romain Coolus. Pogoda. Maciejowski u mnie. 10/570 wykład. Idę do Zimlera, Reima (spotykam Kasia), Sulikowskiego, na adorację do św. Józefa, jadę do Mamy, która ma influenzę. Przychodzi tam Dr. Turczyński. Na kolację wracam do domu.

27. Piątek. Rano jadę do administracji posadzkiów (radca Szymusik), do Gebethnera, na pocztę, do Nitscha i do Mamy, która leży, bo ma się lepiej. Po obiedzie wciągam książki do katalogu, p. Weiss u mnie, jadę do Mamy, gdzie Dr. Suszycki, i na kolację wracam do domu. Śnieg pada, zanosi się na przymrozek.

28. Sobota. Rano porządkuję w bibliotece. Młodszy Wysocki u Kasia, ogląda dom. Jadę z Kasiem (który wyjeżdża na ul. św. Anny) na 11/871 wykład, idę potem do Wieczorka i na adorację do św. Józefa, jadę do Mamy, która jeszcze leży, czytam jej głośno. Nadchodzi Dr. Suszycki. Na kolację wracam do domu. Kasia idzie na wieczór do panien Moraczewskich.

29. Niedziela. Jadę na 11½ do Kapucynów, spotykam p. Patulicką. Idę na wystawę Tow. „Sztuka", gdzie spotykam p. Korytkę i p. Woźniakowską. Na obiedzie u mnie O. Bratkowski. Odwożę go na aleję Dietlowską, sam jadę do Mamy, która wstała. Przebrawszy się w domu, jadę do restauracji na bankiet dla Tokarzewskiego, który dziś obchodzi 30-letni jubileusz pracy naukowej. Mówię z Emanuelem, Jaśnem Wiszniewskim, Ułaszewskim, * prof. Jordanem, Wolskim etc. Znajomych

* Mariańskim,

nalicyłem około 40 gnaców, wszystkich było podobno około 70. Toasty i przemówienia prof. Wojciechowskiego, Morawskiego, Tarnowskiego, Krzyżanowskiego, Zdziechowskiego, Kochanowicza, Emanuela i jubilata. Przy stole siedzę między p. Chylińskim a p. Uniejowskim. Po 10ej wracam do domu. Spotykam młodego Potulickiego.

30. Poniedziałek. W nocy mało i źle śpię, katar mię męczy. Rano robię rachunki etc. Pogodnie i wiatrno, ca. + 8° R, w cieniu. 12/5 72 wykład. Spotykam prof. Rostworowskiego. Idę do Jabłonera i do apteki, przedtem na pocztę. Jadę do Mamy, gdzie p. Kamianowa z córką, potem p. Zygmuntowa Michałowska. Na kolację wracam do domu. Piszę list do Stryja. Kasia kolację je w mieście.

Grudzień.

1. Wtorek. Nie wychodzę z domu; cały dzień porządkuję w bibliotece. Rano siostra Zofja z drugą siostrą u mnie. Pogodnie i ciepło. Kasia kolację je w mieście, bo ma posiedzenie „Czytelni akademickiej" jak i wczoraj.

2. Środa. O 9ej jadę z Kasią do św. Barbary, gdzie 3 msze żałobne za duszę Cesi; śpiewano ma O. Bratkowski, potem 3 pacierze i Salve Regina.

716

Po mszy widzę się z O. Bratk. w zakrystji, jadę do Emanuela, gdzie prof. Sokołowski, do Jelitowa i do domu. Deszcz! Na obiedzie u mnie p. Stanisławski i Emanuel. Pokazuję dom p. Stanisławskiemu. Jadę do Mamy, gdzie przychodzi O. Bratkowski, potem p. Wanda Grocholska z Anusią (w przejściu do M. Moritzy). Na kolację wracam do domu. Józef chory z powodu wrzodu na ręce. Telefonuję do Dra Turyckiego. Kasia na obiedzie u pp. Stat. Popielów, wieczorem po kolacji idzie na posiedzenie Tow. bratniej pomocy.

3. Czwartek. Rano M. Świętosława z drugą Felicjanką u mnie. 13/573 wykład, po którym jadę do p. Kaczmarskiego, a potem do Mamy. Kolacja w domu z Kasią, z którym potem rozmawiam. Przedtem Dr. Franciszek Chłapowski u mnie. Sucho i dość pogodnie.

4. Piątek. Dziś zysto. Emanuel u mnie na obiedzie, potem p. Kruszewski. Jadę do p. Ostapowskiego, do p. Kaczmarskiego (nie zastaję) i do Mamy. Kolacja w domu.

5. Sobota. Rano akademik Sobieniowski u mnie w interesie osobistym, potem Wiechorkowski, Tuch, wreszcie p. Kaczmarski. Jadę (z Kasią

którego podwozę) na 11/574 wykład, potem
idę do Emanuela (zakończenie sprawy, w której
pośredniczyłem), gdzie p. Krousewski, potem prof.
Jabłkowski, od niego idę na pocztę, do Figla, 715
Julikowskiego i na Grodzką, a nie zastawszy
O. Czaykowskiego, jadę do Mamy. Na kolacji
wracam do domu.

6. Niedziela. P. Sobieniowski u mnie. Jadę
na 12ą do P. M., gdzie p. Koźmianowa, która
wychodzi, odstępuje mi swe miejsce. Po obiedzie
O. Czaykowski u mnie. Odwożę go na Grodzką,
sam jadę do Mamy, gdzie pp. Korytkowie. Wra-
cam do domu, a przebrawszy się, jadę do Grand
hotelu na ucztę dla Zolla (jubileusz 40-letniej
profesury). Bardzo dużo uczestników, m. i. Andrzej
Potocki, August Goraysłki. Przemowy rektora Uni-
wersytetu Jagiellońskiego, Dunina, Konica, Goraysłkiego, Tarnowskie- × Dobrzyńskiego,
go, Lepkowskiego, Morawskiego, Zolla ojca, Zolla syna.
Siedzę między p. Milieskim jun. a p. Starewskim, na-
przeciw K. Podwina, prof. Rostafińskiego i prof.
Milewskiego. Mówię też z W. Kleckim, K. Tomkowi-
czem, Dreu Romanem etc. Około 10½ wracam
do domu. Uczta na Kolacji przy domem.

7. Poniedziałek. Rano Wieczorkowski u mnie,
potem M. Świętosławą z drugą, Felicjanką.
Jadę do Tow. wzaj. kredytu. Skarny czas. Ma-
cieiowski u mnie. Jadę na wykład, ale go nie mam,
bo przyszedł tylko p. Morawski. Idę do św. Józefa

142.

p. o.

na adorację, potem do O. Czaykowskiego, gdzie bawię do 7. Spowiadam się u niego w celi, przygotowawszy się w Kaplicy. Na kolację wracam do domu, potem jadę do Mamy, a przed 10 wracam do domu.

S. Wtorek. Niep. Poczęcia N. M. P. Wstawszy o 6, jadę na 7 do św. Barbary na mszę z przemową O. Bratkowskiego, przy której Komunikuję wraz z siostrami sodalicyjnymi. Po mszy idę z p. Zygmuntem Czarnowskim na śniadanie do Maurizia, wstępuję na chwilę do Kościoła Panny Maryi i wracam do domu. Po obiedzie jadę do Dra Sumyckiego, na którego długo czekam, spotykam tam p. Bojarskiego), idę do O. Czaykowskiego, gdzie nadchodzi Dr. Sumycki, i długo bawię. Spotykam O. Bratkowskiego, a wychodzę razem z p. Karolem Ulockim. Jadę do Mamy, a dopiero przed 9 wracam na kolację do domu. Wieczorem trochę czytam.

15. Wtorek. Rano ś. Benedykta, Felicjanka, u mnie. Po obiedzie jadę do Mamy i bawię tam do Kolacji. Nadchodzi Kazio, z którym wracam na Kolację do domu.

16. Środa. Rano Kazio wyjeżdża do Brodnicy. Wieczorkowski u mnie. Ping Listy. Po obiedzie jadę z wizytami do p. Koźmianowej (tam panna K. Moraweska), do p. Zdziechowskiej, do pp. Korytkich, zostawiam bilety pp. Morawskim, spotykam p. Jamnerową, Tyszkiewiczową, jadę do Gabathnera i do Mamy na Kolację i wieczór. Przymrozek.

146.

17. Czwartek. Piszę listy, konferuję ze stolarem, przyjmuję dwóch młodych ludzi z akademii Kówej, którzy zapraszają mię na koncert żydowski. Otrzymuję list od p. Ćwiklińskiego z prywatną wiadomością o nominacji mojej na nadzwyczajnego profesora. Po południu jadę z wizytami: do delegata p. Fedorowicza, gdzie poznaję jego siostrę, pannę F.; do p. Sokołowskiej, gdzie zastaję p. Wołkowickiego i młodego Czarnomskiego. Przychodzą tam p. Konstantowa Popielowa i stary pp. Zollerie. Jadę do Sukiennic do trafiki, do Grigara i Krzyżanowskiego, wreszcie do p. Byszewskiej, gdzie zastaję jej i p. Władysławową, wreszcie do Mamy. Na kolację wracam do siebie.

18. Piątek. Rano kąpię się w domu, piszę list do Emanuela, wciągam książki do katalogu. Pochmurno, 0°. Po południu jadę do p. ~~Wisz~~ Turzyckiego (gdzie Józio Michałowski), do p. Weissa, p. Kruszewskiego, p. Aliny Czarnomskiej, do Hawełki i na kolację do Mamy, gdzie Tomcio Ostrowski cały wieczór bawi. Przed 10ą wracam do domu.

19. Sobota. Rano piszę nuty (ciąg „Kukułki"). Tomcio Ostrowski u mnie; zostaje na obiedzie. Po południu jadę do pp. Janów Tarnowskich (nie zastaję), do pani Michałowej Rostworowskiej, do Kardynała, gdzie zastaję pp. Horoszkiewiczów, potem przychodzi prof. Milewski. Jadę* do p. Kazimierzowej Tarnowskiej, zostawiam bilety u pp. Konati Górskich, wreszcie jadę do Mamy na Kolację. Lotka dziś wieczorem, Jaś jutro rano przyjeżdża. Przymrozek. 218

20. Niedziela. Wstaję o 7½ i po 9ej jadę do Mamy, gdzie zastaję Jasia. Na 11ą jadę do Kapuścisk (gdzie p. Janowa Tarnowska), potem wracam do Mamy i zostaję tam do 9½ wieczorem. Rozmowa. Karta od O. Czaykowskiego i do niego. List z Rzymu od O. Mariusa. Rano przymrozek, wieczorem deszczyk.

21. Poniedziałek. Przed południem Jaś u mnie. Wieczorkowski zakłada story etc. Mama i Jaś na obiedzie. O 4ej jadę z Mamą do niej.* O 6ej idę z Jasiem na Kolejową do p. Tarnowskiej i Lotki,* która przyjechała przedwczoraj. Kolacja u Mamy. Dr. Suszycki przychodzi wieczorem i długo bawi. O 11ej wracam do domu. Po obiedzie mówię przez telefon z Lotką i p. Suszyckim.

* Przychodzę tam pp. Janowie Chamętowscy.

* gdzie przychodzą dwaj młodzi Morawscy (matka Tarnowska),

do Racyńskiego,

22. Wtorek. Rano rozdaję jałmużnę na wilję i Nowy Rok. Pani Tarnowska i Lodka u mnie, zwiedzają dom. Na obiad jadę do Mamy; przychodzą tam Tad. Moraczewscy, p. Konstantowa Pojezierska i Lodka. Idę z Jasiem do p. Byszewskiej, lecz jej nie zastajemy. Kolacja u Mamy.

23. Środa. Rano bracisek z zakładu Ks. Mar. Kiewicza w Pawlikowicach u mnie z Kwestą. Jáś u mnie; jedziemy razem do Muzeum narodowego, potem idę do Juliusborskiego, Jabłkowskiego i Figla. Na obiedzie u mnie Mama i Jáś. O 3ej odwożę Mamę do św. Jadwigi, sam jadę na adorację do św. Józefa, potem idę do Mamy, gdzie bawię do 9½. Lucho, O. Koncz Bourgeta „L'eau profonde. — Les pas dans le pas.“

24. Czwartek. Jadę do Tow. wzaj. kred. do domu i na Kolej na pocztę. Piszę listy. Rano — 2° R. Słoneczny dzień. Śniadanie w domu. Około 3ej jadę do Mamy, gdzie wilja z Jasiem o 6ej. Przychodzą tam przedtem Jáś i Kaś Byszewscy. O 10ej wracam do domu.

25. Piątek. Boże Narodzenie. Idę na Kolej i jadę na 11ą do Kapucynów, gdzie trafiam

na koniec mszy, poczem następują dwie moje ostatnia śpiewane z asystą. Spotykam p. Janową Tarnowską. Idę Kawałek Plantami, poczem fiakrem na obiad do Mamy. Po obiedzie jadę z Jasiem do siebie na chwilę i z wizytami: do pań Morawskich, gdzie Tadeusz Mor. i p. Glöckna, która niedawno wróciła z Abbazii; do pp. Stan. Wodzickich; do pani M. Komorowskiej, gdzie pp. Kamykowie z córką; do pp. Dwojnowskich i do Bunetów (ci wyjechali). Wracam znów do Mamy, gdzie panna Glöckna. Po kolacji wracam do siebie. Rano — 6° R. (w nocy i — 8° R.). Pogodnie.

26. Sobota. Św. Szczepana. Rano rozmawiam z Drem Lupyczkim przez telefon. Jadę do Mamy, do O. Gaykowskiego na 12ą do P. M. (spotykam M. Tarnowskiego, Schiffa, Zamiatowskiego). Na obiedzie u mnie Mama, Jaś i panna Glöckner. Z Jasiem jadę do Mamy, gdzie p. Stan. Dwojnowski i pp. M. Wodziccy z córką. Po kolacji przyjeżdża do Mamy Otcrka z wyrzutami. O 11ej wracam do domu. Mróz.

149

730

153

721

154